+

Mißale

Romanum

1857

Ex libris Ant: Szczeckiy
ab anno 1816 Vicarii Lecce
idem ab a° 1825 Parochi Ulego
pariter ab anno 1830 in Morawica

Pro perpetua memoria, ac
gratissima obtinui
a Rmo Antonio Szecki
Parocho zelosissimo Morawi-
ciensi
Nicolaus Speniaga
Ord. Divi Augustini
Cracoviae 1860



B. Samuel Dambrowski
Ecclesiae Lutheranae apud Vilnenses Pastor,
Ecclesiarum Invar. August. Confess. per Litthva=
niam ac Samogitiam Superattendens.

J. B. Strachowsky sculpsit Vratislav.

X. Samuela Dambrowskiego,

Pasterza Kościoła Ewanielickiego Nieodm. Augsp. Konfess. w Wilnie
Dozorce Zborow Bożych w Litwie, we Zmoydzi, ꝛc.

Kazania

albo

Wykłady Porządne

Swiętych Ewanieliy Niedzielnych

Przez cały rok.

Z Pisma Swiętego i Doktorow Kościelnych, Według Starożytney
Nauki i Porzadku Prawdziwego Chrześciańskiego Kościoła.
Na część i chwałę Wielkiego Boga i Zbawiciela Jezusa Chrystusa zebrane
a z nowu w druk podane.

Edycya IV.

W Brzegu,
Nakładem i Typem Jana Ernesta Trampa. 1797.

w Kommissyi u Jana Fridrika Korna, Starszego, w Wracławiu.

X. Mikołaj Szpernoga
Przełożony Zgromadze-
nia XX. Augustianów
Krakowskich —
1869 —

Przedmowa.

Nieboszczyka X. Samuela Dambrowskiego kazania, zalecania nie potrzebuią naszego. Z strony bowiem wiary, szczerą nam prawdę Ewanielii podawaią; a z strony methodu czyli sposobu nauczania, prostości miłey zażywaiąc, tak prostakom iako uczonym zasmakowały. Przed się biorąc Autor tekst, porządnie go rozbiera w części swoie, gwałtu mu żadnego nie czyniąc, a co do nauki, co do strofowania, co do zbiiania błędow zdrowey nauce przeciwnych, co do pociechy służyć może, na mieyscu swoim kładzie, a to nie gornolotnymi ale potocznymi słowy, do niskiego się dowcipu pospolitego człeka przysposobiaiąc. Każdy stan, każda kondicya ludzi znaydzie przyzwoite sobie nauki. Oycowie, dzieci, czeladź, zwierzchność, poddani, kaznodzieie, słuchacze, bogacze, ubodzy ꝛc. maią czego się uczyć, czym się cieszyć. Zabobonom i powiatom, ktore niestetyż! osobliwie miedzy pospolstwem, prawdę rozumu zdrowego i Ewanielii hańbią, mocno się sprzeciwia. I to pochwały godna, że dowcipnie głos Ewanielii z głosem przyrodzenia złą za, a ogłęduiąc się na pospolite zabawy ludzkie, przypadaiące do tego czasu, one do zbudowania pięknie obraca. (Patrz na przykład kaz. na 5 i 16. Niedz. po S. Troy.) Często i związek ktory się miedzy tekstami zwyczaynymi znayduię pokazuie; przyczyny czasem, czemu ten czyli ow Tekst na ten dzień sporządzony, wywodzi; a nawet przypadki czasu swego znamienitsze, do zbudowania stosować umie. (n. p. w kaz. na N. 10. po S. T.) W czym dobry przykład kaznodzieiom daie.

Takie zasługi maiąc kazania iego, mało nas to obrazi, kiedy też tam i sam iaką wadę w nich obaczemy. Na przykład, że pod czas nazbyt allegorizuie, szukaiąc taiemnice, gdzie żadnych nie masz; że tu i owdzie hystorye niedoświadczone przywodzi, a w rzeczach fizycznych (o przyrodzeniu rzecz) łacno wierząc, prawdy i chybił; a

często nader obszerny iest w wyliczaniu starodawnych kacerstw, ktore dawno przed iego czasem ustały były. Lecz w tym wszystkim zaszczytem mu iest wiek w ktorym żył. Co zaś prostakom naybarziey zawadzało, iest to, że zażywaiąc według obyczaiu dawnieyszych Polakow siła słow i wyrazow cudzoziemskich, a naywięcey łacińskich, nie może być wszędzie wyrozumiany. Ktoż na przykład z prostakow dochodzić potrafi rozum tych słow: Nie przyiął, carnem alterius speciei. Gdyż per angusta ad augusta. Pœna talionis w żadney rzeczy nie omieszka? etc.

A to było pierwsze nasze staranie, abyśmy tey niewygodzie, wykładem lub przełożeniem takich słow, pomogli. Te zaś słowa, ktore się polskim sposobem kończą, n. p. ekspostulacya, obiekcya, racya, sukcessya etc. zaniechaliśmy, kiedy Autor sam słowo inne utarte polskie dla ich obiaśnienia, dołożył. Trudna w prawdzie była rzecz od słowa do słowa wszystko wyrazić, iednak się spodziewamy, iżeśmy wielu mieyscom nieco światłości przydali, ktore przedtym prostak zgoła nie rozumiał. A ieżli ieszcze słowa łacinskie się tobie nawiną, śmiele ich przeskoczyć możesz. Myśleliśmy zrazu regestr wszystkich obcych słow według porządku obiecadła z ich wykładem złożyc, ale czasu nam do tak trudney pracy nie dostawało.

Oprocz tego wygłozowaliśmy wszystkie omyłki tak Brzeskiey pierwszey Edicyi, iako też i Lipskiey, a w tey samey więcey niż 200 ktore się wszystkie do Brzeskiey wkradły były, a miedzy ktoremi się i znaczne dość znayduią, ktore sens naruszały. Ieżli zaś na to mieysce inne się nie wtraciły, zato nie stoię, bom o korrecturę starania mieć nie mogł. Mieysca pisma ś. na kraiu położone, nie tylko poprawione, ale też znacznie pomnożone są, abyśmy tym wygodzili, ktorzy według przykładu Beroenczykow, Dz. 17, 11. w pismie samym szukać chcą, ieżliby się to tak miało; co im wielce zalecamy. Tam i sam dołożone są wypowieści pisma, i kilka słow, gdzie potrzeba tego wyciągała. Iżeśmy też iedno albo drugie mieysce, nawet i 2 kazania z tworey części wypuścili, żaden nam za złe mieć nie będzie, ktory obaczył że dość nie ładne były. Na to mieysce przydano kazań pięć, z sławnych Autorow niemieckich, z ktorych cztery pokutne są, aby też i w ten dzień miał każdy czymby nabożeństwu swemu domowemu wygodził. Masz tedy chrześciański czytelniku, rozmaite uważania na niemal wszystkie przypadki żywota człowieczego. Komu czasu starczy, niech czyta kazania wtory części, albo według porządku, albo kiedy święto iakie przypadnie, dla czego też dzień miesiąca na kraiu położony iest. Godne są te teksty pilnego i natożnego uważania. A gdy śmiertelne przypadki często zachodzą, czerpay mądrości i pociechy

zonych

zonych pocieszných kazań pogrzebnych, ktore przy rożney okazyi trzymał Nieb. nasz Autor; a będziesz ztąd i w tedy pożytek miał, kiedy i tobie przyidzie pożegnać się z światem. Aby zaś snadniey każdy znalazł, czego dla zbudowania swego szuka, ulatwi mu regestr pracy.

Na ostatek abyśmy też pamiatkę Kaznodzieie naszego zachowali, dołożę tu z przedmowy Lipskiey Edicyi nieco o żywocie iego. „Rodził się Dambrowski nasz, roku 1577 z Oyca Piotra Dambrowskiego, ktorego pospolicie Dresdeńskiego zwano, Kaznodzieie w Pogorzału Litewskim. W młodości dziecinney podał go był Rodzic iego naprzod na naukę do Jednoty Braci Czeskich, potym na Gymnazyum Toruńskie w Prusiech. Ułożywszy tam fundament nauk dobrych, zapuścił się na niemieckie Akademie; z ktorych gdy go iuż cnota i nauka dobra wypiastowala, do Polski iako Oyczyzny swey powrocił. Ledwo co tu przybył, rozeszła się iego erudycyi osobliwey sława i pobożności pochwała, że go Poznań, w ten czas Luterski, roku 1601 za kaznodzieię swego wielką przyiał radością. Jako tu w urzędzie swoim i pilnym kazaniem szczerego słowa Bożego i doglądaniem trzody Chrystusowey ustawicznie pracował, w pośrzod rozmaitego prześladowania, (patrz kaz. na Niedz 5. po ś. Tr. a w II. Czes. na dzień ś. Jadwigi) niewypowiedziana. Swiadczy o tym nawet i książeczka, ktorą w Poznaniu ieszcze wydał pod tytułem: **Lekarstwo duszne człowieka chrześciańskiego w chorobie, z rozmaitych nauk, pociech i modlitw zebrane, przez X Sam Dambrowskiego, w Gdańsku 1611.** A tak w ustawicznym urzędu swego pracowaniu się bawiąc chwałę Pańską rozmnażał. Tuż przystug dobrych chwała Dambrowskiego naszego zaletą była, że r. 1615. osierociały w kaznodzieiu swym Polskim kościoł Wileński Ewanielicki, temuż mężowi Bożemu dusze swe powierzył, powoławszy go do kościoła Ewanielickiego. W iakim tu był poszanowaniu niewypowiedziana, radzi go Szlachta i insi słuchali i na kazania iego przychodzili. Dał Bog i na tym tu mieyscu pracom iego świętym inkrement szczęśliwy, że usilnymi prosbami i częstym nasyłaniem Slachta osobliwie i insi zacni prosić go nie poniechali, o publikacyą kazań tych iego, aby nie tylko ięzykiem, ale też i piorem Ewanielii S. znaiomość miedzy nacyą Polską szerzył i pomnażał. Rozmyślał się Dambrowski nasz na to dość długo, iako pisze w przedmowie Postylli swey, aż widząc na to z ustawicznych instancyi powołanie Boskie, wydał tedy **Postylle Chrześciańską w Toruniu 1621.** fol: na pięć części rozdzielona, w 1. i 2. kazania na Ewanielie niedzielne, w. 3. kazania na pamiątki Swiętych przez cały rok, w 4. sermony pogrzebne, w 5. kazania o celnieyszych Plagach Bożych. Kosztu do nakładu Postyli teyże nie żałował Jmść Piotr Nonhart Starosta Orański, ktory ia dedikował ś. pamięci Naiaśnieyszey Pannie iey Krolewskiey Mości Annie

Szwedzkiey Krolewnie, ktora Patronką i Piastunną ubogiego kościoła Augustańskiey konfessyi była. Przyięła tę księgę kaznodzieyską pobożna Krolewna bardzo wdzięcznie, przyiął i cały kościoł Ewanielicki wielkim applausem, że i po dzisieyszy dzień w kościołach Ewanielickich pod czas wakancu, kiedy księdza niemasz, się z Postyli tey kazania Zborowi Bożemu przeczytywaią. Osobliwy też przykład opatrzności Bożey nad tą Postyla wylicza pewny mąż, że wrzucona będąc w pewnych klasztorze do ognia, na zaiutrz nienaruszona w popiele leżąca znaleziona iest. Nie szerzymy się tu tym, ale na chwałę prowidencyi Pańskiey, ktora się nad prawdą Ewanielii pokazuie, zamilczeć tego, nie godzi się nam.„ Umarł Dambrowski nasz tam w Wilnie 5. Lipca 1625 w roku 48 wieku swego. (Siehe Olofs poln. Liedergeschichte,) Dostał się mu godny następca w urzędzie X. Andrz. Schönflissius.

Roku 1728. wyszła ta Postyla w Lipsku z pod prasy nakładem Breytkopfa za dozorem Nieb. X Efraima Olofa Pasterza Polskiego w Toruniu, o tę postylę iako zgoła o polskie zbory wielce zasłużonego. Ten w pierwszey części Teksty Ewanielickie i co przednieysze wyroki Bozkie, tak dalece odmienił, że miasto dawnieyszego przekładu, obrał ten z Biblii Gdańskiey, ktory teraz w wszystkich ręku iest.

Dalszą przedmową bawić cie Czytelniku chrześciański niechcę. Jeżlim się z lichą moią pracą Zborom Ewanielickim polskim, a osobliwie ziemkom moim w Xięstwie Cieszyńskim, ktorzy sobie od dawnego czasu tę postylę ulubili, poniekąd przysłużył, dziękuię za to Bogu, wzywaiąc go oraz, aby znaiomość Ewanielii swoiey Swiętey mocno miedzy nami szerzył, z znaiomością świętobliwość, z świętobliwością zaś szczęśliwość naszę doczesną i wieczną sprawował, pomnażał i utwirdził.

W Twardogorze, (Festenberg,)

d. 28. Marca 1772.

X. Jan Chrystian Bockshammer,

Sługa Ewanielii w Twardogorze, a powiatu Senior.

W Imię twoie Naświętße, o JEzu Nayſłodßy. Amen!

Na Pierwßą Niedźielę Adwentu świętego

Ewanielia v Matteußa S. w 21. Rozd. v. 1 - 9.

A gdy śię przybliżyli do Jeruzalem, i przyßli do Betfage do gory Oliwney, tedy Jezus poſłał dwu uczniow, mowiąc im: idźćie do miaſteczka, ktore ieſt przeciwko wam, a zaraz znaydźiećie oślicę uwiązaną i oślę z nią: odwiążćież ie, a przywiedźćie do mnie. A ieżliby wam co kto rzekł, powiedzćie, iż Pan ich potrzebuie: a zarazem puśći ie. A to śię wßyſtko ſtało, aby śię wypełniło, co powiedźiano przez Proroka mowiącego: powiedzćie corce Syońſkiey: oto Krol twoy idźie tobie ćichy, a śiedzący na oślicy, i na oślęciu ſynu oślice pod iarzmem będącey. Szedßy tedy uczniowie, a uczyniwßy tak, iako im był rozkazał Jezus, przywiedli oślicę i oślę, i włożyli na nie ßaty ſwoie, i wſadźili go na nie. A wielki lud ſłali ßaty ſwoie na drodze, a drudzy obćinali gałąſki z drzew, i ſłali na drodze. A lud w przod i pozad idący wołał, mowiąc: Hoſanna Synowi Dawidowemu! błogoſławiony, ktory idźie w imieniu Pańſkim, Hoſanna na wyſokośćiach!

Zaczynamy dźiś, Boże day ßczęśliwie, obchodźić, zacną a chwalebną pamiątkę Adwentu Pana naßego Jezuſa Chryſtuſa, ktory czaſow rożnych z wielkim naßym pożytkiem, z ßczerey łaſki i miłośierdźia ſwoiego, do odprawowania przedśięwźiął.

Adwent Pańſki trojaki.

1. Na świat Jan. 16.

Pierwßy iuż odprawił w dźień chwalebnego wćielenia ſwego. W ten czas bowiem wyßedł od Oyca i przyßedł na świat, aby mocą krzyża ſwego, ſprawował zbawienie i odkupienie naße. Boże moy, z iaką żądośćią Oycowie święći na ten Adwent czekali. Jedni mowili: Panie pośli tego, kogo maß poſłać. Drudzy zaś krzyczeli: ſpuśććie niebioſa roſę z gory, a obłoki niech kropią ſprawiedliwość: niech śię otworzy źiemia, a niech wyrośćie Zbawienie. Trzeći też wołali. Obyś rozdarł niebioſa, i zſtąpił! A inni

2 Moy. 4, 13. Iſa. 45, 8.

Isa.64, 1. Joh. 1, 14.

inni zaś doczekawßy tego, mowili: Widźieliśmy chwałę iego, chwałę ia- ko iednorodzonego od Oyca. Szczę- śliwyż to był a wesoły Adwent.

II. W serca ludzkie.

Drugi odprawuie co dźień w serca ludzkie, w Słowie i w Sacramen- ćiech swoich, w ktorych do nas przy- chodźi, i złącza się z nami, abyśmy w nim mießkali, a on w nas. O tym

Jan 14, 23

Adwenćie samże u Jana S. mowi: Jeźli mię kto miłuie, słowa moie za- chowywać będźie: I Oćiec moy umi- łuie go, i do niego przyydźiemy, a

Car. Imp. Symb.

mießkanie u niego uczynimy. Szczę- śliwy człowiek, w ktorym Pan Je- zus mießka. Ten może mowić: Pa- nie Jezu, ia w tobie, ty we mnie. Nie będę się bał nic złego. Zaiste i to ßczę- śliwy i pożądany Adwent.

III. Na sąd.

Trzeći będźie odprawował, w dźień sądny, gdy przyydźie z mocą wielką i z chwałą sądźić żywe i umarłe,

Luk. 21, 27. 1 Tes. 4, 16

i zstąpi z nieba z krzykiem, i z głosem Anielskim, i z trąbą Bożą. W ten

List. Jud. 14.

czas otworzy wrota ßczęśćia i chwały wieczney wiernym a wybranym swo-

Matt. 25, 41.

im, aby z nim mießkali na wieki. A pokarze bezbożne za ich złe uczynki ka- raniem wiecznym, skazawßy ie do o- gnia wiecznego, ktory zgotowany iest diabłu i aniołom iego.

O tym troiakim Adwenćie, zaczy- na dźiś Kośćioł Chrześćiański nabo- żeństwo swoie: Dla ktorego czas te- raźnieyßy aż do Bożego narodzenia nazywany iest Adwentem, żeby się ka- żdy wierny tym czasem przygotował, i godnie Boga swego narodzenie, iako mowi Ambrozy S. obchodźił.

Ewanielia przeczytana czasowi te- raźnieyßemu pięknie służy. Abo- wiem opisuie nam on wesoły a od Pro- rokow S. obwołany Adwent i wiazd Pański do Jeruzalem, ktory z tryum- fem odprawował dla nas, aby kończył zbawienie i odkupienie naße, dla ktore- go na świat przyßedł. O iaka się w ten czas wiernym poćiecha stała, gdy na oko oglądali tego, ktorego z ta- ką chućią przez tak długi czas czekali. Obaczyćie, tylko słuchayćie. Roz- dźielę Ewanielią na trzy cząstki.

W Pierwßey opisuie Ewanielista wiazd Pański do Jeruzalem na krole- stwo, ktore mocą krzyża swego wźiąć miał.

W Drugiey, posłußeństwo i i życzli- wość Zwolenikow iego.

W Trzećiey, posługi i tryumfy lu- du pospolitego.

Ku wysłuchaniu tych trzech cząstek, pobożności waßych o pilne a powolne ucho proßę.

Naświętßy Pan Jezus, przez ten S. a wesoły wiazd swoy, niech mnie i wam błogosławi, Amen.

I. Część.

Wiazd Pański do Jeruzalem pią- cią okoliczności łaskom waßym wyrażę. Pierwßa, kiedy? Druga, z kąd go zaczął? Trzećia z iakim przy-

Okoliczno- śći.

gotowaniem? Czwarta, dla czego? Piąta, z iakim pożytkiem naßym?

I. Kiedy wiezdzał.

Czas tego wiazdu okazuie Ewanie- lista w tych słowiech: A gdy się przybliżyli do Jeruzalem. Było to pięć dni przed męką i śmierćią iego w dźień niedźielny. W ten czas osta-

Luk. 19.

tnią drogę odprawował Pan Jezus do Jeruzalem, aby wßystko wypełnił, co o nim pisali Prorocy. A tak w ten czas ten Krolewski Adwent i wiazd swoy przedsięwźiął, aby dał znać, że

Matt. 2.

Jeruzalem na to od Boga naznaczone było, aby tam obiecany Krol Żydo-

wski,

wſki, kroleſtwo ſwoie duchowne zaczął, i ono z tamtąd po wßytkim świecie rozßerzył. Poſłałći tam był przed tym mędrce one ze wſchodu ſłońca, z tą nowiną, że się iuż Krol Żydowſki narodził, ale że tego nie byli wdźięczni, i miaſto tryumfow poczęli ſobą trwożyć, otoż teraz oſobą ſwą do nich ciągnie, okazuiąc się bydź onym Krolem, ktorego przed trzydźieſtą lat i trzema, ludźie poſtronni, tamże za Krola obwoływali. A tak powſtań, obiaśni się Jeruzalem, ponieważ światłość twoia przyßła, a chwała Pańſka weßła nad tobą!

Iza. 60, 1.

II. Zkąd? Betfage.

Mieyſce z ktorego Pan ten wiazd zaczął, ukazuią te ſłowa: I przyßli, prawi, do Betfage, do gory Oliwney. Dwoie tu mieyſca wſpomina. Betfage, i gorę Oliwną. Betfage była wieś kapłańſka nie daleko Jeruzalem, gdźie kapłanie Jerozolimſcy mießkali, i bydła do ofiar chowali. Z tey tedy wśi zaczyna Pan Je us ten Adwent i wiazd ſwoy, daiąc znać, po co do Jeruzalem iechał, zwłaßcza, aby się tam ofiarą ſtał, i ſamego siebie za grzechy naße ofiarował. O błogoſławione Betfage, ktore nam tak świętą a Bogu miłą ofiarę do Jeruzalem poſyłaß! Gora zaś Oliwna była przyległa Betfage i Jeruzalem. Z tamtąd wyieżdża Pan Jezus, daiąc znać, że iuż czas przyßedł, aby okazał Bog światu miłośierdźie ſwoie. Oliwa bowiem w Piſmie S. miłośierdźie znaczy. A tak, o dußo wierna powſtań, a bądź wdźięczna takowey łaſki Pana twoiego, nie zapominay nigdy tak hoyney dobroći a miłośierdźia iego.

Hieron. in ep. ad Euſt.

Gora Oliwna.

III. Przygotowanie do tego wiazdu nie było według świata i zwyczaiu iego. Bo tak daley piße Ewanieliſta: Że poſłał Pan Jezus dwu Uczniow ſwoich, mowiąc im: Idźćie do miaſteczka ktore ieſt przećiwko wam, a zaraz znaydźiećie oślicę uwiązaną i oślę z nią. O Boże wßechmogący, iaka to wżdy pokora! iakie Krola naßego uniżenie! O krolach ziemſkich kto nie wie, z iaką oni ozdobą magnificencyą krolewſką okazować zwykli? a ſłußnie. Piſmo bowiem S. Bogami ich zowie. A tu co proßę za świetność? co za ozdobę widźimy? Aleksander Wielki miał ſwego Bucefala ktory na nśm tyśięcy i śiedm ſet koron ßacowano: a iakie rozumiećie ryßtunki do tego należały? iakie wyprawy, ochędoſtwa, doſtatki? A Pan Jezus nie ma tylko pożyczaną oślicę, na tę wśiadßy do Jeruzalem iedźie, nie krolowi, ale żebrakowi podobny będąc! Ach ktoż się tu dźiwować nie będźie, patrząc na tak głęboką pokorę i uniżoność Krola tego? Pewnie się ieſt czemu dźiwować. Rzecz taiemnic pełna!

Z iakim przygotowaniem.

Pſalm. 81.

Aleksand. Wielki. Bucefal.

IV. Dla czego?

Słuchayćie przyczyny. Tak piße Ewanieliſta: A to się wßytko ſtało, aby się wypełniło, co ieſt powiedźiano przez Proroka. O przedźiwny Boże! pięć ſet lat i dwadźieśćia przed tym prorokował o tym Zacharyaß Prorok, ukazuiąc temi ſłowy właśnie na Pana Jezuſa i wiazd iego dźiśieyßy. A tak nie chćiał tego proroctwa pominąć Pan Jezus, ale gdy się przybliżał czas męki i śmierći iego, przez ktorą kroleſtwo ßatańſkie zburzyć miał, iuż nie pießo iako przed tym, ale iezno do Jeruzalem przybywa. Takowa bowiem ieſt powa-

znosć Pism S. Prorockich, że śię wypelnić muszą.

A iako nie bez przyczyny, tak też nie bez osobliwych pożytkow ten Adwent i wiazd swoy odprawowal. Ogarnął ie Ewanielista w tych słowiech Prorockich: Powiedźcie corce Syońskiey, Oto Krol twoy idźie tobie ćichy, a śiedzący na oślicy, i na oślęćiu synu oślice, pod iarzmem będącey. W tych słowiech troiakie wiazdu tego pożytki mamy.

I. Adwent iego do nas.

Pierwszy iest, Adwent albo przyyśćie iego do nas. Ten wyraził gdy mowi: Oto Krol twoy idźie tobie. O wdźięczne a wesole słowa! Krolowie źiemscy wieżdżaią na krolestwa więcey dla czći i dla chwały swoiey, i dla pożytkow swoich. Lecz Krol ten nasz wszytek, wszytek dla nas i dla zbawienia nasze przyszedł. Abowiem dla nas nędznych ludźi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba, dla nas śię narodźił, dla nas ućierpiał, umarł, zmartwychwstał, i do nieba wstąpił. Przeto go też teraz Kośćioł witaiąc z tryumfem śpiewa:

Witay Jezu Chryste z radośći niebieskiey,
Witay z Panny czystey, nasz gośćiu łaskawy,
Przyszedłeś od Oyca, byś nam żywot sprawil,
Tobą śię ćieszymy, boś ty nas sam zbawił,
Chryste Krolu nasz.

II. Wolny do niego przystęp.

Drugi pożytek iest, wolny do niego przystęp. A ten śię zamyka w tym słowku Cichy. Idźie, prawi tobie Cichy. O zaiste Cichy! Nie przyszedł bowiem tak straszno iako na on czas, kiedy Izraelitom zakon na gorze Synai podawał, w ten czas bowiem przyszedł ze strachem wielkim, aż lud widząc gromy, łyskawice, trąbienia i gorę kurzącą śię, drżał, że strachem stoiąc z daleka, i mowił do Moyzesza: Mow ty z nami, a będźiemy słuchać, a niech nie mowi do nas Bog, byśmy snadź nie pomarli. (2 Moy. 20, 18. 19.) O nie tak srogi teraz przyszedł, przyszedł ćichy i pokorny, wolny każdemu i bezpieczny do niego przystęp. Przystąpże tedy k niemu śmiele każda duszo wierna, nie lękay śię tak ćichego a pokornego Pana, a on ćię ochłodźi i spokoyne u niego odpocznienie znaydźiesz.

III. Ziednoczenie Poganow z ludem Bożym.

Trzeći pożytek iest, ziednoczenie Poganow z ludem Bożym. Bo coż innego oślica i oślątko znaczą? ktore sobie Pan Jezus przywieść kazał, i na oboie śiadszy do Jeruzalem iechał. Oślica znaczy Żydy, narod iarzmo i ćiężar zakonu na sobie noszący. Oślątko zaś znaczy Pogany, ktorzy żadnego ćiężaru na sobie nie mieli: ale byli sobie od Boga Izraelskiego i iego zakonu wolni. Ten dwoiaki narod złączył Pan Jezus w unią i iedność Kośćioła swego, wedle onych słow Apostolskich: Poiednał z Bogiem oboie, w iednym ćiele przez krzyż swoy. (Psal. 117. Efez. 2, 11. 13. Rzym. 15.)

Napomnienie.

Teć są Chrześćianie wierni, pożytki Adwentu i wiazdu Pańskiego do Jeruzalem. O corko Syońska wesel śię, raduy śię corko Jerozolimska, to iest, każdy wierny Chrześćiański człowiecze: Otworzył ći oto Krol i oblubieniec twoy Pański serce swoie, do ćiebie przyszedł gdyś ty do niego nie chćiał: A przyszedł ćichy, żeby ćię tym rychley pozyskał, na oślicy i na oślęćiu śiedźiał, aby i Pogany, złączywszy z ludem swoim, zbawił.

Podź-

II. Część. Trojaka powolność zwolenników Pańsk.

Podźmyż dáley.

Przypátrzyliśmy śię wiázdowi Páńſkiemu i okolicznośćiom iego: obroćmyż zátym oczy ſwe ná zwolenńiki Páńſkie, á obaczmy, co też przy tym wieźdźie Páná ſwego czynią, i iáko mu ſłużą.

I. Wielkie wykonánie rozkazánia Páńſkiego.

Trzy rzeczy o nich Ewánieliſtá przypominá.

Pierwßa byłá, pilne wykonánie rozkazánia Páńſkiego. Powiedźiał im Pan: Idźćie do miáſteczká, ktore przećiwko wam ieſt: A záraz znaydźiećie oślicę uwiązáną, i oślę z nią. Odwiążćież ie, á przywiedźćie do mnie. Oni co? Szedßy uczynili wßytko, co im Pan rozkazał. O święte poſłußeńſtwo! Słuchayćie á uważayćie co to ieſt, wy ſłudzy i kápłáni Bogá Naywyżßego. Czyli i wam te ſłowá nie należą? miáſteczko przećiwko wam, świátći ieſt: oślicá uwiązána człowiek káżdy grzeßny.

Allegoria

O iákąż wy przysługę Bogu uczynićie, ieźli tę nędzną á pod iárzmem grzechu i niedowiárſtwá ſprácowáną oślicę odwiązawßy, do Páná przywiedźiećie. Wámći porucz na ieſt tá nędzna oślicá: rozwiążćie á przywiedźćie ią: od ludźi do Bogá, od świátá do niebá od grzechu do ſpráwiedliwośći. A teraz więc oſobliwie w Adwent, ná pilnośći i wiernośći wáßey niech nic nie ſchodźi. Zápłátá wáßá hoyna będźie w niebie. Nádgrodźi Bog prace i ſtárania wáße.

Matt. 5, 12

II. Włożenie ßat ná oślicę.

Druga rzecz byłá, włożenie ßat ná oślicę. Bo przywiodßy oślicę i oślę, włożyli ná nie ßaty ſwoie. Uczćież śię znowu Bráćia mámilśi, płáßczem miłośći okrywáć bydlętá, to ieſt ludźie grzeßne, upádłe i mdłe w wierze. Wáßáć to powinność. Czyli nie ná was Duch Boży, uſty Apoſtolſkiemi wołá, mowiąc? Ieźliby też człowiek záchwycony był w iákim upádku, wy duchowni, náprawiayćie tákiego, w Duchu ćichośći. Toć to ieſt kłáść ßáty ná oślicę.

Gal. 6, 1.

Abo też ieźli kto, przez iáki grzech ßátę zbáwienia ſtráćił, więc go okryć i przyodźiać, przez abſolucyą świętą, zwłáßczá ieźli płácze, żáłuie, chce śię polepßyć. U was to w ręku, ſłudzy Boży, wam rzeczono: Ktorymkolwiek grzechy odpuśćićie, będą im odpußczone, á ktorymkolwiek zátrzymaćie, będą zátrzymáne. Używayćież nád grzeßnymi tey mocy, ktorąśćie od Zbáwićielá wźięli.

Ian. 20, 23.

III. Poſádzenie Páná ná oślicę.

Trzećia rzecz byłá, poſádzenie Páná ná oślicę. Oślicá, rzekło śię wyżey, ieſt káżdy grzeßnik. Tego nie tylko trzebá rozwiązáć, i do Páná Iezuſá przywieść, ále też nań Páná poſádźić. Zgrzeßył kto, niechże pokutuie. Pogroż wyſtępnemu, ſługo Boży, potępieniem wiecznym i raz, i drugi, i trzeći. Nie dbáli ná to, więc go wyłącz z ſpołecznośći wiernych, podáy go ßátánowi, ná zátrácenie ćiáłá, áby duch był záchowány. Toć ieſt Páná ná oślicę wſádźić. Ták muśi grzeßnik rad nie rad nie po ſwey, ále po Bożey woli chodźić.

1 Kor. 5, 5.

Teć ſą, o ſłudzy Boży, przykłády, ktorych śię teraz w Adwent, od Zwolenników Páńſkich uczyć maćie.

Trzećiey częśći ſłuchaymy.

III. Część. Poſługi Ludu Poſpolitego.

Ukázuie nam iuż Ewánieliſtá, Poſługi i tryumfy ludu poſpolitego: á te były troiákie.

1. Słánie ßat.

Pierwßa, ſłánie ßat. Bośćie ſłyßeli, że ſłáli ßaty ſwoie ná drodze. O błogo-

błogosławiona prostoto! ßaty swoie ściełą, nie tylko ku uczćiwośći Pana tego, ale też na znak poddaństwa swego. Piße bowiem Plutarchus, że na on czas Cesarzom i Krolom na znak poddaństwa ßaty na drogę słane. Coż innego i ten lud czyni, ßaty śćiele, daiąc znać, iż Pana Jezusa za Krola i za Pana gotowi byli przyiąć. Zaczym niemaß im nic tak miłego, czegoby ku uczćiwośći iego żałować mieli. Także i my czyńmy, chcemyli godnie obchodźić Adwent Pański.

In vita Cat. Utic.

Applicatio.

Śćielćie ßaty swe ku uczćiwośći Pana tego maiętni Stanowie, kładąc ie na ludźie ubogie. Śćielćie ßaty swe Szlachetne a Uczćiwe Panie, nie żałuiąc ich do kośćioła ßargać dla słuchania słowa Bożego, i oddania powinnych a przystoynych ofiar Panu Bogu Waßemu: śćielćie ßaty swe ku uczćiwośći Pana tego wßyscy ludźie, i mali i wielcy, i młodźi i starzy, bogaći i ubodzy, mężczyzny i białegłowy. Szaty waße, są ćiała waße, ktore teraz w Adwent słać ku uczćiwośći Pana swego maćie, powśćiągaiąc ie od rozkoßy przez wstrzemięźliwość S. i maiąc o nich staranie, ale nie ku popełnieniu pożądliwośći.

Gregorius.

Rzym. 13.

II. Słanie gałęźi.

Drudzy obćinali gałęźie z drzew, i słali na drogę: a czynili to wyświadczaiąc Zwyćięstwo iego, ktore chorągwią krzyża swego nad nieprzyiaćioły dußnemi otrzymać miał. Wspomina bowiem Plutarchus, że na on czas w tryumfiech tylko, gałęźi zwłaßcza palmowych, używano. Zaczym też gdy Judas Machabeyczyk miasto i kośćioł Jerozolimski wźiął, śpiewał mu lud ku uczćiwośći pieśni, trzymaiąc w ręku palmowe gałąski, znacząc i sławiąc onę wiktoryą i tryumf iego. Że tedy i tu lud pospolity gałąski obćina, i na drogę Panu śćiele, powieda Augustyn S. że to dla tego czynią, aby znaczyli zwyćięstwo, ktorym Pan umieraiąc, śmierć zwyćiężyć, i znakiem krzyża swego, z diabła, kśiążęćia śmierći tryumf otrzymać miał. Pomagaymyż im wßyscy tego wesołego tryumfu, wyznawaiąc że Pan Jezus dla tego na świat przyßedł, aby nas z okow ßatańskich i z więźienia śmierći wieczney, mocą krzyża swego wyprowadźił.

In vita Thesei.

2 Mach. 20, 7.

Tract. 5. in Joh.

III. Akklamacya wdźięczna.

Trzeći iuż na ostatek nie ßatami, ani gałąskami, ale głosem wdźięcznym Pana czćili, wołaiąc i mowiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu, błogosławiony ktory idźie w imieniu Pańskim: Hosanna na wysokośćiach. O wdźięczne a wesołe słowa! Był zwyczay za onych czasow, że przy obieraniu krola co żywo wołało: Niechay żywie krol! iako kiedy Saula Prorok Samuel na krolestwo postanowił, zawołał wßytek lud: Niechay żywie krol! a potym gdy Salomona koronowano, trąbiono w trąby, i wołał wßytek lud: Niechay żywie krol Salomon, i grali weseląc się weselem wielkim, tak iż głos ich rozlegał się po ziemi. Tak że na on czas, kiedy Joiada Kapłan naywyżßy, Joasa na krolestwo pomazał, lud wßytek klaskaiąc rękoma wołał: niechay żywie krol! tego pospolitego zwyczaiu naśladuiąc i te miłe rzeße, Pana Jezusa za krola Izraelskiego uznawaią, i winßuiąc mu ßczęśćia i długiego panowania, śpiewaią Hosanna, iakoby chćieli rzec: Ey nuż Panie ßczęść, ßczęść Panie Synow. Dawidowe-

1 Sam. 10, 24.

1 Krol. 1, 39.

2 Krol. 11, 12.

nіu:

Pſ. 118, 26. mu: A wzięli te ſłowa z Pſalmu ſetnego i oſmnaſtego, ktory Pſalm i dziś Zydzi śpiewaią, ilekroć grzmienie, i błyſkanie bywa. Bo rozumieią, że w ten czas Meſyaß przyydzie.

Zydzi dziſieyſi.

Nauka. My od tych tłußczy ś. nie wſtydźmy śię Krolem naßym uznawać tak ubożuchnego Pana: nie mowmy z mießczany Jerozolimſkimi: Nie chcemy,

Luk. 19, 14. aby ten miał krolować nad nami; A zwłaßcza teraz gdy iuż wßedł do chwały kroleſtwa niebieſkiego, Krolem go naßym wyznawaymy.

Zamknienie. Teć ſą poſługi, Chrześćianie wierni, ktoremi lud poſpolity Pana do Jeruzalem przyieżdżaiącego czćił, wyrządzaiąc mu cześć przyſtoyną iako Krolowi i Panu ſwoiemu, i weſeląc śię z Adwentu tak wdzięcznego a wielkiego gośćia. J my im tedy dziś towarzyſtwa pomagaymy, chcemyli abyśmy z nim do Jeruzalem niebieſkiego weßli, i tam weſela wiekuiſtego i nieſkończonych radośći przy nim iako przy Krolu i Panie naßym zażywali.

A ty, o Błogoſławiony Jezuśie, Synu Dawidow, ktoryś przyßedł na świat w imię Pańſkie, abyś nas z ręku nieprzyiaćioł naßych wybawił: nie przepominay nas dziś przed obliczem wiecznego Oyca ſwego, żebyśmy za twoią nadrożßą przyczyną do Jeruzalem Niebieſkiego wniść, i tam ći wieczne Hoſanna na wieki śpiewać mogli, Amen.

Na Wtorą Niedźelę Adwentową.

Ewanielia u Lukaßa S. w 21. Rozd. v. 25-36.

Tedy będą znaki na ſłońcu, i na kśiężycu, i na gwiazdach; a na ziemi uciśnienie narodow z rozpaczą, gdy zaßumi morze i wały: Tak, iż ludźie drętwieć będą przed ſtrachem i oczekawaniem tych rzeczy, ktore przyydą na wßyſtek świat; abowiem mocy niebieſkie porußą śię. A tedy uyrzą Syna człowieczego, przychodzącego w obłoku z mocą i chwałą wielką. A gdy śię to pocznie dziać, pogladayćież, a podnośćie głowy waße; przeto, iż śię przybliża odkupienie waße. J powiedział im podobieńſtwo: Poyrzyćie na figowe drzewo, i na wßyſtkie drzewa. Gdy śię iuż pukaią, widząc to, ſami to uznawaćie, że iuż bliſko ieſt lato. Także i wy, gdy uyrzyćie iż śię to dzieie, wiedzćie, że bliſko ieſt kroleſtwo Boże. Zaprawdę powiadam wam, żeć nie przeminie ten wiek, ażby śię to wßyſtko ſtało. Niebo i ziemia przeminą, ale ſłowa moie nie przeminą. A ſtrzeżćie śię, aby ſnadź nie były obćiążone ſerca waße obżarſtwem, i opilſtwem, i pieczołowaniem o ten żywot, a nagłeby na was przyßedł ten dzień. Abowiem iako śidło przypadnie na wßyſtkie ktorzy mießkaią na obliczu wßyſtkiey ziemie. Przetoż czuyćie modląc śię na każdy czas, abyśćie byli godni uyść tego wßyſtkiego, co śię dziać ma, i ſtanąć przed Synem człowieczym.

Ucie-

Ućieszył nas dźiś tydźień Pan Jezus wdźięcznym onym a wesołym wiazdem swoim do Jeruzalem, Chrześćianie mili. W ten czas bowiem gorące a żądośćiwe Oycow ś. wołania i prosby do skutku przywiodł. W ten czas śię iako krol oblubieniec z nieprzebranemi bogactwy skarbow niebieskich Corce Syońskiey stawił. W ten czas dobrowolnie do Jeruzalem iechał, aby tam mocą krzyża swego sprawował zbawienie i odkupienie nasze. Wielka w ten czas była radość ludu pospolitego, z ktorych iedni szaty swe na drogę słali, drudzy gałęźie z drzew obćinali,

Matt. 21.

a niektorzy wołali mowiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu, błogosławiony ktory idźie w imieniu Pańskim, Hosanna na wysokośćiach. A dźiś iaki nam strach? iaką o S. Boże boiaźń ta Ewanielia przynośi? powiedaiąc o straszliwych znakach, ktore maią uprzedźić Adwent Pański na

Summa Ewanieli.

sąd żywych i umarłych. A to wszytko dla tego nam Pan przekładać raczy, aby w was pożyteczną boiaźń tego sądu sprawił, za ktorąbyśmy byli godni uyść tego wszytkiego, co ma przyyść na okrąg źiemski i stanąć przed Synem człowieczym. Do czego śię iuż w imię Pańskie gotuiąc, tym pilniey tę Ewanielią uważaymy w tych trzech częśćiach.

W Pierwszey ukazuie nam P. Jezus znaki ktore maią uprzedźić Adwent iego na sąd.

W Drugiey konsolacye a poćiechy przywodźi, ktoremi śię w takim strachu wierni ćieszyć maią.

W Trzećiey napomnienie czyni ukazuiąc, iakim śię obyczaiem na ten iego Adwent gotować mamy.

O was tu idźie, wybrani Boży, i o zbawienie wasze, przeto proszę, abyśćie wszytkiego głeboko w serca wpuśćić nie zaniechali.

Pan Jezus Wszechmogący, Sędźia żywych i umarłych, niech z łaski swoiey świętey błogosławi mnie w mowieniu, wam w słuchaniu, Amen.

I. Część.

W pierwszey częśći ukazuie nam P. Jezus znaki, ktore maią uprzedźić Adwent iego na sąd. Przyczynę dali mu do tego Zwolenicy: Bo gdy

Matt. 24.

iednego czasu śiedźiał w kośćiele Jerozolimskim, przyszli do niego niektorzy, i pokazowali mu budowanie kośćioła mowiąc: Mistrzu obacz iakie to budowanie. A on im odpowiedźiał: przyydźie czas, że nie będźie zostawion kamień na kamieniu. Potym, gdy śiedźiał na gorze Oliwney, przyszli do niego uczniowie i pytali go mowiąc: Powiedz nam kiedy śię to stanie, i co za znak przyyśćia twego i dokonania świata? na to pytanie odpowiedaiąc im, nastąpił na słowa dźiśieyszey Ewanielii: a w tych ukazuie naprzod troiakie znaki, ktore maią uprzedźić Adwent iego na sąd. Jedne na niebie: Drugie na źiemi: Trzećie na morzu. Przypatrzemy śię wszytkim porządnie.

Znaki troiakie.

I. Na niebie a mianowićie.

Znaki na niebie, iedne na słońcu, drugie na mieśiącu, trzećie na gwiazdach ukazuie.

1. Na słońcu.

O pierwszych mowi: J będą znaki na słońcu. Coż za znaki? izali śię zastanowi słońce na pośrzod nieba, iako za czasow Jozuego? Abo izali śię cofnie nazad dźieśiąćią stopni, iako za czasow Ezechyasza? Nic śię podobnego

Joz. 10, 10. 13.

Isa. 38. 8.

dobnego nie stanie, Ale iako indziey Pan Jezus mowi: Słońce się zaćmi. A tak przez znaki na słońcu rozumieią się zaćmienia słoneczne. Te prawdzie maią przyczyny swe w naturze, i od matematykow wiedziane bydź mogą. Nayprerwszym był Tales Milesius, mędrzec Grecki, ktory ono wielkie zaćmienie za Astyagesa krola upatrzył. Zawsze iednak odmianę iaką i nieszczęścia rozmaite znaczą. A ieżliż nieszczęścia znaczą, iakoż daleko więcey o dniu sądnym prognostykuią, ktorego iskierkami tylko nieiakiemi były mory, głody, woyny, powodzi, przepaści, wielkich miast i krolestw spustoszenie, i wszytkie inne plagi wszytkich wiekow, ktore roznych czasow P. Bog dla grzechow na świat dopuszczał. Drugie znaki maią bydź na miesiącu. Bo mowi P. Jezus: I na miesiącu. Co się mowiło dopiero o słońcu, to też o miesiącu rozumieć się ma: Bo miesiąc iako światło swe od słońca bierze, tak ie też bez niego traci. Zaczym iako człeku w lata zeszłemu, im daley tym barziey na wzroku schodzi: tak też słońce i miesiąc iako dwoie oczy tego świata im daley tym barziey iasność swoię przed sądnym dniem tracić maią.

Marc. 13, 24.

Thales. Milesius.

2. Na miesiącu.

Trzecie znaki, na gwiazdach. Przez te możemy rozumieć komety, o ktorych wiemy z doświadczenia, że nic pociesznego nigdy nieprognostykuią. Nigdy bez znaczney kaźni komety na niebie nie widziano, mowi Klaudianus. Czyli i on tak roczny kometa skutkow swoich nie ukazuie? Nie bez tego, żeby nam i o sądnym dniu praktykować nie miał.

3. Na gwiazdach.

Komety.

Roku 1618

Ukazuią się też czasem nowe a przed tym niewidane gwiazdy, iaka była w roku 1572. po Narodzeniu Pańskim, ktora była tak iasna i wielka, że ią gwiazdą cudowną zwano. Za czym gdy ludzie uczeni zdanie swoie o niey podać mieli, powiedzieli tak: Że iako ona gwiazda na wschod słońca, od mędrcow widziana, była znakiem pierwszego Adwentu Pańskiego na świat: tak i ta miała bydź znakiem adwentu iego na sąd.

Hunnius in expos. hujus Evangelii.

Obacz Chrześcianinie, to te troiakie znaki na niebie Pan Jezus przed sądnym dniem ukazuie.

Drugie znaki maią bydź na ziemi, a te także troiakie.

II. Na ziemi.

Pierwszy, uciśnienie narodow. A na ziemi, mowi Pan Jezus, będzie uciśnienie narodow. Coby to za uciśnienie bydź miało, wykłada indziey temi słowy: Będzie na on czas wielki ucisk, iaki nie był od początku świata aż dotąd, ani potym będzie. Doczekaliśmy iuż tego, i widzimy to na oko, co żywo na ciężkie lata skarży, ucisk im daley tym większy, nędza wielka miedzy ludźmi, skwierk, narzekanie ciężkie, w mieściech, po wsiach. A nie widziemy nadzieie żadney, żeby lepiey bydź miało, co dzień to gorzey. To my mowimy siedząc tu w pokoiu, a coż tam, gdzie żołnierz leży, gdzie nieprzyiaciel wpadszy, w niewolą zabiera, plundruie, pustoszy, pali? Jakie tam uciśnienie snadnie zrozumieć możecie. Panie Boże nas i dziatek naszych takiego uchoway. Dali się nam znać i oni Konfederaci przed kilką lat, dla ktorych i po dziś dzień ludzie ubodzy na wielu mieyscach wskorać nie mogą.

1. uciśnienie narodow.

Matt. 24 21.

Rozmaite obrazy uciśnienia.

Roku 16,5.

Drugi znak ma bydź, schnienie ludzi.

dźi. Ludźie, prawi, drętwieć będą przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, ktore przyydą na wszystek świat. Stanie się ludźiom przed sądnym dniem wedle onych słow, ktore Bog synom Izraelskim prorokował mowiąc: A miedzy onymi narodami nie wytchniesz sobie, ani będźie miała odpoczynku stopa nogi twoiey, dać też Pan tamże serce lękliwe, i oczy zemdlone, i myśl zfrasowaną: I będźie żywot twoy iakoby zawieszony przed tobą: i będźiesz się lękał w nocy i we dnie, i nie będźiesz pewien żywota twego. Rano rzeczesz, ktoż mi da wieczor? a wieczor rzeczesz, ktoż mi da zaranie? dla trwogi serca twego, ktorą się zatrwożysz, i dla tego, na co oczyma twoymi patrzać musisz. Jeźliż tak, iakoż tu ludźie nie będą mieli drętwieć, i raczey sobie śmierći niż żywota życzyć?

5 Mov. 28, 65. 67.

Trzeći znak będźie uyma wielka i ubywanie rzeczy z źiemie pochodzących, ktore pokazuie Pan Jezus w tych słowiech. Abowiem mocy niebieskie poruszą się. Wiemy to, że stworzenia niebieskie skutecznośćią swoią źiemskim pośiłku dodawaią: za ktorych poruszeniem uyma i niedostatek w owocach y pożytkach źiemskich zawsze następuie. Toż się i przed sądnym dniem dźiać będźie, a iuż z większey częśći dźieie. Na złe urodzaie co żywo skarży, zboża nie tak plenne iako bywały przed tym, źioła mocy takiey nie maią, wszytko niszczeie. A za takową odmianą czegoż się innego spodźiewać iedno sądnego dnia?

3. Uyma wielka rzeczy z źiemie pochodzących.

Teć są znaki, ktore nam Pan Jezus przed sądnym dniem na źiemi ukazuie.

Trzećie maią bydź na morzu. Gdy zaszumi, prawi, morze, i wały. Ten znak Doktorowie Kośćielni rożnie wykładaią. Jedni rozumieią go o gwałtownymi rozlaniu morza i rzek, ktore pola i miasta, ludźie i bydła zabierać miały. Jako w roku 1571 była taka powodź w Niemcach, że szpice kośćiołow i zamkow wysokich ledwie widać było. W ten czas do ośmidźieśiąt tyśięcy człowieka, a do pułtoru stu tyśięcy bydła potonęło. Drudzy przez szumienie morza i nawałnośći iego, rozumieią gwałtowne wiatry i wichry, ktore na morzu, na źiemi szkodę wielką czynić miały.

III. Na morzu.

Mirus in expl. huius Evangel.

Juzći się te wszytkie znaki z więtszey częśći ukazuią. A zatym czegoż się inszego spodźiewać będźiemy, iedno że dźień sądny nie daleko.

II. Część.

Znaki ktore maią uprzedźić Adwent Pański na sąd słyszeliśmy: Słuchaymyż też, co nam za konsolacye i poćiechy Pan Jezus podaie. Nie bez tego bowiem, aby nas te straszliwe znaki przestraszyć nie miały.

Dźień sądny straszny.

A procz tego sam sądny dźień będźie straszny z tych przyczyn.

Naprzod, dla skażenia świata barzo straszliwego. W ten czas bowiem niebiosa z szumem wielkim przeminą, elementa się roztopią, a źiemia i wszytkie sprawy ktore na niey są zgoraią. Uważćie u śiebie, z iakim to strachem przypadnie? Wszak owo, kiedy w mieśćie abo na wśi, (czego nas Panie Boże uchoway) dom iaki gorzec poczyna, do iakiego strachu i wylęknienia ludźie przychodzą. A coż rozumiećie, kiedy źiemia i wszytkie sprawy na niey gorzeć będą.

I. Dla skażenia świata barzo straszliwego.

2 Pet. 3, 12

Potym

II. Dla ostateczney trąby.

Pokym Straszliwy to dzień będzie, dla ostateczney trąby, ktorey głos po wszytkim świećie rozlegać się będzie, za ktorym i umarli z grobow dobywać się będą, i wszyscy tak żywi iako i umarli przed sąd Pański poydą.

III. Dla nagłego a niespodzianego przyyśćia.

A na ostatek straszny będzie, że zprętka a niespodzianie przyydzie. A wiećie że nagłe a niespodziane rzeczy do strachu ludzie przywodzą. Więc nie wiemy, iezli w dnie, czyli w nocy przyydzie. Jezli w nocy nocne strachy bywaią nawiętsze. Ale iakoż takoż, mowi Prorok Joel: Wielki dzień Pański będzie, i barzo straszliwy, i ktoz go znieśie? Joel 2, 11.

Pociechy pięć. orakie.

Zeymuie ćię strach Chrześćianinie, lękasz się sądnego dnia, przeraz ły ćię słowa moie, słuchayże pięć onakich poćiech, ktore nam Pan Jezus podaie, abyśmy ie pamiętaiąc strachu się zadnego nie lękali.

I. W osobie Sędziego.

Pierwszą ukazuie, w osobie Sędziego, ktorego zowie Synem człowieczym, mowiąc: Tedy uyrzą syna człowieczego. Przyydzie nad sąd nie on straszliwy Bog, ktorego głosu Izraelitowie na gorze Synai, przy podawaniu zakonu słuchać nie mogli, ale Syn człowieczy, to iest, Pan nasz Jezus Chrystus, iako Teodoretus mowi, obleczony szatą człowieczeństwa naszego, na poćiechę wiernym swoim, ktorzy go tu wyznawali na tym świećie, że się z nimi obeydzie iako Brat miły z bracią swoią. O niewysławiona poćiecho! Uważ co to iest człowiecze mizerny. Przed sąd ziemski, kiedy masz stanąć, wiedząc żeć sędzia życzliwy, abo powinny twoy, tym bezpieczniey idzie sz, spodziewaiąc się sprawie swoie wesołego końca. Tymże się sercem i na sąd Boży pospiesz, wiedząc i wierząc mocnie, że ćię nie okrotny Farao, ani krwie pragnący Nero, abo drapieżny Achab, ale Syn człowieczy ktory się dla ciebie człowiekiem stał, sądzić będzie. Zaczym będzie łaskaw na lud swoy mowi Hyeronim S. Hieron. in Joel cap. 2.

II. W kształćie Adwentu swego.

Drugą poćiechę ukazuie w kształćie Adwentu swoie: Bo mowi, że przyydzie w obłoku, z mocą i z chwałą wielką. O wdzięczny a poćiech pełny Adwenćie!

Przyydzie w obłoku.

W obłoku przyydzie, właśnie iako na on czas kiedy Syny Izraelskie z Egiptu prowadził, szedł przed nimi Pan, mowi pismo, w słupie obłokowym: Także i na sąd w obłoku się ukaże, daiąc znać, że nas z Egiptu niewoli świata tego do obiecaney ziemię żywota wiecznego wprowadzi. W ten czas krzyknie lud Boży: Prawica twoia Panie sławna iest w mocy, Panie prawica twoia potarła nieprzyiaćiela. 2 Moy. 13, 21. Ps. 118.

Przyydzie też i z mocą, abyśmy oglądali tryumfy i korzyśći iego, ktore nad nieprzyiaćioły naszymi, mocą krzyża swego otrzymał. I obyśmy mogli mowić, one słowa: W wielkośći Maiestatu twego podwroćiłeś przećiwniki twoie, puśćiłeś gniew twoy, ktory ie pożarł iako słomę. 3 Mocą. 2 Moy 15, 7

Przyydzie nad koniec i z chwałą wielką. Bo wszyscy Aniołowie S. przyydą z nim, iako prorokował Enoch słowmi od Adama mowiąc: Oto Pan idzie z świętemi tysiącami swoiemi: A to dla tego aby pokazał chwałę i uwielbienie swoie, wiernym na poćiechę, niewiernym na pohańbienie wieczne. 3 Z chwałą wielką. List Jud. w 14.

III. W przybliżaiącym się odkupieniu.

Trzećia poćiecha będźie w przybliżaiącym się odkupieniu, o ktorym mowi: Poglądayćież a podnośćie głowy wasze, przeto, iż się przybliża odkupienie wasze. Na tym świećie iesteśmy właśnie iak w więźieniu iakim. A tak w sądny dźień wyprowadźi nas Pan Jezus z tego więźienia. O Jezu moy, iaka nam będźie radość! Nigdy się tak nie radował Noe, kiedy z archy wychodźił: ani Jozef, kiedy był z więźienia wypuszczon: ani lud Izraelski, kiedy z Egiptu szedł: ani Jonasz, kiedy go wieloryb na brzeg morski wyrzućił: ani Piotr, kiedy go Anioł z ćiemnice wyprowadźił, iako się wybrani Boży, w ten czas radować i weselić będą, gdy wynidą z więźienia śmierći do wiecznego żywota, wybawieni i odkupieni nadroższą krwią Zbawićiela swego. Zkąd Tertullian, dźień ten zowie, dniem radośći i wesela Chrześćiańskiego, Grzegorz; dniem odpłaty. W ten czas bowiem wypełni Pan ono co powiedźiał: Zapłata wasza obfita będźie w niebiesiech.

1 Moy 8,18. 1 Mo 41,14. 2 Mo 12,41. Jon. 2, 11. Dźie. 12, 8. 9. Greg homil. de divite. Matt. 5,12.

IV. W podobieństwie od Figi.

Czwartą poćiechę ukazuiąc Pan Jezus w podobieństwie od drzewa figowego wźiętym, mowiąc: Poyrzyćie na figowe drzewo, i na wszytkie drzewa gdy się iuż pukaią, widząc to, sami to uznawaćie, że iuż bliżko iest lato. W tych słowiech konferuie Pan Jezus żywot niniejszy z żywotem przyszłym. Zywot niniejszy przyrownywa do zimy, przyszły do lata: Ukazuiąc rożność oboyga wielką barzo osobliwie.

Zywot niniejszy zimie podobien.

Zima trzy wady ma do śiebie. Jedna, że przykrym zimnem swoim krasę i ozdobę wszelką rzeczom wszytkim z źiemie pochodzącym odeymuie. Druga, że ma dni krotkie, a nocy długie i teskliwe. Trzećia, że z gotowego bierze, co się lećie zarobi, to się zimie strawi.

Też właśnie trojakie wady i w niniejszym żywoćie znaydźiesz. Choroby rozmaite, nędze i frasunki ma ten żywot, ktore nam krasę i ozdobę przyrodzoną odeymuią. Dni iego krotkie są i niestateczne, a nocy długie i teskliwe. Co miedzy inszemi Job S. tem słowy wyraził, mowiąc: człowiek narodzony z niewiasty, dni krotkich iest, i pełen kłopotu. Strawny też iest ten żywot. Bo co dźień, to nam śiły uymuie. Znać to na ludźiach starych.

Job. 14, 1.

Zywot przyszły latu podobny.

Lecz z drugiey strony on przyszły żywot będźie iako miłe lato. Lećie gdy twarda a ostra zima minie, wszytko się odnawia, każda rzecz ku gorze idźie, łąki, pola, sady, ogrody, gory w źieloną się barwę obloczą, aż miło na nie spoyrzeć, dźień długi wesoły żywność iest zkąd wźiąć. Tak też i w onym żywoćie wesele niewymowne będźie, dni długie, wieki nie przeżyte, noc minie, dźień i dostatek nieprzebrany nastąpi. A iakoż tu sobie, o nasłodszy Jezu, przyyśćia twego nie życzyć, za ktorym wdźięczne lato ochłod i rozkoszy a ućiech niebieskich nastąpi. Przyydź Panie Jezu, przyydź, a rychło!

V. W bliskośći Krolestwa Bożego.

Piątą a ostatnią poćiechę ukazuie, w bliskośći krolestwa Bożego, mowiąc: Także i wy gdy uyrzyćie iż się to będźie dźiało, wiedzćie że bliżko iest krolestwo Boże. Mieszkamy na tym świećie, właśnie iak w szatańskim krolestwie. Bo szatan iest xiążęćiem tego

tego

tego swiata. Zaczym prosimy w paćierzu, aby przyszło krolestwo Boże. To tedy krolestwo przybliży się w dźień sądny. Bo Pan Jezus naywięcey dla tego przyydźie, aby wierne swoie do krolestwa niebieskiego wprowadźił, ktore nam mocą krzyża swego zasłużył. A tak nie trzeba się będźie sądu tego lękać, tym ktorzy tego pragną, aby z Panem krolowali na wieki. Bo dla tego przyydźie, aby tam byli gdźie on iest w chwale boga Oyca niebieskiego.

Jan. 14. 3.

Otoż maćie, wybrani Pańscy, poćiechy, ktoremi się nam w strachach dnia sądnego Pan Jezus ćieszyć każe.

Occupatio.

A żeby kto nie rzekł: A mamże się na to pewnie spuśćić? tedy upewnia ćię w tym Pan mowiąc: Zaprawdę powiadam wam, żeć nie przeminie ten wiek ażby się to wszytko stało. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moie nie przeminą. Za takim upewnieniem, ktore tu Pan czyni, ktoż iuż wątpić będźie? Nie bądźćież tedy podobni niewiernym słuchaczom Noego, ani mieszczanom Sodomskim, ale nadźieią mocną na słowie i obietnicach Pana tego polegaiąc, nieomylnego skutku i niepochybney słow iego istoty czekayćie. Słowo Boga naszego, mowi Prorok Izaiasz, trwa na wieki.

Isa. 42.

Ale czas nam iuż do trzećiey częśći przystąpić.

II. Część.

Napomnienie czyni Pan Jezus do każdey duszo wierney, w ktorey nas uczy dwu rzeczy: Jedna, iakim się obyczaiem na Adwent iego gotować. Druga, czemu to czynić mamy?

Jako śię gotować?

Obyczay i sposob przygotowania zamyka we dwu rzeczach: Ukazuie naprzod, czego się strzedz? Potym czynić mamy:

O pierwszey mowi: Strzeżćie się, aby snadź nie były obćiążone serca wasze obżarstwem i opilstwem, i pieczołowaniem o ten żywot, a nagleby na was przyszedł ten dźień. W tych słowiech ukazuie, naprzod występki, ktorych się strzedz: Potym kładźie przyczynę, dla czego się ich strzedz mamy.

I. Strzedz się potrzeba.

Występki ktorych się mamy strzedz dwa mianuie. Pierwszy iest obżarstwo z pianstwem. Drugi, pieczołowanie o ten żywot.

Występkow dwoiakich.

Obżarstwa i piiaństwa zakazuiąc Pan Jezus, nie broni ieść i pić według potrzeby, ale zbytku, ktory iadłem i pićiem popełniony bywa, zakazuie. Bo ieść i pić dla posiłku ćiała, grzechu niemasz: Ale bez miary ieść i pić to grzech, ktory ludźiom gotuiącym się na przyyśćie Pańskie niepomału szkodźi, i iest im na wielkiey przeszkodźie. O Boże wszechmogący, toć się dźiś co żywo za tym grzechem udało. Są kędy uczty, pokaż mi kto trzeźwy do domu idźie? A co gorsza! Coby ludźie serdecznie za ten grzech żałować mieli, to się nim bezpiecznie przechwalaią. Bo kiedy się nazaiutrz po upiću zeydą, to ieden drugiego pyta, iakoby się miał po wczorayszym? Tam się sobie z pośmiechem spowiedaią: Nie pomnię, prawi, iakom do domu przyszedł: śiedźieliśmy aż do białego dnia: nie wiem co mam czynić: głowa mię boli: na iedzę nie mogę pomyślić. Ali mu drugi absolucyą dale, mowiąc: Więc klinklinem wytrąćić: To się wnet z sobą znowu zmowią, ieżli wczora dobrze pili, to dźiś

1. Obżarstwa i piiaństwa.

Obyczaie pijanych ludźi.

ięższe lepiey, i tak ustawicznie: piią miary bez miary, iako Augustyn ś. mowi.

Serm. 4. de verbis Ap.

I tak się co dzień zwyczaiwszy mowią, że nie mogą spać, kiedy sobie nie podpiią. O żałosny a żałosny postępku! Pytam cię nędzniku mizerny, gdyby w ten czas, gdyś piiany, sądny dzień przyszedł, iakobyś wżdy sobie począł? Cobyś za postawkę stroił? Cobyś mowił?

Deskrypcya piianego.

Piiany o świecie niewie, mowić nie umie, na nogach stać nie może, tacza się to tam to sam. Co rozumiesz? gdzieby się kazano wyspać abo wytrzeźwić? Nic pewnieyszego, iedno w piekle, gdzie dla piianicow z onym bogaczem, łoże ogniem pałaiące usłano.

Luk. 16.

Przeto znay ten pierwszy występek, ktorego się nam Pan Jezus strzedz każe.

2. Pieczołowanie o ten żywot.

Drugi iest pieczołowanie żywota, przez ktore rozumie Pan Jezus, chciwości i łakomstwo. Bo nie broni tu przystoynego starania, ktore człowiek czyni, chcąc się uczciwie żywić na świecie, i mieć iako człowiek: ale zbytnego pieczołowania zakazuie, kiedy kto bez boiaźni Bożey i miłości bliźniego pusza się za przeklętym Mammonem, chciwie i bezmiernie chwytaiąc dobra świata tego. O nieszczęśliwa a mizerna kondycya człowieka takowego. O Bogu taki rzadko myśli: a cożby się na sądny dzień gotować miał. Wiedział to Pan Jezus, przeto nas przestrzega, abyśmy się tego występku strzegli, i nim iako i owym pierwszym serc swych nie obciążali.

Przyczyna czemu się tych występkow strzedz.

Słuchaymyż przyczyny, czemu się tych występcow strzedz potrzeba? Pan Jezus mowi: A nagleby na was przyszedł ten dzień. Abowiem iako sidło przypadnie na wszytkie, ktorzy mieszkaią na obliczu wszystkiey ziemie. Słuchay Chrześcianinie, sądny dzień prętko a nagle przypadnie, w ten czas gdy się go ludzie nie spodzieią. Co abyśmy tym lepiey w rozum brali, ukazuie nam Pan Jezus podobieństwo na ptakach. Ptak skacze sobie, śpiewa, żeruie, o żadney przygodzie nie myśli, iedną razą w sidle za nogę abo za szyię uwięźnie. Tak właśnie i sądny dzień niespodzianie przyydzie, a iako kogo Sędzia zastanie, tak go też sądzić będzie. A więc się tu nie strzedz tego, co nam zaszkodzić może?

II. Co czynić. Dwie rzeczy.

Obaczmyż z drugiey strony, co czynić mamy? Dwie rzeczy nam Pan Jezus przykazuie: Naprzod czuć. Potym, modlić się na każdy czas. Bo mowi: Czuyći, modląc się na każdy czas.

1. Czuyność.

Czuyność w tym należy, aby każdy miał baczenie na wokacyą i wezwanie swoie, w ktorym go Pan Bog postanowił, trwaiąc w wierze i pobożności ś. i pomnażaiąc się w cnotach Chrześciańskich, przykładem sług dobrych i czułych, ktorzy pilnuią na Pana swego rychłoliby się z wesela wrocił.

Luk. 12.

2. Modlitwa.

A zaś modlić się na każdy czas iest, Pana Boga z serca i z myśli nigdy nie wypuszczać, ustawicznie do niego wzdychać, i zawsze mu się poruczać. O szczęśliwy taki człowiek, Pan gdy przyydzie, zawsze gotowym go znaydzie.

Przyczyny dla czego czuć i modlić się mamy.

Słuchayciesz zatym przyczyny, dla czego się w takiey czuyności i ustawicznych modlitwach zawsze znaydować mamy? Dwie przyczynie Pan Jezus

usta-

ukazuie. Jedna ieſt uyśćie nießczę- śćia, Druga, śmiałość przed ſądem Bożym.

1. Uyśćie nießczęśćia wiecznego.

O pierwßey mowi Pan Jezus: Abyśćie byli godni, uyść tego wßytkiego, co śię dźiać ma. Obyśmy na to pamiętali, więcey pewnie, żebyśmy za wße czuli i modlili śię. O iako ćięßka a ſroga rzecz będźie, z ćiałem i z dußą leżeć w onym ogniu, i gorzeć uſtawicznie a nigdy nie zgorzeć, i bieźić śię bez przeſtanku z płomieńmi wiecznemi. W ten czas będą płakać wßytkie narody ziemie. Będą narzekać na ſwoie nießczęśćie, na żałoſne narodzenie, i na daleko żałośnieyße dokończenie ſwoie.

2. Smiałość przed Synem Bożym.

Drugą przyczynę zamknął Pan w tych ſłowiech: Aby was miano za godne, ſtanąć przed Synem człowieczym. Stanąć w prawdźie wßyſcy i źli i dobrzy, ale ći ſami z weſołą a niezawſtydzoną twarzą, przeto, że ſumnienie ich będźie dobre i ſpokoyne. Owi zaś radźiby śię ſkryli, by iako. Bo ich ſamo ſumnienie przeświadczy.

Zamknienie.

Co iż tak ieſt, proßę z was, namilśi Chrześćianie, przez miłośierdźie Boże, i przez krew Pana Jezuſowę, za was na krzyżu wylaną, abyśćie śę ſami nad ſobą zmiłowali, a poki czas maćie na on śię dźień iako napilniey gotowali.

A ty, o Wßechmogący Jezu, Sędźia wßytkiego świata, rządź nas i ſprawuy duchem S. abyśmy śię w ſwey powinności czuli, a gdy przyydźieß ſądźić, wßytkie narody, do kroleſtwa wiekuiſtego weßli, i tam z tobą na wieki krolowali, Amen.

Na Trzećią Niedźielę Adwentową.

Ewanielia v Matteußa S. w 11. Rozd. v. 2-15.

A Jan uſłyßawßy w więźieniu o uczynkach Chryſtuſowych, poſławßy dwu z uczniow ſwoich. Rzekł mu: Tyżeś ieſt on, ktory ma przyyść, czyli inßego czekać mamy? A odpowiadaiąc Jezus, rzekł im: ßedßy, oznaymićie Janowi co ſłyßyćie, i widźićie. Slepi widzą, a chromi chodzą, trędowaći biorą oczyśćienie, a głußy ſłyßą, umarli z martwych wſtaią, i ubogim Ewanielia opowiadana bywa. A błogoſławiony ieſt, ktory śię nie zgorßy ze mnie. A gdy oni odeßli, począł Jezus mowić do ludu o Janie: cośćie wyßli na puſzczą widźieć? Izali trzcinę chwieiącą śię od wiatru? Ale cośćie wyßli widźieć? Izali człowieka w miękkie ßaty obleczonego? oto ktorzy miękkie ßaty noßą, w domach krolewſkich ſą. Ale cośćie wyßli widźieć? Izali Proroka? zaiſte powiadam wam, i więcey niż Proroka. Boć ten ieſt, o ktorym napiſano: Oto Ja poſyłam Anioła mego przed obliczem twoim, ktory zgotuie drogę twoię przed tobą. Zaprawdę powiadam wam: nie powſtał z tych, ktorzy śię z niewiaſt rodzą, więkßy nad Jana Chrzćićiela: ale ktory ieſt namnieyßym w kroleſtwie niebieſkim, więkßy ieſt niżeli on. A ode dni Jana Chrzćićiela aż dotąd kroleſtwo niebieſkie gwałt ćierpi; a gwałtownicy porywaią ie.

Bo

Bo wßyſcy Prorocy i Zakon, aż do Jana prorokowali. A jeżli to chcećie przyiąć; onći ieſt Eliaß, ktory miał przyyć. Kto ma ußy ku ſłuchaniu, niechay ſłucha.

Dway co naprzednieyśi kaznodźieie, rozmawiaią z ſobą w tey Ewanielii S. o Adwenćie Chryſtuſa obiecanego. Jeden Jan Chrzćićiel napierwßy kaznodźieia nowego Teſtamentu, człowiek zacny, ktoremu śię podobny z niewiaſt nie urodźił. Drugi Pan Jezus z Nazaret, Prorok możny w uczynkach i w nauce, przed Bogiem i wßytkim ludem. Ow legacyą i poſelſtwo do tego wyprawiwßy, pyta śię o oſobie iego i ieżliże ieſt obiecanym Meſſyaßem koniecznie chce wiedźieć. Ten zaś ukazuie Poſłom na cuda i naukę ſwoię, daiąc znać, że ztąd czymby był, ſnadnie wyrozumieć mogli. Obiema śię tedy przyſłuchaymy, rozdźieliwßy tę Ewanielią na trzy częśći.

Luk. 7, 28.

Luk. 24, 19.

Pierwßa, ma w ſobie poſelſtwo Janowe.

Druga, odpowiedź Pana Jezuſowę.

Trzećia, chwałę i zalecenie Jana Chrzćićiela.

Ku wyſłuchaniu tych trzech częśćek, o pilne was i powolne ußy proßę.

Pan Jezus, niech palcem ſwoim ś. ußy i ſerca waße otworzy, abyśćie go za pilnym ſłuchaniem nauk dźiśieyßych, poznali bydź onym, ktory miał przyyść na świat, dla nas i dla naßego zbawienia, Amen.

I. Część. Pięć okoliczności.

Poſelſtwo Janowe, opiſuie Ewanieliſta w tych pięći okolicznośćiach. Pierwßa za iaką okazyą poſłał? Druga, zkąd? Trzećia, kogo? Czwarta do kogo? Pięta, w iakiey ſprawie-

I. Za iaka okazya. Luk. 7.

Okazya tego poſelſtwa była, iż uſłyßał uczynki Pana Chryſtuſowe, co za uczynki? Piße Łukaß S. gdy ſyna wdowy Naimſkiey Pan Jezus wſkrześił, przyßła boiaźń na wßytek lud i wielbili Boga, mowiąc: Prorok wielki powſtał miedzy nami, a Bog nawiedźił lud ſwoy. I rozeßła śię o nim ta wieść po wßytkiey Judſkiey ziemi i po wßytkiey okoliczney krainie. Aż też uſłyßawßy to uczniowie Janowi, przyßli i oznaymili mu o tym. A on zatym wyprawił ie w poſelſtwie do Pana Jezuſa. Toć była okazya tego poſelſtwa. Obaczćież tu iakie były zabawki Janowe w więźieniu, na czym czas trawił, nie w marnym proznowaniu, nie w nikczemnych rozmowach, nie w śmießnych żarćiech, ale w medytacyach i rozmyślaniu uczynkow Pana Jezuſowych w ktorych on i więźniom, zwłaßcza niewinnym, poćiechy oſobliwe zoſtawił. Nie tak dźiś więźniowie, miaſto pobożnośći, trunkiem śię i kartami zabawiaią, powiedaiąc, że dobry trunek na fraſunek. O nießczęſne więźienie, w ktorym nie tylko ćiało, ale i dußa związana.

III. Zkąd?

Słuchaymyż zatym zkąd to poſelſtwo Jan Chrzćićiel wyprawił? Ewanieliſta piße iż z więźienia. Co ſłyßemy, Chrześćianie mili, Jan Chrzćićiel w więźieniu? Co uczynił? Jako do tego żałoſnego więźienia przyßedł? Czyli co przećiw zakonowi Bożemu abo prawu poſpolitemu przewinił? Ach co miał uczynić ten ktory święto-

dliwością żywota, wszytkich ludzi oczy na się był obrocił. Nie uczynił nic złego, ale to mu wadziło, że prawdę mowił Herodowi, i karał go iako wierny kaznodzieia z wystepkow iego, aby dyabłu z gardła wyrwał, a pozyskał Bogu duszę iego. Herod bowiem porzuciwszy żonę swoię Arety krola Arabskiego corkę, uwiodł Herodyadę żonę brata swego Filippa, z ktorą mieszkał iako z własną żoną. Jan Chrzciciel widząc, że to było przeciw prawu i zakonowi Bożemu, ganił mu to, i strofował go, i ganił mu to iako pisze Chryzostom S. w pośrzod rynku w zgromadzeniu ludzi, iawnie, mowiąc mu: Nie godzić się to. Obruszyło to Heroda, zaczym dał go do więzienia, i odesłał do iednego zamku pięć mil od Jeruzalem, ktory zwano Macheron, Jako Jozefus i Eusebiusz piszą, w tym więzieniu był rok i trzy mieśiące.

De verbis Apost. Modico vi r. uere. Jos. lib 18 Ant. c. 10. Eus. lib. 1. Eccl. hist. c. 12.

Przypatrzcież się tu przewrotności świata tego, ktory prawdy ćierpieć nie może. Pochlebstwo przyiacioły, prawda nienawiść rodzi. Dawna to przypowieść: Jako Hieronim ś. mowi: Gorzka iest prawda, i ći, ktorzy ią opowiedaią, bywaią napełnieni gorzkością. Swięty Stanisław Bolesława Krola, z tyraństwa i innych grzechow strofuiąc, co za dank odniosł? Rozgniewawszy się Krol, napadł go w kośćiele ś. Michała w Krakowie, i zabił przy ołtarzu. Potym kazał ćiało iego z kośćioła wywlec, w sztuki rozśiekać, i po polu rozrzucać. O gorzka, i gorzkośći nabawiaiąca prawdo. A także mi to za moie wierne prace płaćisz? mowił kiedyś Klitus do Aleksandra Wielkiego, gdy go upiwszy się, mieczem przebił. Pracował Jan Chrzciciel wiernie, iako prawy Pasterz, chcąc ratować duszę Herodowę, a on go miasto podziękowania do więzienia podał. Zaczym z więzienia to poselstwo do Pana wyprawił.

Terent. in Andria. Lib. 2. contra Jovin. Miechov. lib. 2 cap. 16. Clitus.

III. Kogo?

Kogoż iednak posłał? Posłał, prawi, dwu z Uczniow swoich. Ktorych by, nie dołożył, ani wymienił Ewanielista, przeto też o nich Doktorowie Kośćielni rożnie rozumieią. Jedni przez tych dwu rozumieią, Andrzeia z Piotrem ś. przeto że zrazu byli Uczniami Janowemi. Lecz to rozumienie zbiia Matteusz ś. ktory ukazuie, że iuż na ten czas przy Panu Jezuśie byli. Drudzy, iako Klemens Aleksandryński rozumieią, że to byli Karpus i Sylas. Karpus potym w Troad te Biskupem został, i u niego ono opończą i księgi pargaminowe Paweł ś. zostawił. Sylas zaśię był towarzysz i pomocnik ś. Pawła, a potym w Filippiech, w Tessalonice i w Koryncie Ewanielią odpowiedał. Jeżliże tych abo innych posłał Jan Chrzćiciel, wiedzieć pewnie nie możemy. Wszakże mało nam na tym. Dosyć gdy słyszemy, że się w nawiętszym niebezpieczeństwie Mistrza swego nie puścili, ani się więzieniem od niego odstraszyli. Uczćie się wierni Pańscy, z ich przykładu, nie gorszyć się, gdy wam świat Pasterze wasze prześladuie. Bo co ćierpią, niewinnie ćierpią, dla imienia Bożego, a ućiski ich, są wam ku chwale.

Matt. 4, 18. Carpus. 2 Tym. 4, 13. Sylas. Nauka. Efez. 3.

IV. Do Kogo?

Przeto słuchaycie do kogo posłał? Nie posłał do Konsystoryum Jerozolimskiego, ani do Kollegium Faryzeuszow, ani do szkoły Saduceuszow,

ani też do Monasterium Esseuszow, pominął te wszytkie, iako nie pewne, ale do Pana Jezusa posłał. O chwalebny postępku, O święte nabożeństwo! Posłał do tego Pana, kaznodzieiom naukę daiąc, dokąd słuchaczom swoim ukazować maią, zwłaszcza do samego Pana Jezusa, ktory się nam stał od Boga mądrością, sprawiedliwością, poświęceniem, i odkupieniem. Mądrością stał się, obiawiwszy nam taiemnice krolestwa niebieskiego: Sprawiedliwością, gdy naświętsze ciało swe za nas wydał, i krew swą nadroższą wylał, na omycie i oczyścienie grzechow naszych, przez ktore nas usprawiedliwił, i niewinnością swoią niepławość naszę okrył: Poświęceniem, gdy dary Ducha S. hoynie na nas wylał, i oczyścił nas sobie omyciem wody przez Słowo, aby nas sobie stawił, kościołem chwalebnym, bez wszelakiey zmazy i krom przygany: A na ostatek stał się i odkupieniem naszym, gdy nas mocą krzyża swego z ręku nieprzyiacioł naszych wybawił. O zaiste słusznie wam i my do niego ukazuiemy, i abyście w nim samym nadzieię pokładali, słowy Bożemi upominamy. Niemasz bowiem przystępu do Boga iedno przezeń. Niemasz w żadnym innym zbawienia abowiem niemasz żadnego imienia pod niebem, danego ludziom, przez ktorebysmy mogli bydź zbawieni. Iemu wszyscy Prorocy świadectwo wydawaią, iż przez imię iego odpuszczenie grzechow weźmie każdy, co wen wierzy. A tak słusznie Jan Chrzciciel do niego a nie indziey posłał ucznie swoie.

1 Kor. 1, 30

Jan. 14, 6.

Dzie. 4, 12.

Dz. 10, 44.

V.

W iakieyże sprawie? Tyżeś iest on, ktory masz przyyść, czyli innego czekać mamy? O przedziwne pytanie! czyli, Janie Chrzcicielu o Panu Jezusie wątpisz? Ach iako miał wątpić o tym, ktorego ieszcze w żywocie macierzyńskim poznał? ktorego chrzcił? nad ktorym Ducha S. zstępuiącego widział: I o ktorym świadectwo z nieba słyszał? ktorego nawet sam barankiem Bożym obwolywał, mowiąc: Oto baranek, Boży, ktory na sobie nosi grzechy świata? Nie wątpił Jan Chrzciciel, Ale iako Hilarius pisze: Tym posłaniem, nie swoiey, ale Uczniow swych nieumieiętności poradził. A to z tych przyczyn.

W iakiey sprawie?

Luk. 1, 41.

Matt. 3.

Przyczyny dla czego Jan z tym pytaniem posłał.

Pierwsza, aby zawziętą zazdrość przeciw Panu Jezusowi, z serc uczniow swoich za okazyą tego pytania wyiął. Bo zayrzeli oni Panu Jezusowi trzymaiąc więcey o swym mistrzu Janie niżeli o Panu Jezusie, co się okazuie z onych słow, gdzie tak do Jana mowili: Mistrzu, ten ktory był z tobą za Jordanem, ktoremuś ty dał świadectwo, ten oto chrzci a wszyscy idą do niego. Urażało to Jana. Zaczym żeby z gruntu takowy nieporządny affekt w nich wykorzenić mogł, odesłał ich do Pana Jezusa, aby tam oczywiście widzieli; i w uszy swe słyszeli, iż więcey o nim niż o Mistrzu swym Janie trzymać i rozumieć mieli. A dziś o, Mocny Boże, do czego przyszło? Ten się tego, drugi owego imieniem i regułą zdobi: Ludzie na ludziech więcey niż na samym Panu polegaią, zapomniawszy onego co Pismo mowi: Ktoż iest Paweł? Apollos? Sludzy są? Jam szczepił, Apollos polewał, ale Bog wzrost dał.

I. Przyczyna.

Jan. 3, 26.

1 Kor. 3.

Druga, i dla tego ie posłał, aby ie-

II. Przyczyna.

ku doskonałey znaiomości Pana Jezusowey przywiodł: Upatrował on w nich ten niedostatek, że go ieszcze by- li za Chrystusa nie uznali, przeto ich nie chciał w onym błędzie zostawić, ale ie do Pana Jezusa odesłał, aby doskonałość znaiomości iego otrzymali, iako Hyeronim S. pisze: J aby poznali, że on był prawym Zbawicieleim, na ktorego świat zdawna tak żądościwie czekał. Ach piękna ż to w kaznodziei cnota, kiedy słuchacze swoie do znaiomości Bożey ma Czynił to Jan S. i dla tego ucznie swe do Pana Jezusa posłał.

III.
Przyczyna.

Trzecia, posłał i tam, aby za tą okazya z Panem Jezusem znaiomość wzięli, a wziąwszy znaiomość z Panem, sługę opuścili, a do Pana samego przystali, iako Basilius pisze: A nie od rzeczy. Bo im też i przed tym powiedział: Nie iestem ia on Chrystus, alem iest posłany przed nim. Ktoć ma oblubienicę, tenci iest oblubieniec. J daley: Onemuć potrzeba rość, a mnie ubywać.

Basil. Selnec. Orat. 34.
Jan. 3.

Teć są przyczyny, dla czego Jan Chrzciciel z tym pytaniem ucznie swe do Pana Jezusa wyprawił. Inne na ten czas opuszczaiąc, do wtorey części postępuię.

II.
Część
Odpowiedź dwoiaka.

Odpowieda Pan Jezus uczniom Janowym dwoiako: Naprzod w pospolitości, potym w osobności.

I.
W pospolitości.

W Pospolitości mowi: Szedszy oznaymicie Janowi co widzicie i słyszycie. O iaka skromność Pana naszego. Mogł był rzec, a słuszniebyto uczynił: Jam iest ten o ktorym się pytacie. Lecz iako ono mowią: Gdzie świadectwa oczywiste są i słow nie potrzeba. Przetoż nie chwaląc się, ukazał im na rzeczy takowe, ktore wzrokiem i słuchem swoim snadnie rozsądzić mogli. Mądrzy a baczni ludzie maią na tym dosyć, i snadnie się ostatka domyślić mogą.

Poszedł coś Pan Jezus odpowiedzią swoią na Tarkwiniusza, o ktorym przypomina Liwiusz, że syn iego dobywszy iednego miasta, posłał do oyca Tarkwiniusza, radząc się coby z temi, ktorzy mu rebellizowali czynić miał: Nie odpowiedziawszy ociec posłom onym i słowka, wprowadził ie do ogroda, i wziąwszy laszczkę, począł nią makowe głowki iednę za drugą ścinać. Co oni widząc domyślili się, że odporne a nieposłuszne karać kazał. Tak właśnie i tu Pan Jezus niechcąc się długą oracyą bawić, posłom Janowym na to co na on czas widzieli i słyszeli ukazuie. A tym przykładem swoim uczy nas, żebyśmy raczey skutkiem i rzeczą samą pokazowali czymeśmy, a niżeli słowy. Dziatki moie, mowi Jan S. nie miłuymy słowem ani ięzykiem ale uczynkiem i prawdą. A Jakob S. Pokaż mi, prawi, wiarę twoię przez uczynki miłości. Uczynki a nie słowa chrześcianina wyświadczaią.

Lib. 1.
1 Jan. 3, 18.
List. Jak. 2.

Z drugiey strony odpowieda Pan Jezus w osobności, i ukazuie naprzod na cuda: Potym na naukę swoię: A na ostatek przestrogę czyni, żeby się w nim nikt nie gorszył.

III.
W Osobności.

Na Cuda ukazuiąc mowi: ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci biorą oczyścienie, a głuszy słyszą, umarli zmartwychwstaią, i ubogim Ewanielia opowiadana bywa. Odsyła ich tu Pan Jezus do pisma, i chce, aby z pisma Adwent iego poznali. O Mes-

I.
Cuda.

syaszu

syaßu bowiem ktory miał przyyść, prorokował. Izaiaß w te słowa: Mowćie do zatrwożonych w sercu, zmocnićie się, nie boyćie się, oto Bog waß przyydźie z pomstą, z nadgrodą Bog sam przyydźie, i zbawi nas. Tedy się, otworzą oczy ślepych, a ußy głuchich otworzone będą, tedy poskoczy chromi iako ieleń, a niemych ięzyć śpiewać będźie. Do tych słow odsyła ie Pan Jezus, i ukazuie zarazem w cudach swoich uczynki pięćiorakie, ktore o nim i o Adwenćie iego świadczyły.

Isa. 35, 5 7

Cuda Pańskie pięciorakie.

Pierwßy, oświecenie niewidomych: drugi, chodzenie chromych: trzeći, oczyśćienie trędowatych: czwarty, uzdrowieniu głuchych: piąty, wskrzeßenie umarłych. Z tych cudow chce aby się domyślili, co o nim rozumieć mieli. Lukaß S. przypomina, że w ten czas gdy przyßli Uczniowie Janowi, wiele ich uzdrowił Pan Jezus, od chorob, od niemocy, i od duchow złych, i wiele ślepych wzrokiem darował. Zkąd snadnie poznać mogli, że on był tym, o ktorym się pytali.

Luk. 7, 21.

Objectio.

Lecz rzekłby tu kto: Wßak też i Prorocy czynili cuda, Eliaß z Elizeußem wskrzeßali umarłe, a przećię żaden z nich nie był Chrystusem? odpowiadam, że wielka iest rożność, miedzy cudami Prorockimi a Pana Jezusowemi. Rożność iest, naprzod w liczbie: potym w sposobie: a na ostatek, w koncu, do ktorego się one wßytkie cuda śćiągały.

Rożność cudow Prorockich y Jezusowych.

1. W liczbie.

Rożność iest w liczbie. Nie wiele czytamy o Prorokach, żeby ślepe oświecać, niemocne uzdrawiać, trędowate oczyśćiać, głuche słuchem darować, abo tym podobne cuda wykonywać mieli. Było wiele trędowatych, mowi Pan Jezus, w Izraelu, za czasow Elizeußa Proroka, a wżdy żaden z nich nie był oczyßczon, iednoż Naaman Syryńczyk. Lecz poyrzawßy na drugą stronę, ktoż ślepe, chrome, trędowate i inne ułomne, ktorym Pan Jezus zdrowie darował wyliczy? Gdźiekolwiek iedno przyßedł, mowi Marek S. abo do wśi, abo do miast, abo na pola, kładli przeden niemocne po ulicach, prosząc go, aby się tylko dotknęli podołka ßat iego. A ile się ich go dotknęło, przychodźili ku zdrowiu. Piotr też S. w kazaniu swoim, ktore miał w Cesaryi, w domu Korneliußa Setnika roty Włoskiey, mowi: Chodźił czyniąc dobrze i uzdrawiaiąc wßytkie opanowane od diabła, abowiem Bog był z nim.

Luk. 4, 27.

4 Krol. 5.

Mark. 6. 56

Dz. 10, 31.

Rożność też iest, w sposobie. Czynili cuda Prorocy ale z wielką pracą i z wielką modlitwą i wzywaniem imienia Bożego: Lecz Pan Jezus słowem samym i rozkazowaniem, chore i niemocne uzdrawiał, trędowate oczyśćiał, umarłe wskrzesał, diabły wyganiał, i inne cuda czynił. Jeźli chceß Panie, mowili niektorzy, możeß mię oczyśćić.

2. W Sposobie.

Matt. 8, 2.

Rożność też była i w końcu, do ktorego one cuda zmierzały. Prorocy czynili cuda, aby posłanie i naukę swoię iemi potwirdźili. Pan Jezus zaś, aby się pokazał bydź tym, ktory miał przyyść na świat, dla nas i dla naßego Zbawienia. O czym tak Jan S. piße: Te rzeczy napisane są, abyśćie wierzyli, że Jezus iest Chrystus syn Boży, a żebyśćie wierząc żywot mieli w imieniu iego.

3. W końcu.

Jan. 20, 31

Widźićie iako rożność iest miedzy

cuda-

cudami ktore Prorocy czynili, a ktore Pan Jezus czynił.

II. Nauka. Ukazawszy na cuda i uczynki swoie, ukazuie też i na naukę mowiąc: A ubogim opowiedana bywa Ewanielia. Prorokował też o tym Izaiasz Isa. 61, 1. w te słowa: Duch Pamuiącego Pana iest nade mną. Przeto mię pomazał Pan, abym opowiadał Ewanielią cichym: Posłał mię, abym zawiązał rany tych, ktorzy są skruszonego serca, abym zwiastował poimanym wyzwolenie, a więźniom otworzenie ciemnice. Toć na ten czas czynił Pan Jezus, opowiedał Ewanielią krolestwa ubogim, nie wedle ciała ale wedle Ducha, to iest grzesznym, dla ktorych właśnie Matt. 9. przyszedł, aby ie zbawił, opowiedaiąc im łaskę Bożą, odpuszczenie grzechow, 1 Tym. 1. i żywot wieczny. A tak patrz każdy wierny Chrześciański człowiecze, abyś się w liczbie tych ubogich naydował, i przyymował Ewanielią wdzięcznym Rzym. 1, 1. sercem. Bo Ewanielia iest mocą do zbawienia każdemu wierzącemu.

III. Przestroga. Na ostatek czyni Pan Jezus przestrogę i mowi: Błogosławiony, ktory się nie zgorszy ze mnie. Te słowa nie bez przyczyny przydać raczył. Jedni bowiem na ten czas gorszyli się z Mark. 6, 3. Luk. 4. osoby iego mowiąc. Izali ten nie iest cieśla? Drudzy z nauki iego, gdy im kazał w Kapernaum o pożywa Jan. 6, 52. niu ciała swego, mowili. Jakoż ten może nam dać ciało swe ku iedzeniu? w. 60. A drudzy: Twardać to iest mowa, ktoż iey słuchać może? Trzeci gorszyli się z żywota iego, ilekroć z celnikami i Matt. 9. z grzesznikami obcował, mowili. Ten Luk. 15, 2. grzeszniki przyymuie i ie z nimi. Luk. 19. Azaż tego raz było? Czwarci gorszyli Matt. 8, 20 się z ubostwa iego, że nie miał gdzieby głowę swoię skłonić, choć liszki maią iamy, a ptacy gniazda swoie. Niektorzy też i z cudow iego, bo ieżli kiedy wyganiał diabelstwa, to mowili: Przez Beelzebuba, kśiążę diabelskie, wygania diabły. Krotko mowiąc, i z osoby i z Luk. 11, 15. cudow, i z nauki i z zwolenikow iego zawsze się gorszyli. Czego aby też i Uczniowie Janowi nie uczynili, woła: Błogosławiony ktory się nie zgorszy ze mnie.

O moy Nayslodszy Jezu, coż tu rzeką owi, ktorzy się lada czym zgorszywszy, wiary i kośćioła twoiego odstępuią. Ach moy Panie, ćiężkaż ich sprawa na sądzie twoim będźie!

Udaymy się do trzećiey częśći, skończę wnet, nie teskniyćie.

III. Część. Odprawiwszy posły Janowe Pan Jezus, poczyna zalecać Jana Chrzćićiela: o ktorym zaleceniu przy- Okoliczności zalecenia. pomina Ewanielista trzy okoliczności. Jedna kiedy ie Pan Jezus czynił? Druga, do kogo? Trzećia, iako.

I. Czas. O czasie mowi: A gdy oni odeszli. Dźiwna rzecz, chwali i zaleca Pan Jezus Jana nie przy Uczniach iego, ale w ten czas gdy iuż byli odeszli. Co za przyczyna? Dwie przyczynie być Przyczyna może. Jedna aby się w błędźie swym i omylnem mniemaniu nie stwierdźili, coby snadnie było, gdyby był przed nimi Jana zalecać miał. Procz tego, wielce go sobie ważyli i trzymali o nim wiele: A coż gdyby go był przy niech chwalić i wynośić miał, dopierożby byli na poważnośći iego polegali, a w Pana Jezusa nigdy nie uwierzyli. A ten każdemu zbawienia życzy. Bo dla wszytkich przyszedł.

2. Przyczyna. Druga, uczynił to dla tego, żeby go nie miano za pochlebcę. Pochlebcy

 to

to bowiem pospolicie czynią, że w oczy człowieka chwalą, liżą, zalecaią, a krom oczu namowią się o nim co chcą, i wyszacuią go tak iako się im podoba. O grzechu, o sromoto. Nie tak Pan Jezus, woli w oczy Jana chwalić, aby tego nie pochlebstwu, ale szczyrości iego przypisano.

Nauka.

Uczciey się tedy namilsi przykładem Pana Jezusowym o bliźnich waszych, wszytko dobre myślić, rozumieć i mowić. Ludzieśmy też sami, ktoż to wie, co nam drudzy za przygane dać mogą?

II. Osoby przytomne.

Słuchaymyż zatym, przed kim go Pan Jezus zaleca? Począł prawi, mowić do zgromadzenia ludu. Było to, że lud wielki chodził za Panem Jezusem, ale rożnym umysłem. Jedni chodzili, aby słowa i nauki iego słuchali. Drudzy aby się cudom przypatrowali. Przed temi tedy wolnie mowi, i zaleca Jana Pan Jezus, uchodząc podeyrzenia zazdrości, zwłaszcza że nie zayrzał Janowi tego, czym go Bog uczcił, nie zayrzał mu słuchaczy ani uczniow iego, wiedząc że ich nie sobie, ale iemu zgromadził, będąc poprzednikiem iego, posłanym od Boga na to, aby mu drogę gotował, i o nim świadczył.

Nauka.

Przeto życz też i ty bliźniemu twemu tego co mu Bog życzy. Pan Jezus mogłby był tę wszytkę sławę Janowi odiąć, a przecię tego nie uczynił, ani się o to gniewał, a to nam na przykład, abyśmy się od niego wszelkiey życzliwości uczyli, i bliźnim naszym tego, czym ich Bog uczcił, nie zayrzyli.

III. Rzecz sama.

Lecz przypatrzmy się rzeczy samey, z ktorey Jana zalecał. Zalecał go ze trzech rzeczy: z stateczności, z ostrości żywota, i z zacności urzędu.

V. Stateczność Jana Chrzciciela.

Stateczności iego zalecaiąc mowi: Cożeście wyszli na puszczą widzieć? Izali trzcinę chwieiącą się od wiatru? Jezli komu, tedy kaznodziei niestatek nie przystoi. Zaczym Pan Jezus Janowi to świadectwo daie, że nie był niestatkim żadnym. A żeby tym wyraźniey stateczność iego ukazał, bierze podobieństwo od trzciny.

Trzcina.

Trzcina, iako Haymo pisze, troiakie ma do siebie przymioty. Pierwszy, że na mieyscach tylko wilgotnych rośćie i tam się kocha, na suszy iey nie uyrzysz. Drugi, że z wierzchu chędoga, a wewnątrz czcza iest. Trzeci, że z pokoiem nie stoi, skoro wiatr namnieyszy powstaie, tam i sam się poruchuie. Toż się właśnie i w niestatecznikach znayduie, gdzie im dobrze, tam się kochaią, i trzymaią się tego mieysca, obrawszy sobie brzuch za Boga. Wewnątrz czczy są, bez wiary, bez sumnienia, nie maią w sobie nic dobrego. Chwieia się tam i sam, iako wiatr fortuny i szczęścia od mienne go idzie. O Jezu co takich trzcin na świecie! Takową trzcin był on Ecebolus Sofista Konstantynopolski, ktory za trzech Cesarzow wiarę odmienił: Za Konstancyusa był Chrześcianinem, za Juliana został Poganinem, za Jowiniana znowu chciał Chrześcianinem zostać, i wrzeczy pokutuiąc przed kościołem leżał a mowił: Mnie iako sol niesmaczną nogami depcie. Ale coż potym, pisze hystoryk, że w nim postaremu nie było statku. Strzeżcie się dla Boga Chrześcianie, takowego niestatku. Mowi bowiem Pan Bog: Znam uczynki

Haymo in Exposit. hujus Evang.

Socr. eccl. hist. lib. 3. cap. 11. Ecebolus.

Obiaw. 3. 15. 16.

uczynki twoie, żeś nie iest ani zimny, ani gorący. Bodayżeś był zimny, albo gorący. A tak ponieważeś letny, a ani zimni ani gorący, wyrzucę cię z ust moich. O nieszczęśliwyż to człowiek, ktorego Bog z ust swoich wyrzuca. Strzeżże się tego człowiecze, bądź Janem, nie trzciną.

2. Ostrość żywota.

Potym, zaleca też Pan Jezus Jana z ostrości żywota, mowiąc: Coźcie wyszli widźieć? Izali człowieka w miękkie szaty obleczonego? Oto ktorzy miękkie szaty noszą w domach krolewskich są. Jana S. odźienie było z włośienia wielbłądowego: nie kochał się w stroiach, ani w rozkoszach żadnych, zostawuiąc ie stanom i osobom krolewskim. Piękna to rzecz pamiętać na stan swoy, i strzedz się tego co komu nie należy. O Tyberyuśie Cesarzu czytamy, że w szaćiech iedwabnych chodźić zakazował, wiedząc, że iest w domu każdego na co innego nakłady czynić. A dźiśia nie tylko sługi, ale i wozy i szkapy iedwabiami pokrywaią. A zatym co? domy i gospodarstwa upadaią, ubodzy poddani głod i niedostatek ćierpią. Duchownie przez miękkie odźienie rozumieć możem, miękki a niewieśći uchowski umysł, iako Bernat S. mowi ktory i strzyże i goli, i wnet się da na tę abo na owę stronę zmiękczyć. Jam Chrzćićiel nie był takim, nie pochlebiał nikomu, prawdę każdemu mowił, tak Herodowi iako i Faryzeuszom, Saduceuszom, celnikom, żołnierzom. Boże byśmy takich Janow wiele mieli.

Dion. lib. 57.

In Apol. ad Euger.

3. Zacność urzedu.

Naostatek zaleca Pan Jezus Jana z zacności urzędu, iego, i mowi: Ale coście wyszli widźieć? Izali Proroka? Zaiste powiadam wam i więcey niż Proroka: w tych słowiech nad wszytkie Proroki Jana Pan wynośi. Jemu bowiem samemu, iako Hylaryusz pisze, miedzy wszytkimi Proroki godziło się Chrystusa i widźieć, i o nim prorokować. Inni Prorocy tylko o nim prorokowali, a w Duchu go widźieli: Lecz Jan Chrzćićiel nie tylko o nim prorokował, ale go też i widźiał i ukazował go ludźiom. A tak iest zacnieyszym, niżeli Prorocy.

Aiż bez pisma co mowić, iest iakoby nic nie mowić, przetoż zalecenia tego potwirdza świadectwem Malachyasza Proroka, powiadaiąc że o nim napisano: Oto ia posyłam Anioła mego przed obliczem twoim, ktory zgotuie drogę twoią przed tobą. Gdźie Aniołem zowie prorok Jana, nie dla towarzystwa przyrodzenia, ale dla godności urzędu prawie Anielskiego, iako Beda mowi. Acz byli takowi ktorzy twirdźili, że Jan był Aniołem, względem przyrodzenia nie względem urzędu, iako Cyryllus pisze.

Mal. 3. 1.

In Job. lib. 1. cap. 7.

Oto takowa była chwała i zalecenie Jana Chrzćićiela: Z ktorego na ten czas i naukę, i poćiechę bierzćie.

Naukę, żebyśćie iedni drugie chwalili i zalecali, gdźie tego czas iest i mieysce.

Nauka.

Poćiechę, iż iako tu Pan Jezus Jana zaleca i chwali: Tak też w dźień sądny przed Oycem swym Niebieskim, i przed Anioły S. i przed wszytkiem światem, będźie chwalił, wystawiał, i koronował tych, ktorzy tu statecznie przy nim stoią i iego naświętsze imię wyznawaią.

Poćiecha.

Poczywayćież się w tym, namilśi Chrześćianie. A ty o naslodszy Jezu,

Zamknienie.

zu, wieczny, prawdziwy i iedyny Zbawicielu świata, day abyśmy cię raz poznawszy do śmierci cię nie odstępowali, z ciebie się nie gorszyli: A Jana Chrzciciela w cnotach S. naśladuiąc, chwałę nieśmiertelną w niebie otrzymali, Amen.

Na Czwartą Niedzielę Adwentową.

Ewanielia u Jana S. w. 1. Rozd. v. 19-28.

A toć iest świadectwo Janowe, gdy postali Zydzi z Jeruzalem Kapłany i Lewity, aby go pytali: ty, ktoś iest? J wyznał, a nie zaprzał, a wyznał, żem ia nie iest Chrystus. J pytali go: cożeś tedy? Eliażeś ty? a on rzekł: nie iestem. A oni: prorokiemeś ty? i odpowiedział: nie iestem. Rzekli mu tedy: ktożeś iest, żebyśmy odpowiedź dali tym, ktorzy nas postali? coż wżdy powiadasz o sobie? Rzekł: iam iest głos wołaiącego na puszczy: prostuycie drogę Pańską, iako powiedział Jzaiasz Prorok A ci, ktorzy byli postani, byli z Faryzeuszow. J pytali go, i rzekli mu: czemuż tedy chrzcisz, ieźliżeś ty nie iest Chrystus, ani Eliasz, ani on Prorok? Odpowiedział im Jan, mowiąc: iać chrzczę wodą: ale w pośrzodku, was stoi, ktorego wy nie znacie. Tenci iest, ktory po mnie przyszedszy, uprzedził mię; ktoremum ia nie iest godzien, żebym rozwiązał rzemyk obuwia iego. To się stało w Betabarze za Jordanem, gdzie Jan chrzcił.

Coście dziś tydzień słyszeli, o stateczności Jana Chrzciciela, to teraz na oko widzicie. Zydowie Jerozolimscy dochodząc z wielu miar, że Messyasz iuż przyszedł, widzieli Jana cudownie narodzonego, świątobliwie obcuiącego, pokutę na puszczy opowiadaiącego, i chrztem usługuiącego, ali wnet o nim domyślać się poczęli, żeledwie on nie był Chrystusem obiecanym. Zaczym chcąc się rzeczy pewney wywiedzieć, wyprawili do niego Kapłany i Lewity, ludzie duchowne, pytaiąc go z pilnością, czymby był? Lecz Jan Chrzciciel nie przywłaszczaiąc sobie tego, co mu nie należało, powiedział im w brod, że nie był, ani Chrystusem, ani Prorokiem. A gdy go nalegali, powiedział twirdząc, że był onym głosem o ktorym prorokował Prorok Jzaiasz. A żeby się na ludziach więcey nie wieszali, ukazał im Pana Jezusa, nie tylko iako Messyasza, ale iako Boga prawdziwego. Mamy o tym w Ewanielii trzy części.

Pierwsza, wspomina poselstwo Zydow Jerozolimskich.

Druga, odpowiedź Jana Chrzciciela.

Trzecią, ekspostulacyą albo spor Zydow Jerozolimskich, w ktory się z Janem wdali, także mieysce gdzie się to działo.

O czym gdy ia mowić będę, o powolne was ucho proszę.

Przez naświętsze przyyście swoie na swiat Pan Jezus nastodszy, niech z łaski

łaski swey błogosławi mnie w mowieniu wam w słuchaniu, Amen.

I. Część. Pięć okoliczności. Pierwszą część ogarnął Jan S. w tych okolicznościach Pierwsza, kto posłał? druga zkąd? trzecia, kogo? czwarta, do kogo? piąta, w iakiey sprawie.

I. Kto posłał. O pierwszey piszę, iż posłali Zydowie: to iest, Przełożeni narodu Zydowskiego w mieście Jerozolimskim, tak duchowni iako tez i świeccy. Widzieli bowiem że pisma prorockie o przyściu Chrystusowym, iuż skutek swoy brały, krolestwo od Judy było odięte. Bo krola z narodu swego nie mieli. Herod nie Zydem był, ale cudzoziemcem. Siedmdziesiąt tygodni, o ktorych prorokował Daniel iuż wybiegały. A tak zebrawszy się, uradzili wyprawić legacyą do Jana Chrzciciela.

1 Moy. 49, 20. Dan. 9.

II. Zkąd? Zkądże i z iakiego mieysca? Z Jeruzalem, nagłownieyszego miasta we wszytkiey ziemi Zydowskiey, a to dla tego, aby ona legacya ich tym więtszą powazność miała, u Jana Chrzciciela. Bo miasto Jerozolimskie wszyscy Zydowie w wielkim poszanowaniu mieli. Tam na odprawowanie służby i chwały Bożey pewnych czasow chodzili, tam święta uroczyste odprawowali, tam swoie Konsystorium, Skrybow i nauczonych w Piśmie mieli. Zaczym dla więtszey poważności, umyślnie tam ztąd wysyłaią.

III. Kogo? Kogoż? co za osoby? Kapłany i Lewity. A nizey dokłada Ewanielista, że ci ktorzy byli posłani, byli z Faryzeuszow. Nie posłali tedy podłych ludzi z pospolstwa, ale co celnieysze. Kapłany. Posłali Kapłany osoby duchowne, ktorych urząd był uczyć, modlić się za lud, ofiary i kadzenia odprawować. Posłali i Lewity, ktore Pan Bog kapłanom przydał, aby im pomagali, ofiar i inny posług duchownych w domu Bożym odprawować. Posłali i Faryzeusze, ludzie w owczym odzieniu, pozwierzchną żywota świętobliwością sławne, a może bydź uczenie ich, w piśmie i w zakonie biegłe. Tych posłali, aby poważność swoią kapłańską przeciw poważności Jana Chrzciciela wystawiwszy, tym rychley go na swą stronę nakłonili.

5 Moy. 17. 3 Moy. 5. 2 Moy. 28, 30. Lewitowie. 4 Moy. 8. Faryzeusowie.

IV. Do kogo? Do kogoż posłali? Mieli na ten czas dwu mężow zacnych w ziemi, Jednego na puszczy: Drugiego w Galilei. Na puszczy był Jan Chrzciciel, w Galilei Pan Jezus. Obay sławni i zawołani miedzy ludem Bożym. Wszakoż nie posłali do tego. Bo się im zdał podły, przeto go synem cieśielskim zwali. Ale do Jana posłali, widząc ostrość żywota iego, nową także a niezwyczayną ceremonią chrztu, więc liczbę słuchaczow wielką, spodziewali się po nim, że ledwie nie był Chrystusem. O mizerny świecie, to ty zawsze na pozwierzchną kościoła Bożego ozdobę i tytuły patrzysz, ktorych gdy nie widzisz, wnet się poczynasz gorszyć! Tać pozwierzchna ozdoba dała przyczynę Zydom Jerozolimskim, że Pana Jezusa iako nieznacznego opuścili, a do Jana iako znacznieyszego posłali.

V. W iakiey sprawie? W iakieyże iednak sprawie? Aby go spytali: Ktoś ty iest? Nie pytaią się o oyczyznie, abo o rodzicach iego, ktore dobrze znali, ale o urzędzie. Chcą wiedzieć, kto mu rozkazał uczyć, chrzcić, abo ieżliby się za Chrystusa znał? ktory na świat miał przyyść i

ktorym go oni bydź rozumieli. Bo iż go mieli za Chrystusa, ukazuie się z odpowiedźi Janowey, gdy na pytanie ich odpowiedaiąc mowi: Nie iestem ia Chrystus. Znać że po nich poznał, iż go za Chrystusa gotowi byli przyiąć. O iaka ich slepota! iakie niewyrozumienie pisma! Miedzy Janem a Chrystusem, wielka rożność była. Chrystus miał bydź Bogiem i człowieklem: A Jan tylko był człowiekiem z oyca i z matki, obyczaiem pospolitym narodzonym. Chrystus miał się narodźić z pokolenia Juda: A Jan poszedł z pokolenia Lewi. Chrystus miał się narodźić w mieśćie Judskim Betlehem: A Jan się narodźił w Hebron, Chrystus miał się narodźić z Panny; A Jan Chrzćićiel narodźił się z mężatki. Chrystus miał cuda wielkie czynić: A Jan cudu żadnego nie uczynił. O czym oni z pisma dobrze wiedząc, tak są zaślepieni, że go za Messyasza przyiąć byli gotowi. Takći bywa, kiedy kto nie na piśmie, ale na zdaniach ludzkich polega, wnet w błędy i labirynty niewywikłane zachodźi. Przeto dobrze mowi Augustyn S. Powaznośćiom pism świętych podlegać potrzeba, aby każdy przez wiarę do wyrozumienia przyszedł.

Rożność miedzy Janem o Chrystus.

Isa. 1. Luk. 1. 1 Moy. 48. Luk. 1. Mich. 5. Isa. 7. Luk. 1. Isa. 35. Jan. 21.

de Bapt Parvul.

Lecz podźmy do drugiey częśći.

II. Część. odpowiedźi Janowa dwoiaka.

W odpowiedźi swey Jan Chrzćićiel dwoiako sobie postępuie: Naprzod, nie zna się do tego czym nie był, potym, wyznawa to czym był.

I. Negativa.

Nie znaiąc się do tego czym nie był, troiakiey rzeczy zapiera się Pierwsza, że nie był Chrystusem. Druga, że nie był Eliaszem. Trzećia, że nie był Prorokiem onym.

1. Jan nie iest Chrystusem.

I wyznał, pisze o pierwszey Ewanielista, a nie zaprzał, i wyznał mowiąc: Nie iestem ia Chrystus! O iaka pokora i stateczność męża tego S. Nie dał się uwieść powabnym onym a pochlebnym słowom, ani onemu dostoieństwu, ktorom go częstowali, wiedząc że Chrystusem bydź nie należało na ten czas nikomu innemu, tylko samemu Panu Jezusowi, ktory był na to od Boga posłany, aby wybawił lud swoy od grzechow iego. Uczy nas tedy przykładem swoim, abyśmy sobie tego co nam nie należy nie przypisowali. Ale niemasz ach niestetyż takowey pokory teraz! Siła o sobie rozumieć, nad inne się wynośić, chwały doczesney pragnąć, to są pospolite wszelkich stanow obyczaie. Przyszło teraz do tego, że lada komu mowią: Miłośćiwy Panie, a rzadki iest, coby rzekł: nie mow mi tak: nie mnie to należy: nie iestem ia Miłośćiwym Panem: Monarchom, Senatorem takowe tytuły należą.

Mat. 1, 21.

2. Jan nie iest Eliaszem.

Daley pytaią go: Eliasześ ty? A on im odpowiedźiał: Nie iestem. A to iak się zgodźi z słowy Pana Jezusowymi, ktory po dwakroć Jana Eliaszem nazwał? Raz przed zgromadzeniem ludu mowiąc: Jezli to chcećie przyiąć: Onći iest Eliasz, ktory miał przyyść. Drugi przed uczniami swemi, na on czas gdy z nim zstępowali z gory, zaraz po przemienieniu iego, i mowili: Coż tedy nauczeni w piśmie powiadaią, że ma Eliasz pierwey przyyść? A on im odpowiedźiał: Ja wam powiadam, iż Eliasz iuż przyszedł, a nie poznali go ale uczynili mu cokolwiek chćieli. Co usłyszawszy uczniowie poznali że to o Janie Chrzći-

Matt. 11, 14.

Matt. 17, 10, 12.

ćielu

ciesu mowił. Jeżliż tak, czemuż się tu do tego nie zna, ale mowi, nie iestem ia Eliaß? Odpowiedam: iakie było pytanie, taka też i odpowiedź. Oni go pytali, ieżliby był Eliaßem Tesbitą, ktory żył za czasow krola Achaba, i w wożie ognistym do nieba lest wżięty. Bo rozumieli: że ten Eliaß przed pszyyściem Messyaßowym, na świat miał przyyść, za przyczyną onych słow proroczych. Oto ia wam poślę Eliaßa Proroka, pierwey niż przyydźie on wielki i straßny dźień Pańſki. A tak, że się o tym Eliaßu pytali, słußnie im powiedźiał, że im nie był. Był on Eliaßem, wßakże nie w perſonie, ale w mocy i w Duchu Eliaßowym. Zaczym co mu Pan Jezus przyznawał względem Ducha, do tego się on nie znał względem osoby.

Mal. 4, 5.

Łuk. 1.

Gregor.

3. Jan nie iest Prorokiem.

Jeßcze go pytaią: Prorokieś ty? A on im znowu odpowieda: Nie iestem. A w tym namniey nie przeczy słowom Pana Jezuſowym gdy go nad Proroki przekładaiąc mowi: Cożeście wyßli widźieć? Izali Proroka? Zaiste powiadam wam, iż więcey niż Proroka. Bo się oni pytali, ieżliżeby był, abo onym Prorokiem przez Moyżeßa obiecanym, abo rozumieli że miał bydź iednym z dawnych onych Prorokow, ktoryby zmartwychpowstał. Abo więc mieli go za iakiego nowego Proroka, ktoryby miał powołanie Prorockie, i dar opowiedania przyßłych rzeczy. Zadnym z tych Prorokow że nie był, słußnie odpowieda i mowi: Nie iestem Prorokiem.

Mat. 11, 9.

5 Moy. 18, 15.

Obaczćież tu, iaka była pokora i stateczność męża tego S. Oto wßytkie dostoieństwa i urzędy, ktoremi go częstowano wzgardźił, nie dał się imi uwieść od chwały Pana swoiego. O day Boże, aby i w nas wßytkich taka stałość była, abyśmy się nie chwiali iako trzćina, ani się dali uwodźić marności tego świata mizernego.

Słuchaymyż zatym, co Jan o sobie twierdźi i mowi: czym był? Pytaią go: Cożeś tedy iest? abyśmy odpowiedź dali tym, ktorzy nas posłali. Chcą koniecznie od Jana twirdzącą odpowiedź słyßeć, bo iakoby chćieli rzec: Janie, nie trzymay nas długo na rzeczy. Powiedz nam, czymeś iest, niechay się wzdy do tych, ktorzy nas wysłali z czymkolwiek wrocimy. A on też nie dźierżąc ich dłużey na rzeczy, mowi: Jam iest głos wołaiącego na pußczy, Prostuyćie drogę Pańſką, iako powiedźiał Izaiaß Prorok. Krotka ale węzłowata odpowiedź. Jakoby chćiał rzec: Nie czytaliśćie Izaiaßa Proroka, co o głośie wołaiącym na pußczy prorokował wiedzćież tedy żem iest tym głosem, na tom od Boga postany, abym tu na pußczy wołał: Prostuyćie drogę Pańſką. O iak mężne wyznanie: O iaka stałość męża tego świętego!

II. Affirmativa.

Isa. 40, 3.

Uczmyż się ztąd wolnie wyznawać, czymeśmy, zwłaßcza gdy o religią idźie. Idźie bowiem zarazem o zbawienie a wprzod o sumnienie. Pan Jezus mowi: Kto mię wyzna przed ludźmi wyznam go ia też przed Oycem moim niebieſkim: A kto się mnie zaprzy przed ludźmi, zaprę się go ia też przed Oycem moim niebieſkim. Paweł też S. mowi: Jeżlibyś usty wyznał Pana Jezuſa, i uwierzyłbyś w sercu twoim, że go Bog z martwych wzbudźił, zbawiony będźieß. Abowiem

Nauka

Matt. 10, 32.

Rzym. 10, 9. 10.

wiem sercem wierzono bywa ku sprawiedliwośći, ale się usty wyznanie dźieie ku zbawieniu. Boże day to abyśmy się w tym czuli: pewnie nas korona nieśmiertelna nie minie. Bądź wiernym aż do śmierći, mowi Pan Jezus, a dam ći koronę żywota.

(Obiaw. 3.)

Lecz o tym na ten czas dosyć: Trzećia część iuż nas do siebie ćiągnie.

III. Część. Trzy punkta.

Przysłuchaymy się sporu w ktory się z Janem wdali posłowie Jerozolimscy. Tu oni pytaią, Jan odpowieda, a Ewanielista mieysce kładźie gdźie się to działo.

I. Pytanie posłow Jerozolimskich.

Pytanie posłow Jerozolimskich takowe, czemuż tedy chrzćiß? Jeźliżeś ty nie iest Chrystus, ani Eliaß, ani on Prorok? O z tyrańſtwem pomießana obłudo! Obaczćie proßę co czynią? Gdy pochlebstwy swemi Jana nachylić nie mogli, ali się udali do strachow i do groźby, i poczęli sobie nań fukać. Bo iakoby chćieli rzec: Janie, heretykieś ty iakiś, odßczepiłeś się od kośćioła naßego. Ktoć dał tę moc, abyś bez konsensu i pozwolenia przełożonych naßych, kazać i chrzćić miał? Kto ćię na to święćił? posłał, i wysadźił? Postępnią sobie z Janem wedle onych słow Lysandra Książęcia Lacedemońskiego: gdźie lisiey skory nie stawa, więc ley lwią skorą nadstawić. O postępku tyrański! Chytrośćią nie mogli Jana podeyść, nuż oni do fukow. Tak to zawße bywa, Prawda nienawiść mnoży. Coż i dźiś ludźie w oczy kole, iedno prawda? Wołaią na nas, kto was posłał? Kto święćił? A gdy się im z pisma wywodźiemy, to iuż ukrzyżuy, wołaią.

(Plutar. in vita Lys.)

II.

Lecz poruczywßy to Panu Bogu i sądowi iego, słuchaymy, co wżdy Jan Chrzćićiel na takowe fuki odpowieda? Dwoiaką odpowiedź czyni: Naprzod samego siebie omawia, potym Pana Jezusa zaleca.

Jan odpowieda dwoiako.

I. Samego siebie omawia.

O sobie mowi: Jać chrzczę wodą. O znamienita pokoro! Właśnie iakoby tak chćiał rzec: Coż mi wiele chrzest na oczy wyrzucaćie? ia to czynię iako sługa i chrzczę wodą. Ale iest inßy nad mię ktory iako Pan chrzći Duchem S. Takći iest zaiste. Co oczy widzą, to słudzy Boży czynią, a co się niewidomie dźieie, to Pan Jezus wykonywa. Ja teraz napełniam ußy waße kazaniem moim, a Pan Jezus serca napełna Duchem S. Przy chrzćie, chrzczę wodą, a Pan Jezus Duchem ś. mocą słowa swego ś. Przy spowiedźi ia absolucyą mowię, a Pan Jezus sam rozgrzeßa, i sumnienie uspokoia. Przy ołtarzu, ia rozdawam chleb i wino, a Pan Jezus przy tymże stole sobą swą przytomny będąc, podawa ćiało i krew swoię. Słußnie tedy i dobrze tu Jan mowi o sobie: Jać chrzczę wodą.

II. Jan Pana Jezusa zaleca.

Zalecaiąc zatym Pana Jezusa Żydom ukazuie, naprzod na obecność, potym na personę, a na ostatek, na godność iego.

I. o iego obecności.

Obecność iego ukazuiąc mowi: W pośrzodku was stoi ktorego wy nie znaćie. To wielka, ießcze tego żaden Prorok od początku świata nie rzekł: a Jan Chrzćićiel iuż nie w obietnicy, ale obecnie Messyaßa przytomnego ukazuie. O przełożeni Jerozolimscy, czemuśćie temu świadkowi nie uwierzyli? Czemuśćie oczu na Chrystusa miedzy wami obcuiącego nie otworzyli? Upor to ich o wierni

Pańscy,

Pańscy, sprawił, że go poznać nie chcieli. Właśnie iako i dziś. Azaż nie iest obecny w kościele swoim, tak iako powiedział: Oto Jam iest z wami po wszytkie dni, aż do skończenia świata? A zaż nie on rządzi i sprawuie Kościoła swego, dawaiąc i posyłaiąc mu pasterze? A przecię znaią go ci, ktorzy Wikaryusza i widzialną głowę w kościele Bożym, koniecznie mieć chcą. Azaż nie iest przytomny w Sakramencie wieczerzy swoiey? a przecię nie wszyscy go tam widzą, zwłaszcza ci, ktorzy powiedaią, że to nie podobne rzeczy, aby nam ciała o swe ku iedzeniu i krew swoię ku piciu dawać miał? Choć powiedział. to iest ciało moie, to iest krew moia: a moie się im coż rzec, co i Jan tu mowi: W pośrzodku was stoi, ktorego wy nie znacie. Panie Boże racz im oczy otworzyć i łaski a z miłosierdzia swego naświętszego.

Matt. 28. 20.

Efez. 4, 11.

Potym, ukazuie też Jan i na personę Pana Jezusowę mowiąc Tenci iest ktory po mnie przyszedszy, uprzedził mię. O słowa taiemnic pełne! Dwie nam tu naturze w Chrystusie Panu Jan Chrzciciel ukazue. Jedny Boską, drugą człowieczą. Według natury boskiey był przed Janem, wedle człowieczey po Janie przyszedł! Bo się po nim w pułroka narodził. A tak iest i bogiem prawym i prawym człowiekiem w iedney personie. Oto tak zacnym Pana Jezusa ukazuie.

2. O personie.

Dwie naturze.

A naostatek zaleca też i godność iego mowiąc: Ktoremum ia nie iest godzien żebym rozwiązał rzemyk obuwia iego. Maią te słowa w sobie taiemnice wielkie. Teofilaktus przez trzewik rozumie grzeszne a skażeniu podległe ciało: przez rzemień związkę i węzeł grzechu. Ten węzeł rozwiązował Jan Chrzciciel innym, ktorzy przychodzili do niego, i dali się chrzcić w Jordanie i wyznawali grzechy swoie. Ale co się tycze Pana Jezusa nie śmiał się tego ważyć, ponieważ o nim pismo świadczy. że grzechu nie popełnił. Haymo tę tu taiemnicę ukazuie. Był ten zwyczay u Żydow, gdy kto żony brata swego zmarłego poiąć nie chciał, tedy mu ona rzemień u trzewika rozwiązawszy, a z zuwszy go z nogi, plwała mu w oczy mowiąc: Takci się stanie mężowi, ktory nie chce wzbudzić potomstwa bratu swoiemu. I zwano dom takowy, dom człowieka bosey nogi. Tak uczyniła Rut powinowate nu mężą swego, gdy iey nie chciał poiąć. A mieli to Żydzi z rozkazania Bożego, iako Moyżesz w piątych księgach świadczy. Pan Jezus przyszedszy na świat miał prawo bliskości do kościoła swego. Owdzie iednak Żydowie mieli Jana za bliższego i za własnego oblubieńca A tak ukazuie im tu Jan, że nie był godzien rozwiązać rzemień u trzewika iego, to iest, aby go z prawa bliskości wyzuć miał. Przetoż się na drugim mieysću nie oblubieńcem, ale przyiacielem oblubieńcowym zowie.

3. O godności.

Super. Ioh.

Matt. 3.

Izai. 53, 9. 1 Piotr. 2, 22.

In expos. hujus Evang.

Ruth. 4.

5 Moy. 25, 5. 10.

Jan. 3, 29.

Uniżaymyż się tedy i my z Janem S. przed tym miłym Panem. A ieśliż on zdał się być niegodnym do napodleyszey posługi iego, o iakoż my daleko niegodnieysi. A ieśliż niegodni eyśi, służmyż mu z boiaźnią. A gdy uczynimy wszytko co nam rozkazuie, tedy usty i sercem wyznawaymy, żeśmy są sługi nieużyteczni.

Nauka.

Luk. 17, 10.

Mieysce, gdźie się to działo. Betabara.

Na ostatek ukazuie Ewanielista mieysce gdźie się to działo: To się, prawi, stało w Betabarze za Jordanem, gdźie Jan chrzćił. Betabara było mieysce cztery mile od Jeruzalem na wschod słońca: tam był przewoz, od ktorego zwano mieysce ono Betabara, to iest, dom przewozu: na tym mieyscu Izraelitowie sucho przez Jordan przeßli: Tam tedy Jan chrzćił, daiąc znać, że iako tam Izraelitowie do ziemie obiecaney wprowadzenie są: tak też wßyscy wierzący przez chrzest S. do obiecaney krainy żywota wiecznego przeprowadzeni bydź maią.

Jan. 3.

Betania.

Niektore, eksemplarz miasto Betabara, maią Betania. To się, prawi, stało w Betanii. Ale chociażby i tak, niemaß nic zdrożnego; bo, iako Haymo piße, dwie były Betanie: Jedna leżała po bok gory oliwney, nie daleko Jeruzalem, gdźie Pan Jezus Lazarza umarłego wskrześił. Druga, z one stronę Jordanu, ktorą rozumie Jan S. w onych słowiech: Jan chrzćił w Enon blisko Salim. Bo tam było wiele wod. A tak bądź w Betabara, bądź w Betanii się to działo, toli za Jordanem na mieyscach sobie przyległych. Dosyć na ten czas.

Jan. 3, 23.

O Panie Jezu Chryste, prawdźiwy Messyaßu, wierny odkupićielu rodzaiu ludzkiego, raczyß nam dać tak stałe serce, iakieś był dał sługze twemu wiernemu Janowi Chrzćićielowi, abyśmy ćię w żywoćie i w śmierći wyznawali, a po tym żywoćie doczesnym wiecznego dostąpili, Amen.

Obwießczenie święta Bożego Narodzenia.

Chrys. de B. Philog. Tom. 3.

Nadchodźi święto, ze wßytkich świąt naywiętßey uczćiwośći godne, Narodzenie na świat wielkiego Boga i Zbawićiela naßego Jezusa Chrystusa. Przetoż was wßytkich uprzeymie upominam i proßę, abyśćie się z wielką chęćią i z wielką ochotą na nabożeństwo zeßli.

Medrcy.

Cudzoźiemcy oni i ludźie Pogańscy z Persyi bieżeli, aby go uyrzeli w żłobie leżącego, nie lenćież się i wy trochę mieysca przebieżeć, abyśćie tak ßczęśliwego dźiwowiska zażyli. Bo i tu oglądaćie ćiało Pańskie, nie w pieluszki w prawdźie, iako na on czas uwinione, ale że wßąd Duchem S. oblezone. A nie tylko oględać, ale i wźiąć ie wam, ieżli z czystym sumnieniem przystąpićie, dopuśćimy. Niechay nikt nie mowi: Boię się, mam sumnienie grzechow pełne, tłomok barzo ćięßki; abowiem dosyć maß ießcze czasu, ieżli trzeźwim będźieß, ieżli pilnym, ieżli czuynym, wielkość grzechow skroćiß.

Niniwitowie.

Niniwitowie za trzy dni wielki gniew Boży odegnali, i nie przeßkodźiła im krotkość czasu, sama ich ochota chwytaiąca się Pańskiey łaskawośći wßytko odprawiła. Także i tobie nie trzeba do pokuty wiele lat, ale ią, będźießli chćiał, za pomocą Boją przez te kilka dni odprawiß. Odstąp od złego, a cnoty się uymi, obiecuy się na potym grzechu nie dopußczać, i nigdy się do niego nie wracać, a iać to obiecuię i ręczęć za to, że ćię Bog do łaski swoiey przywroći i nic inßego od ćiebie wyćiągać nie będźie na dosyć uczynienie.

Upo-

Upomnienie. Upominam was tedy wßytkich, abyście niedbale do stołu Bożego nie przystępowali: Ale ieżliż kiedy gotuiecie się do uczestnictwa tych Boskich taiemnic, tedy i teraz bez przygotowania tego nie czyńcie. Jeżli co złego iest, odpądźcie to od duße waßey. Ma kto nieprzyiaciela niechże się z nim iedna. Gniewa się kto, niechże hamuie serce zapalczywe, a iako truciznę iaką gniew z niego precz wyrznici. Owa każdy z was sumnienie swe uspokoi. Wczym wßytkim niech was wspomoga nasłodßy Pan Jezus z Oycem i z Duchem S. Bog wiecznie pożegnany, Amen.

Na dzień Bożego Narodzenia Kazanie Pierwße,

Ewanielia v Łukaßa S. w 2. Rozd. v. 1 - 14.

I stało się w one dni, że wyßedł dekret od Cesarza Augusta, aby popisano wßystek świat. A ten popis pierwßy stał się, gdy Cyreneuß był starostą Syryyskim. J ßli wßyscy, aby popisani byli, każdy do miasta swego. Wstąpił też i Jozef z Galilei z miasta Nazaretu do ziemie Judskiey, do miasta Dawidowego, ktore zowią Betlehem: (przeto, iż on był z domu i z familii Dawidowey) Aby był popisany z Maryą, poślubioną sobie małżonką, ktora była brzemienną. J stało się gdy tam byli, wypełniły się dni aby porodziła. J porodziła syna swego pierworodnego, a uwinęła go w pielußki, i położyła go w żłobie; przeto, iż mieysca nie mieli w gospodzie. A byli pasterze w oney krainie, w polu nocuiący, i straż nocną trzymaiący nad stadem swoim. A oto Anioł Pański stanął podle nich, a chwała Pańska zewßąd oświeciła ie: i bali się boiaźnią wielką. J rzekł do nich Anioł: nie boycie się; bo oto zwiastuię wam radość wielką, ktora będzie wßystkiemu ludowie. Iż się wam dziś narodził Zbawiciel, ktory iest Chrystus Pan w mieście Dawidowym. A to wam będzie za znak: znaydziecie niemowiątko uwinione w pielußki, leżące w żłobie. A zaraz z onym Aniołem przybyło mnostwo woysk niebieskich, chwalących Boga, i mowiących: Chwała na wysokościach Bogu: a na ziemi pokoy, w ludziach dobre upodobanie.

Dniowi dzisieyßemu, przypatruiąc się on zacny Krol i prorok Pański Dawid mowi: Tenci Psal. 118. to dzień ktory uczynił Pan, rozweselmyż się, a rozraduymy się weń. O zaiste zacny to i radosny dzień, ktory z radością i z weselem słußnie obchodzić mamy. Dziś bowiem obiecany Zbawiciel ukazał się na świat, iuż nie w oney koronie, ktorą go ukoronował od wiekow Oćiec iego, daiąc mu wßytkę chwałę Bostwa swego S. ale w korenie, ktorą gu ukoronowała Panna matka iego, przyoblekßy go w sukienkę ciała człowieczego: Ukazał się nie w sercu wiecznego Oyca, ale na łonie panny matki swoiey, nie miedzy chory Anielskimi, ale miedzy

dzy bydlęty sprosnemi, nie siedzący na prawicy Boga Oyca swego, ale leżący w żłobie. O dniu szczęśliwy, a wielce pożądany. O oycowie S. iuż się prośbam waszym dosyć stało! Iuż iesmy przestali śpiewać, rorate cœli, spuśćcie niebiosa rosę, przyszedł sprawiedliwy, o ktoregoście prosili: Stawił się Zbawiciel, o ktoregoście, tak żądośćiwie wołali. Pisze o tym porządnie Łukasz S. w Ewanielii przeczytaney, ktorą my na ten czas przed się wziąwszy, we dwu cząstkach rozbierać będziemy.

W Pierwszey, mamy opisanie,

W Drugiey, obiawienie Narodzenia Pańskiego.

O tym gdy ia mowić będę, proszę, abyście z pilnością i nabożnością przystoyną słuchali.

Pan Jezus nasłodszy przez chwalebne narodzenie swoie, niech z łaski swey S. błogosławi mnie w mowieniu, wam w słuchaniu, Amen.

I. Część. Okoliczności.

Krola naszego narodzenie opisuie Ewanielista w tych okolicznościach. Naprzod ukazuie czas kiedy się narodził: powtore, mieysce gdzie się narodził: potrzecie, pokolenie z ktorego się narodził: poczwarte matkę z ktorey się narodził. A na ostatek, narodzenie samo w sobie.

1. Czas.

Czas narodzenia Pańskiego wyraził Ewanielista w tych słowiech: Wyszedł dekret od Cesarza Augusta, aby popisowano wszystek świat. A ten popis pierwszy stał się, gdy Cyreneusz był starostą Syryyskim. (Epiph. lib. 2. Tomo 2.) Tu słyszyć e ktorego się czasu Pan Jezus narodził, zwłaszcza za Augusta Cesarza, czterdziestego, i wtorego roku panowania iego, we trzy tysiące dziewięćset sześć dziesiąt lat i dwie od stworzenia świata. Zwano tego Augusta z razu Kaium Oktawianum. Pierwsze nazwisko wziął był od Kaiusa Juliusa Cesarza, ktory go za syna przysposobił. Drugie, od Oktawiusa oyca swego, ktory był Senatorem Rzymskim, a potym Starostą Macedońskim. Gdy mu było trzydzieści i sześć lat, dopiero go poczęto zwać Augustem, przeto że był Pan szczęścia wielkiego. Za niego uspokoiły się wewnętrzne rozruchy i woyny w Państwie Rzymskim, i pokoy piękny nastąpił. Mieli Rzymianie kościoł ktory zwali Kościoł Janusow, tego nie otwierali nigdy, chyba czasu woyny. Za Augusta stał ten kościoł dwanaście lat zawarty. (Paulus Diac. l. 7.) Taki piękny pokoy był za tego Pana w państwie Rzymskim. A iż i Żydowską ziemię na ten czas miał pod władzą swoią, puścił wyrok, aby ią popisowano, a działo się to za Cyreneusza Starosty Syryyskiego, ktorego drudzy Kwirynusem zowią, i powiedaią, że to był Publius Sulpitius Quirinus, (Suidas.) przed tym popisem chciał tego dopść Cesarz August, iakoby możność była ziemie Żydowskiey tak w lud iako i w pieniądze.

A tu dwoie pytania zachodzą, na ktore nam odpowiedzieć potrzeba. Jedno, czemu się Pan Jezus pod Augustem, Panem tak spokoynym, narodził? Drugie, czemu pod wyrokiem i popisem iego? (Dwoie dubia.)

(1. Czemu się pod Augustem narodził Pan Jezus.)

Na pierwsze tak odpowiedam Narodził się Pan Jezus pod Augustem Panem spokoynym z tych przyczyn.

1\. Pierwsza, aby się pokazał bydź tym, o ktorego pokoiu Prorocy Duchem Bożym natchnieni, prorokowali.

Pocznie

(Ps. 72.) Pocznie się, mowi Dawid, za czasu iego sprawiedliwość i obfitość pokoiu. (Isa. 2, 4.) A Izaiasz prorok: Przekuią, prawi, miecze swe na lemiesze, a włocznie swe na sierpy. Nie podniesie narod przeciw narodowi miecza, ani się będą ćwiczyć do bitwy. A na drugim mieyscu: (Isa. 9, 7.) Rozmnożone będzie panowanie iego, a końca nie będzie pokoiowi.

2. Druga, przeto się w takim pokoiu narodził, że iest Książęciem pokoiu, iako go Prorok zowie, (Isa. 9.) i poto przyszedł na świat, aby iako Pan spokoyny nas z Bogiem poiednał. (Efez. 2.) Przeto go i Apostoł pokoiem naszym zowie, i dokłada, że przezeń mamy przystęp do Oyca.

3. Trzećia, aby dał znać, iż sami tylko spokoyni maią się stać uczestnikami S. a chwalebnego narodzenia iego. O czym i sam indziey powiedział mowiąc: (Matt. 5, 9.) Błogosławieni spokoyni, abowiem nazwani będą syny Bożemi.

(2. Czemu pod wyrokiem popisowym.) Zaś się z drugiey strony, że się pod tym wyrokiem popisowym narodził, przyczyny te są.

1. Pierwsza, aby się pokazał być onym Chrystusem na ktorego przyyście, wszyscy S. od początku świata czekali. Słuchayćie, iakie proroctwo zostawił Jakub Patryarcha na śmiertelney pośćieli leżąc: (1 Mos. 49, 10.) Nie będźie, prawi, odięte sceptrum od Judy, ani zakonodawca od nog iego, aż przyydźie Sylo, do ktorego się ludźie zgromadzą. Na ten czas gdy się narodźił Pan Jezus, iuż się to było wypełniło. Herod Krol nie Zydem był, ale cudzoziemcem. Cesarza też Augusta w ziemi Zydowskiey wszyscy słuchać muśieli. Bo za Cesarskim wyrokiem, mowi Ewanielista, szli wszyscy aby się popisali każdy do miasta swego.

2. Druga, chćiał też Pan Bog za tą okazyą, pannę Maryą rodźićielkę Syna swego, z Nazaret wywieść i do Betlehem stawić, przeto że tego potrzeba było, aby się nie indziey, iedno w Betlehem narodźił Pan a Zbawićiel nasz iako niżey usłyszemy.

3. Trzećia, pokazał nam i to, że się dla tego narodźił, abyśmy za łaską iego, byli też z nim popisani w księgach żywota wiecznego. O czym powiedźieć raczył. (Luk. 10, 20.) Weselćie się, że imiona wasze napisane są w niebieśiech.

Teć są przyczyny, dla czego się Pan Jezus pod Panem tak spokoynym, i pod wyrokiem popisowym narodźił: Zkąd możećie baczyć, że co się dźiało, wszytko nie bez przyczyny, częśćią ku nauce, częśćią ku poćiesze naszey.

II. Mieysce gdźie się narodźił.

Podźmyż daley, a obaczmy mieysce gdźie się narodźił? Ewanielista pisze, iż w Betlehem mieśćie Dawidowym. O przedźiwna pokoro krola nowonarodzonego! Obaczćie a podźiwuyćie się wierni Pańscy, gdźieć sobie Pan Jezus Krol i Zbawićiel nasz mieysce obrać raczył? Nie w niebie ale na ziemi, nie w Jeruzalem ale w Betlehem, nie w krolewskim pałacu, ale w stayni. Z iakichże przyczyn? słuchayćie.

(1. Nie w niebie, ale na ziemi.) Nie w niebie gdźie od wiekow iest stolica iego, ale tu się na ziemi narodźił Pan i Zbawićiel nasz, nie miedzy Anioły czystemi, ale miedzy ludźmi grzesznemi. Czemuż? Bo nie Aniołowie, ktorzy nie zgrzeszyli, ale my grzeszni ludźie narodzenia iego potrzebowaliśmy. Zgrzeszylić w prawdźie i Aniołowie, nie zachowawszy początku swego, i opuśćiwszy mieszkanie swoie: (2 Piot. 2, 4. List. Jud.) lecz ie sprawiedliwy Bog na sąd wiel-

kiego onego dnia, z więźkami wiecznemi od ciemnością zachował. Ludzio n zaś, z raiu na ziemię wygnanym nadzieię wybawienia zostawił, dla ktorego się właśnie Syn Boży, nie w niebie, ale na ziemi narodził. Weselże się tedy ziemio i wy wszyscy co mieszkacie na niey, wy mowię, ktorzy się na nędzę i przekleństwo, i na śmierć z przyrodzenia rodzicie. Oto się wam dziś na ziemi taki Zbawiciel narodził, ktory was od śmierći, przeklęctwa wiecznego, i biedy wszelkiey wbawi.

2. Nie w Jeruzalem ale w Betlehem.

Nie w Jeruzalem też mieście głownym Zydowskim, ale w Betlehem miasteczku narodził się, częścią aby proroctwo wypełnił, częścią aby się prawym potomkiem Dawidowym pokazał, częścią też aby się pokazał bydź chlebem wiecznego żywota. Bo Betlehem wykłada się dom chleba. Weselże się tedy Dawidzie, dziś się żądaniu twemu dosyć stało. Weselże się i ty narodzie Adamow. Dziś się w Betlehem narodził chleb i pożywienie twoie, i piersi panieńskich Bog twoy pożywał, aby się tobie stał chlebem żywota wiecznego, a karmił cię naświętszym ciałem swoim, i napawał nadroższą krwią swoią. Staray że się tedy, o człowiecze wierny, abyś w tym domu chleba mieszkaiąc pokarmu tego niebieskiego pożywał. O iak żeście wy szczęśliwi, ktorzy dziś nabożnie a z pewnym umysłem polepszenia swego, do stołu Bożego idziecie. Szczęśliwszyści wy daleko, niżeli oni pasterze, ktorzy go tylko oglądawszy odeszli, a wy go w usta swe przyymiecie, i weźmieci z sobą do domu aby on w was mieszkał, a wy w nim

Mich. 5. Jan. 6.

2 Kron. 11.

Szczęśliwość kommunikantow.

3. Nie w krolewskim pałacu ale w stayni.

Naostatek, nie w krolewskim pałacu, iako się godziło, ale w stayni sobie mieysce do narodzenia obrał, ktora staynia według relacyi S. Hyeronima w skale wykowana była. Ach czemu? czemu w stayni Krol i Zbawiciel nasz nowonarodzony odpoczywa? Nie było im, piszе Ewanielista, mieysca w gospodzie. O zapamiętałe Betlehem, izali takowym pałacem Krola Izraelskiego częstuią? U ciebie wschodzi światłość prawdziwa, a ty iey nie widzisz? u ciebie żywot, a ty go nie znasz? u ciebie się Bog w człowieczeństwie ziawił, a ty go nie widzisz. Ach dla Boga, nie stawaymyż się im podobni. W stayni leżeć mu dopuszczaią wszyscy, ktorzy grzechami plugawemi mażą duszę i sumnienie swoie.

Pociechy.

A mamyż wżdy iakie pociechy, że Pan nasz w stayni leży? Są i barzo wielkie. Człowiek pierwszy w raiu będąc, nie był wdzięczen tego, ani zrozumiał tey godności swoiey, ale się stał bydłu głupiemu podobny: Otoż Pan Jezus przyszedszy dla niego, szukał go w stayni, aby go z tamtąd wywiodł, i do pierwszey godności przywrocił, niechcąc aby miedzy bydlęty nierozumnemi zginąć miał. O zażywayże tedy każdy wierny człowiecze, tey dobroći i łaskawości iego. Oto dla ciebie, nie w niebie ale na ziemi, nie w Jeruzalem ale w Betlehem, nie w krolewskim pałacu ale w stayni się narodził.

Psal. 49.

III. Z ktorego pokolenia.

Przypatrzmyż się zatym familii i pokoleniu z ktorego się narodził? Jozef a ktoremu Panna Marya poślubiona była opisuiąc Łukasz S. powieda, że był z domu i z familii Dawidowey.

wey. A tym daie znać, że się z teyże familii Pan Jezus narodził. Jozefowi bowiem iako potomkowi Dawidowemu, nie godziło się inney familii i innego domu żony brać. Zaczym nie z inney się familii chyba z Dawidowey Pan Jezus narodził. Obiecał to był Pan Bog Dawidowi mowiąc: Wzbudzę potomstwo po tobie, ktore wynidzie z żywota twego, a krolestwo iego umocnię, i stolicę iego aż na wieki. [2 Sam. 7. 12.] Co też i sam Dawid zeznawa mowiąc: [Ps 132, 11.] Przysiągł Pan Dawidowi prawdę, a nie uchyli się od niey, mowiąc: Z owocu żywota twego posadzę na stolicy twoiey. Weselże się iuż tedy Dawidzie. Oto się narodził potomek tobie obiecany, ktory miał usieść na stolicy twoiey, ktorego krolestwa nie miało bydź końca. Dziś się iuż nie tylko obietnicy, ale i żądaniu twemu dosyć stało. Wołałeś mowiąc: [Ps. 144, 5.] Panie nakłoń niebios twoich, a zstąp! Otoż go iuż dziś nakłonił i zstąpił, zstąpił z nieba Krol z domu twego i z familii twoiey.

IV. Z iakiey matki.

Poyrzyymyż zatym i na matkę iego, Łukasz S. troiako tą opisuie. Naprzod, z imienia: Potym, z poślubienia: a na ostatek, z błogosławionego brzemienia.

[Matka.] [Marya.]

Imię matki iego było Marya. O przedziwne imię! Marya, wykłada się gorzka. Gorzka w imieniu, słodka w owocu żywota swego S. O iakożeś nam słodki a wdzięczny owoc panieńskiego żywota swego, święta a czysta rodź ciełko Boża dzisia wypuściła. Długośmy na ten wdzięczny płod twoy czekali. Kosztuyćie a obaczćie, wierni pańscy. Kosztuyćie Syna, obaczćie matkę, matkę wdzięczney słodkości, matkę Jezusa nasłodszego, Maryą.

[Poślubiona.]

Coż za matkę? Łukasz S. pisze, iż była poślubiona Jozefowi. Z iakiey miary? Nie przeto, żeby Jozef miał bydź własnym i przyrodzonym iey mężem: Ale częścią dla tego, aby z niego miała opiekuna i obrońcę w sieroctwie i w rozmaitych kłopociech swoich: Częścią też aby wszytkiemu światu było iawno, że się Bog w małżeństwie kocha, a iż iest S. a Bogu miłym stanem. [Hieron. Theoph. Orig.]

[Brzemienna.]

Brzemienną została z Ducha S. tak iako iey był Anioł powiedział: Duch S. zstąpi na cię, a moc naywyższego zaćieni cię. [Luk. 1, 35. Matt. 1, 20] A na drugim mieyscu mowi do Jozefa! Nie boy się Maryi wźiąć za małżonkę, abowiem to, co się w niey poczęło, iest z Ducha S. A iako panną poczęła, tak też Panną porodziła. Przyznawa iey to pismo S. przyznawaią Doktorowie kościelni, przyznać musiał i szatan. Pisze bowiem Innocencyusz, iż w Rzymie za pogaństwa był kościoł, ktory kościoł Pokoiu zwano. [Templ. Pacis.] O ten gdy Apollina pytano, długoby miał stać? Odpowiedział: Poki Panna nie porodzi. Rzymianie mieli to sobie za rzecz nie podobną, aby Panna miała porodźić, i rozumieli że on kościoł nigdy nie miał upaść, i nazwali go, kościoł pokoiu wiecznego, ale tey nocy ktorey się Pan Jezus z Panny Maryi narodził, on kośćioł upadł. Patrzćież, iako i szatan rad nie rad przyznać musiał, że Panna Marya brzemieniem i porodzeniem swoim panieństwa nie naruszyła.

V. Narodzenie samo w sobie.

Obaczmyż iuż narodzenie samo w sobie. I porodziła, pisze Łukasz S.

Syna swego pierworodnego, uwinęła w pieluszki, i położyła w żłobie. O dziwne porodzenie! O niesłychane powicie! O kolebanie niezwyczayne! Porodziła panna Marya, ale bez grzechu, i bez boleści. Porodziła pierworodnego Syna, ale nie tak, żeby po nim więcey synow mieć miała, iako rozumiał Helwidyusz, ktorego zdanie Hyeronim S. we dwu księgach zbił: Lecz pospolitym zwyczaiem pisma S. ktore iako Teofilaktus pisze, pierworodnym zowie każdego pierworodnego syna, choćby się po nim drugi nie urodził.

Helwidyus.

In 2. Luc.

Porodziwszy tedy tego pierworodnego syna swego, uwinęła go w pieluszki, i położyła w żłobie. O błogosławiony płacie, o żłobie śliczny, w ktorym pokarm Anielski nalezion. O Grekach pisze Eutymiusz, że na pamiątkę tych pieluszek Pańskich zbudowali kościoł, ktory nazwali kościoł pieluszek Pańskich, i święcili 31. Aug. fest, ktory zwali, święto pieluszek Pańskich, wdzięczni będąc tego dobrodzieystwa, ktore nam Pan Jezus powiciem swoim przynieść raczył. Bo dla tego był w pieluszki uwiniony, aby nas z sideł śmierci wywiązał. Bracia też nasi w Wschowie zbudowali kościoł, ktory nazwali żłobem Chrystusowym, dla tego że po wzięciu wielkiego kościoła nabożeństwo swe w dzień Bożego narodzenia tam pierwszy raz odprawowali i tam Pana Jezusa, przykładem Betlehemskich pasterzy nalezli, i tam go co dzień w słuchaniu słowa Bożego, i używaniu Sacramentow naświętszych nawiedzaią.

De fasciis Dom.

Templ. & festum fasciorum Domini.

Ambr. f.

Præsepe Christi.

Bądźmyż tedy i my wdzięczni tego żłobu i pieluszek Pańskich, ktorych że iuż dziś nie potrzebuiemy, starayżmy się aby serca nasze żłobem iego i pieluszkami były, wołaymy do niego ustawicznie, mowiąc:

Ach Jezu moie kochanie,
Uczyńże sobie mieszkanie.
W mym sercu, tam racz przebywać.
A nigdy mię nie opuszczać.

Postąpmyż daley.

II. Część. Okoliczności o obiawieniu narodzenia Pańskiego.

Opisanie narodzenia Pańskiego słyszeliście. Obiawienie ogarnął Ewanielista w tych okolicznościach. Pierwsza, komu ie Pan Bog obiawił: druga, przez kogo: trzecia, iakim obyczaiem: Czwarta, iakimi słowy: Piąta, co się zatym stało.

I. Komu? Pasterzom.

O Pierwszey pisze Ewanielista w te słowa: A byli pasterze w oney krainie w polu nocuiący, i straż nocną trzymaiący nad stadem swoim. Otoż macie osoby, ktorym napierwey narodzenie Pańskie obiawiono, zwłaszcza Pasterze. Ach ktoż się tu od dziwow nie zdumieie? Nie Augustowi Cesarzowi Rzymskiemu, nie Herodowe Krolowi, ani Kapitule Jerozolimskiey, abo Faryzeuszom i nauczonym w pismie, ale ubogim prostaczkom narodzenie Krola i Pana tak zacnego Pan naywyższy obiawił. Chcecież wiedzieć czemu? Słuchayćież.

Przyczyny.

I. Ubogim na pociechę.

Uczynił, to ubogim na pociechę, aby wiedzieli że takowe Chrystusa maią, ktory na ubogie w ich ubostwie pilny wzgląd ma i pilne oko. A tak radujcie się ubodzy. Oto się wam dziś takowy zbawiciel narodził, ktory was w nędzy waszey ieżli mu mocno ufać będziecie, nie opuści.

Uczyni-

2. Wßytkim ku Przestrodze.

Uczynił też to i nam wßytkim ku przestrodze, żebyśmy Kościoła iego nie ßukali przy tych, ktorzy maią poważność tego świata. Bo mowi pismo: Wybrał Bog rzeczy głupie tego świata, aby zawstydził mądre. Pominął z tą nowiną Prelaty Jerozolimskie, ktorzy tytuł kościoła Bożego sobie przypisowali, a obiawił się pasterzom ubogim. Toż i dziś czyni, i chce abyśmy go przy maluczkim stadku, nie przy wielkiey gromadzie ßukali.

1 Kor. 1, 27

3. Ku nauce.

Uczynił to na ostatek i dla tego, aby nas nauczył że urząd iego Duchownym pasterskim urzędem miał bydź. J ztąd się potym pasterzem nazwał, mowiąc: Jam iest pasterz on dobry. Poznayże go tedy duszo wierna, oto pasterz twoy, ktory cię słowem Bożym i świętemi przykładami paść miał, dziś się narodził w Betlehem.

Jan. 10, 11

Pasterze czuiący co znaczą?

Ale nie mniey nam i to obaczyć potrzeba, co tu Łukaß S. piße, że ći pasterze czuli i strzegli straż nocną nad trzodami swoimi. Było to w onych kraiach na wschod słońca, że bydła na wieczor do domu nie zganiano. Mieli pasterze swoie iaty, (ktore zwali czas) w tych legali. Te były na kołach, że ie mogli z sobą wieść gdzie chcieli. Na ten tedy zwyczay onych kraiow oględuiąc się Ewanielista, mowi o tych pasterzach że czuli, i strzegli straż nocną nad trzodami swoimi. Było to mieysce iako pißą czwierć mile od Betlehem, nie daleko niego była wieża ktorą zwano Eder, co się wykłada trzoda, dla tego że tam zimie i lećie siła się bydła pasło. Zbudowano tam potym kościoł, ktory za czasow Hyeronima S. zwano: Anioł do Pasterzow.

Val. Max. lib. 2. de re Rust. cap. 10.

Wieża Eder.

Kościoł.

Anioł do Pasterzow.

Nauka.

Uczćież się tedy wierni Pańscy, od tych S. Pasterzy czuyności, chcećieli Pańskiego narodzenia uczestniki bydź, czuyćież iako i oni: Czuyćie mowię, ale nie tak iako czuią kosterowie, rozboynicy, złodźieie, czarownice, i inni słudzy ßatańscy, ktorzy ßczęśćia ßukaiąc całey nocy nie śpią. O mizerne ich ßczęśćie, ktorym nießczęśćia wiecznego nabywaią. O uchoway was Chryste Jezu takiey czuyności! Czuyność waßa w tym należy, nie dayćie się do chwały Bożey budźić, we dnie i w nocy umyśl ku Panu Bogu obrocony mieyćie, a naydźiećie ßczęśćie ktorego świat nie ma i dać go nikomu nie może.

II. Przez kogo? Przez Anioła.

Słuchayćież zatym, przez kogo Pan naywyżßy tym pasterzom narodzenie Pańskie obiawił? Przez Anioła. A oto Anioł Pański, piße Ewanielista, stanął podle nich. J tenże im zwiastował narodzenie Pańskie. O przedziwny Boże! Obacz ßczęśćie twoie mizerny człowiecze! Anioła posłał, nie człowieka, daiąc znać, żeśmy przez to chwalebne narodzenie iego z Anioły S. stowarzyßeni bydź mieli. J ztąd powiedźiał Pan Jezus, że dźiateczek małych Aniołowie zawße patrzą na oblicze Boga Oyca niebieskiego. O wdźięczne a ućießne towarzystwo. Przed tym świat z ßatany się towarzyßył. Lecz iako się iedno Pan Jezus narodził, zaraz nam z Anioły S. towarzystwo ziednał, ktorzy iako Orygenes mowi, rządzą, napominaią, i sprawuią nas, i bronią ode wßego złego.

Mat. 18, 10

Hom. 71.

III. Jakim obyczaiem.

Anioł tedy obiawił narodzenie Pańskie, iakimże obyczaiem? Naprzod, z iasnośćią wielką? Potym, z boiaźnią pasterzy.

1. Z iasnośćia.

O iasnośći mowi Ewanielista: Jasność Pańska ogarnęła ie. O pożądana iasnośći! Tu się wypełniło ono co Prorok Pański powiedźiał. Lud ktory siedźiał w ćiemnośćiach, widźiał swiatłość wielką. Tu się otworzyło wielkie szczęście nasze. Bo nic inszego ta iasność nie znaczyła, tylko żesmy przez to chwalebne narodzenie z ćiemnośći wiecznych wybawieni bydź mieli, i oględać onę prawdźiwą swiatłość swiata, ktora oswieca wszelkiego człowieka przychodzącego na świat. Przeto wesel się dźis ćiemny swiećie. Dźis weszło słońce sprawiedliwośći, aby serca wszech wierzących znaiomośćią Boga prawdźiwego oswiećiło. Oświeć, oświeć miły Panie i dźis ćiemne zmysły nasze, niech każdy iasność chwały twoiey widźi!

Iza. 9, 2.

Jan. 1, 9.

2. Z boiaźnią.

O boiaźni pisze Ewanielista, że się polękli boiaźnią wielką. Krewkość ludzka iasnośći Anielskiey znieść nie może: Gedeon postrzegszy że Anioł z nim mowił, zlekł się i zawołał: Ach Panie Boże, czemużem widźiał Anioła Pańskiego twarzą w twarz. Daniel też Prorok uyrzawszy Anioła, i słysząc głos słow iego, upadł na oblicze swoie, aż na ziemię. A tak z iasnośćią i ze strachem ukazał się Anioł Pański, daiąc znać, że narodzenie Pańskie, iednym żałość, drugim radość przynieść miało. Radość przyniosło wiernym ludźiom. Bo, by był Pan Jezus na swiat nie przyszedł, żaden by był nie wyszedł nędzny człowiek z grzechu. Boiaźń przyniosło diabłom i wszem niewiernikom. Pisze bowiem Niceforus, gdy Cesarz August iuż po narodzeniu Pana Jezusowym, Apollina w Delfiech pytał, ktoby po nim na Cesarstwo nastąpić miał? Potrzymawszy go trochę na rzeczy, powiedźiał Apollo: że mu dźiecię Hebreyskie gębę zawarło, i do piekła się wroćić rozkazało. O wierni Pańscy wam, dali Bog, to narodzenie nie ku strachowi, ale ku wielkiey radośći będźie.

Sedz. 6, 22

Dan 10, 15

Narodzenia Pańsk. skutek.

W iednych radość.

W drugich boiaźń.

Lib. 1. c. 1

IV. Jakimi słowy?

Słuchayćie, iakimi słowy i z iaką oracyą Anioł narodzenie Pańskie przed pasterzmi głośił? Nie mogł by żaden orator, by też Chryzostom, ktorego od wymowy złoto ustnymi nazwano, i pięknieу, i krotćiey, i porządniey tego odprawić, iako tu Anioł odprawuie. Zadźiwićie się, tylko słuchayćie.

Nie boyćie się mowi: Tu maćie początek mowy, ktorą Anioł atencyą i pilność słuchania sobie u pasterzy iedna. Nie chce, aby się lękać mieli, daiąc znać, że nam narodzenie tak zacnego Syna, boiaźń i lękliwość wszelką odiąć miało. Przeto i Grzegorz Nazyanzeński w dźiśieyszym kazaniu niebo i ziemię do wesela napominaiąc mowi: Niech się raduią nieba i niech się weseli ziemia, dla tego, ktory niebieskim będąc, stał się ziemskim.

Exordium.

Serm. de natali Domini.

Daley mowi: Oto zwiastuię wam radość wielką, ktora będźie wszytkiemu ludowi. O zaiste wielkie wesele, ktore nie iednemu, nie dwiema, ale wszytkiemu ludowi należy! Przeto weselćie się dźiatki, iż dźis odkupićiela sobie podobnego w swych lećiech widźićie. Weselćie się Panienki iż na cześć płći waszey, Pannę Stworzyćiela noszącą patrzyćie. Weselćie

Narratio.

Apostrophe.

Do Dźiatek. Panien.

się.

Matek. się Matki, iż o Pannie matce Stworzyciela swego słyszycie. Weselcie Małżonkow. się małżonkowie, iż pod zasłoną małżeństwa Bog się nam urodził. Weselcie Wdow. się wdowy, iż na świadectwo iego narodzenia w Annie Prorokini wezwane iesteście. Weselcie się Ubogich. ubodzy, iż w ubostwie Dzieciętcia nowonarodzonego wszytkie skarby zgotowane macie. Weselcie się grzeszni, Grzesznych iuż przyszedł ten, ktory grzeszne zbawia. Weselcie się niewolnicy, Niewolników. przybliżyło się iuż wybawienie wasze. Weselcie się sludzy, iż ten ktory był Sług. w postaci Bożey, przyiął na się ksztalt służebniczy. Weselcie się służebnice, Służebnic błogosławiona miedzy niewiastami stała się służebnicą Pańską. Weselcie się smętni i niemocni, iż iuż Pocieszyciela i Lekarza prawdziwego Smętnych i niemocnych. macie. Weselcie się starzy i młodzi, dziś starodawny stał się dla was młodym, przedwieczny dzisieyszym. Starych i młodych. Owa wszyscy wierni Pańscy, chwalcie imię Pańskie, wywyższony iest Pan nade wszytkie narody, i chwała iego nad niebiosa.

Propositio. Rzecz swoię proponuiąc Anioł mowi: Dziś się wam narodził zbawiciel, ktory iest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym. O poważne słowa: O iakie tu imiona, iakie tytuły Anioł dzieciątku narodzonemu daie. Imiona i tytuły dzieciątka. Pytaszli co zacz? odpowieda, że to on, on zbawiciel świata, na ktorego Oycowie S. tak żądościwie czekali. Zbawiciel. Iza. 25, 8. Chceszli wiedzieć iako go zowią, odpowieda że Chrystus, prawdziwy Pomazaniec Boga naywyższego, ktorego on pomazał oleykiem wesela nad towarzysze iego. Chrystus. Psal. 45. Pytaszli co za władza iego? odpowieda że Pan iest. Panem się bowiem urodził i na Pańi Pan. stwo wsadzon od Oyca, ktory mu dał wszytkę moc na niebie i na ziemi, i postanowił go Panem nad Kościołem Mat 28, 18 Dzie. 2, 36. swoim. A ieżli też chcesz wiedzieć, gdzie się narodził? odpowieda że w Betlehem mieście Dawidowym. O witayże Nayslodszy Iezusie, Zbawicielu Chryste Panie w Betlehem narodzony! Rzecz dziś dnszom naszym: Iam iest Zbawieniem waszym. Ps. 35.

Przydaie na ostatek Anioł potwirdzenie rzeczy swoiey, i mowi: A to Confirmatio. wam będzie za znak, znaydziecie niemowiątko, uwinione w pieluszki i leżące w żłobie. O iakożeś iest dziwny w sprawach swoich Boże wszechmogący! Zbawiciela nowonarodzonego ukazuie Anioł nie w maiestacie chwały iego Boskiey, ale w pieluszkach, nie na niebie, ale w żłobie. Oboie dla pociechy naszey czyni. W Czemu w pieluszkach i w żłobie? pieluszki bowiem był uwiniony, aby nagość naszę okrył. W żłobie był położon, aby się stał pokarmem naszym.

Uczyńmyż się tedy gdzie go i dziś szu- Nauka. kać mamy. Nie indziey zaiste iedno w Betlehem w domu chleba, to iest w kościele S. Chrześciańskim, tam w pieluszki pism S. powity leży. Tam go szukaymy: Indziec go niemasz. Bo tam obiecał bydź aż do skończenia świata.

Lecz słuchaymy iuż naostatek co się V. potym działo kiedy Anioł zwiastował Co się potym stało? i obiawił narodzenie Pańskie? Pisze Łukasz S. że z onym Aniołem na tychmiast przyszło wiele zastępow niebieskich, chwaląc Boga i mowiąc: Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi Pokoy, w ludziach dobre upo-

upodobanie. Po dobrym kazaniu dobrey muzyki potrzeba. Przeto i tu skoro Anioł kazanie swoie skończył: poczynaią inne rzesze i zastępy wdzięcznemi głosy śpiewać, i iuż nie ieden iako przed tym, ale wszyscy Aniołowie poczynaią głosić narodzenie Krola tak zacnego, ktory i niebo i ziemię, i ludzie na ziemi mieszkaiące narodzeniem swoim zweselił, Bogu chwałę, ziemi pokoy, ludziom dobrą wolą sprawił. Bo z narodzenia iego wszyscy Boga chwalą, ziemia ma pokoy, ludzie dobrą wolą.

Upomnienie. Bądźmyż tedy wdzięczni, tego tak wielkiego a niewymownego Boskiego dobrodzieystwa. Wołaymy bez przestanku: Chwała tobie Panie, ktoryś się narodził z panny czystey: dla nas i dla naszego zbawienia: Chwała tobie Panie, ktory z Oycem i z Duchem S. prawym Bogiem iesteś pożegnanym na wieki wieczne Amen!

Na tenże Dzień Bożego Narodzenia Drugie Kazanie,

Ewanielka v S. Jana w 1. Rozd. v. 1-14.

Na początku było Słowo, a ono Słowo było u Boga, a Bogiem było ono Słowo. To było na początku u Boga. Wszystkie rzeczy przez nie się stały; a bez niego nic się nie stało, co się stało. W nim był żywot, a żywot był ona światłością ludzką. A ta światłość w ciemnościach świeci, ale iey ciemności nie ogarnęły. Był człowiek posłany od Boga, ktoremu imię było Jan. Ten przyszedł na świadectwo, aby świadczył o tey światłości, aby przezeń wszyscy uwierzyli. Nie byłci on tą światłością, ale przyszedł, aby świadczył o tey światłości: Tenci był tą prawdziwą światłością ktora oświeca każdego człowieka, przychodzącego na świat. Na świecie był, a świat przezeń uczyniony iest; ale go świat nie poznał. Do swey własności przyszedł, ale go własni iego nieprzyięli. Lecz ktorzy go kolwiek przyięli, dał im tę moc, aby się stali synami Bożymi; to iest tym, ktorzy wierzą w imię iego. Ktorzy nie ze krwie, ani z woli ciała, ani z woli męża, ale z Boga narodzeni są. A to Słowo ciałem się stało, i mieszkało miedzy nami; (i widzieliśmy chwałę iego, chwałę iako iednorodzonego od Oyca) pełne łaski i prawdy.

Nie bez przyczyny Apostoł i Ewanielista Jan S. w liczbie czworga zwierząt, widzianych od Ezechyela Proroka, do orła iest przyrownany. (Ezech. 1.) O orle bowiem piszą Naturalistowie, że miedzy wszytkiem ptastwem nawyżey się pod obłoki wzbiia, i w słońce naśmieley patrzy. Toż ia dziś o Janie S. mowić muszę że miedzy Ewanielistami w przepatrowaniu Persony, nauki i spraw Pana Jezusowych, nawyżey się wzbiia, i naśmieley mu się przypatrnie. Inni Ewanielistowie po ziemi się z Panem czołgaiąc, cielesne tylko urodzenie iego opisuią. Ale Jan S. pominąwszy

nąwßy czasy i stworzenia, od wiecznego urodzenia iego rzecz zaczyna, i nie tylko go we żłobie iako człowieka, ale też na początku iako Boga prawdziwego ukazuie. Dali mu do tego przyczynę, oni dway heretycy Ebion z Ceryntem, ktorzy uczyli, że Pan Jezus tylko gołym człowiekiem iest. On przeciwną stronę trzymaiąc gruntownie dowodźi, że nie tylko iest człowiekiem, ale też i prawdźiwym onym a przedwiecznym Bogiem. Przodkowie naśi wielce sobie tę Ewanielią ważyli. Augustyn S. pisze o iednym Filozofie, dyscypule i uczniu Platonowym, gdy tę Ewanielią czytał, powiedźiał: Ważne to są słowa, mogliby ie w kamienie drogie Chrześcianie wprawić, i złotemi literami nad drzwiami Kościelnemi pisać. Bazyli S. nazwał ie murem z kamienia Dyamentowego, ktorego żadne żelaza złamać nie mogą, iakoż by też i nabarziey chćiały, nie mogą. Obaczyćie to na oko, tylko tym pilniey i nabożniey słowa te rozbieraycie. Dla lepszego poięcia rozdźielę ie na trzy części.

Ebion Cerinth.

Zdanie Filosofa o tey Ewanielii.

Loci.

W pierwszey, wywodźi Jan S. Przedwieczność i istotę Bostwa Syna Bożego.

W drugiey ukazuie wzgardzoną obecność iego, u świata i u własnych iego.

W trzećiey, kładźie nam przed oczy przedźiwne i taiemnic pełne wćielenie iego.

O tych trzech częśćiach, gdy ia mowić będę: proszę abyśćie z pilnośćią słuchali.

Pan Jezus, wiecznego Oyca wieczne Słowo, niech z obu stron okaże nad nami miłośierdźie swoie, i łaskę swoię S. żebyśmy z kazania tego idący, mogli mowić: Widźieliśmy chwałę iego, chwałę Jezusa narodzonego, Amen.

Nayduię w księgach Naturalistow, ktorzy o przyrodzeniu rzecz pisali, że rodzay niektory wężow, z orłem woynę ustawiczną wiedźie: i upatrzywszy że orzeł od gniazda odleći, wnet przyczołgawszy się szkodę mu w młodych iego czyni. Orzeł bacząc to szuka kamienia, ktory my pospolićie orlim kamieniem zowiem, ten do gniazda kładźie, i nim iako murem niektorym ono opatruie. Wąż przyszedszy przystępu do gniazda mieć nie może, i mocą onego kamienia odegnany bywa. Coż inszego uczynił Jan S. orzeł on Duchowny? Odlećieć muśiał od gniazda swego z Efezu, to iest, od kośćioła ktory tam zgromadźił, aż do wyspy Patmu, gdźie go Domicyan Cesarz na wygnanie skazał. W tym począł wąż piekielny przez sektarze niektore dźiwy broić ktorzy Zbawićiel owi naszemu Bostwo odeymowali. Dźiwnie się ten błąd począł szerzyć, i wiele ich w kośćiele Bożym zarażać. Co uczynił Jan S? Po śmierći Domicyana Cesarza, nazad się z wyspy Patmu wroćił, i iako orzeł przyleciawszy, Ewanielią o Bostwie Pana Jezusowym spisał, i onę w gniazdo Kośćioła Bożego, iako kamień wyborny włożył, Bostwa Syna Bożego gruntownie i barzo poważnie dowodząc.

I. Część.

W przeczytanych słowiech pięćorakiego dowodu używa.

Dowody Bostwa.

Pierwszy bierze z wieczney exystencyi i bytnośći iego, mowiąc: Na-

I. Wieczna bytność Syna Bożego.

F począ

początku było ſłowo, a ono ſłowo było u Boga, a Bogiem było ono ſłowo. Dźiwne to ſłowa, a zaiſte dźiwne i głęboko taiemne.

Słowo.

Słowem czemu nazwan Pan Jezus.

Przez Słowo bowiem na tym mieyſcu, nie rozumie się mowa człowiecza, ale ſam Syn Bozy ktorego ſłowem zowie Jan S. z tych przyczyn.

1. Względem urodzenia tego z Oyca.

Naprzod względem urodzenia tego z Oyca. Słowo rodźi się w myśli człowieczey, i tam ztąd przez uſta wychodźi: Tak właśnie i Syn Bozy, urodźiwßy się w ſercu wiecznego Oyca ſwego, wyßedł z niego przez dźiwną a niepoiętą generacyą iſtności ſwoiey Boſkiey. Tę przyczynę ukazuie Grzegorz Nazyanzeńſki, gdy mowi: Słowem bywa nazwan, że się ma do Oyca, iako Słowo do myśli.

2. Względem urzędu.

Potym względem urzędu. Przezeń bowiem Bog wßechmogący do nas mowi i wolą nam ſwoię oznaymuie. Boga kto widźiał? i kto wie taiemnice iego? Zaden mowi Jan S. żaden Boga nie widźiał: Lecz on iednorodzony Syn ktory ieſt w łonie Oycowſkim, ten nam opowiedźiał.

Jan 1, 18.

Tę przyczynę ukazuie Epifaniuß mowiąc: Słowem bywa nazwan, iż ieſt tłumaczem taiemnych rad Bozych.

3. Względem nas.

Na oſtatek względem nas, że przezeń mowimy z Bogiem. On bowiem modli ſ przyczynia się za nami do Boga, i ieſt Pośrzednikiem, Przyczyncą, i Adwokatem naßym, odprawuiąc ſprawy naße u Oyca. O czym ſamże powiedźiał: Zaden nie przychodźi do Oyca tylko przez mię.

1 Tym. 1,
1 Jan. 2,
Jan. 14,

Oto z tych i tym podobnych przyczyn Słowem go Jan S. zowie.

Bytność Słowa na początku.

A daley, co o tym Słowie piße? Na początku, mowi, było Słowo. Przez początek rozumieią Arryani początek Ewanielii. Lecz opacznie ten początek wykładaią, gdyż tu Jan S. ogląda się na pierwßy rozdźiał pierwßych kśiąg Moyżeßowych, gdźie te Słowa czytamy: Na początku ſtworzył Bog niebo i ziemię. Na tym początku gdy Bog niebo i ziemię ſtworzył, iuż było to ſłowo, ten Syn Bozy. A iż był, idźie zatym iż ieſt prawym Bogiem, bo tak argumentuie Jan S.

1 Moy. 1.

Co było na początku u Boga przed ſtworzeniem wßelkiego ſtworzenia, to ieſt wiecznym Bogiem.

Słowo, Syn Bozy, był na początku przed ſtworzeniem wßego ſtworzenia.

Ztąd idźie zatym, że ieſt wiecznym Bogiem.

Bytność Słowa u Boga.

A żebyś nie rzekł? Gdźie to Słowo było? Odpowieda Jan S. A to Słowo było u Boga. Temi ſłowy czyni Ewanieliſta rożność miedzy Personą Oyca i Syna pokazuiąc że Syn nie ieſt Oycem iako Sabelliani uczyli, ale iż ieſt inßą oſobą od oſoby Oycowſkiey rożną. Bo ieżli ieden był u drugiego, inßy u inßego, tedyć pewnie dwoy byoż mußą, Oćiec i Syn dwie rozdźielne perſonie, a nie iedna ſama perſono, ktoraby raz była Oycem, raz Synem, a raz Duchem S.

Sabelliani.

Iſtność Słowa.

A iż wiele na tym należy wiedźieć, czym na ten czaś było to ſłowo, tedy dokłada Jan S. A Bogiem było ono Słowo. Temi ſłowy ukazuie iſtność Słowa tego, to ieſt, wieczne Boſtwo iego, iż iſtność ą Oycowſką nierozerwaną ſpoleczność, i iako gromem nieiakim poraża te, ktorzy go nie uznawaią bydź prawym Bogiem,

A iż

A iż Ebion z Cerintem twierdzili to, iż przed narodzeniem swoim na świecie zgoła nie był Pan Jezus, powtarza Ewanielista słowa swoie i mowi: To było na początku u Boga: aby pokazał że w Chrystusie procz natury człowieczey iest druga natura, względem ktorey bez wßelakiego początku był od wiekow u Oyca. To pierwßy dowod.

II. Stworzenie wßech rzeczy.

Drugi bierze od stworzenia wßech rzeczy, i mowi: Wßytkie rzeczy przez niego się stały, a bez niego nic się nie stało, co się stało. Jan S. tak argumentuie.

Przez kogo wßytkie rzeczy stworzone są, ten iest prawym onym i wiecznym Bogiem.

Przez Słowo, to iest, przez Syna Bożego wßytkie rzeczy stworzone są.

Ztąd idzie za tym, że iest prawym onym i wiecznym Bogiem.

Stworzenie wßytkich rzeczy Pismo S. Synowi Bożemu wßędzie przypisuie. Jasne są one Słowa Dawida S. gdy mowi. Słowem Pańskim są niebiosa uczynione. (Ps. 33, 6.) Paweł S. toż mu przyznawa w liście do Koryntow mowiąc: Mamy iedn go Pana Jezusa Chrystusa, przez ktorego wßytko a my przezeń (1. Kor. 8, 6.) A na innym mieyscu: Przezeń stworzone są wßystkie rzeczy, ktore są na niebie i na ziemi, widzialne i niewidzialne, bądź trony, bądź państwa, bądź księstwa, bądź zwierzchności, wßystko przezeń i dla niego stworzono iest. A on iest przed wßystkiemi i wßystko nim stoi. (Kol. 1, 16. 17.) A ießcze na trzecim mieyscu powieda, że przezeń i świat stworzon. A iż tak, toć tedy iest prawdziwym onym a wiecznym Bogiem.

III. Uczynek ożywienia.

Trzeci dowod bierze Jan S. z uczynku ożywienia rzeczy stworzonych a krotko: W nim, prawi, był żywot. W tych słowiech taki się syllogism zamyka:

Żywotem bydź, i żywot dawać, nikomu nie należy tylko samemu wiecznemu a prawdziwemu Bogu.

Słowo, Syn Boży i żywotem iest, i żywot daie.

Ztąd iest onym wiecznym i prawdziwym Bogiem.

Iż żywotem iest i żywot dale Syn Boży, wßędzie mu to pismo S. przypisuie. U Jana S. sam o sobie mowi: Przyßedłem aby żywot mieli. (Jan. 10, 10.) A indziey mowi pismo: W nim żywiemy, ruchamy się, i iesteśmy. (Dzie. 17, 28) Co o żadnym stworzeniu rzeczono bydź nie może. Jest tedy niepochybnie wiecznym onym i prawdziwym Bogiem.

IV. Uczynek oświecenia.

Czwarty dowod bierze z uczynku oświecenia: żywot był światłością ludzi. Jakoby tak chciał rzec:

Światłością ludzką bydź, iest uczynek samego Boga.

Słowo, Syn Boży iest światłością ludzką.

Ztąd, iest wiecznym onym a prawdziwym Bogiem.

Często go Pismo światłością zowie. Raz sam o sobie mowi: Jam iest światłość świata, kto mnie naśladuie, nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał światłość żywota. (Jan. 8, 12.) Drugi: Jeßcze do małego czasu, iest z wami światłość. Chodźcież tedy poki światłość macie, żeby was ciemności nie ogarnęły. (Jan. 12, 35) O słußnie z iste światłością się zowie. Bo iako słońce, nocne ciemności odganiaiąc okrąg ziemie oświeca: Tak

też i Syn Boży, prawdziwą świátłością i słońcem sprawiedliwości, będąc, ciemność zmysłow naszych zupełnością swoią oświeca. Co się o żadnym stworzeniu mowić nie może. Jest tedy prawdziwym onym i wiecznym Bogiem.

VI. Swiadectwo Jana Chrzciciela.

Piąty i ostatni dowod bierze, z świadectwa Jana Chrzciciela, i mowi: Był człowiek posłany od Boga, ktoremu było imię Jan. Ten przyszedł na świadectwo, aby świadczył o tey światłości, aby przezeń wszyscy wierzyli. Iż Jan Chrzciciel, o Bostwie Pana Jezusowym świadczył, słyszeliście niedziele przeszłey. Swiadectwa iego porzucać się nam nie godzi. Bo na to był posłany od Boga, aby o tym wiecznym Słowie świadczył. Co iż z wielką dowiernością wykonał, ktoż będzie śmiał inaczey wierzyć albo Bostwu iego uwłaczać.

Teć są pięć potężnych dowodow, ktoremi Jan S. Bostwa i wieczności Pana Jezusowey dowodzi. Czegoż iuż więcey chcemy? czyli nie dosyć na tych pięci dowodach? i owszem dosyć: a na pięć palcy weyrzawszy snadnie ie z was każdy pamiętać może. Coż tu iuż poczną tak oni dawni iako i dzisieysi nieprzyiaciele Bostwa twego, o Przedwieczny Jezu, Boże od wiekow?

Nieprzyiaciele Bostwa Chrystusowego.

Ebion.

Iren. lib. 1. cap. 26. Eus. lib. 3. cap. 27.

Ebion był naypierwszy, żył za czasow Traiana Cesarza, ieszcze za żywota Jana S. Ten niewstydliwie udawał, iż Pan Jezus tylko iest człowiekiem z Jozefa i z Maryi urodzonym.

Cerinthus. Eus. lib. 3. c. 25

Podobny błąd rozsiewał Cerynthus, z Egyptu. Jan S. tak go nienawidział, że się z nim w iedney łaźni myć, i pod iednym dachem siedzieć nie chciał.

Samosatenus.

Eus. lib. 7. c. 26-28.

Po nich nastał Samosatenus Syryczyk, ten także Biskupem będąc w Antyochyi, za czasow Galiena, Klaudyusa i Aureliana Cesarzow, w dwieście lat, siedmdziesiąt i ośm po narodzeniu Pańskim, Bostwa także Panu Jezusowi uymował. Zaczym na kilku Koncyliach potępiony, i z kościoła Bożego wyrzucony iest, iako odszczepieniec i bluźnierz niewstydliwy.

Arrius.

Histor. Trip. lib. 1 cap. 12. Item lib. 2 cap. 13.

Nastał potym Arryus Dyakon Aleksandryyski, i one stare błędy wznawiać począł, powiedaiąc syna Bożego bydź nie Stworzycielem ale stworzeniem. Dla czego Konstantynus Cesarz, złożył Koncylium w mieście Niceńskim w Bitynii, na ktorym było trzysta Biskupow i ośmnaście. Tamże błąd iego potępiono.

Photinus.

Histor. Trip. lib. 5. cap. 5.

Zjawił się po nim Fotynus, ktory uczył, że Syn Boży nie iest od wiekow, ale początek swoy ma od Maryi matki swey, ktory błąd na Koncylium Syrmieńskim potępiono.

Fotynianie dzisieysi.

Aż też i za naszych czasow należli się tacy, ktorzy one stare i od kościoła Bożego porzucone i potępione błędy, wznawiać poczęli, i w roku 1604. Konfessyą publiczną wydali, gdzie miedzy innemi strasznemi słowy i te położyli, że w Chrystusie Panu procz człowieczey natury inney niemasz. Te wszytkie i tym podobne błędy i sektarze, porabia Jan S. dowodami swemi Lecz czas nam iuż do drugiey części przystąpić.

I. Część.

Stawia nam Jan S. przed oczy, wzgardzoną obecność syna Bożego

żego

żego iako u swiata, tak też i u właśnych iego.

Obecności Syna Bożego iako swiat wdzięczen.

Swiat iako go był wdzięczen? Słuchayćie Jana S. Na świećie prawi był, a świat przezeń uczyniony iest, ale go świat nie poznał. O iaka żałość! Zdumieway ćie się, wierni Pańscy, ulęknijcie a przestrażćie się! Oto on przedwieczny syn Boży, przez ktorego Bog wszytko stworzył, przyszedł na świat, a świat był tak ślepy, że go nie poznał. Dawno się na to uskarżał Bog wszechmogący, mowiąc przez Proroka: Zna woł gospodarza swego, i osieł żłob Pana swego, ale Izrael mię nie zna. Coż się dziś innego dzieie? Swiat syna Bożego nie zna, ani go znać chce. On ręce swe wyciąga, a świat przed nim ućieka, on woła, a świat uszy zatula, on płacze, a świat się weseli. O mizerny świećie co czynisz? czyli upadku i potępienia swego nie baczysz?

Isa. 1, 3.

Jako iego właśni.

A iego właśni co mu za chęć pokazali? Nie przyięli go. O niestetyż na taką niewdzięczność! Przyszedłeś, o wieczny synu Boży, do swoich właśnych, dla ktoryches się nawięcey na ten nędzny świat puścił, a oni ćię nie przyięli. Wzgardzili i nauką i osobą twoią, i mieli ćię w nienawiśći. Alec i dziś nie przyymuią go Chrześćianie, ktorzyby mu nad insze więcey służyć mieli. Wolą czarta przyymować, i iego wolą raczey, niżeli Bożą pełnić. Bądźmyż my go wdzięczni, ponieważ nie sam dla siebie przyszedł, ale dla nas i dla naszego zbawienia. Przyszedł z wielkim zyskiem i pożytkiem naszym.

Obiectio.

Rzecze kto: Co nam za zysk? co za pożytek z sobą na świat przyniosł? Przyniosł dwoie dobro. Jedno, przysposobienia nas nędznych a grzesznych ludzi za syny i za corki Boże. Drugie, odrodzenie duchowne. O iak kosztowne, a zacne upominki.

Upominki z ktoremi Pan Jezus na świat przyszedł.

Pierwszy wyraził Jan S. w tych słowiech: ktorzy go kolwiek przyięli, dał im tę moc, aby się stali Syny Bożemi, to iest tym, ktorzy wierzą w imię iego. I zu święty, iaka to godność. Kiedy kto Monarsze iakiemu służy, ma to sobie za niewymowne szczęście: a dopieroż kiedy do zacnych Monarchow w łaskę ma przystęp. Haman wiele o sobie rozumiał, kiedy go Krol Aswerus wyniosł i na stolicy swoiey nad inne książęta posadził. Ale daleko więtsze szczęście, kiedy kto zacny ubogich ludzi dziećię za syna swego przyymuie, iako przyiął Juliusz Cesar Augusta, August Tyberyusza. Lecz wszytko ia to sobie za fraszki poczytawam, przećiw temu dobru i łasce, ktorą mamy od Pana Jezusa, że nas przez chwalebne narodzenie swoie za syny i corki Boże przysposobił. Bo dla tego się stał Synem człowieczym, abyśmy my przezeń stali się synmi Bożemi. O iako zacna, a dostoyna rzecz, bydź synem Boga Naywyższego. Nie darmo Apostoł mowi. Nie iesteś iuż niewolnikiem, ale synem, a ponieważ synem tedy i dziedzicem Bożym przez Chrystusa. Pamiętayćie ten upominek, bo się wam na wiele pokus zeydźie.

1. Przysposobienie za syny i za corki Boże.

Ester. 3.

Gal. 4, 7.

Drugi, zamyka się w tych słowiech: ktorzy nie ze krwie, ani z woli ciała, ani z woli męża, ale z Boga narodzeni są. Tu słyszyćie, że nas żadne urodzenie ćielesne Bogu zalećić nie mogło. Ci bowiem tylko, ktorzy się z Boga narodzili, w poczet synow Bo-

2. Odrodzenie duchowne.

Bożych należą. Jnni wßyscy ktorzy się abo ze krwie, abo z woli ciała, abo z woli męża urodźili, bez tego duchownego odrodzenia w krolestwie ßatańskim zostawaią.

Narodzeni ze krwie. Ze krwie narodźili się ći, ktorzy się cielesnym urodzeniem, iakoby do zbawienia potrzebnym przechwalaią. *Jan. 8.* Takimić byli Zydowie: bo hardźie kazali na urodzenie, mowiąc: Myśmy naśienie Abrahamowe. Lecz że Abrahama w wierze nie naśladowali, przetoż tę ich nikczemną chlubę zganił im Jan Chrzćiciel mowiąc: *Matt. 3, 9.* Nie mniemayćie, że możećie mowić sami w sobie: Oyca mamy Abrahama; abowiemći powiadam wam, iż Bog i z tego kamienia wzbudźić może dźieći Abrahamowi.

Z woli ciała. Z woli ciała narodźili się ći, ktorzy wolney woli i ludzkim siłom zbawienie przypisuią, choć w nas niemaß nic iedno zepsowanie a nieużyteczność. *Jer. 10, 23.* A iako Prorok mowi: Nie iest w mocy człowieka droga iego. ani iest w mocy męża tego ktory chodźi, aby sprawował postępki swe. Na tęż *Rzy. 9, 16.* notę mowi Apostoł: Nie należy na tym co chce, ani na tym co bieży; ale na Bogu ktory się zmiłowywa.

Z woli męża. Z woli męża narodźili się ći, ktorzy dla swoich cnot przodek nad inne ludźie mieć chcą, iako on Faryzeuß, ktory dla garśći dobrych uczynkow swoich, śmiał mowić: *Luk. 18, 11.* Nie iestem iako inni ludźie. Lecz prozna to chluba. *Jzai. 64, 6.* Jesteśmy iako nieczysty, my wßyscy, i iako ßata splugawiona są wßystkie sprawiedliwośći naße.

Nauka. Obaczćież tu iuż, że ći sami są syny Bożemi, ktorzy się z Boga przez Ducha S. narodźili. A to narodzenie mamy z wysługi narodzenia Pana Jezusowego, iż iako się on sam prawdźiwym człowiekiem narodźił: tak też wßytkie wierne mocą chrztu S. odradza ku żywotowi wiecznemu. O błogoż temu, ktory się tak narodźi! A tak bądźmy wdźięczni gośćia tak hoynego, ktory przyßedł na świat, aby nas duchownie odrodźiwßy, w poczet synow i corek Bożym przypuśćił.

Wßytko to do serc naßych włożywßy, udamy się do trzećiey a ostatniey częśći.

III. Część. Drzeł naß duchowny Jan ś. wzbiwßy się aż pod obłoki, ukazał nam Syna Bożego na początku, Teraz iuż się nadoł spußcza, i ukazuie nam go we żłobie. O przedźiwne towarzystwo! Co się tu dźieie? Bog stał się człowiekiem, do Bostwa swego człowieczeństwo przyłączywßy, stał się widomym w ćiele. Pißąc o tym Jan S. dwie rzeczy opisuie. *Dwie rzeczy.* Naprzod taiemnicę wćielenia Syna Bożego: Potym, prawdę obudwu natur, Boskiey i człowieczey, w tym wćieleniu wywodźi.

I. Wćielenie Syna Bożego. O pierwßey mowi: Słowo stało się ćiałem. Temi słowy Jan S. naywyżßego Syna Bożego z nieba na świat wprowadza, i powieda o nim, że się stał ćiałem, to iest, przyiął na się naturę człowieczą, dußę i ćiało człowiecze. Bo to iest zwyczay pisma S. że kładźie część miasto wßytkiego, ćiało *Synecdoche.* abo dußę miasto całego człowieka, iako ono, gdy u Joela Proroka mowi Pan *Joel. 2, 28.* Bog Wyleię Ducha mego na wßelkie ćiało, rozumie całego człowieka. Także i na tym mieyscu, gdy Jan S. mowi; Słowo stało się ćiałem, iako

by

by chćiał rzec: Syn Boży stał się człowiekiem, i przyiął na się ćiało człowiecze. O przedziwne wćielenie! o sprawo ktorey rozum ludzki poiąć nie może! o taiemnico, ktorey się dziwuią Aniołowie ś. O orle świętym, iakieś tu błędy o ziemię uderzył? Dziwni się sektarze naydowali, ktorych tu Jan S. zbiia i hańbi.

Sektarie.

Jedni uczyli, że Syn Boży przyniosł z sobą ćiało z nieba. Tego rozumienia byli Walentyniani, pisał przećiwko im Ireneusz. Lecz i samo pismo S. mowi: Że nie przyiął Aniołow, ale plemię Abrahamowe. Na co oględuiąc się Cyryl S. mowi: Przyiął na się iednorodzony Syn Boży, nie własną naturę, ani Anioły, ale plemię Abrahamowe. Rodzay bowiem ludzki inaczey nie mogł bydź naprawiony.

Valentiniani Iren. lib. 3 c. 32. Lib. de recta fide

Drudzy powiedali, że przyiął postać ćiała człowieczego, iako Manichei, Marcyonitowie, Cerdoniami, przećiwko ktorym pisali Ireneusz, Epifaniusz, Tertullianus, Augustynus: Ale i procz tego snadny się im odpor dać może. Bo same przymioty i wczasy, ktorych on w iadle, w piciu, w spaniu, i innych rzeczach zażywał, snadnie go człowiekiem prawdziwym bydź pokazuią i wyświadczaią.

Manich. Iren. lib. 1 c. 28. Epiphan. lib. 1 Tom. 2. Tert. lib. 4. Aug. Tom. op. 6.

Trzeći uczyli, że przyiął ćiało bez duszę, iako Apollinarys, ktory udawał, że Chrystus Pan duszę nie miał, ale Bostwo było mu miasto duszę. Lecz inaczey uczy i świadczy Pismo ś. Bo iezliż duszę nie miał, czemuż mowi? Smętna iest dusza moia aż do śmierći. Czemu i umieraiąc mowi? Oycze w ręce twoie polecam Ducha mojego. Przyiął tedy całego człowieka, i duszę i ćiało, aby nie tylko ćiało, ale i duszę zbawił. Albo iako Damascenus pisze: Cały Bog całego człowieka przyiął, i cały Syn człowieczy z całym się człowiekiem ziednoczył, aby całemu człowieku zbawienia użyczył.

Apollinaris. Mat. 26, 38 Luk. 23, 46. De fide orthodox Lib. 3. c. 6.

A tak w iedney personie ziednoczył się Bog i człowiek, Synem Bożym a synem Dawidowym iest ieden Chrystus w iedney personie. Bo iako dusza a ćiało iednym iest człowiekiem: Tak też Bog a człowiek iednym iest Chrystusem. Jedność tych dwu natur nierozerwaną wierzyć i wyznawać rozkazuie pod klątwą Koncylium Efeskie w te słowa: Jeżli kto nie wyznawa, że ciału według istności ziednoczone Boże Słowo iednym iest Chrystusem, z własnym ćiałem, to iest iednym Bogiem wespoł i iednym człowiekiem, niech będzie przeklęty.

Athan. in Symb. Canon 2.

Lecz słuchaymy daley, iako Jan S. prawdę i istotę obudwu natur w Chrystusie wywodzi?

II. Prawda i istota obu dwu natur.

O naturze iego człowieczey mowi: J mieszkało miedzy nami. Tu maćie nieomylny znak prawdziwego człowieczeństwa, że on wćielony Bog na świećie miedzy ludźmi mieszkał, począwszy od narodzenia swego, aż do trzydziestego i czwartego roku, ktoregó ućierpiał i umarł za nas iako prawdziwy człowiek. A iż tak iest, toć mu iuż tedy prawdziwe człowieczeństwo odeymować prożno.

Natura Człowiecza.

O naturze zaś iego Boskiey mowi: Widzieliśmy chwałę iego, chwałę iako iednorodzonego od Oyca. Tu maćie znak prawdziwey natury iego Boskiey, ktora się przez tę chwałę rozumie.

Natura Boża.

rozumie. Widźieli tę chwałę iego Apostołowie w cudach ktore czynił, nie iako człowiek, ale iako Bog prawdźiwy, mocą swoią własną. Co mu przyznawa Nikodem mowiąc: Nikt tych cudow czynić nie może, ktore ty czynisz, ieżliby Bog z nim nie był. Widźieli tę chwałę iego w przemienieniu na gorze, gdźie oblicze iego lśniało się iako słońce, a odźienie iego stało się białe iako światłość, i tamże słyszeli głos z obłoku tak mowiący: Ten iest Syn moy miły, w ktorym mi się upodobało, tego słuchaycie. Pisze o tey chwale Piotr S. w te słowa: Oczyma swemi widźieliśmy wielmożność iego. Wźiął bowiem od Boga Oyca cześć i chwałę, gdy mu był przyniesiony głos taki od wielmożney chwały: Ten iest on Syn moy miły, w ktorym mi się upodobało. A głos ten myśmy słyszeli z nieba przyniesiony, będąc z nim na oney gorze świętey. Widźieli tę chwałę iego i po zmartwychwstaniu, gdy zamknionemi drzwiami miedzy nie przychodźił, otwarzał im zmysł i wyrozumienie pisma. Widźieli tę chwałę iego przy wniebowstąpieniu, widźieli i w zesłaniu Ducha S. Zkąd ukazuie się, że nie tylko iest prawym człowiekiem, ale też i prawym Bogiem.

Jan. 3. Mat. 17, 5. 2 Piotr. 1, 16 y 18. Luk. 24. Jan. 20.

Wszakże iednak to wiedźcie, że te dwie rożne naturze iego, Boska i człowiecza, nie czynią dwu Persön, a pogotowiu dwu Chrystusow, iednego Boga, drugiego człowieka, ale w iedney personie są złączone. Zaczym słusznie Koncylium Efeskie Nestoryusza potępiło, dla tego że uczył, iż iako dwie naturze są w Chrystusie, tak też dwie Personie. O czym szerzey Sokrates, Ewagryusz, Niceforus przypominaią.

Nestor. Ano 434. Socr. lib. 7. cap. 32. Evagr. lib. 1. cap. 2. Niceph. l. 4. c. 34.

Na ostatek, dokłada Jan S. o tym słowie: Pełne łaski i prawdy. A to mowi, ukazuiąc nam na przyięte człowieczeństwo iego, że w tym taiemnym wćieleniu iest napełnione wszelkiey łaski i prawdy, mimo inne wszytkie ludźie by też i naświętsze. Zaczym niżey w tymże rozdźiale mowi: że z pełności iego wźięliśmy wszyscy łaskę za łaskę: A Dawid powieda: Łaska i prawda są przed oblicznością twoią.

Ale iuż na ten czas o tym dosyć.

O Nayslodszy Jezu, Słowo wiecznego Oyca, Boże wćielony, zdarz to z łaski swey naświętszey, abyśmy się chwalebnego wćielenia twego uczestniki stali, i chwałę twoię po śmierći oglądali, Amen.

Na dzień Bożego narodzenia kazanie Trzećie,

Ewanielia v Łukasza S. w 2. Rozd. v 15. 20.

I stało się, gdy odeszli Aniołowie od nich do nieba, że oniż pasterze rzekli iedni do drugich: podźmyż aż do Betlehem, a oglądaymy tę rzecz ktora się stała, ktorą nam Pan oznaymił. A tak spiesząc się, przyszli i znaleźli Maryą i Jozefa, i ono niemowiątko leżące w żłobie. I vyrzawszy rozsławiali to, co im było powie-

powiedziano o tym dziećiątku. A wßyſcy, ktorzy ſtyßeli, dziwowali ſię temu, co im paſterze powiadali. Lecz Marya zachowywała wßyſtkie te ſłowa, uważaiąc ie w ſercu ſwoim. I wroćili ſię paſterze, wielbiąc i chwaląc Boga, że wßyſtkiego co ſłyßeli i widzieli; tak iako im było powiedziano.

Nie prożne ani daremne było ono kazanie, ktore czynił Anioł paſterzom o narodzeniu Pańſkim, Chrześćianie namilsi. Abowiem uſłyßawßy, że ſię narodził Zbawićiel Chryſtus Pan w Betlehem mieśćie Dawidowym: Poßli tam natychmiaſt tak iako im Anioł rozkazał, i naleźli Maryą, i Jozefa, i niemowiątko położone w złobie: J tak dopiero onym widomym znakiem w wierze ſtwirdzeni będąc, poczęli głośić wßytko co od Anioła ſłyßeli o dzieciątku onym, nie bez wielkiego pożytku innych ludzi. Bo Panna Marya zachowywała wßytko co od nich ſłyßała w ſercu ſwoim, a inni wßyſcy wielce ſię temu dziwowali. Wroćili ſię zatym nazad chwaląc Pana Boga z tego co widzieli i ſłyßeli. Boże day to żeby i w nas pożytek takowy ſprawiło to, cośmy dziś o narodzeniu Pańſkim ſłyßeli: a zdarzy to Pan Bog tylko mnie o tym mowiącego z pilnośćią ſłuchayćie. Rozdzielę ſłowa przeczytane na cztery częśći.

W pierwßey ukażę wam paſterze, co czynili po onych nowinach weſołych, ktore od Anioła o Zbawićielu nowonarodzonym ſłyßeli.

W drugiey, z kim i gdźie dzieciątko Jezuſa naleźli, i co nalazßy czynili.

W trzećiey, iako inni powieśćich przyymowali.

W czwartey, z iaką ſię gratulacyą nazad wroćili.

Po wtore was o powolne a pilne ußy ku ſłuchaniu proßę.

Pan Jezus przez chwalebne narodzenie ſwoie, niech was wſpomoże abyśćie przykładem błogoſławioney matki iego, te wßytkie nauki z podziwieniem rozbierali, i w ſercach waßych zachowywali, Amen.

I. Część.

Pierwßa część ukazuie nam paſterze, ktorym Anioł zwiaſtował narodzenie Pańſkie, i daie o nich ſprawę co czynili po onych nowinach, ktore od Anioła o Zbawićielu nowonarodzonym ſłyßeli. J ſtało ſię mowi Ewanieliſta, gdy odeßli Aniołowie od nich do nieba, że oniż paſterze rzekli iedni do drugich: Podźmyż aż do Betlehem, a oglądaymy tę rzecz ktora ſię ſtała, ktorą nam Pan oznaymił. O święte a pobożne przedśięwzięćie! Znać że ći paſtußkowie ludzie pobożni byli, ktorzy Chryſtuſa obiecanego żądośćiwie czekali. Zaczym onych ſłow ktore ſłyßeli od Anioła nie lekce ſobie poważyli. A tak mamy w nich pięć oſobliwych cnot, nam ku naśladowaniu barzo potrzebnych.

Paſterſkie cnoty.

I. Wielkość wiary.

Pierwßa ieſt wielkość wiary. Siła ći paſterze mieli na przeßkodźie. Nocne ćiemnośći ono widzenie Anielſkie mogły były u nich w wątpliwość przywieść, zwłaßcza że za widzeniem obłud rozmaitych ſnadnie człowiek zwiedziony bydź może. Zkąd

 ono

Ovid. ono Poeta mowi: W nocy taią się omyłki. Obawiać się też mogli, żeby w Betlehem i indziey nie rozgłosili tego, czegoby potym żadnemi świadectwy, a nawet i gardłem nie dowiedli. Niebezpieczna nawet była na on czas wiele o Messyaszu gadać, ponieważ Herod i familii Dawidowey przeto nie sprzyiał, iż wiedział poniekąd że z niey Krol Zydowski powstać miał. A miano takowych na on czas za buntowniki, ktorzy o przyszłym Messyaszu bezpiecznie mowili. A wszakże ci posterze żadney się rzeczy nie obawiaią, ani ciemności nocnych ani niebezpieczeństwa, wszytka ich myśl iest w Betlehem, aby dzieciątko nowonarodzone oglądali. A więc to nie piękna cnota?

II. Umysł zgodny. Druga była umysł ich zgodny. Nie chce ieden tam drugi sam, ale wszyscy zgodnie mowią: Podźmyż aż do Betlehem. Co ieden chce, to też i drugi. O święte i pobożne towarzystwo. O iak piękna a wdzięczna rzecz iest zgoda ku dobremu. O by tak dziś przyszło, rzekłby snadź ieden: podźmy, a drugi: nie chodźmy, co tam mamy czynić? Wszak widzimy co się dzieie kiedy się niektorzy zeydą: to ieden mowi: Podźmy do kościoła; drugi: podźmy na gorzałkę; Trzeci: podźmy na przechadzkę. I tak ieden do Boga, a drudzy do diabła idą. O nie tak ci pasterze, wnet się zgodzili, wszyscy społu do Betlehem poszli. Piękna cnota.

III. Pośpiech w przedsięwzięciu. Trzecia była, pośpiech w przedsięwzięciu. Bo wziąwszy przed się rzecz dobrą, nie odkładaią, ażby był dzień, ale zaraz iako iedno Aniołowie od nich odeszli, zmowiwszy się poszli do Betlehem. A tu naukę nam daią, żebyśmy rzeczy dobrych dzień za dzień nie odkładali. Gdyż za odwłoką często niebezpieczeństwa następuią. I godna pamięci w tey mierze ona S. Augustyna sentencya: Głos kruczy, iawny upadek znaczy. Co to za głos kruczy? Gdy kto mowi Cras, t. i. Jutro, Jutro, do spowiedzi, do stołu Bożego, do ugody poydę. Nie tak ma bydź. Duch Pański mowi: Dziś ieźli głos Pański usłyszycie, nie zatwardzayćież serca waszego. Toć uczynili pasterze, o iak piękna cnota! (Nauka. Głos kruczy. Ps. 95, 7. 8.)

IV. Wytrwanie. Czwarta była wytrwanie. Nie tylko bowiem przedsięwzięli iść do Betlehem, ale też śpiesznie aż na mieysce przyszli. O iak siła takowych co w rzeczy początek dobry czynią, przedsięwzięcia swego nie kończą i do skutku nie przywodzą. Naydziesz takowego, ktory umyślił skromnie żyć, doma siedzieć, w karczmie nie bywać, swego pilnować, iedną razą, iakby uciął, wszytko porzucił. Nie tak pasterze, co przedsięwzięli, to też i wykonali. Piękna zaiste cnota.

V. Wzgarda rzeczy doczesnych. Piąta była, wzgarda rzeczy doczesnych. Nie są im na przeszkodzie owce, żeby drogi przedsięwziętey odprawić nie mieli, zostawuią w polu wszystko, daleko im milszy Baranek on Boży w Betlehem narodzony, niż wszytkie ich owce, ktore na ten czas mieli. Puścili ie na opiekę Bożą, wiedząc, że to co kto k woli Panu Bogu opuszcza, nie zginie nigdy, a iż rzeczy wieczne, więcey mamy ważyć, niżeli doczesne.

Upomnienie. Umieyciież, namilsi słuchacze, bydź podobni tym pasterzom S. zdobądźcie się na tak S. cnoty, Myeicie to w

sobie

sobie to i oni mieli, a łaskę i zalecenie wieczne u Pana Boga mieć będzie-cie.

II. Część. Trzy okoliczności.

Wtora część zamyka w sobie trzy okoliczności. Pierwsza, z kim: Druga, gdzie ci pasterze dziecię Jezusa naleźli: Trzecia, co nalazszy czynili.

I. Z kim?

Pierwszą mamy w tych słowiech: I znaleźli Maryą i Jozefa i ono niemowiątko. Otoż ona S. położnica, o ktorey wyżey Łukasz S. pisze, iż porodziła pierworodnego syna swego. Otoż on sprawiedliwy Jozef, ktoremu Panna naświętsza poślubiona była. Otoż ono błogosławione dziecię, o ktorym Anioł powiedział: dziś się wam narodził Zbawiciel, ktory iest Chrystus Pan w mieście Dawidowym. Ach iakie tam wesele? iaka radość bydź musiała? A wszak nie dziw, żeby się serce onych miłych pasterzy od radości było rozskoczyło, gdy oglądali ono błogosławione dzieciątko, na ktore czekaiąc Jakub Patryarcha na śmiertelney pościeli mowił: Zbawienia twego oczekawam Panie. (1 Mo 49, 18) Ja wierzę, że z wielkiego nabożeństwa, iako i oni mędrcy, przed tak wdzięcznym a miłym dzieciątkiem upadli, i według ubostwa swego upominki mu ofiarowali, zwłaszcza że w tych tam kraiach na on czas nie był zwyczay przed zacne osoby z prożnemi rękoma przychodzić. Takci się i wam stanie, namilsi słuchacze, ktorzy tego nowonarodzonego dzieciątka sercem uprzyymym szukacie: Naydziecie ie, i radością uprzyymą serce wasze napełnione będzie.

II. Gdzie?

A gdzież wżdy ci pasterze to dzieciątko naleźli? W żłobie, mowi Łukasz S. Bo im go też tam Anioł ukazał mowiąc: Naydziecie niemowiątko położone w żłobie. A ten żłob gdzie był? W Betlehem. O śliczny a błogosławiony żłobie, w ktorym pokarm Anielski znaleziony. Nie daleko tego żłobu mieszkał potym Hyeronim S. i tak się w tym mieyscu kochał, że gdy go Biskupstwem częstowano, powiedział: Nie oderwiecie mię od żłobu Chrystusowego. Tu mi nalepiey. Na tym mieyscu, gdzie mi Bog z nieba Syna swego posłał, chcę mu Ducha mego oddać. A krotko przed śmiercią swoią to o sobie napisał: Ilekroć na to mieysce poglądam, serce moie miewa wdzięczną rozmowę z dzieciątkiem Jezusem, Ja mowię: Ach moy nasłodszy Jezusie, toć mi drzysz, toć mi twardo leżysz, dla zbawienia moiego, iakożci to mam oddać? A mnie się zda, że mi odpowieda: Nic więcey od ciebie nie chcę, Hyeronimie, tylko abyś śpiewał: Chwała na wysokościach Bogu! Ja mowię daley: Cożci mam dać, o nasłodsze dziecię? Pieniędzy moich chcesz li, wszytkieć dam. A on mi odpowieda: Niebo i ziemia moie są, pieniędzy twych nie potrzebuię, day ie ludziom ubogim: a ia to tak przyymę, iakobyś ie mnie samemu dał. Ja mowię daley: O moy nasłodszy Jezusie, z chęcią to uczynię, ale przecię i tobie dać nieco muszę. A on mi odpowieda: Gdyżeś Hyeronimie tak szczodry, Powiem ci co mi dać masz: Day mi grzechy twoie, złe sumnienie twoie, potępienie twoie. Ja mowię: Coż z nimi będziesz czyniło, o nasłodsze dziecię? Wezmę ie, odpowieda mi, na ramiona swoie. To tak, mowi Hyeronim S. na ono mieysce

Hyeronima świętego przy żłobie Pańskim nabożeństwo.

mieysce ustawicznie pogladaiąc, i z dźieciątkiem Jezusem rozmawiaiąc, poczynam zawsze płakać i mowić: O moie pastodsze dźiecię, iużeś mi teraz serce przeraźiło, iam rozumiał, żeś chćiało wźiąć ode mnie co dobrego, a tyś wźięło ode mnie co było przy mnie złego: Bierz, bierz co mego, a day mi co iest twego. Takowe medytacye miewał Hyeronim S. przy złobie Pana Jezusowym mieszkaiąc. Coż tedy rozumieć będźiem, o onych pasterzach S. gdy oni za sprawą Ducha S. wiarą napełnieni będąc, na ono mieysce weszli? Ach iakie tam ich myśli? iakie wesołe a nabożne rozmowy i ućiechy bydź musiały? pobożnemu to sercu do uważania podawam.

II. Co czynili? Coż wżdy czynili, nalazszy to błogosławione dźiećiątko? Rozsławiali to co im było powiedźiano o dźiećiątku onym. O iaka wierność tych pobożnych pasterzy! Co słyszeli to mowią, to rozsławiaią i roznoszą o dźiećiątku Jezusie. Więcey nic nie przydawaią. Tey wierności, naśladowali też potym i Apostołowie S. Co widźieli i słyszeli, to nam oznaymili, co wźięli od Pana, to nam podali. (1 Kor. 11.) Potymći znać prawdźiwe pasterze.

Przestroga. Strzeżćież się tych, ktorzy co innego przynoszą, nie z podania Pańskiego, ale z wymysłow ludzkich. Boć nie są od Pana, ale od szatana, wywracaiącego słowa i ustawy Boże, chcećieli abyśćie się na sumnieniu swym nie zawiedli, i miasto Zbawienia, śmierći i wiecznego potępienia nie otrzymali.

III. Część 3. Słuchaymy iako inni ludźie powieść pasterzy przyymowali: Łukasz S. dwoiakich ludźi wzmiankę czyni.

Stan dwoiacy.

I. Dźiwowali się. Pierwśi dźiwowali się. Ach ktoby się nie dźiwował? ktoby się nie dźiwował, Boże Oycze Niebieski, oney wielkiey miłośći twoiey, żeś dla nas nędznych a straconych ludźi Syna swego iednorodzonego na świat posłał? ktoby się nie dźiwował, o Panie Jezu Chryste, oney pokorze twoiey, że ty będąc nieogarnionym, stałeś się maluczkim, będąc wiecznym, stałeś się dźiśieyszym, będąc niebieskim, stałeś się ziemskim? ktoby się nie dźiwował i tobie Duchu S. a tyś to w sercach onych pasterzy sprawił, że trzody swe opuśćiwszy do Betlehem bieżeli? Słusznie się tedy i my dźiśia dźiwuiemy.

II. Zachowywali słowa pasterskie. Drudzy co czynili? Nie mianuie nikogo innego Łukasz S. tylko Pannę Maryą mowiąc: Marya zachowywała wszystkie te słowa, uważaiąc iew sercu swoim. O iakie dwa piękne przykłady maćie od naświętszey Panny. Jeden, że zachowywała wszytkie słowa ktore od pasterzy słyszała. Drugi, że ie uważała w sercu swoim. Coż takowego zachowywała i znośiła? Beda kośćielny Doktor, (Beda.) ma o tym chędogą medytacyą, i powieda: że zachowywała i znośiła do serca swego to, co słyszała, co widźiała i co czytała. Coż słyszała? Słyszała od Anioła: Bądź pozdrowiona łaską udarowana: Pan iest z tobą; błogosławionaś ty miedzy niewiastami. (Łuk. 1.) Poczniesz w żywoćie, i porodźisz syna, i nazowiesz imię iego Jezus. Ten będźie wielki, a synem naywyższego będźie nazwany. I da mu Pan Bog stolicę Dawida Oyca iego, i będźie krolował nad domem Jakobowym

na wieki, a krolestwu iego nie będzie końca. Coż też widziała Panna Marya? Widziała pasterze, ktorzy przyszli i pytali się o nowonarodzonym dziecięciątku. Widziała i ciebie o nasłodszy Jezu leżącego w żłobie, ale pełnego łaski i prawdy, naślicznieyszego miedzy syny ludzkimi. Coż też czytała? Czytała, że Panna miała począć w żywocie i porodzić syna: A tak iedno z drugim znaszała w sercu swoim.

Jan. 1. Psal. 45.

Praxis. Uczy nas tedy przykładem swoim, iakim i my obyczaiem święto Bożego narodzenia obchodzić mamy, chcemyli się stać uczestniki tak zacnego dziecięciątka. W domiech naszych przynamniey dwoie drzwi mamy. Jedne w dom, drugie do izby. Przez domowe drzwi rozumieią się uszy, przez izdebne serca nasze. A tak co do uszu wnidzie, przykładem naświętszey Panny zachowuymy, a co do serca, rozbieraymy. A to czyniąc staniem się bez pochyby godnemi uczestniki Pańskiego narodzenia.

IV. Część. Wiem że iuż z ochotą chcecie wiedzieć, z iaką się gratulacyą pasterze nazad z Betlehem wrocili: Przeto słuchayćie co o tym Ewanielista pisze: I wrocili się, mowi, pasterze, wielbiąc i chwaląc Boga, że wszytkiego co i słyszeli i widzieli tak iako im było opowiedziano. Otoż macie wdzięczność tych pasterzy za wzięte dobrodzieystwo. Co za dobrodzieystwo wzięli od Boga? Słyszeli Anioła każącego o narodzeniu Zbawiciela obiecanego. Widzieli i słyszeli wielkość Aniołow wielbiących i chwalących Boga: naleźli nakoniec dziecięciątko Jezusa, o ktorym zwiastowanie od Anioła słyszeli. A tak chwalili za to i wielbili Boga. A to wszytko czynili nam na przykład, abyśmy Pana Boga chwalili za dobrodzieystwa iego S. ktore nam obiecać i ziścić raczył w synu swoim miłym. A chwalić go i wielbić mamy nie tylko usty, ale i sercem, nie tylko słowem, ale i uczynkiem, mowiąc z Dawidem S. Błogosław duszo moia Panu i wszytkie wnętrzności moie imieniowi iego świętemu. Nie zapominay, duszo moia, wszytkich dobrodzieystw iego. Do czego nas też o tym czasie kościoł Boży upominaiąc śpiewa:

Psal. 103.

Już teraz wszyscy śpiewaymy,
A Panu Bogu dziękuymy,
Zeć on nam raczył przez narodzenie
Sprawić od diabła wykupienie
Jemuż przysłusza śpiewać z Anioły w radości
Zawsze, Chwała na wysokości!

Dosyć na ten czas. O nasłodszy Jezusie dayże się i nam znaleść, a nie odwracay od nas świętey a wesołey twarzy swoiey. Uczyń nas podobne błogosławioney rodzicielce twoiey, abyśmy zachowywali i znaszali słowo twoie S. w sercach naszych, a z onemi pasterzmi chwalili cię z Oycem i z Duchem S. na wieki wieczne, Amen.

Niedziele Pierwszey po Narodzeniu Pańskim

Ewanielia v Lukasza S. w 2. Rozd. v. 33-40.

A Oćiec i matka iego dziwowali śię temu, co powiadano o nim. J błogosławił im Symeon, i rzekł do Maryi, matki iego: oto ten położony iest na upadek i na powstanie wielu ich w Jzraelu, i na znak, przećiw ktoremu mowić będą. (J twoię własną duszę miecz przeniknie) aby myśli z wiela serc obiawione były. A była Anna Prorokini corka Fanuelowa, z pokolenia Aser, ktora była barzo podeszła w lećiech, i żyła śiedm lat z mężem od panieństwa swego. A ta była wdową około ośmidźieśiąt i czterech lat; ktora nie wychodziła z kośćioła, w pośćiech i w modlitwach służąc Bogu w nocy i we dnie. Ta też oneyże godźiny nadszedszy, wyznawała Pana, i mowiła o nim, wszystkim, ktorzy oczekawali odkupienia w Jeruzalemie. A tak wykonawszy wszystko według zakonu Pańskiego, wroćili śię do Galilei, do miasta swego Nazaretu. A dźiećiątko ono rosło, i umacniało śię w duchu, pełne będąc mądrośći; a łaska Boża była nad nim.

Nie bez przyczyny Pan Jezus, usty Prorockimi nazwany iest dziwny. Bo i dziwnie śię począł, i dziwnie narodził, i dziwnie wszytko sprawił. Dziwne też a niesłychane rzeczy poczęli ludźie głośić o zacnośći iego. Rodźicom iego przyniosło to admiracyą i podziwienie wielkie. Symeon staruszek S. trafiwszy go w kośćiele, począł o nim i o matce iego prorokować dziwne rzeczy. Anna Prorokini w tąż, przed wszytkimi ktorzy czekali na odkupienie Jzraelskie, chwaląc Boga powiedała o nim to śię godźiło. Dźiećię też samo do więtszych dziwow ludźiom okazyą daiąc, rosło i umacniało śię w Duchu, będąc pełne mądrośći, a łaska Boża była nad nim. Co my słysząc przypatruymy śię w teraźnieyszym kazaniu tym to dziwnym rzeczom, rozdźieliwszy tę Ewanielią na cztery częśći.

Isa. 9, 6.

W pierwszey mamy podźiwienie rodźicow Pana Jezusowych.

W drugiey, błogosławieństwo i proroctwo Symeonowe.

W trzećiey, świadectwo Anny Prorokini.

W czwartey, pomnożenie dźiećiątko Jezusa, w lećiech, w Duchu, w mądrośći i w łasce Bożey.

O tym gdy ia będę mowił, proszę pobożnośći waszych abyśćie z pilnośćią słuchali.

Pan Jezus przez chwalebne a przedziwne narodzenie swoie, niech mnie i wam użyczy takowego Ducha, iakiego był dał błogosławionemu Symeonowi i Annie Prorokini, Amen.

I. Część.

Pierwsza część zamyka śię w tych słowiech: Oćiec i matka iego dziwowali śię temu, co powiadano o nim. Dwie nam tu okolicznośći obaczyć potrzeba: Jedna, kto śię dziwował? druga, czemu śię dziwował?

Dwie okoliczności?

O pier-

I. Kto się dziwował? O pierwszey mowi Ewanielista, że się dziwowali oćiec i matka iego. Co za oćiec? Jozef. Co za matka? Marya: Rzeczesz: A wszak w Wierze Apostolskiey wyznawamy, że się począł z Ducha S. narodził się z Maryi dziewice. Czemuż tu tedy Pismo Jozefa oycem iego zowie? Odpowiedam: Względem człowieczeństwa nie miał Pan Jezus oyca na ziemi, tylko matkę Maryą. A zaś względem Bostwa nie miał matki tylko oyca Boga. Żyd. 7. I ztąd w liście do Żydow do Melchysedecha iest przyrownany, bez oyca, bez matki, bez rodu będąc, ani początku dniow ani końca żywota maiąc. Lecz iż tu Jozefa oycem iego Łukasz S. zowie, czyni to według pospolitego mniemania ludzkiego, iako Łuk. 3, 23. Hyeronim S. i Beda mowią. Co się okazuie z trzećiego rozdziału tegoż Ewanielisti gdźie tak pisze: Tedy Jezus poczynał bydź iakoby we trzydźiestu lat, będąc, iako mniemano, synem Jozefa. Co upatruiąc Bernhardus mowi: Jozef oycem bywa nazwan, przeto że go oycem bydź rozumiano. Był tedy oycem Pańskim Jozef, nie rodzaiem ale wychowaniem, nie przyrodzeniem ale staraniem. Przeto nie ma tu mieysca błąd Ebionitæ. onych dawnych Ebionitow, ktorzy udawali, że się Pan Jezus za spolnym złączeniem Jozefa i Maryi urodził. Jozef oycowski urząd nosił na sobie w wychowywaniu iego, i ztąd był nazwany oycem iego.

II. Czemu się dziwował? Słuchaymyż daley, czemu się Jozef z Panną Maryą dźiwował? Dźiwowali się, mowi Ewanielista, temu co powiadano o nim. Ktoż mowił? abo co mowił? Mowił Anioł, mowili pasterze, mowili mędrcy, mowił Symeon. Anioł mowił przed poczęćiem, mowił i przy narodzeniu iego. Przed poczęćiem mowił: Oto poczniesz w żywoćie, i porodźisz syna i nazowiesz imię iego Jezus. Ten będźie wielki, Łuk. 1, 31. a synem naywyższego będźie nazwany, i da mu Pan Bog stolicę oyca iego Dawida, i będźie krolował nad domem Jakobowych na wieki, a krolestwu iego nie będźie końca. Przy na- Łuk. 2. rodzeniu mowił: Oto zwiastuię wam radość wielką, ktora będźie wszytkiemu ludowi, iż się wam dźiś narodził Zbawićiel, ktory iest Chrystus Pan w mieśćie Dawidowym. Pasterze co mowili? Rozgłaszali to wszytko co od Anioła słyszeli i oczyma swemi widźieli. Mędrcy co? Przyszedszy do Matt. 2. Jeruzalem, pytali się o nowonarodzonym dźiećiątku mowiąc: I gdźież iest ten, ktory się narodził krol Żydowski? Abyśmy widźieli gwiazdę iego na wschod słońca, i przyiechaliśmy, abyśmy mu się pokłonili. Ciż nalazszy dźiećiątko Jezusa z Maryą matką iego upadli na źiemię i dali mu chwałę, a otworzywszy skarby swoie ofiarowali mu dary, złoto, kadźidło i myrrę. Symeon zaś w dźień ofiarowania iego w kośćiele Jerozolimskim, wźiąwszy go na ręce swoie błogosławił Boga mowiąc: Teraz puszczasz sługę twego Łuk. 2, 29, 32. Panie, według słowa twego, w pokoiu. Gdyż oczy moie oglądały zbawienie twoie: ktoreś zgotował przed oblicznem wszystkich ludźi. Swiatłość ku obiawieniu Poganom, a chwałę ludu twego Izraelskiego. Takie i tym podobne słowa słysząc, Jozef z błogosławioną Panną, wielce się temu dźiwowali znaszaiąc to do serca swoiego.

Amy,

Uwaga. A my, o wierni Pańscy, co czynić będziemy? O zaiste mamy wielkie i ważne przyczyny, żebyśmy z podźiwieniem uważali i rozmyślali, tak zacne sprawy Pańskie ktore nam okazać raczył w przedźiwnym narodzeniu syna swego miłego.

Poganie, iako wspomina Grzegorz Nazyanzeński, mieli swe dźiwy, ktore zwali śiedm dźiwow świata. Pierwszy dźiwo był Thebe, miasto Egipskie, ktore miało sto bram, i dla nich było w podźiwieniu u świata. Drugi, mury Babilońskie, ktore miały w około trzy sta staian, wszerz ośmdźieśiąt łokći, z materyi mocney wystawione. Trzeći, grob nieiakiego Mausola krola Karyeyskiego, od Artemizyi żony iego kosztownie zbudowany. Czwarty, pyramides Egipskie od Jozefa Hebreyczyka, ku chowaniu zboża sztucznie i kosztownie wymyślone. Piąty, słup Apollinowi poświęcony w Rodźie sześć set łokći wysoki. Szosty, Kapitolium w Rzymie dźiwney roboty i ozdoby. Siodmy, kośćioł Adryana Cesarza w Cyzyku barzo foremny. Oto te śiedm rzeczy od ludźi wymyślone i pobudowane, Poganie za śiedm dźiwow świata poczytawali.

Septem Miracula mundi.

Lecz daleko dźiwnieysze w narodzeniu Pańskim widźimy, czym wzruszony Cypryan S. tak na iednym mieyscu mowi: Nie dźiwuię się dźiwom świata, dźiwuię się Bogu w żywoćie Panieńskim, wszechmocnemu w kolebce, dźiwnię się, iako Bog nie ćielesny, ćiała naszego okryćie na się przyiął. Barzo też a nabożnie Bernhardus Pannę Maryą w iednym kazaniu wprowadzaiąc mowi: O namilsze dźiećię (mowi Panna Marya do Syna swego) cożeś zacz? Jesteś iśćie Synem moim, aleś też iest Bogiem i Stworzyćielem moim. Pierśi moich pożywasz, ktory wszelkie stworzenie karmisz. Maluczkimes iest na ręku moich, ktory wszytko trzymasz w ręku twoich. A więc to nie dźiwy? O zaiste dźiwy, dźiwy takie nad ktore więtsze bydź nie mogą.

Serm. I. Super Missus est.

A tak niech się świat dźiwuie bogactwom, rozkoszom i honorom swoim, wy się temu, wierni Pańscy, dźiwuyćie, że Bog dla was się stał człowiekiem, wystawiaiąc wielką dobroć i miłość Boga wszechmogącego, ktory nas tak umiłował, że dla nas i dla naszego zbawienia, zesłał na świat namilszego Syna swoiego.

Upomnienie.

Ale poyrzymy też iuż na Symeona świętego.

II. Część. Dwie rzeczy.

Dwie rzeczy nam o nim przypomina Lukasz S. Pierwsza, o błogosławieństwie, druga, o proroctwie iego.

I. Błogosławieństwo. Dwoiakie.

Pierwsza zamyka się w tych słowiech: J błogosławił im Symeon. Był ten zwyczay miedzy ludem Bożym, że iedni drugim błogosławili. A bywało to czasem publicznie, czasem przywatnie. Publiczne błogosławieństwo brał lud Boży od kapłana, ktorego formę opisał Moyzesz w księgach czwartych. Było w takim poważeniu błogosławieństwo u Zydow, że się nigdy nie rozchodźili, aż ie pierwey od kapłana wźięli w domu Bożym. O iako się dźiś niektorzy od tego nabożeństwa oddalili. Bieżą z kośćioła iako świnie z pola, nie czekaiąc ażby się nabożeństwo skończyło. Co ieżliż słusznie czynią, czasu swego obaczą. Prywatnie błogosławili też na on

Publiczne. 4. Moy. 6. Prywatne.

czas iedni drugim, życząc sobie szczęścia i łaski od Boga, ktorym obyczaiem i na tym mieyscu Symeon S. Pannie Maryi i dziecięciu Jezusowi błogosławił. Acz Cyryllus Biskup Jerozolimski i Epifanius piszą, że ten Symeon był kapłanem Jerozolimskim. Zaczym iako kapłan im błogosławił. Choćby i tak, naukę tu mamy, abyśmy iedni drugim błogosławili, ani przeklinali się, co więc niektorzy w obyczaiu maią, lada o co, przeklinaią bliźne swe na zdrowiu, na maiętności, na dziatkach, nie iako Chrześcianie, ale iako Poganie niewierni, nie z Ducha S. ale z diabła oyca wszego przeklęctwa, targaiące go zwiąskę miłości Chrześciańskiey.

Nauka.

III. Proroctwo

Lecz poruczywszy takowe ludzie sądowi i karaniu Bożemu, obaczmy proroctwa Symeonowe Prorokuie Symeon naprzod o dziecięciu Jezusie. Potym o Maryi matce iego. A naostatek cel i koniec Proroctwa swego ukazuie.

Trzy Punkta.

I. O dziecięciu Jezusie

O dziecięciu Jezusie prorokuie trzy rzeczy. Pierwsza iest, położenie iego na upadek. Druga, powstanie wiela ich w Izraelu. Trzecia, położenie na znak przeciwieństwa.

Położenie na upadek.

Pierwsza zamyka się w tych słowiech: Oto ten położony iest na upadek. Źle zrozumiawszy niektorzy te słowa, czynili Pana Boga, przyczyną grzechu i upadku człowieczego. Czynił to Symon czarnoksiężnik, iako Wincencius o nim pisze, czynił Florynus i Blastus, przeciwko ktorym Ireneusz dwoie księga pisał, iako wspomina Eysebius i Hyeronimus. Czynili Manicheuszowie, Selencyani, i Hermiani iako Augustyn S. wspomina. Dziśia coż innego czynią Calwinowi, ktorzy piszą i uczą, że przyczyną upadku Adamowego Pan Bog iest. Nie zmyślam, rzecz prawdziwą mowię: Słowa Doktora ich są takowe: Bogu się prawi, tak podobało. Dekretem swoim tak postanowił. Lecz nie mamy tego w piśmie. W Psalmiech Dawidowych czytamy te słowa: O Boże nie kochasz się w nieprawości. Nuż zaś u Ozeasza Proroka: Zginienie twoie z ciebie o Izraelu.

Vide Lyrinens. contra haeres. Eus. l. 3. Eccl. Hist. c. 15

Hieron. in vita Irenae Aug. haeres. 46.

Psalm 5,5. Os. 13, 9.

Lecz co się tknie słow Symeonowych, nie maią tego w sobie, żeby Pan Jezus miał być przyczyną upadku naszego: ale to ukazuią, że ludzie z niego mieli sobie wziąć przyczynę upadku. A insza iest przyczynę do upadku dać, insza przyczynę do upadku wziąć. Pan Jezus żadnemu człowieku przyczyną do upadku nie iest, ale niewierni i ludzi bezbożni przez swoię swawolą przyczynę sobie do upadku biorą. Przeto indzie powiedział: Błogosławiony iest, ktory się nie zgorszy ze mnie. A tak patrz każdy, iżeby Pan Jezus nie był kamieniem obrażenia abo upadku, iako Izaiasz prorok mowi.

Mat. 11, 6.

Isa. 8.

Coż więcey prorokuie Symeon? Położony iest, prawi, na powstanie wiela ich w Izraelu. Zrozumieycież te słowa dobrze. Położony iest Pan Jezus na powstanie: Jakichże ludzi? Wierzących, to iest tych ktorzyby uwierzyli w imię iego. Ci maią powstać z śmierci do żywota, z ciemności do świątłości, z rozpaczy do nadzieie, z smutku do wesela, z grzechow do sprawiedliwości, z piekła do nieba. Tak powstali oni Pasterze, ktorzy napierwszą wiadomość wzięli o narodzeniu

Położenie na powstanie.

niu iego: Tak powstali mędrcy, ktorzy ze wschodu słońca do Jeruzalem przyiechali: Tak powstał Symeon, tak Anna prorokini, tak inni wszyscy, ktorzy weń uwierzyli aż do tego o czasu. Tak i my teraz przez wiarę weń stoimy. Day tylko Boże abyśmy nie upadli, a ieżlibyśmy się kiedy nachylić mieli, ty nas racz podnieść, o nasłodszy Jezu, z łaski a z miłosierdzia swego naświętszego!

Położenie na znak przeciwieństwa.

Prorokuie też ieszcze Symeon o Dziecięątku Jezusie, że się miał stać znakiem przeciwieństwa. I na znak, prawi, przeciw ktoremu mowić będą. Upatrzył też to i Krol Dawid, przeto w Psalmie wtorym mowi: Przeczże się Poganie buntuią, a narodowie przemyślaią prożne rzeczy? Schodzą się Krolowie ziemscy, a Książęta radzą społem przeciwko Panu, i przeciw Pomazańcowi iego. O iako mu się sprzeciwiali Żydzi. Sprzeciwiali się urzędowi iego, gdy go nie chcieli za Messyasza znać i przyiąć, mowiąc: Nie chcemy aby ten krolował nad nami. Sprzeciwiali się personie iego, maiąc go tylko za prostego człowieka. Sprzeciwiali się nauce iego zowiąc ią nauką nową i nieznaioma. Sprzeciwiali się cudom iego, mowiąc: Że przez beelzebuba książę diabelskie, wygania diabły. Aż potym i po śmierci mu się poczęli sprzeciwiać, nie tylko nauką iego gardząc, ale też i wierne iego niepodobnie prześladuiąc. Co i po dziś dzień trwa, i trwać będzie aż do skończenia świata.

Ps. 2, 1. 2.

Luk. 19, 27.

Mark. 1, 27

Luk. 11, 15.

Oto takie proroctwo Mąż Boży Symeon S. o Dziecięątku Jezusie uczynił.

2. O matce.

Drugie czyni o matce iego w te słowa: I twoią własną duszę miecz przeniknie. Co to za miecz, o błogosławiona między niewiastami, ktory miał duszę twoią przeniknąć? Oneć to boleści, ktore Panna Marya wkrotce w sercu swoim poczuć i odnosić miała, Symeon błogosławiony rozumie. Azaż duszę iey miecz nie przeniknął, na on czas, kiedy do Egiptu przed Herodem okrutnym z Dziecięątkiem Jezusem uciekać musiała? Abo i na on czas kiedy w Jeruzalem zostawionego, przez całe trzy dni z boleścią szukała? Abo też kiedy na krzyżu zawieszonego w ciężkich mękach, i boleściach nieznośnych widziała? Serce się w ten czas od żału kraiać musiało. Trafił tedy i zgadł wszytko? Symeon S. co ią potkać miało.

Matt. 2.

Luk. 2. Matt. 27.

Wyobrażenie Kościoła Bożego.

Lecz nie tylko nam tu o Pannie Maryi Symeon prorokuie, ale też w iey personie kondycyą i stan kościoła Bożego wyraża. Bo tenże miecz, o ktorym tu on mowi, i dziś przez wnętrzności Kościoła Pańskiego przenika, wedle onych słow: Cały dzień, Panie, dla ciebie zabiiani bywamy. Przeto nikt się temu, niech nie dziwuie, gdy miecze swoie świat na wybrane Boże ostrzy. Wszyscy bowiem ktorzy pobożnie chcą żyć w Chrystusie prześladowanie cierpieć muszą. Co Pan Bog nie tylko słowy ale też i podobieństwy w słowie swoim S. wyraził Ezechyelowi rzekł Pan Bog: Otworz usta twoie, a iedz coć dam. I podał mu księgi napisane wewnątrz i zwierzchu, w ktorych były spisane narzekania. Coż znaczyły te księgi innego? tylko krzyż i utrapienie, ktorym Pan Bog w kościele swoim wierne swoie karmi?

Ps. 44, 27.

Rzym. 8.

2 Tym. 3.

Ezech. 2, 7.

Ale

3. Cel i koniec.

Ale iuż obacznmy cel i koniec proroctwa Symeonowego: Aby, prawi, myśli z wiela serc obiawione były. O zaiste słusznie a prawdziwie Symeon mowi. W krzyżu bowiem a prześladowaniu nalepiey serca ludzkie poznać. Bo iest iako proba, ktorą bywaią serca ludzkie doświadczone. Taulerus mowi: Gdźie krzyż, tam światło. Bierzćie przykład z gwiazd niebieskich, w nocy świecą, we dnie nic: Tak też wiara, cnota, i stateczność ludzka w nocy rozmaitego utrapienia naywięcey się ukazuie. A tak ilekroć się Panu Jezusowi i słowu iego S. sprzećiwiaią, ilekroć miecz przez dusze wasze, słuchacze moi naymilsi, przeniko, staraycie się aby myśli serc waszych tak się obiawiły, iąkobyśćie obiawienia synow Bożych dostąpili.

Bernh. super Cant.

III. Część.

Słuchaymyż też świadectwa Anny Prorokini, ktore maiąc Ewanielista przywieść, rostropnie sobie i barzo mądrze postępuie. Bo iż pospolićie świadectwo białych głow mało ważne bywa, przetoż pierwey okazuie, iaka to osobliwa, święta, pobożna i wiary godna białagłowa była, i zaleca ią z śiedmi pięknych przymiotow.

Zalecenie Anny prorokini.

1. Z stanu Panieństwa.

Naprzod z stanu panieństwa: ktore zachowywała wcale aż do małżeństwa. Piękny i drogi klenot panieństwo, przewyższaiący daleko kosztowne perły, klenoty i kamienie drogie i Arabskie złoto. Nie utraćiła tego klenotu Anna S. iako Dyna corka Jakoba Patryarchy, ktora szedszy bez wiadomośći rodźicow w oględy do Sychem, panieństwa pozbyła.

1 Moy. 34.

2. Z wiernego małżeństwa.

Druga, zaleca ią z wiernego małżeństwa, iż mieszkała z mężem swoim poczćiwie przez śiedm lat, chowaiąc w czystośći łoże małżeńskie. Bo nie darmo dołożył mieszkała z swoim mężem, nie z cudzym. Nie mogł iey nikt oczu zarzućić, aby przećiw szostemu przykazaniu zgrzeszyć miała. Nie była iako Herodyas, ktora opuśćiwszy męża swego Filippa, przystała do Heroda. Nie zalecała się też innym, iako ona wszetecznica, ktora męża maiąc, młodźieńca cnotliwego Jozefa, do grzechu przywieść chćiała.

Matt. 14.

1 Moy. 39.

3. Od stanu wdowiego.

Trzećia, zaleca ią od stanu wdowiego, w ktorym trwała przez lat ośmdźieśiąt i cztery. Piękny wiek zaprawdę w stanie wdowim strawiła, i prawie statecznie żałobę swoię po mężu wychodźiła: nie śiedm lat, ale dwanaśćie kroć śiedm lat wdową będąc. Poszła coś na nię ona Walerya u Hyeronima S. ktorey gdy pytano: Czemuby nie chćiała za mąż iść? Odpowiedźiała: Mąż moy przez miłość żyie w sercu moim. Nie wiele takowych wdow znaydźie. Ledwie czasem nogi iednemu ostygną, a pani duszka iuż za drugim myślą i oczyma ćiska.

Lib. 1. contra Jovin.

4. Z ustawicznego przebywania w kośćiele.

Czwarta zaleca ią z ustawicznego przebywania w domu Bożym, z ktorego nie wychodźiła. Innych iuż źi nie może do kośćioła przywabić. Jedni wolą doma śiedźić, drudzy po terminach ieźdźić, trzeći dom od domu biegać, po karczmach zaśiadać, niżeli do kośćioła iść. Lecz Anna S. obrała sobie i ulubiła mieszkanie w domu Pańskim, mowiąc iakoby z Dawidem S. one słowa: Panie umiłowałam mieszkanie domu twego, i mieysce przybytku chwały twoiey. O święta pobożnośći, gdźieżeś się dźiś dźiała?

Ps. 26, 8.

5. Z postow.

Piąta zaleca ią z postow, w ktorych Panu Bogu służyła. Widziała bowiem że post zawsze bywał Panu Bogu przyiemny, i do służby Bożey barzo iest potrzebny. Bo iako żołnierz nic nie iest bez broni, a broń bez żołnierza, tak też i służba Boża, bez postu i post bez służby Bożey.

6. Z modlitw.

Szosta zaleca ią z modlitw, ktoremi Panu Bogu służyła we dnie i w nocy, chwaląc i wyznawaiąc imię iego ś. i dziękuiąc mu za dobrodzieystwa iego ustawicznie, nie tylko we dnie, ale i w nocy. Wiedziała bowiem z prorokow S. że to iest nayprzyiemnieysza ofiara Panu naywyższemu, naydować się zawsze na chwale imienia iego S.

7. Z osobliwego Bożego daru.

Siodma i ostatnia, zaleca ią z osobliwego Bożego daru, iż była prorokinią, od Ducha S. osobliwym oświeceniem obdarzoną, że proroctwa o Messyaszu dobrze rozumiała, i z nich dochodziła tego, że Messyasz iuż przyszedł. O święte a przedziwne cnoty. Boże day to abyśmy się w takowe przybrali, pewniebyśmy słuszny a wdzięczny i Bogu miły stroy na się włożyli. Lecz barzo nam widzę na tym schodzi, a też iako my Panu Bogu służymy, tak nam też Pan Bog błogosławi, każdy się tylko sam doświadcz, a wnet obaczysz, co w sobie masz, i iakoś się P. Bogu przysłużył.

Swiadectwo Anny prorokini.

Słuchaymyż też iuż samego świadectwa Anny S. ktore czyniła o dzieciątku Jezusie. O tym trzy rzeczy Ewanielista przypomina.

I. Przystąpiła do Symeona.

Pierwsza, że przystąpiła oneyże godziny O święte a Bogu miłe towarzystwo. Przystąpiła do Symeona właśnie oneyże godziny, ktorey o dzieciątku Jezusie, i matce iego prorokowała: Ucząc nas żebyśmy się kochali w towarzystwie ś. i pobożnych ludzi: Bo przy takowym towarzystwu człowiek do nabożeństwa bywa pobudzony, w wierze ś. stwirdzony, w cnotach pomnożony, w miłości Boga i bliźniego zapalony. Czego doznawszy Dawid mowi: Błogosławiony mąż, ktory nie chodzi w radzie niepobożnych, a na drodze grzesznikow nie stoi, i na stolicy naśmiewcow nie siedzi.

Psal. 1.

II. Chwaliła Pana.

Druga, wspomina Ewanielista, że chwaliła Pana. O iako nie miała chwalić Pana, oglądawszy oczyma swemi w kościele Pańskim, onego na ktorego Oycowie i Prorocy ś. tak iądościwie czekali. Błogosławione oczy mowi Pan Jezus do ucznow swoich, ktore widzą to, co wy widzicie. Widziała to Anna ś. doczekała tego wesołego a pożądanego czasu. Widziała i oglądała oczyma swemi Zbawiciela świata. Słusznie tedy chwaliła Pana, dziękuiąc mu za tak zacne dobrodzieystwo iego.

Luk. 10, 23.

III. Swiadectwo samo.

Trzecia, powiedała o nim wszytkim, ktorzy oczekawali odkupienia Izraelskiego. Nic pewnieyszego. iedno że prorokinią będąc, przywodziła pisma prorockie, o dzieciątku Jezusie, wyświadczaiąc go bydź onym Chrystusem przez Proroki ś. obiecanym. O iak piękne wyznanie, o iak poważne świadectwo, a zwłaszcza od białeygłowy. O iaka tu pociecha białymgłowom Chrześciańskim. Oto w Annie Prorokini, na świadectwo narodzenia Pana Jezusowego wezwane iestęście, i zawieraćie się w owym przymierzu Bożym, według ktorego mają bydź błogosławione wszytkie narody.

Poy-

IV. Część. Dziecię Jezus rosło.

Pojrzyjmyż iuż na ostatek na dziecigtko Jezusa, a obaczmy wzrost i pomnożenie iego: Naprzod względem ciała, potym względem Ducha.

I. Względem ciała.

O pomnożeniu ciała, tak Ewanielista piße: A dziecię rosło. O powaźne a potrzebne słowo. Nie stał się zaraz urosłym, ale iako dziecię od iednego czasu do drugiego powoli postępował, i pomnażał się w ciele, aby się prawdziwym człowiekiem pokazał. Zaczym zbiia się tu błąd onych dawnych heretykow, z ktorych iedni całego człowieczeństwa Panu Jezusowi nie przyznawali: drudzy zaś ciało inßego przyrodzenia iemu przypisaß czali, iako Walentinianowie Manicheowie, Marcion tewie, i inni: przeciw ktorym Doktorowie, Kościelni zwłaßcza Ireneuß, Tertullianus, Epifaniuß, i inni potężnie pisali.

Iren. lib. 3. cap. 32. Tert. l. 1. Cap Mar. Epiph. I. 2. Tom. 2.

O pomnożeniu zaś Ducha piße Lukaß S. w te słowa: Umacniało się w Duchu, pełne będąc mądrości, a łaska Boża była nad nim. Prorokował o tym Izaiaß mowiąc: Odpocznie nad nim Duch mądrości. Z kąd iuż nauka nam wßytkim idzie, abyśmy się pomnażali nie tylko w lecie, ale też i w mądrości, aby nam nie rzeczono: Wielki, ale głupi: stary, a namniey nie nabożny: dawno pamięta, a mało się polepßył. Pomniymy na oną choć Pogańskie powieść: Ktorego dnia nie postępuieß, ustawaß. Nie bądźmy podobni księżycowi, ktorego raz przybywa, drugi ubywa: Ale raczey Pana Boga prośmy, aby nas umacniał w Duchu, i napełniał darami swoiemi, trzymaiąc nas i zachowuiąc w łasce swoiey na wieki.

Isa. 11. 2. Epictetus.

A ty o nasłodßy Jezu, nie zaniechyway się przyczyniać, za nami nędznemi i grzeßnemi, do wiecznego Oyca swego, aby w nas pomnażać raczył dary Ducha S. ku dostąpieniu i otrzymaniu żywota wiecznego, Amen.

Na dzień Nowego Lata,

Ewanielia v Lukaßa S. w 2. Rozd. v. 21.

A gdy się wypełniło ośm dni, aby obrzezano ono dziecigtko, tedy imię iego nazwane iest Jezus: ktorym było nazwane od Anioła, pierwey niż się w żywocie poczęło.

Onomasteria.

Dzień dziśieyßy, dwoiako bywa nazwan, Chrześcianie mili. Naprzod zowie się dzień obrzezania Pańskiego. Dziś bowiem dziecigtko Jezusa, według zakonu Bożego obrzezano. Potym zowie się dzień nowego Lata. Dziś bowiem nowy rok zaczynamy. Bo iż nam dziś Pan Jezus nowe Zbawienie przyniosł, tedy i my dziś nowy rachunek czasu, co rok odprawuiemy.

I. Dzień obrzezania. II. Dzień nowego Lata.

Ewanielii co się dotycze, nie mamy w całym roku krotßey nad nię: Wßakoż nie iest tym poślednieyßa nad inne. Bo nie tylko nas uczy iakim sposobem nowy rok zaczynać mamy, ale też i procz tego Nowy i Stary Testament w sobie zamyka. O obrzezaniu, o ktorym tu słyßycie, należy do zakonu, imię Jezus, do Ewanielii. A tak mowmy w imię Pańskie o dwu rzeczach.

Ewanielia.

Naprzod, o Obrzezaniu dźieciątka Jezusa.

Potym, o nastepnym imieniu iego, ktore mu przy obrzezaniu dano.

O tych dwu cząstkach gdy ia teraz mowić będę, proszę abyśćie z pilnośćią słuchali.

Naświętszy Pan Jezus przez chwalebne obrzezanie swoie, niech na ten nowy rok, odnowi usta moie i ięzyk moy, a wam niech da z łaski swoiey S. nowe uszy i nowe serce, Amen.

I. Część. Okoliczności.

Obrzezanie dźieciątka Jezusa, trzema okolicznośćiami opisał Łukasz S. W pierwszey ukazuie czas obrzezania. W drugiey personę obrzezaną: w trzećiey obrzezanie samo wyraża.

1. Czas.

Czas obrzezania ukazuie w tych słowiech: Gdy przyszedł dźień osmy. Dźień ten sam Pan Bog w zakonie Moyżeszowym do obrzezania każdego mężczyzny deputował i naznaczył. A czynił to po dwa kroć. Raz, gdy Abrahamowi obrzezanie podawał tysiąc dźiewięć set dwadźieśćia lat i trzy przed narodzeniem Pańskim, powiedźiał tak: Syn osmi dni, będźie obrzezany miedzy wami każdy mężczyzna w narodźiech waszych. Drugi, gdy toż rozkazanie powtarzaiąc powiedźiał: Dnia osmego obrzezane będźie ciało nieobrzeski iego. Dźień ten pilnie Zydowie zachowywali. Bo i Jana Chrzćićiela osmego dnia także obrzezano. A czynili to dla taiemnice, ktorą w sobie dźień ten zamykał, zwłaszcza iż osmego wieku, ktory będźie wiek ciała zmartwychwstania, będźie w nas sprawione Duchowne obrzezanie, gdy i dusze i ciała nasze, przez Pana Jezusa uwielbione, i od namnieyszey makuły i zmazy doskonale oczyśćione będą.

Roku od stworzenia świata: 2048.

1Mo17,12

3Mo.12,3.

Luk. 1,59.

Obrzezanie czemu osmego dnia sprawowano.

II. Osoba obrzezana.

Poyrzyymyż na osobę obrzezaną: Te ukazuie nam Łukasz S. w tym słowku: Dźieciątko. Dźieciątko obrzezane było, dźiecię Jezus. A tu dźiwuie się temu wielce Bernhardus i mowi: Na coż tobie Panie Jezu potrzebne iest obrzezanie? Ktoryś grzechu ani uczynił aniś go od rodźicow nabył. Ześ go nie uczynił, dźiecinstwo twoie świadczy: Ześ go też z inąd nie nabył, daleko pewniey świadczy Bostwo Oyca i panieństwo matki. Coż tedy za przyczyny obrzezania iego? Czemu o człowiecze obrzezany iest Zbawićiel twoy, nie pod zakonem ale owszem Panem zakonu będąc? Uczynił to i przyiął na się obrzezanie z tych przyczyn:

De circumc.

Przyczyny obrzezania Pańskiego.

Pierwsza, aby okazał, że prawdźiwe ciało przyiął, przećiwko onym heretykom, Manicheuszom, Apollinarystom, Walentynianom, ktorzy mi prawdźiwego ciała nie przyznawali. Manicheuszowie udawali, że tylko postać ciała przyiął. Apollinarystowie twirdźili, że przyiął ciało iedney postaći z Bostwem. Walentyniani też że ciało niebieskie na powietrzu uformowane na świat przyniosł. Te błędy aby pohańbił Pan Jezus, dał się obrzezać, iako inny człowiek. Przeto Epifanius z obrzezania dowodźi prawdźiwego człowieczeństwa iego, mowiąc: Dla tego obrzeczany iest Chrystus, aby prawdę ciała okazał, a iż z nieba ciała nie przyniosł.

1. Aby się człowiekiem prawdźiwym pokazał.

Manich. Apollinaristæ. Valentiniani.

Contra Ebion.

Druga, dał się i dla tego obrzezać, aby Zydom wszelką wymowkę odiął. Bo gdyby nie był obrzezany, mogliby

2. aby żydom wymowkę odiął.

gliby byli mowić, że nie należał w liczbę wybranego ludu Bożego. Ale że obrzezkę na się przyiął, iuż tu wymowki nie maią. Bo tym iaśnie okazał, że się z pokolenia Abrahamowego urodził.

3. Aby zakon wypełnił.

Trzecia, uczynił to dla tego, aby zakon wypełnił, i nas od zakonu wybawił. O czym samże powiedział: nie przyszedłem rozwiązować ale wypełnić. A Paweł s. Gdy, prawi, przyszło wypełnienie czasu, posłał Bog onego syna swego ktory się urodził z niewiasty, ktory się stał pod zakonem, aby te ktorzy pod zakonem byli, wykupił. Bo iżeśmy zakonu strzymać nie mogli, on na mieyscu naszym stanął, i obrzezaniem się swoim obowiązał, zakon i wszelką wolą Boią miasto nas wypełnić. Przeto Damascenus powiedział: Obrzezany iest Pan Chrystus, i wszelki zakon strzymał, aby zakon wypełnił.

Mat. 5, 17.

Gal. 4.

Lib. 4. de orthod. fide c. 26.

A tak wesel się kościele Chrześciański. Oto dziś Syn Boży miasto nas zakon wypełnił. Nie iest iako Faryzeuszowie, ktorzy wiązali brzemiona cięższkie i trudne ku noszeniu, i kładli ie na ramiona ludzkie, a palcem swym nie chcieli się ich ruszyć. Nie tak Pan Jezus, trzyma się oney reguły: Przełożony ma trzymać zakon, ktory ustawił. A nie tylko wytrzymał zakon Pan Jezus, ale nas też od zakonu wybawił, sprawił nam to obrzezaniem swoim, że dziś obrzezanie nam nie iest potrzebne. Przeto Apostołowie na Koncylium Jerozolimskim postanowili, żeby na Pogany nawracaiące się do wiary Chrześciańskiey obrzezania nie wkładano, z tym dokładem, że przez łaskę Jezusa Chrystusa bywamy zbawieni, nie przez obrzezanie. Zkąd i Paweł S. mowi: Ja Paweł mowię wam, ieśli się obrzezować będziecie, Chrystus wam nic nie pomoże. I ukazuiąc tego przyczynę mowi: W Chrystusie Jezusie, ani obrzezka, nic nie waży, ani nieobrzezka, ale wiara, przez miłość skuteczna.

Matt. 23.

Act. 15.

Gal. 5, 6.

III. Obrzezanie samo.

Co przypomniawszy z strony osoby obrzezaney, obaczmy też samo obrzezanie: ktore ogarnął Ewanielista w tym słowku: Aby było obrzezane dzieciątko. Obrzezanie na on czas nie było ceremonią od Moyzesza wynaleziona, ale od samego Boga ustawiona i rozkazaną z tych przyczyn.

Obrzezanie czemu ustawione.

1. Na znak przymierza.

Pierwsza, aby było znakiem przymierza Bożego, ktore z Abrahamem i potomkami iego uczynił. Bo tak powiedział: To będzie znakiem przymierza, miedzy mną i miedzy wami. Zawsze Pan Bog, do obietnic przydawał powierzchne znaki: A tak uczyniwszy Abramowi obietnicę: Przydał zaraz znak powierzchny obrzezanie, aby nań patrząc z potomkami swemi, przypominał sobie obietnicę Boża.

2. Na znak ludu Bożego.

Druga, aby było znakiem wybranego ludu Bożego, rożnego od innych narodow. Na woynie ma żołnierz znak swoy, po ktorym go od woyska i żołnierza nieprzyiacielskiego rozeznać: Tak właśnie i Pan Bog, lud swoy obrzezaniem poznaczył, aby go przy innych narodach znać było. Zaczym ilekroć potomkowie Abrahamowi z Pogany walczyli, zawsze na obrzezanie, iako na pewny znak wybranego ludu Bożego, poglądali. Na przykład mamy Dawida, ktory

usłysza-

usłyszawszy o Goliacie, że sobie lekce poważył lud Izraelski, rzekł: Co to za Filistyńczyk nieobrzezany, że urąga woyskom Boga Żywiącego?

1 Sa. 17,26.

3. Na znak nieczystości i grzechu.

Trzecia, aby było upomnieniem, że poczęcie i narodzenie wszytkich ludzi, nieczyste i grzechem splugawione iest, tak iż się nie mamy czym chlubić i wynośić iedni nad drugie. Byśmy nie wiem z iak zacnego narodu szli, przecię obrzezania potrzebuiemy, to iest, nie mamy się czym zalecić przed Panem Bogiem! Ale owszem radzi nie radzi mowić muśiemy z Prorokiem ś one słowa: Staliśmy się iako nieczyści wszyscy.

Iza. 64,6.

Z tychći oto i tym podobnych przyczyn, obrzezanie w zakonie Starym ustawione było.

II. Część. Imię dzieciątka.

Obaczmyż iuż zatym imię dziecięcia obrzezanego. I nazwano iest, prawi, imię iego Jezus. A to czemu? Czemu nie Immanuel? wszak Prorok mowi: I nazowiesz imię iego Immanuel. A na drugim mieyscu: I nazowią, prawi, imię iego Dziwny Radny: Bog Mocny, Oćiec wieczności, Książę pokoiu. Czemuż tedy żadne imię z tych nie iest mu dane, ale tylko imię Jezus? Ewanielista powieda że to imię było mianowane od Anioła pierwey niżli się dzieciątko w żywocie poczęło. A tak nie z domysłu rodzicow, ale z upodobania Bożkiego. Upodobał sobie Pan Bog to imię, a upodobał dla tego, że iest (iako Bernhardus pisze) imię nad wszelkie imię, i zamyka w sobie moc wszytkich imion.

Iza. 7. Iza. 9,6. Imię Jezus.

Siła imion ma Pan Bog. Hyeronim S. pisał księgę o dziesięći imionach Bożych. Dyonisius wylicza ich czterdzieści i pięć. Rabinowie Żydowscy, że czternastego rozdziału wtorych ksiąg Moyżeszowych, zbieraią śiedmdziesiąt imion. Lecz imię Jezus, iest nade wszytkie imiona, co też i Paweł ś. zeznawa, tak iż to imię wszelką moc i sygnifikacyą innych wszytkich imion w sobie zamyka, bo Jezus znaczy tak wiele iako Zbawićiel. Dla tego bowiem przyszedł na świat, aby nas zbawił. A tak ma imię z rzeczą samą.

Imiona Boże. Lib. de Divinis Nominibus. Filip. 2, 9. 1 Tym. 1,15.

O nowe a przedziwne imię! I ktoż kiedy o takim imieniu słyszał? Troiaką, namilsi słuchacze, tego imienia poćiechę i pożytek mamy.

Imię Jezus iest.

Naprzod iest to imię straszne, komuż?

I. Straszne. Diabłom.

Straszne to imię diabłom. Bo na to imię ustępować muszą. W imieniu moim, powiedział Pan Jezus, diabły wyganiać będą. A śiedmdziesiąt uczniow zwroćiwszy się mowią: Panie, i diablić się nam poddawaią. Inaczey nie iest, samiż to poganie przyznawali, że skoro się to imię, po świećie głosić i wzywać poczęło, zarazem duchowie źli z kaplic ustępować poczęli, i odpowiedzi dawać przestali. Uskarża się na to Plutarchus w książce swey, ktorey dał tytuł: Czemu odpowiedzi bogow i bałwanow Pogańskich ustały? Porfiryusz także, w księgce swey, ktorą przećiw Chrześćianom pisał, te słowa pokłada: Od tego czasu iako poczęto Jezusa chwalić, nic pożytku od bogow naszych dostąpić nie możemy.

Mark. 16, 17. Łuk. 10,17.

Straszne też to iest imię nieprzyiaćiołom i prześladowcom Kośćioła Bożego. Paweł przy nawroceniu swoim, koro usłyszał głos Pański z

Straszne nieprzyiaciołom Kościoła B. Dzie. 9.

nieba:

nieba: Jam iest Jezus: począł drzeć i lękać się. A w ogroycu skoro rzekł Pan Jezus, tym ktorzy go imać przyszli: Jam ći iest Jezus Nazareński, postąpili nazad i padli na ziemię.

Jan. 18, 6.

Niemocom.

Aż też i niemocom imię to barzo straszne. * Bo w tym imieniu Apostołowie chore uzdrawiali, i odganiali wszelkie złe choroby. W tym imieniu uzdrowił Piotr ś. chromego, ieszcze z żywota matki iego, skoro mu rzekł: W imię Jezusa Nazareńskiego wstań a chodź. Zarazem były umocnione nogi iego, i wyskoczywszy stanął i chodził.

Dzie. 3, 6.

Obacz że straszne iest imię Jezus diabłom, Kościoła Bożego nieprzyiaciołom, i wszelakim chorobom.

II. Imię Jezus ucieszne.

Lecz iest też z drugiey strony i ucieszne, troiakim ludziom.

Modlącym się.

Ucieszne iest to imię tym ktorzy się modlą. Bo aczkolwiek iedno w tym imieniu Pana Boga proszą, wszytko maią: Wedle onym słow Pańskich: O cokolwiek byście prosili Oyca w imieniu moim, da wam. Zaczym kościoł Boży, wszytkie kollekty i modlitwy tym imieniem zamyka, mowiąc: Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Jan. 16, 23.

Pokutuiącym.

Ucieszne też to imię pokutuiącym. Bo w tym imieniu rozkazał Pan Jezus opowiedać pokutę i odpuszczenie grzechow u wszytkich narodow, począwszy od Jeruzalem. A Piotr ś. świadczy: Że przez imię iego, bierze każdy wierzący odpuszczenie grzechow. Jan też ś. twierdzi, że grzechy bywaią odpuszczone przez imię iego.

Luk. 24, 47.

Dz. 10, 43.

1 Jan. 2.

Umieraiącym.

Ucieszne to zarła imię i umieraiącym. Na to imię gdy sobie człowiek umieraiący wspomni, dziwnie się ucieszy. Piszą że Ignacyusz męczennik na śmierć idąc, ustawicznie imię Jezus wspominał. O co gdy go pytano powiedział: Tak głęboko to imię w sercu moim iest wkorzenione, że żadnemi mękami wykorzenione bydź nie może. Coż się stało? Wyięto potym i rozerżniono serce iego, w ktorym imię Jezus złotemi literami wyrażone było. O Pawle też S. piszą, gdy go ścięto skoczyła głowa iego trzykroć, i zawołała, Jezus, Jezus, Jezus! O Jezu sprawże to z łaski swoiey ś. aby i w godzinie śmierći naszey imię twoie ś. z myśli nam i z pamięći niewychodziło. Owa się przez wszelakie pokusy przebić i koronę nieśmiertelną otrzymać będziem mogli.

Ignatius.

Paweł S.

Kończąc to mowię, że imię Jezus iest imię przedziwne. Przedziwne na niebie, przedziwne na ziemi, przedziwne i pod ziemią. Bo na to imię kłania się wszelkie kolano i niebieskie, i ziemskie, i podziemne.

III. Dziwne imię.

Filip. 2, 10.

Co my wiedząc, słuchacze namilsi, kochaymy się dla Boga w tym imieniu, niech nam nigdy z ust i z myśli nie wychodzi, a uyrzyćie że się wam stanie, miodem w uściech, i wdzięcznym pieniem w uszu, radością i weselem w sercu. Bo iako indziey Bernhardus mowi: Jezus wdzięczne pamiętanie, serdeczne dawa rozweselenie.

Bern. Ser. 15 Super Cant.

O rozweselże nas naysłodszy Jezu, rozwesel nas na sumnieniu naszym, day abyśmy ćię znali, i zwali Jezusem Zbawićielem naszym, i tu na tym świećie, i po śmierći w wiecznym żywoćie, Amen.

Rozdawanie kolendy
Albo Nowego Lata.

Skończyłem kazanie, o obrzezaniu i imieniu dżiećiątka Jezusa. Lecz że dźiś nowy rok zaczynamy, zwyczay dawny, że kaznodźieie kolendę albo nowe lato rozdawaią. Jam też tedy nie od tego, żądam i winßuię wam, namilsi słuchacze, na początku tego nowego roku, ßczęśćia i błogosławieństwa wßelakiego:

Błogosławieństwo.

Ps. 9, 11, 12

Szczęść i błogosław was Boże, w kośćiele, wdomu, i na wßelkim mieyscu: Niech Aniołowie Pańscy z wami zawße będą, na wßech drogach waßych, niech was strzegą, na ręku swych niech was piastuią: Potwierdź, o Boże, to błogosławieństwo moie nad ludem twoim, niechay ogląda na ten rok łaskę i dobrotliwość twoię!

A daley co? Czyli was iuż tak pußczę? Bierzćie bierzćie ode mnie na ten nowy rok, upominki święte, ze skarbu Ewanielii i pamiątki dźisieyßey.

Upominki.

I.
Krew przy obrzezaniu wylana.

Pierwßy, one naświętße kropie krwie, ktore Pan Jezus przy obrzezaniu swym uronić raczył. Krew pospolita ma te przymioty. Pierwßy, że odwilża i miękczy, iako o dyamenćie pißą, że żadną rzeczą, chyba krwią kozłową, zmiękczony bydź nie może. A krew twoia, o nasłodßy Jezu co może? Oto ono sprawiedliwie rozgniewane serce Boga Oyca Niebieskiego ona sama zmiękczyć umie. A tak ieżliś na się przeßłego roku Pana Boga obrußył, ukaż mu dźiś tę krew, a iey mocą zmiękczyß serce iego, i weźmieß odpußczenie wßystkich grzechow twoich. Drugi pożytek nie mnieyßy.

Pożytki ich.

1.
Zmiękcza serce rozgniewanego Boga.

Krew pospolita purguie i czyśći: Tak też i krew Pana Jezusowa oczyśćia nas od wßego grzechu. A tak ieżliś się przeßłego roku grzechami iakimi zmazał, weźże dźiś w trunku wiary żywey tę świętą krew, a ta ćię oczyśći od grzechow twoich.

1 Jan. 1.

2.
Czyśći od grzechow.

Trzeći pożytek maß, że żywot zachowuie. Bo mowi Moyzeß, żywot iest we krwi. A krew twoia, Jezu moy, co czyni? Żywot prawy przynośi. Zkąd pismo mowi: Mamy odkupienie przez krew iego. A tak ieżli żywota prawdźiwego pragnieß, indźiey go nie znaydźieß, chyba we krwi iego. Obacz iakie pożytki możeß mieć na ten nowy rok z naświętßey krwie dźiećiątka Jezusa.

3.
Żywot zachowuie.

Efez. 1.

II.
Boleśći przy obrzezaniu.

Drugi upominek maćie, boleśći ktore czuł Pan Jezus przy obrzezaniu swoim. Na co te boleśći, i do czego się przygodzą? Oto temi boleśćiami wybawił nas od boleśći wiecznych, i ćierpiał doczesnie cośmy my wiecznie ćierpieć mieli. Bo mowi Prorok: Zaiste on niemocy naße wziął na się a boleśći naß własne nośił. Temi boleśćiami osłodźił boleśći naße. A tak ieżliby w tym roku na ćię co przypadło, mowże: Wßak Zbawićiel moy osmego dnia po narodzeniu swoim ćierpiał i krew przelewał: A czymże ia nędzny człowiek lepßy bydź mam? Juź, moy Boże czyń ze mną co chceß, a boleśći twoie, o moy Jezu, niech będą ochłodą i podporą moią, te mię niech wspieraią, abym wierzył, że ućierpienia doczesne nie są rowne ku oney wiekuistey chwale.

Iza. 53, 4.

Ale iuż i trzeći upominek obaczćie,

tenći

III. Imię Jezus.

tenći iest nasłodsze i nawdzięcznieyße imię Jezus. O iakie wy pożytki tego nadrożßego imienia mieć możećie. Siłaż wam będźie na ten nowy rok potrzeba? Potrzeba będźie zdrowia, pokoiu, żywnośći, wam i dźiatkom waßym. Prośćież w tym imieniu Oyca naywyższego, a wßytko otrzymaćie. Bo was samże Pan Jezus upewnia mowiąc: (Jan. 16,23) Ocokolwiek byśćie prośili Oyca w imieniu moim, da wam. Imię Jezus, mowi Chryzostom S. (Chryzost.) iest dobr nieskończonych skarbem. Szatan będźie śię na ten nowy rok o was kuśił, aby was, ktorzyśćie na ten nowy rok nowy żywot przedśięwźięli, do grzechu i upadku przywiodł: O iakiey wam tu śiły będźie potrzeba. Ale snadne zwyćięstwo, ieżli w tym imieniu z nim walczyć będźiećie. Przyßłego nowego roku nie wßyscy doczekamy, nie iednego z nas śmierć zadawi. Bo i teraz nie wßyscy śię tu, co nas było tak rok widźimy, śiła ich pomarło, nie ieden mąż po żenie, żona po mężu w żałobie chodźi, nie ieden rodźic, dźiatek swych żałuie. A tak ieżliby śmierć na kogo przyßła, inaczey do wiecznego żywota nie przyydźie, chyba przez imię Jezus. (Dzie. 4,12.) Niemaß w żadnym innym zbawienia: abowiem niemaß żadnego imienia pod niebem danego ludźiom, przez ktorebyśmy mogli być zbawieni.

Wyćiągnićież iuż dźiś ręce wiary waßey, Chrześćianie i słuchacze moi mili, bierzćie ode mnie kolendę tę i nowe lato, a zawrzyyćie ie w skrzynußce serc waßych, abyśćie go czasu potrzeby dobydź mogli, i zawße ie pogotowiu mieli.

Ażeby Pan Bog na was był łaskaw, uczyńćież dźiś duchowne z Panem Jezusem obrzezanie. (Obrzezanie duchowne.) On iest obrzezan ćieleśnie, wy śię obrzeżćie duchownie. Obrzeżćie serca (Serc.) od myśli złych, i od wßelakich grzechow, ktore z serca pochodzą. Bo ztamtąd a nie (Matt. 15.) z ingąd pochodzą myśli złe, morderstwa, cudzołostwa, gamractwa, złodźieystwa, fałßywe świadectwa. a zgoła, iako Prorok mowi, złe iest serce (Jerem. 17.) człowiecze. A Dawid zas: Ktoż, (Ps. 24,3.4.) prawi, wstąpi na gorę Pańską? a kto stanie na mieyscu świętym iego? Ten ktory iest czystego serca, ktory nie (Oczu.) skłania ku marnośći duße swey. Obrzeżćie oczy, odwracaiąc ie od złego i od marnego świata tego, i od wßelkiey niewstydliwośći, gdyż iako mowi S. Augustyn, niewstydliwe oko, iest posłem niewstydliwego serca. A Pan (Mat. 5,28.) Jezus mowi: Każdy ktory pątrzy na niewiastę aby iey pożądał, iuż z nią cudzołostwo popełnił w sercu swoim. Obrzeżćie ußy, aby nic wßetecznego (Ußu.) nie słuchały. Bo ußy są iakoby wrota, ktoremi wßytko złe do serca przychodźi. Zaczym Syrach mowi: (Syr. 28.) Przypraw drzwi i zatwory ustem twoim. Obrzeżćie ięzyk, hamuiąc (Języ.) go od złego, i usta swoie od wßelakiey zdrady, od plugawych słow, od obmow od ßemrania, łaiania, przeklinania. Pomnićie na ono co Dawid mowi: Panie, ktoż w przybytku twoim przebywać będźie? a kto będźie mießkał na gorze twey świętey? Ten ktory mowi prawdę w sercu swoim. Obrzezyćie (Gęb.) gęby od iadła i pićia zbytniego, niechay nie będą łakome ale powściągliwe, od obżarstwa, od piiaństwa, od zbytkow, od łakoći, od wymyślnych potraw. O iako zła rzecz łakomia a pieß-

Rekt. pießczotliwa gęba. Obrzeżnyćie ręce od kradźiectwá, od drapiestwa i od Efez. 4, 28. wßelkiey krzywdy bliźnego. Kto kradł niechay iuż nie kradnie, ale raczey niech pracuie robiąc rękoma swoiemi. O-N 8. brzezuyćie nogi, aby nie były prętkie do złego, aby nie były prętkie do tańca, a leniwe do kośćioła. Wam skoczki takowego obrzezania potrzeba, co to rady tańcuiećie, a kiedy do kośćioła iść, abo stać, i klęczeć w służbie Bo- Wßech członkow. żey, to wam nie sporo. Obrzeżćie wßytkie członki swoie, aby służyły nie czartowi ani grzechowi przeklętemu, ale Bogu samemu. A ieźli kto tego Rzym. 6. przeßłego roku członki swoie obracał na służbę nieczystośći i nieprawośći, iużeż więc dźiś staw ie na służbę sprawiedliwośći. O dałby mi to Pan Bog żebym mogł na to duchowne Luk. 15. obrzezanie waße patrzyć. Ućießylibyśćie Anioły Boże w niebie, ućießylibyśćie Boga samego, ućießylibyśćie i sumnienie waße, a zwłaßcza wy grzeßnicy, ktorzy o żadnym odnowieniu nie myślićie, trwaiąc i leżąc poſtarem u w rosole grzechow swoich. Ale wiedźćie to pewnie, że przepuśći Pan na was srogie karanie swoie, i pokarze was w gniewie swoim, chyba żebyśćie pokutowali, i pokutą prawdźiwą srogi gniew i karanie Boże od śiebie odpędźili. Czego ia wam z serca życzę.

A zatym iuż, że was dłużey trzymać nie mogę, bo śię czas skroćił: Łaska Pana naßego Jezusa Chrystusa, i miłość Boga Oyca, i społeczność Ducha S. niech będźie na ten przyßły rok z wami wßelakiego czasu, i na wßelkim mieyscu, czasu zdrowia, ßczęśćia, i nießczęśćia żywotá i śmierći, teraz i na wieki wieczne, Amen.

Na niedźielę po Nowym Lećie,

Ewanielia v S. Matteußa w 2 Rozd. v 13-23.

A Gdy umarł Herod, oto Anioł Pański ukazał śię we śnie Jozefowi w Egipćie. Mowiąc: wstawßy weźmi dźiećiątko i matkę iego, a idź do źiemie Jzraelskiey; abowiem pomarli ći, ktorzy ßukali duße dźiećięcey. A on wstawßy, wźiął do śiebie dźiećiątko i matkę iego, i przyßedł do źiemie Jzraelskiey. Lecz gdy usłyßał iż Archelaus krolował w Judskiey źiemi, na mieyscu Heroda oyca swego, bał śię tam iść: ale napomniony będąc od Boga we śnie, ustąpił w strony Galileyskie. A przyßedßy mießkał w mieśćie, ktore zowią Nazaret; aby śię wypełniło, co powiedźiano przez Proroki: iż Nazareyczykiem nazwany będźie.

Przyznać mi to muśićie, Chrześćianie wierni, że świat i wßytkie rzeczy stworzone, nie same przez śię, ale prowidencyą i opatrznośćią Bożą stoią. Bo acz niektorzy z De natura Deor. Filozofow pogańskich, iako Cicero wspomina, rozumieli, że Bog o ludzkich rzeczach żadney pieczy i starania nie ma, wßakoż snadnie śię im usta zatkać mogą. Od rownych rzeczy dam przykład. Proßę kto gotuie po- Job. 39. karm krukom, gdy dźieći ich wołaią ku Bogu, tulaiąc śię po gniazdźie bez pokarmu tam i sam? Ty Panie, mowi

Ps. 147.9. wi Dawid, dawaß pokarm kruczętom, gdy na ćię wołaią. O wroblach kto staranie czyni? Izali dwu
Matt. 10, 29. wroblikow, mowi Pan Jezus, za pieniążek nie przedaią? A wżdy ieden z nich nie upadnie na ziemię oprocz woli Oyca waßego. O wierni Pańscy, ieżliż takie staranie Bog ma, o namnieyßym ptaßku, coż rozumiećie iakie muśi mieć o człowieku? Ptak dla człowieka, człowiek dla Boga stworzon iest, mowi Chryzostom S. Ukazał nam tey opatrzności oczywisty przykład na Synu swoim miłym. Na on czas kiedy Krol Herod oryentalne
Matt. 2. mędrce do Betlehem wyprawił, prosząc żeby mu dali znać o nowonarodzonym Krolu Zydowskim, obiecuiąc i sam osobą swą do niego przybydź, i iemu śię iako krolowi pokłonić. Postrzegł Pan Bog tey zdrady, i przestrzegł ich żeby śię nazad nie wracali: Zaczym oni inßą drogą udali śię do krainy swoiey. Potym kiedy tenże
Matt. 2. tyran, omylony od mędrcy, dźiatki niewinne w Betlehem pomordować i potraćić umyślił, spodźiewaiąc śię że miał miedzy nimi dźiećiątko Jezusa trafić, posłał Pan Bog Anioła swego, ktory napomniał Jozefa we śnie, żeby z dźiećiątkiem i z matką iego do Egiptu ustąpił. A tu oto zaś znowu, gdy iuż Herod umarł, każe mu śię nazad do ziemie Zydowskiey pospołu i dźiećiątkiem wroćić. O przedźiwna opatrzności Boska! Przypatruymy śię iey, wźiąwßy przed śię tę Ewanielią, ktorą dla lepßey pamięći, i prętßego poięćia rozdźielę na trzy częśći.

W pierwßey obaczmy upomnienie, ktore Jozefowi Anioł we śnie daie.

W drugiey posłußeństwo Jozefowe, ktore upomnieniu Anielskiemu oddaie.

W trzećiey mießkanie iego w Nazaret.

Słuchayćie mię tak powolnie, iako Jozef S. Anioła, tedy bez poćiechy i nauki zbawienney ztąd nie odeydźiećie.

Pan Jezus, przez one ćięßkie drogi swoie, ktore w dźiennych lećiech swych, dla nas i dla naßego zbawienia odprawować raczył, niech wam wßytkim błogosławi, Amen.

I. Część. Okoliczności śiedm.

Upomnienie Anielskie, ktore śię do Jozefa stało, śiedmią okolicznośći opisuie Matteuß S. W pierwßey ukazuie czas, ktorego śię to upomnienie stało: W drugiey, kto ie czynił? W trzećiey, do kogo. W czwartey, iako. W piątey, gdźie? W ßostey, iakie było? W śiodmey, dla iakiey śię przyczyny stało?

I. Czas kiedy?

Czas ktorego śię to upomnienie stało, wyraził Ewanielista w tych słowiech: Gdy umarł Herod. O Herodowey śmierći, piße Jozefus dźiwne rzeczy. Po o nym pomordowaniu niewinnych dźiatek, wßytko
Lib. 17. Ant. c. 10.
ßczęśćie iego wspak mu śię obroćiło. Bo ona niewinna krew, ktorą przelewał, o pomstę do Boga wołała. Aż naostatek wpadł w takową niemoc, ktora wßytkich chorob gromadę przyniosła. Bo naprzod gorączką ćięßką był trapiony, i iakimś ustawicznym głodem morzony, ktorego żadne pokarmy nasyćić nie mogły. A przytym srogie bolenie wnętrzności, biegunkę i kolikę ćierpiał. Nogi miał opuchłe, łono robacy toczyli, tak iż smrodu iego żaden znośić nie mogł Nad to przystąpiła poda-

podagra, i kaßel haniebny, ktory mu ażoddychać nie dopuścił. Temi boleściami zięty mało się sam nie przebił, by mu był powinny ręki nie zawściągnął. A wßakże miasto pokuty wymyślił przed śmiercią, okrucieństwo nigdy niesłychane. Bo widząc, że się Zydzi z iego śmierci cießyć mieli, kazał się wßytkim celnieyßym ludziom w ziemi Zydowskiey ziechać, i zgromadziwßy ie, na iedno mieysce, ktore zwano Hypodromus, osadził straż nad nimi, a siestrze swey Salomie i mężowi iey Aleksandrowi pilnie zlecił, aby skoroby umarł, wßytkie one pozabiiali, aby tak chcąc niechcąc wßytka Zydowska ziemia, płaczem się oblewała. Co acz mu obiecali, ale przecię tego nie spełnili. A on też temi srogimi boleściami zięty umarł. Po tey tedy srogiey a haniebney śmierci Herodowey, stało się to upomnienie do Jozefa. Zkąd widzimy że straßne występki, straßnie Pan Bog karze. Srogie były morderstwa Herodowe, srogie też i karanie. Bo umarł srogą a straßną śmiercią, lecz ona śmierć iako srogą a straßną Herodowi? tak z drugiey strony Jozefowi barzo pocießną była. Bo mu zaraz po niey, kazał się Pan Bog nazad zwrocić, i iść, do ziemie Izraelskiey: w czym straßną śmierć Herodowę, iemu w pociechę obrocił.

Okrucieństwo Herodowe. — *Przestroga.*

II. Lecz słuchaymy, przez kogo się to stało: Przez Anioła, piße Matteuß S. ktory się Jozefowi ukazał. Czterykroć ukazował się Anioł Jozefowi. Raz gdy chciał potaiemnie Pannę Maryą opuścić, poznawßy że była brzemienna. Drugi gdy mu kazał do Egiptu ustąpić. Trzeci, gdy mu się kazał z Egiptu nazad wrocić. Czwarty, gdy upomniony we śnie ustąpił w strony Galileyskie. Zkąd widzimy, że Aniołowie są posłowie Boży, abo iako ie indziey pismo zowie, duchowie usługuiący, ktorych Bog posyła, ku posłudze tych, ktorzy maią otrzymać dziedzictwo zbawienia: Nie przeto, żeby sam tego nie mogł sprawić, gdyż może co chce na niebie i na ziemi: Ale aby pokazał wielmożność swoię, że iako Monarchowie ziemscy maią sługi swoie, przez ktore rzeczy swoie sprawuią: Tak też i on Maiestatowi swemu przystoyne sługi ma, ktorych nie tylko ku posłudze swey, ale też ku naßey, kiedy chce, używa. Z teyći przyczyny i na tym mieyscu Anioła używa.

II. Przez kogo? — *Zyd. 1.* — *Anioła czemu Pan Bog używa?*

Do kogoż? Do Jozefa. Bo tak piße Ewanielista: ukazał się Anioł Jozefowi. Ten Jozef, był wprawdzie człowiek prosty, i cieśla z Nazaret, ale sprawiedliwy, iako go wyżey Matteuß S. zowie. Za czym chciał go Pan Bog tym uczcić, że do niego Anioła posłał, nauczaiąc nas, iakim ludziom Aniołowie radzi służą, i koło iakich się radzi bawią, to iest koło sprawiedliwych i Pana Boga się boiących, tych nie tylko strożmi są, ale ich też we śnie przestrzegaią, i upominaią, coby czynić i czegoby się strzedz mieli. Chcesli tedy aby i przy tobie Anioł Pański był, stańże się podobny świętemu a sprawiedliwemu Jozefowi, bo mowi Dawid Krol i Prorok S. że Anioł Pański zatacza oboz około tych ktorzy się go boią.

III. Do kogo? — *Matt. 1.* — *Ps. 34.*

A zatym iuż słuchay, każdy człowiecze wierny, iako się ten Anioł Jozefowi ukazał? Ewanielista piße: że we śnie? Czemu nie w ten czas, gdy Jo-

IV. Jako?

zef

zef czuł, a nie spał? Odpowiedam: We śnie mu się ukazał, daiąc znać, że Pan Bog z ludźmi sprawiedliwemi, zawsze ma sprawę, bądź śpią, bądź czuią. Cieszy się tym Dawid mowiąc: Jam się układł i zasnąłem, a ocuciłem się, bo mię Pan podpierał. A tak nikt sobą niech nie trwoży. Bo i we śnie, człowiecze pobożny, chce cię Pan Bog mieć w opiece swey Na dom twoy żadna zła przygoda nie przypadnie, i Anioł szatański przystępu żadnego do ciebie mieć nie będzie.

Psal. 3, 6.

V. Gdzie?

A nie we śnie tylko, ale i na wszelkim mieyscu ma Pan Bog o swych staranie Bo oto ten Anioł ukazał się Jozefowi w Egipcie. Przedtym ukazał mu się był w Żydostwie, a teraz oto ukazuie mu się i w Egipcie. Wszędzie ma Pan Bog staranie o swych, niech będą gdzie chcą, wspomina zawsze na nie. Jozef był Egipcie miedzy ludem obcym, ale i tam go Pan Bog nie przepomniał. Pięknie o tym Fulgencyusz powiedział: Patrzy na żołnierza swego Chrystus wszędzie boiuiącego. O iaką my tu pociechę mamy. Chrześciańscy rodzicy do was mowię. Wiem, iakobym w sercu waszym siedział, że się frasuiecie o dziatki swoie, ktore w kraiach obcych, miedzy ludem obcym i nieznaiomym macie, myślicie sobie teraz, ach iakoli się też teraz dziecięciu memu powodzi? Dobrze, wierzciez mi, wie tam o nich Pan Bog, i stara się o nie, tylko im na modlitwie waszey niech nie schodzi. Bo ta wiele u Pana Boga może.

Pociecha rodzicom.

VI. W czym?

Ale słuchaymy, w czym Anioł Jozefa upomniał? Roskazuie mu aby się wrocił do ziemie Żydowskiey mowiąc: Wstawszy weźmi dziecią tko i matkę iego, a idź do ziemie Izraelskiey. O iak wdzięczne a uciesżne były te słowa Jozefowi ś. W Egipcie będąc miedzy ludem obcym, wiem że sobie teśknił, i z żałością na dom swoy i na ziemię swoię wspominał. Ciężka bowiem rzecz, miedzy narodem nieznaiomym mieszkać. Synowie Izraelscy o poimaniu Babilońskim mowią: nad rzekami Babilońskiemi, tameśmy siadali i płakali wspominaiąc na Syon. O Ulyssesie pisze Poeta, że sobie życzył, aby tylko dym z oyczystego komina widzieć mogł. Coż rozumiecie o Jozefie S Czy się ten nie uradował, gdy mu się kazano nazad do ziemie Izraelskiey wrocić? Bez pochyby był wielce uciesżon. Pamiątkę bowiem oyczyzny nie tylko skrybentowie, ale i same doświadczenie wdzięczną bydź a miłą ukazuie. A tak widzimy tu, że Pan Bog człowieka pobożnego w smutku nie zapomina, ale zasmuciwszy ciesży.

Psal. 137.

Ovid. l. r. de Ponto.

Przeto obaczmy iuż na ostatek przyczynę, dla czego się Jozefowi do ziemie Izraelskiey wrocić kazano? Pomarli ci, mowi Anioł, ktorzy szukali dusze dziecięcey. Tu rozumie Heroda ktory iuż na ten czas był umarł, srogą i haniebną śmiercią, iakośmy wyżey słyszeli. A tak podaie nam Anioł w tych słowiech do uważania trzy rzeczy. Pierwsza, że okrutni ludzie nie przychodzą do starości, kiedy nabarziey poczynaią dziwy pachać, tedy ich Pan Bog strąca. Poczni ty iedno nad poddanemi dziwy stroić, krew ludzką przelewać, kościoł Boży prześladować, a obaczysz ieżli cię Bog przed czasem z świata nie strąci. Nigdy, mowi Cyprian S. niezbożnych ludzi

VII. Czemu?

Notabil. 1.

In Apol. contra Demetr.

ludzi okrucieństwo, na imię Chrześci-
ańskie nie powstawa, aby natychmiast
pomsta od Boga nastepować nie
miała. Upatrował to i on Filozof, *Vide Plutarch.*
ktorego gdy Tales pytał, coby kiedy
na świecie widział rzedszego? Odpo-
wiedział: Tyrana starego; daiąc
znać, że się rzadko trafi, aby się tyrań-
ski i okrutny człowiek miał z starzeć.
2. Tożci się i Herodowi stało. Druga,
widzimy też tu i to, że tyranom Pan
Bog kres tyrańſtwa ich zamierza,
ktorego przestąpić nie mogą. Wiem
że Herod myślił ieszcze nie ieden płacz
narządzić w ziemi Zydowskiey, ali mu
Pan Bog szyki pomylił. Wypełniły
się nad nim one słowa ś. *Job 37,11.* Aż dotąd
wychodzić będziesz a daley nie postą-
pisz, a tu położysz wały twoie. Abo
i one drugie słowa ktore Pan Bog do
Senacheryba Krola Assyryyskiego
powiedział, mowiąc: *Isa. 38,29.* Założę kolce
moie za nozdrza twoie, a wędzidło
moie wprawię w gębę twoię, i wrocę
cię tą drogą ktorąś przyszedł. Umie
Pan Bog tyrańskich ludzi dumę po-
hańbować. A tak niechay tyranizuie
i dziś, komu się chce, do czasu Pan
Bog folgować będzie. 3. Trzecia, że
żadna moc ludzka śmierci odwrocić
nie może. Herod był krolem możnym
i dostatnim, lecz ani moc, ani dostat-
ki iego, od śmierci, go wyzwolić nie
mogły. Wypełniło się w nim ono *Ecc. 10.*
co mędrzec powiedział: Ten co dziś
krolem, iutro umrzeć musi. A tak
ludzie zacnego stanu maią pomnieć
na śmierć swoię, że ich, acz nie wie-
dzą kiedy i kędy, zaduśi. Na co
gdyby pamiętali, mnieyby grzeszyli,
zwłaszcza iż nic człowieka od grzechu
tak nie odwodzi, iako ustawiczne
rozmyślanie śmierci: ale otym do-
syć. Podźmy daley.

II. Część. Okoliczności.

Upomnienie Anielskie słyszeliśmy,
obaczmyż też posłuszeństwo Joze-
fowe. O tym te punkta Ewanieli-
sta przypomina. Pierwszy, że na-
tychmiast wstał: drugi, że wziął dzie-
cię i matkę iego: trzeci, że poszedł do
ziemie Izraelskiey: czwarty, że usły-
szawszy o Archelauśie w ziemi Jud-
skiey, bał się tam iść. Piąty, że na-
pomniony we śnie, ustąpił w strony
Galileyskie.

I. Natychmiast wstał.

Pierwszy zamyka się w tych sło-
wiech: Tedy wstawszy Jozef. O
dziwne posłuszeństwo! Skoro mu An-
ioł rzekł: Wstań! wstał bez omieszka-
nia, nie odkładaiąc aż na dalszy czas.
Uczmyż się tym przykładem słuchać
rozkazania Pana Boga naszego: w
rzeczach tych ktore abo zbawieniu na-
szemu, abo pożytkowi bliźnego należą,
odwłoki nie czyńmy. Bo nie wiemy
co iutro bydź może. Ale o iak wiele
ludzi, na ktorych Pan Bog woła:
Wstań mizerny człowiecze, ocuć się
ze snu grzechow twoich, wstań z
smrodliwego legowiska twego, a wsta-
wszy idź, a nawroć się do Pana
Boga twego: lecz na takowe przera-
źliwe głosy, iedni śpią bezpiecznie,
drudzy zaś ode dnia do dnia, od ro-
ku do roku powstania swe odkładaią.
Co iako słusznie czynią, obaczą czasu
swoiego.

II. Wziął dzieciątko i matkę iego.

Wstawszy Jozef, wziął do siebie
dzieciątko i matkę iego. Była to no-
wina Pannie naświętszey bez pochy-
by barzo wdzięczna: gdy widziała
nad sobą takową opatrzność Boską,
ktory iey w onym wygnaniu nie
przepomniał, ale z ziemie Pogań-
skiey

skiey do ziemie świętey, i swey oyczyzny wrocić się iey kazał. A wszakże pracą w tym wracaniu musiała bydź daleko więtsza niż pierwey idąc do Egiptu: a zwłaszcza, że dziecię Jezus iuż było podrosło, a od matki iako przed tym noszone bydź nie mogło, ale pieszo iść musiało, będąc ieszcze młode. A wszakże snadnie Pan Bog synaczkowi swemu onę trudność sposobił.

III. Przyszedł do ziemie Izraelskiey.

Idąc tedy Jozef z dzieciątkiem i matką iego, przyszedł do ziemie Izraelskiey. Potrzeba tego było, dla tego, żeby dziecię Jezus miedzy Żydy zroższy i wychowawszy się, wielom z dzieciństwa było znaiome. Boby go potym iako obcego, snadnie byli wzgardzić i odrzucić mogli. Do czego żeby przyczyny nie mieli, kazał się Pan Bog Jozefowi z Egiptu do ziemie Izraelskiey wrocić, żeby wymowki żadney nie mieli Żydzi, gdyby go nie przyięli.

IV. Bał się iść do ziemie Judskiey.

Przyszedszy do ziemie Izraelskiey Jozef, usłyszał że Archelaus krolował w Judskiey ziemi, na mieyscu Heroda oyca swego, i bał się tam iść: Obawiaiąc się by takimże tyranem iako i ociec iego nie był. Bo to bywa, że iako iabłoń, takie też i iabłuszko, nie urodzi sowa sokoła. A nie omylił się też na tym Jozef. Bo iako Jozefus pisze, dla wielkiego tyraństwa wyzuł Cesarz tego Archelausa z possessyi iego, i posłał go na wygnanie do Francyi, do miasta Wienny, gdzie też żywota dokończył. Tyraństwa tedy iego obawiaiąc się Jozef nie szedł do ziemie Judskiey, aby snadź czego ociec nie dopiął, on nad dziecięciem Jezusem nie wykonał.

Lib. 17. Antiq. c. 10. & seq.

V. Ustąpił w strony Galileyskie.

A naostatek, boiąc się Jozef Archelausa, ustąpił w strony Galileyskie. W czym naukę nam daie, żebyśmy się bez potrzeby w niebezpieczeństwo nie wdali. Bo mowi pismo: Kto miłuie niebezpieczeństwo, zginie w nim. A choć też w Galilei panował drugi Herod, brat Archelausow, wszakże nie tak się go bał iako Archelausa, przeto iż Betlehem w Judskiey ziemi leżało, gdzie Archelaus panował. Pamiętaymyż tedy na tę opatrzność Bożą, a ilekroć nam się źle powodzi, wierzmyż mocnie, że nas Pan Bog nie opuści, ale pocieszy z łaski swoiey świętey. Co z strony drugiey części.

III. Część.

W Trzeciey iuż obaczmy mieszkanie Jozefowe w Nazaret. O tym tak pisze Ewanielista: A przyszedszy mieszkał w mieście, ktore zowią Nazaret, aby się wypełniło co powiedziano przez Proroki: Iż Nazareyczykiem będzie nazwany. Tu słyszycie przyczynę, dla czego potrzeba było dzieciątku Jezusowi mieszkać w Nazaret, a zwłaszcza żeby się wypełniły pisma Prorockie. A tu kontrowersya wielka miedzy Teologami, ktorzy to Prorocy byli co o tym prorokowali, ponieważ tych słow u żadnego Proroka w Biblii wyraźnie nie nayduiemy, iako pisze S. Hyeronim. Zaczym troiakie są o tym Doktorow Kościelnych rozumienia.

Hieron. in Es. 11.

Troiakie Doktorow kościelnych rozumienie.

I. Hom. 9. in Matth.

Pierwsze iest Chryzostoma S. Ten rozumie że to świadectwo wzięte iest z Prorokow, ktorzy zaginęli. Wiele bowiem ksiąg Prorockich przez złość i niedbalstwo żydow zaginęło: Jedne przez niedbalstwo pogubili: dru-

gie ze złości częścią popalili, częścią podrapali, co nie tylko Chryzostom, ale i Atanazy S. twirdzi.

In fine Syr. II.

Drugie rozumienie iest Isydora, ktory powieda, że na tym mieyscu przez Proroki, rozumieią się tłumacze proroccy, ktorzy wykładaiąc Proroki kolligowali z nich, że Chrystus miał bydź nazwany Nazareyczykiem. Bo troiaki był przedtym rodzay Prorokow. Jedni byli, ktorzy z widzenia o rzeczach przyszłych prorokowali, iako Moyzesz, Samuel i insi. Zaczym zwano ie na on czas widzącemi, aż potym pospolity człowiek w Zydostwie Prorokami ie zwać począł. Drudzy byli, ktorzy acz widzenia pewnego nie mieli, wszakże iednak, ilekroć się Panu Bogu podobało, o rzeczach przyszłych prorokowali, iako Izaiasz, Jeremiasz i dwanaście Prorokow mnieyszych. Trzeci byli, ktorzy Pisma Prorockie rozumieli i wykładali: Tych acz starodawny wiek zwał syny Prorokimi, wszakże Paweł S. do Koryntczykow piszą zgoła ie Prorokami zowie. Matteusz S. tedy, gdy tu o Prorokach mowi, nie ow pierwszy, ani wtory, ale ten trzeci rodzay Prorokow rozumie, zwłaszcza że ci wykładaiąc Proroki, ukazowali to, że Nazareyczykiem miał bydź nazwan Pan Jezus.

Rodzay Prorokow troiaki.

Osiand. Com. in Harm. Evang.

III. Trzecie rozumienie iest tych, ktorzy powiedaią że Nazareyczykiem iest nazwan od Prorokow wyrozumieniem taiemnym, iako gdy ono Prorok Izaiasz o nim mowi; Wynidzie roszczka ze pnia Isaiego, a latorostka z korzenia iego wyroście: gdzie w Hebreyskim tekście stoi słowko Nezer, ktore Hyeronim S. wykłada Nazareus.

Isa. 11, 1.

Ale iakoż takoż atoli to nazwisko otrzymał, aż też i Piłat ukrzyżowawszy go, napisał nad nim: Jezus Nazareński Krol Zydowski: a tak to raczey pamiętaymy, że nie bez przyczyny ten Pan zaraz z przodku począł nie mieć mieszkania stałego. Narodził się nie doma, ale w Betlehem: wnet potym ustąpił do Egiptu, tam ztąd wraca się, i idzie znowu do Nazaretu; lecz tam długo nie zostanie, ale będzie mieszkał w Kapernaum. A to czemu? aby pokazał że żywot tych, ktorzy go naśladuią, nic innego nie iest iedno peregrynacya, pielgrzymstwo nieszczęsne, poki nie wnidą do oney wiekuistey oyczyzny. Zaczym nie maią im bydź milsze domy i maiętności, niżeli ten Pan miły z słowem swoim S. ktory domu ani kąta własnego mieć nigdy na świecie nie chciał, ale chodził z mieysca na mieysce, aby nas w niebie osadził, i tam nam mieszkanie nie na czas, ale na wieki ziednał. Tym się tedy cieszmy i stwirdzaymy.

A ty o naświętszy Jezu, ktoryś w dziecińtwie swoim z mieysca na mieysce przenosić się i ustępować raczył, day nam Ducha stałości, żebyśmy i dziś na ustawiczne odmiany kościoła twoiego patrząc, ztąd się nie gorszyli, owszem budowali, ku dostąpieniu żywota i oyczyzny wiekuistey, Amen.

Na dzień Trzech Krolow,

Ewanielia u Matteuβa S. w 2. Rozd. 1-12.

A Gdy się Jezus narodził w Betlehemie Judſkim za dni Heroda krola, oto mędrcy ze wſchodu ſłońca przybyli do Jeruzalem, mowiąc: Gdzież ieſt ten, ktory się narodził Krol Zydowſki; byśmy widzieli gwiazdę iego na wſchod ſłońca, i przyiachaliśmy abyśmy mu się pokłonili. Co gdy krol Herod uſłyßał, zatrwożył się, i wßyſtko Jeruzalem z nim. Przetoż zebrawßy wßyſtkie przednieyβe kapłany i nauczyciele ludu, dowiadował się od nich, gdzieby się miał Chryſtus narodzić? A oni mu rzekli; w Betlehemie Judſkim; bo tak napiſano przez Proroka: J ty Betlehemie ziemio Judſka, żadną miarą nie ieſteś namnieyβe miedzy książęty Judſkimi; abowiem z ciebie wynidzie Wodz, ktory rządzić będzie lud moy Jzraelſki! Tedy Herod wezwawßy potaiemnie onych mędrcow, pilnie się wywiadował od nich o czasie, ktorego się gwiazda ukazała. A posławßy ie do Betlehem, rzekł: iachawßy pilnie się wywiaduycie o tym dzieciątku, a gdy znaydziecie, oznaymicie mi; abym i ia przyiachawßy pokłonił mu się. Oni tedy wyſłuchawßy krola, pośli. A oto ona gwiazda, ktorą widzieli na wſchod ſłońca, prowadziła ie, aż przyßedßy ſtanęła nad mieyſcem gdzie było dzieciątko. A gdy uyrzeli onę gwiazdę, uradowali się radością barzo wielką. J wßedßy w dom, znaleźli dzieciątko z Maryą matką iego: a upadßy pokłonili mu się, i otworzywßy ſkarby ſwoie, ofiarowali mu dary, złoto i kadzidło i myrrę. Lecz będąc upomnieni od Boga we śnie, aby się nie wracali do Heroda, inßą drogą wrocili się do krainy ſwoiey.

Dzisieyßy feſt zawße Chrześcianie w wielkim ußanowaniu mieli. Dziś bowiem wielką łaſkę pokazał Bog poganom, pociągnąwßy ich z oryentu do znaiomości Syna ſwego miłego, w pielußki powitego. Przeto Ceſarz on pobożny Teodoſyus uſtawił, aby nie tylko dziś, ale siedm dni przed tym i siedm potym żadnych ſpraw Sądowych nie odprawowano. Julianus Ceſarz, choć się przez odpadnienie od wiary od Chrześcian odłączył, dzień ten iednak w wielkiey uczciwości miał, iako o tym hyſtoryk Pogański Ammianus piße. Słowa iego ſą: Swięto ktore Chrześcianie obchodzą w ſtyczniu, obiawienia imieniem nazywaią, o tym wiele Julian trzymał. Podobną rzecz przypomina Grzegorz Nazyanzeńſki, o Walensie Aryańſkim Ceſarzu, w kazaniu ſwym ktore miał na pogrzebie S. Bazylego. Okażmyż tedy i my dniowi temu S. przyzwoitą uczciwość, udawßy się do porządnego wykładu Ewanielii S. dzisieyßey. Uważcie proßę co w ſobie zamyka? Wſpomina dwu rożnych krolow. Jeden ieſt Herod krol ziemie Zydowſkiey: Drugi Jezus z Nazaret, Krol ludu Zydowſkiego. Herod niczemu się do-

In Cod. Juſtinian

Con. de Ferieg. 2.

Ammian Marcell. Lib. 2.

Summa Ewanielii.

bremu

bremu nie godzi. Bo ma Boga w uściech, a ßatana w sercu. Lecz Pan Jezus, wßelkich nam pociech i radości przyczyną. O ni[illegible] się mędrcy ze wschodniey krainy w Jeruzalem pytaią, i nalazßy go w Betlehem, upominki mu z skarbow swych ofiaruią. O słußnie zaiste i my dziś Krolowi temu pokłonić się mamy: dobywaiąc ze skarbu serc naßych Duchownych upominkow. Wziąwßy tedy Pana Boga na pomoc, uważaymy cztery rzeczy:

W pierwßey przyiazd mędrcy, z krainy wschodniey do Jeruzalem.

W drugiey, trwogę krola Heroda i miasta Jerozolimskiego, ktora za przyiazdem ich przypadła.

W trzeciey, odiazd mędrcy z Jeruzalem do Betlehem, gdzie dzieciątko Jezusa nalezli.

W czwartey, wrocenie ich z Betlehem nazad w wschodnie kraie.

Nic się tu niepotrzebnego mowić nie będzie: Przeto abyście z ochotą słuchali, pilnie proßę.

Pan Jezus przez dzisieyße obiawienie swoie, niech się i wam teraz ukaże, abyście go wiarą prawdziwą ßukać, i ßczęśliwie z onemi S. mędrcamy naleść mogli, Amen.

I. Część. Okoliczności.

Przyiazd mędrcy ze wschodu słońca do Jeruzalem w tych okolicznościach opisuie Matteuß S. Naprzod, ukazuie czas przyiazdu ich: potym, osoby ich opisuie, co zacz byli: potrzecie, mianuie zkąd przyßli: poczwarte, dokąd? A naostatek, w iakiey sprawie.

I. Czas?

Pierwßa okoliczność wyraża czas, kiedy ci mędrcy do Jeruzalem przyiechali, a zamyka się w tych słowiech: Gdy się narodził Jezus w Betlehem Judskim za dni Heroda krola. Kto się tym słowom pilnie przypatrzy, wnet obaczy że się to stało nie długo po narodzeniu Pańskim. Zaczym nie barzo iest rzecz prawdzie podobna, co Eysebiuß i Epifaniuß pißą, żeby się to dopiero we dwie lecie po narodzeniu Pańskim stać miało. Ze wßytkich okoliczności okazuie się, że się to stało przed oczyścieniem Panny Maryi, pierwey niżeli się po ßeści niedziel wiodła. Bo potym zaraz nie do Betlehem, ale do Nazaret i z dzieciątkiem poßła. A tu przypomina Ewanielista że ießcze w Betlehem dziecię Jezusa i matkę iego zastali. A iż tu Krola Heroda wspomina, ukazuie, że iuż krolestwo na ten czas od Zydow odięte było, iako im był prorokował Jakob Patryarcha mowiąc: nie będzie odięte Sceptrum od Judy, ani Zakonodawca od nog iego, aż przyydzie Sylo, i iemu będzie oddane posłußeństwo narodow. Już to proroctwo na ten czas skutek swoy wzięło. Herod bowiem nie był z pokolenia Juda, iako inni krolowie, ale Idumeyczykiem. A tak upewnia nas tu Ewanielista, że Pan Jezus za Heroda Krola narodzony, iest prawdziwym Chrystusem od Boga pod ten czas obiecanym.

Kiedy przyiechali?

Epiph. hær. 51. i contra.

1 Moy. 49.

Wiedząc my tedy czas, ktorego ci ludzie do Jeruzalem przyiechali, słuchaymy co zacz byli? Ewanielista powieda, że byli Magi. Doktorowie kościelni rożnie ich wykładaią. Jedni pißą że byli ludzie uczeni, w Matematycie biegli, Magistri & Doctores Philosophiæ naturalis. Tey sentencyi był Cypryan S. ktory tak

II. Co zacz byli? Rozumienia Doktorow.

1.

o nich

Serm. de Magis. o nich piße: Byli ludzie przegłąda- niu gwiazd przyzwyczaieni, ktorzy z nauki Matematyckiey moc i biegi planet znali.

Dionysius. Tego nie ma sam z siebie Cypryan S. Piße bowiem Dyonisyus w liscie do krola Cyrusa, że Magi z troiakiego obiawienia nalezli, że trzydziesci lat panować miał, i tak się wedle ich prognostyku stało. Lib. 1. Quintus Curtius także przypomina o nich, że Aleksandrowi Wielkiemu prorokowali, że miał w Babilonie umrzeć. Plato in Alcyb. O krolewicach Perskich piße Plato, że ich we czternastym roku tymże ludziom pod instytucyą dawano, a obierano czterech. Pierwßy uczył ich mądrosci; Innoc. 3. de Magis. Drugi sprawiedliwości: Trzeci mierności: czwarty męstwa. Zkąd Innocencyuß trzeci piße, iż od wielkiey nauki Magi nazwani byli. 8. Drudzy z oycow S. byli tey sentencyi, że się Magi czarnoksięstwem bawili: Tak rozumiał Ignacyuß uczeń Jana Ewanielisty, Ign. In Ep. ad Ephes. Justynus Filozof i męczennik, Just. Col. loq. cum Tryph. Orygenes, Orig. l. 1. contra. Celsum. i inni mieli ich za czarnoksiężniki. Trzeci, mieli ich za Krole. Bo był ten zwyczay u Persow, gdy potomstwa po krolach zmarłych nie stało, tedy zawße Magi o krolestwie zawiadowali, i piße Herodotus Herod. l. 3. że po smierci Kambysa dway Magi krolestwo sprawowali. Zaczym Teofilaktus, Theoph. in Thal. Tertullianus Tertull. lib. contr. Judæos c. 9. i inni maią ich za Krole. Petrus Commestor Theoph. in cap. 2. Mat. mianuie ich imiona, powiedaiąc że iednego zwano Melcher, drugiego Kasper, trzeciego Balcer: Ale ktoż to może wiedzieć? Tu ia pobożnym sercom pozwalam się trzymać ktorego zdania chcą, wßak to nie iest żaden artykuł wiary.

III. Zkąd przyiechali. Słuchaymy tedy raczey, zkąd przyiechali? Piße Ewanielista że ze wschodu słońca. Z ktoregoby iednak kraiu i miasta, nie dołożył. Doktorowie koscielni domyslaią się że z Persyi. Niektorzy też piszą, że z Medyi. Ale iakoż takoż, atoli ich nie bez przyczyny Pan Bog, z tego tam kraiu ruszył. Pan Jezus nazwan iest przez Mal. 4. Proroka słoncem sprawiedliwości: O toż na wschod słonca iako słońce prawdziwe wschodzi, i oswieca iasnoscią znaiomości swey ciemne Pogańskie kraie, wypełniaiąc one słowa Prorockie, ktoremi Bog na miasto Jerozolimskie woła mowiąc: Będą chodzić Isa. 60. 3. narodowie w swiatłości twoiey, a krolowie w iasnosci, ktora wznidzie nad tobą. Ktemu, na wschod słońca był ray, gdzie rodzicy napierwsi przed upadkiem, mießkanie wßego ßczęscia i błogosławieństwa pełne mieli: Lecz przez zazdrość ßatańską, grzechu i smierci stało się gospodą mieysce ono rozkoßne: Otoż tam ztąd chciał Pan Bog wysłać i puscić na swiat poselstwo, że iuż przyßedł ten, ktory grzech i smierć zgładzić, a narodowi ludzkiemu ßczęscie utracone wrocić miał. Widzicie iako nie bez przyczyny Pan Bog te mędrce z Oryentu ruszył.

VI. Dokąd. A dokądże wżdy, i w ktorą stronę, do ktorego miasta? Do Jeruzalem, piße Ewanielista S. Jeruzalem było miasto głowne w ziemi Zydowskiey. Tam tedy spodziewali się Krola nowonarodzonego naleść: gdyż tam i Stolica krolewska była. Proßę uważcie u siebie, co tym ludziom na drogę tak daleką wyßło? Persya miała dwoie miast głownych. Jedno było Persepolis, tak nazwane od nieiakie-

go Perseusa, ktory ie pobudował. Drugie Susa, od rzeki wedle niego płynącey tak rzeczone. Pozwolmy tego, że z iednego tych dwu miast ci mędrcy przyiechali, ale wnet obaczemy że drogę daleką podięli. Jeźli się puścili z Persepolim, to mieli do Jeruzalem, trzy sta mil i dziesięć: ieźli też z Susa, to mieli dwieście i trzydzieści. A ieźliż tak, uważcież proszę u siebie, z iakim oni kosztem? z iaką trudnością? z iakiemi niebezpieczeństwy? nuż molestyami podrożnemi, drogę tę podięli? A wszakże nic to u nich, byle Messyasza oględać mogli, i uyrzeć tego ktorego w sercu mieli. Obyże w nas aby połowica takiey gorliwości była! Ale z iaką, ach niestetyż, trudnością niektorym przychodzi, do kościoła się wybrać? Sami się osądzić możecie. A więc w dzień sądny ci trzey mężowie nie powstaną, i nie potępią was z takiey negligencyi i niedbalstwa waszego? Pewnie, że i wstydu i karania Bożego nie uydziecie, ieźli się nie polepszycie, i z większą gorliwością Boga i zbawienia waszego szukać nie będziecie. Swięteż to utraty, szczęśliwe omieszkania, ktore dla chwały Bożey czynicie.

Strabo lib. 13.

V. W iakiey sprawie? I z czym? słoszą.

A w iakieyż wżdy sprawie i z czym przyiechali ci mędrzy do Jeruzalem? Pytaią się naprzod, o nowonarodzonym krolu Żydowskim: powiedaią potym, że widzieli gwiazdę iego na wschod słońca: a na ostatek ukazuią że po to przyiechali, aby mu się pokłonili.

1. Krola nowonarodzonego.

Mowią tedy naprzod: Gdzież iest ten, ktory się narodził Krol Żydowski? O ucieszna nowino! O Jeruzalem, Jeruzalem dawnoś takowych gości potrzebowało! O tożie masz! Jakoż ie przyymiesz? iakoż ie uczęstuiesz? Pytaią się o Krolu twoim, i chcą widzieć dwor i pałace iego, i stolicę a rezydencyą Krolewską. Mowią, gdzie iest ten ktory się narodził Krol żydowski? O Jeruzalem dawnoć Bog Krola tego obiecał, a ty o nim nie wiesz, i nie umiesz dać sprawy o nim! Powiedz, gdzie iest, ukaż mieysce, niech go oglądaią ci, ktorzy k woli iemu z tak dalekiey krainy przyiechali, niech się nim ucieszą, niech się woli ich dosyć stanie. A wy namilsi, uczcie się od tych S. mędrcy, pytać się także o tym Krolu nowonarodzonym w Żydostwie; szukaycie go, poki znaleziony bydź może. Wam ci się k woli urodził, wasz iest wszystek, wszystek wam należy.

Chcą widzieć.

Nauka.

Mowią daley: Widzieliśmy gwiazdę iego na wschod słońca. O tey gwiazdzie rożne są Doktorow kościelnych opinie i rozumienia. Chryzostom S. iako i (Abbreviator iego) Teofilaktus, rozumieią precz tę gwiazdę Anioła, ktory z mędrcami ustnie mowił, i drogę im ukazował. Epifaniusz pisze o Pryscyllianistach, że tę gwiazdę powiedali bydź planetą, pod ktorą się Pan Jezus narodził. Lecz niepotrzebne to są dyskursy. Ja się trzymam sentencyi i rozumienia S. Augustyna, ktory o tey gwiaździe tak pisze, że to nie była iedna z tych, ktore od początku stworzenia drog swoich porządku pod prawem stworzyciela swego przestrzegaią: ale za nowym porodzeniem Panny, nowa się gwiazda ukazała. Dziwuiecie się temu? Nie nowinać to, że za urodzeniem nowego Monarchy, nowe się gwiazdy ukazywać zwykły. Aleksandra Wielkiego Macedońskiego Krola, Mitrydata

2. Gwiazdę na wschod słońca widzian.

Hom. 6. in Matth.

Lib. 1. contra Faustum Man. c. 5.

data Pontskiego Monarchę, nuż Fryderyka Saskiego Kurfirsta narodzenie nowe a przedtym niewidane gwiazdy uprzedziły: A coż narodzenia Krola krolow uprzedzić nie miały? Dobrze Maksym S. w dzisieyszym kazaniu mowi: Potrzeba tego było, aby Pana niebieskiego, niebieski znak uprzedził, i Autora swiatłosci, znak swiatłosci, obiawił. A czegoż więcey chcemy? Więtsze o tey gwiazdzie dyskursy nie są potrzebne. To raczey uważaymy, iak dziwnie Pan Bog zbawienia ludzkiego pragnął, że i przez gwiazdę narodzenie Syna swego obiawił. A ktoż tedy o łasce iego wątpić będzie?

Serm. de Epiph.

3. Oddanie pokłonu.

Mowią daley: Przyiechaliśmy abyśmy mu się pokłonili. O swięte a pobożne przedsięwzięcie. Nie przyiechali tylko dla tego, żeby się Krola nowonarodzonego napatrzyli abo go tylko oglądali: ale żeby mu przystoyny i powinny pokłon oddali. O iakożeście się dziś od ich nabożeństwa niektorzy oddalili. Chodzicie do kościoła, nie dla nabożeństwa, ale więcey dla tego, aby was widziano, poto się na ozdoby, na stroie wymyslne zdobywacie, a serca, ktoreby się Bogu pokłonić miało, niemaß w was. Podobniście są onym na ktorych Bog narzeka u Izaiasza Proroka mowiąc: Lud ten czci mię tylko wargami, a serce iego dalekie iest ode mnie. Dla Boga proszę, usiłuycie z temi mędrcami mowić: Potośmy przyßli, abyśmy chwałę dali Bogu naywyższemu. A to czyniąc, bez pociechy i otrzymania zbawiennego pożytku, z domu Bożego nie odeydziecie. Postąpmy daley.

Isa. 29, 13.

II. Część.

Coli krol Herod z miastem Jerozolimskim za przyiazdem tych mędrcy S. czynił? Trzy rzeczy przypomina Ewanielista S. Herod strwożył sobą: miasto Jerozolimskie także: a w oney trwodze, chytrze sobie Herod postąpił.

I. Trwoga Herodowa

O trwodze Herodowey to piße Ewanielista, że usłyßawßy nowinę o nowonarodzonym Krolu Zydowskim, przeląkł się i zatrwożył. O mizerna ślepoto! Herod miasto wesela poczyna się smęcić. O nie potrzebnyż to był przestrach. O tym przestrachu pięknie Poeta Chrześciański Seduliuß piße:

> Herodzie bezbożny Krolu,
> Coż ci po strachu i bolu,
> Ktory, z przyyścia maß dzieciny,
> Niepragnącey twey dziedziny.

Przyczyny

Przestrach ten trzy rzeczy wzrußyły na Heroda. Pierwßa, fałßywe rozumienie o krolestwie Pana Jezusowym. Obawiał się tego zawße Herod, żeby kto z familii krolow Judskich, krolestwa iego nie opanował. Zaczym piße Chryzostom S. iż genealogie krolow Zydowskich spalił, aby nikt o porządney ich sukcessyi nie wiedział. Usłyßawßy tedy, że się mędrcy o nowonarodzonym Krolu Zydowskim pytali, dopieroż mu to w głowę wlazło. Ale nie potrzebnie. Krol bowiem ten nie po to przyßedł, aby mu służono, ale aby służył: nie przyßedł aby ziemskie krolestwo komu wydzierał, ale aby niebieskie rozdawał. Druga, nie pomału go też gryzło złe sumnienie. Gdzie to iest, tam pokoiu niemaß, iedno trwoga ustawiczna. Bo tak Pan

1. Opacznie rozumienie o krolestwie.

2. Złe sumnienie.

Pan Bog mowi: Niemaß pokoiu niepobożnym. A zwłaßcza tym ktorzy krwią ludzką ręce swe pomazali. O Dyonisyusie krolu i tyranie w Syrakusiech piße Waleryuß Maksymus, że sobą ustawicznie trwożył: Zaczym i balwierzom nie ufał, i żadnemu się golić nie dał, aż go corki strzydz musiały, ktore gdy też dorosły, i tym nie ufał, ale sam sobie włosy opalał. Elianus przydaie, że mu się iednego czasu śniło, iakoby go mießczaniu ieden znaiomy zabił: Tego nazaiutrz kazał ściąć, boiąc się, żeby mu się ten sen nie wyiawił. Tak złe sumnienie umie. Tożci Heroda trwożyło ustawicznie, a dopieroż więc tu, gdy o nowonarodzonym krolu Zydowskim usłyßał, zatrwożył się.

Lib. 9. c. 13

Lib. 4

Panie Boże nas trwogi takowey uchoway. Trzecia, przymießała się też widzę do tego i zazdrość. Ten nowonarodzony Krol Zydowski nie zarazby był ponował, ale po iego śmierci ledwie, a wżdy i tego mu nie życzył. Jak zazdrościwy człowiek, nie tylko za żywota, ale i po śmierci nierad ßczęścia ludzkiego ma. Co iest grzech własny ßatański, ponieważ przez zazdrość diabelską śmierć przyßła na świat.

3. Zazdrość.

II. Trwoga miasta Jerozolimskiego.

A miasto Jerozolimskie co czyni? I to sobą trwoży. Bo piße Ewanielista, że wßytko miasto Jerozolimskie strwożyło się z Herodem. O Jeruzalem, Jeruzalem co czyniß? Bog na cię przez Proroka woła mowiąc: Powstań, obiaśni się Jeruzalem, ponieważ przyßła światłość twoia, a chwała Pańska weßła nad tobą. A ty, o miasto ś. czemu sobą trwożyß?

Isa. 60, 1.

Przyczyny

Nie dziwuycie się Chrześcianie mili, dwoiakie przyczyny Jerozolimę do trwogi przywiodły. Jedna była, boiaźń woyny. O niemaßci iako mili pokoy. Oni w pokoiu pięknym siedząc, boieli się, aby za nowym krolem, nowe woyny nie nastąpiły, iako to pospolicie bywa, że nie tylko dziedzicznym prawem, abo obraniem porządnem, ale i mieczem krolestwa się dobiiaią.

1. Boiaźń woyny.

A tak nie dziw że się trwożą. Druga, strwożyła ich też podobno, boiaźń nowego Krola. Uważyli pewnie u siebie, że odmiana wßelka ßkodliwa, a naßkodliwßa w odmianie przełożonych. Za tą bowiem nowe prawa, nowe cięzary pospolicie następuią. Woleli tedy z Herodem, chociaż okrutnikiem przestawać, anizeli z nowym krolem nowych fasołow zażywać. A tak widzimy tu, iak wielce poddanym źli przełożeni ßkodzą. Bo k woli im Pana Jezusa, słowa i kościoła iego S. odstępuią, i barziey sobie doczesne wczasy, niż wiekuiste rozkoßy upodobywaią. Zaczym i Bernhardus w dzisieyßym kazaniu woła: Obaczcie bracia, iako ßkodzi zwierzchność złośliwa.

2. Boiaźń nowego krola.

Ale opuściwßy Jerozolimę, obaczmy fortele i ßtuki Herodowe, ktorych w trwodze swoiey zażywa. Naprzod zgromadził Doktory i nauczone w piśmie, aby się od nich pytał mieysca, gdzieby się Chrystus miał narodzić. Potym wywiedawał się z pilnością o gwiazdzie, ktorego by się im czasu ukazała. A naostatek, wyprawiwßy mędrce do Betlehem, kazał sobie dać znać o nowonarodzonym Krolu Zydowskim.

III. Chytrość Herodowe.

Pa-

Patrzayciež tu iak dziwnych praktyk zažywał Herod, aby Pana Jezuſa zatracił.

1. Zebranie Doktorow

Pierwßa, zebrał wßytko Duchowieńſtwo, naywyžße kapłany, i nauczone w piſmie, pytaiąc się od nich ze pilnością, gdzieby się Chryſtus miał narodzić. Piękne pytanie. By tak z ßczyrego ſerca. Bo což ieſt na świecie lepßego, iako się o Panu Jezuſie pytać? Ale což potym, kiedy koniec tego pytania barzo zły. Bo nie tym względem pyta, aby chwałę Pana Jezuſowe pomnožył, ale pyta go tym ſnadniey zatracił: nie pyta aby weń uwierzył, ale aby go z świata zgładził. A oni co mu odpowiedzieli? Powiedzieli mu že w Betlehem, i zarazem potwirdzili tego świadectwem Micheaßa Proroka, mowiąc: Tak napiſano ieſt: I ty Betlehemie, ziemio Judſka, nie ieſteś nanieyße miedzy książęty Judſkimi, abowiem z ciebie wynidzie Wodz, ktory rządzić będzie lud moy Jzraelſki. Obaczcież tu wielką ślepotę tych wodzow i nauczycielow Zydowſkich. Wiedzieli o Chryſtuſie, i inßym ſprawę o nim dawali, a ſami go nie ßukali. Stali się podobni owym ſłupom po drogach, ktore acz ludziom drogę ukazuią, ale ſame ią nie idą. Takže też i oni. Innym do Chryſtuſa drogę ukazowali, a ſami ią iść nie chcieli. Dla Boga bądźmy oſtrožni, ſtrzežmy się abyśmy w takowe niedowiarſtwo nie upadli.

Mich. 5, 2.

Slepota Zydowſka.

2. Pytanie o gwiazdzie.

Druga widząc Herod že mu się iedna praktyka poßczęściła, poſtępuie do drugiey: Poſyła ſobie po mędrce, i pilnie się wywiaduie o czaſie, ktorego się im gwiazda ukazała. Chytrości dość w Herodzie. Już mu był bez pochyby ßatan do ſerca podał mordowanie dziatek Betlehemſkich, iako też i ſamego Chryſtuſa. A tak, žeby się na czaſie nie omylił, z pilnością się wywiaduie o gwiazdzie, kiedy się ukazała. Poßedł coś Herod na owe podrožne zdrayce, ktorzy w drodze przywąkroiwßy się, pytaią się zkąd i dokąd kto idzie? iako dawny? a wßytko na zdradzie. Takže i tu Herod, nie ma nic dobrego na myśli, iedno fałß a zdradę.

3. Odeſłanie Mędrcy do Betlehem.

Trzecia, wiedząc o czaſie, odſyła mędrce do Betlehem i mowi: Jdźcie tam, a pilnie się wywiaduycie o dzieciątku, a nalazßy ie oznaymicie mi, abym i ia przyiechawßy dał mu chwałę. O wilcze nabožeńſtwo! Głos ſłyßę Jakobow, a ręce widzę Ezawego. Herod nabožeńſtwo w rzeczy obiecuie, a tym czaſem miecz oſtrzy, i myśli ſobie, iuž mi iedno daycie znać o tym nowonarodzonym Krolu, poiadęć do niego, przywitam go, pokłonię mu się, ale nie będzie mi długo po świecie chodził. A takać ieſt wßytkich obłudnych a pokrytych ludzi pokora. Zwierzchu się umieią łaſić, a w ſercu nie maią nic iedno zdradę i oßukanie, a tak wierz, ufay, ale bacz i wiedz komu.

III. Część. Okoliczności.

Poyrzyymyž zatym na mędrce, a obaczmy odiad ich z Jeruzalem do Betlehem. O tym trzy okoliczności Ewanieliſta przypomina. Pierwßa ieſt, odiazd ſam w ſobie. Druga, okazanie gwiazdy. Trzecia, nalezienie dzieciątka Jezuſa, i Maryi matki iego.

1. Odiazd ſam.

O pierwßey tak piße Ewanieliſta: Wyſłuchawßy Krola poßli. Dziwna ſtateczność tych mężow. Nie obeßła

obeszła ich nic, że ani Krol sam z nimi nie iechał, ani żadnego z nimi nie posłał, ani to, że też i kapłani naywyżsi z nauczonemi w Piśmie, Krolem tym nowonarodzonym pogardzili. Lecz co wzięli przed się, to kończyć chcą. Takci by miało bydź, żebyśmy w przedsięwzięciach pobożnych nie ustawali, wiedząc że nie ten co pocznie, ale ten co do końca wytrwa, zbawion będzie. Lecz nie upatruią tego niektorzy, lada co im przeszkodzi. Siła ich, co pilnie poczynaią do kościoła, do spowiedzi, do stołu Bożego chodzić, a iedną razą, iak uciął, wszytko opuszczaią. A tak uczmy się od tych mędrcy S. wytrwania i stałości w przedsięwzięciu dobrym, pomniąc na one słowa: Zaden, ktory by przyłożył rękę swą do pługa, a oglądał by się nazad, nie iest sposobny do Krolestwa Bożego.

Stateczność mędrcy. Matt. 10. Nauka. Luk. 9, 62.

Daley pisze Ewanielista: A oto ona gwiazda, ktorą wiedzieli na wschod słońca, prowadziła ie, aż przyszedszy stanęła nad mieyscem gdzie było dzieciątko. O iak dziwnie Pan Bog z temu mędrcami postępować raczył. Gwiazdę im ukazał na wschod słońca, przez ktorą ie wzbudził, aby do Jeruzalem, szukaiąc Krola Zydowskiego nowonarodzonego poiechali: W drodze onaż gwiazda była im przewodnikiem. Skoro do Jeruzalem przyszli, zgubili ią, a to dla tego, aby mieli przyczynę, pytać się o Chrystusie, i rozgłaszać miedzy Zydy narodzenie iego. Skoro z Jeruzalem wyiechali, alić się im zaś ona gwiazda ukazała, i przyszedszy stanęła nad onymże mieyscem gdzie było dzieciątko. A oni uyrzawszy ią, uradowali się weselem barzo wielkim. Takci ten miły Pan z nami postępuie. Raz nam ukazuię smętek, ali zaś pociechy, raz załość, ali zaś wesele, warstą tego, warstą owego, iego to święty obyczay. W ten czas mogli byli mowić ci to mędrcy one słowa Prorockie: Panie, ty sposobiss większą radość w sercu moim niż oni miewaią, gdy się im zboża ich i wina ich obficie zrodzą. A tak ilekroć nam w krzyżu i utrapieniu ginie gwiazda pociechy i wesela, wspominaymy sobie na te mędrce. Boć Pan Bog nie kocha się w zatraceniu naszym, po płaczu weselem i radością nabawia tych, ktorych miłuie.

II. Okazanie gwiazdy. Obyczay Boży. Ps. 4, 8. Nauka. Tob. 3.

Na ostatek pisze Ewanielista, że mędrcy naleźli dzieciątko i matkę iego. Otoż iuż czego szukali, to maią, czego pragnęli, to naleźli. A tak wierny iest Pan Bog. Bo nie dopuszcza na nas więcey, iedno co kto znieść może, a doświadczywszy człowieka, okazuie łaskę i wspomożenie swoie nad stworzeniem swoim.

III. Nalezienie dzieciątka. 1 Kor. 10, 13.

Dzieciątko nalazszy mędrcy co czynią? Trzy rzeczy przypomina Ewanielista S. Naprzod wszedszy w dom, gdzie było dzieciątko, upadli. Potym, dali dzieciątku chwałę. A naostatek, otworzywszy skarby swoie ofiarowali mu upominki. O przedziwny tych S. mędrcy postępku.

Postępek mędrcy troiaki.

Weszli w dom nie z marmoru kosztownie zbudowany, uyrzeli dziecię, nie w purpurę, ale w liche pieluszki obwinione, a przecię przed nim upadli. Nie uyrzeli gwardyi dworzan zbroynych i świetno ubranych, pogotowiu nie uyrzeli krolewskiey korony ani sceptrum, a wżdy upadli. Uczynili to obyczaiem oryentalnych kraiow,

1. Wszedszy w dom upadli.

iom, gdzie ludzie pokorę swoię i poddaństwo upadaniem pokazowali, a iako Ksenofon piße, był to zwyczay na on czas, gdy kto przed Krola chciał przyyść, musiał przed nim upaść. Swiadczy o tym i pismy S. Z obozu Saulowego człowiek niektory do Dawida przyßedßy, upadł przed nim na oblicze swoie. Ester także, przyczyniaiąc się za ludem swoim, upadła przed krolem Assweruſem. A Piotr S. przy onym głownym poimaniu ryb, upadł takież u nog Pana Jezusowych. Uczmyż się tedy i my uniżać przed Panem Bogiem naßym, nie wstydźmy się na kolana swe upadać, nie żałuymy ich przed nim skłaniać. Niechay zna ziemia tworcę swoiego, a popioł niech się uniża przed stworzycielem swoim.

2 Sam. 1, 3.

Ester. 8.

Luk. 5.

Nauka.

Upadßy pokłonili mu się. O ieżliż to oni, pogany będąc uczynili: iakoż to daleko więcey nam przystoi. Nie w dzieli nic iedno żłob a chałupkę lichą, a przecię mu cześć i chwałę oddali. A my co czynić będziemy? Zayrzyć mu tey czci ßatan: Bo się nayduią dźiś tacy, ktorzy go według natury iego człowieczey, nie tylko nie chwalą, ale też i chwalić zakazuią. Lecz dobrze ieden z Oycow S. powiedział: Ci ktorzy pobożność przeciwko Chrystusowi zachowuią, oboię iego naturę chwalą. Zaczym i na Koncylium Efeskim, na ktorym było do dwu set Biskupow, tak konkludowano: Kto mowi że ciała Chrystusowego, iako Bożego ciała nie godzi się chwalić niech przeklętym będzie.

2. Upadßy dali mu chwałę.

Athan. de Peccato in Spiritum S.

Ano 486.

Dawßy mu chwałę otworzyli skarby swoie. Do krolow Perskich nie śmiał nikt przystąpić, chyba z upominkami. A upominki nazwyczaynieyße były, złoto, kadzidło i myrra. Z temiż upominkami i mędrcy przed Krola nowonarodzonego przystępuią, przynoßą i oddawaią mu złoto, kadzidło i myrrę. Ach po co, o mędrcy, po co dzieciątku nowonarodzonemu upominki oddawacie? Ono ich od was nie weźmie, bo ießcze ręku nie wyciąga: za nie wam nie podziękuie, bo ießcze nie mowi. Na coż mu się tedy te upominki zeydą? Słuchaycie wierni Pańscy. Nie bez poważnych przyczyn Pan Bog te mędrce z temi upominkami z Oryentu do Betlehem wysłał.

3. Otworzyli skarby.

Oddali w pominki.

Pierwßa, chciał Pan Bog dogodzić drodze iego przyßłey do Egiptu. Nie było bowiem dostatku koło Jozefa, nie było koło naświętßey Panny, a tak Pan Bog z opatrzności swoiey S. zrządził te mędrce, ktorzy ze skarbu swego, na drogę tak daleką, dzieciątko Jezusa i matkę iego opatrzyli. Nie dbali o to dziecię Betlehemczycy, nie dbał ani Cesarz August, chociaż czynß ze wßytkiey ziemie Zydowskiey odbierał, ale go Krolowi nowonarodzonemu nie posyłał. Aż ludzie obcy, nieznaiomi przyiechawßy, upominki ofiaruią: Takieć i dziś Pan Bog ma o swych staranie. Nie umrze głodem potomstwo człowieka sprawiedliwego. Byłem młodym, mowi Dawid, zstarzałem się, a nie widziałem sprawiedliwego opußczonego, ani nasienia iego żebrzącego chleba. Pożywi Pan Bog swoich, i będzie miał o nich staranie.

Przyczyny oddania upominkow.

I. Strawne na drogę.

Pociecha.

Ps. 37. 25.

1 Piot. 5, 7.

Druga, upominkami swemi mędrcy, za osobliwym zrządzeniem Boskim uczynili iakoby Konfessyą i wyznanie swoie, o nowonarodzonym Krolu Zydow-

II. Wyznanie ze test.

Zydowskim, ofiaruiąc mu złoto, wyświadczaią go bydź Krolem wedle onych słow Psalmisty S. Jamci postanowił Krola moiego nad Syonem gorą świętą moią. Krolom właśnie należy złoto. Jemu tedy iako Krolowi złoto ofiaruią. Kadzidłem wyświadczaią go bydź Kapłanem. Kapłanom bowiem na on czas kadzidło należało. Myrrą wyświadczaią go bydź człowiekiem niemaiącym uznać skażenia. Myrra bowiem w całości na długi czas zachowywała ciała ludzkie. Zkąd Nikodem dla opatrzenia ciała Pana Jezusowego Myrry i Aloes przyniosł do sta funtow. Augustyn S. w kazaniu dzisieyszym inakszą, ale od tey mało co rożną sygnifikacyą tych upominkow ukazuie, mowiąc: Złoto ofiaruią iako Krolowi wielkiemu: Kadzidło, iako Bogu prawdziwemu: Myrrę iako człowiekowi dla zbawienia wszytkich umrzeć maiącemu: A my namilsi, z czym staniemy przed oblicznością iego? stańmy z tymże wyznaniem że iest Krolem naszym, Kapłanem naszym, Zbawicielem naszym iuż w nieśmiertelności kroluiącym. A przy tym miasto złota, ofiaruymy mu maiętności i dobra nasze przez uczynki miłosierne, miasto kadzidła duszę, przez gorącą a ustawiczną modlitwę: miasto Myrry, ciało przez umartwienie namiętności iego.

Krolem. Psal. 2.

Kapłanem

Człowiekiem.

Joan. 19.

Serm. de Epiph.

III. Przykład szczodrobliwości.

Trzecia, uczą nas upominkami swemi mędrcy szczodrobliwości przeciw Panu temu. Dwor wielki Pan ten ma, ma sługi i urzędniki swoie, ma też ubogie, na ktorych potrzeby siła wychodzi, ma dwory i pałace swoie, na ktorych budowania i potrzeby siła się zeydzie.

1 Moy. 23.

A tak na was maiętni stanowie ci mędrcy wołaią, abyście się z prożnemi rękoma przed tego Pana nie ukazowali: nie żałuiecie na stroie, na zbytki, nie żałuycież też na potrzeby, i na tak wielkie rozchody Pana tego. Pomnicie na to że kto hoynie sieie, hoynie też i żąć będzie. Wiedzcie że co się temu Panu dawa, zginąć nie może. Aleksander wielki pacholęciem będąc, obiema rękoma Bogom swoim, według pogańskiego zwyczaiu, kadzidło i myrrę ofiarował. Z ciego gdy go Leonides Preceptor, strofował, zniosł to skromnie. Aż potym dobywszy Tyru, gdzie była wielkość myrry i kadzidła, posłał mu sto talentow oboyga, z temi słowy: Kadzidła i myrry dostatek ci posyłamy abyś przeciw bogom przestał być skąpym: daiąc znać, że mu się ona iego szczodrobliwość sowicie nagrodziła. Wstydźcie się Chrześcianie ktorzy nigdy nie iesteście skępsi, iedno kiedy co na chwałę Bożą dać przychodzi.

Plutarch. in vita Alex.

Czasowi folguiąc podźmy do ostatniey części.

IV. Część. Okoliczności.

Obaczmy odiazd mędrcy z Betlehem nazad w wschodnie kraie. O tym pisząc Ewanielista ukazuie naprzod przewodnika: potym drogę ktorą mieli opuście: a na ostatek kraine do ktorey mieli iechać.

I. Przewodnik.

Przewodnik ich był Pan Bog. Ten się im ukazał we śnie. O Boże wszechmogący, iakie ty masz o swoich staranie? Zginęliby byli ci mędrcy by się nazad do Heroda byli mieli wrocić. Ale Pan ich przestrzegł, a uczynił to we śnie, właśnie iako też i Jozefa we śnie upomniał, aby do Egiptu z dzieciątkiem i matką iego uciekał. A tak porucz się każdy w

opiekę

opiekę Panu temu, a on będzie szczęścił drogi twoię, i oddali od ciebie niebezpieczeństwo wszelakie. Boć to obiecał przez Proroka mowiąc: Nie boy się bom cię odkupił, a wezwałem cię imieniem twoim, moieś ty. Gdy poydziesz przez wody, będę z tobą, a ieżli przez rzeki, nie zaleią cię poydzieszli przez ogień, nie spalisz się a płomień nie imie się ciebie. Bom Ja Pan Bog twoy, święty Izraelski, Zbawiciel twoy.

Isa. 43, 1, 3.

II. Droga ktora mieli opuścić.

Tenże i tym mędrcom okazał drogę, ktorą opuścić mieli. Bo tak pisze Ewanielista: Rozkazanie wzięli we śnie aby się nie wracali do Heroda. Nie mieli też po co. Bo Herod iako chytry lis a okrutny wilk, mogłby ie był dać potaiemnie pobić za tak bezpieczną publikacyą nowego Krola w ziemi Zydowskiey. O Faryzeuszach pisze Jozefus, gdy mu prorokowali iż krolestwo iego koniec wziąć miało, kazał ie pomordować. Co wiedzieć coby był i tym mędrcom wyrządził? Złemu nigdy nie trzeba ufać. A tak wielką łaskę Pan Bog nad nimi pokazał, że się im nie dał nazad wracać. Umie ten Pan wyrywać z niebezpieczeństwa wierne swoie, maiąc w mocy swey zamysły i drogi ich wszytkie. Przestrzega on nas i we śnie, przez wewnętrzne Ducha S. nachtnienie, nie życząc tego, aby włos biedny z głowy naszey spaść miał. Szczęśliwi kto go słucha.

Lib. 17. Antiq. cap. 3.

III. Kraina do ktorey poiechali.

Usłuchali go ci mędrcy S. Bo przestrzeżeni będąc, inszą drogą odiechali do ziemie swoiey. Nie zostali w Betlehem nie bawili się w Zydowstwie, ale zkąd byli przyiechali, tam się też i wrocili. Chryzostom S. pisze że ich Tomasz Apostoł ochrzcił, i w wierze Chrześciańskiey utwierdził: W ktorey też bez pochyby żywota dokończyli. Piszą i niektorzy żeby ciała ich z Partyi do Konstantynopola, z Konstantynopola do Medyolanu, z Medyolanu do Kolna przez Reynolda Biskupa przeniesione bydź miały. Lecz więcey nam na wierze ich, niżeli na relikwiach należy. Ciała ich święte, gdziekolwiek leżą niech w pokoiu odpoczywaią, czekaiąc przyszłego zmartwychwstania.

Sup. Mat. Homil. 2.

Ao. 1168.

Daley was bawić nie chcę.

O nasłodszy Jezu, wspomożysz nas, abyśmy cię z temi mędrcami S. w słowie twoim szukali, i tam cię nalazszy upominki tobie duchowne w Ducha a w prawdzie ofiarowali, a po śmierci wiecznie z tobą z Oycem i z Duchem S. krolowali, Amen.

Na Pierwszą Niedzielę po Trzech Krolach

Ewanielia u Łukasza S. w 2. Rozd. 41-52.

Tedy rodzicy iego chadzali na każdy rok do Jeruzalem, na święto wielkonocne. A gdy iuż był we dwunaście leciech, a oni wstępowali do Jeruzalem, według zwyczaiu onego święta: I gdy skończyli one dni, a iuż się wracali nazad, zostało dziecię Jezus w Jeruzalem: a tego nie wiedział Jozef i matka iego. Lecz mniemaiąc że iest w towarzystwie podrożnym, uszli dzień drogi; i szukali

kali go miedzy krewnymi i miedzy znaiomymi. A gdy go nie znaleźli, wrocili się do Jeruzalem, szukaiąc go. I stało się po trzech dniach, że go znaleźli siedzącego w kościele w pośrzodku Doktorow, słuchaiącego ich, i pytaiącego się ich. I zdumiewali się wszyscy, ktorzy go słuchali, nad rozumem i nad odpowiedziami iego. A uyrzawszy go rodzicy, zdumieli się. I rzekła do niego matka iego: Synu, przeczżeś nam to uczynił? oto, ociec twoy i ia z boleścią szukaliśmy cię. I rzekł do nich: cożiest, żeście mię szukali? zażeście nie wiedzieli, iż w tych rzeczach, ktore są Oyca mego, ia bydź muszę. Lecz oni nie zrozumieli tego słowa, ktore im mowił. I zstąpił z nimi, i przyszedł do Nazaretu, a był im poddany. A matka iego zachowywała wszystkie te słowa w sercu swoim. A Jezus pomnażał się w mądrości i we wzroście, i w łasce u Bogu i u ludzi.

Czymby się bawił Pan Jezus, w dziecinnych leciech swoich, nie nayduiemy nigdziey więcey, procz tego cośmy teraz słyszeli z Ewanielii S. dzisieyszey. Abowiem nie zdała się Duchowi Bożemu rzecz potrzebna pisać o tym, co nam do zbawienia należeć nie miało. Dość nam na tym, wiedzieć że był posłuszny rodzicom, i pomnażał się w mądrości, w leciech, w łasce u Boga i u ludzi. A tak księgkę, ktorą pisano u dzieciń每stwie Zbawicielowym gdzie cuda i uczynki rozmaite, ktore w dziecińśtwie swoim czynić miał, przypominaią, słusznie Kościoł Boży potępił, i iako księgę wymysłu ludzkiego odrzucił. Bo iako Chryzostom S. inni Doktorowie kościelni piszą, cuda i uczynki Pana Jezusowe do dwoiakiego celu zmierzaią: z iedney strony ku potwirdzeniu nauki, z drugiey, ku obiawieniu Bostwa iego. Oboyga nie godziło się w dziecińśtwie Panu Jezusowi czynić. Bo co się tknie nauki, do tey potrzeba wieku doskonałego, a doskonałość wieku dopiero bywa we trzydziestym roku. Co się też dotycze obiawienia Bostwa, i to w dziecinstwie nie było potrzebne. Bo tym sposobem zaćmiłby był pewność człowieczeństwa swoiego. A nimo to pisze Chryzostom S. ieźliby w dziecińśtwie cuda czynił, nie potrzebowałby był Poprzednika Jana Chrzciciela, aby go obiawił, gdyby się sam obiawił przez cuda sprawowane. Porzuciwszy tedy wszytko, co się komu o dziecinnych sprawach Pańskich śniło, przestańmy na tym, co nam dzisieysza Ewanielia przypomina Zamyka w sobie pięć cząstek.

Księga o dziecińśtwie Zbawicielowym niepewna.

B. Thom. par. 3. 4. 45. art. 3.

Homil. in Matth.

W Pierwszey pisze Ewanielista o pobożney dedukcyi abo zaprowadzeniu dziecięcia Jezusa do Jeruzalem.

W drugiey o niespodzianym zgubieniu iego tamże.

W trzeciey o pilnym a frasowliwym szukaniu.

W czwartey o radosnym znalezieniu.

W piątey o przedziwnym posłuszeństwie i inn. ch przymiotach iego.

Te nauki wszytkim nam służyć będą:

dą: Ktorych abyście z ochotą słuchali, pilnie proszę.

Pan Jezus dla chwały Imienia swego S. niech w pośrzodek nas przybędzie, abyśmy o tym wszytkim z pożytkiem i z pociechą zbawienną mowili i myślili, Amen.

I. Część.

O pobożney dedukcyi a zaprowadzeniu dzieciątka Jezusa do Jeruzalem, trzy okoliczności przypomina Lukasz S. W pierwszey ukazuie, w ktorych leciech? W drugiey, od kogo? W trzeciey, dokąd i na co iest zaprowadzony.

Okoliczności.

I. W ktorych leciech.

Pierwsza zamyka się w tych słowiech: Gdy iuż był Pan Jezus we dwunaści leciech. Pięć kroć Lukasz S. w Ewanielii swey wspomina lata Pana Jezusowe Raz gdy się narodził, gdzie go zowie dzisieyszym, mowiąc: Dziś się wam urodził Zbawiciel: drugi, gdy był obrzezan, w ten czas był ośm dni stary: trzeci, gdy był ofiarowan, w ten czas było mu sześć niedziel: czwarty, gdy do Jeruzalem od rodzicow był zaprowadzon, w ten czas miał lat dwanaście: piąty, gdy się chrzcił, w ten czas miał lat trzydzieści. Dziś tedy dwanaście lat maiąc z rodzicami swemi do Jeruzalem idzie. O święta a pobożna sprawo! Dziecięciu Jezusowi lat dwanaście, ali iuż na chwałę Bożą do Jeruzalem chodzi. Uczcież się młodzieniaszkowie zaraz z młodu i z dziecinnych lat iarzmo Pańskie nosić. Piękna to rzecz kiedy się dziecię zaraz z młodu ma do czego dobrego, znać zaraz po nim co z niego ma bydź. Herkules w kolebce leżąc dwu mężow, gdy do niego do kolebki przyszli, rękoma rozdrapał. Znać było zaraz że miał bydź człowiekiem mężnym. O Orygenesie pisze Eysebiusz, że młodzieniaszkiem będąc, oyca swego Leonidesa o siła rzeczy taiemnych w Piśmie S. pytał, co znaczyło, że miał bydź mężem uczonym. Mahometowi weyrzawszy o oczy Isidorus, poznał z Fisyognomii, że miał bydź nic dobrego, i uczynić w kościele Bożym zamieszanie wielkie. Co z kogo ma bydź, w czas się pokazuie. Kto się z młodu Pana Boga nie boi, ten się go i na starość z pracą bać będzie. Stary pies nie rad się da na smyczy wiązać, gdy się iey za młodu nie przyłoży. A tak znać co z dzieciątka Jezusa bydź miało, poniewaź zaraz z młodu w iarzmie Pańskim ciągnie, będąc do Jeruzalem na chwałę Bożą zaprowadzony.

Hercules.

Origenes Eus. l. 6. cap. 2.

Anton. l. 13. c. 2. parte 6.

Vetulus canis loris non assuescit.

II. Od kogo?

Od kogoż iednak? Z kim tak daleko zaszedł; Ewanielista nikogo nie mianuie, tylko mowi: Ze oni szli do Jeruzalem: a tu rozumie Jozefa z Panną Maryą, o ktorych wyżey wspomniał, że chodzili na każdy rok do Jeruzalem na święto wielkonocne. Ci tedy wzięli też z sobą i dziecię Jezusa. O święta pobożności. Uczcie się rodziey syny swoie zaraz z młodu do chwały Bożey mieć. Bierzcie dziatki swoie do kościoła nie na bieganie, ani na wołanie, ktoremby kazaniu i chwale Bożey przeszkadzały, ale aby się nałożyły spokoynie a z milczeniem, z boiaźnią a z nabożeństwem w kościele słowa Bożego słuchać, modlić się i Pana Boga chwalić. Bo to pewna, czego się z młodu nałożą, to w nich zawsze będzie. Czego się skoru panowa napiła, tym zawsze trąci, mowi przysłowie. Probował tego Lykurgus, ktory wziąwszy dwu psow młodych, iednego miał

Nauka rodzicom.

Plut. in Lacon.

do pola, drugiemu dał na wałę biegać, garnce lizać, przewracać, ludziom szkodę czynić. Przywiodł potym obudwu na plac: po iedney stronie postawił garniec, po drugiey zaiąca. Zatym spuścił obudwu. Ow ktorego miał do pola, zaraz się do zaiąca rzucił, a drugi do garnca. Ludzie pytaią coby to znaczyło: Odpowiedział im krotko: Widzicie iak wiele na wychowania należy: daiąc znać, że czego się kto z młodu nałoży, tego nigdy nie poniecha: A ieżliż się zdarzy, tedy z wielką pracą i trudnością, gdyż nałog drugie przyrodzenie. A tak niech nic na pilności waszey Chrześciańscy rodzicy nie schodzi: Niech wam zawsze on mandat Boży w uszu leży: Wychowuycie dziatki wasze w karności i w napominaniu Pańskim.

Consuetudo altera natura.

Eph. 6,4.

III.

Dokąd i na co? Swięta Zydowskie.

A zatym potrzecie słuchaycie, dokąd i na co dziecię Jezusa zaprowadzono? Do Jeruzalem na obchod święta. Lud Zydowski miał na on czas troie uroczyste święta, na ktore się co rok z rozkazania Bożego schodzić musieli. Pierwsze, było święto wielkonocne, ktore obchodzili czternastego dnia pierwszego miesiąca. W ten czas pożywaiąc wielkonocnego baranka, wspominali sobie wyyście swe i wyprowadzenie z Egiptu. Drugie, święto świąteczne, ktore obchodzili pięćdziesiątego dnia po wielkieynocy: W ten czas przypominali sobie danie zakonu na gorze Synai. Trzecie, święto kuczkow, ktore obchodzili pierwszego dnia września, przypominaiąc sobie mieszkanie swoie w namieciech na puszczy. Na te święta zgromadzał się lud Zydowski. Bo mieli na to mandat i rozkazanie Boże w zakonie. Jozef tedy z Panną Maryą poszedł także wedle zwyczaiu święta do Jeruzalem, wziąwszy z sobą dziecię Jezusa. O iako wdzięczna a Bogu miła processya, kiedy dziateczki z rodzicami do domu Bożego idą? iako nie ma Pan Bog takowych dziatek i rodzicom błogosławić? Jako takowa pobożność ma bez pochwały i obietnice przed Panem Bogiem stanąć? Uczcie się przeto rodzicy dziatki swe do kościoła prowadzić: Niech się z was w tey mierze buduią, i do chwały Bożey zaprawiaią. A zwłaszcza w dni święte, nie pozwalaycie im tego, aby doma zostawszy szleć, i po ulicach biegać miały. Wam bowiem cięszki rachunek z tego Panu Bogu dać przyydzie, ieżliby przez niedbalstwo wasze zguba iaka duszna na dziatki wasze przypaść miała.

Wielkonoc. Swiątki. Kuczki. Nauka.

II. Część.

Słuchaycie co za przygoda na Jozefa i Pannę Maryą ludzie tak święte przypadła; Stracili dziecię Jezusa nad spodziewanie swoie. O niespodziana żałości! O tym trzy okoliczności Ewanielista przypomina. Pierwsza kiedy? Druga, gdzie? Trzecia, iako się dziecię Jezus od rodzicow swoich obłąkało?

Okoliczności.

I. *Kiedy?*

Kiedyż? Po wypełnieniu dni, gdy się nazad wracali z Jeruzalem. Nie zarobili nigdy na taki frasunek, iaki ich potkał: Bo służby i chwały Bożey, aż się skończyła, nie odbiegli. A wżdy na nich Pan Bog kłopot tak cięszki dopuścił, nad ktory cięższy bydź na świecie nie mogł. Bo coż może bydź cięższego temu, ktory iedno dziecię ma, a nie wie gdzie mu się obraca?

Prze-

Przestrogę tu bierzcie rodzicy, ieżliż się to na zielonym drzewie stało, a na suchym czego się spodziewać będziemy? Wielkie, wielkie często przyczyny do zguby dziatek waszych Panu Bogu dawacie, by nie wielka nad wami cierpliwość i dobrotliwość Boża była. Nie wspominam że dziatek waszych doma odbiegacie, i do kościoła ich z sobą nie bierzecie, ale i sami częstokroć nie rychło na chwałę Bożą przychodzicie, i tym rychley precz idziecie. Co ieżliż się godzi, sami się osądzcie.

II. Kedy?

Zginęło dziecię Jezus. A gdzie? w Jeruzalem. Nie z trefunku, ale z osobliwego zrządzenia Boskiego. Bog tak chciał, zwłaszcza że to zostanie iego, zdumienie i podziwienie iako niżey usłyszemy, u wiela i przynieść miało. Gdzie się przypatrzcie dziwney opatrzności Boskiey, iako ten miły Pan we wszytko tak patrzy, i tak rzeczy nasze sporządza, iakoby imieniowi iego S. chwała urość mogła. Jozef z Maryą panną ni o czym nie wiedzieli, ani o tym co się stało myślili, a Pan naywyższy to na coś dziwego uczynił, że dziecię Jezus w Jeruzalem zostało. Przeto poruczmy temu Panu drogi, sprawy i wszytkie zamysły nasze. On wie nalepiey co nam ku dobremu służy, i zkąd nawięcey chwała iemu urość może.

III. Jako?

Spytałby kto: Jako wżdy dziecię Jezus w Jeruzalem zostało? Odpowieda Ewanielista, że się to stało za niewiadomością rodzicow iego. Bo mowi: I niepoznali rodzich iego. Czemuż nie poznali? Pisze Beda, że na on czas wracaiąc się Zydowie do domow swych z Jeruzalem, mieli takowy zwyczay, iż mężczyzny osobno, białegłowy też osobno chodziły, dzieciom wolno było iść przy oycu abo przy matce. Panna Marya tedy wracaiąc się do domu, a nie maiąc dziecięcia przy sobie rozumiała, że był przy Jozefie, Jozef zaś rozumiał że był przy matce. I z tąd nie zrozumieli że został w Jeruzalem.

Przestroga.

My z tąd bierzmy przestrogę, żebyśmy Pana Jezusa nie utracali. O iak często bywa utracony! Jedni utracaią go przez niedbalstwo, nie dbaiąc nic o słowo, o służbę, o chwałę iego, i więcey się o ziemskie, a niżeli o niebieskie rzeczy staraiąc. O iaka ślepota, dla fraszek dobro naywyższe utracić. Drudzy utracaią go przez odpadnienie odrywaiąc się od wiary, od kościoła, od społeczności S. iego, od nauki iego. O tych mowi Jan S. Wszelki co przestępuie, a nie zostawa w nauce Chrystusowey, Boga niema.

Pan Jezus bywa utracony. Przez niedbalstwo. Przez Apostazyą. 2 Jan. 1,9.

Trzeci utracaią go, przez rozliczne grzechy, ktore przeciw duszy i sumnieniu walczą. Bo kto grzeszy, stracił Boga. Przy duszy złośliwey Pan Bog mieszkać niechce. O tym świadczy miedzy inszemi Prorok Izaiasz mowiąc: Nieprawości wasze rozdział uczyniły miedzy wami i miedzy Bogiem waszym: a grzechy wasze sprawiły, że ukrył twarz przed wami, aby nie słyszał. Uchoway nas Panie Boże takowego żalu, nad ktory cięższy bydź nie może.

Przez grzechy rozliczne. Iza. 59, 2.

III. Część. Okoliczności.

Już następuie trzecia część, o pilnym a frasowliwym szukaniu dziecięcia Jezusa. O tym trzy okoliczności Ewanielista przypomina Pierwsza co czynili? Druga gdzie go szukali? Trzecia, co nalazszy go przedsięwzięli.

I. Co czynili?

O pierwßym mowi: Mniemaiąc go bydź w towarzystwie podrożnym, ußli dzień drogi. Pierwßego dnia niemyślili tak daleceo nim. Jozef rozumiał, że przy matce został matka zaś mniemała że przy Jozefie, abo więc przy innym towarzystwie. A tak nie frasowali się oń. Aż dopiero zßedßy się na nocleg, obaczyli że go niemaß. Tu iuż ciężki kłopot i frasunek nastąpił, tu serdeczne bole myśli rozerwane zięli. A tu rodzicy uczcie się iakie staranie i pieczą macie o dziatkach waßych, wiedźcie na każdą godzinę, gdzie się obracaią, aby gdzie nie zaßły, aby się im co złego nie stało, żeby abo w ogień abo w wodę nie wpadły. Co nie tylko rodzicy, ale i wy ßkolni pilnie baczyć macie. Bo to wiedzcie pewnie, że Pan Bog będzie ßukał krwie dziatek z ręku waßych.

Nauka.

II. Gdzie go ßukali?

Daley ukazuie Ewanielista gdzie go ßukali? I ßukali go, prawy, miedzy krewnemi i znaiomemi. Rozumieli bowiem że się przy tych zostać miał. Ale i tam go nie naleźli. O iak żałosną noc musiała mieć błogosławiona Panna nie nalazßy Synaczka swego Jezusa. Anna iakie lament czyniła po Synu swym Tobiaßu, kiedy się na czas pewny do domu nie zwrocił? Wychodząc co dzień za miasto ku drodze gdzie był ßedł, nie iadła nic przez dzień frasuiąc się, i przez całą noc nie przestawała płakać. Coż o Pannie Maryi rozumieć będziecie? A iaka iey noc, iaki pokoy, iakie spanie było? utraciwßy Syna o ktorym tak wdzieczne i ucießne obietnice miała.

Tob. 10.

III. Co nie nalazßy go czynili?

Na ostatek przypomina Ewanielista, co czynili nie nalazßy go miedzy krewnemi i znaiomemi? wrocili się, prawi, nazad do Jeruzalem ßukaiąc go. I tam było żałości dosyć. O iak teskliwa musiała im bydź ona droga. W ten czas miecz ostry dußę naświętßey Panny przenikał, iak iey był Symeon S. prorokował. Nie było na świecie żałośnieyßey matki iak ona. A to wßytko działo się ku pocieße rodzicom bogoboynym, gdy się dziatkom ich to albo owo przygadza, gdy dla nich rozmaitych kłopotow zażywać mußą, aby nadzieie nie tracili, ale że toż i naświętße osoby potykało, pokornie sobie przypominali.

Luk. 2.

Pociecha.

Mamy tu i my wßyscy naukę: ieźliby się nam trafiło Pana Jezusa utracić, gdzie i iako go ßukać mamy? Gdzież go mamy ßukać? Nie w świeckim towarzystwie, nie w cielesnym powinnowactwie, bo go tam niemaß: ale w Jeruzalem mieście Bożym, to iest w kościele iego S. Tam bowiem obiecał bydź, aż do skończenia świata, tam obiecał błogosławieństwo i żywot na wieki. Tam go tedy ßukaymy, z pracą y boleścią, iako Augustyn S mowi, a tak stanie się nam, że żyć będzie dußa naßa, ieźli z pracą i z boleścią Pana tego ßukać będziemy.

Nauka.

Matt. 28.

Psal. 69.

IV. Część. Okoliczności.

Nalezienie iego tym porządkiem Ewanielista prowadzi. Pierwßa, gdzie go naleźli? druga, z iakim towarzystwem? trzecia, na iakich zabawach? czwarta, z iakim podziwieniem ludzkim? piąta, co mu mowili?

I. Gdzie go naleźli?

Gdzież go naleźli? W kościele. Nie na ulicy, nie na rynku, nie na innym podeyrzanym abo nieprzystoynym mieyscu, ale w kościele, w

domu

domu Bożym, na mieyscu S. mowiącego iakoby z Dawidem S. one słowe: O iako są miłe przybytki twoie, o Panie zastępow, pragnie dusza moia i omdlewa do domu twoiego. Tymci obyczaiem wszyscy młodzi ludzi, radzi do kościoła chodzić, i w nim przemieszkiwać maią, a nie teskni sobie na służbie Bożey, na modlitwach, abo na kazaniu. Bieganie po ulicach, ślizanie po ledzie, kąpanie, skakanie i inne szalone zabawy, co prosze dobrego dziatkom przynoszą, iedno ułomek zdrowia, a czasem i śmierć. Zkąd więc rodzicom frasunek i żal serdeczny urasta.

Psal. 84.

Napomnienie.

II. Z iakim towarzystwem?

Należli tedy rodzicy dziecię Jezusa w kościele, a z iakim towarzystwem? Siedzącego, prawi, w pośrzodku Doktorow. O pobożne dziecię. Nie należli go pustuiącego, (iako nasze dzieci nie mogą z pokoiem posiedzieć) ale siedzącego, i to nie przy iakim złym towarzystwie, ale przy Doktorach w Pismie nauczonych. A to wszytko na przykład ludziom młodym, aby się takież uczonych, mądrych i pobożnych ludzi trzymali, i z niemi obcowali. Bo nic młodego prędzey zepsować nie może iako złe towarzystwo, gdyż kto się smoły dotyka, pomaże się. A iako Isydorus pisze: Często złe towarzystwo okazyą do grzeszenia dało, często to czego nie mogła wola, ustawiczność zwyciężyła. Co uważaiąc też kiedyś Dyogenes Filozof, młodzieniaszkowi na bankiet idącemu rzekł: Gorszym się ztamtąd zwrociss.

Syr. 12. Lib. 2. Soliloq.

III. Na iakich zabawach.

Siedząc miedzy Doktorami dziecię Jezus co czyni i czym się bawi? Słuchał, prawi, i pytał ich. Znaki dobrych dowcipow są troiakie. Pierwszy przyłączać się do uczonych ludzi. Drugi z pilnością słuchać. Trzeci, ochotnie się o rzeczach pytać. Te wszytkie w dziecięciu Jezusie widzimy. Boście słyszeli że go należli w pośrzodku Doktorow siedzącego, oto pierwszy znak: słuchaiącego, oto drugi: pytaiącego, oto trzeci. Tak pospolicie dzieci ktore się na coś wielkiego narodziły, zaraz z młodych lat ukazuią po sobie, co z nich napotym ma być. Jozyasz dziecięciem w ośmi lat będąc, radził się Pana o poprawie kościoła. O Orygenesie pisze Eysebiusz że w dzieciństwie oyca swego Leonidesa o wiele rzeczy pytał. Atanazyusz dziecięciem będąc, i miedzy dziećmi graiąc, Biskupem się czynił, i inne dzieci chrzcił. Uczcież się tedy dziatki, uczcie się rodzicow, Preceptorow pytać o tym czego nie umiecie, abo nie rozumiecie, abyście tak powoli dowcip swoy zaostrzyć, i w naukach co dzień postępować mogli.

Znaki dobrych dowcipow.

2 Kron. 34.

Lib. 6. cap. 3.

Sozom. l. 2 cap. 16.

Słuchaymyż z iakim to podziwieniem ludzkim i rodzicow iego było, gdy dziecię Jezusa w kościele miedzy Doktorami należli? Zdumiewali się, prawi, wszyscy nad rozumem, i nad odpowiedziami iego. Rodzicy też uyrzawszy go zdziwili się. Patrzcież iakoć się tu wypełniło ono, co Prorok Izaiasz o nim napisał: Będzie nazwane imię iego dziwny. O zaiste dziwny. Dziwny w rozumie, dziwny w odpowiedziach, dziwny we wszech postępkach swoich. Dopiero dwanaście lat ma, a iuż miedzy Doktorami siedzi, iesżcze trzydziestu nie doszedł, a iuż w kościele uczy. Day Boże abyśmy tak wiele mądrych dziatek

VI. Z iakim podziwieniem ludzkim.

Iza. 9.

widzieli, mądrych nie na złe o co nie trudno, ale na dobre.

V. Co mu mowili? Matka.

Znalazszy tedy dziecię Jezusa rodzicy co mu mowią? matka się ozwała i rzekła mu: Synu przecześ nam to uczynił? Oto ociec twoy i ia z boleścią szukaliśmy cię. Dwie rzeczy tu Panna naświętsza czyni: naprzod dziecię Jezusa strofuie, potym przyczynę tego strofowania kładzie.

1. Strofuie.

Strofuie go rodzicom na przykład, aby oni takież dziatki swe gdy tego potrzeba karali, nie tylko ich słowy gromiąc i napominaiąc, ale też i rozdze nie folguiąc. Masz li dziatki, mowi mędrzec, cwiczże ie, a nachylay z młodu szyie ich. (Syr. 7, 24.) A to osobliwie dla dwu przyczyn rodzicy czynić maią. Jedna aby po nich żałości i smętku nie doczekali. Bo tak mowi mędrzec: Pieść syna, a przestraszy cię, igray z nim a zasmuci cię. (Syr. 30, 9.) Druga, aby karania Bożego uszli. Bo Pan Bog srodze obiecał karać rodzice niedbałe, ktorzy dzieci swoie pieszczą i swey woli im dopuszczaią. Przykład macie w Helim kapłanie, (4 Sam. 2.) ktory że synow swoich Ofniego i Fineasa nie karał, wzgardził go i porzucił Pan Bog, że spadszy z stołca potym szyię złamał i umarł, a synowie iego zabici są. Straszny przykład. Boże day to aby wam był ku przestrodze.

Nauka i przestroga.

Strofuiąc dziecię Jezusa Panna Marya nie suka, nie łaie, nie przeklina, ale mowi: Synu. Znowu naukę rodzicom daiąc, żeby nie z gniewu, ale z miłości dziatki karali, nie przykremi ale łagodnemi słowy. Straszna rzecz, kiedy owo rodzicy, dziatki przeklinaią. Przeklectwo bowiem rodzicow siła dziatkom szkodzi, a iako pismo mowi, wywraca domy synowskie. Straszny przykład przypomina Augustyn S. o iedney matce, ktora siedmi synow i trzy corki przeklęta, że wszytkie ich członki drżały. (Lib. 22. de civit. Dei cap.) Uchoway Chryste Jezu!

2. Przyczynę strofowania ukazuie.

Przyczynę strofowania tego ukazuie boleść swą i Oycowską, mowiąc: Oto ociec twoy i ia z boleścią szukaliśmy cię. Obaczcie skromność Maryi Panny, iakoć nie tylko rodzicom, ale i innym białymgłowym przykład osobliwy daie, aby uczciwość wyrządzały mężom swoim, i czciły ie iako głowę. Bo mąż iest głową żony swoiey. (Efez. 5, 23.) Nie mowi: Ja i ociec twoy, ale ociec twoy i ia, Jozefa nad się iako głowę przekładaiąc. Uczyćby się tu miały takowey pokory owe białegłowy, ktore więc czci na mężach swych nie zostawią, szlachectwem swoim, familią, bogactwy się wynoszą, męża nie za głowę ale za błazna sobie maią.

Odpowiedź dziecięcia Jezusa.

Ale słuchaymy też, co Pan Jezus matce swey odpowiedzieć raczył? Rzekł iey: Coż iest żeście mię szukali? zażeście nie wiedzieli iż w tych rzeczach, ktore są Oyca mego ia bydź muszę? Zrozumieycie te słowa dobrze, nie suka tu dziecię Jezus na rodzice swoie, ale się pokornie wymawia posłuszeństwem Oyca swego niebieskiego, ktoremu więcey był powinien niżeli rodzicom cielesnym.

Nauka.

A w tym naukę nam daie, żebysmy więcey słuchali Boga, a niżeli ludzi, chociaż i rodzicow własnych. W rzeczach dobrych, uczciwych, pobożnych, ktoby Oyca, matki nie słuchał, przestępuie przykazanie Boże: ale z drugiey strony, w rzeczach złych i niesłusznych ieśli kto oycu, matki słucha, obraża na się Boga,

Boga, ktory tego nie rozkazuie owszem zakazuie. Przeto Augustyn S. powiedział: Miłować smamy rodziciela, ale przekładać nadeń Stworzyciela.

Marya z Jozefem słow nie zrozumieli.

Marya z Jozefem nie zrozumieli co do nich mowił Jezus. Dziwna rzecz, podobieństw zadnych nie używa, zrzetelnie mowi: A przecię Ewanielista pisze, nie zrozumieli tego słowa, ktore im mowił. Przyczyny te są. Jedna, było wesele wielkie, bo uyrzawszy go, tak się uradowali, że też i na to co do nich mowił, mało baczenia mieli: druga, było podziwienie osobliwe, bo się tak dziwili, uyrzawszy go, że też i słow iego konsyderować i u siebie uważać nie mogli. A tak snadnie u nas wymowieni bydź mogą. My iednak wymowki żadney mieć nie będziemy, ieżlibyśmy tego, co tu słyszemy, uważnie rozbierać, i do skutku przywodzić nie mieli.

Przyczyny.

1. Wesele ich wielkie.

2. Podziwienie osobliwe.

V. Część.

Już na koniec obaczmy krotkimi słowy, przedziwne posłuszeństwo i inne przymioty dziecięcia Jezusa. Ewanielista tym porządkiem o tym pisze ukazuie naprzod dziecię Jezusa. Potym, Maryą matkę iego. A na ostatek znowu dziecię Jezusa.

Persony.

I. Dziecię Jezus.

Dziecię Jezusa ukazuie nam w tych słowiech: J zstąpił z nimi, i przyszedł do Nazaretu, a był im poddany. O niska a głęboka pokoro! O ukłonne posłuszeństwo! Jakoż się my ztąd budować nie mamy? Podźcież synowie, słuchaycie mię, boiazni Pańskiey was nauczę. Uczcie się posłuszeństwa z przykładu naywyższego. Macie procz tego, iasne przykazanie Pańskie, z obietnicami zapłaty posłusznym, i skarania nieposłusznym, usty Boga samego wyrażone. Przykazanie Pańskie iasne iest: Czci oyca twego i matkę twoię. Obietnica też zaraz przytym: aby przedłużone były dni twoie na ziemi. Karanie zasię nieposłusznych, na wielu mieyscach iest opisane, aż też i Poganin ieden powiedział: Jakie dobrodzieystwa rodzicom pokażesz, takich się na starość od dziatek swych spodziewąy. A tak miłe dziatki, proszę i upominam was dla Pana Boga, mieycie w uczciwości rodzice wasze, słuchaycie ich, miłuycie ie, boycie się ich, czciycie ich stare lata, nie zasmucaycie ich, żywcie ie, gdyby przed starością radzić o się nie mogli. Bogci was będzie błogosławił i na tym i na onym świecie.

Ps. 34, 12.

2 Moy. 20, 12.

Napominanie.

Weyrzyymyż zatym i na Maryą Pannę. Zaleca ią Ewanielista S. barzo pięknemi słowy: Matka, prawi, iego, zachowywała wszytkie te słowa w sercu swoim. O święta bogoboyności. Nie raz to o tey Pannie S. słyszemy. Boże day to, abyśmy iey przykładem słowa Bożego z pilnością słuchali, i z pilnością ie zachowywali. Niechay serca nasze będą skrzyneczką do tego sposobioną i nagotowaną, aby się nam tam nikt wkraść nie mogł. Zdarzy to Pan Bog, że błogosławieństwo i szczęśliwość wiekuistą otrzymamy.

II. Marya.

Na ostatek iuż niektore przymioty dziecięcia Jezusa Ewanielista przypomina, zwłaszcza że się pomnażał w mądrości, w leciech, w łasce u Boga i u ludzi. O święte a przedziwne pomnożenie!

III. Dziecię Jezus. Pomnażanie.

Pomnażał się prawi w mądrości. Troiaką mądrość Teologowie w Chrystusie ukazuią. Jedną Boską, ktorą

I. W mądrości.

ktorą miał od wieczności: Drugą udzieloną, ktora była dana świętemu człowieczeństwu iego: trzecią nabytą, ktorey z doświadczenia dostąpił: W owych dwu pierwszych nie rosł, ani się pomnażał Pan Jezus, ale tylko w tey trzeciey, wedle onych słow: Z tego co cierpiał, nauczył się posłuszeństwa.

Zyd. 5, 8.

2. W leciech.

Pomnażał się też i w leciech, postępuiąc z iednego roku w drugi, i przybieraiąc wzrostu iako prawy człowiek. Owdzie pomnażał się w mądrości według dusze, a tu w leciech według ciała, iako Teodoretus mowi: A wszakże pierwey i nade wszytko pomnażał się w mądrości. Na przykład dziatkom, aby i one także, pomnażaiąc się w leciech, pomnażali się zarazem w mądrości, i w innych darach Duchownych, nie w swey woli, nie w rozpuście na ktorą ludzie pobożni patrzyć nie mogą. Ale owszem każdy takowe dziecię pokłnie, każdy mowi: Nie będzie z tego nic dobrego, nie zginie to swą śmiercią, nie uroście.

Lib. 5. Devin. decr. c. 13

3. W łasce u Bogu i w ludzi.

Pomnażał się na ostatek w łasce u Boga i u ludzi: to iest, i Bog i ludzie nań byli łaskawi, dla onych wdzięcznych cnot, ktore w nim iako śliczne a drogie kamienie, oczy wszech ludzi uweselały. Szczęśliwe też takie dziatki, każdy ich szanuie, każdy im błogosławi, każdy mowi: Panie Boże go błogosław, Panie Boże day urosł. Prawieć dziecię skromne, pobożne, ciche. O iakie zalecenie, iakie błogosławieństwo!

Zamknienie.

Co wy rodzicy Chrześciańscy słysząc, więc napominaniem i karaniem częstym dziatki swe do tego pobudzaycie, chcecieli obiście po nich i na tym i na onym świecie pociechy doczekali.

A ty, o nadoskonalsze dziecię wiecznego Oyca: i przeczystey dziewice Synu prawdziwy, bądź sam do tego pobudką, sprawuiąc i rodzice i dziatki Chrześciańskie Duchem S. day powinności pilnie strzegli, i z wielką ie ochotą wykonywali, a zatym po śmierci obiecane dziedzictwo w niebie otrzymali, Amen.

Niedziele wtorey po Trzech Krolach

Ewanielia u Jana S. w 2. Rozd. 1-11.

A Dnia trzeciego było wesele w Kanie Galileyskiey; i była tam matka Jezusowa. Wezwany też był i Jezus i uczniowie iego, na ono wesele. A gdy nie stało wina, rzekła matka Jezusowa do niego: wina nie mają. Rzekł iey Jezus: co Ja mam z tobą niewiasto? ieszcze nie przyszła godzina moia. Rzekła matka iego sługom: cokolwiek wam rzecze, uczyńcie. I było tam sześć stągwi kamiennych, postawionych według oczyścienia Zydowskiego, biorących w się każda dwie albo trzy wiadra. Rzekł im Jezus: napełnicie te stągwie wodą. I napełnili ie aż do wierzchu. Tedy im rzekł: czerpaycież teraz, a donieście przełożonemu wesela. I donieśli. A gdy skosztował przełożony

ny weſela oney wody, ktora ſię ſtała winem, (a nie wiedział zkądby było; lecz ſłudzy wiedzieli ktorzy wodę czerpali) zawołał on przełożony weſela oblubieńca. J rzekł mu: każdy człowiek pierwey dawa wino dobre; a gdy ſobie podpiią, tedy podleyße: a tyś dobre wino zachował aż do tego czaſu. Tenci początek cudow uczynił Jezus w Kanie Galileyſkiey, a obiawił chwałę ſwoię: i uwierzyli weń uczniowie iego.

Nie daleko od ſiedmnaſtu ſet lat Chrześcianie mieli, iako ſię to weſele w Kanie Galileyſkiey odprawowało: ale choćby i dawniey, przecię nam iednak wile na nim należy. Abowiem pomiiaiąc inne nauki, ktorych ma w ſobie pełno ta Ewanielia S. nie lada tu ućiwość ſtanowi małżeńſkiemu Pan Jezus wyrządził. Ozdobił i zalecił go troiako.

Pan Jezus troiako ozdobił ſtan małżeńſki.

I. Preſencyą ſwą.

Naprzod preſencyą i bytnością ſwą Pańſką. Bo proßony będąc na to weſele nie wymowił ſię, ale owßem chętliwie ſię ſtawił z matką miłą i uczniami ſwoimi: Wyświadczaiąc że ſtan małżeńſki ieſt świętym i Panu Bogu miłym ſtanem. Bo gdyby inaczey bydź miało, mowi błogosławiony Beda, nigdyby był na to weſele nie poßedł.

In Ioh.

II. Darem oſobliwym.

Powtore ozdobił też i zalecił ſtan małżeńſki, darem oſobliwym. Oblubieniec na tym weſelu ubogi: goście gdy przyßło nakepiey częſtować, nie było czym. Bo nie ſtało wina. Pan Jezus co? z wody wino koßtowne uczynił, ktorym oblubieniec według potrzeby goście uczęſtował: Dał tym znać Pan, że on bogoboynych małżonkow w niedoſtatku wßelakim opuścić nie chce, maiąc rękę ku nim zawße ßczodrą i hoyną.

III. Cudem napierwßym.

Potrzecie ozdobił ießcze i zalecił ſtan małżeńſki cudem napierwßym. Bo to był napierwßy cud iego na tym weſelu uczyniony, iako ſamże Ewanieliſta zamykaiąc tę Ewanielią świadczy, i zowie go, początkiem znakow abo cudow Pańſkich. Czym znowu daie znać, iż iako począł ſtan ten czcić i błogoſławić, tak i do końca łaſką i błogoſławieńſtwem ſwym świętym on opatrować chce. Piękna zaiſte ozdoba, piękne zalecenie ſtanu tego. My dla więtßey uciechy, wziąwßy przed ſię tę Ewanielią, we trzech cząſtkach onę rozbieraymy.

W pierwßey obaczmy przygotowanie.

W drugiey obchod tego weſela.

W trzeciey ſprawę i cud Pana Jezuſow na tym weſelu.

O iakie pociechy odnieſiecie, ieżli mnie o tym mowiącego z pilnością ſłuchać będziecie, o co proßę.

Pan Jezus łaſką ſwoią S. ußy i ſerca waße niech napełni, abyśmy w tym kazaniu chwałę iego oglądali i w wierze S. utwierdzeni byli, Amen.

I. Część.

Okoliczności.

Przygotowanie weſela tego, trzema okolicznościami wyraża Jan S. pierwßa, ktorego czaſu? druga, gdzie było? trzecia, kto na nim był?

I. Kiedy?

Czas wyraża w tych ſłowiech: A dnia trzeciego było weſele. Rozumieycie, po przyyściu Pana Jezuſowym do Galilei. Pierwßego dnia

świadczył

świadczył o nim Jan Chrzciciel, przy bytności Andrzeia i Piotra uczniow swoich, mowiąc: Oto Baranek Bozy. Drugiego, miał Pan Jezus rozmowę z Natanaelem, ktorego był Filip przywiodł do niego. Trzeciego było to wesele. W ten czas miał Pan Jezus lat trzydzieści, iako wspomina Epifaniusz, pisząc przeciwko tym, ktorzy Ewanielii S. Jana i obiawienia iego nie przyymowali. Nie bez przyczyny, wierzcież mi, to wesele dnia trzeciego, po przyyściu Pana Jezusowym do Galilei przypadło. Mamy w tym piękną naukę skrytą, zwłaszcza, że człowiek, ktory Duchowne wesele z Panem Jezusem sprawować chce, inaczey do tego przyyść nie może, chyba dnia trzeciego, ktory iest dzień nowego posłuszeństwa, kiedy iuż pokutę swą statecznie wykona i odprawi.

Jan. 1, 29. w. 44.

L. 2. contra hæres. Tom. 1. hæres. 51.

II. Gdzie to wesele było?

Mieysce gdzie to wesele było, była Kana Galileyska. Boście słyszeli słowa Ewanielisty: Sprawowano wesele w Kanie Galileyskiey. Tu macie wiedzieć, że dwie były Kany. Jedna w Galilei, ktorą zwano Kaną większą, nie daleko Syryi i Sarepty, dwadzieścia mil i ośm od Jeruzalem. Z tey Kany była ona niewiasta, ktorey corkę od diabła opętaną Pan Jezus uzdrowił. Druga była w pokoleniu Zabulon, dwie mili od Nazaretu, siedmnaście od Jeruzalem, tę zwano Kaną mnieyszą. W tey Kanie było to wesele. A tu widzimy, że wszędzie Panu Bogu stan małżeński iest przyiemny, nie tylko w zacnych mieściech, ale i na podłych mieyscach, ktokolwiek go z boiaźnią Bożą zaczyna, dostępuie błogosławieństwa Bożego.

Dwie Kanie.

Wieksza.

Matt. 15.

Mnieysza.

Nauka.

Goście na tym weselu byli barzo wdzięczni. Była matka Pana Jezusowa, był Pan Jezus sam, byli uczniowie iego. O szczęśliwe wesele, na ktorym się takowi goście znaleźli. Aż we mnie serce od radości skacze, gdy okiem duchownym na te wdzięczne goście poglądam. Panna Marya na tym weselu iest iako ią ieden zowie, z panien naświętszych naświętszą, błogosławiona między niewiastami. Pan Jezus, iest Przenaświętszy, od ktorego świętemi się stali, ile świętych było, przeto też w pośrzodku położony. Uczniowie są ludzie nawybornieysi między wszytkimi Zydy. Jozefa nie wspomina tu Ewanielista, zaczym domyśla się Epifaniusz, że iuż na ten czas był umarł; bo nie bez tego, aby go było nie miano wspomnieć, gdyby ieszcze był żyw. Poniewaz przed tym częsta iego wzmianka była w Ewanieliach ś.

III. Goście na tym weselu.

Marya.

Luk. 1.

Jezus.

Dan. 9. 24. Uczniowie.

Jozef.

O oblubieńcu rożne też są Doktorow kościelnych opinie i rozumienia. Jedni rozumieią, że to był Szymon Kananeyczyk, syn Maryi Jakobowey matki, ktora była rodzona siostra Panny Maryi, a iż dla tak bliskiego powinnowactwa, Panna Marya, z Panem Jezusem i z uczniami iego na to wesele zaproszona być miała. Drudzy rozumieią, że oblubieńcem był Natanael Izraelczyk, ktorego był dzień przed tym Filip do Pana Jezusa przyprowadził. Trzeci, że Jan Ewanielista był oblubieńcem, a oblubienicą Marya Magdalena, ktorą zaraz po weselu opuścić i za Panem Jezusem iść miał. Co żadną miarą

Oblubieniec.

Niceph. l. 8. c. 30.

Jan. 1.

Bapt. Mantuan.

bydź

L. Tom. 1. 2. hæref. 42.

bydź nie może, ponieważ iako Epifaniusz pisze: Swięty kościoł Chrześciański i dziewictwu chwałę przywłaszcza, Panieńską czystość i stan wdowi chwali: Małżeństwo też wstydliwe czci i pozwala. Oto takowe są rozumienia o oblubieńcu. Lecz że go Ewanielista zamilczał, zostańmy przy gościach, a to co będzie służyło ku nauce i pociesze naszey z pilnością uważaymy.

Nauki.

1. Z Panni Maryi. August.

Była na tym weselu Panna Marya, naukę daiąc ludziom młodym, aby czystość Panieńską z obu stron do małżeństwa przynosili. Bo to pewna, kto nie iest czystym aż do małżeństwa, nie iest godzień błogosławieństwa Bożego. Boże wszechmogący, iako się dziś świat popsował? iaka swawola w ludziech? iako do małżeństwa przychodzą, Bog wie lepiey. Toć iest zrzodło wszelakiego nieszczęścia. Bo się Bog nieczystością w każdym stanie brzydzi, i żadna wymowka przed nim nie płaci.

2. Z Pana Jezusa.

Był też na tym weselu i Pan Jezus. A tu naukę bierzcie wy, ktorzy wesela sprawuiecie, nie zaniedbywaycie gościa tego wdzięcznego, mieć na godziech swoich. Tenci wszytkie kąty oświeca, ten wszelakie dostatki na stoły stawia, ten domy błogosławieństwem wszelakim napełnia. Tenci iest naprzednieyszą stanu małżeńskiego koroną i ozdobą. Bez niego wszytko płacze, wszytko się smęci, i kąt żaden wesoły bydź nie może. Zaden gość więtszego upominku, oblubieńcowi i oblubienicy dać nie może, iako on. A nie przestrzega powagi, modlitwą pochodzącą z wiary, snadnie uproszony bydź może, i stawi się z wielką pocztą, z wielkiem dostatkiem, z niemnieyszym błogosławieństwem.

3. Z uczniow Pańskich.

Byli też na tym weselu i uczniowie Pańscy. A tych nie bez przyczyny Duch S. w ten reiestr wpisał, i położył. Ale tę chciał dać naukę, ludziom tym co wesela sprawuią, iakich gości na wesela swe prosić maią, to iest, wiernych, pobożnych, uczciwych, statecznych ludzi, iacy byli uczniowie Pańscy ktorzyby za nami pomogli Pana Boga prosić, iedney wiary, iednego Kościoła, nabożeństwa. O iako w tey mierze ludzie są oziębli, więcey upatruią przyiacielstwa, i marne zyski swoie, niżeli boiaźń Bożą, i błogosławieństwo iego s. A też nie dziw że bez zwady, i rosterkow wielkich, iako i krwie przelania rzadko się takowe wesela odprawuią.

Ale Podźmy daley.

II. Część. Obchod wesela.

Obchod tego wesela był nie według myśli. Bo nie stało wina. Panna Marya oznaymuie o tym Synowi, a on iey ostrą odpowiedź daie.

I. Nie stało wina.

O iaki tu naprzod kłopot na one ubogie małżonki przypadł: gdy nalepiey potrzeba było goście częstować, nie było czym, wina nie stało. Co żywo woła: wina niemasz. Takci w małżeństwie bywa. Jednym niedostawa zdrowia, drugim pieniędzy, niektorym żywności: Jedni maią chore dziatki, drudzy nieposłuszną, niewierną czeladkę, złe sąsiady Czasem trafi mąż na żonę nie gospodynią, opiłą iako bestya iaka, z ktorey pociechy w domu nie ma, ktora ani dziatek ćwiczy, ani gospodarstwa dogłąda. Zona też czasem trafi na męża lotra, piianicę, kosterę, ktory rzadko doma, w karczmie ustawicznie leży, wezwa-

nia ſwego nie piknuie, nierządnicami się bawi. O iaki tu krzyż, iakie utrapienie! A boć mię, mowią często iedno do drugiego, ßatan z tobą związał? Byżem ia był pierwey umarł albo umarła, niżelim cię kiedy dostał albo dostała. Często też bywa i to, że małżonkowie nie maią do żadney rzeczy ßczęścia, co poczną to w niwecz, nie mogą nigdy wſkurać. To czaſem przychodzi od Bogo, czaſem też od ßatana. Pan Bog dopußcza rozmaity krzyż na małżonki, aby ich nauczył wiary, nadzieie, cierpliwości, żeby umieli z Dawidem S. mowić: Jeſt mi to ku dobremu, żem był utrapion aby się nauczył uſtaw twoich. Szatan też iako nieprzyiaciel ſtanu małżeńſkiego, często małżonkom to w tym, to w owym ßkodzi, iego to ſprawa że zgody miedzy małżonkami nie bywa, że się iedno drugim nie kontentuie, że mąż inney żony, żona innego męża pragnie. Ale ktoby wßytkie ßtuki ßatańſkie wyliczył, ktoremi on ſtan małżeńſki cięßki czyni.

Krzyż małżeńſki czaſem od Boga.

Pſ. 119, 71.

Czaſem od ßatana.

II. Panna Marya ucieka się w onym niedoſtatku do Syna i mowi: wina nie maią: Nie ze wzgardy abo obmowy iakiey, ale z użalenia tak mowi, przekładaiąc iako nalepiey mogła niedoſtatek ich Synowi ſwoiemu. Dziſia gdyby się tak przydać miało, wnetby obramowano, rzeczonoby: Nie mielić nas tu na co proſić. Lecz nie czyni tego błogoſławiona Panna, przyymuie za wdzięczne z ubogimi ludźmi. Tożciby i nam potrzeba czynić, żałować przygody bliźnego, płakać z płaczącemi: Lecz ach nieſtetyż do tego często przychodzi, żeby rad ieden drugiego w łyżce wody utopił, co się żadnemu Chrześcianinowi nie godzi.

Panna Marya ſkarży Synowi.

Nauka.

III. Pan Jezus na słowa matki ſwoiey co mowi? Co ią mam prawi, z tobą niewiaſto? Jeßczeć nie przyßla godzina moia: Dwoiaką tu Pan odpowiedź czyni: Jednę przez ſurowe pytanie, drugą przez zbawienne nauczanie.

Odpowiedź Pana Jezuſa.

Dwoiaka.

I. Pierwßą czyni temi słowy: Coż mnie z tobą niewiaſto? O twarde a na weyrzeniu nie ludzkie, i przerażliwe słowa. Matki ſwey Pan Jezus nie zowie matką ale niewiaſtą, i iakoby ią oddala od ſiebie mowiąc: Coż mnie z tobą? Czemu wzdy? co za przyczyna takowey odpowiedzi? Słuchaycie.

Przez pytanie.

Przyczyny

Przyczyny te ſą. 1. Pierwßa, mowił na ten czas Pan Jezus z matką ſwoią, nie iako człowiek, ani iako Syn, ale iako Bog i iako Nauczyciel, ktory urząd ſwoy nie według zdania ludzkiego, ale według woli Bożey, i upodobania ſwego odprawować miał. Piße Waleryuß Makſymus, że Burmiſtrzem Rzymſkim zoſtawßy gdy się z oycem ſwoim na ulicy zetkał, nie chciał mu z drogi zſtąpić, przeſtrzegaiąc poważności urzędu ſwoiego. O iak daleko ſłußniey Pan Jezus na urząd ſwoy wzgląd maiąc, nie rzkąc komu inßemu, ale i matce własney nie uſtępował. Auguſtyn S. mowi, wnętrzności ludzkich Pan Jezus nie zna, gdy uczynki Boſkie ſprawować ma.

Przyczyna

Lib. 2. c. 1

2. Druga, że ią nie matką ale niewiaſtą nazwał, powieda Epifaniuß piſząc przeciwko Kollirydyanom ktorzy Pannę Maryą za Boginią mieli, i ofiary iey ſprawowali, że to uczynił, iakoby prorokuiąc, co miało przyyść

Przyczyna

Contra Collyr. l. 3. tom 2 hæreſ. 79.

na

na ziemi, zwłaszcza że mieli nastać takowi, ktorzy matce iego więcey niżeli iey należało przypisować, a snadź ią i nad Syna przekładać mieli. A tak w czas nas przestrzegł, że ona w rzeczach tych, ktore urzędowi iego własnie należą, z nim nic spolnego nie ma. Zaczym iey też i dziś tydzień powiedział: Coż iest żeście mię szukali? Zażeście nie wiedzieli iż w tych rzeczach ktore są Oyca mego, ia bydź muszę.

Luk. 2, 49.

3. Przyczyny. Trzecia, chciał ież tą odpowiedzią zganić cielesne mniemanie o sobie, iakoby on po woli matki swoiey wszytko czynić miał. Bo acz w powinnosciach synowskich, posłuszeństwo oney zawsze oddawał, ale w Boskich sprawach znać się do niey nie chciał.

Panna Marya czemu nazwana niewiastą. Teć są przyczyny dla czego Pan Jezus matce swey tak surowo odpowiedział: A iż ią niewiastą zowie, nie tym względem to czyni, aby nie miała bydź Panną, ale obyczaiem pisma S. ktore iako Haymo w dzisieyszym kazaniu pisze, wszelkie białegłowy, nie tylko zamężne ale i bezmężne, niewiastami zowie. O Ewie pisze Moyzesz: J zbudował Pan Bog z żebra onego, ktore wyiął z Adama, niewiastę. Gdzie Ewę niewiastą zowie, choć Panną nie niewiastą była. Bo iey był ieszcze Adam nie poznał.

In conc. hod.

1 Mo. 2, 22.

II. Odpowiedź przez zbawienne nauczanie. Drugą odpowiedź czyni Pan Jezus przez zbawienne nauczanie i mowi: Jeszcze nie przyszła godzina moia. Za złym wyrozumieniem tych słow, dwoiakie błędy w kościele Bożym nastąpiły. Jedne tych ktorzy udawali, że Pan Jezus był gwiazdom i planetom niebieskim poddany, ktorych czasy i biegi upatrować musiał. Drudzy zaś powiedali, że do czasow i godzin pewnych był przywiązany, ktorym ozywa się Teofilaktus, bo wykładaiąc te słowa tak im odpowieda: Naucz się prawi o przeklęty człowiecze, ieźliby był godzinom i czasom poddany, iakoż potym cud uczynić miał.

Priscillianistæ.

In Johan.

A tak co inszego temi słowy Pan Jezus ukazuie, zwłaszcza że iemu nie potrzeba czasu i godziny zamierzać, wie on kiedy pomoc ma. Ma i wie on godzinę swoię: co też i poganie poniekąd uznawali mowiąc: Godziny Boskie nierychłe są ale wdzięczne. Bo ieźliż nam Pan Bog nie pomaga zaraz, tedy przecię w przyszłym czasie, pewnie nam ratunek swoy okaże. A tak w milczeniu a w nadziei czekaymy godziny iego.

Theocritus.

Iza. 40.

Słowa Panny Maryi. Słychaymyż zatym iako Panna Marya, tę dwoiaką odpowiedź od Syna swego przyięła? Szedszy rzekła sługom, cokolwiek wam rzecze, czyńcie. Wielka skromność błogosławioney Panny, ale i wiara nie mnieysza. Domyśliła się zaraz co miał czynić Pan, przeto w milczeniu a w nadziei czeka godziny iego, wierząc mocnie, że miał on niedostatek błogosławieństwem swoim nadarzyć. A tak w namnieyszey się iemu rzeczy nie sprzeciwiaiąc, sługi napomina, aby czynili to, coby im rozkazał. Boże day to, abyśmy wszyscy na te słowa Panny naświętszey pamiętali, a to wszytko co nam Pan Jezus rozkazuie czynili, tedybyśmy sumnienia swego nie zawiedli, i w żadnebyśmy błędy i grzechy nie upadali.

Ale iuż tu czyniąc koniec obchodowi wesela, podźmy do trzeciey a ostatniey części.

III. Część. Okoliczności.

Obaczmy w imię Pańskie sprawę i cud Pana Jezusow na tym weselu. O tym trzy okoliczności Ewanielista przypomina. Naprzod srzodek, potym obiawienie, a naostatek koniec cudu tego.

I. Srzodek rozkazanie dwoiakie.

Srzodek iest dwoiakie rozkazanie, ktore dał Pan Jezus sługom:

1. Aby wode lali.

Pierwsza zamyka się w tych słowiech: J było tam sześć stągwi kamiennych, według oczyścienia Zydowskiego postawionych, biorących w się każda dwie albo trzy wiadra. J rzekł im Jezus: Napełniaycie te stągwie wodą. O tych stągwiach tak wiedzcie. Rozkazał był Pan Bog w Zakonie, żeby się Zydzi zawsze oczyściali i umywali, gdyby się czego nieczystego dotknęli. A to oczyścienie ukazowało na Messyasza, że ich od grzechow i wszelakiey nieczystości oczyścić miał. Lecz oni nie przestawali na tym od Boga rozkazanym oczyścieniu i umywaniu, ale by się namnieyszy rzeczy dotknęli, zawsze nie tylko ręce, ale i naczynia wszelakie umywali, iako im to na kilku mieyscach na oczy wyrzuca Pan Jezus. Do tey sprawy miewali w domu naczynia osobne, w ktorych pogotowiu bywała woda. One tedy naczynia rozkazał Pan Jezus napełnić wodą aż do wierzchu. A były kamienne, i tak wielkie, że nie tylko ręce umywać, ale też i siedzieć w nich człowiek i myć się mogł. Te naczynia nalali słudzy według rozkazania Pańskiego aż do wierzchu. Tożci i wam, Chrześcianie namilsi, zwłaszcza ktorzy w małżeństwie mieszkacie należy, chcecieli aby was Pan Bog w smutkach waszych pocieszył, wysmuknąwszy ręce, rzuć się każdy do prace wezwania i powołania swego. Bo bez prace, nie będą kołacze. A gdy i to z ciężkością przychodzi, więc usta modlitwą, oczy łzami gorącemi, serce myślami nabożnemi napełniaycie, a zatym pociechę i błogosławieństwo z gory od Oyca swiatłości pewnie otrzymacie.

Stągwie kamienne. 3 Moy. 15. Mark. 7. Luk. 11.

2. Rozkazanie aby wodę uczynione czerpali.

Drugie rozkazanie dał Pan Jezus temi słowy: Czerpaycież teraz a donieście przełożonemu wesela. W ten czas Miłościwy Pan sprawował to, że się woda w wino obrocić musiała. Bo co on chce, to bydź koniecznie musi. A iako Cyryl S. pisze: Gdzie Bog chce, tam się porządek przyrodzenia mieni. Nie iest bowiem do żadnego przyrodzonego porządku Pan naywyższy przywiązany, o czym cuda iego niezliczone swiadczą, lepiey daleko, niżeli wy o tym mowić możemy.

Lib. 1. ad Reg.

II. Obiawienie.

Następuie iuż zatym obiawienie cudu tego, a to stało się przez przednieyszego sprawcę: Ktory skosztowawszy wina z wody uczynionego, wezwał do siebie oblubieńca i rzekł mu: Każdy człowiek pierwey dawa wino dobre, a gdy sobie podpiią tedy podleysze: A tyś dobre wino zachował aż do tego czasu. Bog chce, aby sprawy i uczynki iego były ludziom iawne: do rozsławienia ich miewa rozmaite srzodki. Zaczym i tu przednieyszego sprawce używa Pan Jezus, aby uczynek iego przezeń do oblubieńca, od oblubieńca aż do gości przyszedł. Sprawca wesela dziwuie się temu wielce, rozumieiąc że to oblubieńcowa sprawa, iż tak dobre wino naostatek zostało. Lecz Pan Jezus to tak sprawił, nie tylko przeto, aby on cud iego tym znacznie miedzy ludzie przyszedł; ale też aby sposob i obyczay swoy okazał,

wedle

Obyczay Boży.

według ktorego się z małżonkami Chrześciańskimi obchodzić zwykł. Swiat bowiem ma inakszy, on też inakszy sposob. Swiat wprzod co lepsze rzeczy dawa, a potym podleysze, Pan Jezus zaś opak idzie. Wprzod rzeczy przeciwne, a potym miłe i ucieszne daie, wprzod kwaśnym winem częstuie, a potym co nalepsze daie. Czego komu nie dał w młodości, zachowuie to na starość. A czego nie dawa nam samym, to pewnie da dziatkom naszym; bo nie dopuszcza, aby potomstwo człowieka sprawiedliwego chleba żebrać miało. A ieżliż też w tym żywocie czego nie daie, nadgrodzi to stokrotnie w wiecznym żywocie: Bo powiedział: Zapłata wasza iest w niebiesiech. Wie on co czyni. Przeto i złe i dobre rzeczy wdzięcznie od niego przyymuymy. Nie stanie się nam żadna krzywda.

Psal. 37.

Matt. 5, 12

Odpor na obiekcye piianicow.

A tu potrzeba piianicom na ich zarzuty odpowiedzieć, ktoremi zbytki i piiaństwa swoie wymowić usiłuią. Naprzod, że wina nie stało na tym weselu, powiedaią, toć znać, że tam dobrze pili. Potym, że tu sprawca iżowy, a gdy sobie podpiią, tedy podleyszego wina nalewaią, powiedaią, że się i na on czas ludzie upiiali. A naostatek, iż sam Pan naczynił z wody wina, powiedaią, że nie prze co inszego, iedno żeby goście pili, a gdzie piią tam bez podpicia bydź nie może.

Na to odpowiedam. Iż nie stało wina, nie iestci to znak piiaństwa, abo zbytku iakiego, ktory przy obecności Pańskiey bydź nie mogł, ale iest znak ubostwa tych ludzi, ktorzy naprosiwszy gości, tak iako było potrzeba, dla nich się nie przygotowali. A co przywodzą słowa o podpiciu, tedyć to nie są słowa Pańskie, ale przednieyszego sprawce, ktorych on nie mowi o uczynku iakoby tam sobie byli mieli podpić ale że to iest zwyczay światowych ludzi, ktorzy nie myslą bydź zbawieni. Pan Jezus powiedział: Strzeżcie się, aby nie były obciążone serca wasze obżarstwem i piiaństwem. A naostatek przyczynił wina Pan, aby pili, ale nie dla tego aby się upili. Zaczym nie mowi: naliy rozliy: Ale: czerpaycie a noście przełożonemu, aby udzielał każdemu wedle potrzeby iego, a ostatek nowym małżonkom zachował. Prożno tedy piianicy, tę Ewanielią piiaństwa swego za obronę biorą.

Luk. 21, 14.

III. Koniec.

Na ostatek iuż obaczmy koniec cudu tego. Tenci początek cudow, pisze Ewanielista, uczynił Jezus, w Kanie Galileyskiey, a obiawił chwałę swoię, i uwierzyli weń uczniowie iego. W tych słowiech dwoiaki koniec cudu tego Ewanielista ukazuie.

Dwoiaki.

1\. Obiawienie Boskiey chwały. Jan. 1.

Pierwszy, obiawienie Boskiey chwały: oney chwały o ktorey pisze Jan S. Widzieliśmy chwałę iego. Bo iako Ambrozy S. pisze: Odmienić istność stworzenia, Bogu samemu należy. Żaden człowiek tego sprawić nie może. Nie są ludzie do tego sposobni sami z siebie. O Moyzeszu w prawdzie przypomina pismo, że wodę rzeczną w krew obrocił. A wszakże nie swoią, ale Boską mocą, ktorey mu na ten czas Bog dodawał; lecz Pan Jezus swoią to właśną mocą sprawił, iako ten ktoremu właśnie należy mowić: Mam moc czynić i sprawować co chcę. Tęż chwałę i dziś Pan Jezus obiawia, pomagaiąc małżonkom ubogim, i błogosławiąc im w pracy rąk

2 Moy. 7.

Jan. 10.

ich. O iak częſto doznawamy tego, poymuią się więc małżonkowie ubodzy, ktorzy nie maią za co goſpodarſtwa począć, pieniędzy niemaß, doſtatku niemaß zkąd wziąć, niemaß zkąd czego dosiądz. A wßakże obiawia w nich Pan Jezus chwałę ſwoię, dodawaiąc im chleba i żywności ile potrzebuią; a więc to nie wielka? A tak by naubożßy niech ſobą nie trwoży. Mow w niedoſtatku twoim, nędzniku mizerny: Obiawi Pan Jezus chwałę ſwoię nad niedoſtatkiem moim.

2. Pomnożenie wiary w uczniach. Drugi koniec cudu tego był, Pomnożenie wiary w uczniach iego. O ktorym tak piße Ewanieliſta: J uwierzyli weń uczniowie iego. Nie dawno ich był Pan Jezus wezwał i przyiął, ießcze też żadnego cudu od niego nie widzieli. Zaczym nie mieli znaiomości iego takiey iakiey im było potrzeba. Skoro tedy obaczyli ten cud, dopieroż poczęli weń wierzyć, i uznawać go nie tylko za Chryſtuſa, ale też i za Syna Bożego, iako wſpomina Jan S. Że widząc cuda iego mowili: Uwierzyliśmy i poznali, żeś ty ieſt Chryſtus on Syn Boga żywego. Jan. 6, 69.

Cel cudow Pańſkich. A tak widzimy tu do ktorego celu cudami ſwemi zmierzał Pan Jezus, zwłaßcza abyśmy weń uwierzyli. Zaczym piße Epifaniuß że się za iego czaſu wiele wod w wino obrociło, a to iako on powieda, na świadectwo niewiernym ludziom, ktorym się niepodobna zdała aby się woda w wino obrocić miała. J mianuie dwie ſtudni: Jedną w mieście Karyi ktorą zwano Cybyres, i twirdzi że ſam z tey pił wino, i dokłada że się tey godziny woda w wino obrociła, kiedy rzekł Pan Jezus do ſług: Czerpaycie a noście przełożonemu weſela. Drugą w Arabii, mieście Geraſa, w kościele męczennikow S. z ktorey powieda, że towarzyße iego pili. Wſpomina też o Nilu rzece Egipſkiey, że się na niektorych mieyſcach, iedenaſtego dnia ſtycznia woda w wino obrociła, ktorą w Egipcie i innych okolicznych granicach czerpano, i za właſne wino pito. A tym coż innego Pan Bog chciał pokazać, tylko że to iemu nietrudno wino z wody uczynić. L. 2. cont. hær. T. 1. hær. 50. Mirabilia.

Zamknienie. A tak Chrześciańſcy małżonkowie, ktorzy częſto gorzkich napoiow używać muſicie, trzymaycie się tego wßechmogącego i dobrotliwego Pana, a on was nie opuści, opatrzy was z łaſki ſwoiey S i gorzkość wßelaką oſłodzi, zaſmuciwßy pocießy, i doſtatkami według potrzeby nadarzy, i ßczęście waße poslednie daleko weſelße niżeli pierwße uczyni.

A ty o naſłodßy Jezu, oka dobrotliwości ſwoiey od nas nie odwracay: Przybądź na pomoc małżonkom ubogim, błogoſław żywność i ſtarania ich, aby za twoią naświętßą łaſką, po doczeſney nędzy doſtatkow wiecznych doſtąpili, Amen.

Niedziele Trzeciey po Trzech Krolach,

Ewanielia u Matteußa S. w 8, Rozd. 1-13.

A gdy zſtępował z gory, ßedł za nim lud wielki. A oto trędowaty przyßedßy, pokłonił mu się, mowiąc: Panie, ieżli

chceß,

chcesz, mozesz mię oczyścić. I wyciągnąwszy Jezus rękę, dotknął się go, mowiąc: chcę, badź oczyściony: i zaraz oczyściony iest trąd iego. Tedy mu rzekł JEzus: patrz, abyś nikomu nie powiadał: ale idź, ukaż się kapłanowi, i offiaruy dar on, ktory przykazał Moyżesz, na świadectwo przeciwko nim. A gdy Jezus wszedł do Kapernaum, przyszedł do niego setnik, prosząc go. I mowiąc: Panie, sługa moy leży doma powietrzem ruszony, i ciężko się trapi. I rzekł mu Jezus: Ja przyydę, i uzdrowię go. A odpowiadaiąc setnik, rzekł: Panie, nie iestem godzien abyś wszedł pod dach moy; ale tylko rzecz słowo, a będzie uzdrowiony sługa moy. Bomci i ia człowiek pod mocą innego, maiący pod sobą żołnierze: i mowię temu: Idź, a idzie; a drugiemu: Przyydź a przychodzi; a słudze memu: Czyń to, a czyni. A gdy to usłyszał Jezus, zadziwił się, i rzekł tym, ktorzy szli za nim: zaprawdę powiadam wam: anim w Izraelu tak wielkiey wiary nie znalazł. A powiadam wam: iż wiele ich od wschodu i od zachodu słońca przyydzie, a usiędą za stołem z Abrahamem, i z Izaakiem, i z Jakobem, w krolestwie niebieskim. Ale synowie krolestwa będą wyrzuceni w ciemności zewnętrzne; tam będzie płacz i zgrzytanie zębow. I rzekł Jezus setnikowi: idź, a iakoś uwierzył, niech ci się stanie. I uzdrowiony iest sługa iego oneyże godziny.

Dwoie zacne cuda na dwu osobach męskich wykanał Pan Jezus, w tey Ewanielii świętey. Jedno nad Zydem, ktorego od trędu oczyścił: drugie nad Poganinem, ktorego od paraliżu uzdrowił. Oboie ku temuż końcowi iako i dziś tydzień uczynił, zwłaszcza aby chwałę swoię obiawił, ucznie swe w wierze zaczętey stwierdził, a innych, ktorzy ieszcze weń nie uwierzyli, do wiary pociągnął. Doktorowie Kościelni ukazuią tu figurę nawrocenia i powołania Zydow i Pogan na wiarę Chrześciańską, a nie od rzeczy; obiema bowiem Pan Jezus pomogł, daiąc znać, iż po to na świat przyszedł, aby i Zydy i Pogany zbawił. Więc Zyda dotknieniem, Poganina słowem uzdrowił, ukazuiąc iż miedzy Zydy cieleśnie miał obcować, a Pogany słowem swoim do siebie nawrocić. O iakie my tu szerokie pole do nauk rozmaitych mamy. Przeto się tym pilniey obiemą hystoryom przypatruymy.

Jan. 2.

W pierwszey obaczmy, oczyścienie trędowatego.

W drugiey, uzdrowienie powietrzem zarażonego.

Będzie tu co uważać, tylko uszu powolnych nakłońcie, a mnie o tym mowiącego z pilnością słuchaycie.

Pan Jezus, z łaski swoiey S. serca a sumnienia nasze niech oczyści, aby były sposobne ku poięciu słowa iego naświętszego, Amen.

I. Część. Okoliczności.

Hystorya o trędowatym zamyka w sobie cztery okoliczności. Pierwsza, ktorego czasu do Pana Jezusa przy-

przyszedł? druga, iako i ocz go pro-
sił? trzecia iako go Pan Jezus uzdro-
wił? czwarta, co mu, uzdrowiwszy
go, rozkazał?

I. Kiedy przyszedł?

Pierwszą okoliczność wyraża E-
wanielista temi słowy: Gdy zstępo-
wał Pan Jezus z gory. Było to, że
wezwawszy Pan Jezus niektore ucznie
na urząd Apostolski, wstąpił z nimi
na gorę, i podawał im tam summę
nauki niebieskiey, ktorą z pilnością an-
notował i opisał Matteusz S. odpra-
wiwszy ono kazanie, szedł z gory i lud
wielki za nim. Ali mu się zatym czło-
wiek trędowaty trafił. O zaiste nie z
trafunku, ale z osobliwego rządzenia
Boskiego, człowiek ten trędowaty na
ten czas do Pana przystąpił, zwłaszcza,
aby Pan onę naukę, ktorą z ust iego
na gorze słyszeli, cudem znacznym po-
twirdził, i nauką B. ską iaśnie wy-
świadczył. A k temu aby rzeczą sa-
mą pokazał, po co z niebieskiey gory
zstąpił, to iest, aby nas nędzne a
grzeszne ludzie od dusznego trędu grze-
chow naszych oczyścił. Bo iako ten
trędowaty nie mogł sobie pomoc, aż
ten miły Pan z gory z stąpił: Tak
właśnie i my nie mogliśmy się rato-
wać, aż Pan ten dobrotliwy z swey
gory niebieskiey nas namiedził i praw-
dziwe nam oczyścienie w słowie i
świątościach swoich ziednał. Przeto
też iakoby z podziwieniem na tego trę-
dowatego Ewanielista ukazuiąc, mo-
wi: oto trędowaty przystąpił.

II. Jako i ocz prosił.

Słuchaymyż daley iako i ocz Pana
Jezusa prosił? Przyszedszy pokłonił
mu się mowiąc: Panie ieźli chceß,
możeß mię oczyścić. Poyrzyymyż tu
z iedney strony na pokorę, z drugiey
na modlitwę tego trędowatego. Zetka-
wszy Pana z gory zstępuiącego, ofia-
rował mu trzy osobliwe a Bogu miłe
cnoty, zwłaszcza, pokorę, posłuszeń-
stwo, wiarę. Pokorę ofiaruie gdy
przed nim na oblicze swoie upada, uni-
żaiąc się iako proch przed stworzycie-
lem swoim, i naukę nam daiąc, że-
byśmy z pokorą a prawą uniżono-
ścią, przed tego miłego Pana przystę-
powali, i nie wstydzili się u nog iego
leżeć. Bo iako Bernhardus piße:
Gdy się modlimy, przystępuiemy
przed Pana siedzącego na maiestacie
swoim, ktoremu służą wszyscy S.
Aniołowie. O wielkiey tam zaiste
rewerencyi, wielkiey pokory potrze-
ba, częścią na samego Pana, czę-
ścią na maiestat, częścią na dworza-
ny iego poglądaiąc.

Pokora trędowatego.

Serm. de Modo Orandi.

Coż rzekę o posłuszeństwie tego trę-
dowatego? Przyszedł kiedyś Naaman
Syryyczyk do Elizeuſza Proroka, pro-
ßąc aby go oczyścił od trędu iego. Eli-
zeuß rozkazał do niego, aby szedł i umył
się siedm kroć w Jordanie. Czym
się Naaman barzo rozgniewał i obru-
ßył. Lecz nic tu takowego po tym trę-
dowatym nie widzimy. Wßystek się
na wolą Pańską puſzcza. Panie, mo-
wi, ieźli chceß, ieźli wola twoia S.,
ieźli to będzie z więtßą czcią i chwałą
Bożą i z duſznym zbawieniem moim,
racz mi zdrowie moie przywrocić. Nie
iako ia chcę, ale iako ty chceß, niech się
dzieie we wßytkim wola twoia ś. O
święte posłuszeństwo. Takimić i nam
w modlitwie bydź potrzeba. Bo mo-
wi Jan S. Toć iest ufanie, ktore ma-
my u Boga, iż ieźlibyśmy o co pro-
sili według woli iego, słyßy nas.

Posłuszeństwo.

2 Kro. 5.

1 Jan. 5, 14

Wielka też była i wiara tego trędo-
watego. Bo nie mowi: ieźli się za

Wiara.

mną

mną do Boga przyczyniß, ieżli to albo owo uczyniß, ale ieżli tylko chceß, możeß mię oczyścić. Takowey wiary i nam potrzeba. Wierzącemu bowiem, wßytkie rzeczy ku otrzymaniu są podobne. O cokolwiek byście, mowi Pan Jezus, modląc się prosili, wierzcie że weźmiecie a stanie się wam.

Mark. 11, 24.

III. Jako iest uzdrowion?

Lecz spuściwßy oczy z trędowatego, obroćmy ie na Pana Jezusa. Uzdrawiaiąc trędowatego troiako sobie postępuie: Rękę wyciąga, dotyka się go, mowi, chcę bądź oczyściony.

Rękę wyciąga.

Wyciągnął rękę swoię Pan Jezus, nam na przykład abyśmy się ludźmi choremi i owrzodziałemi nie brzydzili, i ochotnie ściągali ręce naße, gdy tego potrzeba ku ich wspomożeniu. Abowiem tym oświadczamy miłość naßę, ktora łaknące karmi, pragnące napawa, nagie przyodziewa: Wiele ludzi świętych tak się Panu Bogu przysłużyło. A ieżliż pycha i chluba mizerna komu znacznemu tego nie dopußcza, tedy przynamniey pieniędzy na lekarze niechay nie żałuie, i naymuie inße ktorzyby miasto niego ubogie opatrowali.

Dotyka się go.

Wyciągnąwßy rękę Pan Jezus dotyka się trędowatego. Tey ceremonii dziwować się musimy. Bo dotykać się trędowatego było przeciwko zakonowi Bożemu. Zakazał tego był Pan Bog. A też mogł go był Pan samym słowem bez dotknienia uzdrowić. Na coż tedy to dotknienie? Chciał Pan okazać i oświadczyć moc uzdrowiaiącego ciała swego złączonego z Bostwem, przeciwko niektorym sektarzom, ktorzy udawaią, że człowieczeństwo Chrystusowe przy cudach nie więcey nie czyniło, iedno to co i Apostołowie, kiedy cuda iakie sprawowali, abo iako łaska Aaronowa przy cudach ktore czynił w Egipcie. Lecz daleko inaczey prawowierni Doktorowie o mocy ciała Pańskiego pißą: a zwłaßcza Athanazy S. wßytkie cuda mowi, sprawuie słowo w ciele, przez ciało i z ciałem.

Danæus contra Chemnitium.

Athan. l. 5 de Trin.

Mowi chcę bądź oczyściony.

Rzekł zatym Pan Jezus: Chcę, bądź oczyściony. O iakie dwie przedziwne a potężne słowa. Pierwßym pokazał wielką dobroć swoię, i skłonność na ratunek każdego człowieka. A drugim wielką a prawie Boską moc swoię, i władzę ktorey zażywa nad ludźmi choremi. O wdzięczne a ucießne słowa i wßelkiey przyiemności godne, ktore przeciw wßelkim pokusom mogą utwierdzić wiarę i nadzieię naßę: abyśmy nic nie wątpili, że ten Pan i może i chce wßytkie zbawić, w utrapieniu pocießyć, i że wßelkich dolegliwości podźwignąć. Ambrozy S. przypatruiąc się tym słowom, potężne w nich dowody przeciw heretykom niektorym upatruie i mowi: Chcę mowi, dla Fotina, rozkazuie, dla Arryußa, dotyka się, dla Manicheußa. Zaczym dokłada Ewanielista, że był zarazem oczyścion trąd iego. Znayże tedy, Chrześcianinie miły, lekarza prawdziwego, ktory nie ziołmi ani plastrami, ale słowem swoim wßechmogącym leczy i uzdrawia rany i ułomności naße, i na ktorego nie pada ona pospolita przypowieść: Lekarzu ulecz samego siebie: Bo iest w nauce swoiey perfekt i doświadczony, leczy nie tylko ciała, ale też i duße naße, a tak nie połowicę ale człowieka całego, czego żaden Medyk ziemski uczynić nie może.

In Luc. Lib. 5.

IV.
Co mu rozkazano czynić?

Słuchaymyż co Pan Jezus trędowatemu, oczyściwszy go, czynić rozkazuie? rozkazuie mu trzy rzeczy.

1.
Aby nikomu nie powiedał.

Pierwsza, aby tego nikomu nie powiedał. Bo mu rzekł: Patrz abyś tego nikomu nie powiedał. Ach na co o nasłodszy Jezu każesz milczeć? Czyli nie iest rzecz słuszna uczynki Boskie rozgłaszać i opowiedać dziwne sprawy iego? i owszem. Bo tak mowi Anioł Pański: Dobra iest rzecz opowiedać sprawy Pańskie z uczciwością. Lecz że tu Pan Jezus zakazuie trędowatemu, aby tego nikomu nie powiedał, nam to ku nauce czyni, abyśmy w uczynkach naszych nie szukali chwały naszey, ale chwały Bożey. Do tego celu maią zmierzać wszytkie sprawy nasze. Ale ach niestetyż iako się w tym ludzie nie czuią i nie baczą. Niektorzy maią ten zwyczay, iż nie rzkąc żeby mieli inszym bronić, ale i sami się chwalą, gdaczą właśnie iako kokosz kiedy iaie zniesie, zapomniawszy onego co mędrzec mowi: Niechay cię kto inny chwali, a nie usta twoie, kto obcy a nic wargi twoie. W każdey sprawie nalepiey mowić: Nie nam Panie, ale imieniowi twemu day chwałę.

Tob. 12.
Przyp. 27.
Ps. 115, 1.

2.
Aby się okazał kapłanowi.

Druga, rozkazuie Pan trędowatemu, aby szedł i okazał się kapłanowi: Idź, prawi, ukaż się kapłanowi. Dziwuie się tym słowom Eysebiusz Emissenus, i mowi: Czemu do kapłana każesz Panie Jezu? Czemu rozkazuiesz aby się kapłanowi ukazał ten ktoregoś ty ze wszytkich kapłanow naywyższym będąc uzdrowił? Ktoż będzie śmiał sądzić tego, ktory za twoim rozsądkiem czystym się wraca? I tamże zarazem ukazuie tego przyczynę mowiąc, że mu się dla tego kapłanowi ukazać rozkazał, aby przywiley kapłański potwirdził. Co za przywiley? Oto ten: Onym to należało że o trędowatych rozsądek czynili, nieczyste wyłączali, oczyścione przyymowali. Tego tedy przywileiu nie chce im brać Pan Jezus, ucząc nas przykładem swoim abyśmy przyznawali to co komu należy, co zwierzchności, to zwierzchności, co kapłanom to kapłanom.

3.
Aby ofiarował dar swoy.

Trzecia rozkazuie Pan trędowatemu, aby ofiarował dar swoy, według przykazania Moyzeszowego. Idź, prawi, ofiaruy dar on, ktory przykazał Moyzesz na świadectwo przeciwko nim. Obaczcież tu, iako Pan Jezus dochodom kapłańskim nic nie uymuie, bo kto ołtarzowi służy, z ołtarza żyie. Mieli trędowaci w zakonie Moyzeszowym takowe rozkazanie, że przynosili na ofiarę dwu barankow i owieczkę łońską, i troie dziesięć części maki pszenney, i log oliwy. A ieże był kto ubogi, tedy iednego barana i ieden log oliwy, k temu dwie sinogarlice, abo dwoie gołąbiąt. Z tych ofiar mieli też kapłani przychody swoie, ktore im Bog prawem wiecznym oddawać rozkazał. Aby tedy te przychody Kapłanom nie ginęły, odsyła Pan Jezus tego trędowatego do kapłana, ucząc nas abyśmy i dziś kapłanom to co iest kapłańskiego oddawali.

3 Moy. 14.
3 Moy. 12.

Ale o tym na ten czas dosyć.

II.
Część.
Okoliczności o setniku.

Przebieżeliśmy za pomocą Bożą pierwszą hystoryę, drugą zamyka Ewanielista w tych okolicznościach. Pierwsza, co to był za Setnik? Druga, gdzie mieszkał? Trzecia, za kim i ocz prosił? Czwarta, iako go Pan

Jezus

Jezus odprawił? Piąta, iako onę odprawę setnik przyiął? Szosta co mu na to Pan Jezus odpowiedział.

I. Co zacz był? Pierwsza okoliczność ukazuie nam na setnika go zacz był? Hylaryusz powieda, że nie był poganinem, ale Zydem. Hilar. in 8. c. Mat. Lecz przeciwną sentencyą trzyma Chryzostom S. ktory że poganinem był, dowodzi nayzwiskim iego, dowodzi i Ewanielią, ktora powieda, że Chrysost. Homil 27 in Matth. takowey wiary Pan w Izraelu nie nalazł, iaka w tym setniku była. A iż tak iest, dziwować się muszę pobożności iego. Pisze bowiem o nim Łukasz S. że miłował narod Zydowski, i bożnice samże im zbudował. Samiż mu to starszi Zydowscy przyznawaią, Luk. 7, 5. mowiąc tak do Pana Jezusa: Narod nasz miłuie, i onże nam zbudował bożnicę, Obaczcie iako pobożność była w tym setniku. Poganinem będąc zbudował Zydom bożnicę: A dziś wolą Chrześcianie budować staynie, gumna i stodoły, niżli kościoły. Kamienice, dwory swoie zdobią a o domy Boże nie dbaią: dwory ich i domy z daleka się świecą, a kościoły leżą. Chowaią szkap, pacholkow niepotrzebnych, ba i psow gromadę, a iednego księdza przy kościele wychować nie mogą. Ale iako czynią, tak się też niech nieba spodziewaią.

II. Gdzie mieszkał. Mieszkał ten setnik w Kapernaum. A to było miasto w pokoleniu Isaschar, na południe, czternaście mil od Jeruzalem, w mieyscu wesołym i urodzaynym. Zkąd też nazwano było Kapernaum, to iest, miasto wesołe. Tam Matt. 4. Pan Jezus zaczął kazać Ewanielią, tam cuda wielkie czynił, tam często mieszkał, aż też poczęto ie było zwać miastem iego. W tym tedy mieście mieszkaiąc ten setnik, miał sługę powietrzem zarazongo, a tak widzimy tu, że niemasz nigdziey tak wesołego mieysca, gdzieby przecię żału i smutku iakiego nie było. Zaczym wszędzieśmy niebezpieczni, wszędzie o przygodzie myślić, a narychley w weselu płaczu się spodziewać potrzeba.

III. Za kim? o cz prosił? Słuchaymyż za kim i o cz ten setnik prosił? Przyszedszy do Pana Jezusa rzekł mu: Panie sługa moy leży w domu powietrzem ruszony, i ciężko się trapi. O iaka pobożność. Pismo mowi: Jeżli masz sługę wiernego, Syr. 33. miłuyże go iako duszę swoię, a iako brata tak go szanuy. Coż tu innego ten setnik czyni? Sługę powietrzem zarażonego maiąc, bieży do Pana, stara się o zdrowie iego, nie inaczey iedno iako o swoie własne, Więc nie mowi: Sługa moy leży w szpytalu, Pobożność setnika. abo gdzie na ulicy, ale powieda w domu moim, daiąc znać, że go, gdy zachorzał z domu nie wypchnął, iako czasem niebaczni gospodarze czynią, gdy sługa abo czeladnik zachorzeie, z domu go co rychley wypchną, nie dadzą opatrzyć, od głodu od niewczasu, umrzeć nie ieden musi. Lecz i sługa znać że Pobożność sługi. się też był Panu dobrze zachował, zaczym go Pan iego tak barzo miłował, i tak się pilnie on starał. Bo pewnie, gdyby był łotrem, nigdyby on tak Upomnienie do Panow. pilnego starania nie czynił. A tak uczcie się Panowie, staranie czynić Efez. 6. o sługach waszych, na was ono Duch Pański woła: Panowie wiedzcie: że i wy sami macie Pana w niebiesiech, o względu na osoby u niego niemasz. A wy też sludzy chcecieli znać łaskę po Paniech swoich, sprawuycież Do sług. się iako na dobre cnotliwe należy dogadzay-

gadzaycie Panom swoim iako nalepiey możecie, bądźcie wierni, trzeźwi, skromni, tedy też Bog za wasze wierne posługi serca Panow waszych ku wam obroci, za was ani w chorobie, ani w żadney złey przygodzie nie opuszczą.

Poyrzyymyż zatym na Pana Jezusa, iako tego setnika odprawił? rzekł mu: Ja przyydę i uzdrowię go. O złote słowa, o dziwna powolności. Setnik ledwie słowo wyrzekł, a Pan Jezus mu pomoc obiecuie. Tuć prawie one słowa wypełnił: że pierwey niż zawołaią, ia się ozwę: ieszcze mowić będą, a ia wysłucham, (Isa. 65, 24.) O bezbożna pycho niektorych ludzi, ktorzy się do ubogiego przyyść wstydzą, mniemaiąc żeby tym stanu swego co naruszyć mieli, gdyby się nieco uniżeli. Słuchay co tu Pan i Bog twoy mowi: Ja przyydę. O iaka hańba. Bog się tak pokorzy, a proch się wynosi. Uczmy się dziatki miłe, uczmy się chore i niemocne nawiedzać, i według potrzeby a przemożenia im służyć. Wy też medykowie, cerulicy, o takową się powolność, ile ku uboższym, staraycie, chcecieli aby wam Pan Bog błogosławił.

V. Jako to Setnik przyiął. Pokora Setnikowa.

Setnik usłyszawszy słowa tak powolne i ludzkości pełne co mowi? Panie prawi, nie iestem godzien abyś wszedł pod dach moy, ale tylko rzecz słowo a będzie uzdrowiony sługa moy. O iaka pokora, o iakie uznanie niegodności. Takciby się i nam przed tym miłym Panem uniżać potrzeba. Bo na pokorne okiem wdzięcznym Pan ten patrzy. Boże day to, abyśmy sobie i zasługom naszym godności żadney nie przypisuiąc mowili: Nie iestem godzien, nie iestem godzien. Więc nie tylko Pokora, ale i wiara iego się tu okazuie, bo mowi, iż Pan Jezus iednym słowem mogł uzdrowić sługę iego, choćby dobrze nie wszedł do domu iego. (Wiara.) Czego ieszcze podparł swym przykładem mowiąc: Bociem i ia człowiek, pod mocą innego, maiący pod sobą żołnierze i mowię temu: idź, a idzie, a drugiemu: przychodź, a przychodzi, a słudze moiemu: czyń to, a czyni. O głęboka wiara. Właśnie iakoby chciał rzec: Jeżliż słudzy i żołnierze moi, mnie człowieka śmiertelnego słuchaią, i czynią rozkazanie moie, iakoż daleko więcey ty, ktory wszytkiey naturze rozkazuiesz, wszytko sprawić możesz: Jeżli rzeczesz chorobie, Odeydź, tedy odeydzie, a ieżli iey rzeczesz, Przyydź, tedy przyydzie. Takiey wiary i nam potrzeba, gdy się albo sami za sobą abo bliźnemi naszemi w chorobie modlemy. Bo mowi Jakub S. Modlitwa wiary, uzdrowi chorego. (Jak. 5, 15.)

VI. Co Pan Jezus odpowiedział.

Lecz spuściwszy oczy z Setnika, obroćmy ie na Pana Jezusa, a nadstawiwszy uszu słuchaymy co mu Pan Jezus na iego słowa odpowiedział? O tym trzy punkta Ewanielista przypomina. (Trzy punkta.) Naprzod, pochwalił i zalecił i zalecił wiarę iego: Potym uczynił proroctwo o powołaniu Pogan: a naostatek uzdrowił sługę iego.

1. Zalecenie wiary.

Zalecaiąc wiarę iego Pan Jezus mowi do tych, ktorzy za nim szli: Zaprawdę powiedam wam, anim w Izraelu tak wielkiey wiary nie znalazł: Jakieyż wiary? Oto takiey, wierzył ten Setnik, że Pan Jezus nie bywszy u niego w domu miał uzdrowić sługę iego. O pobożny Setniku, wielkaż

Jan. 4. wielkaż iest wiara twoia. Nie miał takiey wiary on krolik, ktorego Syn gdy także w Kapernaum chorował, przyszedszy do Pana Jezusa rzekł: Panie, zstąp pierwey niżeli umrze Syn moy. Nie miała takiey wiary Marta, ktora gdy iey brat umarł, Jan. 11, 32 rzekła: Panie, byś ty tu był, nie umarł by był brat moy. A tak słusznie Pan Jezus mowi, że nie nałazł takiey wiary w Izraelu. Przeto i nam o takową się wiarę starać potrzeba, chcemyli co u Pana Boga utrzymać.

2. Proroctwo o powołaniu Pogan. Daley mowi Pan Jezus: Wiele ich przyydzie ze Wschodu i Zachodu słońca, i usiędą za stołem z Abrahamem, z Izaakiem i z Jakobem w Krolestwie niebieskim. A Synowie Krolestwa będąc wyrzuceni w ciemności zewnętrzne, tam będzie płacz i zgrzytanie zębow. Otoż tu macie proroctwo, o powołaniu Pogan, a odrzuceniu Zydow. Przez wiele ich ktorzy ze wschodu i zachodu słońca mieli przyyść do znaiomości Boga prawdziwego, rozumie Pan Jezus Pogany, a przez syny światłości Zydy. Owi mieli bydź przyięci, a ci odrzuceni. Co więc niech nam będzie na przestrach. Bo ieżliż Bog przyrodzonym gałązkom, i drzewu buynemu nie przepuścił, czegoż się my krzaczkowie leśni spodziewać będziemy?

3. Odbrowienie Sługi. Naostatek mowi Pan Jezus do Setnika: Idź, a iakoś uwierzył, niech ci się stanie, i dokłada Ewanielista, że ozdrawiał sługa tey że godziny. Obaczcie iaką moc ma modlitwa ktora pochodzi z wiary: Wszytko u Pana Boga upraszą, upraszą i cielesne, upraszą i duszne zdrowie, wszytko może. A iż tak iest, zdobywaymyż Zob. 10. Zamknienie. się na takową wiarę oczyściwszy serca swe od sumnienia złego, a podnosząc ręce czyste wiernym sercem ku Panu naywyższemu

A ty o dobry Jezu, iedyna pociecho i ucieczko nasza, porcie nasz nawdzięcznieyszy, day nam to, żebyśmy się we wszelkich dolegliwościach naszych, do ciebie uciekali, i łaskę takową, iakąś tym dwiema w ich utrapieniu okazać raczył naleść, a w dzień sądny z Abrahamem, z Izaakiem, z Jakobem w Krolestwie twoim usieść mogli, i tam wiecznie odpoczywali, ciesząc się z ciebie Pana tak dobrego, z Oycem i z Duchem S. kroluiącego, na wieki wieczne, Amen.

Niedziele czwartey po Trzech Krolach,

Ewanielia u Matteusza S. w 8, Rozd. 23-27.

A gdy on wstąpił w łodź, wstąpili za nim i uczniowie iego. A oto się wzruszenie wielkie stało na morzu, tak iż się łodź wałami okrywała: a on spał. A przystąpiwszy uczniowie iego, obudzili go, mowiąc: Panie, ratuy nas, giniemy. I rzekł do nich: przeczżeście boiaźliwi, o małowierni? Tedy wstawszy, zgromił wiatry i morze: i stało się uciszenie wielkie. A ludzie się dziwowali, mowiąc: iakiż to iest ten, że mu i wiatry i morze posłuszne są?

Persona Pana Jezuſowa.

Trzy rzeczy, ſtawia nam przed oczy ta Ewanielia święta, Chrześcianie mili. Naprzod Perſonę Pana Jezuſową, że ieſt i człowiekiem, i Bogiem prawdziwym. Przewozi się i przeſypia w łodzi iako prawy człowiek: A iako Bog prawdziwy rozkazuie morzu i wiatrom, a zarazem go ſłuchaią. Oboie przynosi nam wielką pociechę. Bo iż ieſt prawym człowiekiem, tedy zna dolegliwości naße: A iż ieſt prawym Bogiem, może nas z nich wybawić kiedy mu się podoba. Powtore ukazuie nam też tu Ewanielia ſtan Kościoła Bożego. Ten podobny ieſt łodzi. Bo iako łodź na morzu rozmaitym niebezpieczeńſtwom podlega: Tak też właśnie i Kościoł Boży. Szatan wßytkimi siłami nań ßturmuie, świat mu też pomaga, iako Bernhardus mowi, zewßąd woyny, zewßąd ſtrzały lecą, zewßąd niebezpieczeńſtwa, właśnie iak na morzu na okręt wiatry i ßturmy rozmaite biią. Co uważaiąc Epifaniuß mowi: Podobny ieſt święty kościoł Boży łodzi, albo okrętowi na morzu pływaiącemu. Potrzecie mamy też tu w tey Ewanielii wyrażone ßczęście człowieka Chrześciańſkiego na tym świecie. Poki Pan Jezus w łodkę zwolenikow ſwoich nie wßedł, poty było morze ciche i barzo ſpokoyne: Ale ſkoro iedno wſtąpił, zarazem powſtały wiatry i nawałnosci wielkie: Także i człowiek, poki za światem idzie, ma pokoy: ale ſkoro się namniey od niego odłączy, a Pana Jezuſa się całym ſercem uymie, zarazem wßech nieprzyiacioł dußnych nienawiść na się garnie. Co my ſłyßąc tym pilniey tę Ewanielią uważaymy, rozdzieliwßy ią na trzy części.

Stan Kościoła Bożego.

L. 2. T. 1. fol. 239.

Szczęście ludzi chrześciańſkich na świecie.

W Pierwßey, mamy wzrußenie wielkie morza, ktore się ſtało gdy Pan Jezus w łodź wſtąpił.

W Drugiey uſpokoienie nawałności iego.

W Trzeciey, ſkutek ktory potym naſtąpił.

Rozumiem to o was, że z pilnością ſłuchać będziecie.

Pan Jezus, bez ktorego zawße i wßędzie źle, niech nam z łaſki ſwoiey S. błogoſławi w mowieniu i w ſłuchaniu, Amen.

I. Część.

Wzrußenie wielkie ſtało się na morzu, piße Matteuß S., i zarazem obraca oczy naße, na uważanie troiakich okoliczności. Pierwßa, za iaką się okazyą ſtało? Druga, iako się ſtało? Trzecia, co w ten czas Pan Jezus czynił?

Okoliczności.

I. Za iaką się okazyą ſtało?

Okazya tego wzrußenia było weyście Pana Jezuſa i uczniow iego w łodkę. Bo tak piße Ewanieliſta: Gdy wſtąpił Pan Jezus w łodź, weßli za nim uczniowie iego: a oto wzrußenie wielkie ſtało się na morzu. Otoż tu iak we zwierciedle widzicie, kondycyą i ſtan kościoła Bożego na tym świecie. Niżeli Pan Jezus w łodź wßedł z uczniami ſwoimi, było morze barzo ſpokoyne, nie ſłyßeć było ani widzieć żadnych nawałności, ktoreby łodce niebezpieczeńſtwem grozić miały. Ale ſkoro iedno w łodź wſtąpił, a na morze się puścił, aliści zarazem powſtały wiatry, nawałności gwałtowne na łodź bić poczęły, chcąc Pana z gromadką iego w pośrzod morza zatopić. Coż się innego dzieie z kościołem Bożym? Niżeli na świat przy-

ßedł

szedł Pan Jezus, cicho było i spokoyno na morzu tego świata. Poganie mieli do trzydziestu tysięcy bogow, ktorzy w Rzymie do iednego kościoła nazwanego Panteon mogli się zmieścić: Ale iako iedno Pan Jezus na świat przyszedł, Boże moy, iakie nawałności powstały przeciw iemu i kościołowi iego? że wszytkich stron prawie, wzruszyły się rozmaite prześladowania, straszniejsze daleko niżeli na morzu gornoletne wały. Za czasu Dyokleciana Cesarza okrutnego, we czterey Niedzieli do siedmnastu tysięcy Chrześcian pomordowano. Coż rzekę o heretykach? Izali i ci na tę łodkę S. nie szturmowali? częścią Bostwa, częścią też prawdziwego człowieczeństwa Panu naszemu nie przyznawaiąc. Lecz ktoż może wszytkie wiatry i nawałności wysłowić i wyliczyć? Niech kto chce czyta hystorye kościelne, tam aż nazbyt tego naydzie. Nie wspominam co się za pamięci naszey w Hyszpanii, w Niderlandzie, we Francyi działo. Pamiętaycie to dla przestrogi, kto chce bydź prawym Chrześcianinem, bez prześladowania nigdy nie iest. Bo mu się zaraz i świat, i ciało i szatan sprzeciwiaią, i ustawicznie z nim walczą. A tak gdy widzicie że was prześladuią, pomnicież na to, żeście są w łodce Pana Jezusowey, w ktorey bez tego bydź nie może. Bo mowi Pismo, że wszyscy ktorzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie, prześladowani będą. Prawowierny Kościoł nigdy bez woyny nie iest.

Diocletian. — Przestroga — 2 Tym. 3.

II. Sposob tego wzruszenia morza ukazuie nam w tych słowiech: Tak iż wały łodź okrywały. A to przez srogie i gwałtowne wiatry, ktore na ten czas powstały na morzy. A tu gdyby przyszło Filozofowi racye podawać, zkąd one wiatry były, rzekłby że poszły z ciepłych a suchych par występuiących z ziemie, ktore gdy od przeciwko bieżącego zimna wzad pędzone bywaią, wielkie poruszenie na ziemi i na morzu czynią. Bo tak o tym właśnie dyskuruie Arystoteles, i tę racyą wiatrow i szturmow gwałtownych ukazuie. I iestci to rzecz prawdziwa w naturze. Wszakże my Chrześcianie, nie patrzemy tylko na to co natura i przyrodzenie sprawuie; bo to są przyczyny poślednie: Ale postępuiemy wyżey do przyczyny pierwszey, a ta iest Pan Bog Stworzyciel natury, przez ktorą moc swoię Boską, kiedy i kędy iedno chce, ukazuie. Bo nie od Eolusa, Boga wiatrow, iaka Poetowie zmyślali, wiatry pochodzą, ale od Pana naywyższego, Boga nad Bogi, iako Jonasz świadczy, ktorzy gdy uciekał mimo obliczności Pańskiey, pobudził Pan na morzu wiatr wielki, i wzruszyło się morze nawałnością wielką, tak barzo iż się zdało, iakoby się okręt rozbić miał. Czasem sprawuie też to szatan, ale z mocy od Boga dopuszczoney, czego mamy przykład w księgach Jobowych, gdzie wziąwszy szatan dopuszczenie od Boga, przyszedł od puszczy z wiatrem gwałtownym, i zatrząsnął cztermi węgły domu, że upadł i pobił dzieci Jobowe. Przeto ten gwałtowny wiatr w dzisieyszey Ewanielii nizkąd ingd nie poszedł iedno od Boga, ku temu końcowi, aby Pan Jezus moc swoię pokazał, i uczniе swe tym więcey utwirdzał. Bo też i potym iednego czasu, rozkazawszy uczniom

Jakó? — Lib. 2. Meteor. — Jan. 1. — Job. 1. — Matt. 14.

cznlom aby się przewieźli przez wodę, dopuśćił że na onym przewoźie mieli wiatr przećiwny, i potym chodząc po morzu, wszedł do ich łodźi i uśmierzył niepogodę, aby ztąd poznali uczniowie chwałę i Maiestat iego.

III. Co czynił Pan Jezus

W oney wielkiey burzy, co wżdy czynił Pan Jezus? Ewanielista piße, że spał. A temu nikt się niech nie dźiwuie. Bo iż prawdźiwie przyiął przyrodzenie naße, i stał się nam podobny we wßytkim oprocz grzechu: Tedy też iako prawdźiwy człowiek miał do spania swoie słußne przyczyny. Pierwßa, Będąc z fatygowany ustawicznym kazaniem, potrzebował odpoczynku, bez ktorego człowiek trwać długo nie może. Zaczym umyślnie w tę łodź wstąpił, aby tam sobie odpoczął, i po pracy się iako prawy człowiek przespał. Człowiek pospolity nie wierzy temu, co to iest ustawicznie kazać, rozumieiąc że to rowna praca. Ale my nalepiey wiemy i doznawamy tego co to iest. Druga, chćiał też tym spaniem swym oświadczyć prawdźiwe człowieczeństwo swoie. Człowiek bowiem chcąc zdrowie swe zachować, snu zażywać muśi. Bo iako Menander mowi: Sen iest zdrowiem ćiała. Salamon też powieda, że sen iest wdźięczny człowiekowi pracuiącemu.

Joh. 4.

Przyczyny czemu spał?

1. Ustawiczne fatygi.

2. Swiadectwo prawdźiwego człowieczeństwa.

Kazn. 5.

A iż w ten czas kiedy Pan Jezus spał, one wiary i nawałnośći morskie powstały, chćiał nam Pan Bog wyraźić obyczay myśli naßych. Bo gdy nas co przećiwnego dolega, tedy się nam zda iakoby Pan Bog spał. Ktorych ludźi osobe opisuiąc Prorok mowi: Ocuć się: Przeczże śpiß Panie? przebudź się: nie odrzucay nas na wieki. Lecz mowi na innym mieyscu tenże Prorok, że nie drzemie, ani zaśnie ten, ktory strzeże Izraela. Pokazuie się wprawdźie często iakoby śpiącym, i nie ozywa się zaraz, gdy nan wołamy: ale ma swoie przyczyny. Czyni to częśćią aby wiary naßey doświadczył, częśćią aby nas gorliwßemi do Modlitwy uczynił, częśćią też abyśmy nie ćielesnym śrzodkom, ale temu samemu przypisowali wspomożenie naße, mowiąc z Dawidem S. one słowa: Pan oświecenie moie, i zbawienie moie.

Czemu, gdy Pan spał, wiatry powstały?

Ps. 44, 24.

Psal. 121.

Psal. 17.

II. Część. Okoliczności.

Podźmyż daley a obaczmy w imię Pańskie ućißenie tych srogich nawałności. O tym piße tym porządkiem Ewanielista: Zwolennicy z przestrachu budzą Pana: Pan ich gromi: Wstawßy uspokaia morze.

I. Uczniowie budzą Pana.

Zwolennicy przystąpiwßy budzą Pana i mowią: Panie zachoway nas, giniemy. Obaczcież tu co niewola umie. Nigdy człowiek nie iest tak nabożny, iako w ten czas kiedy mu niewola przyćiśnie. Zkąd i Prorok mowi: Panie w ućisku szukali ćię: gdyś ie karał, wylewali modlitwy swe. O zaiste dobrze napisał Augustyn: Odźie krzyża i pokußenia żadnego niemaß niemaß też żadney prawdźiwey modlitwy. Widźimy to i tu na uczniach Pańskich. Widząc że gwałt, wołaią na Pana: Panie zachoway nas, giniemy. Orygenes piße, iż się tak byli polękli, że nie pomału, ale gwałtem na Pana przypadli. Uczmyż się tedy z tymi S. uczniami wołać na tego miłośćiwego Pana w każdey potrzebie i przygodźie naßey. Bo mowi Gregoryuß: Dla tego bywaią ćiśnieni sprawiedliwi w kościele

Isa. 26, 16.

Złota powieść S. August.

ściele

ściele Bożym, aby uciśnieni będąc wołali, wołaiąc aby byli wysłuchani, a będąc wysłuchani wielbili Boga, z miłosierdzia i dobrotliwości iego.

II. Pan ich gromi.

Patrzcie co i tu Pan czyni: Gromi w prawdzie ucznie swe. Bo też na to zarobili małowiernością swoią, i mowi im: Czemużeście boiaźliwi, małowierni? Jakoby chciał rzec: gdzież wiara i ufność wasza? także mało dzierzycie o wszechmocności moiey? Czyli rozumiecie, żebym wam miał dopuścić zginąć? Było iście w nich co ganić, że się tak boiaźliwemi stali. Mogli byli mowić sami w sobie: By też nie tylko morze i wiatry, ale i wszytkie bramy piekielne przeciwko nam powstały, nie lękamy się nic, ponieważ Pana przy sobie obecnego mamy. Bo ieżli Bog za nami, ktoż przeciwko nam będzie? Chrześcianie w Antyochyi nie byli tak boiaźliwi. Bo gdy iednego czasu srogie drżenie ziemie przypadło, w ktorym do czterech tysięcy ośmiset i siedmidziesiąt człowieka zginęło, a ludzie uciekaiąc z miasta wołali Kirye Eleyson, Panie zmiłuy się, tedy niektorzy pozostawszy, na drzwiach domow swoich napisali: Chrystus z nami, stoycie. J tak ich Pan Bog zachował z łaski swoiey. Czytamy także o Juliusie Cesarzu, gdy iednego czasu przez morze iachał, a w wielkich nawałnościach i sternik o sobie począł wątpić, rzekł mu Julius: Ufay szczęściu, Juliusa wieziesz. J tak mu serca dodał, że szczęśliwie do brzegu przypłynął. O iak daleko więcey godziło się uczniom Pańskim, serca sobie dodawać, ponieważ nie człowieka tylko, ale Boga prawdziwego przy sobie mieli.

Rzym. 8.

Hist Eccl. Ano. 528

Julius Cæsar.

Mogł był na ten czas każdy z nich mowić one słowa Prorockie: Nie będę się bał złego, abowiemeś ty ze mną. Ps. 23, 4. Ale musimy im za złe nie mieć. Bo ieszcze nie mieli zupełney wiadomości o Boskiey mocy iego. J przetoż mniemali, że nie wiedział co się z nimi działo. A tak raczey sami na się patrzmy, ktorzy często w ciężkich przygodach wszytkę nadzieię i ufność tracimy.

III. Pan uspokaia morze.

Coż daley Pan Jezus czyni? wstawszy zgromił wiatry i morze, i stało się uciszenie wielkie. Nie dziwuycie się temu, że to ten sprawił, ktory i morze i wiatry stworzył. Czytamy bowiem u Hyeronima ś. gdy iednego czasu Epidauryi w wielkim niebezpieczeństwie byli, rozumieiąc że ich morze miało zabrać i zatopić, zwłaszcza iż w ten czas tak było wezbrało, że gdzie przedtym suchemi nogami chodzono, tam w okręcie ieździć musieli; posłali po Hylaryona staruszka pobożnego, mieszkaiącego na puszczy, prosząc go, aby się za nimi do Pana Boga przyczynił, i morze ono modlitwą swoią uspokoił. Poszedł mąż Boży nad brzeg morza, i uczyniwszy trzy krzyże w piasku, podniosł ręce swoie wzgorę, prosząc Pana Boga o ratunek święty. Ali iedną razą wały przed nim stanęły iako gory, ustąpiły na zad u uciszyło się morze. O iak daleko więcey mogł to Pan Jezus sprawić, i ono wzburzone morze uciszyć. A tak widzimy tu, kto iest nalepszym obrońcą w nawałnościach morskich. Poganie mieli rozmaite bogi do ktorych się w takowych przygodach uciekali. Jeżli powstały iakie wiatry, mieli Eola, ktorego bogiem wiatrow zwali. Jeżli się wzruszyło morze, mieli Neptuna.

2. Ano 365 Hieron, in vita Hilar.

Ale precz, precz z tymi zmyślonemi bogi. Niemaß Mistrza lepßego nad Pana Jezusa Chrystusa, ktory skoro wßechmocnym słowem swoim wiarey i morze zgromił, stało się zarazem ucißenie wielkie. A nie tylko na morzu, ale też i w kośćiele swoim, wßelkie przećiwne burze i wiarey uspokoić może. Przeto też powiedźiał że bramy piekielne naprzećiwko iemu nie przemogą.

Matt. 16.

III. Część.

Ale iuż naostatek obaczmy skutek, ktory po tym uspokoieniu wiatrow i morza nastąpił. O tym tak piße Ewanielista: Ludźie dźiwowali się mowiąc: Coż to zacz, że mu i wiatry i morze są posłußne. Było się zaiste czemu dźiwować. Bo coż iest niespokoynieyßego iako morze? Coż się mniey zastanowić może iako wiatry, a zwłaßcza na morzu? A wzdyskoro iedno Pan Jezus rzekł iako Marek S. piße: Umilkni a uśmierz się! ucißył się zarazem wiatr i stało się barzo ćicho.

Mark. 4.

Naukl.

I. Pan Jezus Bog Wßechmocny.

A tak widźimy tu naprzod że Pan Jezus iest wßechmogącym Bogiem, także i Panem morza, ktorego ono słuchać muśi. O iakoż tu nie wołać? Panie Boże zastępow, ktoż iest iakos ty Pan mocny? ty panuieß nad nadętośćią morzką: gdy się podnoßą nawalności iego, ty ie skracaß. Zaden Krol i Monarcha ziemski tego uczynić nie może. Kserkses Krol możny, gdy kilka okrętow na morzu straćił, kazał ie rozgami śiec, chcąc się nad nim ßkody swoiey zemśćić. Lecz mało się tym uraczył. Bo mocy nad morzem nie miał. Pan Jezus sam ma ten przywiley, po Bogu, iako Dawid mowi: Postawię rękę iego nad morzem i nad rzekami prawicę iego.

Ps. 89, 9.

Kserkses morze rozgami śiecze.

Psal. 89.

Powtore, widźimy też tu i to, że słowo Pana Jezusowe iest słowo wßechmogące. Bo iako iedno pogroził wiatrom i morzu, zarazem ućichły. Tenże wßechmocności i dźiś zażywa w kośćiele swoim. Przy rozgrzeßeniu skoro sługa Boży imieniem iego mowi: Bywaią odpußczone grzechy: zarazem odpußcza Bog grzechy i ućißa się sumnienie iego. Toż czyni przy chrzćie S. toż przy ßafunku wieczerzy swoiey S. Słowu iego wßytkie rzeczy są podobne. Przeklęći, ktorzy mu niepodobność zadawaią.

II. Słowo iego wßytkomoże.

Potrzećie, mamy też tu i to, że nas nierozumne kreatury w posłußeństwie przechodzą. O iak często na nas Pan Jezus woła, o iak często mowi: milcz, nie mow o bliźnym swoim, nie noś go po kolendźie, zaniechay go ßczypać na uczćiwey sławie iego. Zaczym u Proroka Izaiaßa mowi morze: Zawstydź się Sydonie; iakoby mowiąc: A więc to nie sromota i zelżywość twoia Sydon, iam iest posłußne stworzyćiela swego, i granic ktore mi zamierzył, nie przeskakuię, a ty mu rebelliziueß, i sprzećiwiaß się we dnie i w nocy. Wstydź się miasto Sydon, Tymiż właśnie słowy i dźiś morze do każdego z nas mowi, zawstydzay się człowiecze. Ja gdy mi rozkazą milczeć, milczę choćiam iest nie rozumne, a ty rozumnym stworzeniem będąc, stworzyćiela swego słuchać nie chceß. O zaiste iest się za co wstydźić. A tak nie day nikt na się wołać, słuchaymy głosu Pana Boga naßego.

III. Kreatury nierozumne ludźie rozumne przechodzą.

Isa. 23.

A ty o wßechmogący Panie Jezu, wßechmocnym słowem twoim przeraź serca naße, uspokoy wßelkie przećiwne

Zamknienie.

ćiwne wiatry, ktore na łodkę kośćioła twego S. biią, a day nam szczęśliwie przypłynąć do spokoynego portu żywota wiecznego, Amen.

Niedźiele Piątey po Trzech Krolach,

Ewanielia v Matteusza S. w 13. Rozd. v 24-30.

Drugie podobieństwo przełożył im, mowiąc: podobne iest krolestwo niebieskie człowiekowi, rozśiewaiącemu dobre naśienie na roli swoiey. A gdy ludźie zasnęli, przyszedł nieprzyiaćiel iego, i naśiał kąkolu miedzy pszenicą, i odszedł. A gdy urosła trawa, i pożytek przyniosła, tedy się pokazał i kąkol. Tedy przystąpiwszy sludzy gospodarscy, rzekli mu: panie, izaliś dobrego naśienia nie naśiał na roli twoiey? zkądże tedy ma kąkol? A on im rzekł: nieprzyiaćiel człowiek to uczynił. J rzekli sludzy do niego: a chcesz, iż poydźiemy, a zbierzymy go? A on rzekł: nie; byśćie snadź zbieraiąc kąkol, nie wykorzenili zaraz z nim i pszenicę. Dopuśććie oboygu społem rość aż do żniwa: a czasu żniwa rzekę żeńcom: zbierzćie pierwey kąkol, a zwiążćie go w snopki ku spaleniu: ale pszenicę zgromadźćie do gumna moiego.

Nie zawsze Pan Jezus w kazaniech swoich słow iasnych zażywał, Chrześćianie mili, ale często przez przypowieśći i podobieństwa mowił. Abowiem potrzeba tego było, żeby się wypełniło pismo ono Prorockie: Otworzę w podobieństwie usta moie, a będę opowiadał przypowiastki starodawne. (Ps. 78, 2.) Przeto i tu w tey Ewanielii S. dźiśieyszey, w podobieństwie wźiętym od człowieka śieiącego dobre naśienie na roli swoiey, trzy Artykuły wiary naszey Chrześćiańskiey obiaśnia. Pierwszy o kośćiele Bożym, pokazuiąc że iako miedzy pszenicą kąkol: tak też w kośćiele Bożym, miedzy dobremi źli się zawiiaią. Co też uważaiąc Augustyn S. mowi: (Lib. 5. de Bapt.) w kośćiele Chrystusowym i źli i dobrzy są. A tego nikt inszy nie iest przyczyną, iedno szatan. Drugi, o sądnym dniu, pokazuiąc, co tam za sprawa będźie, zwłaszcza iako we żniwa. W ten czas bowiem Pan Jezus, przez sługi swoie Anioły, kąkol miedzy pszenicą wyrywać będźie, pszenicę do gumna swego zgromadzaiąc, a kąkol zbieraiąc ku spaleniu. Trzeći, o żywoćie wiecznym, pokazuiąc, że wszyscy ktorzy w kośćiele iego miedzy złemi żyiąc, pszenicą wyborną byli, żywot wieczny odźiedźiczą, a inni zwłaszcza źli i niewierni do ognia wiecznego wrzuceni będą. Piękne to zaiste i ućieszne nauki, ktore abyśmy tym lepiey zrozumieli, rodźielę tę Ewanielią na trzy częśći.

Pierwsza będźie o naśieniu Bożym.

Druga, o kąkolu szatańskim.

Trzećia, o żniwie oboyga.

Nie tesknyćie proszę gdy o wszytkich trzech cząstkach porządnie mowić będę, wszak was nad czas nie zatrzymam.

Pan Jezus rozśiewca naprzedniey-

szy, niechay z łaski swey rolą serc waszych uprawi, aby się w nich zostać mogło nasienie słowa iego naświętszego, Amen.

I. Część. Observatio.

Trzy okoliczności ukazuie nam do uważania część pierwsza, zwłaszcza: rozśiewcę, nasienie, i rolą.

I. Rozśiewca.

Rozśiewcę ukazuie Pan Jezus temi słowy: Podobne iest Krolestwo niebieskie człowiekowi, rozśiewaiącemu dobre nasienie na roli swoley. Coż to za człowiek? nikt inszy iedno sam Pan Jezus. Bo gdy go uczniowie prośili, aby im rozpowiedźiał to podobieństwo, rzekł im: Ten ktory rozśiewa dobre nasienie, iest Syn człowieczy.

Syn człowieczy.

Człowiekiem zowie się względem wćielenia swego, w ktorym ćiało człowiecze prawdźiwie na się przyiął, i wyszedszy od Oyca swego, przyszedł na świat, dla nas nędznych ludźi, i dla naszego zbawienia, a iako w Symbolum Niceńskim śpiewamy: Stał się człowiekiem.

Jan. 16.

Czemu rozśiewcą nazwan.

Rozśiewcą się też nazwał, że się z nami obchodźi, nie inaczey iedno iako pilny oracz z rolą swoią. On sam na rolą świata tego wyieżdża, i onę sprawuie wzywaiąc do pokuty każdego człowieka, onemi wdźięcznemi a ućiesznemi słowy: pokutuyćie, gdyż się przybliżyło krolestwo niebieskie. On bierz i źielsko, ostrą broną krzyża i rozmaitego utrapienia, z serc naszych wybiera. On krwią swą przenadroższą rolą serc naszych ku rodzeniu owocow dobrych sposabia, a gdy potrzeba, wdźięczny deszcz i przyiemną rosę łaski Ducha S. ku odwilżeniu spuszcza. O iakoż się tedy słusznie rozśiewcą nazywać raczy.

Matt. 4. 17.

II. Nasienie.

Nasieniem są Synowie Krolestwa, to iest, wszyscy wierni a prawdźiwi Chrześćianie. Ci bowiem nie rodzą się z rodźicow Chrześćiany. Bo co się z ćiała rodźi, ćiało iest, ale ie Pan Jezus Chrześćiany czyni i synmi krolestwa. Przeto też właśnie są nasieniem iego. Pisze o tym Jan S. w te słowa: Ktorzy go kolwiek przyięli, dał im tę moc aby się stali synami Bożemi, to iest tymi ktorzy wierzą w imię iego; ktorzy nie ze krwie ani z woli ćiała, ani z woli męża, ale z Boga narodzeni są. A iako i przez coby się to narodzenie działo, świadczy błogosławiony Apostoł Piotr S. mowiąc: Odrodzeni będąc, nie z nasienia skażitelnego, ale z nieskażitelnego, przez słowo Boże żywe i trwaiące na wieki.

Jan. 3. Jan. 1. 1 Piot. 1, 23.

III. Rola.

Rola, iest świat, i wszytek okrąg ziemie. Bo niemasz tego kraiu, gdźieby Pan Bog synow krolestwa i żywota wiecznego, przez słowo swoie S. śiać nie miał. J dla tegoż Apostołom swoim po wszytkim świećie iść i Ewanielią opowiedać rozkazał. A Dawid mowi: Głos ich wyszedł na wszytkę źiemię, a słowa ich aż do kończyn świata. Zkąd kośćioł Chrześćiański nazwany iest powszechnym kośćiołem, poniewaz, iako Ireneusz mowi, po wszytkim świećie rozśiany i rozproszony iest.

Matt. 28. Psal. 19. Lib. 3. c. 11.

Znaymyż tedy wierność Pana naszego, ktory iako pilny Rolnik żadnego czasu, mieysca, okazyi nie opuszcza, nie opuszcza i narodu, gdźieby nie miał rozśiewać synow krolestwa, ale iako Piotr S. mowi, w każdym narodźie, obiera sobie ludźie wźięte i przyiemne. J ku temuż końcowi postanowił w kośćiele swoim, niektore Apostoły, drugie Proroki, drugie zasię

Dź. 10, 35. Efes. 4.

Ewanie-

Ewanielisty, niektore też Pasterze i nauczyciele, aby było ziednoczenie świętych i budowanie ciała i krolestwa iego.

Ale dosyć na ten czas o pierwszey części.

II. Część.

W drugiey, mamy naukę o kąkolu szatańskim, o ktorym będziemy mowić tym porządkiem. Naprzod powiem łaskom waszym co się przez ten kąkol znaczy? potym, za iaką okazyą miedzy dobre nasienie przychodzi? A naostatek kto go sieie.

Okoliczności.

I. Co znaczy kąkol.

Kąkolem nieszczęśliwym są synowie tego świata, to iest, wszyscy bezbożni a niewierni ludzie. Bo iako owdzie przez dobre nasienie rozumieią się synowie krolestwa, także i tu przez kąkol ktory iest złym nasieniem, rozumieią się synowie szatańscy. Ci rodzą się z dwoiakiego nasienia.

Nasienie dwoiakie.

Jedno iest nasienie przewrotney nauki, a z tego rodzą się Zydzi, Turcy, Poganie, heretycy, i inni wszyscy niewierzący w Syna Bożego, Pana Jezusa Chrystusa. Drugie iest nasienie przewrotnego żywota, z ktorego się rodzą, cudzołożnicy, złodzieie, lichwiarze, pijanicy, obżercy i im podobni. O zaiste słusznie ich Pan Jezus do kąkolu przyrownał. Kąkol te ma do siebie złe przymioty.

przymioty kąkolu.

1. Pierwszy, że się szerzy i zatłumia pszenicę, odeymuiąc iey wilgotności, aby rość nie mogła? Coż innego czynią synowie złości? Izali się także nie szerzą? Izali synow krolestwa nogami swemi nie depcą? Izali im żywności nie odeymuią, że wskurać przed nimi żadną miarą nie mogą? Izali nie na nich narzeka Bog mowiąc przez Proroka? Nienawidzą, prawi, dobrego, a miłuią złe: odzieraią lud z skory ich, i mięso ich z kości ich. A iedzą mięso ludu moiego, a skorę ich z nich zdzieraią, i kości ich łamią, i rąbią ie iako do garnca, a iako mięso do kotła.

Mich. 3, 2. 3.

2. Drugi, kąkol choć go młocą, dawa nieużyteczne nasienie: ktore się niczemu nie godzi: Tak właśnie i synowie tego świata, choć na nie Pan Bog krzyż i utrapienie dopuszcza, przecię oni w swą, żadne im karanie, żadne napomnienie nie pomoga, co daley to bywaią gorsi.

3. Trzeci, kąkolu nie rad gospodarz widzi na roli swoiey: Bo mu więcey szkodzi, niż pożytku czyni. Także i oni w oczach Pańskich są mierzieni, i na żadne ich sprawy Pan patrzyć nie chce. Bo nie pochodzą z wiary.

Doświadczże się tedy każdy ieżliś tak nieszczęśliwym kąkolem nie iest, a staray się abyś był nasieniem dobrym.

II. Za iaką okazyą ten kąkol miedzy dobre nasienie przychodzi.

Lecz słuchaymy, za iaką okazyą ten kąkol miedzy dobre nasienie przychodzi? Pan Jezus powieda, że w ten czas kiedy ludzie śpią. Przez spanie rozumie tu Pan Jezus troiakie bezpieczeństwo, za ktorym kąkol na rolą Bożą przychodzi.

Spanie troiakie.

1. Przełożonych Kościelnych.

Jedno przełożonych w kościele Bożym. Bo kiedy ci śpią, błędow ludzkich i grzechow nie karzą, i trzody sobie poruczoney na pieczy nie maią, to się iuż kąkolu spodziewać potrzeba. Baczył to dobrze Apostoł, przeto Biskupy Efeskie napominaiąc mowi: Pilnuyćież tedy samych siebie, i wszytkiey trzody, w ktorey was Duch święty postanowił Biskupami, abyście paśli Zbor Boży, ktorego nabył przez własną krew.

Dzie. 20, 28, 30.

Boć ia to wiem, że po odeyściu moim wnidą miedzy was wilcy okrutni, ktorzy trzodzie folgować nie będą. A z was samych powstaną mężowie, mowiący rzeczy przewrotne. Drugie bezpieczeństwo bywa przełożonych w Rzeczy pospolitey. Bo kiedy ići śpią, złości i wystepkow ludzkich nie karzą, ale owszem przez spary na nie patrzą, to się kąkol nieszczęśliwy szerzy, ieden się od drugiego psuie. Bo gdźie nie masz kaźni, tam też niemasz boiaźni, posłuszeństwa, rządu, pobożnośći, iedno złość a swowoleństwo. Przeto nie bez przyczyny Pismo S. na wielu mieyscach, i słowy i przykłady na przełożone świeckie woła abo z urzędu swego, prawdźiwą chwałę Bożą forytowali, bałwochwalstwo tłumili, w pobożnośći prawdźiwey i posłuszeństwie świętym poddane zachowywali, i sami im do tego powodem byli.

2. Przełożonych świeckich.

Trzećie spanie bywa przełożonych w stanie domowym, iako to gospodarzy, rodźicow, opiekunow. Bo kiedy i ći śpią, a nie baczą się w powinnośći swoiey, czegoż się po ich dźiatkach, czeladce spodźiewać potrzeba, iedno że z nich kąkol nieszczęśliwy urośćie. Przeto nie bez przyczyny sam Pan Bog o Abrahamie usty swoimi powiedźiał, na ktore słowa życzyłbym abyśćie wszyscy pamiętali: Znam go, przetoż przykaże synom swoim i domowi swemu po sobie, aby strzegli drogi Pańskiey, i czynili sprawiedliwość i sąd. Boże day to abyśćie się wszyscy w tym czuli, żeby nie było kąkolu na rol Bożey, ale szczyra pszenica synow krolestwa wybranych i wezwanych do żywota wiecznego.

3. Przełożonych w stanie domowym.

1 Moy. 18, 19.

Pominąwszy iuż to wszytko, obaczmy też kto ten kąkol śieie? Pan Jezus tak powieda: Że nieprzyiaciel przyszedszy, naśiał kąkolu miedzy pszenicę i odszedł. Coż za nieprzyiaciel? szatan nie inszy, ten się nie leni, nie ćiężko mu biegać i krążyć we dnie i w nocy. W księgach Jobowych pyta go Bog: Zkąd idźiesz? odpowie zła mowiąc: Okrążałem źiemię, i przechadzałem się po niey. Więc ma sztuki i fortele swoie rozmaite, ktoremi ludźie łowi, i barzo sztuczne a chytre samołowki na nie zastawia, a iako Ambroży S. o nim mowi: Ma niezliczone sposoby, ktoremi, kiedy chce, ludźiom szkodźić może.

III. Kto go sieie.

Job. 1, 7.

Lib. 10. Ep. 84.

A iż tak iest, coż tedy rozumiećie, iakiemi nam bydź potrzeba. O zaiste nie bez przyczyny tak często Pismo S. żebyśmy czyli, woła. Patrzćież, mowi Pan Jezus, czuyćie, a modlćie się. Paweł też S. Czuyćież, prawi, stoyćie w wierze, mężnie sobie poczynayćie, zmacniayćie się. Piotr S. także. Trzeźwimi bądźćie, a czuyćie. Ostrożnośći bowiem wielkiey potrzeba, chcemyli tego nieprzyiaćiela zwalczyć, żeby abo z nas kąkolu nie czynił, abo go też za przyczyną naszą, miedzy pszenicę nie mieszał.

Przestroga

Mark. 13, 33.

1 Kor. 16, 13.

1 Piot. 5, 8.

To z strony drugiey częśći.

III. Część.

Poyrzyymyż też iuż na żniwo oboyga, tak pszenice iako i kąkolu. O tym dwoiakie iudycya następuią. Jedne sług, drugie gospodarza samego.

Judycya dwoiakie.

Słudzy pytaią się o dwie rzeczy. Jedna, zkądby się wziął kąkol? druga, ieźli się go miedzy pszenicą wyrywać godźi?

I. Sług, ktorzy sie pytaią o dwie rzeczy.

O pierwszey mowi Pan Jezus: Przystąpiwszy słudzy gospodarscy rzekli: Panie, izaliś dobrego naśienia

I. Zkad sie wziął kąkol.

nie

nie nasiał na roli twoiey? zkądże tedy ma kąkol? Piękna to rzecz, kiedy słudzy dobr Pańskich doglądaią, a zwłaszcza na wsiach urzędnicy, gdy często obchodzą pola Pańskie, patrząc iako zboże stoi. Na takowego sługę może Pan bezpiecznie się spuścić. Nie będzie miał szkody. Ale trudno o takowe sługi, kiedy Pan czego nie doyrzy, trudno się na sługę spuścić ma. Każdemu temi czasy ręce i oczy ku sobie obrocone. Boże day to aby wżdy w kościele Bożym tacy byli, coby pilnie upatrowali, co się na roli Bożey dzieie? iakie się owce żywota i nauki w ludziech nayduią? Bog widzi że tego potrzeba. Ale coż potym kiedy świat rozpustny, doglądania żadnego mieć nie chce, każdemu swawola smakuie, zkąd z urzędem swym Pasterze w lekkie uważenie przychodzą. Panu Bogu to poruczyć, ten będzie wiedział iako się mamścić niewdzięczności ludzkiey.

Nauka kaznodziejom.

2. Jeśli kąkol wybierać maią?

Sluchayćie zatym drugiey rzeczy, o ktorą sludzy pytaią, mowią tak: Panie, chcesz że, iż poydziemy, a zbierzymy go? Tu iak we zwierćiedle obaczyć możećie, z iakim to uboleniem sługom Bożym przychodzi, patrzyć na złe a bezbożne ludzie w kościele Bożym. Sludzy świeccy nie radzi kąkolu miedzy pszenicą Pańską widząc: A coż rozumiecie o sługach Bożych? O iak narzeka Prorok Micheasz mowiąc: Biada mnie, żem iako ostanki po sprzątnieniu owocow letnich; iako pozostałe grona po zbieraniu wina: niemasz grona ku ziedzeniu, pierwoćin z owocu pragnie dusza moia. Pobożny z ziemie zginął, a szczerego niemasz miedzy ludźmi; wszyscy zgoła o wylaniu krwie myślą, każdy łowi siecią brata swego. Paweł też S. w liście do Galatow woła: Bodayże i odcięci byli, ktorzy wam niepokoy czynią. Coż rzekę o dźisieyszych czasiech? Izali nie mamy słusznych przyczyn, wołać także i narzekać na nieszczęśliwy kąkol w kościele Bożym, widząc tak wielkie zgorszenia złych, a Ewanielii S. nieposłusznych ludzi?

Mich. 7, 1. 2

Gal. 5, 12.

Lecz poruczywszy ie sądowi Bożemu, sprzysłuchaymy się odpowiedzi gospodarskiey, ktora iest dwoiak: Jedna na pierwsze. Druga, na drugie pytanie sług iego.

II. Odpowiedź gospodarska dwoiaka.

Na pierwsze odpowieda temi słowy: Nieprzyiaciel człowiek to uczynił. O toż słyszycie, kto kąkolu miedzy pszenicę nasiął, zwłaszcza nieprzyiazny człowiek, abo zgoła nieprzyiaciel. Ten nikt inny nie iest iedno szatan, ktorego nieprzyiacielem zowie Pan Jezus przeto, że iest głownym nieprzyiacielem Bogu, słowu iego, uczynkom, służbie i stworzeniu iego, i nie życzy nic dobrego narodowi ludzkiemu, staraiąc się gdzie może, iakoby kościoł Boży z gruntu wykorzenił, a krolestwo swoie po wszytkim świecie rozszerzył. A że mu się raz powiodło w raiu, tedy szczęścia swego ustawicznie probuie, przemieniaiąc się w Anioła światłości. Ma też i sługi swoie, pilne i czuyne, ktorzy, iako Cyprian S. pisze, udawaią noc za dzień, zginienie za zbawienie, rozpacz za nadzieię, niedowiarstwo za wiarę, Antychrysta za Chrystusa, a wszytko czynią na zgubę ludzką, zginienie ich i potępienie wieczne. To pierwsza odpowiedź.

1. Na pierwsze pytanie.

2 Kor. 11.

De Simp. Prælat.

Na drugie pytanie odpowieda wyraźnie niechcąc koniecznie, aby mieli kąkol

2. Na drugie pytanie.

Trojako. kąkol wyrywać miedzy pszenicą. Bo mowi, nie. I dawa na to troiakie przyczyny.

1. Upatruie większe niebezpieczeństwo. Naprzod upatruie większe, niebezpieczeństwo i mowi: Byście snadź zbieraiąc kąkol, nie wykorzenili zaraz z nim i pszenice. Niebezpieczna rzecz targać się na Kościoł Boży, i chćieć gwałtem pieć miedzy pszenicą Pańską: Nie wie bowiem żaden człowiek, ktorzy za łaską Bożą nawroceni być mogą. (Rzym. 14.) Azaż mało takowych, (1 Mojż. 9.) ktorzy bywszy kąkolem, stali się pszenicą? Noe upiiał się, Abraham był (1 Mojż. 12.) Poganinem, Dawid cudzołożnikiem, (Matt. 9.) Matteusz celnikiem, Piotr S. Apo- (Matt. 26.) statą, Maria Magdalena grzesznicą, (Dźie. 9.) Paweł prześladowcą, Cyprian czar- (Nazian.) noksiężnikiem, Augustyn Manicheu- (Possidon in vita Aug.) szem: a przecię byli potym ludźmi świętemi, uchoway Boże było ich zaraz z świata zgładźić, iakby tu pięknę pszenicę było miasto kąkolu wyrwano? A tak nie chce tego Pan Bog, ani to iest wola iego.

2. Napomina do ćierpliwośći. Po wtore napomina do ćierpliwośći gospodarz i mowi: Dopuśććie oboygu społem rość, aż do żniwa. Zrozumieyćie proszę te słowa dobrze. Bo ich niektorzy na złą stronę naciągaią. Nie odeymuie Pan temi słowy, zwierzchności świeckiey miecza, nie odeymuie kaznodźieiom, rodźicom, gospodarzom, przystoynego karania. O zwierzchności świeckiey mowi Apostoł, że się iey bać potrzeba. Bo (Rzym. 15.) nie darmo miecz nośi, gdyż iest sługą Bożym, mśćićielem ku gniewu, przećiwko temu ktoryby źle czynił. O ka- (1 Ty. 5,20.) znodźieiach tenże mowi: Te ktorzy grzeszą, strofuy przed wszytkimi, aby i drudzy boiaźń mieli. Coż rzekę, o rodźicach, gospodarzach, opiekunach: Izali Bog na nich ogolnie nie woła: Odeymićie złość z pośrzodku was. (5 Mojż. 13.) Lecz zakazuie tu Pan Jezus porywczey gorliwośći, ktorą ludźie uwiedźieni będąc, bez rozsądku i boiaźni Bożey, gwałtownym i tyrańskim obyczaiem, zwykli te i owe w kośćiele Bożym znośić i mordować. A zowie to Pismo S. Gorliwośćią nie (Rzym. 10.) według umieiętnośći. Potrzeba w tey mierze pamiętać na onę Doktora kośćielnego Bernharda sentencyą: Gorliwość twoię niechay zapala miłość, niech naucza prawda, niechay rządźi umieiętność, i niech utwierdza stałość. Szczęśliważ to gorliwość, ktora te cztery cnoty, miłość, prawdę, umieiętność, stałość za towarzyszki ma: Krzywdy tam i bezprawia nie będźie: nie będźie obrazy sumnienia, ani też rozgniewania Boga. A czegoż więcey potrzeba? przeto źle czynią ći, ktorzy ogniem, mieczem, bez rozsądku woinią.

III. Odwoływa się na żniwo. Potrzećie odwoływa się gospodarz na żniwo, mowiąc: Czasu żniwa rzekę żeńcom, zbierzćie pierwey kąkol, a zwiążćie go w snopki ku spaleniu, ale pszenicę zgromadźćie do gumna mojego. Ach trzeby miało syny tego świata ustraszyć, że będą do wiecznego ognia wrzucem, ieżliby się nie upamiętali. W ten czas bowiem iako Augustyn S. mowi, do zawinionych mąk będą odłączeni. (L. 5 de Baptis. cont. Donat. cap. 28.) Jako robili i co zasłużyli, tak im płaćić będą. Lecz z drugiey strony synowie krolestwa do gumna niebieskiego zgromadzeni będą, zwiężani i zebrani w wiązankę żywota, iako pismo mowi, ku (1 Sam. 25.) zajzy.

zażywaniu rozkoszy wiekuistey, i pociech nieprzebranych.

Zamknienie. Co my wiedząc, namilsi w Panu, staraymy się, ile z nas bydź może, aby serca nasze były rolą dobrą, niech tam nieszczęśliwy kąkol, nasienie szatańskie, nie roście: tedy pewnie a pewnie do gumna niebieskiego zebrani będziemy. A ty, o nawierniejszy rozsiewco, Panie Jezu Chryste, nie odwracay oblicza swoiego od roli swoiey S. pohamuy szatana dusznego nieprzyiaciela, niechay przeklętego kąkolu na niey nie rozsiewa, nawroć wszytkie heretyki, aby synow krolestwa nie zwodzili. A nam wszytkim day czuynośc i cierpliwość S. abyśmy przy słowie twoim mocnie stali, i stateznie ie wyznawali, a po tym żywocie nędznym wiecznie z tobą krolowali, Amen.

Niedziele Szostey po Trzech Krolach,

Ewanielia u Matteusza S. w 13. Rozd. 13-35.

Podobne iest krolestwo niebieskie ziarnu gorczycznemu, ktore wziąwszy człowiek, wsiał na roli swoiey. Ktore namnieysze iest ze wszytkich nasion; ale kiedy uroście, nawiętsze iest ze wszystkich iarzyn: i stawa się drzewem, tak iż ptacy niebieścy przylatuiąc, gniazda sobie czynią na gałązkach iego. Insze podobieństwo powiedział im: podobne iest krolestwo niebieskie kwasowi, ktory wziąwszy niewiasta, zakryła we trzy miary mąki, ażby wszystka skwaśniała. To wszystko mowił Jezus w podobieństwach do ludu: a bez podobieństwa nie mowił do nich. Aby się wypełniło, co powiedziano przez Proroka mowiącego: otworze w podobieństwach usta moie, wypowiem skryte rzeczy od założenia świata.

Ci ktorzy cuda przyrodzone, i dziwy świata opisali, przypominaią foremne dowcipy niektorych ludzi, ktorzy na maluczkim mieyscu wielkie rzeczy wyrażali, Pierwszy był Myrmecydes nieiaki, ktory karetę we cztery konie, i woźnicę na nich siedzącego tak dowcipnie i sztucznie uformował, że mucha usiadszy skrzydłami ią swemi okryła. Drugi był temu ieźli nie rowny, tedy podobny, ktory na wisniowey pestce, okręt ze wszytkim naczyniem tak subtelnie wyrzezał, że pszczoła na drągu żeglowego drzewa usiadszy, skrzydłami go swemi także okryła. Trzeci był Strabo pisarz, ktory Iliadem Poety Homera, wiele woyn, i utarczek w sobie zamykaiącą, spisał tak subtelnie, że ią w orzechu leśnym zawarł. Czego, o Boże wszechmogący nie może dowcip ludzki? O Ezechyelu Proroku czytamy, że z rozkazania Bożego wziąwszy cegłę, wyrył na niey miasto Jerozolimskie, i oblężenie iego, wały, obozy, tarany, o zaiste i ten Prorok S. na maley cegle wielkie rzeczy wyraził. Lecz i tego i owych wszytkich daleka przewyższa Pan Jezus, ktory w podobieństwie o ziarnie gorczycznym i o troszę kwasu, wielkie a nieogarnione taiemnice krolestwa niebieskiego nam wyraża,

Textor in thes. tom. 2.

Plin. lib. 7 nat. Hist. cap. 21.

Ezech. 4.

za, i wßytkę kościoła swego Monarchyą wßemu świátu ukazuie. Mowmy o tym w imię Pańskie, rozdzieliwßy tę Ewánielią na trzy częstki.

W pierwßey proponuie Pan Jezus podobieństwo o ziarnie gorczycznym.

W drugiey podobieństwo o kwasie.

W trzeciey ukazuie Ewánielista przyczyny, czemu Pan Jezus przez podobieństwa mowił.

Z pilnością proßę słuchaycie, wielkie w tak prostych podobieństwach rzeczy usłyßycie.

Pan Jezus, niech nas oświeci iasnością swoią z nieba, abyśmy to wßytko poiąc i zrozumieć mogli, Amen.

I. Część.

Co się przez krolestwo niebieskie rozumie.

Podobne iest, mowi Pan Jezus, krolestwo niebieskie, ziarnu gorczycznemu. Przez krolestwo niebieskie na tym mieyscu kościelni Doktorowie rożne rzeczy rozumieią. Jedni Monarchę samego Chrystusa Jezusa. Drudzy kościoł S. Chrześciański. Trzeci, słowo Boże, albo opowiadanie Ewánielii ś. Każde rozumienie miedzy tymi trzema, może mieć racye i dowody swoie słußne. Lecz że o wßytkich trzech sentencyach, mowiąc, więceyby się musiało czasu strawić, niżeli zwyczay naß niesie, przy ostatniey tylko zostaniemy, i pokażę krotko łaskom waßym, dla czego Pan Jezus słowo swoie S. do ziarna gorczycznego przyrownać raczy? przyczyny te są.

Słowo Boże.

Czemu?

Przyczyny.

I. Względem rodzaiu.

Czyni to Pan Jezus naprzod względem rodzaiu, potym względem własności ziarna gorczycznego.

Względem rodzaiu z tych przyczyn.

1. Pierwßa, małe w prawdzie iest i liche ziarno gorczyczne, ale prętko i wysoko roscie, roscie więtße, mowi Pan Jezus, niż wße kie zioła ogrodne. S owo Boże, Ewánielia krolestwa, mało co znaczna iest u świáta, ießcze daleko mniey w rozumie ludzkim, a wßakże urosła wysoko, rozßerzyła się po wßytkim świecie, i przerażiła ußy wßytkich ludzi. Cießąc i raduiąc się z tego Paweł S. w liście do Rzymian mowi: Izali nie słyßeli? I owßem na wßytkę ziemię wyßedł głos ich, i na kończyny świata słowa ich. A iż tak iest, staray że się każdy, aby to S. ziarno w sercu twoim urosło wielkie. Wielkie mowię, w wiarę, wielkie w boiaźń Bożą, wielkie we wßytkie cnoty Chrześciańskie, ktore są owoce włáśne wiary z słuchania słowa Bożego pochodzące. Szczęśliwy człowiek przed Bogiem i przed ludźmi, ktory się o to stara.

Rzym. 10.

2. Druga, ziarno gorczyczne nie w poly ale w ogrodzie pospolicie sieią: i tam roscie, tam się właśnie kocha, tam buyność swoię ukazuie. Bog wßechmogący także nie indziey się z słowem swoim S. obraca, iedno do ogroda kościoła swego S. Tam to święte a zbawienne zniwo, na rolą serc ludzkich rozsiewa, chcąc aby rosło i owoc stokrotny przynosiło. A iemu aby ztąd sława i chwała rosła na wieki wieczne. Patrzże tedy człowiecze wierny, aby serce twoie było rolą: ilekroć sługę Bożego na katedrze widziß, a on księgi otwiera, abyć czytał słowa Boże, westchniyże ku Panu Bogu swemu, abyć sprawił i sposobił serce twoie, i uczynił ia rolą dobrą. Wiedz to, żeś iest w ogrodzie Bożym, w ogrodzie w ktorym Pan Jezus

przez

przez usta sług swoich rozsiewa nasie-
nie słowa swego ś. w serca ludzkie aby
dosięgły aż do nieba.

3. Trzecia, ziarno gorczyczne, po-
wieda Pan Jezus, gdy urośćie stawa
się drzewem, tak iż ptacy niebiescy
przylatuiąc gniazdo sobie czynią na
gałąskach iego. O iak daleko więcey
do słowa Bożego ludzie się zbiera-
ią, szukaiąc pokoiu i bezpieczeń-
stwa. Tam im namiley mieszkać tam
nabezpieczniey odpoczywać. Szatan
bowiem ptak piekielny tam przystępu
nie ma, i snadnie odstraszony bywa.
Szczęśliwi ktorzy tam mieszkaią, za-
wsze są weseli. Bo maią czym uspo-
koić sumnienie swoie ktore tak w
śmierci iako i w żywocie nie może sobą
trwożyć.

Obaczcież iak pięknie a słusznie Pan
Jezus, względem rodzaiu do ziarna
gorczycznego słowo swoie S. przyro-
wnywać raczy.

II. Względem własności. Względem własności czyni to że
tych przyczyn.

1. Przyczyna. Pierwsza, gorzka iest gorczyca te-
mu, ktory iey zażywa: Ewanielia ta-
kże iest słowo gorzkiego krzyża. Bo
ponieważ się przez nię krolestwo sza-
tańskie pustoszy, tedy zawsze z sobą
nienawiść szatańską i prześladowa-
nie świata przynosi tak owym kto-
rzy ią opowiedaią, iako i tym ktorzy
iey słuchaią. Co uważaiąc Apostoł (2 Tym. 3, 12.)
powiedział, że wszyscy ktorzy chcą po-
bożnie żyć w Chrystusie Jezusie, prze-
śladowani będą. Czegoż nie użyli
Prorocy opowiedaiąc słowo Pańskie
ludowi iego? O Panie, woła Jere- (Jer. 20, 7.)
miasz, iestem na pośmiech każdy dzień,
każdy się ze mnie naśmiewa. Cze- (Ps. 44, 13.)
goż nie użyli sam Pan Jezus, z Apo-
stołami swoimi, czyli ci nie wołali? (Rzym. 8, 36)
dla ciebie cały dzień zabiiani bywa-
my, poczytaniśmy iako owce na rzeź
naznaczone.

2. Przyczyna. Druga, ma to w sobie gorczyca, że
w oczy kąsa i łzy z nich wyciska: sło-
wo Boże czego nie czyni? czyli oczu
serdecznych nie przeraża? Czyli pła-
czu i łzow pokutnych nie porusza? Mę-
żowie Izraelscy słysząc słowo Boże z
ust Piotrowych, rozżalili się na sercu,
i poczęli mowić do Piotra i innych A-
postołow: Coż mamy czynić, mężo- (Dzie. 2,)
wie bracia? Patrzcie, iak potężne iest
i przeraźliwe słowo Boże.

3. Przyczyna. Trzecia, piszą Lekarze że głowę czy-
ści gorczyca, i kichanie czyniąc słuszy
da dościąga: Toż właśnie i Ewan-
ielia sprawuie, zmysły i rozum nasz
od wszelakich błędow i fałesznego
mniemani a oczyścia. Ona nas do (Jan. 17.)
znaiomości Boga prawdziwego, i kto-
rego na świat posłał Jezusa Chrystu-
sa, prowadzi. Ona nam doskonałą a
Bogu miłą sprawiedliwość, w sa-
tysfakcyi i dosyćuczynieniu Syna
Bożego ukazuie. O błogosławione
ziarno, ktore tak zbawienne rzeczy
w ludziech śmiertelnych sprawuie.

4. Przyczyna. Czwarta, chwalą gorczycę, że tej
iad odgania, i kiedy kto chce węże, abo
inne iadowite robastwo odstraszyć,
tedy z gorczyce kadzenie czyni, od kto-
rego gadziny uciekaią: słowo Boże
podobną także, ieżliż nie więszą moc
ma. Szatana bowiem węża staro-
dawnego, że wszelkim iadem grzechu
i śmierci umarza, i szkodzić mu wier-
nym nie dopuszcza. Zaprawdę, za- (Jan. 9.)
prawdę wam powiedam, mowi Pan
Jezus, ieżliż kto słowa moie zachowy-
wać będzie, śmierci nie ogląda na wie-

Serm. de Diveis. ki. Chryzostom S. powieda: że choroby cielesne nauka Medykow leczy, a duszę chorującą wymowy Boże. *Jak. 1, 21.* Przeto Jakub S. tak radzi: Z cichością przyymicie słowo wszczepione ktore może zbawić dusze wasze.

5. Przyczyna Piąta, pisze Augustyn S. że gorczyca wnętrzności członkow zagrzewa, a drudzy doszli tego, że i żołądkowi gorącością swoią trawić pomaga, febry uśmierza, serce uwesela: *Serm. de verb. Dom.* Sprawuie i to w nas słowo Boże. Doznawszy tego oni dway zwolenicy, ktorzy z Panem do Emaus szli, mowią: *Luk. 24.* Izali serce nasze nie pałało w nas, gdy mowił z nami w drodze, i gdy nam pisma otwierał?

Powiedaią i to, że kto na każdy poranek na czczo parę ziarn gorczycznych połknie, ma bydź od paraliża bezpieczny: A ia też mowię, że kto na każdy dzień parą się ziarnek słowa Bożego opatrzy, na duszy swey zarażon bydź nie może.

Maść gorczyczna. Medycy z soku gorczycznego maść czynią, ktorą błokę z oczu zganiaią: Lecz nie mniey słowo Boże, wszelkie szkodliwe bielmo z oczu serc naszych zeymuie, że motem widzieć, iako mamy wierzyć, iako żywot swoy na świecie prowadzić, iako go nawet i szczęśliwie skończyć mamy. O szczęśliwe oczy, ktore maści tey gorczyczney zażywaią, bo i doczesnie i wiecznie oświecone będą. Coż innego rozumie Dawid Prorok, gdy mowi: *Ps. 119, 105.* Słowo twe iest pochodnią nogom moim, a światłością ścieszce moiey.

A iż tak iest w Panu namilsi, zakochayciesz się w tym ziarnie ś. często a gęsto onego zażywaycie, a zdarzy to Pan Bog z łaski swoiey S. że owoc i pożytek zbawienny w duszy i w sumnieniu swoim poczuiecie.

II. Część. Drugie iuż podobieństwo obaczymy, ktore proponuie Pan Jezus temi słowy: Podobne iest krolestwo niebieskie kwasowi, ktory wziąwszy niewiasta zakryła we trzy miary mąki, aby wszytka skwaśniała. Obaczcie tu proszę na pierwszym weyrzeniu, iakiey pilności zażywał Pan Jezus w opowiedaniu słowa swego ś. *Pilność i wierność Pana Jezusowa.* Nie iednym podobieństwem chciał wszytko wyrazić, ale rożnych przypowieści zażywał, aby tym lepiey taiemnice krolestwa niebieskiego w serca nasze wpuścił. A to wszytko nie ku inszemu końcowi czynił, iedno aby nas tym prędzey ku szukaniu, i obaczeniu drogi zbawienney potargnął. Powiedział w prawdzie Pan Bog: *5 Moy. 5, 6. 7.* Będą te słowa, ktore Ja dziś rozkazuię tobie, w sercu twoim: i będziesz ie często przypominał synom twoim, i rozmawiał o nich siedząc w domu twym, i będąc w drodze, i kładąc się, i wstawaiąc. Ale coż potym, kiedy tego człowiek zaniedbywa, i na mandat Boży pamiętać nie chce, wzruszony miłością ku nam Pan Jezus, w podobieństwach rozmaitych wyraża nam to, co nam i pomoc i zaszkodzić może do zbawienia.

Podobieństwo o kwasie co w Pismie znaczy. Co się tknie podobieństwa o kwasie, ma to w Pismie S troiaką sygnifikacyą: Raz znaczy fałszywą naukę, ktorey względem powiedział Pan Jezus: *Luk. 10.* Strzeżcie się od kwasu Faryzeyskiego. Czasem znaczy skażony a bezbożny żywot, ktorego względem mowi Apostoł: *1 Kor. 5, 6.* Azaż nie wiecie, iż trocha kwasu wszytko zaczynienie zakwasza? Lecz na tym mieyscu pięć rze-

czy zbawiennych Doktorowie kościelni rozumieią. Zdanie proszę ich słuchaycie.

Kwas co znaczy? I. Apostoły. In Mat. 13

Jedni rozumieią Apostoły Pańskie: Tego zdania iest Teofilaktus, ktory tak pisze: Jako kwas, by go było namniey, ciasto w się wszytko przemienia: tak i wy, mowi do Apostołom, wszytek świat choć was nie wiele było, przemieniliście. O zaiste wszytek, wszytek świat trochą nauki swoiey przemienili, gdy z niewiernych narodow wierne poczynili. Augustyn S. ma to za wielki i do wierzenia niepodobny cud. Trzy rzeczey, mowi, do wierzenia są niepodob...e, ktore się przecię stały. Niepodobna do wiary że Chrystus Pan zmartwychwstał w ciele, i do nieba wstąpił w ciele: niepodobna, aby świat rzeczy tak do wiary niepodobne miał uwierzyć: niepodobna, aby ludzie nieznaczni i trocha ich rzecz tak do wiary niepodobna, tak skutecznie światu a na nim wszytkim uczonym perswadować mogli. Lecz nie dziwuymy się temu, byli oni kwasem świata, ktorzy nauką swą świat wszytek, przodki nasze, i nas teraz potomki ich zakwasili.

Lib. 22. de civit. Domini cap. 5.

II. Słowo Boże.

Drudzy rozumieią przez kwas słowo Boże, ktore gdy iedno człowiek wiarą mocną w serce swe przyymuie, zarazem się inakszym stawa. Pyszny stawa się pokornym, łakomy szczodrym, cudzołożnik czystym, piianica trzźwim, owa każdy człowiek bywa inakszym. Kogożby słowo Boże przemienić nie miało? Przemieniło słowo Pańskie Saula prześladowcę, w Pawła wiernego Pana Jezusa wyznawcę. Innych co nie miara dzieie Apostolskie i kościelne hystorye wspominaią. I ledwie nie tu należą one słowa Pańskie: Błogosławieni, ktorzy słuchaią słowa Bożego, i strzegą go. Coż rzekę i o Pawle S.? ktory to twirdzi, że Ewanielia iest mocą każdemu wierzącemu do zbawienia.

Dzie. 9.

Luk. 11. Rzym. 1.

III. Wieczerza Pańska.

Trzeci przez ten kwas rozumieią wieczerzą Pańską. Bo kto tey wiernym sercem pożywa, stawa się inakszym człowiekiem, mieszka w Panu Jezusie, a Pan Jezus w nim. I może tak w żywocie iako i w śmierci mowić: O Panie Jezu, ia w tobie, ty we mnie. O święte powinowactwo! widzićie Chrześcianie, co wierne wieczerzy Pańskiey używanie umie? czemuż iednak tak nieochotnemi do tego iesteście? czemu dla lada nieznasek bankietu tak chwalebnego używania dzień za dzień odkładaćie? O mocny Boże iakie niebaczenie? ciasto, trochę kwasu w się wziąwszy, wszytko skwaśnieie: a człowiek zaś sakrament przyiąwszy, wszytek się wiernym, pobożnym, świętobliwym stanie. Czyli sam Pan Jezus tego nie zeznał mowiąc: kto ie ciało moie, i piie krew moię, we mnie mieszka, a ia w nim.

Jan. 6, 55.

IV. Wszelkie wierne.

Czwarći, rozumieią bydź kwasem, wszytkie wierzące. Tey opinii iest Chryzostom S. ktory na tę Ewanielią piszące mowi: Wszelki wierny kwasem bydź ma. I ukazuiąc tego racyą, dokłada, że słowem i uczynkiem zakwaszać ma, i Bogu pozyskawać bliznego swoiego. Kwasem maią bydź rodzicy dziatkom swoim, aby ich zakwaszali, iako Apostoł mowi, w bo...źni Pańskiey. Tak czynił Abraham oćiec wiernych, ktoremu sam Pan Bog świadectwo takowe daie, mowiąc:

Efez. 6.

1 Moy. 18, 19.

Znam go; przetoż przykaże synom swoim, i domowi swemu po sobie, aby strzegli drogi Pańskiey, i czynili sprawiedliwość i sąd. Innych prze krotkość nie wspominam. O nieszczęśliwi rodzicy, przełożeni, nauczyciele, ktorzy miasto boiazni Bożey, we wszelką swawolą dziatki, poddane, ucznie swe zaprawuią, o iak cięszki rachunek Panu Bogu dać będą musieli. Coż rzeką? czym się wymowią? gdy im Pan rzecze: nie byliście kwasem domownikom ku pozyskaniu, ale ku zepsowaniu.

V. Błogosławieństwo Boże.

Niektorzy przez kwas rozumieią błogosławieństwo Boże. Tey opinii iest Cyryl S. Biskup Aleksandryyski,

In Joh. I. 4. cap. 17.

ktory tak pisze: Jako trocha kwasu wszytko zadziałanie zakwasza: tak małe błogosławieństwo człowieka samo w siebie pociąga, i łaską swoią napełnia. Itym sposobem Chrystus w nas mieszka, a my w Chrystusie. O szczęśliwyż to człowiek, ktory kwasem błogosławieństwa Bożego iest zaprawiony. Bo wszelką łaską Bożą i wszelkiemi darami, i wszelką sufficyencyą a zupełnością do zbawienia należącą będzie napełniony.

A iż tak iest, więc się o to błogosławieństwo Boże staraymy, wiarę żywą, życiem pobożnym, nabożeństwem szczyrem oświadczaymy, maiąc sumnienie wolne i czyste od wszelakiego występku, będąc prawi Bogu i bliźnemu.

III. Część. Przyczyny dwojakie.

Pospieszaiąc się zatym ku końcowi, obaczcie proszę przyczyny dla czego Pan Jezus przez podobieństwa i proste przypowieści, taiemnice krolestwa swoiego proponować raczył. Matteusz S. iedną tu tylko kładzie: Drugą przydaie Marek.

I. Przyczyna

Matteusz S. mowi: To wszytko mowił Jezus w podobieństwach do ludu, a bez podobieństwa nie mowił do nich, aby się wypełniło co powiedziano przez Proroka mowiącego: Otworzę w podobieństwach usta moie, wypowiem skryte rzeczy od założenia świata.

II. Przyczyna

Marek S. zaś pisze, iż dla tego przypowieści zażywał Pan Jezus, że inaczey wyrozumieć nie mogli, i poiąć taiemnic niebieskich, iedno pod onemi prostemi podobieństwy. Zaczym on schylaiąc się do słabego dowcipu, audytorow i słuchaczow swoich, takowego sposobu zażywać musiał.

O iako wierność Zbawiciela świata! Aby wszytkich zbawił, wszytkim dogadzać umiał. Przeto też ma ten tytuł w Piśmie ś., że iest Zbawicielem wszytkich ludzi, a nawięcey wierzących.

1 Tym. 4.

Zamknienie.

Co my wiedząc w Panu namilsi, umieymy bydź posłuszni głosu iego świętego: niechay słodnieią w uszu naszych słowa wyrokow iego zbawiennych. Strzeżcie się ludzkich nauk, ktore żadney pociechy nie podaią z siebie, ale czasu potrzeby więcey trwożą i straszą.

A ty o nasłodszy Jezu, przez wszytkę wierność i życzliwość twoię, zmiłuy się nad nami, posiłay nas Duchem swoim S. abyśmy cię w słowie twoim S. do nas mowiącego słuchali, a zatym błogosławieństwo i żywot wieczny otrzymali, Amen.

NB. Wykładnią Ewanielią Matt. 17, patrz w 2. Części, w Kazaniu na dzień przemienia Pańskiego.

Na

Na Niedzielę Starego zapuſtu,

Ewanielia u Matteuſza S. w 20. Rozd. 1-16.

Abowiem podobne ieſt kroleſtwo niebieſkie człowiekowi goſpodarzowi, ktory wyßedł barzo rano naymować robotniki do winnice ſwoiey. A zmowiwßy się z robotnikami z großa na dzień, poſłał ie do winnice ſwoiey. A wyßedßy o trzeciey godzinie, uyrzał drugie, ktorzy ſtali na rynku prożnuiący. J rzekł im: idźcie i wy do winnice, a co będzie ſprawiedliwego, dam wam, A oni poßli. Zaſię wyßedßy o ßoſtey i dziewiątey godzinie, także uczynił. Potym o iedenaſtey godzinie wyßedßy znalazł drugie, ktorzy ſtali prożnuiący, i rzekł im: przecz tu ſtoicie cały dzień prożnuiący? Rzekli mu: iż nas nikt nie naiął; i rzekł im: idźcie i wy do winnice, a co będzie ſprawiedliwego, weźmiecie. A gdy był wieczor, rzekł pan winnice ſprawcy ſwemu: zawołay robotnikow, a odday im zapłatę, począwßy od oſtatnich aż do pierwßych. A gdy przyßli oni, ktorzy o iedenaſtey godzinie byli naięci, wziął każdy z nich po großu. Przyßedßy też i pierwsi, mniemali, że więcey wezmą; ale wzięli i oni każdy z nich po großu. A wziąwßy, ßemrali przeciwko goſpodarzowi, mowiąc: ci oſtatni iedną godzinę robili, a uczyniłeś ie nam rownymi, ktorzyśmy znoſili ciężar dnia i upalenie. A on odpowiedaiąc, rzekł iednemu z nich: przyiacielu, nie czynię krzywdy, azaś się nie z großa zmowił ze mną? Weźmi co twoiego ieſt, a idź; chcę bowiem temu oſtatniemu dać iako i tobie. Azaż mi się nie godzi czynić z moim co chcę? czyli oko twoie złośliwe ieſt, iżem ia ieſt dobry? Takci będą oſtatni pierwßymi, a pierwsi oſtatnimi; abowiem wiele ieſt wezwanych, ale mało wybranych.

Zaiſte nie bez przyczyny dziſieyßą niedzielę Łacinnicy nazwali Septuageſymą; od dziſia dnia bowiem, aż do wielkiey nocy rachowali przodkowie naſi, dni siedmdzieſiąt, zmierzaiąc coś na ſeptuageſymę ſynow Jzraelſkich, ktorą w niewoli Babilońſkiey, przez lat siedmdzieſiąt odprawowali. Bo iako oni na ten czas z wielkim pragnieniem przyßłego wybawienia czekali, gdyby lat siedmdzieſiąt, według Proroctwa Jeremiaßowego minęły: tak i przodkowie naſi o tym czaſie nic innego w pożądaniu nie mieli, iedno aby we zdrowiu a we ßczęściu dnia wielkonocnego, ktorego nas Pan Jezus z niewoli piekielney wybawić raczył, doczekać mogli. A żeby one ich żądania, poſtępek tym ßczęśliwßy wziąć mogły, iuż dziś zapußczali Poſt S. zaczynaiąc w mierności i w ſkromności Panu Bogu ſłużyć. O iakożeśmy się dziś od ich nabożenſtwa odſtrzelili? O tym czaſie ßaleć, ſkakać, ieść, pić bez miary, to są poſpolite

obyczaie

obyczaie ludzkie, mierności i trzeźwości ani pytay: Od czego chcąc nas kościoł Boży odwieść, co rok tę Ewanielią o tym czasie czyta, abyśmy się uczyli, na co nas Pan Bog do winnice kościoła swego wzywać raczy, zwłaszcza nie na marne prożnowanie, ale na pracą, w nadzieię szczodrobliwey zapłaty, ktora nas w dzień sądny pewnie a pewnie potkać ma. Będzie zapłata hoyna. Bo nie względem zasługi, ale z szczyrey łaski i miłosierdzia gospodarza niebieskiego będzie oddawana. Mowmy o tym w imię Pańskie, rozdzieliwszy tę Ewanielią na trzy części.

Matt. 5.

W pierwszey ukazuie nam Pan Jezus iakim obyczaiem do winnice kościoła Bożego wchodzimy?

W drugiey uczy iakiemi nam w tey winnicy bydź potrzeba?

W trzeciey, co się za zapłaty spodziewać mamy.

Z pilnością proszę słuchayćie, w prostym podobieństwie rzeczy i wielkie i potrzebne usłyszyćie.

Pan Jezus naywyższy winnice Bożey sprawca, niech tey Duchowney a świętey pracy naszey, błogosławi w mowieniu i w słuchaniu, Amen.

I. Część.

Nie inaczey do winnice kościoła Bożego przychodzimy, Chrześcianie moi namilsi, iedno za wokacyą i wezwaniem porządnym. O tym wezwaniu te okoliczności Pan Jezus w Ewanielii przypomina. Pierwsza, kto nas wzywa? druga, dokąd? trzecia, o ktorym czasie?

Okoliczności.

I. Kto wzywa.

Pierwsza okoliczność zamyka się w tych słowiech: Podobne iest krolestwo niebieskie człowiekowi gospodarzowi. Człowiek ten, iest Bog wszechmogący, Ociec nasz niebieski, stary a dobro gospodarz. Dom iego gdzie mieszka iest niebo i ziemia. Bo tak mowi Prorok, iż niebo iest stolicą iego a ziemia podnożkiem nog iego. Czeladź iego są wszyscy Aniołowie S. i ludzie wszyscy na ziemi. O iak mu tedy słusznie tytuł i urząd gospodarski służy. Nie dziw że wyszedł. Bo to gospodarzowi właśnie należy wchodzić i wychodzić. A wyszedł nie iaką odmianą mieysca: Bo gdzież miał wyniść ten ktory niebo i ziemię napełnia? Ale wyszedł uczynkiem i sprawą wzywaniu ludzi, ktorą się swiatu, właśnie iakby się też oczywiście ukazał, obiawił. O święte a niesłychane gospodarstwo. Wyszedł ten gospodarz niebieskie, aby nas nędznych a grzesznych ludzi wezwał.

Iso. 66.

II. Dokąd.

Dokądże wzdy? Czyli do nieba, gdzie iest stolica iego od wiekow? abo do raiu, z ktorego Adam wygnan? do winnice swoiey, mowi Pan Jezus. O iaką nam taiemnicę w tych słowiech wyraził. Wspomina i indziey Pismo S. winnice. Moyżesz pisze, iż Noe począwszy sprawować ziemię, sadził winnicę. W ziemi też Chananeyskiey były tak sposobne winnice, iż gdy tam Moyżesz wyprawił szpiegi, urznęli gałąź z macice winney, na dwu drągach. Nabot też Izraelczyk miał winnicę przepyszną, ktorey gdy Achabowi ustąpić nie chciał, dał go ukamionować. Lecz nie o tych tu, ani tym podobnych winnicach mowi Pan: ale w podobieństwie winnice kościoł swoy rozumie, według wykładu Izaiasza Proroka tak mowiącego: Winnica Pana zastępow, dom Izraelski iest. A Bernat S. powieda:

1 Moy. 9. 4 Moy. 13. 3 Krol. 21. Winnica co inaczey? Kościoł Boży. Iza. 5. Ser. 62.

Winnica

Winnica Pańska iest kościoł. O iak słusznie kościoł Boży winnicą Pan Jezus nazywa.

Przyczyny czemu kościoł winnica nazwany.

1. Względem nabycia.

Winnica, niżeli się sposobi, siła kosztuie, siła czasu, prace i nakładu bierze. Czegoż nie kosztuie kościoł Boży? Niebo, ziemia, morze i co w nich iest, nie stoi tak wiele. Siła bowiem na kościoł swoy Pan Bog nałożył. Bo nie srebrem ani złotem, ale nadroższą krwią Syna swoiego sprawił Pan Bog tę winnicę swoię. Słuchay Pawła Apostoła, co o tym mowi: Powieda że go Bog nabył własną krwią swoią. Słuchay też i Piotra: Nie skazitelnemi rzeczami, srebrem abo złotem, wykupieni iesteście, ale drogą krwią niewinnego i niepokalanego Baranka Chrystusa. A indziey mowi Pismo: drogoście kupieni.

Dz.20,28.

1 Piotr.1, 18.19.

1Kor.7,23.

2. Względem owocu.

Winnica w owocach swych wszytkie inne drzewa i ogrody przewyższa: co Jotam w przypowieści wyraził, gdy drzewa winną macicę za krola chciały obrać, rzekła: Izali opuszczę mosczmoy, ktory uwesela Boga i ludzie? a poydę aby w wystawioną była nad drzewa? o iak wdzięczne są owoce, ktore ta S. winnica przynosi. Macice winne rodząc grona wonność podaią: a tu co za owoce? co za wonność? słuchay co Apostoł mowi: Jesteśmy, prawi, dobrą wonnością Chrystusową Bogu. Owoce zaś owoce pokuty.

Sedz.9.

Pieśń.1.

2Kor.2,15

Matt.3,8.

3. Względem latorośli.

Winnice co rok latorośli przymnażaią: Czegoż nie czyni Kościoł Boży? Izali się w latorośli nie pomnaża? Latoroślą każdy wierny, iako sam Pan mowi: Jam iest winna macica, a wyście latorośle. Obacz że tu iuż ieżliż nie słusznie Pan Jezus Kościoł swoy do winnice przyrownał.

Jan.15,5.

III. O ktorym czasie.

Zatym słuchaymy o ktorym nas czasie do tey winnice S. wzywaią? Rożne tu czasy i godziny kładzie Pan Jezus. Jedne bowiem wzywa skoro na świtaniu, drugie o godzinie trzeciey: trzecie, o szostey: czwarte o dziewiątey: piąte, o iedenastey godzinie. Te godziny Doktorowie kościelni rożnie wykładaią. Jedni obracaią ie na rożne wieki świata, iako Hyeronim S. gdzie przez pierwszą godzinę rozumie wiek pierwszy od Adama aż do Noego, o ktorym mowi Pan Jezus: Wyszedł skoro na świtaniu. Przez trzecią godzinę rozumie drugi wiek od Noego aż do Abraham: o ktorym mowi Pan: a o trzeciey godzinie wyszedszy uyrzał drugie ktorzy stali na rynku proznuiący, i rzekł im: idźcie i wy do winnice moiey, a co będzie sprawiedliwego, dam wam. Szosta godzina znaczy wiek trzeci, od Abrahama aż do Moyżesza i zakonu iego. Dziewiąta, wiek czwarty, ktory w sobie zamyka Moyżesza i Proroki. O tych dwu mowi Pan w Ewanielii. Zasię wyszedszy o szostey i dziewiątey godzinie także uczynił. Jedenasta godzina znaczy Apostoły i narod pogański: O ktorym mowi Pan: O iedenastey godzinie wyszedszy, nalazł drugie stoiące i rzekł im: przecz tu stoicie cały dzień proznuiący? idźcie i wy do winnice, a co będzie sprawiedliwego weźmiecie.

O godzinach zdania Doktorow.

1. Rozumiemia wieki świata.

In c. 20. Matt. Et lib. 2. adv. Jovinian.

Obaczcież tu z iaką piłnością gospodarz niebieski, każdego wieku świata, ludzi do winnice swoiey wzywał. O niewymowna łaskawości i dobroci Pana naszego! Jakoż cię tu nie mi-

kowac Boże wßechmogący, ktorys nas tak wielce umiłował i ulubił sobie? Dußo wierna, bądź wdzięczna takowey dobroci i miłosierdzia Pana Boga twoiego, a nie napamiętay nigdy dobrodzieystwa iego.

2. Rozumieią rożne lata i wiek człowieczy.

Drudzy te godziny obracaią na rożne lata i wiek człowieczy, iako Gregoryuß ktory przez switanie rozumie dzieciństwo: przez trzecią młodzieństwo: przez ßostą wiek męski: przez dziewiątą starość: przez iedenastą zgrzybiałość: O iaka znowu dobroć Pana Boga naßego tu się nam ukazuie, ktory iako każdego wieku swiata, tak też każdego wieku człowieczego wzywa ludzi, aby mu służyli. Iednych skoro z dzieciństwa, iako Samuela, Ieremiaßa, Iana Chrzciciela: drugich w młodzieństwie iako Iana Ewanieliste: trzecich w męskich lociech, iako Apostoły: drugich zaś w starości iako Symeona, Anne Prorokinią: niektorych też w zgrzybiałości, abo tudziez przed smiercią, iako onego łotra na krzyżu.

Hom. 19. in Evan.

Hom. in Evang. Sept.

A iż tak iest, mowi Eysebiuß Emissenus, nie ma tu żadnego mieysca rozpacz nie ma wymowka, ponieważ każdego wieku i na każdą godzinę człowiek grzeßny bywa przyięty. Bo ktoreyby się kolwiek godziny człowiek grzeßny nowrocił, i westchnął ku Panu, żyć będzie a nie umrze. Chociaż i o iedenastey godzinie, i na ostatnim stopniu żywota swoiego, Pan go nie odrzuci od łaski swoiey s. Ale ach niestetyż, iż snadź niektorzy tey łaski i dobroci Pańskiey opacznie używaią na swe zatracenie, zwłaßcza ktorzy mowią: Gdyż Pan Bog tak miłosierny iest, że każdego przyymuie, chociaż i ostatniey godziny, tedy teraz swiata niech zażywam, a potym się nawrocę godzinę przed smiercią. O nießczęsny człowiecze! A maßże przywiley na to, że będzieß miał tę godzinę przed smiercią? Aza nie wieß co sam Pan Bog do takowych mowi: Wołałem was, prawi, a wyscie nie chcieli, wyciągałem ku wam ręce swoie, a wyscie nie dbali, wzgardziliscie wßytką radą moią, ia się też smiać będę z waßego zatracenia.

Przyp. 1.

Ale dosyć o pierwßey częsci: Poydźmy do wtorey.

II. Część.

Obaczcie, proßę z pilnoscią, iakimi nam w tey winnicy Bożey bydź potrzeba? Nauczą nas tego robotniey do winnice wezwani, tylko się im pilnie przypatrzmy. Coż czynią? Trzy rzeczy o nich Pan, przypomina: Iedna, że poßli do winnice: druga, że pracowali w winnicy: trzecia, że tam byli aż do wieczora.

Trzy rzeczy wezwanym potrzebne.

I. Powolność.

O pierwßey mowi: A oni poßli. O piękna powolnosci! Nie rozmyslali się, ale zaraz skoro głos gospodarski usłyßeli, poßli do winnice. Pierwsi nie wymawiali się, że nazbyt rano było, zwłaßcza na switaniu. Drudzy, że iuż nie rychło, zwłaßcza trzy godziny na dzień. Trzeci że barzo gorąco, zwłaßcza o godzinie ßostey w południe? czwarci i piąci nie mowią, że iuż pozno było, ale każdy idzie na robotę swoię. Przeto i ty tak uczyń, Chrześciański człowiecze, ieźli cię Pan Bog wzywa w dzieciństwie abo w młodzieństwie abo w młodzieństwie, idź w imię Pańskie, nie mow młodym, ießczem swiata nie zażył: pomni i na to, że przeklęty człowiek, ktory kwiat młodosci swoiey ofiaruie diabłu, a drożdże starości swoiey Bogu: o iak

Upomnienie.

to

Tren. 3. to szczęśliwy ktory iarzmo Pańskie nosi w młodości swoiey. Jeźli cię też wzywa w środnim wieku twoim, nie odkładay do starości; bo nie wiesz w ktorym cię wieku śmierć zaydzie. Augustyn S. mowi. Pracować nie chcesz, a ieźli będziesz żym aż do starości nie wiesz. Niemasz listow, przywileiow na to, nie wiesz czasu ani godziny, w ktorey Pan przyydzie. Możesz w okamgnieniu umrzeć. Praca twoia, wiara twoia, pokuta twoia kędy? A ieźli cię też Pan Bog wzywa i w starości twoiey, nie mow, że iuż nazbyt pozno. Bo namiłosiernieyszy i nadobrotliwszy Pan Bog na czasy względu nie ma, ale ktorey kolwiek godziny grzeszny człowiek do niego westchnie, będzie wysłuchany i do łaski przyięty, on i w starości pokutuiącemi nie gardzi. Zaczym nie pogardzay i ty wokacyą iego. Uczyń tak iako wierny naiemnik czyni, ktory im poźniey na robotę przyydzie, tym pilniey pracuie, żeby tego co omieszkał, w onym krotkim czasie powetował: Także i ty uczyń, boiuy iako napilniey możesz boy dobry, zachoway wiarę, i sumnienie dobre.

Serm. 59. de verb. Domini.

Haymo in Dominicam Sept.

II. Praca.

A daley co Robotnicy wezwani do winnice, poszli nie na proznowanie, ale na pracą. Takżeć i tobie człowiecze nie proznować ale pracować w winnicy Pańskiey potrzeba. A ta praca iest siedmioraka. Kto ma uszy do słuchania, niech słucha. Słuchaycie, słuchaycie moi namilsi, co was za praca w winnicy Pańskiey czeka.

Praca siedmioraka.

1. Praca wezwania.

Jedni powinni procować według wezwania swego, na co kogo Pan Bog powołał. Jeźliś kapłanem, kanodzieia, pilnuy wezwania swego, bądź przykładem wiernych w mowie, w obcowaniu, w miłości, w Duchu, w wierze, w czystości, nauki pilnuy, nie wstydzay się Ewanieliis. Staray się abyś się stawił doświadczonym Bogu robotnikiem. Przepowiaday słowo, przynaglay, a czas nie w czas, karz, strofuy, napominay z wszelką cichością i nauką. Jeźliś przełożony w rzeczypospolitey, pomniy na urząd swoy, powinność twoia nie tylko niewinnego bronić, ale też i miecza na wycięcie zeschłych a niepożytecznych latorośli, używać. Jeźliś gospodarz, masz czeladkę, masz dziatki, twoia powinność, twoy urząd dyscypliny i karności domowey często zażywać. Jeźliś sługą, urzędnikiem miey swoie na pieczy. Pomniy że nie tylko Panu doczesnemu, ale i naywyższemu musisz dać rachunek. Owa każdy swego urzędu pilnuy, na ktory cię Pan Bog twoy wezwać raczył.

1 Tym 4,12

2 Ty 1 1.

2 Tym 2,15

2 Tym. 4,2

Drudzy maią pracować sercem. O iak święta a zbawienna praca. Ta nic innego nie iest, iedno wiara w Pana Jezusa Chrystusa. Ta praca wszytkim ludziom należy. Bo co się bez wiary dzieie, grzechem iest. Więc wiarą bywa wierzono ku sprawiedliwości. Tu też właśnie należy pokuta, ktora nie tylko giestami powierzchnemi, ale i sercem odprawowano bydź ma. Tak pracował krol Dawid, Marya Magdalena, Piotr Apostoł, Zacheusz, i oni celnicy z grzesznikami, ktorzy się przybliżali do Pana Jezusa, aby słowa iego słuchali. Bo im pewnie grzechy odpuszczone będą.

2. Praca serdeczna.

Rzym. 14.

Rzym. 10.

Pokuta. Luk. 15.

Trzeci maią pracować usty, a ta praca iest ci modlitwa twoia, ktorąś bez przestanku czynić powinien, mo-

3. Praca ustna Modlitwa.

dląc dzię we nie i w nocy, i dziękuiąc nie tylko sam za się, ale i za bliżne swoie. O iak to ciężka praca. Agaton pustelnik pobożny mawiał: Modlitwa iest uczynek ze wszytkich napracowitszy: O iście napracowitszy. Bo w ten czas kiedy się modlemy, serce, myśli, członki wszytkie, ciało, dusza, maią się z nami modlić. Przeto też ono i Dawid mowi: Błogosław duszo moia Panu, i wy wszytkie wnętrzności moie świętemu imieniowi iego.

1 Tym. 2. Agaton. Ps. 103.

Czwarci maią pracować uszyma. Bo i uszy muszą nieprożnować w winnicy Pańskiey. O iak często woła Pan Jezus: Kto ma uszy do słuchania, niech słucha. Ilekroć kaznodzieia na katedrę idzie, zawsze maią bydź pogotowiu uszy wasze, aby słuchały. Ale, o iakie niedbalstwo? iaką gnuśność często widzimy? Przychodzicie na kazanie, a myśli wasze kędy? Obyżeście pamiętali na ono co Pan Jezus mowi: Błogosławieni, ktorzy słuchaią słowa Bożego, i strzegą go. Powiedzcie proszę, na coście się tu teraz stawili? czyli nie na tę uszną pracą? doświadczciež się tedy ieżli pilnie szczyrze, wiernie, i pożytecznie pracuiecie.

4. Praca uszu. Matt. 13. Luk. 11, 28.

Ręku też nie trzeba żałować w tey winnicy s. I te pracować maią, opatruiąc potrzeby w kościele Bożym, w Rzeczy pospolitey, w szpytalach, po domiech, po ulicach, po drogach, wszędzie zgoła, gdzie człowiek ubogi a niedostateczny leży. Niech się ręka twoia wyciągnie, przykładem onego miłosiernego Samarytana, ktory uyrzawszy napoły zabitego, poszedł i zawiązał rany iego, a nalawszy oliwy i wina włożył go na bydlątko swoie, i wiodł do gospody, a miał o nim pieczą, i nazaiutrz odieżdżaiąc wyiął dwa grosza, a dał gospodarzowi, żeby miał oń staranie. Błogosławiony, mowi Dawid, ktory ma baczenie na potrzebnego, w dzień zły wybawi go Pan: Pan go będzie strzegł, i żywić go będzie, błogosławiony będzie na ziemi, ani go poda na wolą nieprzyiaciol iego: Pan go posili na łożu niemocy iego, wszystko leżenie iego odmieni w chorobie iego.

5. Praca ręczna. Luk. 10. Ps. 41, 2. 7.

Coż rzekę i o innych członkach? Czyli i te pracować nie maią? Maią i te pracą swoię: do ktorey napominaią Apostoł mowi: Jakoście stawiali członki wasze na służbę nieczystości i nieprawości, ku czynieniu nieprawości: tak teraz stawiaycie członki wasze na służbę sprawiedliwości ku poświęceniu. O iak święta a potrzebna praca. Tać wiarę naszę oświadcza, ta nas Bogu i ludziom po wierze D. zoleca.

6. Praca wszytkich członkow. Rzym 6, 19.

A dosyćże iuż na tym? Nie dosyć. Siodma ieszcze praca następuie, trudna barzo i ciężka. Szczęśliwy, kto w niey wytrwa. Tać iest praca krzyżowa. O Jezu, iak wiele uciśnienia sprawiedliwych ludzi, w ktorych cię żar dnia i gorącość znosić muszą? Ale iuż nacięższa praca bywa, kiedy się dusza z ciałem rozstać ma. Szczęśliwy, kto z Pawłem S. mowić może: Dobrym boy boiował, biegiem wykonał, wiarem zachował: zatym odłożona mi iest korona sprawiedliwości, ktorą mi odda w on dzień Pan, Sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, ale i wszystkim ktorzy umiłowali sławne przyyście iego.

7. Praca krzyżowa. Ps. 84. 2 Tym. 4, 7. 8.

Otoż masz, moy namilszy słuchaczu, iakim obyczaiem masz w winnicy Bożey

żey prácowáć, słuchayże tedy, czegoć ieszcze potrzecie potrzeba?

III. Wytrwánie.

Potrzebáć wytrwánia. Boś słyszał, że ci robotnicy trwáli ná robocie áż do końcá, żaden z nich nie wybiegł, ták ci co pozno iáko i owi co ráno ná świtániu do winnice weszli. Biádá wam, mowi mędrzec, ktorzyście utrácili cierpliwość; bo coż czynić będziecie, kiedy was Pan nawiedzi. O iákoż dziś siłá tákowych.

Syr. 2, 15. 16.

Troiákie dzay ludzi.

1. Niechcący.

Jedni, zgołá do tey winnice S. iść nie chcą, i wolą stać ná rynku świátá tego proźnuiący. Cić są Epikurowie, odszczepieńcy, Apostátowie, ktorzy nie uważáią że procz kościołá niemász zbáwienia, á iż kto w práwey winnicy nie iest, zbáwion bydź nie może.

2. Proźnuiący.

Drudzy ácz weszli do winnice, i wpuszczenie ná chrzcie S. wzięli: A wszákże prácowáć nie chcą. Pełen świát tákowych ludzi. Azáż to nie proźnuiący, ktorey práwie nic nie dbá o zbáwienie swoie? ázáż to nie proźnuiący, ktory w wierze i uczynkách dobrych postępku żadnego nie czyni? ázáż to nie proźnuiący, ktory máiąc pełno nieprzyiaciół, śpi bezpiecznie, żártuie, rozkoszuie sobie? ázáż to nie proźnuiący, ktory będąc Bogu i bliźnemu niepraw, o pokucie áni myśli? ázáż to nie proźnuiący, ktory áni ná kázánie, áni do spowiedzi, áni do stołu Bożego przychodzi? O nędzni á záślepienie ludzie, ktorzy więcey proźnowánie, niż prácę umiłowáli, z wieczną szkodą swoią. A ieżliż też ktorzy prácuią, to nie Bogu ále diabłu, piiąc grzech iáko wodę, dopuszczáiąc ciáłu swemu wszelákiey swywoli.

Job. 15.

3. Wybiegáiący.

Trzeci są, ktorzy ácz do winnice weszli, prácowáć poczęli, ále gorącością i upaleniem odstrászeni, názad wybieżeli. O tákich mowi Piotr S. że lepiey im było nie uznáć drogi spráwiedliwości, niżli poznawszy cofnąć się názad od S. náuki im podáney.

2 Piotr. 2.

A iż ták iest, mieycież się ná baczeniu, Chrześciánie moi mili, prácuycie wiernie, trwaycie áż do końcá ná robocie Páńskiey, gdyż nie ten co pocznie, ále ten ktory wytrwa zbáwion będzie.

Matt. 10.

III. Część. Okoliczności.

Naostátek przysłuchaymy się zapłácie, ktorą wierni robotnicy otrzymáć máią. O tym sześć okoliczności Pan Jezus przypomina. Pierwsza, o ktorym czásie, druga, zá czyią pobudką? trzecia, przez kogo? czwarta, iáko się stáłá? Piąta, iáko z niey robotnicy kontenci? szosta, iáko to od niech gospodarz przyiął?

1. Kiedy.

O pierwszey mowi Pan: A gdy był wieczor. Wieczor stáło i stánie się rozdawánie. Dzień bowiem dał Pan Bog do práce, wieczor do odpocznienia. Bo niemász nic coby prácę ustáwiczną mieć miáło. Przez wieczor iednák ná tym mieyscu rozumieć możem, álbo śmierć, álbo sąd ostáteczny: á zowie się wieczorym z tych przyczyn.

Wieczor co znaczy. Przyczyny.

1. Przyczyna.

Jedna, iáko wieczor ludzie przestawáią robić: Ták też i po śmierci áby i w dzień sądny práce nie będzie więcey? o czym sam Syn Boży świádczy mowiąc: Potrzebá prácowáć pokąd dzień iest, przychodzi noc, gdy żaden nie będzie mogł nie spráwowáć.

Jan. 9, 4.

2. Przyczyna.

Druga wieczor ludzie do domu, ptácy do gniazd, liszki do iam swoich idą: Ták też i po śmierci, káżdy p yd ie do gospody swoiey, iáko Atánazyusz mowi: Ci ktorzy dobrze czynili, poydą do żywotá wiecznego, á ci co źle, do

In Symb.

3. Przyczyna

ognia wiecznego. Trzecia, wieczor każdy odpoczywa i bierze zapłatę swoię: Tak też i po śmierci każdy zapłatę swoię weźmie, za to co abo źle abo dobrze czynił. Iako tedy naiemnik na wieczor pamięta: na śmierć i na sąd Boży my także pamiętaymy. Bo nie mamy nad to nie pewnieyszego. Postanowiono iest wszytkim ludziom raz umrzeć, a potym sąd.

Zyd. 9.

II. Za czyią pobudką?

Słuchayciesz, za czyiem rozkazaniem i pobudką do zapłaty ci robotnicy wezwani byli? Za gospodarską. Bo mowi Pan Jezus: Rzekł Pan winnice. Nie chce Pan Bog abyśmy mu darmo robić mieli, ale prace naszę hoynie nam nadgrodza, o czym Pan Jezus: Raduycie i weselcie się abowiem zapłata wasza obfita iest w niebiesiech. Uczcie się Panowie ziemscy płacić czasu słusznego sługom i robotnikom waszym. Nie tylko was tu na tym mieyscu, ale i indziey do tego Bog sam upomina, a mianowicie przez sługę swego Moyzesza mowi: Nie zostanie zapłata naiemnika u ciebie do iutra. Naydzie takich dosyć, co sługom nieradzi płacą, pomnieć maią na one strasżne słowa: Oto zapłata robotnikow, ktorzy żęli krainy wasze, od was zatrzymana woła, a wołania żeńcow weszły do uszu Pana Zastępow.

Matt. 5.

Nauka.

3 Moy. 19, 13.

Iak. 5, 4.

III. Przez kogo?

Daley ukazuie Pan Jezus przez kogo się zapłata stała, zwłaszcza przez sprawcę winnice, do ktorego rzekł gospodarz: Zawołay robotnikow i odday im zapłatę, począwszy od ostatnich aż do pierwszych. Ten sprawca winnice iestci Pan Jezus. Zbawiciel nasz miły, ktoremu Bog Ociec niebieski wszytek sąd podał i poruczył. Ten

Ian. 5.

ma ludziom płacić i dać każdemu co zarobił. On ma sądzić wszytek okrąg ziemie, iemu należą te słowa: Zawołay a odday. Za temi słowy nastąpi szczodry wieczor, gdy to, czego oko nie widziało, ucho nie słyszało i co w serce człowiecze nie wstąpiło, ludzie pobożni wezmą, i otrzymaią. Głos on nic innego nie będzie tylko głos do zapłaty.

Zapłata iaka będzie? gdy przyszli oni ktorzy o iedenastey godzinie byli zmowieni, wzięli każdy po groszu. Przyszedszy też i pierwsi, mniemali że by więcey wziąć mieli, ale wzięli i oni każdy po groszu. Grosz ten kościelni Doktorowie rożnie wykładaią. Iedni rozumieią żywot wieczny, iako Augustyn S. ktory mowi: Grosz on żywot wieczny iest: drudzy rozumieią nadgrodę dziesięcioraką Bożego przykazania, iako Gregoryusz: trzeci, rozwność żywota wiecznego, iako Prosper: czwarci łaskę Ducha S. iako Teofilaktus. Niektorzy odpłatę żywota wiecznego, iako Haymo. Z tych rożnych opiniy, ktore iednak do iednego celu zmierzaią widzimy, że ten grosz nic innego nie iest, iedno nadgroda ludzi pobożnych tak w tym iako i w onym żywocie, ktorą Bog da, nie względem zasług abo uczynkow naszych, ale z daremney łaski a miłosierdzia swoiego.

IV. Iako?

Aug. Ser. 59 de ver. Dom.

Greg. l. 35 Mor. c. 12

Prosp. l. 1. de vocat. Gent. c. 17

Theoph. in Matth.

Haymo in Dom. Sept.

Ukazawszy to Pan Jezus, postępuie daley, i dawa znać iako robotnicy z tey zapłaty kontenci byli? Pierwsi, powieda, wziąwszy grosz szemrali przeciw gospodarzowi mowiąc: ci ostateczni iednę godzinę robili, a uczyniłeś ie nam rownemy, ktorzyśmy znosili ciężar dnia i upalenie. O nieszczęśliwa zazdrości, ty wszędzie być musisz:

V. Animusz robotnikow.

musisz: wszędy cię pełno. Poganie, człowieka zawisnego nie cierpili, nie miał miedzy nimi mieysca. Zazdrość bowiem iest corka szatańska, przez ktorą śmierć i wszytko złe przyszło na świat. A u nas Chrześcian niemasz tego stanu, urzędu, cechu, gdzieby się zazdrość zawiiać nie miała. A tu nie rozumieycie, żeby w żywocie wiecznym, miedzy wiernemi tak zawisne poswarki bydź miały: Tam bowim, iako mowi Augustyn S. iedność miłości obfitować będzie. Lecz chciał tu Pan Jezus wyrazić obyczay tych ludzi, ktorzy się na uczynki własne spuszczaiąc, rozumieią, że im Bog za ich dobre uczynki żywot wieczny dać powinien. A pismo mowi: Łaską iesteście zbawieni przez wiarę, i to nie iest z was, dar to Boży iest: nie z uczynkow aby się kto nie chlubił. A żeby kto nie rzekł: coż tedy po uczynkach? mowi daley Apostoł: że iesteśmy stworzeni w Chrystusie Jezusie do uczynkow dobrych. Zaczym nie względem iakiey zasługi, ale z powinności mamy dobre uczynki czynić.

Przestroga.

Tract. 67. in Ioh.

Efez. 2. 8. 9. 10.

Cel uczynkow dobrych.

VI.

Jako się gospodarz z robotnikami rozprawił?

Naostatek dokłada iuż Pan Jezus, iako się gospodarz z robotnikami rozprawił, i powieda: że rzekł do iednego z nich: Przyiacielu, nie czynięć krzywdy. I kładzie zaraz troiaki dowod, pokazuiąc to, że żadnego z nich nie ukrzywdził.

Według słuszności. Dowody.

1. Z umowy.

Pierwszy bierze z umowy, mowiąc: Azaś się nie z grosza zmowił ze mną, weźmi co twoiego iest, a idź. Robotnikowi nie powinniśmy więcey nad umowę iego. To iest naywyższa sprawiedliwość. Pan Bog umowę z nami czyni, że nam chce dać żywot wieczny, ieźli pilnie w winnicy iego pracować będziemy, bądź krotko, bądź długo: czegoż się większego napieramy? Bierz, bierz, Chrześcianinie coć Pan twoy daie. Jeszczeć to łaska iego sprawuie, że on na zamianę z tobą idzie. Bo ieźli się sobie przypatrzysz, Twoy iest grzech, a zasługi nie masz, a przecięć Pan Bog nadgrodę właśnie iakoby zasługę brać każe.

Aug. Ser. de verb. Dom.

2. Z wolności postępku.

Drugi dowod bierze, z wolności postępku, i mowi: chcę ia temu ostatniemu dać iako i tobie. Azaż mi się nie godzi uczynić z moim co chcę? Prawda to. Bo i prawa pospolite mowią: Z swoim wolno każdemu czynić, co chce. A więcby i Pan Bog tey wolności mieć nie miał? nie patrząc da czyiekolwiek zasługi, dawać każdemu dobra swoie, według upodobania swego, a nie według zasługi ludzkiey? Kto mu tego zabroni, gdyż on wolności zażywa w rzeczach swoich, ile ku zbawieniu ludzkiemu?

3. Od skutku zazdrości.

Trzeci dowod bierze od skutku zazdrości, mowiąc: Czyli oko twoie złośliwe iest, iżem ia iest dobry? Miłosierdzie Boże, i dobroć iego nieogarniona, ma nam służyć nie ku zazdrości, ale raczey ku zalecaniu dobroci iego wielkiey i niezasłużoney. Co więc mieliby uważać owi ludzie, ktorzy pokutuiącym łaski Bożey nie życzą. Wolno to Panu Bogu nie wedle zasług naszych, ale według miłosierdzia iego, ludziom płacić. Nie iest to tego ktoryby chciał, ani tego ktoryby biegł, ale Boga ktory się zmiłuie, mowi Apostoł Pański.

Rzym. 9.

Nauka.

Z tych dowodow widzimy, że nam Pan Bog żywot wieczny, nie według zasług, ale darmo z łaski a z miłosierdzia swego S. daie, wedle onych słow

Apostolskich: Dar z łaski Bożey iest żywot wieczny w Chrystusie Jezusie Panu naszym. Co też i Augustyn S. uznawa i zaleca mowiąc: Bog nie dawa nam żywota iakoby dla zasług naszych, ale dla miłosierdzia swoiego. A żebyś nie rzekł: Czemu Pismo S. żywot wieczny zapłatą nazywa, masz wiedzieć, że nie tym względem iakobyśmy go uczynkami swemi zasłużyć mieli: że go nam Pan Jezus, zbawiciel nasz krwawą pracą swoią na krzyżu zasłużył, i daie go wszytkim ktorzykolwiek weń wierzą. Jego względem zowie się zapłatą a nie względem naszym Błahe bowiem są zasługi i uczynki nasze bez miłosierdzia Bożego.

Rzy. 6, 23. In Ps. 62.

Zamykaiąc Pan Jezus to podobieństwo, używa słow dwoiakich.

Zamknienie tego podobieństwa ktore Pan Jezus czyni Słowa dwoiakie.

Pierwsze, słowa iego są: Takci będą ostatni pierwszymi, a pierwsi ostatnimi. Bywa to często, że ci ktorzy się zrazu pokazuią w wierze gorącemi, stawaią się potym oziębłemi, a ci ktorzy byli oziębłemi stawaią się gorącemi. A tak ieźli stoisz, patrz abyś nie upadł. A Pana Boga wzywaj o wytrwanie. Pamniy na to, co w Epistole dzisieyszey Paweł S. pisze: iż ieden tylko z tych, ktorzy w zawod bieżą, zakład bierze.

1. Słowa. 1 Kor. 10, 12. 1 Kor. 9, 24

Drugie słowa są: wiele iest wezwanych, ale mało wybranych. Zrozumieycie te słowa proszę dobrze. Bo z nich niektorzy pokazać usiłuią, że Bog nie wszytkich ludzi do żywota wiecznego stworzył i wezwał, ale iednym żywot wieczny, wieczne drugim potępienie naznaczył. Lecz nie idzie to ztąd gdy tu Pan mowi: Wiele iest wezwanych, ale mało wybranych. Czyni to collative, iako Teologowie mowią. Bo to bywa, że Pan Bog wiele ich do kościoła swego wzywa, lecz nie wszyscy takowego wezwania przyymuią, zaczym nie z przyczyny Bożey, ale z przyczyny swoiey giną.

2. Słowa. Calvin. I. 3. Instit. cap. 21. Sect. 3.

Co my wiedząc Chrześcianie mili, nie daymy na się wołać, nie stoymy na rynku tego świata, ktory we złości wszytek leży, ale raczey słysząc i maiąc pod uszyma głos Boży, serc naszych nie zatwardzaymy, śpieszmy się do winnice iego ś. pracuymy pilnie i wiernie, aż do wieczora.

Zamknienie.

A ty o naywyższy sprawco winnice Bożey, Panie Jezu Chryste, wspomagay Duchem S. wszytkie ktorych wzywasz, aby pilnie a wiernie pracuiąc, a nie patrząc na zasługi swoie, ale na zasługę twoię, i na łaskę Oyca twoiego, groß błogosławieństwa wiecznego otrzymali, Amen.

Na Niedzielę przed Zapusty,

Ewanielia u Łukasza S. w 8, Rozd. 4-15.

A gdy się schodził wielki lud, i z rożnych miast garnęli się do niego, rzekł przez podobieństwo: Wyszedł rozsiewca, aby rozsiewał nasienie swoie. A gdy on rozsiewał, iedno padło podle drogi, i podeptane iest, a ptacy niebiescy pozobali ie. A drugie padło na opokę: a gdy weszło, uschło; przeto iż nie miało wilgotności. A drugie padło miedzy ciernie; ale ciernie wespoł z nim wzrosło,

wzrosło, i zadusiło ie. A drugie padło na ziemie dobrą: a gdy weszło, przyniosło pożytek stokrotny. To mowiąc wołał: kto ma uszy ku słuchaniu, niechay słucha! I pytali go uczniowie iego, mowiąc: coby to było za podobieństwo? A on im rzekł: wam dano wiedzieć taiemnice krolestwa Bożego; ale innym w podobieństwach: aby widząc nie widzieli, a słysząc nie rozumieli. A to podobieństwo takie iest: nasienie iest słowo Boże. A ktorzy podle drogi, ci są, ktorzy słuchaią: zatym przychodzi diabeł, i wybiera słowo z serca ich, aby uwierzywszy, nie byli zbawieni. A ktorzy na opoce, ci są, ktorzy gdy słuchaią, z radością słowo przyymuią: ale ci korzenia nie maią: ci do czasu wierzą, a czasu pokusy odstępuią. A ktore padło między ciernie, ci są, ktorzy słuchaią słowa: ale odszedszy, od pieczołowania, i bogactw, i roskoszy żywota, bywaią zaduszeni, i nie przynoszą pożytku. Ale ktore padło na ziemie dobrą, ci są, ktorzy w sercu uprzeymym i dobrym słyszane słowo zachowuią, i owoc przynoszą w cierpliwości.

Pobudki ku słuchaniu tey Ewanielii.

Dwie rzeczy wzruszyć was mogą słuchace moi mili, żebyście wykładu tey Ewanielii z pilnością wielką słuchali. Iedna, zgromadzenie wielkie ludu, do ktorego Pan tę przypowieść mowić raczył. Bo nie do samych zwolenikow, ani do takiey trochy ludzi mowił, ale prawie w ten czas gdy się nawiętszy lud do niego schodził: daiąc iakoby znać, że ta święta przypowieść, nie iednemu, nie dwiema, ale wszytkim ludziom do zbawienia służyć i należeć miała. Druga, wołanie Pańskie, ktory te słowa przekładaiąc nie cicho, mowił, ale głosem wielkim wołał: Kto ma uszy do słuchania, niech słucha. Nigdy tego przy innych podobieństwach, nie czynił, tylko tu, życząc sobie, aby był wszytkich ludzi uszy i serca przerażił. Iest ta Ewanielia iakoby wykładem onych dziś tegodnieyszych słow: wiele iest wezwanych, ale mało wybranych. Bo coż tu innego rozumie Pan, tylko to, że wiele ludzi iest, ktorzy są do słuchania słowa Bożego wezwani, ale mało tych ktorzyby ie z pożytkiem przyymować i zachować mieli.

1. Zgromadzenie ludu.

2. Wołanie Pańskie.

Summa Ewanielii.

Czemuż? Kto tego przyczyną? nie nasienie, nie rozsiewca, ale rola rożna serc ludzkich. Rozsiewca czyni dosyć urzędowi swemu, wychodzi, rozsiewa nasienie swoie, właśnie iako i dziś rodzień, on gospodarz, ktory wyszedł na świtaniu, naymować robotniki do winnice swoiey. Lecz serca nie wszytkie są sposobne, nie wszytkie z pożytkiem przyymuią słowo Boże. Obaczycie tylko słuchaycie. Rozdzielę tę kazanie na trzy części.

W pierwszey, przebieżemy Propozycyą albo przełożenie tey przypowieści świętey.

W drugiey interrogacyą albo pytanie uczniow o wyrozumieniu iey.

W trzeciey, eksplikacyą albo wykład ktory samże Pan uczynił.

Rozumiem to o was, namilsi, że mię w rzeczy tak poważney, a zbawien-

wienney z pilnością słuchać będziecie, o co proszę.

Pan Jezus nasienia niebieskiego wierny a pilny rozsiewca, niech z łaski swoiey S. serca i uszy wasze sam sposobie i przygotuie, Amen.

I. Część. Okoliczności.

Propozycyą ten przypowieści, w pięci okolicznościach prowadzi Ewanielista ś. Pierwsza, za iaką okazyą? druga, komu? trzecia, co? czwarta, o czym? piąta, iako przełożył Pan Jezus.

I. Okazya lud wielki.

Okazya była lud wielki, ktory się schodził, i że wszytkich miast kwapił do Pana Jezusa: Boście słyszeli co na początku Ewanielista pisze: A gdy się schodził wielki lud, i z rożnych miast garnęli się do niego, rzekł przez podobieństwo. Patrzcie iaka ochota tego ludu ku słowa Bożego słuchaniu, a iaka chęć i powolność Pana Jezusowa ku nauczaniu. Oni się cisnęli do słowa Bożego, a opuszczaiąc domy i gospodarstwa swoie kwapili i spieszyli się do niego. A Pan Jezus też był tym ochotnieyszy, aby im słowo Boże kazał. Bo tak to pospolicie bywa, iż kto się w słowie Bożym zakocha, nie rad się go puści, wszędzie za nim bieży: A z drugiey strony, gdy kaznodzieia ochotne słuchacze baczy, to mu chęci przybywa, słowa płyną, pilność się pomnaża. Co baczące Chryzostom S. mowi: Słuchacze powolni, ochotne czynią kaznodzieie. A tak chcecieli mieć kazania przyiemne, więc z tym miłym ludem kupcie się do kościoła, nie daycie na się dzwonić, wiecię z łaski Bożey drogę, czas też wiecie, siedźcie na kazaniu, iako ona Marya, ktora się nie mogła nasłuchać słow Pana Jezusowych; abo iako i naświętsza Panna, ktorey Duch S. to świadectwa daie, iż zachowywała wszytkie słowa w sercu swoim Szczęśliwy i ten lud, ktory się tak zbierał i do Pana kwapił.

Ochota ludu. Ochota Pana Jezusowa. In Ep. ad Hebr. Luk. 10. Luk. 7.

II. Komu?

Druga, słuchaycie komu kazał? Wielkiemu zgromadzeniu ludu. Bo mowi Ewanielista: I rzekł im, to iest onym ktorzy się byli do niego zebrali. Kazał Pan Jezus słowo Boże, a wszakże nie ptakom, iako o S. Franciszku Marullus pisze, iż ptakom miał kazać. Nie rybom też, iako o S. Antonym zmyślaią, że się do niego zgromadziły i słuchały kazania iego. Nie kamieniom też, iako o Będzie Crotius wspomina, iakoby kamieniom kazać miał: ale ludziom kazał Pan Jezus, daiąc znać, że kazanie słowa Bożego, nie żadney inszey kreaturze, tylko samemu człowiekowi należy, iako stworzeniu rozumnemu, ktore przez słowo Boże nawrocone i zbawione być ma. Przeto też powiedział: Nie dawaycie świętego psom, ani mieście pereł waszych przed świnie, by ich snadź nie podeptały nogami swemi.

Lib. 3. c. 7. In vita Justin. Imper. Matt. 7, 6.

III. Co? Podobieństwo.

Potrzecie opatrzcie co kazał i przełożył onemu zebraniu ludu Pan Jezus? Przypowieść albo podobieństwo, mowi Łukasz S. Dziwować się tu musim, czemu Pan posłany będąc na świat, aby nam opowiedział wolą Oyca swego, przez proste podobieństwa uczył? Przyczyny te są, słuchaycie. Pierwsza, aby proroctwa wypełnił, ktore o nim świadczyły, iż miał mowić w przypowieściach, iako Dawid w osobie iego mowi: Otworzę w podobieństwie usta moie, a będę opowiadał przypowiastki starodawne. Druga, iż takowe nauki, ktore

Przyczyny 1. Przyczyna Ps. 78, 2. 2. Przyczyna

się

się dzieią w podobieństwach, człowiek pospolity snadniey pamiętać i zrozumieć może. Trzecia, aby iako Bog sprawiedliwy, niewiernym a niewdzięcznym, pod podobieństwy zakrył taiemnice swoie: a wierne zaś ku pilności w ich rozbieraniu wzbudził: Co też i tu rzeczą samą pokazał i wyświadczył, iako niżey usłyszemy.

3. Przyczyna

IV. O czym.

Poczwarte, kładzie Ewanielista rzecz samę, ktorą ludowi onemu proponował, zwłaszcza podobieństwo o rozsiewcy, ktory wyszedł, siać nasienie swoie. Bo im rzekł: Wyszedł rozsiewca, aby rozsiewał nasienie swoie etc. O wielka dobroci Syna Bożego! obaczcie iak uczciwie, iak pięknie agrikulturę rolne gospodarstwo wspomina? Daią cznać że to iest uczciwa, a Panu Bogu miła i przyiemna praca. Poganie trzymali o agrykulturze wiele, i wychwalić się iey nie mogli. Cycero powieda: Niemasz, prawi, nad rolne gospodarstwo nic lepszego, nie obfitszego, nic wdzięczniejszego. Rzymianie rolniki tak wielce sobie poważali, że ich do urzędow mieskich w Senat zaciągali, zwłaszcza gdy ktore godne i sposobne do tego baczyli. Jak z wspomina Liwiusz a przy nim Cycero, o nieiakim Lucyusie Kwincyusie Cyncynnacie, że go od pługa za spolnym zezwoleniem, na urząd naywyższego magistratu wzięto. Ale co wspominam Pogańskie przykłady, wszak i w Byblii S. czytamy, że Prorok Elizeusz od pługa na urząd prorocki wstąpił. Bo gdy orał dwiemanaście par wołow, przyszedł do niego Eliasz i wrzuciwszy nań płaszcz swoy, wezwał go na urząd Prorocki. Zaczym i na woynach, zawsze oraczy szanowano. Nabuchodonozor Krol Babiloński, zwoiowawszy miasto Jerozolimskie, i w niewolą pobrawszy ludu co nie miara, winarze i oracze zostawił. Cyrus też Krol Perski ustawił to był, aby czasu woyny zboża a oraczow szanowano. Iż tedy takowa iest stanu rolnicznego poważność, nie wstydził się od niego podobieństwa zażyć Pan Jezus, daiąc znać, że też i oracze pobożni do krolestwa Bożego przynależą, i uczestniki dziedzictwa wiekuistego bydź mogą.

Lib. 1. Offic.

Lib. 3. Cic. de Senect.

1 Krol. 19, 11.

Jer. 52, 16.

Cyrus.

V. Jako?

Piątą iuż okoliczność obaczmy, zwłaszcza iakim obyczaiem Pan to podobieństwo przekładał? Łukasz S. tak pisze: A to mowiąc wołał: Kto ma uszy ku słuchaniu, niechay słucha. Czegoż chcesz o naysłodszy Jezu? czego pragniesz tym wolaniem twoim? wiedział dobrze, ten Miłościwy Pan przyrodzoną gnuśność i ospalstwo nasze, w rzeczach tych ktore nam do zbawienia służą: zaczym wola aby nas obudził, upominaiąc przytym, abyśmy na kazanie otwarte, a słowu iego naswiętszemu powolne uszy przynosili. A iż uszy nasze, z przyrodzoney skazy gluche są, i ku słuchaniu leniwe, więc Pana naywyższego prośmy, aby uszy nasze otworzył, serce oświecił, i wolą naszę ku sobie pociągnąć raczył, z łaski a z miłosierdzia swego świętego. Prożna bowiem iest mowa uczącego, ieżliby Duch S. nie był w sercu słuchaiącego.

Greg. lib. 27. Moral

Otoż macie namilsi propozycyą Pańską podobieństwa o rozsiewcy i nasieniu iego.

II. Część.

Z drugiey strony poyrzyymy iuż na ucznie Pańskie, ci słysząc co Pan mowi,

Pytanie i odpowiedź.

mowi, pytaią się z pilnością o słowiech iego: a on im odpowieda.

I. Pytanie.

Pytaiąc się zwolenicy mowią: Coż wżdy to iest za podobieństwo? O przykładne pytanie! Macie tu słuchacze moi mili, w tych świętych uczniach, obraz pilnych słuchaczy, ktorzy gdy czego nie rozumieią, więc u nauczycielow swoich zmysłu i wyrozumienia zdrowego szukaią. Taki ma bydź prawy a rostropny słuchacz. Słuchacz rostropny, wszytkich rad słucha, wszytko czyta, ani on osoby, ani pisma ani nauki w zgardza, wszytkich bez rozności, o tym czego mu nie dostawa pyta, nie ile umie, ale ile nie umie uważa. Bądźcież i wy takowemi słuchaczami, dokładaycie się nauczycielow swoich, nie chcieycie bydź mędrszemi nad nie. Choćbyś też nawet i mędrszym był, tedy o sobie rozumiey, iakobyś był podleyszym. Boć nie iest uczeń, nad mistrza swoiego, poki iest uczniem iego.

Obraz pilnych słuchaczy. *Hugo de S.Vict. in Didascali.*

Mark. 4.

Marek S. wspomina, że w ten czas kiedy sam był Pan Jezus, pytali się uczniowie, coby to było za podobieństwo? zaczym Doktorowie kościelni domyślaią się dwu rzeczy, zwłaszcza, że lud on, ktoremu Pan to podobieństwo proponował, albo zaraz wysłuchawszy ie, odszedł, albo też iako prostym podobieństwem pogardził. Oboieć to bydź może. Azaż i dziś takowych słuchaczy mało, z ktorych iedni Ewanielią, abo Epistolę przesłyszawszy, kazania nie czekaiąc, odchodzą: drudzy zaś coś więcey o sobie niżeli o kaznodziei rozumieiąc, z kościoła wybiegaią? lecz wezmą i ci kiedyżkolwiek zapłatę swoię, bo nie są z Boga.

Jan. 18, 37. 11.

Odpowiedź.

Odpowiedzi Pańskiey słuchaymy. Rzekł im: wamci dano znać taiemnice Krolestwa Bożego, ale innym przez podobieństwa, aby widząc nie widzieli, a słysząc nie rozumieli. Z tych słow niektorzy do dwoiakiego błędu przyczynę sobie wzięli. Jedni powiedaią, że tu Pan Jezus samym tylko zwolenikom, a w ich osobie samey księży, pozwolił czytać pismo ś. a z niego taiemnice krolestwa niebieskiego wiedzieć, ponieważ mowi: Wam dano wiedzieć taiemnice Krolestwa Bożego, ale innym w podobieństwach. Lecz że to i świeckim ludziom, a nie tylko samym duchownym wolno, pismo samo świadczy. Azaż w starym zakonie krolowi miedzy ludem swoim, Pan Bog nie rozkazuie, żeby w księgach zakonu czytał po wszytkie dni żywota swoiego? czyli tego Jozyasz krol nie uczynił? azaż też w nowym Testamencie, Beroenczycy przyiąwszy słowo Boże z ochotą, ku potwirdzeniu wiary swey pisma nie rozrząsali? badaiąc się z pilnością ieżliby tak było w piśmie iako od Pawła i Syle słyszeli? A do Zydow czyli Pan Jezus nie mowi: Badaycież się Pism, boć się wam zda, że w nich żywot wieczny macie, a one są, ktore świadectwo wydawaią o mnie. Toć tu iuż słyszycie, że nie duchownym tylko ale i innym Pismo S. czytać wolno, i wiedzieć taiemnice krolestwa niebieskiego, ktore nic innego nie są, iedno wszytkie duchowne dobra ludziom przez słowo Boże podane, i zasługą męki i śmierci Syna Bożego nadroższą wszytkim wierzącym zarownie zgotowane. Drudzy powiedaią, że Pan Bog ludzie ktore chce zaślepia i zatwardza, aby nie byli zbawieni, ponieważ tu Pan mowi, innym przez podo-

Błąd dwoiaki. *1. Błąd.* *5 Moy. 17.* *2 Krol. 22.* *Dzie. 17.* *Jan. 5, 34.* *Taiemnice Krolestwa Bożego co są.* *2. Błąd.*

podobieństwa, aby widząc nie widzieli, a słysząc nie rozumieli: i tym swoie przenaznaczenie, iednych na zbawienie, drugich na potępienie podeprzeć chcą: abo też mowią, że Bog nie chce aby wszytkim nauka Ewanielii wiadoma bydź miała. Lecz nie day tego Boże. W Bogu dwoiaką wolą upatrować potrzeba. Jedna iest uprzedzaiąca druga pozad idąca. Uprzedzaiąca wola Boża, iest pełna miłosierdzia, łaski i dobrotliwości, z ktorey Bog ludziom życząc uznania, chce aby wszyscy Ewanielią, a z niey prawdę zbawienną poznali, wedle onych słow Apostolskich: Bog chce aby wszyscy ludzie byli zbawieni, i ku znaiomości prawdy przyszli. Pozad idąca wola Boża, iest pełna sprawiedliwości. Bog abowiem tym, ktorzy porządnych śrzodkow do tey znaiomości Bożey przywodzących nie przypuszczaią, ale ie owszem wzgardzaią i odrzucaią, sądem swoim sprawiedliwym tychże obiawić nie chce; nie z iakiey doskonaley woli swoiey, ale z własnego ich uporu i niewdzięczności: poniewaz łaskę iego pogardzili, podawa ie w zmysł przewrotny, aby widząc nie widzieli, a słysząc nie rozumieli.

Wola Boża dwoiaka.

1. Uprzedzaiąca.

1. Tym. 2, 4.

2. Pozad idąca.

Oboie nam ku przestrodze służyć ma. Bądźmy wdzięczni łaski i miłosierdzia Bożego, z ktorego płynie wszelkie szczęście i zbawienie nasze, by snadź sprawiedliwa kaźń Boża i zaślepienie na nas nie przypadło. Ale o tym teraz dosyć.

Przestroga.

III. Część.

Udaymy się w imię Pańskie, niżli nam czas zeydzie do trzeciey części, a obaczmy eksplikacyą albo wykład tego podobieństwa, ktory samże Pan uczynił. Pytali go owdzie zwolenicy coby to było za podobieństwo? Wykładaiąc ie tedy ukazuie naprzod, co mamy rozumieć przez nasienie? potym, co przez rolą.

Wykład dwoiaki.

O nasieniu mowi: Nasienie iest słowo Boże. Dziwna rzecz, że słowo Boże ktore iest mocą do zbawienia każdemu wierzącemu, i może zbawić dusze nasze, nasieniu lichemu Pan przyrownywać raczy? Lecz nie dziwuycie się, czyni to z tych przyczyn. Nasienie ma w sobie ciepło przyrodzone, ktorym źdźbło bywa zachowano: słowo Boże także gorącości pełne iest. Ogniste są wymowy twoie Panie, mowi Prorok Dawid. A u Jeremiasza Proroka samże Pan Bog mowi: izali słowo moie nie iest iako ogień? O iście iako ogień. Doznali tego oni dway zwolenicy, gdy Pan z nimi w drodze do Emaus idąc rozmawiał: Przetoż mowią: Izali serce nasze nie pałało w nas gdy z nami w drodze mowił, i gdy nam pisma otwierał. Nasienie ma w sobie moc posilaiącą: czyli bez tey iest słowa Boże? czyli nie, powiedział Pan: Nie samym chlebem człowiek żyć będzie, ale każdym słowem pochodzącym przez usta Boże. Ktokolwiek nie pożywa słowa Bożego nie żyie, mowi Hyeronim ś. Nasienie ma w sobie moc rodzenia, bo się iedno z drugiego rodzi: a o słowie Bożym co mowi Apostoł Piotr ś. Odrodzeni iesteście, nie z nasienia skazitelnego, ale z nieskazitelnego, przez słowo Boże żywe i trwaiące na wieki. Nasienie ma w sobie moc przenikaiącą, bo wschodząc przebiia się ziemią ku gorze, a czasem przez miąższą skibę przechodzi: nic mnieyszą

1. O nasieniu. Rzym. 1.

Słowo Boże nasienie.

1. Względem ciepła przyrodzonego.

Ps. 119.

Jer. 23, 2.

Luk. 24.

2. Względem mocy posilaiącey.

Matt. 4, 4.

In Matth.

3. Względem mocy rodzącey.

1. Piotr. 1, 23.

4. Względem mocy przenikaiącey.

Zyd.4,12. mnieyßą moc ma też i słowo Boże Żywe iest słowo Boże, i skuteczne, i przeraźliwße nad wßelki miecz po obu stron ostry, i przenikaiące aż do rozdzielenia i dußei ducha, i stawow i ßpikow, i rozeznawaiące myśli i zdania serdeczne. A iż tak iest, toć ie tedy słußnie do nasienia Pan naß przyrownał mowiąc: Nasienie iest słowo Boże. A tak chceßli się w wewnętrznym człowieku zagrzać, posilić, odrodzić przerazić, kochay się w tym nasieniu s. Onoć do wßytkiego pomoże.

II. Zatym słuchaymy, co przez rolą ro umie? Rozumie serca ludzkie, ktore względem czworakiey roli, czworakie ukazuie. Bo iako nasienie, w ten czas gdy sieią, iedno upada wedle drogi, drugie na opokę, trzecie miedzy ciernie, czwarte na rolą dobrą: Tak też i Słowo Boże nie zawße na takie serce trafi, gdzieby zostać i pożytek przynieść mogło. Zkąd czworaki się rodzay słuchaczy w kościele Bożym nayduie.

II. roli. Rola ia serca ludzkie.

Słuchaczow rodzay czworaki.

I. Rodzay. Pierwßy przypodobywa Pan Jezus do nasienia ktore padło wedle drogi, i mowi: A gdy on rozsiewał, tedy iedno padło podle drogi i podeptane iest, a ptacy niebiescy pozobali ie. J wykładaiąc niżey te słowa, mowi: Ktorzy podle drogi, ci są ktorzy słuchaią, zatym przychodzi diabeł, i wybiera słowo z serca ich, aby uwierzywßy, nie byli zbawieni. Kto ma ußy ku słuchaniu, niech słucha. Oto w kościele Bożym są słuchacze, ktorzy do kościoła chodzą, słowa Bożego słuchaią, a pożytku żadnego nie przynoßą. Czemuż dla miłego Boga? co tego za przyczyna? dwoiaką Pan ukazuie. Jedna, że serce ich twarde i udeptane iest, na ktore słowo padßy ani się tam wkorzenić, ani wześć może. Ktoż po nim depce? Depcą ludzie tego swiata perswazyami i namowami swoimi słowo Boże wniwecz obracaiąc. Boże moy, iakiey tu ostrożności potrzeba. Heretyk, zły towarzyß, siły mogą. Dawna przypowieść: Zły towarzyß, by nalepßego zepsuie. Małżonkowie rożnego nabożeństwa, mieycie się na baczeniu, wy też, namilsi słuchacze moi, nie każdemu duchowi wierzcie, zwodziciele, fałßywe Proroki znaycie, ostrożni bądźcie. Druga przyczyna iest diabeł, ktory przychodzi i wybiera słowo Boże z serc ludzkich, i naczey nie iest. Bo iako w ow czas kiedy sieią rozmaici się ptacy zlatuią, i nasienie po roli zbieraią: Tak też kiedy sługi a rozsiewcy Boży, słowo Pańskie w kościele rozsiewaią, ptacy piekielni diabli przylatuią, i wybieraią ie z serc ludzkich. A nie tylko wybieraią to nasienie Boże, ale ießcze podußczaią, aby mu się sprzeciwiali, i wßytkim wiernym kaznodzieiom iego. A zatym co następuie iedno zakamiałość serca, i zatwardzenie wielkie, ktorym sobie ludzie skarbią wßytko złe, na dzień gniewu i odkrycią sprawiedliwego sądu Bożego. Ach miey się na baczeniu każdy, a do kościoła wßedßy Pana Boga proś, aby ten ptak piekielny przystępu do ciebie nie miał. Bo słuchay co daley Pan mowi: ßatan dla tego wybiera słowo, aby ludzie uwierzywßy mu, nie byli zbawieni. Wie to dobrze przeklęty ßatan, że wiara z słuchania słowa Bożego pochodzi, ktora nas Panu Bogu zaleca i przed nim usprawiedliwia.

Słucha a pożytku nie przynosi.

Przyczyna

1. serce twarde i udeptane.

Przestroga

2. Diabeł.

Rzym.

Drugi

II. Rodzay. Drugi rodzay przyrownywa do nasienia, ktore padło na opokę, i mowi: drugie zaś padło na opokę, a gdy weszło uschło, preto iż nie miało wilgotności. I niżey wykładaiąc te słowa mowi: Ktorzy zaś na opokę cić są, ktorzy gdy słuchaią z radością słowo przyymuią. Ale ci korzenia niemaią, do czasu wierzą, a czasu pokusy odstępuią. Znowu mowię: kto ma uszy ku słuchaniu, niech słucha. Czy to nie straszna? w kościele Bożym są powtore słuchacze, ktorzy z weselem słuchaią słowa Bożego, i przyymuią ie, a przecię bez pożytku, właśnie iako i owi pierwsi. Chcecie przyczynę wiedzieć? Słuchayciez. Dwoiaką przyczynę ukazuie Pan Jezus: Jedna, że korzenia nie maią: druga, że do czasu tylko wierzą. Korzenia nie maią, to iest, nie są ugruntowani w wierze, chwieią się i tam i sam, nie inaczey iako trzcina, ani ciepli są ani zimni, iako ow Ecebolus (o ktorym w Kazaniu na Niedz. 3. w Adw. mowiono,) raz do tego, drugi do innego kościoła naglądaią, i nie wiedzą czegoby się iąć mieli. Do czasu też wierzą, bo skoro namniey pokuszenie iakie, ktore za słowem Bożym zawsze chodzi, przypadnie, że przyydzie co wytrzymać, abo wycierpieć dla słowa Bożego, tedy i wnet opuszczaią, abo się go zapieraią. O naświętszy Jezu, toć się dziś takowych niestatkow na świecie wiele namnożyło? ktoby to był rzekł przed kilkądziesiąt lat, żeby tak wiele Ewanielikow od słowa Bożego do przeklętych błędow odpaść miało, iako to dziś na oko widzimy? Załosne rzeczy, że więcey umiłowali świat niżeli Boga, więcey ziemię niżeli niebo, więcey ciało niż duszę, ktorą pewnie tracą. Uchoway nas Chryste Jezu takiey stateczności. A wy namilsi, nie dayciesię odstraszyć żadnym pokusom od słowa Bożego, trwaycie aż do końca. Boć Pan Bog nie na początek, ale na koniec patrzy. Szczęśliwy to człowiek, ktory wytrwa aż do końca.

Słucha a bez pożytku.

Przyczyna

1. Korzenia nie maią.

2. Do czasu wierzą.

Matt. 16, 26.

III. Rodzay. Trzeci rodzay, przyrownywa Pan nasieniu, ktore padło miedzy ciernie. O tym mowi: drugie padło miedzy ciernie: ale ciernie wespoł z nim wzrosło, i zadusiło ie. I wykładaiąc niżey te słowa, mowi: cić to są ktorzy słuchaią słowa, ale odszedszy, od pieczołowania i bogactw, i rozkoszy żywota bywaią zaduszeni, i nie przynoszą pożytku. Kto ma uszy ku słuchaniu, niech słucha. Oto potrzecie w kościele Bożym nayduią się ludzie, ktorzy słuchaią słowa Bożego, a przecię owocu nie przynoszą. Czemu? Z iakich przyczyn? Ciernie nieszczesne radusza ie. Co za ciernie? Troiakie. Jedno iest, pieczołowanie: drugie, bogactwa: trzecie, rozkosz świata. Pierwsze powiedziałem bydź pieczołowanie, nie owo uczciwe, gdy człowiek według wokacyi i powolania swego, w pocie oblicza, iako pismo mowi, chleba nabywa: ale zbytnie a łakome, i Bogu nieufaiące staranie. Łakomemu byś nie wiem iako słowo Boże kazał, nic mu nie pomoże, właśnie iakobyś też groch na ścianę rzucał. Ty mu cukruiesz niebo, a on o ziemi myśli, ty mu zalecasz dobra wieczne, a on nie dba iedno o doczesne. A iako Augustyn S. mowi: Łakomy zawsze bierze, a nigdy nie bywa nasycony, ani się Boga boi, ani się ludzi wstydzi, ani oyca szanuie, ani matki zna, ani bratu iest postu-

Słuchaią bez owocu.

Przyczyny Ciernie troiakie.

1. Pieczołowanie.

1 Moy. 3.

Aug. de verbis Dom.

poſłußny, ani przyiacielowi wiarę trzyma: wdowę uciſka, sirotce gwalt czyni. Ach iako ma w takim ſercu pożytek ſłowo Boże przynieść. Ale iakie ßaleńſtwo? Utracić żywot, a ſtarać się o śmierć? nabywać złota, a pozbyć nieba? Drugie ciernie, ſą bogactwa, a wßakże nie ſame przez się, gdyż Piſmo mowi: Błogosła-wieńſtwo Pańſkie ubogaca. I czytamy, że siła było bogatych, a przecię pobożnych i boiących się Boga. Nie im bogactwa do zbawienia nie wadziły. A tak przez bogactwa, rozumie tu Pan, miłość pieniędzy, i dobrego mienia zbierania nieporządne. Gdzie się to w ſerce w radnie, tam dobrze bydź nie może. Nie tylko o Bogu myślić, ale i ſpać pieniądze nie dopußczą, i nie inaczey iako ciernie myśl kolą, że się uſpokoić nie może. Co uczynił kiedyś Zygmunt Ceſarz? przywieziono mu z Węgier złotych czterdzieści tysięcy, ktore kazał do pokoiu ſwego złożyć. Wieczor układßy się myśli, coby z onemi pieniędzmi czynić miał, tak długo aż i zaſnąć nie mogł. Jedną razą pobudziwßy pokoiowe, Panow radnych, Rotmiſtrzow zwołać kazał, i miedzy nie pieniądze one rozdał, mowiąc: idźcież, niechay teraz ſpokoynie śpiemy, gdyśmy to, co nam ſen odeymowało, od siebie oddalili. Widzicie co bogactwa umieią? a więc to nie ciernie? Trzecie ciernie ieſt rozkoß żywota. Swiat wprawdzie nie ma iey za ciernie. Bo co dzień w rozkoßy opływać, za iednę to ochłodę uznawa. Lecz coż ieſt rozkoß? Isydorus powieda, że ieſt plugawey myśli do rzeczy nieprzyſtoynych ſkłonienie. Bo ten ktory co dzień w rozkoßy opływa, rzadko o czym dobrym myśli. A ſłowo Boże, iako ma urość w ſercu iego? Obaczcie rozkoßnicy co czynic. Myśl was na zbytki, na ſtroie, na obżarſtwa, na cudzołoſtwa ciągnie, a naświętße ſłowo Boże, rozkoß i uciecha wiernych, w ſercu waßym nißczeie. A zatym i dußa miła zraniona i ſkrwawiona bydź muſi. Czyli źle napiſał Ambrozy S. Rozkoßy ſą forty grzechow? znaycie, proßę, znacie namilsi, to nießczęśliwe ciernie, nie dopußczaycie mu się rozraſtać na roli ſerc waßych, wykorzeńcie ie Pana Boga na pomoc wziąwßy, niech tam ſłowo Boże ma przeſtwor, iego to rola, nic tam po cierniu.

Czwarty iuż i oſtatni rodzay, przyrownywa do nasienia, ktore padło na rolę dobrą. O tym mowi: Drugie padło na ziemię dobrą, a gdy weßło przyniosło pożytek ſtokrotny. Te ſłowa ſamże wykładaiąc mowi: ci ſą, ktorzy w ſercu uprzyymym i dobrym ſłyßane ſłowo zachowuią, i owoc przynoßą w cierpliwości. Chwała Pana Bogu, żeć wżdy nasienie ſłowa Bożego, nie zawße wedle drogi, ani na opokę, ani miedzy ciernie upada, ale też i na ziemię dobrą, na ktorey owoc i pożytek ſtokrotny przynosi. Szczęśliwi to ſłuchacze. Jeſt kto co ſobie ßczęścia podobnego życzy, aby nie daremnie przez prog do domu Pańſkiego wchodził? ſłuchayże mię z pilnością powiem ci, czegoć potrzeba. Potrzebąć żebyś rolą ſerca ſwego uprawił a do tey uprawy ukazuieć Pan Jezus trzy rzeczy. Pierwßa, ieſt ſłuchanie ſłowa Bożego: druga zachowywanie iego: trzecia, cierpliwość

Marginalia: 2. Bogactwa Przyp. 10. — Æneas Sylvius l. 4. comment in res geſt. s Alph. — 3. Rozkoß żywota. — In Synon. — Super. Ep ad Tim. cap. 5. — Upomnienie. — IV. Rodzay. — Słuchaią, zachowuią ſłowo, i owoc przynoßą. — Rekwizyta ſłuchacza troiakie.

wość albo wytrwanie. Te trzy rzeczy pożytecznego słuchacza w kościele Bożym czynią. Kto ma uszy ku słuchaniu, niech słucha.

Pierwszą rzecz powiedziałem bydź słuchanie słowa. Bo mowi Pan: ćić są ktorzy słuchaią. Słyszysz? że słuchanie iest potrzebne, z niego pochodzi wiara. Uszy twoie są iako wrota ktoremi wiara do serca idzie: mali tedy Słowo Boże, w sercu twoim pożytek sprawić, potrzeba tego abyś się tam, gdzie ie przepowiedaią, stawił. Coż tu rzeczećie wy mizerni ludźie? wy mowię, ktorzy z onym bezecznym heretykiem Szwenkfeldem, kazanie słowa Bożego do zbawienia niepotrzebne bydź rozumiećie? notuyćie to sobie co tu Pan mowi: Słychaią słowa. Słuchać potrzeba, to naypierwszy do zbawienia stopień temu, ktory chce aby Bog wszelkiey łaski duszę iego pozyskał i zbawił.

1. Słuchanie słowa.

Rzym. 10.

Szwenkfeldyanom przestroga.

A iakimże wżdy sercem i umysłem, to słuchanie odprawować się ma? dobrym i uprzyymym. Bo tak Pan sam powiedział: ćić są ktorzy dobrym a uprzyymym sercem słuchaią słowa. Słuchay, słuchay proszę z pilnośćią moy namilszy Chrześćianinie, iakie serce masz do domu Bożego przynosić? Dobre a uprzyyme. Chodźićie niektorzy na kazanie, al złym a przewrotnym i nieszczyrym sercem, nie żebyśćie się czego nauczyli, ale słowka podchwytuiąc, kaznodźieie, Sługi Boże nicowali i roznośili. Biedaż wam na wieki, ktorzy śrzodkiem wam od Boga do zbawienia potrzebnym, upornie pogardzaćie. Drudzy zaś cobyśćie serca swe zmiękczyć mieli, to ie tym więcey zatwardzaćie, a do odnowienia wiary i żywota nakłonić się nie chcećie. Bacźcie co czynićie.

Obacz a uważay i pilnośćią.

Druga rzecz iest zachowanie słowa. Bo mowi Pan: ćić są ktorzy słuchaią, i zachowuią słowa. Kiedy kto perłe, abo klenot iaki naydźie, pilnie go i ostrożnie chowa, żeby go nikt nie zoczył, nikt nie wźiął. Słowo Boże co iest, perła iest kosztowna, nieoszacowano, nieprzepłacona. Skutki niewypowiedźiane ma w sobie. O naświętszy Jezu, iakiey tu ostrożnośći potrzeba? Na perły, na złoto, na srebro, złodźieie waią, podkopuią, włamuią się do sklepow, do śpichlarzy. A tu co? o tę perłę, o ten klenot, stara się szatan, staraią heretycy, staraią ludźie źli, więc tey perły, tego klenotu nie kryć? nie chować? choway bracie moy namilszy, choway iako ieden drogi skarb, nie tylko w pamięći i w sercu, ale tez oświadczay przez dobry a pobożny żywot, że go masz, żeś go nie stracił. Niechay wiedzą i widzą ludźie, że mieszka w tobie słowo Boże.

2. Zachowanie Słowa.

Trzećia rzecz iest, ćierpliwość święta albo wytrwanie. Otey mowi Pan. Przynoszą owoc w ćierpliwośći. Pobożny a pilny słuchacz, kiedy iuż słowo Boże w sercu swoim zawrze, podobien iest roli, ktora z naśieniem naprzod obumiera. Słowo Boże także, bez krzyża i utrapienia nigdy nie iest. Zaczym tez Doktorowie kośćielni ten mu tytuł daią, że iest słowo krzyża. Coż tu czynić? Przypadną na ćię prześladowania, przyiaćiele i powinni nie chcą o tobie wiedźieć, urząd ći wygnaniem i odięćiem maiętnośći grozi, grozi gardłem, tu się oglądaiesz na powinne, o wdźie na żonę, tu żona na męża, na dźiatki na rodźice:

3. Cierpliwość.

dźice: czyli iuż dać wßytkiemu pokoy? czyli ſłowa Bożego odbieżeć? nie day day tego Boże. Cierpliwośćią wßytky zwyćiężyć potrzeba. Cierpliwość piękna cnota, a żadnemu nie ieſt potrzebnieyßa, iako temu ktory ſłowo Boże miłuie i w nim się kocha. Ta ieſt pieczęćią naßego wytrwania, ta ſtrożem naßego nabożeńſtwa

Cierpliwość co ta cnota.

Zamknienie.

A iż tak ieſt, doświadczćież się, moi namilsi audytorowie, do ktorych ſłuchaczy należyćie, ieżli do pierwßych, złe; bo ßatan wybierze i ukradnie przez złe ludźie i ſam przez się ſłowo Boże z ſerc waßych. Jeżli też do wtorych, niemaćie zbawienia. Serca waße opoczyſte, ſłowo Boże w was urość nie może. Jeżli też do trzećich, to iuż nagorzey; Ba kolące ćiernie ſłowu Bożemu nie da się w was rozpoſtrzeć. Lecz ieżliż do czwartych, dźiękuyćież naywyżßemu Panu za tę łaſkę i dar Ducha S. a ſtaraycie się abyśćie ſercem dobrym i uprzeymym ſłowo Boże zachowywali, przez ćierpliwość. Upewniam was, że koniec wiary, toieſt, żywot wieczny pewnie otrzymaćie.

A ty, o wierny rozśiewco, ſłowa twego naświętßego, racz ſam rolą ſerc naßych uprawić. Bez ćiebie dowiem nic nie możemy, ieżli nam ty nie pomożeß, ktoż nam więc pomoc ma. Spraw w nas ſerce dobre i uprzeyme, day ćierpliwość i wytrwanie ś. Święty Boże z Oycem wiecznym i z wiecznym Duchem S. Boże wiecznie pożegnany, Amen.

Na Niedziele Zapuſtną,

Ewanielia u Łukaßa S. w 18. Rozd. v. 31-43.

A wźiąwßy z ſobą onych dwunaśćie, rzekł im: oto wſtępuiemy do Jeruzalem: a wypełni się wßyſtko, co napiſano przez proroki o Synu człowieczym. Bo będźie wydany poganom, i będźie naśmiewany, i zelżony, i uplwany. A ubiczowawßy zabiią go; ale dnia trzećiego zmartwychwſtanie. Lecz oni z tego nic nie zrozumieli: i było to ſłowo zakryte przed nimi, i nie wiedźieli co mowiono. J ſtało się, gdy się on przybliżał do Jerycha, ślepy niektory śiedźiał podle drogi, żebrząc. A uſłyßawßy lud przechodzący, pytał, coby to było? J powiedźiano mu, iż Jezus Nazareńſki tedy idźie. J zawołał mowiąc: Jezuśie, Synu Dawidow, zmiłuy się nade mną! Lecz ći, co ßli wprzod, gromili go aby milczał. Ale on tym więcey wołał: Synu Dawidow zmiłuy się nade mną! Zaſtanowiwßy się tedy Jezus, kazał go przywieść do śiebie. A gdy się przybliżył, pytał go, mowiąc: co chceß, abym ći uczynił? a on rzekł: Panie, abym przeyrzał. A Jezus mu rzekł: przeyrzy, wiara twoia ćiebie uzdrowiła. J zarazem przeyrzał, i ßedł za nim, wielbiąc Boga. Co wßyſtek lud widząc, dał chwałę Bogu.

Niech

Niech się dźiś świat weseli, niech szeleie iako chce, Chrześćianie mili, my się muśimy smęćić. Nie iest bowiem rzecz przystoyna, Panu smutnym bydź a sludzę wesołym: głowie boleść ćierpieć, a członkom krotochwile zażywać: Stworzyćielowi stękać, a stworzeniu skakać, żadną miarą nie przystoi. Pan i Zbawićiel nasz iakiey myśli dźiś? Barzo żałosney. Idąc bowiem do Jeruzalem, o męce swey i śmierći okrutney mowi, ktora go tam potkać miała. Więc to nie żałość? niewinnemu okrutnie ćierpieć? Sprawiedliwemu śmierćią ludźi grzesznych umrzeć? Bogu od ludźi wzgardzonym bydź? Jako się nam tu nie rozrzewnić? iako od płaczu zatrzymać? z wielkim nas dźiś wprawdźie uśiłowaniem kośćioł Boży do tego prowadźi, gdy nam tę Ewanielią do uszu podaie. Ale, ach niestetyż, niemasz żadnego czasu przez cały rok, ktoregoby ludźie mniey na mękę Pańską pamiętali, mniey się smęćili, mniey płakali iako teraz, i mniey się modlili, wźiąwszy ten rozpustny zwyczay nie z nieba, ale z piekła, nie od Boga, ale od diabła, nie od przodkow wiernych, ale od Pogan [illegible]ych. Poganie bowiem o tym czaśie miewali swoy fest, ktory w bezmiernym szaleństwie obchodźili. Grekowie w Ateniech zwali go Dionysia, Rzymianie Bachanalia, przeto, że w ten czas Bachusowi kwoli, ktorego bogiem wina bydź rozumieli, w obżarstwie i w pijaństwie srogim, w swey woli niewypowiedźianey dni teraźnieysze kończyli. A iako Liwiusz pisze: Cokolwiek się pożądliwośćią, cokolwiek zdradą, cokolwiek złośćią zgrzeszyło, z tey iedney świątnice pośko. Rzymianie widząc takową swawolą, znieśli byli ten fest w pięć set lat pięćdźieśiąt i ośm po założeniu miasta. Ali go szatan miedzy Chrześćiany wprowadźił. A choć Teodozyusz Cesarz pobożny wielce w tym pracował, żeby to szaleństwo zapustne znieść mogł, do czego mu Teofil Biskup Aleksandryński wiernie pomagał, i zniosł był po części: wszakoż znowu ie szatan wskrześił. Bo złych rzeczy i nałogow przewrotnych nie łada iako ludźie przestać i zapomnieć mogą. Mieli z tym biedy dosyć i Doktorowie ś. tak Greckiego iako i Łaćińskiego kośćioła, aż naostatek chcąc ludźiom takową swawolą zbrzydźić, ustawili co rok do czytania tę Ewanielią ś. z tey miary barzo żałosną, że w niey Pan Jezus o męce i śmierći swey przeraźliwie mowić raczy. Procz tego ma też ta Ewanielia wielkie nauki w sobie, ktorą pobożnośćiom waszym na trzy częśći umyśliłem rozdźielić.

Szaleństwa zapustne zkąd? *Dionisia Bachanalia.* *Lib. 9. Decad. 4. Rzymianie.* *Summa Ewanielii*

W pierwszey oglądaćie Pana Jezusa o męce swey i śmierći prorokuiącego.

W drugiey, ucznie i zwoleniki iego.

W trzećiey, cud przedźiwny, ktory nad niewidomym człowiekiem pokazać raczył.

Kto ma uszy ku słuchaniu, niech słucha.

Pan Jezus, przez niewinną mękę i śmierć swoię, niech się nad nami zmiłuie, i użyczy nam Ducha mądrośći i wyrozumienia, Amen.

I. Część.

Zdźiwićie się, Chrześćianie moi mili, patrząc dźiś na personę Zbawićiela swego. Dźiś tydźień widźieliśćie ochotnie kaiącego i wykładaiącego podobieństwo o rozśiewcy: a teraz

raz o męce i śmierći swey mowiącego oglądaćie. Dziwował mu się kiedysz Izaiasz Prorok, widząc go w Duchu Pańskim, u słupa stoiącego, i od żołnierzy srogimi biczami skrwawionego z podziwieniem mowi: Ktoż to iest, ktory idźie z Edom w szatach ubroczonych we krwi z Bosra? (a on odpowieda) iamiest ktory mowię sprawiedliwość, dostateczny do wybawienia. Tenżeć i dźiś występuie przed oczy wasze, a wźiąwszy do siebie dwanaśćie uczniow swoich prorokuie o męce i śmierći swoiey, i ukazuie naprzod gdźie? Potym ku ktoremu końcowi? a naostatek, co ćierpieć miał?

Iza. 63, 1.

Okoliczności.

I. Mieysce.

Przyiączćież się iuż w imię Boże do uczniow Pańskich, a obaczćie mieysce, na ktorym Zbawićiel nasz ćierpieć miał: O tym mowi: Oto wstępuiemy do Jeruzalem. Czemu nie do Betlehem, abo do Nazaretu? Wiedzćie, że się z osobliwey rady Bożey działo, aby syn Boży nie indziey, iedno w Jeruzalem Passyą swoię odprawował.

Jeruzalem

Przyczyny

Przyczyny rożne kośćielni Doktorowie ukazuią. 1. Jedni powiedaią że Jeruzalem leżało na tymże mieyscu, gdźie kiedyś był Ray. Należało tedy Zbawićielowi świata tam naprawić zbawienie, gdźie było utracone wedle onych słow Apostolskich: Jako w Adamie wszyscy umieraią, tak i w Chrystuśie wszyscy ożywieni będą. 2. Drudzy powiedaią że Jeruzalem leżało w pośrzod świata, zaczym przystało tam Zbawićielowi ćierpieć, ktory Pośrzednikiem miedzy światem a miedzy Bogiem bydź miał. 3. Trzeći piszą, że Jeruzalem było gospodą krwie Prorockiey niewinnie wylaney, iako mu ta wymawia i na oczy wyrzuca Pan Jezus, mowiąc: Jeruzalem, Jeruzalem, ktore zabiiasz Proroki, i ktore kamionuiesz te, ktorzy do ćiebie byli posłani. Tam tedy chćiał i sam ćierpieć, daiąc znać, że też i on był Prorokiem należącym w liczbę onych niewinnie pomordowanych Prorokow Pańskich. Jakoż mu to przyznawa Bog, mowiąc do Moyzesza: Proroka im wzbudzę z pośrzodku braći ich iakoś ty iest, i włożę słowa moie w usta iego. Będąc tedy Prorokiem, tam chćiał umrzeć, gdźie też i inni Prorocy umierali.

1 Kor. 15, 22.

Matt. 23. 37.

5 Moy. 18. 18.

II. Koniec.

Obaczćież koniec. Ten ukazuie Pan w tych słowiech: a wypełni się wszytko co napisano przez Proroki o Synu człowieczym. O szczęśliważ to była droga, za ktora Proroctwa wszytkie wypełnione bydź miało. Czyli mało prorokowali Prorocy o męce i śmierć iego? czyli raz Izaiasz Passyą iego opisuie właśnie iakoby na nię patrzył? Otoż iuż wszytko do wypełnienia przyyść, i skutek swoy wźiąć ma. Co też uważaiąc Apostoł, mowi: Chrystus umarł za grzechy nasze, według Pism, a iż był pogrzebiony, a iż zmartwychwstał dnia trzećiego według pism. Coż innego i Jan ś. w Zławieniu swoim ukazuie, gdy przypomina, że widźiał na prawicy tego, ktory śiedźiał na stolicy kśięgi napisane wewnątrz i z wierzchu, a zapieczętowane śiedmią pieczęći. A zatym Aniola mocnego, ktory głosem wielkiem wołał: Ktoż iest godzien otworzyć te kśięgi i odpieczętować pieczęći ich? A żaden nie mogł ani w niebie, ani na źiemi, ani pod źiemią otworzyć kśiąg, ani na nie patrzyć. Co widząc Jan począł barzo płakać, iż żaden nie był

Proroctw wypełnienie.

1 Kor. 15. 3. 4.

Obiaw. 5. 12.

naleźion

należion godnym, aby otworzył i czytał księgi. Tedy ieden z starszych rzekł mu: Nie płacz: Oto zwyciężył Lew ktory iest z pokolenia Judowego, korzeń Dawidow, aby otworzył księgi, i odpieczętował siedm pieczęci ich. O dziwna sprawo Boża! Otoż tu słyszycie że żaden ani na niebie ani na ziemi, ani pod ziemią nie był należion, ktoryby księgi Prorockie i Pisma ich wypełnił, iedno sam Syn człowieczy, plemię Dawidowe, Pan nasz Jezus Chrystus. O czym Tertullian Doktor kościelny mowi: Chrystus wszytko Pismo o męce swoiey wypełnił. A zatym wiarę naszę Chrześciańską zapieczętował i utwirdził, i w pismiech Prorockich ogarniona bydź pokazał. A iż tak iest, precz, precz z Zydy i z Pogany, nie są oni prawdziwym kościołem, nam ten tytuł należy, nam mowię ktorzy w Chrystusa Jezusa ukrzyżowanego wierzymy, ktory ucierpiał, umarł, i zmartwychwstał według Pisma.

Lib. 4. adv. Marc.

III. Rzecz sama. Dzieie troiakie.

Słuchaymyż co daley Pan czyni? Rzecz samę przekładaiąc dzieli ią na trzy rożne aktus. Pierwszy iest Passya: drugi Zamordowanie: trzeci Zmartwychwstanie iego.

I. Passya.

Pierwszy akt, ma w sobie pięcioraką Passyą: pierwsza Passya miała bydź wydanie Poganom, ktore ukazuie w tych słowiech: bo będzie wydany Poganom. Od kogo? Kto takim okrutnikiem i tyranem będzie? że Pana tak dobrego, tak niewinnego, Poganom wyda i zdradzi? Troiakie zdrayce miał Pan Jezus. Naprzod wydany iest od naszych własnych nieprawości. Mysmy go grzechami naszemi zdradzili, i w ręce grzesznikom wydali, my, my niestetyż sami na się narzekaymy; bo mowi Pismo: Zraniony iest dla występkow naszych, starty iest dla nieprawości naszych. Potym wydan iest od łakomstwa Judaszowego, ktory zdrayca przyszedszy do naywyższych kapłanow, rzekł im: coż mnie chcecie dać, a ia wam go wydam? A oni postąpili mu trzydzieści srebrnikow. A on od tego czasu szukał okazyi, iakoby im go wydał. O przeklęte łakomstwo, do czego ty człowieka nie przywodzisz? siła ludzi z łakomstwa a z chciwości pieniędzy, zawodzą, przedawaią, zdradzaią dusze i sumnienia swoie. Na ostatek wydany iest z nienawiści i iadowitey zazdrości przełożonych Zydowskich. O czym Matteusz S. swiadczy mowiąc, iż wiedział Piłat dobrze, że go z nienawiści byli wydali. Patrzciesz co nienawiść, co zazdrość umie. Przez zazdrość szatańską smierć przyszła na swiat: tąż nam i żywot znowu zgładzić chciała, wydawszy go Poganom na zamordowanie.

1. Wydanie Poganom. Zdraycy troiacy. Wydany iest.

1. Od naszych nieprawości.

Isa. 53, 5.

2. Od łakomstwa Judaszowego.

3. Z nienawiści przełożonych.

Madr. 24. Jan. 14.

II. Naśmiewanie. Pięć kroć.

Druga Passya była naśmiewanie. Będzie, prawi, naśmiewany. Pięćkroć na pięci rożnych mieyscach, duszo wierna, Zbawiciel twoy był naśmiewany. Raz w domu Kaifaszowym, gdzie zasłoniwszy mu oczy, poli-zkowali go, a drudzy biiąc go kłymi mowili: Prorokuy nam Chrystusie, kto iest ten, ktory cię uderzył. Drugi, we dworze Herodowym dokąd go był Piłat odesłał: tam Herod widząc związanego, a milczącego i znakow żadnych nie pokazuiącego, za nic go sobie nie miał, i naszydziwszy się z niego, dał go oblec w szaty swiętne, i odesłał nazad do Piłata. Trzeci w ratuszu, gdzie

1. W Domu Kaifaszowym. Matt. 26.

2. We dworze Herodowym. Luk. 23.

3. W ratuszu. Matt. 27.

gdźie żołnierze, zebrawszy do niego wszytkę rotę, zewlekli go z szat iego, i oblekli w szatę szarłatową, i uplotszy koronę z ciernia włożyli na głowę iego, i trzćinę w prawicę iego, a kłaniaiąc się przed nim, nagrawali go, mowiąc: bądź pozdrowiony Krolu Zydowski.

4. Na mieyscu Golgota.

Czwarty, na mieyscu Golgota, w ćięszkich mękach iego. Tam częśćią lud pospolity, częśćią naywyżśi kapłani pośmiewali się z niego. Lud pospolity idąc mimo, bluźnił go kiwaiąc głową i mowiąc: Ty co rozwalasz kośćioł, a we trzech dniach buduiesz go, ratuy samego śiebie, ieżliś iest Syn Boży, zstąp z krzyża. Naywyżśi kapłani także z nauczonemi w Pismie i starszemi nagrawaiąc mowili: Inszych ratował, a samego śiebie ratować nie może: Ieżliż iest Krol Izraelski, niech teraz zstąpi z krzyża, a uwierzymy mu. A nawet: złoczyńcy,

Matt. 27, 40.

5. Na krzyżu.

ktorzy byli z nim ukrzyżowani, wyrzucali mu to na oczy. Piąty i ostatni raz na krzyżu, gdy w pragnieniu ćięszkim wołał: Pragnę, w ten czas dali mu pić ocet z żołćią zmieszany. O iakoś, o nasłodszy Jezu moy, ubolał, tak przeraźliwe nagrawanie ćierpiąc. W ten czas mogłeś mowić one słowa: Wszyscy ktorzy mię widzą, szydzą ze mnie: wykrzywiaią gębę: chwieią głową, mowiąc: Spuśćił się na Pano, niechże go wyrwie: niech go wybawi, ponieważ się w nim kocha.

Matt. 27. Ps. 22, 8. 9.

III. Spotwarzenie.

Trzećia Passya była spotwarzenie. Będźie prawi, spotwarzon. O moy niewinny Jezu, toć srogie a ćięszkie były potwarzy twoie Człowiecze Chrześćiański słuchay, a uważay, Azaż to nie była potwarz, kiedy dway fałszywi świadkowie, przećiwko niemu powstawszy mowili: Ten mowił, mogę rozwalić kośćioł Boży, a za trzy dni zbudować go? Azaż to nie była potwarz, kiedy naywyższy kapłan rozdarszy na sobie odźienie, rzekł? Ten bluźnił. Azaż i to nie potwarz, co nań przed Piłatem skarżąc Zydowie kłamliwi mowili? tegośmy znaleźli, że odwraca lud, i zakazuie dani dawać Cesarzowi. Owa iuż i po śmierći, gdy na krzyżu skonał, przyszedszy do Piłata, nazwali go zwodźićielem, czyli i to nie potwarz?

Matt. 26, 61. Luk. 23, 2. Matt. 28.

IV. Upluwanie.

Czwarta, Passya była upluwanie. Będźie, prawi, upluwany. O iaka śmiałość, ale nie mnieysza żałość. Obacz człowiecze, oto ona naśliczniejsza twarz, ktora nie dawno na gorze Tabor nad słonce naiaśnieysze świećiła, ktorey się Aniołowie napatrzyć nie mogą, upluwaniem iest splugawiona. W ten czas wypełniły się one słowa Prorockie: Twarzy moiey nie zakrywam od obelżenia i plwania. O przeklęte usta, ktore na ćię naświętszy Panie Jezu plwały. Lecz i dźiś to ludźie czynią nie Zydźi, nie Poganie, ale Chrześćianie sami. Pluią nań ći ktorzy myślami nieczystemi maią sumnienie swoie: ktorzy ćiało i krew iego przenaświętszą niegodnie przyymuią: ktorzy mowią teraz będę dobrey myśli, a poćie będę pokutował, teraz będę grzech pisał, a poćie się ich spowiedał. O nieszczęśliwy człowiecze, nie wiesz co mowisz!

Matt. 17. Isa. 50, 6.

V. Ubiczowanie.

Piąta Passya była ubiczowanie. A gdy go ubiczuią, mowi Pan. O żałosne widźiadło! Naśliczniejszy miedzy syny ludzkimi, nago zewleczony, i do słupa przywiązany, biczami srogimi okrutnie iest zraniony. O Aniołowie ś. coście w ten czas czynili?

Psal. 49.

iako-

iakoście na takie okrucieństwo i morderstwo niewinne patrzyć mogli? w ten czas mogł nadroższy Zbawiciel mowić: O cociem skarowany, od podeszwy nożney, do wierzchu głowy nie- maß we mnie nic zdrowego. Bo ieżli Brygicie S wierzymy, odniosł Pan Jezus przy ubiczowaniu, ran pięćdziesięcy cztery sta sześćdziesiąt. Dziwuiąc mu się Izaiaß mowi: Niemaß w nim kßtałtu, ani piękności, człowiek iest zbolały. Piłat też ubiczowanego przed ratuß wywiodßy, zdumiał się i rzekł: Oto człowiek! Patrzmyż tedy, żebyśmy go wßeteczne mi ięzyki, i innemi rozlicznemi grzechami nie biczowali. Bo ile kto ma grzechow, tyle biczow nan nawiązał.

Iza. 1, 5. 6.

Iza. 53, 2.

Upomnienie.

II. Zamordowanie.

Podźmyż daley a obaczmy drugi akt, to iest zamordowanie iego. Zabitą go, mowi. Ach Panie Jezu, ktoż tak okrutny? kto tak niebaczny będzie, że się na cię targnąć ma? coś komu złego uczynił? coś winnego śmierci popełnił? kto się tego będzie ważył, aby niewinną krew twoię przelać, miał i Żydzi to i Poganie uczynili, Jezusa niewinnego zamordowali. Idź, o moy namilßy Chrześcianinie, idź nabożną myślą do Jeruzalem, oto na krzyżu wiśi Pan i Zbawiciel twoy, wiśi ostremi gwoździami przybity, wiśi Baranek niewinnie zamordowany. Spoyrzy na krucyfiks, figurę męki i śmierci iego. Niemaß grzechu część nań poględać, gdyż rzecz zmysłom wystawiona, zmysły rusza. Owa rzeczeß z Ignacyußem męczennikiem ś. Miłość moia ukrzyżowana iest. Abo iako Bernhardus mowi: Pamięć ukrzyżowanego wßelki występek w tobie ukrzyżuie. Ona cię od wßytkiego złego odwiedzie, ona rany sumnienia twego uleczy, ona cię we wßelkich pokusach pocießy, ona w boiu duchownym pośili, ona w godzinę śmierci spokoynie rozwiąże.

Super Cant.

III. Zmartwychwstanie.

Trzeci akt iuż obaczcie, zwłaßcza zmartwychwstanie iego, o tym mowił: Ale dnia trzeciego zmartwychwstanie. Te słowa nam ku wielkiey pocieße Zbawiciel naß przydał, abyśmy w krzyżu i w śmierci, nie tylko na iego ale też i na naße zmartwychwstanie pamiętali, i onym się cießyli. Wspomnicie na Joba. W cięßkim utrapieniu swoim, nad ktore nie mogło bydź cięßße, czym się nawięcey cießył? czyli nie przyßłym zmartwychwstaniem mowiąc: Ja wiem, iż odkupiciel moy żywie, a iż w ostateczny dzień nad prochem stanie. A choć ta skora moia roztoczona będzie, przecię w ciele moim oglądam Boga: ktorego ia sam oglądam, a nie inny. Toż i my zawße czyńmy, w krzyżu i śmierci na Pańskie i na naße własne zmartwychwstanie pamiętaymy, a oboie za pomocą Bożą, tak krzyż iako i śmierć szczęśliwie zwyciężemy, i tryumf wesoły z korzyścią wiecznego żywota otrzymamy.

Job. 19, 25. 27.

Pamiętaycież to z strony pierwßey części. Podźmy w imię Boże do wtorey.

II. Część.

Pan o męce, o śmierci, o zmartwychwstaniu swoim każe: a uczniowie iego co na to mowią? Trzy rzeczy o nich przypomina, Łukaß ś. Jedna, że nic nie rozumieli: druga, że były one słowa zakryte od nich: trzecia, że nie wiedzieli o czym mowił. Czemu dla Boga, czemu się w nich takowa niewyrozumiałość ukazała? Przypo-

Uczniow niewyrozumiałość.

wieści

wieści tu Pan żadnych nie w podobieństwie ale zrzetelnie mowi, a przecię słow i rzeczy iego nie zrozumieli.

Przyczyny

Coż wżdy tego za przyczyna? Słuchaycie grożę, sprawiło to w nich.

I. Opinia opaczna.

Naprzod mniemanie opaczne o ziemskim krolestwie iego. Faryzeuszowie i wszytko Żydostwo było tego rozumienia, że Chrystus miał bydź krolem ziemskim, iako Aleksander Wielki, Juliusz Cesarz i inni Monarchowie. Tey opinii że też i oni z młodości swey byli przywykli, trudno ten błąd było z nich wyskwarzyć, choć im często i rzecz przeciwną Pan ukazował. Jednego czasu począł im także oznaymiać, iż musi iść do Jeruzalem i wiele cierpieć od starszych, i od książąt kapłańskich i od nauczonych w Piśmie, a bydź zabity, i trzeciego dnia zmartwychwstać. Piotr odwiodszy go fuka mowiąc: zmiłuy się sam nad sobą Panie, nie przyydzie to na cię. Tu widzimy iako cielesne rozumienie w taiemnicach wiary, człowiekowi szkodzi. Przeto nalepsza rzecz z rozumem na stronę ustąpić, nie chce myli błądzić. Rozum od wiary odwodzi.

Matt. 16.

II. Perswazya pospolita.

Potym, nie pomału im też wadziła perswazya pospolita, że Chrystus nie miał ani cierpieć, ani umrzeć. Pisze o tym Jan S. gdy iednego czasu Pan Jezus rzekł: Ja ieźli będę podwyższony od ziemie, pociągnę wszytkich do siebie. Ozwali się Żydowie mowiąc? mysmy słyszeli z zakonu iż Chrystus trwa na wieki a iakoż ty mowisz że musi bydź podwyższony Syn człowieczy? Na tey perswazyi że też i Apostołowie polegali, tedy chociaż im Pan Jezus o męce i śmierci swey powiedał, ku wyrozumieniu żadną miarą przyyść nie mogli. Toć właśnie i dziś ludziom szkodzi, że do Ewanielii przystąć nie chcą. Bo tak rozumieią, że co kościoł postanowił wszytko dobrze, wszytkiemu wierzyć, wszytko iak żywą a nieomylną prawdę przyymować potrzeba, iakoby kościoł błądzić nie mogł. Co się innym czasem pokaże.

Jan. 12, 32

Kościoł błądzi.

III. Nowo przystali.

Naostatek musimy im za złe nie mieć, nowotni byli, nie dawno Teologii słuchali, a tak działo się im właśnie, co i w szkole żakom. Ci czasem choć litery znaią, wszakże ich składać nie umieią; Widząc wprawdzie, iako ktorą literę zowią, ale przecię nie umieią czytać; czemu? że nie wiedzą, iako literę iedną z drugą składać. Tak właśnie i Apostołowie, słyszeli co Pana potkać miało w Jeruzalem z własnych ust iego, właśnie iakoby im też to syllabizował. A coż potym? nie mogli tego zrozumieć. Czemu? nie dawno a niewyrozumiale słow Pańskich słuchali.

Upomnienie.

Co my słysząc, nie spuszczaymy się ani na rozum swoy, ani na iakiekolwiek zdanie ludzkie, ale na samym słowie Bożym ktore nas omylić nie może, wiarą mocną a niezwyciężoną polegaymy Tak nigdy nie zbłądzimy. Podźmyż do trzeciey części.

III. Część.

Opisuie Łukasz S. cud przedziwny, ktory nad człowiekiem niewidomym Pan a Zbawiciel nasz miły okazać raczył, w tych okolicznościach. Pierwsza ukazuie mieysce gdzie się to stało: druga, osobę oświeconą: trzecia, Pana Jezusa oświecaiącego: czwarta, skutek pomocy iego: piątą koniec.

Okoliczności.

O

I. Mieysce. O mieyscu tak pisze: i stało się, gdy się on przybliżał do Jerycha. Jerycho było miasto w pokoleniu Beniamin, pultorey mile od Jordanu, pultrzeciey od Jeruzalem. Było tak nazwane od wdzięczney woni, gdyż tam, Plin. l. 12 cap. 25. iako Pliniusz pisze, winnice kosztowne i ogrody balsamowe były, więc i szczepy rożane, iako Syrach wspomina. Syr. 24. Koło tak wesołego miasta trafiił Pan Jezus człowieka niewidomego daiąc znać, że żadne mieysca by też i nawesełsze, od przygod i przypadkow rozmaitych nie są wyięte. Wszędzie grzech i grzechu zapłata panuie. Wszędzie się Pana Boga bać, i nawiedzenia iego spodziewać potrzeba.

II. Osoba oświecona co zacz? Osobę oświeconą tak Łukasz S. opisuie. Pierwey kładzie kondycyą iego co zacz był? Potym, iako się o oświecenie starał? O kondycyi iego trzy rzeczy przypomina. Jedna, że Niewidomy. był niewidomym. Druga, że podle drogi siedział. Trzecia, że żebrał. Naprzod, tedy ślepym był. O mizerny człowiecze. Pisze Arystoteles że miedzy wszytkimi zmysłami cielesnemi, człowiek żadnego barziey nie pragnie, iako wzroku, a to dla tego, że ten zmysł barzo wiele rożnosci rzeczy okazuie, i dziwnie człowieka uwesela. Nie wierzyłbym Poganinowi Euripides. mowiącemu: Każdy się człowiek cieszy, gdy światło widzi. Ale i Tobiasz Tob. 5. S. ślepotą od Pana Boga nawiedzony będąc, gdy Anioł do niego przyszedł i rzekł mu: Wesele niechay ci będzie zawsze: Odpowiedział mu: Coż ia mam mieć za wesele, ktory w ciemnosciach siedzę, a światła niebieskiego nie widzę. A o tym niewidomym co rozumiecie, co mowił? Lecz nie tylko niewidomym był, ale i wedle drogi siedział. Wedle drogi siedział. Coż miał czynić? Wzroku niemaiąc, robić nie mogł, musiał się podle drog, gdzie ludzie przechodzili i ieździli, bawić: Gdyż iako Kwintylianus pisze, całego człowieka ułomność iest, oczy stracić. Więc siedząc wedle drogi żebrał. Żebrał. Sromotnać rzecz i dokuczna człowiekowi uczciwemu żebrać, a coż czynić? kiedy to Pan Bog na kogo dopuści, lepiey żebrać, niżeli kraść, abo się zywnością nieprzystoyną bawić. Dobrze ten chudzina uczynił, że będąc niewidomym żebrał. Dzisia grzech i sromota, że zdrowym i młodym żebrać dopuszczaią, ktorzy ułomnym iałmużnę od gęby odrywaią. Ale tych sądowi Bożemu poruczywszy, obaczmy Postępek w szukaniu oświecenia. postępek tego niewidomego żebraka w szukaniu oświecenia.

Usłyszawszy przechodzące zgromadzenie ludu, pytał coby to było, i powiedzieli mu, iż Jezus Nazareński mimo idzie, a on wołał mowiąc: Jezusie, synu Dawidow, zmiłuy się nade mną. O krotkie, ale poważne słowa, Oslnął wprawdzie ten niewidomy na oczy cielesne, ale na duszne oczy lepiey przeyrzał, a niżeli wszyscy naywyżsi kapłani, Faryzeuszowie i nauczeni w Pismie, co im na oczy Pan Jezus wyrzucaiąc mowi: Byście byli ślepemi, nie mielibyscie grzechu, lecz iż teraz mowicie, iż widziemy, przetoż grzech wasz zostawa. Jan. 9, 41.

Daley co czynił ten niewidomy? gdy nań fukano, aby milczał, tym więcey wołał, mowiąc: Synu Dawidow zmiłuy się nade mną. Coś poszedł ten niewidomy na onę niewiastę Chananeyską, ktora także siła Matt. 15. przeszkod

przeßkod maiąc, nie przestała za Panem wołać, tak długo, aż iey pomogł. Coż innego ten chudzina czym? Każą mu milczeć, a on tym więcey woła. Tak to bywa, że człowiek w dobrym przedsięwzięciu siła przeßkod miewa. Lecz ßczęśliwy, kto wytrwa. Abowiem po doświadczeniu, będzie pocießony.

III. Pan Jezus oświecaiąc. Postępek czworaki. 1. Stanął.

Przypatrzmyż się iuż Panu Jezusowi: ten czworako sobie z onym chudziną postępuie. Naprzod, stanął. O iaka moc i potęga wiary ś. Zastanowił wiarą swą ten niewidomy Pana Jezusa, że daley postąpić nie mogł. Echenis iest ryba morska, o tey piße Pliniuß, że okręt w biegu iego zastanowić może. Dziwna to zaiste, dziwna moc ryby, ale dziwnieyßy daleko z wiarą swą ten niewidomy, że Pana Jezusa w drodze zastanowił, iż stanął na prośbę iego. Staraymyż się tedy o podobną wiarę, w każdym ucisku i utrapieniu naßym, a Pan nas wspomoże z łaski swoiey ś.

Lib. 9. cap. 25.

2. Kazał go do siebie przywieść.

Potym, stanąwßy Pan, kazał go do siebie przywieść. O święta powolności. Uczcie się ślepym i ułomnym ludziom gotową pomoc i ratunek czynić, Chrześcianie wierni. Wam to na przykład Pan czyni. Na co pomniąc święci, ułomnym i ubogim nie tylko służyli, ale ie też z maiętności swoich opatrowali, częścią z miłości, częścią też w nadzieię oney przyßłey nadgrody, ktorą Pan iałmużnikom naznaczył mowiąc: że i kubek zimney wody ma mieć zapłatę swoię.

3. Pytał go, czegoby chciał?

Potrzecie, maiąc człowieka onego niewidomego Pan przed sobą pyta go: Co chceß abym ci uczynił? A on rzekł: Panie, abym przeyrzał. Pyta go Pan czegoby chciał, nie z niewiadomości, iakoby nie miał wiedzieć, o cz prosił: lecz chciał wiary iego tym pytaniem swoim doświadczyć.

4. Uzdrawia go. Jan. 9.

Naostatek, rzekł mu Pan Jezus: Przeyrzy, wiara twoia ciebie uzdrowiła. O przedziwny postępku. Na on czas kiedy człowieka ślepo narodzonego oświecić miał, plunął na ziemię i uczynił błoto z oney śliny, pomazał nim oczy niewidomego, kazał mu iść do sadzawki Syloe, i tam się omyć: i tak dopiero przeyrzał. A tu ceremoniy żadnych nie zażywaiąc, wzrokiem go darował. Czemuż wżdy? co tego za przyczyna? odpowiedam: owdzie wiary niewidomego dopiero doświadczał, a tu iuż iey był doświadczył. Zaczym ceremoniy dalßych nie potrzebował, ale mu rzekł: wiara twoia ciebie uzdrowiła. Gdzie więc obaczcie moc wiary prawdziwey, ona chore uzdrawia, niewidome oświeca, trędowate oczyścia, ułomnym pomaga, ona wßytko może. Wierzącemu bowiem nic nie iest trudnego.

Moc wiary. August. de verb. Dom.

IV. Skutek.

Zatym iuż poczwarte następuie skutek pomocy Pańskiey, ktory ukazuie Ewanielista w tych słowiech: i zarazem przeyrzał. O nieogarniona wßechmocności Pana tego. Rzekł słowo, przemowił tylko, przeyrzy: ali zaraz na słowo i rozkazanie iego niewidomy przeyrzał. Widzimy tu tedy że Pan Jezus wßelkie niedostatki ludzkie, gdy chce, uleczyć i oddalić może, nie cielesne tylko, ale i dußne. A sprawuie to nie przez plastry abo zioło, ale wßechmocnym słowem swoim, ktoremu wßelkie niemocy i ułomności naße ustępować muszą. Znayże tedy Pana

Marc. 16.

na tego dußo wierna. W nim mamy wßytko. O Tobiaßu synie swoim mowiła kiedys matka iego Anna: W tobie iednym mielismy wßytko: Ale daleko słußniey o nim to mowimy. Wßytko mamy w Chrystusie, mowi Ambrozy S.

V. Koniec dwoiaki. Naostatek iuż obaczmy koniec. Ten był dwoiaki, ieden w niewidomym, drugi w ludu pospolitym. 1. W niewidomym. Niewidomy idąc za Panem Jezusem wielbił Boga. Piękna wdzięczność i godna pochwały. Uczy nas ten niewidomy cośmy Panu Bogu z choroby wstawßy powinni, zwłaßcza dziękczynienie i polepßenie żywota. Oboyga macie w tym niewidomym przykład. Więcey też Pan Bog po nas nie chce. Chryzostom S. mowi: Nic, prawi, nie iest tak wdzięczna, i dzięki czyniąca. Przeto choroby zbywßy, mow z Dawidem: Błogosław dußo moia Panu, a niezapominay wßytkich dobrodzieystw iego. Ps. 103, 2. A zatym nie grzeß więcey, idź za Panem, iako i ten niewidomy, chceßli żeby się co gorßego nie przydało. Jan. 5. Bywać to że niektorzy w chorobie, w przygodzie sła Panu Bogu obiecuią, a z choroby wstawßy nie mogą bydź gorsi, ale wara, by zas ostatnie rzeczy nie były gorße, a niżeli pierwße.

2. W ludu pospolitym. Ludowi się też pospolitemu przysłuchaymy co czyni? widząc to, co Pan uczynił, wielbili także Boga. Tu macie przykład życzliwości. Słußna rzecz cießyć się tego kiedy się bliźnym naßym ßczęśliwie powodzi. Bo mowi Pismo: Weselcie się z weselącemi. Rzym. 12, 15. Lecz zazdrosci dzis wßędzie pełno, miłość zginęła, życzliwości niemaß, ieden drugiemu nic dobrego nie życzy. Co ieżliż ma bydź niech każdemu sumnienie powie. Dosyć na ten czas.

Przebieżeliśmy według potrzeby tę Ewanielią, bądźmyż tedy wdzięczni męki i śmierci Zbawiciela naßego, cießmy się zmartwychwstaniem iego, uznawaymy niedostatki naße w taiemnic Bożych rozumieniu, wolaymy do Pana, abo oczy serc naßych oświecił.

Zamknienie. A ty o wßechmogący Panie Jezu, przez niewinne wydanie, sromotne nagrawanie, żałosne spotwarzenie, uplwanie, ubiczowanie i niewinną śmierć twoię, zmiłuy się nad nami, day nam, pokiśmy żywi, pamiętać na Passyą twoię, otworz dußne oczy naße, abyśmy poznali prożność i obłudę świata tego, a widząc zacne sprawy twoie, chwalili cię tu pokiśmy żywi doczesnie, a potym w krolestwie niebieskim wiecznie, z Oycem i z Duchem S. Amen.

Niedziele pierwßey w Post

Ewanielia u Matteußa S. w 4. Rozd. 1 - 11.

Tedy Jezus zawiedziony iest na pußczą, od Ducha, aby był kußony od diabła. A gdy pościł czterdzieści dni, i czterdzieści nocy, potym łaknął. J przystąpiwßy do niego kusiciel, rzekł: ieżliś iest Syn Boży, rzecz aby się to kamienie stało chlebem. A on odpowiadaiąc rzekł, napisano: nie samym chlebem człowiek

żyć będzie, ale każdym słowem pochodzącym przez usta Boże. Tedy go wziął diabeł do miasta świętego, i postawił go na ganku kościelnym. I rzekł mu: ieżliś iest Syn Boży, spuść się na doł; abowiem napisano: iż Aniołom swoim przykazał o tobie, i będą cię na ręku nosili, abyś snadź nie obraził o kamień nogi swoiey. Rzekł mu Jezus: zasię napisano: nie będzieß kusił Pana Boga twego. Wziął go zasię diabeł na gorę barzo wysoką, i pokazał mu wßystkie krolestwa świata, i sławę ich. I rzekł mu: to wßystko dam tobie, ieżli upadßy, pokłoniß mi się? Tedy mu rzekł Jezus: podź precz ßatanie, abowiem napisano: Panu Bogu twemu kłaniać się będzieß, i iemu samemu służyć będzieß. Tedy go opuścił diabeł, a oto Aniołowie przystąpili, i służyli mu.

Z początku na pierwßym weyrzeniu straßliwa ta Ewanielia, Chrześcianie moi mili; abowiem ukazuie nam smoka barzo srogiego, ktory się rzucił na lwa za pokolenia Juda. (Objaw. 12.) Smok iestci wąż on starodawny, rzeczony diabeł. Lew z pokolenia Juda, iestci Syn Boży, nazwany Pan naß Jezus Chrystus. (1 Kor. 11.) Straßny to zaprawdę a niesłychany poiedynek, straßna a okrutna śmiałość smoka piekielnego, że się rzucił na tego ktory iest niezwyciężony, i o ktorym Bog sam powiedział: On zetrze głowę wężową. (1 Mo. 3, 15.) A to straßnieyßa, że po dwa kroć zwyciężony ießcze ßczęścia patrzy, i iadu swego poniechać nie może. Zaiste, iest się tu czego lękać, słuchacze moi namilsi; bo ieżliż się to na zielonym drzewie działo, czegoż się na suchym spodziewać będziemy? A ieżliż to łowę potyka, coż się członkom nie stanie? (1 Piotr. 9.) nie proznuie i dziś smok ten ogromny, krąży ryczące i ßukaiące, iuż nie na pußczy, ale na wßelkim mieyscu, i doma w zamknieniu, kogoby mogł pożrzeć. A zwłaßcza teraz poście, gdyśmy zwykli miernie i skromnie, w pościech, w modlitwach w rozmyślawaniu Passyi, Panu Bogu służyć, nie będzie wierzcież mi proznował: ale owßem złość swoię, i straßliwe pokusy na oko pokaże. Lecz nie trwożcie sobą, wybrani Boży. Zwyciężył z łaski Bożey (Jan. 16.) Lew z pokolenia Juda, i dał nam przywiley na to, że go i my za naświętßą iego pomocą, snadnie porobić będziem mogli. Zwycięstwo bowiem iego, iest zwycięstwem naßym. Przeto indziey mowi: Jam zwyciężył, ufayćie, dobrey nadzieie bądźcie. Toć summa tey Ewanielii, ktorą w imię Pańskie, ku nauce, przestrodze, i pociesze naßey, w tych trzech częściach rozbierać będziemy.

W pierwßey obaczemy dedukcyą albo zaprowadzenie Pana Jezusa na pußczą.

W drugiey tentacye i pokusy srogie, ktore tam od diabła podiął.

W trzeciey wiktoryą i zwycięstwo znaczne, ktore nad nim otrzymał.

Nic więcey po was nie chcę, tylko abyscie z taką pilnością, mnie o tych rzeczach mowiącego słuchali, z iaką ie Matteuß S. opisał.

Panie

Panie Jezu, bądź z wami, i uchoway was wszelakich pokus i naiazdu szatańskiego, Amen.

I. Część. Okoliczności. O zaprowadzeniu Pana Jezusa na puszczą, trzy okoliczności Ewanielista przypomina. Pierwsza, kiedy? druga, od kogo? trzecia, na co tam iest zaprowadzon.

I. Czas. Pierwsza wyraża w tym słowku: tedy. Ktorym ukazuie że się to stało zaraz po chrzcie iego, ktory przyymował od Jana Chrzciciela, maiąc lat trzydzieści. O czym trzey Ewanielistowie, Matteusz, Marek i Łukasz zgodnie swiadczą. (Matt. 3. Marc. 1. Luk. 3.) Tu obacz każdy Chrześciański człowiecze, że walka nasza Duchowna z nieprzyiacielem naszym diabłem, po chrzcie nie ustawa, ale dopieroż się statecznie zaczyna. Bo oto słyszysz że zaraz po chrzcie zaprowadzon iest Pan Jezus na puszczą, (Gal. 5.) aby był kuszon od diabła. Takować iest kondycya wszytkich ktorzy chrzest S. przyymuią, na ktorym że Pana Jezusa przyobłoczemy, tedy też pospołu z nim na puszczą tego swiata bywamy wyrzuceni, abysmy z szatanem walkę duchowną odprawowali, wedle onych słow Mędrca: Synu, przystępuiąc do służby Pańskiey, przygotuy (Syr. 2, 1.) duszę twoię na pokusy. Orygenes też mowi: Przyszedłes do wody chrztu, (In l. iud. Hom. 9.) toć iest boiu i walki duchowney początek. Ztąd tobie przeciwko diabłu boiu początek się rodzi. A iż tak iest, nie (Przestroga) mow: iestem ochrzczony, nic się nie obawiam. Słuchay bracie, ieszczes nie przeskoczył. Gdybys zaraz po chrzcie umarł, byłbys niewątpliwie zbawion, ale że cię Bog na swiecie chowa, chowa cię dla tego, abys iako prawdziwy żołnierz Chrystusow z szatanem woiował. A tak maiąc się na pieczy, boiry boy dobry, zachowuy wiarę i sumnienie dobre: mow często pacierz: wołay do Boga: nie wwodź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego: Wiara twoia niechay nie ustawa. Tać go ma zwoiować.

II. Od kogo? Postępuiąc daley, obaczmy doktora, to iest, od kogo Pan Jezus na puszczą zaprowadzon? Matteusz S. tak pisze: zawiedzion iest na puszcza od Ducha. Co to był za Duch, Chrześcianie mili? Słuchaycie Łukasza S. ten tak pisze: Tedy Jezus będąc pełen Ducha S. wrocił się od Jordanu i pędzony iest w Duchu na puszczą. Tu słyszycie że Pan nie z własnego domysłu, i nie od własney dumy swoiey wiedzion iest na puszczą, ale od Ducha S. dawaiąc i nam naukę, abysmy nic nie brali przed się, chyba za osobliwą sprawą i pobudką Ducha S. Bo mowi (Rom. 8, 14.) pismo: ktorzykolwiek Duchem Bożym prowadzeni bywaią, ci są Synami Bożemi. Niektorzy zadawaią sobie krzyż bez potrzeby, bez powodu i rozkazania Ducha Bożego. Krancyusz i Awentynus piszą, że w roku 1346 nastał a w Niemczech reguła, ktorą zwano: Ordo Flagellantium, Zakon biczuiących się. (Cran. in Vand. Hist. l. 8. c. 28. Aveut. l. 8.) Ci nie z nabożeństwa, ale z zabobonu po mieściech tu i owdzie chodząc, spusciwszy szaty aż po pas, biczami się siekli aż krew z nich płużyła. A byłaż to rzecz Panu Bogu przyiemna? nie mieli na to rozkazania ani powodu Ducha S., ale byli podobni onym Baalitom, w księgach Krolewskich, ktorzy gdy się nie (1 Krol. 18.) mogli Baala swego dobudzić i dowołać, rzezali się brzytwami i puszczadły aż się krwią oblewali. Patrzcie iakie szaleń-

szaleństwo zaślepionych ludzi, kogo Pan Bog miłuie, tego mu pod krzyżem, nie ma sobie nikt, chociażby pod pokrywką iakiegokolwiek nabożeństwa, krzyża obierać. Jest to raczey Pana Boga kusić i gniewać, a niżeli błagać.

III. Na co?

Słuchayciez proszę daley, na co i dla czego Pan Jezus był na puszczą od Ducha S. zaprowadzon? Ewanielista tak pisze: Aby był kuszony od diabła. O ziemio zdumieway się. Oto on iedno rodzony Syn Boży, o ktorym nie dawno Bog Oiciec niebieski świadectwo wydawaiąc mowił: Tenci iest Syn moy namilszy: zaprowadzon iest od Ducha na puszczą, aby był kuszony od diabła. Ach czemużeś się iedyny Zbawicielu moy Chryste Jezu, tak uniżył? czemuś ono wieczne Bostwo swoie śmiertelnym ciałem okrył? J tak się diabłu kusić dopuścił? Chcecie wiedzieć przyczyny słuchacze moi mili, słuchayciez.

Aby był kuszon. Czemu? Przyczyny

1. Przyczyna

Pierwsza, chciał nam tym pokazać, że Chrześciaństwo nasze, nie w gołem uważaniu rzeczy Zbawiennych, ale w ćwiczeniu i rzeczy samey należy. Nie dosyć na tym, że kto o pokusach słyszy, czyta, myśli, ale i doświadczyć ich musi. Człowiek bowiem doświadczony wiele wie: a ktory w wielu rzeczach iest biegłym, mądrze mowi. Czyli tego nie baczył Bazyli S. mowiąc tak w kazaniu swoim: Chrześciańskiego człowieka pokuszenie probuie i doświadcza.

Syr. 34. Serm. 3. in Divit. Avaros.

2. Przyczyna

Druga, chciał doświadczyć Pan Jezus, iako człowiek prawdziwy, z iaką ciężkością naturze człowieczey pokusy przychodzą. J ztąd mowi Apostoł, że się nauczył posłuszeństwa z tych rzeczy, ktore cierpiał. Co więc wielką nam pociechę w pokusach naszych przynieść może, zwłaszcza że nas Pan Jezus nie opuści, ani zapomni, i nie włoży na nas więcey, iedno cobyśmy znieść mogli. Czytamy in vitis Patrum: S. Antoni pustelnik, zażywszy ciężkich pokus wołał temi słowy: Panie Jezu, gdzieżeś był? Czemużeś mi się nie ukazał? A Pan mu odpowiedział: Jam patrzył na boy i zwycięstwo twoie.

Hb. 5, 8. S. Anton.

3. Przyczyna

Trzecia, dopuścił się kusić Pan i Zbawiciel nasz, aby nas na pokusy szatańskie czuyne i ostrożne uczynił. Bo ieźliż szatan kusił tego, ktory iest Panem i Stworzycielem iego, a coż ty nędzny człowiecze o sobie rozumiesz, ktory mu często do tego okazyą i przyczynę dawasz. A chociażbyś też naświątobliwiey żył, tedyć się go tym pilniey strzedz potrzeba. Hyeronim S. mowi: Ten ktory świętobliwszym iest i mędrszym, więcey się ma bać naiazdow szatańskich, przeto że takowy iest pokarmem iego wybranem. O złe ludzie nie dba szatan, bo iuż wieże iego są: ale o świętobliwe i pobożne ze wszelakim się usiłowaniem stara.

3. Par. Ep. 85.

Teć są przyczyny, dla czego kuszon iest Pan i Zbawiciel nasz, inne pomiiaiąc, do wtorey części postępuię.

II. Część. Okoliczności.

Stawia nam Ewanielista przed oczy, tentacye i pokusy Pana Jezusowe, w tych okolicznościach. Pierwsza, za iaką okazyą? druga, gdzie i na iakich mieyscach? trzecia, iako i w czym go szatan kusił.

1. Okazya troiaka.

Okazya tey tentacyi była troiaka. Pierwsza, mieysce puste: druga, post: trzecia, łaknienie iego.

Mieysce

Mieysce puste. Mieysce puste dáło ßatanowi okazyą do tych pokus. Bo widząc go samego, od ludzi i Aniołow na czas oderwanego, tym śmieley się mak nie-mu. Wie bowiem ten nieprzyiaciel, że ludzie osobni prętko zwiedzieni bywaią: przeto też mędrzec woła: Bieda samemu. Potwierdzaią tego przykłady. Lot sam będąc z corkami, zwiedzion iest, że się grzechu nieczystego dopuścił: synowie Jakobowi, gdy iedno sami byli, spiknęli się z sobą, i na załość oycu przedali Jozefa brata swoiego: Betsaba sama będąc, dała się snadnie do cudzołostwa namowić. Ale azaż mało takowych przykładow? W ten czas w ucho ßepce ßatan: Noc teraz, nikt nie widzi, sameś, nikt cię nie wyda, obcyś tu, nikt cię nie pozna, uczyń to albo owo. Ach nie wierz mu, zdraycać iest i kłamca, nigdy nie zostawa w prawdzie. Melankoliczni i frasowliwi ludzie, mieycie się na baczeniu, przy ludziech wam nabezpieczniey, gdyż nalepße lekarstwo na smętek iest pociecha. Melancholia zaś mowi Bernhardus, iest łaźnią diabelską. Toć była pierwßa okazya.

Syr. 4.

1 Moy. 19. 1 Moy. 37. 2 Sam. 11.

Melankolikom przestroga.

Menand.

2. Post. Druga była post, że pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy. Takci i dziś, gdy człowieka na powściągliwości zabawionego ten nieprzyiaciel widzi, wnet go poczyna kusić, wiedząc że postu wielkie są pożytki. Post bowiem, zwłaßcza prawdziwy, czyni nas sposobne ku służbie Bożey, ku modlitwie, ku słuchaniu słowa Bożego, ku używaniu naświętßego Sakramentu. Zaczym widząc ßatan takowe przywileie postu, myśli sobie: oderwęli go od postu, to go oderwę od wßytkiey służby Bożey. A tak ieżli pościß miey się na baczeniu, boć się ten nieprzyiaciel będzie kusił, żećby mogł zaßkodzić. To macie drugą okazyą.

Postu pożytki.

3. Łaknienie. Trzecia była łaknienie, ktore ukazuie Ewanielista w tych słowiech: potym łaknął. Obaczcie chytrość ßatańską. Abstynencyą i postem czterdziestu dni Pana zmorzonego i łaknącego widząc, iuż śmiele przystępuie, i myśli sobie: teraz, teraz go pozyskam. Własnie iak na dobywaniu zamkow przeglądaią gdzie mury są słabße: tak też i ten nieprzyiaciel zrozumiewa niedostatki ludzkie, upatruie czasy, przegląda kompleksyą do czego kto skłonny. A iż iedni są z przyrodzenia do gniewu skłonni, drudzy do rozkoßy, do kłamstwa, do piiaństwa i obżarstwa, do zazdrości, do prożney chwały, tedy na to ma pilne oko ßatan, i każdego potym wedle tego, do czego skłonny iest w grzech prowadzi: Co my bacząc znaymy swe niedostatki, a tam nawięcßą koło siebie straż mieymy, gdzieśmy nasłabsi, i do czegośmy z natury skłonni.

Tać była troiaka okazya, za ktorą ßatan przeciw Panu Jezusowi wystąpił, aby go kusił.

II. Mieysce troiakie. Podzmyż a obaczmy mieysca gdzie się to działo. Mieysce było troiakie: iedno, na pußczy: drugie w mieście ś. trzecie, na gorze wysokiey.

1. Pußcza. O pußczy rożne są Doktorow kościelnych rozumienia. Jedni rozumienią że to była ona pußczą miedzy Jerychem a miedzy Jeruzalem, gdzie człowiek niektory wpadł był miedzy zboyce. Drudzy powiedaią, że się to stało u gory Horeb, mil trzydzieści od Jeruzalem, na wielkiey pußczy; gdzie

Luk. 10.

2 Moy. 34. 3 Krol. 19.

gdzie Moyzesz i Eliasz w figurze Pana Jezusowey pościli także czterdzieści dni i czterdzieści nocy. Jeżliż się to tam działo, tedy nie bez przyczyny. Tam bowiem Bog zakon swoy podał, i wszytkie ludzie ktorzyby go nie trzymali przeklął. Tam tedy Pan Jezus był kuszon, daiąc znać, że dla tego na świat przyszedł, aby wszelkie przekleęctwo zakonne od nas odiął, i wiecznym nas błogosławieństwem darował.

2. Miasto święte.

Przez miasto ś. rozumie się Jeruzalem. Swiętym miastem zowie ie Matteusz, nie względem ludzi ktorzy tam mieszkali, gdyż tym względem raczeyby ie zwać, iaskinią wszytkich występkow, ale względem kościoła, w ktorym starożytną służbę Bożą, ceremonie i ofiary S. odprawowano. W tym świętym mieście postawił szatan Pana na ganku kościelnym, o ktorym pisze Haymo, że to był stolec kapłański, ktory wszelką wysokość kościoła przewyższał: Na ten kapłani, maiąc do ludu rzecz czynić, wstępowali, aby i tym snadniey widzieć i słyszeć było. Z tego ganku S. Jakuba Zydowie zrzucili, przez to że w Jeruzalem opowiedał zmartwychwstanie Pańskie.

In exp. hujus Evang.

3. Gora wysoka.

Przez gorę wysoką, ponieważ iey Ewanielistowie nie mianuią, rozumieią niektorzy z Doktorow, gorę Olimpus, o ktorey powiedaią, że wysokością swą, wszytkie gory przewyższa, i wierzchem obłokow zaymuie, tak iż tam żaden ptak nie postoi. Czego chcąc niektorzy doświadczyć, wziąwszy z sobą mąki albo popiołu, chodzili tam lecie, i posypawszy, naznaczyli. Wszedszy tam w rok wcale wszytko naleźli. Drudzy rozumieią gorę Tabor, ktora też miała wysokość swoię. Trzeci rozumieią gorę Fasga, ktora leży z onę stronę Jordanu, sześć mil od Jeruzalem na wschod słońca. Z tey gory ukazał Pan Bog Moyzeszowi ziemię obiecaną. Obywatele ziemie S. rozumieią, że to była gora, miedzy Betel i Hay, gdzie kiedyś Abraham Patryarcha mieszkał. Lecz nie była to gora barzo wysoka, i nayduią się daleko wyższe w ziemi ś. A tak podobnieysze są opinie tych ktorzy powiedaią, że to była Fasga. Bo iż się szatan we wszytkich sprawach Bogu sprzeciwia: może to bydź, że tam Panu Jezusowi krolestwa tego świata ukazał, gdzie i Pan Bog Moyzeszowi ziemię Chananeyską ukazował.

Aug. de Civit. Dei

5 Moy. 34. 1 Moy. 13.

Teć są trzy mieysca namilsi, na ktorych Pan Jezus z szatanem poiedynek odprawował. Dziś niemasz tego mieysca gdziebyśmy przed nim mieli bydź bezpieczni, wszędzie siatki i sidła swoie na nas stawia, wszędzie się o nasz upadek stara, zaczym wszędzie ostrożni bydź, wszędzie z nim walczyć mamy.

III. Pokusy troiakie August.

Przypatrzmyż się pokusom: te były troiakie. Pierwsza, mowi S. Augustyn była gwałtowna: druga, zdradliwa: trzecia, Epikureyska.

1. Gwałtowna.

Pierwszą pokusę tak opisuie Matteusz: Przystąpiwszy do do niego kusiciel, rzekł mu: ieźliś iest Syn Boży, rzecz aby się to kamienie stało chlebem. Tu radby kto wiedział, w iakiey postaci szatan Panu się ukazał. O tym nic nie wspomina Ewanielista, nie będziem się też wiele o tym pytać: ale to pewna, że się w rozmaitey postaci ukazować może. Z Ewą mowił

przez

1 Moy. 2. Sulpitius. przez węża. Marcinowi S. ukazał się w postaci bestyi. Antoniemu pustelnikowi ukazował się w postaci psow szczekaiących, lwow ryczących, wilkom wyiących, iako Atanazy S. w żywocie iego pisze. Hylaryonowi na koniech i woziech ognistych. Ale ktoby wszytko wyliczył? Paweł S. o nim pisze, że się i w Anioła swiatłości przemienić może.

Hieron. in vita Hilar. 2 Kor. 11.

Przystąpiwszy tedy do Pana rzekł mu: ieżliś iest Syn Boży, rzecz aby się to kamienie stało chlebem. O szatańska chytrości! Właśnie iakoby chciał rzec: słyszałem o tobie żeś iest Syn Boży: alec to wątpliwe rzeczy: łakniesz a niemasz co ieść: a tak radziłbym ci, żebyś tego doświadczył, masz tu oto kamienia dostatek, Bogu nic iest niepodobnego. Rzecz słowo, a z kamienia tego chleb się stanie. Ciężka to zaiste była pokusa, ktorą szatan Pana namowić usiłował, iakoby go Bog z serca swego wypuścił, i więcey się oń starać nie chciał. Nie przestawa i dziś tą pokusą ludzi gabać: wey mowi, coż ci pomaga pobożność twoia? nabożeństwo, iałmużny twoie w czym ci są pomocne? pracuiesz, robisz, a nie możesz wskurać, masz dom pełen dziatek, iako ie pożywisz? uday się na co inszego, tak nie wskurasz do śmierci: widziszco drudzy czynią, a maią się dobrze, musisz się i ty światu przypodobywać, chceszli przyyść do chleba; tak będziesz nędznikiem wiecznym. Nieszczęśliwy człowiek ktory go w tym słucha, a słuchaią niektorzy, z kamienia sobie chleb czynią, nabywaiąc żywności przez chytrość, przez zdradę, przez oszukanie bliźniego, przez uciśnienie wdow i sirot ubogich. Drudzy udawaią się na kradzieństwo, na rozboy. Szczęśliwy ktory w tym szatana nie usłuchał. Co pierwsza pokusa.

2. Zdradliwe.

O drugiey tak pisze Ewanielista: Tedy go wziągł diabeł do miasta S. i postawił go na ganku kościelnym, i rzekł mu: ieżliś iest Syn Boży, spuść się na doł. Pytaią tu niektorzy iakim się to obyczaiem działo, i iako śmiał szatan, Pana brać i nosić go gdzie mu się to stało, z dobrowolnego dopuszczenia Pańskiego, abyśmy pokorę iego głęboką uznawali, abo iako Chryzostom S. pisze, aby nam przykład cierpliwości w pokusach zostawił.

In Ev. Matt.

Coż tedy Panu mowi? ieżliś, prawi, iest Syn Boży, spuść się na doł. O zdradliwy szatanie! właśnie iakoby chciał rzec: ieżli się masz za Syna Bożego, spuść się na doł, a ieżli bez szkody na doł przyydziesz, będzie cię miał każdy za Syna Bożego. I potwirdza tego pismem, mowiąc: abowiem napisano iest, iż Aniołom swoim przykazał o tobie, i będą cię na ręku nosili, abyś snadź nie obraził o kamień nogi swoiey. Wziągł szatan te słowa z Psalmu dziewięćdziesiątego i pierwszego. Lecz dwoiaką w nich zdradę i chytrość pokazuie. Jedna, że ie na ciąga na Chrystusa, iakoby posługi Anielskiey potrzebować miał, będąc więtszym nad wszytkie Anioły. Druga, że pismo okęsił, opuściwszy to co było naprzednieyszego, zwłaszcza, aby cię strzegli na wszech drogach twoich. Opuścił te słowa szatan, że były pokusie iego przeciwne: obiecał Pan Bog straż Aniołow swoich, ale tym ktorzyby na drogach swoich chodzili. Lecz z ganku się spuścić, a nie iść zwyczaynym

Zdrada diabelska.

Origen. Hom. 31.

nym wschodem, nie była to droga, ale kuszenie Boga. Widzicie że diabłu nie trzeba nigdy wierzyć, zdrayca i kłamca iest od początku.

Umie to i dziś szatan, że ludzię do podobnych skokow podwodzi. Czyie owo sprawki, kiedy niektorzy okny, z domow, z mostow, wyskakuią, szyie łamią i topią się? Byli przed laty Donatystowie, ktore Augustyn S. Circumcelliones nazywa, ci pod pretekstem iakieyś służby Bożey, rzucali się z opok, w wodę, w morze. Szkodliwy to był skok, i nie od Boga, ale od diabła rozkazany. Lecz i to nie bezpieczny, kiedy kto od wiary, od kościoła, od Słowa Bożego, do zabobonow, do tradycyy, i ludzkich wymysłow skoczy. Pewnie że i taki skok od szatana, na zgubę i zginienie ludzkie pochodzi. Ostrzegam, nie słuchaycie, gdy wam kto sumnienie rozrywa, od wiary odwodzi, szatański to głos, przed ktorym uciekać potrzeba.

Donatystowie.

Trzecią i ostatnią pokusę, ukazuie Matteusz S. w tych słowiech: Zasię wziął go diabeł na gorę barzo wysoką i ukazał mu wszytkie krolestwa świata, i chwałę ich, i rzekł mu: to wszytko dam ci, iezli upadszy pokłonisz mi się. Spytasz tu człowiecze wierny, ieżeli szatan człowieka, z iednego mieysca na drugie, po powietrzu prowadzić może? odpowiedam. O Anielech dobrych wiemy pewnie, że to czynić mogą. Czytamy bowiem o Abakuku, gdy niosł ieść żeńcom na pole, uiąwszy go Anioł Pański za wierzch głowy, doniosł go do Babilonu pędem wiatru swego, i postawił go nad dołem, gdzie był Daniel, z iądłem onym, i tam ztąd znowu go doniosł na mieysce iego.

3. Epikurewska.

Przyd. do Dan. 14.

Jezliż to tedy Aniołowie dobrzy czynią, mogą też to czynić i źli, poniewasz w przyrodzonych własnościach swoich przez upadek nic nie utracili, iako o tym Dyonizyusz i Gregoryusz piszą.

Dionys. de divinis nom. cap. 4. Greg. l. 34 Mor. c. 3.

Coż szatan Panu mowi: To wszytko dam ci, iezli upadszy pokłonisz mi się. O niewstydliwy szatanie! o kłamco, iakożeś śmiał te słowa do Syna Bożego wypuścić? czyli rozumiesz że to z Adamem sprawa? nic nie masz, a wszytko dać obiecuiesz? chwały chcesz, a teyś nie godzien? czyli się godzi Stworzycielowi przed stworzeniem upadać? czyli słuszna Aniołowi porady wielkiey duchowi piekielnemu chwałe dawać? o iak siła ludzi szatan tym sposobem uwodzi. Ukazuie im chwałę tego świata, dostoieństwa, urzędy, honory, na ktore się łakomiąc Boga odstępuią, a diabłu chwałę daią. Nie wiele dziś takowych, iako on Hormizda w Hystoryi kościelney, gdy się Chrystusa zaprzeć nie chciał, dobra mu wszytkie i urzędy krol pobrał, a nagiego do wielbłądow opatrowania posłał. Po długim czasie uyrzał go krol od słońca opalonego i od prochu ukurzonego, pomniąc iakim był Panem przedtym, wezwał go i oblec w szatę kazał i mowił: wżdy iuż teraz złoż upor, a Syna się ciesielskiego zaprzy: a on na sobie szatę onę zdrapał i przed krolem porzucił mowiąc: dar ten z niedowiarstwem, niech przy tobie zostanie. J tak nago od niego odszedł. Widzisz że się ten kwoli szacie, dostoieństwu, łasce ludzkiey, diabłu ukłonić nie chciał. Coż rzekę o tych ktorzy kiedyś szatana miasto Boga chwalili? Epifaniusz zowie ich Sathanianos. Laktancyusz też pisze, gdy

Bozon. in A°. 420.

Epiph. cont hær. l. 3. tom. 2

raz

Lact. de fal. rel. lib. I. c. 7. raz szatana pytano, iakoby chciał być chwalon, odpowiedział, tak mi się modlcie: namędrszy, nauczeńszy, ktoryś wszędzie iest, diable, wysłuchay nas. Uchoway nas Panie Jezu, przez gorzką mękę i śmierć twoię, takiego diabołchwalstwa.

Te są tentacye i pokusy, ktoremi szatan Pana Jezusa zwyciężyć usiłował.

III. Część. Okoliczności. Już się nakoniec zwycięstwu Pańskiemu przypatrzmy. Dwie rzeczy o tym Ewanielista przypomina. Pierwsza, czym Pan szatana zwyciężył: druga, co zatym nastąpiło.

I. Czym zwyciężył? Pismem. O pierwszym tak wiedzcie, że Pan Jezus iako się Pismem bronił, tak też Pismem zwyciężył, i na troiaką pokusę troiakie pismo przywiodł.

5 Moy. 8. Na pierwszą pokusę przywiodł pismo takowe: nie samym chlebem człowiek żyć będzie, ale każdym słowem pochadzącym przez usta Boże. Nie trudnać była Panu naszemu, z kamienia chleb uczynić, gdyż potym z wody wino uczynił, wszakże diabła w tym usłuchać, i k woli iemu cudu żadnego uczynić nie chciał, dawaiąc i nam naukę, żebyśmy diabła niwczym nie słuchali, gdyż on na dobre nikomu nie radzi, choć się co dobrze widzi: nie nowina mu to i dziś w niedostatku ludzie prześladować, żeby kradli, zabiiali, etc. W ten czas z Panem Jezusem uważać potrzeba, żesmy się więcey o duszę niżeli o ciało starać powinni. Byle dusza była zdrowa, ciała Pan Bog nie opuści.

Na drugą pokusę przywodzi Pan Jezus takowe pismo: nie będziesz kusił Pana Boga twego. Spuścić się z ganku bez potrzeby, coż innego iest (2 Moy. 6, 16.) iedno Pana Boga kusić? A tak kuszą i dziś Pana Boga owi, ktorzy się niepotrzebnie w niebezpieczeństwo podawaią, zapomniawszy onego, że kto miłuie niebezpieczeństwo zginie w nim. Tacyć byli oni Circumcelliones, ktore Augustyn S. diabłu przysądzaiąc mowi: do diabłu bez wątpienia należycie, poniewaz trzy rodzaie śmierci, wodę, ogień, strącenie samych siebie, w śmierciach waszych często zachowuiecie. (Contra Gaudent.)

Na trzecią pokusę przywodzi pismo takowe: Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz i iemu samemu służyć będziesz. (5 Moy. 6. 13.) O dałby to Pan Bog, żebyśmy tak przykładem Pańskim wzgardzali chwałę tego świata, wiedząc że przemiia świat i kształt iego. Ale dziś do tego przyszło, że ludzie więcey umiłowali świat, niżeli Boga. (1 Kor. 7.) A toż im się tak dzieie, iako o Boga dbaią.

Uczcież się tedy namilsi, iako przykładem Pana swego z szatanem boiować i walczyć macie, uciekaycie się do Pisma, tym go porobicie, mowiąc: Napisano iest. Wyrzuca komu na oczy ubostwo, więc mow: niemasz niedostatku tym, ktorzy się Pana boią. (Ps. 34.) Namawia cię żebyś od Boga, od wiary, na doł do piekła poszedł, mowże: Napisano iest, kto wytrwa aż do końca zbawion będzie. (Matt. 19.) Ukazuieć chwałę tego świata: mowże: napisano iest: wszytkie rzeczy są marnoscią. (Kaznod. 1.)

II. Konsekwencye dwoiakie. Coż zatym nastąpiło? dwie rzeczy Matteusz S. przypomina: Jedna, że szatan odstąpił. Druga, że Aniołowie przystąpiwszy służyli Panu:

1. Opuszczenie Pana. Nie mogąc nic z Panem naszym wskurać szatan, musiał go opuścić: a bę-

a będąc Figlarzem wyćwiczonym, niemogł mu nie uczynić. Tożci się i nam stanie, jeżli się wiarą mocną, nieprzyiacielowi temu sprzeciwiać będziemy. Bo tak mowi: Jakub S. daycie odpor diabłu, a uciecze od was. Gdzie wierne a potężne Dochowne Rycerze baczy, ustępować musi. Przeto i Piotr S. radzi, abyśmy mu odpor dali mocni będąc w wierze.

1 Piotr. 5.

Jak. 4, 7.

1 Piotr, 5, 9

2. Posługa Anielska.

Daley co się stało: Przystąpiwszy Aniołowie służyli mu. Pisząc na te słowa Doktorowie kościelni, powiedaią, że tę posługę widomie z oney wysokiey gory zchodzącemu służyli. O iaka obroć, iaka opatrzność Boga wszechmogącego? iaka Aniołow S. powolność? Tu się wypełniło ono wyżey od szatana opuszczone Proroctwo: będą cię strzedz na wszelkich drogach twoich. Nie trwożże sobą utrapiony człowiecze, potykay się mężnie, Pan cię nie opuści.

Ps. 91.

Zamknienie.

Macie iuż, namilsi, zwycięstwo i Trymf Pana naszego, uczcież się tedy, że zwycięstwo iego iest tryumfem naszem, gdyż zwycięstwo Pańskie, sług iest tryumfem, mowi Hyeronim s. A to nie tylko względem zasługi, ale i względem skutku. Chce bowiem w nas walczyć i zwyciężyć, chce moc swoię przez krewkość naszę oświadczyć. Chce bydź nie tylko rządzącą boiuiących, ale też i koroną zwyciężaiących. Dla Boga proszę, nie ustawaycie w tym duchownym boiu, popisuycie się iako wierni Rycerze Boży, chcecieli abyście koronę nieśmierteluą otrzymali.

Hier. Sup. Psal. 44.

A ty, o wierny Jezu, wodzu i Hetmanie nasz nasza moc i siła za nic nie stoi, ieżli ty sam z nami walczyć nie będziesz, bez ciebie nic nie możemy. Podpierayże nas tedy Duchem swoim s. abyśmy się Duchowi złemu mężnie sprzeciwiali, i mężnie za naświętszą pomocą twoią, zwyciężyli, i tryumf radosny nad nieprzyiacielem naszym otrzymali, Amen.

Jan. 15.

Drugie Kazanie o Poście.

Na tęż Ewanielią.

Dzisieysze kazanie moie Chrześcianie mili, będzie o poście. W post bowiem teraz wstępuiemy i słyszemy z Ewanielii że Pan Jezus czterdzieści dni nocy czterdzieści pościł. Przeto pominąwszy teraz inne wszytkie nauki, ktorych w sobie ta Ewanielia S. ma dosyć, o poście mowić będę. Kazanie na trzy części rodzielę.

W pierwszey ukaże przyczyny, dla czego Pan Jezus pościł.

W drugiey, Requisita albo przyległości prawdziwego postu.

W trzeciey pożytki iego.

Pożyteczne rzeczy i potrzebne przełożę, przeto was o pilne a powolne uszy proszę.

Pan Jezus, w ktorym żywiemy, ruchamy sie, i iesteśmy, z łaski swoiey S. niech nam błogosławi, Amen.

Dzie. 17.

Dziwować się musimy Chrześcianie moi mili, że Pan Jezus czterdzieści dni, i nocy czterdzieści pościł. Abowiem będąc nie tylko człowiekiem,

I. Część.

kiem, ale też i prawym Bogiem, snadnieby był sobie pokarm obmyślił. Lecz nie chciał tego uczynić, z tych przyczyn.

Przyczyna czemu Pan pościł.

I. Przestępstwo Adamowe.

Pierwsza była przestępstwo rodziców naszych w raiu. Co ci uczynili? zgrzeszyli iadłem, niewstrzemięźliwością. Pan Jezus tedy chciał to nadgrodzić postem i powściągliwością, iako wtory Adam, nie z ziemie, ale z nieba, ktory naprawić miał wszytko, co ow pierwszy zepsował. O szczęśliwyż to post, ktory zniosł i zgładził niepowściągliwość naszę, i stał się nam lekarstwem.

II. Wypełnienie figur. 2 Moy. 24.

Druga przyczyna była wypełnienie starych onych figur, Moyzesza i Eliasza. O Moyzeszu czytamy, że wstąpiwszy na gorę Synai, aby wziął zakon od Pana, był tam przez czterdzieści dni czterdzieści nocy nie iedząc ani piiąc, bo go tak Pan chciał przygotować, ku obiawieniu zakonu. O Eliaszu także wspominaią księgi Krolewskie, że idąc do gory Horeb, nie iadł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, te figury na Pana Jezusa ukazowały. A tak co iemu należało to wypełnił. I z tąd do Jeruzalem idąc powiedział: wypełni się wszytko. A na krzyżu wisząc: wypełniło się.

3 Krol. 19. — Luc. 18.

III. Przygotowanie.

Trzecia Przyczyna była, przygotowanie ku opowiedaniu Słowa Bożego, na ktore że się zawsze posłańcy Boży przez post gotowali, on go też opuścić nie chciał. Czytamy w Dzieiach Apostolskich, że Paweł z Barnabą wezwani ku opowiedaniu słowa Bożego, służyli Panu i pościli. Pan Jezus też tedy maiąc opowiedanie słowa Bożego zacząć, postu pominąć nie chciał. O Janie S. przypominaią niektorzy, że maiąc Ewanielią swoię pisać, post pospolity zawołał. Do rzeczy bowiem tak poważnych, przez post się przygotować potrzeba.

Dzie. 13. — Hieron. in Prol. Sup. Mat.

IV. Ubogim ku pociesze.

Czwarta, uczynił też to ubogim ku pociesze, zwłaszcza kiedy głod i niedostatki iakie przypadaią, aby sobie przypominali, że też i sam Syn Boży łaknał na puszczy, o czym wyraźnie w Ewanielii dzisieyszey stoi: Potym łaknął. A iż tak, tedy wie on co to iest głod i niedostatek cierpieć, zaczym w głodzie i w niedostatku opuścić ludzi ubogich nie chce. Przeto i potym widząc wielkie zebranie ludu, że nie mieli coby iedli rzekł do uczniow swoich: żal mi tego ludu, bo iuż trzy dni trwaią przy mnie, a nie maią coby iedli. Ktoż lepiey wie co iest głod, iako ten ktory go doświadczył. Wierz doświadczonemu, a nie będzieć żal tego.

Mark. 8.

V. Woyna z szatanem.

Piąta i ostatnia przyczyna była, przyszła iego woyna z szatanem, z ktorym się miał potkać. Na tego nieprzyiaciela niemasz lepszey broni, iako post a modlitwa; bo powiedział Pan Jezus, że diabeł nie wychodzi, iedno przez modlitwę i post. Co wiedząc, postem go zwoiować chciał porazić.

Matt. 17. 21.

Teć są przyczyny dla czego Pan pościł.

II. Część. Rekwizyta Postu Prawdziwego.

Obaczmyż zatym rekwizyta prawdziwego Chrześciańskiego postu. Bo nie każdy post iest Panu Bogu przyiemny. Prawdziwy a Panu Bogu miły post, ma mieć te przymioty.

I. Wstrzemięźliwość od iedzy i picia.

Pierwszy, wstrzemięźliwość od wszelkiego pokarmu i napoiu. Chcesz pościć, nie iedzże ani piy przez cały dzień, według gorliwości Ducha i sił ciała. Takowy post iest opisany w

Starym i Nowym Testamencie: w Starym Testamencie czytamy o Izraelitach, gdy ich Beniamitowie porazili ośmnaście tysięcy, szli do domu Bożego, a płacząc trwali przed Panem, i pościli dnia onego aż do wieczora. O Dawidzie, także i innych mężach ktorzy byli przy nim czytamy, że dowiedziawszy się o śmierci Saulowey rozdarł na sobie odzienie, i pościł z ludem swym aż do wieczora. Niniwitowie usłyszawszy kazanie Jonaszowe, że miasto ich miało bydź podwrocone, wywołali post, i Krol sam z dekretu swego, opowiedzieć kazał, aby i ludzie i bydlęta nic nie ukuszały, nie tylko pokarmu, ale i napoiu. W Nowym Testamencie także, a zwłaszcza w Dzieiach Apostolskich, nayduiemy, że Paweł po nawroceniu swym przez trzy dni nie iadł ani pił. Takowy post Doktorowie ś. w kościele starożytnym zachowywali. A dziś takowy post, postem diabelskim nazywaią, powiedaią i że diabeł nie ie, ani pice.

Sedz. 20.
2 Krol. 1.
Jon. 3.
Dzie. 9.

Druga, post ma bydź złączony z szczyrą skruchą i prawdziwą pokutą. By tak mowią u Izaiasza Proroka synowie Izraelscy: Przeczże pościmy, gdyż na to nie patrzysz? (a Pan im odpowieda) oto pościcie na swary i na zwady: izali to iest takowy post, iakim obrał? ale to iest post ktorym obrał: rozwiąż wiąski niezbożności twoiey. Słyszycież? że wstrzymawaiąc się od pokarmow, od wszech grzechow zarazem wstrzymawać się potrzeba. Bo inaczey obłudą to pachnie, kiedy kto wrzeczy pości, a pokuty nie czyni. I nie iest post takowy Panu Bogu przyiemny. Słuchaycie co Orygenes pisze: Chcesz prawi, żeć pokażę iaki post masz pościć? Pość od wszelkiego grzechu, żadnego pokarmu złości nie przyymuy. O wszechmogący Boże, iakie się dziś zbytki nayduią na świecie. Poszczą ludzie, a nic dobrego nie czynią, polepszenia po nich nie znać. Czemu nie ma z tobą pościć oko twoie od złego weyrzenia? ucho, od słow wszetecznych? ięzyk, od obmowisk? gęba od mow niewstydliwych? ręka od drapiestwa? brzuch od piiaństwa? serce od złych myśli? nogi od tańcu? członki twoie wszytkie od złego, czemu nie maią pościć?

II. Prawdziwa pokuta.
Iz. 58, 3. 6.
In Levit. Hom. 10. cap. 16.
Bern. Ser. 3. de Quad

Trzecia, post prawdziwy nie ma bydź przywiązany do pewnych dni. Bo dni pewne naznaczać postom, iest kacerstwo Montanowe, iako Eysebiusz pisze: Przeto dobrze napisał Augustyn S. widzę post bydź rozkazany, lecz ktorychby dni potrzeba pościć, a ktorych nie potrzeba, rozkazaniem Pańskim nie widzę aby miało bydź skazano. I tenże na drugim mieyscu pisze, że matka iego przyiechawszy do Medyolanu, znalazła, że kościoł nie pościł soboty, i poczęła wątpić, coby czynić miała. Poszedł Augustyn do Ambrożego Biskupa, radzić się go w tey mierze, odpowiedział mu, gdym w Rzymie, poszczę sobotę, gdym w Medyolanie, nie poszczę także i ty, do ktorego się kościoła trafisz, tego zwyczay trzymay, ieźli komu zgorszenia dać nie chcesz. Co gdy matce powidział, przestała na tey radzie. Tu widzicie, że on dawny Chrześciański kościoł, postow do dni pewnych nie przywiezował. Chrześcianie iedni pościli ieden dzień, drudzy dwa, trzeci czterdzieści, a była rzecz każdemu wolna. Zaczym Ireneusz

III. Niebrakowanie dniami.
Euseb. l. 5 c. 8. Aug. Ep. 28. ad Casul.
Ep. 119 ad Ianuar.

neuß powiedział: Postu niezgoda, wiary zgody nie rozwiązuie.

IV. Dobrowolny.

Czwarta, post prawdziwy ma bydź dobrowolny nie poniewolony; bo przymußone nabożeństwo, nie może bydź Panu Bogu przyiemne, gdyż nie pochodzi z serca, ale z musu. Co też uważaiąc krol Dawid mowi: Dobrowolnie będąc ofiarował Panie. (Psal. 35.) Co mi to za przyiemna służba Boża, kiedy kto nie z miłości ku Bogu, ale z boiazni klątwy i kaźni co czyni? Sami to u siebie uważcie. Przeto Ambrozy S. mowi, że wiele na tym należy, ieżli z dobrey woli czyniß, coby się podobało Bogu, czyli z potrzeby, i dokłada: Dobrowolny sługa ma zapłatę swoię. (Super. Ps. Beati immaculati.)

V. Bez brakowania pokarmow.

Piąta, post prawdziwy nie ma bydź w brakowaniu pokarmow; bo brakowanie pokarmaw iest ustawą Pogańską, Zydowską i Heretycką. Iż iest ustawą Pogańską, tym probuię. Piße Augustyn S. że Porfiryuß Poganin, uczył wstrymawać się od pokarmow mięsnych. (Lib. 10. de civit. Dei c. 28.) Cheremon Stoikus Filozof, opisuiąc żywot starożytnych kapłanow Egipskich, powieda że skoro Boską służbę zaczynali, od mięsa i od wina wstrzymawali się, iaiec też i mleka nie iedli, maiąc za rzadkie mięso iayca, a mleko za krew, tylko że inßey zarby. (Kapłani Egipscy.) Iż iest ustawą Zydowską tym dowodzę Essei Sekta Zydowzka mięsa nie iadali, i od nich, nie z podania Bożego wzięli to dziś niektorzy, że mięsa nie iedzą, ale rybami, nabiałem i iarzynami żywią. (Essei.) Iż też od Heretykow poßło brakowanie pokarmow, piße Tertullyanus o Mantanistach, że tylko chleb z solą iedli, i legumina a wodę pili czasu postu. (Lib. de jejun.) A takowy post mięli dwoie niedzieli przed Wielkąnocą. Maniechei też uczyli, że się trzeba wstrzymawać od mięsa zwierząt, owßem ani iaiec ani mleka nie ieść. (Contra Faust. Manich. Augio Eccl. dog. cap. 67.) Zaczym piße Augustyn ś. że wierzyć temu, iż pokarmy maią bydź złe, abo złemi czynić te, ktorzy ich pożywaią, nie iest rzecz Chrześcianow, ale właśna Hyerarchytow i Manicheußow. Przeto też brakowaniem pokarmow brzydzili się prawdziwi Chrześcianie. O Spirydyonie Biskupie w Cyprze piße Niceforus, a przy nim Socomenus w te słowa: Trafił się do niego gość w dzień postu, kazał mu dać ieść. (Niceph. lib. 8. c. 42. Sozom. l. 1. c. 11. Trip. l. 1. cap. 10.) Powiedzą, że niemaß nic postnego. Ali on mięsa nagotować mu kazał. Postawią przed gościa: nie chce ieść: Biskup pyta czemu? on powie, iżem Chrześcianin. I odpowie mu Spirydyon: i owßem, dla tego żeś iest Chrześcianin maß ieść, czystym bowiem wßytkie rzeczy są czyste. Słyßycie że bez brakowania pokarmow oni dawni Chrześcianie posty odprawowali.

VI. Złączony z Modlitwami.

Szosta, post prawdziwy ma bydź złączony z modlitwami, i innemi pobożnemi a miłosiernemi uczynkami: słuchaycie co Bog przez Proroka mowi: Ale to iest post ktorym obrał: ułamuy łaknącemu chleba twego, a ubogie wygnance wprowadź do domu twego. (Iza. 58, 5.) Co uważaiąc Bernhardus tak piße: Post modlitwą i iałmużnami, iakoby dwiema skrzydłami bywa podniesiony, abyś mogł do Boga przyyść. O zaiste, te są skrzydła prawdziwego postu, modlitwa a iałmużna, temi się aż do nieba post prawdziwy wzbiia: (Skrzydła Postu.)

VII. Bogu samemu ofiarowan.

Siodma i ostatnia, post prawdziwy Bogu samemu, a nie komu inßemu,

mu, ma bydź ofiarowany. Bo przez Prorwka Zacharyaßa, tak mowi Pan do ludu ſwego: Izażeście mnie, mnie mowię poſt pościli? Boli go io barzo, kiedy kwoli komu inßemu pościmy. Bo iako miłość tak też i ſłużbę zupełną chce abyśmy iemu ſamemu oddawali. Przeto i w dzisieyßey Ewanielii Pan Jezus powiedział: Jemu ſamemu będzieß ſłużył. Pościć się coż innego ieſt, iedno Panu Bogu ſłużyć?

Zach. 7, 5.

Teć oto ſą, ſłuchacze moi namilsi, rekwizyta prawdziwego poſtu, ktore gdzie się nayduią, o świętyż to a Bogu miły poſt! O iak pilnie ma bydź zachowany! lecz ach nieſtetyż w coż się dziś poſty Chrześciańſkie obrociły? wſtrzymawamy się od pokarmow, a od picia żadney powściągliwości niemaß? ale owßem w ten czas kiedy ludzie poßczą a ſußą nawięcey zalewaią: raz tylko iedzą, ale więcey na ieden obiad niż czaſam na dwa do siebie przyymuią. Mięſa nie iedzą, a ryby koßtowne pożywaią, i do nich potrawy przepyßne wynayduią. Jakoby też i ryba mięſem nie była? a iż tak ieſt, nie ßydźmyż z Boga, a mamyli się pościć, poſt prawdziwy odprawuymy. Obierz ſobie środę, obierz i piątek, nie iedz cały dzień aż na wieczor, a ieźli możeß wytrwać, nie iedz i na wieczor, na modlitwie trway, bliźniemu dobrze czyń, a prawdziwieś pościł.

Poſty dzisieyße iakie?

Ale doſyć iuż o tym.

III. Część. Pożytki.

Trzecią a oſtatnią cząſtkę przedsięwziąwßy, oboczym pożytki prawdziwego poſtu. Auguſtyn S. w kazaniu o poście, siedmiorakie pożytki poſtu ukazuie, ktorym się krotko przypatrzemy. Nie teſknijcie proßę, mam czas na baczeniu

Pierwßy pożytek poſtu ieſt, że myśl oczyścia. W zbytku iadła i picia, złe a pożądliwe myśli na człowieka przychodzą, za ktoremi często upadek naſtępuie. Lecz kto wſtrzemięźliwie a miernie żyie, myśl ma i ſumnienie czyſte. Bo myśli o Bogu przed ktorym upokarza i uniża zawße dußę ſwoię. Przeto też Chryzoſtom S. tym ktorzy chcą myśl ſwoię oczyścić, na poſt ukazuie, napomina żeby potrawom rozkoßnym, i zbytkom wßelakim podziękowali.

I. Myśl oczyścia.

Serm. 1. de Pœnit.

Drugi pożytek poſtu ieſt, że zmyſł podnosi. O zaiſte ku rozmyślawaniu rzeczy niebieſkich i zbawiennych poſt i wſtrzemięźliwości potrzeba. Przeto Moyzeß maiąc rozmawiać z Bogiem na gorze Synai nie iadł przez dni czterdzieści i nocy czterdzieści. Danielowi też poßcząceniu się, obiawił Pan Bog przyßłe taiemnice w kościele ſwoim. Przeto przypomina Chryzoſtom S. o Chrześcianiech onych dawnych, że kommunikańci i przed używaniem i po używaniu wieczerzy Pańſkiey w pościech się ćwiczyli, aby tak zmyſł ſwoy ku rozmyślawaniu rzeczy zbawieńnych ſpoſobnieyßy mieli.

II. Zmyſł podnosi.

2 Moy. 34.

Dan. 10.

Super. 1 Cor. 11.

Trzeci, ciało Duchowi ś. poddawa, i powolne czyni. Miedzy ciałem a miedzy Duchem walka uſtawiczna, wedle onych ſłow Apoſtolſkich: ciało pożąda przeciwko Duchowi, a Duch przeciwko ciału. Czymże i zniewolić i Duchowi podbić? poſtem, wſtrzemięźliwością. Na konia bicz, mowi Mędrzec, a na oſła pogłow, a łaſka na grzbiet nierozumnego. Jako ciału namnieу popuscim, wnet dußę siodłać

III. Ciało duchowi poddawa.

Gal. 5, 17.

Przyp. 16.

1.Kor. 9, 27. dłać będzie ciało. Przeto Apostoł mowi: karzę ciało moie, i w niewolą podbiiam.

IV. Serce skruszone i upokorzone czyni. Czwarty pożytek iest, post serce skruszone i upokorzone czyni. Słuchay Dawida co mowi: Uniżałem duszę moię w poście. Jest post uniżenia serdecznego Bogu wdzięcznym znakiem, i iednym też śrzodkiem ku ubłaganiu gniewu, i odwroceniu kaźni iego. Jon. 3. Przysze i kiedyś Jonasz do Niniwe miasta, poczał wołać: Po czterdziestu dni Niniwe podwrocone będzie. Mieszczanie Niniwicey słysząc to, uwierzyli Bogu, zawolali post oblekli się w wory, począwszy od wielkich aż do namnieyszych, krol także kazał wołać i opowiedzieć z dekretu krolewskiego i rad iego, aby nie tylko ludzie ale i bydlęta przez trzy dni nic nie ukuszały, ani karmione, ani napawane były. Widzicie iako do wzruszenia skruchy Niniwitowie do postu się udali.

V. Chmury pożądliwości rozgania. Piąty pożytek iest, że chmury złych pożądliwości rozgania. Gdzie złe w ciele naszym często gorę biorą, i przywodzą nas do barzo złych rzeczy. Na te lepszego lekarstwa niemasz iako post i wstrzemięźliwość, przez to gdzie złe giną, i wszelkie ich mgliste burze rozchodzą się. Post iest coś podobny słońcu. Słońce skoro się ukazować poczyna, to iednę mgłę i chmurę za drugą rozgania: tak też i post wszelkie złe pożądliwości w nas gubi i rozprasza

VI. Ogień pożądliwości gasi. Szosty pożytek, że ogień pożądliwości gasi. Zapala często czart ciała nasze, nieci w nas ogień pożądliwości, co tu czynić? czym ten ogień gasić? oto masz gasidło postś. day iego, day mierny obrok ciału twemu, a uyrzysz, że wierzgać nie będzie. Po głodzie nie chce się skakać. Czyń tak iako kiedyś czynił Hylaryon pustelnik ś. Hylaryon pustelnik. skoro namnieysze iskierki cielesney pożądliwości w sobie poczuł: to zaraz: Potrway, prawi, osiełku, ia cię będę karmił, nie ięczmieniem, ale plewami, żebyś mi nie wierzgał: nu tu zaraz do postu, do modlitwy, do prace. Wiedział bowiem że lepszego lekarstwa na pożądliwości niemasz iako post.

VII. Światło czystości zapala. Siodmy i ostatni pożytek iest, że światło czystości zapala. Znać to i po samy barwie człowieka poszczącego. Bladość przyrodzoną rumianość ciała odgania, ale wewnątrz światło czystości zapała.

O zacne przywileie postu. Coż rzekę o tym, że też i zdrowiu służy, żywot zachowuie, od chorob broni? Socrates. Sokrates był żyw sto i dwadzieścia lat, a iak żyw nie chorował: Zkąd to? nigdy się do woli nie naiadł, gębie swey woli nie dał. A słusznie; Bo powiedział ieden: Chceszli bydź żyw długo, zamierz obżarstwu granice. Apostoł do Tymoteusza pisze, 1. Tym. 5. używay po troszewina, dla żołądka twego. Aurelianus. Aurelianus Cesarz ilekroć zachorzał, zawsze się postem i wstrzemięźliwością leczył, gdyż: Celsus. Odpocznieniem a wstrzemięźliwością wiele chorob bywa uleczono.

A iż tak iest, zachowuymyż tedy post prawdziwy, iaki nam iest w Słowie Bożym rozkazany, wiedząc bydź tak zacne przywileie i pożytki iego.

Zamknienie. A ty ucieczko nasza iedyna, Panie Jezu nasłodszy, racz nas sam powściągnąć serca i myśli nasze wstrzemięźliwością prawdziwą napełnić, abyśmyć skromnie i miernie służąc, nie tylko się od iadła i picia wstrzymawali,

wali, ale i od grzechow powściągliwość zaczęwszy, wszech się występkow strzegli! Rzeczciez nabożnie, Amen.

Niedziele wtorey w Post,

Ewanielia u Matteusza S. w 15. Rozd. 21-28.

A wyszedszy Jezus ztamtąd, ustąpił w strony Tyru i Sydonu. A oto niewiasta Chananeyska z onych granic wyszedszy, wołała, mowiąc do niego: zmiłuy się nade mną Panie, Synu Dawidow! corka moia ciężko bywa od diabła dręczona. A on iey nie odpowiedział i słowa: tedy przystąpiwszy uczniowie iego, prosili go, mowiąc: odpraw ią, boć woła za nami. A on odpowiadaiąc, rzekł: nie iestem posłany tylko do owiec, ktore zginęły z domy Izraelskiego. Lecz ona przystąpiwszy, pokłoniła mu się, mowiąc: Panie, ratuy mię. A on odpowiadaiąc, rzekł; nie dobra iest brać chleb dziecinny, a miotać szczenietom. A ona rzekła: tak iest Panie; a wszakże i szczenięta iedzą odrobiny, ktore padaią z stołu panow ich. Tedy odpowiadaiąc Jezus, rzekł iey: o niewiasto! wielka iest wiara twoia; niechay ci się stanie, iako chcesz. I uzdrowiona iest corka iey od oneyże godziny.

Ze dwu stron pokusy na nas przychodzą Chrześcianie moi mili: iedne od Boga. Drugie od diabła; ale iednak ku rożnemu końcowi zmierzaią. Od Boga przychodzą pokusy, ale ku doświadczeniu wiary i cierpliwości, z obietnicą otrzymania zwycięstwa, wedle onych słow Jakuba Apostoła S. (Jak. 1, 12.) Błogosławiony mąż, ktory znosi pokuszenie, bo gdy będzie doświadczony, weźmie koronę żywota, ktorą obiecał Pan tym, ktorzy go miłuią: Od diabła zaś przychodzą pokusy, ale na szkodę i zgubę naszę. Azaście nie słyszeli dziś tydzień, co za dziwy broił szatan z Panem naszym, iako go na ganek kościelny i na gorę zaprowadził? Lecz mężnie i śmiele mu się Pan Jezus sprzeciwił, i nas nauczył, iaką pomocą i bronią z nim woiować mamy. W Ewanielii dzisieyszey mamy przykład pokusy Boskiey, a barzo cięszkiey, ktorą na niewiastę Chananeyską dopuścił. Aza to nie pokusa, że corkę iey szatanowi do czasu w moc podał? Aza to nie pokusa, że Pan Jezus i mowić do niey nie chciał? Aza to nie pokusa, że i na przyczynę świętych uczniow swoich nie dbał? aza to nie pokusa, że ią do psice niegodney przyrownał? Lecz im więtsze pokusy na nię biły, tym więtsze zwycięstwo i znacznieysza wiara. Aż też i Pan Jezus nie mogąc się otrzymać, rzekł iey: o niewiasto, wielkaż iest wiara twoia. I uzdrowiona była, corka iey oneyże godziny. Przygodzi się nam to kiedyż tedyż. Bo mowi Mędrzec: (Syr. 2.) Synu przystępuiąc do służby Pańskiey, przygotuy duszę twoię na pokusy. Przeto tym pilniey tey Ewanielii przypatruymy się, w tych trzech częściach.

W pierwszey obaczmy, niewiasty Chana-

Chananeyskiey krzyż domowy, barzo cięższy.

W drugiey, tentacye i pokusy troiakie, ktore na nię Pan Jezus w onym krzyżu dopuścił.

W trzeciey, wiktoryą i zwycięstwo, ktore w onych pokusach wiarą swoią otrzymała.

Nie teskniycie proszę, słuchaiąc rzeczy tak potrzebnych. Pan Jezus Syn Dawidow, ktory na świat przyszedł, aby uczynki diabelskie skaził, niech się nad nami zmiłuie, aby to było z pociechą duszę i sumnienia naszego, Amen.

I. Część. Niewiasty Chananeyskiey krzyż domowy był barzo ciężki. Abowiem miała corkę mizernie od diabła utrapioną. O tym trzy okoliczności Ewanielista przypomina. Jedna kędy? druga, komu? trzecia, iako utrapienie i dolegliwość swoię przełożyła.

Okoliczności.

I. Gdzie? Gdzież się to stało? w stronach Tyru i Sydonu. Bo tak piszę Ewanielista: Wyszedszy Jezus ztamtąd ustąpił w strony Tyru i Sydonu. A oto niewiasta Chananeyska z onych krajow wyszedszy zawołała! Ach coż nasz Zbawiciel w ten krainie pogańskiey zgubił? czego tam szukał? Tyrus było miasto głowne w Fenicyi, dwadzieścia mil i pięć od Jeruzalem, Sydon dwadzieścia i dziewięć. Coż tam Pana tak daleko zagnało? musiał na czas popędliwym Żydom z oczy zeyść. Bo czas męki iego i śmierci ieszcze był nie przyszedł. A to nam ku przestrodze uczynił, daiąc znać, że nie chce nikomu mimo wolą iego nad szyią leżeć. Bo właśnie iakoby na Żydowską ziemię palcem kiwał i mowił: O ziemio Judska, gdyż tak chcesz, możesz mię snadnie pozbydź. W stronach

Tyrus. Sydon.

Tyru i Sydonu są też ludzie, ktorzy mię potrzebuią, i radzi mię przyymą. Jeżli to o mnie nie dbasz, będę u nich miał mieysce. Takci i dziś zwykł Pan Jezus od niewdzięcznikow ustępować: a często mu się do tego przyczyna (ach niestetyż!) daie. Słowo i służby iego w iakim uszanowaniu? i iako ich ludzie są wdzięczni? ty Boże widzisz. Czyli nie możem z Izaiaszem Prorokiem mowić? Ktoż uwierzył kazaniu naszemu? a Pan Bog karbuie sobie wszytko, i folguie do czasu. Szczęśliważ to kraina, i miasto szczęśliwe, ktore się w tym czuie.

Is. 53.

II. Komu? Lecz słuchaymy daley, komu ta utrapiona niewiasta dolegliwość swoię, i kłopot domowy przełożyła? nic u niey nie waży Herkules ani Astarot, choć obudwu na on czas, Tyryyczycy i Sydończycy za bogi mieli. Nie bieży też do Beelzebuba bałwana Akarońskiego, ani też do ktorego z Apostołow Pańskich: ale prostą drogą do Pana Jezusa idzie, i za nim woła mowiąc: Zmiłuy się nademną, Panie, Synu Dawidow. Basyli te słowa rozbieraiąc, Krotkie prawi słowo, ale w nim wielka głębokość wyznania. O zaiste wielka! Trzy bowiem rzeczy wielkie słowy temi Panu naszemu przypisuie. Pierwsza iest, państwo, moc i zwierzchność nad diabłem, że przypisuie mu gdy mowi: Panie. Bo właśnie iakoby rzekła: wiem ia żeś ty mocnieyszy niż diabeł, on iest stworzeniem, a ty stworzycielem, on niewolnikiem a ty Panem, na rozkazanie twoie, precz ustępować musi. Boś ty iest ono niewieście plemię, ktore miało zetrzeć głowę wężowę. Druga rzecz iest, urząd iego

De Chan.

Troie atrybuta Pańskie.

I. Państwo nad diabłem.

1 Moy. 3.

2. Urząd pośrzedniczy.

iego Pośrzedniczy, a zamyka się w tych słowiech: Synu Dawidow. Wielka to była na on czas Jezusa Nazareńskiego Synem Dawidowym uznawać. Bo ten tytuł obiecanemu tylko Messyaszowi służył. Co iż ona czyni, chce sobie Pana tym zniewolić, aby iey koniecznie pomogł. Poszła coś na onę uciśnioną niewiastę, ktorey gdy Cesarz Adryanus słuchać nie chciał, rzekła mu: Jeżli mi nie chcesz pomoc, musisz Cesarzem nie bydź. Abo iako też i druga do Filippa krola Macedońskiego rzekła: Jeżliż mię nie chcesz słuchać, więc krolem nie bądź. Tak właśnie i ta niewiasta utrapiona rzec chce: ia cię wyznawam bydź Panem Synem Dawidowym, ieżliż mię nie wspomożesz, nikt temu nie uwierzy. Patrzcie iaka była tey niewiasty rostropność? Tak potrzeba Panu Jezusowi serce przerazić.

3. Miłosierdzie.

Trzecia rzecz iest miłosierdzie, bo mowi: zmiłuy się nademną. Nie spuszcza się na uczynki abo iakie zasługi swoie, ale na samo miłosierdzie Pańskie wzgląd ma, mowiąc iakoby z Dawidem one słowa: wspomni na litości twoie Panie, i na miłosierdzia twoie, ktore są od wieku. (Ps. 25, 6.) Toć iest most z szczyrego kamienia do miłosiernego serca Pańskiego budować.

Nauka.

Uczcież się namilsi, dokąd się w potrzebach i dolegliwościach waszych uciekać macie, zwłaszcza nie do gusł, nie do czarow, nie do bałwanow, ale do tego za ktorym ta niewiasta Chananeyska woła, mowiąc: zmiłuy się nade mną Panie, Synu Dawidow. On nas do siebie wzywa mowiąc: Podźcie do mnie wszyscy, ktorzy pracuiecie, a obciążeni iesteście, ia was (Matt. 11.) ochłodzę, a naydziecie odpoczynienie duszom waszym.

III. Jako

A żebyśmy widzieli iako się do niego uciekać, i iako mu doległości nasze przekładać, słuchaymyż iako też ta uboga niewiasta dolegliwość swoię Panu przełożyła, rzekła tak: Corka moia ciężko bywa od diabła dręczona. O żałosne a gorskości pełne słowa. Ja wierzę że ona mowiąc to, od płaczu się zatrzymać nie mogła. Bo ktoraż (Iso. 64.) matka nie miłuie dziecięcia swego? Agar wędruiąc z synem swym Jsmaelem, gdy iey nie stało wody na puszczy, porzuciwszy dziecię pode krzem i odszedszy, siadła przeciw iemu na strzelenie z łuka, i rzekła: Nie będę patrzyła na śmierć dziecięcą: (1 Moy. 21. 16.) a siedząc przeciw iemu, podniosła głos swoy i płakała. A ieżli Poetom wierzymy, pisze Owidyusz o Niobe, gdy Apollo (Lib. 6. Metam.) siedm synow, i tyle corek iey postrzelał, od płaczu skamieniała. Coż więc o tey niewieście rozumieć będziecie? krew nie woda, dziatki rodzicom miłe, iako własne zdrowie. Iż tedy na rzeczy tak miłey Pan Bog tę niewiastę nawiedził, nie dziwuymy się, gdy i nas toż potyka: ale raczey patrz każdy na duszę i sumnienie swoie, co wiedzieć że od diabła także utrapiona, choć nie cielesnie ale duchownie przez grzech. Mowi bowiem Chryzostom (Hom. 17. in Matth.) S. Grzech wielkim iest diabłem. A tak mow każdy: Zmiłuy się nade mną Panie, dusza moia nędznie bywa od diabła utrapiona. Ktoż iest bez grzechu? ile kto ma grzechow, tyle też ma diabłow, ktorzy go trapią.

Podźmy daley.

II. Część.

Słyszeliśmy dolegliwość iednę niewiasty Chananeyskiey dosyć ciężką,

ciężką, ale i druga niemal cięższa. Owdzie cielesnie opętał szatan corkę iey, zkąd załość miała bezmierną, a tu dusżne pokusy znowu na nię Pan Jezus dopuszcza, ktore nie mnieyszą trwogę i bolesć w sercu iey czyniły. A teć były troiakie.

Pokusy troiakie.

I. Milczenie.

Pierwsza była milczenie. O czym tak pisze Ewanielista: A on iey nie odpowiedział i słowa. O namiłosierniejszy Jezu, iakożes to mogł na sobie przewiesć, żes się tey wielce utrapioney niewieście nie ozwał? Zawsze ten miły Pan, białey płci łaskawą twarz okazował. Z niewiastą Samarytańską czyli nie wdzięcznie rozmawiał? matce swoiey pod krzyżem stoiącey, gdy miecz przez iey serce przenikał, czyli opiekuna nie obmyślił? a tu i ozwać się nie chce. Jezu nasłodszy, czemużes się tak zmienił? Czyli nie ma za swe ta uboga niewiasta, że dom iey wszytek chmurą ciemną zaszedł, a ty iey ieszcze milczeniem swoim ciemności dodawasz? O coć iey w ten czas szatan w ucho nie szeptał? widzisz iaki to nieludzki Pan, nic u niego nie sprawisz, nie wysłucha on ciebie. Co rozumiesz moy namilszy człowiecze, czyli tu iuż nie mogła o łasce Bożey zwątpić? ale zwyciężyła tę pokusę cierpliwością a nadzieią. O szczęsliwyż to człowiek ktory iey w tym nasladuie. Ma bowiem Pan Bog słuszne przyczyny, czemu się nam w modlitwie nie zaraz ozywa. Czasam to czyni, aby wiary naszey doswiadczył, czasam też aby nas tym gorliwsze do modlitwy uczynić. Zkąd i o tey niewieście Doktorowie koscielni przypowiesć piękną maią: Pan milczy, aby ona mowiła. Przeto i my bądźmy cierpliwi, gdy nam Pan nie zaraz łaskawą twarz okazuie, mowiąc z Dawidem one słowa: Przeczże się smęcisz duszo moia, a przecz sobą trwożysz we mnie? czekay na Boga, abowiem go ieszcze będę wysławiał. Szczęsliwy ktory tak sobie postępuie, bo pewnie pohańbion nie będzie.

Jan. 4. Jan. 11. Item. 19. Luk. 2. Zwycięstwo. Ps. 42. 6.

II. Odpowiedź niespodziewana.

Druga pokusa była, odpowiedź nie spodziewana. Zwolenicy bowiem przystąpiwszy, przyczyniaią się za nią mowiąc: Panie, odpraw ią, boć woła za nami. A on im odpowieda: nie iestem posłony, tylko do owiec, ktore zginęły z domu Izraelskiego. A moy namilszy Jezu, toć to przerażliwe słowa twoie. O uboga a utrapiona niewiasto, cożes sobie w ten czas myslila? ia wierzę, że się te słowa nie bez żalu o uszy iey otarły. Nie iestem posłany, mowi Pan, iakoby rzekł: a co mnie do tey niewiasty? nie iest z owczarnie owieczek Izraelskich. O cięższiej to słowa: Zaprawdę cięszkie mysli, sumnienie cięszkie czynią. W ten czas mogło sobie pomyslić: o ieżliż uczniow swoich wysłuchać nie chce, a coż mnie słyszeć ma? A iakoż wżdy tak cięszką pokusę zwyciężyła? nie straciła wiary i nadzieie swoiey, ale owszem weszła aż w dom za Panem iako Marek S. swiadczy, a upadszy pokornie u nog iego, prosiła znowu, mowiąc: Panie ratuy mię. Jakoby rzekła: wierzęć ia temu Panie, co tey mowisz, ale przecię wspomni na to, żem też i ia stworzenie a dzieło rąk twoich, pomocy, ratunku nie możesz mi odmowić. Także i my sobie postępuymy, nie mow, nie mysl, co wiedzieć, ieżlim iest w liczbie tych, dla ktorych Pan przyszedł. Przyszedł bowiem dla wszy-

Zwycięstwo. Mark. 7. 1 Tym. 4.

wßytkich, ktorzybykolwiek weń uwierzyli; bo iest Zbawicielem wßytkich ludzi, a naywięcey wierzących. A iż o tey niewieście mowi: nie iestem dla niey posłan, czyni to względem urzędu kaznodzieyskiego, z ktorym Pogany pominąwßy synom Izraelskim własnie należał, wedle onych słow Apostolskich: Wam było naprzod potrzeba opowiedać słowo Boże. Ale z nas, ktorzyśmy go na chrzcie przyoblekli, zbawienia swego i pomocy a łaski iego, każdy pewien bydź może.

Dzie. 13.

III. Odpowiedź przeciwna.

Trzecia pokusa, iuż była naciężßa, zwłaßcza odpowiedź przeciwna. Ona woła: Panie, ratuy mię. A Pan iey wßelki ratunek odmawia, mowiąc: Nie dobra iest, brać chleb dziecinny, a miotać ßczenięton. Ach ktożby się był tego spodziewał, żeby się Pan tey utrapioney niewieście tak nieludzko stawić miał? W ten czas mogła wołać z Dawidem: weyrzy na mię Panie, a zmiłuy się nademną, bom iest nędzna i opußczona. Bo własnie iakoby iey rzekł: wy Poganie iesteście iako psi, ludzie łaski Bożey niegodni, przeklęci i potępieni, mnie się nie godzi z wami sprawy mieć, i chleb synowski, przed was ludzie niegodne rzucać. O zaiste niepomału miłościwy Pan, tę nader strapioną niewiastę tak surową a przeciwną odpowiedzią zasmucił. Ona iednak dwoiako sobie postępuie.

Ps. 25, 16.

Postępek dwoiaki.

1. Uznawa niegodność.

Naprzod, uznawa się bydź taką, iaką ią Pan udawał, i namniey mu się nie sprzeciwiaiąc mowi: Takci iest Panie. Obacz pilnie a słuchay człowiecze, co ta niewiasta mowi? Bo własnie iakoby rzekła: znamci ia miły Panie, żemci iest iako psica smrodliwa, niegodna łaski i pomocy twoiey. Wielka to cnota. Adam w raiu zgrzeßywßy, zakrywał nagość swoie liściem figowym, nie chcąc aby kto upadek iego postrzedz miał. Lecz nie uczyniła tego ta niewiasta, nie wstydzi się wyznać niegodności swoiey. Tegoć i nam potrzeba, chcemyli bydź wysłuchani. Chryzostom S. piße, iż niemaß nic tak miłego Bogu, iako z napodleyßemi grzeßnikami samego siebie poczytać. Tak zawße u ludzi bacznych było. Marnotratnie syn, potraciwßy wßytko, i zwrociwßy się do oyca swego mowi: nie iestem godzien, abym był zwan synem twoim. Paweł S. wtąż. Nie iestem, prawi, godzien, abym był zwan Apostołem. Pelagia grzeßnica wielka w Antyochyi przy nawroceniu rzekła: iestem zwoleniczka diabelska. Niemaß nic nieprzystoynego, wyznań na się to co sumnienie trapi.

1 Moy. 3.

In Hom.

Luk. 15.

1 Kor. 15.

2. Domaga się odrobin.

A powtore co ta niewiasta czyni? domaga się odrobin łaski Bożey, mowiąc: Szczenięta iedzą odrobiny, ktore padaią z stołu Panow ich. Piße na te słowa Poeta Chrześciański Sedulius. Głos, prawi, niski, ale wiara wysoka. O zaiste wysoka. Nie prosi chleba, ktorego była niegodna: nie prosi onych gęstych a częstych dobrodzieystw, ktore okazował Pan Jezus ludowi swemu wybranemu, ale tylko psiego prawa prosi, prosi odrobinek miłosierdzia iego. I tak sobie myśli: Tego mi iuż zabronić nie możeß, gdyżeś mię sam psu przyrownać raczył.

Nauka.

Umieyże się i ty tak uniżać Chrześciański człowiecze, umiey z pokusami walczyć. Maß tu w tey niewieście ßkołę prawdziwey mądrości, iakoć

iakoć się w pokusach sprawować potrzeba.

III. Część. Zalecenie zwycięstwa troiakie.

Trzecia część nas czeka, obaczmy zalecenie zwycięstwa ten niewiasty, ktore wiarą mocną otrzymala. Zaleca ie nam Ewanielia troiako.

I. Z wiary wielkiey.

Naprzod z wiary wielkiey. Bo zwyciężony i własnym słowem zagadniony będąc Pan Jezus, nie mogł daley zatrzymać wnętrzności miłosierdzia swego S. ale obrociwszy się do niey zawołał i rzekł: O niewiasto wielka iest wiara twoia! O zaiste wielka, więtsza niżeli Arcybożnika mowiącego. Panie, corka moia teraz skonała, podź, a włoż rękę twoię na nię, a będzie żywa. (Matt. 9.) Więtsza też niżeli Marty mowiącey: Panie, byś tu był, nie umarłby był brat m oy. (Jan. 11.) Co uważaiąc Chryzostom S. mowi: idź zwyciężycielko Zydow i diablow, potomstwa twego uzdrowienie nieś w upominku wiary. (Chrys. in Matth.) Nadużże się tedy narodzie białogłowski, że masz we płci swoiey taką, ktora chorągiew wiary w rocie twoiey na pohańbienie Zydow wystawuie. Nie wiele takiey wiary Pan w Izraelu znalazł. Przeto ią też wielką wiarą nazwał.

II. Z dziwnego skutku.

Potym zaleca też tu Ewanielia zwycięstwo tey niewiasty, z dziwnego skutku. Bo mowi Pan do niey: Niechay ci się stanie iako chcesz. O ucieszne a pożądane słowa! widzimy tu, że dobrze powiedział Dawid: Uczyni Pan dosyć woli tych ktorzy się go boią, i wolania ich wysłucha, aby ie zachował. (Ps. 144.) Pisze Epifaniusz, o tey niewieście, że była z pokolenia wdowy oney, ktora czasu ciężkiego głodu Eliasza proroka w domu swoy przyięła, i tamże w onych kraiach przed dziewięćią set i pięćidziesiąt lat mieszkała. (Epiphan.) Jeśliż tak, toć iey tu w potomkach onę uczynność iey Pan Jezus nadarodził, wypełniaiąc one słowa Boże: Czynię miłosierdzie nad tysiącemi tych, ktorzy mnie miłuią, a strzegą przykazania mego. (2 Moy. 20.)

III. Koniec wesoły.

A naostatek ozdobił też niepomału zwycięstwo tey niewiasty wdzięczny a wesoły koniec. Abowiem corka iey uzdrowiona była oneyże godziny. Coż mogło bydź tey utrapioney niewieście na on czas milszego? kiedy po onych chmurnociemnych w domu iey obłokach, słońce iasne świecić poczęło, a straszliwego gościa diabła i z corki i z domu iey wypędziło. Obacz człowiecze co wierna a nabożna modlitwa może. Może serce Boga rozgniewanego zmiękczyć, może koniec pokusom uprosić, może wszytko złe od nas oddalić.

Zamknienie.

A iż tak iest umieymyż przykładem tey niewiasty, mądrze sobie w pokusach poczynać, i nie do kogo inszego tylko do samego Boga wołać. Jeżliż milczy, mowmyż: Pan milczy abym ia mowił. A ieżliż też diabel w ucho komu szepce: nie należysz miedzy wybrane Boże, człowiekieś niegodny, mowże: Nie mam z tobą sprawy szatanie, Stworzyciel moy mnie stworzenia swego nie porzuci. A ieżlim chleba synowskiego niegodzien, tedy mi odrobinki łaski Bożey zbierać pod stołem wolno. To czyniąc otrzymasz wesołe w pokusach twoich zwycięstwo.

A ty o wszechmocny Synu Dawidow, zmiłuy się nad nami grzesznemi

mi, a day abyśmy za twoia naświętszą pomocą, wszelkie pokusy zwyciężyli, i koniec wiary, ktory iest żywot wieczny, otrzymali, Amen.

Niedziele Trzeciey w Post

Ewanielia u Lukasza S. w 11, Rozd. 14:28.

Tedy wyganiał diabła, ktory był niemy. I stało się, gdy wyszedł on diabeł, przemowił niemy: i dziwował się lud. Ale niektorzy z nich mowili: przez Beelzebuba, książę diabelskie, wygania diabły. Drudzy zasię kusząc go, żądali znamienia od niego z nieba. Ale on widząc myśli ich, rzekł im: każde krolestwo, rozdzielone samo przeciwko sobie, pustoszeie, a dom nadom upada. A ieżliżeć i szatan rozdzielony iest przeciwko sobie, iakoż się ostoi krolestwo iego? abowiem powiadacie, iż Ja przez Beelzebuba wyganiam diabły. A ieśliż Ja przez Beelzebuba wyganiam diabły, synowie wasi przez kogoż wyganiaią? przetoż oni będą sędziami waszymi. Ale ieśliż Ja palcem Bożym wyganiam diabły, zaiste przyszło do was krolestwo Boże. Gdy mocarz uzbroiony strzeże pałacu swego, w pokoiu są maiętności iego. Ale gdy mocnieyszy nadeń nadszedszy, zwycięży go, odeymuie wszystko oręże iego, w ktorym ufał, a łupy iego rozdawa. Kto nie iest ze mną, przeciwko mnie iest: a kto nie zbiera ze mną, rozprasza. Gdy duch nieczysty wychodzi od człowieka, przechadza się po mieyscach suchych, szukaiąc odpoczynienia: a nie znalazszy, mowi: wrocię się do domu mego zkądem wyszedł. A przyszedszy, znayduie umieciony i ochędożony. Tedy idzie i bierze z sobą siedm innych duchow, gorszych niżeli sam, a wszedszy, mieszkaią tam: i bywaią rzeczy ostatnie człowieka onego gorsze niżeli pierwsze. I stało się, gdy on to mowił, że wyniozszy głos niektora niewiasta z ludu, rzekła mu: błogosławiony żywot, ktory cię nosił, i piersi, ktoreś ssał! Ale on rzekł: owszem błogosławieni są, ktorzy słuchaią słowa Bożego, i strzegą go.

Niżeli na świat przyszedł Pan Jezus, Chrześcianie moi mili, dziwnie się szatan z ludźmi obchodził. Zwodził ie i trapił iako chciał, a maiąc kaplice i ofiarowniki swoie, moc i władzą nad stworzeniem Bożym, iako Bog nieiaki bez wstydu sobie usurpował i przywłaszczał. Pełno tego w księgach i hystoryach Pogańskich macie. Lecz skoro się na świat Pan Jezus ukazał, zaraz szatan w siłach swoich słabieć, i w złości swey okrutney, iako Cyryllus pisze, ustawać począł: widząc że Pan nasz dla tego na świat przyszedł, aby uczynki diabelskie psował i krolestwo iego pustoszył. Macie o tym przykład iasny w dzisieyszey Ewanielii. Przywiedziono Panu Jezusowi człowieka opętanego, zarazem go uzdrowił i z mocy diabelskiey

Cyrillus l. 6. contra Julia.

ſkiey wyiął. O czym acz dyſkurſy rozmaite miedzy człowiekiem poſpolitym były, wßakoż dowiodł im tego Pan, że to mocą Bożą ſprawił. Uſłyßycie o tym ßerzey z wykładu ſamey Ewanielii, ktora ma w ſobie pięć części.

W pierwßey opiſuie Ewanieliſta, wyrzucenie diabelſtwa, ktore było nieme.

W drugiey, zdania o tym troiakie.

W trzeciey, apologią ktorą Pan uczynku ſwego bronił.

W czwartey, przeſtrogę ktorą nam dał.

W piątey, koniec weſoły.

O tych pięci cząſtkach krotko mowić będę, nie teſknicie proßę.

Pan Jezus niech Boſkim palcem ſwoim uſta moie ku mowieniu, a ußy waße ku ſłuchaniu otworzy, żebyśmy z obu ſtron pożytek zbawienny na dußy uczuć mogli Amen.

I. Część.

Pierwßa część dziſieyßey Ewanielii zamyka się w tych ſłowiech: Wyganiał Pan Jezus diabła ktory był niemy. Otworzcie proßę oczy ſwe, a troiakim się tu perſonem z pilnością przypatrzcie. Jedna ieſt człowiek opętany: druga, diabeł ktory go opętał: trzecia, Pan Jezus ktory diabła wyrzucił.

Perſony troiakie.

1. Człowiek opętany.

Pierwßa perſona pełna ieſt nędze i boleści. Bo przy tym człowieku opętanym, nie widzimy nic weſołego. Troiaka się w nim z znaczna wada znayduie. Pierwßa że ieſt niemy; nie ladaz to dar Boży mowa dobra, komu ią Pan Bog da. Ona człowieka rożnym od zwierząt nierozumnych czyni, i ieſt według Cycerona, iakoby tłumaczem myśli naßey. A to naprzednieyßa, dał Pan Bog człowiekowi mowę ſam dla ſiebie, aby go człowiek czcił i chwalił. Druga, człowiek ten nietylko niemym, ale też i głuchym był. Bo tak Teofilaktus i Chryzoſtom to Greckie ſłowo κωφὸς w dziſieyßey Ewanielii wykładaią. Znaczy człowieka, ktory ani mowi, ani ſłyßy. A Medykowi z Fizyki ukazuią, że zmyſły ſłuchu i mowy, ußu i ięzyka, tak z ſobą ſą bliſkością złączone, że kiedy człowiek ßwankuie na iednym, ßwankować muſi na drugim, iakoż doświadczenie świadczy, że ludzie niemi poſpolicie ſą i głußy. Trzecią, wadę w tym człowieku ukazuie Matteuß ś. zwłaßcza że by niewidomy. Zaczym nie tylko innych, ale i ſam ſiebie widzieć nie mogł. O nędzna a żałoſna kondycya! Możeß bydź nędznieyßy człowiek na świecie nad tego? niemym ieſt i nie mowi, głuchym a nie ſłyßy, ślepym a nie widzi. Obaczże tu konterfet życia naßego na świecie. Człowiek z natury co ieſt? Domoſtwo y wychod Dyabła. Inaczey nie iſt. Bo dla grzechu ma moc ßatan nad ludźmi, ktorzy z przyrodzenia rodzą się ſyny gniewu.

Defekt troiakie. 1. Niemy ieſt. Cic. lib. 1. de Legib. 2. Głuchy. 3. Niewidomy. Matt. 12.

II. Diabeł.

Lecz poyrzyymy na drugą perſonę, przy tym wyrzuceniu diabelſtwa. Tać była diabeł albo ßatan, ktory tego człowieka opętał. Temu nic dobrego z oczu nie patrzy, iedno wßelka złość i okrucieńſtwo. Czyia to robotka? kto tego chudzinę tak przyſtroił? kto go ogłußył? kto mu mowę odiął? kto ślepotą, iakośmy ſłyßeli nabawił? ßatan. Medycy prawdzie pißą, że niemota przyrodzonym obyczaiem pochodzi, z zatkania żył zmyſłowych, ktore od mozgu do członkow zmyſłom uſłu-

Defekt zmyſłow zkąd?

uſługuiących idą, i ſamym zmyſłom kommocyą i poruſzenie daią. Za obſtrukcyą tedy i zatkaniem onych żyłek, defekt zmyſłow, albo ſłuchu, albo wzroku przychodzi. Te przyczyny ukazuią Medykowie w naturze. Lecz w tym człowieku, nie natura, ale nad przyrodzenie ſzatan defekt zmyſłow ſprawił. A co tu cieleſnie uczynił, to dziś ſprawuie duchownie. Nayduią się ludzie, ktorym nie dobrego z uſt nie idzie, iedno przeklętwo, bluźnierſtwo, obmowiſką, potwarzy, i inne tym podobne grzechy, czyia ta ſprawa? ſzatańſka. Naydzieſz też człowieka, ktory acz pilnie na kazanie chodzi i rad go ſłucha, ale iednak nie ſprawuie się tak iako go uczą. Czym to? ma ſzatana w uſzu, ktory mu ſłowa Bożego do ſerca nie dopuſzcza i głuchym go czyni. Naydzieſz też człowieka, ktory oczy ſwe na bliźnego ſwego dobra obraca. Czym to? ſzatan przyczyną, ktory człowieka, aby nie widział, zaślepia. Krotko mowiąc: Grzeſznik ieſt ſługą tyle diabłow, ile wyſtępkow. Obaczcież tedy iakim gościem ieſt ſzatan, i iakiego ſobie Pana obieraią ci, ktorzy grzechom i nieprawościom ſłużą.

August. de verb. Dom.

III. Pan Jezus.

Ale iuż i trzeciey się perſonie przypatrzmy? a ta co zacz? Pan naſz Jezus Chryſtus, ktory na świat przyſzedł aby uczynki diabelſkie ſkaził. Coż ten czyni? wyrzuca diabelſtwo i wygania ſzatana z człowieka, iako mocnieyſzy ſłabſzego, i tak w okamgnieniu czworakie cuda pokazuie. Bo ślepy przeyrzał, głuchy uſłyſzał, niemy przemowił, opętany od czarta wybawiony był. O przedziwna wſzechmocności! o iakożeś potężny w cudach ſwoich Panie Jezu nadroższy! ktoż z tobą porowna? kto tak diabla zwoiuie? Piſze Swidas, że ſkoro się na świat ukazał Pan Jezus, wſzytkie orakula mowić przeſtały, co też i Porfiryuſz u Eyſebiuſza zeznawa. A iako ſam miał tę moc diabły wyganiać, tak ią potym i uczniom ſwoim, i innym ſługom wiernym zlecił. J powiedział tak: Oto wam dawam moc, abyści deptali po wężach i po niedźwiadkach, i po wſzyſtkiey mocy nieprzyiacielſkiey, a nic was nie uſzkodzi. A na drugim mieyſcu, wyſyłaiąc ucznie ſwoie na wſzytek świat, powiedział: w imieniu moim diabły wyganiać będą. Jż się tak działo, Dzieie Apoſtolſkie i kościelne hoſtorye świadczą.

Cud czworakie.

Eccl. hiſt.

Luk. 10, 19.

Mark. 16, 17.

Uznawaymyż tedy tego tak możnego Pana, ktorego ſłowu nieuſkromiony ſzatan poſłuſzny bydź muſi. Pan ieſt one niewieście plemię, ktore głowę wężową zetrzeć miało.

1 Moy. 3.

II. Część. Ludzie troiacy.

A Zatym iuż obaczmy rożne zdania i ſądy, o tey ſprawie i uczynku Pańſkim. Troiacy się Sędziowie znaleźli. Jedni się dziwowali: drudzy bluźnili Pana i uczynek iego: Trzeci kuſili go żądaiąc znaku z nieba.

I. Dziwuią się. Matt. 12.

O pierwſzych tak piſze Ewanielista: J dziwował się lud. Matteuſz S. przypomina, że dziwuiąc się mowili: Nie tenże ieſt on Syn Dawidow? o błogoſławiona proſtoto! Ci poproſtu o ſprawie Pańſkiey ſądzą, a w proſtocie ſwoiey uczonych przechodzą. Bo Pana Jezuſa z onego cuda Synem Dawidowym bydź uznawaią iakoby rzekli: nie potrzeba tu wiele ſporu, ieżliże to ieſt on Chryſtus; bo tym uczynkiem ſwoim iaśnie to oświadczył.

czyk. Coż po dalszym świadectwie gdzie rzeczy samey znaki są obecne. Przeto i my namilsi z podziwieniem na sprawy Pańskie poglądaymy, a zwłaszcza w artykulech wiary, z tym prostym ludem lepiey się dziwować, niżeli w sprawach Bożych, ciekawie gmerać. To nabezpiecznieysza, grzechu tam bydź nie może.

II. Bluźnią.

Drudzy co czynią? miasto dziwowania poczęli bluźnić mowiąc: przez beelzebuba książę diabelskie wygania diabły. Beelzebub był bałwan Akarońskí, do ktorego Ochozyasz krol Izraelski wysłał był posły, dowieduiąc się ieżliby wstał z choroby swoiey, albo nie. Ten bałwan zwano Beelzebubem, to iest muszym bogiem, a to dla tego, iako Beda pisze, że się tam do ofiar, ktore mu sprawowano, barzo wiele much zletowało. A drudzy powiedaią, że się tam szatan w postaci wielkiey muchy albo ossy, przy onym bałwanie ukazował, i ludziom odpowiedzi czynił. Zydom był ten bałwan barzo obrzydły, że i pamiątką iego wielce się brzydzili. Przeto tu iakoby na zelżywość i ku hanbie Panna naszego mowią: przez beelzebuba książę diabelskie wygania diabły. Jakoby rzekli: coż się temu dziwuiecie? nie czynić on tego mocą Bozą, ale szatańską, czarownik iest, ma konspiracyą i porozumienie z diabły. Nu ustaio i dziś to bluźnierstwo Zydowskie. Bo iako Petrus Galacinus pisze: powiedaią, że Pan Jezus, nie iako Syn Boży, mocą Boską, ale nabytą przez czarnoksięstwo cuda sprawował, zwłaszcza że imię Boże o czterech literach wykładać umiał, co oni zowią Schemhamphoras, i mowią że kto to umie, ten też cuda czynić może. Lecz że to wielkie bluźnierstwo i potwarz niżey usłyszemy.

Beelzebub. 4 Krol. 1. Beda. Petr. Gelat lib. 8. cap. 1.

III. Znaku szukaią z nieba.

Trzeci słuchaymy co czynią? znaku szukaią z nieba kusząc Pana. O opętani kusiciele! Chcieli żeby abo straszne a srogie gromy wzbudził, iako się stało za Samuela Proroka. Abo żeby ogień z nieba spadł, iako za czasu Eliasza: abo żeby manną z nieba spuścił iaka z czasu Moyzesza: abo żeby słońce stanęło na niebie, iako za czasu Jozuego. Tak też właśnie i Kapernaitowie mowili: Coż za znak uczynisz? żebyśmy widzieli i uwierzyli? Oycowie nasi iedli mannę na puszczy. Co też i Zydom na oczy wyrzucaiąc Apostoł, pisze, że znakow żądaią.

2 Sam. 12. 4 Krol. 1. 2 Moy. 16. Jos. 10. Jan. 6. 1 Kor. 1.

Teć były namilsi słuchacze, troiakie iudycya roznych ludzi, o wyrzuceniu diabelstwa, ktore Pan mocą Bożą sprawił.

Observatio.

Uczmyż się ztąd że żaden człowiek na świecie nie iest, ktoryby w sprawach swych, abo w nauce miał ludziom dogodzić. Naydą ludzie każdemu przygane. A iesliż to potykało Pana, coż się dziwuiemy, że to potyka i sługi iego? Jeszcze się ten nie narodził coby ludziom dogodził. Sam Pan uskarza się na to u Matteusza S. mowiąc: komu przypodobam ten rodzay? Podobny iest dziatkom, ktore siedzą na rynkach, i wołaią na towarzysze swoie, i mowią: Graliśmy wam na piszczałce, a nie tancowaliście: śpiewaliśmy pieśni żałobne a nie płakaliście. Przyszedł Jan nie iedząc nie piiąc, a mowią iż diabelstwo ma? Przyszedł Syn człowieczy iedząc i piiąc, a mowią: Oto człowiek obżerca i piianica wina, przyiaciel celnikow i grze-

Matt. 11. 16. 19.

i grzeßnikow. Krotko mowiąc: Ani Bog ſam, bądź deßcz daie, bądź nie dale, każdemu się podoba. Ale o tym doſyć.

Theogn. in Sententi.

III. Część. Pięciorakie dowody.

Słuchaymy apologii Pańſkiey Pięciorakich dowodow Pan używa, ktoremi uczynku ſwego broni.

1. Z poſpolitego doświadczenia.

Pierwßy bierze z poſpolitego doświadczenia, mowiąc: Każde kroleſtwo ſamo rozdzielone przeciwko ſobie puſtoßeie, a dom na dom upada; a ieżliże i ßatan rozdzielony ieſt przeciwko ſobie, iakoż się oſtoi kroleſtwo iego? abowiem powiedacie, iż ia przez Beelzebuba wyganiam diabły. Takci ieſt zaiſte. Poſpolita ekſperyencya, chroniki wßytkie świadczą, że żadne kroleſtwo ſame w ſobie rozdwoione trwać długo nie może. Filip krol Macedoński, chcąc Grecyą opanować, pierwey co przednieyße miaſta miedzy ſobą poważnił. Dyodorus Sykułus także piße, że kroleſtwo Egipſkie miało w ſobie dwadzieścia tysięcy miaſt obronnych. Lecz iako iedno do niezgody miedzy nimi przyßło, snadnie ie Nabuchodonozor krol Babiloński zwoiował. Uſkarża się na to i Cycero mowiąc: Ktory dom tak ſtały, ktore miaſto tak mocne ieſt, żeby nienawiściami i niezgodami zgruntu nie miało bydź wywrocone? Inaczey nie ieſt, bo i w małżeńſtwie niezgoda goſpodarſtwa by nalepße pſuie. Co też uważaiąc kiedyż on S. pamięci Pan, Stefan Batory, krol Polſki, na ſeymie Warßawſkim do zgody upominaiąc, ziemię Węgierſką na przykład przytoczył, ktora przez niezgodę złe rady rozerwana ieſt, gdy się Węgrowie nie za dobrym Rzeczy poſpolitey, ale zą affektami ſwemi ugą-

Justini Hist. l. 8.

In Dial. de Amicitia.

An. 1585

niali. Kłodoweuß napierwßy Chrześciański krol w Francyi, zoſtawił czterech ſynow. Każdy chciał bydź po śmierci iego krolem. Zaczym rozdzielili miedzy się kroleſtwo. Jeden zwał się krolem Aurelianſkim: drugi Paryſkim, trzeci Sweſſyoneńſkim, czwarty Meteńſkim. W krotce poczęli z ſobą walczyć, ali niezgoda ich była przyczyną ruiny i z puſtoßenia całego kroleſtwa. Co wiedząc ßatan ſam z ſobą niezgodny bydź nie chce: ale raczey utwirdza i umacnia kroleſtwo ſwoie: bo inaczey ſamby ſobie ßkodził, i ſamby się pſował, ſamby kroleſtwo ſwoie puſtoßył. Zaczym nieſłußnie, i przeciw poſpolitey ekſperyencyi Zydowie Panu zadawaią, iakoby przez Beelzebuba diabelſtwa wyrzucał.

Kłodoweuß.

Słuchaymyż drugiego dowodu. Ten bierze z własnych ich przykładow mowiąc: A ieżliż Ja przez Beelzebuba wyganiam diabły, ſynowie waśi przez kogoż wyganiaią? przez ſyny ich rozumie tu Pan Jezus abo ucznie ſwoie, abo inne Ekſorcyſty, ktorzy u Zydow diabły wyganiali, iako Haymo piße. Co się tknie uczniow iego, iuż mieli tę moc, że diabły wyganiali. Bo wysyłaiąc ie przed ſobą, rzekł im: Oto wam dawam moc, abyście deptali po wężach i po niedźwiadkach, i po wßytkiey mocey nieprzyiacielſkiey. A oni też zwrociwßy się mowili: Panie i diablić się nam poddawaią w imieniu twoim. Z drugiey ſtrony byli też u Zydow Ekſorcyſtowie, ktorzy przez pewne zaklinanie diabły wyganiali, a Faryzeußowie przypominali im w tey mierze moc Bożą. Swiadczy o tym Jozefus Hyſtoryk Zydowſki powieda-

II. z własnych ich dowodow.

In Dom. Oculi.

Luk. 10, 19.

In lib. de Antiq. Jud.

wiedaiąc, że Pan Bog Salomonowi miedzy innemi dary dał był i ten, że diabły wyganiał, i zaklinania pewne spisał, ktoremi ie inni wyganiali. J powieda że sam widział nieiakiego. Eleazara Zydowina, ktory w woysku Rzymskim przy bytności Wespazyana i Tytusa, opętane uzdrawiał. Wspomina też i Łukasz S. w Dzieiach Apostolskich syny nieiakiego Scewy Książęcia kapłańskiego, ktorzy się zaklinaniem Duchow złych bawili. Na te tedy i im podobne ukazuie tu Pan Jezus Zydom, i iakoby chciał rzec: Jeźli wyganianie diabłow, ktore Eksorcystowie wasi, abo i uczniowie moi czynią, przypisuiecie Bogu, a moie czemu przypisuiecie diablu.

Dzie. 19.

III. Z obecności Krolestwa Bożego.

Trzeci dowod bierze, z obecności krolestwa Bożego mowiąc: Jeźliż palcem Bożym wyganiam diabły, zaisteć przyszło do was krolestwo Boże. Palec Boży, mowi Haymo, iest Duch S. bo iako człowiek przez palec, tak też Bog Ociec niebieski z Synem swoim przez Ducha S. wszytko sprawuie, wedle onych słow Prorockich: Słowem Pańskim są niebiosa uczynione, a Duchem ust iego wszytko woysko ich. Tym palcem Bożym tablice testamentu napisane są. O tym palcu Bożym, czarownicy Egipscy zwyciężeni mowili: Palec to Boży iest.

Palec Boży co?

Ps. 33, 6.

2 Moy. 8.

Krolestwo Boże co?

Krolestwo Boże, iest krolestwo Messyaszowe, albo czas przyyścia iego na świat, i właśnie iakoby rzekł: Powiedziano iest przez Proroki, że za przyyściem Messyaszowym Duch nieczysty miał bydź wyrzucony. Iż to tedy teraz na oko widzicie, iż duchy nieczyste wychodzą: poznawaycież żeć iuż Messyasz przyszedł, a raczey to palcowi Bożemu niżeli diabłu przypisuycie.

Nauka potrzeba.

Przy tym dowodzie widzimi, że Duch S. iest prawym Bogiem, iedney i teyże z Oycem i z Synem istności i mocy, poniewaź iest palcem Bożym, ktorym Syn Boży cuda Boskie czynił: Bo iako palec z ręką, ręka z ramieniem, ramię z ciałem, w iedney naturze iedno iest: Tak też Ociec, Syn i Duch S. trzey są w personach, ale iednaż ich istność i wszechmocność Boska.

O Duchu S.

IV. Z podobieństwa.

Czwarty dowod bierze z podobieństwa mowiąc: Gdy mocarz zbroiony strzeże pałacu swego, w pokoiu są maiętności iego: ale gdy mocnieyszy naden nadszedszy zwycięży go, odeymie wszytko oręże iego, w ktorym ufał, a łupy iego rozdawa. Jakoby rzekł: Mocarz zbroyny nie może bydź zwyciężony chyba od mocnieyszego. Lecz diabła, ktorego moc wielka, ia zwyciężam; idzie tedy zatym, żem ia mocnieyszy niżeli on. A tak czynicie mi krzywdę gdy powiedacie, że mocą diabelską wyrzucam diabelstwa. Piękne to są a ucieszne słowa. Mocarz zbroyny iest szatan, przed przyyściem Pańskim wszytek świat miał pod mocą swoią, lecz przyszedł mocnieyszy naden, zwłaszcza Pan nasz Jezus Chrystus, ten odiął zbroię iego, to iest występki i grzechy, i rozdał korzyści iego, to iest ludzie ktore miał pod mocą swoią, pod straż i obronę Aniołow swoich s. Zaczym nie ma iuż szatan takowey mocy, i iest właśnie iako pies na łeńcuchu uwiązany, ktory szkodzić nie może, chyba temu, coby dobrowolnie po niego przyszedł. Pięknie o tym Atanazyusz w oracyi swey przeciw Poganom. Dziwna

Mocarz zbroyny szatan. Mocnieyszy Pan Jezus.

Zbroie. Korzyście.

In Orat. cont. Ethnic.

wna to, prawi, rzecz, że od przyyścia Zbawiciela, i diabli nie tak iako pierwey oszukiwaią. A tak nie boymy się go. Mamy mocnieyszego w sobie, niżeli ten ktory iest na świecie. A tak nie iest rzecz słuszna, bać się nieprzyiaciela mocnego, gdy mamy Pana mocnieyszego.

1 Jan. 4.

Chrysost.

V. Z przeciwnych skutkow.

Piąty i ostatni dowod bierze Pan z przeciwnych skutkow mowiąc: kto nie iest ze mną, przeciw mnie iest, a kto nie zbiera ze mną, rozprasza. Chce tu Pan Jezus, żeby konferowali uczynki iego z uczynkami szatańskimi. Bo wielka iest miedzy obiema rożność. Szatan zatraca, a Pan Jezus zbawia. Szatan zabiia, a Pan Jezus ożywia. Szatan iest wodzem śmierci, Pan Jezus wodzem żywota. Zaczym wyganiaiąc diabelstwo, szatana sobie na pomoc nie brał, iako adwersarza i przeciwnika swego. A tak niesłusznie mu zadawali, że przez Belzebuba książę diabelskie, diabelstwa wyrzucał.

Teć są dowody, ktoremi Pan Jezus uczynku swego bronił, okazuiąc to, że palcem Bożym wyrzucał diabelstwa.

Observatio.

Widzimy tu że cuda, ktore czynił Pan Jezus, nie były iakieś obłudy, ktoreby się tylko zdały, a w rzeczy samey niczym nie były, ale były prawdziwe, istotę samey rzeczy w sobie zamykaiące, i w tym od cudow szatańskich rożne, szatan też wprawdzie przez naczynia swoie cuda czyni, a wszakoż oczy tylko ludzkie rzeczą nie pewną mami. Czarownicy Egipscy czynili też cuda. Bo gdy Aaron laskę swoię przed Faraonem i sługami iego porzucił, obrociła się w węża, oni uczynili także: każdy porzucił laskę swoię, ktore obrociły się w węże. Lecz że one znaki ich nie były prawdziwe, ale tylko omamienie szatańskie, przeto Aaronowa laska, laski ich pożarła. W Bononii umarła białagłowa, ktora grawała na cytrze. Czarnoksiężnik przyszedszy sprawił to, że była żywa, i grawała iako i przedtym. Przyszedł drugi i wyiął ien pod pachy węzełek w ktorym czary były. Ona zaraz upadła na ziemię, śmierdziała iak ścierw. To tak szatan cudami swemi oczy ludzkie mami. Lecz cuda ktore Pan Jezus czynił były prawdziwe. Zaczym skoro i tu diabelstwo wyrzucił, począł mowić on człowiek, nie żeby się tak zdało, ale w samey prawdzie. Podźmy daley.

a Wyi. 7.

Hystorya.

VI. Część. Przestroga Pańska.

Zbiwszy Pan Jezus potwarzy Żydowskie mocnemi dowody, daie nam przestrogę barzo potrzebną i mowi: gdy Duch nieczysty wychodzi od człowieka, przechadza po mieyscach suchych, szukaiąc odpoczynienia; a nie znalazszy mowi: wrocę się do domu mego z kąd em wyszedł. A przyszedszy znayduie umieciony i ochędożony. Tedy idzie i bierze z sobą siedm innych duchow, gorszych niżeli sam, a wszedszy mieszkaią tam. I bywaią rzeczy ostatni człowieka onego gorsze niżeli pierwsze.

Okoliczności.

Obaczcież tu moi namilsi, cztery rzeczy nam ku uważaniu barzo potrzebne. Pierwsza, co szatan wyszedszy raz od człowieka czyni? Druga, ia iaką się okazyą nazad wraca? trzecia, z iaką mocą przychodzi? czwarta, co sprawuie.

I. Co czyni wyszedszy? Osuszte mieysca.

O pierwszey mowi Pan Jezus że szatan wyszedszy od człowieka, chodzi po mieyscach oschłych szukaiąc pokoiu,

a nie

a nie nalazszy go, wraca się do domu z ktorego wyszedł. Przez oschłe mieysca rozumieią się serca Pogańskie, wody chrztu S. nie pokropione, w ktorych gdy szatan odpoczynku mieć nie może znowu się do pierwszey gospody swoiey wraca. Bo wygnany będąc raz z człowieka nie tak od niego odchodzi, żeby go wiecznie zaniechać miał. Ale iako rybitw gdy mu ryba wielka ucieczе, tym pilniey na nię dybie. Tak właśnie i szatan za takim człowiekiem, ktory mu raz z sieci wybiegł, tym pilniey krąży, żeby go znowu osieść mogł. Ach mieycie się na baczeniu wy wszyscy, ktorzyście na chrzcie ś. szatana pozbyli. Bo słyszycie, że się wraca do domu z ktorego raz wyszedł.

II. Za iako okazyą się wraca?

Okazyą do tego miewa, dom z ktorego wyszedł umieciony i ochędożony. Obacz a podziwuy się człowiecze wierny. Wyszedszy szatan z pierwszey gospody swoiey, nayduie ią krwią Chrystusową pokropioną, i od Ducha S. rozmaitemi cnotami ozdobioną. O dałby to Pan Bog, żeby każdy z nas był domem umiecionym i ochędożonym. Do tego umietania i chędożenia upomina nas teraz kościoł Boży. A tak weź każdy miotłę pokuty w rękę, a zmieć na gromadę ze wszytkich kątow wszytkie śmieci i plugastwa, to iest, rozmyślay sobie wszytkie grzechy twoie, weźmi też wody, a pokrop dom serca twoiego, to iest, opłakuy grzechy twoie, płaczem prawdziwym, iako Dawid, Piotr, i inni grzesznicy. A naostatek one śmieci grzechow twoich wziąwszy wyrzucie oknem spowiedzi prawdziwey, wyznay na się wszytko w czymeś Bogu i bliźnemu nieprawa. Nie czyń iako leniwe dziewki, ktore śmieci za drzwiami ostawuią, abo czymkolwiek przykładaią, żeby ich nie widziano, ale szczyrze wszytko wyznay, a tak dom twoy stanie się umieciony i ochędożony, a wszakże nie bądź bezpieczen.

III. Z iaką się pomocą wraca.

Słuchay z iaką się pomocą wraca? Bierze z sobą siedmi innych duchow gorszych niżeli sam: Takci iest zaiste. Kto raz szatana przez pokutę z serca swego pozbędzie, a zasię mu tam gospody, upadaiąc w przeszłe grzechy swoie pozwala, ten iuż pewnie za iednego ośmi gorszych szatanow dostawa, od ktorych tak bywa opętany i w grzechach zaślepiony, że się z mocy diabelskiey trudno wybić i wywiązać może. Bo iako Turcy, gdy ktorego zamku pod Chrześciany dostaną, tak go mocnie osadzaią, że się zda niepodobno, aby go Chrześcianie kiedy dobydź i rekuperować mieli: Tak też i szatan kogo raz opanuie, tego iuż nie puści, chyba za osobliwą łaską i pomocą Bożą.

IV. Co sprawuie.

A to straszna, co Pan Jezus poczwarte przypomina: Że mieszka w onym człowieku i stawaią się rzeczy iego pośledniesze gorsze aniżeli pierwsze. Bo takowy człowiek tak bywa w niedowierstwie i grzechach swoich zmocniony, że ani na Boga ani na duszę swoię nie dba.

Aiż tak iest, słuchaymyż tey przestrogi Pańskiey, nie dawaymy mieysca diabłu, nie mieymy z nim sprawy, a zbywszy go raz przez pokutę ś. więcey go do siebie przypuszczaymy.

V. Część.

Obaczmyż iuż naostatek koniec wesoły: I stało się pisze Ewanieliſta, gdy to mowił Pan Jezus, wyniozszy głos niektora niewiasta z ludu, rzekła

kłamu: Błogoſławiony żywot ktory cię noſił, i pierſi ktoreś ſſał: Ale on rzekł: owßem błogoſławieni ſą, ktorzy ſłuchaią ſłowa Bożego i ſtrzegą go. O święte a poważne ſłowa, w ktorych broń dwoiaką na diabła Pan Jezus nam ukazuie.

Broń na diabła dwoiaka.

I. Wierne ſłowa Bożego ſłuchanie.

Pierwßa ieſt, wierne ſłowa Bożego ſłuchanie. Słowo Boże ieſt miecz Ducha, ktorym diabeł bywa odſtraßony: i dziwnie się iego oſtrości ten nieprzyiaciel boi. Tym mieczem od Pana Jezuſa pogromiony, odſtąpił. A tak błogoſławieni, ktorzy ſłuchaią ſłowa Bożego. Szatan im nic nie uczyni, ieżli się wiarą do ſłuchania przyłączy, pewni a pewnie uſtępować muſi.

Efez. 6. *Matt. 4.*

II. Pilne ſłowa Bożego zachowywanie.

Druga broń ieſt, pilne ſłowa Bożego zachowywanie. Przypadną na nas pokuſy, mamy mowić: Tak napiſano, tak Bog rozkazał, tak nauczył. Nie chcę bydź przeſtępnikiem iakoś ty ieſt wynalazca pierwßego nieposłußeńſtwa. Szczęśliwy człowiek, ktora się tak ſprawuie. Bo na tey woynie z diabłem pewnie wygra.

Trzymaymyż się tedy tey dwoiakiey broni, niechay nam nie będzie ciężka, iako kiedyś ona zbroia Dawidowi, w ktorą go Saul oblekł. Dobiiaymy się korony i zwycięſtwa.

1 Sam. 17.

A ty o wßechmogący Boże, Panie Jezu Chryſte, ktoryś na świat przyßedł, abyś uczynki diabelſkie ſkaził, doday nam poſiłku na nieprzyiaciela tego, abyśmy go zwyciężyli, a zwycięſtwo otrzymawßy, tryumf żywota wiecznego mocą krzyża twego S. odzierżyli, Amen.

Na tęż niedzielę Drugie kazanie, o Duchowney woynie z nieprzyiacielem naßym ßatanem.

Nigdy ßatan nie ieſt w pracy ſwoiey pilnieyßy Chrześcianie moi mili, iako kiedy człowieka na ſłużbie Bożey zabawionego widzi. W ten czas dziwnie się ſtara żeby go od ſłużby Bożey oderwał. Bo ſobie myśli: Jeżli go od ſłużby Bożey oderwę, oderwę go i od ſamego Boga. Że ſta ledwie ieden takowe ßtuki ßatańſkie i fortele upatruie, chociaż przeſtrogę mamy w piſmie. Bo mowi Syrach: Synu, przyſtępuiąc do ſłużby Bożey, przygotuy dußę twoię na pokußy. Bacząc takową gnuśność w nas kościoł Boży, podawa nam teraz do ußu Ewanielią barzo ſtraßną o dziwnych ßtukach, chytrościach i okrucieńſtwie ßatańſkim. Wſtąpiwßy w poſt ſtyßeliście o iego śmiałości, że się i na ſamego Zbawiciela po trzy kroć rzucił. Raz na puſzczy mowiąc: Jeżliś ieſt Syn Boży, rzecz aby to kamienie ſtało się chlebem. Drugi na ganku kościelnym w mieście ś. mowiąc: ieżliś ieſt Syn Boży, ſpuść się na doł. Trzeci na gorze wyſokiey mowiąc: To wßytko dam ci, ieżli upadßy pokłonißz mi się. Dziś tydzień ſłyßeliście o iego okrucieńſtwie, iak mizernie corkę niewiaſty Chananeyſkiey utrapił, aż matka iey w onym krzyżu do Pana naßego przybieżawßy, z żalem wielkim mowi: Zmiłuy się nade mną Panie Synu Dawidow, corka moia mizernie bywa od diabła dręczona. Dziś znowu o iego

Syr. 2. *Matt. 4.* *Matt. 15.*

o iego mocy i okrucieństwie słyszycie. Czuyciesz tedy o sobie dla Boga, Chrześcianie moi mili, odprawuiecie teraz służbę Bożą, w modlitwach, w posciech, w rozmyślawaniu Passyi, i innych ćwiczeniach pobożnych. Dziwnie wam tego szatan zayrzy, i usilnie się stara, aby wam przeszkodził. A nie wszyscy znacie sztuk i fortelow iego, przeto wziąwszy Pana Boga na pomoc, przypatruymy mu się z pilnością, w tych czterech cząstkach.

Obaczcie naprzod przyczyny nieprzyiaźni iego ku nam.

Powtore, zbroie i chytrości iego na nas.

Potrzecie, naczynia iego, ktoremi ludzie zwodzi.

A naostatek, sposob iako mu odpor dawać mamy, żebyśmy się pokonać nie dali.

Słuchaycie proszę z pilnością.

Pan Iezus z łaski swey naswiętszey, niech serca i umysły nasze sposobi, poświęceniem z nieba, Amen.

I. Część.

Że wielka iest nieprzyiaźń szatańska ku nam, o tym wątpliwości nie masz. Bo od onego czasu iako Pan Bog rzekł do węża: Nieprzyiaźń położę miedzy tobą i miedzy niewiastą, i miedzy nasieniem twoim i miedzy nasieniem iey, to potrze tobie głowę, a ty mu potrzesz piętę. Od tego czasu począł zaraz szatan woynę z nami zaczynać. Przyczyn tedy słuchaycie.

1 Moy. 3, 15. — Przyczyny woyny.

I. Nienawiść ku Bogu.

Pierwsza iest nienawiść iego, ktorą ma ku Panu Bogu, bo iż się na Pana Boga gniewa, tedy i na obraz iego ktory na nas iest, patrzyć nie może. Ale myśli sobie, zelżeli obraz Boży, zelżę i samego Boga. Iest szatan właśnie iako zły człowiek, ktory gdy się na sąsiada gniewa, tedy i na sługi, na dziatki, na żonę iego patrzyć nie może: Także i on Bogu nieprzyiacielem będąc, i sługom a domownikom iego nieprzyiaie. To pierwsza a naprzednieysza przyczyna tey woyny.

II. Pycha.

Druga, pycha a hardość iego bezmierna. Mowi o nim Pismo, że iest krolem nad wszytkimi syny pychy. Zaczym żadney tak wielkiey pychy niemasz iako w nim. Chciałby ten sprośnik hardy, żebyśmy go za Boga mieli, i iemu się kłaniali. Przykład mieliście dziś dwie niedzieli na samym Synu Bożym, ktoremu ukazawszy krolestwa świata, i chwałę ich, rzekł: To wszytko dam ci, ieżli upadszy pokłonisz mi się. Ale że mu tey chwały, ktorey nigdy nie godzien nie oddawamy, iest nam nieprzyiacielem wielkim.

Iob. 41. — Matt. 4.

III. Zazdrość.

Trzecia przyczyna, iest zazdrość iego. Wie on tym dobrze, że skoro kto w Chrystusa uwierzy a ochrzci się, zaraz po czarcie iako po bazyliszku depce, i ma obietnicę pewną żywota wiecznego: a tak nie radby temu, żebyśmy to mieli co on utracił, i one niebieskie mieysca, z ktorych on iest wygnan, osiedli. Przeto mowi Pismo: Przez zazdrość szatańską śmierć przyszła na świat.

Madr. 2.

Patrz oto te są co przednieysze przyczyny woyny i nieprzyiaźni szatańskiey z nami: czegoż się tu dobrego po nim spodziewać będziemy. O nieszczęśliwi ludzie, ktorzy z nim nakładaią, tak wielką po nim ku sobie złość i nieprzyiaźń znaiąc.

II. Część. — Zbroie szatańskie troiakie.

Obaczmyż zbroie i fortele iego. Te też są troiakie. Pierwsza, chytrość iego niewypowiedziana. Może z nami ten nieprzyiaciel mowić przez

I. Chytrość. Dzie. 5. Jan. 13.

mysli, tak do Ananiasza i do Judasza mowił. Bo o nich mowi Pismo, że rady szatańskiey w sercu usłuchali Ananiasz do kłamstwa i swiętokradziectwa, Judasz do łakomstwa i zdradzenia Pana swego. Może nam to, co się gdzie dzieie, iako na malowaniu ukazowac, iako ono Panu naszemu wszytkę ziemię i krolestwa iey przed oczy położył. Powieda o sobie Hyeronim S. iż gdy bywał na modlitwie w Betlehem, szatan mu tańce niewieście i biesiady ktore w Rzymie były ukazował, chcąc mu modlitwę psować. Może w ciele naszym krew zburzyć i zapalić do gniewu, albo do złey pożądliwości, o czym Paweł S. daie znać, niepokoie ciała swego szatanowi przypisuiąc. To pierwsza zbroia iego.

Matt. 4.

2 Kor. 22.

II. Rada i zdrada subtelna.

Druga iest rada i zdrada iego dziwnie subtelna. Nigdy się nam nie stawi iako nieprzyiaciel, ale iako życzliwy, pod barwą przyiaźni i Anioła dobrego, iako Apostoł mowi, że się przemienia w Anioła swiatłości. Gdy do grzechu namawia, tak go udaie, iakoby nam wszytkiego dobrego życzył, co i Ewie uczynił mowiąc: Będziecie iako Bogowie. Jakoby rzekł: życzę wam iako przyiaciel, żebyscie się przy tey dostoyności, do ktorey was Bog stworzył, zostali. Więc umie każdy grzech pod płaszczem cnoty udawać, łakomstwo zowie opatrznością, stroie ochędostwem, pychę przestrzeganiem stanu i uczciwego swego imienia, zazdrość miłością samego siebie, pomstę sprawiedliwością, lenistwo potrzebnym odpocznieniem. Nim do grzechu przywiedzie, miłosierdzie Boże barzo rozszerza, i w pokucie nadzieię kłasć każe. Odpuscię to, prawi, Pan Bog, bo iest barzo dobry, będziesz za te pokutował, azaż mało grzesznikow ktorzy pokutowali, a Pan Bog ich przyymował, pomniy na tego i na tego. Młodym każe zażywać swiata, mowiąc im: zażyy teraz lat i młodego wieku, gdy się zstarzeiesz, będziesz pokutował. Ono drudzy w starości naleźli u Pana Boga miłosierdzie bywszy z młodu łotrami. Lecz po grzechu, to iuż człowieka od miłosierdzia Bożego, i od pokuty strászy, i do rozpaczy pędzi, szerząc i wynosząc wielkość grzechow naszych, i surowość Boskiey sprawiedliwości. Jako to uczynił Kainowi i Judaszowi.

2 Kor. 11.

1 Moy. 3, 6.

III. Okrucieństwo.

Trzecia zbroia iego iest okrucieństwo niepodobne. Do rozpaczy bowiem gdy człowieka przywiedzie na żadne upadki iego nie dba. Widziana ieden porwawszy powroz, bieży aby się obiesił, drugi do wody kipi aby się utopił, trzeci noż bierze aby się przekłoł, czwarty do broni sięga aby się zabił, żadnego nie hamuie, ale ieszcze tym więcey podżega. Doznał tego Kain, ktory na perswazyi iego polegaiąc mowił: Będę tułaczem i biegunem na ziemi, i stanie się, że ktokolwiek mię znaydzie, zabiie mię. Doznał Judasz ktory się obiesił. Doznali i insi, i doznawaią po dziś dzień siła ich z wielką szkodą duszną.

1 Moy. 4, 14.

Matt. 27.

A tak namilsi przyiaciele Boży, umieycie znać te zbroie i fortele szatańskie, chcecieli, aby was od przyiaźni Bożey nie oderwał.

III. Część. Naczynia szatańskie.

Zatym też iuż obaczcie naczynia, ktoremi ludzie zwodzi. Te są troiakie.

I. Fałszywi Prorocy.

Pierwszym naczyniem są Prorocy fałszywi, ktorzy pod tytułem Ewanielii,

ielii, pod barwą słowa Bożego, pod skorą owiec Bożych innych zwodzą. Sam czart rzekł na iednym mieyscu o Prorokach Achabowych: Wynidę a będę Duchem kłamliwym w uściech wszech Prorokow iego. Zkąd i Paweł S. odszczepienikie mowy, naukę diabelską zowie. Przez tych szatan ludzie zaślepia, i rozum ich zatwardza, aby kłamstwu wierzyli, a prawdę Bożą psowali. A nigdziey więtszey szkody nie czyni iako przez nie. Przeto też przestrzegaiąc nas Pan Jezus powiedział: Strzeżcie się fałszywych Prorokow. A Paweł S. żegnaiąc się z kościołem Efeskim mowi: Pilnuycież tedy samych siebie i wszystkiey trzody; boć ia to wiem, że po odeyściu moim wnidą miedzy was wilcy otrutni, ktorzy trzodzie folgować nie będą.

1 Krol. 21, 20. 1 Tym. 4. Matt. 7. Dzie. 20. 28. 29.

II. Ludzie źli.

Drugim naczyniem są ludzie źli. Przez te wiele czyni ten nieprzyiaciel. Mniemamy czasem że z ludźmi gadamy, a my z diabłem przez iego naczynia rozmawiamy. A czasam i przez te ktore miłuiemy, przez męże i żony, dzieci, powinne, zwykł nam szkodzić. Co ono był za głos, kiedy Job z cierpliwością wielką w krzyżu swoim w popiele usiadł? rzekła do niego żona iego: A ieszczeż trwasz w uprzymości twoiey? złorzecz Bogu, a umrzy. Powieda Augustyn S. że ona te słowa mowiąc: Nie była pomocnicą mężową, ale społpracownicą diabelską. O Achabie mowił Eliasz Prorok. przedałeś się zenie swoiey, abyś źle uczynił. Bo go ona do mężoboystwa i wydarcia winnice Nabotowey przyprawiła. Przeto nie darmo Pan Jezus powiedział: Nieprzyiacielem człowieka są domownicy iego. Trzeba ostrożności wielkiey, a zwłaszcza więc w nie iedney Religii małżeństwie.

Job. 2, 9. 1 Krol. 21, 20. Matt. 10.

III. Ciało nasze własne.

Trzecim naczyniem, iest własne ciało nasze, z tym się porozumiewa szatan, kiedy nas chce do upadku iakiego przywieść. Wie bowiem że miedzy ciałem a duchem iest woyna ustawiczna, a iż ciało pożąda przeciw Duchowi, Duch przeciwko ciału. To domowy nasz zdrayca, z ktorym trudnieysza woyna niżeli z nieprzyiacielem postronnym. Przez to naczynie odwodzi ludzi od postu do niepowściągliwości, od czystości, do nieczystego grzechu, w myśli, w mowie w uczynku: od ostrości żywota do pieszczot w iadle, w piciu, w spaniu, w ochędostwach, w stroiach.

Dla Boga proszę, znaycie te naczynia szatańskie, ktoremi zwykł ten nieprzyiaciel nieopatrznym ludzłom na duszy i na ciele szkodzić.

IV. Część.

Słuchaymyż naostatek, iako z tym nieprzyiacielem walczyć mamy, żebyśmy pokonani i zwyciężeni nie byli. Czytamy w księgach Sędziow o Gedeonie, gdy z woyskim niemałym, przeciwko Madyan tom ciągnął, rzekł do ludu swego: co uyrzycie że ia czynić będę, to też i wy czyńcie. A gdy będę przychodził ku samemu woysku, czyńcież tak, iako i ia czynić będę. Coż innego dziś do nas mowi wodz i Hetman nasz Pan Jezus Chrystus. Popisawszy nas sobie przy chrzcie S. na duchowną woynę z diabłem, sam w przod ciągnie, i chce abyśmy z niego wzor boiu tego brali. Obaczmyż tedy czym przeciw iemu walczył? Palcem Bożym. Bo mowi w dzisieyszey

Sędz. 7. Palec Bo[ży].

Ewanielii, Palcem Bożym wyganiam diabły. Tym tedy palcem Bożym i my się z szatanem potykać mamy. A wszakże ten Palec Boży inaczey się u Pana Jezusa, inaczey u nas rozumie. U Pana Jezusa Palec Boży iest Duch S. u człowieka dusza wierna. Tym tedy palcem Bożym, to iest duszą wierną mamy przeciw szatanowi walczyć. Bo powieda Apostoł: że chodząc w ciele nie według ciała walczymy; abowiem broń żołnierstwa naszego nie iest cielesna, ale iest z Boga mocna ku zburzeniu mieysc obronnych. A tak ten Palec Boży dusza wierna ma mieć sygnet z Jaspisem. Bo mowi Pan Bog u Proroka Izaiasza, do kościoła swego, a zatym do każdey dusze wierney: Położę Jaspis obroną twoią. Coż to za Jaspis? Jaspisow według Hyeronima S. iest czworaki rodzay. Jedne są maiące podobieństwo Szmaraku, a nayduią się w zrzodłach rzeki Termodoontu. Drugie są zieleńsze niż morze, kwiatami ozdobione, nayduią ie w Frygii w głębokości gory Jdy. Trzecie nad morzem Kaspium a ieziorem Neusym nazwanym. Czwarte, są śniegowi, albo piianie nawałności morskich podobne. O tych piszą, że na odegnanie pokus maią mieć moc osobliwą. Niech to tak będzie, zaczym i na zwyciężenie szatana Jaspis czworaki służy.

1 Kor. 10, 3.

Sygnet z Jaspisem. Iza. 54.

Jaspisow rodzay czworaki.

in Esaia.

I. Jaspis wiary.

Pierwszy iest Jaspis wiary, ktorą nam zalecaiąc Piotr S. mowi: Dawaycie odpor diablu mocni będąc w wierze. A ta wiara iest nadzieia i ufność pewna, o pewney pomocy Pana Jezusowey na tego nieprzyiaciela. Człowiek wierny ma mowić: Ufam Panu moiemu mocnie, w iego obronie iestem, pod iego chorągwią stoię. Przeto ciebie, czarta przeklętego bać się nie będę. Da mi Herman moy wiele siły na cię, iż głowę twoię skruszę, a na twoy grzech nie przyzwolę. Takową wiarą dziwnie diabeł bywa odegnany. Tak go odstraszył Marcin S. mowiąc: coż ty tu stoisz złuszona bestya, niemasz nic we mnie, bo mię łono Abrahamowe czeka.

1 Piotr. 5, 9

Sulpitius de S. Martino.

II. Jaspis Postu.

Drugi, iest Jaspis postu. Post bowiem gdy bywa prawdziwy, dziwnie człowieku na tę woynę służy. O czym i sam Zbawiciel mowi: Ten rodzay diabelstwa nie bywa wyrzucony iedno postem. A postem zowie, nie tylko nie ieść, ani pić, ale też nie grzeszyć. Bo mowi Orygenes, że i ktorzy nie iedzą ani piią, a źle czynią, diabła nasladuią, ktory także nie ie ani piie, a wszytko złe broi. O iak prętkie do ucieczki nogi post prawdziwy na tey woynie czyni? Powiedaią że żadne źwierzę przede łwem, abo wielkiem prędzey nie ucieka, iako wielbłąd, choć iest bestya wysoka i niemałego ciała. A to dla tego że i mało ie, a ktemu głod i pragnienie aż do dwunastego dnia znosić może. Toż właśnie i człowiek mierny a powściągliwy uczyni, i barzo prętko przed szatanem ubieży.

Wielbłąd.

III. Jaspis modlitwy.

Trzeci, Jaspis modlitwy. Bo powiedą Pan Jezus, że diabeł nie tylko postem, ale i modlitwą bywa wypędzony. Tobiasz wątroby od ryby włożywszy na węgle, Asmodeusa Ducha złego od Sary odstraszył: ale daleko to lepiey modlitwa może. Przeto i Paweł S. Rycerza Chrześciańskiego na tę woynę ubieraiąc, miedzy innemi

Tob. 8.

Efez. 6.

nemi zbroiami do modlitwy mu radzi. Do czego i sam Pan Jezus ucznie swe napominaiąc mowi: Modlcie się abyście nie weszli w Pokuszenie. Czytamy w żywociech świętych, o iedney białeyglowie, ktora udawszy się na służbę Bożą, przez trzynaście lat pokusy wielkie od szatana cierpiała, a zawsze ie modlitwą zwyciężyła. Aż iednego czasu szatan zawołał: O iużeś mię zwyciężyła, zwyciężyłaś. A ona mu odpowiedziała. Nie ia, prawi, ale Pan moy Jezus. Widzicie namilsi, co Jaspis modlitwy może.

Matt. 26.

Hystorya.

IV. Czwarty iest, Jaspis ustawiczney zabawki. Bo naleypszy czas ma szatan na ludzie gdy prożnuią, a nic nie czynią, abo na dobrych myślach, na biesiadach, na kartach zasiadaią. W ten czas pilnuie szatan swego połowu iako w cichey wodzie, zarzucaiąc węda y i sieci swoie. Dla tego napomina Hyeronim S. mowiąc: Zawsze co kolwiek dobrego czyń, aby cię szatan zawsze znalazł zabawnym. Bo gdy zabawionego na iakim uczynku człowieka szatan widzi, myśli sobie: Trudna z nim rozmowa, czasu do niego niemasz, i tak z pohanbieniem odchodzi. Solon zakonodawca Pagański, prawo na prożnuiące napisał, aby że każdy do urzędu pożywać mogł, słuszne na nie podeyrzenie o wszytkie grzechy obałaiąc. Takiego prawa czarci używaią, a wszyscy do prożnuiących idą, z nadzieią niepochybną, że ich łacno do złego.

IV. Jaspis ustawiczney zabawki.

Ad Rustic.

Solon.

Prawo na prożnuiące.

A iż tak iest, znayże dusza wierna fortele szatańskie, znay i naczynia iego, chcesz li zwyciężyć szatana, zdobyway że się na ten duchowny sygnet, czworakim Jaspisem ozdobiony ten niech będzie: wedle słow samego Boga, obroną twoią.

Zamkalenie.

A ty o naywyższy a nawiernieyszy wodzu i Hetmanie nasz, racz otworzyć oczy nasze abyśmy zdrady, fortele i chytrości szatańskie znali, także i naczynia iego. Dodaway nam posiłku, abyśmy z nim mężnie boiowali, i pożądane zwycięstwo otrzymawszy, z tobą odkupicielem naszym wiecznie w niebie krolowali, w chwale Oyca twego wiecznego i Ducha S. Amen.

Niedziele Srzodopostney.

Ewanielia u Jana S. w Rozd. 6, 1-15.

Potym odszedł Jezus za morze Galileyskie, ktore iest Tyberyadskie. I szedł za nim lud wielki, iż widzieli cuda iego, ktore czynił nad chorymi. I wszedł Jezus na gorę, i siedział tam z uczniami swoimi. A była blisko Wielkanoc, święto Żydowskie. Tedy podniozszy Jezus oczu, i uyrzawszy iż wielki lud idzie do niego, rzekł do Filipa; zkąd kupiemy chleba, aby ci iedli? (Ale to mowił, kusząc go; bo on wiedział, co miał czynić.) Odpowiedział mu Filip: za dwieście groszy chleba nie dosyć im będzie, choćby każdy z nich mało co wziął. Rzekł mu ieden z uczniow iego, Andrzyy, brat Symona Piotra: Jest to iedno pacholę, co ma pięcioro chleba ięczmiennego, i dwie rybce; ale coż to

ieſt na tak wielu? Tedy rzekł Jezus: każcie ludowi usieść; a była trawy dosyć na onymże mieyſcu. J usiadło mężow w liczbie około pięci tysięcy. Wziął tedy Jezus one chleby; a podziękowawszy, rozdał uczniom, a uczniowie siedzącym: także i z onych rybek, ile iedno chcieli. A gdy byli nasyceni, rzekł uczniom swoim: zbierzcie te ułomki, ktore zbywaią, żeby nic nie zginęło. J zebrali, i napełnili dwanaście koszow ułomkow z onego pięciorga chleba ięczmiennego, ktore zbywały tym, co iedli. A oni ludzie, uyrzawszy cud, ktory uczynił Jezus, mowili; tenci ieſt zaprawdę on Prorok, ktory miał przyyść na świat. Tedy Jezus poznawszy, iż mieli przyyść i porwać go, aby go uczynili Krolem, uszedł zasię sam tylko na gorę.

2 Krol. 4.

Za czaſu Elizeusza Proroka, czytamy że był głod wielki w ziemi, aż ludzie zioła po polu zbieraiąc warzyli i iedli. Przyszedszy człowiek ieden do Elizeusza, przyniosł mu z pierwszego zboża dwadzieścia chlebow ięczmiennych, ktore Elizeusz wziąwszy dał ſłudze, i rozkazał żeby on chleb przed lud na ten czas będący położył. Lecz ſługa widząc więcey ludzi niż chleba, porachował osoby i rzekł: Coż to mam dać przed ſto mężow? Odpowiedział Elizeusz: Nic tobie do tego, iuż im ty iedno day, niechay iedzą. Abowiem tak mowi Pan: naiedzą się, i ieszcze zoſtanie. Sługa co uczynił? Uſłuchał Elizeusza, i położył przed lud, iedli i naiedli się wszyscy, tak iż ieszcze zoſtało podług ſłowa Pańſkiego Wielki to był cud na on czas, że Elizeusz dwudzieſtą chleba, ſto mężow nakarmił, co się zdała niepodobna rzecz ſłudze. Lecz daleka to większy, że Pan Jezus nie ſto mężow, ale pięć tysięcy, nie dwudzieſtą, ale pięciorgiem chleba ięczmiennego i dwiema rybami, nie tylko nakarmił, ale nad to dwanaście koszow odrobin pozoſtałych zebrać kazał. Dziwować się temu każdy musi.

Zaczym też przodkowie naſi, umyślnie tę Ewanielią, o tym czasie ku czytaniu poſtanowili.

Przyczyny czytaniu tey Ewanielii o tym czasie.

I. Dla rolników.

Uczynili to naprzod dla ludzi, rolnym goſpodarſtwem zabawionych. Już bowiem czas przychodzi, że z płu- giem na rolą wyieżdżać, i o siewach iarych po myślawać będą. Przetoż chce ich kościoł Boży tą Ewanielią upomnieć, że to co posieią, nie zginie, ale ieżliż będą Panu Bogu ufać, z wielkim się im pożytkiem wroci, za błogoſławieńſtwem Pana tego, ktory tu pięcioro chleba ięczmiennego tak rozmnożył, że się wszyscy naiedli, ktorzy byli na rozkazanie Pańſki posadzeni.

II. Dla ubogich goſpodarzy.

Potym czyni też to kościoł Boży dla ubogich goſpodarzy, tak w mieściech iako i na wsiach. Już zima miia, ſtrawiło się nie mało, w gumnie, w mieszku, w ſpiżarniach puſto: Teraz zaś każdy będzie myślił iakoby lecie co zarobił. Siła rzemieśnikow, ktorych rzemieſło lecie tylko płac. Otoż im dziś kościoł tę pociechę podaie, że im Pan Bog da szczęście i błogoſławieńſtwo swoie s. i ieżliż mu mocnie ufać będą,

będą, hoynie ich zarobek rozmnażać i błogosławić będzie.

III. Dla kommunikantow.

Czyni też to naostatek kościoł Boży dla kommunikantow. Bo iż o tym czasie ludzie, wedle dawnego zwyczaiu, zwykli gromada do stołu Bożego chodzić, ukazuie im, że ich Pan Jezus ciałem i krwią swoią, daleko hoyniey nakarmi i napoi, niżeli te pięćtysięcy mężow nakarmił. Bo acz go na każdy dzień w sakramencie używamy, i zupełnego przyymuiemy, wszakoż on trwa na wieki. Boże day to żebyśmy te przyczyny dobrze uważywszy, tym pilniey tę Ewanielią rozbierali, ktorą dla prętszego poięcia na trzy części rodzielę.

W pierwszey obaczemy okoliczności tey Historyi.

W drugiey, proces ktory miał Pan Jezus przy nakarmieniu ludu tego.

W trzeciey, effet i skutek wszytkiego.

Proszę na pilności waszey w słuchaniu niech nic nie schodzi: Pan Jezus, niech rozłomi chleb słowa swego ś. miedzy was, a niech was nakarmi i posili w teraźnieyszym kazaniu, ku żywotowi wiecznemu, Amen.

I. Część. Okoliczności.

Pięć okoliczności o tym zacnym cudzie w pierwszey części uważać będziemy. Pierwsza, iest ustąpienie Pańskie za morze Galileyskie: druga, lud ktory za nim szedł: trzecia, mieysce: czwarta, czas kiedy się to stało: piąta porozumienie ktore miał Pan Jezus z uczniami swoimi.

I. Ustąpienie Pańskie za morze.

O ustąpieniu Pańskim za morze Galileyskie tak pisze Ewanielista: szedł Pan Jezus za morze Galileyskie, ktore iest Tyberyadskie. Morze Tyberyadskie było iezioro wielkie, pod miastem Tyberyas, od ktorego imię wzięło. Zwano ie morzem, obyczaiem Hebreyskiego ięzyka, w ktorym każde zebranie wod, morzem zowią. Za to morze ustąpił Pan Jezus z tych przyczyn:

P. przyczyny.

Pierwsza ukazuie Marek ś. Nauką i cudami spracowany będąc Pan Jezus, rzekł do uczniow swoich: Podźcie wy sami osobno na mieysce puste a odpoczyńcie trochę. Bo ich wiele było, co przychodzili i odchodzili, tak iż nie mieli wolnego czasu, żeby iedli. Gdzie widzimy, że prawym człowiekiem będąc Pan Jezus, wczasow iako człowiek zażywał, i na mieysce osobne ustąpił, aby sobie wytchnął. Człowiek bowiem nie iest żelazny, a odpoczynku niemaiąc, trwać długo nie może.

1. Spracowanie Pańskie. Mark. 6, 31

Drugą przyczynę ukazuie Łukasz S. a ta była ścięcie Jana Chrzciciela: o ktorym usłyszawszy Pan Jezus, wziął z sobą ucznie swoie, i ustąpił na mieysce puste, chcąc zeyść tyranowi z oczu, nie przeto żeby się bał albo krył, ale że ieszcze nie była przyszła godzina śmierci iego. Uczy nas ten miły Pan przykładem swoim, że wolno Chrześcianinowi przed zapalczywością okrutnich ludzi ustąpić, i samego siebie i drowym Panu zachować.

2. Ścięcie Jana Chrzciciela. Luk. 9. Chrysost. Homil. 41 in Joh. Cypr. Sermo de lapsis.

Coż się zatym stało? szedł mowi Jan ś. za Panem Jezusem lud wielki a Marek S. dokłada, że lud widząc Pana odchodzącego, bieżał za nim pieszo ze wszytkich miast: A to dla tego iż widzieli cuda, ktore nad niemocnemi czynił. Obaczcież tu a uważcie u siebie, słuchacze namilsi, na kazanie pospolicie dzwonią. A tak ilekroć uczył Pan Jezus, zarazem i cuda czynił,

II. Lud ktory za nim szedł. Mark. 6, 38.

Dzwony duchowny.

nił, dzwoniąc iakoby i zwoływaiąc ludzi do siebie. Cuda tedy iego były, iakoby dzwony nieiakie, zgromadzaiące ludzie na kazanie słowa Bożego. Spytaymy, mowi Augustyn S. samych cudow, co nam powiedaią o Chrystusie, maią bowiem ieżliże rozumiemy, swoy ięzyk. Toćby cuda i nas dziś pociągnąć mogły, żebyśmy Pana tego naśladowali. A zwłaszcza wy ludzie ubodzy, ktorzy się grosza ciężko dorabiacie, myślcie sobie w niedostatkach waszych, że też i dziś cuda czynić, i przeciw biegom przyrodzonym Pan Jezus swoich opatrzyć może. A tak wziąwszy Byblią w ręce uważcie u siebie, co za cuda po wszytkie czasy przy ludziach pobożnych Pan Bog czynił, gdy mu ufali, i woli iego S. naśladowali. Kto żywił Abrahama w drogości? kto opatrował Izaaka? kto Jakoba? kto chleb Izraelitom na puszczy przez lat czterdzieści dawał? kto Eliasza z oną wdową w Sarepcie żywił? Kto Daniela we lwiey iamie siedzącego gotową strawą obesłał? Bog to czynił, a tenże ieszcze żywie, a iest tak bogaty iako i przed tym był. Tylko tego potrzeba, abyście go z tym ludem naśladowali, wierzcież mi że was nie opuści.

Tract. 24. in Ioh.

III. Mieysce.

Coż daley Pan czyni? wszedszy na gorę, siadł tam z uczniami swemi. O ucieszne zgromadzenie. Siedzi Pan Jezus iako pilny Nauczyciel miedzy uczniami, siedzi iako wierny Pasterz miedzy owieczkami. To znowu nam na przykład czyni. Wstąpił na gorę dobrotliwy Zbawiciel, abyśmy także w potrzebach naszych nabożnemi myślami, na gorę niebieską wstępowali, i tam ztąd potrzeb duszy i ciału należących szukali. Tam bowiem Pan Jezus siedzi na prawicy Boga Oyca swego, poglądaiąc na nas, i na niedostatki nasze. Ale o iak siła ludzi, ktorzy oczu swych na tę świętą gorę nigdy nie podnoszą, ale ie tylko na ziemi bawią. Jedni poglądaią na prace swoie, i rozumieią, że ich te zbogacić maią, a nie pomnią na to, że bez błogosławieństwa Bożego, prace nasze nizacz nie stoią. Drudzy poglądaią na powinne, spuszczaią się na nie w niedostatkach swoich, a nie pomnią na to, że każdy w pocie oblicza swego chleba nabywać powinien. Masz grzech a nie odpust, ieżli takowym dobrze czynisz, ktorzy nic nie robią, tylko na rękę twoię patrzą. Trzeci, czekaią na puściżny, zapomniawszy onego co Kato powiedział: Nie pokładay nadzieie w śmierci drugiego, bo co wiedzieć kogo pierwey poniosą. Naleypiey każdemu swego patrzyć, a z tey S. gory na ktorey Pan siedzi, oka nie spuszczać.

IV. Czas.

Ale iuż i czasowi się przypatrzmy, kiedy się to stało? Jan S. pisze: A była blisko Wielkanoc, święto Żydowskie. Nie darmo tu Wielkanoc Jan S. wspomina. Było bowiem to nakarmienie ludu figurą Sakramentalnego karmienia, ktore także o Wielkieynocy Pan Jezus, ustawił. I ztąd zwyczay we wszytkim Chrześciańśtwie, że ludzie o tym czasie naywięcey do stołu Bożego idą, aby pożywali onego chleba, ktory z nieba zstąpił, posilaiącego nas ku żywotowi wiecznemu. O tym czasie gwałtowny lud zbiegał się do Pana. Boże day to abyście się i wy do stołu iego cisnęli. Siła was ktorychem dawno nie

Jan. 4.

nie widział, i nie wiem co o was rozumieć. Ach iako się wam serce od żalu nie rozsiędzie, gdy widzicie, z iaką ochotą inni do ołtarza idą, i właśnie tako dziatki do piersi macierzyńskich bieżą? Jako wżdy duße waße bez tego posiłku tak długo wytrwać mogą. Zmiłuycie się sami nad sobą. Widzicie iak ciała waße mdleią, gdy im dzień ieden obroku powiennego nie daiecie a coż o dußach rozumiecie? Idziecie gdy was kędy na ucztę, na biesiadę proßą: a tym bankietem Pana naywyżßego czemu pogardzacie: wiecie iako się chlubił Aman, na ucżcie krolowy Ester będąc, miał to sobie za wielkie ßczęście, i rzekł do domowników swoich: krolowa Ester nie chciała mieć nikogo procz mnie. Ale daleko ten ßczęśliwßy, ktory do stołu Bożego idzie, słusznie mowić może: Byłem dziś na wieczerzy Pana moiego, nakarmiłem i napoiłem głodną dußę moię, tak że chociażbym tey godziny umarł w drodze nie ustanę, i wnidę bezpiecznie przed oblicżność Pana moiego.

Est. 5.

V. Porozumienie z uczniami.

To przypomniawßy obacżcie porozumienie, ktore miał Pan Jezus z uczniami swoimi, a naprzod okazyą, potym porozumienie samo.

1. Okazya iego.

Okazya zamyka się w tych słowiech: Tedy podniozßy Jezus oczy, i uyrzawßy, iż wielki lud idzie do niego. Już tu coś będzie, ponieważ naświętße oczy swe Pan Jezus podnosi. Nigdy bowiem chyba w głownych potrzebach oczu nie podnosił. Podnosił oczy swe, gdy się miał modlić, daiąc i nam naukę, żebyśmy w modlitwie oczy wzgorę podnosili do Oyca światłości od ktorego wßytko mamy. Podnosił oczy gdy miał uczyć, abyśmy mądrości ku nauczaniu iedni drugich z nieba żądali. Podnosił gdy miał umarłe wskrzeßać, ucząc nas, że w trudnych sprawach pomoc nizkąd nie idzie, iedno od Boga. Podniosł też oczy swe i tu gdy miał lud niemały nakarmić, naucżaiąc nas gdy mamy w imię Boże dawać, abyśmy wzgorę oczy podnosili.

Jan. 17.

Matt. 5.

Jan. 12.

Podniozßy oczy coż uyrzał? uyrzał że zebranie wielkie ludzi schodziło się do niego. O iaka pociecha, obacżcie wierni Pańscy! Oczy Pańskie obrocone są na te ktorzy do niego idą. Wstańcież i wy. Widzicie, że chwalebne światła następuią, trzeba się koniecznie Panu temu pokazać. Ale o iak was wiele ktorzy o tym nie myślicie. Jedni z was w grzechach śmiertelnych leżą. Drudzy na się iak bestye zaiußone patrzycie, gniew w sercu przeciw sobie chowacie, o co wam idzie? o garść powagi mizerney. Obacżcie niebezpieczeństwa, w ktorych iesteście. Jedno, diabeł was na smyczy uwiązał i spuścić was nie chce. Drugie, iesteście martwemi członkami ciała Chrystusowego, nic mu po was, odrzucić was musi i odciąć precz iako martwe latorośli, ktore więcey zawadzaią niż pożytek czynią. Trzecie, zbawienie waße na włosku, uchoway Boże śmierci na was, na wieki tego nie odżałuiecie. Ach dla Boga długoż tego będzie? i długoż na was wołać będę? Oto Pan Jezus w Syonie niebieskim siedząc, wygląda rychłoli się mu ukażecie, gotow iest na was spoyrzeć, tylko mu się ukażcie. Jeźli grzech iaki na sumnieniu macie, czemuż do spowiedzi nie idziecie? czemu tam odpußczenia nie ßukacie?

Niebezpieczeństwa niepokutuiących.

2. Porozumienie samo.

Za tym co? Porozumienie czyni Pan z uczniami swemi mowiąc do Filipa: Zkąd kupiemy chleba aby ci iedli? Pyta się o chlebie, nie żeby nie miał wiedzieć, ale tylko kußąc i doświadczaiąc Filipa, bo wiedział dobrze co miał czynić. O iakie nam się tu źrzodło mądrości otworzyło. Nie pyta się o źwierzynie, o wymyślnych potrawach, ale tylko o chlebie. Bo gdzie iest chleb, tam głodu żadnego niemaß. Bez chleba i źwierzyna nie smakuie. A dziś iakie o Boże wßechmogący wymysły? by nie wiem iako przepłacić, przecię dostać. Ale na co ta utrata? śmieie się Tertullian z Azyniußa nieiakiego, i ma mu za złe, że rybę na wieczerzą drogo przepłacił A Seneka woła: Boże takich zatrać, ktorych zbytek granice przestępuie.

Posty iakie takie.

Coż rzekę o posciech naßych? Przodkowie nasi, gdy poscili, na chlebie z wodą przestawali. A u nas ryby przepyßne, zaprawy koßtowne, konfekty wymyślne, napoie drogie bydź mußą, nie lada post. Post takowy ciała nanmniey nie umartwi, a posty nawięcey dla umartwienia ciała od Boga rozkazane są.

odpowiedź uczniow Filipowe zdanie.

Słuchaymyż odpowiedzi Filippowey? za dwieście großy chleba nie dosyć im będzie, choćby każdy z nich mało co wziął. O śmießna odpowiedź! Filip miał rzec: Panie ty lepiey wieß, porady moiey nie potrzebuieß, dawnyś ty gospodarz. Tyś bez wßelkiey prace, ßeśćkroć sto tysięcy człowieka, procz niewiast i dziatek wychował na pußczy, a tu byś nie miał tey trochy pożywić, iuż ia to tobie poruczam. Tak miał Filip odpowiedzieć, ale się zaraz do rachunku rzucił i ma to sobie za rzecz niepodobną. Andrzey też brat Symona Piotra, niemal toż mowi: iest tu, prawi, iedno pacholę, co ma pięcioro chleba ięczmiennego i dwie rybce, ale coż to iest na tak wiele?

3. drugie zdanie.

Toż i inni wßyscy uczniowie rozumieli, iako Marek S. ukazuie. Bo gdy im rzekł Pan Jezus: Daycie wy im ieść: Odpowiedzieli: ßedßy kupimy za dwieście großy chleba, a damy im ieść. (Mark. 6, 37) O mizerni Rachmistrzowie. Takim Rachmistrzem był też i Moyzeß, na on czas kiedy synowie Izraelscy wyßedßy z Egiptu bez mięsa tesknili: Obiecał im go Pan dostatek, aż im się nozdrzami rzucić i omierznąć miało. Moyzeß wątpiąc o tym rzekł: Sześćkroć sto tysięcy pießych iest ludu, miedzy ktorymi ia mießkam, a Tyś powiedział: dam im mięsa że będą ieść cały miesiąc. Izali im owiec i wołow nabiią, aby się im dostało? izali wßytkie ryby morskie zbiorą im, aby dostatek mieli? (4 Moy. 11, 21. 22.) Takim Rachmistrzem był też Giezy sługa Elizeußow, iakoście wyżey słyßeli. Takim i ono książę w Samaryi, gdy Elizeuß opowiedział, że nazaiutrz miarę mąki miano przedawać za sykiel ieden, a dwie mierze ięczmienia też za ieden sykiel, odpowiedział: By też Pan poczynił okna w niebie, izaliby to mogło bydź? (4 Krol. 7, 1.) a dziś czyli o takowe trudno? mnogi sobie myśli: Trzy sta ßeśćdziesiąt i pięć dni do roku, musiß raz, trzy, cztery, czeladzi dać ieść o dzień? Zkąd to weźmieß? O moy miły człowiecze, coć potym: czyli się frasuie czeladnik w domu Pana swego, coby iadł, abo pił, w czymby chodził? A ty coś iest innego, iedno czeladnik Boży, ieden z domownikow iego, będzießli powołania

nia twego pilen, dać słußne pożywienie i nie opuści cię. Wkładay nań staranie swoie, a on cię pożywi. Da on tobie czegoć potrzeba, ieżliż nie według woli, tedy pewnie według potrzeby twoiey.

Ps. 55, 23.

Podźmyż daley.

II. Część. *Proces pieciorakí.*

Obaczmy proces Pański, ktory miał przy nakarmieniu ludu. Obmyśliwßy miłościwy Pan potrzeby, pięciorako sobie postępuie. Naprzod rozkazuie lud sadzać: powtore bierze chleb w ręce: potrzecie, dzięki czyni: poczwarte, rozdawa: a naostatek zbierać odrobiny każe.

1. Rozkazuie lud sadzać.

Czemu?

Naprzod tedy mowi: każcie ludowi usieść. Marek S. przypomina, że siedli rzędmi, indziey postu, a indziey po pięcidziesiąt. Porządkiem tym uczy nas Pan Jezus dwu rzeczy. Jedna, żebyśmy darow Bożych z wielką uczciwością używali. Nie przystoyna rzecz, ile na Chrześcianina, kiedy kto do stołu iak świnia do koryta abo krowa do trawy idzie, bez wßelkiey uczciwości ktorąśmy darom Bożym wyrządzać powinni. Druga, że w kościele Bożym wßytkie rzeczy maią się dziać porządnie i przystoynie. Do czego też i Paweł S. Koryntczyki upominaiąc mowi: Wßytko się niechay dzieie przystoynie i porządnie. Bo ieżliż przy rozdawaniu chleba pospolitego porządek chciał mieć Pan, a coż rozumiecie o rozdawaniu chleba Sakramentalnego?

1. *2.* *1 Kor. 14, 40.*

Czemu na ziemi lud posadził i na trawie?

A iż na ziemi a k temu na trawie usieść im kazał, chciał nas tym upomnieć, żebyśmy w ten czas gdy iemy, pamiętali na to, żeśmy ziemia i w ziemię się obrocimy, żeśmy iako trawa ktora wnet uwiędnie. Wnet nam lada co zawadzić może. Bo tak Izaiaßowi Prorokowi wołać Bog rozkazał: Wßelkie ciało trawa iest, i wßytka zacność iego iako kwiat polny. Ach niestetyż, niemaß na to pamięci, nigdziey ludzie nie są bezpiecznieysi, nigdziey więcey nie grzeßą, nigdziey mniey o śmierci i słabości swoiey nie myślą, iako przy stole: Grzeßą, ieżli nie zbytkiem tedy wßeteczną mową, plugawą myślą, weyrzeniem nieuczciwym.

Is. 40, 6.

II. Chleb bierze.

Daley co czyni Pan? Bierze chleb w ręce swe naświętße, upominaiąc nas, abyśmy od niego z ręku chleb powßedni brali: Nie od czarta, przez czary, zdzierstwo, drapiestwo, złodzieystwo, i inne nieuczciwe sztuczki, ale z świętey a ßczodrobliwey ręki iego, przez modlitwę, przez pracą uczciwą, w pocie oblicza. O iako sytny i spory chleb takowy, i potomkom się go dostaie. Bo z błogosławieństwa Pańskiego przychodzi, i z daru świętey a ßczodrobliwey łaski i opatrzności iego. Szczęśliwy, ktoremu się chleba tego dostanie, głodu, nędze, niedostatku tam nie będzie.

III. Dzięki czyni. *Przyczyny 1.*

Maiąc chleb w ręku Pan, dzięki czyni, z tych przyczyn. Pierwßa, aby się pokazał bydź prawdziwym człowiekiem; bo ile był Bogiem, nie potrzebował tego, będąc rozdawcą i rozmnożycielem wßego błogosławieństwa. Druga, aby uczciwość swoię, w ktorey miał Oyca oświadczył, wam dziatki na przykład, abyście rodzice swoie czcili. Trzecia, aby nam naukę dał, z modlitwą i z dziękczynieniem do stołu siadać. Do czego z wielką pilnością Ambroży S. napomina, powiedaiąc, że Chrześcianie obiad abo wie-

2. *3.* *Lib. 16. de Sacr. c. 4.*

czerzą nie od iadła i picia, ale od modlitwy i dziękczynienia zaczynać maią Tertullian też o Chrześcianiech ſwego wieku piſze, że nie siedli do ſtołu aż się pierwey modlili. A ſłuſznie; bo mowi Piſmo: że pokarm przez ſłowo Boże i modlitwę bywa poświęcony. Co też i Bernhardus uważaiąc mowi: Pokarm w uściech, modlitwa w ſercu. A Chryzoſtom S. powieda, że ſtoł od modlitwy się zaczynaiąc a modlitwą kończąc, nigdy nie uſtanie, ale daleko hoyniey niż zrzodło, wſzytko nam dobre przyniesie. Pożytku tedy tak hoynego nie zaniedbywaymy.

In Apolog. c. 39.

1 Tim. 4.

Homil. 79 ad pop. Ant.

IV. Rozdawa chleb.

Uczyniwſzy dzięki Pan Jezus, rozdał chleb zwolenikom, a zwolenicy tym, ktorzy siedzieli. Także i z ryb ile chcieli. Tym rozdawanlem chleba przez ręce uczniow ſwoich, chciał Miłościwy Pan pokazać, że przez nie za czaſem chleb ſłowa ſwego S. miedzy rozmaite ludzie i narody rozdzielić miał, iakoż i rozdzielił, nie wſpominaiąc teraz innych nacyy, czyli i Polaki tym upośledził? czyli przez Apoſtolſkie ucznie ſłowa ſwego S. im nie obiawił? Dzisieyſzy dzień pamiętny ieſt Polakom w roku 965 po narodzeniu Pańſkim. Na ten czas bowiem Mieczſław Krol Polſki, corki Bolesława księżęcia Czeſkiego żądał w ſtan małżeńſki. Lecz ponieważ poganinem był, a Czechowie wiarę Chrześciańſką iuż byli przyięli, obiecał mu Bolesław corkę, ieśliby się ochrzcił, a na wiarę Chrześciańſką przyſtał. Na co gdy Krol pozwolił, przywieziono mu Pannę do Gniezna, gdzie na ten czas reſydencya krolewſka była. Przed ślubem dał się krol ochrzcić, właśnie w niedzielę Srzodopoſtną. Potym bałwany pogańſkie znieść rozkazał, a wiarę Chrześciańſką rozſzerzał. W ten czas S. Woyciech z Czech do Polſki przyſzedſzy, Ewanielią S. zwiaſtował i ſzczęśliwie na wiarę Chrześciańſką nawracaiąc, wiele tysięcy duſz Panu Bogu pozyſkał: zabit od Pruſakow w roku 997. Za iego czaſu Polacy, zwłaſzcza ſtanu Rycerſkiego, gdy czytano Ewanielią mieczow do połowice dobywali, popiſuiąc się przy Ewanielii do gardła iako prawdziwi Chrześcianie. Widzicie iako przez Apoſtoły podał Pan Jezus chleb ſłowa ſwego S. Polakom. Toż i tu w Litwie, we Zmudzi w Rusi, w Jfłańciech uczynił.

Polacy na wiarę Chrześciańſką nawroceni

Woyciech S.

Rozdawſzy chleb Pan Jezus, i nakarmiwſzy goście ſwoie, i uczęſtowawſzy ich według potrzeby, rozkazał odrobiny zebrać, mowiąc do uczniow ſwoich: zbierzcie te ułomki ktore zbywaią, żeby nic nie zginęło. W tych ſłowiech trzech rzeczy nas uczy. Pierwſza, żebyśmy w używaniu darow Bożych oſzczędni byli. Trzeba pamiętać na ona co Syrach mowi: Pamiętay na czas głodu, czaſu obfitości: a na uboſtwo i nędzę, w dzień bogactwa Pięknie też i Auguſtyn S. napominaią mowiąc: Zgromadzaymy w obfitości, abyśmy mieli w niedoſtatku. Umie Pan Bog zbytki karać. Musi się mnogi głodu namrzeć, i cudze kąty pocierać. A z boleścią to przychodzi, miawſzy co, nie mieć nic, i głodu się nacierpieć. Niedarmo ono Cycero woła: Boże, prawi, nieśmiertelny, nie rozumieią ludzie, iak wielki pożytek abo dochod oſzczędność przynosi. Druga, uczy nas Pan Jezus, że po odrobinach grzech deptać, zebrać i ochro-

V. Każe odrobiny zebrać

Nauki trojakie.

1. oſzczędność

Syr. 18, 26

In Par.

2. Szanowanie odrobin.

i ochronić ie potrzeba. Na co nie- baczna czeladź w domiech naszych nie pomnię, chleb miły po kątach porzu- ca, odrobiny z talerza, z obrusa lada gdzie wytrzęsa. A Pan Jezus mowi: zbierzcie, zgromadźcie odrobiny. Przodkowie nasi byli tak świętobli- wi, gdy dziecię kęs chleba na ziemię upuściło musiało go z pocałowaniem podnieść. Zaczym i Tertullian Do- ktor dawny tak pisze: Z boleścią cier- pimy, gdyby kęs chleba naszego miał bydź na ziemię uderzony. Przeto i wy gospodarze, gdy z stołu zbieraią, mowcie do czeladki swoiey: zgro- madźcie odrobinki, abo co nie zginęło. Bo dla zbytkow i nieuszanowania darow Bożych często Pan Bog głod i niedostatek dopuszcza. Trzecia, że tu Pan Jezus nie rychley każe odrobi- ny sprzętać, ale dopiero aż się wszyscy naiedli, uczy nas, żebyśmy się każde- mu dali naieść. Na co skępcy nie po- mnią, gdy nie tylko sami głod mrą, i od gęby sobie odeymuią, ale i czeladzi, robotnikom, dostatku według potrze- by nie dadzą. Na co takowe zbytnie skępstwo? i Boga obraża, i dobra u potomkach rozprasza.

De Corona Militis.

3. Szczodrobliwość.

Ale o tym dosyć. Oto takowy był proces Pański przy nakarmieniu ludu.

III. Część. Skutek troiaki.

Naostatek iuż effekt i skutek oba- czmy. Ten był troiaki. Pierwszy nasycenie ludu wszytkiego. Jedli bo- wiem i naiedli się wszyscy, a zwolenicy zebrali dwanaście koszow odrobin. O nieprzebrana ręka Pańska! Obacz a podziwuy się człowiecze wierny. Pięciorgiem chleba a dwiema ryba- mi, pięć tysięcy mężow Pan nasz na- karmił, i dwanaście koszow odrobin pozostałych nad to zgromadził. A to dla tego uczynił, abyśmy o iego wsze- chmocności nigdy nie wątpili. Umie i może ten Pan małą żywność rozmno- żyć. Za czasow Eliasza Proroka, był głod ciężki w ziemi. Przyszedł Eliasz do iedney wdowy w Sarepcie, ktora nie miała tylko garść mąki, a oliwy trochę. Przyięła go iednak w dom swoy; ali iey Pan Bog onę trochę tak rozmnożył, że iey nie ubyło mąki ani oliwy, poki Pan głodu nie oddalił. Przeto ono Moyżesz do pobożnych a posłusznych Izraelitow mowi: zbo- gaci Pan spiżarnią twoią, szczęśliwe będą kosze i dzieże twoie.

1. Nasycenie ludu.

3 Krol. 17.

5 Mo. 28, 5.

Drugi skutek iest, obiecanego Mes- syasza poznanie. Widząc bowiem lud on cudowny uczynek Pański, po- częli się zdumiewać i mowić: Tenci iest zaprawdę on Prorok, ktory miał przyyść na świat. O błogosławione rzesze. Wspomnieli sobie ono co kie- dys prorokował Moyżesz mowiąc: Proroka im wzbudzę z pośrzodku braciich. I zaraz konkluduią, i za- mykaią u siebie, że to iuż ten Prorok, ktory miał przyyść na świat. Pisze Laktancyusz że Sybilla o tym cudzie prorokowała mowiąc: Pięciorgiem chleba i dwiema rybami, pięć tysięcy człowieka nakarmi na puszczy: a o- statki zebrawszy po odrobinach wszy- tkich, koszow dwanaście napełni, ku nadziei wiela ich. Tym tedy Proro- kiem od Boga na świat posłanym i my go bydź uznawaymy, gdyż powie- dział: Te same sprawy ktore ia czynię świadczą o mnie, iż mię Ociec posłał.

II. Obiecanego Messyasza poznanie.

5 Moy. 18, 18.

Lib. 4. de vera Sap.

Jan. 5, 36.

Trzeci skutek, ofiarowanie kroле- stwa. Chcieli go pochwycić i uczynić krolem. O błogosławiona prostoto! Dobryć to był ich i szczery umysł, ale prosty

III. Ofiarowanie krolestwa.

proſty i z niewyrozumienia Piſma pochodzący. Bo acz to prawda, że Pan Jezus ieſt krolem, ale nie tego świata. Do czego się i ſam przed Piłatem przyznał mowiąc: kroleſtwo moie nie ieſtci z tego świata. (Jan. 18.) Przeto też i tu uſtąpił na gorę, iako Pan niedbaiący o marną i prożną chwałę tego świata. A tak i my go w tym naśladuymy, a zwłaßcza teraz, ponieważ święta chwalebne idą, ſkładaymy rogi, uniżmy się ieden przed drugim, nie mow: A lepßym ia niżli ten, godnieyßym żeby mię pierwey przeproſił. O mizerna pompo! Czy nie widziß, że Pan Jezus o żadne powagi tego świata nie dbał, ani się w nich kochał? A do tego zoſtaway każdy w powołaniu ſwoim, nie day się uwodzić perſwazyom ludzkim, gdy cię tak zacnym czynić chcą, iako drugie widziß, gdyż iako ono mowią: Wielbłąd chcąc mieć rogi, i ußy utracił. Patrzayże aby się i tobie tak nie ſtało.

(Zamknienie.) Ale doſyć na ten czas. Przebieżeliśmy iuż według potrzeby tę Ewanielią od ſłowa do ſłowa we trzech cząſtkach: ſtaraymyż się ze wßelakim uſiłowaniem, abyśmy umieli Panu Bogu ufać, że nas nie opuści, ale owßem nad ſpodziewanie naße wßelakimi potrzebami opatrzy.

A ty o Wßechmogący Panie Jezu, Dobrodzieiu naß niebieſki, otworz i dziś ßczodrobliwą rękę ſwoię, a racz żywność naßę i chleb powßedni rozmnożyć, i błogosławić. A po śmierci za ſtołem nas w ſwoim kroleſtwie niebieſkim poſadzić, gdzie z Oycem i z Duchem S. kroluieß, iako Bog prawdziwy na wieki pożegnany, Amen.

Niedziele Piątey w Poſt,

Ewanielia u Jana S. w 8. Rozd. 46-59.

Ktoż mię z was obwini z grzechu? ieżli z prawdę mowię, przeczże wy mi nie wierzycie? Ktoć z Boga ieſt, ſłow Bożych ſłucha: dla tego wy nie ſłuchacie, że z Boga nie ieſteście. Odpowiedzieli tedy Żydowie, i rzekli mu: izali my nie dobrze mowimy, żeś ty ieſt Samarytan, i diabelſtwo maß? Odpowiedział Jezus: Jać diabelſtwa nie mam, ale czczę Oyca mego: a wyście mię nie uczcili. Jać nie ßukam chwały moiey: ieſt ten, ktory ßuka i ſądzi Zaprawdę zaprawdę powiadam wam: ieżli kto ſłowa me zachowywać będzie, śmierci nie oglą da na wieki. Tedy mu rzekli Żydowie: terażeśmy poznali że diabelſtwo maß. Abraham umarł, i Prorocy: a ty powiadaß: ieżli kto ſłowa moie zachować będzie, śmierci nie ſkoßtuie na wieki. Izaś ty ieſt więtßy nad oyca naßego Abrahama? ktory umarł, i Prorocy pomarli: kimże się ty wżdy czyniß? Odpowiedział Jezus: ieżli się Ja ſam chwalę, chwała moia nic nie ieſt. Jeſtci Oćiec moy, ktory mię chwali: o ktorym wy powiadacie, że ieſt Bogiem waßym. Lecz go nie znacie, a Ja go znam; i ieżlibym rzekł,

rzekł, że go nie znam, byłbym podobnym wam, kłamcą: ale go znam, i słowa iego zachowywam. Abraham, ociec wasz, z radością żądał, aby oglądał dzień moy, i oglądał, i radował się. Tedy rzekli Żydowie do niego: pięci dziesiąt lat ieszcze nie masz, a Abrahamaś widział? Rzekł im Jezus: zaprawdę zaprawdę powiadam wam: pierwey niż Abraham był, Jam iest. Porwali tedy kamienie, aby nań ciskali. Lecz Jezus schronił się, i wyszedł z kościoła, przechodząc przez pośrzodek ich; i tak uszedł.

Potwarze srogie kładli Faryzeuszowie z Nauczonemi w Piśmie, na Pana naszego Jezusa Chrystusa. Przyganiali nauce iego S. mowiąc: Swiadectwo twoie nie iest prawdziwe, chociaż słowa iego, były słowa żywota wiecznego. Powiedali go bydź nie od Boga, przeto że w sabbat człowieka paraliżem zarażonego uzdrowił. Przypisowali mu diabelstwo mowiąc: że przez Beelzebuba książę diabelskie, diabelstwa wyrzuca. Czyli świętobliwy żywot iego, udaiąc go do ludzi za obżercę i piianicę, za przyiaciela celników i grzesznikow. Co wszytko że z uporu a że złości nań kładli, bez dowodow słusznych, upatrzywszy sobie potemu okazyą w dzisieyszey Ewanielii, zaczyna z nimi dyspútacyą, i tak im prawdą dojeżdża, że gdy słowy w skurać nie mogli porwali się do kamienia aby nań ciskali. Ale Pan Jezus iako Bog prawdziwy schroniwszy się wyszedł z kościoła: O iakie my ztąd nauki i pociechy wziąć? iako się w znaiomości Pana Jezusowey utwirdzić, i w miłości słowa iego S. zakochać będziem mogli? Przeto wziąwszy Pana Boga na pomoc, tym pilniey tę Ewanielią uważaymy, rozdzieliwszy ią na cztery części.

Jan. 8.

Jan. 9.

Łuk. 11.

Matt. 11.

W pierwszey prowokuie i wyzywa Pan Jezus Żydy do dalszey rozmowy.

W drugiey obiekcye ich i zadania zbiia, ktoremi częścią personie, częścią nauce iego potwarliwie urągali.

W trzeciey odpowieda na dwoiaką ich instancyą, ktorą go zwyciężyć rozumieli.

W czwartey, widząc że się na woynę zanosi, z kościoła ustępuie.

Oświadczcie proszę teraz żeście z Boga, a tego co tu imieniem Bożym do was mowić będę, z pilnością słuchaycie.

Pan Jezus przez niewinność swoię, niech się nad nami zmiłuie, a użyczy mnie i wam Ducha swego świętego, Amen.

Prowokuiąc i wyzywaiąc Pan Jezus Żydy do dalszey rozmowy, tro iako sobie z nimi postępuie, że mu się radzi nieradzi ozwać musieli.

I. Część. Postępek troiaki.

Pierwszy postępek czyni przez pytanie, i mowi: Ktoż mię z was obwini z grzechu? Trudno im tego było dokazać. Inni wszyscy ludzie, żadnego nie wyiąwszy, grzechem zarażeni są, i w reiestr ludzi grzesznych należą. O świętych i miłośnikach Bożych mowi Dawid, że o odpuszczenie grzechow prosić mieli. A tenże o sobie mowi: Oto w nieprawości poczęty iestem, a w grzechu poczęła mię matka moia

I. Przez pytanie.

Ps. 32.

Ps. 51, 1.

Lecz

Lecz Pan Jezus iest bez grzechu i bez wszelkiey zmazy. Przeto u Izaiasza Proroka mowi: Ktoż się sprzeczać będzie ze mną? stańmy społem: Kto ma prawo ze mną niech przystąpi ku mnie.

Isa. 50, 8.

Pisze wprawdzie Euzebiusz o Maksyminie, że księgi potwarliwe napisać rozkazał i nazwał ie *Acta Pilati*, w ktorych położono, że Pan Jezus przed Piłatem niewinności swoiey pokazać nie mogł. Lecz nie trudno diabłu o potwarz i na samego Boga. O niewinności Pana Jezusowey świadczą Aniołowie, świadczą Prorocy, świadczyli Poganie, świadczyli właśni nieprzyiaciele, świadczyli ziemskie i niebieskie kreatury.

Lib. 9. c. 3.

Swiadkowie niewinności Pana naszego.

Aniołowie.

Anioł Gabryel zwiastuiąc Pannie Maryi poczęcie i narodzenie iego, mowi: co się z ciebie święte narodzi, nazwano będzie Synem Bożym.

Patryarchowie.

Patryarchowie i Prorocy święci, i słowy i znacznemi figurami toż czynią. Abel niewinnie zamordowany, Izaak niewinnie na ofiarę skazany, Jozef niewinnie spotwarzony, i inni Patryarchowie S. na kogo ukazowali innego iedno nań?

Prorocy.

O kimże ono Izaiasz mowi: Nieprawości nie uczynił, ani zdrada znaleziona iest w uściech iego. Daniel Prorek kogo Swiętego świętych? Zacharyasz kogo sprawiedliwym zowie? iedno tego ktory tu mowi: Ktoż mię z was obwini z grzechu?

Isa. 53, 9. Dan. 9. Zach. 9.

Poganie.

Poganie też sami uznawali go sprawiedliwym i niewinnym; a osobliwie Piłat z żoną swą. Piłat i słowy i uczynkiem nie raz, ale po kilka kroć, aż na ostatek maiąc go na śmierć skazać, kazał sobie dać wody, i umył ręce mowiąc: Nie iestem winien krwie tego sprawiedliwego. A gdy siedział na stolicy Sądowey, posłała do niego żona iego, i kazała mu powiedzieć: Nie miey sprawy z tym sprawiedliwym; Bom wiele ucierpiała tey nocy we śnie dla niego.

Matt. 27.

Nieprzyiaciele.

Coż rzekę o nieprzyiaciołach iego? Judasz poszedszy do naywyższych kapłanow porzucił srebrniki w kościele, i rzekł: Zgrzeszyłem wydawszy krew niewinną. I śmiercią to desperacką zapieczętował. Bo szedszy obiesił się. A gdy skonał na krzyżu, rzekł setnik z inszemi: zaprawdę był to Syn Boży.

Matt. 27.

Stworzenie niebieskie, ziemskie, podziemne.

Krotko mowiąc, stworzenie niebieskie, ziemskie, i podziemne, niewinność iego wyświadczało. Na niebie słońce się zaćmiło, opoki się padały, ziemia się trzęsła, zasłona się kościelna przepadła, groby umarłych otworzyły się.

O iak wiele świadkow niewinności swoiey miałeś Panie Jezu naświętszy? o iak słusznie mowisz: Ktoż mię z was obwini z grzechu? my zaś musimy się uniżać i mowić z Dawidem: Nie wchodź w sąd z sługą twoim Panie; abowiem nie będzie usprawiedliwiony przed obliczem twoim żaden żywiący. Uważaiąc to Tertullianus mowi: Samemu synowi Bożemu było zachowano, zostać bez grzechu. A iż tak iest, tedy też prawdziwie obce grzechy zgładzić, ktory swoich własnych nie miał.

Ps. 143, 2. Aug. ser. 14. de Temp.

Upomnienie Kaznodzieiom.

Uczcież się kaznodzieie, bez zmazy i bez nagany żyć. Bądźcie przykładem wiernych w słowie, w obcowaniu, w miłości, w wierze, w czystości. Nie psuycie złym żywotem tego, co nauką buduiecie. Żebyście potwarcom ko-

1 Tym. 1. 1 Tym. 4.

ścią

Aug. lib. de Morib. Ecclesiæ. Gregor. Hom. 12.

ścią w gardle stanąć i mowić mogli: Ktoż z was będźie mię karał z iakiego występku? wiedzcie, że czyiem żywotem pogardzaią, tego też i naukę lekce sobie ważą.

II. Przez strofowanie.

Powtore słuchaycie co Pan czyni? czyni obiurgacyą, strofuiąc przeciwniki swoie i mowiąc: ieżliż prawdę mowię, przeczże wy mi nie wierzycie? Prawdy godźi się słuchać, i wierzyć temu ktory prawdę mowi. Że Pan Jezus prawdę opowiedał, świadczą Prorocy, świadczą cuda iego, świadczy Duch święty, świadczyli męczennicy, świadczyli sami nieprzyiaciele.

Swiadkowie prawdy Pańskiey.

Prorocy.

Między Proroki mowi Izaiasz, że nie znaleziona iest zdrada w uściech iego: ktore słowa i Apostoł Piotr S. w liście swoim wtorym, nie na inszego tylko na Syna Bożego obraca.

Isa. 53, 9.

Cuda.

O cudach co rzekę? czyli nie ku temu końcowi zmierzały, aby nimi naukę swą potwierdził, i naukę niebieską a słowem prawdy bydź wyświadczył?

Duch S.

Przystępuie do tego i Duch S. ktory przez opowiedanie słowa iego S. wiernym dani bywa, aby w nich wydawał świadectwo, że uwierzyli prawdźie.

Męczennicy.

Swiadczą niezliczone tysiące męczennikow, ktorzy nie dla czego inszego gardła swoie kładli, i krew swą przelewać dawali, iedno dla Ewanielii S. Dla tey opuszczali domy, role, maiętności, oyca, matkę, przyiacioły.

Nieprzyiaciele.

Swiadczyli nawet i sami nieprzyiaciele. Bo gdy iednego czasu naywyższy kapłani i Faryzeuszowie sługi swoie wysłali, aby go poimali, przyszedszy słuchali go uczącego, i wrociwszy się nazad powiedzieli tak; nigdy tak nie mowił człowiek, iako ten człowiek.

Jan. 7, 46.

Coż rozumiecie? tak wiele świadkow, odrzucaiąc Żydzi, czyli słusznie Panu i nauce iego kłamstwo zadawali, i wierzyć mu nie chcieli? A tak mamy w tych Żydziech obraz przewrotności ludzkiey. Niektorzy prawdę Bożą z uporu odrzucaią i prześladuią, a kłamstwa fałszywych Prorokow z Achabem przyymuią. Że słusznie Kaznodzieią z Prorokiem mowić może: Gdybym chodźił według Ducha prozności, a kłamstwo bym powiedał, tobym był Prorokim ludu tego. My tedy słowo Boże ktore iest prawda, szczyrze miłuymy, żeby nie przepuścił na nas Pan Bog skuteczney mocy błędu, i przyymowania kłamstwa. Bo tak pospolicie karze tych, ktorzy nie wierzą prawdźie, ale przestawaią na niesprawiedliwości.

Obraz przewrotności ludzkiey. 1 Krol. 20. Mich. 2. Jan. 17. 2 Tess. 2.

III. Przez zasromocenie.

Potrzecie czyni Pan Jezus konfutacyą albo zasromocenie Żydow, z ichże własnego uporu mowiąc: ktoć z Boga iest, słow Bożych słucha: dla tegoż wy nie słuchacie, że nie iesteście z Boga. Takci iest zaiste, kto z Boga iest, niemasz mu nic milszego iako słowa Bożego słuchać. I iest to nieomylny znak prawych synow i corek Bożych. Żydowie tedy że nie słuchali słow Bożych, nie byli z Boga, ale z diabła. O iak siła i dziś takowych między nami, ktorzy lada baiek nie mogą się nasłuchać, a kiedy w kościele siedzieć maią, tedy iedna godzina widzi się im rokiem. Posłicoś na one Ateniencżyki, do ktorych gdy Demostenes rzeczy potrzebne mowił, niedbale słuchali, ale skoro im baykę począł powiedać, wszyscy uszu nadstawili. Także i dźiś siła takowych, ktorzy radniey lada nowin i baiek niżeli słowa

Plutarch. in vita Demosth.

Bożego słuchaią. O iakie szaleństwo. Ale nie dziw, bo nie są z Boga.

Uczcież się namilsi, z pilnością słowa Bożego słuchać, popisuycie się iako prawi Synowie Boży. Mowcie z Dawidem ś: o iakoż wdzięczne podniebieniu memu słowo twoie Panie, słodsze niżeli miod w uściech moich.

Ps. 119, 103.

Poczmyż daley.

II. Część.

1. Obiekcye Żydow dwoiakie.

Słyszeliście iakim porządkiem Pan Jezus Żydy do dalszey rozmowy wyzywał. Obaczcież prosze zarzuty Żydowskie, i co im Pan na nie odpowiedział.

1. Z strony Persony iego.

Słysząc że im Pan począł prawdę mowić: targnęli się naprzod na Personę, potym na naukę iego.

Na Personę iego targnęli się temi słowy: Izali my nie dobrze mowimy, żeś ty iest Samarytan? Zowią go Samarytanem, to iest, iakoby Odszczepiencem, ktory się od zakonu i ludu Bożego odłączył; bo Samarytani byli mieszańcy, ktorzy częścią z Żydy częścią z pogany trzymali, i naukę zakonu Bożego, z rozmaitemi zabobony Pogańskimi mieszali. Kiedy się dobrze powodziło Żydom, z Żydy trzymali: a kiedy też źle, to ich odstępowali. Zaczym się nimi Żydowie iak Pogany i celnikami brzydzili, i kiedy kogo zesromocie chcieli, Samarytanem go zwali, zkąd ieden Doktor kościelny pisze, że to było Nacięższe u Żydow złorzeczenie. Syrach klnie Samarytany miedzy takowe ludzie, ktorych nienawidział, otoż i Pan Jezus u nich Samarytanem bydź musi.

Samarytani co zacz? Ioseph. l. 9. Antiq. cap. 15.

Luth. in Dom. Iudic.

Syr. 50.

2. Z strony nauki.

Potym i na naukę iego targnęli się mowiąc: diabelstwo masz, to iest, nie z Boga ale z diabła mowisz. O zapamiętała złości! I mogłoż bydź iadowitsze nad to złorzeczenie? ale tak to upornym ludziom obczay. Kiedy upornego a złego człowieka przekonasz słowem Bożym, to on nie umie nic iednego lżyć a sromocić słowo i sługi Boże, i prożno się kto od niego dobrego słowa spodziewać ma. I dobrze ono ieden powiedział, ci ktorzy z uporu błądzą, nie są łatwie uleczeni. Widzimy to i na dzisieyszych Żydziech ktorzy z wrodzonego uporu i zatwardziałey ślepoty Zbawiciela naszego i naświętszą matkę iego lżyć, sromocić, hańbić nie poniechywaią. A przecię ich miasta nie tylko cierpią, ale i przy więtszych wolnościach, niżeli Chrześciany zachowywaią.

Thomas de Aquino.

Toć oto były potwarliwe obiekcye Żydowskie. Słuchaymyż z drugiey strony, iako ie Pan Jezus refutował.

II. Refutacye Pańskie.

Na pierwszą potwarz nic im nie odpowiedział, zwłaszcza gdy osobę iego lżyli. A to czemu? czemu milczysz o niewinny Jezu? czemu się nie ozowiesz? Czemu potwarzy z siebie nie składasz? Chciał nas tym przykładem swoim nauczyć, żesmy o krzywdę Bożą więcey się powinni upominać, niżeli o swoię własną. Co mowią, Samarytanes ty, urażało Personę, a co mowią, diabelstwo masz, naukę iego. Augustyn S. dwoiaką przyczynę tego milczenia ukazuie. Jedna, że był rzeczą samą Samarytanem, to iest strożem, bo to słowo Samarytan, wykłada się stroż. Ktoż wierniey strzeże kościoła swoiego iako on? On nie śpi ani drzemie. Druga, że się sam Samarytanem nazwał, w oney przypowieści o człowieku ktory wpadł miedzy zboyce.

1. Na pierwszą milczy.

Tract. 44 in Ioh.

Ps. 121, 6. Luk. 10.

Na owę tedy pierwszą potwarz milczy, a na tę odpowieda dwoiako.

2. Na drugą odpowieda

Na-

Naprzod słowy, potym gruntownemi dowody.

1. Słowy.

Słowy takowemi: Iać diabelstwa niemam. O niewymowna pokoro i cierpliwości Syna Bożego. Mogł był rzec: wy sami diabelstwo macie. Lecz nie uczynił tego. Nie oddał złorzeczenstwa za złorzeczeństwo. O niewstydliwa pycho i niecierpliwości nasza. My i iednego słowa przykrego od bliźnego cierpieć nie możemy, ale za iedno złe słowo sto gorszych oddawamy. A Pan Jezus oto maiąc tak wielką krzywdę od żydow, przecię się nie gniewa. I choćby im był rzekł, wy sami diabelstwo macie, rzekłby im był prawdę: ale milczy, nauczaiąc nas, żebyśmy w ten czas, gdy nam kto łaie abo złorzeczy, grzechow iego choć prawdziwych zamilczeli, ale go raczey czasu innego upominali, i to w cichości bez swaru i gniewu. A iako się tu pokornym i cierpliwym stawił, tak też i czasu męki swoiey. Dał mu policzek sługa Biskupi w domu Kaifaszowym, świadkowie fałszywi włożyli nań potwarz, kto iedno chciał plwał na oblicze iego, policzkował, bił iako mu się podobało, na ratuszu także siła cierpiał: lecz skromnie wszytko znosił, nam na przykład, iako Piotr S. mowi, abyśmy naśladowali stęp iego, gdy mu złorzeczono, nie oddawał złorzeczeństwa, gdy cierpiał nie groził, ale porucał omstę temu, ktory sprawiedliwie sądził.

1 Piotr. 2, 21, 23.

2. Dowodami.

Odpowiedziawszy słowy bierze się do dowodow, aby pokazał, że diabelstwa nie miał.

1. Od końca nauki.

Pierwszy dowod bierze od końca nauki, i mowi: Czczę Oyca mego, a wyście mię nie uczcili. I obiaśniaiąc tę część swoię w ktorey ma Oyca, mowi: Iać nie szukam chwały moiey iest ten ktory szuka i sądzi, iakoby chciał rzec: kto naukę swoią Boga czci, i chwały iego szuka, ten nie ma diabelstwa: Ia naukę moią Oyca czczę, i chwały iego szukam; a tak krzywdę mi na tym czynicie, gdy powiedacie, że diabelstwo mam. Adwersarze nasi, zarzucaią nam dziś oczy, właśnie iako i Panu Jezusowi Zydzi, żeśmy naukę naszę nie od Boga, ale od diabła wzięli: lecz iaką w tym i Bogu i nam krzywdę czynią, obaczcie. Nauka nasza we wszytkich Artykulech Konfessyi Augszpurskiey nie do innego celu i końca zmierza, iedno ku chwale Bożey. Nie wzywamy świętych z bo nam idzie o chwałe Bogo, ktory powiedział: Chwały moiey nie dam innemu. Głowy widzialney w kościele Bożym nie uznawamy; bo nam idzie o cześć Syna Bożego, o ktorym Pismo świadczy, że iest Powszechnym Pasterzem i głową kościoła swoiego. Uczynkom naszym zbawienia i usprawiedliwienia nie przypisuiemy; bo przez mękę i śmierć Syna Bożego zbawieni iesteśmy, i przez wiarę weń usprawiedliwieni bywamy. Czyścia nie uznawamy, wiedząc że krwią Jezusa Chrystusa Syna Bożego oczyścieni bywamy. Wieczerzy Pańskie pod iedną osobą nie używamy; bo o tym z podania Syna Bożego, ktorego nam Bog Oyciec niebieski słuchać rozkazał, w całym Piśmie S. nic nie nayduiemy. A iż tak iest, niesłusznie nam diabelstwo przypisuią, niesłusznie nas i naukę naszę potępiaią.

Isa. 42, 8.

Jan. 10, 11, 14.

Efez. 5.

Rzy. 5, 1, 9.

Rzym. 3, 20. 22. 24.

1 Jon. 1, 7.

2. Od skutku nauki.

Drugi dowod bierze, od skutku nauki,

nauki, mowiąc: Zaprawdę zaprawdę powiedam wam, ieżli kto ſłowa me zachowywać będzie, śmierci nie oglądana wieki. Piękne ſłowa. Jakoby chciał rzec: ktora nauka ludzie zachowuie od śmierci, nie ieſt od diabła, nauka moia zachowuie ludzie od śmierci; a tak nie ieſt od diabła. A zatym krzywdę mi czynicie, gdy powiedacie że diabelſtwo mam. Obaczcież tu poważność i moc wielką ſłowa Bożego. Jeżli Pliniuſzowi wierzymy, ma bydź lekarſtwo, Panacea nazwane, ktore na wſzelką chorobę pomaga, lecz ſłowu Bożemu tę moc ſłuſzniey przypiſuymy, ktore ieſt naſieniem nieśmiertelnym, ſłowem żywota, i mocą do zbawienia każdemu wierzącemu. Szczęśliwy, ktory to ſłowo zachowuie; bo śmierci nie oglyda na wieki.

1 Piotr. 1, 2. 3.
Lib. 25. cap. 4.
Jan. 6, 63.
Rzym 1, 16

Teć ſą dowody, ktoremi Pan Jezus obiekcye Zydowſkie refutował, nad ktoremi aczby nam ſię zeſzło nie co dłużey zabawić, ale nas czas do trzeciey części ciągnie.

III. Część.
Inſtancya dwoiaka.

Usłyſzawſzy Zydowie odpowiedzi Pańſkie i dowody potężne ktoremi nauk ſwey bronił, dwoiaką inſtancią czynią.

I. Inſtancya

Pierwſzą uſiluią Panu kłamſtwo zadać, i Arrogancyą abo wielkie i niesłuſzne o ſobie rozumienie przypiſać. Terażeśmy, prawi, poznali, że diabelſtwo maſz: Abraham umarł i Prorocy, a ty powiedaſz: ieżli kto ſłowa moie zachowywać będzie, śmierci nie ſkoſztuie na wieki. Izaś ty więtſzy ieſt nad Oyca naſzego Abrahama, ktory umarł i Prorocy pomarli? kimże się ty wżdy czyniſz? Sofiſtyką poczynaią narabiać Zydowie, wywracaiąc ſens ſłow Pańſkich, i nierozumieiąc co to ieſt, widzieć śmierć. Owdzie Pan mowił o śmierci duchowney i wieczney, a oni rozumieli to o śmierci przyrodzoney i doczeſney. Zaczym odpowieda im dwoiako.

odpowiedź dwoiaka.

1. odpowiedź

Naprzod pokazuie, że niebył prożney chwały chciwym, i mowi: ieżli się ia ſam chwalę, chwała moia nic nie ieſt. Jeſtci Ociec moy, ktory mię chwali, o ktorym wy powiedacie, że ieſt Bogiem waſzym. Lecz go nie znacie, a Ja go znam. A ieżlibym rzekł, żego nie znam, byłbym podobny wam kłamcą, ale go znam, i ſłowa iego zachowywam. Odwoływa się tu na Boga Oyca ſwego, i nie chce ſie ſam chwalić, wedle onych ſłow Mędrca S. Niechay się kto inny chwali, a nie uſta twoie, kto obcy, a nie wargi twoie. A tak uczy nas tu Pan przykładem ſwoim abyśmy się ſami chwalili, gdyż nie ieſt to rzecz przyſtoyna, choćbyśmy to prawdziwie uczynić mogli. Chceſzli bydź chwalebnym, żyy a ſprawuy się uczciwie i pobożnie, pilnuy powołania ſwego na ktore cię Bog wezwał, a nayda się ludzie, ktorzy cie będą chwalić.

Przyp. 27.

Potym, ponieważ owdzie Zydowie mowią: Izaliś ty więtſzy ieſt nad oyca naſzego Abrahama? pokazuie się bydź więtſzym i mowi: Abraham ociec waſz z radością żądał, aby oglądał dzień moy: i oglądał i radował się. Dzień Pańſki, ieſtci dzień przyyścia iego na świat. Dzień ten widział Abraham nie oczyma cialy, ale wiary, iako Cyryllus mowi, gdy poznał że się Pan Jezus z familii iego w ciele urodzić miał, wierząc obietnicom Bożym o błogosławionym plemieniu ſobie

2. odpowiedź

Lib. 6. in Ioh. c. 11.

1 Moy. 12, 2. 3. 22, 18.

sobie uczynionym, uradował się, że w nim odpuszczenia grzechow, sprawiedliwości, i żywota wiecznego dostąpić miał.

To z strony pierwszey Instancyi.

II. Instancia

Druga iest, szyderskie wywrocenie słow Pańskich, od wieku iego do czasow Abrahamowych: Pięćdziesiąt lat, prawi, ieszcze nie masz, a Abrahamaś widział. Dobrze powiedział Cypryan S. niewidomemu światło, głuchemu mowę, nierozumnemu mądrość podawać, prożna praca. Dosyć iasne dowody, Pan Jezus Żydom podawa, a wszakże z wrodzoney ślepoty swoiey postaremu nie widzą, nie słyszą, nie rozumieią. On mowił o widzeniu duchownym, ktore się dzieie oczyma wiary, i w ktorym człowiek widzi i przywłaszcza sobie łaskę Bożą w Pośrzedniku obiecanym: a oni rozumieią to o widzeniu cielesnym, ktore się dzieie oczyma ciała, i ktorym się widzi samo przyrodzone ciało. O uchoway nas Boże takowey ślepoty. Wołay duszo wierna do Pana, aby oczy serca i rozumu twego oświecił, i zdrowym cię a powolnym rozsądkiem słow swoich nasłuchanych darował.

odpowiedź Pańska.

Coż im na to odpowieda Pan? Słuchaycie. Zaprawdę zaprawdę powiadam wam, pierwey niżeli Abraham był, iam iest. O głębokie, a mądrości niebieskiey pełne słowa. Pokazuie nam tu Pan Jezus wieczne Bostwo swoie. Bo nie mowi o człowieczey naturze swoiey, ktorą dopiero, gdy zupełność czasu przyszła, na się przyiął: ale o naturze Boskiey mowi, względem ktorey nie tylko przed Abrahamem, ale i przed wieki był. A tak Żydy do znaiomości oboiey natury swoiey, i Boskiey i człowieczey prowadzi. Bez tey wiary nigdy kościoł Boży nie był. Bo i Micheasz Prorok w kościele Izraelskim, prorokuiąc o narodzeniu iego według ciała, mowi zaraz o bytności iego wieczney: wyyście iego są z dawna, ode dni wiecznych. Ktoby tedy inaczey wierzył, abo uczył, pohańbienia i przeklęctwa z temi bezbożnemi Żydy godzien.

Mich. 5.

Ale o tym dosyć, ostatniey części słuchaycie.

VI. Część. Koniec dwoiaki.

Opisuie Ewanielista co za koniec ta rozmowa wzięła. Ten dwoiaki ukazuie: ieden, w Żydziech, drugi, w Panu Jezusie.

I. W Żydziech.

O Żydziech pisze: porwali tedy kamienie, aby nań ciskali. Patrzcież tych zdraycy, skoro im argumentow nie stało, nu oni do kamienia. Tak zawsze ludzie prawda w oczy kole. Pan Jezus prawdę Żydom mowi, ali oni do kamienia. Pospolity to nieprzyiacioł Bożych obyczay. Dysputuiąc używaią ognia, wody, miecza, więzienia. A zapomniawszy miłości i miłosierdzia maią krwie pragnące serca i okrutne ręce. Maią diabła w sercu, na ięzyku, w uszu, w oczach, w ręku, w nogach, ktory ich podżega barziey niż piekielny ogień. A kogo słowy nie mogą zwalczyć, i prawdą przekonać, więc mieczem i krwawemi sposoby na nich następuią. Pytay o tym Prorokow, Apostołow, Męczennikow powiedzą że inaczey nie było. Pytay i dziś Ewanielii S. wyznawcow, i statecznych Chrześciańskich Rycerzow, i ci rzeką: Przez wiele utrapienia weszliśmy do krolestwa niebieskiego.

Obyczay nieprzyiacioł Bożych.

Dzie. 14.

II. W Panu Jezusie. In Joh. 8. Cyrill l. 6 in Joh. c. 12.

O Panu Jezusie zaś pisze: Lecz Jezus schronił się i wyszedł z kościoła. Pisząc na te słowa Teofylaktus mowi: że się nie w kącie gdzie zataił, ani w dom iaki ustąpił, ani się za ścianę albo filar kościelny uchylił, boby go tam byli obaczyli, i prześladować w onym srogim zaiuszeniu nie poniechali: ale mocą swoią Boską niewidomym się uczynił, i przeszedł przez pośrzodek ich, tak że go żaden nie obaczył. I tak co owdzie słowy twierdził, że przed Abrahamem był, to tu rzeczą samą pokazał. Zostawił nam tu miłościwy Pan przestrogę i pociechę.

Przestroga. Przestrogę, abyśmy przykładem iego ustępowali z oczy przeciwnikow naszych, i cierpliwie znosili krzywdy i urazy wszelakie, ktore nas od nich potykaią, poruczaiąc Panu Bogu krzywdę swoię. Będzie on umiał we wszytko potrafić, i zemści się krzywdy naszey lepiey niżeli my pomyślić możemy. O przykłady nie trudno, trochę po ludziech popyrzawszy.

Pociecha. Pociechę nam też tu podał, że iako się sam uchronił, i okrutnych rąk nieprzyiacioł swoich uszedł: tak też wierne swoie z nawiętszych niebezpieczeństw dziwnym obyczaiem wybawić może. Przykładow przypominać nie potrzeba, kto iedno trochę w Pismo S. i w kościelne hystorye weyrzy, same się pokażą.

Zamknienie. Umieymyż tedy z Panem Jezusem, zastawiać się o cześć i o chwałę Bożą. Znaymy moc i skutek Ewanielii S. znaymy wieczną i cielesną bytność Zbawiciela naszego, i naśladuymy we wszytkim świętych przykładowiego. A ty o Jezu niewinny, raczysz nas mieć pod cieniem skrzydeł swoich, abyśmy się wiarą mocną przez pośrzodek nieprzyiacioł do krolestwa niebieskiego przebić mogli, i śmierci na wieki nie oglądali, Amen.

Niedziele Kwietney.

Ewanielia u Matteusza S. w 21. Rozd. v. 1-9.

A Gdy się przybliżyli do Jeruzalem, i przyszli do Betfagie do gory Oliwney, tedy Jezus posłał dwu uczniow, mowiąc im: idźcie do miasteczka, ktore iest przeciwko wam, a zaraz znaydziecie oślicę uwiązaną i oślę z nią: odwiążcież ie a przywiedźcie do mnie. A ieżliby wam co kto rzekł, powiedźcie, iż Pan ich potrzebuie: a zarazem puści ie. A to się wszystko stało, aby się wypełniło, co powiedziano przez Proroka mowiącego: Powiedźcie corce Syońskiey: oto Krol twoy idzie tobie cichy, a siedzący na oślicy, i na oślęciu synu oślice pod iarzmem będącey. Szedszy tedy uczniowie, a uczyniwszy tak, iako im był rozkazał Jezus. Przywiedli oślicę oślę, i włożyli na nie szaty swoie, i wsadzili go na nie. A wielki lud słali szaty swoie na drodze, a drudzy obcinali gałązki z drzew, i słali na drodze. A lud wprzod i pozad idący wołał, mowiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu! błogosławiony, ktory idzie w imieniu Pańskim, Hosan-

Hosanna na wysokościach! A gdy on wiachał do Jeruzalem, wzruszyło sie wszystko miasto, mowiąc: ktoż ten iest? A lud mowił: tenci iest Jezus, on Prorok z Nazaretu Galileyskiego.

Nie godziło się inaczey Panu naszemu, tylko się dobrowolnie do Jeruzalem stawić. Abowiem prorokowali to o nim Prorocy S. że nie z przymuszenia, ale dobrowolnie umrzeć miał. W osobie iego śpiewaiąc Dawid mowi: Oto idę, w księgach napisano o mnie. Abym czynił wolą twoię Boże moy pragnę. Co za wola? aby się dobrowolnie za nas ofiarował. On czym sam dał znać w ogroycu mowiąc: Oycze, niech się stanie wola twoia. A tak gdy się iuż czas tey iego naświętszey ofiary przybliżał, kazawszy sobie przywieść oślicę i oślę, wsiadł na nie i iechał do Jeruzalem iako prawy Krol Izraelski, wypełniaiąc Proroctwo Zacharyasza Proroka o sobie napisane. Lud Zydowski usłyszawszy o tym, nabrali rożdżek palmowych, i wyszli w drogę przeciw temu, a witaiąc go mowili: Hosanna Synowi Dawidowemu, błogosławiony ktory idzie w imieniu Pańskim, Hosanna na wysokościach. Na co maiąc wzgląd Doktorowie kościelni dwoiakie imię dzisieyszey niedzieli dali. Jedni zowią ią Niedzielą wiadztu Pańskiego do męki swoiey. Dziś bowiem do Jeruzalem wiechał, nie żeby krolował, ale żeby cierpiał: drudzy Niedzielą kwietną abo Palmową, dziś bowiem lud Zydowski z roższczkami palmowemi Pana naszego witał, wyrażaiąc zwycięstwo, ktore przez mękę i śmierć swą odzierżeć miał. O oboygu teraz mowić będziem, wychodząc przeciw Panu Jezusowi w naświętszym Sacramencie do nas przyieżdżaiącemu, iuż nie z roższczkami palmowemi, ale z modlitwami nabożnemi, mowiąc z Teodulem Biskupem Aureliańskim:

Ps. 40, 8. — Mat. 26, 42 — Zach. 7.

Dwoiakie Imie dzisieyszey niedziele. I Niedziela wiazdu Pańskiego do męki. II. Niedziela kwietna abo Palmowa.

Lud Zydowski przeciw tobie,
Wyszedł z palmami w ozdobie.
A my z prosbą i z pieśniami,
Wychodzim i z modlitwami.

Porządek kazania teraźnieyszego takowy będzie. Rozdzielę Ewanielią na trzy części.

Pierwsza będzie o wyprawie Pana Jezusowey do Jeruzalem.

Druga o witaniu iego w drodze.

Trzecia o przyięciu w mieście.

Nie mam was woli namilsi długo trzymać, przeto tym pilniey słuchaycie.

Pan Jezus przez ten chwalebny a dobrowolny przyiazd swoy, niech nas z obu stron wzbudzi Duchem swoim ś. ku pilnemu tych nauk uważaniu i rozbieraniu, Amen.

I. Część.

O wyprawie Pana Jezusowey do Jeruzalem, to trzy okoliczności pamiętaycie. Jedna, kiedy się wyprawował? druga, z ktorego mieysca? trzecia, iako?

I. Czas wyprawy.

Czas tey wyprawy Pańskiey zamyka się w tych słowiech: A gdy się przybliżyli do Jeruzalem. Było to właśnie w niedziele przed Wielkąnocą Zydowską iak to dziś, gdy iuż ostatni raz Pan Jezus z Galilei do Zydostwa przyszedł. Na tey drodze nawrocił Zacheusza celnika, i dwu niewi-

Luk. 19. — Mat. 26

Matt. 26.

niewidomych oświecił. W Sabbat, iako to wczora, był w Betanii, i tamże gdy u stołu siedział, przyszła Marya, wziąwszy funt oleyku Szpikanardowego drogiego, i namazała nogi iego, tak iż dom był pełen wonności maści oney. Rano, iako to dziś, wstawszy Pan Jezus, wyprawił się do Jeruzalem, na mieysce ktore było wybrane męce, śmierci i zmartwychwstaniu iego według onych słow: Nie może bydź aby miał Prorok zginąć oprocz w Jeruzalem. Tą gotowością swoią wielkie nam taiemnice Pan Jezus ukazuie. Wiedział o wszytkim co go w Jeruzalem potkać miało, mogł był ustąpić abo do Efremu, co też i przed tym uczynił, gdy po wskrzeszeniu Łazarza Żydowie nań czuwali, aby go zamordowali. Abo też do Abgara księcia Edyskiego, ktory mu przez list mieszkanie wolne i bezpieczne dawał, iako Eysebiusz pisze. Oboyga nie chciał Pan Jezus uczynić, ukazuiąc nam dwoiakie taiemnice.

Luk. 13, 33.

Jan. 11.

Lib. 1. Eccl. hist. cap. 21.

Taiemnice

Jedna, że nie z przymuszenia, ale dobrowolnie cierpiał, bo gdyby z przymuszenia iakiego cierpieć miał, tedyby był do Jeruzalem nie szedł, wiedząc wszytko co go tam potkać miało. Co uważaiąc Anselmus tak pisze: Nie umarł Chrystus z potrzeby, bo wszechmogący, nie z powinności, bo nie grzesznik, ale z wolney woli, że miłosierny i wybawiciel.

1. taiemnica.

Lib. cur Deus homo.

2. taiemnica.

Druga, tą dobrowolną presentacyą swą ukazuie Pan Jezus, że iest nie tylko człowiekiem, ale też i prawym Bogiem. Ludzie się śmierci z przyrodzenia boią, przeto że iest straszną iedzą, rozłączaiąc człowieka nie tylko z duszą i z ciałem, ale i ze wszytkim co ma, i w czym się kocha, płakał Ezechyasz krol gdy mu powiedziano: Rozpraw dom swoy, abowiem umrzesz. Dawid też w cięszkiey niemocy o zdrowie prosząc mowi: Panie moy, w śmierci niemasz pamięci o tobie, a w grobie ktoż cię wyznawać będzie Pan Jezus co czyni? mowił w prawdzie: smętna iest dusza moia aż do śmierci iako człowiek: a z drugiey strony szedł śmiele na śmierć, iako Bog prawdziwy. Tenże i dziś siły nam dodawa, abyśmy się śmierci nie lękali.

Isa. 38, 1.

Matt. 26.

II. Mieysce.

Betfage.

Obaczcież proszę daley z ktorego mieysca się Pan wyprawuie: Matteusz S. tak o tym pisze. I przyszli do Betfage do gory Oliwney. Betfage była wieś kapłańska nie daleko Jeruzalem u gory Oliwney. Tam ztąd wyprawował się Pan Jezus, daiąc znać że posłusznie cierpiał, nie sprzeciwiaiąc się niwczym woli Oyca swego. Betfage bowiem wykłada się dom posłuszeństwa. Idźcie wierni Pańscy, myślami swemi do ogroyca, a tam obaczycie posłuszeństwo iego. Był tam właśnie iak przed sądem Bożym, widział grzechy nasze, ktore znieść miał. Zaczym w cięszkiey tesknosci upadł na oblicze swoie, i modlił się Oycu naywyższemu, aby oddalił od niego kielich, ktory za zdrowie nasze pić miał, a wszakże puścił się na wolą Oycowską mowiąc: Nie iako ia chcę Oycze, ale iako ty chcesz. Idźcie do dworu Biskupiego, idźcie na ratusz, idźcie do krola Heroda, idźcie na mieysce Golgota, zdziwicie się nad pokorą i posłuszeństwem iego. Przeto też zaleca ie nam w Epistole dziś eyszey Apostoł mowiąc: stał się posłusznym Oycu aż do śmierci, a śmierci krzyżo-

Matt. 26.

krzyżowey. O święte a nam nędznym ludziom potrzebne posłuszeństwo. Występek Adamow stał się przez nieposłuszeństwo, potrzeba tedy było, aby się dosyćuczynienie stało przez posłuszeństwo. O czym pisze Apostoł w liście do Rzymian w te słowa: Jako przez nieposłuszeństwo iednego człowieka wiele ich stało się grzesznemi: tak przez posłuszeństwo iednego człowieka wiele ich stało się sprawiedliwemi.

Rzym. 5.

Uczcież się tu, namilsi, krzyż od Pana Boga na się włożony posłusznie i cierpliwie nosić, nie sprzeciwiaiąc się woli Bożey, wiedząc żeśmy go grzechami naszemi zasłużyli. Pan Jezus nań nie zarobił a wżdy widzicie, iak posłusznie idzie aby krzyż na się wziął. Przeto i ty mow z Micheaszem Prorokiem: Gniew Pański poniosę, bom przeciwko niemu zgrzeszył.

Mich. 7, 9.

III. Jako?

Zatym potrzecie słuchaymy, iako się Pan wyprawował? posłał dwu zwolenikow swoich, mowiąc im: Idźcie do miasteczka ktore iest przeciwko wam, a zaraz znaydziecie oślicę uwiązaną, i oślę z nią. Odwiążcież ie, a przywiedźcie do mnie. Otoż macie wyprawę Krola naszego, przy ktorey nie widzicie pompy i powagi żadney krolewskiey, ale tylko ubogą a ktemu pożyczoną oślicę, na ktorą wsiadszy do Jeruzalem iedzie. O pompo niezwyczayna! O Jezu Synu Boga naywyższego, czyli takim obyczaiem zwycięstwa nabywaią? nie dziwuycie się wierni Pańscy, o podobne przykłady w Piśmie S. nie trudno. Samson gdy przeciw Filistynom wychodził, wziął czeluść oślową. Smieszna wyprawa, ale skuteczna. Boże Pan był z nim, pobił oną czeluścią i poraził tysiąc Filistynow. Dawid gdy się z Goliatem potkać miał, wyszedł z laską i z procą bez żadney zbroie. Smieszna wyprawa, przeciw olbrzymowi okrutnemu, ktory miał na głowie swoiey helm miedziany i karacenę na ciele, nakolanki miedziane na nogach, i tarcz na ramionach swoich, a oszczep w ręku. A wszakże otrzymał Dawid zwycięstwo procą a kamieniem, ktorym mu w czoło ugodził, i dobywszy miecza z poszwy iego, uciął mu głowę. Także i tu, maiąc się Pan Jezus z śmiercią i z szatanem potkać, na oślicy na tę woynę iedzie. Słaba wprawdzie i niezwyczayna wyprawa, ale skuteczna. Jedzie bowiem nie po to tylko aby Pismo Prorockie wypełnił, ale też i dla tego, aby nieprzyiacioły nasze zwyciężył. A tak wyprawuie się do Passyi swey zwyczaiem y sposobem Pana Bog bywiem w sprawach swoich nie ogląduie się na rozum nasz, ale co czyni, czyni według upodobania swego, a nie według biegu przyrodzenia a upodobania rozumu naszego. Przeto też u Izaiasza Proroka mowi, że Pan iest dziwny w radzie swoiey.

Sedz. 15.

1 Sam. 17.

Iza. 28.

Co my wiedząc nie słuchaymy rozumu naszego, ani polegaymy na zdaniu naszym, ale na Boga patrzmy, ktorego drogi nie są iako drogi nasze, myśli też nie są, iako myśli nasze. Lecz udaymy się do drugiey części, czas krotki mamy.

IV. Część. Pięcioraki witanie

O wyprawie Pana naszego do Jeruzalem słyszeliście, obaczcież witanie iego w drodze. Lud Zydowski pięcioraki pompy przy witaniu iego zażywa. Jedni szaty swe na drogi ścielą: drudzy gałęzie: trzeci

w przod idą: czwarci pozad: piąci wyłaniem wdzięcznem go witalą. O ucieszna processya. O pobożne witanie. O postępku przystoyny.

I. Szaty ściela.

Haymo in Dom. Psal.

O pierwszych tak pisze Matteusz S. A barzo wielkie zebranie ludu słali szaty swoie na drodze. Uczynili to pisze Haymo, aby drogę rowną i przystoyną sprawili. A my, o wierni Pańscy, co będziem czynili? czyli też szat swoich ku uczciwości Pana tego zwołoczyć nie będziemy? i owszem godzi się, wszakże nie zielesnym, iako oni na on czas, ale duchownym obyczaiem. Szaty nasze co znaczą? szata nasza iest stary człowiek, tego zwłocz każdy przez odnowienie żywota, kładź go pod nogi Panu twemu, aby po nim deptał. Szaty nasze sąć też ciała nasze, te ścielmy na drodze martwiąc ie i krzyżuiąc ze wszytkimi namiętnościami ich, a osobliwie w tym ostatnim tegodniu do postu się prawdziwego udaycie. Szaty nasze sąć ieszcze dobre uczynki nasze, ktore przy wierze bydź zawsze muszą. Te ścielmy pod nogi Pańskie nie przypisuiąc ich sobie, ale iemu, gdyż pismo mowi: Z pełności iego wszyscyśmy wzięli łaskę za łaskę. Mowmy: byśmy też co nalepszego czynili: sługami nieużytecznemi iesteśmy. Nie tak iako niektorzy w pościech, w modlitwach, w iałmużnach swoich chluby swey szukaią. Nabożeństwo takowe nie może bydź Panu Bogu przyiemne.

Szaty co znacza.

Jan. 1, 16.

Luc. 17.

II. Gałęzie z drzew obcinaią.

Jan. 12.

Drudzy co czynią? pisze Ewanielista że obcinali gałęzie z drzew, a słali na drodze. A Jan S. przypomina, że naprawszy rożdżek palmowych, wyszli w drogę przeciw iemu. A my to chcemy czynić? czyli dziś z palmami przeciwko iemu nie wynidziecie? godzi się Panu tak zacnemu poczciwość wyrządzić, wszakże nie cielesnymi, ale duchownym obyczaiem. Wychodźcie z palmami, wierni Pańscy, przypisuiąc mu to, że ciężar grzechow naszych zniosł na sobie. Palma bowiem, iako pisze Gell usz ma tę moc, że pod żadnym ciężarem nie upada. Na Pana Jezusa włożon był, ciężar grzechow naszych, barzo ciężki i nieznośny, a wszakże nic mu nie zawadził. Bo mowi Pismo, że grzechy nasze, zniosł w ciele swoim na drzewie. Wychodźcie też ieszcze z palmami, wyznawaiąc nieodmienność iego w żywocie i w śmierci. Palma bowiem, iako Plinius pisze, ma to w sobie, że się zimie i lecie zieleni, zkąd Prorok mowi: Rozkwitnie się sprawiedliwy iako Palma. Dla grzechow naszych ogarnęły Pana Jezusa nieszczęścia wielkie, boleści nieznośne, męki niewypowiedziane, śmierć na koniec okrutna: wszakoż ani się w męce, ani w śmierci nie zmienił. A chociaż też umarł, wszakże chwalebnie zmartwychwstał. A naostatek wychodźcie z palmami, zwycięstwo iego wysławiaiąc: Palma bowiem znakiem iest zwycięstwa. Zaczym czytamy w księgach Machabeyskich, gdy Symon Machabeyczyk miasto Jerozolimskie zwolował, ktore Antyochus i Demetryusz pod władzą swoią mieli, wiechał do zomku z rószczkami palmowemi, na znak otrzymanego zwycięstwa. Pan Jezus co uczynił? Przez mękę i śmierć swoię nieprzyiacioły nasze zwyciężył, piekło zburzył: A tak słusznie mamy zwycięstwo iego sławić, mowiąc z Pawłem S. niech będzie Bogu dzięka, ktory nam dał zwycięstwo

Lib. 5. c. 6

1 Piotr. 2.

Plin. l. 13 c. 5.

Ps. 92, 13.

1 Mach. 13.

1 Kor. 15, 57.

przez

przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

III. Wprzod idą.

Trzeci co czynią? Pisze o nich Matteusz S. że szli wprzod. A my czemu dziś nie mamy wprzod iść, ukazuiąc innym drogę do Jeruzalem miasta Bożego. Idźcie wprzod kaznodzieie przed słuchaczmi swoimi, przełożeni przed poddanemi, gospodarze przed czeladką, rodzicy przed dziatkami. Nie dosyć na tym, że dziatki i czeladkę swoię do spowiedzi i stołu Bożego posyłacie. Ale sami wprzod idźcie. A tak nie tylko onych, ale i innych, przykładem swoim zbuduiecie. O iak was siła ktorzyście od kilku lat u stołu Bożego nie byli? wżdy aby dziś poczniycie, ieżli nie uczynkiem samym, tedy przedsięwzięciem dobrym, mowiąc teraz w sercu swoim: Bym iedno do domu przyszedł, uprzątnę wszytko co z kim mam. By mi też nic nie mieć a mieć tylko sumnienie dobre, czworako wrocę ieżlim kogo w czym ukrzywdził. A by mi się też nie wiem iako wstydać, poydę do spowiedzi, wyznam Bogu, powiem spowiednikowi grzechy moie, przyymę na się pokutę, ktorą mi ze słowa Bożego naznaczy, bytem się tylko stał uczestnikiem łaski Bożey. To to iest wprzod iść z tym zebraniem ludu.

Łuk. 19.

IV. Pozad idą.

Czwarci, szli pozad. Czyń to i ty każda duszo wierna. Idź za Panem twoim, wstępuy w stopy iego. Wszak cię do tego napomina Apostoł w Epistole dzisieyszey mowiąc: Tego bądźcie rozumienia ktore było i w Chrystusie Jezusie. A niech cię to od niego nie odstrasza, że cię nie na rozkosz, ale na utrapienie prowadzi. Bo ieżliż iemu on krzyż, po ktory do Jeruzalem iechał, był drogą do chwały, tedy i ty przez krzyż pewnie a nieomylnie wnidziesz do chwały krolestwa niebieskiego. Słuchay co Pan twoy mowi. Jeźli kto chce iść za mną niechay samego siebie zaprzy, a weźmie krzyż swoy, i naśladuie mię.

Fil. 2, 5. Matt. 16, 24.

V. Spiewali, wołaiąc Hosanna.

Piąci co czynili? wołali mowiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu, błogosławiony ktory idzie w imieniu Pańskim, Hosanna na wysokościach. Izali i my dziś tak wołać nie będziemy? i owszem wołaymy, wyznawaiąc cię Panie Jezu naświętszy, prawdziwym Zbawicielem świata, wołaiąc i mowiąc: Hosanna to iest, o Panie zbaw nas. Czyńcie to i wy dziateczki bo przypomina Matteusz S. że i dziateczki potym w kościele wołali, a widząc po rodzicach swoich mowili: Hosanna, Synowi Dawidowemu.

Matt. 21.

Upomnienie.

Miewcie do tego dziatki swe rodzicy, biorąc ie z sobą do kościoła, niech się wczas uczą znać Pana Jezusa. A wy też sami bądźcie w wyznaniu swoim stateczni, nie stawaycie się tym tłuszczom Żydowskim podobni: Dziś weszli przeciwko Panu prowadząc go z tryumfem do miasta, a w wielki Piątek sromotnie go z miasta wywiedli. O iaka niestateczność. Dziś gałąski palmowe na drogę słali, a w wielki Piątek cierniem go ostrym koronowali. Dziś szat swoich ku uczciwości iego nie żałowali: a w wielki Piątek z iego własnych szat go zewlekli. O iaka niestateczność Dziś mowiąc: Szczęść Boże Synowi Dawidowemu: a w wielki Piątek wołali: Ukrzyżuy, ukrzyżuy go. Dziś go za Krola przywitali, a w wielki Piątek,

Płątek, ani go mać chcieli mowiąc: nie mamy krola, iedno Cesarza.

Applikacya. 1. Do Apostatow.

Tym Zydowskim flusczom podobni są O szczepieńcy, ktorzy przed tym z nami pospołu Pana wyznawali, a teraz się go zaparli. Przed tym się do słowa iego świętego odzywali, a teraz ustawy ludzkie przyięli. Przed tym z nami Testament Pański wcale przyymowali, a teraz od naświętszey

Konterfet. Apostatow

i nadroższey krwie iego uciekli. Przedtym iemu samemu z Oycem i z Duchem S. pokłon i chwałę oddawali, a teraz się świętym zmarłym ukłonili, i cześć Zbawiciela swego onym przypisaczyli. Przedtym we krwi iego nadroższey oczyścienia grzechow swych szukali, a teraz się na przedpiekle kędyś dla niego udali. Boże im day upamiętanie!

2. Do grzesznikow.

Podobni też są tym Zydom i ci, ktorzy teraz wrzeczy nabożeństwo stroią, a skoro wielkanoc minie, to znowu po staremu żyią. Teraz się wrzeczy spowiedaią, pokutuią, płaczą, a potym i skakać i szaleć będą. Przestrzegam, i przez wszykie rany Pana Jezusowe proszę, nie bądźcież im podobni. Odnowienia potrzebuie po was Pan Jezus. Złożcie z siebie Adama starego, a przyoblecżcie nowego człowieka. Tak się stanie przyiemne Bogu nabożeństwo wasze. Dosyć o drugiey części.

III. Część. Jerozolimczykow postępek dwoiaki.

Słuchaycież zatym, iako go Jerozolimczycy przyięli, i iako przyiazdu iego wdzięczni byli? Przypomina o tym Matteusz S. dwie rzeczy. Pierwsza, że się wzruszyło wszytko miasto. Druga że się pytali o nym, co zacz by był?

I. Wzruszenie miasta.

O pierwszey tak pisze Ewanielista: a gdy on wiechał do Jeruzalem wzruszyło się wszytko miasto. O Jeruzalem, Jeruzalem, czemu sobą trwożysz? Krol twoy do ciebie idzie, idzie do ciebie Prorok on obiecany, idzie kapłan wieczny, wedlug porządku Melchyzedekowego, a ty się sama w sobie wzruszasz? Czemu nań iednym okiem, drugim na Proroki nie poglądasz? Widzimy tu, że Pan Jezus u świata nie iest gościem wdzięcznym, gdy się narodził w Betlehem, przyszli mędrcy ze wschodu słońca, i pytali się o nim w Jeruzalem, mowiąc: Gdzież iest nowonarodzony Krol Zydowski? Coż się stało? Strwożył z sobą krol Herod, i wszytko miasto Jerolimskie z nim. Teraz też oto gdy się im nie w powieści, ale w rzeczy samey stawił, coż się stało? Wzruszyło się wszytko miasto. I idziey toż się działo. Przyszedł do krainy Gergesenow, zabieżeli mu dway opętani z grobow wychodzący, barzo okrutni, tak iż nie mogł żaden przeyść oną drogą. Ci wołali mowiąc: I coż my z tobą mamy Jezusie, Synu Boży, przyszedłeś tu przed czasem trapić nas. I była opodal od nich trzoda wielka świni, pasąca się, a czartowie prosili go mowiąc: Jeśli nas wyrzucasz, dopuść nam wniść w trzodę świni onych. A gdy im pozwolił, weszli w onę trzodę, a ona porwawszy się wpadła w morze. Pasterze opowiedzieli to miastu, mieszczanie wyszedszy prosili go, aby odszedł z granic ich. O sroga niewdzięczność. Kto to kiedy słychał, zbywać wielkiego Dobrodzieia z granic swoich, i trwożyć się dla przyiazdu iego? O ślepoto! Cierpieli na on czas Jerozolimczycy Faryzeusze iawne hypo-

Ps. 110. 4.

Matt. 2.

Matt. 8.

hypokryty, cierpieli Saduceusze iawne Epikury, cierpieli iawnogrzeszniki, a Pana Jezusa cierpiec nie chcieli. Toż się i dziś dzieie. Cierpią miasta Żydy, Tatary, lecz Chrystusa i Ewanielii iego cierpieć nie chcą. Coż czynić? Sprawiedliwemu to sądowi Bożemu na ten czas poruczmy.

II. Pytanie.

Daley co? Jerozolimczycy strwożywszy z sobą pytali się mowiąc: ktoż ten iest? O Jeruzalem, Jeruzalem, czemuż nie znasz Nawiedziciela twoiego? Nie dbaią ludzie tego świata o Chrystusa, gdy tylko maią gumna napełnione, worki nasypane, grunty warowne, myślą sobie, to nam po więcey? a pospolicie co celnieysi ludzie za światem idą. Kto wszeck przeciw Pana Jezusowi? Co ubożsi z miasta. Inni mało co o ń dbali. Słuchaycie co lud pospolity mowi: Tenci iest Jezus, on Prorok z Nazaretu Galileyskiego. Tu wypełniły się one słowa: Wysławiam cię Oycze Panie nieba i ziemie, żeś te rzeczy za krył przed mądrymi i rostropnymi, a obiawiłeś ie niemowiątkom. Oto tu mędrzy i rostropni ślepemi są, a małuczcy widzą i odpowiedaią. A tak niech was to nic nie gorsz, gdy widzicie że dziś Mędrzy tego świata Ewanielią pogardzaią. Pogardza Piłat, Herod, Annasz, Kaifasz, naydzie sobie Pan Bog i z prostaczkow chwalce, ponieważ i z kamienia syny Abrahamowi wzbudzić może.

Matt. 11. — Upomnienie. — Matt. 3.

Zamknienie.

A iż tak iest, wychodźcież przeciw Panu temu, ktory dziś iuż nie na ośli, iako na on czas, ale w naświętszym słowie i Sakramenciech swoich do nas przychodzi, kłaniaycie mu się, ścielcie szaty swe, palmy, ku uczciwości iego. By też świat miał kwaśno patrzyć, mowcie, Pan nam tak roskazał, inaczey czynić nie możem. O szczęśliwiż wy będziecie u Pana Boga Wszechmogącego: Wszak i naświętsza Panna mowi. Cokolwiek wam roskaże, to czyńcie. Jan. 2.

O nasz nasłodszy Jezu, przez ten chwalebny wiazd twoy do Jeruzalem zmiłuy się nad nami, sposob zamysły i serca nasze, abyśmy się szczerze ofiarowali, a po tym żywocie doczesnym do wiecznego w niebie przeniesieni byli, Amen.

Na wielki Czwartek o wieczerzy Panskiey Ewanielia.

U Matteusza 26. Marka 14. Łukasza 22. 1 Kor. 11 Rozd.

Czasu onego, Pan Jezus Chrystus, tey nocy ktorey był wydan, wziął chleb, błogosławił, łamał i dawał uczniom swoim mowiąc: Bierzcie, a iedzcie, to iest ciało moie, ktore za was będzie wydane. To czyńcie na pamiątkę moię; Tymże obyczaiem wziął też i kielich gdy było po wieczerzy, błogosławił i dał im mowiąc: Piycie z tego wszyscy, ten kielich iest nowy Testament w moiey krwi, ktora za was i za wiele innych będzie wylana, na odpuszczenie grzechow. To czyńcie ilekroć pić będziecie na pamiątkę moię.

Dziwną dziś a wielką miłość Pan Jezus kościołowi swemu okazać raczył. Odprawiwszy bowiem pożywanie wielkonocnego Baranka z uczniami swemu w Jeruzalem, nową a daleko zacnieyszą wieczerzą ustawił, na ktorey nie zwyczayny iakiś pokarm i napoy, ale ciało swe nadroższe i krew przenaświętszą pod widomemi żywioły chleba i wina, kościołowi swemu ku iedzeniu i piciu, na wieczną pamiątkę męki i śmierci swoiey zostawił. Bernardus, dziwuiąc się tey sprawie świętey, woła: o miłości nad miłościami! o Sakramencie nad Sakramentami! o słodkości nad słodkościami! lecz nie z mnieyszą też kościoł Boży ochotą tey miłości wdzięczen. Pisze Waleryusz Maksymus o Artemizyi krolowy karryystiey, gdy iey małżonek umarł, z wielkiey miłości dała mu zbudować grob kosztowny, ktory miedzy siedm dziwow świata Grzegorz Nazyanzeński kładzie, iż zgromadziwszy popioł z ciała iego, do grobu go swego używała, w pokarm i w napoy, poki iey go staw ło, sypiąc. Wielka miłość żony przeciwko mężowi: ale nie mnieysza kościoła przeciw Chrystusowi. Ciała bowiem i krwie iego, nie tylko używa, ale i dzień ktorego się to stało, nabożnie co rok obchodzi, i zawsze sobie o tym czasie miłość iego przypomina, Ktorey miłości i my wdzięczni będąc, mowić o tym Sakramencie będziemy w tych trzech częściach.

Lib.4.c.6

W pierwszey, o ustawie wieczerzy Pańskiey.

W drugiey, o godnym iey pożywaniu.

W trzeciey, o przyczynach, ktore nas do częstego używania tey wieczerzy S. pobudzać maią.

Rzeczy poważne i wielkie usłyszycie, ktorych proszę z pilnością słuchaycie.

Pan Jezus przez wydanie naświętszego ciała i nadroższey krwie swoiey, niech nam z obu stron błogosławi, Amen.

I. Część. Okoliczności.

O ustawie wieczerzy Pańskiey mowiąc, tych się okoliczności trzymać będziemy. Pierwsza, okaże nam ustawcę tey wieczerzy ś. Druga, czas ktorego ią ustawił. Trzecia, elementa i żywioły powierzchne. Czwarta, ceremonie ktorych Pan przy tey wieczerzy zażywał. Piąta, rzecz i istotę samę

I. Ustawca.

Ustawca tey wieczerzy S. nie iest Anioł, ani Prorok ani Apostoł ktory, ale Pan nasz Jezus Chrystus, ktorego nam Bog z nieba słuchać rozkazał mowiąc. Tego słuchaycie. Ten tak święty Pan, ponieważ tę wieczerzą ustawił, nie ma żaden człowiek tey mocy ani Koncylium żadne odmieniać tego Sakramentu. Co uważaiąc Ambrozy S. mowi: Nie godzień iest Pana, ktory inaczey sprawuie tę taiemnicę, niżeli od niego podano iest; bo nie może bydź nabożnym ten, ktory inaczey co przed się bierze, niżeli od autora dano iest. Co też i Apostołowie S. wiedząc, nie śmieli inaczey tym Sakramentem szafować iedno iako od Pana wzięli. Bo tak Apostoł pisze: Com wziął od Pana podałem wam. A tak bierzcie przestrogę namilsi, tak ten Sakrament przyymuycie, iako nam od samego ustawce, przez Apostoły S. iest podany.

Matt. 17.

Sup. 1 Cor 11.

1 Kor. 11, 21.

Przestroga

Po-

II. Czas ustawy.

Powtore ukazuie nam Duch S. czas ustawy, w tych słowiech: Tey nocy ktorey był wydan. Było to w wielki czwartek iak to dziś, zaraz po pożywaniu Wielkonocnego baranka, ktore odprawował Pan Jezus w Jeruzalem, prawie przed tym niż szedł do ogroyca aby był wydany w ręce grzesznikow. Rzeczesz: To po wieczerzy, naiadszy się Apostołowie, tego Sakramentu używali? Była przyczyna. Godziło się mowi Haymo, pierwey pożywanie starozakonnego baranka odprawić, a potym dopiero pożywanie nowozakonnego introdukować i wprowadzić. Teraz, że nie po wieczerzy, ale rano, i to naczczo tego Sakramentu używamy, potrzebuie to oycowie Nowego Testamentu, zwłaszcza Apostołowie, i Apostolscy Sukcessorowie postanowili. Nie ktorzy bowiem piiano do tego Sakramentu przychodzili, iako to wymawia Apostoł Koryntczykom mowiąc: Gdy się wy tedy wespoł schodzicie, nie iest to używać wieczerzy Pańskiey; abowiem każdy wieczerzą swoię pierwey zjada, i ieden łaknie a drugi iest piiany. Azaż domow nie macie do iedzenia i do picia? Co bacząc przełożeni kościelni, czas wieczorny na poranny przełożyli, aby od naczczych ten Sakrament był przyymowany. Pisze o tym Augustyn S. w te słowa: Podobało się Duchowi S. aby na cześć tak zacnego Sakramentu, w usta Chrześciańskie pierwey ciało Pańskie, niżeli inne pozwierzchne pokarmy weszło. Zkąd widzicie, iak nieprzystoynie czynią ci, ktorzy obiadszy się do stołu Bożego idą. Czemu niemasz dzień przed tym pościć? Chryzostom S. przypomina, że za iego czasu, i przed używaniem i po używaniu Sakramentu poszczono. Luterus też post przed używaniem wieczerzy Pańskiey zowie piękną pozwierzchną cnotę. A tak uczcie się iak namierniey i naskromniey chować, gdy stoł Pański nawiedzić macie.

1 Kor. 11, 20/22.

Ep 118 ad Januar.

III. Element.

Potrzecie obaczmy Elementa i żywioły pozwierzchne, ktorych Pan do tego Sakramentu użył. Teć są chleb i wino. Tych żywiołow pozwierzchnych i dziś kościoł Boży używa, i nie godzi się inakszych używać, właśnie iako i do chrztu nie godzi się brać tylko wodę. A tu zarzucaią nam niektorzy dwie rzeczy. Jedna, że nie pospolitego, ale przaśnego i nie kwaszonego chleba używamy, ktory oni piianą od chleba zowią. Lecz niechay w tey mierze nie z nami ale z samym Panem spor wiodą, ktory nie kwaszonego, ale przaśnego chleba do tego używał. Co się okazuie ztąd, że ten Sakrament w dzień Przaśnikow ustawił, gdy Żydzi kwaszonego chleba nie używali. Druga, błąd nam przypisuią i w tym, że opłatkow okrągłych używamy. Na co odpowiedamy im z Augustynem S. w tych rzeczach, w ktorych nic pewnego nie stanowi pismo, zwyczay ludu Bożego, i postanowienia starszych trzymane bydź maią. Opłatkow że zdawna w kościele Bożym używano, świadczy miedzy inszemi Epifaniusz, ktory żył około roku Pańskiego 375, ten pisze, iż za iego czasu opłatki były, i zowie ie chlebem okrągłym.

Obiekcye. 1.

2.

ad Casulan

In Ancorat.

Przeciwnicy. 1. Tacyani.

Przeciwko tym pozwierzchnym elementom wykrzczali naprzod, Tacyani, Ebionite i Pepusyani, o ktorych Epifa-

Epifaniusz pisze, że do chleba w Sakramencie i serca używali.

Epiph. hær. 46.

2\. Aquarii. Aug. hær. 64.

Potym też Akwaryi, ktorzy wedlug relacyi S. Augustyna pod zasłoną trzeźwości wody miasto wina używali.

3\. Alexand.

Hom. de Cœna.

Także Alexander Biskup Rzymski, ktory za czasow Adryana Cesarza ustawił, aby miedzy wino wodę mieszano, na co się Cypryan S. ozwał, pokazuiąc, że w Wieczerzy Pańskiey nic się odmieniać nie ma:

4\. Ep. 2.

Tu ia też kładę i Beze, ktory w niedostatku wina innego napoiu pozwala. Zaczym o Anielczykach Eneas Sylwiusz pisze, że iednego czasu we Francyi przyszedszy w wielkie niebezpieczeństwo, miasto Sakramentu ziemię sobie w gębę kładli. Nie pomnieąc na ono co Augustyn S. pisze:

Tract. 25 in Ioh.

W niedostatku Sakramentu dosyć na tym, że wierzysz, iż Pan Jezus ciało swe za cię wydał, i wylał krew swoię na odpuszczenie grzechow twoich. Gdy temu wierzysz, właśnie iakobyś też i pożywał. W niedostatku Sakramentu, mowię, precz tego nie.

5\. Kielich odeymuiacy.

Coż rzekę o tych, ktorzy kielich z winem, drugi element, z tey wieczerzy S. odiąwszy, chleb tylko zostawili? Obruszali się tym Biskupi i Doktorowie Chrześciańscy. Leo Papież zowie kommunią pod iedną osobą świętokradztwem. Zaczym gdy za iego czasu Manicheuszowie iednę tylko cząstkę Sakramentu, to iest chleb brali, a od kielicha się wstrzymawali, tenże Leo iako świętokradzce kazał wyrzucać od społeczności świętey, było to około roku 440 Na ten czas używanie wieczerzy Pańskiey pod iedną osobą było piętnem i znakiem, po ktorym Manicheusze poznawano.

Ser. 4. de Quad.

Także i Gelasyus w roku 490. świętokradztwem to nazywał. A przed tym i Iuliusz powiedał to bydź naprzod przeciw porządkowi Boskiemu, potym przeciw ustawom Apostolskim, ieszcze przeciw nauce Ewanielskiey i Apostolskiey, a naostatek przeciw zwyczaiowi kościoła prawowiernego.

In decr. de consecr. dist. 2. Can. Comperimus.

In decr. de Cons. dist. 2. Can cononiae.

6\. Przemienienie u zacy.

Tu też przypaleią i ci, ktorzy powiedaią, że się po konsekracyi, lub przeżegnaniu chleb i wino w ciało i krew Pańską przemienia. Niesłychane zmyślenie. Pan Jezus ani o tym myślił, Apostołowie w tey, Doktorowie dawni takiez. Zostawa i po konsekracyi substancya chleba i wina, wszakże to, iż wiara coś innego sobie z tego czyni, zwłaszcza ciało i krew Pańską, o czym S. Augustyn tak pisze: Co widzicie na ołtarzu, chleb iest i kielich, co wam też i oczy wasze oznaymuią. ale w czym wiara wasza ma bydź pouczona, chleb iest ciałem Chrystusowym, kielich krwią.

De Euchav.

Pamiętaycie to prosze dobrze, z strony elementow, ktorych Pan do tego Sakramentu użył.

IV. Ceremonie. Troiakie.

Poczwarte obaczmy ceremonie, ktorych Pan przy rozdawaniu tego Sakramentu zażywał. Były te troiakie. Pierwsza, błogosławienie abo dziękczynienie: druga, łamanie: trzecia, rozdawanie chleba i wina.

1\. Błogosławienie.

Pierwsza ceremonia zamyka się w tym słowku: błogosławił. Jakiemiby to słowy Pan Jezus odprawował, nie opisuią nic Ewanielistowie święci. Łukasz S. powieda, że dzięki czynił. Zaczym ono dziękczynienie abo błogosławienie nie innego nie było, iedno poświęcenie chleba i wi-

na, na ktorego pamiątkę my dziś przeżegnanie czynimy, ponieważ słow ktorych Pan na on czas zażywał, nie wiemy, i w piśmie S. nie nayduiemy.

2. Łamanie.

Druga ceremonia była łamanie. Tego używał na on czas Pan, Naprzod wedle zwyczaiu onych czasow, ktorych chleba nie kraiano, ale łamano. Tak Doktorowie święci mowią. Potym dawał onym łamaniem znać Pan Jezus, że ciało iego rozmaitemi boleściami w męce łamane bydź miało, ktore łamanie, że się wypełniło, dziś iuż nie iest potrzebne, do samey substancyi, istności abo i wyznania sakramentu, co i Beza temiż właśnie słowy zeznawa. Zaczym spierać się o to wiele nie potrzeba.

In lib. quæst. & Resp. quæst 194

3. Rozdawanie.

Trzecia ceremonia była, rozdawanie. Rozdawanie iakieby było, ieżeli w usta, czyli w ręce, nie piszą nic Ewanielistowie s. Zaczym dziś zwyczay kościoła Bożego w tey mierze zachowuiemy, i nie w ręce, ale w usta, dla więtszey uczciwości z rąk kapłańskich Sakrament ten bierzemy. A w tym błędu żadnego, iako nam niektorzy zarzucaią, niemasz. Bo i Beza nie od tego, ktory tak pisze: Branie po prostu i koniecznie a zgoła potrzebnie bywa wyciągane do używania tego Sakramentu, ale żeby to branie miało się dziać ręką, o tym nic nie ustawiono. I zas wnetże kłada: Nie ma bydź mowiono, aby branie Sakramentu opuszczane bydź miało od tych, ktorzy usty tylko bez usługi ręki one przyymuią. I zas: Same branie, a nie sposob brania, prawie bywa przepisany. Z tych mieysc poznać możecie, że przyymowanie Sakramentu w usta a nie w ręce nie iest

Ep. 2.

zdrożne, ale owszem takie, ktore bez zgwałcenia samey ustawy zachowane i trzymane bydź może.

Dubium.

O iedną rzecz tu ieszcze miedzy nami idzie, zwłaszcza ieźliże Apostołowie stoiąc, czyli siedząc, abo więc klęcząc Sakrament ten przyymowali? Lecz w tey mierz nie maiąc nic wyraźnego w piśmie świętym, zwyczaiu się także kościelnego trzymamy, i klęcząc, częścią dla wzbudzenia nabożeństwa, częścią też dla wzywania imienia Pańskiego, aby usta nasze i serca ku godnemu przyymowaniu sposobił, on bierzemy.

To z strony ceremonii przy rozdawaniu tego Sakramentu pamiętać wam potrzeba.

V. Rzecz y istota sama

Naostatek iuż rzecz i istotę samę obaczmy. Wziąwszy chleb Pan Jezus mowi: Bierzcie a iedzie, to iest ciało moie, ktore za was będzie wydane. Wziąwszy też i kielich mowi: Piycie z tego wszyscy, ten kielich iest nowy Testament w moiey krwi, ktora za was i za wiele innych będzie wylana. Tu słyszycie, że usta oboyga pożywać maią, chleba i wina, ciała i krwie Pańskiey. Te bowiem dwie rzeczy istotnie są w Sakramencie przytomne. O czym słuchaycie proszę zdania dawnego onego Doktora Ireneusza, ktory tak o tym pisze: Wieczerza Pańska ze dwu rzeczy iest złożona, z ziemskiey i z niebieskiey. Ziemska są pozwierzchne elementa chleba i wina. Niebieska iest ciało i krew Zbawicielowa. Augustyn S. toż zeznawa, i powieda że ten Sakrament dwie rzeczy w sobie ma, zwłaszcza widomą elementarną postać chleba i wina, i niewidome ciało i krew Pana naszego

Iren. l. 4. cap. 34.

Aug. in sen. Prosp.

Serm. de Cœn. D.

Jezusa Chrystusa. Bernhardus toż twirdzi, gdy powieda że to co widzimy, iest osoba chleba i wina, a co pod oną osobą wierzemy, iest prawdziwe ciało i prawdziwa krew Chrystusowa, ciało ktore wisiało na krzyżu, i krew ktora z boku iego wypłynęła. Toż i my dzis twirdzimy, i te dwoie rzeczy przytomne bydź w Sakramencie wierzymy i wyznawamy. Zaczym upada tu błąd dwoiaki: ieden tych, ktorzy w tym Sakramencie ukazuią Transsubstancyacyą, to iest, przewierzgnienie chleba i wina w ciało i w krew Pańską. Drugi tych ktorzy uczą, że w tym Sakramencie niemaß nic iedno gołe znaki nieprzytomnego ciała i krwie Pańskiey.

Błąd dwoiaki.
1. Transsubstancyacya

Owi powiedaią że po konsekracyi chleb w ciało Pańskie, wino w krew przemienia. O tey nauce przez dwanaście set lat kościoł Boży nie wiedział, ale ią dopiero Koncylium Laterańeńskie za powodem Innocencyußa Trzeciego wynalazło, przeciwko pismu ś. w ktorym to rozumienie żadnego gruntu nie ma, ani się pokazać może. Co też przyznawa Skotus że ani pismo S. ani starych oycow sentencya tey nauki do kościoła Bożego nie wprowadziła. Zaczym sprzeciwili się temu rozumieniu Grekowie, ani go przyięli na Koncylium Florentskim, iako nayduiemy w ostatniey sessyi Florentskiego Koncylium. I Łacinnikow wiele iest, ktorzy uczą, że po poświęcaniu zostawa w Sakramencie chleb i wino, i nie traci natury i istności swoiey. O czym że się i wyżey wspomniało, daley postępuię.

Sent. l. 4. dist. 11. quæst. 3.

2. Nieprzytomność ciała i krwie.

Drudzy zaś powiedaią, że w tym Sakramencie niemaß ciała ani krwie. Ktory błąd nie świeży, ale dawny iest.

Ignacyuß uczeń Jana Ewanielisty ktory w 108 roku po narodzeniu Pańskim męczennikiem został, wspomina, że za iego czasu byli heretycy, ktorzy powiedali, że w Sakramencie wieczerzy Pańskiey niemaß ciała i krwie Pańskiey. Ci dwoiaką krew czynili, iednę cielesną, ktorą odkupieni, drugą duchowną ktorą pomazani iesteśmy.

Ignatius. Theod. in Dialogo.

W roku 430. znowu się ten błąd wzniecił, aż go Cyryllus zbił, powiedaiąc, że nie tylko duchownie wiarą z Chrystusem bywamy złączeni, ale też cielesnie przy wieczerzy iego, i dołożył, że Chrystus społecznością ciała swego w nas cielesnie mießka.

Sup. 13. c. Joh.

W roku 700 chcąc znowu niektorzy błędu tego poprzeć, zbierali phrases i sposoby mowienia z niektorych Doktorow kościelnych, ktorzy czasem chleb i wino figurą albo znakiem nazywaią, i ztąd chcieli dowodzić, że ciało i krew w Sakramencie nie iest w rzeczy samey, ale tylko w figurze albo podobieństwie przytomne. Przeciwko tym pisał Damascenus w te słowa: Nie iest figura ciała i krwie Chrystusowey, ale samo ciało Chrystusowe. Jeżli się o sposobie pytaß, nic więcey nie wiemy, tylko że słowo Pańskie iest prawdziwe i skuteczne, i wßechmogące, a sposob nie wybadany.

Lib. 4. cap. 14.

W roku 870, ponieważ Damascenus w pisaniu nieco się był uniosł, i do transsubstancyacyi początek uczynił, poczęli niektorzy tym potężniey figury i znaku ciała Pańskiego w Sakramencie bronić. Przeciwko tym ozwał się Teofilaktus, ktory na słowa Pańskie ciągnie i mowi: Chrystus nie

Sup. Mar. cap. 14. & Joh. 6.

nie mowi, to iest figura ciała moiego, ale, to iest ciało moie. J zaś na drugim mieyscu: chleb ktory Ja dam, nie iest figura ciała mego, ale ciało moie.

W roku 880 powstał Bertramus, ktory pod pretekstem iakoby transsubstancyacyą Damascenową refutować chciał, udawał to, że iest rożność miedzy ciałem Chrystusowym ktore w Sakramencie przyymuiemy, a owym ktore cierpiało i umarło. W Sakramencie prawi, ciało iest duchowne. Przeciwko temu pisał Paszazyus, powiedaiąc dwie rzeczy bydź w Sakramencie, rzecz widomą, zwłaszcza żywioły chleba i wina, potym pod oną rzeczą widomą ciało i krew Chrystusową, ktore acz wzrokiem i smakiem nie bywa poczute, ale wiarą ze słowa Bożego prytomność ich bywa rozumiana.

Berengarius.

W roku 1050 nastał we Francyi Berengaryusz, ktory przeciw powszechney powszechnego kościoła sentencyi, znowu począł uczyć, że ciała i krwie w Sakramencie niemasz, ale tylko znaki: a iż ciało Pańskie przed sądnym dniem na świecie przytomne bydź nie może: od ktorego błędu acz potym odstąpił, a wszakże w wielkiey wątpliwości o zbawieniu umarł. Bo umieraiąc mowił: Dziś mi się Pan Jezus ukaże, abo na zbawienie, abo na potępienie. Na zbawienie, żem pokutował: na potępienie, żem wiele dusz nauką swą zawiodł. Uchoway Boże takiey śmierci.

Wikleff.

W roku 1350 nastał w Anglii Wiklef, ktory uczył, że chleb iest ciałem Pańskim, ale figuralnie, iako gdy mowimy: Jan Chrzciciel iest Eliasz Księgi iego, acz Jan Hus pilnie czytał, wszakoż sentencyi o wieczerzy Pańskiey nie przyiął.

Waldenses.

W roku 1506 byli Waldenses, od Walda nieiakiego Francuza tak nazwani, ktorzy Ladisławowi krolowi Czeskiemu Wyznanie swoie na piśmie podali, gdzie o wieczerzy Pańskiey tak iako i Berengaryusz rozumieli, lecz potym roku 1523 od Lutera informowani, Konfessyi swey poprawili, prawdziwe ciało i krew w wieczerzy Pańskiey przyznawaiąc.

Carolstadius.

W roku 1524 począł też Karolstadyusz dziwy pachać: J wziąwszy przed się z słow ustawy wieczerzy Pańskiey to słowko est, (iest) powiedał, że się nie na chleb, ale na ciało Pańskie ściąga.

Oecolampadius.

W roku 1526 pomogł tego błędu forytować Ekolampadyusz, ktory świadectwa Doktorow Kościelnych i Sentencye zebrawszy, usiłował pokazać, że Sakrament figurą tylko i znakiem iest ciała i krwie Chrystusowey.

Nastąpili potym i inni niedawnego wieku, ktorych uniona światu są wiadomsze, niżeli mianowane bydź mogą. Ci wszyscy chcą nam ciało i krew Pańską z wieczerzy iego ś. wyiąć, a gołe tylko znaki chleba i wina zostawić. Jest w tym Sakramencie przytomny chleb, iest też i ciało Pańskie, iest przytomne wino iest też i krew Pańska. Chcesz wiedzieć czym tego dowodzę? słuchayże.

Dowody presencyi ciała i krwie.

Pospolicie mowią: Każdy iest nalepszym tłumaczem słow swoich. Słuchaymyż tedy iako Pan Jezus te słowa:

wa: To iest ciało moie, to iest krew moia, wykłada. Wziął chleb i rzekł, to iest ciało moie. Co za ciało? izali figuralne, abo znak ciała? nie, bo po znakach małoby nam co było. Przeto wykład czyniąc, samże Pan mowi: To iest ciało moie ktore za was będzie wydane. Także wziąwszy kielich rzekł: ten kielich, aby wino w kielichu, iest krew moia. Co za krew? izali znak krwie? O nic, ale krew mowi, ktora za was będzie wylana, na odpuszczenie grzechow waszych. Jeźliż to tedy prawda, że Pan Jezus prawdziwe ciało i krew swoię za nas wydał i wylał, iakoż bez wątpienia inaczey nie iest, tedy też i to prawda bydź musi, że chleb iest ciałem a wino krwią iego.

Kiedyby teraz Pan Jezus, iako na on czas, widomie na świecie z nami przebywał, iakoż niewidomie prawdziwie przy nas iest, a tylkoby był te słowa w Testamencie swoim położył, to iest ciało moie, to iest krew moia. A z nas kto, spytałby go mowiąc: Panie, o iakim ciele, o iakiey krwi chcesz abym słowa twoie rozumiał, a onby odpowiedział, to iest ciało moie, ktorem za was wydał, i krew ktorą was odkupił: J ktożby mu nieprawdę zadawać, i mowić śmiał? nie iest to ciało, nie iest to krew twoia, zaiste żadenby tego Chrześcianin nie uczynił. Coż tedy rozumiesz o tych, ktorzy prawdziwey przytomności ciała iego i krwie nie przyznawaią, czyli mu kłamstwa iawnie nie zadawaią? Boże im day upamiętanie. Chryzostom S. mowi: Słowo Chrystusowe oszukiwać nie umie, lecz zmysł nasz do oszukania barzo snadny iest, ono nigdy nie myli, a ten barzo często upada. Hylaryusz, także, ktory żył koło roku 340 tak pisze: O prawdzie ciała nie mamy do wątpienia mieysca, bo z wyroku samego Pana prawdziwie ciało, i prawdziwie krew iest.

In Matth. Hom. 83.

Lib. 8. de Trin.

Zaczym i Augustyn S. słowa, ktorych kapłan przy rozdawaniu Sakramentu, na on czas używał, przytacza i mowi: To przyymuycie w chlebie, co wisiało na krzyżu, to przyymuycie w kielichu co z boku Chrystusowego wypłynęło.

Ad Neophitos.

A iż tak iest, trzymaymy się słow, Pańskich, a nie będziem mogli błądzić.

II. Część.

Przypatrzmyż się zatym wtorey części o godnym pożywaniu ciała i krwie Pańskiey. Nie rowno bowiem ludzie tego Sakramentu pożywaią. Wierni pożywaią go na zbawienie, niewierni na sąd. Oboi wprawdzie biorą prawdziwe ciało i prawdziwą krew, ale z wielką rożnością, iako Augustyn S. mowi: Wierni na miłosierdzie, niewierni na sąd pożywaią. Bernhardus obiaśnia to przykładem Piotra i Judasza, obay ieden chleb poświęcony iedli, dobry ku żywotowi, zły na karanie: dobry ku dobrodzieystwu, a zły ku śmierci. Czego aby nas Pan Bog uchował, słuchaymy iako się nam do tego przygotować potrzeba?

Cont Donat post Coll. c 20 Serm. de cœn. Do.

Komu rozdawał Pan Jezus ciało i krew swoię? uczniom swoim: ci od niego Sakrament przyymowali, tym go rozdawał. Przeto i ty, chcesz li godnie tego Sakramentu pożywać, potrzebać tych rzeczy: Pierwsza abyś się stał: druga, abyś był: trzecia, abyś zostawał uczniem Pana Jezusowym.

Przygotowanie należy.

Pierwsza

I. Stać się uczniem Pańſkim.

Pierwßa powiedziałem, żeć się potrzeba ſtać uczniem Pańſkim, chceßli do tego przyyść, pytayże się o woli, rozkazaniu i nauce iego. Wiedząc i maiąc ią przed oczyma ſwemi, doświadcz się, ieżliś iey we wßytkim naśladował i ßukał. Naydzießli to ú siebie że nić, aleś więcey świátu, ciału, diabłu dogadzał, przywiążże się całym ſercem i umyſłem do nauki Pańſkiey, podday się pod rząd, wolą i rozkazanie iego, odmień ſprawy, odmień żywot, gdyż iako Ambrozy S. mowi: Kłamſtwo ieſt, Chrześcianinem się zwać, a uczynkow Chryſtuſowych nie czynić. Piękna też ona była przodkow naßych powieść: W ciele Chryſtuſowym żywot zależy, niechże tedy odmieni żywot, ktory chce przyiąć żywot. A ſłuſznie. Bo ieżliż Izraelitom, gdy mieli przyiąć zakon, kazano się oczyścić, czemuż się i ty mizerny człowiecze oczyścić nie maß, maiąc bydź nie zakonu, ale żywota uczeſtnikiem?

II. Bydź uczniem Pańſkim.

Potym potrzebać nie tylko się ſtać, ale też w rzeczy ſamey bydź uczniem Pańſkim. A to nic innego nie ieſt, iedno się tak ſprawowáć, iako na ucznia Pana Jezuſowego należy. Nauce iego we wßytkim wiarę daiąc. Nie bądź iako oni Kapernaitowie, ktorzy w rzeczy Pana ſłuchali, a potym mowili: iakoż nam ten ciało ſwoie może dać ku iedzeniu? (Jan. 6, 52.) lecz gdyć ſługa Boży chleb poświęcony i kielich do uſt podawa, a mowi: Bierz a iedz, to ieſt ciało, bierz a piy, to ieſt krew Pana Jezuſowa, wierz że inaczey nie ieſt, nie rządź się rozumu, ktory w rzeczach zbawiennych nie umie iedno błądzić. Czyń tak iako ludzie Rycerſcy czynią, gdy do ſtołu Bożego idą, ßable i bronie wßelakie odpaſuią: także i ty, zoſtaw na ſtronie rozum, a idź z wiarą do Pańſkiego ſtołu, gdyż te taiemnice nie rozumem, ale wiarą przyymowane bydź maią. A tak Panu wierz, a nie ſprzeciwiay mu się, choćby się zmyſłom i myślom twoim dziwno, abo niepodobna zdało, co on mowi. (Chryſoſt. Hom. 83. In Matth.) Niechay przewyżßa zmyſł i rozum twoy ſłowo święte iego. Nie na to tylko patrz coć kapłan podaie, ale i ſłow się Pańſkich trzymay. Bo ſłowa iego zdradzić cię nie mogą, a zmyſły barzo prętko omylić się mogą. Pomni na ono co Hylaryuß mowi: Naßa rzecz wierzyć, a iego wiedzieć. Wołay z Ambrozym ś. Zdarz o Panie Jezu Chryſte, przez łaſkę twoię, abym o tak zacney taiemnicy to zawße wierzył, i rozumiał, i mocnie trzymał, mowił, i myślił, co się tobie podoba, i zbawieniu memu ieſt pożyteczno. To właśnie ieſt bydź uczniem Pańſkim, to czyń a będzießz za godnego uznan.

III. Zoſtawać uczniem Pańſkim.

Naoſtatek, chceßli godnie Sakramentu Pańſkiego pożywać, potrzeba abyś nie tylko był, ale też zoſtawał uczniem iego. Nie bez tego aby cię, abo świat, abo diabeł, na bankiet ſwoy zapraßać nie miał. A tak ieżliby cię uwodził do iakiego grzechu, nie ſłuchay go, mow: zoſtałem uczniem Zbawiciela moiego, a na to przyiąłem ciało i krew naświętßą iego, nie godzi mi się grzeßyć, i wykraczać przeciw woli S. iego. O iak ßczęśliwy ktory się tak gotuie. Ten śmiele mowić może: Panie Jezu, iam w tobie, ty we mnie.

Napomnienie.

Weyrzyycież w ſumnienia ſwoie ſłuchacze namilsi, obaczcie z pilnością,

ściq, ieźli te uczniow Pańſkich przy-
mioty do siebie baczycie. Baczycieli, dziękuycież Panu Bogu za ten dar, ktory wam dał. Jeźli nie, przeſtrzegam i napominam, nie przyſtępuy żaden niegodny, ſtoł to krolewſki, przy tym ſtole ſtoią Anieli iako ſludzy, ſtoi Krol ſam, patrząc kto godnie abo niegodnie przyymuie, karzcie się Judaßem, przyiął ten Sakrament z drugimi zwolenniki, a po przyięciu co się ſtało? wſtąpił weń ßatan. Panie Jezu nas tego uchoway! Nie chodź żaden maiąc grzech śmiertelny na ſumnieniu ſwoim, takich ludzi ten ſtoł nie przyymuie, ten ktory ieſt uczniem Pana Jezuſowym, weſelem niech przyſtąpi. Inni karanie ciężkie odnioſą. Przykładem to pokażę.

Chryſ. in Ep. ad Eph. 2. Serm. 3.

Za czaſu Chryzoſtoma S. był w Konſtantynopolu człowiek niektory Macedońſkiey ſekty, ten częſto na kazanie S. Chryzoſtoma chodząc, nawrocił się, i przyſtał do wiary ſtarożytney. Zonę teyże ſekty maiąc, napominał ią częſto, aby się też upamiętaią. Lecz nie mogł nic ſprawić, aż naoſtatek powiedział iey to, że nie chciał z nią mießkać, ieźliby się nie nawrociła: ona obiecała w rzeczy do kościoła iść, i Sakrament przyiąć: ale nie ßczerym ſercem. Ośukała bowiem Boga i ſługę iego. Bo wziąwßy za ſobą dziewkę, dała iey chleb poſpolity i ßła do domu Bożego. Poßła potym do kommunii, przyiąwßy Sakrament nachyliła się ku ziemi, rzkomo się modląc. A w tym wyiąwßy z uſt Sakrament, podała iey dziewce, dziewka miaſto niego dała iey chleb proſty. Skoro go w uſta wzięła, pokazał Pan Bog cud nad nią, że się on chleb w kamień obrocił, ktory i po dziś dzień w Konſtantynopolu u Grekow bydź ma. Dziwny ieſt Pan Bog w ſprawach ſwoich, ktory nie na pozwierzchną poſtawę, ale na ſerca patrzy, i z ſerc ſądzi ſprawy i poſtępki ludzkie.

Sozom. l. 8. c. 3. Niceph. l. 13. c. 7.

Dla Pan Boga proßę i upominam, nieycie się na baczeniu, bez przygotowania nie chodźcie do Sakramentu, przeſtrzegaycie zgody i pokoiu iako uczniowie Pańſcy, mali kto co z kim, więc się pogodźcie: przeproś ieden drugiego, abyś gniewaiąc się na bliżnego, i Boga na się tym cięzey nie rozgniewał. Uczniowie Pańſcy wierni miłowali się, zaczym też godnie Sakrament przyymowali, przeto i tu potrzeba tego.

Upominanie.

III. Część.

Obaczcież proßę zatym przyczyny, ktore nas do częſtego używania tego Sakramentu pobudzać maią.

Przyczyny 1.

Pierwßa ieſt mandat i rozkazanie Pańſkie. Powiedział tak Pan Jezus: To czyńcie na pamiątkę moię. A o kielichu: To czyńcie ilekroć pić będziecie na pamiątkę moię. Dobrze się przypatrzcie temu ſłowku: Ilekroć. Abowiem ukazuie nam, że częſto do tego Sakramentu przyſtępować potrzeba. O onym pierwßym kościele Chrześciańſkim piße Łukaß S. w Dzieiach Apoſtolſkich, że wiernie trwali w nauce Apoſtolſkiey, i w ſpołeczności, i w łamaniu chleba, i w modlitwach. Po nich Chrześcianie na każdy dzień wieczerzy Pańſkiey używali, iako o tym Cyprian, Hyeronim, i Ambrozy ś. pißą. I ztąd w kościołach nie ieden ołtarz bywał, ale kilkanaście Bo wielkość kommunikantow przy iednym ołtarzu odprawić

Rozkazanie Pańſkie.

Dzie. 2, 42.

Cypr Ser. 6. de orat. Dom. Hier. in Ep ad Lucin. Ambr. l. 4 de Sacr.

wić się tak prętko nie mogła. I była na on czas wielka kaźń kościelna na tych, ktorzyby na każdym kazaniu nie kommunikowali, i do skończenia całey służby Bożey w kościele nie trwali. Klemens Biskup Aleksandryyski w Kanoniech Apostolskich kładzie i ten: Ktorzyby nie wytrwali w kościele aż do końca, i świętey społeczności nie przyięli, iako nie spokoyność kościoła wszczynaiący, maią bydź pohamowani. Na Koncylium Antyocheńskim, Toletańskim toż uchwalono, aż potym gdy się rozszerzył kościoł Boży, mieyscami trzykroć w tego dniu, mieyscami na każdą niedzielę kommunią odprawowano, iako Chryzostom i Hesychyuß piszą. Na Koncylium Agatańskim we Francyi, miedzy innemi kanonami i ten włożono, ieżliby kto przynamniey trzy kroć do roku nie kommunikował, za Chrześcianina nie ma bydź miany. Zaczym i Luterus w przedmowie mnieyszego Katechysmu pisze, ieżliby kto Sakramentu przynamniey raz cztery do roku, nie żądał obawiać się że Sakramentem gardzi i Chrześcianinem nie iest. Ach miły Boże, iakoż się dziś ludzie w tym nie poczuwaią? iakoż od tey gorliwości przodkow wiernych odstępuią? Pan Jezus powiedział: Jesteście wy przyiaciele moi, ieżli czynić będziecie cokolwiek Ja wam przykazuię. A świat o tym ani myśli. Trzeba się dla Boga obawiać przyszłey kaźni Bożey.

In Can. Ap.

Chryſ. in Matth. Hom. 16.

Hesych. in Levit. lib. 2. c. 8. An. 420.

Jan. 15, 24.

II. Wdzięczność.

Druga przyczyna iest, wdzięczność nasza ktorąśmy Panu Jezusowi, za iego dobrodzieystwo powinni, że on ciało swe naświętsze i krew swą przenadroższą, za nas wydał i wylał na odpuszczenie grzechow naszych. Czymże mu to oddać? iako odsłużyć mamy? Oto nic więcey po nas nie chce, iedno abyśmy tym częściey tey iego S. ustawy używali, a czynili to na pamiątkę iego; przypominaiąc sobie odkupienie nasze, ktore się stało wydaniem i rozlaniem ciała i krwie iego. Uczmy się tey wdzięczności od synow Izraelskich. Wyprowadził ich Pan Bog z ziemie Egipskiey, z domu niewoli ciężkiey przez morze czerwone, i dał im w osiadłość ziemię obiecaną: na pamiątkę tak zacnego dobrodzieystwa, ktore się przez rożne cuda działo, podał im ceremonią używania wielkonocnego Baranka co rok. Nie omieszkali nigdy ustawy Bożey, ale co wielkanoc, Baranka rozkazanego pożywali: A mo co za dobrodzieystwo od Pana Jezusa mamy? Wybawił nas z ręku nieprzyiacioł naszych, i prowadzi do ziemie obiecaney. Na pamiątkę tego wybawienia, podał nam do używania, iuż nie wielkonocnego baranka, ale samego siebie, ciało i krew swoię, i powiedział: To czyńcie na pamiątkę moię. O iaka niewdzięczność ieżli się w tym poczuwać nie będziemy? Powiedam śmiele i powtarzam, że ci, ktorzy do stołu Bożego nie chodzą, nie wierzą o żadnym odkupieniu. Dokładam ieszcze, choć do kościoła chodzą, modlą się, śpiewaią, a do stołu Bożego nie idą, nie są prawdziwemi Chrześciany. Mądremu a bacznemu dosyć.

1 Piotr. 2.

2 Moy. 13.

Łuk. 1.

III. Niepewność żywota naszego.

Trzecia przyczyna iest niepewność żywota naszego. Nie wiemy kiedy nas Pan Bog przez śmierć może powołać. Bo iako ryby sieciami łowią, a ptaki w sidłach imaią, także i ludzie bywaią imani, czasu śmierci i nieszczęścia

Kazn. 9, 12.

ścia gdy na nie przypada. Przypadki
są rozmaite, wnet na człowieka i owo
przypaść może, a zatym śmierć, a
błogo temu, ktory się przez używanie
tego Sakramentu z Bogiem i z bli-
żnim swoim poiednał. Was białe-
głowy brzemienne upominam, wy-
ście niebezpieczne, rachunki wasze
nie pewne, śmierć bliska i pewna, a
tak za czasu do Bożego stołu chodźcie.
Bo to pewna, że ci ktorzy się ciała
Pańskiego umyślnie nie stawaią
uczestnikami, uczestniki żywota wie-
cznego nie będą, dla tego że nie przyięli
Jezusa, ktory iest żywotem wiecznym.

Theoph. in 6. cap. Joh.

IV. Walka nasza z diabłem.

Czwarta przyczyna albo pobudka
iest, walka nasza z diabłem. Wielka
iest tego Sakramentu na woynę z
diabłem potężność. Chryzostom S.
o tych ktorzy do stołu Bożego idą mo-
wi, iako lwi ogniem tchnący stali się
diabłu straszliwi. A iako nie maią
bydź straszliwi przyiąwszy do serca
tego, ktory na to przyszedł, aby uczynki
diabelskie skaził. Hyeronim też S.
powieda, że diabeł ucieka, gdy widzi
wargi nasze czerwone od krwie Chry-
stusowey. Musi szatan od takowych
ludzi rad nie rad ustępować.

Hom. 45. in Johan.

V. Pożytek niewypowiedziany.

Piąta i ostatnia pobudka iest, po-
żytek niewypowiedziany. Co za po-
żytek? Oto ten. Jeźli się modlisz,
śmiele możesz mowić: Boże Oycze,
Oycze niebieskie, ieźliż mię słyszeć nie
chcesz dla grzechow moich, wysłuchay-
że mię aby dla syna twoiego, ktoregom
ciało i krew przenadroższą przyiął.
Wierz mi, i bądź tego pewien, żeć nic
nie odmowi. Jeźliś w utrapieniu, a
przyiąłeś Sakrament, mowże: O gdy
iedno ciebie mam naświętszy Jezu, iuż
nie dbam, karz mię iako chcesz, wżdy
się sam nad sobą zmiłuiesz. Jeźli cię
szatan dla grzechow twoich do rozpa-
czy przywodzi, możesz mu śmiele rzec:
Przyiąłem tego, ktory grzechy odpusz-
cza: Niemasz do mnie prawa. Jeźli
też na śmiertelney pościeli leżysz, mo-
żesz się śmierci nie bać; Boś przyiął
lekarstwo nieśmiertelności, iako Igna-
cyusz męczennik mowi. I możesz bydź
tego pewien, że w śmierci nie zo-
staniesz. Pięknie też o tym Ireneusz
mowi: Ciała nasze przyymuiące wie-
czerzą P. iuż nie są skazitelne, ale
nadzieię nieśmiertelności maiące.

In Ep. ad Ephes.

Lib. 4. c. 34. cont. Valent.

Czytamy o niektorych, co nie mo-
gli umrzeć, ażby pierwey Sakrament
przyięli. Eusebyus pisze o Serapio-
nie, że trzy dni leżał nie mowiąc, i o
sobie nic nie czuiąc, czwartego dnia
przemowił, i posłał pacholę do księdza,
aby z naświętszym Sakramentem do
niego przyszedł, i zaś znowu mowę
zamknął. Ksiądz będąc sam chory,
pacholęciu Sakrament oddał, aby
mu go imieniem iego podał. Sera-
pion znowu przemowił, i widząc pa-
cholę przychodzące, rzekł! A idzieś
synu? czyń coć sługa Boży rozkazał,
i przyiąwszy Sakrament, zaraz sko-
nał. Widziś iak pożyteczny iest w
żywocie i w śmierci Sakrament na-
świętszy.

Lib. 6. c. 43.

A o tych co rzekę, co nim gardzą?
Epifaniusz powieda, że wypadaią
z wiary, z łaski i zbawienia. Krotkie
słowa ale węzłowate, uchoway Boże,
iuż to ostatnia, z wiary, z łaski, z zba-
wienia wypaść. O zachowayże nas
tego Panie Jezu Chryste! Ambrozy
S. zowie takowych: Krzywoprzy-
siężne zbiegi od obozow Pańskich, tu
bowiem na ołtarzu Pan ktoremu
przy-

Wzgardziciele. Wieczerzy Pańskiey.

In Ancor.

przysięgli, i wiary dotrzymać obiecali, obozem swym leży, a oni go opuścili. O iakie szaleństwo, iakie zaślepienie wasze, mizerni ludzie!

Wymowki ludzkie.

Wiem wymowki wasze: Jedni z was mowią: siła ich do stołu Bożego chodzi, a polepszenia nie znać. O mizerny człowiecze. Jeźli to do bliźnego baczysz, więc się ty polepsz, a na brata twego nie patrz, wszak brzemienia iego nie poniesiesz. Drudzy mowią: nie gotowem teraz. Odpowiedam: zawsze masz bydź gotow. A kiedyby cię tak Pan Bog stracił z świata, cobyś czynił? Trzeći powiedaią: mam gniew z tym a z tym, nie godzi mi się. Odpowiedam: Będzie się godziło tylko się poiednay. Nie bądź tak upornym, nie czekay, ażby bliźny twoy pierwey do ciebie przyszedł z ręką, z przeproszeniem, uprzedź go. Nie utracay dobra wiecznego, dla przodku doczesnego.

Zamknienie.

O szczęśliwiż wy będziecie, ieźli według ustawy Pańskiey z przystoynym przygotowaniem, na każdy kwartał przynamniey, ten Boży stoł nawiedzicie. O co też i proszę, i upominam, i przestrzegam, chcecieli uyść i na tym i na onym świecie karania za to ciężkiego.

A ty o nasłodszy, nałaskawszy, namilszy, nawdzięcznieyszy, nadroższy Jezu, zmiłuy się nad nami. Racz sam bydź pobudką do tego ludowi twoiemu, ktoryś krwią swoią nadroższą odkupił, i nam wszytkim, abyśmy cię często pożywaiąc, odpuszczenie grzechow, żywot wieczny, i nieśmiertelność otrzymali, Amen.

Na wielki Czwartek Drugie kazanie,

Ewanielia u Jana S. w 13. Rozd. v 1-15.

A przed świętem Wielkonocnym wiedząc Jezus, iż przyszła godzina iego, aby przeszedł z tego świata do Oyca: umiłowawszy swoie, ktorzy byli na świecie, aż do końca umiłował ie. A gdy była wieczerza, (a diabeł iuż był wrzucił w serce Judasza, syna Symonowego, Iszkaryoty, aby go wydał) Wiedząc Jezus iż wszystko Ociec podał do rąk iego, a iż od Boga wyszedł, i do Boga idzi: Wstał od wieczerzy, i złożył szaty: a wziąwszy prześcieradło, przepasał się. Potym nalał wody do miednice, i począł nogi umywać uczniom, i ucierać prześcieradłem, ktorym był przepasany. Tedy przyszedł do Symona Piotra. A on mu rzekł: Panie, i tyż mnie masz nogi umywać? Odpowiedział Jezus, i rzekł mu: co Ja czynię, ty nie wiesz teraz, ale się potym dowiesz. Rzekł mu Piotr: nie będziesz ty nog moich umywał na wieki. Odpowiedział mu Jezus: ieźli cię nie umyię, nie będziesz miał cząstki ze mną. Tedy mu rzekł Symon Piotr: Panie, nie tylko nogi moie, ale i ręce, i głowę. Rzekł mu Jezus: ktoć iest umyty, nie potrzebuie iedno aby nogi umył; bo czysty iest wszystek: i wy iesteście czystymi, ale nie wszyscy. Abowiem wiedział, ktory go wydać miał, dla tegoż rzekł: nie wszyscyście czystymi. Gdy tedy umył nogi ich, i wziął szaty swoie,

usiadszy zasię za stoł, rzekł im: wiecież, com wam uczynił. Wymię nazywacie Nauczycielem i Panem, a dobrze mowicie; bomci iest nim. Ponieważem Ja tedy umył nogi wasze, Pan i Nauczyciel, i wyście powinni iedni drugim nogi umywać. Abowiem dałem wam przykład, abyście iakom Ja wam uczynił, i wy czynili.

Na on czas, kiedy Krol Dawid skrzynię Pańską na mieysce iey prowadził, wziął na się Efod lniane, i rzekł potym: Im będe podleyszym, niżlim się stał, i uniżeńszym w oczach moich; tym będę chwalebnieyszy. Niemal w tenże sposob postępuie sobie Pan Jezus, prawy Syn Dawidow w dzisieyszy Ewanielii. Bo oto słyszeliście, że złożywszy z siebie odzienie, przepasał się ręcznikiem, umywać nogi uczniom swoim. O niesłychana pokoro. W ten czas słusznie mogł z Dawidem mowić: Im będę podleyszym, niżzim się stał, i uniżeńszym w oczach moich: tym będę chwalebnieyszy. Wielce się był uniżył, gdy z nieba na świat przyszedł, i stał się człowiekiem. Ale tu iuż daleko więcey gdy nogi uczniom swoim umywał, czegoby żaden Pan słudze nie uczynił. A uczynił to z miłości ku nam, na przykład, żebyśmy iedni drugie miłowali, i iedni się przeciw drugim z miłości uniżali. Mowmy o tym w imię Pańskie, rozdzieliwszy tę Ewanielią na cztery cząstki.

2 Sam. 6, 22.

Jan. 16. Jan. 1.

W pierwszey ukazuie Jan S. dziwną a nieustawaiącą miłość Pana Jezusowę, ku wszytkim nam.

W drugiey niewymowną pokorę i uniżenie iego.

W trzeciey, przykładną z Symonem Piotrem rozmowę.

W czwartey, instrukcyą i naukę potrzebną, ktorą nie tylko Apostołom, ale i nam wszytkim podać raczył.

O słuchacze moi, ponieważ co czynił Pan Jezus, nam na przykład czynił, proszę was wykładu tych cząstek, tym pilniey słuchaycie.

Pan Jezus pokory i miłości wierny nauczyciel, niech was sprawuie Duchem swoim S. aby wam te wszytkie nauki były bu zbudowaniu, Amen.

Odziwney a nie ustawaiącey miłości, ktorą Pan Jezus miał ku wszytkim nam, trzy okoliczności Jan S. przypomina. Pierwsza, o ktorym czasie? Druga, za iaką przyczyną? Trzecia, iako ią pokazał?

I. Część. Okoliczności.

Pierwsza okoliczność zamyka się w tych słowiech: Przed świętem Wielkonocnym. Obacz człowiecze wierny, o święcie Wielkonocnym pokazał Pan Jezus dziwną, a nieustawaiącą miłość swoię ku nam, daiąc iakoby znać, ieżliż chcemy bydź iey uczestnikami, abyśmy z grzechu w sprawiedliwość przez pokutę S. przechodzili. Bo to słowo Wielkanoc, w Zydowskim iezyku Pasza, w naszym Polskim znaczy Przeyście. O szczęśliwi ktorzy tak Wielkąnoc obchodzą. Tak ią obchodził Piotr. Srodze wprawdzie w wielki Piątek zgrzeszył, gdy się po trzykroć Pana a Dobrodzieia swego zaprzał ale za to płacząc gorzko pokutował. Patrzcież tedy abyście i wy Wielkąnoc prawdziwie

I. O ktorym czasie.

Wielkanoc co znaczy.

dziwie obchodzili. Wy mowię ktorzy do stołu Bożego idziecie. Pomnicie na to co Paweł S. w dzisieyszey Epistole mowi: Ktoby pożywał chleba tego, albo pił z kielicha tego niegodnie, winien będzie ciała i krwie Pańskiey. Te słowa wykładaiąc Ambrozy S. mowi: Smierci Chrystusowey karanie mieć będzie, i, iakoby Chrystusa zabił, karan będzie ten, ktory niegodnie przystępuie. O iako siła takowych, ktorzy do stołu Bożego, bez Paschy, to iest bez przeyścia, bez przeniesienia z grzechow do uczynkow dobrych idą: O iak cięzki Panu Bogu rachunek dać muszą.

1 Kor. 11, 27.

Sup. Ep. 1 Cor. 11.

II. Za iaka Przyczyna.

Drugą okoliczność ukazuie i wyraża Ewanielista temi słowy: Wiedząc iż przyszła godzina iego, aby przeszedł z tego świata do Oyca. Przyczyna tedy była prescyencya albo wiadomość o śmierci. Wiedział że iuż za kilka dni umrzeć miał. Przeto tym więcey i gorliwiey nas miłował dawaiąc nam naukę, abyśmy przed śmiercią miłość pomnażali. Bo to pewna, kto w gniewie, w zaiątrzeniu iakim z świata zeydzie, zbawion bydź nie może.

Coż rozumiecie o tych, ktorzy nie tylko w gniewie do stołu Bożego chodzą, ale też i w gniewie umieraią. O nieszczęśliwe ich pascha, nieszczęśliwa Wielkanoc. Pewnie że ona ich śmierć nie będzie im przeyściem do żywota, ale przeyściem do wieczney śmierci.

III. Jako? miłościa dwoiaka.

Trzeciey okoliczności słuchaycie Jan S tak pisze: Umiłowawszy swe, ktorzy byli na świecie, aż do końca umiłował ie. O zaiste musię to przyznać musi, że nas umiłował. Umiłował nas dwoiaką miłością.

1. W ustawie wieczerzy s.

Pierwszą w ustawie wieczerzy swoiey S. ukazał, na ktorey to wieczerzy karmi nas ciałem swoim i napawa krwią swoią, a my się w iedno ciało i w iedną rzecz z nim obracamy, i iednym ciałem się stawamy. O niewymowna miłości. Ktoryż kiedy pasterz owce swoie członkami swemi karmił? Wiele matek po porodzeniu dziatki swoie mamkom karmić i wychowywać daią, czego on uczynić nie chciał, ale nas karmi własnym ciałem swoim, i napawa własną krwią swoią a tak złącza nas i ziednacza z sobą. O namilsi Chrześcianie, poniewaź raczył, nie leńmyż się do tego stołu iego. Izali nie widzicie, z iaką ochotą dziatki małe do piersi się maią, i z iaką ochotą pokarm z nich wyciągaią. Nie z mnieyszą ochotą, i wy się do tego pokarmu mieycie, a iako przy piersiach dziatki łaskę Ducha S. wysysaycie.

2. W odkupieniu nas

Drugą miłość okazał Pan Jezus w odkupieniu nas nędznych a grzesznych ludzi, że dla nas ciało swe naświętsze wydał i krew swą nadroższą przelał. O niesłychana miłości. O tey pisze Paweł S. w Liście do Rzymian mowiąc: Bog zaleca miłość swoię ku nam, że gdyśmy ieszcze grzesznikami byli, Chrystus za nas umarł. O tak hoyney miłości iego ku nam słysząc, coż będziemy czynić. Pisze Ksenofen, że Cyrus krol Perski, krola Armeńskiego syna, Tygranes rzeczonego, i z żoną poimał Poimawszy pytał go, czymby żonę swą odkupić chciał? a on rzekł: Barzo rad dam za nię zdrowie swoie. Co usłyszawszy Cyrus, i dziwił się, i wolno oboie puścił.

Rzym. 5.

In vita Cyri.

ścił. Potym pytał Tygranes żony, iakoby się iey Cyrus podobał? Odpowiedziała mu: nie na Cyrusam ia poglądała, ale na tego ktory rzekł, że mię zdrowiem swym chce odkupić. Obyżeśmy tak czynili, a oczy swe nie na marność tego świata, ale na Pana Jezusa prawego oblubieńca, ktory nas własnym zdrowiem odkupił, obracali, gdyż tego on naywięcey po nas chce, abyśmy go miłowali. Ciężka rzecz mężowi, gdy widzi, że żona oń nie dba, ani go miłuie. Tak też Pana Jezusa, nie tak dolegały bicze, gwoździe, ciernia, iako niewdzięczność nasza, i to że go nie miłuiemi. Ale dosyć o pierwszey części.

[II. Część.] [Okoliczności.]

W wtorey części, opisuie Jan S. niewymowną pokorę i uniżenie Pana naszego, znowu w trzech okolicznościach. Pierwsza, kiedy? druga iako? trzecia, czemu nogi uczniom swoim umywał.

[I. Kiedy?]

Pierwsza wyraża temi słowy: Gdy iuż był diabeł wrzucił w serce Judasza syna Symonowego, Iszkaryoty, aby go wydał. Patrz a uważay to dobrze Chrześciański człowiecze, że diabeł był przyczyną Judaszowi aby Pana Jezusa wydał. A to przeto iż widział przeklętą chciwość i łakomstwo iego. Bo do czego kto skłonny iest, wnet mu szatan dopomoże. Judasz myślił o tym, iakoby pieniędzy dostał, ali mu wnet szatan drogę do tego ukazał, żeby Pana swego wydał. On też zaraz się tego chwycił, i szedszy do naywyższych kapłanow rzekł im: Coż mi chcecie dać, a ia wam go wydam? a oni postąpili mu trzydzieści srebrnikow. A wżdy mu wielką łaskę i miłość Pan Jezus pokazał, że mu nie tylko nogi umywał, ale iako Orygenes i Chryzostom piszą, od niego począł ono umywanie nog. Słowa Chryzostomowe [Hom. 56.] są: Mnie się zda, że Chrystus napierwey wydawcy nogi umywał. Jeśliż tak, tedyć nas tu Pan Jezus swym przykładem uczy, nieprzyiacioły miłować i dobrze im czynić. Ktoż mogł bydź więtszym nieprzyiacielem iego, iako Judasz, a przecię mu nogi umywał, i od niego począł.

[II. Jako?]

Powtore słuchaycie, iako to umywanie nog odprawował? Ceremonie pięciorakie Jan S. wspomina.

[1. Wstał od wieczerzy.]

Naprzod wstał Pan Jezus od wieczerzy. A to na przykład tobie Chrześciański człowiecze uczynił, upominaiąc cię, żebyś w ten czas, gdy do stołu Bożego masz iść, wstawał, opuszczaiąc przeszłe grzechy i nałogi swoie.

[2. Szaty złożył.]

Wstawszy, złożył szaty swoie. Długich szat na on czas Żydowie używali. Zaczym kiedy abo w drogę iść, abo składali, abo podpasowali. Pan Jezus także złożył z siebie szaty, żeby do oney posługi, do ktorey się brał, nie były przeszkodą. Znowu to tobie człowiecze wierny na przykład, gdy do stołu Bożego idziesz, składay z siebie starego człowieka, wedle onych słow Apostolskich: składaycie z siebie [Efez. 4.] starego człowieka, a przyoblieczcie nowego ktory wedle Boga stworzon iest.

[3. Przepasał się ręcznikiem.]

Złożywszy szaty, przepasał się ręcznikiem, nam znowu na przykład, żebyśmy przepasowali biodra swoie, przez co znaczy się czystość ciała i wstrzemięźliwość od wszelkiey zmazy. Bo tak Gregoryusz pisze. Biodra przepasuiemy, kiedy cielesną pożądliwość przez wstrzemięźliwość ściskamy,

Prze-

4. Nalał wody w miednice.

Przepasawszy się, wody nalał w miednicę. Co też i z nas każdy czynić ma, wylewaiąc łzy przez skruchę serdeczną, w miednicę pokuty S. do czego nas prorok upominaiąc mowi: Wyley iako wodę serce twoie.

Tren. 2.

5. Umywał nogi.

Nalawszy wody, umywał nogi uczniom, i ucierał ręcznikiem. O Aniołowie, niebiescy, ktorzy chwałę iego i wielmożność od wiekow znacie, coście na ten czas czynili? Poyrzycie na Monarchę swego, oto się do nog Apostolskich schyla. O człowiecze wierny, gdybyś słońce i miesiąc i gwiazdy widział zstępuiące i pod ziemię się podkładaiące, prawda żebyś się zdziwił? ale to dziwnieysza, że ten na ktorego imię skłania się wszelkie kolano, i niebieskie, i ziemskie, i piekielne, przed uczniami swemi, kolana swoie skłania. Coż tu iuż za wymowkę hardy a pyszny człowiecze znaydziesz? zsiadł kiedyś Krol Niniwitski z stolice swoiey, pościł się, obloki się w wor, a wszyscy go w tym naśladowali. A ciebie, o najsłodszy Jezu, zstępuiącego z nieba, i uniżaiącego się, nikt naśladować nie chce.

Filip. 2, 10

Jon. 3.

III. Czemu?

Potrzecie obaczcie przyczyny, czemu się Pan Jezus tak uniża, i czemu nogi uczniom swoim umywa? słuchay ziemio. czyni to Pan stworzyciel twoy z tych przyczyn.

1. Przyczyna

Pierwsza, pospolicie wszelkie plugastwa, i wilgotności złe do nog się ściągaią, i do nich ze wszytkiego ciała zstępuią. Od nog tedy Pan Jezus umywanie zaczął, daiąc znać, że nas od plugastwa grzechow naszych, krwią swą przenadroższą omyć i oczyścić miał.

2. Przyczyna

Druga, nogi w Pismie S. znaczą powołanie i obcowanie każdego człowieka. A tak nogi umywa Pan Jezus, daiąc znać że wszytkie grzechy, ktore popełniamy w żywocie i w obcowaniu, mocą krwie iego oczyścione być miały, wedle onych słow Apostolskich: Krew Jezusa Chrystusa Syna Bożego, oczyścia nas od wszelkiego grzechu.

3. Przyczyna

Trzecia, chciał nas też tu nauczyć Pan pokory S. żebyśmy się iedni przed drugimi uniżali. Do czego i słowy upominaiąc mowi: Uczcie się ode mnie, bom cichy iest i pokornego serca. A my iako się w tym baczemy, sumnienie każdego niech powie. Mowi Augustyn S. niechay się wstydzi człowiek być pysznym, dla ktorego Bog stał się pokornym.

Matt. 11.

Teć oto są przyczyny umywania nog Apostolskich, ktore Pan Jezus odprawować raczył.

III. Część. Piotr wystepuie dwoiako.

W Trzeciey części przysłuchaymy się rozmowie, ktorą miał z Symonem Piotrem. W tey rozmowie Piotr dwoiako grzeszy: naprzod mniey, potym więcey czyniąc niż Pan chciał.

1. In defect. Dwoiako.

Defekt Piotrow okazuie się ze dwu rzeczy. Jedna że się zbrania, aby mu Pan miał nogi umywać mowiąc: Panie, i tyż mnie masz nogi umywać? Jakoby rzekł: Panie ty będąc barankiem niepokalanym, masz umywać nogi mnie, ktorym iest człowiekiem grzesznym i plugawym Tyś iest Syn Boga żywiącego, a iam iest Symon, syn Jonaszow. Tyś iest stworzycielem, a iam iest stworzeniem. Odpowiedział mu na to Pan Jezus. Co ia czynię, ty nie wiesz teraz, ale się potym dowiesz. Poszły coś te słowa

1.

na onę rozmowę, ktorą miał Pan Jezus z Janem Chrzcicielem, gdy przyszedł do Jordanu, chcąc się chrzcić u Jana, zbraniał się Jan Chrzciciel mowiąc: Ja potrzebuię, abym był ochrzczony od ciebie, a Ty idzieß do mnie. Odpowiedział mu Pan Jezus: Zaniechay teraz; abowiem tak przystoi na nas, abyśmy wypełnili wßelką sprawiedliwość. Toć to było co Pan upatrował i tu w umywaniu nog Apostolskich, czego że Piotr nie widział, zgrzeßył in defectu, nie dopełniaiąc woli Pańskiey.

Matt. 3. 14. 15.

Druga, tymże właśnie sposobem zgrzeßył też, gdy nie chce aby mu Pan nogi miał umywać, i iakoby się zaprzysięga mowiąc: Nie będzieß ty noch moich umywał na wieki. Dziwnać to była i wielka gorliwość w Pietrze, ale z porywczey dumy poßła, właśnie iako i owa: Choćbym miał z tobą i umrzeć, przecię się ciebie nie zaprę. Słuchaycie co mu Pan Jezus na to odpowieda? Mowi mu: Jeźli cię nie umyię, nie będzieß miał cząstki ze mną, to iest, nie będzieß przypußczon do społeczności ciała i krwie moiey. Twarde słowa. Uczy nas tu Pan, że ku przyięciu naświętßego Sakramentu, potrzeba nowey czystości, ktorą ono umywanie nog znaczyło, iako Cyprian S. piße. Przeto też i Paweł S. w dzisieyßey Epistole napomina: Każdy się niech doświadczy. A tak kiedy się do Boiego stołu gotuieß, pomniy na to, żeć potrzeba nogi umyć, to iest grzechy przeßłe oczyścić, i proch ziemskich zabaw strząsnąć. Przestrzegam tedy, żaden Judaß, żaden łakomy, żaden okrutnik, żaden niemiłosierny, żaden iakożkolwiek nieczysty, nie ma bydź do tego stołu przypußczony, a ieźliż za niewiadomością naßą (bo nie możem nikomu w serce patrzyć) idzie, tedy niegodnie tę chwalebną świątość bierze, a zatym sąd i potępienie sobie przyymuie.

Matt. 26.

Ser. de Lotione Pedum

Z drugiey strony zgrzeßył też Symon Piotr, miarkę przebieraiąć, in Excessu, a to gdy mowi: Panie, nie tylko nogi moie, ale i ręce i głowę. A iako trudna rzecz uskramiac affekty naße. Bo abo mniey, abo więcey czynimy niżeli wola Boża niesie. Owdzie mowił Piotr: Nie będzieß umywał nog moich na wieki: A tu zaś: nie tylko nogi moie, ale i ręce i głowę. Mowi to nad wolą Bożą. A tak bądźmy ostrożni, żebyśmy w rzeczach Religii i nabożeństwa Chrześciańskiego, nic nad wolą Bożą nie czynili. Bo ztąd superstycye, i zabobony wßelakie zwykły naskępować

II. In Excessu.

Przestroga

Słuchaymyż, iako Pan ten występek Piotrow przyymuie? Poprawia mowę Piotrową i mowi: ktoć iest umyty, nie potrzebuie iedno aby nogi umył. Uczy tu Pan Piotra, że posłußeństwo nade wßytkie rzeczy przekładać mamy. O czym i Samuel Prorok Saulowi dał znać, mowiąc: Lepße iest posłußeństwo niżeli ofiara. A iż tak iest, nie to czyńmy co się nam zda, ale co nam Pan Bog rozkazuie. Wola iego S. wßędzie niech przodkuie.

1 Sam. 15.

Już na ostatek obaczmy instrukcyą i naukę potrzebną, ktorą Pan Jezus nie tylko Apostołom, ale i nam wßytkim daie. Umywßy Apostołem nogi wziął na się odzienie swoie, siadł znowu i rzekł im: Wiecież, com wam uczynił? Wy mię nazywacie Nauczycie-

IV. Część.

czycie.

czycielem i Panem, a dobrze mowicie bo[m] ci iest nim. Ponieważem Ja te[d]y umył nogi waße Pan i Nauczyciel, i wyście powinni iedni drugim nogi umywać. Abowiem dałem wam przykład, abyście iakom Ja wam uczynił, i wy czynili.

Obaczcie namilsi, samego nam siebie Pan Jezus w tym umywaniu nog Apostolskich przed oczy wystawił. Przeto troiaki przykład z niego bierzcie.

Przykład troiaki.

I. Przykład miłości.

Pierwßy, przykład miłości, w tym, że i Judaßowi nieprzyiacielowi swemu, nogi iako i drugim umywał. Czylibyś ty to na sobie przewiodł człowiecze? natura twoia do tego odiątna. Lecz chceßli bydź prawdziwym Chrześcianinem, musiß się do tego nakładać. Boć co tu Pan przykładem swym po tobie wyciąga, to indziey wyraźnemi słowy mowiąc: Miłuycie nieprzyiacioły waße, błogosławcie tym ktorzy was przeklinaią, dobrze czyńcie tym ktorzy was maią w nienawiści, i modlcie się za temi ktorzy wam złość wyrządzaią, i prześladuią was. A osobliwie w ten czas gdy do stołu Bożego idziemy, nie ma bydź w nas gniew i nienawiść bliźnego. Poiednać się bliźnym, i ßczerze do ugody przystąpić potrzeba. Kto tego nie czyni, a nie pogodziwßy się z bliźnym do stołu Bożego idzie, mężoboyca iest, i nie ma żywota wiecznego w sobie mießkaiącego.

Matt. 5, 44

II. Przykład pokory.

Drugi iest przykład pokory: Czyli to nie wielka, że się Pan nieba i ziemie, do nog stworzenia swego nachyla? Jeźli cię to do pokory nie wzrußy, iuż też nie wiem, czymby cię uniżyć. Augustyn S. mowi: Jeźli się tak Boska chwała u niżyła, coż naßa krewkość czynić będzie? na ten przykład pomnieć by mieli owi, ktorzy ustawicznie mowią: iestem tak dobry iako kiedy i on. Zaczym się przed bliźnym uniżyć nie chcą, powagi swoiey i iakieyś prerogatywy głupie przestrzegaiąc, a na to nie pomniąc co tu Pan mowi: Dałem wam przykład, abyście iakom ia wam uczynił, i wy czynili.

Tract. in Joh.

III. Przykład oczyścienia.

Trzeci iest przykład oczyścienia. Maiąc Sakrament uczniom swoim podawać, pierwey ich umywa. Nam na przykład, gdy mamy do stołu Bożego iść, potrzeba nam umyć, ręce ktoremi się ten Sakrament podaie, usta ktoremi się bierze, serce do ktorego się przyymuie.

I. Ręce. Jak. 4, 8.

Ręce naprzod potrzeba oczyścić. Bo tak woła Jakub S. Oczyście ręce grzeßnicy. A to właśnie należy Księży, ktorzy tym Sakramentem usługuią, żeby go czystemi rękoma ludziom podawali, czystemi mowię, nie od brudu, ktory się wodą i mydłem spędzić może, ale od drapieztwa, od lichwy, od przelania krwie i innych złych rzeczy, ktoremi ręce zmazane bywaią. Zaczym żaden drapiezca, mężoboycu, lichwiarz, i iakożkolwiek nieczysty tą swiętością, usługować nie ma.

2. Usta.

Powtore, potrzeba oczyścić i usta, od obmowy, od złorzeczeństwa, od obżarstwa. Obmowcy bowiem, złorzecznicy, obżercy, nie są godni w usta swe brać tę swiętość, ażby ie pierwey oczyścili. Do czego nas Pasterzow Pan Jezus upominaiąc mowi: Nie daway cie psom, to, co iest swiętego, ani rzucaykie pereł waßych

Matt. 7.

szych przed świnie. Psem kto? obmowny, potwarliwy, złorzeczliwy człowiek. Swinią kto? obżarty. O iak ciężki rachunek dasz Panu Bogu, ieżli takowym Sakrament Pański podasz.

3. Serce. Potrzecie, potrzeba oczyścić serce. Do czego Jeremiasz Prorok Boży upominaiąc mowi: Omyy od złości serce twoie. A iż z serca myśli złe i grzechy wszelakie pochodzą, tedy i te wszytkie oczyścić potrzeba. Pan Bog bowiem, Bogiem czystym będąc, sercem się nieczystym brzydzi. O iak gorliwie potrzeba z Dawidem wołać: serce czysteśtworz we mnie o Boże. Biada tym ktorzy nie umywszy się, do stołu Bożego idą, obowiem pod troiaką kaźń podpadaią: Pod cielesną, pod duszną, i pod wieczną.

Jerem. 7. Matt. 12. Ps. 51, 12.

Kaźń nieczystych troiaka.

1. Cielesna. O cielesney kaźni pisze Paweł S. w dzisieyszey Epistole w te słowa: Dla tego miedzy wami wiele iest słabych i chorych, i nie mało ich zasnęło. Karze Pan Bog chorobami i niemocami, nawet i śmiercią, tych co niegodnie do stołu Bożego idą.

1 Kor. 11, 30.

2. Duszna. Duszna kaźń iest, zatwardzenie w grzechu Bo szatan wyższą moc nad grzesznikiem bierze, ktory niegodnie Sakrament przyymuie. Zkąd o Judaszu Jan S. tak pisze: A zaraz po oney sztuczce chleba wstąpił weń szatan. Chociaż ona sztuczka chleba nie była ciałem Pańskim. A coż rozumiesz o tym, ktory nie prosty chleb, ale ciało Pańskie bierze. Augustyn S. przestrzega i mowi: Zaden złośnik do ciała Chrystusowego niech nie przystępuie, aby tego, co Judasz znosił, nie cierpiał.

Jan. 13, 27. Tract. in Joh.

3. Wieczna. Wieczna kaźń iest, że się stawa winnym ciała i krwie Pańskiey, to iest, będzie karan właśnie iako i Żydzi, ktorzy Pana Jezusa ukrzyżowali; bo i ten go znowu krzyżuie, ktory go niegodnie pożywa.

1 Kor. 11.

Co słysząc namilsi, probuycie a doświadczaycie się, abyście czystemi usty i sercy te chwalebne taiemnice przyymuiąc, pocieszenie na duszy i na sumnieniu odnieśli, i żywot wieczny otrzymali.

A ty o chwalebny Panie Jezu, zwierciadło iedne cnot wszelakich, sposob nas do tego, wszakieśmy w mocy twoiey, odkupiłes nas nadrozszą krwią swoią, uczyńże nas uczestniki łaski twoiey ś. day abyśmy cię w żywocie i w śmierci naśladowali. Amen.

Na wielki Piątek czyta się Passya, To iest, Hystorya o męce i śmierci Pana naszego Jezusa Chrystusa, ze czterech Ewanielistow zebrana; a od Nieboszczyka Autora na siedm części z wykłady swemi porządnie rozdzielona, znayduie się w II. części teyże Postylle Chrześciańskiey.

Na Dzień wielkonocny,

Ewanielia o zmartwychwstaniu Pańskim u S. Marka Rozd. 16. v. 1:7.

A gdy minął sabbat, Marya Magdalena, i Marya matka Jakubowa, i Salome, nakupiły wonnych rzeczy, aby przyszedszy nama-

namazały go. A barzo rano pierwßego dnia po ſabbacie, przyßły do grobu gdy weßło słońce. I mowiły do siebie: ktoż nam odwali kamień ode drzwi grobowych? (A poyrzawßy, uyrzały iż był kamień odwalony) bo był barzo wielki. I wßedßy w grob, uyrzały młodzieńca, siedzącego na prawicy, odzianego ßatą białą: i ulękły się. Ale im on rzekł: nie lękaycie się; Jezuſa ßukacie onego Nazareńſkiego, ktory był ukrzyżowany: wſtał z martwych, niemaß go tu: oto mieyſce, gdzie go było położono. Ale idźcie, a powiedzcie uczniom iego i Piotrowi, że was uprzedza do Galilei; tam go oglądacie, iako wam powiedział.

Jaka odmiana, Chrześcianie w Panu mili? Dziś trzeci dzień, gdy na krzyżu umierał Zbawiciel świata, słońce się zaćmiło, a potym gdy ſkonał, zaſłona się kościelna przepadła, ziemia zadrzała, opoki się padały, i groby umarłych otworzyły się. Nie było na ten czas nic wesołego. Bo i w ludziech ſerca się kraiały, że od wielkiego ſtrachu i doiaźni, biiąc się w piersi, Bogu chwałę oddawali. Nie wſpominam onego ciężkiego żalu naświętßey matki Bożey, opußczam on gorzki płacz Pań bogoboynych, ktorym Pana niewinnego z miaſta prowadziły, i z daleka ſtoiąc, męki iego niewinney litowały. Załoſny i pamiętny był ich wielki Piątek. Lecz dziś, iuż chwała Bogu po oney żałobie, nowa radość, nowe wesele naſtępuie. Dziś bowiem pożarta ieſt śmierć w zwycięſtwie, dziś on ukrzyżowany i od wiela wiernych opłakany Pan Jezus piekło zwoiowawßy, z grobu w ciele uwielbionym wyßedł. Dziś nas upewnił, że grzechy naße zgładził, śmierć umorzył, czarta zwyciężył, piekło zburzył, i utracone dobra znowu nam przywrocił. A tak nie dziw że wßytko ſtworzenie radość swoię w ten czas pokazało. Przedtym zaćmiło się było słońce, i wßytkę ziemię ciemnościami okryło, a dziś w dwoiſtey iaſności radości wesele swoie ukazało, ſkoro iedno słońce ſprawiedliwości z ciemnego grobu wyßło, i iaſnością uwielbionego ciała światu świecić poczęło. Ziemia też, ktora przedtym od wielkiey żałości drżała, dziś uſta swe otworzywßy, ciała ludzi S. dawno zaśnionych z grobu wypuściła. A Panie one, ktore w wielki Piątek od płaczu hamować się nie mogły, dziś słyßąc o zmartwychwſtaniu iego, ſmutku i żałości zapomniały. Dziś tedy raduymy i weselmy się wßyscy. Dziś bowiem woła na nas Dawid: Ten ci ieſt dzień, ktory Pan ſprawił, raduymy i weselmy się weń. (Pſ. 118.) Czyńmyż to tedy dziś, a wßakże nie cielesnym, ale duchownym weselem, nie przeto że się mięso do nas wrociło, a poſt minął, ale przeto, żeśmy iuż pewni odkupienia naßego, ponieważ Pan Jezus zmartwychwſtał i pewnie śmierć zwyciężył. Do tego niech nam pobudką będzie dzisieyßa Ewanielia, w ktorey mamy trzy części.

W pierwßey, pobożne przedsięwzięcie niektorych niewiaſt, ktore się wybra-

wybrały, aby grob Pański nawiedziły, i ciało iego namazały.

W drugiey, przyyście ich do grobu, gdzie uyrzawszy Anioła, zlękły się i strwożyły sobą.

W trzeciey pociechę, ktorą im Anioł dał, oznaymuiąc, że Pan prawdziwie zmartwychwstał.

O tych trzech cząstkach na ten czas mowić chcę: O powolne tedy i łaskawe uszy proszę.

Pan Jezus, przez chwalebne zmartwychwstanie swoie, niech do tego sposobi i przygotuie uszy i serca wasze, Amen.

I. Część.

Uczyńmy dziś duchowną przechadzkę Chrześcianie mili, podźmy społu myślami nabożnemi, przed miasto Jerozolimskie ku ogrodowi, gdzie Pan leżał, a obaczmy pobożne przedsięwzięcie niektorych S. niewiast, ktore się wybrały, aby grob Pański nawiedziły, i ciało iego pomazały. Stańcież tu proszę, a obaczcie naprzod, wiele ich było, i iako ich zwano? Potym, po co? Więc, o ktorym czasie do grobu przyszły? A naostatek, co z sobą w drodze rozmawiały.

Okoliczności.

I. Wiele ich było.

Wieleż ich było? Marek S. powieda że trzy. Pierwsza była Marya, ktorą zwano Magdaleną, że była z miasteczka Magdalu rodem, ktore leżało w pokoleniu Neftalim nad morzem Galileyskim. Druga była Marya także matka Jakuba mnieyszego, brata Symona, Judy i Jozego, a ta była siostra Maryi matki Pańskiey. Trzecia była Salome, matka synow Zebedeuszowych, siostra Jozefa Nazaret. Oto te trzy niewiasty zmowiły się z sobą, żeby nawiedziły grob Pański, i namazały ciało iego.

Marya Magdalena.

Marya Jakubowa.

Salome.

Łukasz S. przydawa do nich czwartą imieniem Johannę, żonę Chuzego starosty Herodowego, ktora że była maiętna, służyła Panu z maiętności swoich. O święte a Bogu miłe towarzystwo, o uczciwa społeczności. Spiknęły się z sobą te S. niewiasty, nie po to, żeby z drugich wzorki wybierały, abo o nowych stroiach radziły: ale żeby miłość onę, ktorą za żywota Panu naszemu oddawał, i po śmierci oświadczyły. Uczmyż się tedy naśladować towarzystwa ś. a Pana Boga się boiących ludzi, tam się żaden nie zepsuie, ale owszem ze złego dobrym stanie.

Luk. 24. Johanna.

Nauka.

Powtore słuchaymy po co szły? Aby przyszedszy namazały Jezusa. Był ten zwyczay na on czas w kraiach Orientalnych, że ciała umarłych chędogo umywszy, maściami drogimi mazano, aby tym dłużey trwały. Bo one maści korrupcyi i sprochniałości nie dopuszczały. Zkąd o Aleksandrze piszą, że się ciało iego do trzech set lat nie naruszyło. Według tego tedy zwyczaiu, idą i te ś. niewiasty do grobu, aby namazały ciało Pana naszego. O błogosławione niewiasty! O iaka ich ku Panu Jezusowi miłość! Miłowały go za żywota, nie odstąpiły przy śmierci, i po śmierci też oto miłować go nie przestały. Za żywota naśladowały go z Galilei, a opuściwszy oyczyznę i przyiacioły swoie, bawiły się przy nim, służąc mu z maiętności swoich, i dodawały pogrzeb iemu i uczniom iego. Przy śmierci zasię wielką miłość swoię w tym okazały, że gdy go uczniowie opuścili, a niektorzy się go zaprzeli, onego przecię nie odstąpiły, ale i przy śmierci, i

II. Po co szły? Diodor. Siculus.

Miłość tych S. Niewiast ku Panu. Za żywota.

Przy śmierci.

przy

Po śmierci. przy pogrzebie iego były. Po śmierci też o to miłować go nie przestały, chcąc mu posługę ostatnią wyrządzić, i ciało iego naświętsze maściami drogimy namazać. A co nie mnieysza, nie się nie odstraszyły ani boiaźnią Książąt, i Stateczność. przełożonych swoich, ani kamieniem wielkim, ani nocnemi ciemnościami, ani pracą, ani nakładem na one drogie maści. A choć dobrze wiedziały, że iuż ciało iego S. od ludzi zacnych, zwłaszcza od Nykodema i Jozefa, dobrze namazane i opatrzone było, chciały też i one przecię powinność swoię oświadczyć. Miłuiącemu bowiem zda się iakoby nic nie czynił, gdy sam nie uczyni czego temu, ktorego Nauka. miłuie. Uczcież się namilsi, iak stale i statecznie Pana Jezusa i miłować, i wyznawać macie, nie tylko w szczęściu, ale i w prześladowaniu, chcecieli abyście z temi niewiastami koronę chwały wiekuistey otrzymali.

III. O ktorym czasie? Potrzecie słuchaymy, o ktorym czasie do grobu przyszły? przyszły rano, gdy iuż słońce weszło, nazaiutrz po Sabbacie, to iest, w niedzielę. Rychley nie mogły. W wielki Piątek ieszcze się były nie nagotowały. W Sabbat nie mogły. Bo się nie godziło. A tak czekaią ażby Sabbat minął. Po Sabbacie nazaiutrz raniusieńko poszły do grobu. O chwały Nauka. godny postępku. Uczą nas znowu te S. niewiasty, żebysmy z dobremi uczynkami nie czekali. Zaraz prętko czyńmy, co mamy czynić, a zwłaszcza co ma bydź na chwałę Bożą, na co wierzę siła ich nie pomni. Jedni mowią: Poczekam aż mię Pan Bog lepiey wspomoże, teszcze teraz nie mam nic nazbyt, z czegobym mogł kościołowi dobrze uczynić. O mizerni a niebaczni ludzie, a wieciesz ieźli iutra doczekacie? drudzy zasię odkładaią aż na ostatni stopień: iuż ia, mowią, w Testamencie kościoła, spitału, ubogich, nie zapomnię: a nie upatruią tego, że dziś umrzeć mogą, gdyż rozmaite są przypadki śmierci, za ktoremi do Testamentu, do rozprawy domu i sumnienia człowiek przyyść nie może. Przeto co masz wolą czynić, czyń rychło by snadź śmierć nie zaszła, i nie przeszkodziłać w przedsięwzięciu twoim.

IV. Rozmowa ich. Poczwarte, słuchaymy rozmowy, ktorą z sobą miały idąc do grobu. Wiedziały dobrze, że drzwi grobowe kamieniem wielkim w wielki Piątek przywalone były, przetoż radząc się miedzy sobą mowią: Ktoż nam odwali kamień ode drzwi grobowych? Takci zawsze człowiekomi pobożnemu w przedsięwzięciu iego kamień na zawadzie leży. Naydziesz człowieka sumnienia dobrego, ktory widząc nędznego a ubogiego brata, myśli sobie: Radbym go opatrzył, iedno Kamień grobowy wszedy. się boię, by snadź i mnie samemu nie dostało. Kamień to. Odwali go Pan Bog, iedno ty do ratunku brata ubogiego przystąp, w przedsięwzięciu twym nie ustawa. Bo oto i te S. niewiasty skoro do grobu przyszły nalazły kamień ode drzwi grobowych odwalony. Toż się i tobie stanie, za pomocą Bożą w każdey sprawie i przedsięwzięciu twoim, ktore zmierza abo ku chwale Bożey, abo ku duszne-mu zbawieniu, abo ku ratunkowi bliźnego, odwali Pan Bog kamień i wszelakie zawady, ktore kolwiek ku wykonaniu sprawy pobożney są przeszkodą.

Lecz podźmy do wtorey częśći.

II. Część.

Opisuie nam tu Ewanielista, przyyście onych S. niewiast do grobu, i ukazuie naprzod, że weszły w grob. Potym, że tam uyrzały Anioła. A naostatek, że się zlękły.

Okoliczności.

I. Weszły w grob.

Naprzod tedy weszły w grob, bo był z opoki wykowany, że tam i wniść i stanąć mogł. Wchod do niego był ze wschodu słońca. Konstantynus Cesarz, zbudował tam potym kościoł, ktory po kilka razy Poganie spustoszyli, a naostatek i z grobem wniwecz obrocili. Zaczym grob ktory tam teraz pokazuią, nie iest on dawny, ale nowo od Mnichow Greckich na onymże mieyscu zbudowany. Do onego tedy grobu weszły te s. niewiasty, o iaka ich śmiałość. Oto żaden ich strach nie zdiął ani im był przeszkodą, aby tego, co umyśliły wykonać nie miały. Takci to bywa, temu ktory się w Panu Jezusie szczyrze zakocha, nic nie iest strasznego. Szedłby człowiek takowy i w ogień. O dalżeby nam to Pan Bog, żebyśmy podobną miłością ku Panu temu zapaleni byli, a żadney się rzeczy nie lękali, wiedząc że bez iego naświętszey woli nic się nam złego stać nie może. Słuchaycie Dawida co o tym mowi: Panie choćbym chodził w dolinie cienia śmierci, tedy się iednak nie będę bał nic złego, dowiemeś ty iest ze mną.

Euś. de vita Constant. l. 3. cap. 24.

Ps. 23.

II. Uyrzały Anioła.

Pożytki zmartwychwstan. a Pańskiego.

Potym wszedszy w grob uyrzały młodzieńca siedzącego na prawicy odzianego szatą białą. O przedziwna sprawo Boża. Ten młodzieniec byłci Anioł, ktory w swey postawie ukazuie nam pożytki Pańskiego zmartwychwstania.

Biała a świetna szata, w ktorey się ukazał, znamionuie zwycięstwo Pana Jezusowe, ktore nad grzechem, szatanem i śmiercią, otrzymał. O tym zwycięstwie powiedział był Pan Bog przez Proroka Ozeasza, te słowa: będę zginieniem twym o śmierci, a zburzeniem twym, o piekło. Otoż się iuż temu dosyć stało, z tym zwycięstwem Pan z grobu wyszedł, ktore oświadczaiąc Anioł w świetney się szacie ukazał, śmiercią bowiem swoią śmierć naszę Pan umorzył, a zstąpieniem swym do piekła, piekło zwoiował i zburzył, wiernym swoim na pociechę, aby wiedzieli, że niemasz potępienia żadnego tym ktorzy są w Chrystusie Jezusie. I z tąd że ono tryumfuie Paweł S. mowiąc: Połkniona iest śmierć w zwycięstwie. Gdzież iest o śmierci będziec twoy? gdzież iest opiekło zwycięstwo twoie? Niech będzie Bogu dzięka, ktory nam dał zwycięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

1. Zwycięstwo Pana Jezusowe.

Ozea 13. 14

1 Kor. 15. 54. 57.

Przez siedzenie Anioła po prawey stronie, znaczy się chwała nieśmiertelna, ktorey dostąpił Pan Jezus, i maią z nim dostąpić wszyscy wierni iego. O czym Apostoł pisze w te słowa Bog ktory iest bogaty w miłosierdziu, dla wielkiey miłości swey, ktorą nas umiłował: i gdyśmy byli umarłemi w grzechach ożywił pospołu z Chrystusem, ktorego łaską iesteśmy zbawieni.

2. Chwała nieśmiertelna.

Efes. 2. 4. 5.

Młodość Anielska znamionuie uwielbienie i odnowienie ciała Pana Jezusowego, tak że też i ciał naszych po zmartwychwstaniu, o czym w liście do Filippensow tak Apostoł pisze: Oczekiwamy z nieba Zbawiciela Pana Jezusa Chrystusa, ktory przy-

Odnowienie i uwielbienie ciała.

Filip. 3. 20. 21.

przemieni ciało naße podłe, aby się podobne stało chwalebnemu ciału iego, według ſkuteczney mocy, ktorą też wßyſtkie rzeczy ſobie podbić może.

A iż tak ieſt, ktoraż więtßa pociecha nędznemu człowiekowi bydź może, iako od grzechu, od ßatana, od śmierci, od piekła prawdziwie wyzwolonym bydź? ktora więtßa radość, iako o doſtąpieniu wieczney ßczęśliwości i kroleſtwa niebieſkiego pewnie wiedzieć? ktore więtße weſele iako iuż pewnie w dzień oſtateczny zmartwychwſtać? tegoć nas wßytkiego Anioł w ſwey poſtawie uczy.

III. Zlękły się. Naoſtatek, uyrzawßy Anioła one Panie S. zlękły się. A nie dziw, bo iako Matteuß S. przypomina: weyrzenie iego było iako błyſkawica. A ieżliż się one ulękły z widzenia Anioła dobrego, co rozumiecie iako się ulękną grzeßnicy, z widzenia złych Aniołow, gdy w ſtraßney poſtawie koło nich ſtaną. W ten czas wypełnią się nad nimi one ſłowa: Boiaźń i drżenie przyßło na mię. (Iob. 12, 21.) Przeto tak się ſprawuymy, żebyśmy widzenia i towarzyſtwa S. Aniołow Bożych godnemi bydź mogli.

To z ſtrony wtorey części kazania.

III. Część. Okoliczności. Trzecia i oſtatnia część zamyka w ſobie te okoliczności. Pierwßa, Anioł Marye ſtrwożone cießy. Druga, oznaymuie im zmartwychwſtanie Pańſkie. Trzecia, ukazuie mieyſce gdzie leżał Pan. Czwarta, odſyła ie do innych zwolennikow. Piąta, cießy ie, że go oglądać miały.

I. Cießy. Naprzod tedy mowi Anioł: nie lękaycie się. To tak zawße Aniołowie S. niezwyczayną poſtacią ſwą ludzie ſtrwożywßy, zarazem cießyli. Na on czas kiedy Anioł Gabryel Zacharyaßowi zwiaſtował poczęcie Jana Chrzciciela, zlękł się, i boiaźń przypadła nań, ali go Anioł zaraz pocießył, mowiąc: Nie boy się Zacharyaßu, abowiem wyſłuchana ieſt modlitwa twoia. (Luk. 1, 13.) Pannie Maryi także, gdy zwiaſtował poczęcie Syna Bożego, zlękła się gdy wßedł do niey, ale iey rzekł Anioł: nie boy się Marya, abowiem znalazłaś łaſkę u Boga. (Luk. 1, 30.) Paſterze też uyrzawßy Anioła, zlękli się boiaźnią wielką, i rzekł im Anioł: nie boycie się. Także i tu widząc boiaźliwe niewiaſty mowi: Nie lękaycie się, daiąc znać, że on dzień, ktorego Pan zmartwychwſtał, nie był dzień ſmętku, ani boiaźni, ale dzień wielkiego weſela, dzień wielkiey pociechy, dzień ktory umarłe ożywia. Dziś tedy raduy się każdy wierny Chrześciański człowiecze. (Max. Serm. de Resurr.) Dziś bowiem, iakośmy w Adamie wßyscy byli umarli, takieśmy w Chryſtuśie, wßyscy są ożywieni.

II. Oznaymuie zmartwychwſtanie. Powtore, oznaymuie Anioł zmartwychwſtanie Pańſkie i mowi: Jezuſa ßukacie onego Nazareńſkiego, ktory był ukrzyżowan: Wſtał zmartwych, niemaß go tu. Otoż Aniołowie ſtali się napierwßemi kaznodzieyami zmartwychwſtania Pańſkiego, właśnie iako i narodzenia. A to dla tego, iako Dyonyzyuß piße, poniewaź te rzeczy, ktore nad ludzie są, przez Anioły maią bydź oznaymowane ludziom, aby tak zachowany był porządek miedzy Anioły Bogu bliżßemi, a miedzy ludźmi od Boga odległemi. (De Cœl. Hier. c. 4.) Mowi tedy naprzod Anioł: Wſtał z martwych. (Surrexit.) Day Boże, aby o każdym z nas mogło się dziś mowić: Wſtał z grobu grzechow ſwoich do nowego ży-

wota, z pychy do pokory, z łakomstwa do szczodroby, z zazdrości do miłości, z gniewu do pokoiu, z przeklęctwa do modlitwy. O błogosławione powstanie! Lecz mało tych, coby szczyrze powstać mieli. Idą niektorzy do Bożego stołu, ale bez poprawy i polepszenia żywota swoiego. Daley mowi Anioł: Niemasz go tu. Tych słow naciągaią niektorzy, przeciw prawdziwey obecności ciała i krwie Pańskiey w Sakramencie Wieczerzy iego ś. chcąc pokazać, że ciałem swoim Pan Jezus nie może bydź tylko na iednym mieyscu; zaczym ani w Sakramencie, ani nigdziey na ziemi, procz nieba, dokąd wstąpił, przytomny bydź nie ma. Na co odpowiedam, i pozwalam, iż Pan Jezus tym obyczaiem iako przed tym naturalnie, widomie i dotkliwie na on czas w grobie nie był, i była tego potrzeba, zwłaszcza, aby pokazał, iż prawdziwie zmartwychwstał. Zaczym go też niewiasty w ten sposob w grobie nie nalazły: lecz żeby niewidomie i nad przyrodzenie nie mogł, abo nie miał bydź, tego mi nikt nie pokaże, gdyż, dla ziednoczenia bostwa z człowieczeństwem w iednę osobę, iest wszędzie, gdzie chce, i gdzie tego potrzeba, nie tylko wedle bostwa, ale i wedle człowieczeństwa, ktore dwie naturze tak z sobą złączone są, że iedna bez drugiey bydź nie może, czego też tu Anioł żadną miarą nie zapiera. Przeto Paszazyus ciało Pańskie zowie, Ciałem pełnym wszechmocności, wszędzie przytomnym, wszędzie wszytko napełniaiącym.

Non est hic.

Lib. 1. de Euchar.

III. *Ukazuie mieysce gdzie leżał.*

Potrzecie ukazuie mieysce gdzie leżał Pan i mowi: Oto mieysce gdzie go było położono. Temi słowy okazuie istotę i prawdę zmartwychwstania iego, zwłaszcza że się prawdziwie z mieysca onego ruszył. Co więc mamy pamiętać przeciw heretykom niektorym. Pierwszy był Cerynthus, ktory zgoła zapierał się zmartwychwstania Pańskiego, powiedaiąc że i do tey godziny ieszcze nie wstał z martwych. Drugi Marcyon i Manes, ktorzy powiedali, że się zmartwychwstanie Pańskie w omamieniu działo. Trzeci powiedali, że inszą postać powietrznego ciała na się przyiął, ktore było tak subtelne iak powietrze. Czwarci zaś, że dusza tylko nie ciało wstało z martwych. Niektorzy też mowili, że według bostwa tylko zmartwychwstał i do nieba wstąpił, ciało i duszę w ziemi zostawiwszy. Tych wszytkich zbiia tu Ewanielista, gdy mowi: Oto mieysce gdzie go było położono. A toć służy ku wielkiey pociesze naszey. Bo ieśliż Pan pewnie a prawdziwie zmartwychwstał, i my zmartwychwstaniemy. Zmartwychwstanie bowiem Pańskie, iest kluczem powszechnego zmartwychwstania, mowi Tertullian S. Tym się cieszył Job S. mowiąc: Wiem iż Odkupiciel moy żywie, a iż w ostateczny dzień nad prochem stanie. A choć ta skora moia roztoczona będzie, przecię w ciele moim oglądam Boga. Ktorego ia sam oglądam, i oczy moie uyrzą go, a nie inny.

Cerinth.

Marcion. Manes.

Origenes.

Carpocrates.

Damasc. in Catal. hær.

Pociecha.

Job. 19, 25. 27.

IV. *Odsyła do zwolenikow.*

Poczwarte, odsyłą Anioł niewiasty do zwolenikow i mowi idźcie, powiedzcie uczniom iego i Piotrowi. Obaczcież iaka iest moc pokuty S. Piotr niepomału był zgrzeszył, gdy się po trzykroć Pana zaprzał, ale za on grzech żałował i gorzko płakał. Inni zwolenicy także. Przetoż rozkazuie im Anioł oznaymić zmartwychwstanie

wstanie Pańskie, aby się w smutku swoim i żalu ucieszyli. Więc że Piotr zaprzeniem swym wypadł był z zebrania innych zwolenikow, umyślnie dokłada, i Piotrowi, daiąc znać, że za pokutą do innych zwolenikow miał bydź przyłączony. A tak widzimy tu, że za pokutą każdy grzech człowiekowi może bydź odpuszczony, bo iako Hyeronim mowi: Przeszłe grzechy nie szkodzą, ieżli się tylko grzesznikowi nie spodobaią. Podźcież tedy grzesznicy. Oto i wam należy Pan Jezus z zasługami swemi, z pociechą swoią, z zbawieniem nabytym.

V.

Cieszy ich, że Pana oglądać miały.

Naostatek iuż mowi Anioł do nich: On was uprzedzi do Galilei. Tam go oglądacie, iako wam powiedział. Temi słowy ukazuie nam pod figurą Anioł, co nam potrzeba czynić, chcemyli bydź uczestniki Pańskiego zmartwychwstania, zwłaszcza, abyśmy z nim duchownie zmartwychwstali. Galilea wykłada się przeniesienie albo przeprowadzenie: Przetoż iako się Pan Jezus przeniosł z śmierci do żywota, z ziemie do nieba, tak się i my za nim duchownie przenosić mamy, z cnoty w cnotę, z grzechu w sprawiedliwość postępuiąc, i więcey się do grzechu nie wracaiąc.

Galilea co znaczy?

O nieszczęśliwi ludzie, ktorzy w obżarstwach i piiaństwach, w cielesnościach, w gniewiech, lichwach, drapiestwiech, in innych grzechach rozlicznych przeciw sumnieniu leżą, i powstać z Panem Jezusem nie chcą: ano Pan dla tego umarł i zmartwychwstał, abyśmy grzechom umieraiąc sprawiedliwości żyli.

1 Piot. 2, 24

A iż tak iest, uczyńmyż przeniesienie Duchowne, z ciała do ducha, z niezbożności do pobożności, a tak dopiero staniemy się uczestniki Pańskiego zmartwychwstania.

A ty, o Jezu Panie, Jezu pobożny, Jezu dobry, ktoryś raczył umrzeć dla grzechow naszych, i zmartwychwstać dla usprawiedliwienia naszego, wspomagay nas z łaski swoiey świętey, wszakeś głową naszą, abyśmy teraz duchownie, ku żywotowi duchownemu, a potym też i cielesnie w dzień ostateczny ku wiecznemu zmartwychwstali, i tam cię, o pociecho nasze iedyna, oglądali, Amen, w chwale twoiey wiekuistey, Amen.

Zamknienie.

Na Niedzielę Wielkonocną Drugie kazanie,

Ewanielia u Jana S. w 20. Rozd. v. 1/18.

A pierwszego dnia po sabbacie, Marya Magdalena przyszła rano do grobu, gdy ieszcze było ciemno, i uyrzała kamień odwalony od grobu. J bieżała a przyszła do Symona Piotra, i do onego drugiego ucznia, ktorego miłował Jezus, i rzekła im: wzięli Pana z grobu; a nie wiemy gdzie go położyli. Tedy wyszedł Piotr, i on drugi uczeń a szli do grobu. J bieżeli oba społem; ale on drugi uczeń wyścignął Piotra, i pierwey przyszedł do grobu. A nachyliwszy się, uyrzał leżące prześcieradła: wszakże tam nie wszedł. Przyszedł też i Symon Piotr, idąc za nim, i wszedł w grob, i uyrzał prześcieradła

leżące:

leżące: Ichustkę, ktora była na głowie iego; nie z prześcieradły położoną, ale z osobna na iednym mieyscu zwinioną. Potym wszedł i on drugi uczeń, ktory był pierwey przyszedł do grobu; i uyrzał, a uwierzył. Abowiem ieszcze nie rozumieli pisma, iż miał zmartwychwstać. I odeszli zaś oni uczniowie do domu. Ale Marya stała u grobu, na dworze płacząc. A gdy płakała, nachyliła się w grob. I uyrzała dwu Aniołow w bieli siedzących; iednego u głowy, a drugiego u nog, tam gdzie było położone ciało Jezusowe. Ktorzy iey rzekli: niewiasto, czemu płaczesz? rzekła im; iż wzięli Pana mego, a nie wiem gdzie go położyli. A to rzekszy, obrociła się nazad, i uyrzała Jezusa stoiącego; lecz nie wiedziała iż Jezus był. Rzekł iey Jezus: niewiasto, czemu płaczesz? kogo szukasz? a ona mniemaiąc żeby był ogrodnik, rzekła mu: Panie, ieżliś go ty wziął, powiedz mi, gdzieś go położył, a ia go wezmę. Rzekł iey Jezus: Maryo! Ktora obrociwszy się, rzekła mu: Rabboni: co się wykłada, Nauczycielu. Rzekł iey Jezus: nie dotykay się mnie, bom ieszcze nie wstąpił do Oyca mego; ale idź do braci moiey, a powiedz im: wstępuię do Oyca mego i Oyca waszego; i do Boga mego i Boga waszego. Tedy przyszła Marya Magdalena, oznaymuiąc uczniom, że widziała Pana, a że iey to powiedział.

Nie dziwuię się, namilsi Chrześcianie, że Marya Magdalena z taką pilnością do grobu Pańskiego idzie, i z takim płaczem ciała iego naświętszego szuka. Abowiem kto się raz w tym Panu statecznie zakocha, i w żywocie i w śmierci puścić się go nie może. A kto go szczyrze miłuie, i zachowuie przykazania iego, do tego sam Jezus przychodzi, i mieszkanie w sercu iego czyni. Przetoż i Marya Magdalena wiedząc grob, gdzie Pan leżał, kosztu na maści nie żałuie, nie żałuie i prace, bieży do grobu, aby namazała ciało Pana swoiego wedle zwyczaiu Zydowskiego. Nie czeka też ażby był dzień, ale przede dniem poki ieszcze ciemno było idzie, i uyrzawszy kamień odwalony ode drzwi grobowych, ktory był Anioł Pański odwalił, bieżała i powiedziała o tym Piotrowi z Janem że Pana w grobie nie było. Oni przyszedszy, nie naleźli nic, iedno prześcieradła i chustę, ktora była na głowie iego. A Marya stoiąc nad grobem płacze. Ali w onym płaczu uyrzała Anioły, uyrzała i samego Pana, ktory odesłał ią z uciesszną nowiną do Zwolenikow swoich. Mowmy o tym na ten czas, rozdzieliwszy wszytkę tę hystoryą na trzy części.

W pierwszey oglądamy Maryą Magdalenę.

W drugiey Anioły siedzące w grobie.

W trzeciey Pana Jezusa z martwych wzbudzonego.

Proszę o powolne ucho: macie czego słuchać.

Pan Jezus, niech nam okaże twarz łaskawą, w użyczeniu darow swoich

S. tak

S. tak w mowieniu, iako i w słuchaniu, Amen.

I. Część. Naprzod słyszemy tu, że nazaiutrz po Sabbacie, to iest w niedzielę, gdy ieszcze ciemno było, przyszła Marya Magdalena do grobu, aby namazała ciało Pańskie. I to wielkie nabożeństwo i miłość ku Panu Jezusowi w tey niewieście ś. ktorą nie słowy tylko, ale wielkimi i znacznemi uczynkami okazuie. Bo miłowała Pana Jezusa za żywota, nie odstąpiła go przy śmierci, i po śmierci oto miłować go nie przestała. Za żywota naśladowała go z Galilei, a opuściwszy oyczyznę i przyiacioły swoie, bawiła się przy nim, słuchaiąc zawsze słowa i nauki iego. Przy śmierci zasię iego wielką miłość swoię w tym okazała, że gdy uczniowie iego wszyscy uciekali, a niektorzy się go i zaprzeli, ona go przecię z towarzyszkami swemi nie odstąpiła. A naostatek i po śmierci go miłować nie przestała, gdy mu oto ostatnią posługę wyrządzić, i ciało iego S. masciami kosztownemi namazać usiłowała.

Miłość Maryi Magdaleny ku Panu za żywota.

Przy śmierci.

Po śmierci.

O zaiste iest to chwalić i z podziwieniem przyymować w tey niewieście ś. Izali i to nie wielka? W przedsięwzięciu swoim nie odstraszyła się nic, ani boiaźnią książąt i przełożonych swoich, ani kamieniem wielkim, ani nocnemi ciemnościami, ani pracą i nakładem na one drogie maści. A choć dobrze wiedziała i widziała, że iuż naświętsze ciało iego, od ludzi zacnych według potrzeby namazane było, wszakże chciała i ona bydź uczestniczką po sługi tey świętey.

Coż rzekę i o tym, że nie zastawszy ciała iego w grobie, biegła i powiedziała o tym Piotrowi i Janowi mowiąc: Wzięli Pana z grobu, a nie wiemy gdzie go położyli i wrociwszy się nazad do grobu, stoi nad grobem a płacze. Ach coż w niey to dziwne nabożeństwo, tę usilną pracą, ten serdeczny płacz poruszyło? Nic inszego zaprawdę, tylko te trzy rzeczy.

Przyczyny tak wielkiey gorliwości.

I. Pierwsza, wielka a nieodmienna miłość, przeciwko Panu Jezusowi, od ktorey iey żadna rzecz odłączyć nie mogła. Nie dba nic ani na niebezpieczeństwo, ani na koszty, ani na prace, byle iedno Panu miłemu posłużyć mogła. Mowi iakoby z Pawłem S. ktoż mię odłączy od miłości Chrystusowey? czyli utrapienie? czyli ucisk? czyli prześladowanie? czyli głod? czyli nagość? czyli niebezpieczeństwo? czyli miecz? żadna rzecz nie odłączy mię od miłości iego. O przedziwna miłości, rozmiłuyże się go i ty każda duszo wierna, rozgorzyway się w miłości iego, szukay go z Maryą, iuż nie w grobie ale w słowie i Sakramenciech S. tam w czyste prześcieradła uwiniony leży. A miłuy go nad rodzice, nad powinne swoie; boć rodzicy tego dać nie mogą, coć on dał i sprawił. Od rodzicow nie masz nic, iedno to co iest cielesnego. Ale Pan Jezus, opatruie duszę twoię słowem i świątościami swoimi. Przez zmartwychwstanie swoie, chcesz wiedzieć coć przyniosł? otoć przyniosł sprawiedliwość, zmartwychwstanie ciała, i żywot wieczny. Czegoż więcey po nim potrzebuiesz? Gregoryusz mowi, zmartwychwstał Pan Chrystus, abyśmy wierzyli, że i my zmartwychwstać możemy. Więc to nie wielka? Jakoż tu Pana tak dobrego miłować nie mamy?

I. Miłość wielka.

Rom. 8, 35.

II. Statecznosć.

Druga, sprawowała też to w niey statecznosć, ktora się iey żadną miarą chwiać nie dopuściła. Napatrzyła się w wielki Piątek oney załosney tragiedyi, ktorą z nim stroiono, zadawaiąc mu rozmaite męki, nasłuchała się onych przymowek ußczypliwych. A wßakże namniey się z tego nie gorßy. Teyciby statecznosci i nam potrzeba, chcemyli Pana Jezusa znaleść, gdyż nie ten co poczuie, ale ten co dokana, zbawion będzie. Człowiek stateczny wßytko znosi, niczym się nie gorßy i podobien kamieniowi kwadratowemu, iako Anzelmuß mowi. Bo ten na ktorąkolwiek stronę rzucisz, zawße nieporußony leży. Człowiek stateczny zawße także skały. A tak, ieźli o co, tedy o statecznosć potrzeba Pana Boga prosić, i o wytrwanie ś.

III. Prawdziwa Pokuta.

Trzecia, sprawowała to w niey prawdziwa pokuta. Bo wyrzekßy się raz uczynkow cielesnych, więcey się do nich nie wracała, i przystawßy raz do Pana Jezusa, więcey go nie odstępowała. A ktoby to był rzekł, aby białagłowa miała mieć w sobie tak piękne przymioty. Ona na pomazanie ciała Pańskiego koßtu nie żałuie, a my mogąc go pomazować w członkach iego, nie dbamy. Ona nie nalazßy Pana, płacze, a my go zgoła nie ßukamy, nierzkąc byśmy płakać mieli.

Napomnienie.

Przyłączże się tedy, każda dußo wierna do Maryi Magdaleny. Szukay Pana, poki znalezion bydź może. Płacz na grzechy swoie, nędzny a mizerny człowiecze, prze ktoreś go utracił. A czyń to w czas, pokuty nie odkładaiąc, by klamka nie zapadła. Potym poznaby i prożna była pokuta twoia.

To z strony Maryi Magdaleny.

II. Część.

Podźmyż do wtorey cząstki, a przypatrzmy się Aniołom. O tych trzy okolicznosci Ewanielista S. przypomina. Pierwßa, w czym byli? Druga, gdzie siedzieli? Trzecia, co mowili?

Okolicznosci.

I. W czym byli? W bieli. Przyczyny.

Habit ich opisuiąc Jan S. powieda, że byli w bieli. Nie bez przyczyny, wierciesz mi, w bieli się ci Duchowie niebiescy ukazali: ale naprzod, na oświadczenie czystosci swey Anielskiey, ktorey znakiem iest odzienie białe.

1. Potym na oświadczenie czystości i sprawiedliwości Pana Jezusowey, ktorą nam zmartwychwstaniem swym zasłużyć raczył.

2. O czym Izaiaßa Proroka tak powiedział, Choćby były grzechy waße i iako ßarłat, iako śnieg zbieleią: choćby były czerwone iako karmazyn, iako wełna białe będą. Iza. 1, 18.

3. Naostatek, na oświadczenie chwały i iasności przyßłego żywota, ktorą poniekąd przy przemienieniu swoim Pan Jezus wyraził gdzie ßaty iego stały się łsniące barzo, białe iako śnieg, iakich nie może blecharz na świecie wybielić.

Obiaw. 7.

W tym świetnym Anielskim habicie, widział Jan S. zgromadzenie wielkie, ktorego nie mogł nikt zliczyć, ze wßech narodow, i pokolenia i ludzi, i ięzykow, ktorzy stali przed tronem Bożym, i przed oblicznością baranka, przyobleczeni w ßaty białe. Ten habit biały przyniosł i zasłużył nam Pan Jezus zmartwychwstaniem swoim. Przeto i Aniołowie S. świadcząc o zmartwychwstaniu iego, w bieli się ukazali.

II. Gdzie siedzieli?

Obaczcież powtore gdzie siedzieli? siedzieli w grobie. Jeden u głowy, drugi u nog, gdzie leżało ciało Pana Jezu-

Jezuſowe. Notuycie ſłowa, znaczcie taiemnice, mawiali więc przodkowie naſi, kiedy co poważnego powiedali.

W grobie.

Czyńcież to i wy: bo i ſłowa piękne, i taiemnice barzo oſobliwe tu się zamykaią. W grobie uſiedli daiąc znać, że oni grobow ludzi wiernych i pobożnych ſtrzegą, tak iako Dawid mowi: Strzeże Pan wßytkich kości ich. Jeżli kości, tedyć i grobow. Jakoż się tu tedy śmierci lękać, maiąc ſtraż tak potężną? A iż z tych Aniołow ieden u głowy, drugi w nogach, gdzie ciało Pańſkie leżało, ſiedzą, ukazuią nam że ten, ktory w grobie leżał, i wielmożnie zmartwychwſtał, Bogiem ieſt i człowiekiem w iedney Perſonie. Głowa znaczy boſtwo, nogi człowieczeńſtwo Pańſkie. Poglądaiąc tedy na te świetne Anioły, z pilnością u ſiebie ſiedzenie ich w grobie rozbieraycie. O day Chryſte Synu Boży, aby i w grobiech naßych ſiedzieli, i ſtrzegli ciał naßych, poki nie przyydzieß, abyś ſądził żywe i umarłe.

Jeden u głowy drugi w nogach.

III. Co mowili?

Potrzecie, obaczmy co mowili? ſtoiąc nad grobem Marya Magdalena płacze. Aniołowie mowią do niey: Niewiaſto czemu płaczeß? O piękne a prawie wielkonocne ſłowa. Zmartwychwſtaniem ſwoim odpędził Pan Jezus płacz i ſmętek wßelki, a zaſłużył nam radość i weſele. Przeto nie ieſt rzecz ſłußna płakać, ale się weſelić. Dziſia się dokonały prace Zbawiciela, a ſprawy Zbawienia naßego. A tak weſelmy się dziś, śpiewaymy a raduymy się wßyſcy. Dziś bowiem powſtawßy od umarłych Pan Jezus, ukazał nam pewną a bezpieczną nadzieię, że i my poſpołu z nim z śmierci ku żywotowi powſtaniemy. Słußnie tedy Aniołowie mowią do Magdaleny: Czemu płaczeß?

Odpowiedź Magdaleny.

Lecz ſłuchaymy, co ona na to odpowieda? Ukazuie płaczu ſwego przyczynę dwoiaką. Jedna, że iey Pana wzięto. Druga, że nie wie gdzie go położono. Ach iako nie miała Magdalena płakać, utraciwßy tego, ktorego z duße miłowała. W ten czas mogła była mowić one ſłowa: Szukałam tego ktorego miłuie dußa moia, alem go nie znalazła. Już tedy wſtanę, a obieżę miaſto, po rynkach i po ulicach będę ßukać tego, ktorego miłuie dußa moia. Day Boże, aby i w nas była chuć i miłość takowa, ku Panu temu, żebyśmy o z płaczem ßukali, gdy go przez grzech iaki utracamy.

Pieśń. 3. v. 2.

Dosyć o wtorey części.

III. Część.

Trzecia ukazuie nam Pana Jezuſa, ktory ucießną rozmowę z Maryą tak upłakaną zaczyna. Stoi nad grobem, a płacze Marya. Obrociwßy się uyrzy Pana ſtoiącego, a wßakże nie wiedziała, żeby to Pan był. Patrzcież namilſi moi, iako bliſki ieſt Pan Jezus tym, ktorzy ſą zfraſowanego ſerca. Marya Magdalena płacze, i żalem cięßkim ſerce ſwoie trapi, a Pan Jezus się iey ukazuie. Przeto i ty człowiecze wierny w utrapieniu nie rozpaczay, ale wiedz, że maß przytomnego Boga, ktory wßytkie niedoſtatki twoie wie i widzi, i czaſu cię ſłußnego pocießy. Nie mowże tedy, abocć mię Pan moy zapomniał, z tobą ieſt w utrapieniu, z tobą na wßelkim mieyſcu, z tobą w drodze, z tobą w domu, z tobą wßędzie, i iuż on wie kiedy cię ma pocießyć. Oto się i Maryi Magdalenie nad wßelkie ſpodziewanie ukazał.

Pociecha.

Siedm słow do Magdaleny.

Coż wżdy z nią mowił? siedm słow barzo pociesznych i osobliwych wyrzekł, ktore słusznie pamiętać, i pokiśmy żywi, rozbierać i uważać mamy.

I. Słowo.

Pierwsze słowo było: Niewiasto: Doktorowie kościelni są tego rozumienia, że to było napierwsze słowo, ktore Pan Jezus, wstawszy zmartwych, przemowił, i z grobu na świat przyniosł. Tym słowem ukazuie, że on upadek, ktory się stał przez niewiaste, przezeń iest naprawiony, wedle oney obietnice: Plemię niewieście zetrze głowę wężowę. O iak wdzięczną a wesołą wielkonocną nowinę tym słowem Pan Jezus do uszu naszych podaie. Narodzie Adamow nie trwoż sobą, co niewiasta zgrzeszyła, iuż z łaski Bożey plemię niewieście naprawiło.

II. Słowo.

Drugie słowo było: coż płaczesz? O wszytkie słodkości przewyższaiące słowo! Słuchay narodzie Adamow, Zbawiciel twoy zmartwychwstał, iuż ci się nie potrzeba smęcić. Dziś ci właśnie one słowa służą: Nie płacz, zwyciężył Lew z pokolenia Juda, śmierć poraził, diabła zwyciężył piekło zburzył, bramy piekielne połamał, zbawienie nasze naprawił, nas grzeszne usprawiedliwił. O zaiste słusznie mowi: Coż płaczesz? Wielmożnie bowiem dziś ukazał Maiestat chwały swoiey ś.

Obiaw. 5, 5

III. Słowo.

Trzecie słowo było: kogo szukasz? Ach nasłodszy Jezu, ciebie szuka, ciebie ukrzyżowanego, po tobie się pyta, dla ciebie tak rzewnie płacze. Przeczże tedy mowisz, kogo szukasz? Dla twoiey to ochłody Pan twoy, człowiecze wierny, czyni, żebyś zbawienia nie szukał nigdziey, tylko przy onym samym. Jemu bowiem wszyscy Prorocy to świadectwo dawaią, iż każdy weźmie grzechow odpuszczenie przez imię iego, ktokolwiek weń uwierzy.

Dzie. 10.

IV. Słowo.

Czwarte słowo było: Marya. O przedziwny Jezu, Magdalena widząc i słysząc cię Pana swoiego, miała cię za ogrodnika, i rzekła: Panie, ieżeliś go ty wziął, powiedz mi gdzieś go położył? A ty do niey mowisz: Maryo. Nie trwoż sobą człowiecze wierny. Imienia twego Pan i Zbawiciel twoy zapomnieć nie chce. Ale owszem dla tego zmartwychwstał, aby i w grobie imieniem własnym na cię, iako i na Łazarza zawołał.

Jan. 11.

V. Słowo.

Piąte słowo było: nie dotykay się mnie; Bom ieszcze nie wstąpił do Oyca moiego. O iaka gorliwość tey niewiasty ś. Ja wierzę (iakoż słowa to same ukazuią) że ona od radości chciała się Pana uchwycić, iako to więc bywa, kiedy kto kogo miłego obaczy. Zaczym iey rzekł. Nie dotykay się mnie. Jakoby rzekł: Maluczko się zatrzymay, w krotce wstąpię do Oyca moiego. Tam zawsze mię możesz mieć, w słowie i w świątościach moich, nie rękoma tylko, ale i wszytkimi zmysłami dotykać się mnie będziesz mogła. O iakożeśmy tedy szczęśliwi, ktorzyśmy iuż tego doczekali, i dotykamy się prawdziwego ciała iego. Juz nam to wolno, mamy na to przywiley, poniewaz wstąpił do Oyca swoiego.

VI. Słowo.

Szoste słowo było: idź do braci moiey, a powiedz im. Bądźże chwała o nasłodszy Jezu, że ludzie śmiertelne, upadkom podległe, bracią swoią zowiesz A my iako do tego braterstwa przynależemy? Dwoiakie pra-

wo

wo mamy, Chrześcianie namilśi Jedno, względem wcielenia. Słowo stało się ciałem, przyiął na się naturę naśe Pan Jezus, i tak się z nami spowinnowacił. Słuśnie się tedy Bratem naśym ozywa. Drugie, względem wśytkich dobr dziedzicznych udzielenia. Co iego, to też naśe, wśytkiego nam udziela. A nawet dał nam to prawo, abyśmy się stali syny Bożemi, ktorzykolwiek weń wierzemy. Przyłączcież się tedy do tego braterstwa ś. chcecieli abyście z nim społu zmartwychwstali, i do żywota wiecznego zachowam byli.

Jan. 1.

VII. Słowo.

Siodme a ostatnie słowo było: Wstępuię do Oyca moiego i Oyca waśego, do Boga mego i Boga waśego. Otoż maś człowiecze wierny, dla czego Pan twoy zmartwychwstał, zmartwychstać dla tego, aby do nieba wstąpił, i tam miasto nas Oyca swego ubłagał, aby był łaskaw na nas, nie inaczey, iedno iako ociec na właśne dziatki swoie, i aby nas miał, iako Bog wśechmogący, w opiece swoiey S.

A iż tak iest, bądźmyż tedy wdzięczni tego daru i upominku iego, ktory nam z sobą z grobu przynieść raczył.

Zamknienie.

A ty, o wśechmogący Panie Jezu, nieupośledzay nas łaską swoią ś. ukazuy się nam zawśe, iakoś się Maryi Magdalenie ukazać i obiawić raczył, oświeć oczy serc naśych, abyśmy cię poznali, a po śmierci wiecznie z tobą krolowali, Amen.

Na Poniedziałek Wielkonocny,

Ewanielia u Łukaśa S. w 24. Rozd. v. 13-35.

A oto dwa z nich tegoż dnia śli do miasteczka, ktore było na śesciedziesiąt staian od Jeruzalem, ktore zwano Emaus. A ci rozmawiali z sobą o tym wśystkim, co się było stało. J stało się, gdy oni rozmawiali i wespoł się pytali, że i Jezus przybliżywśy się, śedł z nimi. Ale oczy ich były zatrzymane aby go nie poznali. J rzekł do nich: coż to za rozmowy, ktore macie miedzy sobą idąc, a iesteście smętni. A odpowiadaiąc mu ieden, ktoremu było imię Kleofas, rzekł mu: tyś sam przychodniem w Jeruzalem, a nie wieś, co się w nim w tych dniach stało? J rzekł im: co? a oni mu rzekli: o Jezusie Nazareńskim, ktory był mąż Prorok, mocny w uczynku i w mowie przed Bogiem i wśystkim ludem: A iako go wydali przednieysi Kapłani i Przełożeni naśi, aby był skazany na śmierć; i ukrzyżowali go. A myśmy się spodziewali, iż on miał odkupić Jzraela: ale teraz temu wśystkiemu dziś iest trzeci dzień iako się to stało. Lecz i niewiasty niektore z naśych, przestraśyły nas, ktore raniuczko były u grobu A nie znalazśy ciała iego, przyśły powiadaiąc, iż widzeni Anielskie widziały, ktorzy powiadaią, iż on żywie. J chodzili niektorzy z naśych do grobu, i tak znaleźli, iako i niewiasty powiadały; ale samego nie widzieli. Tedy on rzekł do nich: o głupi a leniwego serca ku wierzeniu

niu temu wszystkiemu, co powiedzieli Prorocy! Azaż nie musiał Chrystus tego cierpieć, i wnisć do chwały swoiey? A począwszy od Moyzesza i od wszystkich Prorokow, wykładał im wszystkie one pisma, ktore o nim napisane były: I przybliżyli się ku miasteczku, do ktorego szli; a on pokazował iakoby miał daley iść. Ale go oni przymusili, mowiąc: zostań z nami, boć się ma ku wieczorowi, i iuż się dzień nachylił. I wszedł, aby został z nimi. I stało się gdy on siedział z nimi za stołem, wziąwszy chleb, błogosławił, a łamiąc podawał im. I otworzyły się oczy ich, i poznali go: ale on zniknął z oczu ich. I mowili miedzy sobą; izali serce nasze nie pałało w nas, gdy z nami w drodze mowił, i gdy nam pisma otwierał? A wstawszy oneyże godziny, wrocili się do Jeruzalem, i znaleźli zgromadzonych onych iedenaście, i tych ktorzy z nimi byli, powiadaiących; iż wstał Pan prawdziwie, i ukazał się Symonowi. A oni też powiedzieli, co się stało w drodze, i iako go poznali w łamaniu chleba.

Wiele nam na tym należało, Chrześcianie moi mili, wiedzieć, że Pan Jezus zmartwychwstał. Abowiem prożnoby się był narodził, prożnoby się dał obrzezać i ochrzcić, prożnoby był uczył i przepowiedał Ewanielią, prożnoby nawet cierpiał i umarł, gdyby był wnet potym nie zmartwychwstał. Bo ktożby był uwierzył, że nas ten od śmierci wybawił, ktory sam od śmierci zatrzymany był? ktoby wierzył, żeby nas ten miał wyrwać z piekła, ktory sam z piekła nie wyszedł? ktoby wierzył, iż ten miał ożywić ciała nasze, gdyby się iego samego ciało w proch było rozsypało? Wiedząc to nadroższy Zbawiciel, nie zaraz wstawszy z martwych do nieba wstąpił, ale pierwey rozmaicie zmartwychwstanie swoie oświadczył. Wczora świadczyli nam o zmartwychwstaniu iego Aniołowie, ukazuiąc mieysce gdzie leżał; świadczyły niewiasty. Dziesia dwoiakie znowu świadki mamy. Są naprzod dway Zwolenicy, ktorzy nie tylko go widzieli, ale też z nim szli, rozmawiali, u stoła siedzieli: są potym inni Zwolenicy, ktorzy mowią: Wstał Pan prawdziwie, i ukazał się Symonowi. A to wszytko ku temu końcowi, abyśmy byli pewni zmartwychwstania iego. Mowmy o tym w imię Pańskie, rozdzieliwszy Ewanielią na pięć cząstek.

W pierwszey obaczemy, drogę ucieszną dwu zwolenikow z Jeruzalem do Emaus.

W drugiey, towarzystwo miłosne, ktorego im Pan Jezus, przyłączywszy się do nich, dopomogł.

W trzeciey, rozmowę wdzięczną, w ktorą się z nimi wdał.

W czwartey, przyyście ich do Emaus.

W piątey, zwrocenie nazad do Jeruzalem.

Dziwnie się ucieszycie, ieźli z pilnością słuchać będziecie, o co proszę.

Pan Jezus, przez zasługę chwalebnego zmartwychwstania swoiego, niech

niech nam z obu stron doda ochoty, i darow Ducha S. Amen.

I. Część. Pierwsza część ukazuie nam dwu zwolenikow, ktorzy z Jeruzalem do Emaus idą. O tych przypomina Lukasz S. trzy okolicznosci. Pierwsza, co zacz byli? Druga, dokąd szli? Trzecia, o czym idąc rozmawiali.

Okolicznosci.

I. Co zacz byli. O pierwszey to wiedzcie, że byli z liczby siedmi dziesiąt zwolenikow. Pierwszy był Kleofas. O drugim Doktorowie koscielni rożnie rozumieią. Jedni powiedaią, że to był Amaon nieiaki, syn Russa, iako Ambrozy S. pisze. Drudzy że Natanael Jzraelita, ktorego zdania iest Epifaniusz. Trzeci, że sam Lukasz, ktory że imienia swego nie wyrazil, powiedaią, iż to uczynił obyczaiem ludzi s. ktorzy gdy o sobie rzeczy iakie poważne piszą, właśnie iakoby o kim inszym mowią. Lecz kto był ten był, atoli ich dway było. Czym nas uczą, że smutnym a frasowliwym ludziom niemasz nic potrzebnieyszego, iako towarzystwo wierne, żeby ieden drugiego cieszył. Słuchaycie co o tym Salomon mowi: Lepiey iest dwiema bydź niż iednemu; bo ieżli ieden upadnie, drugi podźwignie towarzysza swego. A tak biada samotnemu, gdyby upadł; bo nie ma drugiego coby go podźwignął.

Ambr. in Luc. T. 5. Epiph. contra Satur. Her. 23. Niceph. L. 1. c. 34.

Nauka.

Kazno. 4, 9. 10.

II. Dokąd szli? Powtore słuchaycie, dokąd szli? szli, prawi, do niektorego miasteczka, ktore było na szescidziesiąt staian od Jeruzalem, ktore zwano Emaus. Pisze Sozomenus, że było miasteczko nie zawarte, niby wieś. Leżało ku Joppen miedzy zachodem a pułnocą. Zwano ie potym Nikopolis, to iest miasto zwycięstwa, tam bowiem Judas Machabeyczyk, woysko Antyochowe poraził, iako Jozefus pisze. Sozomenus wspomina, że Rzymianie zburzywszy miasto Jerozolimskie, położyli oboz swoy w Emaus, i tamże ie rozszerzyli, i na pamiątkę zwycięstwa swego Nikopolin nazwali. Emaus iest imię Zydowskie, i wykłada się dwoiako. Naprzod znaczy zamek, potym iutrzenkę. Jest figurą koscioła i słowa Bożego: coż bowiem innego iest kosciol Boży, iedno zamek niedobyty, ktorego i bramy piekielne przemoc nie mogą? Słowo Boże co iest iedno iutrzenka, ktora przed słońcem sprawiedliwosci ludziom wiernym wschodzi? Do tego tedy duchownego Emaus garniy się z temi uczniami s. człowiecze Chrześciański, tam żywot i zbawienie, tam zbawienne pociechy i sumnienia uspokoienie znaydziesz. Przy Emaus na rozstaniu drog była studnia, ktora ludziom chorym pomogała: Lecz niemniey i w tym duchownym Emaus iest źrzodło wody żywey wyskakuiącey ku żywotowi wiecznemu, są one studnice zbawienia, o ktorych Bog przez Proroka mowi: Czerpać będziecie wody w radości z studnie zbawienia.

L. 5. c. 20. Lib. 12. Anti. c. 1. Lib. 5. cap. 20. Emaus. Matt. 6, 18 Mal. Ian. 4, 14. Jza. 12, 3.

III. O czym rozmawiali. Potrzecie iuż słuchaycie, o czym ci dwa zwolenicy idąc rozmawiali? Nie mowią o rzeczach niepotrzebnych, nie szacuią ludzi, nie żartuią z sobą, ale dyskurs czynią o tym wszytkim, co się było stało w Jeruzalem. O święte towarzystwo. Rozmowy tych dwu uczniow są poważne, mowią miedzy sobą o męce, o smierci, o zmartwychwstaniu Pańskim. To ich zabawka, tym sobie czas krocą, tym się w smutku cieszą. Ucz cię z się namilsi w Panu, żeby rozmowy wasze były s. pomnicie

Matt. 14.

mnicie na to, iż z każdego słowo próżnego liczbę Panu Bogu dać będziem musieli. A próżne słowo iest, ktore się bez pożytku mowiącego i słuchaiącego mowi. O błogosławiony: to człowiek, ktory tym S. zwolenikom w rozmowach pobożnych towarzystwa pomaga, abo i z Dawidem S. mowi: Język mow wyroki twoie opowiedać będzie.

Hier. sup. 12. s. Mat

Psal. 119.

To pierwsza.

II. Część.

W Drugiey części przypomina Łukasz S. dwie rzeczy. Jedna, że się Pan Jezus do tych uczniow przyłączył. Druga, że go nie poznali.

1. Pan się do nich przyłączył.

O pierwszey tak pisze: i stało się, gdy oni rozmawiali i wespoł się pytali, że Jezus, przybliżywszy się szedł z nimi. O iak świętego a potrzebnego kompana dostali. Spoyrzy człowiecze, a obacz, nie Anioła, ale Pana samego w pośrzod tych dwu zwolenikow idącego, Coż wżdy za przyczyna że się do nich przyłączył. Słuchay a uważay. Przyczyny są:

Przyczyny

1. Przyczyna

Pierwsza, aby obietnicę swoię ziścił, i wypełnił one słowa: Gdzie dway albo trzey zgromadzeni są w imię moie, tamem iest w pośrzodku ich. Ci dway zwolenicy w imię Pańskie idą, ali Pan niespodzianie trzeci miedzy nimi. Tegoż się i my zawsze spodziewaymy.

Mat 18, 20

2. Przyczyna

Druga, aby pokazał że on smętnych nie tylko łaską i pociechą, ale i przytomnością swoią nie opuszcza. Słuchay co Dawid mowi: Pan bliski iest tym, ktorzy są serca skruszonego, a utrapione w Ducha zachowywa. O iakoż się nie cieszyć, takową łaskawością tak dobrotliwego Pana.

Ps. 34, 30.

3. Przyczyna

Trzecia, aby pokazał, że to iego rozkosz, być tam gdzie ludzie o rzeczach dobrych i zbawiennych mowią. Co uważaiąc Apostoł mowi: żadna mowa plugawa niech z ust waszych nie pochodzi. I zaś: Sprosność, i błazeńskie mowy, i żarty, ktore nie przystoią, nie będą miedzy wami.

Efez. 4, 29.

Efez. 5, 4.

Oto z tych przyczyn przyłączył się Pan Jezus, do tych miłych uczniow, i pomogł im towarzystwa, gdy z sobą szli z Jeruzalem do Emaus.

II. Uczniowie nie poznali Pana.

A oni co? Nie poznali Pana: Bo oczy ich były zatrzymane tak iż, się im zdał być w inszey postawie, iako Marek S. mowi. Ach czemu, o naysłodszy Jezu, czemu oczy tych S. uczniom zatrzymawasz? Uczynił to Pan z tych przyczyn.

Mark. 16.

Przyczyny

1. Przyczyna

Pierwsza, iż ieszcze nie byli sprawni ku poznaniu iego. Przetoż zatrzymał oczy ich, aby oni odkrywszy wrzod niedowiarstwa swego i wątpliwości swoiey, lekarstwo znaiomości iego, z rozmowy dalszey tym snadniey przyięli.

2. Przyczyna

Druga, aby wiedzieli, iż ciało iego iuż nie było takie, iakie ludzie pospolicie widzą, ale uwielbione, ktorego obcowanie po zmartwychwstaniu, daleko inaksze niżeli przedtym być miało.

3. Przyczyna

Trzecia, aby postępek swoy z ludźmi utrapionemi wyraził. Czyni się czasem, iakoby przy nas nie był, o czym Job mowi w te słowa: Odmieniłeś mi się w okrutnika. W ten czas mamy wołać z Dawidem: Panie nie opuszczayże mię, Boże moy, nie oddalayże się ode mnie. Pośpiesz na ratunek moy, Panie zbawienia mego.

Job. 30.

Psal. 38, 22. 23.

Teć oto były przyczyny, dla czego Pan Jezus oczy tych dwu zwolenikow zadzierżał, aby go nie poznali.

Dziś

Dziś zatrzymawaią ludziom oczy ceremonie, dostoieństwa, urzędy, honory i wczasy wszelakie, aby do poznania Pana tego nie przyszli. Przeto umieycie znać te zasłony, namilsi, są to własne cieni szatańskie, ktoremi oczy ludzkie ślepi, aby do poznania Boga prawdziwego, i słowa iego S. nie przyszli. To druga.

II. Część. Rozmowy sposob pięcioraki.

Rozmowie się iuż przysłuchaymy, ktorą prowadzą miedzy sobą pięciorakim sposobem. Naprzod, pytaniem: Powtore, odpowiedaniem. Potrzecie, strofowaniem: Po czwarte, nauczaniem. A naostatek, pisma wykładaniem.

I. Pytanie dwoiakie.

Pan Jezus, pyta o dwie rzeczy: iedna, o czymby rozmawiali? Druga, czemuby byli smętni?

1. Pytanie.

Naprzod mowi: Co to za rozmowy, ktore idąc macie miedzy sobą? Panie Jezu, wszak ty wiesz wszytko, a przećię się pytasz? Nie rozumieycie, żeby z niewiadomości pytać miał. Wie on i pomyślenie ludzkie, nierzkąc co kto mowi. Pyta tedy, aby mu odpowiedzią swą okazyą i przyczynę do rozmowy dali, za ktorąby do poznania iego przyyść mogli.

2. Pytanie.

Potym mowi: A iesteśćie smętni. O nasłodszy Jezu, iako nie mieli bydź smętni, utraćiwszy ciebie iedyną nadzieię i poćiechę swoię. Bez ciebie na ten czas byli iako synowie bez Oyca, iak owce bez Pasterza. Wypełniły się nad nimi one słowa: Uderzę Pasterza a rozproszą się owce trzody. (Zach. 13.) Nad ćię nie było im nic milszego, nic wdzięcznieyszego, nic droższego. Obyżeście się smęćili wszyscy, ktorzy z temi uczniami Pana Jezusa utracaćie, Oni go utraćili nie chcąc, lecz wy chcąc go pozbywaćie. Jedni, przez Apostazyą i odpadnienie od wiary. Drudzy, przez grzechy śmiertelne. O mizerni ludzie, w czas się poczynayćie smęćić, aby znowu pochodnią poćiech prawdziwych Pan Jezus świećił w sercach waszych. Bo to wiedzćie pewnie, że bez niego zginiećie i z duszą i z ćiałem. Ambrozy S. maiąc Pana tego, ma się za szczęśliwego, maiąc tylko Pana tego, i mowi: Też nic niemaiąc, mam wszytko, że Jezusa mam. A drugi mowi: Gdzie Jezus iest, tam niebo, tam zbawienie, tam radość.

Odpowiedź uczniow.

Lecz słuchaymy odpowiedzi uczniow: Jeden z nich imieniem Kleofas rzekł do Pana: Tyś sam przychodniem w Jeruzalem, a nie wiesz co się w nim w tych dniach stało? O wszechmogący Panie Jezu. Wczora Marya Magdalena miała ćię za ogrodnika, a dziś Kleofas za przychodnia. Zkądże ta mutacya i odmiana twoia? Oboieś właśnie służy. Magdalena miała ćię za ogrodnika, boś w sercu iey ziarno wiary, nie inaczey iedno iak w ogrodku słowem swym rozśiewał. Kleofas ma ćię za przychodnia, boś z onego świata, na ten świat przyszedł, i z świata miałeś znowu odeyść do chwały, Oyca niebieskiego. O pielgrzymie naświętszy, otworz oczy nasze, abyśmy na ćię patrząc, i sami na się poglądali, a mowili z Dawidem: Panie, iestem gośćiem i przychodniem u ciebie, iako i wszyscy oycowie moi. (Ps. 39, 13.)

Słuchayćież co Kleofasowi Pan Jezus mowi: Pyta go, i mowi: Co? O Jezu nasza iedyna poćiecho, iakaż iest ku nam miłość i dobroć twoia? Pyta się, i mowi co? właśnie iako-

by iuż zapomniał tego, co dla nas w wielki Piątek ćierpiał, i iakoby był gotow ießcze więcey ćierpieć. Takowyć będźie ſtan ludźi ś. po śmierći, że nie będą pomnieć tego, co tu na świećie ćierpieli. Jakoż prawdźiwie to powiedam: Gdybyś teraz do nieba wſtąpił, a wßytkich S. pytał, cośćie ćierpieli na onym świećie? Tożćiby odpowiedźieli co i tu Pan Jezus, i rzeklibу,co? Bo ućierpienia tutecznego wieku nie ſą rowne ku oney chwale, ktora śię w nas obiawi. Tam, czego oko nie widźiało, ucho nie ſłyßało, i co w ſerce człowiecze nie wſtąpiło, nagotował Bog tym ktorzy go miłuią.

Rzym. 8, 18.

To pierwßy ſpoſob rozmowy ktory śię odprawował przez pytania z obu ſtron.

II. Zatym naſtępuie odpowiedź, a tę czyni Kleofas. I opiſuie barzo oſobliwie naprzod, Perſonę i urząd. Potym, mękę i śmierć. A naoſtatek, zmartwychwſtanie Pańſkie. Perſonę i urząd opiſuiąc tych tytułow używa. Naprzod zowie go Jezuſem. A ſłußnie; Niemaß w żadnym innym zbawienia. Abowiem niemaß żadnego imienia, pod niebem, danego ludźiom, przez ktorebyśmy mogli bydź zbawieni. Powtore Nazareńſkim, to ieſt, odłączonym. Bo nie ieſt iako inni ludźie, ktorzy śię w grzechu poczynaią i rodzą. On grzechu nie popełnił, i nie ieſt naleziona zdrada w uśćiech iego. Potrzećie zowie go Mężem, od męſtwa. Bo śię mężnie z ßatanem i śmiercią potkał, oboie zwyćiężył i zdeptał, piekło zburzył, i męſtwa ſwego chorągiew wyſoko wyſtawił: nam na przykład, abyśmy ſobie mężnie poczynali w duchownym boiu naßym, biorąc śiłę z śiły iego. Do czego nas upomina Prorok mowiąc? mężnie ſobie poczynayćie wßyſcy, ktorzy ufaćie w Panu, a on umocni ſerce waße. Poczwarte, zowie go Prorokiem, wedle onych słow: Proroka z pośrzodku ćiebie, z braći twey, iakom ia ieſt, wzbudźi tobie Pan Bog twoy. Naoſtatek przypiſuie mu to, że był możny w uczynku i w mowie przed Bogiem i przed wßytkim ludem, a to dla tego, że co uczył słowy to pokazował przykłady. I to nam także na przykład, abyśmy wßytko ku chwale Bożey czynili.

Odpowiedź Kleofaſowa.
W ktorey opiſuie.
1. Perſonę i urząd.
Dźie. 4, 12.
Jezus.
Nazareńſki
Iza. 53.
Mąż.
Pſal. 31.
Prorok.
5 Moy. 18, 15.
Możny w uczynku i w mowie.

Potym opiſuie mękę i śmierć iego, ukazuiąc kto go wydał na śmierć? zwłaßcza, naywyżßi kapłani i przełożeni. Na iaką śmierć? aby był ukrzyżowany. Krotiuchnemi słowy wyraził Kleofas proces wßytek męki i śmierći Pańſkiey, i ukazuie zarazem nadźieię ſwoię o nim, mowiąc: Myśmy śię ſpodźiewali, iż on miał odkupić Izraela, a iuż to dźiś trzeći dźień iako śię to ſtało. Ktoremi słowy ukazuie wielką ſłabość ſwoię w wierze o zmartwychwſtaniu Pańſkim, ktorą my z ſpołnbolewaniem raczey przyymować mamy, niżeli im za złe mieć. Bo też i w nas nayduią śię rozmaite niedoſtatki, i wiara czaſem ſłaba.

2. Mękę i śmierć.

Naoſtatek wſpomina też Kleofas zmartwychwſtanie, i mowi o nim przywodząc naprzod świadectwo niewiaſt: Lecz, prawi, i niewiaſty niektore z naßych, przeſtraßyły nas, ktore raniuczko były u grobu, a nie nalazły ćiała iego. Toć była Marya Magdalena ktorey powiedźiał Pan Jezus: idź do braći moiey, a powiedz im: Wſtępuię do Oyca moiego i Oyca waßego, do Boga moiego i Boga waßego.

3. Zmartwychwſtanie.
Jan. 20.

ważego. Ona poszedszy oznaymiła im, że widziała Pana. Potym przywodzi świadectwo Aniołow: widzenie, prawi, Aniołow widziały, ktorzy powiedaią iż on żywie: A to w ten czas gdy Anioł powiedział: Jezusa szukacie Nazareńskiego ukrzyżowanego: Wstałci z martwych, niemasz go tu. Oto mieysce gdzie go było położono: ale idźcie, powiedzcie go było położono: ale idźcie, powiedźcie uczniom iego i Piotrowi, iż was uprzedzi do Galilei. Tam go oglądacie, iako wam powiedział: Nasostatek przywodzi świadectwo innych uczniow, mowiąc: I poszli niektorzy z naszych do grobu, i tak naleźli, iako niewiasty powiedały; ale samego nie naleźli. Toć był Jan z Piotrem, ktorzy usłyszawszy od Maryi Magdaleny że Pana w grobie nie było, poszli do grobu, i nie naleźli tam nie, iedno prześcieradła, a chustę ktora była na głowie iego. Uczmyż się tedy z tey relacyi Kleofaszowey, że Pan Jezus, iako prawdziwie umarł, tak też prawdziwie i zmartwychwstał. Nie wierzgli temu Zydzi, tedy więcey mamy wierzyć samey Maryi prawdziwey, niżli rocie Zydowskiey fałszywey.

Mark. 16. Jan. 20.

III. Strofowanie.

Trzeci sposob rozmow odprawuie Pan Jezus, strofowaniem. O głupi, mowi im, a leniwego serca, ku wierzeniu temu wszytkiemu, co powiedzieli Prorocy. A oni co na to? i słowka nie rzekli: Przyięli wdzięcznie łacinę od Pana, iako ludzie skromni, umieią ci szanować każdego. Boże day to, aby się w tym i kaznodzieie, i słuchacze czuli. Kaznodzieie, żeby bez braku osob strofowali to, co się strofować godzi: słuchacze zaś, żeby wdzięcznie i cierpliwie ze wszelaką skromnością kaznodzieiow swoich napominania przyymowali, czcząc ich iako sługi Boże, i szafarze taiemnic Pańskich. O zaiste ieżliż kiedy, tedy tych ostatecznych czasow wielka tego potrzeba z obu stron. Widzimy bowiem co się dzieie. Pasterze więcey wzgląd maią na dary i pożytki, niżeli na urząd i powinność swoię. Są właśni naiemnicy. Słuchacze zaś są iak niegaszone wapno, na ktore gdy wody naleieß, to wre i pryska. Także i oni, gdzie mogą o prawdę prześladuią doktorce dusz swoich. Boże im odpuść.

IV. Nauczanie.

Czwarty sposob rozmowy Pan Jezus także odprawuie nauczaniem: a to gdy mowi: azaż nie musiał Chrystus iego cierpieć, i wniść do chwały swoiey? O złote a pamięci godne słowa! Otoż tu słyszycie, że się do chwały niebieskiey nie możem inaczey dostać, tylko przez krzyż a utrapienie. Bo ieżliż Pan Jezus będąc Panem chwały, do swey własney chwały, inaczey nie przyszedł, iedno przez krzyż męki swoiey: a coż my nędznicy rzeczemy? Pewnie że nam tam inaczey nie przyyść, chyba przez utrapienie. A gdzież są ci, ktorzy tu nic nie radzi cierpią, i z rozkoszy do nieba wniść chcą?

Przyczyna czemu potrzeba było Chrystusowi cierpieć.

A co tu mowi Pan Jezus, że potrzeba było Chrystusowi cierpieć, nie tak tego rozumieycie, żeby z przymuszenia, abo nad wolą swoię cierpiał. Męka iego była dobrowolna, o czym samże dał znać, mowiąc: Zaden duszy nie bierze ode mnie, ale Ja kładę ią Sam od siebie: mam moc położyć ia, i mam moc zasię wziąć ią. A tak potrzeba mu było cierpieć z tych przyczyn.

Jan. 10, 18

1. Przyczyna — Pierwsza, dla Dekretu Boskiego, względem ktorego potrzeba było Chrystusowi nie tylko cierpieć ale i umrzeć. Bo tak był Pan Bog urādził, że narodowi ludzkiemu nie mogło nic pomoc, tylko męka a śmierć Chrystusowa. (Ps. 40.) Przetoż ono Dawid w osobie Chrystusowey mowi: o Boże moy, chcę abym dosyć czynił woli twoiey.

2. Przyczyna — Druga, dla wypełnienia pisma. Bo tak napisał Moyżesz: Plemię niewieście zetrze głowę twoię, a ty potrzesz piętę iego, (1 Moy. 3.) mowił Pan Bog do węża przeklinaiąc go. Dawid też powiedział: (Ps. 110.) z strumienia na drodze będzie pił. Izaiasz także, położy duszę (Iza. 53, 5.) swą za grzech. Te i tym podobne pisma potrzeba było wypełnić.

3. Przyczyna — Trzecia, dla wykupienia rodzaiu ludzkiego, o ktorym samże powiedział: Syn człowieczy nie przyszedł, aby mu (Mat 20, 28) służono, ale aby służył, i aby dał duszę swą na okup za wielu.

Oto z tych przyczyn potrzeba było Panu Jezusowi cierpieć. Słuchaycież daley.

V. Pisma wykładaniem — Piąty a ostatni sposob rozmowy prowadzi Pan Jezus, pisma wykładaniem. Bo począwszy od Moyżesza i wszytkich Prorokow, wykładał im we wszytkich Pismiech to, co o nim napisano było. Życzył sobie kiedyś Augustyn S. trzech rzeczy. Pierwsza, widzieć Chrystusa w ciele. Druga, Rzym w kwieciu i oney dawney ozdobie. Trzecia, Pawła na katedrze. Ale gdyby się godziło wybierać, iabym sobie życzył widzieć na piśmie on wykład, ktory Pan z Moyżesza i z Prorokow o męce, śmierci i zmartwychwstaniu swoim czynić raczył. O iakie tam musiały być wywody? iak piękne dyskursy? iak osobliwe i taiemne sentencyy i figur rozmaitych wykłady? (Objectio.) Spytasz czemu tego Łukasz S. pismem nie wyraził? Odpowiedam, dla nas to uczynił, abyśmy się tym pilniey badali w piśmie, przeglądaiąc Moyżesza i Proroki, co oni o Chrystusie Panu pisali. Uczynił to przed laty za czasow Luterowych, Urbanus Regius, (An. 1539) Teolog zawołany, spisał rozmowę z Moyżesza i z Prorokow, w ktorey wszytkie sentencye i figury starego Testamentu, na Chrystusa ukazuiące, przebiegł. Ucieszny wielce do czytania, w ięzyku Niemieckim wydany. Wiem że z pilnością i bacznością wielką wykładu Pańskiego ci dway uczniowie słuchali: i my nie z mnieyszą o tym rozmyślaymy, a nie tylko w wierze s. stwirdzeni, ale i na sumnieniu dziwnie ucieszeni będziemy.

Daley co?

IV. Część. — Następuie iuż czwarta część, w ktorey Ewanielista opisuie, przyyście tych dwu zwolenikow z Panem Jezusem do Emaus. Pisze o tym porządkiem takowym. (Pięć par[illegible] ktor) Przyszedszy, prosili go żeby z nimi został: druga, zostawszy wziął chleb, łamał i dawał im: trzecia, poznali go w łamaniu chleba: czwarta, zniknął z oczu ich: piąta, rozbierali sobie z podziwieniem słowa iego.

I. Porsza aby z nimi został. — Pospolicie mowią: Towarzysz w drodze mowny, stoi za wozek smarowny. Idąc do Emaus z towarzyszem tak pięknie rozmownym, zbieżał im czas barzo prętko. Przyszedszy do miasteczka prosili go mowiąc: Zostań z nami, boć się ma ku wieczorowi, i iuż dzień się nachylił. O poważne a

pamięci

Praxis. pamięci godne słowa. Uczą was ty namilsi, ći święći uczniowie, iakim sposobem przy sobie Pana Jezusa zatrzymawać maćie: wołać potrzeba: Zostań z nami Panie. A to naprzod czynić mamy w prześladowaniu. W ten czas bowiem zda się nam, iakoby Pan Jezu od nas odchodźić miał, gdy się na nas nieprzyiaćiele grożą, praktyki rozmaite knuią, i gwałtem wygładźić nas i słowo Boże usiłuią, coż mamy inßego czynić? iedno wołać: Zostań, zostań z nami Panie. Wiem pewnie, że się nad nami zmiłuie i nie opuśći nas. W krzyżu też i w utrapieniu, gdźież się indźiey ućiec? Ciężka rzecz frasunki każdodźienne ćierpieć, od nieprzyiaćiela przenagabanym bydź, w chorobie długo leżeć, poćiechy nizkąd nie mieć. O ßczęśliwy, ktory woła: Zostań z nami Panie. Bo ieżliż on przy nas będźie, coż nam zaßkodźić może? Przyydźieli też godźina ostatnia, a śmierć ćię chce ustraßyć, kogoż wiernieyßego do siebie wźiąć chceß nad tego wßechmocnego Pana? A tak znowu wołay do niego: Zostań ze mną Panie. A tak zaśnieß w pokoiu, i duße twoie Aniołowie S. do nieba poniosą.

W Prześladowaniu.

W krzyżu i w utrapieniu.

W śmierći.

Prawdać iest, żeć Pan Jezus, zmyślał iakoby miał daley iść, i zbraniał się, aby przy nich zostać miał, a wßakże dał się potym uprośić. Bo czyni zawße wolą tych, ktorzy się go boią. Pięknie o tym medytuie Antoni ś. gdy iakoby rozmawiaiąc z Panem Jezusem mowi: Panie Jezu, gdźieżeś był w pokusach i utrapieniu moim? A on mu odpowieda. Jam prawi, patrzył na boy i na zwyćięstwo twoie.

Athan. in vita Anton.

Słuchayćież daley co się stało? Dawßy się im uprośić wßedł z nimi, i śiadł u stołu, wźiął chleb, błogosławił, łamał i dawał im. Z tych słow niektorzy dowodzą, że tu Pan używanie Sakramentu pod iedną osobą ustawił: na co odpowiedam, że o tym ani myślił. Racye i dowody te nayduię.

II. Został Pan.

Sakrament sub una nie ustawił.

Przyczyny.

Pierwßa, że onego chleba, ktoremu błogosławił ćiałem swoim nie wyświadczył. Gdyby to był uczynił, ktoby się słowom i ustawie iego sprzećiwiać śmiał? żadenby się tego nie ważył.

1. Przyczyna.

Druga, każdą rzecz potrzebną i zbawienną z Ewanielistow ś. zawße i wßędźie nie ieden, ale kilka opisało. A tu ieden tylko: idźie tedy zatym, że tu żadnego Sakramentu Pan nie stanowił.

2. Przyczyna.

Trzećia, ieżliż o to idźie, że tu chleba tylko wzmiankę czyni, a kielicha nie, nie idźie za tym żeby tam i pić nie mieli. W pismie ś. bowiem przez chleb rozumie się cały obiad abo wieczerza, gdźie nie iedzą tylko, ale i piią. Jako ono gdy Pan Jezus do iednego przednieyßego Faryzeußa w dom wßedł, mowi pismo, iż ßła tego tam ßedł, aby iadł chleb. Choć tam przy onym chlebie było co więcey. Zkąd weßła u Polakow Przypowieść. Proßę ćię na chleb: kiedy ieden drugiego na obiad, abo na wieczerzą prośi. Nie była to tedy ustawa iaka Sakramentu, ale temi ceremoniami chćiał Pan zwolennikom oczy otworzyć, żeby go poznali, iako się też i stało, a zarazem i nam naukę dał, żebyśmy z błogosławieństwem i z dźiękczynieniem do stoła śiadali, i z boiaźnią Bożą wieczerzy, przy

3. Przyczyna.

Czemu Pan chleb łamał i błogosławił.

przy ktorey się zbytki pospolicie dzieią,
używali.

III.
Poznali go

Potrzecie, słyszemy tu, że się o-
tworzyły oczy ich, i poznali go. O prze-
dziwna sprawo Boża, przedtym były
zatrzymane oczy ich, że go nie poznali,
gdy się do nich przyłączył, i szedł z nimi:
A teraz przeyrzeli, przyszli ku znaio-
mości Pańskiey. Takći ten miły
Pan, kiedy chce i komu chce, oczy
otworzyć może. Jego to sprawa, iako
Dawid mowi: Pan oświeca ślepe.
Wołayże tedy do niego: Panie oświeć
mię, abym widział ciebie Boga praw-
dziwego, i drogę zbawienia moiego.

Ps. 146.

IV.
Zniknął z oczu ich.

Poczwarte, zniknął z oczu ich. Nie
iako obłuda iaka, ale mocą swoią Bo-
ską, znowu zawarł oczy ich, że go nie
widzieli, właśnie iako i na on czas,
kiedy go Zydowie kamionować chcieli,
schronił się i wyszedł z kościoła. A to
dla tego uczynił, aby dał znać, że iuż
nie miał więcey z nimi widomie obco-
wać, ponieważ nie ku ninieyszemu, ale
ku wiecznemu żywotowi zmartwych-
wstał. Przeto też i Maryi Magdale-
nie dotykać się nie dał.

Jan. 8.

V.
Rozbierali słowa iego.

Naostatek mowili miedzy sobą:
izali serce nasze nie pałało w nas, gdy
z nami mowił w drodze, i nam pisma
otwierał? Otoż macie effikacyą i sku-
tek słowa Bożego. Słowo Boże iest
iako ogień, i zapala serca ludzi wier-
nych, aby tym goręcsze były ku przyię-
ciu iego. Przeto i Dawid mowi:
Ogniste słowo twoie Panie. Na ktore
słowa piszac Ambroży S. mowi: Pali
słowo Boskie, aby poprawiło sumnie-
nia grzesznego człowieka. Boże day
to, abyśmy na każdym kazaniu ogień
ten czuli, nigdybyśmy bez pożytku do
domu nie przyszli. Doświadczcież się
namiiśi, ieżliż i teraz pała w was serce
wasze, znak to bowiem dobry, że ciele-
sne zakały i materyą grzechu do szczę-
tu wypali.

Jerem. 23.
Ps. 119.
Serm. 1.

To z strony czwartey części.

V. Część.
Okoliczności.

Nie teskniyciesz proszę, piątą i osta-
tnią krociuchno odprawię. Trzy
punkta Łukasz S. o tych uczniach S.
przypomina. Pierwszy, że się zwro-
cili do Jeruzalem. Drugi, że znaleźli
iedenaście zgromadzonych. Trzeci,
że im powiedzieli wszytko co się działo
w drodze.

I.
Zwrocili się do Jeruzalem.

Naprzod tedy wrocili się do Je-
ruzalem. Poszli coś ci uczniowie S.
na onych czterech mężow trędowatych,
ktorzy szedszy do obozu Syryyskiego,
znaleźli tam dostatek wielki, bo wszy-
tko woysko było przed strachem ucie-
kło. I nabrawszy złota, srebra i szat,
i raz i drugi, rzekł ieden do drugiego:
Dzień ten iest dzień dobrey nowiny,
przetoż podźmy a opowiedzmy to. Tak
właśnie i ci uczniowie S. nie czekaią
ażby do iutra, ale zaraz oneyże godziny
wrocili się do Jeruzalem, aby tak
wdzięczne a wesołe poselstwo i innym
opowiedzieli. O coć się nie spieszyli!
W ten czas sobie prętkości Azaelo-
wey życzyć mogli, o ktorym mowi
Pismo, że był tak prętki na nogach,
iako dzika koza.

2 Krol. 7. 9.
2 Sam. 2.

II.
Znaleźli iedenaście zgromadzonych.

Przyszedszy, naleźli zgromadzonych
iedenaście, i tych ktorzy z nimi byli. O
święte towarzystwo. Tego dnia kto-
rego Pan zmartwychwstał zgroma-
dzili się zwolenicy, czas trawiąc nie w
rozmowach prożnych, ale w rozmy-
ślawaniu zmartwychwstania Pań-
skiego, powiedaiąc i tym dwiema:
Wstał Pan prawdziwie, i ukazał
się Symonowi. O zbawienny po-

stępku.

Łuk. 22, 32.

Nauka.

III. Oznaymili im co się działo.

Zamknie-nie.

słepku. Obacz człowiecze, iakoć iedni drugich utwirdzaią. Tu się wypełniło ono, co Pan przed zmartwychwstaniem swoim Piotrowi powiedział: I ty niekiedy nawroćiwszy się utwirdzay bracią twoię. Uczmyż się tedy iedni drugim bydź powodem do wiary, do znaiomośći Bożey, do pobożnośći, i innych cnot zbawiennych, iako też do nawrocenia i powstania z grzechu, a szukania łaski Bożey i odpuszczenia grzechow.

Naostatek, oznaymili im co się działo w drodze, i iako Pana poznali w łamaniu chleba. Pospolićie mowią: Wszelka rzecz dobra ma się drugiemu udźielać: nie leda taiemnicę wyczerpnęli, ći uczniowie S. że Pana w łamaniu chleba poznali, przeto i drugim tego dobra udźielaią, dawaiąc i nam naukę, żebyśmy rzeczy tym, ktore do zbawienia należą iedni przed drugim nie taili, ale owszem ku poćiesze sumnienia i podporze wiary użyczali.

A iż tak iest, przetoż i wy w Panu namilsi, wiem że niektorzy maćie chorych doma, ktorzy tu z nami bydź te raz nie mogli, nie mogli słyszeć tego cośćie wy słyszeli, przetoż przyszedszy z kośćioła powiedźćie im, Wstał Pan Jezus z martwych prawdźiwie, słyszeliśmy o tym pewnie. A zatym sprawi to w nich Duch S. że będą z Jobem mowić: Chwała Bogu, że wiemy iż Odkupićiel nasz żywie. Zywie, żywie, w niebie i w nas samych, żywie, i my za łaską iego S. i nadroższą zasługą żyć będźiemy.

Job. 19.

Jan. 14.

O nasz nasłodszy Jezu, Jezu nadroższy, raczysz z miłośierdźia swego, przez chwalebną zasługę zmartwychwstania swego S. zapieczętować w nas tę nadźieię i poćiechę Wielkonocną. Zostań z nami nasz Panie, zostań a mieszkay z nami, nie opuszczay nas, racz rozpalić miłośćią twą gnuśne serca nasze, a otworzyć wnętrzne oczy nasze, abyśmy ćię Pana swego prawdźiwie poznali, poznawszy naśladowali, poki się nie wroćimy do Jeruzalem niebieskiego, gdźie ćię z Oycem i z Synem chwalić będźiem na wieki, Amen.

Na wtorek Wielkonocny.

Ewanielia u Łukasza S. w Rozd. 24. v. 36 - 47.

A gdy oni to mowili, stanął sam Jezus w pośrzodku nich, i rzekł im: pokoy wam. A oni przeklęknawszy się, i przestraszeni będąc, mniemali iż ducha widźieli. I rzekł im: czemuśćie się zatrwożyli? czemu myśli wstępuią do serc waszych? Oglądayćie ręce moie i nogi moie, żemći Ja iest on; dotykayćie się mnie, a obaczćie: bo duch niei ma ćiała ani kośći, iako widźićie że Ja mam. A to rzekszy, pokazał im ręce i nogi. Lecz gdy oni ieszcze nie wierzyli od radośći, ale się dźiwowali, rzekł im; maćie tu co ieść? A oni mu podali sztukę ryby pieczoney, i plastr miodu. A on wźiąwszy, iadł przed nimi. I rzekł do nich: teć są słowa, ktorem mowił do was, będąc ieszcze z wami, iż się muśi wypełnić wszystko, co napisano w Zakonie Moyzeszowym,

i w

i w Prorocech, i w Psalmiech, o mnie. Tedy im otworzył zmysł, żeby rozumieli pisma. I rzekł im: takci napisano, i tak musiał Chrystus cierpieć, i trzeciego dnia zmartwychwstać: I aby była kazana w imieniu iego pokuta i odpußczenie grzechow miedzy wßystkimi narody, poczawßy od Jeruzalem.

Z cięßkością wielką przychodziło zwolenikom wierzyć, że Pan Jezus zmartwychwstał. Bo widząc na oko w wielki Piątek, że umarł, i pogrzebion, mieli to sobie za rzecz trudną, żeby miał zmartwychwstać. Właśnie iako i wczora oni dway idąc do Emaus mowili: Myśmy się spodziewali, iż to on był, ktory miał odkupić lud Izraelski. Defekt takowy bacząc w nich Pan Jezus, tego dnia ktorego zmartwychwstał, pięć kroć się im ukazał, i całe czterdzieści dni po zmartwychwstaniu z nimi przebywał, aby poznali że prawdziwie zmartwychwstał. Aż też oto i tu tegoż dnia, ktorego z grobu wyßedł, przyßedßy do nich wieczor, ukazuie im w rożnych znakach prawdziwe zmartwychwstanie swoie: Przyßedßy stanął miedzy nimi, rozmawiał z nimi, ukazał im ręce i nogi, kazał się im dotykać ciała swego, iadł przed oblicznością ich. Przywiodł im na pamięć, co im był przed tym powiedział: Otworzył im nawet zmysł, aby rozumieli pisma, czego żaden umarły uczynić nie może, iako ßerzey z wykładu porządnego usłyßycie, ktory w ten sposob uczynię. Rozdzielę tę Ewanielią na trzy części.

Luk. 24.

W pierwßey obaczemy, przyyście Pańskie do zwolenikow po zmartwychwstaniu.

W drugiey, strwożenie, ktore na zwoleniki za przyyściem tak niespodzianym przyßło.

W trzeciey, demonstracyą lub dowody ktoremi Pan zmartwychwstanie swe potwirdza, aby się nam nie zdało niepodobne.

Na tym że i nam siła należy, o pilne a powolne ucho proßę. Pan Jezus, niech to w nas sprawi z łaski swoiey S. abyśmy ztąd o zmartwychwstaniu iego utwirdzenie wzięli, Amen.

I. Część. Okoliczności.

Przyyście Pańskie do zwolenikow we trzech okolicznościach Ewanielista zamyka. Pierwßa, kiedy przyßedł? Druga, co czynił? Trzecia, co mowił przyßedßy?

I. Kiedy?

Pierwßa, zamyka się w tych słowiech: A gdy oni to mowili. Było to zaraz w niedzielę, po onem okazaniu się ktore się stało w Emaus, gdzie dway zwolenicy w łamaniu chleba Pana poznawßy wrocili się nazad do Jeruzalem, i naleźli zgromadzonych iedenaście, i tych ktorzy z nimi byli, i powiedzieli im co się działo w drodze, i iako go poznali w łamaniu chleba. Oni o tym mowią, ali Pan Jezus idzie, proßę uważcie tu, czemu tego wieczora ten miłościwy Pan do nich przyßedł, i to zarazem w też stopy onych dwu uczniow, z ktoremi wieczerzał w Emaus?

Przyczyna.

Potrzebowała tego słabość wiary ich, ktorą potrzeba było stwirdzić, by snadź do końca w nich nie zgasła. A on ma to w sobie,

ſobie, że trzćiny nałamaney nie ſkrußy, knota kurzącego śię nie zagaśi. O błogoſławioneż to nowiny, o wdźięcznaż to, tobie nędzny człowiecze, Ewanielia. Oto tu iaśnie widźiß, że Pan twoy ieſt pomocnik czaſu nawiętßey potrzeby. Przychodźi, poſpolićie, kiedy słońce zachodźi, i światło wiary w ſercach naßych gasnąć poczyna, aby nas oświećił daremną łaſką ſwoią. Przeto ieźli w kłopoćiech, w trudnośćiach, w pokuſach twoich omießkiwa, czekay go, abowiemći zaiſte przyydźie a nie omießka.

Abak. 2, 3.

II.
Co czynił?

Powtore obaczćie co czynił Pan Jezus przyßedßy do uczniow ſwoich? Ewanieliſta piße, iż ſtanął w pośrzodku ich. O iakie śię nam tu poćiechy otworzyły. Stanął w pośrzodku uczniow ſwoich Pan Jezus. Czemu? co za przyczyny? Słuchay, o moy wierny człowiecze. Pierwßa aby śię prawym pośrzednikiem, miedzy Bogiem a miedzy człowiekiem bydź pokazał: wedle onych słow Apoſtolſkich? Jeden ieſt pośrzednik miedzy Bogiem i ludźmi, człowiek Chryſtus Jezus. Zaczym i na krzyżu ćierpiąc miedzy niebem a źiemią wisiał. O iakożeśmy ßczęśliwi, tak wiernego pośrzednika maiąc, ktory i dźiś nie przeſtawa śię modlić i przyczyniać za nami, na prawicy Oyca ſwoiego. O wielkie dobrodźieyſtwo. O niewymowna łaſko. Druga, ſtanął w pośrzodku, aby wypełnił oną obietnicę ſwoię: Gdźie są dway abo trzey zgromadzeni w imię moie, tamem ieſt w pośrzodku ich. O iakożeś wierny a dobry Panie Jezu Chryſte: twoia widzę rozkoß, mießkać miedzy wiernemi, ktorzy naświętße imię twoie miedzy ſobą maią. Takći i teraz ieſt miedzy nami, gdy śię do kośćioła ſchodźimy w imię iego ś. wßak śię i wczora do onych dwu uczniow, gdy do Emaus ßli, przyłączył. O iak wyſokie dobrodźieyſtwo, o iak niewymowna łaſka! Trzecia, ſtanął w pośrzodku aby okazał iż gdźie go niemaß, tam śię wßytko ſmęći; a gdźie on ieſt, tam śię wßytko weſeli. Przeto też nie bez przyczyny do słońca przyrownany! Bo iako bez słońca wßytkie kąty ćiemne i ſtraßne są: tak też i bez niego nic nas nie uweſela. A iako gdy słońco wznidźie, wßytko śię weſeli: tak też gdźie on łaſką ſwoią świeći, ſmutku bydź nie może.

Stanął w pośrzodku.

Przyczyny

1. Przyczyna.

1 Tym. 2, 5

2. Przyczyna

Mat. 18. 23

3. Przyczyna

Mal. 4.

Simile.

Oto z tych przyczyn nasłodßy naß Zbawićiel miedzy zwoleniki ſtanął. Przetoż go iako pośrzednika znayćie, a on przytomnośćią, łaſką, przyczyną ſwoią, zawße was ratować, i w pośrzodku was przebywać będźie.

Potrzećie ſłuchayćie, co mowił, ſtanąwßy w pośrzodku? rzekł im: Pokoy wam. O złotych poćiech i nowin nigdy nieſłychanych pełne słowa! O słußnie ich zaiſte tak pozdrowił: gdyż zewßąd niepokoy mieli, powierzchnie od Zydow, zewnętrznie od ſumnienia. Zydow bali śię żeby im także iako i Panu nie wyrządźili. Sumnienie zaś dodawało im trwogi, że Pana w nawiętßey potrzebie opuśćili i odbieżeli go. W ten czas mogli ſobie myślić: O naß nadrożßy Jezu, ćiebie maiąc mieliśmy wßytko, pokoy od Zydow, pokoy od ſumnienia, a teraz co za trwogi na nas naſtępuią. A tak ſłußnie ich Pan Jezus pokoiem pozdrawia, żeby śię i Zydow nie bali, i ſumnieniem nie trwożyli. O wielkież wy tu wierni Pańſcy, a nieogarnione poćiechy

III.
Co mowił?

Niepokoy dwoiaki.
Od Zydow.
Od Sumnienia.

pociechy macie. Ten pokoy nie tylko Apoſtołom, ale i wam przynał zy. Przynioſł nam bowiem Pan Jezus chwalebnym zmartwychwſtaniem ſwoim, upewnienie, że zaſługa i doſyć uczynienie iego doſtateczne było za grzechy naſze. Bo gdyby był doſyć nie uczynił, tedy naymnieyſzy grzech, byłby go w grobie zatrzymał, gdyż do takiey ciemnice podan był, z ktorey nie mogł wyniść ażby był zapłacił do naymnieyſzego pieniądza, Lecz że wyſzedł, to iuż ſłuſznie mowi: Pokoy wam. Bo iakoby rzekł: nie trwożcie ſobą. Jużem Ja za was zapłacił, nagrodziłem Bogu męką i śmiercią ſwoią, i przelaniem niewinney krwie moiey. Wſtawſzy tedy z martwych opowiedam wam, że iuż macie pokoy, pokoy wam.

Pokoiu P. pożytek troiaki.

1. Sumnienie ſpokoyne.

O iaka pociecha. Pokoy ten, troiaki nam pożytek przynosi. Pierwſzy, ſumnienie ſpokoyne. Bo kto wie, że ma pokoy z Bogiem, trwożyć z ſobą nie może, ale owſzem mowi: wiem żem grzeſzny, wſzakże ſumnienie moie uſpokoiło się, gdym ſobie wſpomniał na zaſługę Zbawiciela mego, przezeń grzech ieſt zgładzony, niebo otworzone, piekło zburzone, czegoż się lękać mam? Drugi pożytek ieſt, cierpliwość w utrapieniu. Utrapiony człowiek o tym pokoiu ſłyſząc, mowi ſam do siebie: Poiednał mię Pan i Zbawiciel moy z Oycem ſwoim, przez krew ktorą na krzyżu przelał, mocnie tedy temu wierzę, że niedopuści na mię nic więcey, iedno to cobym znieść mogł. I uczyni koniec pokuſom i utrapieniu moiemu. Trzeci pożytek ieſt, śmierć ſpokoyna. Już to doświadczona, że się śmierci nie lęka, kto pokoy ma z Bogiem, ale owſzem mowi z Ambrozym S. one ſłowa: Nie boię się umrzeć, bo dobrego Pana mamy.

2. Cierpliwość w utrapieniu.

1 Kor. 10, 13.

3. Śmierć ſpokoyna.

Upomnienie.

Bądźże tedy wdzięczen pokoiu tego, ktoryć Pan i Zbawiciel twoy zmartwychwſtaniem ſwym chwalebnym przynieść raczył: a ilekroć na kazaniu o odpuſzczeniu grzechow, zmartwychwſtaniu ciała, i żywocie wiecznym ſłyſzyſz, wiedzże iż ci ten pokoy przez ſługi ſwoie publikuie, i chce, abyś go przez wiarę uczeſtnikiem był.

To z ſtrony pierwſzey części:

II. Część.

W drugiey części opiſuie Ewanieliſta, ſtrwożenie, ktore na zwoleniki za przyyściem tak nieſpodzianym przypadło. O tym znowu trzy okoliczności przypomina. Pierwſza, ſtrwożenie ſamo w ſobie: druga, przyczynę iego: trzecia, pociechę ktorą ich cieſzył Pan Jezus.

Okoliczności.

I. Strwożyli ſobą.

Pierwſza zamyka się tych ſłowiech: A oni przeląkłnąwſzy się, i przeſtraſzeni będąc. Boiaźliwym ludziom nie nowina się lękać. Bo zawſze ſtrachu ſą pełni. Przeto, że się i zwolenicy polękli, niemaſz się czemu dziwować. Bo byli w takim ſtrachu, że też i drzwi zamykali, dla boiazni Zydowſkie. Lecz inakſza bywa trwoga bezbożnych ludzi. Ci do takowey i dyſtrakcyi i rozerwania myśli przychodzą, że nie wiedzą gdzie się podzieć maią. Oznaymuiąc domowi Jakobowemu przyſzłe kaźni Prorok Izaiaſz, mowi: Wnidź w ſkałę, a ſkryy się w prochu przed ſtrachem Pańſkim i przed chwałą Maieſtatu iego. Jan też S. przypomina w Obiawieniu ſwoim, że ſłyſzał wielkie trzęsieni ziemie, a ſłońce zczernia-

Trwoga ludzi bezbożnych.

Iza. 2, 10.

Obiaw. 6, 12. 16.

zczerniało iako wor włośiany, i kśię=
życ wßystek stał się iako krew: a
gwiazdy niebieskie padały na ziemię,
a niebo ustąpiło iako kśięgi zwinione,
a wßelka gora i wyspy z mieysca się
swego porußyły. A krolowie ziemie
i kśiążęta, i bogacze, i hetmani i mo=
carze, i każdy niewolnik, i każdy wolny,
pokryli się w iaskinie i w skały gor, i
rzekli gorom i skałom: Upadnićie na
nas, i zakryyćie nas, przed obliczem
tego ktory śiedźi na stolicy, i przed
gniewem tego Baranka. Otoż widźi=
ćie, iaki strach bywa bezbożnych ludźi.
Lecz tu w uczniach Pańskich nie był
takowy. Pobożni bowiem lękaią się
iako synowie: bezbożni, iako łotro=
wie, ktorzy sumnienia spokoynego
nigdy mieć nie mogą. Czyńmyż tedy
tak, żeby strach bezbożnych na nas
nigdy nie przychodźił, a tym czasem z
boiaźnią i ze drzeniem synowskim
sprawuymy zbawienie naße.

Filip. 2, 12

II. Mniemali że Ducha widźieli.

Powtore słuchaymy, dla czego so=
bą uczniowie strwożyli? Łukaß ś. piße,
iż mniemali że ducha widźieli. A to
co? słuchayćie proßę i uważćie dobrze
te słowa: Ze się duchowie źli i dobrzy
ludźiom ukazować zwykli, o tym
wątpliwośći niemaß; bo nie tylko z
pisma, ale i z eksperyencyi to wiemy.
Naydowali się wprawdźie i nayduią
podźiś dźień ludźie, ktorzy mowią, że
to i owo widzą, a w rzeczy samey nic
nie widzą. Jakoż o Teodoryku krolu
Gotskim Galenus piße, gdy Sym=
macha nieiakiego i Boecyußa zabić
dał, postawiono mu na stoł głowę od
ryby, ktora zdała mu się bydź głową
onego Symmacha zgrzytaiącą zębo=
ma, i wywracaiącą oczy, co on

Lib. 3. de locis affectis cap. 6.

wyrzawßy z przelęknienia wpadł w
chorobę i umarł. Więc to imaginacya?
niech tak mowi ten ktory pismu S.
nie wierzy. Religia naßa Chrze=
śćiańska mocnie temu wierzy, że są
Duchowie, ktorzy się prawdźiwie
ludźiom ukazać mogą. A z tych iedni
dobrzy, drudzy źli. A wßakże ci Du=
chowie nie są duße ludźi zmarłych, o
ktorych powiedaią, żeby się po śmierći
ćiała, po świećie tułać i ukazować
miały. Nie mamy o tym pisma ani
przykładu. Umarł Dawidowi syna=
czek, cóż o nim Dawid mowił? iuż się
prawi, do mnie nie wroći, ia sam poydę
do niego. Umarł Łazarz, nieśion iest
od Aniołow na łono Abrahamowe.
Umarł i bogacz, wydan iest do piekła,
z ktorego nie mogł wyniść. Co uwa=
żaiąc Chryzostom S. mowi: Nie
może się dußa od ćiała odłączona w
tych kraiach błąkać. Toż twirdźi Au=
gustyn S. W odpocznieniu są duße
pobożnych od ciała rozłączone, a nie=
pobożnych męki ćierpią, aż owych do
wiecznego żywota, a tych do wieczney
śmierći ciała ożywią. Słuchayćie co
też i Justynus męczennik i uczeń Apo=
stolski o tym twirdźi: Duße dobrych
bywaią poprowadzone do Raiu, a
złych duße do piekielnych mąk, i tamże
bywaią zachowane na mieyscach ich
godnych, aż do dnia zmartwychwsta=
nia k odpłaty. A iż tak iest, żadną mia=
rą to bydź nie może, aby się duße po
śmierći ćiała, w tych kraiach tułać
i ukazować miały. Jdźie każda na
swe mieysce gdźie ią Pan Bog obroći.
Przeto i tu Ewanielista nie mowi o
dußy, ktora się nazad nie wraca, ale
ducha albo obłudę nocną rozumie,

2 Sam. 12.

Luk. 16.

Hom. 29. in 8. cap. Matth.

Lib. 13. de Civ. Dei. cap. 8.

In Expl. quæst. gen. quæst. 57.

ktora ludzie do przestrachu i ulęknienia zwykła przywodzić.

II. Pan ich cieszy.

Potrzecie tedy obaczcie pociechę, ktorą Pan Jezus uczniom swym strwożonym serca dodawać raczył. Rzekł im: Czemuście się zatrwożyli, i czemu myśli wstępuią do serc waszych? O iaka ludzkość i dobroć Zbawiciela naszego. Tu się pokazał bydź pełnym łaski. Tu możemy mowić z Dawidem: Skosztuycie a obaczcie, iako iest dobry Pan, błogosławiony człowiek ktory w nim ufa. Mogł był zfukać i zgromić ucznie swoie, że byli tak lękliwi, słyszawszy często, że miał z martwych powstać. Lecz nie chciał tego uczynić: a to nam na przykład, aby nas nauczył, iako się ze mdłemi w wierze obchodzić mamy; zwłaszcza nie z trzaskiem, nie z fukiem, ale w miłości. Do czego nas i Apostoł upominaiąc mowi: Tego ktory iest w wierze słaby przyymuycie, abowiem może go Bog utwirdzić.

Jan. 1. Ps. 34, 9.

Rzy. 14, 1.

Uczmyż się tedy tey S. cnoty od niego, mdłych w wierze nie opuszczaymy; abowiem nie iest ukrocona ręka Pańska, aby ich nie miała zbawić.

Podzmyż zatym do trzeciey części.

III. Część. Zmartwychwstania swego troiako Pan dowodzi.

Następuie iuż demonstracya, ktorą Pan Jezus zmartwychwstanie swoie potwirdza, aby się nam nie zdało niepodobne. Troiakim to obyczaiem Pan odprawuie. Naprzod, okazuie uczniom ręce i nogi. Potym, każe sobie dać ieść. A naostatek, otwarza im zmysł i wyrozumienie pisma.

1. Okazuie ręce i nogi.

O iak mądrze, naysłodszy Jezu, z uczniami swemi postępować umiesz? okazuiąc im ręce i nogi mowi: Oglądaycie ręce moje i nogi moie, żem ci ia iest on. Dotykaycie się mnie, a obaczcie; Bo duch nie ma ciała, ani kości, iako widzicie że Ja mam. I rzekszy to, ukazał im ręce i nogi. A w ręku i w nogach znaki gwożdzi, ktoremi był do krzyża przybity. O nasz naydroższy Jezu, dayże nam z sobą mowić, a powiedz: na coś i dla czego, rany męki swey w ciele uwielbionym zostawił? nie dla tego, namilsi, żeby ich był uzdrowić i uleczyć nie mogł. Czyli mu to było niepodobno? Mowilić to poganie kiedyś. Lecz miał Pan Jezus swe przyczyny, dla czego blizny i znaki ran, w ciele swoim uwielbionym zostawić raczył. Słuchaycie proszę.

Przyczyny

1. Przyczyna

Pierwsza, uczynił to na pamiątkę zwycięstwa swoiego, ktore nad nieprzyiacioły naszemi otrzymał. Żołnierz dobry, cieszy się szramą ktorey na woynie dostał, i tym rycerstwo swoie wysławia i zaleca. Ktoż kiedy więtsze woyny odprawował? kto więtsze zwycięstwo otrzymał? kto tryumf więtszy czynił? Pan Jezus grzech zgładził, śmierć umorzył, szatana poraził, piekło zburzył, a na tey woynie rany srogie podiął. Słusznie ie tedy ukazuie, słusznie ie z sobą do nieba bierze, słusznie ich zleczyć nie chce, i słusznie i uczniom iako znaki zwycięstwa ukazuie, żeby nigdy z pamięci ludzkiey nie wychodziły. A tak ilekroć na nie, człowiecze wierny pogłądasz, mowże: Oto znaki zwycięstwa i zasługi Zbawiciela mego.

2. Przyczyna

Druga, uczynił też to na pociechę wiernym. Rany iego zkąd? dla kogo? izali nie za nas, dla grzechow naszych? coż znaczą? poiednanie nasze z Bogiem. Zraniony bowiem iest dla nie-

Isa. 53.

pra-

prawośći naßych, i ſtarty dla złośći naßych. Coż nam tedy poćießnieyßego bydź może, iako patrzyć na śrzodki naßego odkupienia? O iak nas wyſoce ten miły Pan miłuie! niżeliby kto miał zginąć, gotow ieſt znowu umrzeć, i rany podiąć dla zbawienia naßego.

[3. Przyczyna] Trzećia, uczynił też to Zydom na pohanbienie, a zwłaßcza w dźień oſtateczny, gdy na ſąd przyydźie, aby oglądali kogo zranili i zabili. Pogroźił im Pan Bog tym przez Proroka mowiąc: Uyrzą kogo przebodli. [Zach. 12.]

Teć ſą przyczyny dla czego Pan Jezus znaki ran w ćiele ſwoim uwielbionym zoſtawił: na te rany my przez wiarę patrząc, uważaymy, że nie złotem ani śrebrem, ale niewinną krwią Syna Bożego odkupieni ieſteśmy. [1 Piotr. 1.] Poznawaymy ztąd wnętrznośći miłośierdźia Bożego, iako Bernhardus mowi. [Serm. 61. ſup. Cant.] Bo nizkąd wnętrznośći miłośierdźia Bożego iaśniey nie widźimy, iako z ran Chryſtuſa ukrzyżowanego.

[II. Każe ſobie dać ieść.] Powtore, co czyni Pan Jezus? Okazawßy ręce i nogi zwolenikom, każe ſobie dać ieść, mowiąc: Maćież tu co ieść? a oni mu podali ßtukę ryby pieczoney, i plaſtr miodu. Co on wźiąwßy, iadł przed nimi. O dźiwna ſprawo: Izaliś po zmartwychwſtaniu Jezu naß nadrożßy pokarmu potrzebował? nie z głodu ani z potrzeby iakiey Pan iadł, ale aby ukazał i oświadczył zmartwychwſtaniey ciała prawdźiwego. Zaden bowiem znak pewnieyßy człowieka żywiącego nie ieſt, iako ieść. Przeto też Pan Jezus oney dźieweczce, ktorą w Kapernaum wſkrześił, kazał ieść dać, aby poznano, że się prawdźiwie z śmierći do żywota zwroćiła. Wßakże to wiedźćie, że ono iedzenie, nie ßło w pośiłek ćiała iego iuż uwielbionego: ale mocą tegoż uwielbionego: ale morą tegoż uwielbionego ćiała ſtrawione, i iako kropla wody w ogniſtym piecu, wniwecz obrocone było: [Auguſt. tract. 64. in Joh.] Abo iako Beda mowi: On pokarm nie obroćił się w poſtać ćiała, ale chwałą oną był ſtrawiony. [Super præt. Evangel.] Takowe ći my ciała po zmartwychwſtaniu mieć będźiemy, ktore wprawdźie iako Auguſtyn S. mowi, będą mogli ieść, ale iedze nie będą potrzebować. [Tract. 64. in Joh.] Bo tam iuż ani łaknąć, ani pragnąć, ani żadnych niedoſtatkow ćierpieć nie będą. [Obiaw. 7.]

[III. Otwarza zmyſły wyrozumienie piſma czworako.] Potrzećie chcąc się obiawić Pan Jezus uczniom ſwoim, otwarza im zmyſł ku wyrozumieniu piſma, czworako. Słuchayćie proßę.

[1. Przywodźi im na pamięć ſłowa ſwoie.] Naprzod, przywodźi im na pamięć ſłowa ſwoie, ktore przed tym do nich mowił, i mowi: Teć ſą ſłowa, ktorem mowił do was. O iak częſto Pan Jezus, mękę i śmierć ſwoię, zwolenikom przypominał, więc i zmartwychwſtanie ſwoie. Oſtatni raz idąc do Jeruzalem, odwiodł ich na ſtronę i rzekł im: Oto wſtępuiemy do Jeruzalem, a wypełni się wßytko, co napiſano przez Proroki o Synu człowieczym. [Łuk. 18, 31. 32. 33.] Bo będźie wydany poganom, i będźie naśmiewany, i zelżony i uplwany. A ubiczowawßy zabiią go, ale dnia trzećiego zmartwychwſtanie. Jnnych ſłow na ten czas, przywodźić nie chcę. Na te mieli ſobie wſpomnieć. Czym nas uczy Pan Jezus, iż tak mamy ſłowa Bożego ſłuchać, żebyśmy ſobie czaſu potrzeby, to cośmy ſłyßeli, przypominać, i tym się ćießyć mogli. Boże day to żeby:

teraźnieyſze Wielkonocne nauki, pamięći waſzey tak ſię trzymały, żebyśćie w godzinę śmierći one pamiętali.

2. Ukazuie że ſię muſiały wypełnić piſma.

Powtore, ukazuie Pan że ſię muſiały piſma wypełnić mowiąc: muſiało ſię wypełnić wſzytko co napiſano w zakonie Moyżeſzowym, i w Prorocech i w Pſalmiech o mnie. Na Pana Jezuſa ukazował Moyżeſz w zakonie ſwoim: ukazowali Prorocy, dawaiąc o nim świadectwo, iż każdy weźmie odpuſzczenie grzechow, przez imię iego, ktożkolwiek weń uwierzy. Ukazował nawet i Dawid w Pſalmiech, prorokuiąc o oſobie, o kroleſtwie, o dobrodzieyſtwach, zaſługach, zmartwychwſtaniu iego. Wſzytko tedy muſiało ſię wypełnić. A tak widzimy tu, iaka ieſt poważność Moyżeſza i Prorokow. Zakon i Prorocy w Chryſtuſie wypełnienie ſwe wzięli, i ztąd Auguſtyn S. mowi, że przez mękę iego wſzytkich taiemnic ſkrytośći okazały ſię.

Jan. 5,46. Dzie. 10, 43. Matt. 22. Sup. Pſal. 70.

3. Otworzył im zmyſł.

Potrzećie, otworzył im Pan zmyſł, i dał im klucz umieiętnośći, aby poznali Boga i wyrozumieli taiemnice piſma ktore nań ukazowały. Przeto i dziś u niego tego daru ſzukać mamy. On ſam ma klucze do zmyſłow naſzych, ktoremi ie otwarza, i rozum człowieczy oświeca, abyśmy byli ſpoſobni, ku rozumieniu tych rzeczy, ktore ſą Ducha Bożego. Przeto Fulgencyuſz pięknie powiedział: Od iedynego Miſtrza i Pana naſzego Jezuſa Chryſtuſa, całym ſercem żądam bydź nauczony.

Lib. 1. de prædeſt.

4. Ukazuie męki i śmierći i zmartwychwſtania potrzeba.

Poczwarte, ukazuie im męki i śmierći i zmartwychwſtania ſwego potrzebę, i mowi: Takći napiſano, i tak muſiał Chryſtus ćierpieć, i trzećiego dnia zmartwychwſtać. J podaie zarazem potrzebę dwoiaką: Jedna, że tak było napiſano, że miał ućierpieć i umrzeć, i trzećiego dnia zmartwychwſtać. Druga, aby była opowiedana w imię iego pokuta i odpuſzczenie grzechow u wſzytkich narodow, począwſzy od Jeruzalem. Toć właſny cel i pożytek zaſług Pana Jezuſowych. Gdzie więc okazuie ſię wielka dobroć Boża, że on z ſerca pragnie nawrocenia wſzytkich ludzi. A z drugiey ſtrony ſpoſob kazania Chrześćiańſkiego, ktore należy w opowiadaniu pokuty grzeſzącym, a odpuſzczeniu grzechow pokutuiącym. Tak i ſam Pan Jezus kazanie ſwoie zaczął, tak Przeſtańiec iego Jan S. Chrzćićiel. Tak Piotr i inni Apoſtołowie. Oboie bowiem poſpołu chodzi, pokuta i odpuſzczenie grzechow. Kto wiernie pokutuie, ten ſię odpuſzczenia grzechow pewnie ſpodziewać może.

Dobroć Boża. Spoſob kazania Chrześćiańſkiego. Matt. 4. Mark. 1. Dzie. 20. Dzie. 2.

Zamknienie.

Otoż iuż maćie, w Panu namilſi, iakim ſpoſobem Pan Jezus zmartwychwſtanie ſwoie potwierdzić raczył, aby ſię nam nie zdało niepodobne. Utwirdzayćież ſię tym przećiw bluźnierſtwom Żydowſkim i pogańſkim.

A ty o naſłodſzy Panie Jezu, ktoryś dla uſprawiedliwienia naſzego, prawdziwie zmartwychwſtał, utwirdzay wiarę naſzę Duchem S. abyśmy to wielkie dobrodzieyſtwo przy ſobie zatrzymać umieli, w niewątpliwey nadziei, że i my zmartwychwſtaniemy, i żywot wieczny pewnie otrzymamy, i Boga w ćiele naſzym oglądamy, Amen, o naſłodſzy Panie Jezu, Amen.

Nie-

Niedźiele Pierwszey po Wielkiey nocy.

Ewanielia u Jana S. w Rozd. 20, 19-31.

A gdy był wieczor dnia onego pierwszego po sabbaćie, a drzwi były zamknione, gdźie byli uczniowie zgromadzeni dla boiaźni Zydowskiey, przyszedł Jezus, i stanał w posrzodku ich, i rzekł ich: pokoy wam. A to rzekszy, pokazał im ręce i bok swoy. J uradowali śię uczniowie, uyrzawszy Pana. Rzekł im zaśię Jezus: pokoy wam. Jako mię posłał Oćiec, tak i Ja was posyłam. A to rzekszy, tchnał na nie, i rzekł im: weźmićie Ducha Swiętego. Ktorymkolwiek grzechy odpuśćićie, będa im odpuszczone, a ktorymkolwiek zatrzymaćie, będa zatrzymane. A Tomasz ieden ze dwunaśći, ktorego zowia Dydymus, nie był z nimi, gdy był przyszedł Jezus. J rzekli mu drudzy uczniowie: widźieliśmy Pana. Ale im on rzekł. Jeźli nie uyrzę w ręku iego znakow goźdźi, a nie włożę palca mego w znaki goźdźi, i nie włożę ręki moiey w bok iego, nie uwierzę. A po ośm dni, byli zaśię uczniowie iego w domu, i Tomasz z nimi: i przyszedł Jezus, gdy były drzwi zamknione, a stanał w pośrzodku nich, i rzekł: pokoy wam. Potym rzekł Tomaszowi: włoż sam palec twoy, a ogladay ręce moie. i ściagni rękę twoie, i włoż ia w bok moy: a nie badź niewiernym, ale wiernym. Tedy odpowiedźiał Tomasz, i rzekł mu: Pan moy, i Bog moy. Rzekł mu Jezus: żeś mię uyrzał Tomaszu, uwierzyłeś: błogosławieni, ktorzy nie wiedźieli, a uwierzyli. Wieleć i innych cudow uczynił Jezus przed oczyma uczniow swoich, ktore nie sa napisane w tych księgach. Ale te sa napisane, abyśćie wierzyli, że Jezus iest Chrystus, syn Boży: a żebyśćie wierzac, żywot mieli w imieniu iego.

Pan od św abcza' zmartwych wstanie. Przyczyny Znowu Pan Jezus, w tey Ewanielii S. zmartwychwstanie swoie oświadcza, Chrześćianie mili. A czyni to z tych przyczyn. *1. Przyczyna* Pierwsza, iż rozumowi ludzkiemu, żadna rzecz ku wierzeniu nie iest tak trudna, iako umarłych zmartwychwstanie. *Dźie. 17.* Przyszedł Paweł S. do Aten, i począł tam opowiedać Jezusa i zmartwychwstanie, oni w pośmiech to sobie obroćili, nazwali go plotką i opowiedaczem nowych nauk. A potym gdy przed Krolem Agryppą zmartwychwstanie wspomniał, rzekł *Dźie. 26.* mu Festus Starosta: Szaleiesz Pawle, wiele pisma przywodźi cię ku szaleństwu. *2. Przyczyna* Druga, żaden Artykuł wiary naszey Chrześćiańskiey nie iest tak zbawienny, i do wierzenia tak potrzebny, iako o zmartwychwstaniu Pańskim. Bo przezeń bywamy upewnieni o doskonałey zasłudze zbawienia naszego, iako też i o zmartwychwstaniu ćiała i żywoćie wiecznym. Upatruiąc oboie Pan Jezus, nie przestawa na tym, że Aniołowie, stroże grobowi, ćiała ludźi wskrzeszonych, *Summa Ewanielii.* o zmartwychwstaniu iego świadczą, ale i sam się miedzy zwolenikami swe w przytomności uwielbionego ćiała

swego

ſwego, przez drzwi zamknione ſtawiwßy, ukazuie im ręce i nogi ſwe na znak prawdźiwego zmartwychwſtania ſwego. Ukazuie nawet Tomaßowi i bok ſwoy, i dopußcza mu tam rękę włożyć, żeby nie był niedowiarkiem ale wiernym. A żebyśmy wiedźieli, iż dobrodźieyſtwa śmierćią iego nabyte, wßytkiemu świątu należą, daie powołanie zwolenikom ku opowiedaniu tego weſołego poſelſtwa wßytkim ludźiom, i czyni ich plenipotentami we wßytkim, a zwłaßcza w odpußczaniu i zatrzymawaniu grzechow. Bo też dla tego zmartwychwſtał, aby w imię iego opowiedana była pokuta i odpußczenie grzechow, miedzy wßelkimi narody. (Luk. 24.) Aiż tak ieſt, obroćmyż myśli ſwe na trzy częśći.

W pierwßey obaczmy obiawienie, ktore uczynił Pan Jezus o zmartwychwſtaniu ſwoim.

W drugiey, weſele i radość Wielkonocną, ktorą ztąd zwolenicy mieli.

W trzećiey, Miſſyą i poſłanie ich ku opowiedaniu Ewanielii S. ktore zależy w odpußczaniu i zatrzymawaniu grzechow.

Utwirdźićie i ućießyćie się, tylko z pilnośćią a proßę mnie o tym mowiącego ſłuchayćie.

Pan Jezus, z wrodzoney łaſki i ludzkośći ſwoiey, niech w pośrzodku nas ſtanie, użyczaiąc nam Ducha S. ku prawemu tych nauk wyrozumieniu. Amen.

I. Część. Okoliczności.

Pięć okoliczności pierwßa część w ſobie zamyka. Pierwßa, o ktorym czaśie? Druga, ktorego dnia? Trzećia, iakim ſpoſobem? Czwarta, na ktorym mieyſcu, Pan Jezus zmartwychwſtanie ſwe obiawił. Piąta, co przyßedßy miedzy zwoleniki czynił.

I. O ktorym czaśie. In Johan.

Ile ku pierwßey, przyßedł wieczor. Nie bez przyczyny zaiſte, ale iako Teofilaktus piße, Iż czekał ażby się wßyſcy zgromadźili. Bo we dnie rozchodźili się każdy według potrzeby ſwoiey, a na wieczor się zgromadzali. Czekaiąc tedy Pan Jezus, żeby ie poſpołu zaſtał, wieczor się do nich ſtawił. Ach toć to wierny a miłośierny Pan, wie on kiedy nam go naświętßa potrzeba. Wieczor na ludźie, zwłaßcza boiazliwe, ſtraßliwy, wieczor tedy Pan Jezus przychodźi, aby boiaźń i lękliwość wßelaką od zwolenikow odpędźił. A co na on czas czynił, toż i dźiś czyni. Dwoiaki na nas wieczor naſtępuie. (Wieczor dwoiaki.) Wieczor wiary, i wieczor żywota. Owdźie o dußę, tu o zdrowie idźie, w oboygu pomaga nam Pan Jezus, ratuiąc wiarę i żywot naß. Ozwał się z tym w Obiawieniu S. Jana mowiąc: Oto ſtoię u drzwi i kołacę, ieżliby kto uſłyßał głos moy, i otworzył drzwi, wnidę do niego, i będę z nim wieczerzał, a on ze mną. (Obiaw. 3, 20.)

II. Ktorego dnia.

Powtore ſłuchayćie, ktorego dnia Pan przyßedł? Pierwßego po Sabbaćie, piße Jan S. to ieſt, w niedźielę, tegoż dnia, ktorego zmartwychwſtał. O iako wierność zbawićiela naßego. Nie czeka aż nazaiutrz, nie odkłada do iutra, dawaiąc nam naukę, że w rzeczach tych, ktore ku utwirdzeniu czpiey kolwiek wiary należą, odwłoki niepotrzebne, za odwłoką bowiem rozmaite niebezpieczeńſtwa naſtępuią. Synowie Izraelſcy widząc że się Moyżeß nie rychło do nich zwroćił, wſtąpiwßy na gorę aby rozmawiał z Panem, rzekli do Aarona: Uczyń nam Bogi ktorzyby ßli przed nami; (2 Mo. 32, 1.)

bo

bo Moyżeszowi mężowi temu, ktorzy nas wywyodł z ziemie Egipſkiey, nie wiemy co śię ſtało. J ſprawił im Aaron ćielca złotego odlewanego. A oni rzekli: Eić ſą bogowie twoi Jzraelu, ktorzy ćię wywiedli z ziemie Egipſkiey. Srogi zaiſte a ſtraszny upadek. Zeby śię tedy i zwolenikom co podobnego nie ſtało, iakoż iuż mowili: Spodźiewaliśmy śię, że miał odkupić lud Jzraelſki, poczęli w wierze ſłabieć, przetoż Pan Jezus z przyyśćiem i obiawieniem ſwoim nie mieszka, ale tegoż dnia ktorego zmartwychwſtał, żywym śię im ſtawia, żeby w wierze i w nadźiei ſłabey ſtwirdzeni bydź mogli.

Nauka. Uczćież śię tedy wybrani Pańſcy, w rzeczach, ktore ku utwirdzeniu wiary bądź naszey właſney, bądź też i cudzey należą, odwłokami nie narabiać, ale owszem co wſkok, co śię nachyla, naprawowáć.

III. Jakim ſpoſobem. Potrzećie, obaczćie iakim ſpoſobem przyszedł? przyszedł mowi Jan S. drzwiami zamknionemi, gdy ani on ſam ſobie, ani kto inszy ie mu otworzył. O wszechmogący Zbawićielu, iakaż ieſt możność boſtwa twego z ćiałem uwielbionym złączonego. *Quinque impoſſibilia.* Filozofowie ukazuią pięć rzeczy niepodobnych w naturze: Pierwsza, rzecz nieſkończona: druga, mieyſce bez mieyſca: trzećia, iednego ćiała razem i raz na wielu mieyſcach bytność: Czwarta, przypadkow bez rzeczy ſamey, ktorey podlegaią, okazanie: Piąta, gdy iedno ćiało przez drugie przechodźi abo przenika. Oto te pięć rzeczy Filozofowie maią ſobie za niepodobne. Ktoryż tedy Filozof temu uwierzy, że Pan drzwiami zamknionemi do zwolenikow przyszedł? ktory Sakramentarz, abo odszczepieniec gornorozumny rzecze, że temu tak ieſt? Niech mowi Filozof, abo i ten co chce: U nas tu niepodobności żadney niemasz. Mowi Haymo w kazaniu dźiśieyszym, *Sup. hoc. Evang.* co za dźiw? ieźli nieſkażitelne i nieśmiertelne członki do zwolenikow drzwiami zamknionemi Pan wprowadził, ktory śmiertelne i ſkażitelne ćiało z zamknionego żywota Panieńſkiego wyprowadził? ieźliż, co większego ieſt, uczynił, niemasz dźiwu że i co mnieyszego uczynić mogł. Poty Haymo. Jnaksze ieſt uwielbione, inaksze śmiertelne ćiało. Smiertelne ćiało defektom ludzkim ieſt podległe, *Dſ. 12.* zaczym i Piotr w ćiele śmiertelnym będąc, wyszedszy z ćiemnice, i przyszedszy do domu Maryi matki Janowey, ktorego zwano Markiem, nie przeszedł drzwiami zamknionemi, iako tu Pan, ale kołatał i czekał, ażby go puszczono. Lecz uwielbionemu ćiału, iakie na ten czas miał Pan, nic na zawadźie nie ieſt. Bo iako głos człowieczy przez ściany, przez mury, bez wszelkiey zawady przechodźi: tak też i uwielbione ćiało przez dymenſye wszelakie przeyść może. *L. Orth. Fidei.* A do tego nie tylko uwielbione iako Damaſcenus mowi, ale też ćiało, iż tak rzekę, uboſtwione miał Pan, ktoremu boſtwo wszech własności ſwoich przydało. Bo nie tylko człowiekiem, ale i prawym Bogiem będąc, poddanym naturze nie był. Przeto i Auguſtyn S. tak pisze: *Contr. Fauſt. Man.* Ani nas to niech nie obchodźi, abyśmy mowić mieli, że nie było prawym ćiałem człowieczym, dla tego iż przećiw naturze tego ćiała słyszemy, że przez drzwi zamknione wchodźi. Bogu bowiem wszytkie rzeczy ſą podobne,

żne, Bogu mowi, iakoby chciał, rzec, temu bostwu, ktore z człowieczeństwem złączone iest, wszytkie rzeczy są podobne. O gdyby to gornorozumni Chrześcianie uważyć i obaczyć chćieli, nigdyby tak lekkomyślnie kopcow nie sypali, granic niezamierzali wszechmocności Bożey, iako zamierzaią. Boże ich oświeć.

IV. Gdźie?

Lecz udaymy śię iuż daley, a obaczmy mieysce, na ktore Pan do uczniow przyszedł? Jan S. powieda, że tam gdźie byli zgromadzeni dla boiaźni Żydowskiey. Ja wierzę że na oney sali, gdźie przedtym z Panem wieczerzali, a potym Ducha S. przyięli. Niceforus pisze, że w domu Jana Ewanielisty. A tak iuż nie w drodze, iako Kleofasowi i iego towarzyszowi, nie u grobu, iako Maryi Magdalenie, nie wedle morza, iako niektorym z Apostołow, nie na gorze Galileyskiey iako zwolenikom wszytkim w obec, ale w domu się ukazał, daiącznać, że on na wszelkim mieyscu chce o swoich wiedźieć, i bydź im na pomocy poćiechą i błogo sławieństwem swoim S. A iż tak iest, wszędźie śię go spodźiewaymy. Bo obiecał bydź przy nas aż do skończenia świata, i naydować śię w pośrzodku tych, ktorzy zgromadzeni są w imię iego.

Luk. 24. Jan. 20. Jan. 21. 1 Kor. 15. Mat 28/18 Matt. 18.

V. Co czynił przyszedszy.

Obaczćież iuż po piąte, co przyszedszy do zwolenikow czynił? trzy rzeczy Jan S. przypomina. Naprzod, stanął w pośrzodku: potym zaraz rzekł im: pokoy wam. A naostatek, okazał im znaki umęczenia swego, bok i ręce swoie.

1. Stanał w pośrzodku.

W pośrzodku naprzod stanął, iako drzewo żywota, ktore stoi w pośrzodku drzew Rayskich. Co też i przed tym trzykroć czynił. Raz w stayni, gdy się narodźił, leżąc w pośrzod dwoyga bydląt: drugi, w kośćiele Jerozolimskim w pośrzodku Doktorow śiedząc. Trzeći na krzyżu, gdy był umęczon wisząc w pośrzodku dwu łotrow. Zawsze ten chiły Pan pośrzodek miłował. Aby się zawsze i wszędźie prawdźiwym pośrzednikiem, miedzy Bogiem a człowiekiem bydź pokazał. Znayże go tedy człowiecze wierny, a ilekroć zgrzeszysz, nań iako na Pośrzednika prawego pogląday, do niego śię samego, iako do pośrzednika uciekay: On bowiem iako słońce w pośrzod nieba, łaskę i siłę swoię, na wszytkich wylewa.

Luk. 2.

2. Pozdrowił ich.

Stanąwszy w pośrzodku pozdrawia ich i mowi: Pokoy wam. O dobrotliwy a miłośierny Jezu! Otoż nam tu ukazuie ożytek zmartwychwstania swego, że iuż uspokoił wszytko przez krew swoię, na niebie i na źiemi. A ktemu aby nam pokoy, iedność, miłość i zgodę zalećił, bez ktorey żaden śię Panu Bogu podobać nie może. Nie chce bowiem Pan Jezus, aby wierni iego miedzy sobą walki i niepokoie wszczynać mieli, i powiedźiał tak, że błogosławieni spokoyni, abowiem syny Bożemi nazwani będą. Miłuyćież tedy namilśi ten Pokoy, chcećieli aby i was Pan Jezus miłował.

Matt. 5, 9.

3. Ukazał ręce i bok.

Po tem pozdrawieniu ućieśnem, ukazał im ręce i bok, iako znaki umęczenia swego. Ach na co o nasłodszy Jezu, na co bok i ręke ukazuiesz? chcesz wiedźieć moy namilszy Chrześćianie? słuchayże. Uczynił to z tych przyczyn.

Przyczyny

1. Przyczyna

Pierwsza, aby poznali, że nie był Duchem, ale prawdźiwym człowiekiem.

Bo

Luk. 24, 35. Bo oni uyrzawszy go, mniemali że Ducha widzieli, ktorym że nie był, rany im cielesne ukazuie, ktorych duch mieć nie może. 2. Przyczyna. Druga, aby dał znać, że ciało i krew naszę zmartwychwskrzesił, a w grobie tego, iako niektorzy udawali, nie złożył. Przeto Hyeronim S. (Ad Heliod.) na Zydy i Rzymiany woła: Obacz Zydzie ręce ktores przebodł, obacz bok Rzymianinie ktorys przekłoł obaczcie ieżli toż ciało iest, ktoreście powiedali, że Zwolenicy potaiemnie wzięli.

3. Przyczyna. Trzecia, aby poznali czym ich odkupił, zwłaszcza nadroższą krwią swoią, ktora z ran iego wypłynęła. O iakoż tedy potrzebne było onych naswiętszych ran okazanie: Przez nie Apostołowie w wierze S. potwirdzeni są. Z nich Tomasz wyczerpnął one słowa swoie: Pan moy i Bog moy. Z nich nayczyli się Apostołowie, że on iest Pośrzednikiem i przyczyńcą naszym. Zaczym Bernhardus zowie ie znaki przyczynnego ziednania naszego z Bogiem. Hugo też nie od rzeczy: tylą ięzykow przyczyenia się za nami Pan Jezus, ile ran, ile bliznow ma.

Znayże tedy i ty człowiecze wierny te rany iego, tam w trwodze sumnienia pociechę, tam spokoyne odpoczywanie znaydziesz. Podzmyż daley.

II. Część.

Obaczmy wesele i radość wielkonocna, ktorą zwolenicy napełnieni byli: U radowali się, prawi uczniowie. (Wesela i radość Apostolskiey Przyczyny.) A zkądże im ta radość tak prętko i niespodzianie przyszła? Czemu tak weseli, ktorzy się dopiero smęcili, radowali się z tych przyczyn.

I. Ze Pana uyrzeli. Pierwsza, że Pana uyrzeli. O iaka radość; uyrzeli Pana o ktorym iuż byli nadzieię stracili. W ten czas wypełniły się one słowa: Wy teraz smutek macie, ale zasię uyrzę was, o będzie się radowało serce wasze, a radości waszey nikt nie odeymie od was. (Jan. 16, 22.) Ach niewymowneż to było wesele. Jakob Patryarcha zapasy chodząc z Aniołem, nazwał ono mieysce Fanuel, to iest, widzący Boga, i rzekł: (1 Moy. 32.) Widziałem Pana twarzą w twarz, a zachowana iest dusza moia. O iako daleko słuszniey mogli to zwolenicy mowić, nie Anioła, ale Książę Anielskie, Pana samego twarzą w twarz, okiem w oko oglądawszy.

II. Ze Pan zwyciężył. Druga, uradowali się nie tylko z uyrzenia, ale też i z zwycięstwa Pańskiego, ktore nie nad śmiercią tylko, ale i nad Zydy otrzymał. Ach iako się nie mieli radować? Raduie się i tryumfy czyni krolestwo całe, kiedy się zamek iaki nieprzyiacielowi odbiie: Kościoł Te Deum laudamus śpiewa, miasta z dział biią, lud wszytek tryumfuie: a zwolenicy iako się nie mieli radować, widząc że Pan chorągiew zwycięstwa wystawił piekło zborzył, śmierć zwalczył, szatana zwyciężył, Zydy nie tylko pohańbił, ale i w kłamstwie zostawił. O niesłuchana wiktorya, o niewysłowiony tryumfie!

III. Ze Pan zmartwychwstał. Trzecia, nie tylko z zwycięstwa, ale też i z samego zmartwychwstania uradowali się. W wielki Piątek nie pomału się smęcili, gdy Pana zmęczonego i na krzyżu zabitego widzieli: a tu iako się nie mieli cieszyć, widząc że Książę żywota śmierć podiąwszy, żywo kroluie.

Teć są przyczyny wielkonocney radości i wesela, ktorym Apostołowie napeł-

napełnieni byli, w ten czas gdy Pan Jezus w pośrzodek ich przyßedł.

Konterfet żywota wiecznego.

Obaczćież tu obraz żywota wiecznego. Po generalnym da Bog a powßechnym zmartwychwstaniu naßym co będźie? Radość i wesele nastąpi. Rzeczeß, zkąd? Rozmyślaiąc o tym na iednym mieyscu Augustyn ś. powieda że tam zewßąd radość i wesele będźie. Sprawiedliwi weselić się będą nad sobą, pod sobą, koło siebie, sami w sobie.

Wesele czworakie.

1. Supra se. z widzenia Boga. 1 Jan. 3.

Naprzod weselić się będą nad sobą, z widzenia Boga. Oglądamy go bowiem iako iest. O iaka tam radość, iakie wesele będźie? Widźieć Boga w Troycy S. iedynego? Czegoż pragnął Paweł Apostoł gdy wzdychał i mowił: Chcę być rozwiązan, a być z Chrystusem. Abo i Filip S. mowiąc: Panie, okaż nam Oyca, a dosyć nam na tym. Abo i on S. Doktor Beda, gdy mowił: Pragnie duśa moia widźieć Krola swego w ozdobie iego. Więtße to wesele będźie, niż wßytkiego świata radość, ktorą ma ze złota, srebra, pereł i kamieni drogich; abowiem to prawdźiwe a doskonałe ktore nie z stworzenia, ale z samego Tworce pochodźi: A tak wołay ty Chrześćianinie wierny z Dawidem: Pragnie dußa moia do Boga, do Boga żywego, mowiąc: J kiedyż przeydę a okażę się przed obliczem Bożym?

Filip. 1. Jan. 14.

Ps. 42, 3.

2. Infra se. że piekła ußli.

Powtore, wesele mieć będą sprawiedliwi pod sobą że piekła ußli, za nadrożßą zasługą męki i śmierći Zbawićiela swego, przez ktorą dźiedzictwo niebieskie otrzymali. W ten czas obaczą i poznaią, iaka to łaska, że ich Pan Bog ognia piekielnego uchował; bo uyrzą, iakie tam męki bezbożnicy ćierpieć będą: usłyßą ich lamenty i wołanie srogie, usłyßą płacz ich i zgrzytanie zębow, i niepodobnie się ućießą, że ich Bog mąk takowych uchował. O iaka tam radość, iakie wesele będźie?

3. Circa se. z towarzystwa Aniołow i S. ludźi.

Potrzećie, wesele też mieć będą koło siebie, z wdźięcznego towarzystwa ućießney kompanii Aniołow, i tych ktorzy Aniołom podobni będą, to iest ludźi ś. Tam się bowiem da Bog zeydźiemy i ßczęśliwie oglądamy. Tu się z płaczem i z żalem rozstawamy: tam się z radośćią i z weselem potkamy. O czym rozmyślaiąc Cypryan S. mowi: Wielka nas tam liczba miłych i ukochanych przyiaćioł czeka, rodźicow, braći, synow, gęsta nas i wielka tłußcza pragnie, iuż o swoiey nieśmiertelności bezpieczna, ale ießcze o naßym zbawieniu pieczołowita. Do tych oblicznośći i towarzystwa przyyść, iaka i onym i nam będźie w pospolitośći radość? Jaka niebieskich krolestw rozkoß?

Lib. de Mortalit.

4. Intra se. z uwielbienia samych siebie.

Poczwarte, wesele też mieć będą z uwielbienia samych siebie. Abowiem to śmiertelne ćiało przyoblecze nieśmiertelność, skażitelne nieskażitelność, a iako Bazyli S. mowi: Zadney tam odmiany, ani ćiała ani umysłu nie będźie. O tym uwielbieniu pißąc Apostoł, mowi: że ćiało naße, stanie się podobne uwielbionemu ćiału Pana Jezusowemu. Coż rzekę o dußy, ktora także będźie mieć ochędostwa swoie, iako znaiomość Bozą, mądrość, sprawiedliwość doskonałą i inne niebieskie cnoty, ktore tu w nas doskonale być nie mogą? O iaka tam tedy radość, iakie wesele będźie.

In Ps. 44.

Filip. 2.

Otoż

Otoż macie żywy konterfet żywota wiecznego, w onym weselu, ktorym Zwolenicy, gdy Pana po zmartwychwſtaniu uyrzeli, napełnieni byli. O Boże naß, iaka będzie radość, gdy ku oglądaniu Maieſtatu twego S. przypußczeni będziemy.

Lecz udaymy się iuż do trzećiey części.

III. Część.

Opiſuie tu Jan S. miſſyą i poſłanie Zwolenikow ku opowiadaniu Ewanielii ś. O iak porządnie i poważnie Pan tę miſſyą odprawuie.

Okoliczności.

Naprzod ordynuie i święći ich na urząd kaznodzieyſki: potym daie im Ducha S. a naoſtatek ukazuie, w czym urząd ich należyć miał.

I. Ordynacya.

Naprzod tedy mowi im: Jako mię poſłał Oćiec, tak i ia was poſyłam. Na te słowa piſząc Cyryl. S. powieda że tu Pan ordynował Apoſtoły ſwoie, i uczynił ie Doktormi świata, ſługami i ſzafarzmi taiemnic ſwoich Boſkich. A uczynił to z wielką poważnośćią takowąż im właśnie moc i władzą daiąc, iaką ſam miał od Oyca ſwoiego, i ku temuż końcowi, iako i on ſam poſłany był na świat, zwłaſzcza aby kośćioł Boży paśli, rządzili i przez opowiedanie Ewanielii S. ludzie do niego zgromadzali. O poważne poſłanie. Tenći naywyżßy Pan i dziś za porządną wokacyą, przez Dozorce, Starße i Przełożone duchowne, Paſterzow i Kaznodzieiow kośćiołowi ſwemu dodawa: Samże ich na to żniwo S. wyłącza i poſyła: a oni na to porządną miſſyą, obyczaiem Apoſtolſkim, przez wkładanie rąk od ſtarßych ſwoich, na to porządnie od kośćioła wyſadzonych, biorą. Zaczym nieſłußnie nas potwarzaią, iakoby się u nas lada chłopy kazać, i Sakramentami S. uſługować godziło. Mamy z łaſki Bożey przełożone, Duchowne, ludzie godne i uczone, od ktorych za pozwoleniem całego kośćioła, i świadectwem dobrym nie tylko od ſwoich, ale i od obcych, miſſyą i poſłanie porządne bierzemy.

In Job. 20 — Efez. 4, 11. — Dzie. 1.

A tak mamy tu przeſtrogę, upomnienie, i naukę.

Obſerwacie.

1. Przeſtroga.

Przeſtrogą, żeby ſobie nikt urzędu kaznodzieyſkiego bez miſſyi porządney nie przywłaſzczał. Bo i Apoſtołowie iako ſami od Pana porządnie poſłani byli, tak też i innych porządnie poſyłali. Co się z obrania Maćieia S. na urząd Apoſtolſki dowodnie ukazuie. Przeto też Apoſtoł powiedział: A nikt ſobie tey czći nie bierze, tylko ten ktory bywa powołany od Boga, iako i Aaron. Na ſamoſtańce narzeka Pan Bogu Jeremiaſza Proroka mowiąc: Nie poſyłałem tych Prorokow, a wßakże bieżeli: nie mowiłem do nich, a wßakże oni prorokowali.

Dzie. 1. — Żyd. 5, 4. — Jer. 23, 21.

2. Upomnienie.

Upomnienie też tu maią Paſterze i Kaznodzieie, aby się w urzędzie ſwym od woli i zamierzenia Pana ſwego nic nie unośili. Bo iako Oćiec niebieſki Syna ſwego namilßego poſłał, nie żeby czynił wolą ſwoię, ale wolą iego: tak też i oni nad wolą i rozkazanie Boże nic się domyślać nie maią. Do czego i ſam Pan Apoſtoły napominaiąc, mowi: Nauczaycie wßytkie narody, ucząc ie przeſtrzegać wßytkiego, com wam przykazał.

Jan. 6, 38. — Matt. 28, 19. 20.

3. Nauka.

Nauka wam należy ſłuchacze namilſi, żebyśćie Paſterze i Kapłany ſwoie iako Poſłańce Boże czćili, i wßelaką im uczćiwość oddawali: Czego ſam Pan Jezus po was chce,

Luk. 10, 11.

gdy mowi: Kto was słucha mnie słucha, a kto wami gardźi, mną gardźi, a kto mną gardźi, gardźi onym ktory mię posłał. Duch S. też przez usta Apostolskie woła; Bądźcie posłuszni wodzom waszym i bądźcie im poddani, abowiem oni czuią nad duszami waszymi, iako ći, ktorzy liczbę oddać maią, aby to z radośćią czynili, a nie z wzdychaniem: boć wam to nie iest pożyteczno.

Hebr. 13, 17.

II. Użyczenie Ducha S.

Słuchaymyż powtore co Pan dalsey czyni? Tchnął na zwolenniki i rzekł im: Weźmićie Ducha S. O iakie nam tu taiemnice Pan ukazuie. Jedna, że tchnął na Apostoły. Druga, że im kazał przyiąć Ducha S.

Taiemnice

1. Tchnienie. Przyczyny. 1. Przyczyna

Tchnął na nie z tych przyczyn. Pierwsza, aby istność i przyrodzenie Ducha S. wyraźił, zwłaszcza że Duch S. iest istnośćią niestworzoną, niewidźialną, duchowną. Druga, aby pokazał, że Duch S. nie tylko iest Oycowskim Duchem, ale też i Duchem iego, a zatym nie tylko od Oyca, ale też i od Syna pochodźi: Trzećia aby dał znać, że Oyca, i Syna, i Ducha S. ieden iest dar, i iedna władza; bo co właśnie Oycu należy, to też i Synowi i Duchowi S.

2. Przyczyna. 3. Przyczyna. Chrysost. Hom. 85. in c. 20. Joh.

2. Użyczenie Ducha S.

Powtore rzekł im: Weźmićie Ducha S. O zaiste słusznie im Ducha S. dawa, ponieważ taki urząd na nich włożył, ktorego bez pomocy Ducha S. wykonywać nie mogli. Abowiem coż może bydź trudnieyszego iako uczyć, kośćioł Boży rządźić, poselstwo niebieskie sprawować? Zaiste żaden w to potrafić nie może, ieżliby osobliwemi Ducha S. dary nie był obdarzony. Nie może nikt, mowi Apostoł, nazwać Jezusa Panem, tylko przez Ducha S. Potrzebnie tedy Pan Jezus Ducha S. Apostolom dawa.

1. Kor. 12, 3.

Objectio.

A żeby kto nie rzekł: To tedy przedtym Ducha S. nie mieli? a ieżliż mieli, czemuż im go tu tedy dał, i potym w dźień świąteczny uroczyśćie zesłał? Odpowiedam. Mieli Apostołowie i przedtym Ducha S. względem poświęcenia: Tu go przyięli względem usługowania: a w dźień świąteczny, względem darow cudownych udźielenia.

Obserwacya potrzebna.

A wszakże nie rozumiey nikt, żeby ono tchnienie samo przez się miało bydź istotnie Duchem S: ale to wiedźcie, że z onym tchnieniem, iako pozwierzchnym znakiem i srzodkiem był im dany Duch S. właśnie iako i przy ostatniey wieczerzy wźiąwszy chleb i wino, dał im ciało i krew swoię, nie żeby się chleb on i wino w substancyą ciała i krwie przemienić albo przewierzgnąć miało: ale że ciało z chlebem, a krew z winem Sakramentalnie złączone, sprawuią to, że nam pod osobą chleba, iako pozwierzchnym srzodkiem i żywiołem, a pod osobą wina, pozwierzchnym także srzodkiem i żywiołem, krew Chrystusowa prawdźiwie podawana i od nas przyymowana bywa, właśnie iako i tu Apostołowie ze tchnieniem, pozwierzchnym srzodkiem, i znakiem widomym, Ducha S. prawdźiwie przyięli. A tak nich tu gornorozumni sektarze z swoią metonymią na harc wyieżdżaią, gdy mowią, że tu Duch S. tym tchnieniem obecnie nie iest dany Apostołom, ale że to znak tylko był, ktorym Pan Jezus obiecował, że przed naukę Apostołow S. tchnienie Ducha S. w sercach wybranych sprawować miał.

I. P. in Joh. c. 20.

Z kto-

Z ktorego Pisma? z ktorego Doktora? z ktorych Logickich abo Retorych fundamentow to ukażą?

III. Własność urzędu. Lecz puściwszy te wykręty na stronę, obaczmy, w czym Pan urząd Apostolski zamyka i ukazuie? Ktorymkolwiek, prawi, grzechy odpuścićie, będą im odpuszczone, a ktorymkolwiek zatrzymaćie, będą zatrzymane.

Odpuszczać i zatrzymawać grzechy. Patrzayże tu moy namilszy Chrześcianinie, iaką moc i władzą raczył dać sługom swoim Pan Jezus, zwłaszcza moc odpuszczania i zatrzymawania grzechow. A ktoraż prosze moc, może bydź więtsza nad tę? Podawa tu w moc Pan Jezus sługom swoim wszytkie stany i ludźie, podawa bogate i ubogie, zacne i podłe, i chce aby wszytkim bez braku osob, z zakonu pokutę niepokutuiącym, a pokutuiącym z Ewanieliji odpuszczenie grzechow, i pokoy z Bogiem opowiedali.

Przestroga. A wszakże wiernie i miernie mocy i władzy tey kaznodźieie używać maią! niektorzy bowiem odpuszczaią grzechy nie pokutuiącym, a zatrzymawaią pokutuiącym. Drudzy zas każdemu odpuszczaią grzechy, a żadnemu ich nie zatrzymuią: Zaczym swawola i rozpust w kośćiele Bożym z wielkim zgorszeniem nastepuie. Obieda Pasterzom takowym. O iak srogą liczbę Panu Bogu dać będą muśieli.

Spowiedź. A tu zaleca nam też Pan Jezus zarazem spowiedź. Bo ieżliż sludzy Boży maią odpuszczać i zatrzymawać grzechy, tedyć muszą dolegliwośći sumienia ludzkiego wiedźieć, aby obaczyli, komu grzechy odpuszczać, a komu ie zatrzymawać maią. Lecz tego inaczey wiedźieć nie mogą, iedno gdy im każdy sumnienie swe przy spowiedźi otworzy. Zaczym kośćioły nasze zgodnie spowiedź zachowuią, gdźie się nie tylko ogolnie że wszytkich grzechow Panu Bogu spowiedaią ale też, ieżli iakim grzechem śmiertelnym sumnienie ich obćiążone iest, spowiednikowi oznaymuią, i o poradę a poćiechę proszą. Czegoż żaden ganić nie może.

Otoż maćie, Chrześćianie namilsi, co przednieysze koncepty, ktore śię w tey Ewanieliji S. zamykaią, starayćież śię, abyśćie zmartwychwstania Pańskiego wdźięczni byli, sług Bożych, iako Posłancow iego, szanowali, a rząd ich zacny i dostoyny czćili i poważali, od nich imieniem Bożym odpuszczenie grzechow brali, a gdy ie wam zatrzymuią, ćierpliwemi byli.

Zamknienie. A ty, o Wielki Miłośniku rodzaiu ludzkiego, Chryste Jezu, od umarłych wzbudzony, racz i dźiś w Pośrzodku nas przebywać, pośilay nas w wierze, ukazuy zasługi zbawienia naszego, rzecz duszom naszym: Pokoy wam. Dodaway Pasterzom kośćioła twego darow Duchownych, day im szczyrość w urzędźie, pilność w nabożeństwie, pokorę w żywoćie, a nam wszytkim wiarę i posłuszeństwo w przyymowaniu i zatrzymawaniu grzechow, przez chwalebne zmartwychwstanie i krolestwo twoie, ktore masz rowne z Oycem i z Duchem S. na wieki, Amen.

Niedziele

Niedźiele wtorey po wielkiey nocy,

Ewanielia u S. Jana w Rozd. 10, 12. 16.

Jam ieſt on dobry Paſterz, Dobry Paſterz duſzę ſwoię kładźie za owce. Lecz naiemnik, i ten, ktory nie ieſt Paſterzem, ktorego nie ſą owce właſne, widząc wilka przychodzącego, opuſzcza owce, i ućieka: a wilk porywa i rozpraſza owce. A naiemnik ućieka, iż ieſt naiemnik, i nie ma pieczy o owcach. Jam ieſt on paſterz dobry, i znam moie, a moie mię też znaią. Jako mię zna Oćiec, i Ja znam Oyca, i duſzę moię kładę za owce. A mam i drugie owce, ktore nie ſą z tey owczarni, i te muſzę przywieść: i głoſu mego ſłuchać będą, a będźie iedna owczarnia, i ieden paſterz.

Przodkowie naśi Pogany będąc, Chrześćiane w Panu namilśi, miewali o tym czaśie Paſterſkie święto, ktore zwali Palilia, obchodźili ie co rok dwudźieſtego i pierwſzego Dnia Kwietnia z pewnemi ceremoniami. Owieczki i iagniątka prali, a potym święćili: owczarnie zielonym maiem obtykali, a maiąc łaſki Paſterſkie w ręku przez ognie ſkakali. Przyiąwſzy wiarę Chrześćiańſką nie mogli paraz zwyczaiow i nałogow onych dawnych poniechać, Przełożeni kośćielni, co uczynili? Chcąc im one Pogańſkie zabobony zganić, uſtawili w kośćiele Bożym tę Ewanielią co rok do czytania, ukazuiąc im inne Palilia w Paſterſkim urzędźie Pana naſzego Jezuſa Chryſtuſa, ktory nas owieczki ſwoie nadroższą krwią ſwoią omył od grzechow naſzych, i poświęćił Duchem ſwoim S. abyśmy przez ogień rozmaitego utrapienia, do oney owczarnie niebieſkiey ſkoczyć, i tam wieczne Palilia przy Paſterzu ſwoim odprawować mogli. Mowmy o tym w imię Boże, rozdźieliwſzy tę Ewanielią na trzy części.

Feſtum Palilorum. 21. Apr.

W pierwſzey ukazuie Pan Jezus, Paſterza dobrego.

W drugiey, naiemnika.

W trzećiey, owczarnią i owieczki ſwoie.

O wſzytkich trzech cząſtkach, co potrzebnego obaczę, krotko powiem proſzę ſłuchayćie.

Pan Jezus on dobry Paſterz, niech uſzy i serca was owieczek ſwoich przygotuie, abyśćie z boiaźnią i ze drżeniem głoſu iego S. ſłuchali, Amen.

I. Część.

O Paſterzu mowi Pan Jezus: iam ieſt on Paſterz dobry. O ućieſzne ſłowa. Niżeli na świat przyſzedł Pan Jezus, wſzytek narod ludzki był nie inaczey iako owce bez paſterza. Ukazał to! Micheaſz Prorok, ktory ſtoiąc przed krolem Izraelſkim Achabem tak rzekł do niego: Widźiałem wſzytek lud Izraelſki rozproſzony po gorach iako owce, ktore nie maią paſterza. Byli wprawdźie Paſterze na ten czas, ale źli, nie dbali o owce, rozpraſzali ie, na co i ſam Pan Bog narzekał przez Jeremiaſza Proroka mowiąc: Biada paſterzom gubiącym i rozpraſzaiącym trzodę paſtwiſka mego.

1. Krol. 22. 17.

Jer. 23. 1.

mego. Ach choć też Pan Bog dawał i dobre, iako Moyżeſza, Dawida i inne: Wſzakże nie mogli według potrzeby urzędowi Paſterſkiemu podobać. Przeto ono Moyżeſz do Pana Boga wołał: Niech opatrzy Pan, Bog duchow wſzelkiego ćiała, mężem godnym to zgromadzenie; aby nie był lud Pańſki iako owce, niemaiące paſterza. Na takowe i tym podobne głoſy wzruſzony miłośierdźiem Bog wſzechmogący, zmiłował śię nad trzodą ſwoią, poſłał iey Paſterza, Syna ſwego iednorodzonego, według obietnice przez Proroka Ezechyela uczynioney: Wzbudzę nad nimi Paſterza iednego, ktory ie paść będźie. Coż tedy czyni Pan Jezus? Ozywa śię bydź tym Paſterzem w dźiśieyſzey Ewanielii, i mowi: Jam ieſt on Paſterz dobry. Jakoby chćiał rzec: Czytayćie Piſmá Prorockie, a naydźiećie tam, że wam obiecał Paſterza dobrego zeſłać, Jam tedy ieſt Paſterzem onym dobrym, po tom na świat przyſzedł, na tom śię narodźił, abym paſł trzodę Oyca ſwego. O zaiſte inaczey nie ieſt. Ukazuie śię to z czterech znacznych urzędow á dobrodźieyſtw iego, ktore od niego mamy.

4 Moy. 27, 16. 17.

Ezech. 34. 23.

Paſterſkie dobrodźieyſtwa, ktore od Pana Jezuſa mamy.

I. Paśienie owiec.

Pierwſza dobrodźieyſtwo ieſt Paśienie owieczek. A to zamyka śię w tym ſłowku Paſterz Jam ieſt, mowi Pan, Paſterz dobry. Paſterz wykłada śię od paśienia, właśnie iako w łaćińſkim paſtor a paſcendo. To ſłowo iemu właśnie ſłuży. Bo nas paśie nie inaczey iako paſterz owce ſwoie, i obrał ſobie troiakie mieyſce, gdźie owieczki ſwe paśie, nie według ćiała, ale według duſze.

Paſtwiſko troiakie.

Pierwſze mieyſce ieſt owczarnia iego ś. to ieſt kośćioł Chrześćiańſki, gdźie nas nie trawą, nie śianem, nie źielem karmi: ale ma pokarm troiaki dla nas. Pierwſzy ieſt ſłowo iego zbawienne. Drugi, ćiało i krew właſna, trzećí przykłady święte. Słowem nas paśie; bo tak ſam powiedźiał: Nie ſamym chlebem człowiek żyć będźie, ale każdym ſłowem pochodzącym przez uſta Boże. Mędrzec też mowi: Nakarmił ie Pan ſłowem żywota i wyrozumienia. O ſzczęśliwe owieczki ktore na tę paſzą wychodzą. Błogoſławieni bowiem, ktorzy ſłuchaią ſłowa Bożego i ſtrzegą go. Paśie nas też ćiałem ſwoim, napawa właſną krwią ſwoią. O przedźiwna Paſterſka miłośći. Ktoryż kiedy paſterz owce ſwoie ćiałem ſwoim karmił, i krwią ſwą napawał. A ten Paſterz dobry nie tylko powiedźiał: Ciało moie prawdźiwie ieſt pokarm, i krew moia prawdźiwie ieſt napoy: Ale też dołożył: Jeżli nie będźiećie iedli ćiała Syna człowieczego, i pili krwie iego, nie maćie żywota w ſobie. Kto ie ćiało moie, a piie krew moię, we mnie mieſzka, a ia w nim. Paśie nas też ieſzcze przykłady żywota ſwego S. wedle onych ſłow: Paſ ie w niewinnośći ſerca ſwoiego. Bo gdy mu złorzeczono, nie oddawał złorzeczeńſtwem, gdy ćierpiał, nie groźił, ale poruczał pomſtę temu ktory ſądźi ſprawiedliwie. A to wſzytko dla tego czynił, abyśmy naśladowali ſtop iego.

1. Kośćioł Chrześćiańſki. Pokarm troiaki. 1. Słowo Boże. Matt. 4, 4.

Luk. 11, 28.

2. Ciało i krew.

Jan. 6, 53. 55. 56.

3. Przykłady żywota.

Pſ. 78, 72.

1 Piotr. 2, 23.

Otoż maſz człowiecze wierny troiaki pokarm, ktorym Pan Jezus owieczki ſwoie, w kośćiele ſwoim karmi i paśie. Przytym troiakim pokarmie ſypie im też ſol krzyża i prześladowania. Bez ſoli owieczki bydź

Sol owieczek.

nie mogą zdrowe, lećie zwłaszcza: bez krzyża Chrześćianie także. Szczęśliwy ktory tą solą nie pogardza. Bo w nim wilgotność grzechu wysuszy.

2. Sumnienie każdego.

Drugie mieysce, na ktorym ten dobry Pasterz owieczki swoie paśie, iest sumnienie każdego człowieka, w ktorym nas paśie myslami pobożnemi, nadźieią o łasce Bożey, o odpuszczeniu grzechow, a sprawuię to przez Ducha swego S. ktory wydawa świadectwo w sercach naszych, żesmy są syny Bożemi, i dziedźicmi żywota wiecznego. I przetoż też Pan Jezus gdy zmartwychwstawszy do zwolenikow swoich przyszedł, iako wierny Pasterz pozdrowił ich mowiąc: Pokoy wam. I zlećił to sługom swoim, aby także imieniem iego ludźie w sumnieniu ich paśli, opowiedaiąc pokutuiącym odpuszczenie grzechow, iakośmy dźiś tydźień słyszeli. (Jan. 20.)

3. Żywot wieczny.

Trzećie mieysce będźie po śmierći w żywoćie wiecznym, tam będźie nas paśł ten dobry Pasterz doskonale wszelakimi poćiechami, gdy go twarzą w twarz oglądamy. Obiecał nam to samże mowiąc. A iać wam sporządzam, iako mi sporządził Oćiec moy, krolestwo; abyśćie iedli i pili za stołem moim w krolestwie moim. (Luk. 22, 29. 30.) W ten czas śię napaśiemy, iuż ani łaknąć ani pragnąć więcey nie będźiemy, podobni będąc Aniołom Bożym. (Obiaw. 7, 16. Mark. 22, 30.)

Nauka.

Otoż maćie owieczki Pana Jezusowe troiakie pastwiska, na ktorych was Pasterz wasz dobry Pan Jezus paśie. Ucząćież śię ztąd, każdy z was, paść trzodę od Boga sobie poruczoną. Boć i z was każdy pasterzem iest, ieżliż nie nad ludźmi, tedy przynamniey nad duszą i nad ćiałem swoim. Jesteśli pasterzem nad ludźmi, patrzayże abyś ie paśł napominaniem, i przykładem dobrym, przełożeni poddane, kaznodźieie słuchacze, rodźicy dźiatki, gospodarze czeladkę, i tak każdy z powinności tego, ktoryć w opiekę oddany. A nade wszytko paś każdy ćiało i duszę swoię tak, żebyś śię na sądźie Bożym nie wstydźił.

Toć iest pierwsze dobrodźieystwo, po ktorym poznać, że Pan Jezus iest Pasterzem dobrym.

II. Obrona owiec.

Drugie iest, obrona owiec. Dobry Pasterz duszę swoię kładźie za owce. Jakob Patryarcha będąc pasterzem owiec u Labana wuia swego przez lat dwadźieśćia, przypomina utrudzenia swoie, i mowi, We dnie trapiło mię gorąco, a mroz w nocy, tak że odchadzał sen moy od oczu moich. (1Moy. 31, 40.) Dawid też o sobie powiada gdy był pasterzem u oyca swego, przyszedł lew i niedźwiedź, i wźiął barana z stada iego, tedy on dogoniwszy go, wydarł mu go z paszczęki, a gdy śię nań oborzył, ułapiwszy go za gardło tłukł go i zabił. (1Sam. 17, 34. 35.) Oto słyszyćie co Pasterze pospolići czynią. A Pan Jezus co uczynił? Nie tylko prace wielkie dla owiec swym podeymował, ale też i do gardła ich bronił. Izali duszę swoiey S. dla nich nie położył: Izali śię im we wszytkim, iako na dobrego pasterza przystoi, nie stawił? Słuchayćie co Bernhardus mowi: Dał ćiało swe na pokarm, krew na napoy, duszę na zapłatę. (Jza. 5.) Coż miał więcey uczynić? Zaden miłośći więtszey nie ma, iako gdy kto duszę swą położy za przyiaćioły swoie, a coż ten ktory ią położył za swe nieprzyiaćioły. (Jan. 13.)

Tey

Nauka. Tey powinności Pasterskiey uczyć się maią Pasterze tak Stanu świeckiego iako i Duchownego, bronić owieczek swoich: Pasterze świeccy mieczem, duchowni słowem Bożym. Symbolum owych ma bydź, pro lege & pro grege, to iest, za zakon i za lud. By też w niebezpieczeństwo przyyść, i zdrowie na to sadzić. O iak ciężko karani będą przełożeni świeccy, ktorzy coby mieli poddanych swoich bronić, sprawiedliwości S. przestrzegać, i każdemu iey dopomoc, to oni samiż ubogie owce swoie ciemiężą, łupią i wniwecz obracaią. Zaiste wypełnią się nad nimi one słowa: Dana wam iest władza od Pana, i moc od Naywyższego, ktory się wywiadować będzie o sprawach waszych, i myśli waszych badać się będzie? ponieważ wy będąc sługami krolestwa iego, nie sądziliście sprawiedliwie, aniście strzegli zakonu, aniście też według woli Bożey chodzili: prętko i strasznie się na was oborzy; to nasroższy sąd będzie na te, ktorzy są przełożonymi.

Pasterze świeccy.

Mądr. 7. 2. 5.

Coż rzekę o Pasterzach duchownych? Ci noszą na sobie osobę Pana JEzusowę, przeto też wnętrzności iego przyoblec maią: żeby mogli mowić z Pawłem S. Przypada ono naleganie na mię na każdy dzień, i ono staranie o wszystkie zbory. O iaka zapłata w niebie wiernim a pilnym Pasterzom iest zgotowana: ktorzy więcey sobie zdrowie owieczek ważą, niżeli swoie własne.

Pasterze Duchowni

2. Kor. 12, 28.

Toć iest drugie dobrodzieystwo, po ktorym znać, że Pan Jezus iest Pasterzem dobrym.

Trzecie iest, znaiomość owiec, o ktorey mowi: Znam owieczki moie. I to też iest nieposlednia powinność Pasterska, aby znał owieczki swoie. Do czego mędrzec napominaiąc mowi: Dogląday pilnie dobytku twego, a miey pieczą o trzodach twoich. W tey powinności nayduie się Pan Jezus, zna owieczki swoie, co mu też i pismo S. przyznawa. Zna Pan, ktorzy są iego. O Cyrusie krolu Perskim piszą, że w woysku swoim, ktorego było po kilka kroć sto tysięcy, każdego nie tylko znał, ale i imię wiedział. Wielka to była pamięć. Ale daleko lepiey zna Pan Jezus owieczki swoie, zna ie nie tylko z wierzchu, ale i wewnątrz, wie on ktoremu właśnie należą. Bo ich napisał w księgi żywota, i na dłoni swey naznaczył imieniona ich, że ich nigdy zapomnieć nie może. A procz tego ma pewne znamiona, po ktorych ie poznawa.

III. Znaiomość owiec.

Przyp. 27. 23.

1 Tym. 2, 19.

Cyrus.

Łuk. 10, 20.

Iza. 49, 15.

Pocechował iedne nadroższą krwią swoią. O iakie szczęście takowych owieczek. W Egipcie Anioł morduiący Egipczany, omiiał drzwi synow Izraelskich, ktorych podwoie krwią pokropione były: O iako daleko więcey morderz piekielny szatan uszanować musi tych ktorzy krwią Pasterza naywyższego, iako przy chrzcie S. tak też przy używaniu wieczerzy Pańskiey pokropieni i poznaczeni są. Zadne się ich nieszczęście, żaden upadek iąć nie może, ponieważ tak zbawienną cechę na sobie noszą.

Cechy owiec.

1. Krew iego nadroższa.

2 Moy. 12.

Drugie pocechował rożnemi dary, bo iednym dawa mowę mądrości, drugim mowę umieiętności, trzecim mocy czynienia cudow, niektorym Proroctwa, rozeznanie duchow, rozumie-

2. Rożne dary.

1 Kor. 12.

zumienie ięzykow, i wykładania ich, ktore dary w liście do Koryntow Apostoł wylicza.

3. Rozmaitem utrapienie

Gal. 6, 16. 17.

Trzecie pocechował rozmaitym utrapieniem, ktore pismo piętnami Pana Jezusowemi zowie, a zwłaszcza Apostoł gdy mowi: Ja piętna Pana Jezusowe na ciele moim noszę. Przeto niech ie i nam nie będzie ciężko nosić, gdyż ie dla tego na nas Pasterz ten dobry kładzie, żeby nas znał miedzy przeklętemi kozłami świata tego. Szczęśliwy Jozef z cechą więzienia, Dawid z cechą prześladowania, Job z cechą ciężkiego nawiedzenia, Tobiasz z cechą slepoty, Paweł z cechą pokuszenia. Zaden się wilk na nich nie targnie; bo Pan trzyma rękę swą nad nimi.

1 Moy. 40. 1 Sam. 2. Job. 2. Tob. 2. 2 Kor. 12.

Otoż te są cechy zbawienne, ktoremi Pasterz ten dobry owieczki swoie poznaczył, aby miedzy kozłami znaczne były. Zaczym żadna z nich zginąć nie może. Bo ich iako źrzenice oka swego Pasterz ten dobry strzeży, że im i włos z głowy bez woli iego spaść nie może. A nawet i kosteczki ich tak policzył, że się i iedna z nich nie skruszy. Przeto też powiedział: Nie boy się, bom cię odkupił, a wezwałem cię imieniem twoim; moieś ty. Gdy poydziesz przez wody, będę z tobą, a ieżli przez rzeki, nie zaleią cię: poydzieszli przez ogien, nie spalisz się, a płomień nie imie się ciebie: bom Ja Pan Bog twoy, święty Izraelski Zbawiciel twoy.

Zach. 2, 2. Mat. 10, 30 Ps. 34.

Iza. 43, 1. 2. 3.

Napomnienie.

O iaka pilność, iakie staranie Pasterza tego dobrego. O iak słusznie o sobie mowi: Jam iest Pasterz dobry. Uczcie się Pasterze duchowni, Biskupi, kaznodzieie Chrześciańscy, Przełaci, znać owieczki, ktore wam Pasterz ten dobry w opiekę poruczył, i do wiernych rąk oddał. Czyńcie tak iako kiedyś Perykles, Książę Ateńskie, ilekroć szatę urzędową na się brał, zawsze na nię patrząc mawiał: Miey baczenie na się Perykles, wolni są, ktoremi rządzisz, Grekowie są, mieszczanie Ateńscy są. Toż i z was każdy mow. Ludzie bowiem, ktorych dusze i sumnienia w opiece macie, Chrześcianie są, drogo odkupieni. Strzeżcie się, aby o was nie były rzeczone one słowa: Biada Pasterzom Izraelskim ktorzy sami siebie pasą. Izali Pasterze trzody paść nie maią? tłustość iadacie, a wełną się przyodziewacie, to co iest tłustego zabiiacie, a trzody nie pasiecie: słabych nie posilacie, a chorego nie leczycie: i złamanego nie zawiązuiecie, a zapłoszonego nie przywodzicie, ani zgubionego nie szukacie. I daley: Tak mowi Panuiący Pan, otom ia przeciwko pasterzom, i szukać będę owiec moich z rąk ich, a uczynię, że oni przestaną paść owiec moich, aby nie paśli więcey pasterze samych siebie; wydrę zaiste owce moie z gęby ich, i nie będą im więcey pokarmem. Straszne zaiste słowa.

Pericles.

Ezech. 34, 2. 4. 10.

A toć iest trzecie dobrodzieystwo, po ktorym znać że Pan Jezus iest Pasterzem dobrym.

IV. Zgromadzeni owiec.

Czwarte i ostatnie iest, zgromadzenie owiec, o ktorym mowi: A mam i drugie owce, ktore nie są z tey owczarni, i te muszę przywieść. O niewymowna pilności Pasterza tego. Owce te, ktore nie były z owczarnie iego, narod pogański iest, daleki od Testamentu obietnice. Oto i ten

Efez. 2.

przy-

przywiodł do owczarnie swoiey, kazawszy Apostołom iść po wszytkim świecie, i opowiadać Ewanielią wszekkiemu stworzeniu, aby każdy ktoryby się ochrzcił, a uwierzył, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Ten dobry Pasterz oboy narod i Żydowski i pogański złączył, i do iedney owczarnie wprowadził, i względu na osoby nie ma, ale w każdym narodzie, ktokolwiek się go boi, a czyni sprawiedliwie, iest mu przyiemny. Pięknie to Efezom rozwodzi Paweł S. w liście, ktory do nich pisał. Pamiętayćie, mowi do nich, że wy niekiedy będąc Pogany, byliście bez Chrystusa, oddaleni od społeczności Izraelskiey, i obcemi od umow obietnice, nadziei nie maiący, i bez Boga na świecie: Ale teraz w Chrystusie Jezusie, ktorzyście niekiedy byli dalekimi, staliście się bliskimi przez krew Chrystusowę, ktory oboie iednym uczynił, i średnią ścianę ktora była przegrodą, rozwalił. Patrz iak pięknie do skutku przywiodł Pan Jezus, co tu słowi obiecał. A nie przestaie i dziś w tym pracować, zgromadzaiąc Żydy i pogany do owczarnie swoiey.

Matt. 28. Mark. 16. Dz. 10. Efez. 2, 11. 12.

A iż tak iest, znaymyż tedy Pasterza tego dobrego, Chrześcianie namilsi, trzymaymy się go, miłuymy go, gdyż on nas tak umiłował. A iako Chryzostom S. mowi: Zostawaymy pod Pasterzem takowym, a bezpieczni od wilkow będziemy.

Hom. 18. sup. Joh.

Postąpmyż zatym do drugiey części.

II. Część.

Obaczyliśmy Pasterza, obaczmyż też i naiemniki. Naiemnik, mowi Gregoryusz, iest ktory mieysce pasterskie trzyma, ale zysku dusz ludzkich nie szuka. O iako się takowych zdraycy strzedz potrzeba. Troiako bowiem kościołowi Bożemu szkodzą: Naprzod, udawaią się za Pasterze, a nie są imi: powtore nie dbaią o owce: a naostatek, czasu niebezpieczeństwa uciekaią od owiec.

Hom. 14. in Evang.

Naiemnicy szkodzą troiako.

Powiedziałem że się udaią za Pasterze a nie są imi. Czemu? Odpowieda Apostoł: że swego szukaią, nie rzeczy Pana Jezusowych. I tenże na innym mieyscu: że się o ziemskie rzeczy staraią, i więcey rozkosz niżeli Boga miłuią. Zaczym Pasterzami bydź nie mogą, gdyż powieda Gregoryusz, Pasterskiego imienia nie zasługuie, kto więcey ziemską maiętność, niżeli owce miłuie. Nie pomną naiemnicy na ono co S. Piotr mowi: Paście trzodę Bożą, ktora iest miedzy wami; doglądaiąc iey nie poniewolnie, ale dobrowolnie: nie dla sprośnego zysku, ale ochotnym umysłem. O co takowych Pasterzy na świecie, co nigdy nie każą, nigdy nie uczą, i uczyć nie umieią, a przećię się urzędu Pasterskiego podeymuią, naiemnicy są nie Pasterze, nie pożytku owiec, ale swego własnego szukaią. Drudzy zaś acz każą i uczą, lecz to czynią dla pożytku swego, zaczym nazbierawszy pieniędzy, Pasterski urząd porzucaią. A Hyeronim S. co mowi: Zelżywość, prawi, wszytkich kapłanow iest, starać się o własne bogactwa.

I. Udaią się za Pasterze a nie są. Filip. 2,4. Filip. 3,19. 2 Tym. 3,4. Hom. 14. in Evang. 1 Piotr. 5,2. Hier. ad Neopolitanum.

Powtore, naiemnicy nie dbaią o Owce. To tu o nich sam Pan mowi: Naiemnik, prawi, nie ma nic pieczy o owcach. Byle się dobrze mieli, co im do owiec. Nie strofuią ich z błędow, ani z grzechow, dopuszczaią im wszytkiego, by też i nagorzey czynić, dla

II. Nie dbaią o owce.

sztuki chleba, dla pożytkow swoich. Na takie naiemniki narzeka Pan Bog u Ezechyela Proroka mowiąc: Trzoda moia iest na łup dana, a owce moie są na pożarćie wszelkiemu zwierzowi polnemu, będąc bez pasterza: a nie szukaią pasterze moi owiec moich, ale tylko Pasterze samych śiebie pasą, a owiec moich nie pasą. Na takowe uskarza się też i Paweł Apostoł mowiąc: Mam nadźieię w Panu Jezuśie, iż Tymoteusza w rychle poślę do was; abym się i ia ućieszył, dowiedźiawszy się, co się z wami dźieie; abowiem nie mam nikogo w uprzymie o rzeczy wasze starać chćiał; bo wszyscy rzeczy swoich szukaią, a nie tych ktore są Jezusa Chrystusa.

Ezech. 34, 8

Fil. 2, 19, 21.

III. Czasu niebeśpieczeństwa ućiekaią.

Naostatek maią naiemnicy i tę wadę do śiebie, że czasu niebezpieczeństwa ućiekaią. O czym Pan w Ewanielii tak mowi: Naiemnik gdy widźi wilka przychodzącego, opuszcza owce i ućieka: a wilk porywa i rozprasza owce. Wilcy rozmaići są. Wilkiem iest szatan; bo iako wilk owcom: tak i on ludźiom, zwłaszcza owieczkom Pana Jezusowym, srogim iest nieprzyiaćielem. On ustawicznie iako lew ryczący krąży, szukaiąc kogoby mogł pożrzeć. I ma gniew na nas wielki, wiedząc że czas iego krotki. Wilcy sąć też Tyrani i prześladowcy Kośćioła Bożego, ktorzy się krwie owieczek Bożych nasyćić nie mogą, ale ustawicznie tchną morderstwy i groźbami, na tych ktorzy się do owczarnie Pańskiey przyłączyli. Wilkami są też fałszywi Prorocy, ktorych Apostoł wilkami srogimi zowie, mowiąc: Wiem że po odeyśćiu moim, wnidą miedzy was wilcy okrutni, ktorzy trzodźie folgować nie będą. O iako się tych wilkow strzedz potrzeba: A ktoż ich lepiey ukazać może iako prawy Pasterz. Lecz naiemnik ućieka przed nimi, zostawuiąc im owieczki na pożarćie.

Wilcy. 1. Szatan.

1 Piotr. 5, 8

Obiaw. 12, 12.

2. Tyrani. Dźie. 9.

3. Fałszywi Prorocy. Dź. 20, 29.

A tu spytałby kto. Jeźliż się Pasterzowi owce opuśćić godźi? odpowiedam, że godźi, w troiakim przypadku. Naprzod, gdy widźi owce niewdźięczne i niektorzy staiące w pracach swoich. Bo i zwolenikom swoim rozkazanie takie dał Pan Jezus, żeby precz z miasta niewdźięcznego wyszli, i proch z nog swoich otrząsnęli. Tak uczynili Apostołowie Zydom mowiąc: Wamći napierwey miało bydź opowiadane słowo Boże, ale ponieważ ie odrzucaćie, a osądzaćie się bydź niegodnymi żywota wiecznego, otoż się obracemy do Pogan. A otrząsnąwszy proch z nog swoich na nie, poszli do Ikonium, Paweł z Barnabą. Potym, może opuśćić owce Pasterz gdy widźi, że na innym mieyscu może bydź pożytecznieyszym, i więcey kośćioł Boży i słowa iego S. pomnażać, iako ono, gdy usłyszeli Apostołowie że Samarya przyięła słowo Boże, posłali tam Piotra i Jana, choćiaż im owdźie byli potrzebni. Naostatek może opuśćić owce Pasterz i ućiekać, kiedy iego samego, a nie wszytek kośćioł prześladuią, może z dobrym sumnieniem zachować się na inszy czas ku pożytkowi owiec. Gdy was, mowi Pan Jezus, będą prześladować w iednym mieśćie, ućiekayćie do innego. Tak S. Paweł ućiekaiąc, przez mur w koszu spuszczony, zachował się na wielki pożytek kośćiołowi. Tak ućiekał Atanazyusz, i ućieczką swoią więcey po-

Objectio.

Solutio.

1.

Matt. 10.

Dźie. 13, 26. 51.

2.

Dźie. 8.

3.

Dźie. 9.
2 Kor. 11.

mogł

mogł kościołowi, niż gdyby był podiął koronę męczeńską. Przeto i Augustyn S. pisze: Niech zdrowi uciekaią z miasta do miasta słudzy Chrystusowi, kiedy ktory z nich osobnie od przesładowcow bywa szukany.

Epist. ad Honor.

Ucieczka naiemnikow.

Oto tak może opuścić Pasterz owce swoie. Lecz naiemnik nie upatruie tego, ale odbiega od owiec i ucieka dwoiako. Naprzod gdy ich w niebezpieczeństwie opuszcza, czego żaden dobry Pasterz nie czyni. Atanazyusz przez sześćdziesiąt lat i cztery z Arryany się uganiał ustępował czasem, ale się zaś wracał. Augustyn czterdzieści lat w Hypponie, z Manicheuszami, Pelagiany, Donatyskami walczył, i nie odstąpił od owieczek swoich, nie chcąc ich wydać na niebezpieczeństwo. Potym, opuszcza też naiemnik owce gdy przy nich iest iako pies niemy, nie szczekaiący na wilki. Przeto ono Augustyn S. woła: O naiemniku, widziałeś wilka przychodzącego, a uciekłeś. Odpowiesz snadź: otom tu iest, nie uciekłem. Uciekłeś, iżeś milczał: milczałeś, iżeś się bał Naiemnik nie rad nikomu prawdy mowi, ani na kazaniu, ani przy spowiedzi, obawiaiąc się, żeby kogo na się nie rozgniewał. Miłuie dary, szanowania, bankiety, więcey niż dusze tego, ktory mu iest w opiekę podany. A tak i sam siebie, i tego niebacznie zatraca.

Athanas.

August.

Tract. 46 in Joh.

Lecz i o naiemnikich na ten czas dosyć.

III Część. Owczarnia co? Owieczki co? właśności i powinności owiec.

W trzeciey a ostatniey części wspomina Pan Jezus owczarnią i owieczki swoie. Owczarnia iest, świętey Chrześciańśki kościoł: Owieczki są wszyscy wierni a wybrani Boży, ktorych troiakie tu Pasterz nasz właśności i powinności ukazuie.

I. Znać Pasterza. Hom. 9. Hexam.

Pierwsza, znać Pasterza. Bo mowi: I znaią mię moie. Pisze Bazyli S. o iagniątkach, że między niezliczoną liczbą owiec, poznawa każde matkę swoię, i do niey bieży, chociaż wszytkich głos ieden, wełna iedna, zapach ieden: a iako matkę znaią, tak też i pasterza. O iako daleko słuszniey wybrani Boży Pasterza swego znać maią. Ta znaiomość we trzech rzeczach należy.

znaiomość Pasterza należy.

1. Znać Personę.

Pierwsza, żebyśmy znali Personę iego, że iest człowiekiem i Bogiem prawdziwym w iedney Personie. O czym powiedział, u Jana ś. Raz: Ja i Oćiec iedno iesteśmy. Drugi, kto mię widzi, widzi i Oyca mego. Nie znaią go tedy Arryani, ani Nowochrzczeńcy, ponieważ go tylko człowiekiem bydź powiedaią. Zaczym też nie są z owiec iego.

Jan. 14.

2. znać urząd i dobrodzieystwa iego.

Druga, żebyśmy znali urząd, i dobrodzieystwa iego. Co za urząd? Co za dobrodzieystwa? Ze iest Krolem, Kapłanem i Prorokiem wiecznym, Zbawićielem wszytkiego świata. Ze się stał ubłaganiem za grzechy iego, że żaden nie przychodzi do Oyca iedno przezeń, że się modli i przyczynia za nami, iednaiąc nas z Oycem swym. Nie znaią go tedy ći ktorzy satysfakcyami swoimi Boga błagać chcą, ani ći, ktorzy sobie inne Medyatory i przyczyńce do Boga obieraią, a tego iedynego opuszczaią, abo i ći ktorzy przez własną sprawiedliwość zbawienia dostąpić chcą. Zaczym nie są z owiec iego.

2 Tym. 4. Jan. 14. 1 Jan. 2.

3. Znać stopy iego. 1 Piotr. 2.

Trzecia, żebyśmy znali stopy iego. Co za stopy? Pięknie ie nam wyraził Piotr S. w dzisieyszey Epistole, tam się im przypatruycie. Stopy iego są cnoty

cnoty rozmaite, ktore nam żywotem swoim świętobliwym wyraźił, abyśmy ich naśladowali. Te nam tedy znać, i tam śię im przypatrowáć potrzeba. Nie znáią go tedy bezbożnicy ktory bez pokuty, bez boiaźni Bożey, swoy żywot prowadzą, zaczym też nie są z owiec iego. To pierwsza powinność i własność owieczek.

II. Słuchać głosu Pásterskiego.

Druga iest, słuchać głosu Pásterskiego. O czym tu Pan mowi: Owieczki moie głosu mego słuchać będą. Przez głos swoy rozumie słowo swoie S. ktorym do nas mowi: Tego głosu potrzeba nam słuchać, pod utratą dusznego zbawienia. Mamy bowiem o tym iasny mandat Boży: Tego słuchayćie. Na ktore słowa pisząc Cyprian S. mowi: Jeżeli samego Chrystusa słuchać potrzeba, nie mamy baczyć, co kto przed nami czynić rozumiał, ale co sam Chrystus, ktory przed wszytkim iest, czynił. Bo nie zwyczaiu ludzkiego, ale prawdy boskiey naśladowáć potrzeba. Nie są tedy owieczkami, ktorzy cudzych głosow, to iest nauk cudzych słucháią. To druga powinność i własność owieczek.

Matt. 17.

Lib. 2.

III. Pod iednym Pásterzem i w iedney owczarni bydź. Rozumienia rozmaite.

Trzećia o ostatnia, pod iednym Pásterzem i w iedney owczarni bydź; bo mowi Pan Jezus: J będźie iedna owczarnia i ieden Pásterz. Słowa te pilnego roztrząsania potrzebuią. Znaydowali śię bowiem i znayduią tacy, ktorzy tę owczarnią albo nazbyt przestworną, albo też nazbyt ćiasną czynią. Pierwsi byli Zydźi, ktorzy obietnice boskie sobie tylko, zwłaszcza o Chrystuśie, przywłaszczali, a innemi śię narody, iakoby społeczności swey niegodnemi, brzydźili. Lecz słyszemy tu, że nie tylko Zydźi, ale i poganie do iedney owczarnie pod iednego Pásterza należą. Drudzy powiedaią, że przed sądnym dniem iedna wiara po wszytkim świećie będźie, iedna owczarnia, i ieden Pásterz: Oczym tu Pan Jezus ani myślił, ale owszem powiedźiał, że nastanie wiele Chrystusow i Prorokow fałszywych. Trzeći rozumieią, że w każdey Religii może człowiek bydź zbawion, byle dobrze czynił. Lecz tu usłyszysz że potrzeba bydź w iedney owczarni, ktorą Pan Jezus sam zgromadza przez słowo swoie S. Kto w tey owczarni nie iest, zbawion bydź nie może. Bo mowi Hieronim S. kośćioł tam iest, gdźie wiara prawdźiwa iest, gdźie wiary prawdźiwey niemász, tam też ani kośćioła, ani Pásterza prawdźiwego, a zatym ani zbawienia niemász. Co widząc owieczki Chrześćiańskie do tey śię iedyney owczarnie, pod iednego Pásterza garną, aby zbawienia wiecznego dostąpiły. Toć oto są własnośći i powinnośći owieczek prawdźiwych, ktorym ieżli śię rownać będźiecie, wypełnią śię nad wami one słowa Boże: Wyzwolę owce moie, że iuż dáley łupem nie będą. Ja Pan będę im Bogiem, i uczynię z nimi przymierze pokoiu. Dam im, i okolicy pagorka mego, błogosławieństwo, i spuszczać będę deszcz czasu swego: deszcze to błogosławieństwa będą: i wypuśći drzewo polne owoc swoy, a ziemia wyda urodzay swoy. A iż tak iest, owieczki drogo odkupione, znayćież Pásterza tego dobrego, głosu iego słuchayćie, w owczarni iego trwayćie, strzeżćie śię naiemnikow i wilkow okrutnych, ktorzy śię, na pożarćie was nasadźili.

1\.

Dźie. 10.

Matt. 24.

2\.

In Ps. 133.

Zamknienie.

Ezech. 34. 22, 27.

A ty o niebieski Pásterzu Panie Jezu

Jezu Chryste, ktoryś tak umiłował nas owieczki swoie, żeś też nie litował położyć za nas duszyczki swoiey. Nie odeymuy od nas łaski błogosławieństwa tego S. abyśmy ćię Pasterza tak dobrego i wiernego znali, głosu twego nawdźięczniey szego słuchali, i nigdy od owczarnie twoiey odłączeni nie byli. A po śmierći na one pastwiska radośći wiekuistych, gdźie iest od prac odpocznienie, od wilkow pokoiu rozszerzenie, z tey nędze doczesney dostać się mogli, gdźie ty z Oycem i z Duchem S. żywiesz i kroluiesz na wieki wiekow, Amen.

Niedźiele Trzećiey po Wielkiey nocy,

Ewanielia u S. Jana w Rozd. 16, 16-23.

Maluczko, a nie uyrzyćie mię: i zaśię maluczko, a uyrzyćie mię: bo Ja idę do Oyca. Mowili tedy niektorzy z uczniow iego miedzy sobą: coż to iest co nam mowi; maluczko, a nie uyrzyćie mię: i zaśię maluczko, a uyrzyćie mię, a iż Ja idę do Oyca? Przetoż mowili: coż to iest co mowi: maluczko? nie wiemy co mowi; Tedy JEzus zoznał, że go pytać chćieli, i rzekł im: o tym śię pytaćie miedzy sobą, żem rzekł: maluczko, a nie uyrzyćie mię: i zaśię maluczko, a uyrzyćie mię. Zaprawdę zaprawdę powiadam wam: że wy będźiećie płakać i narzekać, a świat śię będźię weselił: wy smutni będźiećie, ale smętek wasz obroći śię wam wesele. Niewiasta, gdy rodźi, smętek ma, bo przyszła godź na iey, lecz gdy porodźi dźiećiątko, iuż nie pamięta ućiśnienia, dla radośći, iż śię człowiek na świat narodźił. I wy teraz smutek maćie: ale zaśię uyrzę was, a będźie śię radowało serce wasze, a radośći waszey nikt nie odeymie od was.

Nie widzę ia tego człowieka na świećie, Chrześćianie w Panu mili, ktoryby sobie wesela nie życzył. I owszem prace wszytkie i zabawy ludzkie, k temu śię końcowi śćiągaią, żeby śię kiedyżkolwiek weselić mogli. Przykładom śię przypatrzćie. Chłopek na wśi, dla czego w roli ustawicznie gmerze i za pługiem chodźi? rzemieśnik w mieśćie, czemu we dnie i w nocy robi? kupiec po drogach ieźdźi? żołnierz zdrowie swoie waży? dworzanin u dworu śię wysługuie? iedno aby każdy dostawszy tego ocz śię starał, czasu swego mogł śię weselić, i po pracy sobie wytchnąć. Nie złać to intencya, tylko że dwoiaką omyłkę za sobą ćiągnie. Jedni weselem rozumieią bydź to, zwłaszcza w rozkoszy opływać, o żadnych przećiwnośćiach nie wiedźieć: A Pismo mowi: Mieyćie za radość naywiętsza, gdy w rozmaite pokusy wpadaćie. Drudzy na tym śię świećie koniecznie weselić chcą, a pismo mowi, że z god na gody, z wesela na wesele, żadną miarą przyyść nie możemy: ale owszem przez wiele utrapienia, do nieba nam wniść potrzeba. A tak żebyśmy śię nie mylili, ukazuie nam Pan Jezus w tey Ewanielii, że śię nam potrzeba pierwey napłakać, i

Jak. 1, 2.

Dźie. 14.

przykładem niewiasty rodzącey ućierpieć, toż się dopiero weselić. A wesela tego nikt nie odeymie od nas. Bo będźie wesele prawdźiwe, ktore odmiany żadney nie uzna, i smętek po nim żaden nie nastąpi. Mowmy o tym w imię Pańskie, rozdźieliwszy Ewanielią na trzy częśći.

W pierwszey, oznaymuie Pan Jezus uczniom swoim i smętek i wesele.

W drugiey ukazuie Ewanielista, że oni tego poiąć i zrozumieć nie mogli.

W trzećiey, przydaie wykład, ktory Pan Jezus i iaśnemi słowy, i podobieństwem od niewiasty rodzącey wziętym czyni.

Powolność wasza ku słuchaniu prośę niech przystąpi.

Pan Jezus, niech otworzy zmysły nasze, abyśmy wszytko skutecznie zrozumieli, i wesele prawdźiwe poznać i obaczyć mogli, Amen.

I. Część. Dwie rzeczy Pan opowieda.

Dwoie rzeczy w pierwszey częśći Pan Jezus uczniom swoim opowiedać raczy. Pierwsza iest smętek, druga, wesele ich radość.

I. Smętek.

O pierwszey mowi: Maluczko a nie uyrzyćie mię. O dźiwny sposobie mowy! Mowi tu Pan Jezus o śmierći swey, ktora go z nimi rozłączyć miała. Bo w ten czas, gdy te słowa mowił, szedł z nimi do ogroyca, gdźie po małym czaśie miał bydź poimany. O iak ćięszko temi słowy serca ich przeraził. Nad ćielesne a widome z Panem Jezusem obcowanie nie było im nic milszego, a ćięszko śię z miłym przyiaćielem rozstawać. Na on czas gdy Eliasz w ognistym woźie do nieba szedł, Elizeusz patrząc za nim, wołał: Oycze moy, oycze moy woźie Izraelski i iazdo iego. (2.Krol.2:12) Teskni Elizeusz po Eliaszu, coż rozumiećie i o zwolenikach Pańskich? Izali i oni nie mogli mowić: Oycze nasz, Oycze nasz, o wodzu Izraelski o poćiecho, o nadźieio nasza iedyna, dokąd idźiesz? Czemu nas o Panie i Mistrzu nasz opuszczasz? Toć był smętek zwolenikow Pańskich a wielki, Pana nie widźieć.

II. Poćiecha dwoiaka.

Z drugiey strony, ukazuie im na ten smętek dwoiaką poćiechę: Jedne w tych słowiech: A zaśię maluczko a uyrzyćie mię: Drugą w tych: Abowiem idę do Oyca.

I. Poćiecha.

Owdźie mowi o zmartwychwstaniu swoim, i iakoby chćiał rzec: Choćci śię na maluczki czas od was odwrocę, i do grobu, iako inny śmiertelny człowiek zstąpię, ale zaś trzećiego dnia zmartwychwstanę i znowu mię oglądaćie. O iakożeś dźiwny w sprawach twoich Panie Jezu Chryste: obaczćie, podźiwuyćie się Chrześćianie, zasmućiwszy wierne swoie, wnećiuczko ie ćieszy. Toć Pan nasz zawsze czyni. Przetoż ono powiedźiał przez Proroka: (Iza.54,7.8) Na małą chwilkę opuśćiłem ćię, ale zaś w litośćiach wielkich zgromadzę ćię: w maluczkim gniewie, skryłem maluczko twarz swoię przed tobą: ale w miłośierdźiu wiecznym zlituię się nad tobą. Coż tedy innego iest krzyż a utrapienie wiernych, iedno coś na maluczki czas trwaiącego. Coż przesladowanie? Obłoczek, ktory prętko przeminie mowi Atanazy S. (Soc. I. 3. c. p. 12.) Coż nawet i śmierć? Słuchay Izaiasza Proroka, co Bog przezeń o tym mowi: (Iza.26,20.) Idź ludu moy, wnidź do komor swoich, a zamkni drzwi twoie za sobą: skryy się na maluczką chwilkę, dokąd nie przeminie rozgniewanie. To pierwsza poćiecha.

Drugą

2. Pociecha.

Drugą kładzie Pan Jezus w tych słowiech: Abowiem idę do Oyca. O ućieszne słowa. Jakoby chćiał rzec Pan Jezus: Czynię to, co na urząd moy należy, idę iako prawy nawyższy Kapłan do mieysca naświętszego, przez krew moię, abym się stał ubłaganiem za grzechy wasze, abym was wiecznie poiednał z Oycem moim, i poczynił dźiedźicmi wiecznego żywota, żebyśćie tam byli gdźiem ia iest w chwale Oyca moiego.

Uromnie/nie.

Uczćież się tedy namilsi, w krzyżu ćierpliwemi bydź, nie omieszka Pan z poćiechą swoią, i otrze łzy z oczy ludu swego na wieki.

Postąpmyż do drugiey części.

II. Część.

Ukazuie nam Jan S. zwolenniki, że słow tych zrozumieć nie mogli, ale poczęli miedzy sobą mowić: Coż to iest, co nam mowi? maluczko, a nie uyrzyćie mię, i zasię, maluczko a uyrzyćie mię, a iż idę do Oyca? Mowili tedy: coż ty iest co nam mowi, maluczko? nie wiemy co mowi. O święty Jezu, toć tu żadnych przypowieśći nie używasz, a przećię zwolenicy nie wiedzą, co mowisz? Coż tego za przyczyna? słuchayćie.

Zwolenicy nie zrozumieli słow Pańskich.

Przyczyny I. Smętek ich.

Pierwsza była smętek ich. Ten był napełnił serca ich. O czym i sam Pan powiedźieć im raczył mowiąc: Smętek napełnił serce wasze. Przed tym nieszczęśliwym smętkiem, nie mogli wynieść umysłu swego, ku wyrozumieniu słow Pańskich. Bo człowiek frasowliwy i smętny, nie może tak konsyderować i uważać słow czyichżekolwiek. J ztądże Hyeronim S. mowi: Zadna rzecz tak nie upaia człowieka, iako zatrwożenie umysłu. Frasowliwy a smętny człowiek iest iako piiany, ty mu to powiedasz, a on o czym inszym myśli.

Jan. 16.

Sup. Joh.

II. Perswazya cielesna.

Druga była perswazya ich ćielesna o krolestwie iego ziemskim. Bo oni kak to sobie byli ułożyli w głowie, iż Pan Jezus miał na świećie krolować i rozkazować, iako inśi krolowie świata tego. Zkąd ono matka synow Zebedeuszowych w supplykacyi swoiey prosiła, żeby ieden z ieych synow po prawicy, drugi po lewicy śiedźiał w krolestwie iego. Co acz im często wybiiał Pan z głowy, nigdy k sobie przyyść nie mogli, aby byli poznali właśność krolestwa iego.

Matt. 20.

III. Przećiwność słow.

Trzećia, była przećiwność słow, ktorą upatrowali w tych słowiech: Nie uyrzyćie, a uyrzyćie mię. Więc i głębokość zmysłu, ktorey dośiąc nie mogli.

Teć oto były przyczyny dla czego zwolenicy ku wyrozumieniu słow Pana Jezusowych przyyść nie mogli. A teć i dźiś ludźiom niektorym są na przeszkodźie, że zmysłu swego do poięćia słowa Bożego nakłonić nie mogą.

Przyczyny czemu dźiś ludźie słowa Bożego nie poymuią.

I. Niesposobność serca.

Pierwsza, gdy serce ich nie tym, czego słuchaią, iest napełnione. Apostołowie mieli serce napełnione smętkiem, ktory iako Chryzostom S. pisze: Odeymował od myśli ich zmysł słow Chrystusowych. Także i dźiś kto ma serce czym inszym napełnione, a nie tym co kaznodźieia każe, z trudnośćią co poiąć ma. Dam na przykład: Ma kto serce napełnione łakomstwem, mow mu co chcesz o szczodrobliwośći, nic mu nie pomoże, ponieważ o tym tylko myśli, żeby zbierał, a nie żeby potrzebnym użyczał. Drugi ma serce pełne nieczystośći, takiemu mow ty

co chceß, że to grzech, że śię Bog tym brzydźi, on na to nic nie dba, czemu? że serce ma czego innego pełne. Takowe ludźie przyrownać możem lwowi, ktoremu ukazuy ty iako chceß trawę, źiele, kwiatki, korzenie, ani na to spoyrzy, czemu? że go natura do tego nie ćiągnie, woli mięso, ktoremu śię z przyrodzenia nałożył. Toż i o ludźiech rozumieć maß.

Simile.

2. Nałogi ludzkie.

Druga przyczyna są nałogi naße, ktorymeśmy przywykli. Trudno ie wyśkwarzyć, gdyż czego śię z razu skorupa napiie, to śię z niey potym nigdy nie wymyie. Apostołowie mieli to z przodkow swoich, że Mesyaß miał bydź krolem źiemskim. A tak, choć im Pan co innego powiedał, nie mogli śię temu przyłożyć. Zkąd widźimy, iak wiele nałogi ludźiom ßkodzą, a zwłaßcza gdy śię kto z młodu czemu nałoży. Przestrzegam tedy rodźiey, dźiatki swe na baczeniu mieyćie. Nałog drugie przyrodzenie. Szkoły i nauki obce śiła dźiatkom waßym ßkodzą. Zkąd apostazye? a wy nie baczyćie tego, iakobyśćie ßkoł i nauk w religii swey nie mieli. Nauk głębokich ßukaćie, a duße dźiatek swych gubićie. Wiedzćie, że rachunek z tego Panu Bogu dać będźiećie muśieli.

Przestroga rodźicom.

3. Rozumki ludzkie.

Trzećia, rozumki naße, na ktore śię spußczamy, nie pomału nam też wadzą. A nie pomniemy na to, że nie może bydź nic gorßego, iedno chćieć rzeczy Boskie ludzkim rozumem rozeznawać i mierzyć. Bo iako ow ktory w słońce ćielesnym okiem chce weyrzeć, nie tylko boleść nieiaką i uraz oka ćierpi, ale i nic nie widźi; tak też i ten ktory w wieczną onę świátłość okiem rozumu swego patrzyć chce, miasto przeyrzenia ośilnie, i w błędy niewywikłane zaydźie. Bo gdźie rozum co zaczyna, tam wiara ustawa.

Chrysost. Hom. 1. in Hebr.

Simile.

A iż tak iest, więc serca sposobiaymy, nałogi przełamuymy, na rozum śię nie spußczaymy. Wiara u nas niech mieysce ma, nie rozum. Wiara bowiem rozumu naßego granice, i zwyczay przyrodzenia, i doświadczenia kopce przechodźi.

Bernhard Ser. 67.

III. Częśc. Okoliczności.

Poyrzyymyż zatym w trzećią część, a obaczmy z pilnośćią, co Pan Jezus czyni? Naprzod poznawa, że go zwolenicy chćieli spytać: Potym, słowa im swoie wykłada, aby ku wyrozumieniu ich przyßli.

I. Poznał zamysł zwolenikow.

O pierwßym Ewanielista piße: Poznał tedy Jezus, że go spytać chćieli, i rzekł do nich: O tym pytaćie śię miedzy sobą, żem wam rzekł: małuczko a nie uyrzyćie mię, i zaśię małuczko a uyrzyćie mię. O przedźiwna mądrośći i ludzkośći Pana tego. Poznał zamysł ich przez zwierćiadło bostwa. Bo iż nie tylko człowiekiem, ale też i Bogiem iest, nie trudno mu było widźieć wolą i myśli ludzkie, co samemu Bogu należy, ktory w serce każdego patrzy. Człowiek, mowi Bog do Samuela, patrzy na to co iest przed oczyma, ale Pan patrzy na serce. Co w każdym z nas wzbudźić ma wolą Bożą, żebyśmy śię Pana Boga bali, ponieważ okiem swym i w serca naße patrzy, i zna myśli naße.

Mądrość Pańska.

1 Sam. 16, 6.

Ludzkość.

Z drugiey strony, iaka też iest ludzkość iego? Mogł był słußnie zwoleniki zgromić, i zganić im to, że tak długo przy nim będąc, słow iego zrozumieć nie mogli. A przećię tego nie uczynił, ale śię z nimi iako Oćiec z syny obßedł, wypełniaiąc one Prorockie

słowa;

Iza. 42, 3. słowa: Trzćiny nałomioney nie dołamie, ani lnu kurzącego śię nie dogaśi. Zkąd uczmy śię mdłe i krewkie w wierze znośić, do czego Apostoł Rzy. 14, 1. upominaiąc mowi: Tego ktory iest w wierze słaby przyymuyćie.

II. Wykład słow Pańskich. Ekspl[i]kacyi iuż a wykładu Pańskiego, ktory na słowa swe czyni, słuchaymy. Wykłada słowa swe dwoiako: Naprzod iasnemi słowy, potym podobieństwem od niewiasty rodzącey wźiętym.

Jasnemi słowy, ktore troiakie. Słowa iego są troiakie. Jednemi okazuie ich smętek. Drugimi, wesele swiata. Trzećimi przyszłą ich radość.

1. Oznaymuie smętek. O ich smętku mowi: Zaprawdę, zaprawdę powiedam wam, że wy będźiećie płakać i narzekać. Słuchay a obacz Chrześćianie, iaki byt twoy na świećie, pełen płaczu i narzekania. Lib. de Definit. O słusznie zaiste o żywoćie ziemskim Augustyn S. powiedźiał, mowiąc: że w nim iest dostatek utrapienia, nie- In Ps. 15. dostatek poćieszenia. Zaden prawy Chrześćianin bez utrapienia nie iest, a iezli iest ktory, toć ieszcze nie począł bydź Chrześćianinem. Coż wżdy tego, Przyczyny krzyża. rzekłby kto, za przyczyny? Dwoiakie przyczyny ma Pan Bog, iedne względem samego śiebie, drugie względem nas.

Względem Boga, Względem samego śiebie czyni to Pan Bog chcąc pokazać że nas miłuie. Bo kogo ten miłośćiwy Pan miłu- 1. Przyczyna ie, tego też i karze, i nawiedza rozmaićie. Przeto mowi pismo: Synu moy, Przyp. 3. 11. 12. karania Pańskiego nie odrzucay: i nie uprzykrzay sobie ćwiczenia iego; bo kogo Pan miłuie, tego karze, a to iako oćiec, ktory śię w synu kocha. A na innym mieyscu samże Syn Boży Obiaw. 3. 19. mowi: Ja ktorekolwiek miłuię, te karzę i nauczam. Co uważaiąc Klemens Aleksandryyski powiedźiał: Nabliższy Boga, biczow pełny. Potym czyni też to i dla tego, żeby nas ku 2. Przyczyna wzywaniu imienia swego S. wzbudźił, i w nabożeństwie tym gorliwsze uczynił, bo kiedy człowieka nic nie dolega, nie iest tak nabożny i ku Panu Bogu skłonny, ale kiedy go Pan Bog w klęscze uymie, i krzyż iaki nań włoży, o coć ćię nauczy modlić. Bacząc Ozea. 6, 1. to Prorok mowi: W utrapieniu swoim rano mię szukać będą i mowić: (mowi Pan) Podźćie a nawroćmy śię do Pana; bo on porwał, a uzdrowi nas; uderzył, i zawiąże rany nasze. Naostatek czyni też to, żeby chuć 3. Przyczyna żywota wiecznego w nas pobudźił: bo gdyby śię nam miało według pomyślenia powodźić na źiemi, ani bysmy dbali o niebo. A tak płacz i krzyż Pan Bog na nas dopuszcza, abyśmy ziemskich poćiech nie mieli za szczęśliwość, ale inney szczęśliwośći szukali, Aug. Ser. de Verb. Dom. ktorey nieomylna iest słodkość. Oto z tych przyczyn względem samego śiebie powieda Pan Jezus: Będźiećie płakać i narzekać.

Względem nas Przyczyny. Lecz z drugiey strony względem nas czyni to z tych przyczyn. Pierwsza, żebyśmy śię przez ten płacz i ten krzyż na tym swiećie wyczyśćiwszy, w 1. Przyczyna przyszłym oczyśćienia nie potrzebowali. Ten płacz iest prawy czysćiec. Ci ktorzy tu lamentuią i płaczą, mogą mowić: Przeszlismy przez ogień i wodę. Na ten czyśćiec pomniąc Exempl. ieden S. gdy go Pan Bog ktorego roku czym nie nawiedźi, mawiał: Opuśćiłeś mię Panie, a nie chćiałeś mię tego roku nawiedźić. Druga, aby 2. Przyczyna nas od grzechow odćiągnął. Bo iako

 Isydo-

Lib. 3. de Sum. bon

Isydorus mowi: Przećiwnośći ćiała, lekarstwa są duße. By nie przygody, byłby świat iako gody. Kiedy śię ośieł ma dobrze, idźie na lod skakać. Także i człowiek w ßczęśćiu snadnie upaść może. Ale gdy mu nießczęśćie doiada, bywa tym ostrożnieyßy.

3. Przyczyna

Trzećia, aby nabożeństwo i wiarę w nas zniećił. W ßczęśći wnet człowiek zbezpiecznieie, i niedbałym śię stawa ku służbie Bożey, słabieie w wierze, w nadźiei, w ćierpliwośći: lecz skoro krzyż komu dośiśnie, iuż i nabożeństwo i wiara i nadźieia rośćie. Bacząc to

Rzym. 5, 3.5.

Apostoł, powiedźiał: Chlubimy śię z ućiskow, wiedząc, iż ućisk ćierpliwość sprawuie, a ćierpliwość doświadczenie, a doświadczenie nadźieię, a nadźieia nie pohańbia.

Teć ono są przyczyny, dla czego Pan Bog w płaczy i w krzyżu wierne swoie mieć chce, i z tey miary powiedźiał Pan Jezus: Będźiećie płakać i narzekać.

Obaczmyż powtore, co Pan Jezus światu obiecuie, płacz i narzekanie swoim obiecawßy? Mowi tak: a świat śię będźie weselił. Dźiwna rzecz że tu Pan swoim płacz, a światu wesele obiecuie. Dźiwował śię

2. Wesele świata.

temu Abakuk mowiąc. Panie, czemuż patrzyß na te co nas wzgardzaią a milczyß? Lecz niech nas to nie

Abak 1, 13.

nie obchodźi, że świat wesoł: a my płaczem, wesele tego świata mamy wzgardzać względem trzech rzeczy.

Wzgarda wesela świata.

1. Ratione obiecti.

Naprzod, że nie znać z czego śię weseli, pytam z czego śię weseli? Weselem zowie, ieść, pić, ßelec, skakać, dobrey myśli bydź. Podźmyż a daymy śię narozsądek Salomonow co o tym rozumie, Powieda, że to iest marność nad marnośćiami. Owa o wßytkich rzeczach ktore pod słońcem są, powieda, że są marnośćią. Zaczym idźie, że też i wesele tego świata marnośćią iest. A tak lepßy płacz, lepße narzekanie synow i corek Bożych.

Kazno. 1.

2. Ratione subiecti.

Potych nikczemne iest wesele tego świata, względem duße, ktora przez nie bywa splugawiona. Bo ponieważ te rzeczy, w ktorych człowiek ućiechy ßuka, grzechem są, tedy bawiąc śię imi i duße zaraża, i stawa śię winnym gniewu i karania Bożego. Jeźliż tak, toć tu lepiey tyśiąc kroć płakać, niżeli śię raz weselić.

3. Ratione brevitat.

Naostatek, krotkie iest wesele tego świata, nie długo trwa, prętko przemiia. O marnośći nad marnośćiami. Hugo barzo k rzeczy o tym piße: Wprowadza iakoby w rozmowie samego śiebie i dyscypuła swego, ktorego wyprowadziwßy nad morze w dźień ćichy i pogodny, ukazał mu żegluiące po morzu, a oni sobie na cytrach i rozmaitych instrumenćiech graią, i spytał go: coć śię ći ludźie podobaią? Coć śię zda ich dobra myśl? Odpowie mu: Nie mogą mieć więtßey rozkoßy na świećie. Rzecze Hugo: Potrwayże kęs, a obaczyß koniec. Jedną razą powstały wiatry, nawałnośći, okręty poczęły śię rozbiiać, ludźie tonąć, i kazawßy mu poyrzeć po morzu, rzecze: Co widźiß? A on uchwyćiwßy śię za głowę, rzecze: Ach cożem ia chwalił? O iak śię prętko ono wesele zmieniło? I powiedźiał mu Hugo: otoż maß konterfet wesela tego świata, wiedzże co o nim trzymać maß. Hugona pominąwßy słuchaymy, co też księgi mądrośći o tym dźierzą?

Hugo de S. Vict. de vanitate rerum Mundan.

Madr. 5, 8. 10.

rzą? Coż nam pomogła pycha, mowią niepobożni, bogactwa i z chlubą co nam przynioſły! Wßytko to przeminęło iako ćień, i iako poſeł prętko bieżąc. Jako okręt płynący przez nawalności wod, ktorego gdźie przeydźie śladu żaden nie znaydźie, ani miedzy nawalnośćiami przeyśćia iego. Co iż tak ieſt, nie dbaymyż nic, choć śię świat weſeli, a choć wierni płaczą.

3. Weſele wiernych po płaczu. Luk. 24. Jan. 20.

Słuchayćież po rzećie, co też Pan o weſelu wiernych ſwoich mowi: Smętek waß, obroći śię wam w weſele. Takći śię zaiſte ſtało zwolenikom Pańſkim. Przez on czas iako Pan w grobie leżał, płakali i ſmęćili śię. Lecz ſkoro zmartwychwſtał uradowali śię. Abowiem przez czterdźieśći dni ukazował śię im i rozmawiał z nimi. A gdy go widźieli wniebowſtępuiącego, tym śię ießcze więcey weſelili. Potym mieli też wielki ſmętek, gdy byli poſłani iako owce miedzy ſrogie wilki: Ale zaś wielkie poćiechy i weſele mieli na ſumnieniu, gdy byli godni ćierpieć dla imienia Pańſkiego: ale ießcze, więtße po śmierći, gdy weßli do radośći Pana ſwoiego. Takći śię i nam ſtanie za pomocą Bożą: Płacze, ſmęći śię kto, nie trwoż ſobą, poćießy ćię Pan Bog, ieżliż nie na tym, tedy pewnie na onym świećie.

Matt. 25.

Otoż tak iaſnemi ſłowy ſłowa ſwe Pan Jezus wykłada.

Wykład przez podobieńſtwo.

Z drugiey ſtrony co ſłowy powiedźiał, to też podobieńſtwem wyraża, mowiąc: Niewiaſta gdy rodźi ſmętek ma, bo przyßła godźina iey, lecz gdy porodźi dźieciątko, iuż nie pamięta ućiśnienia dla radośći, iż śię człowiek na świat urodźił. W tym podobieńſtwie dwie rzeczy Pan czyni: Naprzod proponuie, potym applikuie to podobieńſtwo.

Propozycya podobieńſtwa ukazuie.

Propozycya zamyka w ſobie dwie rzeczy, zwłaßcza boleść i weſele niewiaſty rodzącey.

1. Boleść Niewiaſty rodzącey.

O boleśći mowi Pan Jezus: Niewiaſta gdy rodźi, ma boleść. Takći ieſt zaiſte za upadkiem matki naßey Ewy, przyßło to na narod białogłowſki, że z boleśćią rodzą: Obfićie, rzekł Pan Bog, rozmnożę boleśći twoie, i poczęćia twoie, w boleśći rodźić będźieß dźieći, tego dekretu żadna nie uchodźi wyiąwßy naświętßą rodźićielkę Zbawićiela naßego, ktora bez wßelkiey boleśći porodźiła. W takowych boleśćiach, często i matka i dźieciątko gardło daie.

1 Moy. 3, 16.

Upomnienie do brzemiennych.

Co wy brzemienne białegłowy wiedząc, maćie śię w czas przygotować, Pana Boga dać zaśię prośić, Sakrament naświętßy w czas przyiąć, i Panu Bogu śię w iego naświętße ręce oddać. Czemu? Oto ſłyßyćie, że niewiaſta gdy rodźi ma boleść. Siła was co śię ſpußczaćie na to, żeśćie raz kilka ßczęśliwie rodźiły, zaczym nie myślićie o przygodźie. Ano nie iedna śię na tym omyli. Rachel S. ſyna ſwego pierwßego Jozefa ßczęśliwie i bez wßego narußenia zdrowia porodźiła. Ale potym gdy miała porodźić Beniamina gardłem go przypłaćiła, zaczym go też Benoni, to ieſt Synem boleśći nazwała. A wßakże i w tym przypadku maią poćiechę białegłowy, zwłaßcza że niewiaſta będźie zbawiona dźieći rodząc, ieżliby trwała w wierze i w miłośći, i w świętobliwośći z mierznośćią.

1 Moy. 35.

1 Tym. 2.

2. Weſele niewiaſty rodzącey.

Słuchayćież co też i o weſelu niewiaſty rodzącey Pan mowi. A gdy,

prawi,

prawi, porodzi dzieciątko, iuż nie pamięta ucisnienia. Prawda, że dziatki kiedy ie Pan Bog dawa, nie tylko matkę ale i oyca, powinnych uweselaią, i radość wielką przynoszą: ktorą iednak trzy rzeczy temperować maią.

Trzy rzeczy temperuią.

Pierwsza iest krotkość żywota. Maią pomnieć rodzicy, że pociechę ktorą im Pan Bog dał, prętko odiąć może. Człowiek bowiem narodzony z niewiasty krotki czas żywie. Wyrasta iako kwiatek, i bywa podcięt, przemiia iako cień, a nie zostoi się.

1. Krotkość żywota.

Job. 14.

Druga iest uważanie przyszłych rzeczy. Nie wiedzą rodzicy, co z dziatek ich będzie, ieżli pociechy, czy żalu po nich doczekaią. Z młodu niektore dziatki są iako Aniołkowie, uweselaią rodzice: skoro wzrosną, bywaią iak szatani, rodzicom smętek, żałość zadawaią, słuchać nie chcą, i może się mowić o nich co Pan o Judaszu powiedział: Lepieyby się był nie narodził na świat człowiek ten.

2. Uważanie rzeczy przyszłych.

Trzecia rzecz iest, uważanie przyszłey nędze. Rodzą się dziatki na nędzę. Nędza bowiem wielka naznaczona iest każdemu człowiekowi, mowi Mędrzec, a iarzmo ciężkie potomkom Adamowym, od tego dnia ktorego wyszli z żywota matki swey aż do tego czasu, ktorego się wrocą do ziemie, ktora iest matką wszytkich nas. A iż tak iest, słusznie rodzicy radość swą, ktorą maią z dziatek, temperować maią.

3. Uważanie przyszłey nędze.

Syr. 40.

Słuchaymyż naostatek applikacyi tego podobieństwa o niewieście rodzącey, do krzyża wiernych sług Bożych: lecz i wy, mowi Pan Jezus, teraz smutek macie, ale zasię uyrzę was, a będzie się radowało serce wasze, a radości waszey nikt nie odeymie od was. Obaczcież iak pięknie Pan Jezus krzyż wiernych swoich i radość w niewieście rodzącey ukazuie.

4. Applikacya podobieństwa i porownanie. Troiakie.

Naprzod, niewiasta przy porodzeniu, bole ktore na nię przychodzą, nie z trefunku cierpi, ale z dekretu Bożego: Takci właśnie krzyż i wszelkie utrapienie wiernych, nie z trefunku ale za wolą i dopuszczeniem Bożym przypada. Bo choć się co od diabła abo od ludzi tyrańskich dzieie, wszakże z dopuszczenia Bożego, abo za iaki grzech, abo też dla doświadczenia. Słuchay co Prorok mowi: ktoż iest coby rzekł, że się to dzieie bez rozkazania Pańskiego?

1. Z dekretu Bożego.

Tren. 3.

Druga, bole ktore na niewiastę rodzącą przychodzą, ciężkie są i nieznośne, zkąd ono ieden powiedział: Wolałbym trzykroć na przodku woyska uszykowanego stać, niżeli raz rodzić: Ale pożyteczne. Bo dzieciątko gwałtem na świat pędzą. Tak właśnie i krzyż nasz, aczkolwiek ciężki, wszakże pożyteczny iest. Bo starego Adama w nas umartwia, i człowieka iakoby z tego świata do wiecznego żywota pociąga: że z Dawidem mowi: Ach niestetyż mnie, iżem tak długo iest gościem na ziemi.

2. Z pożytku.

Euripid.

Ps. 119.

Nasstatek, bole niewiasty rodzącey do czasu tylko trwaią, a gdy porodzi, opuszczaią onę, i iuż nie pamięta boleści: także i ten płacz, to narzekanie nie na wieki trwać będzie. Maluczko trwa: A potym radość i wesele wieczne przyniesie, gdzie dopiero będzie się weseliło serce nasze, a wesela naszego nikt nie odeymie od nas, gdy oglądamy onę niewymowną radość żywota wiecznego. O ktorey rozmyślaiąc Bernhardus woła: Obyże umarła dusza moia śmiercią sprawiedliwych,

3. Z krotkości.

Sup. Cant.

abym

abym przyßedł do onego wesela duß błogosławionych!

A iż tak iest, mieymyż to sobie za wielkie wesele i ßczęście, gdy Pan Bog na nas dopußcza iakie utrapienie, wiedząc że ucierpienia ninieyßego wieku, nie są rowne ku oney chwale, ktora w nas obiawiona bydź ma.

Zamknienie.

A ty o nasłodßy Jezu, ktory wierne swoie na tym świecie w płaczu i narzekaniu ustawicznym mieć chceß, day nam cierpliwego ducha, żebyśmy w żadnym krzyżu nie ustawali, a po doczesnym płaczu radość i wesele nieskończone, przez nadrożßą zasługę męki i śmierci twoiey otrzymali, i z tobą wiekuiście krolowali, Amen.

Niedziele Czwartey po wielkiey nocy,

Ewanielia u S. Jana w Rozd. 16, 5 - 15.

Lecz teraz idę do onego, ktory mię posłał, a żaden z was nie pyta mię, dokąd idzieß? Ale żem wam to powiedział, smętek napełnił serce waße. Lecz Ja wam prawdę mowię, wamci to pożyteczno, abym Ja odßedł. Bo ieźli nie odeydę, Pocießyciel on nie przyydzie do was. Ale ieźli odeydę, poślę go do was. A on przyßedßy, będzie karał świat z grzechu, i z sprawiedliwości, i z sądu. Z grzechu mowię, iż nie uwierzyli w mię. Z sprawiedliwości zaśię, iż do Oyca mego idę; a iuż mię więcey nie uyrzycie. A z sądu, iż książę tego świata iuż iest osądzone. Mamci wam ießcze wiele mowić, ale teraz znieść nie możecie. Lecz gdy przyydzie on Duch prawdy, wprowadzi was we wßelką prawdę; bo nie sam od siebie mowić będzie, ale cokolwiek usłyßy, mowić będzie, i przyßłe rzeczy wam opowie. On mię uwielbi, bo z niego weźmie, a opowie wam. Wßystko co ma Oćiec, moie iest: dla tegom rzekł; że z niego weźmie, a wam opowie.

Ciężka rzecz rozstać się z przyiacielem miłym, Chrześcianie wierni. Nie może tam bydź bez żalu, bez płaczu, bez smętku, a zwłaßcza ieźli człowiek taki ktory nam był potrzebny. Wiecie iako tesknił Elizeuß, gdy się z Eliaßem S. rozstawał? Patrząc za nim gdy ßedł w ognistym woźie do nieba, wołał: Oycze moy. Oycze moy, o woźie i wodzu Izraelski! A tak nie dziwuymy się, że też i Apostołowie przywykßy się oney cielesney a widomey konwerzacyi Pańskiey, skoro usłyßeli, że ie miał opuścić, serdecznie się poczęli smęcić. Co bacząc do nich Pan Jezus, w przeczytaney Ewanielii cießy ich, gospodarza dobrego przykładu naśladuiąc. Gospodarz bowiem, ktory ma przed sobą daleką a pilną drogę, widząc domowniki żałosne, rozmaicie ie cießy, częścią im potrzebę drogi swoiey, częścią przyiazd ßczęśliwy przekładaiąc. Tak właśnie i Pan Jezus, maiąc przed sobą drogę w daleką krainę, a widząc Apostoły zfrasowane, cießy ich, i pokazuie, że im ona droga znamienity pożytek, a mianowicie zesłanie Ducha S. przynieść miała. I czyni zarazem dyskurs piękny o urzędzie tego

Beda in Homil.

Luk. 19.

to Ducha ś. pokazuiąc że miał karać świat z grzechu, z sprawiedliwośći, z sądu. A przytym że też Apostoły do wszelakiey prawdy prowadźić, przyszłe rzeczy im opowiedźieć, i Pana Jezusa uwielbić miał. Co wszytko żebyśmy porządnie przebieżeli, przypatrzemy śię tym trzema rzeczom.

W pierwszey, mowi Pan Jezus o odeyśćiu swoim z świata do Oyca.

W drugiey, o przyyśćiu Ducha ś. na świat.

W trzećiey, o przedźiwnym skutku, i sprawie iego, w kośćiele Bożym.

Z tych trzech cząstek miłość wielką Pana JEzusa ku nam, i urząd Ducha S. poznaćie: a tak tym pilniey proszę słuchayćie.

Pan Jezus, przez odeyśćie swe do Oyca, niechześle w serca nasze Ducha prawdy i nauki, Amen.

I. Część. Okoliczności.

O odeyśćiu swoim do Oyca mowiąc Pan Jezus, naprzod naucza: Potym, karze: A na ostatek ćieszy.

I. Propozycya. Siedm drog Pańskich.

Propozycyą taką czyni: Idę do tego ktory mię posłał. Siedm drog zbawiennych Pan Jezus, dla nas wykonać raczył.

1. Z nieba w żywot Panieński. Hom. 29. sup. Evang. Jan. 1.

Pierwsza była z nieba w żywot Panieński, iako Gregoryusz mowi, ktora przyniosła nam ziednoczenie człowieka z Bogiem. W ten czas bowiem słowo stało śię ćiałem. Zaczym Bog dał tę moc ludziom aby śię stali syny Bożemy wszyscy, ktorzybykolwiek wierzyli w imię Syna iego.

2. Z żywota na świat. Jan. 1, 18.

Druga, była z żywota na ten nędzny a opłakany świat, a ta przyniosła nam oznaymienie woli Bożey. O czym Jan S. tak mowi: Boga nikt nigdy nie widźiał, on iednorodzony Syn ktory iest w łonie Oycowskim, ten nam opowiedźiał. A w liśćie do Zydow Apostoł mowi: częstokroć i wielą sposobow mawiał niekiedy Bog Oycom przez Proroki, a w te dni ostateczne mowił nam przez Syna swoiego.

Zyd. 1, 1.

3. Na krzyż. Kol. 1, 20. 1 Piot. 2, 24.

Trzećia była, na krzyż, a ta przyniosła nam poiednanie z Bogiem, i dosyć uczynienie za grzechy wszytkiego świata. O poiednaniu mowi Apostoł: Przezeń sobie poiednał wszystko, uczyniwszy pokoy przez krew krzyża iego: przezeń mowię, tak to co iest na ziemi, iako i to co iest na niebieśiech. A o dosyć uczynieniu Piotr S. mowi: Grzechy nasze na ćiele swoim zaniosł na drzewo.

4. Z krzyża w grob. Ez. 37, 12.

Czwarta była, z krzyża w grob. Tam aż do trzećiego dnia odpoczywaiąc, groby nasze zagrzał i poświęćił, i tę nam nadźieię niepochybną zostawił, że też i my mamy zmartwychwstać. O czym przez Proroka dawa znać mowiąc: Oto Ja otworzę groby wasze, i wywiodę was z grobow waszych ludu moy.

5. Do piekła.

Piąta była do piekła: gdźie diabła zwalczył, i wszytkie piekielne mocy skruszył, i piekło samo zwoiował, że niemasz potępienia tym, ktorzy są w Chrystuśie Jezuśie. A iako Eysebiusz Emissenus mowi: Łańcuchow rozerwane spadły okowy.

6. Znowu na świat.

Szosta była znowu na świat, a to gdy zmartwychwstał, ktorym zmartwychwstaniem wielkie nam pożytki sprawił, i rzeczą samą oświadczył, że zmartwychwstanie iego iest kluczem zmartwychwstania powszechnego, iako Tertullian mowi.

7. Z świata znowu do nieba.

Siodma i ostatnia była z świata znowu do nieba, a to w dźień wniebo-

wstą-

wstąpienia iego: kiedy wywiodszy zwolenniki swoie na gorę Oliwną, z tryumfem do nieba wstąpił. W ten czas fortę nam Rayską otworzył.

Oto te śiedm drog Pan Jezus dla naszego zbawienia wykonał. A co tu mowi: Idę do tego ktory mię posłał: nie mowi o pierwszey ani o wtorey, ktore iuż był odprawił, ale o poślednieyszych mowi, ktore odprawowáć miał, zwłaszcza że przez krzyż, przez śmierć, przez w piekło zstąpienie, przez zmartwychwstanie i wniebowstąpienie miał wniść do chwały Oyca swoiego. O iaką nam tu poćiechę przećiw strachowi śmierć ten miły Pan zostawił. Smierć swoię odeyśćiem do Oyca nazwał, daiąc znáć, że śmierć nic innego nie iest, iedno rozłączenie z świátem, a odeyśćie do nieba, do ktorego także wszedł Pan Jezus przez śmierć swoię. A iż tak iest, toć tedy dobrze powiedźiał Cypryan S. Ten śię może śmierći lękáć, ktory do Chrystusa iść nie chce.

Serm. 4. de Mort.

II. Reprehensya ze dwuch rzeczy.

Słuchaymyż powtore co Pan daley czyni? O odeyśćiu swym do Oyca powiedźiawszy, strofuie zwolenniki ze dwu rzeczy: Pierwsza, że go dokądby szedł nie pytali. Druga, że śię smęćili.

1. Że go nie pytali dokąd szedł.

O pierwszey mowi, a żaden z was nie pyta mię, dokąd idźiesz? a to iako o nasłodszy Jezu rozumieć mamy? wszak ćię Piotr pytał: Panie, dokąd idźiesz? Tomasz też mowił: Panie nie wiemy dokąd idźiesz? A wżdy tu mowisz, żaden z was nie pyta mię, dokąd idźiesz? Wiedzćie że tu Pan nie mowi, o przeszłym, ale o ninieyszym czaśie. W ten czas gdy rzekł: Idę do tego ktory mię posłał: żaden go nie spytał dokąd idźiesz. Dźiś tydźień wżdy gdy im rzekł: Máluczko a nie uyrzyćie mię: Pytali śię miedzy sobą mowiąc: Coż to iest? ale teraz żaden śię nie ozwał: Zaczym słusznie im ma za złe. I zarazem was, słuchacze Chrześćiańscy upomina, żebyśćie śię z pilnośćią o rzeczach zbawiennych pytali, na ktorych zbawienie dusz waszych należy.

Jan. 11. Jan. 14.

2. Że śię smęćili.

Powtore mowi im: ale iżem wam to powiedźiał, smętek napełnił serce wasze. Było to w nich zawsze, że śię smęćili, ilekroć o śmierći iego słyszeli. Piotr S. iednego czasu słysząc Pana o męce i śmierći swey mowiącego, odwiodszy go na stronę, począł go fukáć mowiąc: Zmiłuy śię nad sobą Panie, nie przyydźie to na ćię. Nuż i przy ostatniey wieczerzy gdy im rzekł: Jeden z was wyda mię. Poczęli śię smęćić, a to dla tego, że ieszcze nie wiedźieli skutku śmierći iego. Gdźie więc obaczćie iak nie smaczne iest myślom ludzkim o krzyżu kazanie. A to nie przez co inszego, iedno że człowiek nie rozumie pożytku krzyża, zwłaszcza że iest lekarstwem ku zbawieniu, nie karaniem ku potępieniu. Radźibyśmy w niebie byli, a nic nie ćierpieli, co bydź nie może. Pismo mowi, że przez wiele utrapienia potrzeba nam wniść do krolestwa niebieskiego. A tak niech nam będźie milsze Pańskie karanie, niżeli rozkoszy świata i dobre mienie. Mowmy: Jest nam to tu dobremu, z Dawidem, a rzeczą samą tego doświadczemy.

Matt. 16. Luc. 22. August. in Ps. 21. Dźie. 14. Psal. 119.

III. Konsolacya.

Potrzećie, obaczmy co Pan czyni, ćieszy zwolenniki smętne i mowi: Pożyteczno wam, abym ia odszedł. O zaprawdę wielka a głowna tego była potrzeba! Z przećiwnikiem naszym Szatanem mamy sprawę wielką

przed Panem Bogiem z strony grzechow naszych, ktorey, żeby bronił Pan Jezus, odszedł do Oyca. Słuchay co Apostoł mowi: Jest na prawicy Bożey, i modli się za nami. Gospodę także utraćiliśmy w niebie, ktorą żeby nam znowu przywroćił i zgotował, słusznie tam odszedł. Bo żaden inszy w to potrafić nie mogł. Przeto powiedźiał: Idę abym wam zgotował mieysce. A nad to potrzebowaliśmy Poćieszyćiela Ducha S. ktory aby do nas przyszedł, musiał koniecznie Pan do Oyca swego niebieskiego odeyść, aby nam go posłał z nieba. Słuchayćie co mowi: Jezlibyn nie odszedł, Poćieszyćiel on nie przyydźie do was, ale ieźli odeydę, poślę go do was. Obaczćież tu, a nauczćie się, zkąd pośtanie Ducha S. pochodźi, zwłaszcza z zasługi Pana Jezusowey. Dla tego bowiem do Oyca odszedł, aby nam Ducha S. zesłał. O iakoż ćię tu nie miłowáć, wielki miłośniku rodzaiu ludzkiego, a ty znasz wszytkie potrzeby i niedostatki nasze, i wiesz daleko lepiey wszytko, czego nam potrzeba, niżeli my sami!

Rzym. 8.

Jan. 14.

Nauka.

Lecz rzecze kto: Izali nie mogł dać Pan Jezus Ducha S. zwolenikom, nie odchodząc do Oyca? Odpowiedam, że to odeyśćie było potrzebne, z tych przyczyn. Pierwsza, z strony Pana Jezusowey. Dać bowiem Ducha S. tak iawnie i obfićie, iako w dźień świąteczny, nie przystało Panu Jezusowi iedno iuż kroluiącemu: Po zgładzeniu grzechu i śmierći, po ziednaniu nas z Bogiem Oycem niebieskim, aby świat iawnie poznał, żeśmy nie lada dary przez Chrystusa wźięli. Przeto Apostoł mowi, iż Pan

Occupat. Przecz Duch S. nie mogł przyyść, ażby Pan Jezus odszedł. Przyczyny

1. Z strony Pana samego.

Efez. 4.

Jezus wstępuiąc do nieba, wiodł poimane więźnie, a dopiero rozdał dary ludźiom. Druga przyczyna iest z strony dekretu Boskiego. Tak bowiem pisze Eytymiusz; w taiemney radźie Bożey urodzono było, aby Duch S. nie przyszedł widomie na świat, ażby pierwey Pan Jezus odszedł z świata. A iż wszytkie trzy osoby Bostwa sprawować miały zbawienie ludzkie: Oćiec Syna na świat posyłaiąc, Syn człowieka śmiercią swoią odkupuiąc, Duch S. światłem łaski oświecaiąc. Tedy każda osoba miała swoy czas do sprawy swoiey. Zaczym i Duch S. nie mogł przyyść, ażby był pierwey Pan Jezus do Oyca odszedł. Trzećia, względem Apostołow i innych wiernych. Bo poki Pana Jezusa znali i widźieli w ćiele, nie byli sposobni ku przyięćiu zupełnośći Ducha S. Potrzeba tedy było, aby był od nich odszedł do Oyca.

2. Z strony dekretu Boskiego.

3. Względem Apostołow

Teć oto są przyczyny dla czego Pan Jezus dać ducha S. Apostołom nie mogł, ażby był do Oyca odszedł. A tu ztąd uczćie się, że ani sobie, ani bliźnym naszym, nie mamy tego pozwaláć, co nam abo onym miło, ale tylko co zbawieniu naszemu pożyteczno, iako i tu Pan Jezus nie zamilczał powiedźieć, o odeyśćiu swoim, choć wiedźiał i widźiał, że się z tego smęćić mieli. Wieczne bowiem rzeczy nad doczesne przekładać mamy.

Nauka.

Lecz udaymy się do wtorey częśći.

II. Część.

Odeyśćiu swoim z świata do Oyca, powiedźiawszy Pan Jezus, przypomina zarazem przyyśćie Ducha S. ktore trzema okolicznośćiami ograniczyć możem. Jedna, co Duch S. miał

Okoliczności.

S. miał czynić na świecie? Druga kogo? trzecia, z czego karać miał?

I. Co na świecie miał sprawować Duch S.

O pierwszey mowi: A gdy przydźie, będźie karał. Tu słyszyćie, że Duch S. nie miał pochlebiać, ale karać. Swiąt wprawdźie nie rad tego widźi: Lecz własny to iest urząd Ducha S. ktory będąc Duchem prawdy, na grzechy i złośći ludzkie przez spary patrzyć nie może, względu też na osoby nie ma. A tak niech nikt za złe kaznodźiei nie ma, gdy abo niewierne abo bezbożne karze; bo nie on to sprawuie, ale Duch S. iako sam Pan świadczy, mowiąc do zwolenikow swoich: Nie wy iesteśćie, ktorzy mowićie, ale Duch Oyca waszego, ktory mowi w was. A tak prożno się na kaznodźieię gniewasz, kiedy ćię w kazaniu trafi. Bo ieźliby on milczał, kamienie wołać będźie, powinnośći urzędowi swemu dosyć czynić muśi.

Matt. 10, 20.

II. Kogo miał karać.

Słuchayćież powtore, kogo Duch S. miał karać? będźie, prawi, karał świat. Przez świat rozumieią śię wszyscy ludźie na świećie, i ubodzy i bogaći, niskiego i wysokiego stanu. Bo wszystek świat we złośći leży. W prawdźieć nie rad świat tego słyszy, i barzo śię o to gniewa. Micheasz Prorok Achaba krola Izraelskiego łagodnie dosyć upominał, i powiedał mu nieszczęśliwy koniec rad iego. A on co? nie rad go, prawi, widzę, bo mi nigdy nic dobrego nie prorokuie, iedno wszytko złe. Eliasz także, a on go turbatorem Rzeczypospolitey Izraelskiey nazwał mowiąc: Azaż nie ty iesteś, ktory czynisz zamieszanie w Izraelu. Przyszedł też i Amos Prorok do krolewskiego dworu, ale mu rzekł Amazyasz: w Betelu więcey nie prorokuy; bo to iest świątnica krolewska i dom krolewski. S. Stanisław przypłaćił tego gardłem, że światu prawdę mowił: lecz wielce śię Pan Bog o to gniewa. I gdy ludźie na iego słowne karanie dbać nie chcą, to on do rozg i do biczow śięga. Pierwszy świat za Noego nie dał śię Duchowi S. karać ali Pan Bog potop nań dopuśćił. Mieszczanie Sodomscy na karanie Lotowe nie chćieli nic dbać, ali Pan Bog śiarkę i ogień na nich spuśćił. Synowie Izraelscy gardźili karaniem Prorokow S. ali im Pan Bog na szyię Assyryyczyki przysłał, ktorzy dźieśięćioro pokolenia w niewolą zabrali. Wara, strzeżćie śię i wy, Pan Bog nie bywa naigran.

1Jan. 5. 1Krol. 22. 1Krol. 18, 17. Amos 7, 13. 1Moy. 6. 1Moy. 19. Gal. 6, 7.

III. Z czego.

Potrzecie ukazuie Pan Jezus, z czego Duch S. świat miał karać, zwłaszcza ze trzech rzeczy. Pierwsza, z grzechu: druga, z sprawiedliwośći: trzećia, z sądu.

I. Z grzechu.

O grzechu mowi Pan Jezus: będźie karał świat z grzechu. A żebyś wiedźiał, z iakiego grzechu, samże wykłada mowiąc: Z grzechu, iż nie uwierzyli w mię. Gdźie oto słyszyćie, co to za grzech, z ktorego Duch S. miał karać świat, zwłaszcza grzech niedowiarstwa. Nie iżeby nie było innego grzechu na świećie oprocz tego, ale iż ten iest przodkiem i początkiem grzechu każdego. O tym grzechu świat nie wie. Filozofowie grzechem powiedali bydź mowy albo sprawy przećiwko swym ustawom. O niedowiarstwie nic nie wiedźieli. Faryzeuszowie Zydowscy grzechem powiedali bydź pozwierzchnym nieposłuszeństwem

O grzechu sentencye. Filozofow. Faryzeuszow.

stwem przećiwko zakonowi Bożemu. Lecz w Pana Jezusa nie wierzyć, słowo iego S. prześladować za grzech sobie nie mieli. A tak Duch S. miał to świату zganić, i pokazać, że niedowiarstwo iest naywiętßym grzechem na świećie. Bo gdźie niedowiarstwo iest, tam niemaß wiary, gdźie wiary niemaß, niemaß pokuty, gdźie pokuty niemaß, niemaß odpußczenia grzechow, niemaß zbawienia, słowem, niemaß nic, coby śię Bogu podobać miało, choćby dobrze innych grzechow nie było. Przeto i Apostoł mowi:

Rzym. 14.

Cokolwiek nie iest z wiary, grzechem iest.

2. Z sprawiedliwośći.

O sprawiedliwośći słuchayćie co Pan mowi: będźie, prawi, karał świat z sprawiedliwośći. A żebyśmy wiedźieli z iakiey sprawiedliwośći, samże wykłada i mowi: z sprawiedliwośći zaśię, iż do Oyca odchodzę, a iuż mię więcey nie uyrzyćie. Swiat dźiwnie o sprawiedliwośći rozumie, Filozofowie powiedali, że sprawiedliwość iest, posłußeństwo przećiwko wßytkim prawom. Faryzeußowie zaś że należy w pozwierzchnym ćwiczeniu. A dźiś niektorzy powiedaią, że należy w własnych uczynkach. Lecz Duch S. z takowey sprawiedliwośći miał karać świat, i pokazać to, że prawdźiwa sprawiedliwość nie iest w mocy człowieczy, nie idźie też z śił przyrodzonych, ale iest darem Bożym i zasługą odeyśćia Chrystusowego do Oyca, to iest, męki i śmierći iego, ktorą nas odkupił. Takći karał Rzymiany przez Pawła Apostoła mowiąc:

Rzy. 3, 28.

Człowiek bywa usprawiedliwiony wiarą, bez uczynkow zakonu. Zakon dwu rzeczy po nas chce: zwłaßcza doskonałego posłußeństwa i doskonałego dosyć uczynienia za nieposłußeństwo. Oboyga żaden z nas wykonać nie może. Lecz Pan Jezus, odeyśćiem swym do Oyca oboie wykonał. Bo i zakon doskonale wypełnił, i męką swą sprawiedliwośći Bożey dosyć uczynił! A iż tak iest, słußnie Duch Boży światu niewdźięcznemu ukazać miał, że wßytka sprawiedliwość naßa nie z kąd inąd płynie, iedno z odeyśćia Pana Jezusowego, to iest, z zasługi męki i śmierći iego.

3. Z sądu.

Na ostatek miał też Duch S. karać świat z sądu, o czym mowi Pan: Będzie karał świat z sądu: ktore słowa samże wykłada: Z sądu też zaśię, że książę tego świata iuż osądzone iest. Swiat tak rozumie, że ani sądu, ani sędźiego, ani piekła niemaß. Było miedzy pogany tego dosyć, nayduią śię i miedzy Chrześćiany, ktorzy acz usty tego nie mowią, ale iednak żywotem swym bezbożnym wyraźnie o tym świadczą, że o sądźie ostatecznym nic nie dźierzą. Przeto Duch S. ukazać miał że sąd będźie, w tym samym, że książę tego świata iuż osądzone iest: z ktorym i złośliwy świat potępiony będźie, ponieważ go w pyße i w niezbożnośći naśladuie, nic nie pamiętaiąc na przyßły sąd Boży, ani śię nań gotuiąc. Bo ieżliż śię to głowie dostało, członki, ktore przy niey stoią, czego czekać będą? Abowiem

2 Piotr. 2, 4.

ieżli Bog Aniołom, ktorzy byli zgrzeßyli, nie przepuśćił, ale strąćiwßy ie do piekła, podał łancuchom ćiemnośći, aby byli zachowani na sąd: Tedyć pewnie i światu nie przepuśći: ktory drog książęćia samego upornie naśladuie.

Otoż

Otoż iuż macie, w Panu namilśi, co Duch S. na świecie sprawowáć miał zwłaszcza karać świat z grzechu, z sprawiedliwośći, z sądu. A iż tak iest, wierzćież w Páná Jezusa, abyśćie nie byli karani z grzechu niedowiarstwa. Okrywayćie się sprawiedliwośćią zasług iego, księżę tego świata opuśććie, a tak ani z sprawiedliwośći, ani z sądu karani nie będźiećie. Zatym się trzećiey częśći przypatrzmy.

III. Część.

Sprawa Duchá S. w kośćiele Bożym.

Powiedźiawszy Pan Jezus, o przyyśćiu Duchá S. na świat, więc i o urzędźie iego, mowi też zarazem o przedziwnym skutku i sprawie iego w Kośćiele Bożym, i ukazuie naprzod Okazyą tey sprawy. Potym, sprawę samę w sobie.

I. Okazya tey sprawy.

Okazya była niesposobnosć zwolenikow i innych wiernych w kośćiele Bożym, o ktorey mowi: Mamći wam ieszcze wiele mowić, ale teraz znieść nie możećie. Naśladuie Pan Jezus w tych słowiech rostropnego Mistrza, ktory akkommoduiąc się dyscypułom swoim, nie zaraz im wszytkiego zadaie, niechcąc ingenium ich obćiążać, ale powoli z nimi do dalszego profektu postępuie. Także i Pan Jezus, choć ieszcze miał siła rzeczy przełożyć uczniom swoim, ale widząc ingenia ich niepotemu, bo ieszcze byli niesposobni inszemu to czasowi zostawuie. Toż czynił i Paweł S. w Kośćiele Koryntskim, do ktorego pisząc mowi: Nie mogłem wam mowić iako Duchownym, ale iako ćielesnym i iako niemowiątkom w Chrystusie: napawałem was mlekiem a nie karmiłem was pokarmem, bośćie ieszcze nie mogli znieść, owszem i teraz ieszcze nie możećie; bo ieszcze ćielesni iesteśćie.

1 Kor. 3, v. 2.

A tak naukę tu Pan kaznodźieiom daie, żeby w podawaniu taiemnic zbawiennych słuchaczom swoim akkommodować się umieli, więcey upatruiąc ich pożytek niżeli sławę swoię, i pokazanie darow, ktoremi się częstokroć na katedrze, bez wszego rozsądku chlubić zwykli. W kośćiele Bożym nie ma to bydź.

Occupatio.

A tu ozywaią się niektorzy, powiedaiąc, że Pan Jezus nie wszytkiego Apostołom podał, ale niektore rzeczy do zesłania Duchá S. niektore na potomne Koncylia odłożył. Zaczym pismo S. powiedaią bydź niedoskonałe. Aleć na to snadna odpowiedź. Jeźli czytali iedno, mieli czytać i drugie. Bo wyżey w rozdziale piętnastym powiedział Pan Jezus: Wszytko comkolwiek słyszał od Oyca mego, oznaymiłem wam. A w oboygu nie iest sobie przećiwny. Bo właśnie iakoby chćiał rzec: Powiedziałem wam po te czasy wszytko, com słyszał i w zleceniu miał od Oyca swego, i toż szerszemi słowy, miałbym wam ieszcze mowić, ale widzę niesposobność wasze. A tak Duchowi to S. poruczam, ktory gdy w dźień świąteczny na was przyyдźie, na pamięć wam przywiedźie wszytko, com ia wam powiedźiał. Jakoż się też i stało. Bo przyszedszy na Apostoły Duch S. nauczył i wszytkiego, i dał im doskonałą wszytkich rzeczy do zbawienia należących kognicyą i znaiomość, za ktorą Kośćiołowi Chrześćiańskiemu wszytko podali, a co opowiedali usty, to też i na pismiech zostawili, tak doskonale, że chocbysmy nie mieli, tylko iednę S. Jana Ewanieliią, może nam bydź powodem do zbawienia, gdyż Jan S. pisze: Te

Jan. 15, 5.

Jan. 14, 26

Jan. 20. 31

rzec.

rzeczy są napisane, abyśćie wierzyli, że Jezus iest Chrystus on Syn Boży, a żebyśćie wierząc żywot mieli w imieniu iego. Zaczym żaden kośćielny Doktor o doskonałośći pisma S. nie wątpił. Ireneusz tak pisze: W pismiech Prorokich i Apostolskich wszelka rada Boża o zbawieniu naszym bywa ogarniona. Jakoż i Paweł S. do Żydow mowi: Nie chroniłem się żebym wam nie miał oznaymić wszelkiey rady Bożey. Słuchayćież i Chryzostoma, ten mowi: Wszytko Ewanielia w sobie zamyka. Słuchayćież też i Atanazyusza: Dostateczne są święte i od Boga natchnione pisma ku okazaniu prawdy. Inne Doktory ktorzy sobie w tey mierze przećiwni nie są na ten czas pomiiam.

Lib. 3.c.1

Dź. 20.27.

Lib. contra gent.

II. Sprawa sama w sobie. Czworaka.

Podźmiż daley, a przypatrzmy się samey sprawie Ducha S. ktorą w kośćiele Bożym odprawowáć miał. Tę czworaką Pan Jezus ukazuie.

1. Prowadzenie do wszelkiey prawdy.

Pierwsza iest, prowadzenie do wszelkiey prawdy. O czym mowi Pan: Gdy przyydźie on Duch prawdy, wprowadźi was we wszelką prawdę. Obaczćież tu, że Duch S. nie miał błędow, ale prawdy uczyć. A ta prawda nie ieśći właśnie w Koncyliach ani w ustawach ludzkich: Bo i te błądźić mogą: Ale w słowie Bożym, ktore iest prawdą, i nigdy nie błądźi. Tę prawdę podał Duch S. kośćiołowi przez Apostoły ś. przeto pisze Hyeronim ś. Wyiąwszy Apostoły, cokolwiek potym mowiono będźie, niech będźie odćięto, i niech nie ma poważnośći. Jasne zaiste słowa tego Doktora. Ktoremi w samych pismiech Apostolskich o prawdźie się pytać każe. A nie dźiw. Bo i Augustyn S. pismu Bożemu przyznawa to, że lepsza iest iego poważność, niżeli wszego dowćipu ludzkiego bystrość. A tak nieomylny znak sprawy Ducha S. i rządu w kośćiele Bożym iest, gdy ludźie więcey na słowie Bożym, niżeli na podaniu ludzkim polegaią.

Jan. 17.

In Ps. 86.

Lib. 15. sup. Gen.

2. Rady Bożey obiawienie.

Druga sprawa iego iest, rady Bożey obiawienie: O czym tak mowi Pan: nie sam od śiebie mowić będźie, ale cokolwiek usłyszy, mowić będźie. Pisze Tertullian S. o Montanie heretyku, że miedzy innemi błędy miał i ten, zwłaszcza gdy uczył iż Duch S. kośćiołowi Bożemu takowe Artykuły podać miał, ktoreby były przećiwne nauce Pana Jezusowey i Apostołow iego. Lecz że to iest wierutne kłamstwo, iaśnie tu Pan Jezus ukazuie, gdy mowi, że Duch S. nie miał od śiebie nic mowić, ale tylko coby słyszał opowiedźieć. Jako tedy Pan Jezus nie iest przećiwko sobie: tak też ani Duch S. przećiwko niemu. Co tedy raz Pan Jezus Apostołom przez Ducha S. podał, tego Duch ś. psować i znośić nie chce. Przeto też pismo S. zowie się nauką Ducha S. że właśnie od niego natchnione i z ust Bożych zpisane iest.

3. Przyszłych rzeczy oznaymienie.

Trzećiey sprawy Ducha S. słuchayćie, tać iest, przyszłych rzeczy oznaymienie. J przyszłe, prawi, rzeczy wam opowie. A to co za przyszłe rzeczy? Rozumie tu Pan te rzeczy, ktore się ostatecznych czasow w biegu Ewanielii S. przydać miały. O tak ie wiernie Duch S. Apostołom oznaymił? Janowi oznaymił wszytek stan kośćioła Bożego, począwszy od wniebowstąpienia Pańskiego, aż do skończenia swiata. Pawłowi obiawił

Obiaw. 1. i 22.

wił

2 Tess. 2. wił krolestwo Antychrystowe i odpadnienie od wiary Chrystusowey. I teraz, że ostatecznych czasow nastać miały chwile niebezpieczne, ludzie sami siebie miłuiący, łakomi, chlubni, pyszni, złorzeczący, rodzicom nieposłuszni, niewdzięczni, niepobożni, bez miłości, nie trzymaiący przymierza, potwarce, niepowściągliwi, okrutni, dobrych niemiłuiący, zdraycy, skwapliwi, nadęci, w rozkoszach się kochaiący radszey, niż Boga miłuiący, maiący podobieństwo pobożności, ale się mocy iey zaprzeli. Piotrowi obiawił, skończenie świata, nieba przeminienie, ziemie i wszytkich żywiołow przez ogień wypalenie. O iakożeś dziwny w sprawie swoiey wieczny Boże Duchu S. Widzimy że te rzeczy przyszłe, iuż do skutku przychodzą i pełnić się poczynaią, Boże day szczęśliwie!

2 Tim. 3.

2 Piotr. 3.

4. Pana Jezusa uwielbienie Troiakie. Czwarta sprawa iest Pana Jezusa uwielbienie. I on mię, prawi, uwielbi; bo z mego weźmie, a opowie wam. To uwielbienie sprawuie Duch S. troiaklu sposobem. Naprzod względem Persony iego, ukazuiąc go bydź prawdziwym Bogiem, i prawdziwym człowiekiem w iedney osobie.

1. Względem Persony.

1 Jan. 4, 2. Słuchaycie co o tey sprawie Jan S. pisze. Przez to poznawaycie Ducha Bożego, wszelki Duch, ktory wyznawa, iż Jezus Chrystus w ciele przyszedł, z Boga iest. A wszelki Duch ktory nie wyznawa, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, nie iest z Boga, ale ten iest on duch Antychrystow, o ktorymeście słyszeli, iż idzie. Nie maią tedy tego Ducha nowochrzczeńcy, ktorzy Pana Jezusa gołym tylko a szczegulnym człowiekiem bydź powiedaią. Potym uwielbia też Duch S. Pana Jezusa i względem urzędu iego: ukazuiąc go bydź iednym Zbawicielem, Odkupicielem, Pośrzednikiem naszym. Nie maią tedy tego Ducha owi, ktorzy ludziom na święte zmarłe, na odpusty, na dyscypliny, satysfakcye i inne wymysły ukazuią. Naostatek, uwielbia też Duch S. Pana Jezusa względem nauki, ukazuiąc to ludziom, że iest mocą do zbawienia każdemu wierzącemu, nie tak iako Tradycye ludzkie, w ktorych fałszu i błędow dosyć, Talmud Zydowski, abo i Alkoran Turecki wszytko to nie z podania Ducha S. ale z wymysłow ludzkich poszło.

2. Względem urzędu.

3. Względem nauki.

Rzym. 1.

Zamknienie. Umieyćież tedy namilsi, tę zbawienną a ś. Ducha S. sprawę uważać: Chcećieli abyście się na duszy i na sumnieniu nie zawiedli, i miasto pozyskania ochłody duszney, w wieczne zawiedzienie nie przyszli.

A ty, o dobrotliwy Panie Jezu, ponieważ to sam widzisz, że pomocy i retunku, Ducha twego S. zawsze potrzebuiemy, bez ktorego słaba iest wszytka wiara i nadzieia nasza, prosimy cię pokornie, raczysz go miłosiernie posyłać w serca nasza, abyśmy się za tobą do Oyca naywyższego ochotnie śpieszyli, niedowiarstwa się strzegli, a żyiąc w sprawiedliwości i w boiaźni sądu ostatecznego, sprawy i powodu tegoż Ducha S. w kościele twoim, ktoryś krwią swą nadroższą odkupić raczył, sercem i umysłem szczyrym naśladowali, Amen.

Niedźiele Piątey po Wielkiey nocy,

Ewanielia u Jana S. w Rozd. 16, 23-30.

A dnia onego, nie będźiećie mię o nic pytać. Zaprawdę zaprawdę powiadam wam; o cokolwiek byśćie prośili Oyca w imieniu moim, do wam. Dotąd o niceśćie nie prośili w imieniu moim. Prośćież, a weźmiećie, aby radość wasza była doskonała. Tomći wam przez przypowieśći mowił: ale idźie godźina, gdy iuż daley nie przez przypowieśći mowić wam będę: lecz iawnie o Oycu moim oznaymię wam. W on dźień w imieniu moim prośić będźiećie: a nie mowię wam; iż Ja będę Oyca prośił za wami; Abowiem sam Oćiec miłuie was, żeśćie wy mnie umiłowali, i uwierzyliśćie, żem Ja od Boga wyszedł. Wyszedłem od Oyca, a przyszedłem na świat: i zaśię opuszczam świat, a idę do Oyca. Rzekli mu uczniowie iego: oto teraz iawnie mowisz, a żadney przypowieśći nie powiadasz. Teraz wiemy, że wszystko wiesz, a niepotrzebuiesz, aby ćię kto pytał: przez to wierzymy, żeś od Boga wyszedł.

Tym czaśie co rok nas kośćioł Boży tą Ewanielią, do modlitwy upomina. Bo iż o tym czaśie nawiętsze niebezpieczeństwa przychodzą: Jako na krolestwa woyny i niepokoie: na zboże grady i niepogody: na ludźie zaś rozmaite choroby i ćielesne i duszne: Przetoż nas kośćioł Boży słowy Pańskimi do modlitwy budźi, ukazuiąc nam w tey Ewanielii pewną a nieomylną pomoc: aczkolwiek byśmy Oyca naywyższego w imię Syna iego iednorodzonego prośili. Modlitwa bowiem wszytko u Pana Boga uprasza, i iest iako skarb nieprzebrany, do ktorego się w każdey potrzebie i przygodźie naszey uciekamy. Mowmyż tedy dźiś w imię Pańskie o modlitwie tym porządkiem. Rozdźielę kazanie na trzy częśći.

W pierwszey ukażę, iakim obyczaiem człowiek Chrześćiański do Modlitwy przystąpić ma.

W drugiey, iąkim się obyczaiem modlić?

W trzećiey, czym i iako modlitwę skończyć ma?

Uszy i serca swe, ku wysłuchaniu nauk tak potrzebnych z pilnośćią, proszę, przygotuyćie.

Otworz, o dobrotliwy Jezu, szczodrobliwą rękę swoię, a wyny na nas Ducha łaski i modlitw, abyśmy o tym wszytkim pożytecznie mowili, i myślili, Amen.

I. Część.

O Modlitwie mowi Augustyn ś. że iest mowa do Pana Boga. A na drugim mieyscu czyniąc właśną definicą modlitwy pyta: Coż iest modlitwa, iedno wstąpienie duszę z źiemie do nieba, szukanie zwierzchnych rzeczy, pożądanie niewidomych? Jeźliż tak, iakoż inaczey nie iest, toć tedy nie lada iako do modlitwy przystąpić potrzeba. Bo ieźli w ow czas, kiedy kto z osobą iaką zacną mowić ma, pilnie się na to gotuie, o iakoż daleko więcey, maiąc mowić z Bogiem, gotować się potrzeba. Mędrzec mowi: Pierwey niżeli się masz modlić, przygotuy się:

In Ps. 85. Serm. 252 de Temp.

Syr. 18, 24

a nie

a nie bądź podobien człowiekowi kuszącemu Pana. A tak słuchay człowiecze wierny rady i nauki moiey, kiedy się do modlitwy bierzeß, potrzebać się we trzy cnoty opatrzyć. Pierwßa iest wiara, druga pokora, trzecia sumnienie dobre.

Do początku modlitwy trzy cnoty potrzebne.

I. Wiara.

Pierwßą powiedziałem bydź wiarę. Bez tey źle przy modlitwie; bo ieźli wiara ustawa, modlitwa ginie Słuchaycie co sam Pan o tym mowi: O cokolwiek byście, modląc się, prosili, wierzcie że weźmiecie; a stanie się wam. A ta wiara zkąd pochodzi? Płynie ze dwu źrzodeł: Naprzod, z rozkazania, potym z obietnice Pana Jezusowey. Oboie mamy w dziśieyßey Ewanielii. Bo powiedziawßy Pan Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiedam wam: o cokolwiek byście prośili Oyca w imieniu moim, da wam: Dokłada, proście a weźmiecie. O iako tu z wiarą, Boże nieogarniony! przed cię nie przystąpić, gdyż to rozkazuieß, i obiecuieß? Rozkazuieß z miłością, obiecuieß z przysięgą. Przystąpże tedy człowiecze z modlitwami twoimi, przed tron Pana naywyżßego, z sercem wiernym, abo iako pismo mowi, w zupełności wiary, a uyrzyß to na oko, że zawstydzon nie będzieß. Oczy bowiem Pańskie na wiarę patrzą. J wiarą swoią sprawiedliwy żyć będzie. Bez wiary prozno się podobać Bogu. Proście z wiarą, mowi Jakob ś. nic nie wątpiąc. Abowiem kto wątpi iest podobny wału morskiemu, ktory bywa porußon i miotany od wiatru. J niech ten człowiek nie mniema, aby co miał wziąć od Pana.

August. de verb. Dom. Sec. Luc. Ser. 30. Matt. 11, 24. Źrzodła Wiary. Żyd. 10, 22 Abak. 2, 4. Żyd. 11, 6. Jak. 1, 6.

To pierwßa cnota, w ktorą się nam opatrzyć potrzeba, chcemyli co u Pana Boga uprośić.

II. Pokora. Syr. 35, 18

Druga iest pokora. O iak potrzebna cnota. Modlitwa uniżaiącego się, mowi mędrzec, niebiosa przenika. A iako się nie uniżać? modląc się, nie mowiß z człowiekiem, ale z samym Bogiem: a tak ieźli się uniżaß przed krolem, daleko więcey maß to czynić przed Bogiem. Przestrzegali tego zawße ludzie ś. że z pokorą do modlitwy przystępowali. A ta pokora iestci dwoiaka, iedna pozwierzchna druga wewnętrzna. Pozwierzchna dzieie się postawą ciała, iak to klęczeniem, ręku wznoßeniem, płaczem, wzdychaniem, biciem w pierśi, i tym podobnemi giestami. O iak się tych ceremoniy niektorzy wstydzą? w modlitwie by też to na kolana upaść, i z pokorą się modlić? nie. Choć to są ceremonie w piśmie S. zwyczaynie. Moyżeß maiąc z Panem mowić, upadł na oblicze swoie. J tenże gdy lud Jzraelski z Amalekitami walczył, podniosł ręce swe ku gorze, a gdy ocięzały, dway mężowie podłożyli poden kamień, na ktorym śiedział, i trzymali ręce iego, ieden po iedney, drugi po drugiey stronie. Coż rzekę o świętych nowego Testamentu? Sczepan ś. padł na kolana i modlił się. Piotr toż uczynił, gdy miał Tabitę wskrześić. Paweł S. też o sobie mowi: Skłaniam kolana swoie, przed Oycem Pana naßego Jezusa Chrystusa. A sam Pan Jezus co? modląc się w ogroycu, upadł na oblicze swoie. O mizerny człowiecze iako cię niewstyd, święci w modlitwie upadali na ziemię, upadał Syn Boży, a ty upaść nie chceß prochu, ziemko mizerna czym się

Pokora dwoiaka. I. Pozwierzchna. 2 Moy. 34. 2 Moy. 17. Dzie. 7. Dzie. 9. Efez. 3, 24. Matt. 26.

śię czyniß? co o ſobie rozumieß? Wewnętrzna pokora, uznawa niegodność ſwoię, i nie ſpußczaiąc śię na żadne zaſługi ſwoie, Bogu wßytko przypiſuie. Takći śię uniżał Patryarcha Jakub, widząc koło śiebie wielkie błogoſławieńſtwo Boże, zawołał ku Panu Bogu ſwoiemu; Panie, nie ieſtem godźień tak wielkich dobrodźieyſtw, i tak hoyney łaſki, ktorąś mi okazał ſłudze ſwemu. O iaka pokora, iak niſkie o ſobie rozumienie! Coż innego mowi o ſobie Dawid: Panie nie wyniosło śię ſerce moie, ani śię wyniosły oczy moie, anim śię kuśił o rzeczy wielkie, albo wyżße nad to niż mi należy. Izalim nie położył i nie uſpokoił duße moiey, iako dźiecię oſtawione od matki ſwey? oſtawionemu dźiećięciu było podobna we mnie dußa moia. O iak nie ma człek takowy ſerca Panu Bogu zmiękzyć, gdy w tak głęboką pokorę ſercem ſwym zſtępuie? Baczyłać to ona ś. wdowa Judyt, przetoż tak do Pana woła: Panie tyś ieſt pokornych Panem, i wſpomożeniem uniżonych. A iż tak ieſt, umiyże człowiecze Chrześćiańſki, i ćiałem i dußą uniżać śię przed Panem Bogiem twoim, chceßli uznać prętką pomoc i retunek iego. To druga cnota, z ktorą do modlitwy przyſtąpić potrzeba.

2. Wewnętrzna.

1 Mojż. 32.

Pſ. 131, 1. 2

Judyt. 9, 7

III. Sumnienie dobre.

Trzećia, ieſt ſumnienie dobre. Przyſtąpmy, mowi Apoſtoł, maiąc ſerca oczyśćione od ſumnienia złego, i ćiała omyte wodą czyſtą. Złe a nieczyſte ſumnienie, modlić śię pożytecznie nie dopußcza, nadźieie dobrey nie ma. A gdźie niemaß nadźieie, niemaß i wysłuchania, niemaß wſpomożenia. Przeto dobrze Chryzoſtom S. mowi: Nie głoſem wrzaſkliwym mamy do Boga kołatać, ale go ſumnieniem prawym błagać. Rzeczeß: w czymże ſumnienie dobre należy? Odpowiedam. Dobre a czyſte ſumnienie troiakie ma własności. Pierwße, ſerce czyſte: drugie, ußy miłośierne: trzećie, ręce niepokalane.

Żyd. 10, 22

Sup. 9. Math.

Rekwizyta ſumnienia dobrego.

Serce czyſte w tym należy, żebyś wßelaki gniew i nienawiść bliźnego wyprzątnął; bo tak mowi Pan Jezus. Kiedy śię modlićie, odpuśćie ieźli co przećiwko komu maćie, aby i Oćiec waß, ktory ieſt w niebieśiech odpuśćił wam upadki waße. A na drugim mieyſcu. Jeźlibyś ofiarował dar ſwoy na ołtarzu, a tambyś wſpomniał, iż brat twoy ma co przećiwko tobie: zoſtaw tam dar twoy przed ołtarzem, a odeydź; pierwey śię poiednay z bratem twoim, a potym przyßedßy ofiaruy dar twoy. Otoż maß wolą Bożą, żeć śię potrzeba z bliźnym twoim przed modlitwą ziednać. Piße Auguſtyn S. na iednym mieyſcu o wężach, że gdy pragną, wychodzą z iam ſwoich do wody, ale iadu, ktory w nich pragnienie ćięßkie czyni, z ſobą nie biorą. O iak daleko ſłußniey człowiek to czynić ma, gdy pragnącą dußę w modlitwie ochłodźić chce, żeby wßelki gniew z ſerca ſwego wyrzućił, i żadnego iadu przećiw bliźnemu przy ſobie nie chował. Ale iak śiła ludźi na świećie, ktorzy z bliźnym ſwoim w gniewie mießkaią, a przećię do kośćioła chodzą, modlą śię, śpiewaią, kommunikuią, o tych tak powiedam, że nabożeńſtwo im namniey Panu Bogu nie ieſt przyiemne. Bo że ſerce ich nie ieſt prawe ku bliźnemu, tedy

1. Serce czyſte.

Mark. 1, 25

Matt. 5, 23. 24.

Ad Iulian. Com. de perf. Iuſtitia.

tedy i na modlitwy ich Pan Bog patrzyć nie chce.

2. Uszy miłosierne. Przyp. 21, 13.

Coż rzekę o uszu? tym miłosierdzia potrzeba. Bo mowi Mędrzec: Kto zatula ucho swoie na wołanie ubogiego, będzie i on sam wołał a nie będzie wysłuchany. Słuchayćie w tey mierze rozsądku S. Augustyna. (Serm. de quadrag.) Te są dwie skrzydła modlitwy, ktoremi leći do Boga, ieźli odpuszczasz występnemu, a dawasz niedostatecznemu. Modlitwa twoia ktora się dzieie bez miłości bliźnego, iest iako ptak bez skrzydeł, wzbić się ku gorze nie może. Nie darmo Tobiasz Syna swego napominał mowiąc: (Tob. 4) Synu moy, oblicza twego od ubogiego nie odwracay, a Bog oblicza swego od ciebie nie odwroci. Ztąd zwyczay wzięli ludzie, zwłaszcza pobożni, że z kośćioła idąc iałmużnę ś. ubogim dawaią, aby modlitwie, ktorą odprawowali, skrzydła do Pana Naywyższego przyprawili. (Tob. 12.) Przeto i Anioł do Tobiasza mowi: Dobra iest modlitwa z postem i iałmużną.

3. Ręce czyste. Iza. 1, 15. 16.

Ręce zaś iakie maią bydź? Czyste i bez wszelkiey zmazy. Bo tak powiedział Pan Bog: Gdy wyćiągniećie ręce wasze, skryię oczy moie przed wami, a gdy rozmnożyćie modlitwę, nie wysłucham; Czemuż? ręce, prawi, wasze krwie są pełne. Omyyćie się, czystymi bądźćie. Słuchayże tyrańskie serce, co tu Bog mowi? modlitwy twoiey wysłuchać nie chce. Bo ręce twoie okrutne, drapieżne, niesprawiedliwe, złodźieyskie, prętkie do krwie przelania, do zdźierstwa, do drapiestwa, prożno ie do Boga wyćiągasz, prożno ku niebu podnosisz. (1 Tym. 2, 8) Przeto i Paweł S. napomina, żebyśmy czyste ręce podnośili do Boga, bez swaru i zwątpienia.

Znayże tedy, człowiecze wierny znay te duchowne towarzyszki z ktoremi do modlitwy przystąpić potrzeba: te są, wiara, pokora i sumnienie dobre, ktore czystego serca, uszu miłośiernych, rąk bez zmazy potrzebuie. Szczęśliwyż to człowiek, ktory tak samo czwart na modlitwę idźie.

Słuchayćież proszę drugiey częśći. Bo o tey dosyć.

II. Część. Necessaria.

Przystęp do modlitwy widźieliśćie, obaczćież i środek. Tu wam znowu trzech rzeczy potrzeba.

I. Ufności w zasłudze i przyczynie Pana Jezusowey.

Pierwsza iest, ufność w zasłudze i przyczynie Pana Jezusowey. Bo mowi: O cokolwiek byśćie prośili Oyca w imieniu moim, da wam. Dotąd o niceśćie nie prośili w imię moie, prośćie a weźmiećie. Otoż słyszyćie, że nie w naszym imieniu, ani w imieniu świętych, ale w imieniu Pana Jezusowym modlić się mamy. A przez imię iego nierozumieią się goło litery imienia, ale urząd pośrzednicy, to iest, zasługa i przyczyna iego. Na te Oycu Naywyższemu ukazować mamy, chcemyli bydź wysłuchani. Bo sam Pan Jezus iest Boga i ludźi pośrzednikiem: (1 Tym. 2, 5. Jan. 14.) Przezeń mamy przystęp do Oyca. A iako Jozef nie chćiał braći swych przed się przypuśćić, ażby mu byli brata swego młodszego Beniamina przywiedli: (1 Moy. 4, 2.) Tak też Oćiec niebieski nas nie wysłuchywa, poki mu Syna iego, że iest zastępcą naszym, nie ukazuiemy. Dawni oni Zydowie, gdy ocz Pana Boga prośili, zawsze imiona i sprawy przodkow swoich przypominali, mowiąc: Pamiętay Panie na Oyce

naße, Abrahama, Izaaka, Iakoba: o iako my ſłußniey i potrzebniey imię Pana Iezuſowe, Oycu naywyżßemu kłaść przed oczy mamy, ufaiąc w nadrożßey zaſłudze i orzyczynie iego.

Themi-
ſtocles.

Pißą że Temiſtokles człowiek Rycerſki, z ziemie ſwey wygnany będąc, udał się do Epiru do Admety Krola Moloſow, chcąc się przy nim chronić. Lecz nie maiąc i tam łaſki, przyßedł do krolowy, ktora dała mu tę radę, ſkoroby przed krola przyßedł, aby Syna młodßego na ręce ſwe wziąwßy, krolowi go ukazał, i prośił żeby go krol dla niego do łaſki przyiął. Co gdy uczynił Temiſtokles przyßedł do łaſki krolewſkiey. Przeto i ty tak uczyń, weźmi Pana Iezuſa na ręce ſerca ſwego, a wyſtąpiwßy z nim przed Oyca naywyżßego, proś pokornie, żeby ćię dla niego wyſłuchać raczył; bo inaczey do tego nie przyydźieß.

Ian. 14, 6.

Zaden nie przychodźi do Oyca, tylko przez mię, ſamże powiedźiał. Co uważaiąc Auguſtyn S. mowi: Zadna modłitwa, ktora śię nie dźieie przez Chryſtuſa, nie tylko grzechu zgładźić nie może, ale i ſama śię grzechem ſtawa. Zkąd zwyczay w kośćiołach naßych, że kończąc modlitwy zwykliśmy mowić: Przez P. naßego Iezuſa Chryſtuſa, żeby nas Bog dla niego wyſłuchać raczył. A iż tak ieſt, przetoż modlitwa Zydow, Turkow, Tatarow Panu Bogu przyiemna bydź nie może, przeto że śię nie dźieie w imię Pana Iezuſowe.

In Pſ. 108.

Otoż macie pierwßą rzecz, ktora do śrzod ku modlitwy właśnie należy.

II.
Oſtrożność.

Druga ieſt, oſtrożność. O dwoiakie rzeczy zwykliśmy śię Panu Bogu modlić: iedne ſą ziemſkie, drugie niebieſkie. Owe doczeſne, te zaś wieczne. Te należą zbawieniu dußnemu, owe zaś żywotowi ćieleſnemu. O rzeczy dußne i wieczne Pana Boga proßąc, bez wßelkiey kondycyi lud dokładu prośić mamy. Czemu? że ſą dźiedźicznym dobrem naßym, do ktorego prawo mamy względem Pana Iezuſa, ktory ie nam zaſłużył. Także też i względem Boga Oyca niebieſkiego, ktory ie nam dać z łaſki obiecał, iako ten ktory chce, aby wßyſcy ludźie zbawieni byli, i do uznaniu prawdy przyßli. A tak gdy prośiß o odpußczenie grzechow, u ßczęśćie dußne, o żywot wieczny, nie mow: Co wiedźieć iezli mi tego Pan Bog nie odmowi? boć to i obiecał, i chce dać, byleś go tylko prośił. Lecz z drugiey ſtrony, gdy prośiß o dobra doczeſne, zawße z kondycyą proś, dokładaiąc: Panie, day mi zdrowie, ßczęśćie, dobre mienie, iezliż to ieſt wola twoia ś. i iezliżby to było z dußnych zbawieniem moim. A mimo to pierwey i więcey proś o niebieſkie, toż potym dopiero o ziemſkie dobra. Szukaycie pierwey, mowi Pan, kroleſtwa Bożego i ſprawiedliwośći iego, a inne wßytkie rzeczy będą wam przydane, na ktore ſłowa oględuiąc się Baſyliuß mowi: Proś od Boga Kroleſtwa Bożego, a wßytkie rzeczy do potrzeby ćiała należące, on tobie da. A tak nie proßą, ktorzy ten porządek od ſamego Pana uſtawiony wywracaią, a pierwey i więcey o ziemſkie niżeli o niebieſkie dobra proßą. Poßli coś na głupie dźieći, ktore nie proßą iedno dźiećinſkich a ßkodliwych rzeczy, iako nożow, abo igrać, abo śię kąpać, choćiaż śię nożem nie raz obrżną, i w igraniu

1. Tym. 2.

Matt. 6.

Cap. 1. conſti.

Chryſoſt. Hom. 34. in Gen. c. 29.

niu często obrażaią, i kąpiąc toną. Także i oni naywięcey tego pragną, co im szkodzi. A zatym nic nie otrzymawaią, i pełnią się nad nimi one słowa Jakuba S. Prosićie a nie bierzećie, przeto iż źle prosićie. Ostrożności tedy wielkiey w modlitwie potrzeba, chcemyli co u Pana Boga uprośić.

Jak. 4, 3.

III. Pilne baczenie na słowa i na rzecz o ktorą prośiß.

Trzećia, potrzeba też baczenia pilnego na słowa ktore mowiß, i na rzecz samę o ktorą prośiß. By zaś nie były o tobie rzeczone one słowa: lud ten wargami mię tylko czći, a serce iego dalekie iest ode mnie. Siła ludźi na świećie, ktorzy w modlitwie intencyi żadney nie maią, i myślami swemi to tam to sam lataiąc, nie wiedzą ocz proßą, tylko gębą bez rozsądku i wßelkiego baczenia klekocą.

Iza. 29, 13.

Lib. 3. de Sum. Bon cap. 3.

O takich mowi Isydorus: Nie na słowa modlącego się Bog baczenie ma, ale na serce patrzy, i dokłada: Coż, prawi, pomoże trzaskanie warą gdźie serce iest nieme? kto się niemym sercem modli, wołaiąc milczy, mowi Gregoryuß. Potrzeba tedy w modlitwie myśli na gromadę zebrać, i nie indźiey ie tylko do samego Boga obroćić. Umysł naß wßytek się ma z źiemie do nieba, z świata do Boga przenieść. W ten czas bowiem gdy się modlemy, z Bogiem sprawę mamy.

Hom. 37. sup Evang.

Teć są trzy rzeczy, ktore do śrzodku modlitwy człeku są potrzebne, chceli aby u Pana Boga wßytko dobrze sprawił.

III. Część. Kaznod. 7. Rekwizyta porządnego skończenia Modlitwy.

Obaczmyż naostatek i koniec, bo i na tym siła należy. A mędrzec mowi: Lepßy iest koniec modlitwy, niżeli początek. Znowu tedy trzech rzeczy potrzeba.

I. Ufność.

Pierwßa iest ufność, ktora się funduie na wßechmocnośći i dobrotliwośći Boskiey. Potrzeba wierzyć, żeć Pan Bog i może i chce dać wßytko, iako Bog wßechmogący i iako Oćiec twoy dobrotliwy. Bo iż Bogiem wßechmocnym iest, może wßytko sprawić, a będąc Oycem twoim, może wßytko uczynić. O wßechmocnośći samże mowi: Izali iest co trudnego u Pana? a na drugim mieyscu: Azaż ręka Pańska iest skurczona? nuż i przez Proroka Zacharyaßa woła: Izali, że się te niepodobna widźi przed oczyma ostatkow ludu tego tych dni, będźie też to niepodobna przed oczyma moimi? O dobrotliwośći acz wßędźie pisma i przykładow pełno, wßakoż nic mogł iey nam nikt lepiey wyraźić, iako sam Pan Jezus, mowiąc: Ktory z was oćiec, gdy go prośi syn o chleb. poda mu kamień? abo i rybę, izali miasto ryby poda mu węża? abo prośili o iaie, izali mu poda niedźwiadka? Jakoż daleko więcey Oćiec waß niebieski da Ducha S. tym, ktorzy go oń proßą. A tak wiedząc o tak ey wßechmocnośći i dobrotliwośći Pana tego, mow w sercu swoim: Ufam tobie moy Panie, że mi daß ocz ćię proßę iako Bog wßechmogący i Oćiec dobrotliwy. Czego nie ma człowiek takowy otrzymać i uprośić?

1 Moy. 18.

4 Moy. 11, 23.

Zach. 8, 6.

Luk. 11, 11. 13.

Lib. 5. c. 5

Piße Eysebiuß o Marku Aureliußie Cesarzu Rzymskim, i obraćie iego Antoninie, kiedy walczyli przećiw Germanom i Sarmatom, przypadła takowa susza że nigdźiey wody nie było, zkąd pragnienie wielkie na woysko ich przyßło. Nazaiutrz mieli się z nieprzyiaćielem potkać, i wzywali oycowskich bogow swoich o pomoc.

Lecz nie widząc od [illegible]ich pomocy ża-dney, przyw[illegible] do siebie Chrześciań-[illegible]iego połku Aureliusz, prosząc aby w onym pragnieniu Boga swego o retunek wzywali, bo pięć dni wody nie mieli, a byli w Germanii miedzy gorami zawarci. Coż się stało? skoro się iedno Chrześcianie na ziemię porzu-cili, i do Pana Boga zawołali: wnet z nieba deszcz na woysko Rzymskie spadł barzo zimny, a na nieprzyiaciela grad podobny do ognia, i gromy u-derzyły. I tak za ich modlitwą Bog dał do zwyćięstwa pomoc. I zwa-no on pułk, pułkiem piorunowym.

Tert. ad Scapu-lam. c. 4.

Zeznawa o tym samże Aureliusz w liśćie do Senatu Rzymskiego pisa-nym, gdźie tak pisze: Rzecz wiary go-dna iż Chrześcianie, choćiaż ich za nie-zbożne rozumiemy, Boga ku obronie w sercu swoim maią. Obacz co mo-dlitwa wierna może. Przeto w wierze i ufności prawdźiwey kończyć ią potrzeba.

II. Nadzieia. Rzym. 5, 5. Syr. 2, 9.

Druga potrzeba też ktemu nadźie-ie. Nadźieia bowiem nie pohańbia. Przeto Syrach woła: Wy ktorzy się boićie Pana, oczekawayćie miło-sierdźia iego, a nie odchylayćie się od niego. Obeyrzyyćież się na przeszłe wieki, a obaczćie, ieźli kto, maiąc na-dźieię w Panu, był zawstydzony, mi-łośierny i dobrotliwy iest Pan, i dłu-go ćierpiący, a hoyny w miłośierdźiu, ktory i odpuszcza grzechy, i wybawia czasu utrapienia. A tak w nadźiei oczekiway wspomożenia Pańskiego: a choćby Pan omieszkawał, nie trać

Mich. 7, 7.

nadźiei, mowiąc z Micheaszem Pro-rokiem: Poyrzę do Pana, i oczeka-wać będę Boga zbawienia mego, a Bog moy wysłucha mię.

Podpora nadźieie troiaka.

Lecz żebyś w tey nadźiei nie ustał, potrzeba iey dać podporę troiaką, iako Bernhardus mowi.

1. Miłość przysposo-bienia. Bernh. in Ps. 91. Ser. 10. Jan. 1.

Pierwsza iest miłość przysposobie-nia. Z szczyrey łaski swoiey przyspo-sobił nas Pan Bog za syny i za corki swoie, wedle onych Jana S. Ilekol-wiek ich go przyięli, dał im moc aby się stali Synmi Bożemi, ktorzy wierzą w imię iego. Jakoż nas tedy nie ma wysłuchać? będąc Oycem naszem a my dźiatkami iego? O iak ućieszn ie mowi i Dawid o tey miłośći iego: Jako ma

Ps. 103, 13.

litość Oćiec nad dźiatkami, tak ma li-tość Pan nad temi, ktorzy się go boią.

Iza. 49, 13. 16.

A u Proroka Izaiasza sam Pan wo-ła: Spiewayćie niebiosa, rozraduy się ziemio: abowiem Pan poćieszył lud swoy, a nad ubogimi swemi zmiłował się. Ale Syon rzekł: Opuśćił mię Pan, a Pan zapomniał na mię. Izali mo-że zapomnieć niewiasta niemowiątka swego, aby się nie zlitowała nad pło-dem żywota swego? a choćby też i one zapomniały, wszakże Ja ćiebie nie za-pomnię. Oto na dłoniach swoich wyry-sowałem ćię. O ktożby się na tak hoyną dobroć i miłość Pana tak dobrego nie spuśćił? Znayże tedy tę pierwszą pod-porę na ktorey nadźieia polega.

2. Wierność obiecania. 4 Moy. 23, 19.

Druga iest, wierność obiecania. Słowa i obietnice Boże, zmienić się nie mogą; bo nie iest kłamcą iako czło-wiek, ani żałuie iaka syn człowieczy: Azaż rzecze, a nie uczyni? Azaż on o-biecca, a nie wypełni; Iż nam tedy wysłuchanie i pomoc obiecał, bądźmy tego pewni że inaczey nie uczyni. Słu-

2 Kron. 6, 14. 15.

chay co Krol Salomon o tym mowi: Panie Boże Izraelski, niemasz tobie podobnego Boga na niebie i na ziemi, ktory chowasz umowę i miłośierdźie

nad

nad ſługami twoimi, ktorzy chodzą przed tobą całym ſercem ſwym. Ktoryś ſpełnił ſłudze twemu Dawidowi oycu memu, coś powiedział, i coś mowił uſty twymi toś ſkutecznie wypełnił. A iż tak ieſt, podpierayże tedy nadzieię ſwoię ſłowem iego prawdziwym, a nie będzieſz pohańbiony.

3. Możność oddania.

Trzecia, możność oddania. Bog naſz, Bog możny ieſt: Otwarza on rękę ſwoię, a napełnia wſzelkie ſtworzenie błogoſławieńſtwem. Wſzytko może na niebie i na ziemi. Ręka iego ieſt ręka możności. Przyznawa mu to, a ſłuſznie, Mardocheuſz mowiąc: Panie, Panie, Tyś ieſt Krol wſzechmogący, i wſzytko ieſt w mocy twoiey. A tak nie wątpiy nic, Pan ten wſzytko ſprawić może, choćby ſię nam niepodobno zdało.

Teć oto ſą trzy duchowne podpory, na ktorych nadzieia naſza polega. A tak gdy od modlitwy wſtaieſz, a czuieſz w ſobie ſerce troſkliwe, mowże z Pſalmiſtą S. Przeczże ſię ſmęćiſz duſzo moia, a przecz ſobą trwożyſz we mnie? czekay na Boga, abowiem go ieſzcze będę wyſławiał za wielkie wybawienie twarzy iego.

Pſ. 42, 6.

III. Statecznośći wytrwanie

Trzecia i oſtatnia rzecz, ktora do ſzczęśliwego ſkończenia modlitwy należy, ieſt ſtateczność i wytrwanie. O iak piękna rzecz ćierpliwym bydź, a oczekawać w milczeniu wſpomożenia Pańſkiego. Jeźli nas Pan Bog za pierwſzą modlitwą nie wyſłuchawa, przećię nie mamy uſtawać. Czytamy, o iednym świętym, gdy go pytano, iakoby ſię potrzeba Panu Bogu modlić, powiedział: Jam ſię obyczaiu modlenia ni od kogo lepiey nie nauczył, iako od żebrakow przed domem człowieka bogatego o iałmużnę proſzących: ći ſtoią i wołaią tak długo, aż im iałmużne dadzą: także, prawi, i człowiek w modlitwie uſtawać nie ma, aż to oczproſi z łaſki Pana naywyżſzego otrzyma. Nie ma nas nic oderwać od modlitwy. Kſenofon ſprawował ofiary Bogom ſwoim: przynieśiono mu nowinę, że mu ſyna zabito na woynie: on iednak zaczętych ofiaruie poniechał, ale ie pierwey odprawił, a potym ſię dopiero z onym człowiekiem w rzecz dał. A nas częſto lada co od modlitwy, od kośćioła oderwie. Choć na to mamy mandat Boży. Czyli raz Pan Bog na nas woła? Trwayćie w modlitwie: modlćie ſię na każdy czas, a nie uſtawayćie. O ſzczęśliwy, ktory z Dawidem mowi one ſłowa: Panie Boże zbawienia mego, we dnie i w nocy wołam do ćiebie. O Panie, wzywam ćię na każdy dźień, wyćiągaiąc do ćiebie ręce moie.

Hyſtorya.

Xenoph.

Rzy. 12, 12. Efez. 6, 18. 1 Teſ. 5. Pſ. 88, 2. 10

Zamknienie.

A iż tak ieſt, mieyćież na pilnym baczeniu te rzeczy, ktoremi ſię modlitwa kończy, w Panu namilſi, chcećieli aby proſby wasze z poćiechą i z pożytkiem, przed Pana zaſtępow przypuſzczone były.

A ty o naświętſzy Panie Jezu, Przyczyńco i Orędowniku naſz iedyny, wſpomoż nas łaſką ſwoią, abyśmy ſię według zbawienia naſzego wyſłuchani byli: a żyiąc pod obroną twoią, mieli zawſze gotowe wſpomożenie twoie: a na koniec onego wiecznego weſela, i radośći doſkonałey w niebie doſtąpiwſzy, ćiebie Boga prawdziwego z Oycem wiecznym i z wiecznym Duchem S. chwalili i wyznawali na wieki wieczne, Amen.

Na Dzień Wniebowstąpienia Pańskiego,

Ewanielia u Marka S. w Rozd. 16, 14-20.

Na ostatek się też onym iedenaśći wespoł śiedzącym ukazał, i wyrzucał im na oczy niedowiarstwo ich, i zatwardzenie serca: iż tym, ktorzy go widzieli wzbudzonego, nie wierzyli. J rzekł im: idąc na wszystek świat, każćie Ewanielią wszystkiemu stworzeniu. Kto uwierzy a ochrzći się, zbawion będźie: ale kto nie uwierzy, będźie potępion. A znamiona tych, co uwierzą, te naśladować będą: w imieniu moim diabły wyganiać będą; nowymi iężykami mowić będą? Węże brać będą; a choćby co śmiertelnego pili, nie zaszkodzi im; na niemocne ręce kłaść będą, a dobrze się mieć będą. A tak Pan przestawszy z nimi mowić, wźięty iest wzgorę do nieba, i uśiadł na prawicy Bożey. A oni wyszedszy, kazali wszędy: a Pan im pomagał, i słow ich potwirdzał przez cuda, ktore czynili.

Niewymownych poćiech dźień dźiśieyszy iest nam przyczyną, Chrześćianie moi mili. Dźiś bowiem braćiszek nasz Pan Jezus Chrystus, ktory się dla nas stał człowiekiem, dla nas w niebo wstąpił. Dźiś zwoiowawszy duszne nieprzyiaćioły nasze, ćiało z ćiała naszego, kośći z kośći naszych, tak dalece uczćić i uwielbić raczył, że ie nade wszytkie niebiosa, nad księstwą i mocarstwa, i nad chory Anielskie wywyższył i na prawicy B. Oyca swego posadźił. Dźiś fortę niebieską, ktorą był Adam upadkiem swoim zamknął wniebowstąpieniem swoim otworzył. Dźiś wźiął wszelką moc na niebie i na ziemi, postanowion iest głową i naywyższym Pasterzem nad kośćiołem Bożym. Dźiś dane mu imię, ktore iest nad wszelkie imię, aby w imię Jezusowe wszelkie kolano się skłoniło, i niebieskich, i ziemskich i podziemnych. O takoż to tedy zacny dźień. Dźień ten nie dźiw że nie tylko w nowym, ale i w starym Testamenćie zacnie słynie. Dźień ten widźiał Dawid Krol i

Filip. 1.

Prorok S. Zaczym do radośći kośćioł Boży napominaiąc mowi: Wstąpił Bog z krzykiem, Pan wstąpił z głosem trąby: śpiewayćież Bogu, śpieway-ćie: śpiewayćież krolowi naszemu, śpiewayćie. Abowiem Bog Krolem wszytkiey ziemie śpiewayćież rozumnie. Kroluie Bog nad narody, Bog śiedźi na świętey stolicy swoiey. Dźień ten widźiał też i Izaiasz, gdy w osobie Boga Oyca mowi: Oto sługa moy będźie wywyższony, i podnieśiony, i barzo uwielbiony będźie. Dźień ten widźiał też i Micheasz, gdy mowi: Zstąpi ten ktory przełamywać będźie przed nim; przełamie, a przeydą bramą, i wnidą przez nię: nawet i Krol ich poydźie przed nimi. Dźień ten widźiał też i Zacharyasz, gdy mowi: Staną nogi iego w on dźień na gorze Oliwney, ktora iest przećiwko Jeruzalem, na wschod słońca. Coż rzekę o tobie Danielu S. Czyliś i ty dnia tego chwalebnego nie widźiał, gdy mowisz? Widźiałem w widzeniu nocnym, a oto przychodźił w obłokach niebieskich podobny synowi człowieczemu,

Ps. 47, 6. &c.

Isa. 52, 13

Mich. 2, 13

Zach. 14, 4.

Dan. 7, 13. 14.

czemu, a przyszedł aż do starodawnego, i przywiedziono go przed obliczność iego, i dał mu władzę, i cześć i krolestwo; aby mu wszyscy ludzie, narodowie i ięzyki służyli. Władza iego władza wieczna, ktora nie będzie odięta, a krolestwo iego, ktore nie będzie skażone.

O narodzie ludzki powstań a rozradny się dziś w sercu swoim. Oto Zbawiciel twoy dziś do nieba wszedł, aby się tam ukazował zawsze obliczu Boskiemu za nami. Dzisia z tryumfem chorow Anielskich i oycow ś. do nieba wprowadzon, aby się tam modlił i przyczyniał za grzesznemi. O wielkie a nie zasłużone dobrodzieystwo: ktoryż ięzyk wysłowić, ktory rozum ogarnąć, ktore serce strzymać, ktora myśl ludzka będzie mogła poiąć tak wielkie wesele. Mowmy i myślmy dziś o tym, rozdzieliwszy Ewanielią na trzy części.

W pierwszey przypatrzmy się sprawie, ktorą miał Pan Jezus z uczniami swoimi przed wniebowstąpieniem swoim.

W drugiey obaczmy, sam akt wniebowstąpienia Pańskiego.

W trzeciey, sprawę Apostołow ś. ktorą wzięli przed się po wniebowstąpieniu Pana swoiego.

Na cześć i chwałę Panu wniebowstępuiącemu, nauk tych wykładu tym pilniey proszę słuchaycie.

Pan Jezus przez zasługę chwalebnego wniebowstąpienia swoiego, niech nam dopomoże, abyśmy o tym mowiąc, nabożnemi myślami do nieba wstępowali, Amen.

I. Część. Sprawę ktorą miał Pan Jezus z zwolenikami swemi, przed wniebowstąpieniem swoim, opisuie Marek S. w tych okolicznościach Pierwsza, że się im ukazał. Druga, że im wyrzucał na oczy niedowiarstwo i zatwardziałość serca. Trzecia, że im zlecił urząd kaznodzieyski.

Okoliczności.

Pierwsza okoliczność zamyka się w tych słowiech dzisieyszey Ewanielii: naostatek się też onym iedenaści wespoł siedzącym ukazał. Dziewięćkroć ukazował się im przedtym. Raz Maryi Magdalenie, gdy w ogrodzie płacząc mowiła: Wzięto Pana moiego, a nie wiem gdzie go położono. Drugi innym Paniom, ktore były przyszły do grobu, aby namazały ciało iego. Trzeci, Piotrowi ktory się go zaprzał. Czwarty, onym dwiema zwolenikom gdy szli do Emaus. Piąty, Apostołom w niebytności Tomasza, do ktorych przyszedł drzwiami zamknionemi, tam gdzie się byli zgromadzili dla boiaźni Zydowskiey. Szosty tymże Apostołom przy bytności Tomasza. Siodmy nad morzem Tyberyadzkim Piotrowi, Tomaszowi, Natanaelowi, i dwiema Synom Zebedeuszowym, i innym dwiema zwolenikom, gdy łowili ryby. Osmy na gorze Tabor, więcey niżli pięć set braci, ktorzy uyrzawszy go, dali mu chwałę. Dziewiąty Jakubowi mnieyszemu. A oto tu dziesiąty i ostatni raz, prawie gdy iuż miał do nieba wstąpić, gdy Apostołowie siedzieli u stołu i iedli, przyłączył się do nich. Tak często ukazował się im części z aby ie widomą obecnością swoią ucieszył, nad ktorą nie było im nic milszego, częścią też aby ie o istocie zmartwychwstania swego upewnił. A tu zaś ukazał się im żeby się z nimi pożegnał

I. Ukazał się zwolenikom.

Jan. 20.

Matt. 28.

Jan. 21.

Luk. 24.

Jan. 20.

Jan. 20.

Jan. 21.

1 Kor. 15.

Luk. 24.

i porządnie rozstał. Inni Ewanielistowie przypominaią, że też i iadł z nimi. Zkąd i Piotr S. w kazaniu swoim mowi: Jedliśmy z nim społu i pili, gdy powstał od umarłych. Czynił to nie z potrzeby iakiey własney. Bo iako miał potrzebować pokarmu, ktory nie ku temu ale ku przyszłemu żywotowi zmartwychwstał? nie przeto też tylko, żeby prawdę i istostwo ciała swego, ktore miał podwyższyć w niebie, pokaził: ale raczey, żeby słodkość i wdzięczność pamiątki swoiey, w sercach Apostołow i innych wiernych, przez ono iedzenie wpoił. Bądźże mu za to powinien, Chrześcianinie wierny, znay łaskę i dobrotliwość iego, bo cokolwiek czynił, czynił dla ciebie, żeby cię w wierze twey utwierdził.

Dz. 10,41.

Upomnienie.

II. Co ukazawszy się im uczynił.

Słuchaymyż powtore, co ukazawszy się im uczynił? wyrzucał im na oczy, niedowiarstwo i zatwardziałość serca, że tym ktorzy go widzieli zmartwychwstałego nie uwierzyli. Ach ktoż był miedzy niemi takowy, co nie chciał wierzyć, że Pan Jezus zmartwychwstał? nie tylko to uczynił Tomasz, ktoremu gdy zwolenicy powiedzieli, widzieliśmy Pana, odpowiedział im: iezli nie uyrzę w ręku iego znaku goździ, a nie włożę palca mego w znak goździ, i nie włożeli ręki moiey w bok iego, nie uwierzę: ale i inni zwolenicy, gdy Marya Magdalena, i Joanna, i Marya Jakubowa matka i inne białegłowy powiedały im o zmartwychwstaniu iego, zdały się im wa ich iakoby błażeńskie, i nie wierzyli im. Otoż im to teraz na oczy wyrzuca Pan, ganiąc im ono niedowiarstwo i zatwardziałość serca. Bo im też tego było potrzeba, poniewaź inszych uczyć mieli, aby i sami pierwey uwierzyli, przeto Hyeronim S. piszą na te słowa, mowi: łaie niedowiarstwo aby nastąpiła wiara, wyrzuca na oczy zatwardziałość serca kamiennego, aby nastąpiło serce mięsiste. Serce ono, o ktorym powiedział przez Ezechyela Proroka, mowiąc; Odeymę od nich serce kamienne, a dam im serce mięsiste.

Luk. 24.

In Evang. Marc. c. 16.

Ezech. 36, 26.

Nauka.

Obaczcież tu iuż w Panu namilsi, iako iest mierziona Bogu niedowiarstwo i zatwardzenie serca. Oto go na samym żegnaniu z Apostoły bez wymowki i karania Pan opuścić nie chciał. Niedowiarstwo człowieka do uznania prawdy nie przypuszcza. Coż dziś więcey ludzie w bałwochwalstwie, w superstycyach, i błędziech rozmaitych zatrzymawa, iedno niedowiarstwo? Coż drogę do zbawienia zagradza? niewiernych część, pisze Jan S. będzie w iezierze goraiącym siarką i ogniem. Przeto strzeżcie się niedowiarstwa, iako samego piekła. Zła rzecz, nie wierzyć ludziom wiary godnym, gorsza, nie wierzyć Bogu.

Obiaw. 21, 8.

III. Urząd kaznodzieyski zleca.

Potrzecie obroćmy oczy swe na urząd kaznodzieyski, ktory Pan Apostołom swoim zlecić raczył: gdzie naprzod rozkazuie im opowiedać Ewanielią po wszytkim świecie. Potym, skutek tego opowiedania, tak w wiernych iako i w niewiernych ukazuie. A na ostatek, znaki i cuda, ktoremi nauki swey potwirdzać mieli, porządnie wylicza.

W tych punkciech.

1. Każe im opowiedać Ewanielią.

O pierwszym mowi: Idąc na wszystek świat, każcie Ewanielią wszystkiemu stworzeniu. Obaczcież tu iak mądrze i rostropnie Pan Jezus rzecz swoię prowadzi. Zlecaiąc Apostołom

stołom kaznodzieyski urząd, nie mowi: idź ty Pietrze do Rzymu, tam stolicę Apostolską załoź, pod twoią iurysdykcyą i władzą niech świat wszytek będzie, a ty bądź głową i powszechnym Pasterzem kościoła moiego: ale do wszytkich w pospolitości mowi: idźcie. Tak ty Pietrze, iako i wy drudzy po wszytkim świecie idźcie, rowny urząd macie, rowną władzą, sługzyście moi wszyscy. Nie mowi też: idźcie, ustawy ludzkie abo podania swoie zalecaycie: ale Ewanieliią opowiedaycie. Ukazuiąc, po czym prawego kaznodzieię poznać, zwłaszcza gdy się samego słowa Bożego i Ewanielii ś. trzyma. Nie mowi też: idźcie, każcie ptakom, rybom, kamieniom, ale wszelkiemu stworzeniu, to iest, iako Radulfus wykłada, człowiekowi, dla ktorego wszelkie stworzenie stworzone, i w ktorym wszelkie stworzenie przez uczestnictwo przyrodzenia ogarnione iest. Ma bowiem człowiek bycie swe z kamieńmi, życie z drzewy, czucie z bydlęty, rozeznanie z Anioły. O iaka dobroć Jezusa miłego? słowo Ewanielii ś, to iest, wesole poselstwo poiednania i odkupienia naszego, przez zasługę nadroższey męki i śmierci swey, nie samym Zydom, ale wszytkiemu światu opowiedać każe, nikogo od tego Pańskiego dobrodzieystwa nie wyymuiąc, nikim nie brakuiąc, żadnego nie odrzucaiąc. A toć iest co Łukasz S. opisuie, że im rzekł: Będziecie mi świadkami w Jeruzalem i we wszytkim Zydostwie i w Samaryi, i aż do ostatecznych granic świata. Zkąd znać, że on wszytkiemu światu upamiętania życzy, i z tąd go Apostoł Zbawicielem wszytkich ludzi, a naywięcey wierzących zowie.

Serm. in Asc. Dom.

Dzie. 1.

1 Tym. 2.

O drugim punkćie mowi: Kto uwierzy a ochrzci się, zbawion będzie: ale kto nie uwierzy będzie potępion. W tych tu słowiech na dwie części Pan wszytek świat dzieli: iedni, są wierni: Drudzy, niewierni. Wiernym obiecuie zbawienie, niewiernym potępienie. O wiernych niedoskonałych, abo śrzednie złych i śrzednie dobrych wzmianki żadney nie czyni. Gdzie oto widzimy, że Pan do nieba wstępuiąc, dwie tylko drodze ukazał ludziom z tego świata, iednę na zbawienie, drugą na potępienie, niemasz nic śrzedniego, niech się nikt na to nie spuszcza. Augustyn ś. mowi, kto tu z Chrystusem krolować nie zasłuży, ten bez wszelkiey wątpliwości, z diabłem zginie.

2. Skutek opowiedania Ewanielii luka/iuk.

Serm. de Temp.

A tu ozywaią się Nowochrzczeńcy, i mowią: kto uwierzy a ochrzci się będzie zbawion. A tak trzeba pierwey uwierzyć niźli się kto ochrzci. Lecz dziatki małe uwierzyć nie mogą, a przetoż nie maią bydź chrzczone, aż rozumu dorostą. Odpowiedam. Iż te słowa Pańskie właśnie się na ludzie doroste, ktorzy Ewanielii S. słuchać i wierzyć mogą, ściągaią. W tych potrzeba, aby pierwey wiara była, niźliby byli ochrzczeni. Lecz co się tycze niemowiątek, ktore się zrodziły z rodzicow wiernych: tym dosyć iest, urodzić się w posrzod kościoła Bożego, i z rodzicow wiernych: iest im to na mieyscu wiary i wyznania oney. Zaczym od chrztu S. oddalone bydź nie maią. A ieźliby zaraz dla tego dziatki rodzicow wiernych, miały zgoła zostawać niewierne, poniewaź rozumu y rozsądku ieszcze nie maią, tedyćby się zgoła Panu Jezusowi nie

Occupatio.

Żyd. 11, 6. mogły podobać: gdyż generalny iest on Ducha S. wyrok: Bez wiary nie można iest, aby się kto miał podobać Bogu. Lecz podobaią mu się: Bo *Mark. 10, 14.* powiedział: dopuśćcie dziatkom przychodzić do mnie, a nie zabraniaycie im. Idzie tedy zatym, że nie są zgoła niewierne a zaczym nie maią bydź ode chrztu ś. oddalone.

3. Znaki i cuda przy o powiedaniu. Słuchaymyż potrzecie co daley mowi Pan Jezus: Znamiona tych co uwierzą, te naśladować będą. I wylicza zarazem pięciorakie znaki, ktoremi Apostołowie nauki, a wierni wiary swey potwirdzać mieli.

1. Wyrzucanie Diabelstwa. Pierwszy, wyrzucanie diabelstwa, o ktorym mowi: w imieniu moim diabelstwa wyganiać będą. Po wniebowstąpieniu Pańskim uczynił to *Dzie. 5.* Piotr, od ktorego wszyscy przenagabani od duchow nieczystych bywali *Dzie. 16.* uzdrowieni. O Pawle S. także czytamy, że w mieście Filippis wygnał Ducha wieszczego z niektorey dzie*Lib4.c.22* weczki. O Grzegorzu Neo-Cesaryeńskim pisze w kościelney hystoryi *Luk. 10, 17.* Sokrates, że przez listy diabłom ustępować rozkazował. Dziwna moc Boża, że diabelstwa w imię Pana Jezusowa ludziom poddane były.

2. Mowienie ięzyki nowemi. Drugi znak, mowienie ięzyki nowemi. Nowemi, prawi, ięzykami mowić będą. Toć się stało naprzod w Jeruzalem w dzień świąteczny, *Dzie. 2.* kiedy Duch S. widomie na Apostoły przypadł, poczęli mowić rozmaitemi ięzyki wielmożne rzeczy Boże. A *Dzie. 10.* potym gdy Piotr kazanie w domu Korneliuszowym czynił, przypadł Duch S. na wszytkie ktorzy go słuchali, a poczęli mowić innemi ięzyki, i wielbili Boga. Dziwna i to, mowić ięzykiem, ktorego się nigdy człowiek nie uczył.

3. Branie węży w ręce. Trzeci znak, branie węży w ręce. *Dzie. 28.* Uczynił to Paweł S. ktory przyszedszy do wyspy Melitu, naniecił ogień, i nazbierawszy nieco gałęzia winnego, kładł na stos. W tym wyrwawszy się żmiia z ciepła, uchwyciła go za rękę: poganie uyrzawszy to mowili iedni do drugich: Zaisteć ten człowiek iest mężoboyca, ktoremu choć wyszedł żywo z morza, pomsta żywym bydź nie dopuszcza. A on wpuściwszy bestyą w ogień, nic złego nie ucierpiał.

4. Picie trucizny. Czwarty, picie trucizny. A choćby, prawi, co śmiertelnego pili, nie zaszkodzi. Ukazało się to na Janie S. bo gdy Arystodemus naprzednieyszy Kapłan bogini Dyany w Efezie na wiarę Chrześciańską nawrocić się nie chciał, ażby Jan S. truciznę pił, uczynił to, a nic mu nie szkodziła. *Lib.3c.36* Podobną rzecz przypomina Eysebiusz o Jozefie, ktorego zwano Barsabas, a przezwiskiem sprawiedliwym, że *Dzie. 1.* takież do picia trucizny przymuszony iest, ktora mu nic nie szkodziła.

5. Uzdrawianie chorych. Piąty a ostatni znak, uzdrawianie chorych: Na niemocne, prawi, ręce kłaść będą, a dobrze się mieć będą. Uczynił to Piotr S. w Jeruzalem, *Dzie. 3.* gdzie człowiekowi chromemu z żywota matki iego skoro rzekł: W imię Jezusa Chrystusa Nazareńskiego wstań a chodź: uiął prawą rękę iego i podniosł go, i wnet były umocnione nogi iego i kostki, a wyskoczywszy stanął i chodził, a wszedł z nimi do kościoła, a chodząc skakał i chwalił Boga. A potym gdy tylko cień iego ktorego zaszła, zaraz bywali uzdrowieni.

Dto

Oto temi znamiony Apostołowie S. naukę, a inni wierni wiarę swoię potwirdzać mieli, i potwirdzili. Zaczym Ewanielia nie iest nauka iaka nie pewna, ale i cudami rozlicznemi i krwią wiernych Bożych utwirdzona. Nie iest zmyślona od ludzi iako Talmud Zydowski, abo Alkoran Turecki: ale od Boga samego przez ludźie ś. wszytkiemu świątu podana, aby była mocą do zbawienia każdemu wierzącemu. Dźiśia cuda i znamiona nie są potrzebne, z tych oto przyczyn.

Rzym. 1.

Cuda dźiś nie potrzebne.

1. Przyczyna

Pierwsza, że na początku tylko Ewanielii dźiać śię miały, aby ie ludźie widząc, tym rychley pobudzeni by i do wiary. Bo inaczey rość wiara nie mogła, ażby przez cuda była pomnożona mowi Gregoryusz. Lecz że teraz Ewanielia z łaski Bożey po wszytkim śię świećie rozszerzyła, cudow żadnych nie potrzebuie.

Lib. 27. Mor. c. 14. It. Hom. 29. sup. Evang.

2. Przyczyna

Druga, kiedyby cuda aż do skończenia świata trwać miały, tedyby ustawicznośćią znieważone były, i cudami by bydź przestały. Nizaczby ich ludźie nie mieli, gdyż iako Augustyn S. pisze: cuda widomego przyrodzenia ustawicznośćią widzenia tanieią: A tak nie są dźiś potrzebne.

Lib. 10. de Civ. Dom. cap. 12.

3. Przyczyna

Trzećia, cuda wszelakie nowey właśnie nauce należą: lecz my z łaski Bożey żadney nowey nauki nie przynośimy, ale onę dawną Ewanielii S. naukę, od Chrystusa Pana i Apostołow iego cudami i krwie przelaniem potwierdzoną opowiedamy. Przeto cudow żadnych nie potrzebuiemy. Słuchay co o tym Augustyn S. rozumie: Ktożkolwiek ieszcze dziwow potrzebuie, aby uwierzył, wielkim sam iest dźiwowiskiem, gdy nie wierzy temu co świat wierzy.

Lib 22. de Civ. Dei. c. 8.

Cuda duchowne.

Teć przyczyny, dla czego dźiś cuda nie są potrzebne do wiary, ktora dostatecznie cudami iest potwirdzona. Duchowne cuda potrzebne są każdemu, aby z nich człowiek poznał wiarę swoię, ieżli iest prawdźiwa abo nie, ieżli iest żywa czyli martwa. Każdy z was, Chrześćianie wierni, z samego śiebie diabły, to iest, grzechy śmiertelne wyrzucay. Bo ile kto ma grzechow, tyle też diabłow. Każdy ięzykami nowemi mow, a ieżliś przedtym przeklinał, złorzeczył, błaznił, obmawiał: to teraz Pana Boga chwal, i dobre słowa za złe oddaway. Każdy węże bierz, to iest, chytre a taiemne myśli i podusczenia szatańskie, wybieray a wyrzucay z serca swego. A ieżli ktorey z was co iadowitego pił, to iest, śmiertelnie zgrzeszył, więc za to serdecznie niech pokuruie, a nic mu szkodźić nie będźie. Kładź też każdy na niemocne ręce swoie, służąc chorym i ubogim, żywnośćią, lekarstwy i potrzebami one opatruiąc, a będą uzdrowieni. O iak piękne a potrzebne cuda. O święći a Bogu mili cudotworcy, ktorzy przez takowe znaki wiarę swoię oświadczaćie. Nie ustawayćież w tak S. przedśięwźięćiu. O iak są daleko cuda wasze, nad one zwierzchne, zacnieysze. One i źli czynić mogą, ale tych nie mogą iedno dobrzy.

Lecz dosyć o tym: postąpmy w imię Boże daley.

II. Część.

Już nas sam akt wesołego a radosnego wniebowstąpienia Pańskiego czeka. O tym przypomina Marek S. trzy rzeczy. Pierwsza, wspomina słowa, ktore do zwolenikow na do-

brą

brą nocmowił. Druga, wniebowstąpienie samo w sobie. Trzecia, to, co po nim nastąpiło.

Observanda.

I. Z iakim rozstaniem wstąpił.

Pierwsza rzecz zamyka się w tych słowiech: A tak Pan przestawszy z nimi mowić. Łukasz ś. powieda, że ie wywiodł z Jeruzalem aż ku Betanii, a podniozszy ręce swe, błogosławił im. O poważny postępku. Obacz duszo wierna, co Zbawiciel twoy czyni. Rozstawaiąc się z zwolenikami swoimi, dawa im błogosławieństwo swe S. i żegna się nimi. Jakiemi słowy to czynił, żaden Ewanielista nie wyraźil: ale nic pewnieyszego, iedno że im życzył szczęścia i błogosławieństwa w opowiedaniu Ewanielii ś. Ach iakoż się tam nie rozśiadło od żalu serce zwolenikom ś. kiedy się nimi Pan i dobrodźiey tak potrzebny żegnał: Nie darmo w lekcyi dźiśieyszey przyponnina Łukasz ś, że gdy do nieba szedł, patrzali za nim pilnie w niebo, właśnie iako i Elizeusz, za Eliaszem w woźie ognistym do nieba idącym, patrząc wołał: oycze moy, oycze moy, woźie Izraelski i iazdo iego! Obaczćież z iak piękna rozprawa, Pan do nieba wstąpił. Uczcie się na on świat odchodząc, iedni drugim błogosławić, a zwłaszcza rodźicy dźiatkom, ponieważ pismo mowi, błogosławieństwo oycowskie buduie domu synowskie, a przeklęctwo maćierzyńskie wywraca ie.

Luk. 24, 50. — Dzie. 1. — 2 Krol. 2, 12. — Nauka. — Syr. 3, 9.

II. Jako wstąpił.

Poyrzyyćież zatym, a patrzćie duchownemi oczyma, iako Pan i Zbawićiel wasz wniebo wstępuie? I wźięty, prawi, iest wzgorę do nieba. O przedźiwne wniebowstąpienie. Gdy słyszyćie, że był wźięty do nieba, nie mniemayśież, żeby do tego czyiey posługi używać miał. Bo nie od Aniołow, ani od kogo innego był wniesion do nieba, ale swą własną mocą wstąpił. Nie iako Eliasz w ognistym woźie zawieźiony, ani też iako Abakuk za włosy od Anioła zanieśiony: ani iako Filip Dyakon mocą Ducha Bożego zaprowadzony ale iako Bog prawdźiwy święte człowieczeństwo swoie do nieba wprowadźił. A to nie do nieba wprowadźił. A to nie bo nie iestći ten widomy firmament, ktory nad nami wiśi, i o ktorym błogosławiony Apostoł Piotr S. pisze, że z wielkim szumem przeminie: ale iest duchowne krolestwo, chwała i zbawienie, gdźie Bog z Anioły i duchami świętych mieszka i kroluie. O tym niebie mowi Dawid: Pan na niebiesiech utwirdźił stolicę, a krolestwo iego nad wszystkimi panuie. Do tego nieba wstąpił Pan z wielkich a poważnych przyczyn: częścią względem samego śiebie, częścią względem nas.

2 Krol. 2. — Dan. 14. — Dzie. 8. — Niebo do ktorego Pan wstąpił. — 2 Piot. 3. — Ps. 103, 19. — Przyczyny wniebowstąpienia Pańskiego dwoiakie.

Względem samego śiebie wstąpił z tych przyczyn.

Względem iego samego.

Pierwsza, aby mieysce sposobnieysze miał uwielbionemu ciału swoiemu: Przed męką swą miał ciało cierpiętliwe i śmiertelne: ale po zmartwychwstaniu było uwielbione ciało, męce i śmierći więcey nie podlegaiące. O czym świadczy Apostoł w te słowa: Chrystus wstawszy zmartwych iuż więcey nie umiera, i śmierć mu więcey nie panuie. A tak potrzeba było mieysca przystoynego takowemu ciału: ktorego że na źiemi nie było, do nieba wstąpił, gdźie iest mieysce nieśmiertelnym i nieskaźitelnym ciałom przyzwoite. Tamći też po zmartwychwstaniu ciała nasze przenieśione będą.

1. Przyczyna. — Rzym. 6, 9.

Druga, aby pokazał że wypełnił

2. Przyczyna

wszytko,

wßytko, dla czego był przyßedł od Oyca na świat. Pospolićie bowiem poseł każdy, sprawiwßy to co mu zlecono, wraca się nazad zkąd przyßedł: Także i on posłany będąc na ten świat w sprawuie Oyca swego, aby nam wolą iego opowiedźiał, i z ręku nieprzyiaćioł naßych męką swą i śmierćią nas wybawił: oboie wiernie wykonał, i sprawiwßy wßytko, znowu się do Oyca wroćił.

Simile. Jan. 1.

Trzećia, żeby koronę zwyćięstwa otrzymał, ktorą tryumfem znacznym nad dußnemi nieprzyiaćioły, iako nad ßatanem, śmierćią i piekłem, zasłużył. Prorokował o tey koronie Dawid mowiąc: Chwałą i czćią ukoronowałeś go.

3. Przyczyna. Ps. 8, 6.

Oto z tych i tym podobnych przyczyn, względem samego siebie Pan Jezus, do nieba wstąpić raczył. A tak raduy się Adamowe plemię. Dźiś Pan i zbawićiel twoy ciało z ciała naßego na mieysce nieskazitelności wprowadźił, dźiś iako wierny poseł, wßytko sprawiwßy, do Oyca się wroćił. Dźiś krwawo zasłużoną koronę zwyćięstwa i tryumfu wiecznego otrzymał.

Z drugiey strony zaśię względem nas, wstąpił w niebo z tym przyczyn.

Względem nas.

Pierwßa, aby nam tam mieysce zgotował. Przez on żałosny upadek rodźicow naßych utraćilismy byli w niebie mieysce: On tedy będąc głową naßą, wźiął tam za nas w osiadłość wieczne krolestwo. O czym dał znać ießcze przed męką swoią, mowiąc: idę abym wam zgotował mieysce. A gdy odeydę i zgotuię wam mieysce, przyydę zaśię i weźmię was do siebie, żebyśćie gdźiem ia iest i wy byli. O iak się tym ćießy Augustyn S. gdy mowi: W tobie Bogu i Panu naßym Jezuśie Chrystuśie, nasłodßym, nałaskawßym, i namiłośćiwßym, każdego z nas iest porcya, krew i ciało. Gdźie tedy porcya moia kroluie, tam wierzę iż ia kroluię: gdźie krew moia panuie, tam ufam iż ia panuię: gdźie ciało moie zacnośćią i chwałą uwielbione przebywa, tam rozumiem iż ia iestem uwielbionym.

1. Przyczyna. Jan. 14, 2. 3.

Druga, wstąpił względem nas do nieba Pan Jezus, aby się modlił i przyczyniał za nami. O iaka poćiecha, iakie ßczęśćie człowieka straconego! Oto dźiś do nieba ußedł Pan Jezus, aby w onym naywyżßym kośćiele Bożym był Kapłanem, Biskupem i Orędownikiem naßym, i przyczyńcą zbawienia naßego, i aby się tam okazował przed oblicznośćią Bożą za nami. A tak wolny mamy przezeń do Boga przystęp: nie potrzeba nam innych przyczyńcy, on sam nadrożßą przyczyną swoią, błaga gniew Oycowski, upraßaiąc nam łaskę Bożą, odpußczenie grzechow i żywot wieczny. Słuchayćie co Jan S. piße: Jeźliby kto zgrzeßył, przyczyńcę mamy u Oyca Jezusa Chrystusa sprawiedliwego, a on iest ubłaganiem za grzechy naße, a nie tylko za naße, ale też za grzechy wßytkiego świata.

2. Przyczyna. Żyd. 9. 1 Jan. 2, 1. 2.

Trzećia, wstąpił ießcze względem nas do nieba, aby nam ztamtąd użyczał Boskiey siły swoiey, to iest aby nam Ducha S. i rozmaite dary łaski swoiey dawał, aby kośćioła swego od wßech nieprzyiaćioł bronił, przeglądaiąc z tak wysokiey stolice wßelkie ucisk i ćiężary iego. J tym wzglę-

3. Przyczyna.

 dem

dem, niżeli do nieba wziętt iest, uczniom swym powiedział: Otom iest z wami po wszytkie dni, aż do skończenia świata.

Matt. 28, 20.

O iakoż się tu iuż nie radować, widząc tak zacne pożytki Pańskiego wniebowstąpienia? ano Bog ktory iest bogaty w miłosierdziu, dla wielkiey miłości swey, ktorą nas umiłował, acześmy byli umarli w grzechach, ożywił nas pospołu z Chrystusem, ktorego łaską iesteśmy zbawieni, i pospołu znim wskrzesił nas i posadził w niebiesiech, i sprawił to, żebyśmy tam mieli przyczyńcę, gdzieśmy mieli oskarżyciela. A tak mowmy iuż z Bernatem S. Czemuż się mam bać? czemuż mam rozpaczać? gdy wiem, że ciało moie siedzi na prawicy Oycowskiey.

Efez. 2.

Bernh. sup. Cant.

III. Consequens.

Potrzecie obaczmy consequens, to iest, co po wniebowstąpieniu Pańskim nastąpiło? O tym Marek S. pisze w te słowa: I usiadł na prawicy Bożey. Tu z wielką pilnością potrzeba nam uważyć, co się na tym mieyscu przez prawicę Bożą rozumie. Boć prawica Boża nie rozumie się, o mieyscu ograniczonym, iako niektorzy uczą, powiedaiąc, że Pan Jezus siedzi na prawicy Oyca swego, iako siedziała matka Salomonowa po prawicy syna swoiego. Bo iż Bog Duch iest, przetoż o nim cielesnie mowiono bydź nie ma, iako kiedyś Antropomorfici czynili, ktorzy cielesne członki, iako Hyeronim S. wylicza, Bogu przypisowali. Ale prawica Boża, nic innego nie iest iedno niezmierzona moc Boża, ktorą człowiek Jezus Chrystus wziął od Boga, aby sprawował i rządził wszytko na niebie i na ziemi. Zaczym siedzieć na prawicy Bożey, iako Prymasowsz Augustyna S. dyscypuł wykłada, iest mieszkać w zupełności Maiestatu, godności, czci i chwały, ktorą wziął Pan Jezus od Oyca według człowieczeństwa swoiego, w posessyą wieczną, i mieć wszytko podłożono pod nogi swoie. Takci to siedzenie na prawicy Bożey wykłada Paweł S. mowiąc: Bog wzbudził Chrystusa od umarłych, i posadził na prawicy swoiey na niebiesiech: wysoko nad wszystkie księstwa i zwierzchności, i mocy, i Państwa, i nad wszelkie imię, ktore się mianuie, nie tylko w tym wieku ale i w przyszłym: i wszystko poddał pod nogi iego, a onego dał za głowę nad wszystkim kościołowi. O zacne wywyższenie, o chwało niewysławiona, o nieogarniona mocy! O zaslepieni ludzie, ktorzy cię, o wszechmogący Jezu, w niebie na pewnym mieyscu zamykaią, i opacznie wykładaiąc siedzenie twoie na prawicy Bożey, presencyą twoię i obecność prawdziwą z Sakramentu odeymuią. Oświeć o miłosierny Jezu serca ich, aby dusz nadroższą krwią twoią odkupionych, gornorozumnemi błędy nie truli, i sami przytym nie zginęli.

Tom. 3. pag. 57. Prawica Boża co?

In 1. cap. ad Hebr. Siedzieć na prawicy Bożey.

Efez. 1, 21. 22.

Obacz a uważ z pilnością co mowię, człowiecze wierny, ieżliż tak nieogarnioną moc i chwałę wziął Pan i zbawiciel twoy, według człowieczeństwa swego od Oyca, toć mu iuż wszytko podobno, toć iuż czyni co chce na niebie i na ziemi; a ieżliż tak, iakoż ciałem swoim w niebie i na ziemi przytomny bydź nie ma? wszak to obiecał? wszak chleb ciałem swoim wyświadczył, i też nam ieść rozkazał. O ro-

Digressio.

Matt. 28.

zumki ludzkie, w iakie wy labirynty i błędy ludzi nie wiedziecie?

Wstąpił tedy Pan do nieba, i usiadł na prawicy Bożey. A iż tak iest, za nimże wszyscy, za nim wszyscy, kędy skarb nasz, tam niech będzie i serce nasze, a gdzie głowa tam i inne członki.

Lecz dosyć, o wtorey części, trzeciey się krociuchno przysłuchaycie proszę.

III. Część.

Obaczcie sprawę Apostołow S. co czynili, kiedy iuż Pan do nieba od nich odszedł? o tym pisze Marek S. w te słowa: A oni wyszedszy, kazali wszędy: a Pan im pomagał, i słow ich potwirdzał, przez cuda, ktore czynili.

Observanda. I. Posłuszeństwo Apostołow.

Tu z iedney strony podziwuymy się posłuszeństwu Apostołow ś. ktorzy wziąwszy od Pana mandat, aby szli po wszytkim świecie, a opowiedali Ewanielią wszelkiemu stworzeniu, skoro Pan do nieba odszedł, wrocili się naprzod, iako Łukasz S. pisze, do Jeruzalem, i trwali na modlitwie oczekawaiąc obietnice o Ducha S. zesłaniu, iako im był Pan rozkazał, żeby z Jeruzalem nie odchodzili, ażby byli przyobleczeni mocą z wysokości. Przyiąwszy potym Ducha S. szli i opowiedali Ewanielią wszędzie, wedle mandatu ktory od Pana wzięli, wypełniaiąc one słowa Prorockie: Na wszystkę ziemię wyszedł porządek ich, a na kończyny okręgu ziemie słowa ich. Ktorym przykładem i my upomnieni będąc, pracuymy każdy z osobną w wezwaniu i powołaniu naszych, na ktore nas Bog wezwał, wykonywaiąc prace z boiaźnią Bożą.

Dzie. 1. Łuk. 24. Ps. 19, 3. Nauka.

II. Z drugiey strony widzimy tu prawdę obietnic Pana Jezusowych Obiecał to zwolenikom swoim, że przez znamiona rozmaite miał utwirdzić naukę ich: otoż im to ziścił, utwirdzaiąc słowo i naukę ich przez znaki, ktore za nimi szły. Zkąd i nam idzie pociecha dwoiaka. Jedna, że Pan Bog będzie błogosławi pracom naszym, ieźli i w wierze ś, i ustawiczney pilności wykonywać będziemy, wedle onych słow Apostolskich: Praca wasza nie iestci prożna w Panu. Druga, że nam ziści Pan Jezus to co nam obiecał. Obiecał że mamy tam bydź gdzie on iest: wierzmyż temu mocnie, że inaczey nie będzie. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa iego nie przeminą. Przetoż wstępuiąc do nieba, one zwierzchne bramy, ktore przez upadek Adamow zawarte były, sam naprzod otworzył, a drogę nam nagotował, ktorąbychmy za nim przyyść mogli. Dosyć na ten czas.

Prawde obietnic Pana Jezusowych. Pociecha dwoiaka. I. Pociecha. 1 Kor. 15. 2. Pociecha. Jan. 17. Łuk. 21.

O Krolu chwały, Panie zastępow, ktoryś z tryumfem dziś nade wszytkie niebiosa wstąpił, nie opuszczay nas sierotami, ale ześli na nas obietnicę Oycowską Ducha prawdy! Słowa to były błogosławionego Bedy, zacnego w kościele Bożym Doktora, ktory w roku 735. w dzień wniebowstąpienia Pańskiego, iak to dziś, maiąc lat siedmdziesiąt, trochę przedtym niż skonał, tak się Panu Jezusowi modlił. O day nasłodszy Jezu i nam tak skonać, żebyśmy usty i sercem do ciebie wołali, oczu i myśli, poki Duch nie wynidzie, z ciebie nie spuścili, a do pałacow niebieskich, ktoreś nam zgotował, z radością wprowadzeni byli, Amen.

Zamknienie.

Niedziele Szostey po Wielkiey nocy,

Ewanielia u Jana S. w Rozd. 15, 26. Rozd. 16, 1-4.

A gdy przyydzie on Pocieszyciel, ktorego Ja wam poślę od Oyca, Duch prawdy, ktory od Oyca pochodzi: on mnie świadczyć będzie. Ale i wy świadczyć będziecie; bo ze mną od początku iesteście. Tomci wam powiedział, abyście się nie gorszyli. Wyłączać was będą z bożnic: owszem przyydzie godzina, że wszelki, ktory was zabiie, będzie mniemał, że Bogu posługę czyni. A toć wam uczynią, iż nie poznali Oyca ani mnie. Alemci wam to powiedział, abyście, gdy przyydzie ta godzina, wspomnieli na to, żem Ja wam opowiedział, a tegom wam z początku nie powiadał, bom był z wami.

Ewanielia czasowi służy.

Nie mogli przodkowie naśi, czasowi teraźnieyszemu, sposobniey szey Ewanielii upatrzyć i naznaczyć, nad tę przeczytaną. Dziś czwarty dzień słyszeliście, że do nieba wstąpił Pan Jezus. Chce kto wiedzieć, co za pożytek mamy iego wniebowstąpienia: alić zaraz na początku ukazuie ta Ewanielia, że dla tego wstąpił w niebo, aby nam zesłał pocieszyciela Ducha S, bo mowi: Ja wam go poślę od Oyca. O czym też i na drugim mieyscu dał znać mowiąc: Pożyteczność wam to, żebym Ja odszedł; bo ieźliże nie odeydę, pocieszyciel on nie przyydzie do was: ale ieźli odeydę, poślę go do was. Za Panem Jezusem wiem żebyście wszyscy radzi wstąpili, i oglądali ono mieysce mieszkania przedziwnego, gdzie on siedzi na prawicy Boga Oyca swego niebieskiego. Bądźcież pewney nadzieie, nie minie was to; bo powiedział: Idę abym wam zgotował mieysce. Lecz to inaczey bydź nie może, tylko przez krzyż i prześladowanie; bo mowi: Wyłączać was będą z bożnic, i zabiiać was będą. Gdzie słyszycie, że przez wiele utrapienia potrzeba nam wniść do krolestwa niebieskiego. Swiątki nadchodzą, gdy Apostołowie Ducha S. przyięli. Tegoż Ducha i nam tu Pan Jezus obiecuie. Chcemyli go przyiąć, upomina ta Ewanielia, żebyśmy się tak na przyięcie iego gotowali, iako i Apostołowie S, ktorzy aby gościa tego niebieskiego godnie przyięli, na modlitwach i rozmyślawaniu rzeczy zbawiennych trwali. Co wszytko abyśmy tym chętniey wykonać mogli, rozbierajmy te Ewanielią, w tych trzech cząstkach.

1. Względem wniebowstąpienia Pańskiego. — *Jan. 1.* — *Względem wniebowstąpienia wiernych.* — *Jan. 14, 2.* — *3. Względem świątek.* — *Dzie. 1.*

W pierwszey mowi Pan Jezus, o zesłaniu na świat wielkiego a wdzięcznego gościa Ducha S.

W drugiey, o mizerney a nader żałosney kondycyi kościoła Bożego.

W trzeciey, o pociechach iego.

Nie wątpię nic o pobożnościach waszych, że mnie o tym mowiącego z pilnością słuchać będziecie: o co proszę. Pan Jezus niechay ześle Ducha prawdy do ust moich i do serc waszych, Amen.

I. Część. deskrypcya Ducha S. troiaka.

O zesłaniu na świat wielkiego a wdzięcznego gościa Ducha S. mowiąc Pan Jezus, troiaką iego deskrypcyą i opisanie czyni. Jedno, wzglę-

dem

dem dobrodźieystw: drugie, względem persony: trzećie, względem urzędu iego: Pierwße zamyka się w tych słowiech: a gdy przyydźie on poćießyćiel, ktorego Ja wam poślę od Oyca, Duch prawdy. W tych krociuchnych słowiech ukazuie nam Pan Jezus troie dobrodźieystwa, ktore od Ducha S. mamy. Pierwße iest smętnych poćießenie: drugie, nas nędznych a grzeßnych nawiedzenie: trzećie, błądzących nauczenie.

1. Względem troiakich dobrodźieystw.

Pierwße, zamyka się w tym słowku poćießyćiel. O słußnie zaiste poćießyćielem nazwan; od niego bowiem wßelkie poćiechy pochodzą. Bez niego wßytkie się zmysły smęcą, i serca w melankolią dußną zachodzą. Przypada trwoga iaka na nas dla grzechu, onći nas wspomaga poćiechą swoią, żebyśmi nie rozpaczali, a nie wątpili nic o łasce Bożey. Przyydźie boleść i utrapienie iakie, onći nas ćießy, ukazuiąc to, że nie są rowne utrapienia doczesne, ku oney przyßłey niebieskiey chwale. Przyydźie śmierć, onći nam serca dodawa, abyśmy się iey nie bali, on nam ukazuie poćiechy wiecznego żywota. Zaczym i w żywoćie i w śmierći, źle nam bez tego niebieskiego poćießyćiela. Obroty niebieskie, iako Arystoteles, a z nim wßyscy Filozofowie twirdzą, maią ducha nieiakiego potwietrznego za dyrektora. Bo same od siebie nie mogą nic, ćiężkie są, i ruchać się same przez się nie mogą, o iak daleko słußniey o Duchu S. twirdźić to możemy, że iest dyrektorem naßym w kośćiele Bożym. Zaiste my bez niego nic nie tylko począć, ale i pomyślić nie możemy, co rozumiećie o męczennikach s? ßliżby oni byli z taką ochotą na śmierć, gdyby ten S. poćießyćiel Konsolatorem ich być nie miał? żadną miarą. Jegoć to sprawa była i dar iego, że na okrutne męki, nie inaczey iedno iako na rozkoßę iakie bez strachu i wßelkiey boiaźni bieżeli. O przykłady w kośćielnych hystoryach nie trudno.

1. Smętnych poćießenie.

W trwodze sumnienia.

W boleśćiach.

W śmierći

Drugie dobrodźieystwo iego, wyraża nam Pan Jezus w tych słowiech: a gdy przyydźie. Wielka zaiste miłość Syna Bożego, że nam obiecuie zesłać Ducha S. ale nie mnieyßa Ducha S. powolność, ktory serca i sumnienia naße nawiedźić, ućießyć, i za kośćioł sobie obrać upodobał. O Boże wieczny Duchu S. ktoż się tu nie zdumieie nad tak hoyną łaską i dobroćią twoią, że z ubożuchney chałupki serc naßych, pokoy i pałac sobie ulubiony czyniß? Chrześćianie i słuchacze moi mili, zwykliśćie w tym tegodniu domy swe chędożyć, zwykliśćie trawę zieloną i wonne kwiećie, may zielony gotować. Czyńćież to nie tylko w domiech waßych, ale pogotowiu i w sercach waßych, ieżliby się w nich iakie plugastwo nalazło, bądź to gniewu, bądź zazdrośći, łakomstwa, nieczystośći, abo i innych grzechow, aby ten świąteczny gość bez wßelkiey przeßkody do serc waßych przybydź mogł.

2. Was nędznych nawiedzenie.

Trzećie dobrodźieystwo wyraża Pan Jezus w tym słowku: Ducha prawdy. Duch S. a ßatan są sobie wielce przećiwni. Duch S. iest Duchem prawdy, ßatan duchem kłamstwa. Szatan perswaduie ludźiom aby wątpili o łasce Bożey: lecz Duch S. utwirdza, żeby byli dobrey nadźieie, i wßytko sobie dobre po Bogu iako po Oycu obiecowali. Jztąd Augustyn s, zowie go, Mistrzem duchow, ktory

3. Błądzących nauczenie.

Lib. Soli-loq. c. 22.

ktory ſpomazaniem ſwoim uczy nas wßelkiey prawdy.

A iż tak ieſt, znaymyż tedy tego niebieſkiego poćießyćiela, bądźmy wdźięczni nawiedzenia iego, ſłuchaymy iako Doktora i nauczyćiela wßelkiey prawdy.

II. Względem Perſony.

Powtore, opiſuie Pan Jezus Ducha S. względem perſony, a to w tych ſłowiech, gdy mowi: ktory od Oyca pochodźi. Za okazyą tych ſłow wßczęła śię przed kilka ſet lat kontrowerzya miedzy Greckim a Łaćinſkim kośćiołem, o pochodzeniu Ducha S, ktora i po dźiś dźień trwa. Grekowie powiedaią, że Duch S. od Oyca tylko pochodźi a od Syna nie. Łaćinnicy zaś, ktorych ſentencyą i my trzymamy, uczą, że nie tylko od Oyca ale i od Syna. J mamy po ſobie ſłowa ſamego Syna Bożego, ktory po zmartwychwſtaniu ſwym, tchnąwßy na ucznie ſwe rzekł im: Weźmićie Ducha S. (Jan. 20.) Czym iaśnie dał znać, że nie tylko od Oyca, ale i od niego iako od Syna Duch S. pochodźi: zaczym go piſmo S. nie tylko Duchem Oycowſkim, ale też i Duchem Chryſtuſowym nazywa. (Gal. 4, 6. Rzym. 8. Filip. 1. 1 Theſſ. 2.) Więcey dowodow ku obiawieniu tego Arkykułu nie potrzeba, ponieważ ſprawiedliwy Pan Bog, tę przećiwną o Duchu S. ſentencyą na Grekach ſrodze pokarał, kiedy właśnie w dni świąteczne z Konſtantynopolem w ręce Tureckie przyßli, w roku 1442. 29. Maia. (Skaranie Grekow.) A iż tu Oyca tylko wzmiankę Pan Jezus czyni, nie dla tego, żeby i od niego pochodźić Duch S. nie miał, ale że Oćiec ieſt przednieyßym początkiem Ducha S.

III. Względem urzędu.

Trzećią deſkrypcyą Ducha S. czyni Pan Jezu, względem urzędu, mowiąc: On o mnie świadczyć będźie, dwoiako Duch S. świadczy o Panu Jezuśie. (Swiadectwo Ducha S. dwoiakie.) Wewnętrznie i pozwierzchnie. Wewnętrznie, gdy nas upewnia w ſercach i w ſumnieniach naßych, że nauka Ewanielii S. ieſt prawdźiwa. (Wewnętrzne.) Pozwierzchnie, przez opowiedanie Ewanielii ś. (Pozwierzchne.) O czym tu do Apoſtołow Pan mowi: J wy świadczyć będźiećie; abowiem od początku ze mną ieſteśćie. W tym świadectwie Duch ś. podaie nam do wiadomości: (Należy.) Naprzod co ćię tycze oſoby Pana Jezuſowey, że ieſt iednorodzonym Synem Bożym, Bogiem i człowiekiem prawdźiwym. (1. Względem oſoby.) Bogiem przed wieki i iſtnośći Oycowſkiey, a pod czaſem z Panny człowiekiem narodzony. Takim świadkiem był Tomaß gdy rzekł: Pan moy i Bog moy. (Jan. 20.) Takim świadkim był i Jan ś gdy piße: Tenći ieſt prawdźiwy Bog i żywot wieczny. (1 Jan. 5, 20) Potym świadczy też ießcze co śię tycze urzędu iego, zwłaßcza że ieſt Chryſtuſem naßym to ieſt, Prorokiem, Krolem, i Kapłanem wiecznym. (2. Względem urzędu.) Prorokiem względem nauki, krolem względem obrony, Kapłanem względem modlitwy i przyczyny wieczney. Naoſtatek co śię tycze dobrodźieyſtw iego, zwłaßcza że ieſt Jezuſem i Zbawićielem naßym, a iż przezeń mamy odpußczenie grzechow, zmartwychwſtanie ćiała i żywot wieczny. (3. Względem dobrodźieyſtw.) Zkąd go też piſmo Zbawićielem wßytkich zowie. (1 Tym. 4.) Otoż maćie świadectwo Ducha S. ktorego w kazaniu Ewanielii S. o Panu Jezuśie wydaie. A tak kto śię temu świadectwu ſprzećiwia, ten śię Duchowi S. ſprzećiwia, popełnia grzech przećiw Duchowi S.

wi S, ktory ani na tym ani na onym świećie odpußczony nie będźie. Zaczym rakowych ludźi koniec iest rozpacz i zginienie wieczne. Berengaryuß napierwßy Sakramentarz we Francyi, sprzećiwił się świadectwu Ducha S. i przećiw nauce powßechnego kośćioła począł uczyć, że w Sakramenćie wieczerzy Pańskiey nie iest prawdźiwe ćiało i krew. O tym piße Gierson, że acz potym błąd swoy rewokował, wßakże iednak z desperacyi umieraiąc, mowił: dźiś mi się Pan Jezus ukaże abo na zbawienie, abo na potępienie: na zbawienie, żem pokutował, na potępienie, żem siła duß nauką swą zatraćił. Podobną hystoryą przypomina Sleydanus, o nieiakim Francißku Spirze, że z boiaźni Ewanielii odstąpił, i sprzećiwił się świadectwu Ducha S. Ze choć mu ukazowano na miłośierdźie Boże, to on nędznik mowił: wiem ia to dobrze, ale żem się poznaney prawdy zaprzał, tedym iuż iest do piekła skazany: zbawion bydź nie mogę. Zachoway Chryste Jezu!

An. 1509

Lib. 21.

Obaczćież tu iuż namilśi, iako to rzecz iest niebezpieczna i straßliwa, sprzećiwić się świadectwu Ducha S. Karzćież się temi przykłady, nie żartuyćie z Panem Bogiem. Jeźli się Pana Jezusa przemy, i on się nas zaprzy. Pomniećby na to mieli wßyscy niestatkowie, ktorzy raz do tego drugi do owego kośćioła naglądaią.

2 Tym. 3.

Lecz życząc im upamiętania, podźmy do wtorey częśći.

II. Część. Szczęśćie kośćioła Bożego.

Słuchayćie, co za ßczęśćie Pan Jezus kośćiołowi swemu na świećie obiecuie? barzo mizerne, ktore we trzech rzeczach żałosnych zamyka.

I. Z zgromadzenia wyrzucenie.

Pierwßa, z bożnic albo z zgromadzenia wyrzucenie. Wyłączać was, prawi, będą z bożnic. O żałosna sprawo. Kogo z kośćioła wyrzucą, właśnie iakby go też czći odsądzono. Bo z nim społku i towarzyskiey konwersacyi zakazuią. Potykałoć to Apostoły, potykało inne wierne. Skarży się na to Apostoł Paweł S. mowiąc: Staliśmy się iako śmieći tego świata, i iako omiećiny u wßystkich. Ach coż nad śmieći i strużyny podleyßego bydź może? oto tak sobie wierne Boże świat miał ważyć, i ważył, i waży. Bo co na on czas było, to i nas dźiś potyka. Aby wżdy z słußnych przyczyn, nie żalby, ale niewinnie, niewinnie nas heretykuią, niewinnie z kośćioła wyklinaią, niewinnie od wßelakich urzędow, iako niegodne odsądzaią, niewinnie zwierzchność na nas podwodzą, niewinnie wiary trzymać zakazuią. Ale coż czynić? Muru głową nie przebiiemy: mowmy raczey z Tertullianem onym Doktorem dawnymi, ktorego toż potykało: gdy od was bywamy potępieni, o Boga bywamy rozgrzeßeni. Zaden prawowierny kośćioł ludźi Chrześćiańskich, choć w wierze kęs od siebie rożnych, nie prześladuie, chyba ßatan z nasladowcami swoimi.

1 Kor. 4, 13.

Tert. in Apolog.

II. Mordowanie niewinne.

Druga rzecz iest mordowanie niewinne. I przyydźie, prawi, czas, że was zabiiać będą. O żałosna kondycyi. Ciężka rzecz bydź wyklętym abo wyrzuconym z kośćioła, ale daleko ćięższa, kiedy kogo zabiią, a niewinnie, bez przyczyny. Słuchayćie co o tym Paweł S. z Psalmu Dawidowego mowi: Dla ćiebie Panie, cały dźień zabiiani bywamy, poczytaniśmy iako

Rzym. 8, 36. Ps. 44, 23.

owce

owce na rzeź naznaczone. Godźi śię o tym ßerzey przypomnieć, a tak nie wſpominaiąc Zydow, pomiiaiąc Arryany, opußczaiąc Machometany, i inne kośćioła prawowiernego prześladowce, ſamym śię tylko poganom przypatrzmy, co oni za dźiwy z kośćiołem Bożym broili. Auguſtyn S. dźieśięćiorakie prześladowanie, barzo okrutne i ſrogie, wylicza, ktore Chrześćianie od Pogan ćierpili. Z pilnośćią śię mu proßę przyſłuchayćie, i iedno za drugim obaczćie: a poznaćie, iako śię te ſłowa Pańſkie ſkutecznie wypełniły.

Lib. 18 de Civ. Dei cap. 52.

Prześladowanie dźieśięćiorakie.

Pierwße było za Nerona Ceſarza, iako Tertullian S. piße, w te ſłowa: żywoty Ceſarzow czytamy, wßczynaiącą śię wiarę w Rzymie, Nero napierwßy ſkrwawił. O iak okrutnie pod tym tyranem Chrześćiany mordowano. Jedne, uwiązane u beſtyy, pſy ßczwano: drugie, krzyżowano: trzećie, żywo palono: czwarte, w ſkory zwierzęce zaßywano, a przed pſy rzucano. Z niektorych świece czyniono, to ieſt, oblano ie woſkiem i innemi tłuſtośćiami, a knoty przez żywot i gardło przewlokßy zapalano. W tym prześladowaniu podięli koronę męczeńſką dway Apoſtołowie, Piotr i Paweł, tego śćięto, owego ukrzyżowano. Innych nie wſpominam. Lecz nie od Nerona tylko, ale i od ludźi odßczepieńſkich kośćioł Boży prześladowanie ćierpiał, ktorych herßtem był Symon czarnokśiężnik. Tego Ignacyuß S. pierworodnym ßatańſkim zowie, przeto że był napierwßym kacerſkim miſtrzem. Ale oddał to Bog i Neronowi i Symonowi. Nero ſam śię zabił: Symon chcąc po powietrzu latać, rozbiwßy śię na powietrzu, nogę złamał i zdechł.

I. Za Nerona. Anno 57. in Scor. cap. 14. Okrućieńſtwa.

29 Iunii Anno 69.

Symon czarnokśiężnik.

Drugie prześladowanie było za Domicyana, o ktorym piße Eyſebiuß w te ſłowa: wtorym był, ktory prześćiwko nam Chrześćianom ogień prześladowania wzbudźił. Ten do tak ßaloney pychy przyßedł, iż śię Bogiem zwać śmiał. I ilekroć ſprawcom ſwoim liſt piſać rozkazał, tak muśieli począć: Pan i Bog naß tak rozkazuie. Czynił śię ſynem Pallady. Był tak ſrogim tyranem, że nie tylko Chrześćiany ale i Filozofy prześladował, i z Rzymu ie wygnał. Piße o ſobie Dyon, że śię dopiero po iego śmierći do Rzymu wroćił. Pod tym tyranem Jan S. w koćieł oleiu gorącego wſadzon, a gdy mu nic nie ßkodźił do wyſpy Patmu na wygnanie poſłan. Pod ten czas niepomału też Ceryntus i Ebion kośćioł Boży trapili. Lecz tak owemu, iako i tym, na dobre to nie wyßło. Ceryntus w łaźni przywalon. Domicyana zaś Stefan mieiaki ſprawca Domicylle, ktorą był na wygnanie potępił, wßedßy do iego pokoiu, iakoby mu reieſtr zdradziec iego podaiąc, zabił go i ukłoł.

II. Za Domicyana. Anno 84. Lib. 3. c. 13.

Orat. 45.

Tert. de Præſcript cap. 36.

Anno 92.

Anno 98.

Trzećie było pod Traianem. O iak śiła świętych ludźi ten tyran dał potraćić? Pod nim Symon Biſkup Jerozolimſki, ſukceſſor Jakuba S. na krzyżu ieſt umęczon, z wielką ſtatecznośćią, choć iuż w ten czas miał lat 120. Ignacyuß S. Biſkup Antyocheńſki na pożarćie beſtyom dany ieſt. Klemens też Biſkup Rzymſki pierwey wygnany, potym utopiony ieſt. Niceforuß piße, iż pięć panienek Chrześćiańſkich na proch ſpalić dał, i popioł ich miedzy miedź zmießać, a potym z

III. Pod Traianem.

An. 100. Simon.

Ignatius.

Clemens.

L. 1. c. 23.

niego

niego wanny ulać, i do łaźni posta-
wić rozkazał. Coż się stało? Kto się
w onych wannach mył, każdemu się
głowa zawróciła iż upaść musiał.
Co gdy mu powiedziano, inne spra-
wić kazał, a z onych pierwszych pięć
panien spalonym podobnych ulawszy,
w teyże łaźni postawił. Innych iego
tyraństw nie wspominam. Przestałci
wprawdzie tego tyraństwa, ale nie
rychło. Bo za perswazyą Tyberya-
na Starosty w Palestynie, ktory do
niego list napisał, że więcey Chrześcian
zabiiać nie chciał, rozkazał wszytkim
Starostom i urzędnikom, aby Chrze-
ścian więcey nie prześladowali. Nao-
statek struty iest. Za iego czasu Pa-
pias Biskup Ieropolitański, słow S.
Jana nie dobrze zrozumiawszy, po-
czął uczyć, że wierni Pańscy, po zmar-
twychwstaniu tysiąc lat tu na ziemi
żyć mieli, ktorego błędu iął się był
Ireneusz i Justynus męczennik.

Suidas in verb. Trai.

Papias. Euf. lib. 3 c. 39. & 33.

IV. Pod Aureliuszem i Weruszem.

Czwarte prześladowanie było pod
Aureliuszem i Weruszem, ktorzy się
Antoninami zwali, od Antecessora
swego Antonina, o ktorym piszą, że
krwie Chrześciańskiey sam nie wyle-
wał, ale urzędnikom swoim wedle
starych praw wylewać rozkazał. Za
tych czasu Polikarpus Jana ś. uczeń i
Biskup Smyrneński, spalon iest z
wielką statecznością, bo gdy mu Sta-
rosta mowił, żeby złorzeczył Chrystu-
sowi, powiedział: Osmdziesiąt lat
i sześć służę mu, a w żadney rzeczy mię
nie ukrzywdził, iakoż mam złorzeczyć
krolowi moiemu? Felicytas też z sie-
dmią synow swoich umęczona iest.
Owa od tyranow cielesnych utrapiony
będąc kościoł Boży, miał i od sekta-
rzow prześladowanie ciężkie. W

An. 164.

Policarpus.

Felicitas.

Lamp. in Commodo.

ten czas bowiem Cerdon. Walenty-
nus, Montanus, kacerstwa swoie
rozsiewali. Aureliuszowi iednak na
dobre to nie wyszło, gdyż na woynie
przeciw Markomanom nieiedzeniem
sam się umorzył.

V. Pod Sewerem. An. 195. Leonides.

Piąte prześladowanie było pod
Sewerem. Było tak srogie, iż iuż
mniemali niektorzy, że koniec świata
nadchodzi. W ten czas Leonides
ociec Orygenesow umęczon. Oryge-
nes też maiąc lat siedmnaście z oycem
korony męczeńskiey pragnął, i list do
niego pisał, do stateczności go napo-
minaiąc. W ten czas Chrześcianie
kościołow nie mieli, ale domy tylko i
gospody skryte na służbę Bożą. Lecz
nie tylko Sewerus, ale i inni słudzy
szatańscy, kościołowi utrapionemu
utrapienia dodawali. Teodatus nie-
iakie poimany o wiarę ś, zaprzał się
Pana Jezusa: o co gdy go strofowa-
no, począł się tak wymawiać: nie za-
przałem się Boga, ale Chrystusa czło-
wieka. Zaczym począł o Panu Je-
zusie uczyć, iż nie był prawym Bo-
giem. Byli też pod tenże czas here-
tycy, ktore Melchysedechyany zwano,
ktorzy mieli Melchysedecha za Anioła,
i wiele baśni o nim. Sewerowi ty-
raństwo iego nie na dobre wyszło. Bo
syn iego Bassianus, alias Caracalla,
w drodze, gdy woysko miało, chciał
go z tyłu zabić, ale wołaniem żołnier-
stwa, ktorzy to widzieli, przestraszonym
będąc, zaniechał się. O czym wiedząc
ociec, samym go tylko fukaniem ka-
rał, a sam potym od frasunku umarł.

Teodatus.

Melchisedechiani.

VI. Pod Maksyminem. An. 237.

Szoste prześladowanie było pod
Maksyminem. Ten chcąc wiarę S.
wykorzenić, rozkazał, aby duchowne
Chrześciańskie imano i zabiiano, po-

spolstwa zaniechawszy. W ten czas było straszliwe trzęsienie ziemie, ktore poganie na Chrześciany kładli. O iak siła Biskupow S. dał potraćić. Krotko mowiąc, był z niego tyran takowy, że się go i poganie sami bali, i bogow swoich prośili, żeby go nigdy nie oglądali. Lecz zemśćił się Pan Bog krwie niewinney nie tylko nad nim, ale też i nad synem iego. Bo żołnierze iego właśni oborzywszy się nań, głowę mu ućięli, także i synowi iego, i do Rzymu posłali.

Smierć Maksymina.

VII. Pod Decyußem. An. 253.

Siodme prześladowanie było pod Decyußem. Ten puśćił po wszytkim świećie mandaty i wyroki swoie, aby Chrześciany mordowano. Co urzędnicy iego radzi widzieli, i tak Chrześćiany męczyć dali, iako długo człowieka stawało. Szczęśliwy, pisze Cyprian s. komu Pan Bog rychło dał w mękach umrzeć. Nissenus przydaie, że rozpalone leńcuchy, noże, miecze, ogień, bestye, i inne tormenta używano. W ten czas wiele Chrześćian z boiazni mąk Chrystusa się zaprzeli. Drudzy wszytkiego odbiegaiąc, kryli się po gorach, po skałach, po lesiech. W ten czas Orygenes długie więzienie i męki ćierpiał: Cyprian ustąpił. W Palestynie, w Syryi barzo wiele męczennikow poległo, i Babilas Antyocheński Biskup. W ten czas śiedm młodźieńcow, uchodząc prześladowania, do iedney się gory skryli, i tam od pogaństwa zamknienie, przez dwieśćie lat blisko spali, aż za czasu Teodozyußa mnieyszego obudzeni byli: 28. Julii bywa ich święto. Nowatus heretyk na ten czas nie pomału kośćioł Boży trapił, i był drugim za tegoż tyrana prześladowcą. Ten uczył, że żaden, raz upadły, ktory się Chrystusa zaprzał, przyymowany do pokuty być nie mogł. Decyuß nie tylko sam, ale i z synem swoim marnie zginął. Oćiec w iezierze iednym ućiekaiąc utonął, a syn zabitą śmiercią zginął.

Ep. 8. in vit. Thaumag.

Origenes. Cypr. Eus. lib. 6. c. 32.

Novatus.

Smierć Decyußa.

VIII. Za Waleryana. An. 257.

Osme prześladowanie było za Waleryana. Ten zrazu dźiwnie miłował Chrześciany: lecz go potym ieden Egipczanin wodz czarnokśiężnikow tak zepsował, iż się do wszytkich czarow udaią, dźieci niewinne zabiiał, i tenże go potym na Chrześciany zaostrzył. Zakazał żeby Chrześcianie schadzek, pod utratą zdrowia nie miewali, pisał i listy do Starostow, aby do odstąpienia od wiary przymuszali. Pod tym tyranem Cypryana s. śćięto, i trzy sta męczennikow do pieca wapiennego wrzucono. Poimał go potym Sapores krol Perski, i iego grzbietu, gdy na koń wsiadał, za podnożek używał, aż naostatek kazał go żywo z skory odrzeć, i solą natrzą snąć, na pamiątkę nieszczęśćia iego, w oczach wszytkich ludzi.

Cypryan śćięty.

IX. Pod Aurelianem. An. 271.

Dźiewiąte prześladowanie było pod Aurelianem. Ten wiele Chrześćian pozabiiał, co się ukazuie z dźieiow Symforyana męczennika sławnego. W tych dźieiach iest wyrok Aurelianow, na zgubę Chrześcian, aby ie mordowano, położony. Za tego tyrana ziawił się też Manes, nieiaki, od ktorego Manichei heretycy nazywani są. Ten uczył, iż dway są Bogowie, ieden zły a drugi dobry, złym zwol tego, ktory zakon stary ustawił, a dobrym tego ktory nowy. Czynił się sam Duchem S, ktorego Chrystus z nieba posłał. O Panu

Manes.

Cyrill. Catech. Epiph. hær. 66. Aug. hær. 46.

Jezu-

Jezusie udawał, iż ciała prawdziwego nie przyiął. O duszy powiedał, że ią dobry Bog, a ciało zły Bog stworzył. Lecz tak ow iako i ten zapłatę swą wzięli. Aurelianus iadąc miedzy Bizancyum a Hyeraklea, gromem srogim przestraszony, a potym od swoich domowych zabity iest. A Manesa krol Perski żywo oblupić, skorę na bramie mieyskiey zawiesić, a ciało przede psy wyrzucić kazał, przeto że się syna iego leczyć podiął, a więcey mu zaszkodził niż pomogł.

Smierć Aureliana

X. Za Dyoklecyana. An. 284.

Dziesiąte prześladowanie było za Dyoklecyana: a to trwało całe dwadzieścia lat. Bo zaraz pierwszego roku puścił dekret, aby Chrześciany do Pogaństw przymuszano. A toć było nawiętsze prześladowanie. Na ieden miesiąc po siedmnaście tysięcy męczennikow zabiiano. Eysebyusz pisze, że sam oczyma swemi na to patrzył, iż kaci od częstego ścinania miecze odmieniać musieli, i skazanych na śmierć wyścinać iednego dnia nie mogli. Jednego czasu w Nikomedyi Chrześcianie, nie dbaiąc nic na zabiianie braci swoiey, dzień Bożego narodzenia nabożnie święcili, i do kościoła się skupiwszy, noc i dzień na służbie Bożey trawili. Czego dowiedziawszy się Dyoklecyan, kościoł żołnierzem obtoczył, i tym co tam byli powiedzieć kazał, kto chce wynisć, ofiaruy bogom, a kto nie chce, spalon z kościołem będzie. Pasterz ich na nie wołał, aby raczey krotką śmierć obrali, a wiecznych rozkoszy nie utracili. Wszyscy tedy krzyknęli i z dziećmi, i z czeladką: Chrześcianie iesteśmy, żaden z nas nie wynidzie, ognia się miiaiącego nie boimy. I wnet nowo do chrztu nagotowane pochrzciwszy, i Sakramentem się naświętszym posiliwszy, ognia onego czekali. Zapalony kościoł długo z nimi gorzał, wszyscy iako żywe ofiary z ogniem do nieba poszli. Ale i tym się ieszcze serce Dyoklecyanowe nie ukoiło. Bo nie długo potym, wyrok i mandat taki puścił, aby na dzień Wielkonocny Chrześcianom wszytkie kościoły obalono, i z ziemią porownano: a wszytkie pisma, ktorekolwiekby się w nich nalazły, aby popalone były. Przednieysi ludzie, aby urzędy tracili, a inni szczegulni aby w niewolą brani byli. Te mandaty wszędzie po miastach rozbiiano. Eysebiusz pisze, iż ieden zacny Pan miłością Chrystusa uięty, listy one podrapał, i poimany z wielką statecznością męki wszytkie wycierpiał. Pod ten czas nie pomału też kościoł Boży trapił Porfiryusz Filozof, pismu S. także i zakonowi Bożemu przyganiaiąc: lecz odnieśli obay zapłatę swoię. Dyoklecyan począł gnić wewnątrz, i ięzyk mu do czysta ugnił, robacy się w nim zalęgli, i tak okrutnie żywota dokonczył. Porfiryusza Cesarz Konstantyn na wygnanie skazał, i księgi iego popalił.

Lib. 8. c. 9.

Lib. 8. c. 5

Porphirius.

Otoż iuż macie, namilsi w Panu, dziesięciorakie prześladowanie, za dziesiąci rożnych Cesarzow, obaczcież tu, iako się dziwnie wypełniły te słowa Pańskie, ktore do uczniow swoich mowić raczył: Będą was zabiiać i mordować.

III. Posługi Bożey przypisanie. Dzie. 9.

Trzecia rzecz iuż następuie, zwłaszcza posługi Bożey przypisanie, wszelki, prawi, ktory was zabiie, mniemać będzie, że czyni posługę Bogu. Takci Paweł przed swym nawroce-

niem prześladuiąc Chrześćiany, mniemał że w tym dobrze służył Panu Bogu. Tak po Pawle inni wszyscy prześladowcy rozumieli, że się prześladowaniem niewinnych Chrześćian Bogu przysłużyć mieli. Na Koncylium Konstancyeńskim skazawszy Jana Husa na śmierć, proklamowano odpust, ktoby drew do spalenia pomogł nośić: Chłopek ieden porwawszy brzemię chrostu, niosł i rzucał na ogień, ktorego uyrzawszy Hus, rzekł: o święta prostoto! W roku 1572. naproszono Ewanielików zacnych ludzi we Francyi na wesele, iedną razą poczęto ich mordować. O nieszczęśliwe wesele, ktores się krwią ludzi niewinnych oblało. A wżdy się Muretus w Rzymie z tego ćieszył, i mowę dla dziękczynienia odprowował. Dźiśia nam ludźiom niewinnym złość wyrządzać, kośćioły burzyć i palić, za ieden to sobie odpust maią.

An. 1414

Obaczćież tedy, a uważćie u śiebie, iako do skutku przyszły i przychodzą słowa zbawićiela naszego, o mizerney a żałosney kondycyi kośćioła Bożego na tym świećie.

III. Część. Poćiechy wiernych troiakie.

Trzećiey częśći słuchayćie.

Okażę wam krotiuchno, ponieważ czas zszedł, troiakie poćiechy, ktoremi się w tak ćiężkim krzyżu i prześladowaniu wierni ćieszyć maią.

I. Christi vaticinium.

Pierwsza, że nam to Pan Jezus usty swemi naświętszemi przepowiedźieć raczył Bo mowi: tom wam powiedźiał, abyśćie, gdy godźina ta przyydźie, wspomnieli na to, żem Ja wam opowiedźiał. Dźiwnać to rzecz, że Barabasz lepsze ma szczęśćie niżeli Chrystus, niewiernik także lepszy pokoy, niżeli prawy Chrześćianin, ale ri: to, Pan Jezus tak opowiedźiał, zkąd znać że to wola Boża, a iż inaczey bydź nie może. J nie z trefunku tu nas przychodźi, ale za wiadomośćią Bożą, ktory prześladowaniem doświadcza wiary i stałośći naszey. A tak raczey do niego o ćierpliwość i wytrwanie wołaymy, mowiąc z Augustynem ś. Ty Panie, ktory zwierzchu karzesz, day zawżdy wewnątrz nieustawaiącą ćierpliwość, tak żeby nigdy nie ustawała chwała twoia w uśćiech moich.

Lib. Med. c. 38.

II. Christi Præsidium.

Druga poćiecha iest, że nie my sami ćierpimy, ale i Pan Jezus w nas ćierpi, i opuśćić nas nie chce, poki tchu w nas staie. J dla tego nam Ducha S. obiecał, aby nas ćieszył we wszelkim utrapieniu naszym. Tą poćiechą uzbroieni męczennicy ś. lekce sobie by nawiętsze męki poważali. Nie wspominaiąc onych dawnych męczenników, ktorzy za pogaństwa ćierpieli, wczora rok iako Hyeronima z Pragi dla Ewanielii w Konstancyi palono, ten tak wesoło szedł na śmierć, właśnie iak na wesele. Gdy go prowadzono Litanią śpiewał. Gdy go na stos drew posadzono, zaczął Kredę. Przywiązany będą, począł głośno śpiewać: o iakoż to przesławny dźień. A gdy zapalono drwa, rzekł: W ręce twoie, Panie poruczam Ducha mego, odkupiłeś mię Boże prawdźiwy. Czym się ten ćieszył iedno przytomnośćią Pan Jezusową? ktory go w onych ćiężkich mękach nie opuśćił? O Sabinie męczenniczce, co dla was uczćiwe białegłowy wspomnię, piszą, że brzemienną będąc, podana iest dla Chrystusa do więźienia, gdźie gdy czas rodzenia następował, a bole rodzenia nadcho-

Hyeronim z Pragi męczennik An. 1414 w sobotę po Bożym wstąpieniu

Sabina Męczenniczka.

nadchodźiły, poczęła iak białagłowa w tymczaśie stękać: stroże więźienia rzekli do niey: stękaß dźiś, ale będźieß iutro barziey. Odpowiedźiała: dźiś ćierpię iako białagłowa uboga, Boskiemu dekretowi podległa, iutro będę ćierpieć iako Chrześćianska. Pan moy ze mną społu ćierpieć będźie, ten mi śiły na wytrwanie doda. O złote a poważne słowa! Pownie, kto to wie, temu żadna męka dla wiary przećiwno bydź nie może.

III. Hoft um Exitium.

Trzećia i ostatnia poćiecha iest, zginienie nieprzyiaćioł naßych. Bog nie żywi długo tych, ktorzy kośćioł Boży prześladuią. Co za koniec wźiął Neto? co za koniec Domicyan? co za koniec Traian? co za koniec Aureliuß? co za koniec Sewerus? co za koniec Makśyminus? co za koniec Decyuß? co za koniec Waleryanus? co za koniec Aurelian abo i Dyoklecyan? poginęli wßyscy, iakośćie iuż słyßeli, haniebną a okrutną śmierćią; krew bowiem niewinna z Ablem sprawiedliwym o pomstę do Boga wołała.

A iż tak iest, nie daymyż śię lada przećiwnemu wiatrowi ustraßyć: znośmy skromnie co Pan Bog na nas dopußcza. Wierny on iest, nie dopuśći na nas więcey, iedno cobyśmy znieść mogli.

A ty, o iedyna ochłodo i podporo naßa, Panie Jezu Chryste, nie oddalay od nas ćießyćiela niebieskiego Ducha S. niech nam śiły i poćiechy dodaie, żebyśmy śię przez wßelakie przećiwieństwa, do chwały wiekuistey zwyćięstwem wiary przebić, i tam krolestwo wiekuiste otrzymać i odźiedźiczyć mogli. Amen.

Obwießczenie chwalebnych świąt świątecznych.

Z wielkiem nabożeństwem, Chrześćianie moi namilśi, rozkazał Pan Bog synom Jzraelskim w zakonie starym, gotować śię na dźień świąteczny, bo posyłaiąc do nich Moyzeßa, rzekł im: idź do ludu, a poświęć ie dźiś i iutro, o niech wypiorą ßaty swoie: i niech będą gotowi na dźień trzeći; abowiem trzećiego dnia zstąpi Pan przed oczyma wßytkiego ludu na gorę Synai. Te święte Boże słowa trzy rzeczy w sobie zamykaią. Pierwßa iest rozkazanie Boże do synow Jzraelskich, aby śię na świątki przygotowali: druga, sposob tego przygotowania: trzećia, przyczyna, czemu śię przygotować mieli.

2 Moy. 19, 10. 11.

Trzy rzeczy do uważania.

Rozkazuiąc przygotowanie na dźień świąteczny, mowi Pan do Moyzeßa: idź do ludu, a poświęć ie dźiś i iutro. Poświęcenie pięćioraką ma w Piśmie S. sygnifikacyą. Raz znaczy tak wiele iako, przywłaßczyć co komu, iako ono gdy Bog mowi: Poświęććie mi wßelkie pierworodne. Drugi znaczy, tak wiele iako nabożnie czćić, iako gdy Bog mowi: W tych, ktorzy przystępuią do mnie, poświęcony będę. Potrzećie, znaczy, tak wiele iako ofiarować. O Jobie napisano, że poświącał syny swoie, to iest ofiarował za nie Panu. Poczwarte znaczy, od grzechow omytym bydź. Omyći iesteśćie, mowi Paweł S, i

I. Rozkazanie Boże.

Poświęcenie znaczy.

1. Przywłaßczyć. 2 Mo. 13, 2.

2. Nabożnie czćić. 3 Mo. 10, 3. 4 Mo. 20.

3. Ofiarować Job.

4. Od grzechow omytym bydź.

ſ, i poświęceni, i uſprawiedliwieni w imię Pana Jezuſowe. Popiąte znaczy oczyśćić, iako ono o Betſabie piſmo mowi: Poświęćiła śię od nieczyſtośći ſwoiey. Na tym mieyſcu gdy Pan Bog każe poświęćić lud Izraelſki, tego chce po Moyżeßu, aby śię omyli i oczyśćili od grzechow ſwoich. Grzeßnych bowiem ludźi chwały i nabożeńſtwa Pan Bog nie przyymuie. Potrzeba śię każdemu omyć i oczyśćić.

Oczyśćić. 1 Sam. 11, 4.

II. *Sposob przygotowania.* Lecz żebyśmy wiedźieli, w czym to oczyśćienie należy, i tako odprawowane bydź ma, mowi Pan daley. Niech wypiorą odźienia ſwoie, a niech będą gotowi na trzeći dźień. Szaty i odźienia ſą ſerca i ſumnienia ludzkie, te omyć potrzeba od wßelkiey zmazy, wedle onych ſłow Bożych u Izaiaßa Proroka: Omyyćie śię, a czyſtemi bądźćie odeymićie złość uczynkow waßych od oczu moich, przeſtańćie źle czynić, uczćie śię dobrze czynić. U Jeremiaßa także woła Bog: O Jeruzalem, omyy ſerce twe od złośći. W liśćie też do Żydow mowi Apoſtoł: Mieymy ſerca oczyśćione od ſumnienia złego, i ciało omyte czyſtą wodą. Takowe tu oczyśćienie rozumie Pan, gdy lud Izraelſki napomina, aby wyprali odźienia ſwoie.

Izai. 1, 16. 17. *Jer. 4, 4.* *Żyd. 10, 22, 23.*

III. *Przyczyna przygotowania.* Na oſtatek, ukazuie przyczynę, czemu to czynić mieli? i mowi: Abowiem zſtąpi Pan przed wßytkim ludem na gorę Synai. Oblicznośći Pańſkiey kto śię chce ukazać, potrzeba mu śię nie tylko oczyśćić, ale też i odnowić. Bo żadna rzecz pokolana przed nim śię nie zoſtoi. Słuchayćie Jana S. Opiſuiąc miaſto Boże Jeruzalem w niebie, gdźie ieſt ſtolica Pańſka, powieda, że nie wnidźie do niego nic co śię pokala, abo czyni co brzydliwego. Słußnie śię tedy Pan ludowi Izraelſkiemu przygotowáć każe, aby byli godni ſtanąć przed oblicznośćią iego.

Obiaw. 22.

A iż tak ieſt, toć tedy i ia ſłußnie was dźiś z Moyżeßem napominam, mowiąc: Poświęććie śię dźiś i iutro, a wypierzćie odźienia ſwoie, a bądźćie gotowi na trzeći dźień. Przez dwa dni siła możećie ſprawić, ieżli śię niegotowemi baczyćie. Poświęććie śię, wypierzćie i oczyśććie ſerca waße, od gniewu, nienawiśći, zazdrośći, łakomſtwa. Niech ſumnienie waße żadnym grzechem zmazane nie będźie: Niech głos żaden o pomſtę do Boga na was nie idźie. Oczyśććie śię od wßelkiey zmazy ćiała i Ducha, wykonywaiąc poświęcenie z boiaźnią Bożą. Dźiś poczniyćie, iutro dokonayćie. A iż Pan w Moyżeßu nam ſługom ſwoim to poświęcenie zleca, więc śię do ſpowiedźi z ſerdeczną ſkruchą, z wiarą mocną, z pewną wolą nowego poſłußeńſtwa, wßyſcy a wßyſcy nogotuyćie, a tam abſolucyą i rozgrzeßenie zbawienne otrzymaćie.

2 Kor. 7, 1.

Żaden z was lekce ſobie tego niech nie waży; abowiem trzećiego dnia zſtąpi Pan przed wßytkim ludem na gorę Synáńſką. Gora Synáńſka, kośćioł Boży ieſt, zgromadzenie wiernych. Tam ukaże Pan Bog obecność i przytomność ſwoię. Raz w ſłowie ſwym naświętßym, ktore ieſt wozem Ducha S. potym, w Sakramenćie wieczerzy Pańſkiey, gdźie ćiałem ſwym i krwią Pan naß przytomny będźie. O iako śię tu niegotowáć, na preſencyą tych niebieſkich gośći? Gotuyćież śię tedy namilśi,

o, dobćie

vzdobćie kośćiołek serca waszego, niechay w nim mieysca nie ma pycha, złorzeczeństwo, nieszczyrość, obłuda: ale raczey owoce Ducha, iako miłość, wesele, pokoy, ćierpliwość, dobrotliwość, dobroć, wiara, ćichość, trzeźwość. Zatym łaskę Bożą, i spolecznosć darow Ducha S. pewnie otrzymaćie. W czym wszytkim niechże wam będzie na pomocy Bog Oćiec niebieski, z synem swym miłym, także i z Duchem S. Bog wiecznie pożegnany, w Troycy S. iedyny, Amen.

Gal. 5.

Na Niedźielę Swiąteczną,

Ewanielia u Jana S. w Rozd. 14, 23-31.

Odpowiedźiał Jezus, i rzekł mu: ieźli mię kto miłuie, słowa moie zachowywać będźie: i Oćiec moy umiłuie go, i do niego przyydźiemy, a mieszkanie u niego uczynimy. Kto mię nie miłuie, słow moich nie zachowywa: a słowo, ktore słyszyćie, nie iest moie, ale onego, ktory mię posłał, Oyca. Tomći wam powiedźiał, u was mieszkaiąc. Lecz Poćieszyćiel on, Duch Swięty, ktorego pośle Oćiec w imieniu moim, onći was nauczy wszystkiego; i przypomni wam, wszystko, comkolwiek wam powiedźiał. Pokoy zostawuię wam, pokoy on moy dawam wam: nie iako dawa świat, Ja wam dawam: niechże śię nie trwoży serce wasze, ani śię lęka. Słyszeliśćie żem Ja wam powiedźiał: odchodzę, i zaś przyydę do was. Gdybyśćie mię miłowali, wżdybyśćie śię radowali, żew rzekł: idę do Oyca; bo Oćiec moy więtszy iest niż Ja. I teraz em wam powiedźiał, przed tym niż śię stanie: żebyśćie, gdy śię to stanie, uwierzyli. Już dałey z wami wiele mowić nie będę. Abowiem idźie kśiążę świata tego, a we mnie nic nie ma. Ale iżby poznał świat, że miłuię Oyca: a iako mi rozkazał Oćiec, tak czynię: Wstańćież podźmy ztąd.

Niemasz żadnego święta miedzy wszytkimi, w Panu namilsi, ktoreby Apostołowie i inni wierni, z więtszem weselem, nabożeństwem i podźiwieniem obchodźili, iako dźiśieysze. Bo acz dźień Bożego narodzenia wielkie wesele wszytkiemu światu przyniosł, ale barzo mało ich było na ten czas, ktorzyby śię tego wesela uczestnikami stali, a same chory Anielskie radość i wesele wszytkie rozgłaszać poczęły. W dźień też zmartwychwstania Pańskiego, choć śię Apostołowie i inni wierni po kilka kroć uyrzawszy Pana uradowali, wszakże ona ich radość bez wątpliwośći i niedowiarstwa, bez strachu i boiaźni nie była. A ieźliż też na on czas gdy do nieba wstępował, radość iako wierni Bożi mieli, wszakże z smętkiem pomieszana była, bo gdy im rzekł Pan Jezus: idąc na wszystek świat kaźćie Ewanielią wszystkiemu stworzeniu, wspomnieli sobie, że ich ten urząd wielkich niebezpieczeństw i trudnośći nabawić miał, tak iako im to przedtym częstokroć Pan Jezus opowiedał: lecz w dźień świąteczny za-

Mark. 16, 15.

cząło

częło się prawdziwe a doskonale wesele. W ten czas gdy widomie na Apostoły zstąpił on obiecany Pocieszyciel Duch S, ali wnet wszelki smętek, wątpliwość, boiaźń na stronę ustąpiła, a oni co przedtym nieukami byli, to wnet rozmaitemi ięzyki mowić, i wielki sprawy Boże wysławiać poczęli, i rozmaitych nacyy oczy i serca ku sobie obróciwszy, wielkie a prętkie kościoła Chrześciańskiego budowánie, nie bez serdeczney radości w krotce oglądali. Co my słysząc w Panu namilsi, czyńmyż tak, żebyśmy ten ś. a wesoły dzień przykładem Apostołow ś, i innych ludzi wiernych z dewocyą a nabożeństwem serdecznym obchodzili. Ukaże nam do tego pobudkę Ewanielia przeczytana, w ktorey Pan Jezus, iako o owocach Ducha S tak też o samym Duchu S. barzo poważnie mowi. My dla lepszey pamięci trzy części do uważania przed się weźmiemy.

Summa Ewanielii.

Pierwsza będzie o miłości Bożey, ktorey autorem iest Duch święty.

Druga o Duchu Swiętym a zwłaszcza o personie, o posłaniu, o sprawach iego.

Trzecia o pokoiu Pana Jezusowym, ktory iest owocem nieposlednim Ducha S.

O uszy pilne i powolne proszę.

O Duchu S, Boże prawdziwy, ktory od Oyca i od Syna pochodzisz, łaską swoią ś, bez ktorey w nas niemasz nic stałego, wspomagay nas w mowieniu i w słuchaniu, Amen.

I. Część.

Dwu zacnych a potrzebnych gości, mieliśmy z nieba na tym świecie: ieden był syn Boży, drugi, Duch ś, ow od nas przez wniebowstąpienie swoie odszedł, a ten nas nawiedził z wysokości, Obay z wielkimi pożytkami na świat przyszli, ktore ukazuie nam Augustyn S. temi słowy: Syna swego dał Bog na zapłatę odkupienia, Ducha ś. na przywiley miłości. Obiema powinniśmy miłość. Lecz Pan Jezus o tey tu tylko miłości mowi, ktora iemu właśnie należy. I ukazuie naprzod znak, potym pożytki tey miłości.

De verb. Dom.

Obserwacye.

Znak wyraża w tych słowiech: Jeźli mię kto miłuie, słowa moie zachowywać będzie. Obaczcież tu, że nie leda miłość Duch S. w nas sprawuie, ale takową, ktora należy w zachowywaniu słow Pana Jezusowych: te zachowuiemy troiako.

Znak miłości Pana Jezusowey Zachowywanie słow Pańskich, ktore odprawuiemy.

Naprzod w sercu, przez rozmyślanie. Do czego sam Pan Bog nas upomina, mowiąc: będą te słowa, ktore ia dziś rozkazuie tobie, w sercu twoim. Słuszna rzecz, słowa Boże w sercu mieć. Bo ieźliż ono mędrzec, o słowiech swoich mowi: Synu, napisz słowa moie na tablicy serca twego: o iak daleko więcey, słowa Boga naywyższego na tey tablicy serdeczney pisać mamy, abysmy ustáwicznie na nie patrząc, nic innego tylko ono w sercu swoim mieli. Takci uczynili, oni świątecżni Piotra ś. słuchacze, ktorzy usłyszawszy słowa Boże, brali ie do serca mowiąc: coż będziem czynić mężowie bracia? Obyże wam też to Pan Bog dał, żebyście takowym duchem i sercem słowa naywyższego przyymowali.

1. W sercu przez rozmyslanie. 5 Moy. 6, 6.

Przyp. 7, 3.

Dzie. 2.

Powtore, zachowuiemy też słowa Pana Jezusowe, przez często o nich mowienie. Rozmowy nasze o słowie Bożym nawięcey bydź maią: zwłaszcza teraz w swiątki, o Duchu

2. Usty przez częste o nich mowienie.

ś. pytać

s. pytać się z pilnością macie. Apostołow s. rozmowy skoro Ducha S. przyięli, były o wielmożnych rzeczach Bożych: czemu? słyszeli to z zakonu, gdzie Pan Bog powiedział: niech nie odstąpią księgi zakonu mego od ust twoich. Ach coż wy tu rzeczecie, wy mowię ktorzy miasto słowa Bożego, przeklęctwem, złorzeczeństwem, krzywoprzysięstwem, i bluźnierstwem rozmaitym usta swoie napełniacie, a cobyście imi Boga chwalić mieli, to go na tronie Maiestatu iego bluźnicie.

Ios. 1, 8.

3. Uczynkiem przez wykonanie.

Potrzecie, zachowuiemy też słowa Pana Jezusowe uczynkiem, przez wykonanie. Bo nie dosyć na tym do kościoła iść, słowa Bożego słuchać, kazanie pamiętać; lecz trzeba to co słyszysz, do skutku przywieść. Słuchaycie co o tym Jakub S. pisze: Bracia mowi: Bądźcie czynicielmi słowa, a nie słuchaczami tylko, oszukiwaiąc samych siebie. O iakoż dziś siła takowych, ktorzy bywaią w kościele, słyszą co iest grzech, i do czego prowadzi: a wżdy żeby też to żywota poprawić, diabłu po gębie dać, i do Pana Boga szczyrym sercem nakłonić się mieli, ani o tym myślą. Lecz to iest znak, że Ducha S. nie maią, i Pana Jezusa nie miłuią. Bo kto Ducha S. ma, i Pana Jezusa miłuie, ten na grzech ani po myślić może, a ieśliż z nie obaczenia, iako człowiek krewki pomyśli, to zaraz od niego ucieka, i woła do Boga, z Dawidem mowiąc: Serce czyste stworz we mnie Boże, a Ducha prawego odnow we wnętrznościach moich.

Iak. 1, 22.

Ps. 51, 12.

Oto tym sposobym zachowuiemy słowa Pana Jezusowe. Nie miłże się tedy, moy Chrześcianinie miły, ani się sam zawodź, rozumieiąc, że miłuiesz Pana Boga twego, ieżlibyś nie zachowywał słow iego; bo mowi Jan S. Jeżli kto mowi, że miłuie Boga, a nie chowa przykazania iego, tedy każdy taki kłamca iest.

1 Ian. 2.

II. Pożytki miłości Pana Jezusowey.

Słuchayże powtore co iest za pożytek tey miłości, i tego chowania słow Pana Jezusowych? Pożytki troiakie Pan ukazuie.

1. Miłość Boga Oyca.

Pierwszy iest miłość Boga Oyca, ktora się zamyka w tych słowiech: A Ociec moy umiłuie go. O miłościwy Boże, iakaż to łaska i dobroć twoia? Umiłowałeś nas przed stworzeniem świata, ale gdy cię Dobrodzieia swego z Synem twoim miłym i z Duchem S. miłować, i słowa twoie zachowywać poczynamy, to ty ieszcze tym więcey a więcey miłość swą przeciwko nam nędznym okazać chcesz, przez obfitsze użyczenie łaski i dobrodzieystw swoich. O Chrześcianie Duchem S. poświęceni, uważcie co to iest: Jeżli się kochamy w łasce ludzkiey, a bez niey mamy się za nieszczęśliwe: o iakoż daleko więcey starać się mamy o łaskę i miłość Bożą. Rozmiłuyćież się go tedy wszyscy, a iż on nas w miłości swey chować chce, więc słowa iego S. z pilnością zachowuycie.

2. Przyyście Pańskie do nas.

Drugi pożytek iest przyyście Pańskie do nas, a to w tych słowiech: I do niego przyydziemy. O nieskończona Boska dobroci. O wielka a nieoszacowana nasza godności. Przyszła kiedyś naświętsza Panna w dom do Elżbiety, choć powinney swoiey, rowna do rowney względem stworzenia, a wżdy Elżbieta nie mogła się temu wydziwić, mowiąc; A zkądże mi to, iż matka

iż matka Pana mego przyszła do mnie? A tu nie matka Pańska, ale Pan sam ćiebie nawiedźić obiecuie. O wszech-mogący Panie, coż iest nędzny człowiek, żeś nań tak łaskaw, że go tak sobie ważysz? J ktożby śię tego od ćiebie kiedy był spodźiewał, byś śię był sam z tym nie ozwał? abo ktoby ćię był śmiał o to prośić, byś nam był tego nie obiecał? Rzeczesz: a iakimże obyczaiem do nas przychodźi? nie widomie, ale duchownie, przez wnętrzną poćiechę, przez rozmnożenie łaski, przez przydatek miłośći, przez wszytkich darow Duchownych rozszerzenie. O szczęśliwyż to człowiek, ktorego ty Boże moy dobrotliwy, nawiedzasz. Bezpiecznie takowy z krolem Dawidem zaśpiewać może: J czegoż ia iuż więcey mam żądać na niebie i na źiemi, gdyż mam przytomnego ćiebie Panie Boże serca mego;

P. 73.

Trzeći pożytek iest mieszkanie Pańskie w nas, o ktorym mowi, i mieszkanie u niego uczyniemy. Już śię tu więc podźiwuy każdy wierny Chrześćiański człowiecze, wielkiey a nieogarnioney miłośći Pana twego, nie tylko bowiem przyyść, ale i mieszkać u ćiebie obiecuie. Wielka to. Przychodźić on więc w serca niektorych ludźi, ale mieszkania w nich nie czyni. A to z tey przyczyny, że we miłośći i zachowywaniu słow iego nie są stateczni, ale uwierzywszy za lada pokusą odstępuią. Lecz w tych, ktorzy go prawdźiwie miłuią, i słowo iego zachowuią, mieszkanie sobie upodobał. J ztąd Paweł S. do wiernych mowi: Azaż nie wiećie, iż ćiało wasze, iest kośćiołem Ducha S.? a na drugim mieyscu: Wy iesteśćie kośćiołem Boga żywego, iako sam Bog mowi: Będę mieszkał w nich, i chodźić będę i będę Bogiem ich, a oni będą ludem moim. O iaka godność, iaka poczćiwość, mieć gośćia takowego mieszkaiącego w sobie? O iak śię tu nie gotować na przyięćie tak miłego a wdźięcznego gośćia? W ow czas, kiedy człowiek iaki zacny do nas przybydź ma, pytam was w Panu namilśi, izali domu umiatać nie każećie? izali go kobiercy i oponami nie obiiaćie? izali potraw kosztownych i wymyślnych konfektow dla niego nie gotuiećie? abyśćie go w domu swoim uczćić, uweselić, i uczęstować mogli? O iak daleko więcey na przyięćie gośćia tak wdźięcznego, przygotować śię maćie? a tak gospodę serca swego łzami pokuty ś. z Maryą Magdaleną omyyćie, wszytkie plugastwa przez pokorną a nabożną spowiedź wyrzuććie a cnotami śię świętemi ozdobćie. To opony, to kobierce Panu temu naprzyiemnieysze. Poyrzyćie w tym domu Bożym na ołtarz chędogo nakryty: na świece goraiące, na formy i śiedzenia wasze maiem źielonym ozdobione, na astrych po ktorym chodźićie i depcećie, trawą źieloną i kwiećiem potrząśniony, słyszyćie chor śpiewaiący, organy głośno brzmiące. Ozdobćież takież i pałac serca waszego, iuż nie ćieleśnie i zwierzchownie tylko, iako tu w tym domu Pańskim, ale duchownie. A tak stanie śię, że was Oćiec naywyższy umiłuie, przy nim Syn i Duch S. do was przyydźie, i mieszkać u was przez udźielenie wszelkiey łaski swoiey będźie. Bo to iego nawiętsze kochanie, mieszkać z syny człowieczemi.

3. Mieszkanie Pańskie w nas.

1 Kor. 6.

2 Kor. 6.

5 Moy. 26

Simile.

Objecta. Domu Bożego.

Przyp. 8.

II. Część.

P Wtorey częśći słuchayćie.

Powiedźiawszy Pan Jezus o miłośći

Deskrypcya Ducha S. troiaka.

ści Bożey, ktorey autorem iest Duch S. opisuie zarazem tego to Ducha S. troiako: naprzod ukazuie osobę: potym, posłanie: a naostatek sprawy iego.

I. O persónie Duchem nazwany Duch S.

Osobę Ducha S. opisuie, gdy go zowie Duchem. A czyni to naprzod względem substancyi iego, że iest istnością i postaćią Duchowną, niewidźialną, ktorey człowiek ćielesney ani się dotykać może. Bo acz się

1. Względem istności.

Duch S. ukazował i dawał widźieć, to w postaći gołębice, to w ogniu abo w ięzykach, wszakoż ani gołębica, ani ięzyki, ani ogień, nie były substancyą iego, ale tylko znaki presencyi iego.

2. Względem sprawy.

Potym zowie go Duchem względem operacyi albo sprawy iego. Bo co Duch albo wiatr sprawuie powierzchnie na świećie, te Duch S. wewnętrznie w człowiecze. O czym

Jan. 3,8.

mowi Pan Jezus do Nikodema w te słowa: Wiatr gdźie chce wieie, i głos iego słyszysz ale nie wieß zkąd przychodźi, i dokąd idźie. Toż właśnie i Duch S. czyni, presencyi iego nie widźimy, ale operacyą i sprawę w sobie czuiemy.

3. Względem obżywienia.

Naostatek zowie go Duchem, względem obżywienia. Bo iako Duch człowieczy człowieka obżywia, i poruchuie ciało: tak też Duch S. obżywia i poruchuie duszę. A tak uczmy się bydź iemu we wszytkim powolni. Bo

Rzym. 8.

mowi Apostoł: Wszyscy ktorzy Duchem Bożym bywaią rządzeni, są syny Bożemi.

II. O posłaniu błąd dwoiaki.

Powtorę ukazuie nam Pan Jezus na posłanie Ducha S. i mowi: ktorego poślę Oćiec w imieniu moim. Temi słowy dwoiaki tu błąd Pan

1. Arryański.

Jezus zbiia: ieden Arryański, drugi Sabelliański. Arryani uczą, że Duch S. nie iest osobą, ale tylko mocą pochodzącą od Boga. Lecz tu Pan Jezus mowi: że bywa posłany. Jeżeli bywa posłany, toć tedy iest osobą, przez się będącą, rozną od Oyca i od Syna. Zaczym w Symbolum Nicéńskim śpiewamy: wierzę w Ducha ś. Pana i obżywiaiącego, ktory z Oyca i z Syna pochodźi, ktory z Oycem i z Synem wespoł chwalon i wielbion bywa, ktory mowił przez Proroki.

Symb. Nicen.

2. Sabelliański.

Sabelliani zaś acz przyznawali iedność Bostwa, iednak rozności osob przyznać nie chćieli. Lecz tu Pan Jezus wszytkie trzy osoby roznie wspomina. Oćiec iest ktory posyła Ducha ś. Syn w ktorego imieniu posłan bywa: Duch ktory bywa posłan. A tak inszy iest ten ktory posyła, inszy ktory posłan bywa.

Occupatio.

A tu ozywaią się Grekowie, powiedaiąc, że Duch ś. od Oyca tylko, a nie od Syna też pochodźi. Na co odpowiedam, że tego nie wźięli z pisma, ale z presumpcyi Patryarchy Konstantynopolskie. Bo gdy Bulgary na wiarę Chrześćiańską przystali, i wyznania wiary od Mikołaia Pierwszego, Biskupa Rzymskiego żądali, a miedzy Grekami iuż był spor o tym, ieźli Duch S. od Syna pochodźi, tedy w responsie swoim dołożył tego Mikołay Papież, że Duch ś. od Oyca i od Syna pochodźi. Co usłyszawszy Patryarcha Konstantynopolski, miał to sobie za wzgardę, że Bulgary onego pominąwszy u Biskupa Rzymskiego wyznania wiary szukali, i zaraz się od prawowiernych w rozumieniu o tym Artykule, odłączył. W czym go inni Doktorowie Grecy, miedzy ktoremi i Teofilakt był,

An. 1000.

An. 1442. naśladowali. Lecz potym na Koncylium Florenśkim ten błąd potępiono. Są z łaski Bożey dowody w piśmie, że i od Syna pochodźi. Swiadczy o tym miedzy inßemi Paweł ś. na trzech mieyscach. Raz w liśćie do Rzymian, gdźie Ducha ś. zowie wyraźnie, Duchem Chrystusowym. (Rzym. 8.) Drugi, w liśćie do Galatow, gdźie go zowie Duchem Syna Bożego. (Galat. 4.) Trzećí, w liśćie do Tessalonicensow, gdźie go zowie Duchem ust Chrystusowych. (2 Thess. 2.) Jeżliże tedy Duchem Synowskim iest: Toć potrzebnie zatym iść muśi, że nie tylko od Oyca, ale i od Syna pochodźi.

III. O sprawach Ducha S.

Potrzećie ukazuie nam Pan Jezus na sprawy Ducha ś. ktore są troiakie, Pierwßa iest, smętnych poćießenie: druga, grzeßnych poświęcenie: trzećia, nieumieiętnych nauczenie.

1. Smętnych poćießenie.

Pierwßa zamyka śię w tym słowku Poćießyćiel. O zaiste słußnie mu ten tytuł należy. Od niego bowiem wßytkie prawe poćiechy pochodzą: i żadna poćiecha doskonała miedzy wiernemi nie iest, ktoraby nie była od niego. On nas ćießy w każdym utrapieniu naßym, i dodawa nam tey poćiechy, że utrapienia ninieyßego wieku nie są rowne, ku oney przyßłey chwale niebieskiey. A tak wßytkie te ziemskie poćiechy, ktore świat ma, nie tylko sprosne i marne są, ale też i nietrwałe: lecz poćiechy Ducha ś. pewne i trwałe są, ktorych ani ßatan, ani świat, ani żadne męki wydrzeć nam nie mogą. Przykłady miewaćie częste w Apostolech, i w męczennikach ś, ktorzy im więcey dla imienia Pana Jezusowego ćierpieli, tym więtße poćiechy i wesele mieli.

2. Grzeßnych poświęcenie.

Druga sprawa Ducha S. zamyka śię w tym słowku, święty. Bo świętym iest nie tylko względem istnośći swoiey, ale i względem sprawy że nas poświęca, wedle onych słow Apostolskich: Poświęceni iesteśćie w imieniu Pana Jezusowym i przez Ducha Boga naßego. (1 Kor. 6. 11.) Z natury iesteśmy ludźie przeklęći, a to dla grzechu w ktorym śię poczynamy i rodźimy. Bo co śię rodźi z ćiała, ćiało iest. (Jan. 3.) J ztąd nas pismo zowie, synami gniewu. (Efez. 2.) Lecz Duch ś, poświęca nas, i z grzeßnych święte a sprawiedliwe czyni przed Bogiem, iako przez słowo Boże, tak też i przez chwalebną świątość chrztu ś. i ś. wieczerzy Pańskiey. Na chrzćie ś. odradza i odnawia nas ku żywotowi wiecznemu, a w używaniu wieczerzy Pańskiey ziednacza nas z Panem Jezusem, abyśmy w nim mießkali, a on w nas. Przeto go Paweł ś. Duchem poświęcenia zowie. (Rzym. 1.) A Bernhardus o nim mowi: od niego mieli, aby świętemi byli, ile świętych było. Znayże tedy tego Poświęćićiela niebieskiego człowiecze wierny, żebyś wiedźiał, gdźie maß poświęcenia ßukać, żebyś z grzeßnika stał śię świętym.

3. Nauczenie nieumieiętnych.

Trzećia sprawa Ducha ś. zamyka śię w tych słowiech: Onći was nauczy wßytkiego, i przypomni wam na pamięć wßytko, com kolwiek wam powiedźiał. O dźiwnyż to Doktor, a barzo prętki w ćwiczeniu swoim. Tenći dnia dźiśieyßego wedle Pańskiey obietnice nauczył Apostoły wßelkiey prawdy. Bo za iego sprawą z prostakow stali śię mędrcami, z nieukow dźiwnie uczonemi, a co przedtym ieden tylko ięzyk umieli, to wnet potym wßytkie rozumieli. J co przed-

tym

tym słow Pańskich nie rozumieli, to ie dziś iawnie przed wßytkim ludem, ięzyki rożnemi opowiedali.

Duch S. wßytkim potrzebny.

Aiż tak iest, iuż tu obaczyć możecie, iako nam wßytkim Duch ś. iest potrzebny. Kłopoty naße na tym świecie wielkie i rozmaite są, trzeba tedy Pocießyciela, ktoryby nas w nich cießył. W grzechach poczynamy i rodzimy się wßyscy, trzeba tedy Ducha ś. ktoryby nas poświęcił. Nieumiejętność z nami na świat przychodzi: trzeba nam tedy Doktora, ktoryby nas nauczył.

III Część.

Podźmyż iuż do trzeciey części.

W trzeciey części mowi Pan Jezus o pokoiu swoim, pokoy zostawuię wam, pokoy on moy daię wam Nie iako dawa świat, Ja wam dawam. Dobrze zaiste i przystoynie Pan Jezus, po obiecaniu Ducha ś. pokoy swoy zostawuie. Abowiem ten pokoy iest z Ducha S, iako Apostoł świadczy mowiąc: Owoc Ducha iest pokoy. (Gal. 5.) A wßakże nie mowi tu Pan Jezus o pokoiu świeckim. Pokoy świecki iestći osobliwy dar Boży, iako ono Poeta mowi: (Faust. Andrel. in Distich) Płodny pokoy spokoynym iest dziełem Boga naywyżßego. Piękna rzecz w pokoiu siedzieć, ßable nie dobywać, we zbroie się nie obłoczyć, nigdy sobą nic trwożyć, o żadnym nieprzyiacielu nie wiedzieć. Co mowi Augustyn S.? (in Psal. 84) spytay wßytkich ludzi, chceß pokoiu? iednemi usty odpowieć rodzay ludzki: życzę, żądam sobie pokoiu, miłuię pokoy, chcę pokoiu. A wßakże nie mowi tu Pan Jezus o pokoiu świeckim, ale o wewnętrznym duchownym pokoiu mowi.

Pokoy Pański co iest.

Ten pokoy nic innego nie iest, iedno odpußczenie grzechow, wyzwolenie od książęcia tego świata i pewność żywota wiecznego. O iak się wiadomością z tych rzeczy sumnienie uspokaia. Bo ieźli nas grzechy naße trwożą, ukazuie nam ten pokoy, że Pan Jezus iest iednaczem naßym, ktory nam zasługą męki i śmierći swey gniew Boży ubłagał, i grzechow wßytkich odpußczenie ziednał. Jeźli też książę tego świata na nas powstanie, i prześladować nas poczyna, ukazuie nam ten pokoy, że go Pan Jezus zwoiował, i mocą krzyża swego nas z mocy iego wybawił. Jeźli nas na koniec śmierć trwoży, ukazuie nam ten pokoy, że i tę Pan Jezus zwalczył, i mociey wßytkę odiął. A to wßytko pieczętuie w sumnieniu naßym, że Pan Jezus, pokoy miedzy nami a Oycem swoim postanowił. Zatzym (Rzym. 5, 1.) usprawiedliwieni będąc przez wiarę, pokoy mamy z Bogiem. O tym pokoiu (Kolos. 1, 20.) mowi Apostoł: Przezeń z sobą poiednał wßystko, uczyniwßy pokoy przez krew krzyża iego: przezeń mowię, tak to co iest na ziemi, iako i to co iest na niebiesiech. Tego pokoiu winßuie Filippensom mowiąc: Pokoy (Filip. 4, 7.) Boży ktory przewyżßa wßelki rozum, będźie strzegł serc waßych, i myśli waßych, w Chrystusie Jezusie. Tego pokoiu nie maią niepobożni, iako Prorok mowi, nie maią i niewiernicy, (Iza. 57.) przy samych wiernych a sprawiedliwych pokoy ten zostaie. Przeto też z dokładem mowi Pan Jezus: wam zostawuię, wam daię, wam wierni moi, wam wybrani moi, wam owieczki moie: kozłowie smrodliwi do tego pokoiu nie należą.

Znayże tedy ten pokoy wßelki człowiecze wierny, a wiedz, gdźie go ßukać maß. Zwiaſtuiąc ten pokoy kaznodźieie i ſpowiednicy twoi w kazaniu, zwiaſtuią w rozgrzeßeniu. Onym go do ßafunku podał Pan mowiąc: Ktorym kolwiek grzechy odpuśćićie, będą im odpußczone.

Ian. 20.

Rożność tego pokoiu od świeckiego.

A żeby kto tego pokoiu lekce ſobie nie ważył, czyni rożność miedzy nim, a miedzy pokoiem świeckim, mowiąc: Nie iako dawa świat, ia wam dawam. Swiat z wierzchu wrzeczy pokoy ukazuie: a wewnątrz trwogi zoſtawuie: Lecz Pan Jezus wewnątrz pokoy daie, a zwierzchu niepokoy zoſtawuie. Swiat daie pokoy aby ćiału dobrze było: Lecz Pan Jezus dla tego, żeby dußy dobrze było. Dußa bowiem zacnieyßa ieſt niżeli ćiało. Swiat pokoiem ſwoim nießczęśćie zwierzchne odeymuie, ale korzenia iego, to ieſt grzechu niegubi: Lecz pokoy Pana Jezuſow napierwey korzeń złego, to ieſt grzech wyrywa. O zacny a doſtoyny pokoiu. O mizerni a niewdźięczni ſynowie Adamowi, czemu tylko pozwierzchny, a fałeßny pokoy miłuiećie, a ten daleko lepßy i potrzebnieyßy opußczaćie?

1. 2. Matt. 6. 3.

Poſtępek w podawaniu pokoiu dwoiaki.

Pokoy ten ś. podaiąc do ſerca Pan Jezus uczniom ſwoim, dwoiako ſobie poſtępuie. Naprzod, zwolenikom dla śmierći ſwoiey ſtrwożonym ſerca dodaie. Potym, ochotę ſwoię i gotowość ku podięćiu śmierći okazuie.

1. Zwolenikom ſtrwożonym ſerca dodaie.

Naprzod mowi: Niechże ſię nie trwoży ſerce waße, ani ſię lęka. Słyßeliśćie żem wam powiedział: odchodzę i zas przyydę do was. Gdybyśćie mię miłowali, wżdybyśćie ſię radowali, żem rzekł, idę do Oyca; Bo Oćiec moy więtßy ieſt niż Ja Smierć z natury ludźiom ieſt ſtraßna. Zaczym ćiało i krew, widząc co ſię w śmierći dźieie, nie tylko na ſwoię, ale i na cudzą śmierć ze ſtrachem pogląda. Toż czynili Apoſtołowie, ſłyßąc od Pana, że miał przez śmierć od nich odeyść, poczęli ſię ſmęćić i lękać. Pan tedy ćießy ich, ukazuiąc im potrzebę śmierći ſwey, zwłaßcza że przez nię nie tylko ſam miał wniść do chwały ſwoiey, ale i nas tam wprowadźić: Czego aby byli pewni, ukazuie im na Oyca ſwego, mowiąc: Oćiec więtßy ieſt niżli Ja. Jakoby rzekł: Już mi ufayćie, że inaczey nie będźie, i nie na moie człowieczeńſtwo, ale na moie i Oyca mego Boſtwo poglądayćie. To więtße ieſt niżeli człowieczeńſtwo, temu nic nie ieſt trudnego, nic niepodobnego.

Occupatio.

A tu ozywaią ſię Arryani, i mowią, że Syn Boży nie ieſt rowny Oycu, ponieważ mowi: Oćiec więtßy ieſt niż ia. Lecz ſnadna na to odpowiedź: Syn mnieyßy ieſt niż Oćiec, według człowieczeńſtwa, a rowny Oycu według Boſtwa, ponieważ powiedźiał: Ja i Oćiec iedno ieſteśmy. O czym Atanazy S. pięknie mowi: rowny Oycu według Boſtwa, mnieyßy niż Oćiec, według człowieczeńſtwa.

Jan. 10. In Symb.

2. Gotowość ſwoię ku podięćiu śmierći ukazuie.

Potym mowi: Już daley z wami wiele mowić nie będę; abowiem idźie kſiążę świata tego, a we mnie nic nie ma. Ale iżby poznał świat, że miłuię Oyca, a iako mi rozkazał Oćiec, tak czynię; wſtańćie, podźmy ztąd. O poważne ſłowa. Jakoby chćiał rzec: kſiążę tego świata ßatan, że wßytką mocą ſwoią, iuż ſię na mię nagotował, śiły ſwoie wßytkie rozćiągnął, aby mię umorzył: Choć we mnie nic

nie

nie ma: a wßakże bronic mu się nie będę: dopußczę mu się nie tylko poimać, ale i zabić. Nie przeco innego, iedno aby świat poznał, że ia miłuię Oyca, a co mi rozkazał Oćiec, to ochotnie czynię, będąc mu posłußnym aż do śmierći.

Oto tak sobie Pan Jezus, podawaiąc pokoy swoy zwolenikom swoim, postępuie. A to nam na przykład czyni, żebyśmy pokoy sumnienia maiąc, nierzkąc niebezpieczeństwa, ale i śmierći się nie lękali. Bo pokoy ten ś. za pomocą Poćießyćiela niebieskiego Ducha ś, wßytko przewyćięży. A iż tak iest, staraymyż się, abyśmy go wßyscy przyięli, tedy on wßelkie trudnośći ułacni, i do wßytkiego nas łaską swoią ś. sposobi. Czego abyśćie skutek wesoły oglądali, krzyknyćie do niego wßyscy:

O Boże Duchu ś. Poćießyćielu i Doktorze prawdźiwy, nas twoie niegodne naczynia rządź i sprawuy, po wßytkie dni żywota naßego, nie opußczay, ani odstępuy nas pokiśmy żywi, a w ten czas, gdy się z światem będźiem mieli rozstawać, dodawayże nam siły, abyśmy wßelki strach grzechu, śmierći, ßatana zwyćiężywßy, i wesołym a spokoynym sumnieniem do Raiu niebieskiego weßli, i tam pokoiu wiecznego wiecznie zażywali. Amen.

Na Poniedźiałek Swiąteczny,

Ewanielia u S. Jana w Rozd. 3, 16 - 21.

Abowiem tak Bog umiłował świat, że Syna swego iednorodzonego dał: aby każdy, kto weń wierzy, nie zginał, ale miał żywot wieczny. Boć nie posłał Bog Pana swego na świat, aby sądźił świat; ale aby świat był zbawiony przezeń. Kto wierzy weń nie będźie osądzony: ale kto nie wierzy, iuż iest osądzony, iż nie uwierzył w imię iednorodzonego Syna Bożego. A tenći iest sąd, że światłość przyßła na świat, lecz ludźie barźiey umiłowali ćiemność niż światłość: bo były złe uczynki ich. Każdy bowiem, kto złe czyni nienawidźi światłośći, i nie idźie na światłość; aby nie były zganione uczynki iego. Lecz kto czyni prawdę, przychodźi do światłośći aby były iawne uczynki iego, iż w Bogu są uczynione.

Gwiazdy niebieskie, Szlachetni Audytorowie, maią to w sobie, że iedna drugą iasnośćią przechodźi. Coż innego iest Byblia ś. iedno śliczny firmament, na ktorym iasne gwiazdy wyrokow i powieśći Bożych świecą? a z tych iedne są iaśnieyße niż drugie. Dźisieyßey Ewanielii przyznać się to muśi, że przewyżßa z wielu miar inne Pisma ś. sentencye. Słuchayćie Augustyna ś. słow, ktoremi kazanie dźisieyße zaczyna. Słowa na tym mieyscu od Pana wymowione, małe są: Ale przećię wielkie, i nie według liczby, ale według wagi ßacowane być maią. O zaiste słußnie z Dawidem Krolem i Prorokiem Bożym zawołać mogę: sławne

Tract. in Johan.

Psal. 87.

sławne w tobie rzeczy opowiedaią, o miasto Boże. Uważćie proszę u śiebie. Ukazuie nam naprzod ta Ewanielia serce Boże. Chce kto wiedźieć, iakiego serca ku nam Pan Bog? oto zaraz na początku słyszemy, że umiłował świat. Otoż maćie dobrotliwe a miłośierne serce Boże, pełne miłośći i łaski, przećiwko nam nędznym a grzesznym ludźiom. Otworzył się z tym przez Jeremiasza Proroka mowiąc: Umiłowałem ćię miłośćią wieczną, i dla tegoż użyłem łaski nad tobą. Ukaznie nam też ieszcze ta Ewanielia Medyatora i pośrzednika, przez ktorego zbawieni iesteśmy: a iest iednorodzony Syn Boży, Boga i ludźi pośrzednik, Pan nasz Jezus Chrystus: ktorego na świat posłał Bog Oćiec niebieski, nie żeby sądził świat, ale żeby zbawion był świat przezeń. Ukazuie naostatek i śrzodek zbawienia naszego, ktory iest wiara. Bo kto wierzy w Syna Bożego, nie będźie potępion, ale otrzyma żywot wieczny. O iak głębokie, a potrzebne do zbawienia wszytkich ludźi taiemnice, w tak krotkich słowiech tey Ewanielii ś. ogarnione. Zaiste nie bez przyczyny ieden tę Ewanielią, Summaryuszem całego pisma ś. nazwał. Bo cokolwiek pismo ś. o odkupieniu naszym, szyroko podaie: to ta Ewanielia krotkiemu słowy porządnie ukazuie. A iż tak iest, do porządnego iey wykładu przystąpmy, rozdźieliwszy ią na dwie częśći

Summa Ewanielii. Ktora ukazuie.

Serce Boże.

Jer. 31.

2. Medyatora.

1 Tym. 2.

Śrzodek. Zbawienia.

W pierwszey obaczmy przyczyny zbawienia.

W drugiey przyczyny potępienia ludzkiego.

Zbawienie wiem że wszytkim miłe, potępienia radźibyśćie uszli, przeto oboyga z pilnośćią posłuchayćie.

Pan Jezus Chrystus, Oyca naywyższego Syn iednorodzony, niech nam darow Ducha swego ś. użyczy, abyśmy to kazanie pilnie, nabożnie, i pożytecznie uważali, Amen.

I. Część.

Przyczyny zbawienia ludzkiego troiakie Pan Jezus ukazuie: pierwsza iest, umiłowanie świata: druga, zesłanie na świat iednorodzonego Bożego Syna: trzećia, wiara, ktora sobie oboie przywłaszcza.

Przyczyny zbawienia ludzkiego.

Pierwszą przyczynę ukazuie Pan Jezus w tych słowiech, gdy mowi: Tak Bog umiłował świat. O wielka a niesłychana miłośći. Uważay a rozbieray z pilnośćią o mizerny człowiecze, co to iest: Bog umiłował świat. Oto on wieczny a nieśmiertelny Pan, on Krol nad krolmi, Pan nad pany, Stworzyćiel wszego stworzenia, świat umiłował. A coż iest świat? świat na tym mieyscu znaczy mizerne stworzenie, z prochu, a z kęsa gliny ulepione, wszelakich grzechow i sprosnośći pełne, człowieka świata służącego, a od Boga daleko odwroconego. O zaiste wielka a nieogarniona to miłość. Tey miłośći przypatruiąc się Bernhardus, powieda, że Bog troiako świat miłuie.

I. Umiłowanie świata.

Swiat co?

Bog troiako świat miłuie.

Naprzod, serdecznie. Bo iż iest miłośćią samą niepodobnie się w ludźiech kocha, i nie chce śmierći grzesznego człowieka, ale aby się nawroćił, a żyw był. O niemierna miłośći. Kserkses krol Perski, gdy dźieśięć kroć sto tysięcy człowieka do Grecyi prowadźił, płakał, że po stu lat żadnego z nich nie miał widźieć. O iak daleko

1. intensive.

Xerxes.

więcey

więcey ſtuie Pan Bog śmierći i upadku grzeßnego człowieka.

2. Extensive.

Powtore, miłuie Pan Bog świat ogolnie, nie mniey iednego iako i drugiego człowieka na świećie, zwłaßcza ile ieſt ſtworzeniem iego. Słuchayćie mędrca, co o tym w księgach mądrości mowi: Maß Panie litość nad wßyſtkimi: gdyż wßyſtko możeß, a przebaczaß grzechow ludzkich, aby pokutowali. Abowiem wßyſtko co ieſt miłuieß, a niczym się nie brzydźiß z tego coś uczynił: boś niczego nie uczynił, cobyś miał mieć w nienawiśći.

Mądr. 11. 23. 24.

3. Durative.

Potrzećie, miłuie Pan Bog świat trwale. O iak odmienna ieſt miłość i łaſka ludzka. Lecz w Bogu żadney odmienności niemaß. Bo nie ieſt Bog iako człowiek odmienny Belliſaryuß Ceſarza Juſtyniana wierny ſługa, był w takim kochaniu u Ceſarza, że Ceſarz wyobrażenie iego na monećie z napiſem takowym wyrażić rozkazał: Belliſaryuß Rzymian ozdoba. Długoż-to trwało? za złym udaniem kazał mu Ceſarz oczy wykloć. Zacum przyßło mu do tego, że śiedząc i żebrząc wedle drogi mawiał: Daycie, prawi, Belliſaryuſowi pięniądz, ktorego cnota była wyniosła, z zazdrość potłumiła. O nie ieſt tak odmienna miłość Boża, żadna iey zazdrość rozerwać nie może. A iż tak ieſt, ſłußnie tu z Auguſtynem ś. zawołać mogę: niech się drudzy dziwnią niezmierney mocy Bożey, ia się będę dziwował, miłośierdźiu iego, ktore mi dla Syna obiecał.

Bellisarius.

II. Zeſłanie na świat Syna Bożego.

Drugiey przyczyny ſłuchayćie: tę ukazuie Pan Jezus w tych ſłowiech, gdy mowi: że Syna ſwego iednorodzonego dał: O gorąca a uprzyyma miłości. Uważćie u śiebie namilśi, co to za miłość.

Nowadźka.

1. Posłał nie ſługę, ale Syna.

Nie poſłał ſługi, choćby i w tym był wielką miłość pokazał, bo mowi piſmo: Jeźli maß ſługę wiernego, kochay się w nim iako w zdrowiu ſwoim. Ale Syna poſłał Poſyłał wprawdźie i przedtym ſługi ſwe Proroki, ale gdy ich świat nie był wdźięczen, i okrutnie się z nimi obchodźił, poſłał naoſtatek Syna ſwoiego, co barzo oſobliwie Pan Jezus wyraźił, w onym podobieńſtwie o winnicy, ktorą goſpodarz poruczył winnogrodnikom. A gdy przyßedł czas owocu, poſłał ſługi ſwoie do nich, aby odebrali pożytki: lecz oni poimawßy ſługi iego, iedne ubili, drugie zamordowali, trzećie ukamionowali. Powtore poſłał inße ſługi, ale i tym także uczynili. Naoſtatek poſłał do nich Syna ſwoiego, mowiąc: będą się wżdy wſtydźić Syna moiego.

Matt. 21.

2. Posłał nie obcego ale własnego Syna

Powtore, poſłał nie przyſpoſobionego, ale własnego Syna. Bo mowi: Syna ſwego. O niezmierna miłości. Ktoryżby to oćiec na ſobie przewiodł? Przewiodł wprawdźie na ſobie Ceſarz Maurycyuß, przed ktorego oczyma, gdy żonę i dźieći iego właſne śćiano, mamka chcąc ochronić dźiećię Ceſarſkie, ſwoie miaſto niego przyniosła: ktore uyrzawßy Maurycyuß rzekł: nie moy to ſyn, mego przynieśćie. Lecz daleka rożność od tego. Tu bowiem poſłał Bog wßechmogący Syna ſwego, ktory ieſt wyobrażeniem Boga niewidomego, pierworodnym przed wßytkim ſtworzeniem, przez ktorego wßytkie rzeczy ſtworzone są na niebie i na ziemi, wi-

Mauritius Cæsar.

Kol. 3.

dome i niewidome, choć Maieſtaty, choć Pańſtwa, choć przełożeńſtwa, choć zwierzchnoſći.

3. Nie iednego z wiela, ale iednorodzonego.

Potrzećie, poſłał nie iednego z wiela ſynow, ale iednorodzonego, co wielka. Bo iednego z wiela dać, mnieyßy żal, niż iednorodzonego. Wiemy iaki ono lament czyniła Anna, żona Tobiaßowa, gdy ſyn iey na czas ſię nie wroćił. Bo wychodząc na każdy dźień za miaſto, kędy był ßedł, nie iadła nic przez cały dźień, i przez całą noc nieprzeſtawała płakać. O iaki żal rodźicom iedynaka utraćić! a tu oto ſłyßyćie, że Bog wßechmogący Syna iednorodzonego poſłał.

Tob. 10.

4. Syna namilßego poſłał.

Poczwarte, nie poſłał ſyna ktoregoby nie miłował, ale miłego Syna poſłał, o ktorym ſamże świadectwo z nieba wydał, mowiąc: Tenći ieſt Syn moy miły w ktorym mi ſię upodobało. Ach, ktoż wymowi głębokośći, tak wielkiey miłośći i dobroći Boſkiey? O iak teſknił Patryarcha Jakub po ſynu ſwym Jozefie, ktorego więcey, niż inne wßytkie ſyny ſwe miłował? A Bog wßechmogący oto namilßego Synaczka dla nas na świat poſłać nie litował?

Matt. 17. 5

1 Moy. 37.

5. Poſłał nie na rozkoß ale na nędzę.

Popiąte poſłał tego miłego Syna ſwego, nie na rozkoß, ani na kroleſtwo iakie, ani na ſąd świata, ale na nędzę i na śmierć okrutną: Ach ktoż kiedy ſłychał o takowym Oycu, ktoryby namilßego Syna ſwego na śmierć i na męki wydać miał? Czego nie czyni ziemſki oćiec, żeby iedno ſyna ſwego z niewoli abo z więźienia iakiego wyprowadził? Na on czas gdy Henrykus, Fryderyka wtorego, Ceſarza Rzymſkiego Syn w Bononii w poimaniu był: Oćiec chcąc, go wyzwolić, dawał iuż łeńcuch złoty, ktoryby koło muru wßytkiego miaſta obſtał. Ale prożno, umarł tamże, bywßy dwadźieśćia lat i dwie w więźieniu. Widźićie, iako ieſt miłość rodźicow ziemſkich przećiw dźiatkom? Lecz Bog wßechmogący przewiodł to na ſobie, że na tak wielką nędzę poſłał iednorodzonego Syna ſwoiego. O wyſokośći bogactw, miłośierdźia i dobroći Boſkiey: aby ſługę wyzwolił, Synowi nie przepuśćił.

An. 1272

Znayćież tedy tę wielką miłość Bożą, z ktorey płynie wßelkie ßczęśćie i dußne zdrowie naße, że Bog Synowi ſwemu nie przepuśćił, ale go tak miłośćiwie za nas wydać raczył.

III. Wiara.

Trzećia przyczyna ieſt wiara, ktora ſobie tę miłość Bożą i dar iego miłośćiwy przywłaßcza: Tę ukazuie nam Pan Jezus w tych ſłowiech, gdy mowi. Aby wßelki, ktory wierzy weń, nie zginął, ale miał żywot wieczny. O wdźięczne a ućießne ſłowa. Zebyśmy zbawieni byli, żywot wieczny otrzymali, nie rozkazuie nam Pan Jezus zakonu wypełnić, ale wiarą mocną miłośćiwy dar Boży Syna iego iednorodzonego przyiąć: A ſłußnie. Wiara bowiem ieſt iakoby ręka nieiaka, ktorą od Boga, zbawienie i uſprawiedliwienie daremne bierzemy. Bez wiary prożno ſię Panu Bogu podobać; a iako wiarą przez morze czerwone, do ziemie obiecaney Synowie Izraelſcy przeßli, tak i my do wiecznego żywota wiarą przechodźimy, Słuchayćie Proroka mowiącego: Sprawiedliwy z wiary ſwey żyć będźie.

Zyd. 11.

Abak. 2.

Srzodki ktore świat ma.

Swiat wprawdźie rozmaite drogi i srzodki, ku nabyćiu wiekuiſtego ßczęśćia,

Żydźi, Turcy. Chrześćianie.

ſćia, ſobie wynayduie, Zydźi ſpuſzczali ſię na ceremonie i ofiary ſwoie, Turcy na Alkoran ſwoy, Chrześćianie Boga nieznaiący, na uczynki ſwoie, na zaſługi i przyczyny świętych: lecz

Pan Jezus

to tu wßytko Pan Jezus odrzuca, a wierze ś. tę moc otrzymania dźiedźictwo wiekuiſte przypiſuie. Słyßeliśćie co i w Epiſtole dźiśieyßey Piotr

Dź. 10, 43.

ś. o Panie Jezuśie mowi: Wßyſcy, prawi, Prorocy świadectwo mu wydawaią, iż przez imię iego odpußczenie grzechow weźmie każdy, co weń uwierzy.

A iż tak ieſt, więc wiarą dobrodźieyſtwa Boże, ktore nam z ßczyrey łaſki ſwoiey, bez wßech zaſług naßych, podaie, odbieraymy, a nie będźiemy pohańbieni. Niemaß wprawdźie nic łatwieyßego iako wierzyć, a wßakże przez tę rzecz małą czyni nas Bog uczeſtnikami łaſki ſwoiey, i żywota

Przeſtroga

wiecznego. Z tą iednak przeſtrogą, że ta wiara nie ieſt martwa, ale ona żywa, ktora z miłośćią złączona, nigdy nie ieſt prożna od uczynkow dobrych.

Otoż maćie przyczyny, z ktorych właśnie iako ze zrzodła płynie zbawienie naße, i żywot wieczny. Zkąd obaczyć możećie, iak żądośćiwie Pan Bog zbawienia wßytkich ludźi pragnie: żadnego to nie wyymuie, kto iedno chce, może bydź zbawion, wiary mu tylko w Syna Bożego potrzeba.

II. Część. O przyczynach potępienia rożne rozumienia.

W drugiey częśći ukazuie i wywodźi Pan Jezus porządnie przyczyny ludzkiego potępienia: O ktorych rożne ſą opinie i rozumienia ludzkie:

I. Winuią Boga.

Jedni winuią Boga. Adam był napierwßy, ktory upadek ſwoy Bogu przypiſuiąc, mowił: Niewiaſta, ktorąś mi dał, zwiodła mię. Jakoby

1 Moy. 3.

rzekł: Tyś mi ſam Panie tego wßytkiego nawarzył. Byś mi był tey niewiaſty nie dawał, iabym był nie upadł. Lecz krzywdę w tym Adam Bogu czynił, ktory nie przeto mu niewiaſtę przydał, aby go zwieść miała, ale aby podpomożeniem iego była. K temu miał wolną wolą, mogł był nie grzeßyć, by był ſam chćiał.

Lecz pominąwßy Adama, co rozumiećie o tych, ktorzy uczą, że pierwßy człowiek za ordynacyą Bożą upadł, a iż nie odmiennym dekretem pewną część ludźi do zbawienia, pewną do potępienia naznaczył. O błużnierſka mowo! A one ſłowa kędy Zywię Ja, nie chcę śmierci niepobożnego, ale aby ſię odwroćił niepobożny od drogi ſwoiey, a żył. Abo i one drugie? Bog chce, aby wßyſcy ludźie byli zbawieni, i do znaiomośći prawdy przyßli. Abo i one trzećie? Bog nie chce, aby ktorzy zginąć mieli, ale aby ſię wßyſcy do pokuty udali.

Cal. lib. 3. Inſt. c. 23. Sect. 8.

Eze. 33, 11.

1 Tym. 2, 4.

2 Piotr. 3, 9.

Tu ztąd rozumieć możećie, że Bog zbawienia wßytkich ludźi pragnie, a iakoż tedy niektorych dekretem nieodmiennym na potępienie naznaczyć miał? Turecka to nauka. Bo tak Turcy w Alkoranie uczą: Gdyby ſię podobało Bogu, dałby każdemu pewną drogę: Lecz tak konkludował, żeby i niebo i piekło ludźmi napełnione było.

II. Winnią Zbawićiela.

Drudzy, winę daią Panu Jezuſowi, powiedaiąc, że nie ućierpiał, ani umarł za wßytek świat, ale za wybrane tylko. O bluźnierſka, a ludźie do rozpaczy przywodząca nauko! Nie umarł Pan Jezus za wßytek świat? A one ſłowa gdźie podzieią, gdy

1 Tym. 3. gdy go Apostoł. Zbawićielem wßytkich ludźi zowie? Abo i ono co drugi 1 Jan. 2. Apostoł napisał: Stał się ubłaganiem za grzechy naße, a nie tylko za naße, ale za wßytkiego świata. Jaśnie ty słyßyćie, że za wßytek świat umarł i dosyć uczynił. A ieżliż tak, toć tedy on nie winien, że ludźie bywaią potępieni, a zatym krzywda mu się dźieie od tych, ktorzy uczą, że nie za wßytek świat umarł i dosyć uczynił.

III. Winuią wielkość grzechow. 1 Moy. 4.

Trzeći winuią wielkość grzechow, powiedaiąc, że więtße są ich nieprawośći, niżeli miłosierdźie Boże, takći mowił Kain: Lecz odpowieda mu z pisma Augustyn S. kłamaß Kainie, kłamaß, więtße iest Boże miłosierdźie, niżeli nędza wßytkich ludźi. Jnaczey nie iest. Bo dla kogoż posłał Bog Syna swego na świat, iedno dla grzeßnych ludźi? Słuchayćie Pawła Apostoła co mowi: 1 Tym. 1, 15. Wierna iest ta mowa, i wßelkiego przyięćia godna, iż Jezus Chrystus przyßedł na świat, aby grzeßniki zbawił. Niemaß tak ćięßkiego grzechu na świećie, ktoryby za pokutą nie miał bydź grzeßącemu odpußczony.

Teć są rozumienia rożnych ludźi, o przyczynach, potępienia ludzkiego. Lecz, ieżliż ani Bog, ani Zbawićiel naß, ani wielkość grzechow, potępia człowieka, ktoreż wżdy są przyczyny potępienia ludzkiego? odpowiedam.

Przyczyny potępienia ludzkiego.

Potępienia ludzkiego przyczyny troiakie Pan Jezus ukazuie. Pierwßa, niedowiarstwo: druga, umiłowanie ćiemnośći: trzećia, uczynki złe.

I. Niedowiarstwo.

Pierwßa, niedowiarstwo. O tym mowi Pan Jezus: Kto wierzy w Syna Bożego, nie będźie osądzony: ale kto nie wierzy, iuż iest osądzony, iż nie uwierzył w imię iednorodzonego Syna Bożego. Otoż słyßyćie, z ust tego, ktory kłamać nie umie, że niedowiarstwo iest początkiem, i pierwßą potępienia ludzkiego przyczyną. Bo inne wßytkie grzechy, za pokutą mogą bydź odpußczone, niedowiarstwo iednak, ktore człowieka do pokuty nie przypußcza, odpußczono bydź nie może. Ale iako Adam, tegoż dnia, ktorego zgrzeßył skazany iest na śmierć: 1 Moy. 3. tak i ten, ktory nie wierzy w Chrystusa, skazany bywa na śmierć wiecznego potępienia, zgoła samo go niedowiarstwo osądza i potępia. Słuchayćie Jana chrzćićiela co mowi: Jan. 3, 36. Kto wierzy w Syna, ma żywot wieczny, ale kto nie wierzy Synowi, nie ogląda żywota, lecz gniew Boży zostawa nad nim. A tak strzeżćie się niedowiarstwa iako iadu, Pana naywyżßego prosząc, aby wßytkie obłąkane do znaiomośći syna swego miłego przywieść raczył, żeby weń uwierzywßy, w nim zupełną nadźieię swoię położyli. Staną się, bez wątpienia, uczestniki wiecznego żywota.

II. Umiłowanie ćiemnośći więcey niż światłośći.

Druga przyczyna iest, umiłowanie ćiemnośći, ktorą wyraża Pan Jezus temi słowy: a tenći iest sąd że światłość przyßła na świat, lecz ludźie barźiey umiłowali ćiemność, niż światłość. Zrozumieyćie te słowa dobrze.

Swiatłośćią kto?

Swiatłośćią iest Pan Jezus, ćiemnośćiami są grzechy ludzkie. O iakie ßaleństwo, ćiemnośći nad światłość przekładać.

Pan Jezus Ten świeći 1. Słowem swoim. Ps. 119.

Pan Jezus światłośćią będąc, świeći nam naprzod oną iasną świecą słowa swego ś. ktore, iako Dawid mowi, iest pochodnią nogom naßym, i światłem śćießkom naßym. O ßczę-

śliwi,

śliwi, ktorzy za tą światłością idą, w żadne ciemności ludzkich błędow nie przyydą. Bo słowo samo, ktorego naśladuią, słowem iest oświecaiącym. Swieci nam też Pan Jezus iasnemi przykłady żywota swego ś. zalecaiąc nam pokorę, cichość, cierpliwość, żebyśmy we wszytkim sobie, iako i on poczynali, i naśladowali cnot iego. O iak ono złote słowa, ktore usty swemi naświętszemi wyrzec raczył: uczcie się ode mnie. Toć to światłość, za ktorą nam iść potrzeba. Swieci nam naostatek, przykłady śmierci swoiey, zalecaiąc nam posłuszeństwo woli Bożey, ktoremu się i sam stał posłuszny, aż do śmierci krzyżowey, zalecaią nawet miłość nieprzyiaciół, żebyśmy się nie tylko za nimi modlili, ale im też odpuszczali.

2. Przykłady żywota.

Matt. 11.

3. Przykłady śmierci.

O iak szczęśliwi, ktorzy za tym światłem idą, zaiste nie zbłądzą. Bo sam Pan powiedział: Kto mię naśladuie, nie chodzi w ciemności, ale będzie miał światłość żywota. Lecz z drugiey strony, bieda wam, ktorzyście więcey umiłowali ciemność, a niżeli światłość.

Jan. 14.

Rzeczesz, coż to za ciemności? ciemności sąć grzechu ludzkie. Są też i błędy: ktore ciemnościami zowie Pan Jezus, z tych przyczyn. Pierwsza, iż rozum i serce człowiecze srogimi ciemnościami ogarniaią, przed ktoremi ani się Boga bać, ani woli iego zrozumiewać, nie mogą. Przeto Augustyn S. błędy swe Manicheyskie, w ktorych był przed nawroceniem, ciemnościami zowie. Druga, że nawięcey w ciemności popełnione bywaią. Bo ci ktorzy grzeszą, ciemności pospolicie szukaią, aby grzechy ich nie były widziane. Trzecia, iuż na wieczne ciemności wiodą tych, ktorzy ie czynią. Bo żaden grzesznik swowolny oblicza Bożego nie ogląda, ale będzie wrzucony do ciemności wiecznych, gdzie będzie płacz, i zgrzytanie zębow. O iakoż to tedy żałosna, że ludzie więcey te przeklęte ciemności, niż onę rozkoszną niebieską światłość, ktora wiecznie oświeca i uwesela, miłuią.

Ciemności są grzechy i błędy ludzkie.

Przyczyny 1.

Lib. Confess.

2.

3.

Trzecia przyczyna potępienia ludzkiego, są złe uczynki. Uczynki ich, mowi Pan Jezus, były złe. Do dobrych uczynkow iako stworzeni, tak też i wezwani iesteśmy, i maią obietnice wielkie teraźnieyszego i przyszłego żywota. Lecz złe uczynki, nie tylko doczesnym karaniem, ale też i potępieniem wiecznym Pan Bog karze. Słuchaycie Apostoła, iaką sentencyą o złych uczynkach podawa. Wyliczywszy ich reiestr niemały, w liście swym do Galatow, powieda, że ktorzy ie czynią, krolestwa niebieskiego dziedzicmi nie będą, zginąć wiecznie muszą. O iako się tu nie przelęknąć, słysząc, że ludzie przez swe złe uczynki giną? Chcesz wiedzieć dla czego pełno piekło ludzi? Odpowiedać Pan Jezus, że uczynki ich były złe. Zaczym nie podobały się Bogu. Byli drzewem złym nieużytecznym, mieli martwą wiarę bez uczynkow miłości, zaczym wycięci, i do ognia wiecznego są wrzuceni.

III. Złe uczynki.

Gal. 5, 21.

Teć są, namilsi w Panu, potępienia ludzkiego przyczyny. Zkąd iuż obaczyć możecie, że zginienie ludzkie nie z Boga, ale z ludzi. O czym u Proroka Ozeasza dawa znać, mowiąc: zginienie twoie z ciebie o Izraelu,

Ozea. 13, 9.

ku, ale że mnie wspomożenie twoie. O iak niesprawiedliwi a okrutni, ktorzy na Boga winę ludzkiego potępienia kładą.

Zamknienie.

A iż tak iest, strzeżmyż się niedowiarstwa, iako iadu, ciemności, iako ognia, złych uczynkow, iako piekła, tedy dali Bog żywota wiecznego nie utracimy.

A ty o Boże wszechmogący, Oycze wszego miłosierdzia dla nadroższey zasługi Syna twego namilszego, ktoregoś raczył na świat zesłać, dla zbawienia naszego, sprawuy nas Duchem S. abyśmy oney gorącey miłości twoiey, ktorąś świat umiłował, z serca wdzięczni byli, niedowiarstwa się i uczynkow ciemności strzegli, i tak koniec wiary, ktory iest żywot wieczny, otrzymali, Amen.

Na wtorek Swiąteczny,

Ewanielia u Jana S. w Rozd. 10, 1-10.

Zaprawdę zaprawdę powiadam wam: kto nie wchodzi drzwiami do owczarnie, ale wchodzi inędy, ten iest złodziey i zboyca. Lecz kto wchodzi drzwiami, pasterzem iest owiec. Temu odźwierny otwiera, i owce słuchaią głosu iego; a on swoich właśnych owiec z imienia woła, i wywodzi ie. A gdy wypuści owce swoie, idzie przed nimi, a owce idą za nim; bo znaią głos iego. Ale za cudzym nie idą, lecz uciekaią od niego; bo nie znaią głosu obcych. Tę im przypowieść Jezus powiedział; lecz oni nie zrozumieli tego, co im mowił. Rzekł im tedy zasię Jezus: zaprawdę zaprawdę powiadam wam: iżem Ja iest drzwiami owiec. Wszyscy, ile ich przede mną przyszło, złodzieie są i zboycy; ale ich nie słuchały owce. Jamci iest drzwiami: ieźli kto przez mię wnidzie, zbawiony będzie; a wnidzie i wynidzie, i pastwisko znaydzie. Złodziey nie przychodzi iedno żeby kradł, a zabiiał, i tracił: Jam przyszedł, aby żywot miały, i obficie miały.

Nie będąc nigdy Faryzeuszowie Panu Jezusowi affekci, Chrześcianie moi mili, sprawy iego by nalepsze lżyli. Zaczym, gdy iednego czasu człowieka ślepo narodzonego uzdrowił, poczęli go sromocić, nazywaiąc go zwodzicielem i człowiekiem nagrzesznym. Na kolumnie i potwarzy, że nie zawsze mamy milczeć, ozwał się im Pan Jezus, ukazuiąc to, że samiż nie Pasterzmi, ale łotrami i złodzieymi byli: do czego użył podobieństwa o owczarni; ktore teraźnieyszey pamiątce o zesłaniu Ducha S. nadobnie służy. Abowiem, żesmy dziś trzeci dzień słyszeli, o zesłaniu na świat wielkiego daru Bożego z niebb, ktorym iest Duch S. Wezora zaś, komu ten dar przypisować mamy, zwłaszcza z miłości Boga Oyca niebieskiego, i nadroższey zasłudze Syna iego iednorodzonego, ukaznie nam dziś kościoł Boży, gdzie ten Duch S. przebywa, i gdzie go szukać mamy? to iest, nie indziey iedno w owczarni Pana Jezusowey, to iest w świętym kościele iego,

ktorego,

ktorego odźwiernym iest tenże Duch S. O iako się tu zbuduiemy: Zamyka w sobie ta Ewanielia pięć cząstek.

Pierwsza, o owczarni, ktora iest kościoł Boży.

Druga, o drzwiach do tey owczarnie, ktoremi iest Pan Jezus.

Trzecia, o odźwiernym ktorym iest Duch S:

Czwarta, o prawych Pasterzach, ktoremi są kaznodzieie wierni.

Piąta, o złodzieiach i łotrach, ktoremi są fałszywi nauczyciele.

Proszę do uważania tak potrzebnych nauk, uszy i serca swe z pilnością przygotuycie.

Pan Jezus, Pasterz nasz naywyższy, niech was Duchem S. oświeci, abyście mnie o tym mowiącego iak napilniey słuchali, a słuchaiąc, łotry i złodzieie znali, i onych się wystrzegali, Amen.

I. Część. Owczarnia kościoł Chrześciański iest. Przyczyny. 1. Względem opatrzenia.

Przez owczarnią nic inszego tu nie rozumie Pan Jezus, iedno kościoł swoy ś. Chrześciański, ktory do owczarnie przyrownywa z tych trzech przyczyn.

Naprzod względem opatrzenia. Owczarnia ma bydź dobrze opatrzona, żeby owce w niey były bezpieczne: Pan Jezus co uczynił: czyli kościoła swego nie opatrzył? Sam rządzcą, sam głową, sam strożem i Biskupem iego naywyższym będąc? samże o tym powiedział, mowiąc: oto iam iest z wami po wszytkie dni aż do skończenia świata. A na drugim mieyscu: Bramy piekielne przeciw kościołowi moiemu nie przemogą. Ktorzy tedy w tym kościele są, tych on strzeże, iako źrzenice oka swego. Zaden im nieprzyiaciel, chyba za dopuszczeniem iego, zaszkodźić może.

Matt. 28. Matt. 16.

II. Względem ciepła.

Powtore. Owczarnią nazywa kościoł swoy Pan względem ciepła. Bo iako owczarnia ma bydź ciepła, żeby mroz, śnieg, zimna, owcom nie szkodziły: tak też Pan Jezus kościołowi swemu ciepła dodaie, zagrzewaiąc go Duchem swoim S. żeby był gorącym w miłości Bożey. O czym Paweł ś. świadczy, gdy w liście do Rzymian tak pisze: Wylana iest miłość Boża w sercach naszych przez Ducha S, ktory nam iest dany. Oby mie to, snadniebyśmy a wnet w miłości Boga i bliźnego oziębli. Przeto też w ogniu Duch ś. przyszedł.

Rzym. 5, 5.

III. Względem czystości.

Potrzecie, owczarnią zowie Pan kościoł, względem czystości. Bo iako owczarnia ma bydź chędoga i czysta, żeby się owce od smrodu nie psowały: tak też Pan Jezus oczyścia kościoł swoy przenadroższą krwią swoią, wedle onych słow ś.: umiłował nas, i omył nas z grzechow naszych krwią swoią. Co barzo osobliwie wykłada Apostoł w liście do Zydow w te słowa: ieźli krew wołow, i kozłow, i popioł iałowice pokrapiaiący, splugawione poświąca ku oczyścieniu ciała: iakoż daleko więcey krew Chrystusowa, ktory przez Ducha wiecznego samego siebie ofiarował nienaganionym Bogu, oczyści sumnienie wasze, od uczynkow martwych, ku służeniu Bogu żywemu?

Dzie. 1, 5. Zyd. 9, 13. 14.

Oto z tych trzech przyczyn przyrownał tu Pan Jezus, kościoł swoy do owczarnie.

Occupatio.

Lecz, żeby kto miasto owczarnie, do obory miedzy kozły smrodliwe nie wszedł, słuchaycie poczym tę owczarnią

nią poznać? nie patrz nikt na powierzchną iey ozdobę, iako na sukcessyą i porządne w kościele iakim Biskupow następowanie. Bo powieda Augustyn S.: nie chcemy my kościoła naszego dowodzić z sukcessyi Biskupow. Nie patrz ani na dawność. Bo mowi Cyprian S. nam, dawnością iest Jezus Chrystus. Nie patrz na cuda, gdyż te na początku tylko bydź miały: ale chceszli prawdziwą owczarnią poznać, mieyże na baczeniu te znaki.

Lib. de Unit. Eccl. c. 16

Znaki prawey owczarnie.

I. Słowa Bożego prawdziwe przepowiedanie.

Pierwszy, słowa Bożego prawdziwe przepowiedanie. Gdzie słowo Boże szczyrze, nic nie przydaiąc, ani uymuiąc opowiedaią, tam iest prawdziwa owczarnia, i prawdziwy Chrześciański kościoł. Bo powiedział Pan Jezus: Jeżli wy w słowie moim zostaniecie, prawdziwie uczniami moimi będziecie, i poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi. Zaczym Łukasz S. pierwszy Apostolski kościoł opisuiąc powieda, że Chrześciani byli trwaiący w nauce Apostolskiey. A Piotr. S. mowiąc o fałszywych Prorokach od kościoła odłączonych, kościoł Boży do tego znaku nieomylnego upomina, w te słowa: Pobudzam myśl waszę, żebyście pamiętali na słowa S. Prorokow, i nas Apostołow waszych. Toż i Doktorowie S. mowią: Cyprian S. tak pisze: słyszysz ten Dekret człowiecze Chrześciański, iż, ieżli się od Ewanielii do ludzkich ustaw odłączysz, wypadasz z prawdziwego kościoła Bożego, bo iaśnie ten Doktor mowi: iż nie iest z kościołem złączony ten, kto się od Ewanielii odłącza. Słuchayże i drugiego, Hyeronima, ktory tak pisze: Nie chcę, aby kościoł ludzkimi naukami, ale Boskimi słowy był pokazowany.

Jan. 8, 31. 32.

2 Piotr. 3, 1. 2.

Serm. de Lapsis.

II. Sakramentow S. porządne używanie.

Drugi znak iest, Sakramentow S. porządne używanie i szafowanie. Gdzie to iest, tam też iest prawdziwa owczarnia, prawdziwy S. Chrześciański kościoł. W starym kościele Izraelskim było obrzezanie i używanie baranku wielkonocnego, z rozmaitemi ceremoniami, znakiem prawdziwego kościoła. W nowym także, Sakrament chrztu S. i wieczerzy Pańskiey, na mieysce Sakramentow starego zakonu nastąpiwszy, są nieomylnemi znaki prawdziwego kościoła Chrześciańskiego. Gdzie temi Sakramentami tak szafuią, i tak ich, iako sam Pan Jezus postanowił, używaią, tam iest niepochybnie i nieomylnie S. powszechny Apostolski kościoł. Tego znaku dotyka Apostoł w liście do Koryntow, gdzie tak pisze: naśladowcami moimi bądźcie, iakom ia iest Chrystusow, com wziął od Pana tom wam podał.

1 Kor. 11.

III. Życie według słowa Bożego.

Trzeci znak iest, życie skuteczne podług słowa Bożego. Bo iako w zakonie starym pilne przestrzeganie rozkazania Bożego, pewnym znakiem kościoła prawdziwego było: tak też i w nowym. Zaczym tenże znak Łukasz S. onego pierwszego kościoła Chrześciańskiego w dzieiach Apostolskich położył, gdzie pisze iż trwali na modlitwach. Przeto gdzie ludzie według słowa Bożego żyią, grzechow się wszelkich strzegą, a ieżli się im trafi upaść, szczyrze pokutuią, oddaiąc w Duchu a w prawdzie modły i chwały iedynemu a prawdziwemu w Troycy S. Bogu, wiedz pewnie, że tam iest prawdziwy Chrześciański kościoł.

Dzie. 4.

Teć

Teć są nieomylne znaki, Chrześcianie moi mili, po ktorych prawdziwą owczarnią, i kościoł Chrześciański poznawać macie, chcecieli żebyście miasto owczarnie do obory kozłow smrodliwych nie weszli. A tak im więcey a szczyrzey ludzie przy tych znakach się nayduią, tym właśniey tytuł kościoła Bożego onym należy. A zaś z przeciwney strony im się daley od tych znakow udawaią, tym się daley od kościoła Bożego do obory szatańskiey obracaią.

Lecz żeby kto nie rzekł: Jakoż wy Luterani, poniważ żadnego z Apostołow wiary swey fundatorem mianować nie możecie? odpowiedam na to z Tertullianem Doktorem onym dawnym, ktory o tym tak pisze: te kościoły, ktore chociaż żadnego z Apostołow, i z Apostolskich uczniow fundatorem swoim mianować nie mogą, wszakoż, iż się w teyże ich wierze zgadzaią, są też Apostolskimi, względem krewności nauki Apostolskiey. Co ieżliż tak, chodźmyż ad Examen, rachuymy się z sobą czyia nauka iest krewnieysza iasnym pismom Apostolskim: a wnet się pokaże, ktory kościoł iest godzien tego tytułu, iż iest Apostolski, powszechny, Chrześciański.

Lib. de præsc. adv. hær. pag. 107.

Lecz o tym na ten czas dosyć.

II. Część.

Część wtora ukazuie nam drzwi do tey owczarnie: temi iest sam Pan Jezus, bo mowi po dwakroć: iam iest drzwiami. Drzwiami zowie się z tych przyczyn.

Drzwiami Pan Jezus.

I. Względem posyłania Pasterzy.

Pierwsza, aby okazał, że on sam iest, ktory dawne one Pasterze, Moyzesza i Proroki, do owczarnie Żydowskiey posyłał, i ktory też dziś kaznodzieie wierne posyła i dawa. Słuchayćie Apostoła Pawła S. co o tym pisze. Dał, prawi, niektore Apostoły, a niektore Proroki, drugie zasię Ewanielisty, niektore też Pasterze i Nauczyciele. A u Matteusza S. sam Pan mowi: oto ia posyłam do was Proroki, i Mędrce, i nauczone w Piśmie.

Efez. 4, 11.

Matt. 23, 34.

II. Względem wchodzenia do kościoła.

Druga, aby dał znać, że przez niego samego iako Pasterz tak i człowiek każdy wchodźi do kościoła Bożego. Bo procz niego niemasz innych drzwi, przez ktoreby smy przechodźić mieli. Przezeń przyszedł Moyzesz i Aaron, przezeń Prorocy wszyscy, przezeń Apostołowie i Apostolscy uczniowie, przezeń wszyscy wierni, aż do dzisieyszego dnia.

III. Względem weyścia do chwały wieczney.

Trzecia, że przezeń, iako do kościoła, tak też i do żywota wiecznego przychodzimy, o czym samże powiedział mowiąc: Żaden nie przychodźi do Oyca, tylko przez mię. A Piotr S. powieda, że niemasz w żadnym innym zbawienia, ani iest żadne imię pod niebem, w ktorymby potrzeba abyśmy byli zbawieni.

Jan. 14, 6.

Dzie. 10.

Oto te są przyczyny, dla czego się Pan Jezus drzwiami zowie.

Słuchayćież, iako przez te drzwi przechodźimy, tak do kościoła Bożego, iako i do żywota wiecznego. Nie wyraził nam tego Pan Jezus, lecz Doktorowie kościelni troiaki nam sposob przechodu ukazuią.

Przez te drzwi przechodzimy troiako.

Naprzod znaiomością iego przechod wolny mamy. A ta znaiomość należy w tym, abyśmy go poznali być iednorodzonym Synem Bożym, od Boga, według obietnice, na świat posłanym, ku przywroceniu zbawienia, ze wszytkimi dobrami, ktore nam był ociec nasz Adam utraćił. A iż nam

I. Znaiomością iego.

ta znaiomość iego iest potrzebna, samże u Jana ś. świadczy mowiąc: Toć iest żywot wieczny, aby ciebie poznali samego prawdziwego Boga, i ktoregoś na świat posłał Jezusa Chrystusa. Do ktorych słow zmierzaiąc Orygenes mowi: wßelki ktory nie poznał Oyca samego prawdziwym Bogiem, i Syna iego Jezusa Chrystusa, obcy iest od dziedzictwa żywota przyßłego. Nie są tedy w tey owczarni Poganie, Zydzi, Turcy, poniewaź tey znaiomości Boga Oyca niebieskiego, i Syna iego iednorodzonego nie maią.

Jan. 17, 3.

In Ep. ad Rom.

2. Wiarą weń.

Druga, przechodzimy te drzwi, wiarą weń. Bo poznawßy go, potrzeba nam weń uwierzyć, i procz iego samego innego Zbawiciela nie znać, a w zaſtudze nadrożßey męki i śmierci iego, nadzieię mocną pokładaiąc, przezeń sobie zbawienie i żywot wieczny obiecować. Bo żaden niewierny w Kościele Bożym nie iest, a pogotowiu i do żywota wiecznego nie wnidzie, Orygenes mowi, żadnego, prawi, nie iest żywot wieczny, iedno tego, ktory wierzy w Chrystusa.

In Ep. ad Rom.

3. Odrodzeniem.

Naostatek przechodzimy przez te drzwi odrodzeniem. Poniewaź bowiem ciało i krew krolestwa Bożego dostąpić nie może, potrzeba się nam pierwey odrodzić a to odrodzenie dzieie się na chrzcie S, ktory iest kąpielą odrodzenia i odnowienia, Ducha S. O tym odrodzeniu mowi Pan Jezus: Jezliby się kto nie odrodził z wody a z Ducha S, nie wnidzie do Krolestwa Bożego. O iak ßczęśliwi, ktorzy tak przeßli, abowiem ich iest krolestwo niebieskie.

Tit. 3.

Jan. 3.

Oto tym troiakim sposobem przez te drzwi przechodzimy.

Lecz żeby kto nie rzekł: Co wżdy za ßczęście i błogosławieństwo obiecuie Pan Jezus, tym ktorzyby tak do owczarnie weßli? Tedy odpowiedam że troiakie.

W chodzących do owczarnie drzwiami, ßczęście troiakie.

Pierwße iest zbawienie; bo mowi Pan Jezus: ieźli kto przez mię wnidzie, będzie zbawiony. O nędzny człowiecze, coż cię więtßego potkać może? kwap się i przyspießay co rychley do tych drwi, chceßli abyś z świątem nie zginął, z Panem Jezusem i owieczkami iego zbawienia i ßczęśliwości dostąpił. Niemal na tenże sens mądrość Boska mowi: Kto mię znayduie, znayduie żywot, a otrzyma łaskę od Pana.

1. Zbawienie

Przyp. 8, 35.

Drugie iest, wolność i bezpieczeństwo. O tym mowi Pan Jezus: Wnidzie i wynidzie, to iest wolen i bezpieczen będzie, wchodząc i wychodząc: żadnego niebezpieczeństwo nie ogarnie: żaden nieprzyiaciel nie ustraßy, żadna zła przygoda nie potka, tak w żywocie iako też i w śmierci. Mowi o tym Prorok Micheaß: Każdy będzie siedział pod winną macicą swoią, i pod figowym drzewem swoim, a nie będzie nikt coby ie przestraßył.

2. Wolność i bezpieczeństwo.

Mich. 4, 4.

Trzecie iest zupełność i obfitość wßytkich dobr. O czym mowi. Ji pastwisko znaydzie. A niżey: Jam przyßedł aby żywot miały i obfitowały. O iaki dostatek owieczkom swoim, i na tym i na onym świecie, Pan Jezus obiecuie. Tu na tym świecie pasie ie słowem żywota, łaską i pociechami dußnemi. Na onym zaś, będzie ie paśł chwałą i ßczęśliwością wieczną, że iuż ani łaknąć ani pragnąć więcey nie

3. Zupełność i obfitość wßytkich dobr.

nie będą. Słuchayćie Augustyna co o tey szczęśliwośći mowi: Bog wszytkim ći będźie: będźiesz go pożywał, abyś nie łaknął, będźiesz go pił, abyś nie pragnął, będźiesz oświecon od niego, abyś nie oślnął, będźiesz podpieran, abyś nie ustał.

In Ps. 36.

Pamiętayćież, w Panu namilśi, co się za szczęśćia, co za błogosławieństwa po Pasterzu swym spodźiewać maćie? Maćie u niego zbawienie, maćie weyśćie i wyyśćie bezpieczne, maćie wszelakich dobr i niebieskich bogactw dostatki obfite, a czegoż więcey potrzebuiećie?

III. Część.

Podźmy do trzećiey częśći.

Odźwiernym iest Duch S. Przyczyny

Widźieliśmy drzwi, ktoremi do owczarnie wchodzą, obaczmyż też odźwiernego. Tenći iest Duch S. ktorego odźwiernym zowie Pan Jezus, z tych przyczyn.

1. Że do owczarnie otwarza.

Pierwsza, że do owczarnie otwarza, to iest, do znaiomośći Bożey nas prowadźi. Bo bez niego, żaden Pana Boga poznać nie może. One trzy tyśiące człowieka, ktore się z kazania Piotra S. nawroćiły, kto do tey S. owczarnie wprowadźił? Izali nie Duch S. ktory rozżaliwszy ie na sercach ich, sprawił to, że zaraz dnia onego ku kośćiołowi przystali. Onę też świętą Panią Lidyą, ktora w mieśćie Tyatyrczykow szarłat przedawała, kto do tego poćiągnął, że się ochrzćiła ze wszytkim domem swoim? Izali nie Duch S. ktory serce iey otworzył, w ten czas gdy kazania Pawła S. słuchała? Co na on czas sprawował, to i dźiś czyni, żaden bez pomocy iego do znaiomośći Bożey przyyść nie może. Zaczym słusznie go odźwiernym Pan Jezus zowie.

Dźie. 2.

Dźie. 1. 6.

II. Że owczarni strzeże.

Powtore zowie go też odźwiernym, że owczarni strzeże, dodawaiąc tym, ktorych raz do tey ś. owczarnie wprowadźił, serca, aby w niey przećiw wszelakim naiazdom szatańskim trwali, z prześladowania, ktore ich potyka, aby się nie gorszyli, ale owszem z Pawłem S. mowili: Ktoż nas odłączy od miłośći Chrystusowey? czyli utrapienie? czyli ućisk? czyli prześladowanie? czyli głod? czyli nagość? czyli niebezpieczeństwo? czyli miecz? abowiem pewienem tego, iż ani śmierć, ani żywot, ani Aniołowie, ani księstwa, ani mocarstwa, ani teraznieysze, ani przyszłe rzeczy, ani wysokość, ani głębokość, ani żadne insze stworzenie, nie będźie nas mogło odłączyć od miłośći Bożey, ktora iest w Jezuśie Chrystuśie Panu naszym. O iak wierny stroż Duch S.

Rzym. 8. 35. 38. 39.

III. Zawiera owczarnią.

Potrzećie, zowie go też odźwiernym, że zawiera owczarnią. Przed kimże? przed swowolnie i lekkomyślnie wybiegaiącemi, ktorzy poznawszy raz prawdźiwego Boga, i kośćioł prawdźiwy, zapłonną perswazyą zawiedźionych ludźi, prawdę poznaną opuszczaią. Ci rzadko się nazad wracaią. Bo raz z opieki tego S. odźwiernego wyszedszy, w ręce szatanowi przeklętemu wpadaią, ktory ich z śiatek swych wypuśćić nie chce.

Co wy wiedząc, w Panu namilśi, tego niebieskiego odźwiernego nie tylko znayćie, ale też i szanuyćie: aby on, iako was raz do owczarnie wpuśćił, tak też aby was do końca strzegł, i utwirdzał łaską swoią, żebyśćie i złe i dobre w owczarni iego S. znośić mogli.

IV. Część.

Postępuię do czwartey częśći.

Wiećie iuż z łaski Bożey, co iest owczarnia? kto drzwiami? i kto

odźwiernym? Przypatrzćież-śię Pásterzom prawym: Ktore żebyśmy poznać mogli, tedy nam Pan Jezus właściwe ich znaki ukazuie, po ktorych ie poznawać mamy.

Znaki Pásterzow: owiec.

I. Weyśćie do owczarnie pyrząpne.

Pierwszy znak iest, weyśćie ich drzwiami do owczarnie. Prawdziwy bowiem Pasterz drzwiami, a nie dziurą do owczarnie wchodzi. A drzwiami wchodzą ći, ktorzy porządnie na urząd kaznodźieyski wstępuią sami śię nie wtrącaiąc, ani datkiem, ani zasługą, ani grozbą, ani prośbą, ani gwałtem, ani mocą, ani dary, ani żadną inszą nieprzystoyną rzeczą, abo drogą, ale prosto drzwiami przez Chrystusá, i to nie sami dla śiebie, ani dla chwały swoiey, ani dla pożytku swego, ale dla Boga i pomnożenia chwały iego ś.: takimi drzwiami wchodzili Prorocy, nie wtrącali śię sami, wchodźili Apostołowie, wchodzą i dźiś wierni kaznodźieie i Pasterze Chrześćiańscy.

II. Znaiomość owiec.

Drugi znak iest znaiomość owiec, o ktorey tu mowi Pan Jezus: I nazywa owce swe mianowićie: to iest, zna ie dobrze. Ktory Pasterz przy owcach swoich nie mieszka, ale tylko przez Wikarye urząd Pasterski odprawuie, a z nich iedno wełnę drze, a mleko śię, mało śię staraiąc o ich zbawienie, ten nie iest prawym Pasterzem, ale naiemnikiem. Ach co dźiś takowych Pasterzy, ktorzy po kilka plebaniy maiąc, owiec swych nie znaią. Bo ich też nie uczą, nie kazą, na paszą nie wywodzą, ale z wełny ich i z mleka dobrze śię maiąc, o dusze nie dbaią. Lecz nie tak dobry Pasterz, zna owieczki swoie, przy nich zawsze iest, a one słuchaią i naśladuią go; bo znaią głos iego.

III. Chodzenie przed owcami.

Trzeći znak iest, chodzenie przed owcami. O tym mowi Pan Jezus: a wywodźi ie. Coż iest chodźić przed owcami? nic innego, iedno dobrym przykładem świećić. Słuszna bowiem, aby ten, ktory owieczkom Bożym słowo Pańskie każe, sam śię też wedle nauki swey rządźił aby śię nad nim nie pełniło ono, co Apostoł mowi: ktory uczysz drugiego, a śiebie samego nie uczysz, ktory opowiedasz, żeby nie kradźiono kradniesz. Takim Pasterzem był Paweł S.: słuchayćie słow iego: Karzę mowi ćiało moie, i w niewolą podbiiam; abym snadź inszym każąc, sam nie był odrzucony. Do takowych przykładow upomina Tymoteusza, tak do niego pisząc: bądź przykładem wiernych w mowie, w obcowaniu, w miłośći, w wierze, w czystośći. Także i Tytusa: We wszystkim samego śiebie wystawiay za wzor dobrych uczynkow.

Rzy. 2,21.

1 Kor. 9,27

1 Tym. 4, 12.

Tyt. 2,7.

Otoż maćie znaki, po ktorych prawdźiwe Pasterze poznać. O szczęśliwy kośćioł, ktory takowe Pasterze ma, zawieść śię ten nie może. Słuchayćie proszę, co daley Pan Jezus mowi: Temu odźwierny otwarza. O iak ućieszne słowa. Weselcie śię kaznodźieie Chrześćiańscy, praca wasza nie będźie daremna w Panu. Odźwierny niebieski Duch S. otwarza kaznodźieiom troiako.

Duch S. kaznodźieiom otwarza troiako.

I. Prawdę obiawiaiąc.

Naprzod, prawdę Boską im obiawiaiąc, i okazuiąc prawdźiwy sposob iako maią kośćioł Boży, i owieczki sobie powierzone rządźić, iako i czego ich ma uczyć. I ztąd prawdźiwy Pasterz, nie bawi śię niczym, iedno sło-

wem

wem Bożym, to każe, tego uczy, przeto że mu ten niebieski odźwierny inaczey nie dopuszcza.

2. Sposob życia okazuiąc.

Powtore, otwarza Duch S. kaznodzieiom, drogę i sposob chodzenia w domu Bożym okazuiąc. Bo iako usta Pasterza prawdziwego rządzi, żeby rzeczy z słowem Bożym zgodnych uczył: tak też i sprawy iego sam sprawuie, aby się Panu Bogu podobały, i zbudowaniu owieczek służyły.

3. Umysł owieczek zmiękczaiąc.

A naostatek czyni też to, umysły owieczek łaską swoią zmiękczaiąc, aby go słuchały, i za Pasterza prawdziwego uznawały. O czym tak tu Pan Jezus mowi: Owce go naśladuią, bo znaią głos iego. O zaiste nie iest to w mocy kaznodzieyskiey, aby słuchacze kazaniu powolni bydź mieli: Duch S. to sprawuie.

A iż tak iest, prościeś nayważszego Pana, aby wam prawdziwe Pasterze posłał, a te ktore iuż dał, i posłał, aby zachował z łaski a z miłosierdzia swego S., i dary Ducha S. aby w nich pomnażał, ku rozmnożeniu i rozszerzeniu prawdziwego słowa Bożego.

Proszę nie teskniycie, do ostatniey części postępuię.

V. Część. Fałszywi Pasterze złodzieie. Przyczyny 1. Kradną słowo Boże.

Powiedziawszy nam Pan Jezus o dobry Pasterzach, przestrogę czyni od złodzieiow i łotrow, ktoremi są fałszymi nauczyciele.

Złodzieymie zowie ie Pan Jezus, z tych przyczyn. Jedna, że ludziom kradną słowo Boże. Bo go nie uczą, nie każą ale miasto niego, baśni i wymysły ludzkie powiedaią, i nie słowu Bożemu, ale raczey kościelnym ustawom wierzyć rozkazuią. Powtore, kradną ludziom sumnienie. Żaden

2. Sumnienie.

bowiem, ktory fałszywych Prorokow słucha, sumnienia dobrego mieć nie może, tylko rozerwane. To iest właśny owoc fałszywey nauki, ktora nie uspokaia sumnienia, owszem ie turbuie. Naostatek kradną duszne zbawienie. Bo nauką swą prowadzą ludzie na zginienie i potępienie wieczne: O mizerna kondycya zawiedzonych ludzi. Obacz Chrześciański człowiecze, a sam się nad sobą zmiłuy. Ty mowię ktoryś się tym dusznym złodzieiom, dał zwieść. O wierz mi żeś więcey utracił, niż gdybyś był zdrowia, maiętności, i wszytkich dobr doczesnych postradał. Utraciłeś słowo Boże, ktore iest mocą do zbawienia każdemu wierzącemu: Utraciłeś sumnienie dobre, utraciłeś nawet duszne zbawienie. Ach Boże moy, iakaż wżdy na świecie większa szkoda bydź może!

3. Zbawienie.

Fałszywi Pasterze łotrowie. Przyczyny 1. Odzieraią owce z dobr doczesnych. Filip. 3.

Z drugiey strony, zowie ie też Pan Jezus łotrami, a to z tych przyczyn. Pierwsza, że owce swoie z dobr doczesnych odzieraią. Bo ich sam zły duch nasycić nie może, ustawicznie day, wszytkiego się u nich dokupić potrzeba. Zaczym mowi o nim Apostoł, że brzuch maią za Boga. Powtore, odzieraią ich z dobr wiecznych, kradną krolestwo niebieskie, chociaż go sami nie dostępuią. O iak na nich narzeka Pan Jezus mowiąc: bieda wam nauczeni w pismie i Faryzeuszowie obłudni! iż zamykacie krolestwo niebieskie przed ludźmi, a sami tam nie wchodzicie, ani tym ktorzyby wniść chcieli, wchodzić nie dopuszczacie. Potrzecie, zabiiaią ich: właśnie iako zboycy obrawszy człowieka, zdrowie mu odeymuią, także i oni, odeymuią ludziom

2. Z dobr wiecznych. Matt. 23, 13.

3. Zabiiaią.

dziom zdrowie duszne. Ach coż nad duszę droższego bydź może?

Occupatio.

Rzeczesz: Poczymże te łotry i złodzieie mam poznać? słuchayże! troiakie tu znaki Pan położył.

Znaki fałszywych Pasterzy.

Pierwszy, że nie wchodzą drzwiami; bo mowi: kto nie wchodzi drzwiami do owczarnie, ale wstępuie inędy, złodziey iest i łotr. O zaiste złodziey. Drzwiami bowiem nie wchodzi do owczarni, ktokolwiek się urzędu kaznodzieyskiego dokupuie, abo się więc przez moc, przez gwałt, przez chytrość, przez zdradę na ten urząd wdziera, nie czekaiąc ażby mu kluczem porządnego posłania otworzono. Na takie samosłańce skarży się Bog przez Proroka mowiąc: nie słałem ich, a oni bieżeli, iam im nie rozkazował, anim do nich mowił, widzenia kłamliwe i nauki fałszywe opowiedali ludowi moiemu.

1. Nie wchodzą drzwiami.

Jer. 14.

Drugi znak, że przed Chrystusem przyszli. Wszyscy, mowi Pan Jezus, ktorzy przede mną przyszli, złodzieie są i łotrowie. A to iako rozumieć? wszak przed nim przyszli Prorocy, to tedy byli złodzieymy i łotrami? nie day tego Boże, ale tak to rozumieycie. Przed Panem Jezusem przychodzą wszyscy, ktorzy nie przychodzą w imieniu iego, ani się trzymaią nauki iego. A tak złodzieie są i łotrowie. Takich kazał się Jan S. strzedz mowiąc: ktokolwiek nie zostawa w nauce Chrystusowey, Boga nie ma. A tak iezli kto przychodzi do was, a tey nauki nie przynosi, nie przyymuycie go w dom, ani go pozdrawiaycie.

2. Przed Chrystusem przyszli.

2 Jan. 1, 9. 10.

Trzeci znak iest, Przychodzą aby kradli. Złodziey, prawi, nie przychodzi, iedno aby kradł, zabiiał, i zatracał. Także i oni nie dbaią, byle się sami paśli. O iak na nich Pan Bog przez Proroka narzeka: mlekoście iedli, wełnąście się przyodziewali, a trzody ście mey nie paśli.

3. Przychodzą żeby kradli.

Ezech. 34.

Uczcież się tedy, te łotry i złodzieie znać, Chrześcianie mili, miłuycie Pasterze dobre, ktore wam Bog dał, kochayćie się w nich, strzeżcie się złodzieiow i łotrow.

Zamknienie.

A ty, o Boże wszechmogący, mocą Ducha twego s. racz nas w tym wszytkim utwirdzić. O co się racz za nami grzesznemi przyczynić do Oyca naywyższego, o Jezu nasłodszy. Amen.

Na dzień Troyce Swięty,

Ewanielia u Jana S. w Rozd. 3, 1-15.

A Był niektory człowiek z Faryzeuszow, imieniem Nikodem, książę Żydowskie. Ten przyszedł do Jezusa w nocy, i rzekł mu: Mistrzu, wiemy żeś przyszedł od Boga nauczycielem; bo nikt tych cudow czynić nie może, ktore ty czynisz ieżliby Bog z nim nie był. Odpowiedział Jezus i rzekł mu: zaprawdę zaprawdę powiadam ci: iezli się kto nie narodzi znowu, nie może widzieć krolestwa Bożego. Rzekł do niego Nikodem? iakoż się może człowiek narodzić, będąc stary? izali powtore może wniść w żywot matki swoiey, i narodzić się? Odpowiedział Jezus; zaprawdę zaprawdę powiadam ci; ieżliby się kto

nie

nie narodźił z wody i z Ducha, nie może wnisć do krolestwa Bożego. Co się narodźiło z ćiała, ćiało iest; a co się narodźiło z Ducha, Duch iest. Nie dźiwuy śie, żem ći powiedźiał; muśićie śię znowu narodźić, Wiatr, gdźie chce, wieie, i głos iego słyszysz, ale nie wiesz zkąd przychodźi, i dokąd idźie: takżeć iest każdy, ktory śię narodźił z Ducha. Odpowiedźiał Nikodem, i rzekł mu: iakoż to bydź może? Odpowiedźiał Jezus i rzekł mu: tyś iest nauczyćielem w Izraelu, a tego nie wiesz? Zaprawdę zaprawdę powiadam ći, iż co wiemy, mowimy, a cośmy widźieli, świadczymy: ale świadectwa naszego nie przyymuiećie. Jeżliż gdym wam ziemskie rzeczy powiadał, a nie wierzyćie: iakoż, będęli wam powiadał niebieskie, uwierzyćie? A nikt nie wstąpił do nieba, tylko ten, ktory zstąpił z nieba, Syn człowieczy, ktory iest w niebie. A iako Moyzesz węża na puszczy wywyższył, tak muśi bydź wywyższony Syn człowieczy. Aby każdy, kto weń wierzy, nie zginał, ale miał żywot wieczny.

Ewanielia świętu służy i czasowi.

Z troiakich przyczyn, zacni słuchacze, przeczytaną Ewanielią dniowi i świętu dźiśieyszemu, przodkowie naśi naznaczyli. Naprzod, względem materyy, ktore w sobie zamyka. Rozprawia bowiem o odrodzeniu człowieczym, ktore śię dźieie przez słowo Boże i chrzest ś. w imię Oyca, i Syna, i Ducha ś. Wedle słow samego Syna Bożego, ktory powiedźiał: chrzćiyćie w imię Oyca i Syna i Ducha ś. Potym względem świadectw, ktore śie o Troycy ś. w tey Ewanielii zamykaią. Maćie tu rożność osob; bo wyraźnie Pan Jezus Oyca i Syna i Ducha ś. wzmiankę czyni. Maćie też iedność istnośći a to gdy o sobie Pan Jezus mowi, iakoby o wielu: co wiemy, mowimy, A to czyni nie (per enallagen) obyczaiem Panow ziemskich, ale ukazuiąc iedność swoię z Oycem i z Duchem ś. własnie iako i przy stworzeniu powiedźiał: Uczyńmy człowieka na wyobrażenie nasze. Naostatek służy ta Ewanielia dniowi dźiśieyszemu względem Analogii: chćieli bowiem przodkowie naśi przy dźiśieyszym święćie trudność Artykułu o odrodzeniu człowieczym nam przełożyć, abyśmy o nim iako też i o Troycy ś. nie według rozumu i zdania naszego, ale według słowa Bożego iudykowali i sądźili. O oboygu na ten czas żebyśmi mowić mieli, czas nam nie dopuśći. Przeto o iedney tylko cząstce mowić za pomocą Bożą będźiemy. Ukaże zacnośćiom waszym:

1. Względem materyy.

Matt. 28.

2. Względem świadectw Troycy S.

2 Moy. 1.

3. Względem analogii.

Co nam o Bogu w Troycy S. iedynym wiedźieć i wierzyć potrzeba?

O tym gdy mowić będę: proszę, abyśćie mię nie według zdania i rozumu swego, ale według wiary słuchali. Bo mowi Tertullian ś. Bog, nad wszytkie i mowy i zmysły więtszy iest.

Bog w Troycy iedyny Oćiec, Syn i Duch S. z łaski swey naświętszey niech nam w tym błogosławi, Amen.

Zacni dway i zawołani Doktorowie rozmawiaią z sobą w tey Ewanielii ś. Jeden, z Jeruzalem, imieniem Nikodem, Rabbi i nauczyćiel

Izraelski. Drugi z Nazaretu imieniem Jezus, ktorego nie tylko Nikodem mistrzem zowie, ale i Oćiec naywyższy z nieba słuchać rozkazuie. Ci dway traktuią i rozmawiaią z sobą o rzeczach wielkich i głębokich. Mowią w pospolitośći, o Bogu. W osobnośći o odrodzeniu człowieczym. O Bogu mowią tak, że nam ukazuią wszytko co o nim wiedźieć i wierzyć mamy. A czynią to tym porządkiem. Ukazuią, naprzod, że iest Bog: powtore, że iest troiaki w personach: potrzećie, że ieden w istnośći: poczwarte, że rownego sobie nie ma. A naostatek po piąte iaka iest wola iego ku nam? czegoż nam więcey do znaiomośći Bożey potrzeba?

Co o Bogu wiedźieć i wierzyć mamy?

I. Że iest Bog

O Bogu, że iest, świadczą w tey rozmowie swoiey Pan Jezus i Nikodem. Bo wyraźnie Boga wspominaią, i o Bogu mowią. A ta rzecz szerokiego wywodu niepotrzebuie. Bo iż Bog iest; świadczą pisma, wołaią kreatury, powieda o tym rozum przyrodzony. Weźmi Byblią w ręce, ali zarazem na pierwszey karćie naydźiesz: na początku stworzył Bog niebo i ziemię. Czytay daley, ali naydźiesz, iako się Bog obiawił w zatopieniu świata, w wyprowadzeniu synow Izraelskich z Egiptu, w cudach rozmaitych. Aż przebiegszy stary testament, obaczysz, że się też obiawił w zesłaniu na świat syna swego iednorodzonego. Maszli mało na tym, poyrzyyże na niebo, iak pięknie i porządnie zbudowane? Chryzostom ś. mowi: niebo, woła, że Boga ma. A Dawid: niebiosa opowiedaią chwałę Bożą. Poyrzyy na ziemię tak chędogo sporządzoną, co czyni? woła że Bog iest, ktory ią sprawił. Ptastwo na powietrzu, w wodźie ryby, zioła w polu, coż innego czynią, iedno wołaią z Dawidem: on nas sprawił, a nie my nas. Słuchay Joba co mowi? A nawet, pytay się proszę bydląt, a one ćię nauczą: i ptastwa niebieskiego, a oznaymi tobie. Albo się rozmow z ziemią, a ona ćię nauczy, i rozpowiedzą ćię ryby morskie. Ktoż nie wie w tym wszytkim że to ręka Pańska sprawiła? W ktorego ręku iest dusza wszech rzeczy żywych, i duch wszelkiego ćiała człowieczego.

1 Moy. 1.

1 Moy. 6.

Ps. 19.

Psal. 101.

Job. 12, 7. 8. 9.

Poyrzyyże ieszcze, a uważ u śiebie świat samli przez się tak długo stoi, czyli iest kto co go zachowuie? inaczey rzec nie możesz. Zkąd i Cycero, chcąc to pokazać że iest Bog, z samego stworzenia i zachowania iego demonstracye czyni. Lecz i sam rozum przyrodzony, uczy nas, że się nic samo przez się nie stało, wszytko idźie i ma swoy początek od Boga. Przeto Lucyanus powiedźiał, że Boga nie trzeba daleko szukać. Bo w sprawach swoich wszędźie znacziony bydź może. A tak nie przyłączay się nikt do bezbożney roty, o ktorey Dawid mowi: rzekł niemądry w sercu swoim, niemasz Boga. Brzydźili się tym i mądrzy poganie. Protegoras pisał księgi, w ktorych ukazował, że nikt za pewne nie może twierdźić, iż iest Bog. Atenienses tak się tym obrazili, że księgi one z Senatu spalić rozkazali. Mieli bowiem sentencyą onę za bezbożną i złośliwą nie wierzyć że Bog iest.

Lib. de Nat. Deor.

Lucianus

Ps. 14.

Protegoras.

Powtore, pokazawszy Nikodem z Panem Jezusem, iż iest Bog, ukazuią też, że trzy są rożne persony Bostwa. A osobliwie Pan Jezus, mowi nie tylko o Bogu Oycu, ale też i

II. Że Bog troiaki w Personach.

o Synie

o Synie, i o Duchu S. i ukazuie, że w iedney istności Boskiey trzy są rożne persony, zwłaszcza Oćiec, syn i Duch S. A o tymći świadczy wszędzie Pismo ś. świadczą i Doktorowie kośćielni.

1 Moy. 1,9

Moyzesz pisze: tedy Pan spuśćił z nieba, śiarkę i ogień od Pana: to iest Pan Syn od Oyca Pana, iako te słowa koncylium Aryminenskie przećiwko Fotynowi wykłada.

Ps. 33, 6.

Słowem Pańskim, mowi też Dawid, niebiosa uczynione są, a Duchem ust iego wszytko woysko ich. Tu maćie rożność osob. Pierwsza iest Pan. Druga słowo iego, to iest syn. Trzećia, Duch ust iego, to iest Duch ś.

Iza. 6.

Izaiasz Prorok przypominaiąc widzenie swe, że widział Pana śiedzącego na stolicy wysokiey, powieda że Serafim śpiewali mowiąc ieden do drugiego: święty, święty, święty Pan Bog zastępow: ktore słowa Rabbi Symeon, tak wykłada, święty iest Oćiec, święty Syn, święty Duch S.

Matt. 3.

Przy chrzćie Pana Jezusowym rożność trzech osob iaśnie się też ukazała: Oćiec dał się słyszeć z nieba, Syn stał w Jordanie, Duch S. ukazał się w postaći gołębice: Tym świadectwem porabiał kiedyś Atanazy S. Arryany mowiąc: idź, do Jordanu, a obaczysz. Augustyn S. także pisze: u rzeki Jordanu, mamy w głośie Oyca, w człowieczeństwie Syna, w gołębicy S. Ducha. Słuchayćie też i Chryzostoma: ten do Arryanow takową akklamacyą czyni: Obaczćie, Arryani, obaczćie heretycy, i we chrzćie Jezusowym taiemnica Troyce S. iest, Jezus bowiem był chrzczony,

Adv. Arrianos. Aug. Ser. 63.

In 3. cap. Matth.

Duch S. zstępuie w postaći gołębice, a Oćiec z nieba mowi.

Troyca skąd?

Z tey troiakośći osoba iednośći istnośći wzięli Doktorowie kośćielni to słowko Troyca, ktore ukazuie, że ieden iest Bog, i iedna istność trzech osob rożnych. A tak zbiia śię tu błąd troiaki.

Błąd niejaki.

1. Pogański Zydowski Turecki.

Jeden Pogański, Zydowski, Turecki: Poganie bowiem, Zydźi, Turcy, aczkolwiek wierzą, że ieden iest Bog: a wszakże trzech rożnych osob bostwa nie wyznawaią.

2. Arryański.

Drugi, Arryański. Arryani bowiem, ponieważ to słowo Troyca odrzucaią, tedy też Boga iedynego we trzech personach, Oyca Syna i Ducha S. wyznawać nie chcą.

3. Sabelliański.

Trzeći, Sabellianow, ktorzy trzy persony w iedną zlewaiąc powiedali, że się Bog raz zowie Oycem, drugi Synem, trzećie Duchem S.

III. Że iedna istność Boska.

Potrzećie słyszemy też tu z tey rozmowy, że trzech osob rożnych iedna iest istność Boska. Nie wiedzą ći dway zacni Doktorowie tylko o iednym Bogu. Nikodem mowi: Przyszedłeś od Boga Mistrzem. Nie mowi o wielu Bogach iako Izabel, ale o iednym. Pan Jezus też mowi: Jeźli się kto znowu nie narodźi, nie wnidźie do krolestwa Bożego. Z tym zgadza śię stary i nowy Testament, także i Patres Greccy i Łacinscy.

1 Krol. 19.

Moyzesz mowi: Słuchay Izraelu, Pan Bog nasz, Pan ieden iest. U Izaiasza Proroka mowi Pan Bog: Jam iest pierwszy i ostatni, a procz mnie niemasz Boga. Paweł ś. pisze, iż ieden iest Bog i Oćiec nas wszytkich. Zaczym Damascenus pisze iż ieden iest Bog a nie więcey, u tych ktorzy

5 Moy. 6,4

Iza. 44,4.

Efe. 4.

L. 1. orth. fidei c. 5.

 pisinu

pismu Boskiemu wierzą, bez kontrowerzyi iest.

Poganie.
Aristoteles.
Cicero lib. 1. de nat. Deor.
Socrates.

Poganie nawet z świátłośći przyrodzoney dochodźili tego, że ieden tylko iest Bog. Arystoteles na wielu mieyscach zretelnie o tym piße. Cicero także piße że ieden iest Bog, od ktorego idą wßytkie rzeczy: ktorą opinią gdy dźierżał Sokrates, Ateńieńczycy przymuśili go, pić ziele iadowite, ktore Łaćinnicy zowią Cicutam, Polacy świnia weß. Wspomina o tym Augustyn. Pytagoras przeto samo na wyznanie posłan iz Oyczyzny iest wyłączon, iako Eysebiuß piße.

Aug. lib. 8. de civit. Dei. c.9. lib.5. de præpar. Evang. c. 10.
Błąd troiaki.
1. Pogáńſki.
Pogáńſcy Bogowie.

A tak upada tu znowu błąd troiaki. Pierwßy Pogáński Poganie bowiem niektorzy, iako Eusebiuß z Hesyoda, Augustyn z Warrona wspominaią, do trzydźiestu tyśięcy Bogow rachowali. Jedni mieli ludzie za Bogi, iako Grekowie i Rzymianie. Drudzy ogień, iako Chaldeyczycy, i Persowie. Trzeći woły, Barany, kotki, cielce iako Egipczycy. Niektorzy węże i Krokodyle, iako Ofići. Owa iako Prudencyuß o nich piße, cokolwiek ná ziemi, na niebie, na morzu dźiwnego było, to oni za Bogi chwalili.

2. Walentynianow.
Epiphanius.
3. Manicheußow.

Drugi błąd Walentynianow, o ktorych piße Epifaniuß, że zmyślali dwu Bogu: Jednego zwali Bogiem świata i śmierći, drugiego Bogiem Chrystusa i żywota wiecznego. Trzeći błąd Manicheußow, ktorzy także czynili sobie dwu Bogow, iednego złego od ktorego złe rzeczy pochodzą, drugiego dobrego od ktorego dobre rzeczy idą.

Jeden tedy iest Bog, i iedna istność Boska trzech rożnych osob. Kto tak wierzy, ten podaie od śiebie znak prawdźiwey Katolickiey wiary, Bo czytamy, że w Roku 380, 28 dnia stycznia mandat wyßedł od Cesarza Gracyana, Walentyniana i Teodozyußa, w ktorych rozkazano, aby tych tylko zwano Katolikami, ktorzy wierzą, że iedna iest istność Boska, a w niey trzy rożne osoby, Oćiec, Syn i Duch S. Co też i Atanazy S. w Symbolum wyznaniu lub swoim zeznawa mowiąc: Toć iest wiara Katolicka, abyśmy iednego Boga w osob Troycy, a Troycę w iedności, czćili.

Swiadectwa.

Jeżli że o tym wątpiß słuchayże dowodow, świadczy o tym:

1. Pismo S. Jan. 14. 1 Jan. 5,7.

Naprzed, Pismo ś. Gdźie? U Jana ś. mowi Pan Jezus: Ja i Oćiec iedno iesteśmy. Jan ś. w liśćie pierwßym toż piße w te słowa: Trzey są, ktorzy świadczą na niebie, Oćiec, Słowo, i Duch ś.: a ći trzy iedno są. Bo nie inßa iest istność Oyca, nie inßa Syna, nie inßa Ducha ś. ale iedna. Przeto te słowa Arryani z Biblii wymazali, iako Ambrozy ś. wspomina.

Lib. 3. de Spir. S. c. 11.
2. Wyznanie wiary Chrześćiańskiey. 2 Moy. 20, 3.

Powtore, świadczy też o tym wyznanie wiary naßey Chrześćiańskiey. Wiara bowiem nie należy, tylko iednemu Bogu, wedle pierwßego przykazania: Nie będźieß miał Bogow innych przede mną. Lecz wierzemy nie tylko w Oyca, ale i w Syna i w Ducha ś. Zdźie tedy zatym, że Oćiec, Syn, i Duch ś. są iedynym Bogiem.

3. Ustawa chrztu S.

Potrzećie, świadczy o tym ustawa chrztu ś. ktory ustawuiąc Pan Jezus rozkazał chrzćić w imię Oyca, i Syna, i Ducha ś. Tu maćie i taiemnicę Troyce ś. ktorą upatrzywßy Ambrozy ś.

In Matth.

zyś. piße: w imieniu, mowi, nie w imieniach, aby się iedność istności ukazała. Zatym tych słow Arryani przed laty nie używali, ale chrzcząc mowili: Ja ciebie chrzczę w imię Oyca przez Syna w Ducha ś. Lecz Kościoł Boży takowy chrzest kassował, i każdego ktoryby tak był chrzczony znowu chrzćić pozwolił.

4. Poważność Kościoła Bożego.

Poczwarte, świadczy też i potwirdza tego poważność Kościoła Bożego, ktory o Troycy S. zawße mocno wierzył, Słuchaycie Atanazyußa: Oyca, Syna, i Ducha S. iedno iest Bostwo, rowna chwała, spolwieczny Maiestat.

5. Kaźni bluźnierzow Troyce S.

Naostatek potwirdzaią tego kaźni tych, ktorzy Troycę przenaświętßą bluźnili. O Anastazyusie Cesarzu wielkim bluźniercy Troycę S. pißą Zonaras i Cedrenus, że mu się przed śmiercią ukazał mąż straßliwy, w widzeniu nocnym, trzymaiąc księgi a mowiąc: Owo lat czernaście wymazuię życia twego dla złey wiary twoiey: ktory sen gdy mu wyłożono że umrzeć miał prętko, przelękł się i nigdy dobrey myśli bydź nie mogł. Miał też iakieś proroctwo, iż od ognia zginąć miał, i dla tego wiele fontan w pałacu naczynił, ale mu nic nie pomogły. A choć, gdy powstawało grzmienie i łyskawice straßliwe, on z komory do komory, z pałacu do pałacu uciekał, i tam go w iednym piorun zabił. Odniosł karanie bluźnierstwa swego godne.

Teć są dowody ktoremi się iedność istności trzech osob ukazuie. A temu niech się nikt nie dziwuie. Wßak się to znayduie w naturze. Piße bowiem Pliniuß o iedney perle, ktora w iednym czaśie, troiaką farbę razem z siebie wypußcza, z iednego boku ognistą, z drugiego ßarłatną, z pośrzodku ßmarakową. Coż się tedy dziwuiećie, że w iedney istności Boskiey, maćie po iedney stronie Oyca, po drugiey Syna, a w pośrzodku od obudwu pochodzącego Ducha S.

Lib. 57. cap. 12.

IV. Że Bog w Troycy S. iedyny rownego sobie nie ma.

Poczwarte, Nikodemowey mowie, ieźli się pilnie przypatrzemy, obaczemy że Bog w Troycy S. iedyny, Boga sobie rownego nie ma. Bo mowi do Pana Jezusa: nikt tych cudow czynić nie może, ktore ty czyniß, ieźliby Bog z nim nie był. Jakoby rzekł z Dawidem: Ktoż iest Bog, iako Bog naß? Daiąc znać, że mu podobnego niemaß: O zaiste niemaß tak w istności, iako i w przyrodzonych własnośćiach.

Psal. 113.

1. W istności.

W istności nie ma rownego. Bo iest istnośćią duchowną, niewidźialną, wieczną. Iż istnośćią duchowną iest świadczy Pan Jezus u Jana S. mowiąc: Bog Duch iest. Byli wprawdźie nieiacy Antropomorfići, ktorzy ćielesną podstać Bogu przypisowali. Lecz ich kośćioł Boży potępił, a słußnie. Bo acz czasem Pismo niektore członki Bogu przypisuie, iako ręce, nogi, ußy, i inne, wßakoż nie ćieleśnie, ale duchownie to rozumieć mamy. Abowiem prawica iego, nic innego nie iest, iedno wßechmocność nieogarniona, nogi wßędobytność wßytko napełniaiąca; oczy światłość wßędźie świecąca, ußy mądrość wßytka słyßąca. Jest też istnośćią niewidźialną. Bo go żaden w tym żywoćie widźieć nie może. Pragnął go widźieć Moyżeß mowiąc: Panie ukaż mi proßę chwałę twoię: Ale mu powie-

Duchowny. Anthropomorphitæ.

Niewidźialny.

2. Moy. 33, 20.

powiedział: Nie będzieß mogł w= dzieć oblicza moiego? b nie uyrzy mię człowiek, aby żyw został: a potym maiąc podać Zakon na g. rze S ynai, przestrzega lud Izr. elski, mowiąc do Moyzeßa. Ziąp, przestrzeß lud, by snadź nie przestąpili kresu, chcąc Pa= na widzieć, abo ich nie padło wiele. W żywocie wiecznym tam go dopie= ro oglądamy, iako Job mowi: Uyrzę Boga w ciele moim. Jest też istnością wieczną, iako bez początku, tak też i bez końca. O czym świadczą Pro= rocy. Izaiaß zowie go Panem wie= cznym, Jeremiaß Krolem wiecznym. Daniel Bogiem wiecznym. Dawid też mowi: Pierwey niżli gory stanęły, i niżliś wykßtałtował ziemię, i okrąg świata, oto zaraz od wieku aż na wie= ki tyś iest Bogiem.

2 Moy. 19, 21. — Job. 19. — Wieczny. — Iza. 10. — Jerem. 10. — Dan. 6. — Ps. 90, 2.

Co się też dotycze przyrodzonych własności, i przymiotow iego wła= snych, i w tych sobie podobnego nie ma. Bo iest święty, czysty, wßechmo= gący, wßędobytny, wßytko wiedzący: Swiętym iest i bez wßego grzechu, bo mowi: Swiętemi bądźcie, Bom Ja iest Swięty Pan, co też i Serafim zeznawaią śpiewaiąc: Swięty, Swięty, Swięty. Czystym iest i bez wßelkiey zmazy, bo się wßelaką nie= czystością brzydźi, i nic plugawego nie pußcza do siebie. Błogosławieni, mowi Pan Jezus, czystego serca, abo= wiem oglądaią Boga. Jest też i Pa= nem wßechmogącym, bo wßytko może na niebie i na ziemi, nic mu nie iest niepodobnego. Do Abrahama mo= wi: Izali Bogu co iest niepodobno? Wßędzie go też pełno, w niebie i na ziemi i pod ziemią. Słuchaycie Da= wida, co mowi? Dokąd uydę przed Duchem twoim, a dokąd przed obli= czem twoim ucieke? Jeźlibym wstąpił do nieba, iesteś tam: i ieźlibym sobie posłał w grobie, i tameś przytomny. Więc też wßytko widzi, cokolwiek się gdźie dzieie, by i w zamknieniu, i w wodach pod ziemią. Oczy iego bie= gaią po wßytkiey ziemi.

2 W przyro= dzonych własno= ściach. — Swięty. — 2 Mo. 19, 2 Iza. 6. — Czysty. — Matt. 5. — Wßechmo= gący. — 1 Moy. 18. — Wßędo= bytny. — Ps. 139. — Wßytko widzący. — Zach. 14.

Co my wiedząc, niechże to w nas wzbudzi prawdziwą boiaźń Bożą abyśmy się przed tak nieogarnionym Panem uniżali, i we wßytkich myślach i sprawach naßych nań pamiętali.

V. Jakiey woli iest ku nam Bog w Troycy iedyny.

Naostatek widzimy ießcze z roz= mowy tych dwu zacnych Doktorow, iakiey woli iest przeciwko nam Bog w Troycy S. iedyny, zwłaßcza że iest dobry i miłosierny, ktorą dobroć i miłosierdźie wyraża tu Pan Jezus, we dwu rzeczach. Pierwßa iest odro= dzenie, ktore sprawuie przez Ducha swego S. ko dostąpieniu żywota wiecznego. Druga odkupienie, ktore sprawił w zesłaniu na swiat Syna swego iednorodzonego, aby każdy kto= ry wierzy weń nie zginał, ale miał ży= wot wieczny.

Odrodze= nie. — Odkupie= nie.

A iż tak iest, znayćież tego tak nie= ogarnionego a wielce dobrego w Troycy S. iedynego Boga. O głeb= ßych i więtßych taiemnicach nie pytay= ćie się. Bo mowi Seneka: Nigdy nie mamy bydź wstydliwsi, iako gdy o Bogu mowimy: O krolu ostrożnie się mowi, a coż o Bogu? Cesarz Gracyanus pobożney pamięci ma= wiał: Mowimy, o Bogn, nie ileśmy powinni, ale ile możemy. Symoni= des Filozof spytany będąc: Co iest Bog? wziął sobie na rozmyśl do trzech dni, gdy czas wyßedł, powiedział: Im dłużey o tym myślę, tym mi się

Zamknie= nie.

rzecz

rzecz zda bydź trudnieyßa. Przeto i my, nie ſłuchaymy w tey mierze rozumow naßych. Mądrym krolem będąc Salomon powieda, że mu trzy rzeczy były ſkryte, a czwartey zgoła nie był świadóm: droga orla na powietrzu, ślad wężowy po ſkale, droga okrętu w pośrzod morza, droga męża z dźieweczką. Jeżliż to trudne rzeczy, tedyć o Bogu daleko trudnieyße.

Przyp. 30.

Przeto o Boże wßechmogący, Oycze, Synu i Duchu S. Boże w Troycy iedyny, rządź i ſprawuy nas łaſką swoią S., pomnażay w wierze S. abyśmy ćię Bogiem w iſtnośći iedynym, w perſonach troiakim, wierzyli i wyznawali na wieki wieczne. Amen.

* Drugie Kazanie na toż Swięto Znayduię śię w II. Częśći.

Na pierwßą niedźielę po świętey Troycy,

Ewanielia u Łukaßa S. w Rozd. 16, 19-31.

Ał był niektory człowiek bogaty, ktory śię obłoczył w ßarłat i w biśior: i używał na każdy dźień hoynie. Był też niektory żebranek, imieniem Łazarz; ktory leżał u wrot iego owrzedźiały: Pragnąc bydź naſycony z odrobin, ktore padały z ſtołu bogaczowego; ale i pśi przychodząc, lizali wrzody iego. J ſtało śię, że umarł on żebrak, i odnieśiony był od Aniołow na łono Abrahamowe. Umarł też i bogacz, i pogrzebiony ieſt. A będąc w piekle, podniozßy oczy ſwych, gdy był w mękach, uyrzał Abrahama z daleka, i Łazarza na łonie iego. Tedy bogacz zawoławßy, rzekł: oycze Abrahamie, zmiłuy śię nade mną, a pośli Łazarza, aby omoczył koniec palca ſwego w wodźie, a ochłodźił ięzyk moy: bo męki ćierpię w tym płomieniu. J rzekł Abraham: ſynu, wſpomni, żeś ty odebrał dobre rzeczy twoie za żywota twego, a Łazarz także złe; a teraz on ma pociechę, a ty męki ćierpiß. A nad to wßyſtko, miedzy nami i wami otchłań wielka ieſt utwirdzona, aby ći, ktorzy chcą ztąd przeyść do was, nie mogli; ani owi ztamtąd przeyść do nas. A on rzekł: proßę ćię tedy oycze, abyś go poſłał do domu oyca mego: Abowiem mam pięć braći, aby im świadectwo wydał, żeby też i oni nie przyßli na to mieyſce męki. J rzekł mu Abraham: maią Moyżeßa i Proroki, niechże ich ſłuchaią. A on rzekł: nie, oycze Abrahamie; ale gdyby kto z umarłych ßedł do nich będą pokutować. J rzekł mu: ponieważ Moyżeßa i Prorokow nie ſłuchaią, tedy, choćby też kto zmartwychwſtał, nie uwierzą.

Niemaß mym zdaniem z was Chrześćianie pobożni, żadnego, ktoryby ſobie nie życzył wiedźieć, co śię z nami na onym świećie dźiać będźie. Bo ieżli w ow czas, kiedy nas w obcy kray zaćiąga-

ią, pytamy się, co tam za ludźie, iaku żywność, iakie powietrze? O zaiſte, daleko więcey pytać się mamy, iaki będźie byt nasz na onym świećie. Widzę i barczę to po was żebyśćie o tym radźi relacyą ſłyszeli. A ktoż nam o tym sprawę da? trzeba by nam upatrzyć kogo takowego, coby tam był, i wszytkiemu się ſtatecznie przypatrzył. Podźmyż tedy, pytaymy się kto taki na świećie? Enoch wprawdźie i Eliasz do nieba z duszą i z ćiałem weszli: Lecz żaden z nich nie wroćił się nazad, żeby nam, co się tam dźieie, oznaymił. O Pawle też ś. czytamy że był aż w trzećim niebie, ale coby się tam z świata odchodzącemi dźiało, nic nie wspomina. Gdźież się o tym pytać? oto w dźiśieyszey Ewanielii: powieda nam o tym Pan Jezus, i wźiąwszy przed się dwu, iednego bogacza, drugiego żebraka ukazuie, iak we zwierćiedle, co się z nami na onym świećie dźiać będźie, i iaki ſtan tak złych, iako też i dobrych będźie. Godźi się osobie takowey wierzyć, ktora wie, co się i w niebie i w piekle dźieie, a tak przysłuchaymy się temu, obroćiwszy oczy swe.

Naprzod, na bogacza.

Potym, na żebraka Łazarza.

Puśććie proszę na ſtronę myśli proźne, uszy niech będą ku ſłuchaniu powolne.

Pan Jezus, z szczyrey łaſki swoiey, niech was do tego sposobi, darami swemi z nieba, Amen.

I. Część. Niżeli pocznę o bogaczu mowić, potrzeba mi to pokazać, ieźliże to ieſt przypowieść abo podobieńſtwo iakie, co to o nim Pan Jezus przypomina, czyli więc prawdźiwa hyſtorya. Rożnie bowiem o tym kośćielni Doktorowie rozumieią. Jedni, maią sobie tę Ewanielią za podobieńſtwo, drudzy za prawdźiwą hyſtoryą. Lecz na rzeczy was nie trzymaiąc, powiedam, że to ieſt prawdźiwa hyſtorya. Probuię i dowodzę tego Doktorow kośćielnych powaźnośćią. Ambrozy S. ktory płotek nie rad pisał, imieniem Łazarzowym tego dowodźi w te słowa: zda się bydź więcey powieść hyſtorycka, niżeli parabola poniewaź i imię bywa wyrażone. Tertullian też ſtary Pater mowi: Coż tam, po Łazarzowym imieniu, ieźliż nie w prawdźie rzecz ieſt? Drudzy z tradycyi Żydowſkiey powiedaią, że w Jeruzalem był żebrak, imieniem Łazarz, iako Cyryllus wspomina. Eutymiusz pisze, że i bogaczowe imię Żydom było znaiome, zwano go Ninensys. Lecz czemuby imienia iego zamilczał Pan Jezus, niżey usłyszyćie.

In 16. cap. Lucæ.

Lib. de Anima.

In Lucam.

Teraz poyrzyymy na tego bogacza, a przypatrzmy się mu, tym porządkiem. Pięć okolicznośći do uważania Pan Jezus nam o nim podaie. Pierwsza, co zacz był? druga, iako żył? trzećia, co za koniec wźiął? czwarta, dokąd się doſtał? i co się z nim dźiało po śmierći: piąta co czynił, i iako sobie poczynał?

Okoliczności.

Coby zacz był, i iako go zwano, nie wyraźił Pan Jezus, i nie mianował go imieniem, bo się imionami ludźi bezbożnych brzydźi, i brać ich w uſta swoie nie chce. O czym ſłuchaycie co Psalmiſta mowi: Nie wezmę w uſta imień ich, mowi w personie Bożey. O kimże? o ludźiech bezbożnych. Dźieie się temu Bogaczowi, właśnie iak onemu Hyeroſtratesowi, ktory chcąc

1. Co zacz był.

Ps. 16.

Hierostrates.

chcąc sobie pamiątkę wieczną ziednać, spalił w Efezie kościoł Dyany, ktory cała Azya dwieście lat i dwadzieścia budowała. Lecz zakazano pod gardłem, żeby imienia iego nikt nie wspominał. Toż się właśnie i temu bogaczowi dzieie. Imię iego w zapamiętaniu: A tak należy do oney bezbożney kompanii, o ktorey mowi Dawid: Niechay będą wygładzeni z ksiąg żywota, a nich nie będą napisani miedzy sprawiedliwe. Abo i do oney przeklętey roty, do ktorey Pan Jezus mowi: Odstąpcie ode mnie wszyscy ktorzy czynicie nieprawość. Zaprawdę powiadam wam, nie znam was.

Strabo. Lib. 14.

Psal. 69.

Matt. 7, 23

Matt. 25, 12.

Był tedy ten bogacz u Boga w wielkiey nielaśce i wzgardzie, u świata zaś w wielkim poszanowaniu. Bo go człowiekiem bogatym Pan zowie, ktory bez pochyby pieniądze wielkie, maiętności, folwarki, dwory i pałace przepyszne miał, i inne wszelakie dostatki na ktore ludzie respektować zwykli.

A wszakże nie przeto go bogatym Pan Jezus zowie, iako by bogactwa same przez się szkodliwe bydź miały. Bo mowi pismo, że błogosławieństwo Pańskie ubogaca. I nie dobrze czynili Stoici Filozofowie, ktorzy bogactwa i pieniądze porzucali. Krates Tebanus, nazbierawszy pieniędzy, wrzucił ie w morze, mowiąc: podźcież ode mnie złe pożądliwości, ia was utopię, abym nie był utopiony od was. Nie uczynił tego iako mądry. Może człowiek Boga się boiący i pieniądze mieć, i przytym dusznego zbawienia nie utracić. Abraham Patryarcha był bogatym w owce, w woły, w srebro, w złoto, w sługi, w służebnice, w wielbłądy, w osły, a przecię był przyiacielem Bożym, i synem iego wybranym. Job, także i Dawid, mieli bogactwa wielkie, a nic im do dusznego zbawienia nie wadziło. Czemu? że ich cnotliwie nabyli, serca do nich nie przykładali, i porządnie a przystoynie, i według Boga imi szafowali. Bo w bogactwiech tego troyga potrzeba. Gdzie tego niemasz, bogactwa więcey szkodzą, niżeli są pożyteczne.

Przyp. 10, 24.

Laert. L. 7. in vita Zen. Po-byl de Invent. rerum.

1 Mcy. 24.

O iuż to ostatnia, kiedy kto przez lichwy, przez zdrady, przez oszukania, zdzierstwa, drapiestwa, maiętności i pieniędzy nabywa, przy grosza nie sprawiedliwym wszytko się wniwecz obraca: abo też kiedy kto serce swe, do nikczemnych pieniędzy więcey niżeli do Boga obraca. Słuchaycie Dawida co mowi: Przybędzieli wam maiętności, nie przykładaycież serca do nich. Czemu? bogactwa omylne i niepewne są, i takie, ktore, kiedyż tedyż, opuścić musimy: by też nawiętsze były. Po śmierci Aleksandra wielkiego naleziono w skarbie sto tysięcy talentow, co uczyni tysiąc beczek złota. Umarł też Sardanapalus ostatni krol Assyryyski, zostało po nim po siedm kroć sto tysięcy beczek złota. Coż tak wielkim Monarchom bogactwa ich pomogły? pomarli, odbieżeli ich.

Ps. 62, 11.

Justin. L. 13.

Coż rzekę o tych, ktorzy maiętności sobie zleconych źle używaią? wydawaiąc ie tylko na zbytki, na pompy, na stroie, na bieśiady, i na rozkoszy cielesne. Takowym że był ten bogacz, wnetże usłyszemy.

A tak maiętni stanowie, do was mowię, chcećieli bydź zbawieni, staraycież się, abyście bogactw i pienię-

dźy, z boiaźnią Bożą i sumnieniem dobrym nabywali, serca do nich nie przykładali, a przystoynie ich i według Boga używali.

II. Jako żył.

Powtore przypatrzmy się żywotowi bogacza tego. Trzy sprosne na śmiertelne grzechy, ukazuie w nim Pan Jezus. Pierwßy, pycha i wynioßość. Drugi, zbytek i niewstrzemięźliwość. Trzeći, okrutne przećiw bliźnemu niemiłośierdźie.

Grzechy troiakie.

I. Pycha.

Pierwßy ukazuie Pan Jezus w tych słowiech: Obłoczył się w purpurę i w biśior. O iaka wynioßość. Niemcy mowią: Bogactwo dodawa serca. Widźimy to w tym bogaczu. Dał mu Pan Bog wiele dobrego, że był człowiekiem maiętnym i dostatnim; ali on co miał skromnie i z boiaźnią Bożą dobra swego zażywać, to się tak wyniosł, że się w ubierze krołom i kśiążętom rownać chce, purpury i biśioru, materyy koßtownych i drogich zażywaiąc.

Purpura. Lib. 9. c. 36.

O purpurze piße Pliniuß, że iest rodzay żołwi morskich, ktore w gębie maią żyłkę białą, a w oney żyłce krew, ktorey do ßarłatney farby zażywano. Lecz że oney krwie z pracą i z trudnośćią, i nie wiele się nazbierać mogło, tedy nie każdego stało na takową ßatę, zaczym krolom tylko i krolewskim osobom, abo komuby z rozkazania krolewskiego pozwolono, purpury zażywać wolno było.

Biśior. Lib. 19. c. 1.

O biśiorze tenże Pliniuß piße, iż to był rodzay lnu w Achai, ktory iak naćieńßey na kßtałt iedwabiu przędźiono, a z niego potym tkano płotno, iak rąbek naysubtelnieyßy, ktore rowno ze złotem ßacowano.

Przypatrzćież się stroiowi tego bogacza, a konsyderuyćie i uważćie u siebie, ieżliż mu się godźiło, ßat tak koßtownych zażywać, ponieważ nie był krolem ani kśiążęćiem żadnym, ale tylko niektory bogacz, i mogł na co inßego bogactwa i pieniądze swe obracać. O iak wielka część świata z tym bogaczem w iarzmie pychy i wynioßośći ćiągnie, przesadzaiąc się na stroie a wßytko na pogardę bliźnego. Szata uczćiwa nikogo nie potępi. I owßem, iako Poeta mowi, wielką ozdobę człowieku uczćiwemu przydaie. A wßakże ma bydź, według stawu grobla. Ma każdy na stan swoy pamiętać, ieśći na co pieniądze, w domu każdego obroćić, nie na stroie.

Ale do tego dźiś, ach nieśtetyż, przyßło, by się też i opożyczyć, tedy przećię stroyno chodźić: miary niemaß, a zwłaßcza białym głowym, ktore niemal co mieśiąc, co nowego wymyślić mußą. Ach boyćie się Boga. Słuchayćie nie moich, ale Bożych słow u Izaiaßa Proroka: Iż się wynoßą corki Syońskie, a chodzą ßyie wyćiągnąwßy, i mrugaiąc oczyma, przechodzą się: a drobno postępuiąc, nogami swemi ßelest czynią przetoż obłysi Pan wierzch głowy corek Syońskich, a Pan sromotę ich obnaży. Dnia onego odeymie Pan ochędostwo podwiązek, także czepce i zawießenia. O czyni ßerzey w Byblii czytać sobie możećie. Cypryan S. dobrze mowi, że ßaty i ochędostwa naße, nic innego nie są, iedno, znaki śmiertelnośći. Bo dopiero po upadku ßaty rodźicom naßym są dane, nie dla iakiego stroiu, ale tylko na okryćie grzeßnego a śmiertelnego ćiała.

Isa. 3. 16. 18.

Lib. de Hab. Virg.

Drugi

2. Zbytek i niewstrzemięźliwość.

Drugi grzech bogaczow był, zbytek i niewstrzemięźliwość, że używał, na każdy dźień hoynie. Co dźień sobie podiadł dobrze, podpił ieszcze lepiey, muzyka, tańce, muśiali bydź. Bo to wszytko pospołu chodźi. Poszedł coś ten bogacz na onego Sardanapala, ktory na grobie swym napisać rozkazał:

Jedz, piy, gray, po śmierći się rozkoszy nie spodziewaj. O żałosne Epitafium! Arystoteles, iako wspomina Cycero, powiedźiał, że toż na grobie wołu, abo innego bydlęćia napisać się mogło.

Lib. 3. Tusc. Quæst.

Czasem z przyiaćielem dobrym posiedźieć, gośćia uczęstować, Pismo ś. nie broni, przykłady Patryarchow ś. i innych pobożnych ludźi pozwalaią tego. Byle tylko bez zbytku, ktorym się Pan Bog wielce obraża. Ale ten tu rozkosznik co dźień hoynie używał, post nie post, piątek nie piątek. Co mu tu Pan Jezus, iakoby wymawia gdy mowi: Używał na każdy dźień hoynie. O przeklęty zbytku, o obżarstwo, o piiaństwo iak siła ludźi na wieczne potępienie prowadźisz. O mizerny człowiecze, ktory dla nędznego napoiu, win, miodow, gorzałek, małmazyi, zbawienie duszne utracasz. Coż tu rzeczećie piianicy ktorzy co dźień sobie dolewaćie? Czyli nie na was Bog przez Proroka woła: biada wam, ktorzy wstawaćie rano ku naśladowaniu piianstwa, i tym ktorzy na nim aż do wieczora trwaią, aż ie rozpali wino. Kto mądry, niech się doświadcza.

1 Moy. 27. Quotidie. Iza. 5.

3. Niemiłośierdźe.

Trzeći grzech tego bogacza, było wielkie niemiłośierdźie przećiw ubogiemu Lazarzowi. Leżał chudźineczka przed wrotami iego owrzedźiały, i tak głodny, że pragnął bydź nasycony z odrobin tylko, ktore padały co dźień z stołu iego, a nie mogł ich mieć. O srogie, a okrutne niemiłośierdźie. Bog przez Proroka woła: Ułamuy łaknącemu chleba twego, a ubogie wygnańce wprowadź do domu twego. Lazarzowi ani chleba podać, ani ratunku żadnego pokazać bogacz nie chćiał.

Iza. 58, 7.

O słuchacze moi namilsi, ktorzyśćie się tu dźiś do rozbierania tey Ewanielii ś. zebrali, nie wstępuyćież w stopy tego zapamiętałego bogacza. Maćieli co nazbyt, nie na stroie, nie na zbytki tego obracayćie, ale część dla przygody i potrzeby odkładayćie, część też na kośćioły, na szpytale według przemożenia dawayćie. A tak i u Boga łaskę, i u ludźi sławę sobie ziednaćie, zbawienia dusznego nie utraćićie.

IV. Co za koniec wźiął.

Patrzećie, przypatrzćie się śmierći bogaczowey. Żył dobrze, stroił się bogacz, coż za koniec wźiął? umarł: umarł bogacz, on ktory tak stroyno chodźił, ktory co dźień hoynie używał, ubogich okiem przechodźił? umarł. O mizerny bogaczu, bogactwa twoie kędy? O śmierći, iakaż iest gorzka pamięć twoia, człowiekowi wolnemu od troski, i na wszystkim szczęśliwemu, a ktory ieszcze może ieść. Co rozumiećie, z iaką ćięszkośćią temu bogaczowi śmierć przychodźiła? O coć się na łożu nie rzucał? coć nie wołał? o iak tam wiele medykow bydź muśiało? iak siła recept pisano? a przećię umrzeć muśiał. Nie pomogłu mu żadne aptek, ani perłowa wodka, ani quinta essentia, żadna zgoła rzecz pomoc mu nie mogła. Czemu? Ziele żadne prze-

Syr. 41, 1.

przećiw śmierći, w ogrodach nie rośćie. A tak obaczćie tu, że żaden człowiek, by nabogatszym był, przywileiu na to nie ma, żeby umrzeć nie miał. Wszytkim postanowiono iest umrzeć. Gospodą tylko do czasu tu iesteśmy: wieczności nie mamy.

Żyd. 9.

Napomnienie.

A tak maiętni stanowie, na tego bogacza dźiś poglądaiąc, na śmierć swoię dźiś pamiętaycie, ktora was, gdy przyydźie, odłączy od pieniędzy, od maiętności, zgoła od wszytkiego was oderwie, gdy śię nie spodźieiećie. Jest to droga wszelkiego ciała, ktorą wszyscy a wszyscy iść musimy. O Patryarchach S. mowi pismo, że żyli, tyle a tyle lat, a naostatek o każdym z osobna dokłada: y umarł, umarł Adam, umarł Matuzalem, umarł Jared i inni wszyscy pomarli. Smierć nikogo nie minie. Szczęśliwy, kogo gotowym zastanie.

IV. Gdźie śię dostał po śmierći.

Poczwarte, słuchaycie gdźie śię bogacz po śmierći dostał? i co śię z nim dźiało? Za żywota mieszkał w pałacach przepysznych, w dostatkach wielkich: Skoro umarł, według ciała poszedł do ziemie, z ktorey wźięty był, a według duszę, ponieważ nieba nie zasłużył, poszedł do piekła. Zaczym na co robił, tam śię też i dostał. O żałosna odmiano. Pospolićie bywa każdy pochowan przy swoiey parafii. Bogacz był parafianem szatańskim, otoż też na iego kierchowie leżeć muśi. Kopaczem iego iest szatan, tragarzem śmierć wieczna, przeklęctwo Boże truną, ogień piekielny czechłem: ciemnośći wieczne nakryćiem czarnym. O straszne a niesłychane widźiadło!

Do piekła.

Co śię z nim w piekle dźiało?

A dosyć że na tym? nie dosyć Słuchaycie z przestrachem co śię tam z nim dźiało? trzy rzeczy żałosne przypomina Pan Jezus: pierwsza, że był w mękach: druga, uyrzał Łazarza w chwale: trzećia, że ćierpiał pragnienie nieznośne.

Z roskoszy dostał śię bogacz na męki. O żałosna odmiano. Takći zaiste piekło nic innego nie iest, iedno mieysce mąk wiekuistych. Tam żadnego odpoczynku niemasz. O iak tam strasznie potępiony człowiek narzeka na Oyca, na matkę, na swoy głupi rozum, na przyiaćiela, na sąśiada, ktoremu śię zwodźić dał. Tam niemasz nic wesołego, iedno ogniowe ciemnośći, mgła i dym smrodliwy, ktory nie oczy tylko, ale ćiało i duszę kaźi.

1. Był w mękach.

W onych srogich a ćięszkich mękach będąc, uyrzał Łazarza na łonie Abrahamowym. O iaka żałość ludźiom iuż w piekle będącym, widźieć chwałę i uwielbienie tych, o ktorych na tym świećie nie dbali. Słuchaycie co o tym mędrzec w księgach mądrośći mowi: stanie sprawiedliwy w wielkiey śmiałośći przećiwko tym ktorzy go dręczyli. Co widząc, będą strachem wielkim zatrwożeni, a zdumieią śię, iż iest wybawion nad ich mniemanie. Tedy będą mowić ruszeni żałośćią, a będą wzdychać śćiśnieni w duchu, mowiąc: Otożći ten iest, z ktoregośmy śię przedtym śmiali, i gadki szyderskie czynili, iakoż oto iest policzon miedzy syny Boże, a otrzymał cząstkę miedzy świętymi?

2. Łazarza uyrzał.

Mądr. 5.

Naostatek bogacz pragnienie wielkie ćierpi, i niedostatek takowy, że i krople wody mieć nie może. O iaka mizerya. Gdźież są pieniądze i maiętności iego, na ktore śię spuszczał? Gdźież stoł iego przepyszny? gdźie rozmaite ochłody? wszytko to muśiał

3. Pragnienie ćierpi.

zostawić.

zostawić. A iako nic nie wniosł na ten świat, tak też nic z sobą wynieść nie mogł. O iak się nad nim wypełniły one słowa: Coż nam pomogła pycha? a bogactwa z chlubą, coż nam przyniosły? wszytko to przeszło iako cień, i iako poseł prętko bieżący.

Mądr. 5.

A tak widzimy tu, że iest piekło, mieysce ludziom bezbożnym zgotowane. Gdzie iednak, i na ktorym mieyscu, o tym nie rzecz potrzebna pytać się. Augustyn ś. powieda, iż o tym żaden człowiek nie wie, chyba komuby Duch Boży oznaymił.

Lib. 20. de Civ. Dei. c. 16

V. Popiątę przypatrzmy się Bogaczowie co czynił, w piekle będąc, i iako sobie poczynał? Czyni dwoiaką intercessyą. Prosi naprzod, sam za się. Potym, za braćią swoią.

Co czynił? iako sobie poczynał? Prosi.

1. Sam za się prosząc mowi: Oycze Abrahamie, zmiłuy się nade mną, a poślij Łazarza, aby omoczył koniec palca swego w wodzie, a ochłodził ięzyk moy. Abowiem ćierpię męki wielkie w tym płomieniu. Ach kogożby nie wzruszyła, tak pokorna i tak mizerna prośba? Załosna, kiedy kto na palu, abo na kole wisząc woła: ale daleko żałośnieysze wołanie bogacza tego. Abrahama oycem zowie, ale się nie sprawował, iako na syna należało. U Iana S. mowi Pan Iezus: Ieśli syny Abrahamowemi iesteście, czyńcież uczynki Abrahamowe, czego ten bogacz nie czynił. Abraham przy bogactwiech swoich był pokorny, ten zas pyszny i nadęty: Abraham skromnie i miernie dobr swoich używał, a ten ie na zbytki, na stroie obracał: Abraham goście rad przyymował, a ten Łazarzowi przed wroty swemi leżeć dopuśćił. Abraham głodne karmił, a ten odrobin, ktore padały z stołu iego, ubogiemu nie dawał.

Sam za się.

Ian. 8.

O iakoż tedy słusznie przyszło ko nań, że w mękach piekielnych będąc, prosi nie o szklenicę wody, ale iakoby o kroplę. Poślij, prawi, Łazarza, aby omoczył koniec palca swego w wodzie, a ochłodził ięzyk, moy. O nieszczęsny bogaczu, lepieyći było nigdy tych rozkoszy nie znać, i owszem lepiey się było, na świat nie rodzić, niżeli się na męki tak niewymowne dostać. Ciężka rzecz w gorączce leżeć a wszakoż tym i owym ochłodzić się może: lecz tu ochłody żadney i ulżenia niemasz. Choćbyć go i teraz spytał, tożćiby odpowiedział, co i na on czas: ćierpię męki wielkie w tym płomieniu.

A tak nie mow: o nie takći gorące piekło, iako księża powiedaią. Doznasz nieboże, co to iest w piekle być i w ogniu onym wiecznym leżeć, w ktorym będzie płacz, i zgrzytanie zębow. Płacz dla ognia, ktory nigdy nie zgaśnie, zgrzytanie zębom, dla robaka, ktory nigdy nie zdechnie. Płacz z boleśći, zgrzytanie zębow z zapalczywośći.

Bernh. in Serm.

Iza. 66.

A tu rzekłby kto: iako duszo, będąc istnośćią duchowną, bez ćiała, męki ogniowe ćierpieć może? odpowieda na to Łaktancyusz: że moc Boża tak wielka iest, że też i duszę męczy iako chce. Zkąd też i Aniołowie istność duchowną maiąc, Boga się boią, i ze drzeniem mu służą, aby przez nieposłuszeństwo na męki o niego podani nie byli. Bieda tedy, i powtore i potrzećie bieda, tym, ktorzy do mąk piekielnych podani bywaią, poniewaz tam męki bez skończenia, pragnienie bez ugasze-

Obiectio.

Lib. 7. diuin Inst. cap. 25.

ugaszenia, boleść bez wiary ćierpią. Lepieyby się nigdy na świat nie rodźić, niżeli się tam dostać.

Odpowiedź Abrahamowa dwoiaka.

Słuchaymyż odpowiedźi Abrahamowey? tać była dwoiaka. Pierwszą bierze, z rożności żywota i mowi: wspomni sobie Synu żeś wźiął wiele dobrego, za żywota swego, a Łazarz też wiele złego, a tak on teraz bywa poćieszony, a ty zaś utrapiony. O niemiłośierna odpowiedźi. Widźisz iako niebezpieczna rzecz iest bydź w dostatku i w roskoszy na tym świećie. Bogacz za żywota sobie rozkoszował na tym świećie: a na onym wytchło mu tego wiecznie. Prożno, z rozkoszy na rozkosz, z god na gody, z wesela na wesele żaden przyyść nie może. Więc przez co kto grzeszy, na tym też bywa karan: bogacz grzeszył obżarstwem i piiaństwem, otoż Bog skarał go pragnieniem, że i krople wody mieć nie może, ktorąby ochłodźił ięzyk swoy. Ulęknyćież się piianicy, ktorzy tu sobie dolewaćie, małmazyą, winem kosztownych kałduny swe płoczećie, piiąc miary bez miary, słuchayźie Ioela Proroka mowiącego: Ocuććie się piiani a płaczćie, i narzekayćie wszyscy ktorzy piiećie wino, dla moszczu; bo wydarty iest od ust waszych.

1. Z rożności żywota.

Ioel. 1, 5.

O iakoż daleko pożyteczniey, za Panem krzyż ustawicznie nośić, ubostwo, choroby i głody ćierpieć. Nie darmo nas Iakub S. upomina, abyśmy to sobie mieli za wszelkie wesele, kiedy w rozmaite pokusy wpadamy. I Pan Iezus mowi: błogosławieni ktorzy płaczećie, bo się śmiać będźiećie. A tak obieraymy sobie ćiasną drogę. Lepiey tu trochę ućierpiawszy, po śmierći iść na wesele wieczne, niżeli to sobie pobuiawszy, ćierpieć w ogniu wiecznym.

Iak. 1.

Luk. 6, 21.

2. Z niepodobności.

Drugą odpowiedź bierze Abraham z niepodobności, mowiąc: otchłań wielka miedzy nami i wami postanowiona iest, iż ći, ktorzyby ztąd chćieli przeyść do was, nie mogą, ani ztamtąd przeyść owdźie. Słyszysz, że z piekła wybawienia niemasz, kto się tam raz dostanie, nigdy nie winidźie. Żaden go ztamtąd nie wybawi, anie nie wyprośi, kto tam raz ponurzony będźie, więcey nie wynidźie mowi Augustyn S. A tak upada tu błąd Orygenesow, ktory udawał, że diabli z ludźmi potępionemi za czasem do łaski Bożey przyyda, co iż iest rzecz niepodobna, z tych słow iaśnie się ukazuie. Iako zbawieni ludźie zbawienia nigdy nie utracą, tak też potępieni z potępienia na wieki nie wynidą. Bo przez onę otchłań, ktora miedzy niebem a piekłem utwirdzona iest, żaden nie przeskoczy.

Serm. ad Fr. in Eremo.

A tak, widźimy tu że umarłym modlitwy żadne pomoc nie mogą, mieysca też do pokuty nie będźie: tu żywot abo utracony, abo nabyty bywa, mowi Cyprian S.

Contr. Demetr. II, 2.

II. Prosba i intercessya za Braćią.

Słuchaymyż drugiey prosby bogaczowey. Na pierwszą nic nie otrzymał; bo mowi mędrzec: kto zatula ucho swe na wołanie ubogiego, i on sam będźie wołał, a nie będźie wysłuchany. Iakub też S. pisze: Sąd bez miłośierdźia uczuie, kto nie czynił miłośierdźia. A tak drugą prosbę za braćią czyni, mowiąc: Proszę ćię tedy Oycze, abyś go posłał do domu oyca mego, abowiem mam pięć braći, żeby im oświadczył, żeby też oni nie przyszli na to mieysce męki. Z miłośći

Prov. 21, 13.

Iak. 2.

czy z boiaźni ten bogacz za braćią swoią prosi? Oboie bydź może: a wszakże więcey podobno z boiaźni. Może bydź że braćią swoią gorszył. Zaczym obawia się, by za potępieniem ich, tym cięższey karan nie był. Bo bieda temu, przez kogo zgorszenie idźie, mowi Pan Jezus. Lepieyby mu było aby zawieszono kamień młyński na szyi iego, a zatopiono go w głębokości morskiey. Tego się podobno bogacz boi.

Matt. 18.

Odpowiedź Abrahamowa.

Coż mu Abraham na to odpowieda? Maią, prawi, Moyzesza i Proroki, niechże ich słuchaią. Obaczćież tu, że to nie iest wola Boża, abyśmy się od umarłych prawdy wywiadować mieli. Mamy Moyzesza i Proroki, Chrystusa i Apostoły, tych słuchać potrzeba. Wszytko bowiem, cokolwiek ku dostąpieniu dusznego zbawienia wiedźieć i wierzyć potrzeba, w sobie zamykaią. Przeto i Ambrozy S. mowi: pisma pytaymy, pytaymy Apostołow, pytaymy Prorokow, pytaymy Chrystusa.

Bogaczowa instancya.

Bogacz iesżcze instancyą czyni i mowi: nie, Oycze Abrahamie, ale ieżliby kto z umarłych szedł do nich, wżdy się uznaią. Jakoby rzekł: bracia moi swey myśli pacholcy, mało co na Moyzesza i Proroki dbaią, rychley umarłym uwierzą. Jest takowych Atenszow siła na świecie, ktorzy i pismu nie wierzą. Lecz kto pismu nie wierzy, nader zatwardzony i zapamiętały bydź musi. By też i umarły ożył, i Anioł z nieba zstąpił, mowi Chryzostom S. pismu nawięcey wierzyć mamy. Przeto też tu Abraham mowi: ieślizeć Moyzesza i Prorokow nie słuchaią, tedy, choćby też i kto zmartwychwstał, nie uwierzą.

Conc. 4.

Czemuż to? odpowieda Chryzostom, że umarły każdy sługą iest, a to co pisma świadczą, Pan sam rzekł.

A iż tak iest, Moyzesza i Prorokow słuchaymy, nie spuszczaiąc się na żadną rzecz, ktoraby nam pomoc mogła abo miała po śmierći. Bo ani ofiara, ani modlitwa pomoże. Kto się raz do piekla dostanie, z niego więcey nie winidźie.

Lecz druga część do siebie nas iuż ćiągnie.

II. Część. Okoliczności.

Przypatrzyliśmy się według potrzeby bogaczowi: O Łazarzu pięć okoliczności Pan Jezus, przypomina: pierwsza, co zacz był: druga, iako mu było imię: trzećia, czego za żywota użył: czwarta iako umarł. Piąta, gdźie się dostał po śmierći.

I. Co zacz był.

De utilit. cond. hum.

O pierwszey powieda Pan Jezus: że był mendykiem abo żebrakiem ubogim. Innocencyusz temi słowy nikczerną kondycyą człowieka żebrzącego ukazuie: ieźli prosi, od wstydu bywa pohańbiony, ieźli nie prosi, niedostatkiem bywa zmorzony, a żeby żebrał, potrzebą bywa przymuszony. Lecz coż czynić? tak ubogiego, iako też i bogatego Pan Bog stworzył: i według swey naświętszey woli nierownie doczesne dobra miedzy ludźie podźielił. Szczęśliwi ubodzy ktorzy pomnią na to, że, iako nago na świat przyszli, tak też nago ztąd odeydą. Dosyć ma bogactwa ubogi, gdy iest bogatym w wierze, w cnoćie, i w uczynkach dobrych, gdy ubostwo swoie skromnie a ćierpliwie znosi, i Panu Bogu za to dźiękuie, gdy iałmużny dobrze używa, za dobrodźieie swe Pana Boga wiernie prosi. Szczęśliwyż to człowiek, bogactwa wielkie czekaią go w niebie.

Przyp. 19.

II. Jako mu było imię? Łazarz Czemu?

1. Przyczyna

Powtore ſłuchaycie, iako mu było imię? Pan Jezus powieda, że mu było imię Łazarz. Dziwna rzecz, że owdźie imię bogaczowe opuścił, a tu żebraka ubogiego imieniem mianował! chcećie wiedźieć czemu? ſłuchayćież. Uczynił Pan Jezus, naprzod aby dał znać, że Pan Bog ubogie i wzgardzone, i świątu po imieniu nieznaiome ludźie zna, i w nich ſię kocha: a pyßnych zaś nienawidźi. A temu ſię nikt niech dźiwuie. Bo nie tylko w niebie, ale i na dłoni ſwey imiona ich naznaczył i napiſał.

Luk. 10. Iza. 49.

2. Przyczyna

Potym, dawa num też tu naukę Pan Jezus, abyśmy, gdy o cnotach czyich mowimy, właſnym imieniem człowieka mianowali. Godźi ſię bowiem cnotliwych ludźi ſprawy innym na pobudkę głośić. A tak weſelćie ſię ubodzy, imiona waße napiſane ſą w niebie. Zna Pan tych, ktorzy ſą iego.

III. Czego za żywota użył.

Potrzećie ſłuchaycie, czego ten ubogi Łazarz za żywota użył? leżał, mowi Pan Jezus, u wrot iego pełen wrzodow, chcąc bydź naſycony ſodrobinami, ktore padały z ſtołu bogaczowego, a żaden mu ich nie dawał. O ubogi a na wßem niedoſtateczny człowiecze: czworakie tu niedoſtatki Pan Jezus wſpomina.

Niedoſtatki czworakie.

1. Niedoſtatek.

Pierwßy, nie ma Łazarz gdźieby głowę ſwą ſkłonił, ale u wrot w gnoiu leżąc, niewczas wßelaki ćierpi, niebo go ſamo okrywa.

2.

Drugi, wßytek ieſt owrzodźiały, nie zmyśla ſobie choroby, iako dźiś żebracy, chłopa czaſem młodego naydźieß, a on ſię chromym, ślepym, ułomnym czyni.

3.

Trzeći, głod takowy ćierpi, że nie prągnie nic więcey tylko odrobin, ktore padały z ſtołu bogaczowego, nie ieſt z liczby owych przebiernych żebrakow, ktorym gdy daß ßtukę chleba, Bog zapłać, nie rzeką. Czwarty, tak ieſt opußczony, że do niego nikt nie weyrzał, ale pśi przychodźili i lizali rany iego. O ubogi Łazarzu, czy nie w twoiey ono oſobie Dawid mowi: Weyrzy na mię, Panie, a zmiłuy ſię nade mną, bom ieſt nędzny i opußczony.

Pſ. 25, 16.

Obaczćież tu tuż namilśi, iak nędzna a mizerna ieſt kondycya tych ludźi, ktorych ſobie Bog do kroleſtwa niebieſkiego obiera. Ach iakie niedoſtatki? iakie głod? iakie śieroctwo ćierpieć muſzą na tym świećie? a wßakże ma Pan Bog wzgląd na ſwoie. Pśi bezrozumni czaſem, i ptacy, i inne zwierzęta ludźiom, gdy ludźie nie chcą, abo nie dbaią, w niedoſtatku ſłużyć muſzą. A tak bądźćie ćierpliwi, ubodzy a opußczeni ludźie, ufayćie Panu Bogu z całego ſerca, on was nie opuśći, opatrzy was nad nadźieię i ſpodźiewanie waße, a na koniec doświadczywßy, kroleſtwem chwały wiekuiſtey was daruie.

IV. Jako umarł?

Poczwarte, obaczmy też śmierć Łazarzowę. I ſtało ſię, prawi, że umarł żebrak. O śmierći, mowi Mędrzec, iakoż ieſt wdźięczny ſąd twoy, człowiekowi niedoſtatecznemu, i niedołężnemu, zgrzybiałemu i zewßąd zfraſowanemu Pewnie że i Łazarz, iako ſobie śmierći częſto życzył, tak też Panu Bogu za nię dźiękował, ſumnienie zwłaßcza dobre maiąc, nic ſię śmierći nię lękał. Bo inakßym okiem pobożni, inakßym bezbożni ludźie na śmierć poglądaią. Pobożni widzą, że śmierć nie tylko ieſt dokończeniem prac, kłopotow i mizeryi tego świata: ale też przeyśćiem do wiecznego odpoczynienia, zaczym namniey

Syr. 41.

im

3 Krol. 19.

im nie iest straszna, śmiele i bezpiecznie iey w oczy patrzą, mowiąc z Eliaszem Prorokiem: iuż mam dosyć Panie, weźmi ode mnie duszę moię. Lecz z iakim, o święty Boże, strachem, z iaką trwogą bezbożnicy z świata schodzą? Widząc przed sobą straszliwe twarzy diabłow, sąd i potępienie wieczne, na ktore iść muszą, widząc grzechy rozmaite, ktoremi ogień piekielny zasłużyli. Umarł tedy Łazarz, ale śmiercią ludzi sprawiedliwych. Bo nie może źle umrzeć ten, ktory żył dobrze. A tak, żyycie dobrze, abyście źle nie umarli, mowi Augustyn S.

De ver. Dom.

V. Gdzie się obrocił po śmierci.

Kaznod. 12.

Na ostatek iuż słuchaycie, gdzie się obrocił Łazarz po śmierci? mędrzec mowi. Proch się wraca do ziemie, zkąd był, a Duch idzie do Boga ktory go dał. Umarł Łazarz, zostawił ciało ziemi, iako matce: względem duszę iednak, mowi Pan Jezus, niesion iest od Aniołow na łono Abrahamowe. O iakie szczęście, iakie błogosławieństwo żebraka nędznego. Co pierwey leżał u wrot bogaczowych owrzedziały, to teraz odpoczywa na łonie Abrahamowym: co go nie dawno psi lizali, to mu teraz Aniołowie służą, co pierwey był w nędzy i w ubostwie, to teraz w rozkoszy niewymowney, co pierwey w głodzie, to teraz w dostatku wielkim. Ach co za szczęśliwa odmiana! Poyrzyćież tu z iedney strony na Anioły Łazarzowe z ziemie do nieba przewodniki, z drugiey na mieysce odpocznienia Łazarzowego.

Przewodnicy Łazarzowi.

Żyd. 1.

Przewodnicy Łazarzowi Aniołowie ś. są. Bo to ich powinność ludziom pobożnym za żywota i przy śmierci służyć. Zkąd ich Duchami posługuiącemi pismo zowie, wysłanemi na posługę tym, ktorzy dziedzicami będą zbawienia. O iak nam dobrze z nimi, oni nas strzegą na wszech drogach naszych, abyśmy o kamień nie obrazili nogi swey, oni w ostatniey godzinie koło łoża stoią, czekaiąc rychło li dusza z ciała wynidzie, aby od lwa piekielnego pożarta nie była. O iaka godność dusz, nadroższą krwią twoią Jezu nasłodszy, odkupionych! A tak bądźmy nabożni, bądźmy wdzięczni przeciw strożom tak zacnym, miłuymy ich ile możemy i ileśmy powinni, strzegąc się abyśmy ich czym nie obrazili.

Bernhard Serm. 12. in Ps. 91.

Gospoda Łazarzowa po śmierci.

Łono Abrahamowe.

Mieysce gospody i odpocznienia Łazarzowego po śmierci, łono Abrahamowe iest, przez ktore rozumie się w piśmie nie Limbus Patrum, ale iako Dyonizyusz mowi: Odpocznienie wielce błogosławione, ktore przyymie wszytkie pobożne ku nieśmiertelney i nadoskonalszey w sobie doskonałości. Tertullian łono Abrahamowe zowie krainą, ktora daie ochłodzenie duszom sprawiedliwym. Łonem Abrahamowym zowie się to mieysce, względem Abrahama Oyca wiernych, ktory maiąc obietnicę o Chrystusie, uwierzył, i poczytano mu ku sprawiedliwości. Zaczym ktorzykolwiek w stopy iego wstępuią, pospołu z nim zbawienia wiecznego dostępuią.

Lib. de Hier. Eccl. cap. 1.

Tert. adv. Marcion.

Rzym. 4.

Łono Abrahamowe gdzie?

Ep. 99. ad Evod.

Lib. de bono Mort. c. 10.

Filip. 1.

Błąd troiaki.

Gdzieby iednak to mieysce było, Augustyn S. o sobie powieda, że nie wie. Ambrozy pismem dowodzi, że w zgorę (teć, prawi, są mieszkania, o ktorych mowi Pan, że wiele iest mieszkania u Oyca iego. Tam Paweł S. pragnął mowiąc: Chcę być rozwiązan, a być z Chrystusem. A tak upada tu błąd troiaki.

Pier-

1. Limbus Patrum. Pierwßy tych, ktorzy łono Abrahamowe na przedpiekłu ukazuią, i Limbum Patrum zowią, powiedaiąc że tam duße Oycow Starego Testamentu, od mąk piekielnych wolne, ale Boga nie widzące, aż do zmartwychwstania Pańskiego, odpoczywać miały. O czym w pismie wzmianki namnieyßey niemaß. List do Zydow o Abrahamie i innych wiernych świadczy, że otrzymali miasto maiące grunty, ktorego sprawcą i stworzycielem iest Bog. Zyd. 11,10

2. Czyściec. Drugi błąd iest o czyściu: o ktorym powiedaią, że się tam duße śrzednie złych i śrzednie dobrych dostawaią, ażby się wyczyściły, Na co nie maią z pisma dowodow żadnych. Pismo bowiem ś. iako na dwoię wßytek rodzay ludzki dzieli, iedni są wierni, drudzy niewierni, tak też dwoie tylko mieysca po śmierci ukazuie. Duße bezbożnych do piekła zstępuią, i bywaią iako owce zagnane w nisſkości. Lecz duße sprawiedliwych są w ręce Bożey, gdzie się ich nie dotyka żadna męka śmierci, i odpoczywaią od prac swoich. O trzecim mieyscu, mowi Augustyn ś. zgoła ani wiemy, ani o nim w pismie nayduiemy. Mark. 16. Psal. 55. Psal. 43. Mądr. 3. Obiaw. 14. L.5. Hypognost.

3. Tułanie duß po śmierci. Trzeci błąd iest, o dußach, że się po śmierci ukazować maią. Bogacz względem duße nie mogł z piekła wynieść. Lazarza też Abraham nie chciał posłać: Po śmierci zaraz niesion iest na łonie Abrahamowe, właśnie iako i bogacz do piekła. Zaczym, ieżliż się kiedy Duch iaki ukazuie, powieda Chryzostom S. że to pochodzi ze zdrady i ośukania diabelskiego. Atanazyuß też powieda, że tego Bog dußom żadną miarą nie dopußcza, ponieważ wiele błędow ztądby urość mogło. Zaczym i krol Dawid o synaczku swoim zmarłym mowi: nie wroci się do mnie. In cap. 8. Matth. Hom. 29. In quæst. ad Antioch. quæst. II. 2 Sam. 12.

Zamknienie. A iż tak iest, starayćież się ludzie maiętni, abyście sobie za żywota dobrze posłali, dobr sobie od Pana Boga danych dobrze używayćie, nie na pompy, na zbytki, na stroie, na biesiady, obżarstwa, i piiaństwa, ale raczey z miłości Chrześciańskiey niedostatki ludzi ubogich opatruyćie. Chcecieli abyście po śmierci nie przyßli z bogaczem w one ciężkie a nieznośne męki, z ktorych wybawienia i ulżenia na wieki nie będzie. A wy też ubodzy i niedostateczni ludzie, żebracy mizerni, wzgardzeni i opußczeni, cießcie się tym przykładem Lazarzowym, i oną nadzieią żywota przyßłego, a cierpliwie i ochotnie znoście wßelkie doległości A tak maluczko ucierpiawßy z tego padołu płaczu, od Aniołow ś. na łono Abrahamowe przeniesieni będziecie.

A ty, o Panie Boże dobrotliwy, Oycze wßego miłosierdzia, day uznanie i upamiętanie tym, ktorzy nie widzą zatracenia swoiego, aby Moyżeßa i Prorokow słuchali, a nam wßytkim w godzinkę ostatnią racz okazać łaskę i miłosierdzie swoie, abyśmy z tey doczesney nędze, na łono Abrahamowe przeniesieni byli, i tam wiekuistych a nieodmiennych pociech, zażywali. Amen.

Na

Na wtorą niedzielę po świętey Troycy,

Ewanielia u Łukasza S. w Rozd. 14, 16 - 24.

A on mu rzekł: człowiek niektory sprawił wieczerzą wielką, i zaprosił wielu. I posłał sługę swego w godzinę wieczerzy, żeby rzekł zaproszonym, podźcie, bo iuż wszystko gotowo. I poczęli się wszyscy iednostaynie wymawiać. Pierwszy mu rzekł: kupiłem wieś, i muszę iść, a oglądać ią: proszę cię, miey mię za wymowionego. A drugi rzekł: kupiłem pięć iarzm wołow, i idę, abym ich doświadczył: proszę cię miey mię za wymowionego. A trzeći rzekł: żonem poiął: a dla tego przyyść nie mogę. A wroćiwszy się on sługa, oznaymił to panu swemu. Tedy się gospodarz rozgniewawszy, rzekł słudze swemu: wynidź prętko na ulice, i na drogi mieyskie; a ubogie, i ułomne, i chrome, i ślepe, wprowadź tu. I rzekł sługa: Panie stało się iakoś rozkazał; a ieszcze mieysce iest. I rzekł Pan do sługi: wynidź na drogi i miedzy opłotki, a przymuś wniść; aby był napełniony dom moy. Abowiem powiadam wam, że żaden z onych mężow, ktorzy byli zaproszeni, nie ukuśi wieczerzy moiey.

Załosna rzecz, Chrześćianie w Panu mili, że ludźie o zbawienie swoie zgoła dbać nie chcą. Bog wszechmogący, tak dobry i miłośierny iest, że wszytkiemu światu zbawienia życzy, i nie kryie się z dobroćią swoią, iawnie i szczodrobliwie każdemu wiernemu onę ofiaruiąc. Azaż się raz ozywał, przez sługi swoie Proroki? po coż one tak ućieszne obietnice czynił? po coż ręce swoie Pańskie tak często wyćiągał? czyli nie przeto, aby wszytkie wierne pozyskał i zbawił? ale coż potym? ludźie woleli się zawsze udawać za światem, i obietnicami a płonną i nikczemną otuchą iego, niżeli podlegać woli Boga tak dobrego, i starać się o łaskę a miłość iego. Nie raz na to narzekał Bog wszechmogący: nie raz boleść swoię w tey mierze oświadczał: aż też i Pan Jezus w dźiśieyszey Ewanielii, w podobieństwie człowieka sprawuiącego wiele ich, to nam ukazuie, że nas Bog wszechmogący bez wszech zasług naszych umiłował, i dla nas wieczerzą wielką sprawił, na ktorą nas wzywaiąc, ofiaruie nam darmo, wszytkie skarby Boskiey szczodrobliwośći swoiey. Ale coż potym? siła niewdźięcznikow, ktorzy dla świeckich zabaw abo trudnośći, zaniedbywaią Boskich a zbawiennych rzeczy, i daleko więcey miłuią folwarki, woły, i żony swoie, niżeli społeczność a uczestnictwo świętych, a dostoynych dobrodźieystw Pana Boga swego. A zatym czegoż się mnego spodźiewać, iedny srogiey kaźni, ktora zawsze za niewdźięcznośćią następuie, iakoż i tu Pan Jezus ukazuie, że kaźń srogą gospodarz nad niewdźięcznemi okazał, ktorey abyśmy uszli, tym pilniey tę Ewanielią rozbieraymy, w tych trzech częśćiach.

Summa Ewanielii.

W pierwszey, przypatrzmy się wieczerzy wielkiey.

W drugiey, obaczmy gośćie na wieczerzą zaproszone.

W trzećiey, karanie ktore niewdźięcznicy odnieśli.

O rzeczach wielkich mowić będę: przeto was, audytorowie namilsi, o pilne a powolne uszy ku słuchaniu proszę.

Pan Jezus nasłodszy, niech was sam do tego sposobi łaską swoią świętą, Amen.

I. Część.

Pierwsza część dźiśieyszey Ewanielii zamyka śię w tych słowiech: Człowiek niektory sprawił wieczerzą wielką, i zaprosił wielu. J posłał sługę swego w godźinę wieczerzy, żeby rzekł zaproszonym: Podźćie, bo iuż wszystko gotowo. Pięć okoliczności zrozumienia i uważenia godnych, słowa te w sobie zamykaią. Pierwsza, co to za niektory człowiek? druga, co za wieczerza, ktorą sprawił? Trzećia, kogo na nię wezwał? Czwarta, o ktorym czaśie? Piąta, iako i na co?

Okoliczności.

I. Co za człowiek.

O pierwszey tak wiedźćie: człowiek ten niektory, Bog wszechmogący iest. Nie dźiwuyćie śię temu, że śię człowiekiem zowie. Boć to nie dźieie śię właśnie, ale obyczaiem pisma ś. ktore człowiekiem nazywa Boga, względem osobliwey ludzkośći, z ktorey śię z nami obchodźi, nie iako Stworzyćiel z stworzeniem, ale iako człowiek z człowiekiem, maiąc serce ku nam ludzkośći i miłośierdźia pełne, wedle onych słow Apostolskich: Okazała śię dobrotliwość i miłość ku ludźiom Zbawićiela naszego Boga. Ten nie z uczynkow sprawiedliwośći, ktorebyśmy czynili, ale z miłośierdźia swego zbawił nas. Znayćież, namilśi, tę dobroć i ludzkość iego, a niech wam będźie we wszelkich pokusach i trwogach sumnienia poćiechą.

Tit. 3, 4.

Upomnienie.

II. Co za wieczerza.

Powtore słuchayćie, co to za wieczerza, ktorą ten niektory człowiek, Bog wszechmogący sprawił? Przez tę Doktorowie kośćielni rożne rzeczy rozumieią. Jedni, Ewanielią, ktora nic innego nie iest, iedno bankiet duszę i sumnienia, człowieka dźiwnie uweselaiący. Drudzy, wszelką szczęśliwość ktorą w Panu Jezuśie mamy. Trzeći, błogosławieństwo wieczne. Lecz te dwie poślednie sentencye, w pierwszey śię zamykaią, przy ktorey zostaniemy.

Słowo Ewanielii ś.

Wieczerza iest opowiedanie Ewanielii ś. o dobrodźieystwach, ktore nam Pan Jezus zasłużyć i przywroćić raczył. Bo nie iest to ćielesna ale duchowna wieczerza. W prawdźie ćielesnym obyczaiem ma Pan Bog wielką kuchnią, z ktorey wszelkie stworzenie żywnośćią opatruie: ale procz tego zgotował też duchowną wieczerzą ktorą sprawuie w kośćiele swoim ś. Ta wieczerza iestći Ewanielia ś. ktorą, wieczerzą nazywa Pan Jezus z tych przyczyn:

Przyczyny czemu Ewanielia iest wieczerza.

I. Względem czasu.

Pierwsza względem czasu, ponieważ ostatecznego czasu, iakoby pod wieczor, słowo Ewanielii ś. z nieba na swiat przyniosł, i onoż po wszytkim świećie, wszelkim narodom, opowiedać rozkazał. Słuchay Apostoła w liśćie do Zydow tak mowiącego: w te dni ostateczne, mowił nam Bog przez Syna swego.

Zyd. 1, 1.

2. Względem skutku.

Druga, względem skutku. Wieczerza spracowane pośila i ochłody im dodaie: Coż innego czyni słowo Ewanielii ś. kogoż do Pana Jezusa, i społeczności dobrodźieystw iego woła, iedno spracowanych i obćiążony ludźi, mowiąc: Podźćie do mnie wszyscy,

ktorzy

ktorzy pracuiecie, a obciążeni iesteście ia was ochłodzę, i naydziecie odpocznienie dußom waßym.

3. Względem zwyczaiu.

Trzecia względem zwyczaiu. Bo iako po wieczerzy inßego iadania nie bywa: tak też po słowie Ewanielii ś. iuż żadney inßey nauki nie będzie. A ieżliby ktora powstała, tedy iey słuchać nie mamy, by ią też dobrze i Anioł z nieba przyniosł. *Gal. 1, 8.*

Czemu ta wieczerzą nazwana iest wielka.

Oto z tych przyczyn słowo Ewanielii ś. wieczerzą Pan Jezus nazwał. Z drugiey strony wielką wieczerzą zowie ią dla tego.

1. Względem gospodarza.

Naprzod, względem gospodarza, ktory ią sprawił. Ten wielki i nieograniony iest. Wielki iest Pan i wielce chwalebny mowi Dawid, Krol to nad krolmi, Pan nad panuiącemi, więtßy niż Alexander wielki, zacnieyßy niż Cesarz August, bogatßy niż Krezus. Ktoryż iest Bog tak wielki, iako Bog naß? *Psal. 48. 1 Tym. 6. Ps. 77, 14.*

2. Względem mieysca.

Potym wielka to wieczerza, względem mieysca, gdzie ią Bog zgotował. Mieysce to iest ci święty a powßechny kościoł Chrześciański, po wßytkim świecie rozsadzony dom Boży, ktory się rozciąga od iednego kraiu świata aż do drugiego, od pierwßego człowieka aż do ostatnego. O Izraelu, woła Prorok, iakoż iest wielki dom Boży, a iako przestronne mieysce dzierżawy iego. *1 Tym. 3. 15.*

3. Względem gości.

Potrzecie wielka to wieczerza, względem gości, ktorzy się na nię schodzą, ze wßytkich krain, narodow i ięzykow, ktore pod słońcem są. Wßyscy bowiem do tey wieczerzy należą: idźcie, mowi Pan, opowiaday i Ewanielią wßelkiemu stworzeniu, nauczaycie wßytkie narody. *Matt. 6, 15*

Poczwarte wielka to wieczerza, względem koßtu, ktorym iest sprawiona. Abowiem sam Pan Jezus tłoczył na nię wino w praśie swey krzyżowey, a nikt mu nie pomagał. On sam potrawy i koßtowne pulmißki krwią swoią własną na tę wieczerzą zaprawił: ktorych ktokolwiek z wiarą pożywa: ten ma odpußczenie grzechow, pokoy na sumnieniu, pokoy z Bogiem, sprawiedliwość, łaskę żywot, policzenie za syna Bożego, i dziedzictwo krolestwa niebieskiego. *4. Względem koßtu. Iza. 63.*

5. Względem czasu.

Naostatek wielka to wieczerza względem czasu. Trwa bowiem ta wieczerza nie sto i ośmdziesiąt dni, iako on bankiet, ktory krol Assweruś sprawił: ale aż do skończenia świata. Drzwi tego niebieskiego gospodarza zawße otworem stoią. By nabożniey kto przyßedł, wolny ma do niego przystęp. Hyeronim ś. mowi: nawrocenie nigdy nie iest poźne. *Epist. 7. Tom. 1.*

A iż tak iest, o iakoż tu słußnie z Psalmistą zawołać możemy: O iakoż iest wielka dobroć twoia, ktorąś zachował boiącym się ciebie, ktorąś pokazował tym, ktorzy ufaią w tobie przed syny ludzkimi. *Ps. 31, 20.*

III. Kogo wezwał?

Potrzecie słuchaymy, kogo na tę wieczerzą wezwał? wezwał, prawi, wiele ich. Nie mowi; wezwał wßytkich, ale wiele ich: a to czyni względem Żydowskiego narodu, ktory między wielą narodow osobliwie na tę wieczerzą wezwał, z ßczyrey łaski a miłosierdzia swoiego. Bo co się tycze generalney wokacyi, tedy pismo ś. świadczy, że wßytkim a wßytkim Pan Bog łaskę swoię ofiaruie. Bog chce, mowi Apostoł, aby wßyscy ludzie byli zbawieni, do znaiomości prawdy przyßli. A na drugim mieyscu drugi Apostoł *1 Tym. 2, 4*

mowi: Nie chce Bog, aby ktorzy zgi-
nęli, ale aby wßyscy ku uznaniu przy-
ßli. I dla tego też wßytkim Pan Je-
zus, iako się wyżey wspomniało, E-
wanielią każać rozkazał. Zaden tedy
nie ma sobie myślić: co wiedźieć ieźli ia
do tey wieczerzy należę? Ponieważ
wiele ich wezwał względem Zydow,
wßytkich wezwał, względem wßytkich
narodow, ktorych wßytkich Zbawićie-
lem iest Pan Jezus, a wßakże nawię-
cey wierzących.

IV. O ktorym czaśie.

Poczwarte obaczmy, o ktorym cza-
śie na tę wieczerzą wiele ich wezwano?
Pan Jezus mowi: Ze w godźinę wie-
czerzy. Coż to za godźina? Nic inne-
go nie iest, tylko czas łaski. Tego czasu
nie mamy zaniedbywać; bo skoro mi-
nie to iuż więcey czasu nie będźie. O-
zwał się z tym Anioł w ziawieniu s.
Jana: ktory stoiąc na źiemi i na mor-
zu, podniosł rękę swoię ku niebu, i przy-
siągł na tego, ktory żywie na wieki
wiekow, ktory stworzył niebo i to co
w nim iest, że czasu iuż nie będźie. A tak
ßczęśliwiśćie, ktorzy tę godźinę pilnie
upatruiećie, niżeli Bog wrota i fortę
niebieską, abo przez śmierć doczesną,
abo też i po śmierći zamknie. Upatrzył
tę godźinę Apostoł, gdy mowi: teraz
godźina nam iest ze snu powstać.
Jakoby rzekł: iużći czas abyśmy się
na niebieską wieczerzą gotowali, by
snadź noc nie przyßła, i ćiemności nas
nie ogarnęły.

Obiaw. 10.

Rzym. 13.

V. Jako i na co?

Piąta okoliczność następuie: gdźie
ukazuie Pan Jezus, iako i na co go-
spodarz niebieski gośći swoich we-
zwał? dał im powiedźieć: podźćie, bo
iuż wßystko gotowo. O wdźięczne a
ućießne słowa. Czegoż na tey wieczerzy
nie dostaie? Wßystko gotowo! mo-
wi Pan Jezus. Mieysce gotowe, sto-
ły gotowe, chleb gotowy, potrawy go-
towe, wino gotowe, sludzy gotowy, i
gospodarz nawet gotowy. Owa nic
więcey nie potrzeba iedno przyyść, rę-
ce umyć, serce oczyśćić, a do stołu śia-
dać. Abowiem żadnego na tę niebieską
wieczerzą nie przypußczą, iedno kto
ma czyste serce, a ręce niewinne.

Napomnienie.

A iż tak iest, podźćież namilsi przy-
iaćiele Boży, podźćie nie mießkaiąc,
stawćie się na tę s. a chwalebną wie-
czerzą, ktorą dla głodnych duß waßych
gospodarz ten niebieski, zgotować ra-
czył. Podźćie, bo iuż wßystko gotowo!
Napißćie sobie te słowa na drzwiach,
abyśćie wchodząc i wychodząc, na nie
patrząc, co dźień się w gotowośći po-
mnażali, i na tę wieczerzą pospießali,
niżeli śmierć zaydźie.

II. Część.

Podźmyż daley, a obaczmy gośćie
na tę wieczerzą proßone: O tych
przypomina Pan Jezus, że się poczęli
wßyscy wymawiać. O sroga niewdźię-
czności. Na niebieską wieczerzą wßy-
scy iść nie chcą, wßyscy się wyma-
wiaią. Wielka cześć na krolewski, abo
książęcy bankiet wezwanym bydź. A-
man miał to sobie za wielką rzecz, kie-
dy od krolowy Ester na ucztę był pro-
ßony, przechwalaiąc się tym mowił:
Krolowa Ester żadnego inßego na
ucztę nie prosiła, oprocz mnie. Da-
wid też poraziwßy Goliata miał sobie
za wielką rzecz, że śiadał u stołu krole-
wskiego. Przeto mowi do Jonatana:
Oto iutro iest now mieśiąca, a iam
zwykł śiadać z Krolem. Tenże maiąc
uććić, i do godności przywieść syna
Jonatanowego, powiedźiał mu:
Będźieß iadł zawżdy u stołu mego. A
tu do swego stołu krol niebieski ludu
Zydowskiego wzywa, o poczęli się
wßyscy

Ester. 6.

1 Sam. 20.

2 Sam. 9.

Obseruatio.

wßyscy iednostaynie wymawiać: każdy chce się mieć za wymowionego. Tu widzimy że Bog nie iest przyczyną zginienia ludzkiego. Onby rad wßytkich zbawił. Zaczym wßytkich wzywa, ale nie wßyscy tego wdzięczni. O iaka żałość mowi Gregoryuß, na Boski bankiet bywamy wezwani, a wymawiamy się.

Lib. 22. Moral.

Wymowki troiakie.

Ale wżdy słuchaymy, iakich wymowek używaią. Pierwßy mowi: kupiłem wieś, i muszę iść a oglądać. Drugi, kupiłem pięć iarzm wołow, i idę, abym ich doświadczył. Trzeći, żonem poiął, a dla tego, przyyść nie mogę. O opętana sprawo. Wspomnieć tu mußę Arseniusa, ktory iednego czasu paciorki odprawuiąc, usłyßał głos takowy: Podź Arseni, pokażęć sprawy ludzkie. Ali w tym uyrzał człowieka drwa rąbiącego, ktory brzemię niemałe narąbawßy, że go i dźwignąć nie mogł, przećię ießcze więcey rąbał. Poyrzy dali, ali ieden rzeßotem wodę czerpa, co nabierze to wybieży. Poyrzy ießcze i uyrzy dwu, a oni wziąwßy długie drzewo, zapuścili się, i chćieli z nim poprzecz do kośćioła wbieżeć. Ach ktoby się ßaleństwu i prożney robocie tych ludźi nie dziwował: alec tu nie mnieyßa ślepota, iedno się przypatrzćie.

Arsenius.

I. Wieś kupił.

Pierwßy, ktory wieś kupił, nieśie na sobie obraz ludźi łakomych i gornomyślnych, ktorzy wßytek umysł swoy na to obrocili, aby urośli, nie w boiaźń Bożą, ale w wioski i w maiętności. Ci nie myślą o niebie, iedno o chlebie: a im więcey maią, tym ießcze więcey mieć chcą. Ukazowali to kiedyś poganie w podobieństwie. Miedzy Egiptem a Libią nad morzem Afryckim postawili słup, człowieka od węża ukąßonego, ten pragnienie nie ugaßone ćierpiał: zewßąd w około niego były białegłowy, ktore pragnienie iego ugaśić usiłowały. Bo iedne wodę czerpały, a drugie ią w usta lały, a nalać go nie mogły. Coż się proßę innego z łakomym człowiekiem dźieie? sam go zły duch nasyćić nie może, gdźie iedno wie co oberwać, zarazem chce widźieć, a gdźie co widźi, chce odźierzeć. A ten tu w Ewanielii, pierwey odźierzał, niżeli widźiał. Kupiłem, prawi, wieś, idę abym ią oglądał. O ßalony chłopie, wieceś iey ießcze nie widźiał? pierwey ią było oględać, a potym targować. Takći każdy łakomy, pierwey bogactwa świata tego targuie, niżeli się im przypatruie. Zaczym nie widźi zatracenia, w ktore go przywodzą.

II. Pięć iarzm wołow kupił.

Drugi, ktory pięć iarzm wołow kupił, nieśie na sobie obraz ludźi niepomiernemi gospodarstwy, kupiectwy, i rzemiesły zabawionych. Bo ći ustawicznie o gospodarstwiech i handlach swoich myślą, przed ktoremi ani się na kazanie, ani do stołu Bożego, ani do modlitwy ułacnić nie mogą. Więcey się staraią o woły, o konie, o świnie, o psy, niżeli o dußę i sumnienie. Mußę swego doyrzeć, mowią, nie mam zto czasu, abym się miał nabożeństwem parać, niechay się kśiądz chceli za mię modli. Teraz żniwo, zimno, gorąco, teraz iarmark, teraz to, teraz owo. O mizerny a zaślepiony człowiecze co czyniß? coż ći pomoże, choćbyś pozyskał wßytek świat, ieźli dußę swą zatraćiß? co to za ßaleństwo twoie? wolißßkodę na dußy, niżeli na maiętnośći, na dobytkach podiąć? O

dla Boga, baczćie śię Chrześćianie: kupowąć, handlować, rzemiesła pilnować możećie, Boga tylko nie zaniedbywayćie. Pomnićie na to, że zacnieyßa ieſt dußa, niżeli ćiało. Cieleſne i doczeſne rzeczy po was zoſtaną, nic z ſobą nie weźmiećie, a dußy grzechy waße opiełać (kary za grzechy odnośić) przyydźie. Czego was Panie Boże uchoway.

III. Ożenił śię

Trzeći, ktory śię ożenił, nieśie na ſobie obraz dwoiakich ludźi. Jedni ſą, ktorzy więcey miłuią żony, niż Boga: i wßytko kwoli im czynią; kwoli im nie tylko od ſumnienia, ale i od Boga odſtępuią, i daią śię im za nas wodźić, iako iedno żywnie chcą. O mizerni ludźie! Takżeśćie śię zbyt w żonach zakochali? Piſmo ś. mowi: Miłuyćie żony waße, ale nie nad Boga. Ten żonę ma iakoby iey nie miał, ktory śię tak chce podobać żenie, żeby śię nie ſprzykrzył Stworzyćielowi ſwemu.

Efez. 5.

Drudzy ſą, ktorzy ożeniwßy śię z rozkoßą, ćiała ſwego żądze nigdy naſyćić nie mogą, żyią bez wſtydu w cudzołoſtwie, w nieczyſtośći, wßeteczeńſtwie: mow kaznodźieio co chceß, przećię oni o ſwey żonce myślą. A to iuż ſą naygorśi, owi wżdy pierwśi iakążkolwiek wymowkę przynoßą, ale ten oſtatni, ani śię wymawia, ani prośi aby go miano za wymowionego, iedno zgoła mowi: zaniechay mię, nie mogę przyyść. A to czemu? grzech nieczyſty nadaley człowieka od Boga odwodźi, i namocnieyśi ludźie od niego bywaią porażeni.

Znayćież, moi namilśi ſłuchacze, znayćie te śiatki ßatańſkie ktore nam ſą przeßkodą, abyśmy na wieczerzą Pana naywyżßego nie ßli. Wyſtrzegayćie śię łakomſtwa, ſtarania niepomiernego, więcey Boga niżeli żonek ſwych ſłuchayćie, ćieleſne rozkoßy opuśććie.

III. Część. Karanie troiakie.

Obaczmyż też iuż naoſtatek karanie, ktore pogardźićiele tey wieczerzy ś. odnieśli. Toć było troiakie. Pierwße, rozgniewanie goſpodarſkie. Drugie, zaproßenie innych gośći. Trzećie, oddalenie owych niewdźięcznikow od tey wieczerzy.

I. Rozgniewanie goſpodarſkie.

Pierwße wyraża Pan Jezus temi ſłowy: Tedy wroćiwßy śię ſługa, oznaymił to Panu ſwoiemu. I rozgniewał śię goſpodarz. Słuchayćie, na co ſobie zarobili, i zarabiaią wßyſcy niewdźięcznicy? na gniew goſpodarſki. O iak ſtraßna rzecz ieſt przyyść w ręce Boga rozgniewanego. Gniew Boży ieſt iako ogień pożeraiący. Poeta mowi:

Niemaß w świećie nic ćiężßego.
Nad Boga rozgniewanego.

Eob. Heſſ. in Pſ. 1.

Bacząc to Dawid mowi: Panie, w popędliwośći twoiey nie naćieray na mię, a w gniewie twoim nie karz mię. Abowiem ſtrzały twoie utknęły we mnie, a ręka twoia dolega mnie.

Pſ. 38, 2. 3.

Lecz iako śię nie ma Pan Bog gniewać, kiedy mu ſłudzy iego niewdźięczność donoßą, i z płaczem śię ſkarżą? iako tu Pan mowi wroćiwßy śię on ſługa, oznaymił to Panu ſwoiemu. O zaiſte, nie bez przyczyny Apoſtoł mowi: Bądźćie poſłußni wodzom waßym, i bądźćie im poddani, abowiem oni czuią nad dußami waßymi, iako ći, ktorzy liczbę oddać maią, aby to z radośćią czynili, a nie z wzdychaniem, boć to wam nie ieſt pożyteczno. Uchoway Boże i Gniew Boży nie żartuie,

Zyd. 12, 17

Hyero-

Lk.18 in c.65. Es. Hyeronim ś. mowi: Gniew Boży zawße gore grzeßnikom, i onych aż do zginienia prześladuie. To pierwße karanie.

II. Zaproßenie innych gośći miedzy ktoremi

Drugie było, zaproßenie innych gośći: iednych z Zydow, drugich z Pogan.

1. Zydzi.

O tych ktorzy z Zydow mieli bydź zaproßeni mowi Pan Jezus, wynidź prętko na ulice, i na drogi mieyskie, a ubogie, i ułomne, i chrome, i ślepe, wprowadź tu. O iaka pociecha. Na krolewski i książęcy bankiet ubostwa nie pußczaią. Lecz na tey wieczerzy i ubodzy, i ułomni, i chromi i ślepi mieysce maią. Przez tych rozumie Pan Jezus, celniki i grzeßniki miedzy Zydy, iako Matteußa, Zacheußa, Maryą Magdalenę i innych, ktorych Zydowie mieli za niegodne towarzystwa swego, zwłaßcza że się byli wyłączyli z społeczności ich, a woleli na ulicach i przecznicach mieyskich zgorßenia czynić. J tych Pan Bog ma na oku, żeby nie zginęli. O tych powiedział: Celnicy i grzeßnicy, uprzedzą was do krolestwa niebieskiego.

Matt. 21.

2. Poganie.

O drugich mowi: wynidź na drogi i miedzy opłotki, a przymuś wniść, aby był napełniony dom moy. Otoż maćie wokacyą i wezwanie Poganow, ktorzy o tey wieczerzy ś. nic nie wiedzieli, ale iako wywołańcy iacy, z miasta Bożego wyrzuceni, na drogach i miedzy opłotki ciemnych błędow, leżeli. Tych kazał gospodarz na mieysce onych niewdzięcznych Zydow wezwać, wypełniaiąc one słowa Prorockie: Stanie się iż w one ostateczne dni będzie przygotowana gora domu Pańskiego na wierzchu gor, i wywyżßy się nad pagorki, a zbieżą się do niey wßyscy narodowie i poydzie wiele ludzi mowiąc: Poydźcie a wstąpmy na gorę Pańską, do domu Boga Jakobowego, a będzie nas uczył drog swoich, i będziemy chodzili śćießkami iego. Te słowa przyßły do skutku, po wniebowstąpieniu Pańskim, kiedy Apostołowie, nie mogąc Zydow na tę wieczerzą ś. zwabić, do pogan się udawali. Tak uczynili Paweł i Barnabas, przyßedßy do Antyochyi, i uyrzawßy, że nie byli u Zydow wdzięcznemi gośćmi, powiedzieli im tak: Wamći było naprzod opowiedać słowo Boże, ale ponieważ ie odrzucaćie, a skazuiećie się sami bydź niegodni wiecznego żywota, otoż my obracamy się do poganow, tak iako nam Pan rozkazał. Toż uczynili i inni Apostołowie, Zydy niewdzięczne porzućiwßy, poganow na tę wieczerzą ś. wezwali. Tęż łaskę w tych tu kraiach i indziey okazał Pan Bog nad przodkami naßemi, ktorych z ciemnych pogańskich błędow, do wiary Chrześciańskiey i Boga prawdziwego znaiomośći pociągnął.

Jza. 2, 2.3.

Dzie. 13.

O iakie się nam tedy ßczęśćie otworzyło? iak ßerokie wrota łaski i dobrotliwośći Pana naywyżßego? ktory nas bez wßech zasług naßych na tę wieczerzą ś. wezwać raczył. A tak widzimy tu, że nawrocenie naße nie z nas iest, ale z Boga. Nie iest w ręku tego ktoryby chćiał, ani w ręku tego ktoryby biegł, ale w ręku Boga litość pokazuiącego. On nas pociąga do poznania prawdy. On sprawuie w nas wolą i uczynek, On nam daie serce ku wyrozumieniu, oczy widzące, ußy słyßące. On nas nawraca, on serce otwarza. A iż tak iest, uznawaymyż tedy i wychwalaymy tę niewysło-

Nauka.

Rzym. 9.

2 Tym. 2.

Filip. 2.

wysłowioną dobroć iego, z ktorey płynie wszelkie szczęście, błogosławieństwo, i zbawienie nasze.

Jakim obyczaiem przymuszać abo pędzić.

A co tu mowi gospodarz, pądź abo przymuszay wnić: Potrzeba te słowa dobrze zrozumieć, iakim się obyczaiem to przymuszanie dźiać ma? nie chce bowiem Pan Bog, abyśmy w powrozie kogo do wiary ćiągnęć, i przymuszać, bądź ogniem, bądź też i mieczem mieli? ale to przymuszanie odprawuią sludzy Boży troiako.

1. Przez opowiedanie zakonu.

Naprzod przez opowiedanie zakonu, grożąc niepobożnym i niewiernym, gniewem Bożym, i potępieniem wiecznym: wedle onych słow Apostolskich: Przepowieday słowo, przynaglay wczas niewczas, karz, strofuy, napominay.

2 Tim. 4.

2. Przez opowiedanie Ewanielii.

Powtore, przez opowiedanie Ewanielii, obiecuiąc pokutuiącym łaskę Bożą i odpuszczenie grzechow.

3. Ekskommunikacyą.

A naostatek ekskommunikacyą, wykluczaiąc i diabłu oddaiąc nieposłusżne.

Takći przymuszali Apostołowie, i pędźili ludźie na tę wieczerzą ś, i tak ich na wiarę pozyskawali. Bo słysząc o srogim gniewie Bożym, na grzechy i występki ludzkie, kaiali i uznawali się. A zasię słysząc, że Bog grzesznikom bywa miłościw, tym ochotniey do Chrześćiaństwa przystawali. A widząc się bydź oddane szatanowi, przez ekskommunikacyą, od grzechow się swych nawracali. A tak ieżliże i dźiś toż czynimy, nie możećie nam za złe mieć. Bo słyszyćie mandat Boży: Przymuś wnić.

III. Oddalenie wieczne niewdźięcznikow.

Trzećie i ostatnie karanie obaczmy, ktore było oddalenie wieczne niewdźięcznikow od tey wieczerzy ś. rzekł bowiem gospodarz: Abowiem powiedam wam, że żaden z onych mężow, ktorzy byli zaproszeni, nie ukuśi wieczerzy moiey. O straszne a przeraźliwe słowa. Jeżliż wieczerzy nie ukuszą, a czegoż więc ukuszą? ukuszą potraw piekielnych z śiarki i ognia zgotowanych, ukuszą robaka, ktory nie zdechnie, ognia ktory nie zgaśnie, a z onym bogaczem dźiś tegodnieyszym, nie będą mieli krople wody, ktoraby ochłodźiła ięzyk ich.

A iż tak iest, nie daymyż się zatrzymawać tym doczesnym rzeczom, byśmy zaś dla nich wiecznych onych a niebieskich nie straćili. Wy ktorzy świata ta żywaćie, czyńćie iakobyśćie go nie zażywali: ktorzy kupuiećie, iakobyśćie nic nie dźierżeli, a ktorzy żony maćie, iakobyśćie ich nie mieli.

1 Cor. 7.

Zamknienie.

A to, o nasłodszy Jezu, ponieważ bez ćiebie nic nie możemy, raczysz nad nami pokazać łaskę i miłośierdźie swoie. Uymi serca nasze, a obracay i na drogę zbawienną. Nie dopuszczay, żeby nas ktora rzecz na świećie od tey wieczerzy ś. zatrzymawać miała. Raczey nam wszytko pobierz, w czym się kochamy, a niżlibyś nas od śiebie oddalić miał, i od onych wiecznych radośći, ktoreś wiernym swym zasłużył i zgotował w niebie niewątpliwie. Amen.

Na trzećią niedźielę po świętey Troycy,

Ewanielia u Łukasza S. w Rozd. 15, 1-10.

I przybliżali się do niego wszyscy celnicy i grzesznicy, aby go słuchali.

J szemrali Faryzeuszowie i nauczeni w piśmie, mowiąc: ten grzeszniki przyymuie, i ie z nimi. J. powiedźiał im to podobieństwo, mowiąc: Ktoryż z was człowiek, gdyby miał sto owiec, a straćiłby iedną z nich: izali nie zostawia onych dźiewięćdźieśiąt i dźiewięći na puszczy, a nie idźie za oną, ktora zginęła, ażby ią znalazł? A znalazszy kładźie ią na ramiona swoie, raduiąc się. A przyszedszy do domu, zwoływa przyiaćioł i sąśiad, mowiąc im: raduyćie się ze mną: bom znalazł owcę moię, ktora była zginęła. Powiadam wam, że taka będźie radość w niebie nad iednym grzesznikiem pokutuiącym, więcey niż nad dźiewięćiądźieśiąt i dźiewięćią sprawiedliwych, ktorzy nie potrzebuią pokuty. Albo ktora niewiasta maiąc dźieśięć groszy, ieśliby straćiła grosz ieden: izali nie zapala świecę, i nie umiata domu, a nie szuka z pilnośćią, ażby znalazła? A znalazszy, zwoływa przyiaćiołek i sąśiadek mowiąc: raduyćie się ze mną, abowiem znalazłam grosz, ktorym była straćiła. Tak, powiadam wam, będźie radość przed Anioły Bożymi nad iednym grzesznikiem pokutuiącym.

Trzy rzeczy barzo ućieszne mamy w tey Ewanielii ś. Chrześćianie w Panu namilsi. Pierwsza, że i miedzy ludem Bożym wszelacy się grzesznicy nayduią. Druga, że zawsze wolny przystęp do Pana Jezusa maią. Trzećia, że ich Pan Jezus, iako wierny pasterz, wdźięcznie przyymuie. O iakie się tu poćiechy ludziom grzesznym otwarzaią. Upatrował to kośćioł Boży, przetoż umyślnie tę Ewanielią, niedźiele dźiśieyszey ku czytaniu postanowił. Po te dwie niedźieli słyszeliśćie dwa straszne przykłady. Jeden na onym bogaczu, że pyszni, rozkoszni, niemiłośierni ludzie do piekła należą. Drugi na onych Zydziech, ktorzy na wieczerzą wielką zaproszeni byli, że żaden z tych, ktorzy więcey umiłowali wioski, woły, i żony swoie, a niżeli onę hoyną a wielką wieczerzą, nie stanie się uczestnikiem łaski miłego Boga. Na tak straszne wyroki Boże, żeby kto nie rozpaczał, i o miłośierdziu Bożym nie zwątpił, ukazuie dźiś kośćioł Boży, iako się wszyscy takowi z Bogiem iednać maią, aby odpuszczenie grzechow i łaskę Bożą otrzymali: zwłaszcza żeby się z temi grzesznikami do Pana Jezusa przez pokutę prawdźiwą przybliżyli. Niech mowi szatan co chce, niech z onemi Faryzeuszami i nauczonemi w pismie szemrze iako chce, Pan Jezus inaczey nie uczyni, iedno tak, iako się w tey Ewanielii S. raz oświadczył. A iż tak iest, tym ochotniey tę Ewanielią rozbieraymy, rozdźieliwszy ią na trzy częśći.

W pierwszey, obaczemy przybliżanie celnikow i grzesznikow do Pana Jezusa.

W drugiey, szemranie Faryzeuszow i nauczonych w pismie.

W trzećiey, odpowiedź, ktorą im dał Pan Jezus.

O powolnośći waszey w słuchaniu, nie wątpię.

Pan Jezus z łaski swoiey ś. niech mnie i wam błogosławi, abyśmy

zgąd nieogarnioną obfitość miłosier-
dzia iego poznali, i z temi się celnikami
do niego nawrocili, Amen.

I. Część.

Pierwßa część zamyka się w tych sło-
wiech: Przybliżali się do Pana
Jezusa celnicy i grzeßnicy, aby go słu-
chali. Trzy okoliczności te słowa w so-
bie zamykaią: iedna, kto się przybliżał?
druga, do kogo? trzecia, po co?

Okoliczności.

I. Kto się przybliżał? Celnicy.

O pierwßey piße Łukaß ś. że się przy-
bliżali celnicy i grzeßnicy. Celnicy byli
na on czas ludzie znaczni, u Rzymian
zwłaßcza. Bo nie lada kogo do tego
brano. Cycero o nich piße, i wielce ich
wynosi: Powieda, że byli, kwiečiem
ßlachty Rzymskiey, ozdobą miasta, u-
twirdzeniem Rzeczypospolitey. U Zy-
dow zaś byli barzo wzgardzeni, dla nie-
pomiernego zdzierstwa i drapiestwa,
ktorym się bawili. Zaczym Augustyn
ś. tak ich opisuie: Celnicy są ktorzy się
udawaią za zyskami, i wyciągaią cla,
przez handle i zdrady, i złodzieystwa,
przez ßtuki łotrowskie i krzywoprzysię-
stwa. To ć sobie przypominał Zacheuß,
przy nawroceniu swym mowiąc: Jeźli-
żem kogo w czym podßedł, oddawam w
czwor na sob. Ota tacy byli celnicy.

Orat. pro Plan.

Serm. 51. de Temp.

Luk. 19. 8.

Grzeßnicy

Grzeßnicy zaś byli, ktorzy w iawnych
grzechach i wystepkach leżeli, przeciwko
wtorey tablicy, zmazani cudzołostwem
wßeteczeństwem, drapiestwem, i innemi
grzechy. Zaczym ich Chryzostom ś. zo-
wie, przykłady naywyżßey złości.

Hom. 612. in Matt.

O to tacy źli i podeyrzaney sławy lu-
dzie, czuiąc na sumnieniu swym niepo-
koy, trwogę i rozerwanie wielkie, ßuka-
ią lekarza, aby rany sumnienia uleczyć,
i serca strapione uspokoić mogli.
Podźcież tedy dziś grzeßnicy i grzeßni-
ce, powstańcie z barłogu grzechow i
złych nałogow swoich, podźcie a o-
baczcie. Oto celnicy i grzeßnicy, czuiąc
nad sobą gniew Boży, lekarstwa i od-
pocznienia ßukaią. Szczęśliwi, ktorzy
ich w tym naśladuią.

II. Do kogo?

Powtorze słuchaymy do kogo się przy-
bliżali Łukaß S. przypomina, że nie ßli
do Faryzeußow i nauczonych w pismie:
bo tam nie mieli po co, ale do Pana Je-
zusa. O święte przedsięwzięcie tych lu-
dzi Coż lepßego uczynić mogli? czyta-
my o Dawidzie, że się do niego zbierali
wßyscy, ktorzi iedno mieli ucisk iaki na
się, i wßyscy ktorzy byli dłużni, i kogo ie-
dno co dolegało, a on był książęciem ich
Coż proßę innego ci celnicy i grzeßnicy
czynią? sumnienie ciężkie i ucisk wielki
maią, zadłużyli się Bogu i bliźnemu, o-
toż się do Pana Jezusa prawdziwego
potomka Dawidowego garną, aby
pod obroną iego bezpieczni być mogli.

2 Sam. 22.

Nauka

Uczą nas tedy ci ludzie, dokąd się
w trwodze sumnienia uciekać mamy,
zwłaßcza nie do świętych, ani do obra-
zow ich. Ale do Pana Jezusa, ktory
iest i Zbawicielem i Pośrzednikiem na-
ßym iedynym. On nas sam do siebie
woła mowiąc: Podźcie do mnie wßy-
scy, ktorzyście spracowani, i obciążeni.
Do niego samego ukazuie nam Jan
S. gdy mowi: mamy orędownika u
Oyca, Jezusa Chrystusa sprawiedli-
wego. Jakob S. też woła: przybliżcie
się grzeßnicy do Pana, a on przybliży
się do was.

Matt. 11. 28.

Jan. 2. 1.

Jak. 4. 8.

A tak ßukaymy Pana, poki znale-
ziony być może, poki drzwi łaski iego
otworem stoią, nie odkładaymy dzień
za dzień, aż śmierć zaydzie, niebezpie-
czeństwo wielkie w tym, ale dziś, słyßąc
głos Pański, nie zatwardzaymy serc
naßych.

Isa. 55.

Psalm 95. 1.

Po co się przybliżali

Potrzecie, przypomina Łukaß ś. po

co

to się przybliżali, zwłaszcza, aby go słuchali. O święte a pobożne przedsięwzięcie. Przybliżali się też do niego często Faryzeuszowie, ale złym a obłudnym sercem, aby go podchwycili w słowie: przybliżali i Saduceuszowie, ale w nieszczyrości Ducha, aby go gadkami swemi zawstydzili. Przybliżał się i Judasz, ale zdradliwym umysłem, aby go pocałowawszy zdradził. Lecz ci grzesznicy przybliżaią się iako nieumieiętni do mistrza, aby go słuchali. Brali bowiem z słuchania iego pożytek troiaki.

Z słuchania Pana pożytek troiaki.

1. Oświecenie.

Naprzod bywali oświeceni. Człowiek każdy, poki w grzechu leży, ślepy iest. Bo nie widzi drogi zatracenia swoiego. O grzesznikach mowi Zofoniasz Prorok, że chodzili iako ślepi. Augustyn S. o sobie mowi: bieda przeszłey nieumieiętności i ślepocie, w ktoreyem cię nie znał Panie. Lecz skoro człowiek grzeszny do Boga się nawroci, to iuż bywa oświecony. Przeto Dawid mowi: przystępuycie do niego, a bądźcie oświeceni, a twarzy wasze nie będą zawstydzone.

Sof. 1. In soliloq. Psal. 34.

2. Pocieszenie.

Potym bywali pocieszeni. Grzesznik każdy ustawicznie sobą trwoży. Bo niemasz pokoiu niepobożnym. Do Boga przystąpiwszy, bywa pocieszony. Słowo Boże abowiem iest słowo pociech nieprzebranych. Zkąd Dawid mowi: skosztuycież, a obaczcie, iako iest dobry Pan, błogosławiony człowiek, ktory w nim ufa.

Iza. 57. Ps. 34. 9.

3. Ożywienie.

Na ostatek bywali ożywieni. O grzesznikach mowi Ezechyel Prorok: dusza, ktoraby zgrzeszyła, umrze: lecz słowem Bożym bywa ożywiona. O czym mowi Pan Jezus u Jana 5. zaprawdę powiadam wam, że umarli i słyszą głos Syna Bożego, a ci ktorzy go usłyszą, żyć będą.

Ezech. 18, 4. Jan. 5.

Oto takowe pożytki ci celnicy i grzesznicy brali z słuchania słowa Bożego. Z nimiż się tedy do Pana tak dobrotliwego przybliżaymy, uznay każdy złości swoie, uznawszy opłakuy a opłakuiąc w zasługach Pańskich nadzieię pokładay, żywota swego polepsz, a zatym z ciemności przyydziesz na światłość, pociechę i ochłodę znaydziesz, a zatym żywot wieczny otrzymasz.

Podźmy do drugiey części.

II. Część.

Faryzeuszowie szemrzą.

Obaczyliśmy celniki i grzeszniki, widzieliśmy osobliwe przykłady pokuty: baczmyż też zatym, Faryzeusze i nauczoni w piśmie, co ci czynią? Widząc że się Pan Jezus ludziom grzesznym tak łagodnie stawił, poczynaią szemrać, i mowią: ten grzeszniki przyymuie i iada z nimi. O źli a przewrotni ludzie. Jakoby chcieli rzec: ten chce, aby go miano za Proroka, a zgoła za Chrystusa, a z takimi złemi ludźmi konwerzacyą i towarzystwo wiedzie. Tak też właśnie i Symon Faryzeusz mowi, maiąc Pana u siebie w domu, a widząc, że niewiasta grzeszna przyszedszy, namazała nogi iego oleykiem, umyła łzami, i utarła włosmi swoimi, począł myślić sam w sobie: gdyby to był Prorok, wiedziałby co zacz, i iaka to niewiasta iest ktora się go dotyka, abowiem iest grzesznica. Owa zawsze oni tak szemrali, ilekroć Pana z grzesznikami obcuiącego widzieli. A zkądże to, iedno z prożnego a falesznego mniemania o sobie, że się za sprawiedliwe mieli?

Luk. 7.

Przyczyna szemrania.

Już ci mieli oni przyczyny i racye po sobie. Pierwsza, zakazanie Boże, aby nikt z grzesznikami nie obcował.

1. Zakazanie Boże.

Pſal. 1.

Zkąd Dawid mowi: błogoſławiony mąż, ktory nie chodźi w radźie niepobożnych, a na drodze grzeßnych nie ſtoi, i na ſtolicy naśmiewcow nie śiedźi. A Tobiaß do ſyna ſwego mowi: Synu moy, nie iedz ani piy z grzeßnikami. Aż też i w nowym Teſtamenćie mowi Apoſtoł: Rozkazuiemy wam bracia, w imieniu Pana naßego Jezuſa Chryſtuſa, abyśćie śię odłączyli od każdego brata nieporządnie chodzącego, a nie wedlug podaney nauki, ktorę wźiął od nas.

Tob. 4.

2 Teſ. 3, 6.

2. Niebezpieczeńſtwo.

Druga racya była niebezpieczeńſtwo, ktore z towarzyſtwa złego pochodźi. Bo przy dobrych ieſt człowiek dobrym, przy świętych świętym, przy czyſtych czyſtym, przy przewrotnych przewrotnym. Przeto mowi Syrach: kto śię dotyka ſmoły, pomaże śię. Także i Apoſtoł: izali nie wiećie, że trocha kwaſu wßytko zadźiałanie zakwaßa.

Syr. 13

1 Kor. 5.

Faryzeuſzowie grzeßą dwoiako.

Oto te i tym podobne racye mieli po ſobie Faryzeußowie, że Pan nieſłußnie przyymował celniki i grzeßniki, zaśiadaiąc i iadaiąc z nimi. Lecz z drugiey ſtrony grzeßą dwoiako.

1. Nie umieiętnośćią.

Naprzod nieumieiętnośćią, iż dyſtynkcyi i rozeznania nie czynią miedzy grzeßnikami, ale ogolnie wßytkich potępiaią. Ano grzeßnicy ſą dwoiacy. Jedni ktorzy umyślnie a ſwowolnie grzeßą, a leżąc w ſproſnych złośćiach ſwoich iako w błoćie, o polepßeniu ani myślą. Z takimi grzeßnikami Pan Jezus żadney ſprawy nie ma, nierzkąc aby ie miał wdźięcznie przyymować. Bo ſą nieuleczeni, i niegodni towarzyſtwa iego. Abowiem coż za ſpołeczność może być ſprawiedliwośći z nieprawośćią? co za zgoda świątłośći z ciemnośćiami? drudzy ſą ktorzy znaią złośći ſwoie, i żałuią za nie, i ſpowiedaią śię i ze drżeniem a boiaźnią do pokuty śię maią, ſtaraiąc śię o poiednanie z Bogiem, i grzechow ſwoich odpußczenie. Z takimi nikt mu niech nie broni obcować. Bo nie przyßedł na świat dla ſprawiedliwych, ale aby wzywał grzeßnych ku pokućie.

Grzeßnicy dwoiacy: 1. Niepokutuiący.

2 Kor. 6.

2. Pokutuiący.

2. Omyłką.

Powtore grzeßą omyłką, ktorą w ßkołach zowią fallaciam caulæ, przyczynę prawą obracaią w fałßywą. Bo nie kwoli iedzeniu, ani kwoli pićiu, iako oni rozumieli, z grzeßnikami przeſtawał, ale miał inne przyczyny, a oſobliwie te trzy.

Przyczyny czemu Pan grzeßniki przyymował.

1. Wola i rozkazanie Oycowſkie Jan. 6.

Pierwßa, wola i rozkazanie Oycowſkie, o ktorym mowi u Jana S. zſtąpiłem z nieba, nie żebym czynił wolą moię, ale tego ktory mię poſłał. A coby to za wola była, dokłada daley: a toć ieſt wola tego ktory mię poſłał Oyca, abym z tego, co mi dał Oćiec, nic nie ſtraćił. Tę nieodmienną wolą Oycowſką wiedząc Pan Jezus przeſtawa, z celnikami i z grzeßnikami żeby nie zginęli, ale raczey przez pokutę do łaſki Bożey przyßli.

2. Chuć iego wielka i pragnienie zbawienia ludzkiego.

Druga była, chuć iego wielka i żądość zbawienia ludzkiego, ktorego niepodobnie pragnął. Przyśiągł nawet, że nie chce śmierći grzeßnego człowieka, ale aby śię nawroćił i żyw był. Co uważaiąc Apoſtoł mowi: wierna ieſt ta mowa, i wßelkiego przyięćia godna, iż Jezus Chryſtus przyßedł na świat, aby grzeßniki zbawił.

Ezech. 33. 1 Tim. 1, 15.

3. Potępienie i śmierć wieczna ludźi grzeßnych.

Trzećia była, potępienie i śmierć wieczna ludźi grzeßnych, ktorą grzechami ſwemi zaſługuią. Bo mowi piſmo: Zapłata grzechu śmierć ieſt. Tey śmierći i tak marnego zginienia wielce lituie P. Jezus. O czym przykład mamy

oſo-

Jon. 4. osobliwy u Ionaßa Proroka. Na on czas, gdy Pan Bog u siebie postanowił, miasto Niniwickie skarać dla grzechow iego, posłał tam Ionaßa Proroka, aby przyßłe zginienie opowiedał mowiąc: ießcze czterdźieśći dni, a Niniwe podwrocone będźie, usłyßawßy to kazanie Niniwitowie, uwierzyli Bogu, i zawołali post, obleklı się w wory, mali i wielcy. Zaczym weyrzał Pan na uczynki ich, i odmienił umysł swoy. Ionaß poczoł się barzo gniewać, wyßedł z miasta, ku wschodowi słońca, i tam uczynił budkę, i usiadł pod ćieniem iey, chcąc widźieć, co się z miastem onym dźiać miało. W tym zgotował Pan Bog banię, ktora nad nim urosła, iakby zasłoną nad głową iego. Co Ionaß barzo rad widźiał. Nie długo potym przepuśćił Pan Bog robaka, ktory podgryzł banię onę, że uschła. Gdy tedy słońce weßło, i uderzyło na głowę iego, tak iż prawie omdlewał, życzył sobie śmierći mowiąc: zaiste milßa mi iest śmierć niż zdrowie. Ale mu Pan Bog rzekł: żalći banie, nad ktorąś pracy nie miał, a iako nie mam żałować Niniwe miasta, w ktorym są więcey niż sto dwadźieśćia tysięcy człowieka, a nie umieią rozeznać miedzy prawicą a lewicą swoią. Widźićie iak wielce Pan Bog żałuie zginienia grzeßnych ludźi.

Obaczćież tu tedy, a rozsądźćie słußnieli abo niesłußnie Faryzeußowie i nauczeni w pismie przećiwko Panu ßemrali, przeto że z celnikami i z grzeßnikami konwersował. A zatym słußnieli abo nie słußnie Novatus, od ktorego Euf. lib. 6. cap. 33. Nowacyani heretycy poßli, ludźiom, grzeßnym i upadłym pokuty bronył, powiedaiąc, iż takowi, ktorzy raz od znaiomośći Bożey odstąpili, choćby pokutować chćieli, by też i pokutowali, odpußczenia grzechow spodźiewać się nie maią, i na wieki go nie dostąpią? Zaiste takowi iako i ći sprośnie błądźili. O czym w trzećiey częśći ßerzey, do ktorey iuż przystąpmy.

III. Część.

Słyßeliśćie ßemranie Faryzeußow dosyć niesłußne: słuchayćież, czym i iako Pan Iezus gębę tym ßemraczom zawiązał? i co im na ich ßemranie odpowiedźiał? uczynił to dwoiakim podobieństwem: iedno wźiął od owce straconey, drugie, od großa zgubionego. *Odpowiedź dwoiaka.*

Pierwße podobieństwo zamyka się w tych słowiech: ktoryż z was człowiek, maiąc sto owiec, ieżliby straćił iedną z nich, izali nie opußcza dźiewięćdźieśiąt i dźiewięći, na pußczay, a ßedßy ßuka oney ktora zginęła, aż ią znaydźie? zrozumieyćież to podobieństwo dobrze. Człowiek ten iestći Pan naß Iezus Chrystus, on wierny a dobry Pasterz, ktory położył dußę swoię za owieczki swoie. Owieczkami iego my wßyscy iesteśmy. Dźiewięćdźieśiąt i dźiewięć są ludźie sprawiedliwi. Owieczka ktora zginęła, iest człowiek grzeßny. Ktory gdy zginie i obłąka się od Pasterza swego, coż ten wierny a dobry Pasterz czyni? Pięćiorako sobie z owieczką straconą postępuie. *I. Z podobieństwa Owcy straconey.* *Ian. 10.* *Pan Iezus straconey owieczki nabywa pięćiorako.*

Naprzod, ßuka iey z pilnośćią. Nędzne bydlątko iest owieczka: kiedy się od trzody obłąka, sama przez się do domu nie trafi. Coż się innego z człowiekiem grzeßnym dźieie? słuchayćie co Dawid mowi? Zbłądźiłem iako owieczka. Coż czyni Pan Iezus? Pasterzem owiec będąc, ßuka straconey owieczki przez opowiedanie zakonu Bożego w *I. Szuka iey.* *Psal. 119.*

w ktorym oznaymuie gniew Boży i potępienie wieczne, wßytkim obłąkanym. A czyni to tak długo, aż owieczkę onę znayduie: ieżli nie w tym, tedy w drugim roku, ieżeli nie na tym, tedy na drugim mieyſcu. O iaka pilność Paſterza tego niebieſkiego.

2. Nayduie ią.

Powtore, naßukawßy śię nayduie ią. A to naydowanie dzieie śię kazaniem Ewanieliy ś. w ktorym oznaymuie, odpußczenie grzechow daremne, i żywot wieczny, wßytkim wiernie pokutuiącym. O czym gdy człowiek grzeßny ſłyßy, dopußcza ćię pozyſkać i znaleść. Tak śię dał znaleść, Dawid, Piotr, Marya Magdalena i inni grzeßnicy.

3. Kładźie na ramionach.

Potrzećie, kładźie ią na ramiona ſwoie. O błogoż owieczce na ramionach Paſterſkich, żaden iey tam wilk nie doſtąpi. Takći i Pan Jezus, owieczkę ſtraconą znalazßy kładźie na ramiona ſwoie. Słuchayćie Proroka

Isa. 40.

Izaiaßa, co o tym mowi: Paść będźie trzodę ſwoię iako Paſterz, pozbiera baranki na ramiona ſwoie, i na łonie ſwym piaſtować ie będźie. O iaka ztąd grzeßnikowi poćiecha idźie. Piße Tertullianus, że za iego czaſu,

Lib. de Pudic.

figurę Paſterza owieczkę na ramionach ſwych nioſącego, na kielichy kośćielne kładźiono, aby kommunikanći do ſtołu Bożego idąc, i na nię patrząc, ćießyli śię, że ich Pan Jezus na ramiona ſwe włożył, aby zachowani byli.

4. Do domu przynośi.

Poczwarte, przynośi ią do domu. Dom do ktorego Pan Jezus owieczki ſtracon zgromadza, ieſt kośćioł Chrześćianſki tu na tym świećie, a na onym kroleſtwo niebieſkie. Obwie bowiem

1 Tym. 3.

Domem Bożym piſmo ś. zowie. O kośćiele i zgromadzeniu wiernych mowi Apoſtoł, że ieſt Domem Boga żywiącego. O kroleſtwie niebieſkim zaś,

Jan. 14.

Pan Jezus: W domu Oyca moiego, mießkania wiele ieſt. O iakoż im tam dobrze, żadne ich tam niebezpieczeńſtwo nie doydźie, nikt ich z ręku Paſterſkich nie wyrwie.

5. Przyiaćioł i ſąśiad zwoływa.

Naoſtatek mowi Pan Jezus, że kiedy Paſterz owieczkę ſtraconą znaydźie, i do domu przynieśie, zwoływa przyiaćioły i ſąśiady ſwoie, mowiąc im: Weſelćie śię ze mną, abowiemem znalazł owcę ktora była zginęła. Toż właśnie i Pan Jezus czyni. Bo mowi: Powiedamći wam, iż takie będźie weſele w niebie nad iednym grzeßnikiem pokutuiącym, więcey niż nad dźiewięćiądźieśiąt i dźiewięćią ſprawiedliwych, ktorzy pokuty nie potrzebuią. A ktoż to weſele niebieſkie wyſłowi? Izaiaß Prorok mowi: będą

Isa. 9.

śię weſelić, iako śię weſelą czaſu żniwa, a iako śię raduią, ktorzy dźielą łupy. Gregorz Nazyanzeńſki powieda, że śię Bog żadną rzeczą tak nie

Orat. 2. in Epiph.

ćießy, iako poprawą i zbawieniem człowieczym.

Bazyli S. ma też o tym ſwoy oſobliwy koncept: ſpytaymy prawi Zbawićiela: Czemuś na świat przyßedł? a on nam odpowie, nie przyßedłem wzywać ſprawiedliwych, ale grzeßnych ku pokućie. Spytaymy daley: Coż nieśieß na ramionach ſwoich? odpowie, owieczkę ktora była zginęła. Nad kimże śię weſelą w niebie? Odpowie, nad każdym grzeßnikiem pokutuiącym.

Praxis.

A tak mamy tu i naukę i poćiechę.

Nauka.

Naukę maią kaznodźieie, aby z takąż pilnośćią ſtarali śię o ſtracone owieczki

Rzym. 14. 1 Tes. 1. Gal. 6.

wieczki, iako i sam naywyższy Pasterz, mdłe w wierze potwirdzaiąc, obłąkane w Duchu cichości na drogę nawodząc, chore nawiedzaiąc, za inimi się modląc, wszytko ku zbudowaniu czyniąc.

Pociecha.

Pociechę zaś macie Chrześciańscy słuchacze. Pan Jezus iest Pasterzem waszym, a wy owieczkami iego. Wiedzież tedy, że ma ku wam serce Pasterskie. Opuścił on dom swoy i dziedzictwo swoie, opuścił Anioły sprawiedliwe, ktorzy pokuty nie potrzebowali, i przyszedł na niskość świata tego, szukaiąc tey iedney zginioney owieczki, narodu ludzkiego, i szukał iey z taką pilnością, że na koniec wydał za nię duszę swą, a nalazszy, i wyrwawszy ią z paszczęki wilka piekielnego, włożył ią na ramiona swoie, przyniosł do owczarnie kościoła swego ś. z wielką radością i z weselem wielkim, gdźie ią pasie i wychowywa ku żywotowi wiecznemu.

Co z strony pierwszego podobieństwa.

II. O zgubioxym groszu

Drugie podobieństwo iest o zgubionym groszu, ktore się zamyka w tych słowiech: Abo ktora niewiasta maiąc groszy dźiesięć, iez iby straćiła grosz ieden, izali nie zapala świece, i nie umiata domu, a nie szuka z pilnośćią ażby znalazła? w podobieństwie tey niewiasty, ukazuie nam Pan Jezus na Boga Oyca swego, ktorego niewieśćie przyrownywa, względem pieczołowitego starania iego, ktore ma o zbawieniu ludzkim. Białegłowy pospolićie, zwłaszcza gospodynie dobre, rzeczy zgubionych, by im też i igła zginęła, z wielką pilnośćią i staraniem szukaią: czego nie czyni Bog wszechmogący koło zbawienia naszego? On pierwszy i ostatni kamień pokuty i zbawienia ludzi grzesznych zakłada. On sprawuie w nas i woła i skutek, podług daremnego upodobania swego. I obchodźi się z nami nie inaczey iako niewiasta szukaiąc straconego grosza swoiego.

Filip. 2.

Niewiasta ktora grosz zgubi. 1. Świecę zapala. Ps. 119. 105.

Niewiasta ktora grosz zgubi, co czyni? Naprzod świecę zapala: także i Pan Bog, światłem iego iest słowo, ktore krol Dawid, pochodnią nogom naszym, i światłem śćieszkom naszym zowie. Skoro iedno ta ś. a zbawienna pochodnia, człowieka grzesznego oświeći, poczyna uznawać nieprawośći swoie. Słuchayćie Augustyna co mowi: widźiałem ćiemnośći w ktorychem był wkorzeniony, a tyś odpędźił ślepotę moię.

in soliloq.

2. Dom umieta.

Powtore, niewiasta szukaiąc grosza, dom umieta. Także i Bog dom serca naszego umieta, częśćią przestrachem zakonnym, częśćią miotłą krzyżową, śmieći grzechow na gromadę zmiata, i one grzeszącemu ukazuie, aby przestraszony, żywota poprawił, Panu Bogu się ukorzył. O iak pręcey bywaią do pokuty, ktorych Pan Bog tak szukać poczyna.

3. Szuka pilnośćią. 2 Piot. 3.

Potrzećie, niewiasta umiataiąc dom, z pilnośćią grosza straconego szuka. Także i Pan Bog, nie chce, aby ktorzy zginąć mieli, ale żeby się wszyscy do pokuty nawroćili. Słuchayćie Augustyna, iak pieknie o tym mowi: Boże moy, gniewem zasłużył, zgrzeszyłem, a ćierpiałeś, wystąpiłem, a ieszcze znosisz, ieźli żałuię, folguiesz, ieźli się wracam, przyymuiesz, a nad to gdy odkładam, czekasz. Obaczćie proszę, ktoby

Lib. Med. cap. 15.

z więksźą

z więtßą pilnośćią człowieka ſtraconego ßukać.

4\. Nie przeſtaie ßukać.

Poczwarte, niewiaſta ſtraćiwßy groß, nie przeſtaie go ßukać, aż go znaydźie. Tak właśnie i Pan Bog. Zaczym przez Proroka Izaiaßa o winnicy ſtraconey mowi: Cożem daley czynić miał? a o mieśćie Jerozolimſkim mowi Pan Jezus: Ilekroć chćiałem ćię zgromadźić, a nie chćiałoś.

Iza. 5. Matt. 23.

5\. Nalazßy weſeli śię.

Na oſtatek nałazßy groß ſtracony weſeli śię niewiaſta: a Pan Bog co czyni? Oto ſłuchay co Pan Jezus mowi: także powiedam wam, będźie radość przed Aniołami Bożemi nad iednym grzeßnikiem pokutuiącym. A ktoż śię tu nie zdumieie nad tak głęboką dobroćią Bożą, przećiw ſtraconemu rodzaiowi ludzkiemu? Oto nie doſyć na tym, że nas z takową pilnośćią ßuka: ale ießcze radość wielka bywa w niebie z nawrocenia iednego grzeßnika ſtraconego? ktoż śię tak raduie? raduie śię Bog Oćiec, raduie Pan Jezus, raduie Duch S. raduią Anieli, raduie niebo wßytko z nawrocenia naßego. O nędzny człowiecze, ieżliż ćię to ku pokućie nie wzrußy, coż ći więc pomoc ma? Toć iuż nędzniku mizerny zginieß w grzechach twoich. Lecz żalby śię ćiebie Boże, ponieważ ćię Pan Jezus tak pracowićie ßukał, i tak drogo nabył, żebyś zginąć miał.

Zamknienie.

A tak co żywo śię dźiś z temi celnikami i grzeßnikami do Pana Jezuſa nawracay, dźiś czas maćie, nie odkładayćie do iutra abo na dalße czaſy. Bo nie wiećie, co wam dźień iutrzeyßy przynieśie, ieżli śmierć, czyli żywot. A ſtrzeż Boże w grzechu śmiertelnym zemrzeć i zeyść z świata. Zywot wieczny zaraz bywa utracony. Przeto ieżliś był złym wczora, bądźże dźiś dobrym, a ieżliś dźień dźiśieyßy w złośći ſtrawił, więc śię aby iutro odmień, a daley iuż też nie odkładay, by zaś, iako Auguſtyn S. mowi, oſtatni dźień iutrzeyßy nie przyßedł. Co gdy wiernie wykonaß, łaſkę Bożą, odpußczenie grzechow, i żywot wieczny pewnie otrzymaß.

Aug. 14. in Joh. in Pſ. 102.

A ty o wßechmogący Panie, i Paſterzu naß, racz nas wziąć na ramiona ſwoie, i na ś. opiekę ſwoię, abyśmy ćię poznawßy takiego Dobrodźieia ſwego, nigdy śię nie odłączali od ſtadka twoiego, a wiernie ſłuchali głoſu twegoś. Day nam ſkruchę za grzechy prawdźiwą, wiarę i żywota naßego ſkuteczne odnowienie. Amen.

Na czwartą niedźielę po świętey Troycy,

Ewanielia u Łukaßa S. w Rozd. 6, 36-42.

Przetoż bądźćie miłośierni, iako i Oćiec waß miłośierny ieſt. Nie ſądźćie, a nie będźiećie ſądzeni: nie potępiaycie, a nie będźiećie potępieni: odpußczaycie, a będźie wam odpußczono. Dawayćie, a będźie wam dano: miarę dobrą, natłoczoną, i potrząśioną, i opływaiącą dadzą na łono waße. Abowiem taż miara, ktorą mierzyćie, będźie wam zas odmierzono. I powiedźiał im podobieńſtwo: izali może ślepy ślepego prowadźić? azaż nie oba dwa w doł wpadną? Nie ieſtći uczeń nad miſtrza ſwego; lecz doſkonały będźie każdy, będźieli iako

miſtrz lego. A czemuż widźiß źdźbło w oku brata twego: a balki, ktora ieſt w oku twoim, nie baczyß? Albo iakoż możeß rzec bratu twe=mu: bracie, dopuść iż wyymę źdźblo, ktore ieſt w oku twoim; a ſam balki, ktora ieſt w oku twoim niewidźiß? Obłudniku, wyymi pierwey balkę z oka twego: a tedy przeyrzyß, abyć wyiął źdźblo, kto=re ieſt w oku brata twego.

Zacny on a oświecony uczeń Pa=wła S. Dyonyzyuß Areopagi=ta, wſpominaiąc w kśięgach Hyerarchyi ſwoiey na iednym mieyſcu zbawienie ludzkie, powieda, że inaczey oſtać śię nie może, ażby ći ktorzy go do=ſtępuią, Bogami śię ſtali. Wielkie to na weyrzeniu a ſnadź niepodobne ſło=wa: lecz dobrze wyrozumiane tru=dności i niepodobności żadney nie czy=nią. Nie tego chce Dyonyzyuß, żeby=śmy iſtnośćią Bogami śię ſtali: to nie podobna, ale iako on mowi, naśla=dowaniem cnot Boſkich. Nie do cze=go nas inßego Pan Jezus w tey S. Ewanielii dźiśieyßey upomina, iedno abyśmy Boga w miłośierdźiu i innych cnotach naśladuiąc, obraz Boży na śię wźięli. A ſłußnie zaiſte do tego nas dźiś kośćioł Boży upomina. Obaczy=liśmy bowiem dźiś tydźień z iaką chu=ćią Bog wßechmogący zbawienia na=ßego pragnie, zwłaßcza, że ſtraconych owieczek z pilnośćią wielką ßuka, a przećiwko upadłym nie inaczey iedno iako Oćiec śię ſtawia, i łaſkawie po=kutuiące przyymuie: Potrzebnie te=dy dźiś uczy nas kośćioł Boży, iako śię temu dobrotliwemu a miłośierne=mu Oycu podobnemi ſtawać mamy, chcemyli żebyśmy zbawienia nabytego nie utracili, to ieſt, potrzeba abyśmy go naśladowali w miłośierdźiu i in=nych cnotach świętych. Oczym żeby=śmy ßerßą inſtrukcyą i naukę wźięli, tym pilniey tę Ewanielią ś. rozbieray=my rozdźieliwßy ią na trzy częśći.

Lib. de Ecl. Hierarch.

W pierwßey, upomina Pan Je=zus do miłośierdźia.

W drugiey, ukazuie niektore cno=ty, w ktorych miłośierdźie należy.

W trzećiey, podobieńſtwo troia=kie, ku obiaśnieniu tey materyi, przy=wodźi.

Proßę, namilśi ſłuchacze, ponieważ to ſą ſłowa Pańſkie, pilnie ie a nabo=żnie w sercu ſwoim uważayćie.

Oćiec naywyżßy, przez nieogarnio=ne miłośierdźie Syna ſwego miłego, i przez nachwalebnieyßą przytomność dobrotliwego Ducha S. niech miło=śćiwie błogoſławi, mnie w mowieniu, wam w ſłuchaniu Amen.

I. Część.

Upomnienie do miłośierdźia czyniąc miłośierny a dobrotliwy Pan Je=zus mowi: Bądźćie miłośierni, iako i Oćiec wаß miłośierny ieſt. W tych krociuchnych ſłowiech, zamykaią śię dwie poważne rzeczy. Pierwßa ieſt, upomnienie ſamo w ſobie. Druga, przyczyna, ktora nas do miłośierdźia pobudzać ma.

Okoliczności.

I. Co ieſt miłośierdźie.

O pierwßey mowiąc, nie wßyſcy podobno wiećie, co ieſt miłośierdźie, a tak potrzebuie śię wam tu nauka daie, że nic innego nie ieſt miłośierdźie, iedno serdeczne nad nędzą i mizeryą ludzką użalenie i wzrußenie. O czym ſłuchaycie definicyi S. Auguſtyna, ktory tak miłośierdźie opiſuie: coż ieſt miło=

Lib. 9. de Civ. Dei. cap. 5.

miłośierdźie, iedno cudzey nędze w sercu naszym nieiakie pożałowanie, ktorym, iezli iedno możemy, ku pomocy bywamy poruszeni. O zaiste inaczey nie iest. Bo iezli widźisz łaknącego, wnet ćię miłośierdźie wzruszy, żebyś go nakarmył, iezli pragnącego, wzruszy ćię żebyś go napoił, iezli nagiego, wzruszy ćię abyś go pryodźiał, iezli śię dowiesz gdźie o chorym wzruszy ćię, abyś go nawiedźił. Krotko mowiąc, do wszelakiego ćię społćierpienia miłośierdźie nakłoni. Przeto Isydorus w łaćińskim ięzyku pisze w te słowa: ztąd nazwane iest miłośierdźie, że mizerne serce czyni cudza mizerya.

Lib. Etym.

Troiakim ludźiom Pan przyganiał.

Do tey cnoty upominaiąc nas Pan Jezus, troiakim ludźiom przyganił. Naprzod Filozofem onym Pogańskim, ktore Stoikos zwano. Ci mieli sobie za osobliwą cnotę, kiedy kogo nic nie obchodźiła ani własna ani cudza przygoda. Acz była to raczey od szatana wymyślona złość. Szatan bowiem z cudzego śię nieszczęśćia miasto smętku ćieszy. O Zenonie Filozofie pisze Cycero, że to miał za naywyższe dobro, na żadną śię stronę, ani na smętną ani na wesołą nie nakłonić. Lecz inaczey nas pismo ś. uczy, zwłaszcza żebysmy śię weseli z weselącemi, a płakali z płacżącemi. Zaczym Ambrozy ś. pisze, że nic tak duszę Chrześćiańskiey nie zdobi, iako miłośierdźie.

1. Stoici.

In Acad. quæst.

Rzym. 12, 1.

Lib. 1. off. cap. 11.

2. Faryzeuszowie.

Powtore przyganił też tu Pan Jezus Faryzeuszom, i im podobnym, ktorzy przechwalaią śię wiarą dobrą, a miłośierdźia nie maią i nie upatruią tego, że bez miłośierdźia wiara, iest iako drzewo bez owocu, nadźieia iako naiemnik bez roboty, miłość iako matka bez dźieći, modlitwa iako ptak bez skrzydeł i post iako potrawa bez soli. Przeto mowił iednego czasu Faryzeuszom Pan Jezus: Idźćie, a naucżćie śię co to iest, miłośierdźia chcę, a nie ofiary.

Matt. 9, 3.

Potrzećie przyganił tu Pan Jezus, wszelkim niemiłośiernym ludźiom, ktorzy śię raczey z cudzego nieszczęśćia śmieią, niżeli smęcą, ktorzy bez wszego miłośierdźia bliźne swoie trapią obszukiwaią odźieraią leewie nie z skory. Na takie dekret iuż wydany: sąd bez miłośierdźia uczuie ten, ktory nie zażywał miłośierdźia. A tak pomnićie na to wszyscy, co tu Pan mowi: Bądźćie miłośierny. Bo iezliby kto nie zachowywał tych słow, nie stanie śię uczestnikiem wiecznego żywota.

3. Niemiłośierni.

Jak. 2.

Z drugiey strony ukazuie nam Pan Jezus, przyczynę, ktora nas do miłośierdźia pobudzać ma: a to gdy mowi: Jako i Oćiec wasz miłośierny iest. Oyca wamy Boga wszechmogącego w niebie, ktory dla tego nas stworzył, abysmy iako iego własne dźieći twarzy iego podobieństwo na sobie nośili. Co za podobieństwo? co za obraz? Dobroć i miłośierdźie. To iest podobieństwo i obraz twarzy Boga Oyca niebieskiego. Bo po żadney rzeczy lepiey Pana Boga nie poznać iako po dobroći i miłośierdźiu iego. A tak kto ludźiom dobrze czyni, i niedostatki ich z miłośierdźia opatruie, ten obraz iego na sobie nośi, i twarz iego nieiako wyraża, tak iż Aniołowie i ludźie pobożni, patrząc na miłośierne uczynki iego mowią: To prawy Syn Boży, prawieć śię na Oyca swego trafił: własnie iako owo kiedy śię syn w oyca uda, mowimy: prawieć oycu podobien, znać że iego własny.

III. Causa impulsiva.

Lecz z drugiey strony ludźie niemiłośierni

łośierni i tyrańscy, noßą na sobie obraz ßatańſki, iako ono Hannibal widząc doł pełen krwie ludzkiey zawołał: o kßałtowne widźiadło. Abo też i on Weleſyuß za Auguſta Ceſarza, cztery-ſta człowieka iednego dnia śiekierą pobiwßy, chodząc miedzy nimi wołał: o ſprawo krolewſka. Alec i dźiś o takowe okrutniki nie trudno, ktorzy śię złośći, gwałtow bliźnym ſwoim naczynią, a na to, że obraz Boży z śiebie zdźieraią i zarzucaią nie pomnią. Czyli mało ſkwirczą na wśiach ubodzy poddani? w mieśćiech ubogie śieroty i wdowy? możnieyśi dokazuią nad nimi męſtwa. Nuż też i oni konfederaći, czego śię nie nabroili, przed kilką lat? Za co ich też okrutnie bito i niemiłośiernie częſtowano. Zołnierz także dźiśieyßy ktory z Moſkwy idźie, czyli ma iakie nad ubogiemi, miłośierdźie? widźimy to na oko, co za ućiſk wßędźie czynią? ale nie dźiwuy śię nikt temu. Bo tak to bywa, kiedy kto z śiebie obraz Boży zrzući, a larwę ßatańſką na to mieyſce bierze. Patrzmyż tedy zawße na Boga, iako dźiatki na Oyca, a biorąc z niego przykład miłośierdźia, ſtawaymy śię iemu podobni. Bądźmy miłośierni, iako i on miłośierny ieſt.

Hannibal. Velesius. Konfederaći. Zołnierze.

Lecz ponieważ mizeryy ludzkich zbyt śię na świećie namnożyło, ukażę wam tu krotiuchno, ktora nędza pierwßego i większego ratunku i miłośierdźia ieſt godnieyßa. Nędze bowiem ludzkie na trzy Szpytale rozdźielić śię mogą. Pierwßy ieſt duchowny, drugi domowy, trzeći żebraczy poſpolity.

Szpytal mizeryy ludzkich troiaki.

Duchowny ßpytal, zamyka w ſobie grzeßne a na dußy dźiwnie ſchorzałe ludźie. Z tych iedni utraćiwßy łaſkę Bożą głod wielki ćierpią. Drudzy pragnienie ćiężkie, piiąc ſurową a niezdrową świeckich rozkoßy wodę. Trzeći ſą obrani i rozbići, od rozboynika piekielnego, zaczym Samarytana miłośiernego czekaią. Czwarći zranieni i na poły żywo zoſtawieni barwierza i opatrzenia pilnego potrzebuią. Drudzy zaś ſą wygnani i wyklęći z towarzyſtwa i społeczności ś. tułaiąc śię bez goſpody, przyięcia w dom i gośćinnego wczaſu potrzebuią. Proßę, nad takową nędzę ktora bydź większa może? Tu dußa drogą krwią twoią, o nadroższy Jezu, kupiona, w grzechach leżąc, do piekielney niewoli, iuż iuż przymierza, w ktorą gdy wpadnie, na wieki zginie.

1. Duchowny.

O iakiego tu miłośierdźia potrzeba. Do tego właśnie ſtan Duchowny poſtanowiony ieſt. Bo to ich urząd, duße ludzkie opatrować i o chorych ſtaranie wßelkie czynić. Bieda temu, ktoryby w tym urzędźie niedbałym był.

Drugi ßpytal ieſt domowy, w ktorym zamykaią śię ludźie rozmaitemi nędzami, przygodami, chorobami od Pana Boga nawiedzeni. W tym ßpytalu pierwße mieyſce moią ubogie wdowy, ktorych w uboſtwie, w długach, z niemałą liczbą dźiatek mężowie zoſtawili. O iakiego tam miłośierdźia potrzeba. Dźieći chleba, czeladka myta, panienki ßatek, odźienia, obuwia, ſynaczkowie zaś ßkoły, rzemieſła potrzebuią. Pożyczalnicy o długi pozywaią, fanty biorą, naoſtatek i dźieći w niewolą brać chcą. Takie wdowy opatrowali święći Apoſtołowie, iałmużny u ludźi na nie zbieraiąc, a gdy im sami ſłużyć nie mogli dla kazania

II. Domowy. W tym ſą. 1. Wdowy. Dź. 6.

zania i modlitwy, Dyakonom to poruczali. Z takiey posługi Szczepan S. wziąt iest na wielką posługę korony męczeńskiey.

2. Siroty. Drugie mieysce w tym szpytalu maią sirotki ubogie, ktorych rodźicy przez śmierć odbieżeli, abo w poimanie, abo w niewolą zebrani są. Kto tych pożywi? kto o ich krzywdę czynić i mowić będźie? gdy abo opiekunow nie maią, abo też opiekunowie nie dbaią, i ich dobra utracaią. O iakiego tam miłośierdźia potrzeba. Pismo woła: **Psal. 146.** Tobie zostawiony iest ubogi, a śirotce ty masz bydź opiekunem. Mędrzec też **Eccl. 4.** mowi: Bądź miłośierny nad śirotą, a stań mu za oyca. Bog śię też ozywa przez Proroka: Brońcie przy sądźie śirotki.

3. Postronny człowiek. Trzećie mieysce ma człowiek postronny, iako to czasem bywa, że drugi dla potrzeby swey i prawa iakiego, w drogę śię puśćiwszy przez rozboyniki o wszytko przyszedł, abo ćiężką niemocą złożony będąc leży, sprawiedliwośći nie ma, przyiaćiela nie ma, znaiomego nie ma, ięzyka nie umie. O iakiego i tu miłośierdźia potrzeba. Taka **Rut.** nędznika była Ruta ona ś. wdoweczka, ktora z świekrą swoią a matką męża swego, przyszedszy do Betlehem, w wielkiey nędzy była, żebrać śię iey nie godźiło. Nalazł Pan Bog Booza, ktory śię nad nią zmiłował, i ogarnął wszytkę nędzę iey, i potym za żonę poiął. Naydźie śię takich więcey.

4. Wszyscy ubodzy i niedostateczni. Czwarte mieysce maią wszyscy ubodzy i niedostateczni. Naydźiesz czasem taki dom, w ktorym gospodarz od kilku lat z łożka nie wstaie, potrawił wszytko, robić nie może, nie ma zkąd wziąć, o iaka tam nędza? iaki szpytal? iakiego miłośierdźia potrzeba? w drugim domu wszyscy czasem chorzeią, i mąż i żona i dźieći, i czeladka, nie ma ich kto opatrzyć. Czasem naydźiesz ubogiego rzemieśnika, ktory to, co dźiś zarobi, dźiś strawi, i z żoną i z dźiećmi, trafi mu śię rana abo ułomność na ręku, że robić nie może, ali zaraz wszytek dom w nędzy zostaie, dźiś nie robi, a iutro nie ma co ieść. O iakiego tam miłośierdźia potrzeba. Naydźiesz też na wśi ubogiego chłopka, ano mu iedno bydło pozdychało, drugie żołnierz pobrał, ostatek Pan zaiął, abo na długi rozebrano. Krol poboru chce, Pan czynszu, robić potrzeba, niemasz czym. O iaki szpytal, iaka nędza? czasem przyda śię, wynidźie gospodarz na pole z żoną, z czeladką na robotę, przyydźie do domu, ano mu wszytko zgorzało co miał, popioł tylko został, o iaka nędza, iaki szpytal? Naydźiesz też, ano ten, co śię dobrze miał, nocy iedney skradźiony, o wszytko przyszedł, i iuż wziął powroz, i chce śię obieśić z wielkiego smętku. Radźić o takim i od desperacyi go oderwać, iaka wysługa u Boga? Naydźiesz też zacnego a bogatego kupca, ktoremu abo na wodźie, abo od rozboynikow wszytko poginęło. Sławę ma, dźiatki ma, czeladź ma, do czego śię rzućić nie ma. Ratować takiego, iaka iałmużna? Naydźiesz też czasem wielkiego iałmużnika, ktory iałmużny hoynie dawał, ubogie żywił, a sam za Boskim doświadczeniem zachorzał, zubożał. A ktory szpital na świećie iałmużny godnieyszy? Nawiedzay więźnie, naydźiesz niewinnie posadzonego, iako Iozefa, ktory do żadney rozprawy przyyść nie może. Ach moy mo-

cny

cny Boże, iakiego tam miłosierdzia potrzeba?

Piąte a ostatnie mieysce maią, pożyczenia pieniędzy potrzebuiący ubodzy. Wielkać to, gdy człowiek ubogi nie ma gdzie na czas pożyczyć pieniędzy. A ieżli kto pożyczy, tedy bez fantu, bez lichwy bez rękoymi nie uczyni. O iaki szpytał? iaka iałmużna? O iakiego tu miłosierdzia potrzeba? szczęśliwy człowiek, ktory na te wszytkie nędze sercem i okiem miłosiernym pogląda.

Pożyczenia pieniędzy potrzebuiący ubodzy.

III. Zebracy.

Trzeci a ostatni szpytal, iest pospolity żebraczy, w ktorym są ludzie ubodzy, rozmaitemi niemocami, niedostatkami, i defektami zdrowia od Pana Boga złożeni. A szpytalem zowię, nie domostwa owe gdzie ubodzy swe gospody i skłonienia maią: ale same ubogie, gdziezkolwiek leżące, a retunku naszego potrzebuiące: Jedni chromi, drudzy ślepi, trzeci innemi niemocami nawiedzeni, iedliby, nie maią co: poszliby dom od domu prosić, nie mogą: schroniliby się nie maią dokąd: daliby się opatrzyć, nie maią za co. O iakiego nad temi miłosierdzia potrzeba? Błogosławiony, mowi Dawid, ktory ma baczenie na potrzebnego: w dzień zły wybawi go Pan: Pan go będzie strzegł, i żywić go będzie: błogosławiony będzie na ziemi: ani go poda na wolą nieprzyiaciol iego: Pan go posili na łożu niemocy iego: wszystko leżenie iego pomieni w chorobie iego.

Psal. 41.

A iż tak iest, znaydzież tedy ten troiaki szpital, audytorowie moi namilsi, potrzeby ubogich opatruycie, każdy według przemożenia swego. Bądźcie miłosierni, iako i Oćiec wasz miłosierny iest, a czasu potrzeby miłosierdzie w Panu Bogu otrzymacie.

II. Część.

Postępuię do drugiey części.

Cztery cnoty ukazuie nam tu Pan Jezus, w ktorych miłosierdzie należy. Pierwsza iest, szczyrość: druga, skromność: trzecia, cichość: czwarta, szczodrobliwość.

Cnoty w ktorych miłosierdzie należy.

1. Szczyrość.

Pierwsza, zamyka się w tych słowiech: nie sądźcie. Rzeczesz: a więc się sądzić nie godzi? a czemuż Pan Bog przez Moyżesza mowi: Postanowisz sędzie i urzędy po wszech miastach swoich, aby sądzili lud prawem sprawiedliwym? odpowiedam, że rozmaite są sądy, o ktorych Pan Jezus nie mowi.

5 Moy. 16.

Sąd pięćioraki.

Pierwszy iest, sąd samego siebie, gdy człowiek iakoby na stolicy usiadszy, swoie własne sprawy rozbiera, i sumnienie swe na świadectwo bierze, a zatym, czuieli się winnym, samego siebie osądza. Takowego sądu nie zakazuie Pan Jezus, ponieważ od Ducha S. przez list Apostolski iest zalecony, temi słowy: Gdybyśmy się sami rozsądzili, nie bylibysmy sądzeni.

1. Sąd samego siebie.

1 Kor. 11. 31.

Drugi iest sąd urzędowy, ktory należy zwierzchności, tak duchowney, iako też i świeckiey. Tego sądu nie zakazuie tu Pan Jezus: Pasterze bowiem słuchaczow, Magistrat poddanych swoich występki sądzić powinien. Bo owi miecz noszą, od Boga sobie dany na pohamowanie, ci zas na zemszczenie, nad temi co źle czynią: owych wprawdzie miecz duchowny, tych zasię żelazny.

2. Sąd urzędowy.

Trzeci sąd iest braterski, kiedy brat brata z grzechu sądzi i karze. Nie broni i tego sądu Pan Jezus. Bo powiedział:

3. Braterski.

Matt. 18. 15.

wiedźiał: ieżliby zgrzeßył przećiwko tobie brat twoy, idź, ſtrofuy go miedzy tobą i onym ſamym: ieżli ćię uſłucha pozyſkałes brata ſwoiego. Tu iaśnie Pan Jezus rozkazuie, żebyśmy nie milczeli na grzech brata naßego, ale owßem karali i ſądźili go z niego.

4. Sąd grzechowy.

Czwarty ſąd ieſt grzechowy. A ten należy w tym, gdy to, co złego ieſt, złym iawnie nazywamy. Tego nie zakazuie też Pan Jezus, bo mowi Bog przez Proroka: Bieda wam ktorzy nazywaćie złe dobrym, a dobre złym. Nuż i mędrzec powieda: kto uſprawiedliwia niezbożnego, a winnym czyni ſprawiedliwego, obay iednaką ſą obrzydliwośćią Panu.

Iza. 5.

Przyp. 17, 15.

5. Sąd niebaczny.

Piąty ieſt ſąd niebaczny, ktory bywa popełniony: abo kłamſtwem, kiedy kto na bliźnego ſwego rzeczy niepewne a zmyślone mowi: abo podeyrzeniem, kiedy kto pewnośći niemaiąc, kogożkolwiek iakim grzechem poſądza, i niewinnie udawa: abo też te, ktore śię i źle i dobrze czynić mogły, na gorßą ſtronę wykłada. Abo też gdy śię kto o cudzych grzechach wywiaduie, nie aby ie pohamował, ale aby bramował, i omawiał bliźnego ſwego, uymuiąc czći i ſławie iego. Tego ſądu zakazuie tu Pan Jezus, ktory nizkąd ingd iedno z pychy a z nienawiśći pochodźi. Na ten ſąd ukazuiąc mowi: nie ſądźćie, a nie będźiećie ſądzeni. Kto inaczey czyni, niech patrzy aby go nie potkało to, czym mu tu Pan grozi.

To z ſtrony pierwßey cnoty.

II. Skromność.

Druga ieſt ſkromność, o tey mowi Pan Jezus. Nie potępiayćie. Nie zakazuie tu znowu Pan porządnego potępiania, ſługom ſłowa Bożego, abo i zwierzchnośći świeckiey. Bo nie grzeßy nic ſługa Boży, kiedy człowieka niewiernego, kondemnuie i potępia: gdyż Pan ſam powiedźiał: kto niewierzy, iuż ieſt potępiony. Ani też zwierzchność świecka grzeßy, kiedy wyſtępne na śmierć potępia, gdyż urząd to iey nieśie. Lecz tych tu rzeczy zakazuie Pan Jezus. Jedna, abyśmy nikogo, poki żyw ieſt na świećie za potępionego nie mieli. Bo kto dźiś ieſt grzeßnym iutro śię uznać i upamiętać może. Nie mow, gdy grzeßnego widźiß: iuż śię ten diabłu oddał, iuż iego właſny: grzech maß nieboże, patrz ſam na śię, byś ſnadź i ty nie upadł, człowiekieś iako i on: kto ſtoi, mowi Apoſtoł, niech patrzy aby nie upadł. Druga, zakazuie i tego, abyśmy nikogo nie kondemnowali, mowiąc: taki to a taki człowiek, co czyni, czyni z pychy, z nienawiśći, złakomſtwa, co mowi, co czyni, wßytko obłudą pachnie. O iako to grzech: toć to ieſt potępiać bliźnego. A kto to czyni, ten ſobie przywłaßcza urząd Boży, i wtrąca śię w właſne ſprawy iego. Bo potępiać kogo, ſamemu Bogu należy. A tak nalepiey pomnieć na ono, co Apoſtoł mowi: ſkromność waßa niech będźie wiadoma wßytkim ludźiom.

Jan. 3.

Potępianie w czym należy.

1.

1 Kor. 10, 12.

2.

Filip. 4.

To druga cnota.

III. Cichość.

Trzećia ieſt ćichość. O tey mowi Pan Jezus: Odpußczayćie. Odpußczać bliźnemu, ieſt nie lada miłośierdźie, gniew bowiem długo w ſercu chować, a czaſem dla fraßek, i miedzy temi, ktorzy śię Chrześciany i Ewanielikami bydź mienią, nie nowina: lecz kiedy abo do przeproßenia, abo do poiednania abo do odpußczenia przychodźi, to iuż rozmaitych pretekſtow ludźie zażywaią. Jeden drugiemu nic nie chce dać naprzod.

przod. O mizerny człowiecze, czy nie widźiß, że to iest rozkazanie Zbawiciela twego? abo rozumieß, żeby i tobie Bog miał odpuśćić, iezli bratu swemu nie odpuśćiß? Paćierz iako będźieß mowił? przy ktorym serce czyste i ręce bez gniewu podnośić potrzeba? gniewliwych ludźi Pan Bog nie wysłuchywa. A nade wßytko wieczne czeka karanie tych, ktorzyby do odpußczania skłonni i powolni bydź nie mieli. Abowiem ieżliż im Bog grzechow ich nie odpuśći, toć ich też nie zbawi? A tak odpußczayćie, namilśi, iedni drugim, a zatym i wam będźie odpußczono. Niech słońce nie zachodźi nad gniew waß.

IV. Szczodrobliwość.

Czwarta cnota ieſt ßczodrobliwość: O tey mowi Pan Jezus: Dawayćie. Pełno podobnych głosow i indźiey w piśmie ś. Nie chce bowiem Pan Bog, abyśmy to co z łaski iego ś. mamy, dla śiebie tylko chowali, ale raczey wßelakie ludźi ubogich i niedoſtatecznych potrzeby opatrowali. Z tego żaden się wymawiać nie ma. Bo nie samym bogaczom te słowa rzeczono, ale i tym ktorzy mało maią. Każdy ma dawać według przemożenia swego. Do rzeczy niepodobnych żaden nie bywa obowiązany. Przeto syna swego napominaiąc Tobiaß, powiedźiał mu: według maiętnośći ich czyń iałmużnę. A iezli maią maß maiętność, nie boyże się dawać iałmużny z oney twey trochy. J trocha u Pana Boga ma zapłatę i zalecenie swoie. Ona uboga wdowa dwa drobne pieniążki do skarbu kośćielnego włożyła, wżdy ią Pan Jezus nad inne bogacze, ktorzy śiła kładli, przełożył.

Tob. 4.

Luk. 21.

Dyskrecya w dawaniu.

A iż ći, ktorzy biorą, rozmaići są, potrzeba w dawaniu troiakiey dyskrecyi zażywać. Pierwßa, pierwey domowniki wiary opatrzyć, toż potym obce, ieźli bydź może. Bo mowi piſmo: ieźli kto o swoich, a naywięcey o domowych ſtarania nie ma, wiary się zaprzał, i gorßy ieſt niż niewierny. Dam na przykład. Zebrzą dway: ieden twego nabożeńſtwa i kośćioła, drugi nie. Tu muśiß się rozumem rządźić, a pierwey domownikowi wiary dać, toż potym ieźli bydź może i obcemu. Niech się, mowi Pan Jezus, pierwey domownicy naiedzą, toż się potym pieskom i ßczenietom doſtanie. Paweł S. też: Czyńmy, prawi, dobrze wßytkim, a naywięcey domownikom wiary. Druga, potrzeba też w dawaniu na takie ludźie patrzyć ktorzyby nas do nieba wprowadźić, i wprośić do wiecznych przybytkow mogli. Proßą czasem dway, iednego z nich widzę dobrego, drugiego łotra, piianicę, koſterę. Tu muśiß znowu tego rozsądku zażyć, że lepiey dać owemu, ktory iałmużny twoiey dobrze używa, nie na zbytki, ale na mierne wychowanie. Przeto mowi mędrzeć: Jeźli dobrze czyniß, wiedz komu czyniß. Czyń dobrze sprawiedliwemu, day miłośiernemu a grzeßnika nie przyymuy. Dobrze czyń pokornemu, a nie day niezbożnemu.

1. Domowniki wiary opatrzyć. 1 Tim. 5, 8.

Mark. 7. Gal. 6.

2. Pobożnym dawać.

Syr. 12.

Trzećia, prożnuiącym a zdrowym grzech dawać. Bo mowi Apostoł: kto nie robi, niech nie ie. Bo chleba nie godźien, kto ma zdrowe członki, a robić nie chce. A tak widźiß że braka zdrowego, nie tak ſtarego, ani schorzałego, żeby ćię iakąkolwiek posługą zabawić nie mogł czemu maß leniſtwo iego mnożyć? Niechay nie ie, gdy robić nie chce, głod go do roboty

3. Prożnuiącym zdrowym nie dawać. 2 Tes. 3.

boty przypędźi. Wstyd i patrzyć, iako
się w mieściech i na wsiach, co żywo
na żebraninę udaie. Białegłowy nie-
ktore z dźiecki się po ulicach włoczą. A
czasem cudze dźieci dla ialmużny wy-
mamienia naymuią, w nocy nierzą-
dow patrzą, we dnie na prożnowaniu
czas trawią. Dosyć też takowych ło-
trow, ktorzy się choremi czynią, abo so-
bie rany umyślnie zadaią, i nogi psuią,
żeby tylko żebrali, a nie pracowali. A
paćierza nie umieią. Indźiey tako-
wych nie ćierpią. Dobra tedy rzecz
iest dać, i błogosławiona, tylko potrze-
ba takowey dyskrecyi w dawaniu za-
żywać.

Lecz dźiś świat tak się ściśnął, że
woli brać, niżeli dawać: nie wiele dźiś
Tobiaszow mamy, ktorzyby z ochotą
niedostatki ludzkie opatrować mieli:
Woli drugi zedrzeć by i z ołtarza.
Siła takich, ktorzy pieniądze swe na
lichwy daią, a ubogi od nich nic dostać
nie może. Drudzy na pompy, na ban-
kiety, na stroie, i na inne utraty nie ża-
łuią, a kiedy na chwałę Bożą groszy
kilka nałożyć maią, za wielką to so-
bie utratę poczytawaią. Ale iaki oni
wzgląd na kośćioł Boży, na ubogie
maią: takowego się też od Boga spo-
dźiewać mogą.

Szczęśliwiśćie wy, namilśi słucha-
cze, ktorzy na potrzeby w kośćiele Bo-
żym, i na opatrowanie ubogich rękę o-
tworzoną maćie. Stokrotnie wam to
Pan Bog nadgrodźi. Bo tu mowi
Pan Jezus: miarę dobrą i natłoczo-
ną, i potrzęśioną, i opływaiącą dadzą
na łono wasze. Ręka ubogiego iest (Petr. Rav.)
skarbnicą Chrystusową. Pożycza Pa-
nu ten, ktory iest szczodrobliwy na u-
bostwo, a Pan mu uczyni nadgrodę

iego: Przeto i Augustyn S. mowi: (Sup. Pl. 10.)
weyrzyy na prożne ręce ubogich, ieżli
ty chcesz mieć ręce pełne.

Teć są cztery cnoty, w ktorych nam
Pan Jezus miłośierdźie ukazuie. W
tych się ustawicznie ćwiczmy, chcemy-
li uyść karę zasłużoną bo iuż to pewna,
iaką miarką kto mierzy, taką mu bę-
dźie odmierzono.

Podźmyż do ostatniey częśći.

(III. Część.)

Upomniawszy nas Pan Jezus do mi-
łośierdźia, i ukazawszy cnoty w kto-
rych ono należy, przydaie ku obiaśnie-
niu tey materyi podobieństwo troiakie. (Podobieństwa.)

Pierwsze bierze, ode dwu ślepych, i (Ode dwu niewidomych.)
mowi: Izali może ślepy ślepego prowa-
dźić? azaż nie obadwa w doł wpadną?
Takći iest zaiste, zkąd też urosła pospo-
lita ona przypowieść: Z wodzem śle-
pym, a raycą głupim, nie daleko zay-
dźiesz. A tak kto chce innych sądźić abo
potępiać, i na drogę dobrą nawodźić,
potrzeba aby sam nie był winien grze-
chu tego, ktory w innych widźi i sądźi.
Bo inaczey byłby prosto iako ślepy,
ktory chce wodźić drugiego ślepego, a
sam nic nie widźi. Przeto nie bez przy-
czyny na drzwiach kośćielnych w Del-
fiech złotemi literami, iako Plato pisze, (In Charmide.)
napisano było: znay samego śiebie.
Potrzeba bowiem, aby się człowiek
pierwey sam doświadczył, niżeli kogo
ma posądzać abo potępiać.

Drugie podobieństwo bierze z (II. Z własnośći uczniow.)
własnośći uczniow, mowiąc: Nie
iestći uczeń nad Mistrza swego, lecz
doskonały będźie każdy, będźieli iako
Mistrz iego. Jakoby rzekł: nie iest
rzecz przystoyna, aby uczeń, ktory ie-
szcze obiecadła nie umie, Mistrza swe-
go reformował, lecz na tym świećie
wszyscyśmy są uczniami. A tak mamy

się trzymać oney Mędrca S. sentencyi: Ucz się przed tym, niż co mowić masz. By nam zaś nie rzeczono onych słow: Insze uczysz, a sam siebie nie uczysz: każesz nie kraść, a sam kradniesz nie cudzołożyć, a sam cudzołożysz?

Syr. 18. Rzym. 2.

III. Ode dwu rozokich:

Trzecie podobieństwo bierze ode dwu rozokich mowiąc: A czemuż widzisz źdźbło w oku brata twego, a balki ktora iest w oku twoim, nie baczysz. Niemasz nic trudnieyszego na świecie, iako swoie wady do siebie baczyć, a nic łatwieyszego, iako innym przyganiać, co też i Tales ieden z śiedmi mędrcow Greckich zeznawa. Zaczym zawsze się znaydowali, i znayduią ludzie, ktorzy małe i rowne występki w bliźnych swoich widzą, a więtszych do siebie nie baczą. A tak naukę tu daie Pan Jezus, aby się każdy sam z sobą porachował, pierwey niżeli innych sądzić abo karać chce. Przeto i Chryzostom S. mowi: Poznay samego siebie i występki twoie. Ma dla Boga każdy z sobą co czynić. Zaczym i Pan Jezus mowi: Obłudniku, wyymi pierwey balkę z oka twego. A tedy przeyrzysz, abyś wyiął źdźbło, ktore iest w oku brata twego. Sprawiedliwy człowiek, pierwey sam na się skarży, i sam się osądza. Bo nie znaiąc samego siebie, nie ma boiaźni Bożey w sobie, nie ma pokory, nie ma prawdziwey mądrości.

Hom. 42. in cap. 8. Gen.

A iż tak iest, każdy pierwey sam na się patrz, i wady swoie ulecz: być snadź nie rzeczono: Lekarzu ulecz samego siebie. Wołay z Augustynem S. Panie, day mi znać ciebie, i znać mnie.

Zamknienie.

Soliloq. c. 15.

A ty o miłośierny o dobrotliwy Panie Jezu, spraw w nas z łaski swoiey S. serce synowskie, abyśmy Oyca naywyższego, we wszech miłośiernych uczynkach naśladowali, nikogo nie posądzali, ani potępiali bliźnym naszym winy ich opuszczali, rękę szczodrobliwą na potrzebę ubogich otwarzali, a po tym żywocie nędznym, onę dobrą, sowitą i natłoczoną miarę, otrzymali. Amen.

Na piątą niedźielę po świętey Troycy,

Ewanielia u Łukasza S. w Rozd. 7, 15 : 23.

Jstało się, gdy nań lud nalegał, aby słuchał słowa Bożego, że on stał podle ieziora Genezaretskiego. J uyrzał dwie łodzi stoiące przy iezierze: ale rybitwi wyszedszy z nich, płakali sieci. A wstąpiwszy w iednę z tych łodzi, ktora była Symonowa, prośił go aby maluczko odiachał od brzegu: a uśiadszy, uczył on lud z oney łodzi. A gdy przestał mowić, rzekł do Symona: zaiedź na głębią, a zapuśććie sieći wasze ku łowieniu. A odpowiadaiąc Symon, rzekł mu: Mistrzu, przez całą noc robiąc, niceśmy nie poimali: wszakże na słowo twoie zapuszczę sieć. A gdy to uczynili, zagarnęli ryb mnostwo wielkie, tak, że się rwała sieć ich. J skinęli na towarzysze, ktorzy byli w drugiey łodzi, aby przybywszy ratowali: i przybyli, i napełnili obie łodzi aż się zanurzały. Co widząc Symon Piotr, przypadł do kolan Jezusowych mowiąc: wynidź ode mnie, bom iest człowiek grzeszny, Panie. Abowiem

wiem go był strach ogarnął, i wszystkie co nim byli, z onego obłowu ryb, ktore byli zagarnęli. Także i Jakuba i Jana, syny Zebedeuszowe, ktorzy byli towarzysze Symonowi. I rzekł Jezus do Symona: nie boy się; od tego czasu ludzie łowić będziesz. A oni wyciągnąwszy łodź na brzeg, wszystko opuściwszy, poszli za nim.

Zamyka w sobie, zacni słuchacze, i stawia nam przed oczy ta Ewanielia ś. opisanie albo wizerunk szczęśliwego gospodarstwa. Abowiem, iż o tym czasie co żywo do prace się bierze: rzemieśnik dni długich zażyć chce, rolnik siano sprząta, rolą wprawia, na żniwo się gotuie: gospodynie w ogrodach, na blechu, swoie zabawy maią: Ukazuie nam kościoł Boży w tey Ewanielii, iakim porządkiem gospodarstwo zaczynać i prowadzić mamy? Bez Boga nic się nam dobrze nie powiedzie: bo i Symon Piotr z towarzystwem swoim, bez Pana Jezusa, darmo pracował całą noc: lecz skoro na słowo iego na głębią wyiechał, i sieć swą zapuścił, niespodziany prace swoiey skutek obaczył: a iż był w małym powołaniu wierny na większy urząd od Pana wezwany iest. Tego się i my niepochybnie spodziewać możemy, poszczęści Pan wszelkie prace i przedsięwzięcia nasze, ieżliż ie w imieniu i na słowo iego zaczynać, prowadzić, i kończyć będziemy, doda nam obficie tak duchownych iako i doczesnych rzeczy. O tym ia dziś porządnie mowić chcę, rozdzieliwszy tę Ewanielią na trzy cząstki.

W pierwszey, przełożę łaskom waszym kazanie, ktore miał Pan Jezus nad iezior em Genezaretskim.

W drugiey, ukażę błogosławieństwo Boże, ktore otrzymał Piotr, gdy na słowo i rozkazanie Pana Jezusowe sieci zapuścił.

W trzeciey, wokacyą i wezwanie Symona Piotra na urząd daleko zacnieyszy.

Nad czas pobożności waszych nic nie zatrzymawaiąc, wszytkie trzy cząstki przebieżę: o uszy ku słuchaniu powolne proszę.

Pan Jezus, na ktorego słowo, taka wielkość ryb iest zgromadzona, niech z łaski swey przeżegna i poszczęści tę robotę naszę, Amen.

I. Część.

Kazanie, ktore Pan Jezus, przed tym cudownym połowem ryb czynić raczył, opisuie Łukasz S. w tych okolicznościach. Pierwsza, za iaką okazyą? druga, gdzie ie czynił? trzecia, z iakiey katedry? czwarta z iaką postawą ciała? piąta, w iakiey materyi?

Okoliczności.

I. Za iaką okazyą.

Okazyą do tego kazania wziął sobie Pan Jezus ztąd, że wielkie zebranie ludu, nalegało go dla słuchania słowa Bożego. Bo niemasz nic, coby kaznodziei ochoty do kazania przydać miało, iako mnostwo słuchaczow, a gdy ieszcze do tego attencya przystąpi, ktore dwie rzeczy, znać że w tych ludziech były. Bo i gwałtem nalegali, i schodzili się, nie żeby im czas zszedł, ale żeby słuchali słowa Bożego. Czynili właśnie iako owo kiedy czasu drogości chleb na targ przyydzie, co żywo się w ten czas do niego ciśnie: Także i oni, cierpieli na ten czas głod niemały, nie chleba, ale słowa Bożego. Doktorowie ich i Rabinowie, byli niedbali, i rzadko i źle uczyli: A tak

Simile.

do tego duchownego chleba i pokarmu gwałtem się ćisnęli. O Jezu, iakoście dźiś dalecy od ich nabożeństwa! Oni po gorach, po morzach, po pustyniach, za słowem Bożym biegali: i z wielką go ochotą słuchali: A z was niektorzy i nie rychło się schodźićie i niedbale kazania słuchaćie. Coż to innego sprawuie, iedno niemiłość iakaś słowa Bożego? Bo kto się w słowie Bożym prawdźiwie zakocha, takowy przez puszcze, przez lasy, przez wody, przez rozmaite niebezpieczeństwa do niego się ćiśnie. Słodkość bowiem słowa Bożego, nie należy w słowiech ozdobnych, ktoremi krasomowcy usty i serca ludzkie uymowáć zwykli, ale raczey w skutku wewnętrznym należy, ktory strapione sumnienia ćieszy, uporne trwoży, grzeszące do pokuty wzrusza, zatwardziałe zmiękcza. Na co oglądaiąc się Dawid mowi: że słowo Boże drozsze iest nad złoto, i nad drogie kamienie, i słodsze nad miod, i plastr miodowy. A iż tak iest, uczćieyż się tedy od tego zebrania ludu w słowie Bożym kochać, i do niego się ćisnąć.

Psal. 113.

II. Gdźie ie czynił?

Powtore obaczmy mieysce gdźie ie czynił? Pisze Łukasz ś. że nad ieziorem Genezaretskim. To iezioro inni Ewanielistowie zowią morzem Galileyskim. Było iezioro barzo wielkie, iako Pliniusz pisze, w dłuż było szesnaśćie, a wszerz sześć tysięcy krokow. Wokoło leżały niektore miasta, gdźie często Pan Jezus uczył, i cuda zacne czynił, iako Chorazym, Kapernaum, Tyberyas, Magdalon, i inne. Tam tedy Pan Jezus kazanie swe odpráwował, nie w kośćiele, ale na morzu, nie pod przykryćiem, ale pod niebem, nauczaiąc nas, żebyśmy żadnym mieyscem, iakoby kazania i słowa Bożego niegodnym, nie gardźili. Bo nie mieysce słowa Bożego zaleca, ale słowo Boże zaleca i poświęca mieysce. Zaczym Hystorye kośćielne o Chrześćianiech świadczą, iż, gdy nie mogli mieć mieysca wolnego w mieśćiech, w szczyrym a gołym polu nabożeństwo swe odprawowali, iako Sozomenus o Edessenczykach wspomina, w polu, przed miastem schadzki odprawowali. Dźieie także Apostolskie o Filippensach świadczą, że podle rzeki przed miastem miewali modlitwy i nabożeństwa swoie. A tak ieżliby to i dźiś gdźie na kośćioł Boży przypadło, iakoż przypadało, za mnie po kilkakroć w Poznaniu, gdźiem przez dźieśięć lat służbę Bożą odprawował: tedy nie ma się nikt tym gorszyć, na wszelkim mieyscu Pan Bog iest przytomny, i gdźieżkolwiek dway albo trzey zgromadzeni są w imię iego, on iest miedzy nimi.

Matt. 5. Mark. 1.

Lib. 5. c. 15.

Lib. 6. c. 18.

Dźie. 16.

Matt. 18.

III. Z iakiey katedry?

Potrzećie, przypatrzćie się proszę katedrze kaznodźieyskiey, z ktorey Pan Jezus kazanie swe odprawowáć raczył. Łukasz S. pisze, że z łodki Symonowey. Bo uyrzawszy dwie łodźi przy ieżierze, wstąpił w iedną ktora była Symonowa. A tym chćiał nam ukazać kondycyą urzędu kaznodźieyskiego. Łodka pływaiąc po morzu, niebezpieczeństwom rozmaitym podlega: także też właśnie i urząd kaznodźieyski. Biią i szturmuią na katedrę kaznodźieyską kośćioła Bożego prześladowcy, biią i szturmuią fałszywi prorocy, we dnie i w nocy usiłuiąc aby ią wywroćić, słowo Boże zagubić mogli. Bo sobie myślą skoro kaznodźieienie będźie i słuchacz ustanie. Biią i szturmuią nawet sami słuchacze właśni, gdy się im

 prawda

prawdą mowi. Ukrzyżuy, na kaznodzieię wołaią, aż go wygryzą. A gdzie sami temu sprostać nie mogą, tedy innych podwodzą. Byle się swego urazu nad kaznodzieią zemścić. Lecz, nie trwoż sobą bracie namilszy, Pan z tobą, katedra twoia, łodka Boża, ten iey bronić będzie. Idź prawdą a Bogiem, niech się dąsa kto chce. Bogu i sumnieniu swemu dogadzay, nie ludziom.

IV.
Z iaką postawą?
Siedząc.

Poczwarte, poyrzyymy też na postawę Pańską, ktorey w kazaniu swym zażywał. Łukasz S. przypomina, że siedząc kazał. Czasem siedząc, czasem też stoiąc, kazanie Pan odprawował dla rozeznania nauki. Siedzeniem chciał wyrazić pokorę, staniem gorliwość sprawiedliwości. Kaznodzieia czasem ma siedzieć, to iest, że wszelaką pokorą i układnością w duchu cichości łaskę Bożą i odpuszczenie grzechow, iako też i krolestwo niebieskie pokutuiącym opowiedać: czasem też ma stać, to iest, że wszelaką gorliwością uymować się o krzywdę Bożą przeciw fałszywym prorokom i słuchaczom nieposłusznym, nie folguiąc nikomu, ani przez spary patrząc. Wielki to bowiem urząd, zaczym też wielkiey dyskrecyi w opowiedaniu słowa Bożego potrzebuie.

V.
W iakiey Materyi.

Naostatek pisze Łukasz ś, w iakiey materyi Pan Jezus kazanie swe odprawować raczył. Faryzeuszowie i Zakonnicy w naukach swych odstępowali od rzeczy, więcey się bawiąc tradycyami przodkow, niżeli słowem Bożym. Lecz Pan Jezus, widząc że ono zebranie ludu zbiegało się zewsząd, dla

Nauka.

słuchania słowa Bożego: Słowo Boże im też kazał, daiąc naukę kaznodzieiom, żeby i oni nie wymysły swoie, nie podania ludzkie, nie daremną Filozofią, ale słowo Boże opowiedali, a wszakoż nie zacną wymową, strzegąc się niepotrzebnych kwestyy, ale się trzymaiąc nauki Bożey, potwirdzaiąc ią Pismem, i akkomoduiąc się słuchaczom swoim, i więcey upatruiąc zbudowanie kościoła Bożego, niżeli chwałę swoię.

Kol. 2.
1 Kor. 1.
1 Tym. 1.
Tit. 2.

To z strony pierwszey części.

II.
Część.

Wtora część zamyka w sobie trzy punkty. Pierwszy, ukazuie rozkazanie, ktore Pan dał Piotrowi: drugi, odpowiedź i posłuszeństwo Piotrowe: trzeci, te rzeczy ktore potym nastąpiły.

Punkty wtorey części.

I.
Rozkazanie ktore Pan dał Piotrowi.

Pierwszy ukazuie Łukasz S. w tych słowiech: A gdy przestał mowić Pan Jezus, rzekł do Symona: zaiedź na głębią a zapuście sieci wasze ku łowieniu. Kaznodzieia baczny wieskiedy ma przestać, żeby się słuchaczom nie uprzykrzył. Toż i tu uczynił Pan Jezus, skończył kazanie swe według potrzeby, daiąc znowu kaznodzieiom naukę, żeby aż do przykrości ludu, kazań swych nie przedłużali. Bo iako Gregorz Nazyanzeński mowi: Mądry człowiek umie krotko wiele rzeczy powiedzieć, i zdobywa się aby w krotkim kazaniu było wiele mądrości.

Serm. de grand. vastat. Sophoc. apud. Stob. Serm. 35.

Zkończywszy kazanie Pan Jezus, mowi do Piotra: zaiedź na głębią: iakoby chciał rzec: nu dziatki słyszeliście słowo Boże, czas wam iuż do prace: opatrzyliście duszę, radźcież też i o ciele. Te słowa nie samemu Piotrowi, ale każdemu człeku na świecie należą. Nie stworzył nas bowiem Pan Bog do proznowania, ale do prace: i każdemu z nas powiedział: w pocie oblicza będziesz nabywał chleba.

ba. A ſłuſznie. Bo bez prace nie będą kołacze. Przeto też i Mędrzec ludziom leniwym do mrowki drogę ukazuie mowiąc: idź leniwcze do mrowki, obacz drogi iey, a nabądź mądrości.

Przyp. 6, 6.

Co czyni mrowka? Przez całe lato nie poprożnuie, włoczy biedna do gromady, zbiera, zgromadza żywność ſobie na zimę. O iak siła naydzie prożnuiących ludzi, ktorzy nie pamiętaią na te ſłowa Pańſkie: zaiedź na głębią. Nie ſą pilni wezwania, na ktore ich Pan Bog powołał, przełożeni w Rzeczypoſpolitey, kaznodzieie w kościele, goſpodarze w domu, inni w wezwaniu ſwym nie wyieżdżaią na głębią. A tak notuycie ſobie dobrze te ſłowa, ſłuchacze moi mili, te wam co dzień do zoru, prace, goſpodarſtwa upominkiem bydź mogą. Zaiedź na głębią, mowi i dziś Pan, ty kupcze wſtawſzy, Panu Bogu poſłużywſzy, do kramu, ty rzemieśniku do warſtatu, ty rolniku na rolą, czeladniku do roboty, ty kucharko do kuchnie, ty dziewko do kądzieli, do bydła, ogroda, ty też panie goſpodarzu, goſpodyni, do goſpodarſtwa, ty żaczku do ſzkoły, każdy zgoła do wezwania ſwego. To maią w ſobie te ſłowa Pańſkie, zaiedź na głębią.

II.
Odpowiedź i poſłuſzeńſtwo Symonowe.

Słuchaymyż Powtore odpowiedzi Symonowey, i obaczmy też zaraz poſłuſzeńſtwo iego.

I.
Odpowiedź Symonowa.

Odpowieda Panu mowiąc: Miſtrzu, przez całą noc robiąc niceśmy nie poimali. O oſobliwa ſkromności Znać pobożnego rybitwa: nie klnie, nie łaie, nie mowi: abo ci bies te ryby pobrał, żeśmy nic nie ułowili, iako dziś rzemieśnicy, kiedy się im namniey nie według myśli powodzi, to iuż nie umieią nic iedno kląć, łaiąc, dobrego ſłowa z gęby nie wypuſzczą. A też nie dziw, że im Bog nie błogoſławi. Bo iako tam ma bydź błogoſławieńſtwo, gdzie więcey diabła niż Boga a czaſem wſzytkich (Panie Boże nas obroń) wſpominaią? nie ſłyſzemy tego od Piotra: ſkromnie i z boiaźnią mowi: Miſtrzu, przez całą noc robiąc, niceśmy nie poimali.

Occupatio.

Rzeczeſz: co za przyczyna, że i dziś ludzie we dnie i w nocy robią, a przecię nędzę klepią, i wſkurać nie mogą? Naprzednieyſza przyczyna ieſt, iż w nocy i omacnie robią, to ieſt, w niewiadomości Bożey, a w nieumieiętności prace ſwe odprawuią nie dbaiąc ani na Boga, ani o ſumnienie ſwoie, myśląc tylko o tych doczeſnych ziemſkich rzeczach, nabywaiąc ich lub ſprawiedliwie lub nie, byle się mieć dobrze. Nie pomniąc nawet ani na potomſtwo ſwoie, ktore Bog dla wyſtępkow rodzicow karze i nawiedza, aż do trzeciego i czwartego pokolenia. Ach nieſtetyż, coż dziś ieſt takowych ludzi na świecie, ktorzy przez cały tydzień we dnie i w nocy robią, a na Boga i razu nie wſpominaią? Toć to ieſt w nocy a omacnie robić. Jakoż tam ma Pan Bog błogoſławić?

2.
Poſłuſzeńſtwo Symonowe.

Lecz obaczmy poſłuſzeńſtwo y powolność Symonowę: mowi daley: na ſłowo twoie zapuſzczę sieć: Piękne ſłowa ktoremi naukę nam daie Symon Piotr, co nam potrzeba czynić, chcemyli aby Bog pracom naſzym błogoſławił: trzech rzeczy nam potrzeba.

Ku doſtąpieniu błogoſławieńſtwa Bożego trzy rzeczy potrzebne.
Poſłuſzeńſtwo.

Pierwſza ieſt, poſłuſzeńſtwo. Miał Piotr siła rzeczy, ktore mu oną powtorzoną pracą odradzić mogły. Lecz nie oględuie się na żadną rzecz, tylko na Pana patrzy, ktory mu rozkazuie.

In cap. 1. ad Rom. I

Tego słucha, temu podlega. Także i ty namilszy bracie sobie postępuy. Bo nie naszą rzeczą, mowi Teodolus, wywiadować się u Boga, czemu to abo owo rozkazuie, ale słuchać nam tylko potrzeba. Włożywszy nań staranie wedle onych słow Apostolskich: wszytko staranie wasze kładźcie na Pana, abowiem się on stara o was.

1. Piotr. 5.

2. Wiara.

Druga iest wiara. Piotr wszytek na słowie i rozkazaniu Bożym polega, bo mowi: na słowo twoie zapuszczę sieć. Słowo Pańskie więcey u niego waży, niżeli tysiąc rozumow ludzkich. Przetoż też odniosł godną zapłatę prace swoiey. Bo gdźie wiara iest tam się wszytko dobrze szańcuie. Także i ty człowiecze wierny uczyń: idąc do roboty, mow: Panie obiecałeś mi to, że praca moia nie ma bydź daremna: oto na słowo twoie zapuszczam sieci, i ufam ci mocnie, że mi szczęście i błogosławić będźiesz.

1 Kor. 15.

Pilność.

Trzecia iest pilność, ktora się zamyka w tych słowiech: zapuszczę sieć. Chciałli Piotr co ułowić, musiał sieci zapuścić. Także i dźiś nie prożnowaniem, ale pracą ludźie wszytkiego nabywaią, i dobrze Poeta powiedźiał:

Horat.

Nil sine magno
Vita labore, dedit mortalibus.

Natura nic bez wielkiey prace nie daie śmiertelnym.

Caius Furius.

Był w Rzymie nieiaki Kaius Furyus, ktory gdy co rok miewał urodzay dobry, zayrzeli mu tego inni mieszczanie, i domyślali się nań, że umiał więcey niż chleb ieść. Odnieśli go do urzędu, skarżąc nań iak na czarownika. Coż uczynił? stanął przed pany, przyprowadził z sobą woły, i pług, i dźiewkę ogorzałą, ktora poganiała, i rzekł: Oto panowie Rzymianie moie czary macie. O zaiste słuszna i piękna odpowiedź. Bo za dozorem i pracą wszytko przychodźi. Lecz o iak siła takowych, ktorzyby się radźi dobrze mieli, a pracować się im nie chce. Jedni spuszczaią się wszytkiego na urzędniki, na czeladź, a sami nie doyrzą: drudzy zaś poranu trochę podłubawszy, to na gorzałkę idą, z gorzałki na piwo, tam abo za łeb abo w karty idą: o iako tam ma bydź sporo.

A tak moy naymilszy Chrześćianinie, chcesz li uznać błogosławieństwo Boże, więc Symona Piotra naśladuy: a w każdey sprawie i pracy mow: Panie na słowo twoie zapuszczę sieci. Pracuy zatym wiernie a pilnie, a uyrzysz, że pobłogosławi Pan Bog pracom twoim.

III. Consequentia.

Podźmyż daley, a obaczmy potrzećie, te rzeczy, ktore potym nastąpiły. Łukasz S. troiakie dźiecie przypomina. Naprzod, że zagarnęli ryb mnostwo wielkie. Potym, gdy się im sieci rwały, dali znać towarzystwu w drugiey łodźi: a naostatek, strach wielki przypadł na wszytkie.

1. Połmałli wielka wielkość ryb.

O pierwszym tak Łukasz S. pisze: i zagarnęli ryb mnostwo wielkie. O wszechmogący miły Panie, iak prętko błogosławisz, komu chcesz błogosławić. Czego się Piotr nigdy nie spodźiewał, to na oko obaczył. Tuć się, ukazała onych słow Prorockich istota: Prożno maćie rano wstawać, długo siadać, i ieść chleb boleśći: poniewaź Pan umiłowanemu swemu sen dawa. Godźien był Piotr tak hoynego błogosławieństwa: nie przeto samo, że na słowo Pańskie sieci zapuśćił, ale

Ps. 127, 2.

też że Panu łodki swey dobrowolnie postąpił, i na chwałę Bożą użyczył. Zwykł bowiem Pan Bog nie tylko wiecznie, ale i doczesnie płacić to, co się mu na cześć i na chwałę czyni. Przetoż niema nikt za ßkodę sobie poczytawać tego, co na chwałę Bożą z prace swey nakłada: stokrotnie to Pan Bog nadgrodźi.

2 Moy. 35.

Czuli się w tym ludźie, nie dali na się wiele wołać. Moyżeß maiąc przybytek Pański, i skrzynię i ołtarz i wßytkie przyprawy ich wystawić, napomniał lud, aby się na to złożyli z maiętnośći swoich. Tedy wßyscy, ile ich było, ochotnie znośili podatki, a nie tylko mężowie, ale też i niewiasty z swey chući przynośiły zapony, naußnice, pierśćinie, i mannelle i wßytkie klenoty złote, i dawali więcey niż było potrzeba.

A dźiś iaka o Boże wßechmogący oźiębłość, na bankiety, na stroie, na rozmaite utraty nie żałuią, rozpraßaią ludźie, a kiedy na chwałę Bożą großy kilka dać przyydźie, za wielką to sobie zgubę poczytawaią. A też nie dźiw, że Pan Bog wßytkiego uymuie, błogosławieństwa Bożego niemaß. Przeto nie żałuy nikt na chwałę Bożą, co daß, Bog ći zapłaći i hoynie tobie i dźiatkom twoim nadgrodźi.

2. Piotr żąda ratunku.

Słuchayćiż co się daley stało? sieć poczęła się targać, i dali znać towarzystwu w drugiey łodźi, aby przyßli i ratowali ie. Ach moi namilsi słuchacze, tożći się i dźiś dźieie na świećie. Rwią się nie iednemu sieći żywnośći, nie ieden przez ogień, przez wodę, przez grad, przez nieurodzaie, ßkody wielkie podeymuie, o wßytko przychodźi, w długi się wbiia. Porady, ratunku potrzebuie, o iakiż ty miłośierny uczynek pokażeß, ieźli go ratuieß; żona, dźiatki iego, iako za ćię Pana Boga prośić będą? w towarzystwie małżeńskim nayźdźieß gospodarza, ktory pilen swego, i błogosławi mu Pan Bog, żona miałaby mu pomoc, a ona niedbalica, niegospodarna, co dźień piiana, miasto zarobku, z domu wywłoczy, przedawa, utraca, robić nie chce. Mąż też czasem nie pilnuie swego, towarzystwem się bawi, rzadko kiedy doma pośiedźi, dźień w dźień piiany. O iakiego tu z obu stron ratunku potrzeba, żeby sieć wcale do brzegu przyprowadźić gospodarstwa nie zerwać; w sąśiedztwie także miałby ieden drugiemu pomoc: lecz niemaß miłośći na świećie, zazdrośći wßędźie pełno, radby ieden drugiego w łyßce wody utopił. Nie tak zaiste towarzyße Symonowi, skoro im dał znać, przybyli z drugą łodźią, i pomogli ma ryb wybierać, i sieći ratować. Takći, kiedy miłość iest, tam wßytko iak po ßnurku idźie.

3. Strach przypada na nich.

Naostatek co się stało? uyrzawßy Symon Piotr ono błogosławieństwo Boże, upadł u kolan Panu Jezusowi, mowiąc: wynidź ode mnie, Panie, boćiem iest człowiek grzeßny. Bo go był strach ogarnął i wßytkich ktorzy z nim byli. Znaczny to zaiste przykład pokory w Pietrze ś: oney wielkośći ryb, ktorą ogarnął, nie sam sobie, nie pracy, nie dozorowi swemu, ale Bogu przypisuie, i samego siebie niegodnym czyni. Poßedł coś na Jakoba Patryarchę, ktory, widząc koło siebie wielkie błogosławieństwo Boże, zawołał: nie iestem, Panie godzien takich dobrodźieystw wßytkich, i tak hoyney łaski, ktorąś okazał słudze swemu.

1 Moy. 32.

Abowiem przyßedłem za Jordan ie-dno z łaską, a teraz śię ze dwiema hu-fy wracam. Uczy nas tu tedy Symon Piotr, iakim obyczaiem błogosławień-stwo Boże zatrzymawać mamy, zwła-ßcza pokorą i uznawaniem niegodno-śći naßey. Siła ludźi na świećie, kto-rym gdy śię namniey ßczęśliwie po-wiedźie, zapominaią przeßłey kondy-cyi swoiey, w pychę śię beżmierną wynoßą, samych śiebie znać nie chcą. Lecz barzo prętko takowi poniżeni by-waią, i odeymuie od nich Pan Bog, iako od niewdźięcznych, błogosławień-stwo swe ś. A tak nie wynoś śię ża-den w bogactwach swoich, ale z poko-rą używay tego coć Pan Bog dał. Ambroży mowi ś: Niemaß nic wyż-ßego nad pokorę. Ta podnośi, ta wywyżßa, ta na krolewskim maiestaćie ludźie posadza.

Naw's. — Sup. Lucam.

Tu z strony wtorey części.

III. Część. Okoliczności.

Trzećią krotiuchno przebieżę w tych trzech okolicznośćiach. Pierwßa, za iaką okazyą? druga, iako Pan Je-zus Piotra od śieći na urząd zacniey-ßy powołał: trzećia, iako Piotr z toworzystwem swoim ono wezwanie przyiął.

I. Za iaką okazyą?

Okazya była pokora Symonowa. Na ludźie pokorne dźiwnie Pan Bog rad patrzy. Zaden śię bowiem do krolestwa Bożego nie zeydźie, iedno pokorny. Dla ubogich w Duchu a pokornych, niebo Pan Bog zbudował. Przeto i naświętßa Panna w pieśni swey śpiewa: Weyrzał Pan na po-korę służebnice swoiey. Pokornym i dźiś w pożywieniu, w gospodarstwie błogosławi, pyßnemi śię brzydźi, i oddala od nich błogosławieństwo swoie. Szczęśliwy ktory śię umie u-nizać. Bo go Bog wywyżßy, nad spodźiewanie ludzkie.

Łuk. 2.

II. Jako go wezwał?

Sposob wokacyi i wezwania był takowy: Rzekł mu Pan Jezus: nie boy śię: od tego czasu ludźie łowić będźieß. Temy słowy powoływa Pan Jezus Symona na urząd Apostolski, i ukazuie mu go zaraz w rzemieśle ie-go, iakoby chćiał rzec: iako ty teraz ryby śiećią łowiß i zagarniaß: tak też i na potym śiećią Ewanielii ś. ludźie zgromadzać będźieß. A tak widźimy tu że kaznodźieie nic innego nie są ie-dno rybitwowie ludźie. Tego rzemie-sła mußą śię uczyć, nie od ludźi, ale od onego naywyżßego Mistrza Pana Je-zusa Chrystusa, ktorego nam Bog O-ćiec niebieski z nieba słuchać rozkazał. Tegoż naukę opowiedać maią strzegąc śię ustaw ludzkich, a praca ich w Pa-nu daremna nie będźie.

Urząd kaznodźiey-ski.

Nad ten urząd, żaden zacnieyßy nie iest; żadnemu bowiem z stanow świeckich nie rzekł Bog, kto was słu-cha, mnie słucha. Samym tylko słu-gom Bożym słowa te nalezą. Oba-czćież tu proßę, obserwacyą potrzebną. Symon Piotr w małym onym a po-dłym urzędźie był wiernym, ali go Pan Bog do więtßego i zacnieyßego urzędu powołał. Z rybitwa uczynił go Apostołem, kaznodźieią sprawcą sumnienia ludzkiego. A tak pilnuy każdy wezwania swego, weyrzy na ćię Pan Bog, obaczy wierność i pilność twoię, rzeczeć one słowa: Ty sługo dobry gdyżeś był nad trochą wierny, mieyże zwierzchność nad dźieśięćią miast. O przykłady nie trudno. Do-świadczenie samo co dźień o tym świadczy.

Łuk. 10. Observatio.

Poy-

III. Opuścili wßytko.

Poyrzyyćież iuż naoſtatek na poſłußeńſtwo i powolność Symona Piotra i towarzyßow iego: Wyćiągnąwßy łodźi na brzeg, opuścili wßytko i naśladowali Pana. A w tym dwu rzeczy nas uczą. Jedna, gdy widźimy że nam Pan Bog błogoſławi, żebyśmy nie przykładali ſerca, ale owßem gotowi byli wßytko opuśćić dla Pana. Bo i tak nic z ſobą nie weźmiemy, wßytko po nas zoſtanie. Nicesmy na ten świat nie przynieśli, nic też ztąd nie wynieśiemy. Pana Jezuſa maiąc, wßytko mamy. Druga, ieżli kogo Pan Bog na urząd kaznodźieyſki wzywa, niech śię nie wymawia, nie zbrania. Prawda, że to ćięßki a wielki urząd, prace wielkie za ſobą nieśie: ale umie Pan Bog wßelakie trudnośći uprzątnąć, dodawaiąc darow Ducha ſwego ś, aby niewierni byli nawroceni do wiary, niepobożni do pokuty, obłąkani do żywota wiecznego. Dźiś rok dźiewiętnaſty, iako i mnie w młodych lećiech moich, rzeczono: Duc in altum, zaiedź na głębią. Na słowo Pańſkie zapußczałem śieći, i tu i indźiey, nie bez oſobliwey łaſki Bożey, ktora uſługowanie moie ſprawowała. Nayduią śię wprawdźie iedni co w śieć nie chcą, drudzy wyſkakuią trzeći śię gwałtem przedźieraią, ale kiedyż bez tego ta duchowna piſkatorya była? było to zawße i będźie. Bo wiele ieſt wezwanych, ale mało wybranych.

Nauki. 1. — 1 Tym. 6, 7. — 2. Anno Chriſti 1600. ætat. 23. Poſnaniæ.

Zamknienie.

A iż tak ieſt, ufaymyż tedy temu miłemu Panu, że wßelkim pracom naßym w każdym ſtanie błogoſławić będźie dodawaiąc nam poſłußeńſtwa, wiary, pilnośći, i innych tak ćieleſnych iako i duchownych darow do tego potrzebnych.

A ty wßechmogący Panie Jezu, ktoryś powiedźieć raczył że bez ciebie nic możemy, i znacznieś to okazał: racżże ſam bydź zawße przy nas łaſką i błogoſławieńſtwem ſwoim ś, abyśmy według woli i słowa twego ś. prace wezwania naßego wykonywali, i w boiaźni twoiey to, co nam należy, ſprawowali, a zatym nie tylko docześne, ale i wieczne błogosławieńſtwo w kroleſtwie niebieſkim otrzymali. Amen.

Na ßoſtą niedźielę po świętey Troycy,

Ewanielia u Matteußa S. w Rozd. 5, 20–26.

Abowiem powiadam wam: ieżli nie będźie obfitßa ſprawiedliwość waßa, niż nauczonych w Piśmie, i Faryzeußow, żadnym ſpoſobem nie wnidźiećie do kroleſtwa niebieſkiego. Słyßeliśćie iż rzeczono ſtarym: nie będźieß zabiiał; a ktobykolwiek zabił, będźie winien ſądu. Ale Ja wam powiadam: iż każdy, kto śię gniewa na brata ſwego bez przyczyny, będźie winien ſądu: a ktokolwiek rzecze bratu ſwemu Racha będźie winien rady: a ktokolwiek rzecze błaźnie, będźie winien ognia piekielnego. A tak ieżlibyś ofiarował dar twoy na ołtarzu, a tambyś wſpomniał, iż brat twoy ma co przećiwko tobie: Zoſtaw tam dar twoy przed ołtarzem, a odeydź: pierwey śię poiednay z bratem twoim, a potym przyßedßy ofiaruy dar twoy. Zgodź śię

z przećiwnikiem twoim rychło, pokiś ieſt z nim w drodze: by ćię ſnadź przećiwnik nie podał ſędźiemu, a ſędźia by ćię podał ſłudze, i byłbyś wrzucony do więźienia. Zaprawdęć powiadam: nie wynidźieß ztamtąd, pokibyś nie oddał do oſtatniego pieniążka.

Zadna rzecz, Chrześćianie moi mili, więtßey boiaźni w ludźiech nie czyni, iako kiedy pod łaſką co komu rozkażą. Rzekł kiedyś Jozef do braći ſwey w Egipćie, nie oglądaćie oblicza moiego, ieźli z ſobą nie przywiedźiećie brata ſwego młodßego. Ulękli śię tych ſłow, i ſtarali śię z pilnośćią u oyca, żeby go z ſobą przywiedli. Jeden rzekł: Zabiy dwu ſynow moich, ieśli go nazad nie przywiodę. A drugi: ieźlibych ći go nazad nie przywiodł, niechayżeć za to winien będę, aż do śmierći. Abſolomowi kazał powiedźieć oćiec: nie ogląda oblicza moiego. Czegoż ten człowiek nie czynił, żeby tylko mogł widźieć twarz oycowſką. Aż też i naoſtatek powiedźiał: Niechąy teraz oglądam oblicznośc krolewſką, wßak ieźlim winień, niechże mię każe zabić, Obaczćie iako ſobie ludźie cudzą łaſkę waz? Dźiśia mowi do nas wßytkich Pan Jezus: ieźli nie będźie obfitowała ſprawiedliwość waßa, więcey niżeli nauczonych w piśmie i Faryzeußow, nie wnidźiećie do kroleſtwa niebieſkiego. Jakoby rzekł: Nie oglądaćie ani mnie, ani kroleſtwa moiego, ieźli Faryzeußow w ſprawiedliwośći nie przewyżßyćie. Straßne to zaiſte ſłowa, ktore nie Jozef, nie Dawid, ale Syn Boży do nas mowi, na takie oſtre ſłowa, kto śię nie przelęknie? Piotrowi S. rzekł Pan Jezus: Jeźlić nog nie umyię, nie będźieß miał cząſtki ze mną. A on mu powiedźiał: Panie, nie tylko nogi moie, ale i ręce i głowę. Byle cząſtki z Panem Jezuſem nie utraćił, wßytko podług woli i rozkazania iego czynić chce. A nam o co innego idźie, iedno o tę cząſtkę, o ktorą i Piotrowi? A tak uśiłuymy, żeby ſprawiedliwość naßa była obfitßa niżeli nauczonych w piśmie i Faryzeußow. Lecz ponieważ niewiadomy chęći nie ma, przyſłuchaymy śię wßytkiemu porządnie, rozdźieliwßy Ewanielią na trzy częśći.

1. Moy. 42.

2 Sam. 14.

Jan. 13.

W pierwßey rozkazuie Pan Jezus, aby ſprawiedliwość naßa Chrześćiańſka przewyżßała ſprawiedliwość Faryzeyſką.

W drugiey, dla obiaśnienia tey propozycyi, wykłada piąte przykazanie Boże: nie będźieß zabiiał.

W trzećiey, do zgody i braterſkiego poiednania z wielką pilnośćią upomina.

Wielką, wierzćież mi, i Bogu miłą, a ſobie pożyteczną rzecz uczynićie, ieźli z pilnośćią ſłuchać będźiećie, o co proßę.

Pan Jezus, ktory ieſt ſprawiedliwośćią naßą, i poświęceniem naßym, niech nam z obu ſtron błogosławi, Amen.

I. Część.

Mich. 1, 2.

Z nieſprawiedliwośći maiąc kiedyś karać lud Zydowſki Prorok Micheaß, wołał mowiąc: Słuchaycie wßyſcy narodowie, niech ſłucha ziemia i wßyſtko co na niey ieſt. A ia ſłuchacze moi mili, czyli tu nie mogę tychże właśnie ſłow zażyć, maiąc pu-

blicznie

blicznie a iawnie, z tey katedry słowy samego Syna Bożego, sprawiedliwość nauczonych w Piśmie i Faryzeuszow, światu wszytkiemu ganić, a inną daleko obfitszą i doskonalszą pokazać i wystawić? Przeto słuchayćie wszyscy narodowie, i ty ziemio, człowiecze każdy śmiertelny, poymiy to co Pan mowi: Jezli nie będźie obfitsza sprawiedliwość wasza, niż nauczonych w Piśmie i Faryzeuszow, żadnym sposobem nie wnidźiećie do krolestwa niebieskiego. Straszne zaiste słowa. Chcemyli wniść do krolestwa niebieskiego, trzeba abyśmy mieli obfitszą sprawiedliwość niżeli nauczeni w piśmie i Faryzeuszowie. Faryzeuszowie byli na on czas miedzy ludem Bożym naprzednieysi, iako w nauce tak też i w żywoćie. Bo ponieważ wykładali zakon i Proroki, tedy się też naygorliwiey o zakon i Prorokow zastawiali. Ztrudna kto z nimi w przestrzeganiu zakonu, i oyczystych ustaw porownać miał. A wżdy iednak Pan Jezus, sprawiedliwość ich iakoby niedoskonałą odrzuca i potępia. Z iakich przyczyn, słuchayćie.

[Faryzeuszowie co za?]

[Przyczyny czemu sprawiedliwość Faryzeuszow nie doskonała.]

[I. Była zgoła ludzka.]

Pierwsza, sprawiedliwość ich była zgoła ludzka. Na swoie tylko uczynki patrzali, i w cnotach własnych nadzieie pokładali, abo iako o nich Łukasz S. pisze, ufali w sobie, iakoby byli sprawiedliwi. Bo rozumieli, że z własnych uczynkow mieli bydź usprawiedliwieni, nie biorąc nic ani z miłosierdźia Bożego, ani z sprawiedliwośći abo zasług łaski Chrystusowey. Lecz wielce w tym błądźili. Wszelka bowiem sprawiedliwość ludzka bez Chrystusa przed Bogiem nic nie iest. Bo iako mowić bez ięzyka, chodźić bez nogi, pracować bez ręku, iest rzecz niepodobna, tak też zbawienia i usprawiedliwienia dostąpić, bez Chrystusa. Z zupełnośći iego, mowi Pismo, wźięliśmy wszyscy łaskę za łaskę. Paweł ś. też zeznawa w liśćie do Rzymian temi słowy: bywamy usprawiedliwieni darmo łaską iego, przez odkupienie, ktore się stało w Chrystusie Jezusie, ktorego Bog wystawił ubłaganiem przez wiarę we krwi iego. To wszytko pominąwszy Faryzeuszowie, sami na się patrzyli, i sami z siebie sprawiedliwośći szukali. Zaczym sprawiedliwość ich nie była doskonała.

[Macarius.] [Jan. 1.] [Rzym. 3. 25.]

[II. Rozpołowiona.]

Druga, sprawiedliwość ich była rozpołowiona. Bo ią tylko w sprawach i uczynkach powierzchnych pokładali, nic nie wiedząc o wewnętrznych. A prawdźiwa sprawiedliwość nie tylko zwierzchu, ale i zewnątrz pochodźić ma. Zaczym rozkazuiąc Pan Bog ofiary starozakonne, nie tylko mięso, ale też i wnętrzności kazał ofiarować, a osobliwie błonę owę ktora iest około podrobia, daiąc znać, że on w ofiarach uczynkow i myśli naszych, nie tylko powierzchnych, ale też i wewnętrznych posług chce, a zwłaszcza serca i dusze. Przetoż też powiedźiał przez Proroka mowiąc: lud ten wargami mię tylko czći, a serce iego dalekie iest ode mnie. Czego że w Faryzeuszach nie było, słusznie gani ich sprawiedliwość.

[Iza. 29. 13.]

[III. Ku ktemu końcowi zmierzała.]

Trzećia, sprawiedliwość Faryzeuszow nie zmierzała ku temu końcowi, żeby się podobali Bogu, ale tylko ludźiom. O czym sam Pan świadczy mowiąc: wszytkie uczynki swoie czynią, aby byli widźiani od ludźi. Podobni byli nierządnicy, ktora się przeto stroi,

[Matt. 23.]

stroi, aby się podobała ludźiom, o Bogu ani myśli: także też właśnie i oni czynili. Lecz prawdźiwa sprawiedliwość nie szuka swoiey własney chwały, ale tylko chwały Bożey. Nikomu się nie usiłuie podobać iedno samemu Bogu, do czego upominaiąc też i Pan Jezus przykładem od iałmużny wźiętym mowi: strzeżćie się, abyśćie iałmużny waszey nie czynili dla tego, abyśćie byli widźiani od ludźi.

Matt. 6, 1.

Bo iako cnotliwa małżonka nie ludźiom się kwoli stroi, ale mężowi: tak też prawy Chrześćiański człowiek usiluie, nie żeby się podobał ludźiom, ale Bogu.

IV. Zmyślona

Czwarta, sprawiedliwość Faryzeuszow była zmyślona. Zkąd ich obłudnikami często zwał Pan Jezus. Umielić oni postawkę świętobliwośći stroić, zdali się ludźiom nabożni, iakoby trzećiego dnia z Panem Bogiem gadali: a w rzeczy samey obłudą a nieszczyrośćią pachnęli. Przeto ich też grobom pobielanym Pan Jezus przypodobywa mowiąc: Podobni iesteśćie grobom pobielanym, ktore zwierzchu zdadzą się bydź cudne, wewnątrz pełne są kośći umarłych, i wszelakiey nieczystośći: także i wy, zwierzchu zdaćie się ludźiom sprawiedliwi, a wewnątrz pełni iesteśćie obłudnośći i nieprawośći.

Matt. 23.

Poszli coś Faryzeuszowie na strusa, o ktorym Job pacyent Boży mowi: że wa pierze podobne rarogowi i iastrzębowi, ale prętkośći ich nie ma: także i oni mieli podobieństwo pobożnośći, ale się mocy iey zaprzeli.

Job. 39.

2 Tym. 3.

V. Fałszywa.

Piąta i ostatnia, była fałszywa. Bez uznania grzechow. Bo się mieli za sprawiedliwe, i pogardzali innemi. A Pismo mowi, że sprawiedliwy samego śiebie napierwey oskarza, czego oni nie czynili. Dawid mowi: Panie, nie wchodź w sąd z sługą twoim, abowiem nie będźie usprawiedliwiony przed obliczem twoim żaden żywiący. A oni zaś maiąc się za sprawiedliwe, mowili: nie iestem iako inni ludźie.

Luk. 18.

Ps. 143, 2.

Luk. 18.

Obaczćież iuż, a rozsądźćie, zacni audytorowie, z tych pięći przyczyn, ieżliż nauczeni w Pismie z Faryzeuszami, z sprawiedliwośćią swoią, ktorą się tak wielce chlubili, przed Panem Bogiem stanąć bez nagany mogli? żadną miarą. A tak chcemyli wniść do krolestwa niebieskiego, potrzeba się nam o inszą daleko doskonalszą sprawiedliwość postarać.

Sprawiedliwość chrześćiańska.

Coż to za sprawiedliwość? Pismo mowi: nie z uczynkow sprawiedliwośći, ktorebyśmy czynili, ale z miłośierdźia swoiego zbawił nas Bog, i usprawiedliwił nas darmo przez wiarę, i to nie z nas, dar to Boży, nie z uczynkow naszych, ale z łaski Bożey. Tu ztąd zrozumieć możećie, iakiey sprawiedliwośći Pan Jezus po nas chce, to iest, ktoraby pochodźiła, iako Hyeronim S. mowi, nie z naszey zasługi, ale z miłośierdźia Bożego. Pan Bog nie znayduie w nas nic, dla czegoby nas zbawić i usprawiedliwić miał, a przećię nas z łaski swey usprawiedliwia i zbawia.

Tyt. 3.

Rzym. 3.

Rzym. 5.

Lib. 1. contr. Pelag.

Zkąd ta sprawiedliwość?

Spyta kto: Zkąd więc ta łaska i sprawiedliwość Boża? o moy namilszy Chrześćianinie, nizkąd iedno z zasługi Chrystusowey, ktory się nam stał od Boga sprawiedliwośćią, i iest, końcem zakonu, ku sprawiedliwośći, każdemu ktory weń wierzy. Ten sprawiedliwy Pan, na zamianę z nami

1 Kor. 1.

Rzym. 10.

idźie

idźie, z nami mowię, ktorzy weń wierzymy, grzechy naße na śię bierze, a ſprawiedliwość nam ſwoię podaie, i z łaſki przywłaßcza: O czym wyraźnie Apoſtoł w liśćie do Koryntow piße w te ſłowa: Ten ktory nie znał grzechu, ſtał śię grzechem za nas, abyśmy śię my ſtali ſprawiedliwośćią Bożą w nim. Przez co? przez wiarę, właśnie iako i Abrahamowi, gdy uwierzył, poczytano było ku ſprawiedliwośći.

2 Kor. 5, 21

Rzym. 3.

A iż tak ieſt, ſtrzeżmyż śię Faryzeyſkiey w czynieniu dobrych uczynkow dumy, nie w nich ßukaymy ſprawiedliwośći, ale w Chryſtuśie Panu naßym, przez wiarę. Łaſce wßytko przypiſuymy, zaſługom bynamniey. Uczynki naße idą za tym, ktory iuż ieſt uſprawiedliwiony, a nie uprzedzaią tego, ktory ma bydź uſprawiedliwiony.

Bernh. Ser. 67. in cant.

Objectio.

A żebyś nie rzekł: to tedy nic po uczynkach dobrych? odpowiedam, że tym porrzebnieyße ſą, aby każdy oświadczył imi wiarę i ſprawiedliwość ſwoię. Bo gdźie tego nie będźie, to naßa ſprawiedliwość wniwecz poydźie, i znowu śię w nieprawość obroći. Z dobrych uczynkow poznać ezłowieka uſprawiedliwionego, iako drzewo po owocach.

Lecz podźmy iuż do wtorey częśći.

II. Część.

Zeby każdy wiedźiał, w czym i iako ma bydź doſkonalßa ſprawiedliwość naßa, nad ſprawiedliwość nauczonych w Piśmie i Faryzeußow, zwłaßcza co śię tknie ſprawiedliwośći uczynkowey, ktora nas uſprawiedliwia przed ludźmi, tedy to Pan Jezus obiaśnia wykładem piątego przykazania: nie będźieß zabiiał. Faryzeußowie to ſamo za grzech mieli, kiedy kto ręką człowieka zabił. Lecz Pan Jezus ukazuie im to, że Pan Bog w tym przykazaniu, nie tylko morderſtwa zwierzchnego, ale i czego inßego zakazał. Bo mowi: Słyßeliśćie, iż rzeczono ieſt ſtarym: Nie będźieß zabiiał: a ktoby zabił, będźie winien ſądu. Ale ia powiedam wam: i zarazem kładźie inny troiaki rodzay mężoboyſtwa, gdźie także to przykazanie bywa przeſtąpione.

Mężoboyſtwa rodzey troiaki.

Pierwßy bywa popełniony ſercem. Ten ukazuie Pan Jezus w tych ſłowiech: Każdy kto śię gniewa na brata ſwego bez przyczyny, będźie winien ſądu. Tu ſłußyćie, że mężoboyſtwo nie ręką tylko, ale i ſercem bywa popełnione. Bo każdy co nienawidźi brata ſwego, mężoboycą ieſt. A wßakże maćie wiedźieć, że gniew dwoiaki ieſt: ieden ſłußny, drugi nieſłußny.

I. Serdeczny

1 Jan. 3, 15

Gniew dwoiaki.

Słußnie śię gniewa kaznodźieia na wyſtępki ſłuchaczow ſwoich, ſłußnie śię gniewa przełożony na poddane, rodźice na nieposłußne dźiatki, nauczyćiel na niepilne dyſcypuły, goſpodarz na niewierną, na uporną czeladkę. Takowy gniew nie ieſt zakazany. Bo nie osob, ale wyſtępkow nienawidźi, iako Dawid mowi: Nieprawość miałem w nienawiśći.

Słußny.

Psal. 117.

Drugi gniew ieſt nieſłußny, ktory pochodźi bez przyczyny ſłußney z ſamey tylko furyi i popędliwośći, nienawiśći, zazdrośći. Kto śię tak gniewa, ten ieſt mężoboyca. Bo zabiia i ſamego śiebie, i bliźnego ſwego, i dußę ſwoię. Samego śiebie zabiia. Bo ſobie zdrowie pſuie, i żywota ukraca, iako Aryſtoteles piße, ukazuiąc to, że w ten czas kiedy śię człowiek rozgniewa, krew śię koło ſerca zapala, zkąd choroba nagła, bolenie ſerca, czaſem i śmierć przypa-

Nieſłußny

Zabiia Samego śiebie.

Lib. 1. de Anima.

da-

Syr.30,25 da. Przeto też i Syrach nie darmo napisał, że gniew umnieysza dni. Chryzostom S. mowi, że lepszy iest wąż w zanadrach, niżeli gniew w sercu. Wąż bowiem w zanadrach, takowey szkody nie czyni, iaką gniew w sercu czyni. Bliźnego. Zabiia też gniew i bliźnego swego. Bo człowiek rozgniewany o tym ustawicznie myśli, iakoby się nad bliźnym zemścił, i gdyby miał okazyą po temu, pewnieby mu nie przepuścił. A też w gniewie nawiętsze się mężoboystwa dzieią. Teodozyusz Cesarz rozgniewawszy się dał do siedmi tysięcy człowieka, w mieście Tessalonickim pomordować. Duszę. Zabiia też nawet i duszę. Bo 1 Jan.3,15 mowi Jan S. ktokolwiek nienawidzi brata swego, mężoboycą iest. A wiecie iż wszelki mężoboyca nie ma żywota wiecznego w sobie mieszkaiącego. Obaczcież iaką szkodę gniew niesłuszny człowieku przynosi. Przeto i Pan Jezus gniewliwego czyni winnym sądu.

Piszą że owe robaszki, ktore iedwab robią, są iak nadrobnieysze ziarna gorczyczne, aż ie białegłowy w mieszeczku przy piersiach noszą, od ktorych ciepła rostą: Patrzayże aby i gniew twoy ktory w sercu swoim chowasz, nie urosł robakiem, ktory i ciebie i duszę twoię zagryzie. Nie bez przyczyny Bazyli In Conc. contr. irasc. S. gniew zowie, złością diabelską, ktora się w umysłech naszych rodzi. I dokłada, że gniew, iako niewstydliwy komornik wnętrzności nasze posiada, i Duchowi S. przystęp zamyka.

To pierwszy rodzay mężoboystwa. Postawny. Drugi bywa popełniony, postawą i zapaleniem powierzchnym. O tym mowi Pan: A ktokolwiek rzecze bratu swemu Racha, będzie winien rady, to iest, aby sąd zasiadł i radził o tym co takowy człowiek winien, ktory bratu swemu mowi Racha. Ogląduie się tu Pan na urząd Żydowski ktory zwano Sanhedrym. Sanhedrim. W tym urzędzie było siedmdziesiąt mężow wybornych, doświadczonych, starych, przed ktorych trudne sprawy przychodziły. Ci tedy maią o tym radzić, coby takowy człowiek winien, ktoryby rzekł bratu swemu Racha.

Racha co iest? Racha iest to słowo Syryyskie, o ktorego wykładzie rożne są miedzy Doktorami kościelnemi zdania. Chryzostom S. rozumie że toż znaczy co i Pronomen Ty, gdy kto bliźnego swego z gniewu i ze wzgardy tyka, i powieda że Syryyczycy Racha mowią tym, ktorym mowią Ty, nie iako dwiema, ale iak iednemu z obrzutem wzgardliwym. August. de verb. Dom. Augustyn S. powieda, że nie ma pewney syngifikacyi, ale to zna, czy gdy on gniew, ktorysmy mieli w sercu, słowem abo znakiem iakiem zwierzchownym okazuiemy: Jakoż nie trudno o to u człowieka rozgniewanego. Destrukcya człowieka rozgniewanego. Oczy ma rozpalone, usta zakrzywione, ręce mu drżą, ięzyk się zaiąka, nikogo nie zna, nikomu nie przepuści, rozum w lesie myśl nie wiem gdzie lata, postawa mierziona, zewsząd przykrości pełno. Gregoryusz pisze, iż to słowo Racha iest głos gniewaiącego się.

Lib. 21. Moral. Z tych Doktorow kościelnych sentencyy widzimy, kiedy kto bliźnemu swemu znaki gniewu pokazuie, bądź zgrzytaniem, abo plwaniem, abo twarzy odwracaniem, zamarszczeniem, zakrzywianiem nosa, gęby, ten mu mowi Racha, i iest także mężoboycą, iako i ow, ktory rękę człowieka zabiie. Bo

takowy

takowy zaraz i swoie, i bliźnego serce zrani. Swoie, że się rozgniewał, bliźnego zaś, że go do gniewu pobudził. Zaczym nie źle Chryzostom, człowieka rozgniewanego zowie, igrzyskiem diabelskim.

In Cor c. in Lazic. ha ita.

To drugi rodzay mężoboystwa.

III. Słowny.

Trzeći bywa popełniony słowy uszczypliwemi. O tym mowi Pan Jezus: a ktożkolwiek rzecze błanie, będzie winien ognia piekielnego. O sądźćie się tu przyiaćiele, małżonkowie, sąsiedźi, ktorzy sobie często tym słowem doiezdżaćie, i nie umiećie nic, iedno złorzeczyć a przeklinać ieden drugiego. Otośćie są mężoboycy, tak dobrze iako i ow, ktory miecz abo kiy wźiąwszy, bliźnego zabiia. A zatym bywa z was każdy winien ognia piekielnego.

Gehenná.

W Greckim tekśćie stoi gehenna, i iest przezwisko niektorey doliny nie daleko Jeruzalem, gdźie niekiedy Izraelczycy bałwochwalskie syny swe bogom swoim palili. Od tey doliny nazwany iest i ogień piekielny Gehenna. A ieźliż ten ognia piekielnego winnym iest, ktory brata swego błaznem nazywa, a coż daleko więcey ten, ktory go błaznem czyni, wźiąwszy mu wszytko, przez niesprawiedliwe prawo, abo przez gwałt, abo przez oszukanie: abo i ten, ktory opoiwszy kogo, iak z błazna śmieszki sobie czyni? zaiste i ten ognia piekielnego obawiać się może.

Teć są trzy rodzaie mężoboystwa, ktoremi piąte przykazanie Boże, powierzchnego krwie przelania zakazaiące, naruszone bywa. A co się o iednym przykazaniu mowi, to też i o drugich. Powiedźiał Pan Bog: nie będźiesz cudzołożył: ktoż cudzołoży? nie tylko ten, ktory ćielesne cudzołostwo popełnia, ale i ten, ktory na iaką personę z pożądliwośći gląda, iuż myśl i serce swe pomazał, i splugawił. Jeszcze powiedźiał Pan Bog: nie będźiesz kradł: ktoż kradnie? izali tylko ten, ktory komu sklep, komorę wyłupi, mieszek urznie, wyszpera? o nie zaiste, ale i ten, ktory przez iakąkolwiek chytrość, bliźnego swego oszukiwa, zdradza, abo i ten, ktory się niesprawiedliwie obchodźi w kupiach, w miarach, w zapisach z bliźnemi. O inszych przykazaniach toż się rozumieć ma.

Siodme przykazanie.

Obaczćież tu iuż że daleko więtsza iest doskonałość zakonu Chrześćiańskiego, niżeli Faryzeyskiego. Faryzeuszowie mieli na tym dosyć, że ręką nikogo nie zabiiali, ale gniewu, nienawiśći bliźnego, słow uszczypliwych za grzech sobie nie mieli. Oni mężoboycy czynili winnym sądu: a Pan Jezus tego, ktory się gniewa, sądu winnym okazuie.

Doskonałość zakonu Chrześćiańskiego

Przystępuię do trzećiey częśći.

III. Część.

Żeby kto nie rzekł: iużem się zawiodł, i bratam swego rozgniewał, przestąpiłem Pańskie przykazanie: tedy podaię zatym dwoiaką naukę: iedną temu, ktory rozgniewawszy się, bliźnego swego obraźił: drugą temu, ktory obrażony iest.

Nauka dwoiaka.

I. Obrażaiącemu.

Pierwszą proponuie Pan Jezus temy słowy: ieźlibyś ofiarował dar twoy na ołtarzu, a tambyś sobie wspomniał, iż brat twoy ma co przećiwko tobie; zostaw tam dar twoy przed ołtarzem, a odeyź: pierwey się poiednay z bratem twoim, a potym przyszedszy ofiaruy dar twoy. O niewymowna dobroći i miłośći Boska przećiwko nam. Woli Bog aby mu na po-

Chrysost. in

winney

winney częśći ich chwale iego ſchodźiło, a niżeliby śię co miłośći ku bliźnym naßym ubliżyć miało. Bo iakoby rzekł, niech śię przerwie chwała moia niech śię odwlecze ſłużba moia, byle śię naprawiła miłość twoia. Szczęśliwy ktory to uważy, i ſkutkiem ſamym wykonywa.

cap. 5. Matth.

Obſervatio.

Uważayćież tu tedy, że żadna ſłużba i chwała Pana Bogu przyiemna bydź od nas nie może, ktora z miłośći braterſkiey nie pochodźi. Obyże na to pamiętali owi, ktorzy z nieprzyiaźnią ku bliźnemu, do ſtołu Pańſkiego, abo do modlitwy abo do ołtarza przyſtępuią. Boć i modlitwa i iałmużna ieſt ofiarą wdźięczną Panu Bogu. A tak lepiey ieſt modlitwę opuśćić, a, dla ziednania brata, wybieżeć. Takći uczynił Jan Patryarcha Alekſandryyſki, ktory gdy iednego czaſu wieczerzą Pańſką adminiſtrował, maiąc mowić paćierz, wſpomniał ſobie że ubożuchnego księdza ukrzywdźił i z urzędu niewinnie złożył, zaraz poruczył dyakonowi, aby tym czaſem modlitwę iedną mowił, i tak długo powtarzał, pokiby śię nie zwrocił. Poßedł w tym do onego księdza, i upadßy mu u nog, pokornie go odpußczenie prośił, i przeiednawßy go, dopiero śię do ołtarza zwrocił, i paćierz według porządku śpiewać począł.

Jan Patryarcha Alekſandryyſki.

Takćiby zaiſte bydź miało, ale a iako ich śiła do ołtarza idźie, na ktorych brat niewinnie ſkrzywdzony, ſpotwarzony, płacze, ſkwirczy, do Boga o pomſtę woła. Jako dla miłego Boga ma Pan Bog na ofiarę człowieka takowego weyrzeć? piße Cyryllus Hyerozolimitanus, że Chrześćianie pierwßego kośćioła do kommunii idąc, całowali ieden drugiego przed ołtarzem, pocałowaniem pokoiu, na znak i oświadczenie miłośći braterſkiey, że ieden przećiw drugim nic nie miał. A dźiś iakimi oczyma śmieß na ćiało i krew Pańſką poglądać? iakimi uſty śmieß oboie przyymować? Jako śmieß przed ołtarzem klęczeć? ponieważ Pan Bog na ćię woła: Miłośierdźia chcę, a nie ofiary? A ty miłośći w ſobie nie maß, iedno gniewliwy iad w ſercu, przećiw bliźnemu ſwoiemu?

Matt. 9.

Piße Plutarchus o Aryſtyppie Filozofie, że wielką przyiaźń wiodąc z Eßynem oratorem, przydało śię mu, że śię z nim pogniewał, iako to często miedzy nablißßemi i namilßemi bywa. Jeden przyßedßy rzecze mu: A gdźież teraz ieſt, o Aryſtyppie przyiaźń waßa? Odpowiedźiał Aryſtyppus: śpi, ale ia ią obudzę, i poßedßy do Eßyna poiednał śię z nim. Powiedzćie, proßę, ſłuchacze moi mili, ktory to teraz Chrześćianin uczyni? nayduią śię tacy, ktorzy od kilkunaſtu lat w gniewie z ſobą mießkaią, a o poiednániu ani myślą.

Lib. de cohibit. ir.

Nie naśladuyćie ich w tym, moi namilśi, napißćie ſobie tam gdźie modlitwy odprawuiećie, abo dayćie napiſać wielkiemi literami: idź, poiednay śię z bratem twoim. Mandat to Boży, nie trzeba go lekce ważyć. Bo ten ktory go wydał, Monarcha nad monarchami, Pan nad pany, Krol nad krolmi ieſt. Braćiasmy też, nie godźi śię nam bez miłośći w domu Pańſkim mießkać.

Upomnienie.

Lecz ſłuchaymy, co też za naukę Pan Jezus ſtronie obrażoney daie. Mowi tak: Zgodź śię z przećiwnikiem twoim rychło, pokiś ieſt z nim w drodze; by

II. Obrażonemu.

ćię

się snadź przeciwnik nie podał sędźiemu, a sędźiaby ćię podał słudze, i byłbyś wrzucony do więźienia.

Pobudki do poiednania.

Bywa to, że obrażona stroną rozmaitych odwłokow przeciągow i prerogatyw zażywa i przestrzega, i do poiednania przystąpić żadną miarą nie chce. A tak troiakie tu motywy Pan Jezus ukazuie, ktore nas do braterskiego poiednania ćiągnąć maią. Słuchayćie proszę.

I. Krotkość i niepewność żywota.

Pierwsza iest krotkość i niepewność żywota, ktora się zamyka w tym słowku rychło: zgodź się z przećiwnikiem twoim rychło. Ach mizerniśmy ludźie na świećie, lada kiedy może nas śmierć zayść: a kto w gniewie umiera, źle umiera, umiera bowiem bez miłośći. Miłośći niemaiąc, nie ma Boga, nie ma sumnienia, nie ma zbawienia. Coż tedy nędzniku mowisz? Odpuszczę mu, ale się pierwey muszę zemśćić, abo go na rzeczy potrzymać, żeby drugi raz wiedźiał, iako mię ma na się gniewać. Nie wiesz nieboże co mowi. Oto śmierć za tobą stoi, i iuż ći do gardła sięga. Bog ćię prestrzega i mowi: Jednay się rychło, a ty odkładasz. Oszukasz, zawiedźiesz się nieboże, dźiś to czyń, co wiedźieć będźiesz li do iutra żyw.

II. Rożność żywota, przyszłego i teraznieyszego.

Druga pobudka iest, rożność żywota przyszłego od teraznieyszego. Po śmierći prożno się będźie iednać, prożno odpuszczać. Przeto mowi Pan Jezus: Pokiś iest w drodze. Takći iest zaiste, pokiśmy tu na tym świećie, możemy i z Bogiem i z bliżnym przyyść do łaski. Lecz po śmierći czasu więcey nie będźie. Tam bowiem bywa odpuszczenie, gdźie i grzechu popełnienie, mowy Nazyanzenus, i prożno sobie człowiek po śmierći obiecuie, czego za żywota omieszkał.

In orat. de laud. Cæsar.

III. Wieczność karania.

Trzećia pobudka iest, wieczność karania: ktorą ukazuie Pan Jezus w tych słowiech, gdy mowi: Nie wynidźiesz ztamtąd, pokibyś nie oddał do ostatniego pieniążka, to iest, nigdy. Bo ta zapłata po śmierći iest niepodobna, ćiemnica także nieskończona będźie, i żaden ztamtąd na wieki nie wynidźie. O czym słuchayćie proszę słow S. Cypryana, ktory tak pisze: kiedy z tego świata kto zeydźie, iuż niemasz żadnego mieysca pokućie, niemasz żadnego dosyć uczynienia skutku. Tu żywot abo utracon, abo nabyty bywa.

Tract. I. cont. Demetrian.

Zamknienie.

A iż tak iest, Chrześćianie namilsi, usiłuymyż aby obfitsza była sprawiedliwość nasza, niżeli nauczonych w pismie i Faryzeuszow: ćwiczmy się ustawicznie w pilnym zachowywaniu przykazania Bożego. Zaden gniew, nienawiść, złorzeczenie, niech nie będźie miedzy nami. A ieżliżby się z krewkośći trafiło, więc do przeproszenia i odpuszczenia prętcy bądźmy, żebyśmy, i u ludźi pochwałę, i u Boga łaskę wiekuistą znaleźli.

A ty o źrzodło wszelkiey sprawiedliwośći, naysprawiedliwszy Panie Jezu Chryste, oczyść serca nasze od wszelkiey niesprawiedliwośći, rozmnoż miedzy namy zgodę i miłość braterską, abyśmy ią społecznie zachowuiąc, krolestwo chwały wiekuistey otrzymali, Amen.

Na śiodmą niedźielę po świętey Troycy,

Ewanielia u Marka S. w Rozd. 8, 1-9.

A w oneż dni, gdy nader wielki lud był, a nie mieli coby iedli, zwoławszy Jezus ucznniow swoich, rzekł im: Zal mi tego ludu; bo iuż trzy dni trwaią przy mnie, a nie maią coby iedli. A ieżli i rozpuśczę głodnę do domow ich, pomdleią na drodze; abowiem niektorzy z nich z daleka przyszli. Tedy mu odpowiedźieli ucznniowie iego: zkądże te kto będźie mogł nasyćić chlebem tu na puszczy? I spytał ich: wieleż maćie chlebow? a oni rzekli: śiedm. I rozkazał ludowi, żeby uśiadł na źiemi: a wźiąwszy onę śiedm chlebow, podźiękowawszy łamał, i dawał ucznniom swoim, aby przed lud kładli: i kładli przed lud. Mieli też trochę rybek, ktore pobłogosławiwszy, kazał i one przed lud kłaść. Jedli tedy, i nasyceni są: i zebrali co zbyło ułomkow śiedm koszow. A było tych co iedli około czterech tysięcy: i rozpuśćił ie.

Zaiste nie bez przyczyny Chrześcianie w Panu mili, przodkowie naśi, tę przeczytaną Ewanielią, o tym czaśie w kośćiele Bożym, ku czytaniu postanowili. Mieli do tego poważne przyczyny i pobudki, a miedzy inszemi, te trzy. Pierwsza, uznawanie dobrodźieystw Bożych. Pięknie Pan Bog pola i ogrody, urodzaiem i zbożem rozmaitym okrył, piękną nadźieię gospodarzom pokazał: Jednak żeby nie pracy i dozorowi swemu tego przypisowali, ukazuie im kośćioł Boży w tey Ewanielii ś. dawcę tego wszytkiego, a zwłaszcza Boga naywyższego, ktory iako na on czas śiedmiorgiem chleba, i trochą rybek cztery tysiące człowieka nakarmił na puszczy, tak i dźiś wszelkie stworzenie żywnośćią z łaski swey opatruie. Druga iest dźiękczynienie, abyśmy tym rozmyślaniem wzbudzeni, uczyli się z serca Panu Bogu i iego naświętszey opatrznośći ufać, i wieczne dźięki czynić, za tę łaskę, i nigdy niezasłużoną szczodrobliwość iego, z ktorey otwarza nieskurczoną a nieukroconą rękę swoię, i napełnia wszelkie stworzenie błogosławieństwem. Trzećia iest, prawe darow Bożych używanie abyśmy tych darow, ktore nam Pan Bog z łaski swoiey ś. dawa, nie na pychę, nie na zbytki i inne marnośći, ale skromnie i wiernie ku czći a ku chwale Bożey, ku zachowaniu ćiała i żywota, i pożytkowi bliźnych naszych używali, słysząc, że i tu Pan Jezus, nie ku roskoszy ale ku potrzebie lud ten nakarmił i nasyćił, i odrobiny zebrać rozkazał. A iż tak iest, uważaymyż tym pilney tę Ewanielią w tych trzech częśćiach.

Przyczyny czemu śię Ewanielia o tym czaśie czyta.

1. Uznawanie dobrodźieystw Bożych.

2. Dźiękczynienie.

3. Prawe darow Bożych używanie.

W pierwszey obaczemy dobrotliwe staranie, ktore miał Pan Jezus o słuchaczach swoich.

W drugiey, cudowne ich śiedmiorgiem chleba i dwiema rybami nakarmienie.

W trzećiey, obyczayność ludu tak cudownie nakarmionego.

Życzę, abyśćie z taką ochotą obrok ten duchowny ode mnie dźiś przyięli, z iaką ochotą słuchacze Pańscy pokarm ćielesny przyymowali.

Dobrotliwy Pan Jezus, niech was obdaruie

obdarzuie i przeżegna błogosławień-stwem swoim ś. Amen.

I. Część.

Dobrotliwe staranie ktore miał Pan Jezus o słuchaczach swoich, dwiema okolicznościami Ewanielista wyraża. Naprzod, ukazuie przyczynę tego starania, potym ucieszne słowa, ktoremi to staranie swe zwolennikom proponuie i przekłada.

Okoliczności.

I. Przyczyna.

Przyczynę ukazuie Ewanielista dwoiaką. Pierwsza była wielkość ludu. O tym tak pisze Marek ś. Gdy nader wielki lud był przy Panu Jezusie. Przypatrzcież się tu ymnostwu audytorow Pańskich, nie iedna tu tylko osoba, iako w Betanii Marya siostra Marty, ktora siedząc u nog Pańskich słuchała słowa iego. Niekilka też osob, iako więc innych czasow: ale zebranie wielkie ludu, ktory za Panem Jezusem chodził, częścią aby cuda iego Boskie widział, częścią też aby słowa iego ś. słuchał. Niepodobna była ich gorliwość, żadna im droga nie iest przykra, żadne mieysce nie iest odległe. Nic im nie iest tak miłego, iako Pan Jezus, nic tak słodkiego iako słowo Boże, a też nie dziw, że Pan Jezus o nich iako o dziatkach swoich radzi, żeby ie opatrzył.

1. Populi frequentia.

Luk. 10.

A tak widzimy tu, co nam potrzeba czynić, żeby nas też Pan Bog z opatrzności swoiey ś. nie wypuszczał? szukaycie z tym ludem krolestwa niebieskiego i sprawiedliwości iego, a inne wszytkie rzeczy będą wam przydane. Rozmiłuycie się Pana Jezusa i słowa iego ś. Toć skarb ktory nie ginie, maiący błogosławieństwo teraźnieyszego i przyszłego żywota. To pokarm duszę. Bo nie samym chlebem żywie człowiek, ale wszelkim słowem, ktore pochodzi z ust Bożych.

Upomnienie.

Matt. 6.

Cypr. in Serm. de jejun.

Ale ach niestetyż, na gnuśność i niedbalstwo nasze. O iak się prętko dawamy od kościoł odwabić. Na biesiadach siedzieć by i do pułnocy, nikomu się nie sprzykrzy. A w kościele kazania słuchać, godzina iedna rokiem się widzi. Dom Boży zostaie opuszczony, każdy bieży do domu swego. Wy gospodarze więcey na swoie handle i rzemiesła, niżeli na służbę Bożą wzgląd macie: i więcey częstokroć karczmy niżeli kościoły nawiedzacie. A wy ludzie młodzi wolicie się przechadzkami bawić, niżeli na kazanie iść. Owa zewsząd oziębłość wielką. O głupstwo, szaleństwo! Czemu nie raczey Bernhardem mowicie? Panie, to niech będzie moie napierwsze staranie, abym cię szukał myślą czystą. To pierwsza przyczyna.

Agg. 1.

Druga była, ludu zebranego wielki niedostatek, ktory ukazuie Ewanielista w tych słowiech: a nie mieli coby iedli. Ach ciężkaż to rzecz, kiedy chleba miłego nie staie. Bez pokarmu człowiek bydź nie może, ten człowieka zdrowego trzyma, na głod niemasz nic cięższego. O Egipczykach pisze Moyzesz, że w ciężkim głodzie, ktory był na ten czas w Egipcie, sami siebie i z rolami za chleb podawali Jozefowi. O mieście Jerozolimskim także Prorok Jeremiasz wspomina, że wszytek lud wzdychaiąc szukał chleba, i dawał drogie swe klenoty za pokarmy, aby otrzeźwił duszę swą. A tu o tym ludu, co rozumiecie? gdy im iuż nie stało chleba, co oni myślili? bacząc to do nich Pan Jezus, nie mogł tego na sobie przewieść, aby im chleba obmyślić nie miał.

Niedostatek ludu.

Menander.

1 Moy. 47.

Tren. 1.

A tak się frasuiecie wy ubodzy ludzie, gdy czasem ani chleba, ani soli w

domu waßym niemaß. Nie było i tu: a Pan naywyżßy zrządźił z łaſki ſwoiey ś, zrządźi i wam, zna on i widźi niedoſtatki waße: wie czego wam niedoſtaie, i opuśćić was nie chce: tylko mu ufayćie, iako i ći czynili.

II. Słowa ktoremi Pan ſtaranie ſwe proponuie.

Obroćmyż zatym ußy ſwe ku ſłowom, ktoremi Pan Jezus ſtaranie ſwe zwolenikom przekłada: mowi do nich: żal mi tego ludu. O wdźięczne a przyiemne ſłowa. Niemaß nad nie w dźiśieyßey Ewanielii. Zaden tu Pana nie prośi, żaden mu nioczniemowi, a on powieda: mam litość nad nimi, żal mi ich ſerdecznie. O iakoż ſą nieprzebrane zrzodła dobroći i miłośći twoiey, Panie naß dobrotliwy? ozwał śię z tym ten miłośćiwy Pan, iuż dawno przed tym przez Proroka mowiąc: wnętrzności moie wzrußyły śię nad nimi, a będę im miłośćiw. Kogoż proßę tak wdźięczne a ućießne ſłowa w nadźieie nie utwirdzą? podźćie ubożuchni, a niedoſtateczni ludźie, oglądayćie oczyma wiernemi, śpiżarnią nieprzebraną wßelkich doſtatkow, ono dobrotliwe a miłośći pełne ſerce Zbawićiela waßego! Oycowie naśi wołali mowiąc: Okaż nad nami, Panie, miłośierdźie ſwoie! Otoż iuż wßytkiemu światu iawne czyni Bog i Zbawićiel naß miłośierdźie ſwoie. Zal mi tych niebożątek. Coż może bydź milßego co wdźięcznieyßego nad te ſłowa Pańſkie

Jerem. 31.

Apoſtrophe. do ubogich

Spiżarnia niedoſtatecznych.

Pſal. 85.

Obiaśnienie tych ſłow troiakie.

Lecz ſłuchaymy iako ten miłośćiwy Pan ſłowa te ſwoie obiaśnia Uważaniem naprzod przeßłey, potym ninieyßey, a naoſtatek przyßłey potrzeby ludu tego.

1. Z uważania przeßłey potrzeby.

O przeßłey mowi: iuż trzy dni trwaią przy mnie. Obaczćie iak pilnie rachuie i pamięta Pan chwile i czaſy, ktore na ſłużbie iego ś. trawiemy. Przez trzy dni, powieda, trwaią przy mnie. Zachowuyćież i wy te trzy dni z pilnośćią. Poczniy każdy z was Panu Bogu ſłużyć zaraz z młodośći, to pierwßy dźień, nie uſtaway w męſkim wieku, to drugi wytrway aż do końca w ſtarośći, to trzeći. Teć ſą trzy długie dni żywota naßego na tym świećie. A ieźliż kto w tych trzech dniach ſłużby Bożey omießkał: więc grzechy ſwe ſerdecznie opłakuy, to maß pierwßy dźień ktory śię zowie, dźień ſkruchy. Szukay potym poćiechy i abſolucyi w ranach Pana Jezuſowych, to drugi dźień, dźień wiary; a naoſtatek wſtępuy z cnoty w cnotę, to trzeći dźień, dźień nowego posłußeńſtwa. To ſą trzy krotkie dni żywota naßego, w ktorych ſłużbę Bożą odprawić możemy, dni pokuty świętey

Trzy dni żywota.

Trzi dni pokuty.

2. Uważanie nimieyßey potrzeby.

O nimieyßey potrzebie i nędzy ich mowi: nie maią coby iedli. Widźi Pan Jezus niedoſtatek ich, że wßytko co mieli, przez one trzy dni ſtrawili, iuż im ani chleba ani żadney żywnośći nie ſtało, nie maią śię czym pośilić, a bez pośiłku człowiek trwać nie może. Mamy tu tedy oſobliwą poćiechę, że Bogu ſą wiadome wßytkie niedoſtatki naße. Wie on i widźi to u nas ieſt w domu, a czego niemaß. Słußy krzyk i płacz dźiateczek waßych, ludźie ubodzy, ktory bez chleba i pokarmu czynią. Przeto i o tym zebraniu mowi: nie maią coby iedli.

3. Uważanie przyßłey przygody.

O przyßłey ich nędzy i przygodźie mowi: ieźlibym ie puśćił głodnemi do domow ich, uſtaną na drodze. Ach czegoż więcey chcemy? ſłyßąc że nas ten miłośierny a dobrotliwy Pan w potrzebie opuśćić nie chce? i nie życzy nam, abyśmy głodem umrzeć mieli. A tak kładźmy nań myśli i ſtaranie

naße,

naſze, on nas pożywi, on wſpomoże, kiedy i iako będźie raczył. Abowiem nigdy nie opuśćił tych, ktorzy przy nim ſtoią, i w miłośierdźiu iego ś. nadźieię mocną pokładaią.

Co z ſtrony pierwſzey częśći.

II. Część.

W drugiey częśći opiſuie Marek ś. cudowne nakarmienie tego ludu: O czym przypomina te okoliczności. Pierwſza ieſt wątpliwość zwolenikow: druga, pytanie Pańſkie o chleb: trzećia, rozkazanie dla poſadzenia ludu: czwarta, ſpoſob nakarmienia: piąta, ſkutek iego.

Okoliczności.

I. Wątpliwość zwolenikow.

Zwolenicy ſłyſząc, że śię Pan o ono zebránie ludu uprzeymie poczyna ſtarać, mowią: zkąd? zkądże ie kto będźie mogł naſyćić chlebem tu na puſzczy? Takći rozum ludzki umie: nie patrzy na to co Bog uczynić może, tylko na to, co oczyma ſwemi widźi. Wołali i płakali kiedyś ſynowie Izraelſcy na puſzczy mowiąc: ktoż nas nakarmi mięſem? rzekł Pan do Moyzeſza: Dam Ja im doſtatek mięſa, ktore ieść będą nie tylko przez ieden dźień albo przez dwa, ani przez pięć, ani przez dźieśięć, ani przez dwadźieśćia, ale przez cały mieśiąc. Zdała śię to rzecz Moyzeſzowi niepodobna: Zaczym rzekł do Pana: Ludu tego z ktorym mieſzkam ieſt ſześćkroć ſto tyśięcy pieſzych, a tyś powiedźiał iż im daſz mięſa doſtatek, aby iedli przez cały mieśiąc: Izali im będą bić woły i owce? Albo izali śię zbiorą wſzytkie ryby morſkie? Toż właśnie i tu zwolenicy mowią i maią ſobie za rzecz niepodobną, aby Pan na puſzczy, gdźie ani chleba ani żadney inſzey żywności nie było, lud tak wielki nakarmić miał. Coż śię i dźiś innego dźieie? Na wśiach gdy abo grad zboża pobiie, abo inſza mokrość zaraźi, że urodzaie chybią, to śię ubogi chłopek fraſuie i mowi: Zkąd śię ia ubogi człowiek, z żoną, z dźiećmi z czeladką z bydłem wychowam? Zkąd Panu czynſz złożę? dłużnikom długi wypłacę? Zkąd zboża na záśiewek weźmę? W mieśćiech także, gdy drogość iaka naſtąpi, naydźieſz ubogiego rzemieśnika, ktoremu rzemieſło od ręku nie idźie, dźiatek ma gromadkę, i ten śię kłopoce myśląc ſobie? Zkądże śię ia ubogi człowiek wychowam? iż to drogie, chleb drogi, zarobku niemaſz: dźiatki chcą ieść, czynſz od mieſzkania potrzeba zapłaćić, pobor dać. Lecz niepotrzebna to melankolia? Patrz ty moy namilſzy Chrześćianinie, nie na to co w domu maſz, ale na Boga, ktory ćię i chce, może pożywić. Iż chce, świadczy dobrotliwość iego: Iż może, świadczy wſzechmocność.

4. Moy. 11, 4.

Moyzeſz.

Rolnicy.

Rzemieśnicy.

II. Pytanie Pańſkie.

Powtore ſłuchaymy co Pan na to mowi? Pyta zwolenikow, mowiąc: Wieleż chlebow maćie? A oni iemu odpowiedźieli, śiedm: ● iaka ćichość i pokora Pana naſzego. Nie złaiał, ani zfukał niedowiarſtwa zwolenikow ſwoich, ale prawie przeyrzał i puśćił mimo śię ten wielki ich defekt. A iż śię pyta o chleb, tedyć tego nie czyni z niewiadomośći iakiey, będąc prawym Bogiem, ale aby zwolenikom ku obaczeniu przyſzłego cudu oczy otworzył i wiarę w nich wzbudźił. A tym naukę nam daie, żebyśmy uczćiwie a iawnie, nie pokątnie żywnośći nabywali, nie przez kradźież abo rozboyſtwo, niech każdy widźi co nam Pan Bog z łaſki ſwoiey ś. za pracą naſzą daie. Uczćiwy człowiek uczćiwie śię żywić ma.

Nauka.

III. Rozkazanie abo lud uśiadł.

Potrzećie, ukazuie nam Marek S. na Pana Jezuſa, że rozkazał zebraniu ludźi, aby uśiedli na źiemi. A to nie bez oſobliwych a ważnych przyczyn i

Przyczyny.

1. Przyczyna Pan uczynił. Pierwsza, aby lud on wzbudził, ku rozmyślaniu cudu, ktory uczynić miał. Bo siadszy, wnet sobie pomyślić mogli: Co tu będzie, że nam siadać każe, a kuchnie tu niemasz? dostatkow niemasz, chleba niemasz? *2. Przyczyna* Druga, kazał ludowi usieść na ziemi, daiąc nam naukę, iż ieźli chcemy bydź od niego nasyceni, tedy nam według rozkazania iego nasyceni, tedy nam według rozkazania iego na ziemi usieść potrzeba, to iest, patrzyć każdemu powołania swego, a z pilnością pracowáć i robić. Bo nie roboty, ale zbytnego starania Pan Bog nam zakazał, i powiedział usty Apostolskimi: Kto nie robi, ten też niechay nie ie. *3. Przyczyna* Trzecia, uczynił też to dla tego, aby nam porządek w każdey rzeczy zalecił, a osobliwie w kościele Bożym. Bo ieźliż przy rozdawaniu chleba materyalnego porządek mieć chciał? Coż rozumiecie o chlebie Sakramentalnym, iaką tam uczciwość? iaki porządek Pan mieć chce? *1. Kor. 14.* Wszytkie rzeczy, mowi Apostoł, niechay będą uczciwie, i porządnie miedzy wami sprawowane. Tu niech obaczą co czyniący, ktorzy ceremonie Chrześciańskie ku zachowaniu w kościele Bożym porządku potrzebne, iako nieprzystoyne, i bałwochwalskie kondemnuią i potępiaią. *Deformatores Ecclesiarum.* A tym obyczaiem nierzkąc żeby mieli budować, ale ieszcze daleko więcey kościoł Boży szatańską reformacyą swą pustoszą, i ludzie proste od Ewanielii S. odstraszaią. Lecz uyrzą czasu swego, co czynią.

IV. Sposob nakarmienia. Poczwarte, następuie sposob tego nakarmienia, ktore odprawuie Pan Jezus tym porządkiem. *1. Wziął chleb i ryby* Naprzod wziął chleb i ryby. Mogł to był wprawdzie bez chleba i bez ryb odprawić: ale nie chciał porządku przyrodzonego łamać, naukę nam daiąc, abyśmy śrzodkami, od Boga ku zachowaniu żywota naszego zrządzonemi, nie pogardzali, ani ich zaniedbywali. Bo to iest raczey Boga kusić, niżeli mu wierzyć. *Serm. 2.* Bernhardus mowi: Zaniedbywać pozwierzchnych śrzodkow, nie iest wiara, ale niewierność, nieufność, ale wątpliwość.

2. Błogosławił. Potym, błogosławił on chleb i ryby, pokazuiąc to, iż błogosławieństwem iego bywaią rozmnożone i poszczęścione wszytkie rzeczy. Szczęśliwy chleb ktory ten Pan przeżegna, i potomkom się go naszym dostanie. Bo przeżegnanie i błogosławieństwo iego, by namnieyszy kęs chleba pomnaża, i żebrać sprawiedliwemu nie dopuszcza. *Hom. Sup. Evangel. Joh. 6.* Beda tego błogosławienia Pańskiego tę przyczynę ukazuie, zwłaszcza, aby nas nauczył darow Bożych z nieba nam danych z dziękczynieniem używać. Piękna rzecz, kiedy gospodarz z dziateczkami swoimi przed stołem stoiąc Pana Boga o błogosławieństwo prosi. A naiadszy się z nabożnym ukłonem za przyięte pokarmy dziękuie. Jako takiemu nie ma Pan Bog błogosławić? Chryzostom S. wspomina piękną formę błogosławienia i dziękczynienia, ktorey za iego czasu używano. *Hom. 57. ad Ami-och.* Błogosławienie odprawowali w te słowa: Błogosławiony Boże, ktory nas karmisz od młodości naszey, ktory daiesz pokarm wszelkiemu ciału, napełniy weselem i radością serca nasze, abyśmy dostatek maiąc, obfitowali we wszelkim uczynku dobrym, w Chrystusie Jezusie Panie naszym, z ktorym tobie niech

niech będzie chwała, i cześć, i panowanie, z Duchem S. na wieki, Amen. Dzięki czyniąc mowili: Chwała tobie Swiętemu chwała tobie Krolu, żeś nam dał pokarm ku radości, napełniy nas Duchem S. abyśmy byli znalezieni przed oblicznością twoią podobaiący, a nie sromaiący się, gdy oddaß każdemu według uczynkow iego, Amen.

3. łamał i dawał zwolenikom.

Błogosławienie odprawiwßy Pan Jezus, łamał chleb i dawał zwolenikom, a zwolenicy tym ktorzy siedzieli. O iak piękny przykład ßczodroby. Wziąwßy chleb od Pana zwolenicy, nie ziedli go sami, ale innym głodnym podawali: także i ty uczyń. Tego coś z ręku Pańskich wziął, nie sam tylko używay, ale i drugim użyczay, zwłaßcza niedostatecznym i boiącym się Boga. Dla tegoć to Pan Bog dał i dawa, i woła na cię przez Proroka mowiąc: Ułamuy łaknącemu chleba.

Iza. 58.

Poczuwayćie się w tym stanowie maiętni, by wam czasu swego nie rzeczono: Nasiałeś nie mało, napełniłeś gumna i stodoły twoie, a dałeś też co z tego ubogim i niedostatecznym? ktorzy tobie w opiekę poruczeni są.

Oto takowy był sposob i porządek nakarmienia ludu.

V. Skutek nakarmienia.

Piąta i ostatnia okoliczność ukazuie nam skutek iego: Jedli, prawi, i naiedli się. O iaka moc błogosławieństwa, i przeżegnania Bożego. Ktoby to był rzekł, żeby siedmioro chleba i trocha rybek tak wielką zgraię ludzi nakarmić miała? a wżdy oto iedli wßyscy i naiedli się. Bogu nic nie iest niepodobnego, Ma Pan Bog troiakie srzodki, ktoremi nas pożywić i zachować może.

Srzodki Boże ku zachowaniu.

1. Naprzod, daie pokarm, tam gdzie pokarmu niemaß. Synom Izraelskim dał na pußczy mannę, dał przepiorki. Przełomił opokę, i wywiodł z niey wodę do napołu. Potym, z trochy wiele uczynić może bez trudności. Wdowa ona w Sarepcie nie miała tylko trochę mąki w faśie, i trochę oliwy w bani, ktorą Pan Bog rozmnożył, że i ona, i syn, i Prorok Eliaß, mieli co ieść czasu głodu, ktory trwał przez pułczwarta lata. Naostatek, i bez pokarmu zachowuie. Tak zachował Moyżeßa dni czterdzieści na gorze Synai: Tak Eliaßa, gdy uchodził przed Izabellą. Lecz to raczey cudowne niżeli zwyczayne zachowanie było. Zaczym też rzadko się przydawało.

2 Moy. 16. 2 Moy. 27. 2. 1 Krol. 16. 3. 5 Moy. 9. 1 Krol. 19.

A tak nie patrz nikt na urodzay, na zarobek mały. Nieukroconać iest ręka Pańska. Możeć Pan Bog trochę twoię sprawiedliwą rozmnożyć, więcey daleko niżeli wielkie zyski ludzi niesprawiedliwych. Słuchay co mędrzec mowi: Lepßa iest trocha z sprawiedliwością niż wiele dochodow niesprawiedliwych.

Przyp. 16, 8.

Oto tu nie było więcey tylko siedmioro chleba, a troßeczkę rybek: A wżdy skoro ie Pan Jezus przeżegnał, iedli i naiedli się wßyscy. J od ciebie, wierz mi, serca i oka swego nie oddali. Azaż ci to nie dosyć obiecał i przyrzekł słowem swoim Boskim, iż, ieżli mu z serca ufać będzieß, nigdyć nie zeydzie na potrzebach twoich? azaż nie iawnie woła przez Proroka? Boyćie się Pana święci iego, bo niemaß niedostatku boiącym się go.

Psal. 34. 10.

Lecz czasowi folguiąc, podźmy do trzećiey częśći.

Opisuie

III. Część. Opisuie Marek S. krociuchnemi słowy, obyczayność ludu tak cudownie nakarmionego: i ukazuie ią we dwu rzeczach. Pierwsza, że pozostałe odrobiny zebrali: druga, że dopiero po rozpuszczeniu od Pana odeszli.

Obyczayność dwoiaka.

1. Odrobiny zebrali. O pierwszey piśe w te słowa: i zebrali, co zbyło ułomkow śiedm koszow. Takćiby miało bydź, dary Boże wszelkiego poszanowania godne są: i nie rozrzutnym, ale oszczędnym Pan Bog błogosławi. Nie zawadźi, ostatki na inszy czas zachowáć, zkądbyśmy potym i swe i cudze potrzeby opatrowáć mogli. Potrzeba pamiętać na starość, na choroby, na przygody, czego marnotrawcy nie upatruią. Przodkowie naśi upominali więc dźiatki, aby śię o to starały, żeby czworaki grosz mogły mieć. Pierwszy, dla ludźi ubogich: drugi, dla przyiaćiela: trzeći, dla potrzeby: czwarty dla choroby. A gdy im kąsek chleba na źiemię upadł, to go z pocałowaniem podnośili. Już to prawda: kto umie chowáć, może i Bogu i bliźnemu i sobie dobrze uczynić.

II. Po dimissi odeszli. Powtore przypomina Marek S. że ći ludźie, choć śię iuż wszyscy byli naiedli, wszakże dopiero po rozpuszczeniu do domu odeszli. Bo mowi: i rozpuśćił ie: uczynili to iako baczni. U nas zaś tego niemasz. Skoro iedno kazanie kaznodźieia skończy, mieczeką ąc aż śię służba Boża odprawi, niemal wszyscy z kośćioła wybiegaćie. Nie wspominam tych, ktorzy wysłuchawszy Ewanielią abo Epistołę, precz odchodzą. Wiem że do domu każdemu potrzeba. Lecz domowe zabawy kośćielnym, krom potrzeby, przełożone bydź nie maią. Ciału dogadzaiąc, do domu śię dla brzucha spieszyćie: a duszyczce biedney obroku zbawinnego uymuiećie, i w domu Pańskim do woli śię iey naćieszyć nie pozwalaćie. Wiedźćie co czynićie. Maćie za złe przyiaćielowi, ktory niż śię obiad skończy, od stołu wstawszy, precz bieży: a Boga wybieganiem waszym, czy nie obrażaćie? wiedźćie co czynićie.

Zamknienie. A iż tak iest, służćież Panu Bogu całym a nieobłudnym sercem: włożćie nań staranie swoie: a on was z łaski swoiey ś. opatrzy, i retowáć będźie nad spodźiewanie wasze. Rozmnoży dobra wasze, i nakarmi was chlebem wiecznego żywota.

A ty, o Wszechmogący miły Panie, Zbawićielu wszytkiego świata, nie wypuszczay nas z łaski swoiey ś, day abyśmy śię ćiebie z serca rozmiłowali, tobie we wszelkich niedostatkach naszych ufali, a za błogosławieństwem twoim ś. po doczesney nędzy, ućiechy niebieskie otrzymali, Amen.

Na niedźielę osmą po świętey Troycy,

Ewanielia u Matteusza S. w Rozd. 7, 15-23.

Strzeżćie śię fałszywych prorokow, ktorzy przychodzą do was w odźieniu owczym, ale wewnątrz są wilcy drapieżni. Z owocow ich poznaćie ie: izali zbieraią z ćiernia grona winne, albo z ostu figi? Takći wszelkie drzewo dobre, owoce dobre przynośi: ale złe drzewo owoce złe przynośi. Nie może dobre drzewo owocow złych przynośić;

śić; ani drzewo złe owocow dobrych przynośić. Wßelkie drzewo ktore nie przynośi owocu dobrego, bywa wycięte, i w ogień wrzucone. A tak z owocow ich poznacie ie. Nie każdy, ktory mi mowi: Panie, Panie, wnidźie do krolestwa niebieskiego; ale ktory czyni wolą Oyca moiego, ktory iest w niebieśiech. Wiele ich rzecze mi dnia onego: Panie, Panie, izażeśmy w imieniu twoim nie prorokowali, i w imieniu twoim diabłow nie wyganiali, i w imieniu twoim wiele cudow nie czynili? A tedy im wyznam: żem was nigdy nie znał: odstąpćie ode mnie, ktorzy czynićie nieprawość.

Zadna rzecz, Chrześćianie moi mili, nie może prędzey człowieka zwieść, iako skryta złość a zmyślona postawka. Bo tego co widzimy, i na co okiem swoim patrzemy, snadnie się możemy ustrzedz: ale zdradę, ktora się pod płaßczem ßczyrośći i prawdy tai, trudno obaczyć. Zkąd też urosła u Łaćinnikow ona przypowieść: złość skryta nagorßa. Wie to i baczy dobrze ßatan: Pretoż gdy nie mogł kośćioła Bożego przez one srogie prześladowania tyrańskie zagubić, wynalazł dwoiaki rodzay ludzi, ktorzy zmyśloną postawką zwykli innych zwodzić. Jedni są, falßywi Prorocy, nauczyćiele błędow i mistrzowie kłamstwa, abo iako ie Tertullianus zowie, falßywi kaznodźieie, ktorzy pod pretekstem prawdziwey nauki, błędy rozmaite rozśiewaią. Drudzy są, obłudnicy, ktorzy iuż nie nauką iako owi, ale zmyslonym nabożeństwem i świątobliwośćią do swych zabobonow ludzie naćiągaią. Baczące to Pan Jezus, wystawił nam tak owych iako i tych konterfet w Ewanielii ś. upominaiąc nas z wielką pilnośćią, abyśmy się ich strzegli. My będąc tego wdzięczni, tym pilniey się temu przypatruymy, rozdzieliwßy Ewanielią na dwie częśći.

Zwodźićielow rodzay dwoiaki.
1. Falßywi Prorocy. Lib. de præscr. cap. 4.
2. Obłudnicy

W pierwßey, upomina Pan Jezus abyśmy się strzegli falßywych Prorokow.

W drugiey, abyśmy się strzegli postawnych obłudnikow.

O was idźie, w Panu namilśi, oboyga tedy z pilnośćią proßę słuchayćie.

Pan Jezus, iako wierny i życzliwy Pasterz duß naßych, niech z łaski swoiey ś. ochoty doda, mnie w mowieniu, wam w słuchaniu, Amen.

I. Część. Okoliczności.

Pierwßa część, w ktorey nas Pan Jezus upomina, abyśmy się Prorokow falßywych strzegli, ukaże wam te okoliczności. Pierwßa iest, upomnienie samo w sobie: druga, opisanie falßywych Prorokow: trzećia, niebezpieczeństwo, z ktorym przychodzą: czwarta, znaki po ktorych ie poznać: piąta, przyczyny dla czego się ich strzedz mamy.

1. Upomnienie samo w sobie.

Pierwßa okoliczność zamyka się w tych słowiech: Strzeżćie się falßywych Prorokow. O iaka życzliwość Pana niebieskiego. Przestrzegaiąc nas, każe się nam wystrzegaiąc falßywych Prorokow. Bo żaden złodziey w domu, żaden rozboynik w drodze, żaden żołnierz w polu, ßkody takowey uczynić nie może, iaką czynią falßywi Prorocy. Wiedząc to Pan przestrzega i upomina,

Jako się strzedz proroków fałszywych.

mina, abyśmy się ich strzegli. Jakimże sposobem? nie przełożył nam tego Pan Jezus, ale iednak z innych mieysc sposoby poiąć się moią.

1. Nie mieć z nimi sprawy.

Naprzod strzeżćie się ich, czyniąc z nimi rozbrat. Nalepiey ich nie znać, i nie wdawać się z nimi w żadne towarzystwo. Bo kto się z nimi braci, by był nalepszy, wnet się zepsuie. Upomina nas do tego na wielu mieyscach Pismo S. Na syny Izraelskie woła Bog przez Proroka: Odstąpćie, odstąpćie a wynidźcie z Babilonu. *(Iza. 52, 11.)* Na Chrześciany także Apostoł woła. Człowieka heretyka, po pierwszym i wtorym napominaniu strzeż się. *(Tyt. 3, 10.)* Drugi Apostoł także mowi: Jeźli kto przychodźi do was, a tey nauki nie przynośi, ktorąśmy wam podali, nie przyymuyćie go w dom, ani go pozdrawiayćie. Abowiem kto go pozdrawia, uczestnikiem iest iego złych uczynkow. *(2 Jan. 1, 10, 11.)* Uyrzawszy iednego czasu Jan S. Cerynta w łaźni, rzekł do uczniow swoich: Ućiekaymy ztąd, aby i łaźnia nie padła, w ktorey Cerynt iest, nieprzyiaćiel prawdy. *(Eus. Lib. 3. cap. 25.)* Polikarpus uczeń Jana S. co uczynił? Spotkawszy Marcyona heretyka, gdy mu rzekł Marcyon: Znasz nas Polikarpie? odwroćił się od niego mowiąc: znam ćię pierworodnego szatańskiego. *(Eus. Lib. 4. cap. 14 Socr. L. 4. cap. 29.)* Było takich więcey: Moyzes nieiaki, maiąc zostać Biskupem Saraceńskim, ani chćiał żeby go Lucyusz Biskup Alexandryyski święćił, przeto że, prawdźiwych nauk wiary Chrześćiańskiey zgoła nie miał. Coż innego uczynił Luterus? Zwingliusza i Ekolampadyusza, na Kolloqwium Marpurskim uznać za braćią nie chćiał, z czym się też i Filip Melanchton w liśćie do Landgrafa Heskiego pisanym ozwał, a zgoła oświadczył, nigdy z nimi sprawy nie mieć, powiedaiąc, że nie dobrze o Sakramencie rozumieią. *(Acta colloquii Marp. Ao. 1529)*

2. Nabożeństwa ich z nauk nie zażywać.

Powtore strzeżćie się fałszywych Prorokow, nabożeństwa ich i nauk nie zażywaiąc. Baczyli się w tym oni dawni Chrześcianie. Teodozyusz Cesarz maiąc się chrzćić, pierwey Biskupa Ascholiusa pytał, ktorąby wiarę trzymał, obawiaiąc się by nie był Aryanem, aż dopiero gdy mu powiedział, że starożytną, od Apostołow podaną, i na Koncylium Niceńskim potwirdzoną wiarę trzymał, z ochotą wielką chrzest S. przyiął. *(Socr. L. 5. cap. 6. Theod. Lib. 4. Eccles. Hist. c. 24)* W mieśćie Samosaćie, gdy Arryani, wypędźiwszy prawego Pasterza Euzebiusza, na to mieysce Eynomiusza Arriana podali, tedy żaden z onych wszytkich, ktorzy w mieśćie mieszkali, ani ubogi ani bogaty, ani pan, ani sługa, ani mąż, ani niewiasta, nie przyszedł do kośćioła. *(Lib. 4 c. 15)* A nawet dźieći piłę graiąc za przeklętą mieli, że się dotknęła osła człowieka w wierze podeyrzanego. Trudno dźiś, ach niestetyż, o podobną gorliwość na świećie. Z was niektorzy, nie tylko na kazanie ludźi w wierze podeyrzanych chodźićie, ale i dźiatki swe do szkoł ich dawaćie.

3. Na słowie Bożym potężnie polegaiąc.

Potrzećie, strzeżćie się fałszywych Prorokow, na słowie Bożym potężnie polegaiąc. Do czego nas sam Pan Jezus upominaiąc mowi: Jeźliż zostawać będźiećie w słowie moim, prawdźiwie moimi zwolenikami będźiećie, i poznaćie prawdę. *(Jan. 8, 31.)* Bo samo słowo Boże iest prawdźiwe: a iako ieden mowi, iest młot, ktory błędy kacerskie rozbiia. *(Petrus de Alliaco.)* Co uważaiąc Apostoł powiedźiał: choćby i Anioł zstąpił z nieba, *(Gal. 1.)*

nieba, a opowiedział wam inszą Ewanielią, przeklęty niech będźie. A tak ieżlić kto ukazuie na co inszego, procz słowa Bożego, nie wierz, nie przyymuy, nie day się uwodzić.

Pamiętayćież namilsi w Panu Jezusie, ten troiaki sposob, wedle ktorego fałszywych Prorokow wystrzegać się mamy.

II. Deskrypcya fałszywych Prorokow.

Powtore iuż obacżśie, deskrypcyą albo opisanie fałszywych Prorokow. Mowi o nich Pan Jezus: Ktorzy przychodzą do was w odźieniu owczym. Tu naprzod słyszyćie, zkąd się biorą fałszywi Prorocy? Pan Jezus powieda, przychodzą. A zkądże? pewnie, że nizkąd ingdzie iedno od szatana. To ich oćiec, to rozśiewca. Słuchayćie co o Prorokach Achabawych mowi: Wyszedszy będę duchem kłamliwym w uściech wszech Prorokow iego. Pisze o tym Augustyn ś. że widząc szatan, iż onym okrutnym prześladowaniem kośćiołowi Bożemu nic uczynić nie mogł, wynalazł inny rodzay prześladowania, zwłaszcza fałszywe Proroki. Zkąd pospolićie, gdźie Pan Bog kośćioł buduie, tam zaraz diabeł kaplicę przystawi, a gdźie Pan Bog śieie pszenicę, tam diabeł kąkol. Od niego tedy przychodzą fałszywi Prorocy, nie będą ani wezwani ani posłani, na co narzeka Bog przez Proroka mowiąc: Biegali, a iam ich nie posyłał, nie mowiłem iż nimi, a oni przećię prorokowali. Do takich mowi też Tertullian: ktokolwiekieś, pierwey powiedz, coś zacz, i co za prawo masz do nas. Takić był Arryusz, u Ruffina: Taki Lucyusz u Teodoreta: takt Felix u Nicefora. Tacy dźiś Szwenkfeldyani, Nowochrzceńcy, ktorzy bez porządnego posłania wtrącaią się na urząd kaznodźieyski.

Zkąd się biorą? — 1. Krol. 22 — Lib. 18 de Civit. Dei cap. 31. — Jerem. 23. — Lib. 4. cap. 23. — Lib. 10. cap. 13. — Lib. 4. cap. 10. — Lib 9. cap. 25.

W czym przychodzą.

W czymże iednak przychodzą? w odźieniu owczym mowi Pan Jezus. Przecz owcze odźienie rozumie tu Pan powierzchne ozdoby, ktoremi się fałszywi Prorocy okrywać zwykli. Tertullian zowie ie, larwą Chrześćiańskiego imienia. A nie od rzeczy oboie im służy.

Lib. 4. cap. 23. Owcze odźienie.

1. Obiawienie taiemnic Bożych zmyślone Mahomet.

Jedny przypisuią sobie obiawienie taiemnic Bożych, powiedaiąc, że im Bog to abo owo obiawił. Tak zwiodł Mahomet Saraceny, o ktorym Kuspinianus pisze, że zmyślonemi rewelacyami swemi Państwo Tureckie na nogi postawił.

2. Cuda zmyślone.

Drudzy przechwalaią się cudami, ktore się u nich dźiać maią. Lecz i to owczy kożuch. Bo ostatecznych czasow właśnie fałszywi Prorocy cuda czynić mieli. O czym powiedział Pan Jezus mowiąc: Powstaną fałszywi Prorocy i będą czynić znamiona wielkie, tak iżby zwiedli, by mogło bydź i same wybrane.

Matt. 24.

3. Pobożność zmyślona.

Trzeći, zmyślaią pobożnośći świetobliwość, umieią postawkę stroić, iakby trzećiego dnia z Panem Bogiem gadali, trzeźwi wrzeczy i mierni powśćiągcy. Takowi byli przed laty Manichei, o ktorych Radulfus pisze, że pod pokrywką abo zasłoną wstrzemięźliwośći małżeństwo i mięsne pokarmy potępiali. J zowie ie diabelskimi ludźmi, nazywaiąc tę ich wstrzemięźliwość odźieniem owczym. O Arryaniech Basyliusz pisze, że dla zmyśloney świętobliwośći. wszytkie rzeczy sobie powierzone mieli. Lecz o takowych mowi Pismo: że maią podobieństwo pobożnośći, ale się mocy samey zaprzeli.

Manichæi in Evan. S. Hodier, — Ep. 22. — 2 Tym. 3.

Orat. 2. contra Arian.

Atanazyuß także: Chrześćiaństwo zmyślaią, a przećiw Chrystusowi na woynę występuią.

4. Ozdobne tytuły.

Czwarći wystawiaią swoie ozdobne tytuły, dawność, porządek przełożonych. Lecz, że i to owcze odźienie, świadkiem Pan Jezus, gdy one Faryzeuße, i nauczone w Piśmie, ktorzy na stolicy Moyzeßowey śiedźieli, Hypokrytami zowie, i strzedz się ich nauki każe.

Matt. 23.

5. Wielkość. Liberius. Biskup.

Piąći ukazuią na wielkość i na gromadę swoię, iako ono do Liberyußa Biskupa statecznego, Cesarz Arryański, gdy nie chćiał po iego woli przećiw niewinnemu Atanazyußowi przestawać, powiedźiał mowiąc: Nieladaś ty człowiek, ktory sam tylko broniß człowieka złośliwego, i pokoy świata wßytkiego rozwięzuieß. Lecz, że i to owczy kożuch, okazuie się z słow tegoż Biskupa, ktory tak Cesarzowi odpowiedźiał: Przeto iżem sam, nie ubywa nic słowu Chrześćiańskiey wiary.

6. Piękne a powabne słowka.

Szosći maią piękne a powabne słowka, umieią wzdychać, i pięknie Pana Jezusa wspominać, i chędogo o Artykulech wiary Chrześćiańskiey mowić, żebyś przysiągł, iż niemaß prawdy iedno u nich. Lecz że i to owczy kożuch, świadczy Grzegorz Nazyanzeński, gdy mowi: Apostolskie Pisma i powieśći przywodzą, ale nie po Apostolsku wyrozumiane. Przeto nie wierz im: Atanazyuß mowi, wßelkie heretyckie słowa są podeyrzane.

Epist. 2ad chal. Contr. Arrian.

7. Zgoda i pokoy zmyślony.

Siodmi pokazuią po sobie zaßłonę zgody, pokoiu, miłośći braterskiey, pragną wrzeczy konsensu i ziednoczenia w wierze. O wilcy, znać was po głośie, kożuchći to owczy. Co za towarzystwa sprawiedliwośći z niesprawiedliwośćią? a co za społeczność światłośći z ciemnośćiami? a co za zgoda Chrystusowi z Belialem? iakoż u was pokoy nienaruszony bydź może, u ktorych wiara zupełna nie iest?

2 Kor. 6. Aug. Orat. de quinq. hæresi. c. 6

Otoż maß, człowiecze Chrześćiański, płaßcze i odźienia owcze, w ktorych fałßywi Prorocy przychodźić zwykli. Znayże ie tedy, a bądź ostrożny. Być się nie stało iako onym rybom morskim, o ktorych Elianus piße, że ich nie inaczey łowią iedno włożywßy na się skorę kozią na ktorą zapatrzywßy się, snadnie bywaią poymane. Nie zapatrayże się ty na te owcze skory, by ćię snadź fałßywi Prorocy nie ułowili. Patrz na Chrystusa i na słowo iego ś, a nie zawiedźieß się.

Lib. 1. de Anim. cap. 23.

III. Niebezpieczeństwa z ktoremi przychodzą właśności wilcze.

Podźmyż daley, a obaczmy potrzećie niebezpieczeństwa, z ktoremi fałßywi Prorocy przychodzą. Te ukazuie nam Pan Jezus, gdy mowi: Wewnątrz są wilcy drapieżni. O słußnie ie zaprawdę wilki drapieżnemi nazwał. Wilk ma to w sobie, że by się nie wiem iako skorą owczą okrywał, przećię go znać po pysku i po głośie: bo inakßy iest głos owczy, inakßy też głos wilczy, tak też fałßywych Prorokow głos inakßy iest, niżeli głos Boży. Piękne emblema ukazuie nam Pismo S. na oney bestyi o śiedmi głowach, ktora miała dwa rogi podobne barankom, a głos iey był iako smoczy: Tak właśnie i fałßywi Prorocy odźienie owcze, a głos wilczy maią.

Obiaw. 13.

Wilk kiedy wyie, pysk ku gorze wznosi: tak też i fałßywi Prorocy ięzykiem swoim wilczym śięgaią do nieba, lżą i sromocą Boga na Maiestaćie iego. Jedni Synowi Bożemu cząći uymuią, drudzy się na wßechmo-

cność

Ps. 73, 9. cność Bożą targaiąc. O takich mowi Prorok: Wystawuią przećiwko niebu usta swe.

3. Wilk z natury krwie pragnie Fałszywi Prorocy wtąż, ich to rozkosz i uciecha, krew ludzką przelewać, na woynę trąbić, zwierzchność pobożną do okrućieństwa podwodźić, krole truć i zabiiąć, wyznawce Ewanielii S. prześladować.

4. Wilk ma oczy barzo bystre że i w nocy widźi iak w dnie: Fałszywi Prorocy także, nie schodźi im na wzroku, widzą gdźie co wźiąć i bez okularow, nie maią śię do ubogich, ale tam, gdźie nawiętszey dostatek, idą.

5. Lib. 8. cap. 12. O wilkach a zwłaszcza w Italii pisze Pliniusz, że wzrok maią barzo zaraźliwy, i głos człowieku odeymuiąc ochrapłym go czynią: Coż innego broią fałszywi Prorocy, kogo zoczą tego zwiodą, i ochrapłym ku chwale Boga iedynego czynią. Przeto nie darmo Pan Jezus o nich mowi, że wewnątrz są wilcy drapieżni.

Nie przychodzą tedy aby zgromadzali, ale aby rozpraszali, nie przychodzą, aby uzdrawiali, ale aby mordowali. Przetoż śię ich ze wszelaką pilnośćią strzedz potrzeba.

IV. Znaki, po ktorych ie poznawać. Poczwarte ukazuie nam Pan Jezus znaki, po ktorych ie poznawać mamy? I mowi: Z owocow ich poznaćie ie, a mowi to po dwakroć, abyśmy śię owocom ich tym pilniey przypatrowali. Szwenkfeldyani i Nowochrzczeńcy wykładaią to o owocach żywota. Lecz Pan Jezus mowi tu własnie o owocach nauki, na ktore nam patrzyć potrzeba. Bo iakie owoce z ktorey nauki idą, taka też i nauka, ieżli dobre owoce, dobra iest nauka, ieżli złe owoce, zła iest nauka. Dam naprzykład. Słyszysz kaznodźieię, a on ludźioni zaleca, odpusty, indulty, dyscypliny, i upewnia ich, że nawiętsze grzechy przez nie skropić mogą: Coż za owoce z tego drzewka rostą? bezpieczność, iuż każdy w tę nadźieię grzeszy. Już mu żaden grzech nie iest straszny, by i oyca, matkę zabył. Już śmiele gwałty czyni, złość wyrządza. Ey czysta wiara, ey nie lada iey owoce! Ale tak to bywa: z owocow ich poznaćie ie.

Przykład.

1. Bezpieczność.

Idźiesz daley, słyszysz kaznodźieię, a on uczy, że Bog pewną część ludźi przeyrzał na zbawienie, pewną na potępienie naznaczył. Coż za owoce tego drzewka? swawola. Bo sobie ludźie myślą. Jeżliż tak, toć, bym nagorzey czynił, potępion bydź nie mogę. A, by też nalepiey, ieżli mię Bog nie przeyrzał, zbawion nie będę. Ey nie lada wiara, nie lada iey owoce. Ale tak to bywa: z owocow ich poznaćie ie.

2. Swawola.

Idźiesz ieszcze daley, słyszysz kaznodźieię a on uczy, że zwierzchność nie iest potrzebna. Coż za owoce tego drzewka? wzgarda przełożonych, nieposłuszeństwo. Ey czysta wiara, nie lada owoce: ale tak to bywa, z owocow ich poznaćie ie.

3. Wzgarda przełożonych.

Na te tedy owoce, ktore z nauki kaznodźieyskiey idą patrzyć potrzeba, chcemyli poznać fałszywe Proroki.

V. Przyczyny czemu śię ich strzedz. Popiąte ukazuie nam iuż Pan Jezus przyczyny, dla czego śię fałszywych Prorokow strzedz mamy. Te dwoiakie są. Pierwsza, nasz wielki pożytek: druga, nasza wielka szkoda.

1. Pożytek wielki. O pierwszey mowi Pan Jezus: Izali zbieraią z ćiernia grona winne,

 abo

abo z ostu figi? I potwirdza tego przykładem od drzewa wźiętym mowiąc: Wßelkie drzewo dobre, owoce dobre rodźi: A złe drzewo, owoce złe rodźi. Nie może drzewo dobre owocow złych rodźić, ani drzewo sprochniałe dobrych owocow rodźić. Przy fałßywych Prorokach niemaß nic iedno ćiernie, a oset kolący, gdyż nauka ich żadney poćiechy nie przynośi iedno trwogę sumnienia a rozpacz. Słuchayćie Jeremiaßa Proroka co mowi? Niemaß iagod na winnicy, ani fig na drzewie, naostatek i liśćie opadło. O zaiste toż śię i o Prorokach fałßywych i nauce ich mowić może. Nie znać u nich owocu, podobni są onemu drzewu figowemu, ktore Syn Boży przeklął, mowiąc: Niechay śię z ćiebie więcey owoc nie rodźi na wieki.

Jerem. 8.

Matt. 21.

Lecz z drugiey strony przy prawdźiwych Nauczyćielach ßczyre iagody, ßczyre figi maćie. Nie ukazuią oni na sprochniałe relikwie i kośći ludźi świętych, nie ukazuią na zasługi ich, abo na co takowego: ale na onę świętą a żywą ubłagalną ofiarę, ktorą Zbawićiel wßytkiego świata, w nadroższym ćiele i naświętßey krwi swoiey, na ołtarzu krzyżowym. Oycu naywyżßemu, za grzechy naße ofiarował. Ukazuią Pana Jezusa, właśnie iako winną maćicę, pełną wdźięcznych winnych gron abo iako drzewo pełne ślicznego owocu. Niemaß tam chwastu, niemaß ostu, ale wyborzyczne drzewa, ktorych list zawße śię źieleni, ktore zawße rodzą, zawße owoc dobry przynoßą. Tamże śię do tych owocow garnyćie, porzuććie ćiernie i oset kolący.

O figach mawiali Poganie: Fig lepßi są niż złoto. Zaczym w Kary tak ie drogo ßacowano, że i krol Antygonus, krolowi Judyyskiemu, ktory o nie prośił, za ieden upominek, posłał. Ale iżali twoie figi, owoce nauczyćielow prawdźiwych, nie są daleko zacnieyße? Bo nie ćiało, ale dußę pośilaią i nasycaią ku żywotowi wiecznemu.

Figi. Athen. Lib. 3. c. 3

To pierwßa przyczyna dla czego śię Prorokow fałßywych strzedz mamy.

Druga, iest naßa wielka ßkoda. Tę ukazuie nam Pan Jezus w tych słowiech: wßelkie drzewo ktore nie przynośi owocow dobrych, będźię wyćięte i do ognia wrzucone. Takći iest zaiste. Fałßywi Prorocy i ći ktorzy ich słuchaią, iako na wieczny ogień robią, tak też do niego podani będą. Przeto staraycie śię Chrześćianie namilśi, abyśćie byli drzewem dobrym.

2. Naßa wielka ßkoda.

Na bramie Gymnasium Atenienskiego napisano było: drzewoś iest, o człowiecze, ieżli leśne, boy śię, ieżli polne, strzeż śię, ieżli ogrodne, wesel śię. Pospolićie troiakie są drzewa. Jedne leśne, ktore tylko maią liśćie bez owocu: takim drzewem iesteś, ieżli Boga tylko usty, a nie uczynkiem i prawdą miłuieß. Drugie są polne, ktore maią i liśćie i kwiećie, i owoc, ale barzo gorzki i niesmaczny. Takim drzewem iesteś, gdy maß wiarę dobrą, a uczynki złe. A Pismo mowi: Pokaż mi wiarę twoię przez uczynki miłośći. Trzećie drzewa są ogrodne, te maią i liśćie i owoce dobre: Takim drzewem iesteś, gdy maß i wiarę dobrą i uczynki dobre. A iakożeś iest drzewem ßczęśliwym, tak pewnie uydźieß wyćięcia i ognia wiecznego.

Napis bramy gimnasium Ateniénskiego

Drzewa troiakie; Leśne.

Polne.

Jak. 2.

Ogrodne.

Lecz wiedzieć maß, że drzewem takowym,

kowym,

kowym, nigdźiey śię stać nie możeß, chyba w prawdźiwym kośćiele Chrześćiańskim, słuchaiąc nauczyćielow dobrych za ktorych, nauką stawaß śię drzewem inakßym. A przetoż, żebyś śię nie zepsował, i do ognia wrzuconym nie był, strzeż śię ile możeß fałßywych Prorokow.

To z strony pierwßey częśći, gdźieśmy śię przypatrowali fałßywym Prorokom.

II. Część. Hypokrytowie dwoiacy.

Już nam czas obaczyć obłudne hypokryty: ći są dwoiacy: Jedni, maią postawkę nabożeństwa: drudzy, postawkę cudow i znakow rozmaitych.

I. Maią postawkę nabożeństwa.

O pierwßych mowi Pan Jezus: Nie każdy ktory mi mowi, Panie, Panie, wnidźie do Krolestwa Niebieskiego, ale ktory czyni wolą Oyca mego, ktory iest w niebieśiech. Pospolićie mowią, nie wßytko złoto co śię świeći: tak też nie wßytko chwalcy Boży, ktorzy mowią: Panie, Panie, ale ći tylko, ktorzy czynią wolą Oyca niebieskiego. Ci są troiacy.

Czyniący wolą Oyca niebieskiego.

1. Ktorzy wierzą w Syna Bożego. Jan. 6, 40.

Jedni, ktorzy wierzą że nie inaczey mogą być zbawieni tylko przez wiarę w Chrystusa Jezusa, Zbawićiela naßego. Bo tak mowi Pan Jezus: Tać iest wola tego, ktory mię posłał, aby każdy, kto widźi Syna, i wierzy weń, miał żywot wieczny.

2. Ktorzy samego Pana Jezusa słuchaią.

Drudzy wolą Oyca niebieskiego czynią, gdy samego Pana Jezusa słuchaią, słowu iego S. wierzą, a ludzkich nauk nie przyymuią, owßem śię nimi brzydzą. Bo iż to iest wola Oyca Niebieskiego, samże Oćiec niebieski świadczy, mowiąc: Tego słuchayćie. Matt. 17, 5.

3. Pobożnie i świętobliwie żyią. 1 Tess. 4, 3.

Trzeći są, ktorzy pobożnie i świętobliwie żyią. Bo tak mowi Apostoł: Toć iest wola Boża, poświęcenie wasze.

Tu ztąd zrozumieć możećie, ktorych ludźi chwała Panu Bogu iest przyiemna, i ktorzy maią odźiedźiczyć krolestwo niebieskie, to iest, ktorzy nie gołym tylko imieniem albo tytułem za Chrześćiany śię udawaią, ale raczey ktorzy uczynkami i prawdą to pokazuią i oświadczaią.

Matt. 23.

Ale o iak siła takowych, ktorzy z Faryzeußami, mowią, a nie czynią: nie pomniąc tego, że to kłamstwo iest, Chrześćianinem śię mienić, a uczynkow Chrystusowych nie czynić. Lecz też dadzą Panu Bogu ćiężki rachunek z tego. Zaden bowiem hypokryta, mowi Job, nie przyydźie przed oblicznosć Pańską. Job. 13.

A tak nie stroymy nabożeństwa powierzchną postawą, mowiąc: Panie, Panie, Panie, boć o takowych hypokrytach dawno Pan Bog powiedźiał: Lud ten wargami mię tylko czći, a serce ich dalekie iest ode mnie: Iza. 29. Ale w Duchu a w prawdźie to czyńmy. Jan. 4, 24. Hyeronim s. mowi. Zmyślona świątobliwość dwoiaka nieprawość.

To pierwßy rodzay hypokrytow.

II. Maią postawkę cudow rozmaitych.

Drudzy są, ktorzy maią postawkę cudow i znakow zmyślonych, o tych mowi Pan Jezus: Wiele ich rzecze mi dnia onego: Panie, Panie, Izaliśmy w imieniu twoim nie prorokowali? i w imieniu twoim diabłow nie wyganiali, i w imieniu twoim wiele cudow nie czynili? Tu widźićie, że cuda, nie są właśnym znakiem, prawdźiwych sług i chwalcow Bożych. Cuda bowiem i źli czynić mogą. Saul będąc złym prorokował, aż ći co go przed tym znali, dźiwuiąc śię mowili: Izali Saul 1 Sam. 10.

Jan. 6. Saul miedzy proroki? Judaß też będąc zdraycą, miał moc czynienia cudow iako i inni Apostołowie. Siedmdźieśiąt zwolenikow także: choć potym śiła ich od Pana odpadło: A tak na dary swoie żaden śię niech nie spußcza, te mu nic nie pomogą, ieźli Rzym 14. nie są z wiary. Bo co z wiary nie iest, grzechem iest.

Kaźń dwoiak. A żeby śię nikt nie zawodźił, słuchayćie takową kaźnią, takowym hypokrytom Pan Jezus groźi? Groźi dwoiaką.

1. Nie będźie śię Pan znał do nich. Pierwßa, że śię do nich znać nie będźie! bo im odpowie: Nigdym was nie znał. Ach ćiężka rzecz, kiedy śię oćiec do syna znać nie chce: ale daleko ćiężßa, kiedy Bog rzecze: Nie znam ćię. Co w ten czas sumnienie twoie czynić będźie, obłudniku, kiedy usłyßyß te straßliwe słowa Boże? co w ten czas rzeczeß? czym śię wymowiß? Trudno odpowiadać będźie przećiw temu, ktory zna nie tylko sprawy powierzchne, ale i myśli serdeczne okiem swoim widźi.

2. Każe im od- Druga kaźń będźie nie mniey ćiężka, że im od śiebie odstąpić każe, mowiąc: Odstąpćie ode mnie, ktorzy czynićie nieprawość. Dokądże? Do ognia wiecznego, ktory zgotowany iest diabłu i aniołom iego. O straßna a nieznośna sentencya, od ktorey trudno będźie i niepodobno appellować. Matt. 25. śiebie odstąpić.

O sądźie nieodmienny! Uważ u śiebie obłudniku, iako śię na ten czas przelękniesz? z iakim wstydem od oblicznośći Pańskiey odeydźieß? Cypr. Serm. de Ascens. Christi.

A iż tak iest, Chrześćianie moi namilśi, więc ßczyrym a uprzyymym sercem Panu Bogu służmy, strzeżmy śię tak fałßywych prorokow, iako i obłudnych hypokrytow, chcemy li otrzymać łaskę Bożą i krolestwo niebieskie.

A ty, o miłośierny a dobrotliwy Panie Jezu, oświeć Duchem S. serca wßytkich wiernych, aby te zwodźićiele po owocach ich pilnie poznawali, i onych śię iako wilkow drapieżnych strzegli. Okaż nad nimi miłośierdźie swoie, aby ć w Duchu a prawdźie służyli, a tak na tym świećie łaskę twoię S. a po śmierći chwałę wieczną otrzymali, Amen. Zamknienie.

Na dźiewiątą niedźielę po świętey Troycy,

Ewanielia u Łukaßa S. w Rozd. 16, 1-9.

Mowił też i do uczniow swoich: człowiek niektory był bogaty, ktory miał ßafarza a ten był odnieśiony do niego, iakoby rozpraßał dobra iego. A zawoławßy go, rzekł mu: coż to słyßę o tobie? odday liczbę z ßafarstwa twego: abowiem iuż więcey nie będźieß mogł ßafować. I rzekł on ßafarz sam w sobie: coż uczynię? gdyż pan moy odbiera ode mnie ßafarstwo, kopać nie mogę, żebrać śię wstydzę. Wiem co uczynię, że, gdy będę, złożony z ßafarstwa przyymą mię do domow swoich. Zawoławßy tedy do śiebie każdego z dłużnikow pana swego, rzekł pierwßemu: wieleś winien panu memu? A on rzekł: sto barek oliwy. I rzekł mu: weźmi zapis twoy a śiedßy prętko, napiß pięćdźieśiąt. Potym drugiemu rzekł; a tyś wiele winien? a

on

on mu rzekł: sto korcy pszenice. I rzekł mu: weźmi zapis twoy a napisz ośmdziesiat. I pochwalił pan szafarza niesprawiedliwego, iż rostropnie uczynił. Bo synowie tego świata rostropnieyśi są nad syny świątłośći w rodzaiu swoim. I Ia ć wam powiadam: czyńćie sobie przyiaćioły z mammony niesprawiedliwośći; aby, gdy ustaniećie, przyięli was do wiecznych przybytkow.

O Amazie krolu Egipskim pisze Herodotus, Chrześćianie moi mili, że na poddane swe ustawił prawo takowe, żeby na każdy rok przed starostą w każdey Prowincyi stanąwszy, żyćia swego rachunek czynili. Pytano ich, z kądby się wźięli, z iakich rodźicow urodzeni, i iakoby się sprawowali. Solon Mędrzec tak sobie tę ustawę upodobał, że ią Ateńczykom podał, ktorzy z wielką iey pilnośćią przestrzegali. Gdy baczyli że kto hoynie i dostatnie żył, pytali się zarazem, z kądby go na to stawało? Zrozumiawszy dostatek i nabyćie uczćiwe, pozwalali mu tego; kiedy nieuczćiwe, na gardle karali. Podobne prawo wprowadza też Pan Iezus w dźisieyszey Ewanielii, o iednym człowieku Bogatym, ktory miał szafarza, a ten odnieśiony iest do niego, iakoby miał rozpraszać dobra iego. W tey przypowieśći wielkie nam taiemnice Pan Iezus ukazuie, a miedzy inszemi te, żeśmy są szafarze rozmaitych darow Bożych, i mamy czasu swego stanąć przed naywyższym Panem, i tam dać liczbę z szafarstwa naszego. Boże day to abyśmy się w tym rachunku tak popisali, żeby nam nie rzeczono: Nie będźiesz mogł więcey szafować. Uchoway nas Panie Iezu tego. A uchowa dali Bog, tylko tym pilniey tę Ewanielię rozbieraymy, rozdźieliwszy ia na czterey częśćki. Bo inaczey wszytkiey przebieżeć nie możemy.

Lib. 2. sub finem

1 Piotr. 4.

W pierwszey będźiem mieli, oskarżenie szafarza niesprawiedliwego przed Panem iego.

W drugiey pozew, ktory mu dał Pan, aby przedeń stanął.

W trzećiey chytre, a zdradźieckie praktyki iego.

W czwartey, applikacyą, ktorą Pan uczynił.

W rzeczy tak poważney i potrzebney, pobożnośći waszey o uszy powolne proszę.

Pan Iezus, niech nam wszytko do serca tak podaie, żeby było z znacznym polepszeniem i poprawą żywota naszego, Amen.

I. Część.

O oskarżeniu szafarza niesprawiedliwego przed Panem iego, mowi Pan Iezus: Był niektory człowiek bogaty, ktory miał szafarza, a ten był odnieśiony do niego, iakoby rozpraszać miał dobra iego. W tych słowiech trzy okolicznośći do uważania podaie nam Pan Iezus: Pierwsza, co zacz ten bogaty człowiek? druga, kto iest szafarzem iego? trzećia, kto tego szafarza oskarża?

Okolicznośći.

Pierwsza zamyka się w tych słowiech: Był niektory człowiek bogaty Człowiek ten bogaty, nikt inszy nie iest iedno Bog wszechmogący, Stworzyćiel nieba i ziemie: bogaty w miłośierdźiu, bogaty w mądrośći, bogaty w osiadłośći. Iego bowiem ziemia i wszytko co na niey, iego złoto i srebro, perły i kamienie drogie, on tym wszy-

I. Co zacz ten bogaty człowiek?

Efez. 2.

Rzym 11.

Psalm 89.

Agg. 2.

tkim władnie. Od niego to pochodzi, on to rozdaie komu chce. Wzgorę na niebie zbudował sobie dom barzo chędogi, w ktorym niemaß iedno chwała i bogactwa. Tam mießkania wiele iest: tam przybytki wieczne. Ziemię nam w posessyą podał, i wßytko co na niey, owce i woły wßytkie, i zwierzęta polne, ptaki powietrzne i ryby morskie, i daie żywność wßelkiemu stworzeniu iuż daley niż od połßosta tysiąca lat. Znayćież tedy tego niebieskiego gospodarza, w Panu namilsi, a mowćie z Prorokiem one słowa: O Panie, Panie naß, iako iest zacne imię twoie po wßytkiey ziemi.

Psal. 111.
Jan. 14.
Psal. 8.
Psal. 8.

II. Kto ßafarzem?

Powtore oglądayćie ßafarza. Szafarzem iest każdy człowiek na swiecie, i niemaß żadnego, ktoryby się z tego ßafarstwa wyłamać mogł. Troiakie bowiem dobra Pan Bog miedzy nas podzielił. Jedne zowią się, dobra ćielesne, ktore są: zdrowie dobre, uroda chędoga, śiły znamienite, i inne tym podobne. Ku uważaniu tych dobr wzbudzaiąc nas Augustyn S. mowi: uważay, o człowiecze, żeć Bog twoy dał bycie, a piękne bycie na swiecie. Drugie są, dobra dußne, iako to rozum, mądrość, baczenie, rozrywka, wymowa, biegłość, nauka i tym podobne. Tych nie mamy z rodźicow, ale od Oyca swiatłośći, od ktorego wßelkie darowanie dobr, i wßelkie dar doskonały pochodzi. Trzećie są dobra ßczęśćia ziemskiego, o tych piße Bazyliuß że także od Boga nam przychodzą. Błogosławieństwo bowiem Pańskie ubogaca. Zaczym ieżli kto ma pieniądze, maiętnośći, i inne dostatki, nie przypisuy ich sobie ale Bogu, nie twoie własne są, Bog ćię nad nimi ßafarzem postanowił, abyś ich nie według woli swoiey, ale według woli Pańskiey doglądał i używał.

Dobra do ßafunku podane.
1. Dobra ćielesne.
2. Dobro dußne.
3. Dobra ßczęśćia ziemskiego

III. Kto ßafarza ośka za,

Potrzećie słuchayćie, kto tego ßafarza oskarża i odnośi do Pana. O tym mowi Pan Jezus, w Ewanielii: Ten oskarżon był do Pana, iakoby miał rozpraßać dobra iego. O ßafarzach piße Paweł S. że tego potrzeba, aby każdy był naleźion wiernym. Nie pomniał na to ten ßafarz, ale rozproßył dobra Pana swoiego. Naydźie takich pachołkow i dźiś śiła, ktorzy gdy w garść dostaną dobr Pańskich, niemiłośiernie się z nimi obchodzą, nie pomnią, że to Pańskie, ale iak z własnym sobie postępuią.

1 Kor. 4.

Lecz boię się, bysmy iedno i sami, co ten ßafarz czynił ćielesnie, duchownie nie czynili. Uważ proßę u śiebie człowiecze mizerny, iako ty ßafuieß ćielesnemi dobry? Na co zdrowie twoie? urodę twoię? zmysły twoie obracaß? Powiedz iakoć Bog mił, wydawaß ćiało swoie na służbę Panu Bogu swemu? O mizerny człowiecze, milcz lepiey, widzę ia że ty wßytko opak czyniß: ięzyk swoy obracaß na obmowy, na złorzeczeństwa, na bluźnierstwa? oczy na pożądliwość białychgłow, na chćiwość cudzych rzeczy, na widzenie marnośći tego świata: ußy obracaß ku słuchaniu kłamstwu, pochlebstwa, piesni nieuczćiwych. Smak na zbytki, na obżarstwa, na opilstwa: ręce na rozlanie krwie niewinney, na kradźiestwo, na łupiestwo. Ach ktoby niesprawiedliwy ßafunek twoy wyliczył?

Złe ßafowanie.
1. Jmienia ćielesnego.

Podźmyż do imienia dußnego. Powiedz powtore iako ßafuieß pamięćia, rozumem, wolą? Ja widzę że barzo

2. Jmienia dußnego.

źle, nie miey za złe, że powiem dozórcą twoim iestem. Pamięć obracasz na pamiętanie krzywdy, ieźli cię ktora potkała od bliźnego twoiego. Rozum i naukę na fałsze, na zdrady, na odszczepieństwa, na oszukanie bliźnego. Wolę zaś na pożądanie wszelkiey złey a od Boga zakazaney rzeczy.

3. Imienia świeckiego. Coż rzekę o imieniu świeckim. By była cnota w tobie, mogłbyś nie ściskać, i nie wymawiać się, gdy przyydzie co nałożyć na cześć Pana twoiego. A ty co czyniesz? Co masz to nie twoie, a przećię ani tego ubogim nie użyczasz? ani na chwałę Bożą daiesz, ale na swoy tylko pożytek obracasz.

O niesprawiedliwy szafarzu, słuchay, co się temu szafarzowi stało? Oto oskarżon iest do Pana swego że rozpraszał dobra iego. Tegoż się i ty pewnie spodziewać możesz. Chcesz wiedzieć, kto na cię instyguie i skarży co dzień, co godzina? słuchayże.

Instygatorowe siedmioracy. Siedmiorakie masz instygatory. Naprzod oskarża cię Bog sam w dziesięciorgu przykazaniu swoim.

1. Bog sam. Bo wie dobrze o sprawach i o szafarstwie twoim, choćbyś się z nimi przed ludźmi taił. Słuchay co mowi przez Proroka: Jam iest sędzia i świadkiem. (Jerem. 29.) Augustyn S. mowi: Ten ktory cię stworzył, widzi cię i w ciemnościach.

Anioł twoy. Psal. 91. Powtore oskarża cię Anioł twoy, ktoregoć Bog dał za przystawę, stroża i obrońcę. O iakoś go często grzechami swemi zasmucał? Ten tedy wszytkie sprawy twoie tak złe iako i dobre do Boga odnosi. I nalepiey po Bogu świadom iest obcowania twego.

3. Szatan. Obiaw 12. Potrzecie, oskarża cię i odnosi nieprzyiaciel twoy szatan, ktorego Pismo przeto oskarżycielem braci nazywa, że nas oskarża przed oblicznością Pańską, i niewinnie czasem udawa do Boga, a coż winnemu przepuścić ma?

4. Bliźny twoy. Poczwarte, oskarża cię bliźny twoy ktoregoś ukrzywdził, i ktoremuś nieprawie, z płaczem na cię do Boga woła, coż rozumiesz, izali go Bog wysłuchać, i przed sąd swoy, ciebie nędzniku mizerny, wezwać nie ma? aby się uiął o krzywdę bliźnego twoiego. Na on czas kiedy synowie Izraelscy nad miarę uciśnieni byli w Egypcie, rzekł Pan Bog do Moyzesza: Wołanie synow Izraelskich wstąpiło do mnie. (2 Moy. 3.)

5. Sumnienie twoie. Po piąte, skarży na cię sumnienie twoie własne, ktoreś częstokroć grzechami twoimi obciążał.

Już to ostatnia, gdy sumnienie na kogo skarży. Stoi bowiem za tysiąc świadkow. Przeto Gregoryusz mowi: o byżem tak żył na świecie, abym własnego sumnienia we mnie nie miał za oskarżyciela.

6. Grzechy własne. Po szoste, skarżą na cię grzechy twoie własne. Bo mowi Gregoryusz: wszelka nieprawość u taiemnych sądow Bożych, ma swoie głosy, ktoremi grzesznik co ią popełnił bywa oskarżony. Skarży na cię krew niewinnie przelana, utrapienie nędznych poddanych twoich, zatrzymanie cudzey wysługi, grzech Sodomski, i głosy wdowy, sirot ubogich, wołaiąc do Pana Boga w uszy iego.

7. Same dary Boże. Naostatek oskarżaią cię same dary Boże, ktorych źle używasz, na pychę, na stroie, na zbytki, na oszukanie bliźnego, ku krzywdzie Panu swemu, iako iest napisano: Odkryią niebiosa nieprawość iego, i ziemia przećiw iemu powstanie. (Iob. 20.)

Obaczże tu iuż szafarzu niesprawie-

dliwy, iak siła maß przećiwko ſobie świadkow, ktorzy na ćię i przećiw tobie ſkarżą przed oblicznośćią Pana Boga twoiego, i odnoßą przeden wßytkie złe a nieprzyſtoyne ſprawy twoie.

Lecz podźmy do drugiey cząſtki.

II. Część.

Obaczmy pozew, ktory Pan temu Szafarzowi dał, aby przeden ſtanął. O tym tak w Ewanielii mowi Pan Jezus: A zawoławßy go, rzekł mu: Coż to ſłyßę o tobie? oddaj liczbę z ßafarſtwa twego. Abowiem iuż więcey nie będźieß mogł ßafować.

Poſtępek troiaki.

W tych ſłowiech troiaki poſtępek mamy. Pierwßy, pozwanie ßafarza: drugi, rozkazanie, żeby rachunek czynił: trzeći, złożenie iego z urzędu.

1. Pozwanie ßafarza. Kaznod. 11. Pan Bog pięćiorako nas pozywa.

Naprzod mowi Pan Jezus: Wezwał go Pan przed ſię: O mizerny człowiecze, tożći ſię i tobie ſtanie. Słuchay co Piſmo mowi: Przywiedźie ćię Bog na ſąd ſwoy. Pięćiorakim ſpoſobem zwykł nas Pan Bog przed ſię pozywać.

1. Przez liſt. Epiſt. 84.

Raz przez liſt, to ieſt przez Piſane ſłowo Boże, ktore iak Gregoryus pißę, ieſt nieiaki liſt, wßechmocnego Boga do ſtworzenia ſwego.

2. Przez poſty

Drugi, przez poſły. Cić ſą ſłudzy Boży, paſterze, i kaznodźieie twoi, ktorzy imieniem Bożym na ćię wołaią, żebyś, reieſtra ſwoie wźiąwßy, przed Pana ſwego ſtanął, i wczas ſię nad ſąd iego przygotował.

3. Przez rozmaite kłopoty.

Trzeći, przez rozmaite kłopoty. Jako gdy na ćię niemoc i chorobę iaką, nießczęśćie, więźienia, fraſunki, przygody żałoſne dopußcza. W ten czas upomina ćię, abyś ſię czuł, że w krotce maß dać liczbę, że wßytkich ſpraw ſwoich.

4. Przez wnętrzne natchnienie.

Czwarty, przez wnętrzne natchnienie, ktore podaie do ſerca twoiego, przeſtrzegaiąc ćię, abyś miał pogotowiu reieſtra twoie.

5. Przez śmierć.

Piąty, przez śmierć. A toć iuż ieſt oſtatni termin, za ktorym dylacyi i odwłoki żadney nie będźie. Bo poſtanowiono ieſt ludźiom raz umrzeć, a potym ſąd. *Zyd. 9.*

Znaydźiez tedy, Chrześćianie moi mili, te ſtraßliwe pozwy Pana Boga waßego, ktoremi nas do oddawania liczby i rachunku trzyma: Nie czekayćie, ażby wam śmierć oſtatni pozew przyniosła. W ten czas bowiem, iako was Pan Bog zaſtanie, tak was też ſądźić będźie.

II. Rozkazanie żeby rachunek czynił.

Drugiego poſtępku ſłuchayćie? Wezwawßy Pan ßafarza nieſprawiedliwego przed ſię, rzekł mu: Coż to ſłyßę o tobie? Oddaj liczbę z ßafarſtwa twoiego. Panom ziemſkim na przykład człowiek ten bogaty wyſtawiony ieſt, aby nie łacno wierzyli tym, ktorzy na ſługi ich i urzędniki ſkarżą, ani ſię ſkwapiali na pomſtę ich, ale ſię pierwey o wßytkim ſtatecznie wywiedźieli. Bo i ten Pan nie zaraz karze, nie zaraz potępia, ale pierwey liczby ſłucha. Kto rychło wierzy, mowi Mędrzec, ieſt lekkiego ſerca. *Syr. 19.* Tertulian mowi: Jeżli doſyć ieſt na kogo ſkarżyć, ktoż bez winy będźie? *In Apol.*

Z drugiey ſtrony ukazuie nam tu Pan Jezus, co za proces Pan Bog z ßafarzem nieſprawiedliwym mieć będźie, zwłaßcza że go zgromi, mowiąc: Coż to ſłyßę o tobie? O iakże te ſtraßliwe ſłowa będą? Adam po upadku, uſłyßawßy głos Boży w Raiu, ſkrył ſię z boiaźni miedzy drzewo. A coż dopiero, kiedy każe liczbę czynić z ßafarſtwa,

sarstwa, mowiąc z osobna do każdego: Odday liczbę od szafarstwa twego! Napiß, napiß moy namilßy Chrześćianinie te straßliwe słowa, tam gdźie naczęśćiey siadaß, abys ustawicznie na nie patrząc, reiestra swe przed sąd Pański gotował.

Examen Boże.

Oddąy liczbę, rzecze Bog każdemu, z szafarstwa twego. Powiedz na coś dobra ćielesne obracał, iakoś ich strzegł? Ciało swe Duchowi S. czyliś za Kośćioł, za przybytek oddał? Dobra dußne gdzieś podział? Serce i sumnienie twoie, powiedz iakoś w czystośći chował? Dobr doczesnych powiedz iakoś nabył, ieżli nie przez zdradę, abo przez kradźież, i inne sposoby? Powiedz iakoś iechował i na co wydawał? ieżliż nie na zbytki, na karty, na rozkoßy twoie?

1 Kor. 6.

Nuż z każdego urzędu tak duchownego iako i świeckiego liczbę oddać musiß: iakoś pasł owieczki swoie, iakoś sprawiedliwie sądźił, iakoś bronił śirot, wdoro, ubogich? iakoś sprawował dźiatki i czeladkę twoię? iakoś opatrował poddane twoie? Czas żywota twego naczymeś trawił? byłeś też pilen prace i wezwania twoiego? Oddąy liczbę ze wßytkich spraw twoich z każdego prożnego słowa, i z każdego, pomyślenia twego?

Takoweć będzie Egzamen i doznawanie Boże, ktorego żaden człowiek na świećie, nie uydźie: Wßyscy bowiem stanąć musimy przed stolicą Bożą.

III. Złożenie urzędy.

Naostatek nastąpi złożenie z urzędu? Już więcey nie będźieß mogł, ßafować. O srogież to słowo, a straßna sentencya będzie! Co tam sobie poczniesz? dokąd się obroćiß, czym się bronić będźieß? Po prawey stronie staną grzechy twoie, po lewey diabli, pod tobą straßna odchłań piekielna, z wierzchu Sędźia rozgniewany, zewnątrz świat goraiący, wewnątrz sumnienie pałaiące. W ten czas, mowi Anselmus, zataić się będźie rzecz niepodobna, stanąć nieznośna. Płacz też tam iuż mieysca mieć nie będźie, pokuta nie pomoże, droga do wßytkiego zagrodzona będzie. Już nie będźieß mogł więcey ßafować.

De Simi- lit.

Czasem też na tym świećie z urzędu Pan Bog składa, gdy nam odeymuie dobre mienie, a przepußcza ubostwo: zdrowie, a przepußcza choroby: żywot, a przepußcza śmierć. Szczęśliwy z kim tak Pan Bog rachunek odprawuie: Bo za pokutą znowu do urzędu przypußczony bydź może. Lecz po śmierći żadna rzecz nie pomoże.

A tak w każdey sprawie, niechay brzmią w ußach naßych te słowa Boże: Oddąy liczbę z ßafarstwa twoiego. Co dźień się do tey liczby gotuymy, co godźina myślmy o niey: poranu rzeczy przyßłe, wieczor przeßłe rozbieraymy. Lecz podźmy daley.

Vide Senec. de Ira C. 35.

II. Część.

Czas nam obaczyć chytre a z dradźieckie praktyki ßafarza tego. O tych przypomina Pan Iezus tym porządkiem: Naprzod, kładźie deliberacyą. Potym, praktyki same w sobie. A naostatek, skutek ich ukazuie.

Postępki ßafarza troiakie.

I. Deliberacya.

Naprzod, dekret Pana swego usłyßawßy ßafarz, mowi: Coż uczynię, gdyż Pan moy odbiera ode mnie ßafarstwo? Myśli sobie: iuż tu nie dobrze będźie. Po te czasy siedząc miedzy trzćiną, strugałem pißczałki, miałem zwierzynę w domu, wino w piwnicy, kopę świeżą w kalećie, lepim

się miał czasem, niż sam Pan, a teraz co pocznę? Rozkoszy moie o ziemię! Nie będę się miał do czego rzucić: urząd mi wezmą! Takci to bywa: dopiero w ten czas dobra nasze poznawamy, gdyśmy to, co w mocy było, utraćili. Lecz po szkodzie Polak mądry. Takżeć i ten szafarz czyni: Urząd maią mu odiąć, a on dopiero mowi: coż pocznę?

Sallust.

Praxis.

Duchownie to na się obracaiąc, uczmy się w czas z tym szafarzem mowić: Coż wżdy czynić będę? Kiedy śmierć przyydzie, gdy będę miał stanąć przed sąd Boży. Coż pocznę? Słuchayćie Joba co mowi? Coż będę czynił? gdy Bog do sądu wstanie, a gdy pocznie pytać, co mu odpowiem? Augustyn S. zowie takie ludzie szczęśliwe, ktorzy za czasu mowią: Coż będę czynił? to iest, ktorzy za czasu na śmierć pamiętaią. Szczęśliwy człowiek, ktory o końcu myśli, mowi Bernhardus. Cyprian też S. powieda, że takowy człowiek nie godzien w śmierći wziąć od nas poćiechy, ktory nigdy na śmierć nie pamięta. Jakoż eksperyencya świadczy, gdy iuż na ostatnią przyydzie, nie zwykli ludzie mowić: Coż pocznę? Ale, dokąd poydę?

Job. 31.

De verb. Domini.

Hystorya.

Przypomina Hugo o iednym krolu Francuskim, że na śmiertelney pośćieli leżąc, począł narzekać mowiąc: Ach niestetyż mnie, dokądże ia idę? gdzież tey nocy będzie gospoda moia? Co za rachunek oddam Boga z tak wiela dobr, ktore wszytkie opuszczam? Rzekszy-ko, obroćił się do sług i dworzan swoich mowiąc: o Panięta i żołnierze moi, oto opuszczaćie mię samego, a żaden z was do mnie się nie przyłącza? J tak w desperacyi żywota dokończył. Żeby się tedy i tobie co podobnego nie stało, myśl zawsze o śmierći, pamiętay na ostateczne rzeczy twoie, a na wieki nie zgrzeszysz, i spokoynie umrzesz.

Syr. 7.

II. Praktyki.

Praktyki tego szafarza były troiakie Pierwsza, do prace: druga, do żebrania: trzećia, do złodzieystwa.

1. Do prace.

O pracy wprawdzie myśli, ale się iey iąć nie chce. Bo mowi: Kopać nie mogę: Trudno wilkiem orać: Kto się nie nałożył robić, boi się roboty, iak pies kiia. Tożći się i tu w tym szafarzy ukazuie. Ręce ma, zdrowie ma, a przećię mowi: Kopać nie mogę. Naydzie takich siła na świećie, ktorzy się na cudze ręce spuszczaiąc, sami robić nie chcą, co iest grzech srogi. Proznowania nie tylko Bog, ale i natura sama zakazuie.

2. Do żebrania.

O żebraniu też wprawdzie myśli, ale i tego się wstydzi. Bo mowi: żebrać się wstydzę. Jakoby chćiał rzec: Po te czasy miano mię za pamiątko: każdy mi się kłaniał, a teraz bym miał żebrać? Dziwnażby to odmiana była? Coby ludzie rzekli? Każdyby za mną palcem ukazuiąc, mowił: Tenći to, co Pańskie dobra rozproszył. Nie ma się tedy do prace, nie ma ani do żebrania szafarz ten niesprawiedliwy. Jużći wprawdzie młodemu a zdrowemu żebrać nie tylko nie przystoi, ale też i grzech i sromota. Mędrzec mowi: Synu moy, nie udaway się na żebranie, bo lepiey iest umrzeć, niż żebrać. Lacedemończycy mieli to za wielki wstyd, kiedy człowiek młody żebrał. A wszakże czasu potrzeby lepiey iest żebrać, niżeli kraść abo zabiiać, i daleko uczćiwiey prosić niżeli gwałtem brać.

Syr. 40.

Plutarch.

Pracą

3. Do złodzieyſtwa.

Pracą i źbranie porzućiwßy ten ßafarz mowi: Wiem co uczynię, że gdy będę złożony z ßafarſtwa, przyymą mię domow ſwoich. Tu iuż desperacya narabia. Jakoby rzekł: Mamli o mało wiśieć, każe mi i o wiele. I woli ſumnienie ſwoie obrażić, niżeli uczćiwie pracować abo i ze wſtydem żebrać.

Nieśie tedy ten ßafarz na ſobie obraz tych ludźi, ktorzy więcey dobrego mienia, niżeli ſumnienia ſwego ochraniaią, nie uważaiąc tego, że nad dobre ſumnienie niemaß nic lepßego na świecie. A z drugiey ſtrony ukazuie nam Pan Jezus w tym ßafarzu ſtan przyßłego żywota.

Stan przyßłego żywota.

po śmierći robić prożno.

Naprzod gdy mowi: Kopać nie mogę, daie znać, że po śmierći nie będźie więcey czaſu do prace. Bo żywot nimeyßy ma pracą, przyßły odpocznienie. Zaczym o umarłych mowi Duch Boży, iż odpoczywaią od prac ſwoich.

Obiaw. 14.

Żebrać prożno.

Potym gdy mowi: Żebrać się wſtydzę, dawa znać, że po śmierći trudno będźie co uprośić. O czym i on bogacz świadczy, ktory gdy Łazarza prośił, aby o kroplę wody na ięzyk ſwoy, nie mogł nic uprośić.

Łuk. 16.

Ad Demetr.

A iż tak ieſt, dobrze Cypryan S. mowi: Tu żywot bywa utracony. Przeto też tu go nabywaymy, po śmierći się na żadne środki i pomocy nie ſpußczaiąc.

Teć oto były troiakie praktyki ßafarza tego.

III. Skutek ich

Na oſtatek ukazuie Pan Jezus ſkutek tych praktyk, i mowi, że wezwawßy ßafarz wßytkich dłużnikow Pana ſwego, rzekł pierwßemu: Jak wieles winien Panu memu? a on odpowiedźiał: Sto barek oliwy. Tedy mu on rzekł: Weźmi zapis twoy, a śiadßy prętko, napiß pięćdźieśiąt. Zatym drugiemu rzekł: a ty wieles winien? a on rzekł, ſto korcy pßenice: ale mu on powiedźiał, weźmi zapis twoy, a napiß ośmdźieśiąt. O iaka roſtropność ßafarza nieſprawiedliwego. Poki ießcze ma co w mocy, czyni ſobie przyiaćioły, z imienia Pańſkiego. Jednemu dłużnikowi odpußcza połowicę długu, drugiemu piątą część, aby oni pamiętaiąc na tę uczynność iego, nie opußczali go też w potrzebie iego. Naydźie takich więcey, nie trudno o podobne zdrayce, ktorzy tak rachować dobrze umieią. Pan się na nich dobra ſwego ſpuśći a oni ſobie w miech biią: Pan nißczeie, w długi zachodźi, a ſługa na lichwę daie. Lecz nie ſpore bywaią takowe zbiory. Bo co kto ßczypkami zbiera, to diabeł garśćią bierze.

Duchownie o tym mowiąc, niemaß grzechu nabywać ſobie przyiaćioł z dobr Pana naßego; abowiem nie tylko tym nic nie ukßodźiß Pana ſwego, ale mu owßem wdźięczną rzecz uczyniß, gdyż ći to ſam rozkazał, żebyś ſobie czynił przyiaćioły z dobr iego.

Lecz o tym wnetże ßerzey, podźmy do oſtatniey częśći.

IV. Część.

Przebieżeliśmy iuż wßytkę tę przypowieść, obaczmyż applikacyą iey ktorą ſam Pan czyni. Ta ieſt troiaka.

applicacya troiaka.

I. Z pochwały ßafarza nieſprawiedliwego.

Pierwßą bierze z pochwały ßafarza nieſprawiedliwego i mowi: i pochwalił Pan ßafarza nieſprawiedliwego. Z czegoż? nie z kradźieży i złodźieyſtwa iego, ale z roſtropnośći, iż ſobie roſtropnie począł, i umiał się opatrzyć. A toć nam na przykład Pan

czyny.

czyni. Iż iako ten Szafarz był rostropnym na złe, tak i my mamy bydź rostropnemi na dobre.

II. Z przykładu synow tego świata.

Drugą bierze, z przykładu synow tego świata mowiąc: synowie świata tego rostropnieysi są, nad syny światłości w rodzaiu swoim. Inaczey nie iest. Czego nie ćierpi kupiec, gardłuiąc po źiemi, po morzu, po gorach, byle co na kupi swoiey zyskał, a pieniędzy swych nie stracił?

Czego nie czyny dworzanin, byle co wysłużył? nie śpi drugi we dnie ani w nocy, czasem i duszę nadstawi? Czego nie czyni wszeteczna niewiasta, byle się oczom ludzkim podobała? Pustelnik ieden imieniem Pambo, na żądanie Atanazyusza do Aleksandryi przyszedszy, uyrzał niektorą niewiastę nadobnie ubraną, i począł rzewnie płakać: A gdy go pytano, czemuby płakał? powiedźiał, dwie rzeczy mię do tego wzruszyły: iedna, tey nędzney niewiasty zatracenie: druga nieszczęśliwe niedbalstwo moie, że się tak pilnie nie staram, żebym się podobał Bogu, iako ta nędzna niewiasta usiłuie, aby się podobała światu.

Socr. L. 4. cap. 23. Hist. Eccl.

Krotko mowiąc: Powiedz proszę, moy namilszy człowiecze, kto iest miedzy nami, coby z taką pilnośćią upatrował wieczne a niebieskie dobra, z iaką pilnośćią stara się o doczesne? Kto się tak pilnie stara o duszę, iako o ćiało swoie? A iż tak iest, tedyć Pan słusznie mowi. iż synowie tego świata rostropnieysi są nad syny światłośći w rodzaiu swoim.

III. Z prawego używania bogactw.

Trzećią applikacyą bierze, z prawego używania bogactw, mowiąc Czyńćie sobie przyiacioły z Mammonu niesprawiedliwośći, aby was, gdy ustaniećie, przyięli do przybytkow wiecznych. Zrozumieyćie proszę te słowa dobrze. Bogactwa zowie tu Pan Mammonem niesprawiedliwym, nie przeto, żeby same w sobie niesprawiedliwe bydź miały. Bo mowi Pismo, że Błogosławieństwo Pańskie ubogaca. Nie przeto też, żebys z zdźierstwa, i z drapiestwa miał dobrze czynić, bo to nie nie iest innego, iedno, iako ono mowią: Kośćioł złupić a dzwonice pobiiać. A pismo powieda, iż kto ofiaruie z drapiestwa ubogich ludźi, tedy to tak iest wdźięczne u niego, iako gdyby kto syna zabił, przed oczyma oyca iego. Lecz dla tego Pan Jezus bogactwa pieniędzmi niesprawiedliwemi zowie, że ich ludźie abo niesprawiedliwie używaią. Hieronim S. mowi. Bogacz, abo niesprawiedliwym iest, abo dźiedźic niesprawiedliwego. Czasem też wielkich i rozlicznych grzechow bogactwa są przyczyną.

Przyp. 10. Przyp. 15.

Przyiaćiele naśi.

Z tych tedy każe sobie Pan Jezus przyiacioły czynić, czyńćie, prawi, sobie przyiaćioły. Co za przyiaćioły?

I. Słudzy Boży.

Pierwsi są słudzy Boży, o ktorych osobliwe rozkazanie Pan Bog dał, mowiąc: Strzeż się, abys nie opuszczał Lewity pokis żyw. Także i w nowym zakonie mowi Duch S. Azaż nie wiećie, iż ći, ktorzy około świętych rzeczy pracuią, z świętych rzeczy iadaią a ktorzy ołtarza pilnuią, społną cząstkę z ołtarzem maią. Tak też Pan postanowił tym, ktorzy Ewanieliią opowiadaią, aby z Ewanielii żyli. I gniewa się Pan Bog o to, kiedy kto tego, co sługom iego należy, nie oddawa. Augustyn S. mowi: daśz, bezbożnemu żołnierzowi, czego nie chceśz dać kapłanowi.

5 Moy. 12. 1 Kor. 9, 13. Serm. 720. De Temp.

Drudzy

2. Wdowy i siroty. Drudzy są wdowy i siroty ubogie. I o tych Pan Bog pilne staranie ma, i chce, aby ich bogatsi opatrowali z maiętnośći swoich. Bo gdźież maią wźiąć wdowy i sirotki ubogie, ieźli ich ty bogaczu, mammoną i pieniędzmi Syr. 4. swemi retować nie będźiesz? Tobie ich Bog w opatrowanie podał, i opieka ich na tobie ostaie.

3. Ludźie ubodzy. Trzeći są, ludźie ubodzy, ktorzy nie maią nic własnego, tylko z iałmużny żyią, i co dźień na ręce ludźi szczodrobliwych patrzą, Pełno ich czasem po ulicach leży, niemało przed domem naszym stoi. Jedni nie widzą, drudzy nie słyszą, trzeći ułomni są, robić, chodźić nie mogą.

Z tych wszytkich przez ialmużny, mamy sobie przyiaćioły czynić, aby nas, gdybyśmy ustali, przyięli do przybytkow wiecznych. O błogosławieniż to a szczęśliwi ludźie, ktorzy sługi Bo- Przyiaciele z mammonu uczynieni przyymuią nas. że, wdowy i siroty, ludźie ubogie, w niedostatku ich potrzebami opatruią. Bo ći, ktorym dobrze czynią, przyymuią ich do przybytkow niebieskich, troiakim sposobem:

1. Przyczyną swoią. Naprzod, przyczyną swoią. Bo za nami Pana Boga proszą, aby nam Pan Bog szczodrobę naszę nadgrodźił. Nie ieden paćiorek za nas mowi, a Pan prosby ich wysłuchywa.

Zyczliwośćią swoią. Powtore przyymuią nas do nieba, życzliwośćią swoią. Z duże bowiem dobrodźieiom swoim tego życzą, aby za doczesne dobra, wieczne otrzymali, i stokrotną zapłatę wźięli.

3. Swiadectwem swoim. A na koniec świadectwem swoim, ktore o uczynnośći naszey wydawać będą zalecaiąc iałmużny i dobrodźieystwa nasze, ktore od nas brali. O iakaż to będźie chwała? iaka poćiecha? iaka radość i wesele nasze? Umarła Dźie. 9. 3. kiedyś Tabita iałmużnica ś, ali ią obstąpiło wszytkie wdowy, ukazuiąc suknie i szaty, ktore im była posprawiała, ona ich dobrodźieyka zmarła. A coż będźie? kiedy w dźień sądny przyiaćiele naśi, ktorymeśmy dobrze czynili, staną przed oblicznośćią Pańską, ukazuiąc mu dobrodźieystwa nasze? W ten czas za ich świadectwem, będźiem przyięći do przybytkow wiecznych.

Zamknienie. Co my wiedząc, w Panu namilśi, naśladuymy szafarzow dobrych, wiernie dobra mi Pana naszego szafuymy, gotuymy reiestra w czas, a czego nam w zasługach naszych nie dostaie, z dobr Pana naszego nabywaymy.

A ty, o wszechmogący Panie Jezu, naucz nas prawey rostropnośći, żebyśmy się przykładem synow świata tego, za dobrem wiekuistym ubiegali, i przyiaćioły sobie z mammonu niesprawiedliwego czynili, a po tych przybytkach źiemskich, w krolestwie niebieskim, wieczne one odźiedziczyli, Amen.

Na dźieśiątą niedźielę po świętey Troycy,

Ewanielia u Łukasza S. w Rozd. 19, 41-48.

A gdy się przybliżył Jezus, uyrzawszy miasto, płakał nad nim. Mowiąc: o gdybyś poznało i ty, za zwłaszcza w ten to dźień twoy, co iest ku pokoiowi twemu! lecz to teraz zakryto od oczu twoich. Abowiem przyydą na cię dni, gdy ćie obtoczą nieprzyiaćiele twoi wa-

kiem, i oblęgą cię, i ścisną cię zewszad. I zrownaią cię z ziemią, i dzieci twoie w tobie, a nię zostawią w tobie kamienia na kamieniu: dla tego, żeś nie poznało czasu nawiedzenia twego. A wszedszy do kościoła, począł wyganiać te, ktorzy w nim przedawali i kupowali. Mowiąc im: napisano, dom moy, dom modlitwy iest a wyście uczynili iaskinią zboycow. I uczył na każdy dzień w kościele. Lecz przednieysi kapłani i nauczeni w piśmie, i przednieysi z ludu szukali go stracić. Ale nie znaleźli, coby mu uczynili. Abowiem wszytek lud zawieszał się na nim, słuchaiąc go.

Czytamy o Juliusie Cesarzu Chrześcianie moi mili, że głowę nieprzyiaciela swego Pompeiusza, na woynie zabitego uyrzawszy, począł płakać, lituiąc śmierci iego. Wielka to była zaiste do człowieka Pogańskiego, że na zabitego nieprzyiaciela nie bez uronienia lez poglądał: ale daleko to więtsza co tu słyszemy, zwłaszcza że nie Juliusz, ale Pan Jezus, Bog i Zbawiciel nasz, widząc miasto Jerozolimskie, ktore go zabić i zamordować miało, od płaczu zatrzymać się nie może. Płacze iako Pan pełny ludzkości, przeglądaiąc nieszczęsną ruinę i załosny upadek miasta Jerozolimskiego. Płacze, iako Bog dobrotliwy, ktory przysiągł, że nie chce śmierci grzesznego, ale aby cię nawrocił i żyw był. Płacze, iako wierny Pasterz, szukaiąc straconych owieczek domu Izraelskiego. A my co za oczyma, w Panu namilsi, nań poględać będziemy? Czyli nie iest rzecz słuszna, abyśmy się takież łzami oblewali? I owszem: Bo mowi Pismo: Płaczcie z płaczącemi. Ale inakszym niżeli on obyczaiem. Płaczcie dziś i załuycie, iuż nie tak dalece murow Jerozolimskich, iako zaślepienia ludu Żydowskiego, ktory i po dziś dzień, nie chce poznać czasu nawiedzenia swoiego. Płaczcie i załuycie wszyscy na grzechy wasze, ktore i wam i miastu temu, ieżliż nie podobną, tedy boday nie więtszą kaźnią grożą, ieżli się nie upamiętacie. Do tak słusznego a ś. płaczu, żebym was dziś wzbudzić mogł, ukażę wam teraznieyszym kazaniu:

Ezech. 18.

Rzym. 10.

Naprzod, Pana Jezusa nad miastem Jerozolimskim narzekaiącego.

Potym, proroctwo o załosney desolacyi i spustoszeniu iego.

A naostatek, przyczyny, czemu zburzone bydź miało.

Będziecie mieli pobudkow do płaczu dostatek, ieżli mnie z pilnością posłuchacie o co proszę.

Pan Jezus, przez łzy gorzkie cały swoie, ktore nad miastem Jerozolimskim wylewał, niech mnie i was sprawuie łaską Ducha swego S. Amen.

I. Część.

Płacze Pan Jezus, Chrześcianie mili, płacze na początku dzisieyszey Ewanielii i barzo iest strapiony. Bo słyszycie, co tu Łukasz S. pisze: Gdy się Pan Jezus przybliżał ku Jeruzalem, uyrzawszy miasto, płakał nad nim. O zaiste wielki to i poważny płacz! Płakali kiedyś Egipczyanie, prowadząc ciało Jakoba Patryarchy, wielkim a cięszkim płaczem: aż Kananeyczycy patrząc na nich, mowili:

1 Moy. 50.

Wielka

Wielka to żałoba Egipczyanow. Ale daleko tu więtszy.

1. Persona lachrymans.

Poyrzyyćie, obaczćie kto tu płacze? W domu kiedy dźiatki płaczą, nie pytamy śię o tym. Bo śię wnet rozkwilą, i wnet śię utulić mogą. Ale kiedy rodźicy poczynaią płakać, tam iuż i dźiatki i czeladka, i dom wßytek, barzo bywa ſtrapiony. A tu kto płacze? Nie domowa czeladka, ale ſam goſpodarz, Krol nieba i ziemie: a więc to nie wielka?

2. Turba comitans.

Poyrzyyćież daley, obaczćie lud ktory z Panem na ten czas ßedł, żaden z nich nie płakał, ale owßem śpiewali głoſem wielkim: Błogoſławiony Krol, ktory przychodźi w imię Pańſkie, pokoy na niebie, chwała na wyſokośćiach. A wiec to nie wielka?

3. Lachrymæ fluentes.

Poyrzyyćież ießcze, obaczćie łzy płynące. Rzadko ie Pan wylewał: Bo barzo rzadko płakał. Piſmo S. trzykroć tylko płaczu iego wzmiankę czyni. W dźiećińſtwie może to bydź że płakał iako małym dźiatkom obyczay, ponieważ piſmo mowi, że śię nam ſtał podobny we wßytkim oprocz grzechu: A Mędrzec o każdym człowiecze piße, iż narodźiwßy śię, pierwßy głos wypußcza płacząc: Lecz zamilczeli o tym Ewanieliſtowie ś. Trzykroć tylko płacz iego wſpominaią. Płakał raz w Betanii nad grobem Lazarza przyiaćiela ſwego, aż śię i Zydowie dźiwowali mowiąc: Oto iako go miłował. Drugi raz w dźiśieyßey Ewanielii, odprawuiąc oſtatnią drogę do Jeruzalem, uyrzawßy miaſto płakał nad nim. Trzeći, na krzyżu. O czym liſt do Zydow świadczy, że za dni ćiała ſwego, modlitwy i prośby, z wielkim wołaniem i płaczem ofiarował u Boga Oyca ſwego.

Żyd. 2. Mądr. 7.

Pan trzykroć płakał

1. W Betanii

Jan. 11.

W dźiśieyßey Ewanielii.

3. Na krzyżu.

Żyd. 5, 7.

A wßakoż że w Betanii i na krzyżu płakał, były tego ſłußne i wielkie przyczyny. Bo ktoż by nie płakał, uważaiąc okrućieńſtwo śmierći, ktora i namilße przyiaćioły gwałtownie rozłącza? Na krzyżu, też że płakał, ſprawa zbawienia i odkupienia naßego potrzebowała tego, żeby śię był z płaczem za nami modlił. Ale tu więc że płacze, coż temu przyczyna? W ten czas go lud wielki z tryumfem, iako Krola, prowadźił. Zaczym ſłußniey śię mu było weſelić, a niżeli ſmęćić. A czemuż tedy płacze? Przyczyny tego płaczu były:

Przyczyny płaczy.

Pierwßa, widzenie miaſta, Tę przyczynę ukazuie Łukaß ś, gdy mowi: Uyrzawßy miaſto płakał nad nim. A tak widzenie miaſta było przyczyną tego płaczu: wßakże nie ćieleſne, ale duchowne widzenie. Bo widźieli ie i inśi ktorzy z nim ßli, a przećię żaden z nich nie płacał. Bo w oczach ich inakße, w oczach Pańſkich także inakße miaſto ono było. W oczach ich było barzo weſołe. Pliniuß nie może śię go wychwalić, powiedaiąc że było nazacnieyße ze wßytkich miąſt na wſchod ſłońca. Jeremiaß powieda o nim, że było doſkonałośćią pięknośći, i kochaniem wßytkiey ziemie. Krotko mowiąc: Nie mogli śię Zydowie w nim namießkać. Zaczym w poimaniu Babilońſkim mowili: Jeżliże ćię zapomnię o Jeruzalem, niech zapomni ſama śiebie prawica moia. Niech przylgnie ięzyk moy do podniebienia mego, ieżlibym na ćię nie pomniał: ieżlibym nie przełożył Jeruzalemu nad nawiętße weſele moie. Ale, o iak inakße w oczach Pańſkich miaſto ono było. Widział Pan w pokoiu onego miaſta

1. Widzenie miaſta.

Lib. 5. c. 14.

Tren. 2, 15

Pſ. 137, 5. 6.

miasta niepokoy i krwie przelanie wielkie, w dostatku głod w ozdobie spustoszenie, w murach zburzenie, ktore się przybliżało. Co wszytko okiem swoim Boskim widząc Pan, od płaczu zatrzymać się nie mogł. W ten czas mogł mowić one słowa: Oczy moie od łez ustały: strwożyły się wnętrzności moie: wylała się na ziemię wątroba moia, dla starcia corki ludu moiego.

Tren. 2, 12

Toć była pierwsza przyczyna tego płaczu Pańskiego.

II. Zaślepienie i złość ludu Zydowskiego.

Druga była zaślepienie i złość ludu Zydowskiego, dla ktorey zginienia swego widzieć nie mogł. Przeto też mowi Pan Jezus: o gdybyś poznało i ty. Jakoby chciał rzec: I ty Jeruzalem, ktoreś iest umiłowane i wielą dobrodzieystw nadane i uczczone ode mnie, przeciwko mnie powstaiesz. Poszły coś słowa Pańskie na słowa Juliusza Cesarza, ktory uyrzawszy Brutusa, a on z dobytą bronią nań kipi, zawołał: i ty też synu, chcesz broń swoię w krwi moiey omoczyć. Także i tu Pan Jezus, i ty, prawi, Jeruzalem. O gdybyś poyrzało, a zwłaszcza w ten dzień twoy, co iest ku pokoiowi twemu, starałobyś się, aleć to teraz zakryto od oczu twoie.

Przestrogi

Ach ktoż takowy zakrył? Czyli Bog? O nie zaiste. Sami, niedbalstwem i uporem swoim. Przestrzegał ich Bog rozmaicie, niechcąc upadku i zginienia ich. W Duchownym stanie przestrzegał ich Jan Chrzciciel mowiąc: Juzci siekiera położona iest u korzenia drzewa. Przeto wszelkie drzewo, ktore nie czyni owocu dobrego, bywa wycięte i do ognia wrzucone. Przestrzegał ich i Pan Jezus mowiąc:

Matt. 3.

O Jeruzalem, Jeruzalem, ktore zabiiasz Proroki, i kamienuiesz te, ktorzy do ciebie posłani są, ilekroć chciałem zgromadzić syny twoie, iako kokosz kurczęta swoie pod skrzydła zgromadza, a nie chcieliście. Przestrzegali i Apostołowie. Ale iakoż to od nich przyięli. Jan musiał do ciemnice. Pan Jezus na krzyż. Apostołowie z miasta.

Matt. 23.

W świeckim stanie przestrzegał ich krol Agryppa, aż mu łzy z oczu, iak małemu dziecięciu płynęły, gdy ich upominał i prosił, żeby się niezwyciężoney mocy Rzymskiey nie sprzeciwiali, przeciw ktorey ani Atenienses, ani Lacedemończycy nic wskurać nie mogli. Rzymianie nawet iako ludzie bacźni, posłali do nich dwu Legatow, perswaduiąc im, aby się poddali, obudwu zamordowali. Przestrzegał ich nawet Bog sam przez znaki rozmaite, a wżdy im nic pomogło. Coż tedy rozumiecie? Nie miał te żu Pan Jezus płakać, widząc upor i zaślepienie takie, w ktorym się baczyć Zydowie nie chcieli.

Joseph Lib. 2. de bello Jud. cap. 18.

III. Urząd Prorocki.

Trzecia przyczyna był urząd iego Prorocky. Posłany był Pan Jezus Zydom nie tylko za Chrystusa, też i za Proroka. Przetoż iako prawy Prorok, nie tylko słowy, ale i iestami a znakami żałosnemi, przyszłe nieszczęście ludow: Bożemu opowiedał. Czytamy bowiem że Prorocy S. nie słowy tylko, ale też i znakami pozwierzchnemi przyszłe rzeczy oznaymiali: Izaiasz Prorok opowiedaiąc poimanie Assyryyskie, chodzie boso i napoły nagi przez trzy lata. Jeremiasz wziął pęta na nogi, i okowy i łeńcuch na szyię. Ezechyel wziąwszy cegłę, wyrył na niey

5 Moy. 18.

Iza. 20.

Jerem. 27.

miasto

Ezech. 4.

miaſto Jerozolimſkie i oblężenie iego, i opowiedał głod ćięßki, ktory na nie przyyść miał. Nie dźiwuyże się tedy, że i Pan twoy nie ty.ko słowy ale i łzami gorącemi miaſtu Jerozolimſkiemu, iako prawy Prorok, zburzenie przyßłe oznaymuie.

Uſus lachrymarum Chriſti.

Teć były co przednieyße przyczyny tego płaczu Pańſkiego. Słuchayćież proßę do czego nam ten płacz służyć ma.

I. Ku opłakiwaniu grzechow.

Naprzod ma nam służyć, ku opłakiwaniu grzechow, tak naßych własnych, iako też i cudzych. Bo iako Eyſebiuß Emiſſenus piße: płakał Pan Jezus nie murow miaſta Jerozolimſkiego, ale upadku i ſpuſtoßenia duß ludzkich.

Xerxes.

Nie płacze iako Kſerkſes, ktory z wynioſłego mieyſca woyſko niezliczone widząc, począł płakać, przeto, że po ſtu lat żadnego z nich nie miał więcey widźieć. Ale zginienia i grzeßnego upadku ludu ſwego żałuie i płacze.

A ieźliż więc Pan Jezus, nad cudzemi grzechami tak ſerdecznie płacze, o iak my daleko więcey, własne grzechy opłakiwać mamy. Spracowałem się,

Pſal. 6, 7.

mowi o ſobie Dawid, od wzdychania mego opływa na każdą noc pośćiel moia, a łoże moie mokre ieſt od łez. Ach iako nie płakać? rozgniewawßy na się Pana i Dobrodźieia ſwego, utraćiwßy łaſkę iego ś? Czego płakał Piotr? Czego Marya Magdalena? czyli nie upadku, i nie ſproſnych grzechow ſwoich?

Origenes

O Orygeneśie piße Epifaniuß, gdy przećiw ſumnieniu bałwanom Pogańſkim ofiarował, a potym wykładaiąc Pſalm pięćdźieśiąty, przyßedł na one słowa: Złośnikowi Bog rzekł, coż tobie do tego, że ty opowiedaß uſtawy moie, a bierzeß w uſta twe przymierze moie. A ty maß w nienawiśći karność, i słowa moie zarzućiłeś w tył za się? Począł rzewnie płakać, żałuiąc za grzech ſwoy, a wßytek kośćioł z nim łzami się oblewał. Było tam na co patrzyć. Ktoby tam był ſpołu nie zapłakał?

Upomnienie.

A tak płaczćie dźiś na grzechy waße, grzeßnicy i grzeßnice, niech się ſam Pan Jezus nie ſmęći: Płaczćie, żałuyćie dźiś bałwochwalcy, mężoboycy, cudzołożcy, pokiż w grzechach waßych rozkoßować będźiećie? Pan Jezus płaczem ſwoim, niech was do płaczu pobudźi, niech was rozrzewni.

II. Ku poćieße

Powtore te łzy Pańſkie służyć nam maią ku poćieße. Bo nie ſą to krokodylowe łzy. Krokodyl z daleka uyrzawßy człowieka, poczyna płakać, a gdy się do niego przybliży, pożyra go, a ziadßy, znowu nad głową iego płacze. O nie tak Pan Jezus.

Vide Ælianum.

Płacze z miłośći wielkiey, nie kochaiąc się w zginieniu człowieczym. Płacze iakoby mowiąc one słowa prorockie. Zywię Ja, nie

Ezech. 33, 11.

chcę śmierći niepobożnego, ale aby się odwroćił a żył. Jeźli kto ma ſumnienie obćiążone, podź bez omießkania, podź a ſpieß się, oto płynie ſtrumień poćiech żywych, źrzodło zbawienia, woda święcona, na omyćie grzechow. Oto one zrzodła zbawienia, o ktorych mowi Prorok: Czerpać będźiećie wody radośći, z zdroiow tegoż zbawienia.

Iſa. 12, 3.

III. Ku użaleniu.

Potrzećie, służyć nam maią te łzy Pańſkie ku użaleniu. Nie ćießy się Pan Jezus z upadku ludzkiego. Płacze, żałuie że Jeruzalem znißczeć ma. Toć nam na przykład czyni. A tak gdy widźiß, że Pan Bog miaſta, wśi

ogniem, morem, głodem nawiedza i karze, nie cieszsię z tego, pomniy sam na się. Scypio szlachcic Rzymski, widząc Kartagineńskie miasto, a ono przez szesnaście dni gorzało, począł rzewnie płakać. A gdy go Polibiusz pytał, czemuby płakał? odpowiedział mu: iako nie mam płakać, i na Rzym to przyydzie, że tym też nieszczęściem zginie; iakoż się też i stało, w siedm stu lat potym, za Totyle krola Gotskiego.

Scipio.

Iob Pacyent Boży był mistrzem na to. Przetoż o sobie mowi: Izalim nie płakał nad dniem utrapionych, izali się nie smęciła dusza moia nad ubogim?

Iob.30, 25

A iż takiest, niechże i nam nie darmo Pan Jezus płacze, używaymy też iego, ku opłakaniu grzechow, ku pocieße, ku użaleniu. To z strony pierwszey części.

II. Część.

Podżmy, a posłuchaymy Proroctwa, ktore czyni Pan Jezus o żałosney, desolacyi i spustoszeniu miasta Jerozolimskiego: nie tylko bowiem płacze, i narzeka nad miastem Jerozolimskim, ale też stawia nam przed oczy przyszłe iego spustoszenie: iedno, ukazuie w obleżeniu: drugie, w uciśnieniu: trzecie, w zburzeniu iego.

Spustoszenie Jerozolimu troiakie.

I. W obleżeniu.

O obleżeniu mowi: obtoczą cię nieprzyiaciele twoi wałem. Strasżne słowa. Co rozumiecie? Gdyby teraz kto przybieżał i rzekł: Oto nieprzyiaciel ciągnie, obtoczy to miasto i obleże zewsząd, z iakimbyście przestrachem nowinę takową przyięli? Uyrzawszy kiedyś sługa Elizeuszow, woysko Syryyskie koło Dotan, zlękł się i rzekł do Elizeusza: Ach Panie moy: coż wżdy mamy czynić? Tożci się i miastu Jerozolimskiemu stać miało. Pogroził im był Pan Bog tą plagą tysiąc pięć set ośmdziesiąt lat i czetery przedtym, przez Moyzesza mowiąc: Przywiedzie Pan na cię narod z daleka od kończyn ziemie, aż od ostatnych granic ziemie, ktory przyleci iako orzeł, narod ktorego ty ięzyka nie zrozumiesz. Obleże cię, i wszytkie mury twoie wysokie i wielkie poburzy. Toż właśnie i tu Pan Jezus miastu onemu prorokuie. I tak się stało według słowa iego.

1 Krol. 6, 16.

5 Moy. 28, 49, 52.

Abowiem we czterdzieści lat po wniebowstąpieniu Pańskim, wzbudził Pan Bog przeciwko im Cesarza Rzymskiego Wespazyana, ktory posłał z woyskiem wielkim Tyta Syna swego, aby za sprawiedliwym sądem Bożym, od oyca i od syna byli wygubieni, ktorzy się Boga Oyca i Syna iego zaprzeli. Oni się na wielkanoc gotuią, a nieprzyiaciel koło nich obozem się kładzie, woyska szykuie sypie wały, zasadza karany.

Obaczże tu iuż iak strasżne karanie miastu onemu Pan obiecuie. Kiedy nieprzyiaciel do ziemie wtargnie, a łupy pobrawszy zaśię precz odieżdża, nie tak iest rzecz strasżna: ale kiedy obleże miasto, i wałem okopa, tam się iuż ucisku wielkiego obawiać potrzeba.

O uciśnieniu zaś mowi Pan Jezus: I ucisną cię zewsząd, nie na iednym, ale na wszytkim. Skoro się bowiem nieprzyiaciel pod miastem onum położył, przypadł na nich głod tak ciężki, że wszytkie passye i męki przechodził. Tam, co tylko do ust przyszło, iedli, aż naostatek i sekretow dobywali. Matka iedna imieniem Marya, dziecię własne od piersi wziąwszy, zabiła i iadła. Bo im to był Pan Bog obiecał mowiąc: Będziesz iadł płod żywota

II. W uciśnieniu.

Głod.

5 Moy. 28, 53.

żywota twego, ciało synow i corek twoich, danych tobie od Pana Boga twego. Przypadło do tego powietrze morowe, ktore zawße po głodźie następowáć zwykło, ták srogie, że od czternastego dnia kwietnia, aż do pierwßego Lipca, pułtorakroć sto tyśięcy i ośmdźieśiąt człowieka umarło. A przez wßytek czas iako iedno oblężenie trwało, pod ßeśćkroć sto tyśięcy trupow, przez mur w przykopy wyrzucono, na ktore Tytus patrząc, zawołał: Jeżlibyśmy tych zdraycy co rychley nie wygładźili, to miasto abo się przepadnie, abo zatonie abo ogniem z nieba spalone będźie. A więc to nie ućiśnienie wielkie?

Powietrze morowe.

III. Wzburzeniu.

O zburzeniu mowi: J zrownaią ćię z źiemią, i dźieći twoie w tobie, i nie zostawią kamienia na kamieniu. Uczynili to Rzymianie, zburzyli wßytko miasto i mury iego. Ogień założyli ták srogi, że od dźieśiątego Augusta, aż do osmego Septembra we dnie i w nocy bez przestanku gorzało. Nie odbiegli Rzymianie kamienia na kamieniu, ktoregoby zburzyć nie mieli.

Obserwacye.

I. W murach nie trzeba ufać.

Obaczćież tu iuż naprzod, że żadne miasto nie iest ták mocne i obronne, ktoregoby Bog sprawiedliwy dla grzechow iego spustoßyć nie miał. Jeruzalem izali nie było mocne i obronne miasto? Aza małe mury i baßty były koło niego? Nalazłbyś tam był kamienie na dwadźieśćia sążen długie, a na dźieśięći ßerokie, ktore żelazem spoione i ołowiem mocno były. Cożrzekę o kośćiele i strukturze iego? Dźiwowali się iey kiedyś zwolenicy, mowiąc do Pana: Widźiß Panie, iakie to kamienie i iakie budowanie? Bo tam były kamienie na czterdźiestu i pięći sążen długie. A przećię kamień na kamieniu nie został, według słowa Pańskiego wßytko poburzono, i z źiemią porownano. Jakoż śię tu tedy na moc ktorą spußczać? Babilon było miasto obronne, murami niepodobnie mocnemi obwiedźione, i ták wielkie, że gdy go Cyrus dobył, ledwie trzećiego dnia część nieiaka miasta usłyßała o wźięćiu iego i Jzaiaß Prorok zowie ie chwałą krolestw, i nawyżßą chlubą Chaldeyczykow, a przećię podwrocone iest od Boga, iako Sodoma i Gomorra. J powiedźiał Pan Bog: Na wieki w nim mießkać nie będą, a żaden się w nim nie osadźi od narodu aż do narodu. Arabczyk nie postawi tam namiotu swego, ani tam pasterze odpoczywać będą. Ale iadowite bestye, i strusowie tam mießkać będą, a latawey tam skakać będą. W pałacach iego koßtownych puchacze wrzeßczeć będą, a na zamkach iego rozkoßnych smokowie.

Matt. 24.

Herod. Arist. Lib. 3. Polit.

Jsa. 13.

Lecz nie wspominaiąc przykładow dawnych, Smolensk czyli mało był obronny? Mury iego na ośm łokći ßerokie, na dwudźiestu i czterech wysokie, w około na mile, baßt do trzydźiestu i siedmi, bramy żelazem mocno opatrzone: Pomiiam strzelby, przemysły, potęgę Moskwy, ktorzy się tam zawarli: A przećię to Bog w ręce naße podał. A ták nie ufaymy w murach, ani w zamkach, Jmię Pańskie iest wieżą mocną, a sprawiedliwy ktory się tam ućieka, zostawa bezpiecznym.

Smolensk.

Przyp. 18.

Powtore widźimy też tu, że Pan Bog iest prawdźiwy, iako w obietnicach, ták też i w groźbach swoich. Cokolwiek

II. Pan Bog niepomylny w słowie swoim.

kolwiek powiedział, wypełnić się musi czasu swoiego. Omięszkiwa czasem, ale to czyni dla nas, iako pismo mowi, nie chcąc aby ktorzy zginąć mieli, ale aby się wszyscy do pokuty nawrocili. Czekał Jerozolimczykom dość długo, lat czterdzieści i dwie dał im do pokuty: ale gdy się nie chcieli uznać, musiał na nich wylać czaszę gniewu i zapalczywości swoiey. A tak boymy się Pana Boga, mamy i pogrożek dosyć w słowie Bożym. Bo cożkolwiek napisano iest, ku nauce naszey napisano iest. Obawiać się tedy potrzeba karania Bożego, ieżli się nie upamiętamy.

2 Piotr. 3.

1 Kor. 10.

Lecz podźmy do trzeciey części.

III. Część. Grzechy Jerozolimskie.

Stawmy iuż sobie przed oczy grzechy miasta Jerozolimskiego, ktoremi tak srogie spustoszenie zasłużyło. Ewanielista troiakie ukazuie.

I. Niewdzięczność.

Pierwszy, niewdzięczność, ktorą wyraża Pan Jezus w tych słowiech: Nie poznałoś czasu nawiedzenia twoiego. Co za czasu nawiedzenia? Czasu łaski i dobrotliwości Bożey, z ktorey ich do pokuty i uznania wzywał. Azaż to nie był czas nawiedzenia kiedy do nich posłał iednorodzonego Syna swoiego? Azaż to nie był czas nawiedzenia, kiedy ich tenże do pokuty wzywał wołaiąc i mowiąc: Czyńcie pokutę, przybliżyło się k wam krolestwo niebieskie. Azaż to nie był czas nawiedzenia, kiedy im znaki rozmaite na niebie, na powietrzu, na ziemi ukazował? Na niebie widać było kometę na kształt miecza, ktory przez cały rok trwał Na powietrzu często się ukazowały woyska, i lud do boiu uszykowany od iezdnych i od piechoty. Na ziemi także aza małe znaki mieli? W święta idąc kapłani do kościoła usłyszeli głos takowy: Idźmy ztąd. Brama iedna miedziana, ktorą dwadzieścia człowieka zawsze otwarzało, ryglami dobrze opatrzona, o szostey godzinie w noc dobrowolnie się otworzyła. Siedm lat przed obleżeniem wołał ieden: Biada, biada, miastu Jeruzalem, głos od wschodu słońca, głos od zachodu, głos od czterech wiatrow, głos nad Jeruzalem i Kościołem, głos nad wszytkim ludem, biada, biada, biada, Hyerozolimie. To na każdy dzień czynił, aż w samo obleżenie, po murze biegaiąc te słowa powtarzał, a naostatek przydał: Biada też i mnie. A w tym postrzelony z muru spadł i umarł.

Eus. Lib. 3. Hist. Eccl. c 8.

Joseph Lib. 7. de bello Jud. c. 8.

A więc przez te znaki Jerozolimy Pan Bog nie nawiedzał? Lecz nie byli tego Jerozolimczycy wdzięczni, nie poznali czasu nawiedzenia swoiego.

II. Splugawienie kościoła.

Drugi, grzech ich był splugawienie kościoła, z ktorego iaskinią łotrowską uczynili. Bo oto wiechawszy w miasto Pan Jezus, poszedł do Kościoła, ali tam zastał kupuiące i przedawaiące w nim. Ach coż tam ci przekupnicy mieli czynić? czyli na to dom Boży był zbudowany? Nie na to, ale się oni iednak tego dopuścili. A iż tak iest, więc się tu nie miał Pan Bog zemścić krzywdy domu swoiego? Gniewa się krol gdy kto pokoiu iego nie uszanuie: a coż się Bog wszechmogący o nieuszanowanie domu swego uiąć nie miał, i pokarać tych, ktorzy z domu iego iaskinią łotrowską uczynili?

O nasłodszy Jezu, gdybyś dziś przyszedł do nas, z onym biczem swoim, a chciał wyczyściać kościoł swoy s, o iakiebyś superstycye i zabobony zastał? iakie bałwochwalstwa? a wżdy ty

miły

miły Panie ćierpiſz? Cierpiſz to żałoſne kośćioła ſwego zeſromocenie. Powſtań raczey, a ocuć śię Panie, uymi śię o krzywdę ſwoię, niech ludźie przewrotni z domu twego iaſkinie łotrowſkiey nie czynią. Uderz biczem ſwoim tych, ktorzy wrzeczy reformuią, a wprawdźie ſamey deformuią i ſzpecą kośćioł twoy ś. wywracaiąc Słowo i Sakramenta twoie, potępiaiąc ołtarze, świece, ubiory kapłańſkie, ceremonie przyſtoyne, a tego nie chcą baczyć, że to wſzytko od czaſow Apoſtolſkich, bez zgorſzenia w kośćiele Bożym było.

III. Nienawiść Pana Jezuſa. Trzeći grzech ich był, nienawiść Pana Jezuſa i wzgarda Ewanielii ś. Bo tu ſłyſzemy, że naywyżśi kapłani i nauczeni w Piſmi ſzukali przyczyny, aby go zamordowali. O zapamiętały poſtępku! Bog poſłał do nich Syna ſwoiego, aby ſzukał ich pozyſkania a oni ſzukali iego zatracenia. J możeć bydź grzech więtſzy na świećie, iako śię Synowi Bożemu ſprzećiwiać? Juz śię nic dobrego zatym nie trzeba ſpodźiewać. Bo zkądże i na on czas wſzelakie grzechy pochodźiły? Ztąd w kośćiele nie chćieli prawdy ćierpieć, w Rzeczypoſpolitey nie było nic, iedno nieſprawiedliwość, zdrada, okrućieńſtwo. Miedzy poſpolitym człowiekiem panowała ſwawola, mężoboyſtwa, cudzołoſtwa, złodźieyſtwa, i tym podobne grzechy. Coż miał innego Pan Bog czynić, iedno bic z inny na grzbiety tak twarde uwiężać, część pobić, część w niewolą zaprowadźić, i miaſto ſamo ſpuſtoſzyś i wniwecz obroćić.

Zamknienie. Co my wiedząc namilśi, ſłuchacze, nie gniewaymy Pana Boga naſzego, bądźmy wdźięczni przeſtrog iego, poznawaymy dźień nawiedzenia naſzego, w kośćiele iak w domu Bożym poſtępuymy, Pana Jezuſa i ſłowo iego ś. miłuymy.

A ty, o nadrożſzy miłośniku rodzaiu ludzkiego, Panie Jezu Chryſte, uczyń nas uczeſtniki onych gorących łzow, ktoreś nad miaſtem Jerozolimſkim wylewać raczył, abyśmy przez nie ku uznaniu łaſki i miłośierdźia twoiego przyyść mogli, a tak karania i potępienia wiecznego uſzli, Amen.

Na iedenaſtą niedźielę po świętey Troycy,

Ewanielia u Lukaſza S. w Rozd. 18, 9-14.

Rzekł też i do niektorych, ktorzy ufali ſami w ſobie że byli ſprawiedliwymi a inſzych za nic nie mieli, to podobieńſtwo. Dwoie ludźi wſtąpiło do kośćioła aby śię modlili, ieden Faryzeuſz a drugi celnik. Faryzeuſz ſtanawſzy, tak śię ſam u śiebie modlił: dźiękuię tobie Boże, żem nie ieſt iako inni ludźie, drapieżni, nieſprawiedliwi, cudzołożnicy, albo iako i ten celnik. Poſzczę dwakroć w tydźień: dawam dźieśięćinę ze wſzyſtkiego, co mam. A celnik ſtoiąc zdaleka, nie chćiał podnieść i oczu ſwych w niebo, ale śię bił w pierśi ſwoie, mowiąc: Boże bądź miłośćiw mnie grzeſznemu! Powiadam wam, żeć ten odſzedł uſprawiedliwionym do domu ſwego, więcey niżeli on. Abowiem kto śię wywyżſza, będźie poniżony, a kto śię poniża, będźie wywyżſzony.

 Wielka

Wielka iest rożność miedzy sądem Bożym, a sądem ludzkim, Chrześcianie moi mili. Człowie nic więcey nie widzi, tylko to, co ma przed oczyma a Bog na serce patrzy, i z niego sądzi wszytkie sprawy i postępki człowiecze. Zaczym czytamy w żywociech świętych o Agatonie ś. że na śmiertelney pościeli leżąc, oczy przez całe trzy dni wzgorę podniosszy, żadnym ani ruszył: Bracia pytali go, mowiąc: Gdzieżeś teraz oycze? a on odpowiedział: iestem, prawi, przed sądem Bożym. Rzekli mu: wszak masz dobre zastępce, uczynky dobre ktores czynił? odpowiedział im: Nie ufam przed obliczności Bożą, żadnym zasługom moim, abowiem inszy iest sąd Boży, a inszy ludzki. Widzimy to na oko w tey Ewanielii ś. w ktorey wprowadza Pan Jezus dwoie ludzi, Faryzeusza i celnika. Według ludzi miałby Faryzeusz bydź sprawiedliwym, bo pełen iest uczynkow dobrych: zelnik zaś miałby bydź potępionym, nie maiąc w sobie nic, iedno grzech i nieprawość. Lecz Pan Jezus inakszy dekret czyni, potępia Faryzeusza z uczynkami iego dobremi, a usprawiedliwia celnika grzesznego. Przypatrzemy się obiema, rozdzieliwszy Ewanielią na trzy części.

Summa Ewanielii.

W pierwszey, obaczmy Faryzeusza.

W drugiey, celnika.

W trzeciey, zdanie ktore Pan Jezus o obudwu podać raczył.

Potrzebne rzeczy usłyszycie, ktorych z pilnością proszę słuchaycie.

Pan Jezus niech to da z łaski swoiey ś. aby to służyło ku czci a ku chwale iego, i wam wszytkim ku zbudowaniu, A.

Podźmy naprzod nabożnemi myślami z Faryzeuszem do kościoła. Nie iest bowiem Ateuszem ani Epikurem żadnym. Modlitwę swoię mogł był odprawić doma, czego i Pan Jezus nie gani mowiąc: a gdy się modlisz, wnidź do pokoiu swego, a zawarszy drzwi swoie, proś Oyca swego, ktory iest w skrytości: a Oćiec twoy ktory widzi w skrytości, odda tobie iawnie. Wszakoż iednak wiedząc ten Faryzeusz, że kościoły do modlitwy są zbudowane, nie modli się doma, ale do kościoła na modlitwę idzie. Piękna zaiste cnota: Kto się Boga boi, rad do kościoła chodzi. W Rzymie był krasomowca Wiktorynus nieiaki, ten przyszedszy do Symplicyana ś. rzekł: i iam też wasz; odpowiedział mu Symplicanus: nie uwierzę, aż cię w kościele u nas uyrzę. Rzecze Wiktorynus: a więc wasze kościelne ściany prawego Chrześcianina czynią? Inaczey nie iest, rzekł Symplicyanus. Bo powiedział Pan Jezus: kto mię wyzna przed ludźmi, wyznam ga ia też przed Oycem moim niebieskim. Wyznanie lepiey się nie dzieie, iako w kościele, w zgromadzeniu Pańskim. O iak siła ludzi, ktorzy miasto kościoła, wolą do karczmy, a miasto nabożeństwa, na gorzałkę. Nie był ten Faryzeusz taki, przeto poyrzymy naprzod, na intencyą: potym, na postawę: a naostatek, na modlitwę iego.

I. Część.

Matt. 6,6.

Aug. Lib. Confess. 8

Matt. 10.

Obserwacye przy Faryzeuszu

Intencya iego była barzo dobra. Wstępnie do kościoła nie dla krotochwile, nie na pozor też, ale na modlitwę. Kościoły bowiem na to budują, aby się w nich modlono. Na spanie, na szepty, na śmieszki do kościoła nie chodź, zachoway to sobie na inne mieysce. U Proroka mowi Bog:

I. Intencya iego.

Isa. 56.

Dom

Dom moy, dom modlitwy iest. Zaczym Augustyn S. kościoły, Publica oratoria, domy pospolitey modlitwie usługuiące zowie. Salomon Krol, nie ku innemu końcowi kościoł zbudował i poświęcił, iedno aby się tam o wszelakie potrzeby Panu Bogu modlono. Kto do kościoła na modlitwę idzie, nie spi, nie gada niepotrzebnie, nie dawa innym zgorszenia, nie rzuca oczyma tam i sam. A tak gdy do kościoła idziesz, mieyże umysł dobry. Przyszedszy Pana Boga o Ducha S, proś, w kazaniu mow: Niech mi się stanie według słowa twoiego. Wychodząc woła: Utwirdź to, o Boże, coś sprawił w nas. Nie mogłeś lepiey do kościoła iść, ieźli się tak sprawować będziesz.

Ep. 109.

1 Krol. 8.

II. Postawa.

Powtore, obaczmy też postawę tego Faryzeusza: O tey dwie rzeczy Pan Jezus przypomina. Naprzod mowi, że się stoiąc modlił. O iaka duma! Nie widzisz tu żadnego przed Bogiem ukłonu, żadney pokory, poczyna sobie właśnie iakby chciał głową niebo przebić. A ono ludzie S. w modlitwie iak napokorniey sobie poczynali. Moyżesz na oblicze, Dawid na kolana swe upadał. O zaiste piękne to są zwyczaie. Uniżamy się przed wielkimi Pany, a nawet przed biednym drzewem, ktore nam cienia doda e. O iak daleko więcey mamy się uniżać przed Bogiem, od ktorego wszytko mamy. Owa zgoła ten Faryzeusz poszedł coś na owe ludzie, ktorzy na imię Jezus, ani się ukłonią, ani czapki zeymą, wszytko im za iedno, kłaniać się i nie kłaniać, klęczeć nie klęczeć; co ieźliż słusznie czynią, sumnienia swego niech pytaią.

Stoi.

Potym mowi o tym Faryzeuszu Pan Jezus, że się sam u siebie modlił, to iest nie głosem, ale pocichu modlitwę swoię odprawował, nie życząc Panu Bogu ust swoich. I to nie słuszna. Mamy się modlić nie tylko sercem, ale też i usty. Bo nie tylko nam Pan Bog dał serce, ale też i usta. Wszytko co w nas iest, ma się z nami pospołu modlić. Przeto też Pan Jezus do uczniow swoich mowi: Kiedy się modlicie, mowcież. Usta i serce pospołu się modlić maią. Insza, kiedy kto chory, że mowić nie może, w ten czas i westchnienie serdeczne, za modlitwę Pan Bog przyymuie.

Sam się u siebie modli.

Luk. 11.

Potrzecie, słuchaymy modlitwy tego Faryzeusza. O tey przypomina Pan Jezus te okoliczności. Pierwsza, komu się modli? druga, iako? trzecia, ocz?

III. Modlitwa Okoliczności.

W modlitwie swoiey nie udaie się do żadnego Pogańskiego boga, nie wzywa Jowisza, Neptuna i inszych, nie wzywa ktorego z prorokow ani Patryarchow ś, ale prosto się do Boga udaie. A tego nauczył się z Moyzesza i z Prorokow. U Moyzesza mowi Pan Bog: Pana Boga twego będziesz chwalił, i iemu samemu służył. U Izaiasza Proroka także: Jam iest Pan, i to iest imię moie, nie dam chwały moiey innemu, ani czci swey balwanom. A tak uczmy się od tego Faryzeusza, samemu Bogu chwałę i pokłon oddawać. On nas sam wspomoc i ratować może.

1. Komu się modli.

5 Moy. 6.

Iza. 42.

W modlitwie swoiey nie prosi niocz, ale dziękuie mowiąc: dziękuięć Boże. Piękna rzecz i przystoyna, dziękować Panu Bogu za dobrodzieystwa iego. We wszytkim dzięki czyńcie, mowi Paweł ś. Bernhardus też mowi: Ucz się prawi, po każdych

2. Jako?

Sup. Cant

1 Tess. 5.

 darzech

darzech dźięki czynić. Teraz spoyrzawszy na pola, na ogrody pięknie przyodźiane, godźi się Pana Boga chwalić, i dźiękowáć mu za tak hoyną dobroć iego, ktorą nam nędznym a grzesznym okazowáć raczy.

3. Za co?

Dźięki czyniąc ten Faryzeuß dwoiako sobie postępuie. Naprzod, oddala od siebie niektore występki, ktoremi się nie zmazał: potym, wylicza niektore cnoty, w ktorych się naydował.

Oddala występki.

Występki oddala od siebie naprzod w pospolitośći: Potym w osobnośći.

In genere

W pospolitośći mowi: nie iestem iako inni ludźie; to wielka. O Faryzeußu, iakoś śmiał z takim kłamstwem przed Boga przystąpić? Pismo mowi: Wßyscy odstąpili społem się popsowali, niemaß żadnego coby dobrze czynił, aż do iednego. A ty mowiß: Nie iestem iako inni ludźie. Bernhardus maiąc te słowa wykładać, mowi: ieźli nie chceß bydź iako inni ludźie, bądźże tedy iako inni diabli. Wielka to duma wielkie o sobie rozumienie. Ktoż, proßę, iest bez grzechu? Ktoż rzec może, czyste iest serce moie?

Ps. 14.

In specie.

W osobnośći mowi: Nie iestem drapieżnym, niesprawiedliwym, cudzołożnym. O chwały godne cnoty. Obacz ręce drapiestwem, niesprawiedliwośćią, cudzołostwem niezmazane. Takieć nam w modlitwie ku Bogu wynośić potrzeba. Bo mowi Bog przez Proroka: Przetoż gdy wyćiągniećie ręce swe, skryię oczy moie przed wami, a gdy rozmnożyćie modlitwę, nie wysłucham: bo ręce waße krwie są pełne. Lecz iak się dźiś, o Boże wßechmogący, drapiestwa, niesprawiedliwośći, na świećie namnożyły. Ten Faryzeuß drapieżnym nie iest, nikomu nic nie wydźiera, ani gwałtem ani zdradą: a dźiś co żywo się na drapiestwo udało, chytrośći, zdrady, oßukania, dosyć. Sprawiedliwość zginęła, ludźie się iey ani dokupić, ani doprośić, ani dopłakać nie mogą. Cudzołostwa, nierządy bez wstydu się dźieią. A niemaß ktoby w to weyrzał, i nierząd takowy karał. Obawiać się, by nas ten Faryzeuß przed sądem Bożym nie zawstydźił.

Iza. 1, 15.

Cnoty tego Faryzeußa.

Teć są występki ktoremi się ten Faryzeuß nie zmazał: obaczmyż też z drugiey strony i cnoty, w ktorych się naydował.

1. Wstrzemięźliwość.

Pierwßa była wstrzemięźliwość, ktorą ukazuie w tych słowiech: Poßczę dwakroć w tydźień. Post i w starym i w nowym Testamenćie iest nam rozkazany; bo myśl czyśći, zmysły ku gorze podnośi, ćiało duchowi poddawa, serce skrußone i upokorzone czyni, chmury pożądliwośći rozgania, ognie chćiwośći zagaßa, a światło czystośći zapala. Krotko mowiąc, post człowieka do służby Bożey sposobnym czyni. Przetoż w starożytnym kośćiele, iako Chryzostom i Bazyliuß świadczą, Chrześćianie posty częste odprawowali, od poranku aż do wieczora nic nie iedząc. A tak godźien pochwały ten Faryzeuß, że dwakroć do tegodnia pośći. Bo to iest wola Boża, abyśmy w pośćie uniżali duße, okazuiąc się we wßytkim iako słudzy Boży, w czućiu i w pośćiech.

Aug. Serm. de Ieiun.

Hom. 39. in Matth. Lib. 1. de Ieiunio.

Ps. 35, 13.

2. Kor. 6, 5.

2. Oddawanie dźieśięćin.

Druga cnota była, pilne oddawanie dźieśięćiu od Boga rozkazanych: o ktorych mowi: dawam dźieśięćinę ze wßy-

wßytkiego co mam. Ktoż to w tym Faryzeußu pogani? W zakonie powiedział Bog ludowi swemu, żeby dziesięćiny oddawali z pożytkow swoich, na wychowanie Lewitow, przychodniow, wdow, i sirot ubogich. Poczuwa się w tym ten Faryzeuß, oddawa dziesięćiny ze wßytkich dobr swoich, nie tylko z urodzaiow polnych, ale i z iarzyn ogrodnych, iako z miętki, z anizu, z kminu. Dźiś nie są ludźie do tego tak śćiśle, iako kiedyś, obowiązani: lecz na dobrey woli każdego co kto chce dać, podatkow pewnych kośćioł nikomu nie przepisuie. Ale iaka, o Boże wßechmogący w niektorych śćisłość, na stroie, na zbytki nie żałuią, a na chwałę Bożą, gdy co maią dać, za wielką tą sobie utratę poczytawaią. I z tąd też sług Bożych Kośćiołowi nie dostawa. Bo komu się chce brać na się iarzmo tak ćięßkie i trudne, widząc tak wielką śćisłość i niewdźięczność ludzką?

3 Moy. 17. *Matt. 23.*

To z strony Faryzeußa. Postąpmy daley.

II. Część.

Widźieliśmy Faryzeußa, i to co się w nim chwalić, abo i ganić może: obaczmyż też celnika, a pilnie mu się przypatruymy, w tych okolicznośćiach. Pierwßa, co zacz był: druga, z iakimi ceremoniami? trzećia, iako się modlił?

Okolicznośći.

1. Co zacz był?

Co się tknie pierwßey, piße Haymo w dźiśieyßym kazaniu, że to słowo Publicanus dwoiako się rozumie: Naprzod znaczy człowieka, ktory straćiwßy wstyd iawnie grzeßy: potym, ktory podatki i cła iawnie wyćiąga. Oboi na on czas byli ludźie złey sławy. Bo i ći ktorzy cła wybierali mało w sobie cnoty mieli. Zdźierali z ludźi bez wstydu, wyćiągaiąc więcey niż im należało. Mało co dbali o Boga, i więcey się pieniędzmy niż nabożeństwem zabawiali. Zaczym mieli złą sławę u Zydow. Takimći bez wątpienia był i ten celnik. A wßakże miał to w sobie, że do kośćioła poßedł na modlitwę. Zkąd znać, że ludźie na on czas nie bawili się ustawicznym targiem. Bo inaczey, obawiałby się był, by mu co na stronę nie odeßło. Dźiś niedźiela nie niedźiela, wßytko za iedno.

II. Z iakiemi ceremoniami się modlił?

Słuchaymyż, z iakimi ceremoniami modlitwę odprawował? Te były troiakie.

1. Stanął zdaleka.

Pierwßa przyßedßy do kośćioła, stanął zdaleka. To iuż pierwßa dobra, to pierwßy początek prawdźiwego nawrocenia. Uznał nędzny człowiek, iako daleko przez grzech od Pana Boga swego odstąpił. A tak nie śmie się do niego przybliżyć. A wßakże dla iego skruchy i pokory Pan Bog się do niego przybliżył. Bo mowi Pismo, że bliski iest Pan Bog tym, ktorzy są utrapionego serca. *Ps. 100.*

2. Nie śmiał oczu ku niebu podnieść.

Druga, nie śmiał oczu swoich ku niebu podnieść. O iaki wstyd, iako pokora? Oczy swoie ma za niegodne, aby w niebo patrząc miały, mowiąc iakoby z Manasessem krolem: Nie śmiem patrzyć na wysokość nieba, dla wielkośći grzechow moich. Abo i z onym marnotratnym synem: Oycze zgrzeßyłem przećiw niebu i przećiwko tobie, iużem więcey nie iest godźien, być zwan synem twoim. Abo i z Ezdraßem onym S. Panie Boże wßechmogący, wstydźi mię, oblicza mego podnieść do ćiebie. Abowiem nieprawośći moie rozmnożyły się nad gło-

Luk. 15. *1 Ezd. 9.*

głową moią, a grzechy moie urosły aż do nieba. Uczyni ten celnik, iako i ona iawnogrzeszna niewiasta, ktora nie śmiała przystąpić przed oblicznosć Pańską, ale z tyłu upadszy u nog iego, łzami ie umywała, i nie śmiała się podnieść, ani na żadnego poyrzeć, aż usłyszała one ućieszne słowa: Odpuszczone ć są grzechy, idź w pokoiu. Takżeć i ten celnik, wstydźi się Boga wstydźi Maiestatu, wstydźi Aniołow iego.

Luk. 7

Trzećia, był w pierśi swoie. Pod pierśiami serce leży, ktore iest źrzodłem i początkiem wszytkiego złego, z ktorego pochodzą myśli złe, mężoboystwa, cudzołostwa, nieczystośći, złodźieystwa, fałszywe świadectwa, bluźnierstwa. Na tę tedy fontanę i źrzodło wszelkiego grzechu i plugastwa ukazuie, i sprawuie się wedle onych słow: gdźie boleść, tam ręka Jakoby chćiał rzec: tu mię boli, tu mię dolega: Ach serce, serce skażone i zepsowane iest we mnie.

3. Bił w pierśi swoie. Matt. 15.

Oto te były ceremonie, ktorych ten celnik w modlitwie swoiey zażywał.

III. Jako się modlił?

Potrzećie słuchaymy iako się modlił? Brzydząc się złośćią swoią mowi: Boże, bądź miłośćiw mnie grzesznemu. O krotkaż to modlitwa, ale barzo mocna! Uznawa się bydź grzesznym przed Panem Bogiem swoim: a widząc że zasłużył karanie doczesne i wieczne, o miłośierdźie prośi. Więc pięknym porządkiem słowa kładźie? naprzod mowi, Boże: potym, bądź miłośćiw: a naostatek, mnie grzesznemu. Boga w przod kładźie, miłośierdźie iego w pośrzodku. O szczęśliwy grzesznik ktory miedzą soby a miedzy Bogiem, miłośierdźie Boże pokłada, trudny mu do rozpaczy przystęp. Już znowu serce swe z Bogiem spaia i zwięzuie, aby śię z nim nigdy w śmierći i w żywoćie nie rozwiązał. Ukazował tę sztukę Anselmus daley niż przed pięćią set lat ludźiom umieraiącym, mowiąc: ieżli ćię Pan chce sądźić, mowże: śmierć Pana naszego Jezusa Chrystusa pokładam miedzy mną i toba, i miedzy sądem twoim. Toć to iest co ten publikan mowi: Boże, bądź miłośćiw mnie grzesznemu.

A iż tak iest, uznawaymyż tedy z tym publikanem niegodność naszę, wstydźmy śię Boga, ktoregośmy obrażili, skruszmy serce swoie żalem prawdźiwym, wołaymy do Pana o odpuszczenie grzechow, wyczyśćmy ie, i wykorzeńmy z gruntu, aby tam źrzodła grzechu więcey nie płynęły.

To z strony wtorey częśći.

III. Część

Już naostatek dekret i sentencyą Pańską obaczmy. Powiedam wam, mowi Pan Jezus, żeć ten odszedł usprawiedliwionym do domu swego, więcey niżeli on. Rzeczesz tu: Ach dla miłego Boga, czegoż Faryzeuszowi nie dostawało? coż one iego dobre uczynki obmierźiło? Słuchay, co daley Pan mowi? Wszelki ktory się wywyższa, będźie poniżony, a kto się poniża, będźie wywyższony. Otoż masz przyczynę, dla czego Faryzeusza Pan potępił, a publikana usprawiedliwił.

Przyczyny potępienia Faryzeuszowego.

Co się tknie Faryzeusza, były troiakie przyczyny, ktore sprawiedliwość uczynkow iego przed Maiestatem Bożym obmierźiły.

Pycha.

Pierwsza, pycha, ktora się uczynkow iego, nie inaczey iako błoto koła,

iełа. Do kościoła chodźić, modlić się, nie bydź drapieżnym, niesprawiedliwym, cudzołożnikiem, pośćić, dźieśięćiny dawać, dobre są uczynki, kto ie śmie poganić? ale skoro pycha do nich przystąpi, iuż za nic nie stoią, iuż się Bogini brzydźi. Toć też temu Faryzeuszowi było na przeszkodźie. I ztąd się nie klęcząc, ale stoiąc modlił, w czym śię wyniosła myśl iego, iako Teofilaktus postrzegł, dosyć ukazuie. Z samey postawy mógł poznać każdy harde serce iego. Bo pokorny człowiek i w samey zwierzchney postawie rad śię uniża. Salomon był krol mądry i bogaty, i naslawnieyszy ze wszytkich Zydowskich krolow, a wżdy się nie wstydźił, przed wszytkim ludem poklęknąwszy, Panu Bogu modlić. A ten hardy Faryzeusz, wstydźi się i upaść przed Panem Bogiem swoim.

Super. Luc.

II. Wzgarda bliźnego.

Druga przyczyna była, wzgarda bliźnego. Nie iestem, prawi, iako inni ludźie iako i ten celnik. O wysokie o sobie rozumienie? Publikana niebożaka zgoła potępia, a samego śiebie za nalepszego wystawia, potępia nawet i inne ludźie. On sam chce bydź nalepszy. Inni nie maią z nim co czynić. A Bog co na to mowi: wy ieśteśćie, ktorzy śię usprawiedliwiaćie przed ludźmi, a Bog zna serca wasze. Miał pomnieć ten obłudnik na ono co mędrzec mowi: nie wymiatay sromoty człowiekowi grzechow się kaiącemu, ale na to pomniy, żesmy są wszyscy w grzechu. Niech się nikt nie wynośi. Kto stoi, niech patrzy aby nie upadł, mowi Apostoł. A na innym mieyscu: miey baczenie sam na śię, abyś nie był kuszon. Zaden nie iest tak świętym, żeby, go szatan przez nogę przerzućić nie miał.

Spr. 7.

2 Kor. 10.

Gal. 6.

III. Ufność w uczynkach.

Trzećia przyczyna była ufność w uczynkach, spuszczał się nędznik mizerny, na uczynki swe dobre, rozumieiąc, że sobie nimi niebo i żywot wieczny zasłużył, a tego nie upatrował, że żywot wieczny nie iest zasługą, ale darem Bożym. O czym Apostoł mowi: z łaski zbawieni iesteśćie, przez wiarę. A w dźiśieyszey Epistole: z łaski Bożey iestem tym czymem iest.

Efez. 2.

1 Kor. 15.

Przestroga.

Teć są, słuchacze moi mili przyczyny, dla czego Faryzeusz z uczynkami swemi od Boga iest porzucony.

A tu obaczćie potrzebną przestrogę: ieźliż się przy uczynkach dobrych pogardy od Boga obawiać potrzeba: a coż przy złych? ieźli sprawiedliwy, mowi Piotr ś. ledwie bywa zbawion, niepobożny i grzeszny gdźież się zostoi? Czyli mało ludźi na świećie, ktorzy drogi do kośćioła nie wiedzą, a do karczmy barzo dobrze? drudzy zrzadka się modlą, a dobrego słowa z gęby nigdy nie wypuszczą. Niektorzy o poście ani myślą, nie rzkąc żeby dwakroć do tegodnia pośćić mieli, a raz kilka o dźień upić się barzo dobrze umieią. Niektorzy nie wiedzą co to czystość, ale o cudzołostwach, o nierządźiech powiedać dobrze umieią. Nayduieś i tych śiła, ktorzy maią złodźieyskie a niesprawiedliwe i drapieżne ręce: cy rozumiesz, czego się ći spodźiewać maią? chyba niełaski Bożey, i ognia piekielnego.

1 Piotr. 4. 18.

Obroćmyż zatym oczy swe na publikana skruszonego, a obaczmy przyczyny usprawiedliwienia iego: Odszedł, mowi Pan Jezus, usprawiedliwiony

Usprawiedliwienie celnikowe.

wiony do domu swego, więcey niżeli on. Czemuż wżdy? co za przyczyny.

Uznanie grzechu. Pierwßa, uznanie grzechu. Faryzeuß ma śię za sprawiedliwego, ten zaś za grzeßnego. I iakoby mowi z Psalm. 32. Dawidem one słowa: Wyznam przed Panem nieprawość moię. O iakaż piękna a Bogu miła cnota. Chryzostom ś. mowi: Niemaß, Bogu nic tak miłego, iako z napodleyßemi grzeßnikami samego śiebie policzyć. 1 Kor. 15. Czyni to Apostoł w dźiśieyßey Epistole mowiąc: iestem namnieyßym z Apostołow, i nie iestem godźien, abym był zwan Apostołem, dla tego, żem prześladował kośćioł Boży. Bernhard Początkiem wßelkiego, zbawienia ludzkiego iest pokorne poznawanie samego śiebie.

2. Pokora i skrucha serdeczna. Druga przyczyna była, Pokora iego i skrucha serdeczna. Bo zdaleka stoi, oczu swoich ku gorze podnieść nie śmie, bije pierśi swoie, wyznawa grzech swoy. Czegoż mu więcey potrzeba? pokornych ludźi modlitwa, zawße się Panu Bogu podobała Przeto Lib. de Cain & Abel. Ambrozy S. mowi: Strzeż śię, abyś śię, abyś śię w modlitwie nie wynośił, modlitwa bowiem uniżaiącego śię, niebiosa przenika. A Pro- Psalm. 34. rok mowi: Pokornych w Ducha Pan zbawi. A tak zdobądź śię na funda- Bernh. in Epist. ment pokory, a przyydźieß aż na wierzch iasnośći.

3. Wiara. Trzećia przyczyna była, wiara, przywłaßczaiąc sobie miłośierdźie Boże. Bo nie darmo mowi: bądź miłośćiw mnie grzeßnemu. Te słowa wźiął z ust Dawidowi, bo i ten tak się Psalm. 51. modli: zmiłuy się nade mną Boże, według miłośierdźia twego, a według wielkiey litośći twoiey zgładź grzechy moie. Szczęśliwy człowiek ktory wiarą mocną polega na miłośierdźiu Bożym, żadną miarą pohańbion być nie może. Lecz z drugiey strony, bieda wßelkiey sprawiedliwośći ludzkiey, ieźliby ią bez miłośierdźia sądźić miano.

Zamknienie. Co my wiedząc, namilśi Chrześćianie, wstępuymy w stopy celnika pokutuiącego, a ieźliśmy go naśladowali grzeßącego, naśladuymyż też i pokutuiącego, a tak poydźiemy usprawiedliwieni do domu Oyca niebieskiego, i staniemy śię uczestniki łaski i miłośierdźia iego ś.

A ty, o ßczyra dobroći, Panie Jezu Chryste, racz z łaski swoiey ś. serca naße sam sposobić i przygotować, pychę i wyniosłość wßelaką z nich wykorzenić, a pokorą ś. napełnić, abyśmy się z darow twoich nie wynośili, bliźnych nie wzgardzali, ale z wiarą i z pokorą ufaiąc miłośierdźiu twoiemu, tu za żywota grzechow odpußczenia, a po śmierći żywota wiecznego dostąpili, Amen.

Na niedźielę dwunastą po świętey Troycy,

Ewanielia u Marka S. w Rozd. 7, 31-37.

A wyßedßy zaś z granic Tyrskich i Sydońskich przyßedł nad morze Galileyskie pośrzodkiem granic dźieśiąći miast. I przywiedli mu głuchego i z ciężkośćią mowiącego a prośili go, aby nań rękę włożył. A wźiąwßy go Pan od ludu osobno, włożył palce swoie w ußy iego, a plunąwßy dotknął się ięzyka iego. A weyrzawßy w niebo westchnął i rzekł

rzekł do niego: Efata, to iest, otworz się. I wnet się otworzyły, uszy iego, i rozwiązała się zwiąska ięzyka iego, i wymawiał dobrze. Tedy im zakazał aby tego nikomu nie powiadali. Ale czym on im barziey zakazował tym oni to barziey rozgłaszali. I nader się barzo zdumiewali mowiąc: dobrze wszystko uczynił; bo czyni iż głuszy słyszą, i niemi mowią.

Na on czas, kiedy Balaam Prorok Izraelski do Balaka krola Moabskiego mimo rozkazanie Boże iechał, Chrześcianie w Panu mili, aby przeklinał lud Izraelski, przypomina Moyzesz że mu zastąpił. Anioł Pański w drodze, i otworzył Pan usta oślice na ktorey siedział, że mu się ozwała, i słowy wyraźnemi przemowiła. A działo się to nie daleko miasta Arbele, ktore leżało na granicy dziesiąci miast, iako Doktorowie kościelni piszą. Wielki to zaiste był cud, wielka wszechmocności Bożey sprawa, że nieme i nierozumne bydlę przemowiło: ale i to nie mnieysza co w Ewanielii dzisieyszey słyszemy, że człowiek głuchoniemy, skoro się Pan Jezus ust i uszu iego dotknął, i mowił i słyszał wybornie. Co widząc lud pospolity, dziwuiąc się, mowił: dobrze wszytko uczynił, i głuche uczynił że słyszą, i nieme że mowią. To wszytko dla tego Pan uczynił, abyśmy mu tym ochotniey służyli, słowom i obietnicom iego tym mocniey wierzyli, i pewnie to sobie po nim obiecowali, że on może i chce, otworzyć uszy i usta nasze, byleśmy iedno sami chcieli. O tym ia teraz w tym zebraniu ś. mowić będę, rozdzieliwszy Ewanielią w cztery częśći:

4 Moy. 22.

W pierwszey, ukazuie nam Marek ś. człowieka głuchoniemego.

W drugiey, ludzie, ktorzy się o zdrowie iego starali.

W trzećiey, Pana Jezusa, ktory go uzdrowił.

W czwartey, lud pospolity, ktory na to patrzył.

Rzeczy poważne i wielkie obaczyćie, tylko słuchayćie.

Pan Jezus, Boskim palcem swoim, niech rozwiąże ięzyk moy, i otworzy uszy wasze, abyśćie mnie o tym mowiącego z pilnośćią i z pożytkiem zbawiennym słuchali, Amen.

I. Część.

W pierwszey częśći stawia nam Marek S. przed oczy, człowieka ułomnego, ktory i nie mowił i nie słyszał. Bo powieda, że wyszedszy Pan Jezus z granic Tyru i Sydonu, przyszedł ku morzu Galileyskiemu, pośrzodkiem granic dziesiąći miast, tedy mu przywiedziono głuchego i niemego. Nędzny to a utrapiony człowiek, uszy ma zawarte, usta zamknione, nie słyszy, mowi, a niemasz we wszytkiey ziemi Lekarza ktoryby mu pomoc miał. Dwa zmysły dał Pan Bog człowiekowi, ktorych inne zwierzęta i kreatury nierozumne nie maią. Pierwszy iest słuch rozumny, i uszy takowe, ktoremi nie tylko słyszeć, ale też to, co słyszy, rozeznawać może. Drugi, mowa i ięzyk, ktorym wyrozumiale mowić może. Oboyga temu ubogiemu człowiekowi nie dostaie. Nie rozumie nic, co kto do niego mowi, mowić też i odpowiedzieć na żadną rzecz nie może. O mizerny człowiecze.

Zmysły dwa człeku od Boga dane.

Pospolićie mowią: niemaß nędznieyßego człowieka, iako niewidomy, lecz nędznieyßa daleko nie słyßeć i nie mowić.

Daraz i k nterfet żywota naßego. Przyczyny

A tak widzimy tu iak we zwierćiedle, nędzę naßę na tym świecie. Jesteśmy lndźie rozmaitym defektom i ułomnośćiom podlegli. Nie dziwuyćie się czemu: przyczyny są wielkie.

I. Upadek Adamow.

Pierwßa iest, upadek Adamow. O by był Adam nie zgrzeßył, nie wiedźielibyśmy byli o żadney chorobie, zdrowie naße zostawałoby było zawße w iedney mierze, i doskonałośći swoiey. Bernhardus nie może się wychwalić ßczęśćia i błogosławieństwa człowieka pierwßego przed upadkiem. Powieda, że mießkał na mieyscu barzo rozkoßnym, o żadney molestyi i niedostatku nie wiedział, chwałą i czćią ukoronowany, i nad wßytkie stworzyćiela swego sprawy przełożony był. W takiey ßczęśliwośći mießkałby był zawße. Lecz przez upadek wßelkie nießczęśćie na świat wprowadził. Zaczym Bernhardus odmianę tę zowie, smętną i opłakaną odmianę. O zaiste smętna i opłakana odmiana!

Serm. 35. Super Cant.

II. Grzechy własne.

Druga przyczyna są grzechy naße własne. Czyli nie zarabiamy na rozmaite karanie? a pismo mowi: przez co kto grzeßy, przez to też i karan bywa. Dawa się Panu Bogu przyczyna często, że nam i mowę i słuch odiąć może. Ktoż tu winien? iedno my sami. My a grzechy naße zarabiamy na to, że nas Pan Bog nawiedza i karze. Czyli nie pogroził przez Moyżeßa mowiąc: iezli nie będźiećie słuchać rozkazania moiego, tedy ia przepußczę na was suchoty, gorączkę i inne choroby, ktore strapią boleśćią duße waße. A u Proroka Jeremiaßa mowi: Złość twoia ćiebie karze i swawola twoia.

Mądr. 11.

3 Moy. 26.

Jerem. 2.

III. Moc i okrućieństwo ßatańskie.

Trzećia przyczyna iest moc i okrućieństwo ßatańskie: książęciem tego świata będąc ßatan, nic nam dobrego nie życzy, ale gdźie iedno może, na dußy i na ćiele nam ßkodźi. Jakoż i o chorobie tego człowieka piße Teofilaktus, że była od diabła, ten mu ußy i usta iego zawarł, nie życząc mu tego, aby ustami swemi Pana Boga chwalił, a ußyma wolą iego rozumiał. A wßakże nic nie może, bez woli i dopußczenia Boskiego. To wżdy poćiecha naßa. To broń na tak nieustraßonego nieprzyiaćiela.

Usus.

Teć są przyczyny dla czego żywot naß rozmaitym defektom i niedostatkom zdrowia na świećie podlega. Nam to niech służy.

1. Ku uznaniu krewkośći naßey.

Naprzod ku uznaniu mdłośći i krewkośći naßey. Mizerniśmy ludźie. Jesteśmy właśnie, iako iabłka od robakow napsowane. Lada co nam zaßkodźić może. Słuch iest rzecz tak subtelna, że dźwięk gwałtowny narußyć go może. Język także paraliż prętko zarazi. Ali tu wnet człowiek, i słuch i mowę utraći. O iako słabość? Jaka krewkość naßa?

2. Ku dźiękczynieniu.

Powtore, ma nam też to służyć ku dźięczynieniu. Pißą Anatomicy, że w ćiele naßym tyle iest członkow, ile dni do roku, zwłaßcza trzy sta ßeśćdźieśiąt i pięć. Jezliż tak, tośmy na każdy dźień Panu Bogu dźiękować powinni, gdy nam członki i zmysły zdrowe daie. By zaś nie było, iako Łaćinnicy mowią: gdy czego nie mamy, dopiero to sobie ßacuiemy.

Potrze-

3. Ku prawemu używaniu członkow i zmysłow.

Potrzecie, ma nam też to służyć, ku prawemu używaniu członkow i zmysłow nam od Boga danych, a osobliwie języka i uszu. Obracaymy język na chwałę Bożą, nie na bałwochwalstwo, ani na krzywoprzysięstwo, abo na złorzeczeństwo i przeklęctwo bliźnego. Uszy też nasze niech otworem stoią, Bogu i słowu iego świętemu.

To z strony pierwszey części.

II. Część. Przykład troiakie.

Widzieliśmy nędzę człowieka głuchonie mego, obaczmyż ludźie ktorzy się oń starali. O tych przypomina Marek ś. trzy osobliwe cnoty.

I. Serdeczne użalenie.

Pierwsza, serdeczne użalenie. Żal im człowieka w słuch i w mowę zgoła obranego. Zaczym staraią się o zdrowie iego. Uczćież się i wy w Panu namilsi, przećiw ułomnym i niedostatecznym ludźiom miłośierdźie ukazowáć, i nie weselić się z nieszczęśćia abo z przygody ich. Pomnijćie na ono napomnienie Apostolskie: Jedni drugich ćiężary znośćie. Bo może i ćiebie toż potkać, co bliźny twoy ćierpi. Bośmy ludźie ludzkim przygodom podlegli. A miłość prawdźiwa, nie umie iedno płakać z płaczącemi.

Gal. 6.

II. Zaprowadzenie do Pana Jezusa.

Druga iest, zaprowadzenie iego do Pana Jezusa. Bo słyszyćie, że go przywiedli do niego. Toć sprawiła w nich wiara, ktorą mieli w Pana Jezusa. Bo gdyby byli nie wierzyli, że mu pomoc miał, tedyby go byli do niego nie przywiedli. Uczą nas tedy przykładem swoim, żebyśmy się z choremi nie indźiey, tylko do Boga prawdźiwego, ktory i zabić i ożywić może, ućiekali, by zaś nie były rzeczone o nas słowa one Prorockie: Lud moy dwoiaką złość popełnił: Opuśćili mnie, źrzodło wod żywych, a wykopali sobie cysterny, cysterny dźiurawe, ktore wody zatrzymać nie mogą. Nieszczęśliwi ludźie, ktorzy się z choremi do bałwanow, abo do czarownic ućiekaią. Ci miasto ubłagania, do gniewu tym więcey Pana Boga pobudzaią, i większego nieszczęśćia i sobie i onym przyczynę dawaią.

Jer. 2, 13.

III. Intercessya ktora za nim czynią.

Trzećia iest, gorąca intercessya, ktora za nim uczynili. Bo nie tylko go przywiedli do Pana, ale też prośili, aby nań rękę włożył, gdyż on sam niemym będąc, za sobą prośić nie mogł. Takowe intercessye pobożnych ludźi wielce są ważne. Paweł ś. w liśćie wtorym do Koryntow twirdźi, że za ich przyczyną z niebezpieczeństwa był wyzwolony. A w liśćie do Filipensow, obiecuie to sobie, że za ich prośbą więźienie iego miało mu bydź ku zbawieniu. Zaczym w liśćie do Tymoteusza napomina, aby były czynione prośby, modlitwy, żądania, i dźiękowania za wszytkie ludźie. Jakub też ś. też radę ludźiom chorym daie, aby wezwali starszych kośćioła, żeby się za nimi Panu Bogu modlili. A tak uczmy się gorącą modlitwą, bliźne nasze w iakieyźkolwiek potrzebie będące, Panu Bogu ofiarowáć.

2 Kor. 1.

Filip. 1.

1 Tym. 2.

Jak. 5.

A obsoliwie dźiateczki nasze, ktore się niemo rodzą, wodzow wiernych i pobożnych potrzebuią. Przeto ie z wiarą Panu Bogu ofiarowáć mamy. Wyćiąga to po nas i miłość i powinność nasza Chrześćiańska, i prorokował o tym Izaiasz mowiąc: Dnia onego syny twe na łokćiach swoich, i corki twe na ramionach swoich poniosą. Bo iż nogami swemi chodźić nie mogą, tedy im Kośćioł cudzych nog, i cudzego

Iza. 49.

Aug. Ser. 12. de verb. Ap.

cudzego języka pożycza, aby do chrztu ś. przyszły, i wiarę swoię wyznać mogły.

Teć są trzy cnoty, ktore nam w tych pobożnych ludziach Duch ś. na przykład wystawił. Day Boże, abyśmy z takąż wiarą, i z takąż miłością i z takim nabożeństwem, iako oni, potrzeby bliźnych naszych opatrowali, i do Pana Jezusa i przywodzili, i wszelkim się obyczaiem o ich wspomożenie starali.

Trzecia część iuż następuie.

III. Część. Trzy okoliczności.

Poyrzyymy w imię Pańskie na Pana Jezusa, a obaczymy naprzod, iako się przeciw temu pacyentowi stawił? druga, iakim go sposobem uzdrowił? trzecia, co czynił uzdrowiwszy.

I. Jako się pacyentowi stawił.

O pierwszym słyszycie, że się nie dał długo prosić, nie zwłaczał do iutra, nie oddalał ich na inszy czas, nie odwrocił od nich oblicza swoiego: ale natychmiast skoro go przywiedli, poruszył się ku niemu miłosierdziem swoim. O iaka ludzkość i dobrotliwość Zbawiciela naszego? O iak słusznie o nim Pismo mowi: Nie mamy kapłana, ktoryby nie miał czuć z nami krewkości naszych. A tak przystępuymy z ufaniem ku stolicy chwały iego, abyśmy dostąpili miłosierdzia, i łaskę naleźli ku pomocy czasu potrzebnego. Bo i dziś takąż nam łaskę okazuie. Gdy dziatki swe przez wierne chrzesne do chrztu ś. posyłacie, przyymuie ie iako bracią: gdy na kazanie idziecie, przyymuie was iako ucznie: gdy do spowiedzi, iako ludzie grzeszne: gdy do Sakramentu, iako goście. A tak wołaycie do niego z Bernhardem: Bądź pozdrowion nadobrotliwszy. Panie Jezu Chryste, zwyciężco śmierci, dawco łaski, nadzieio i pocieszycielu wszech smętnych: zmiłuy się nade mną, a pocieszże mię we wszech uciskach i potrzebach moich, według nadobrotliwszey woli twoiey, i dla naświętszego imienia twego Jezus, na wieki błogosławionego! Wierz mi, że zmiękczysz serce, i otrzymasz łaskę i wspomożenie iego.

Zyd. 4.

II. Jako go uzdrowił?

Powtore słuchaycie, iakim obyczaiem Pan Jezus tego Pacyenta uzdrowił? Mogł go był iednym słowkiem, i samym skinieniem i woką samą uzdrowić. Bo azaż raz iednym słowem trędowate oczyściał, ślepym wzrok i umarłym żywot przywracał? a wszakoż nie chciał tego uczynić, ale zażył przy uzdrowieniu iego ceremoniy sześciorakich. Pierwsza, odwiodł go na stronę od ludu. O szczęśliwy człowiecze. W ten czas mogł mowić z Dawidem one słowa: Wziąłeś mię Panie za prawą rękę moię, a według woli twoiey prowadziłeś mię. Tey ceremonii zażywa Pan Jezus, daiąc znać, iż człowiek grzeszny żadną miarą uzdrowion bydź nie może, ieźliby z tumultu świata przewrotnego nie wyszedł. Bo iako Hyeronym ś. powieda, ma to Pan Bog zawsze w obyczaiu, iż kogo chce na duszy uleczyć, tego pierwey od niespokoynych myśli, od spraw nieporządnych, i od mow nieprzystoynych odwodzi. I ztąd mowi Dawid, że to szczęśliwy człowiek, ktory nie wchodził w radę niepobożnych, a nie postał na drodze grzesznych, ani siedział na stolicy naśmiewcow.

Ceremonie przy uzdrowieniu.

1. Odwiodł go na stronę od ludu. Psal. 28.

Psal. 1.

Druga, wpuścił palce swoie w uszy iego. Uczynił to Pan Jezus, z tych przyczyn. Jedna, aby okazał wielką moc ciała swego naświętszego, złączonego z Bostwem iako Cyrillus mowi:

2. W puścił palce w uszy iego. Przyczyna

Bo

1. Przyczyna — Bo acz cuda są sprawy natury Boskiey; wszakże ie Pan Jezus wykonywał przez człowieczeństwo swoie, własnie iako i duszą przez cielesne członki ukazuie nie widomą moc swoię. J ztąd Teofilaktus pisze: człowieczeństwo od słowa przyięte iest naczyniem uczynkow Chrystusowych. *In Marc. cap. 7.* A to pomiętać potrzeba przeciw sektarzom dzisieyszym, ktorzy powiedaią, że ciało nic nie iest pomocne.

2. Przyczyna — Druga, uczynił też to i dla tego, aby oświadczył moc łaski Ducha ś. bez ktorey ani uszu serdecznych otworzyć, ani słowa Bożego z pożytkiem słuchać nie możemy. Co uważaiąc Gregoriusz tak pisze: Coż się, przez palce słowa tak pisze: Coż się, przez palce odkupicielowe, iedny dary Ducha S. znaczą? Jnaczey nie iest. *Gregorius in hæc verba.* Pismo bowiem ś. przez palec Boży, Ducha S. rozumie. *Matt. 12. Luk. 11.*

3. plunąwszy dotknął się śliną ięzyka iego — Trzecia, plunąwszy dotknął się śliną ięzyka iego. Rożne tu są Doktorow kościelnych wykłady. Teofilaktus powieda, że to dla tego uczynił, aby okazał, że wszytkie części ciała iego były święte, i ku uzdrowieniu chorob rozmaitych pomocne. *super hoc Evang.* U nas ślina iest wilgotność zbyteczna: w Panu wszytkie rzeczy były przedziwne i Boskie. Beda zaś powieda, że ślina znaczy słowo Ewanielii, ktore uszyma do serca podane ięzyk rozwiązuie, aby sercem było wierzono ku sprawiedliwości, a usty działo się wyznanie ku zbawieniu. *Rzym. 10.* Jnni zaś Doktorowie piszą, że przez ślinę bez ktorey żaden człowiek i słowa przemowić nie może, rozumie się mądrość niebieska, bez ktorey o rzeczach zbawiennych mądrze a przystoynie mowić nie może. *Gregor. Hom. 10. in Ezech.* Przeto Paweł S. mądrości Boskiey prosi, aby mogł oprawnie usta swe otwarzać. *Efez. 6.* J Dawid tak się modli: Panie otworz wargi moie, a usta moie będą opowiedać chwalę twoię. *Psal. 50.* Ach miły Panie, raczysz tą niebieską śliną i mądrością, ktora wychodzi z naświętszych ust twoich, dotknąć nędznych a związanych ięzykow naszych, abyśmy nic innego, ani myślili, ani mowyli, iedno coby było ku czci a ku chwale twoiey, ku zbudowaniu bliźnego, i zbawieniu dusz naszych.

4. Weyrzał w niebo. — Czwarta, weyrzał w niebo, nauczaiąc nas, zkąd mamy szukać wspomożenia, zwłaszcza z nieba, od Boga ktory stworzył niebo i ziemię. *Psal. 122.* Od Oyca świątłości, od ktorego wszelkie darowanie dobre, i wszelki dar doskonały pochodzi. *Psal. 123. Jak. 1.* Do tego i my oczy nasze podnosić mamy. Bo iako oczy służebnikow pilnuią ręki panow swoich, iako też oczy służebnice pilnuią ręki pani swey, także też i oczy nasze poglądać maią ku Panu Bogu naszemu, aż się nad nami zmiłuie.

5. Westchnął — Piąta, weyrzawszy w niebo westchnął. Nie żeby westchnienia potrzebował, ktory dawał to czego żądał, ale aby nas nauczył, wzdychać do tego, ktory na niebie siedzi, aby i uszy nasze, przez Ducha S. otworzone, i ięzyk przez ślinę ust, mądrość wymowy niebieskiey, rozwiązany był. *Gregor. Hom 10. in Ezech.* Teofilaktus powieda, że westchnął nad rodzaiem ludzkim, nad ktorym tak wiele mocy diabeł dostał, że nam słuch i ięzyk odiąć może, i uczynić, żebyśmy tych i owych członkow nie dobrze używali. A iż tak iest, przetoż i my, przez wzdychanie, i przez lamenty uciekaymy się do Pana Boga naszego.

6. rzekł Efata — Szosta rzekł Efata, co się wykłada, otworz

otworz śię. To słowo Chaldeyskie iest, ktore nie przeto zostawił Marek S. żeby ono moc iaką w sobie miało, ale aby okazał wielką moc Pana Jezusowę, ktory iednym pospolitym a zwyczaynym słowem, cuda tak wielkie i zacne uczynił. Zaczym też dokłada, że natychmiast otworzyły się usta iego, i rozwiązała się zwiąska ięzyka iego, i mowił wybornie. A tak widźimy tu iaka iest moc i skutek słowa Bożego. Słowem swoim stworzył Pan Bog niebo i ziemię, i wszytko co w nich iest, słowem swoim zachowuie wszytko stworzenie i. teraz aby nie zniszczało. Zaczym i o Izraelitach mowi Mędrzec że ani zioła ani płastry, uzdrowić ich mogły, ale Słowo Pańskie ktore wszytko uzdrawia.

Madr. 16.

Ceremonie przy chrzćie sa.

Teć były ceremonie, ktorych Pan przy uzdrowieniu człowieka głuchoniemego zażywał. Ze ie niektorzy do usługi chrztu ś. przydali, uczynili to naprzod przećiwko postanowieniu i rozkazaniu Chrystusa Pana, ktory po prostu chrzćić rozkazał, bez chuchania, bez krzyzma, bez śliny i innych ceremoniy od ludźi wymyślonych.

1.) Przećiw ustawie Bożey.

Matt. 28.

Potym przećiwko zwyczaiowi starożytnego kośćioła, ktory tych ceremoniy przy chrzćie nie zażywał, iako się z dźieiow Apostolskich ukazuie. A tak nie są to ceremonie do chrztu ś. potrzebne.

2) Przećiw zwyczaiowi kośćioła starożytnego.

Dźieio, 16

III. Co czynił uzdrowiwszy.

Potrzećie słuchaymy, co Pan czynił człowieka tego uzdrowiwszy? zakazał im, aby tego nikomu nie powiedali. O iaka pokora Zbawićiela naszego. Uczy nas tym przykładem swoim, abyśmy uczynki cnot czyniąc występkow chluby i chwały ludzkiey się strzegli. Bo ći ktorzy tą intencyą dobre uczynki czynią, aby sami byli chwaleni, a nie żeby Bog Oćiec, ktory w niebie iest, był pochwalon, ći nie uydą oney straszney sentencyi Pańskiey: Zaprawdę powiedam wam, wźięli zapłatę swoię. A tak nie bądźmy proźney chwały chćiwemi, ale w każdey rzeczy szukaymy chwały Bożey, sami siebie wzgardzaymy, a będźiemy nad inne chwalebnieyśi.

Beda Hom. huius Evang.

Matt. 6.

Chrysost. Homil. 6. in cap. 1. Matt.

Czasowi folguiąc podźmy do czwartey a ostatniey cząstki, nie teskniyćie proszę, wnet skończę.

IV. Częśc. Pochwała troiaka.

Ukazuie nam tu Marek ś. lud, ktory na ten uczynek Pański patrzył, i przypomina o nim trzy rzeczy, nam ku naśladowaniu potrzebne. Pierwsza, że rozgłaszali uczynek Pański: druga, dźiwowali się barzo: trzećia, mowili miedzy sobą, dobrzeć wszytko uczynił.

I. Rozgłaszaia sprawą Pańską.

Pierwszą rzecz ukazuie nam w tych słowiech: ale czym on im barźiey zakazował, tym oni to barźiey rozgłaszali. Rzeczesz tu, moy namilszy Chrześćianinie: a dobrzeż w tym uczynili, że rozkazania Pańskiego nie słuchali? Odpowiedaią na to Teologowie per distinctionem, i powiedaią, że dwoiakie są przykazania Boże. Jedne są przykazania ktore do posłuszeństwa ludźie obowięzuią, iako dźiesięćioro przykazania Boże, ktore, chce Bog, abyśmy koniecznie zachowali. Drugie są przykazania ktore nam naukę iakąkolwiek podaią. Temi nie chce Bog, aby się dźiało to, co rozkazuie, ale raczey to, co się przez one przykazanie znaczy. Także i na tym mieyscu, rozkazuie wprawdźie Pan Jezus tym tłuszczom, aby uczynku iego nie rozsławiali, ale czyni to, aby nam naukę dał, żebyśmy dla prozney chwały uczynkow

Przykazania Boże dwoiakie.

1. Præcepta obligationis.

2. Præcepta instructionis.

naszych

naszych dobrych nie głośili, ale tylko dla chwały Bożey. Zaczym i oni ten uczynek Pański ku chwale Bożey rozgłaszaiąc nic nie grzeszyli. Bo i pismo mowi: dobrze iest taić taiemnice krolewskie, ále poczćiwsza rzecz iest, opowiedać sprawy Boże.

Tob. 12. 7.

II. Dźiwuią się barzo.

Druga rzecz zamyka się w tych słowiech: I dźiwowali się barzo. Ach iako się nie mieli dźiwowáć oney tak prętkiey odmianie człowieka nieuleczonego? ktoremu żaden człowiek náświećie pomoc nie mogł. Nie mnieysze dźiwy, i dźiś w kośćiele swoim Pan Bog sprawuie; przy chrzćie S. odradza i odnawia nas ku żywotowi wiecznemu: przy ołtarzu karmi nas ćiałem swoim i napawa krwią swoią, przy spowiedźi rozgrzesza, a oczy nasze nie widzą, ani uszy słyszą iako się to dźieie. Coż tu czynić? Dźiwuymy się z tym pobożnym ludem, Melius enim est mirari, quam rimari.

III. Mowią dobrze wszytko uczynił.

Trzećia rzecz była, że mowili: dobrze wszytko uczynił O złote a dostoyne słowa. Coż się kiedy mogło przystoynieyszego mowić? Chcesz wiedźieć co Pan Jezus na świećie sprawowáć raczył: oto słyszysz, że wszytko dobrze uczynił. W rodźinie Adamowey żaden tey pochwały niema, uczynki nasze złe są, by nalepsze były: a nie dźiw, bośmy z natury źli a skażeni. Sam Pan Jezus, dobrym będąc, dobrze wszytko uczynił. Dobrze przy stworzeniu, dobrze przy odkupieniu, dobrze przy poświęceniu. Dobrze wszędźie! Nam przez grzech duchownie głuchym słuch, a niemym mowę przywroćił, uszy otworzył, ięzyk ku chwale Bożey rozwiązał: dobrze wszytko. A iezliż nas też kiedy nieszczęśćiem, ubostwem, chorobą iaką nawiedźił, dobrze wszystko! Bo mowi Dawid: o dobrześ mi, miły Panie, iżeś mię uniżył. Wierzącym wszytkie rzeczy, i złe i dobre, społnie pomagaią ku dobremu, niech mowi co kto chce, dobrze wszytko. Dobry iest Pan, i trwa na wieki miłośierdźie iego.

Psal. 119.

Rzym. 8.

Psal. 92.

Zamknienie.

Co my wiedząc, słuchacze moi wdźięczni, uczćie się z tym pobożnym ludem sprawy Boże wysławiać, i one z podźiwieniem głośić, a nic niesłusznego Bogu nie przypisować.

A ty, o nasłodszy Jezu, ktoryś z wielkiego a nieogarnionego miłośierdźia, tego nędznego człowieka, uzdrowić i poćieszyć raczył, czyli się i nad nami nie zmiłuieszł? ktorzy acz nie na ćiele, á wszakże na duszy, tąż chorobą zarażeni iesteśmy. Otworz, miły Jezu, otworz serdeczne uszy i usta nasze, abyśmy słowa twego ś. z pożytkiem słuchali, a imię twoie ś. nie tylko na tym, ale i na onym świećie, usty wiernemi wysławiali, Amen.

Na trzynastą niedźielę po świętey Troycy,

Ewanielia u Lukasza S. w Rozd. 10, 23-37.

Tedy obroćiwszy śię do uczniow, rzekł im z osobna: błogosławione oczy, ktore widzą, co wywidźićie. Bo powiadam wam, iż wiele Prorokow i Krolow żądali widźieć, co wy widźićie, ale nie widźieli: i słyszeć, co wy słyszyćie, ale nie słyszeli. A oto niektory Zakonnik powstał,

powſtał, kuſząc go i mowiąc: nauczyćielu, co czyniąc odźiedźiczę żywot wieczny? A on rzekł do niego: w Zakonie co napiſano? iako czytaß? A on odpowiadaiąc rzekł: będźieß miłował Pana Boga twego, ze wßyſtkiego ſerca twego, ie ze wßyſtkiey duße twoiey, i ze wßyſtkiey śiły twoiey, i ze wßyſtkiey myśli twoiey: a bliźniego twego, iako ſamego śiebie. I rzekł mu: dobrześ odpowiedźiał: to czyń, a będźieß żył. A on chcąc ſamego śiebie uſprawiedliwić, rzekł do Jezuſa: i ktoż ieſt moy bliźni? Ale Jezus odpowiadaiąc rzekł: człowiek n ektory zſtępował z Jeruzalem do Jerycha, i wpadł miedzy zboyce: ktorzy złupiwßy go, i rany mu zadawßy, odeßli, na poły umarłego zoſtawiwßy. I przydało śię, że Kapłan niektory ßedł tąż drogą: a uyrzawßy go, pominął. Także i Lewita, doſtawßy śię na ono mieyſce, a przyßedßy i uyrzawßy go, pominął. Ale Samarytan niektory iadąc, przyiachał do niego: a nalawßy oliwy i wina, i włożywßy go na bydlę ſwoię, wiodł iego, a nalawßy oliwy i wina, i włożywßy go na bydlę ſwoię, wiodł go do goſpody, i miał ſtaranie o nim. A nazaiutrz od ieżdżaiąc, wyiął dwa großa, i dał goſpodarzowi, mowiąc mu; miey o nim ſtaranie; ia cokolwiek nad to wynałożyß, ia, gdy śię wrocę, oddam ći. Ktoryż tedy z tych trzech zda śię tobie bliźnim bydź onemu, co był wpadł miedzy zboyce? A on rzekł: ten, ktory uczynił miłośierdźie nad nim. Rzekł mu tedy Jezus: idźże, i ty uczyń także.

1 Krol. 10. Przyiechawßy kiedyś, zacni ſłuchacze, krolowa Arabſka do Salomona krola, aby nawiedźiła zdrowie iego, dźiwuiąc śię mądrośći i doſtatkom iego, rzekła: ßczęśliwy ieſt lud twoy i ſłużebnicy twoy, ktorzy ſą około ćiebie, i ſłuchaią zawße mądrośći twoiey. Było śię zaiſte na on czas czemu dźiwować, było czego ſłuchać i co widźieć. Salomon krol głębokiey mądrośći, daleko ſłynął, i do podźiwienia wielkiego nacye poſtronne poćiągał: lecz daleko mędrßy i zacnieyßy nad Salomona, w tey Ewanielii ś. przed oczyma naßemi ſtoi, zwłaßcza Prorok możny w ſprawach i w ſłowiech, przed Bogiem i wßytkim ludem, Luk. 24. ktorego mądrośći niemaß liczby. Tu by śię dopieroż krolowa Saba zdumieć, i zawołać muśiała: ßczęśliwy ieſt lud twoy, i zwolenicy twoi, ktorzy ſą około ćiebie, i ſłuchaią zawße mądrośći twoiey. Ale że tego świat nie baczył, ßatan i uczniom Pańſkim właſnym tey ßczęśliwośći zayrzał: przetoż im ſamże Pan Jezus oczy i ußy otwarzaiąc mowi: błogoſławione oczy, ktore widzą to, co wy widźićie. I zarazem przekłada ich nad krole i proroki, powiedaiąc, że ći pragnęli widźieć to, co oni widźieli, a nie widźieli, i ſłyßeć to, co oni ſłyßeli, a nie ſłyßeli. O iakoż tedy wielka była ßczęśliwość zwolenikow Pańſkich. Nie darmo Auguſtyn ś. trzech rzeczy ſobie życzył, zwłaßcza widźieć, Chryſtuſa w ćiele, Pawła na kazaniu, Rzym w kwiećiu. Faryzeußowie wprawdźie tą ßczęśliwośćią pogardzali, co też i nauczeni w Piſmie czynili, zaczym i tu, gdy tako

ßczęśli-

szczęśliwości uczniow swoich Pan mowił, wystawszy ieden nauczyciel zakonny, począł go kusić i pytać, chcąc wiedzieć, sposob otrzymania żywot wieczny. Lecz zrozumiawszy Pan intencyą iego, odesłał go do zakonu, aby się tam z siłami swemi porachował. A gdy się ieszcze chciał usprawiedliwić, przykładem od Samarytana wziętym, wnet go skonfundował, mowiąc mu: idźże, i ty uczyń także. Pisze o tym wszytkim Łukasz S. w tych trzech częściach.

W pierwszey, wspomina kazanie ktore miał Pan Jezus, o błogosławieństwie zwolenikow swoich.

W drugiey, pytanie nauczonego w zakonie, o sposobie otrzymania żywot wieczny.

W trzeciey, podobieństwo o człowieku, ktory wpadł miedzy zboyce.

O tych trzech częściach na ten czas mowić będę, przeto was o powolne a łaskawe uszy ku słuchaniu proszę.

Pan Jezus, z łaski swoiey ś. niech oświeci oczy nasze, abyśmy się z pożytkiem i z pociechą temu wszytkiemu przypatrowali, Amen.

I. Część.

Kazanie ktore miał Pan Jezus o błogosławieństwie zwolenikow swoich, trzema okolicznościami opisał Łukasz ś. Pierwsza, ukazuie postawę. Druga, kazanie w sobie. Trzecia applikacyą y wykład iego.

Okoliczności.

I. Postawa.

Pierwsza okoliczność zamyka się w tych słowiech: obrociwszy się Pan Jezus do uczniow swoich, rzekł im. Obacz a podziwuy się z pilnością Chrześciański człowiecze. Pan Jezus odwrociwszy się twarzą swoią, od innego ludu, ku samym się uczniom swoim obraca, daiąc znać, ktorzy ludzie godni patrzyć na oblicze iego, zwłaszcza ci, ktorzy się słowa iego ś. trzymaią, onego samego słuchaią. Na tych on rad patrzy, do tych samych przemowieniem wnętrznem się obraca. Uważaćby to mieli, wszyscy wzgardziciele Boga i słowa iego ś. Bo iako się tu Pan Jezus od Faryzeuszow i innego ludu niewdzięcznego odwraca, ktory słowem i nauką iego ś. pogardzał: tak i dziś na podobne niewdzięczniki, okiem swym patrzyć nie chce, iako i Zydom powiedział: będzie odięte od was krolestwo Boże, i będzie dane narodowi, ktoryby podał owoc iego. (Matt. 21.) O iak często dawacie Panu Bogu do tego przyczynę, niewdzięcznością waszą, i pogardą sług Bożych. Pan na was woła szukaycie oblicznosci moiey. (Psal. 27.) A wy cobyście mieli wołać: Panie, nie ukryway przed nami twarzy twoiey: to o słowo Boże nie dbacie, i Pasterze swoie, Legaty Boże, ktorzy do was posłani są, prześladuiecie i wzgardzacie. Boycie się Boga:

II. Kazanie samo w sobie.

Druga okoliczność ukazuie nam kazanie samo w sobie: Obrociwszy się bowiem do uczniow swoich Pan Jezus rzekł im: błogosławione oczy, ktore widzą to co wy widzicie. O piękne a ucieszne słowa. Właśnie iakoby chciał rzec Pan Jezu: o moi mili zwolenicy, iakożeście wy szczęśliwego czasu doczekali: Widzicie mnie ktorym iest wyobrażeniem Boga Oyca niebieskiego, ciałem waszym przyodzianego: słyszycie też przytym wdzięczny głos Ewanieliey ś, i wierzycie temu, żem od Boga, ku wykupieniu rodzaiu ludzkiego, posłan iest.

Błogosławieństwo prawdziwe w czym należy.

Tu widzimy, w czym prawdziwe szczęście i błogosławieństwo należy.

de Officiis. Ambroży S. pisze, że Filozofowie Pogańscy o prawdziwym błogosławieństwie rozprawiaiąc, zgodźić się nie mogli, w czym należy. Jedni szukali go w rozkoszy ćiała, iako Epikurowie. Drudzy, w śiłach duszy, iako Stoicy. Trzeći, w znaiomośći Boga, i w spekulacyi ktorey kolwiek naślachetnieyszey i naywyższey istnośći, iako Perypatetycy. O syniech tego świata powieda Dawid, że nie dbaią nic, byle śpiżarnie ich były pełne obfituiąc we wszytkich zbożach trzody ich żeby rodźiły tysiącami, a dźieśięć tysięcy aby było po ulicach ich. Szczęśliwy to lud mowią, ktoremu śię tak dźieie. Lecz wszytko to pomiia. Pan Jezus w dźisieyszey Ewanielii ukazuie, że naywiększe dobro i błogosławieństwo ludzi Chrześćiańskich w tym samym należy, aby widźieli to co Apostołowie widźieli, i słyszeli to co i oni słyszeli. (Psal. 144.)

Coż takowego Apostołowie widźieli? co słyszeli? Widźieli Pana Jezusa naprzod, w ćiele. Widźieli naśliczniey szego miedzy syny ludzkimi. Słuchaycie Jana S. co o tym mowi? Co było od początku, cośmy słyszeli, cośmy oczyma naszemi widźieli, i na cośmy patrzyli, i czego się ręce nasze dotykały o słowie żywota, cosmy widźieli i słyszeli, to wam zwiastuiemy. Potym widźieli go też, w chwale. O czym miedzy innemi Piotr S. świadczy mowiąc. ktorysmy oczyma naszemi widźieli wielmożność iego, gdy wźiął od Boga Oyca cześć i chwałę, gdy mu był przyniesiony głos taki od wielmożney chwały: Ten iest on Syn moy miły, w ktorym mi się upodobało. Naostatek widźieli go w cudach iego, ktore czynił. O czym Jan ś. mowi: Widźieliśmy chwałę iego, chwałę iako iednorodzonego od Oyca. (Apostołowie co widźieli? — Psalm. 45. — 1 Jan. 1. — 2 Piotr. 1, 16. 17. — Matt. 17. — Jan. 1.)

Coż też słyszeli? słyszeli one wdźięczne a słodkośći pełne słowa, ktorych się ludźie nasłuchać nie mogli, ćisnąc się i garnąc zewsząd do niego. A nie dźiw. Bo mowi o nim Dawid: Ze się rozpłynęła wdźięczność w wargach iego. A Piotr ś. mowi: Panie, do kogoż iść mamy? ty masz słowa żywota wiecznego. (Co słyszeli? — Psalm. 45. — Jan. 6.)

O iakoż tedy szczęśliwi Apostołowie święći, ktorzy to widźieli i słyszeli. O byżem też i ia, rzecze kto, na ten czas miedzy Apostołami był, ćiebie o naśliczniey szy Jezu widźiał, i nauki twoiey z ust twoich słuchał, miałbym się za szczęśliwego? nie frasuy się braćie moy miły, co wiedźieć, żebyś się był na on czas z osoby iego zgorszył? co wiedźieć, żebyś był ukrzyżuy go! z pospolstwem Zydowskim nań wołał? Możesz go i dźiś widźieć, będźieszli chćiał. Widziany bowiem bywa troiakim sposobem. (Pan Jezus widziany bywa troiako?)

Naprzod ćielesnie tylko. Tak go widźieli Faryzeuszowie, nauczeni w Pismie, Piłat, Herod, Kaifasz i wszytko Zydostwo, ale coż im to pomogło? mowi Pan Jezus: widźieli a nienawidźieli i mnie i Oyca moiego. Zaczym potępienie ich tym ćięższe będźie. (1. Ćielesnie tylko. — Jan. 15, 24.)

Potym bywa widźiany duchownie tylko przez wiarę. Tak go widźiał Abraham, tak inni Patryarchowie, iako mowi Pan Jezus: Abraham, oćiec wasz, z radośćią żądał, aby oglądał dźień moy i oglądał, i radował się. (2. Duchownie tylko. — Jan. 8, 56.)

Naostatek bywa widźiany, i ćielesnie i duchownie, a tak widźieli go sami Apostołowie, gdy nie tylko oczyma swemi nań patrzali, ale też uwierzyli (3. I ćielesnie i Duchownie.)

rzyli

rzyli weń, i poznali go bydź Synem Bożym.

My go dźiś widźimy duchownie tylko. A wßakże iednak nie mniey

Jan. 20, 29

błogosławieni iesteśmy: Bo samże powiedźiał: błogosławieni ktorzy nie widźieli, a uwierzyli. W onym żywoćie oglądamy go twarzą w twarz. To iuż będźie nadoskonalße i nabłogosławieńße widzenie. W ten czas, mowi

Lib. Man. cap. 17.

Augustyn ś. uyrzemy, Boga w nim samym, uyrzemy i mieć go będźiemy w nas, ktorego widźieć końca nie będźie. Tym śię kontentuymy, a nie będźiem zawstydzeni.

III. Eksplikacya tego kazania.

Potrzećie iuż słuchaymy eksplikacyi, abo wykładu tego kazania, ktore sam Pan czyni: wiele, prawi, Prorokow i krolow żądali widźieć to, co wy widźićie, ale nie widźieli: i słyßeć to, co wy słyßyćie, ale nie słyßeli. Od początku świata, to było nawiętße synow i corek Bożych żądanie, aby Chrystusa

1 Moy. 4.

obiecanego widźieć mogli. Ewa matka wßytkich ludźi, porodźiwßy Kaina, rozumiała że to Chrystus obiecany, i

1 Moy. 5, 29.

rzekła: Otrzymałam męża Pana. Lamechowi gdy śię urodźił Noe, rzekł: Ten nas poćießy z prace naßey, i z roboty rąk naßych, z strony ziemie, ktorą Pan przeklął. Jakob Patryarcha na śmiertelney pośćieli leżąc, zawołał:

1 Moy. 49, 18.

Zbawienia twego, Panie, oczekawać będę. Coż rzekę o Dawidźie? O święty Boże, iakoż on wzdy w Psalmiech swoich Messyaßa widźieć pragnie? W Psalmie czternastym mowi: ktoż da z

Psal. 14. 8.

Syonu wybawienie Izraelowi? gdy zaśię wyprowadźi Pan z więźienia lud swoy, rozraduie śię Jakob, a rozweseli śię Izrael. A widząc potym w Duchu Pańskim dźień ten, o Jezu, iaką on radość? iaki tryumf czuie?

Psalm. 118.

Tenći, prawi, iest dźień, ktory Pan sprawi, raduymy i weselmy śię weń. Izaiaß Prorok iakoby przy żłobie Pańskim śiedząc, mowi: Dźiećiątko

Iza. 9.

narodźiło śię nam, a Syn dany iest nam. A na drugim mieyscu u tegoż Proroka woła i krzyczy wßytek lud Boży. Obyś rozdarł niebiosa, i zstąpił!

Iza. 64, 1.

Lecz ktoby wyliczył wßytkie żądania oyców ś, z ktorych po obiecanym Meßyaßu tesknili, z duße pragnąc, aby go widźieć i oględać mogli. O zaiste błogosławione były oczy Apostołow ś, ktorzy Pana widźieli z sobą wdźięcznie obcuiącego, słuchali prawdźiwie uczącego, widźieli dźiwne cuda sprawuiącego.

Błogosławieństwo Chrześciańskie.

Tego błogosławieństwa, i my z łaski Bożey iesteśmy uczestnikami. Widźimy Pana Jezusa Boga i człowieka prawdźiwego, w ktorego wierzymy, i wyznawamy go bydź iedynym Bogiem, z Oycem i z Duchem S. Widźimy go pod osobą chleba i wina w naświętßym Sakramenćie prawdźiwie przytomnego, czego niewierni Sakramentarze nie widzą, ani widźieć chcą. Widźimy kośćioł Boży od wßech superstycyy, i zabobonow słowu Bożemu przećiwnych za łaską Bożą oczyśćiony.

O iakie ßczęśćie? iakie błogosławieństwo naße. O iak wiele narodow na świećie, ktorzy tego ani widźieli, ani zrozumieli. Staraymyż

napomnienie.

śię tedy, abyśmy byli wdźięczni tego tak zacnego Pańskiego dobrodźieystwa: aby śię takież nie skarżył na nas Zbawićiel naß, iako na one niewdźięczne miasta, Chorazym, Betsaidę,

Mat. 11.
Mat. 12.

Kapernaum, ażeby snadź Niniwitowie

wie przećiwko nam w dźień ſądny na świadectwo nie powſtali.

Zatym w imię Pańſkiey udaymy śię do drugiey częśći.

II. Część.

Poſpolićie mowią: rzadka bywa godźina, a krotka chwila weſela duchownego. Także własnie i tu Rozweſelił śię Pan Jezus w Duchu, i w onym weſelu począł zalecać ßczęśliwość i błogosławieńſtwo zwolenikow ſwoich, ali mu tego weſela ßatan nie zyczy, ale wzbudza niektorego nauczonego w zakonie, ktory śię z Panem w kontrowerſyą wdaie. O tym przypomina Łukaß ś. te okoliczności. Pierwßa ieſt pytanie, druga odpowiedź.

Okoliczności.

I. Pytanie.

Pytanie znowu ma w ſobie te punkta. Pierwßy, kto pyta? drugi, iakim umyſłem? trzeći, ocz pyta.

1. Kto pyta? Legisperiti. co cacz?

O pierwßym mowi Łukaß ś. Oto niektory zakonnik. Legispertytowie albo w zakonie nauczeni, byli na on czas ludźie w Moyzeßu i w Prorokach biegli, właśnie iako dźiś u nas Doktorowie Theologii. Także i ten, nie był człowiek iaki podły, abo ieden z owych Mędrkow, ktorzy nalawßy ſobie w myckę, zwykli śiła gadać, o wierze dyſputować, ale był nauczyćiel publiczny przy Akademii Jerzolimſkiey. Ten ſłyßąc że Pan w widzeniu ſamego śiebie ßczęśliwość i błogosławieńſtwo ukazuie, myśli ſobie: Jeſt to przećiwko Zakonowi Bożemu, i zarazem chce śię z Panem wdać w rozmowę, doſputacyą, zacząć, i przećiwną ſtronę trzymać.

Obſervatio.

Tu widzimy, ktorzy ludźie Panu Jezuſowi i nauce iego naywięcey śię ſprzećiwiać zwykli, zwłaßcza nie proſtacy, nie nieuczeni, ale ći ktorzy śię maią za uczone, i ktorym Bog przed innemi tę łaſkę dał, że Piſmo rozumieią, rozrywkę, naukę, pamięć, wymowę, w rzeczach ekſperyencyą maią. Ći ſą nagorśi, ći żeby na Pana Jezuſa oſtrzą: ći śię nauce iego, iako i ten Legisperyt, ſprzećiwiaią. A tak nie ma nas żadnych ludźi nauka i biegłość uwodźić: Pan Jezus z ſłowem ſwoim ma bydź u nas namędrßy. Błogosławiona proſtota, Auguſtyn S. na iednym mieyſcu piße: powſtaią nieuczeni, a chwytaią niebo, a my z naukami naßemi, oto w ćiele i we krwi śię walamy.

Lib. 8. conf. c. 8.

2. Jaką intencyą?

Drugi punkt zamyka śię w tych ſłowiech: powſtał kußąc go: to ieſt, powſtał aby pytał, ale nie z ßczyrego ſerca, nie przeto aby śię prawdy nauczył, ale aby kuśił, aby Pana iako podchwyćić, i w czym ułowić mogł. O co dźiś takich pytaczow na świećie, ktorzy śię wiele dyſputuią, uſtawicznie śię o wiarę ſwarzą, a nigdy śię upamiętać nie chcą. Tacy ludźie Boga na ięzyku, a diabła w ſercu maią. Strzedz śię ich potrzeba.

3. Ocz pyta?

Trzeći punkt ieſt pytanie ſamy w ſobie: Miſtrzu, prawi, co czyniąc odźiedźiczę żywot wieczny? Patrzćież tego obłudnika, iakoć umie oracyą ſtroić? Zaczyna pytanie z uczćiwośćią, Miſtrzem Pana nazywaiąc, choć śię od niego uczyć nie myślił. Nadźie takowych więcey, ktorzy uſty mowią pięknie, a ſercem obłudnie, na zdradźie. Uſty mowią, boday zdrow: a w ſercu, boday zdechł.

Daley mowi, co czyniąc odźiedźiczę żywot wieczny? Piękne zaiſte i potrzebne pytanie. Bo coż nam pilniey na świećie wiedźieć, iako to, żebyśmy otrzymali żywot wieczny? O tym ći by śię nam naczęśćiey pytać. Piße

Pel-

Pelbartus o czterech Monarchach; ktorzy wielki kośt ważyli na to, aby Ray ziemski znaleść mogli. Pierwszy był Kserkses, krol Perski: drugi Kambyses, tyran Medski: trzeci, Alexander wielki: czwarty, Nero Cesarz Rzymski. O iak daleko słuszniey nam Chrześcianom, abyśmy się o drodze do żywota wiecznego pytali.

Serm. 2. sup. Loc. Evang.

Zadawała ta kwestya ludziom prace nie mało. Jedni mowili: Co ia godnego Panu ofiarowáć będę? Drudzy: co będziemy czynili, abyśmy sprawowali sprawey Boże? Nikodem dla tego też był do Pana w nocy przyszedł. I dziś miedzy Chrześciany nie wszyscy do końca wiedzą, ktora iest pewna droga i gościniec do żywota wiecznego. A tak odpowiedzi Pańskiey tym pilniey proszę słuchaycie.

Mich. 6. Jan. 6. 28. Jan. 3.

II. Odpowiedź Pańska dwoiaka.

Odpowiedź czyni Pan Jezus dwoiaką. Jedne, przez pytanie: drugą, przez zdania swego oznaymienie.

I. Przez pytanie.

Pierwszą, iakom rzekł, czyni przez pytanie mowiąc: W zakonie co napisano iest? Jako czytasz? Do zakonu Pan tego Legisperyta odsyła, nie do tradycyi przodkow, ale do Pisma, do zakonu, nauczaiąc nas, gdzie się o drodze do żywota wiecznego pytać mamy, zwłaszcza w Pismie. Bo nie mowi tu Pan: Macie ustawy przodkow waszych: ale, w Zakonie iako czytasz? A słusznie: Mowi bowiem Chryzostom S. Kto, nieumieiętnym iest, znaydzie w Pismie, czego się ma uczyć. A k temu: Pismo słuchaczom swoim nie dopuszcza błądzić. Pytaszli czemu? Odpowieda Hugo: w pismie S. cokolwiek się naucza, prawda iest, cokolwiek rozkazuie, dobroć cokolwiek obiecuie, wierność: Koncylia, Oycowie bez omylki nie są. Samo pismo błądzić nie może.

In 22 cap. Matth. Homil. 41

Lib. 3. de Anima

Słuchaymyż odpowiedzi nauczonego w zakonie? Pan mu do Pisma ukazuie, a on też z pisma odpowieda, a słusznie. Bo mowi Hyeronim S. na kapłana należy, wiedzieć Zakon, i na pytania odpowiedać z Zakonu. Toż i ten nauczony w Pismie czyni. Przywodzi dwoie przykazanie z zakonu: Jedno o miłość Bożey, mowiąc: Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, i ze wszytkiey duszę twoiey, i ze wszytkiey siły twoiey. Drugie o miłości bliźnego mowiąc: Będziesz miłował bliźnego twego, iako samego siebie.

Odpowiedź nauczonego w Zakonie. In Aggæum proph.

1. Moy. 6.

3. Moy. 19.

Piękna zaiste odpowiedź. W tym dwoygu bowiem przykazaniu wszytek zakon zawisł, i Prorocy. Zaczym i Apostoł mowi: Koniec przykazania iest, miłość z czystego serca, i sumnienia dobrego, i z wiary niebłudney. A na drugim mieyscu: Wypełnienie, prawi, zakonu iest miłość. To iest, mowi Chryzostom S. nawiętszy znak ze wszytkich znakow. Po nim bowiem bywa poznawany naśladowca Chrystusow.

1. Tym. 1, 5. Rzym. 13. Hom. 32. in 1. ad Cor. 13.

Lecz słuchaymy drugiey odpowiedzi Pańskiey, ktorą czyni przez zdania swego oznaymienie, mowiąc do nauczonego w Pismie. To czyń, a będziesz żył. Nabożną proszę, a pilną myślą te słowa rozbieraycie. Dały bowiem niektorym przyczynę do wielkiego błędu, że rozumieli, iż żywota wiecznego przez uczynki zakonne dostępuiemy. Lecz nie tym umysłem Pan tego Legisperyta do Zakonu odsyła, ale iakie było pytanie, taka też i odpowiedź. Rozumiał ten nieborak, że przez uczynki

2. Per sententiæ declarationem.

uczynki miał żywot wieczny otrzymać: Bo mowi: co czyniąc żywot wieczny odźiedźiczę? Otoż go też Pan do zakonu odſyła, ktory mu doſkonale zachowywać, i doſkonale wypełnić rozkazuie. Bo ktobykolwiek te wßytkie rozkazania, ktore w zakonie napiſane ſą, wypełnił, będźie w nich żył. Lecz że tego żaden człowiek uczynić nie może: Tedy Pan temu obłudnikowi mowi: To czyń a będźieß żył, chcąc go do uznania ſamego śiebie przywieść, aby poznał iak dalekim był od doſkonałego zachowania Zakonu, a poznawßy krewkość i niedoſkonałość ſwoię, aby śię o inney drodze do żywota wiecznego, iuż nie przez uczynki, ale przez Chryſtuſa pytał.

3 Moy. 18.

A tak głupie z tego mieyſca niektorzy dowodzą, że czyniąc uczynki zakonne, żywota wiecznego doſtępuiemy. Radulfus mowi, ktoż ieſt, ktoby wßytko, co Bog rozkazał czynił? Nie ieſteśmy tego błogoſławieńſtwa i tey zaſługi, abyśmy mu we wßytkim mieli bydź poſłußni. A ieżliż nie ieſteśmy, to też przez uczynki żywota wiecznego nie doſtępuiemy. A tak Zakon uczynkami ſwemi nic innego nie ieſt, iedno wodzem naßym do Chryſtuſa, abyśmy z wiary byli uſprawiedliwieni. Bo nie ieſt dany zakon, aby wybawiał od grzechu, ale aby ukazował grzech, i oznaymiał pyßnemu krewkość iego, a do pokuty radł krewkiemu.

Lib. 10 in Levit. cap. 1.

Gal. 3.

Aug. Tract. 3. ſup. Job. cap. 1.

Nie ufaymyż tey w uczynkach, mowmy z Ambrozym ś. Nie mam, zkąd bym śię chlubić w uczynkach moich mogł. Nie mam, zkąd bym śię przechwalał, i dla tego będę śię chlubił w Chriſtuśie. Nie będę śię chlubił, żem ſprawiedliwym ieſt, ale żem odkupiony ieſt. Będę śię chlubił, nie żem prożen od grzechu, ale że mi grzechy odpußczone ſą. To mądrość prawdźiwa, to czyń, a będźieß żył.

Lib. de Jac. & vitæ beat. cap. 6.

Podźmy daley.

III. Część.

Trzećia część nas iuż do śiebie ćiągnie, w ktorey przekłada Pan Jezus podobieńſtwo o człowieku, ktory wpadł miedzy zboyce. To podobieńſtwo trzema okolicznośćiami ogarnął Łukaß ś. Kładźie naprzod okazyą iego: potym, podobieńſtwo ſamo w ſobie: a naoſtatek, applikacyą iego.

Okoliczności.

I. Okazya.

Okazya była takowa. Nauczony w piśmie chcąc ſamego śiebie uſprawiedliwić, rzekł do Pana Jezuſa: a ktoż ieſt moim bliźnym? Pan Jezus naſtąpił zaraz na to podobieńſtwo, w ktorym pokazuie dwie rzeczy: Jedna, iż każdy człowiek ieſt bliźnym naßym, ktorykolwiek pomocy naßey potrzebuie, bądź Żyd, bądź Samarytan, bądź Chrześćianin, bądź też i poganin. Druga, iż dla upadku pierwßego człowieka, żaden człowiek ſam przez śię do żywota wiecznego wniść nie może, chyba żeby mu Pan Jezus niebieſki Samarytan pomogł.

II. Podobieńſtwo ſamo w ſobie.

Podobieńſtwo ſamo w ſobie, proponuie Pan Jezus tym porządkiem: naprzod przypomina drogę człowieka tego z Jeruzalem do Jerychu, i co mu śię na oney drodze przydało, mowiąc: Człowiek niektory ßedł z Jeruzalem do Jerycha, i wpadł miedzy zboyce, ktorzy też odarßy go, i zadawßy mu rany, odeßli napoły żywego zoſtawiwßy. Tak poſpolićie bywa. Ludźie podrożni rozmaitym niebezpieczeńſtwom podlegaią. Zkąd też uroſta ona przypowieść: wie człowiek kiedy

I. Droga człowieka z Jeruzalem do Jerycha

wyie-

wyiedźie, ale nie wie kiedy przyiedźie. A tak dobra rzecz, na drogę się opatrzyć spowiedźią szczyrą, modlitwą gorącą, używaniem naświętszego Sakramentu godnym. Bezpiecznie taki w drogę iechać może, bez woli Bożey włos mu z głowy nie spadnie, Aniołowie ś. maią go w opiece swey. Siła ich iest co na to nie pomnią, iadą w drogę właśnie iak na wesele: a iako się im też powodźi doświadczenie świadczy.

In Ep. ad Eustach.

Hyeronim ś. pisze, iż to mieysce, ktorego tu Pan wzmiankę czyni, dla częstych rozboiow, ktore się tam działy, nazwane było: mieysce krwie. I dźiś o to nie trudno, prze niedozor urzędu, zwierzchności, wielkie się mieyscami rozboie, gwałty, i naiazdy dźieią, że człowiek w drogę iadąc, zdrowie swe, iak na morze puśćić musi.

Wykład Duchowny.

Duchownie o tym mowiąc, człowiek ten, ktory wpadł miedzy łotry iest Adam, oćiec nas wszytkich. Ten wziął przed się żałosną drogę z Jeruzalem do Jerychu, to iest udał się od Boga do świata, a będąc mowię obywatelem raiu rozkosznego, ziemie Panem, nieba mieszczaninem, domownikiem Pana Zastępow, bratem błogosławionych duchow i mocy niebieskich spoldźiedźicem, puśćił się od rzeczy niebieskich do ziemskich, od Stworzyćiela swego, obroćił się do stworzenia iego. Coż się stało? Wpadł niebo, rak nędzny miedzy zboyce, to iest, miedzy czarty piekielne, ktorzy byli mężoboycami od początku, czuwaiący nań na puszczy przeklętego Jerycha. Ci rzuciwszy się przypadli i złupili go z odzien a nieśmiertelnośći, niewinnośći, sprawiedliwośći, łaski i miłośći

Bern. Ser. 15 sub Cant.

Bożey, i że wszytkich darow iego, a ktemu zranili go aż na śmierć. Od tego czasu w potomkach Adamowych, nie masz nic zdrowego. Bo Adam podobne sobie syny rodźi. Wszyscy grzechem zranieni, i napoły żywi zostawieni. Bo utraćiwszy on prawy a wieczny żywot, ten tylko doczesny i to do czasu trzymaią.

Oto taka była droga nędznego człowieka, z Jeruzalem do Jerycha.

2. Ludźie ktorzy go retować mieli.

Powtore wspomina Pan Jezus dwoiakie ludźie, ktory słusznie tego nieboraka na opiekę swoię wźiąć i retować mieli, ale nie retowali. Jeden był kapłan, drugi Lewita. Kapłan idąc oną drogą, uyrzawszy go, minął. O nie kapłańska to była. Kapłani mą ią pospolstwu przykładem uczynkow miłośiernych świećić. Czego ten nie uczynił; uyrzał wprawdźie niedostatecznego, ale mu żadnego miłośierdźia nie pokazał. Kto inszym każe, sam musi być bez nagany. Naydźie i dźiś takie, ktorzy miasto poćiechy, utrapionym trapienie dodawaią, ubogie wdowy i siroty na nich płaczą, i o pomstę do Boga wołaią. O iak im ćięszkie karanie od Boga zgotowane. Lewita, mało co lepszy, a zgoła iaki kapłan, taki i Lewita. Na takie duchowne Bog sam woła prez Proroka mowiąc: Coż tobie do tego, że ty opowiedasz ustawy moie, a bierzesz w usta twe przymierze moie? A ty masz w nienawiśći karność, a słowa moie zarzućiłeś w tył za się. Widźiszli złodźieia, natychmiast z nim bieżysz, a bierzesz dźiał z cudzołożniki, usta twe rozpuszczasz za złośćią, a ięzyk twoy plećie zdrady, zaśiadasz a mowisz przećiw bratu twemu, a uwłaczasz czći synowi

1. Kapłan.

2. Lewita.

Psalm 50.

matki

matki twoiey. To Bog mowi: a ludzie co mowią? wnet w kapłanie występek widzą, wnet się gorszą. Zaczym nie nauką tylko, ale i żywotem i obcowaniem uczćiwym, kapłan pobożny budować powinien.

Chrysost. Homil. 7. in Gen.

Wykład duchowny.

Duchownie o tym mowiąc, widźimy tu, że człowiekowi nędznemu z upadku iego, ani kapłan, ani Lewita, to iest, ani Moyżesz z Zakonem, ani Aaron z kapłaństwem swoim, ani ofiary ani ceremonie pomoc nie mogły. Bo Zakon ani grzechu, ani śmierći oddalić nie może. Prożno się kto nań spuszczać, prożno z tym obłudnikiem na harc wyieżdżać, prożno mowić ma: co czyniąc, otrzymam żywot wieczny? bo go żadne uczynki dać nie mogą.

I. Osoba ktora mu pomogła.

Potrzećie ukazuie nam Pan Jezus osobę, ktora człowieku temu z upadku iego pomogła: O tey mowi w te słowa: Samarytan niektory iadąc, przyiechał do niego, a uyrzawszy użalił się go i przystąpiwszy, zawiązał rany iego, wlawszy oleiu i wina, a potym włożywszy go na swe bydlę, zawiozł go do gospody, a miał o nim pieczą. Ach coż więcey miał ten Samarytan czynić? Wszytkie tu uczynki miłośierdźia, człeku temu nędznemu ukazuie. Czyni to, co Pan Jezus uczniom swoim czynić rozkazał, zwłaszcza żeby nieprzyiaćioły swoie miłowali, i dobrze im czynili.

Wykład duchowny.

Duchownie o tym mowiąc, Samarytanem Pan Jezus iest. Ten uyrzawszy upadłego człowieka, w nieszczęśliwym upadku iego, wzruszon iest niewymownym miłośierdźiem, zmiłował się nad nim, i udał się tąż drogą, zstąpiwszy na niskośći świata tego. Tamże zawiązał rany iego, i nalał w nie wina pokuty świętey, i oleiu łaski a odpuszczenia grzechow, i poćiech zbawiennych. Potym wźiąwszy go na bydlątko człowieczeństwa swego ś, na ktorym zniosł wszytkie grzechy i nie prawośći nasze, przyprowadźił go do gospody kośćioła swego ś. A maiąc odeyść z świata do Oyca, wyiął dwa grosza, to iest stary i nowy Testament, i dał ie gospodarzowi, to iest, Przełożonym kośćioła swoiego, Biskupom i Pasterzom, i polećił mu człowieka nędznego, aby go opatrowali. A ieźliby co nad to wyłożyli, z nauki, z pilnośći, i z dobrych przykładow swoich, tedy im to, gdy się na sąd zwroći nagrodźić obiecał. W ten czas będą mieli, zapłatę hoyną prac swoich, rozjaśnią się iako świątłość niebieska, i będą iako gwiazdy na wieki.

Psalm 53.

Matt. 5. Dan. 12.

Toć iest podobieństwo i wykład iego, o człowieku ktory wpadł miedzy zboyce: Już tu obaczyć możećie, że przez uczynki, iako wyżey hypokryta Faryzeyski rozumiał, prożno mamy otrzymać żywot wieczny, ieźli się Samarytan niebieski nad nami nie zmiłuie, i nie ogarnie nas łaską i błogosławieństwem swoim ś.

III. Applicatio.

Naostatek iuż Pan Jezus czyni applikacyą tego podobieństwa, mowiąc do naucżonego w Pismie: ktoryż z tych trzech zdać się bydź bliźnym onemu, ktory wpadł miedzy zboyce? A on rzekł: Ten ktory uczynił miłośierdźie nad nim. Rzekł mu tedy Jezus: Idź i ty czyń także. Tu słyszyćie, audytorowie moi mili, że nie tylko znaiomy, ale i nieznaiomy, bliźnym naszym iest, ktoremuśmy dobrze czynić powinni. Zydowie bliźnym swoim rozumieli bydź tylko przyiaćioła; zaczym z podania

przodkow

przodkow swoich, przyiacioły tylko mi-
łowali a nieprzyiacioły nienawidzieli.
Matt. 5. Lecz nie tego nas ten Samarytan u-
czy: co mu było potym, że się człowie-
ka tego, ktory wpadł miedzy zboyce,
podiął? Czyli był nie mogł mowić?
Mnie co do niego? nie moiey to na-
cyi, nie moiey wiary człowiek? Co
wiedzieć, ieżliby mi też to napotym od-
dał? Lecz nic takowego nie myśli, a
pogotowiu nie mowi, ale miłość iąk
nawiętszą może, człeku chociaż nie-
znaiomemu, okazuie.

Praxis. Ach coż dziś ludzie tego nie uważa-
ią, iedni mowiąc: Samem sobie nay-
bliży, bliższa koszula ciała, niżeli suknia:
drudzy zaś za bliźnego maią, przyia-
ciela, sąsiada, znaiomego. A nie po-
Serm. 59. de Tem. mnią na to, iako Augustyn ś. mowi:
że wszyscy bliźnemi iesteśmy, raz wzglę-
dem ziemskiego narodzenia, drugi
względem dziedzictwa niebieskiego.
in h. l. Ambrozy ś. też mowi: że nie powin-
nowactwo czyni bliźnego, ale miło-
sierdzie: Bo miłosierdzie według
przyrodzenia iest, a nic tak według
przyrodzenia nie iest, iako miłować to-
warzysza przyrodzenia.

Zamknienie. Co my, namilsi w Panu, wiedząc,
bądźmy wdzięczni tak hoyney łaski Pa-
na Boga naszego, że nam nie tylko sa-
mego siebie obiawił, ale też nam nę-
dznym i upadłym pomogł, iako pra-
wy a wierny Samarytan. Miłuymy
go z całego serca, ze wszytkiey duszę,
myśli, i sił naszych, z łaski iego nie z za-
sługi naszey wszytkiego patrzmy.

A ty, o święty niebieski Samary-
tanie, Panie Jezu Chryste, ktoryś dla
nas nędznych ludzi i dla naszego zba-
wienia z nieba zstąpił, zmiłuy się nad
nami, okaż nam twarz swoię, abyśmy
cię oglądali, uczyń nas uczestniki świę-
tych zasług swoich, weźmiy nas na o-
piekę swoię, a z tey gospody czesney
przeprowadź nas do żywota wieczne-
go, Amen.

Na czternastą niedzielę po świętey Troycy,

Ewanielia u Łukasza S. w Rozd. 17, 11 - 19.

I stało się gdy szedł do Jeruzalem, że szedł posrzodkiem Samaryi i Galilei. A gdy wchodził do niektorego miasteczka, zabieżało mu dziesięć mężow trędowatych, ktorzy stanęli z daleka. A ci podniozszy głos swoy, rzekli: Jezusie Nauczycielu, zmiłuy się nad nami. Ktore on uyrzawszy, rzekł im; szedszy okażcie się kapłanom. I stało się, gdy szli, że oczyścieni są. Ale ieden z nich uyrzawszy, że iest uzdrowiony, wrocił się, wielkim głosem chwaląc Boga. I padł na oblicze swoie u nog iego, dziękuiąc mu; a ten był Samarytan. A Jezus odpowiedaiąc, rzekł: zaż nie dziesięć iest oczyścionych? a dziewięć kędy? Nie znaleźli się, aby się wrocili, i dali chwałę Bogu, iedno ten cudzoziemiec. I rzekł mu: wstań, idź, wiara twoia ciebie uzdrowiła.

Nie może na tym świecie, Chrze-
ścianie w Panu mili, żaden
człowiek bydź bez iakieykol-
wiek choroby. Bo mowi Pismo, że Ps. 90, 10.
czas żywota naszego iest siedmdziesiąt
a nawięcey ośmdziesiąt lat, a nalepszy

czas iest praca i boleść. Przyszedł na ten świat Pan Jezus, coż na nim zastał innego, iedno pracą a boleść we wszytkiey rodzinie Adamowey. Nalazł narod ludzki przez zazdrość szatańską na duszy, i na ciele barzo utrapiony i schorzały: Chodził tedy po rożnych mieyscach, iako wierny Lekarz, uzdrawiaiąc niemocy duszne i cielesne. Aż też oto i tu w dzisieyszey Ewanielii, odprawuiąc ostatnią drogę swoię, do Jeruzalem, nie prożnuie: oświadczaiąc rozmaicie skutek męki i śmierci swoiey. Przyszedł do Jerychu, ali tam zastał człowieka niewidomego, tegoż wzrokiem darował, daiąc znać żeśmy przez niewinną mękę i śmierć iego, z ciemności wiecznych do światłości iasney chwały i żywota wiecznego przywiedzieni bydź mieli. Wstąpił do Betanii, trafił tam na umarłego Łazarza, tego z śmierci do żywota zwrocił, daiąc znać, że nam przez śmierć swoię żywot wieczny miał przywrocić. Aż też oto naostatek przyszedszy do niektorego miasteczka, spotkał dziesiąci mężow trędowatych, ktorzy stanąwszy zdaleka, o miłosierny retunek proszą, i tym pomogł: daiąc znać, żeśmy nadroższą krwią iego, od grzechow naszych oczyścieni bydź mieli. O iakiego nam Dobrodzieia Bog wszechmogący, na ten pracowity a bolesny żywot posłał, ktory, iako Dawid mowi, odpuszcza wszytkie nieprawości, i uzdrawia wszytkie choroby nasze. Lecz prace i boleści pełny świat, nie umiał bydź wdzięczen łaski i dobroci Pana tego. Bo i tu miedzy dziesiącią ieden się tylko znalazł, ktory przyszedszy oddał Panu chwałę i dziękczynienie za dobrodzieystwa iego. Aż też Pan dziwuiąc się niewdzięczności drugich, mowi: zaż nie dziesięć iest oczyścionych? a dziewięć gdzie są? żeby tedy i na nas podobney skargi nie było, nauczmy się z tey Ewanielii ś, iako sobie w pracach i boleściach tego żywota mizernego poczynać, i iako łaski a dobrodzieystwa Pana Boga wszechmogącego wdzięcznemi bydź mamy. A to uczyńmy rozdzieliwszy tę Ewanielią na trzy cząstki.

Psal. 103.

W pierwszey ukazuie nam Ewanielista dziesięć mężow trędowatych.

W drugiey, Pana Jezusa, ktory ich oczyścił.

W trzeciey, Samarytana iuż oczyścionego, ktory miedzy dziesiącią, sam tylko łaski i dobrodzieystwa Pańskiego wdzięczen był.

Przyydzie czas, pobożni słuchacze, kiedyż tedyż, że nauk tych potrzebować będziecie. Przeto wykładu ich, tym pilniey proszę słuchaycie.

Pan Jezus niech się nad nami zmiłuie, abyśmy o tym za łaską i pomocą iego ś. pożytecznie mowić mogli, Amen.

1. Część. Okoliczności.

O trędowatych trzy okoliczności przypomina Łukasz ś. Naprzod, chorobę ich: potym, mieysce, gdzie się Pan Jezus z nimi potkał: a naostatek, sposob i postępek ich w szukaniu uzdrowienia.

1. Choroba Trąd. Zkąd przychodził?

Choroba ich była barzo brzydka i zarazliwa, żadną nauką ani siłą ludzką nie uleczona. Zarażała całego człowieka, tak srodze, że ciało sztukami odpadało. A przypadała na ludzie dla pewnych występkow.

2) Dla szemrania.

Jedni stawali się trędowatemi, dla szemrania przeciw porządney zwierzchności, iako gdy Maryą sio-

stra

4 Moy. 12. stra Moyzeszowa, szemrała przećiw bratu, obraziło to Pana barzo, i natychmiast padł trąd na nię, że zbielała iako śnieg.

2. Dla mężoboystwa. 2 Sam. 3. Drudzy bywali zarażeni trędem, dla mężoboystwa, iako gdy Ioab Abnera niewinnego zabił, Dawid miedzy inszem nieszczęśćiem winszował mu tego, aby z domu iego trędowaty na wieki nie wyszedł, przeto że niewinną krew Abnerową przelał.

3. Dla łakomstwa. Trzeći ćierpieli tę chorobę dla łakomstwa, iako gdy Giezy sługa Elizeuszow, upominki wziął od Naamana Syryyczyka, mimo rozkazanie Pana swego, z łakomstwa, a zwłaszcza dwa talenty śrebra, i parę szat odmiennych, rzekł mu Elizeusz: Trąd Naamanow zostanie na tobie, i na potomstwie twym, aż na wieki. Zatym wyszedł od niego, pobielawszy od trędu iako śnieg. (2 Krol. 5.)

4. Dla presumpcyi. 2 Kron. 26. Czwarći dla hardośći, iako gdy Ozyasz krol podniozszy się w pychę, wziął na się urząd kapłański, a wszedszy do kośćioła, chćiał kadźić na ołtarzu Pańskim, wystąpił trąd na ćiało iego, i był trędowatym aż do śmierći.

5. Dla innych iakichżekolwiek grzechow. 5 Moy. 28. Piąći, dla innych iakichżekolwiek grzechow: bo tak powiedźiał Pan Bog przez Moyzesza: Jeżliż posłusznym nie będźiesz głosowi Pana Boga twego, ani zachowáć będźiesz wszego rozkazania i ustaw iego, przepuśći na ćię Pan suchoty, i inne choroby, a będźie ćię trapił aż zginiesz.

Oto z tych przyczyn przypadał na on czas trąd naudźie. Co się tu dźiś dla tego przypomina, żebyśćie się cudzym nieszczęśćiem karali, i grzechow się strzegli. (Praxis.) Hyppokrates dwoiakie choroby kładźie przyczyny, powiedaiąc że pochodzą, abo z dyety, abo z wiatru. (Hyppokrates.)

Lecz nabliższa przyczyna iest grzech, iako Pismo mowi: Karzesz człowieka dla nieprawośći iego. (Ps. 39, 12.) Chceszli się tedy choroby ustrzedz, strzeż się grzechu: a ieżli z choroby wstaniesz, patrz abyś więcey nie grzeszył, żeby śię co gorszego nie przydało.

II. Mieysce. Powtore ukazuie nam Ewanielista mieysce, gdźie śię Pan Jezus z temi trędowatemi spotkał, mow: A gdy wchodźił do niektorego miasteczka. Nie mianuie co to za miasteczko było, ale nic na tym. Atoli nie miasto ale miasteczko było, do ktorego Pan wchodźił, daiąc znać, że on nie iest łaską swoią do żadney ozdoby mieysc, i ich powaznośći przywiązany: ale gdźie iedno ludźie są, ktorzy go wzywaią, tam chce bydź obecny i przytomny. Niemasz tego mieysca pod słońcem, gdźiebyśmy z łaski iego ćieszyć się nie mieli. Bog oczy swoie obroćił nie tylko na to, co iest u świata zacnego, ale i na to co iest podłego. Przeto mowi Dawid: ktoż taki iako Pan Bog nasz? (Ps. 113, 5. 6.) ktory na wysokośći mieszka, ktory śię zniża, aby widźiał co iest, na niebie i na źiemi. A tak wszędźie mamy wolny do niego przystęp na wszelkim mieyscu, możemy się mu dolegliwośći naszych skarżyć, a on nas wspomoże i retuie z łaski swoiey ś. Jeżliś chory, o do kośćioła iść nie możesz, więc doma ku Panu Bogu wzdychay i wołay, a on ćię i doma wysłucha. Jeżliż w więźieniu, więc się i tam do niego ućiekay, a on ćię nie opuśći. Abo ieżliś w drodze, więc i w drodze miey się do niego, a on się ku tobie przybliży.

III. Sposob i postępek w szukaniu uzdrowienia. Potrzećie, obaczmy sposob i postępek tych trędowatych w szukaniu uzdrowienia. Ten był dwoiaki. Naprzod

przod, starali się o zdrowie swoie, znakami pozwierzchnemi, potym, słowy wyraźnemi.

1. Znaki powierzchne.

Znaki ich były troiakie? Pierwszy, zabieżeli mu: drugi, stanęli z daleka: trzeci, zawołali głosem.

1. Zabieżeli mu.

Pierwsza zamyka się w tych słowiech: Zabieżało mu dziesięć mężow trędowatych. Spieszać się iakoby, pokiby był do miasteczka nie wszedł. Dźiś co czyni Pan Jezus? Pielgrzymuie i dźiś po wszytkim świećie, w słowie swoim ś, chwalebnych Sakramenćiech: i nie daleko iest od każdego z nas. Bo nim żywiemy, ruchamy się i iesteśmy. A tak potrzeba abyśmy mu zabiegali. Przeto kiedy chrzći, nie lekceż sobie waż ustawy iego. Bo mowi: Kto uwierzy, a ochrzći się zbawion będźie. Kiedy uczy, staw się na kazanie, a nie bądź słuchaczem tylko, ale i pełnićielem słowa. Kiedy rozgrzesza, staw się do spowiedźi, a sercem wiernym Absolucyą przyymi. Kiedy u ołtarza Sakrament naświętszy rozdaie, spiesz się z inszemi, aby ćię nakarmił ćiałem i krwią swoią, kiedy przed kośćiołem w członkach swoich żebrze, retuy, wspomoż go. To iest duchownie Panu temu zabiegać. A czyń to za czasu, iako i ći trędowaći: Nie odkładay nawroćić się do Pana: nie mow, iutro poydę. Kto dźiś nie iest do dobrego sposobny, i iutro z trudna się sposobi.

Dźie. 17, 28.

Mark. 16.

2. Stanęli z daleka. Przyczyny 1. Sumnienie.

Drugi znak ich był, że stanęli z daleka. O rostropny postępku. Sprawiło to w nich naprzod sumnienie, ktore przywodźi ich do uznania grzechu, za ktorym nie maią się za godne, aby blisko Pana stanąć mieli, od ktorego się grzechami swemi byli oddalili. Także i ty grzeszniku mizerny uczyń, ieźli ćię Pan Bog prze grzech twoy chorobą iaką nawiedza i karze, nie bądźże nie ćierpliwym, bo tym nic nie sprawisz. Gdźie nie pogorszysz tam nie polepszysz. A tak upokorz się raczey przed Panem Bogiem twoim, znay niegodność swoię chceszli abyś zmiękczył serce Pana Boga twoiego. Potym, sprawiła to w nich miłość bliźnego. Bo bacząc do siebie chorobę zaraźliwą, nie śmieią blisko przystąpić, aby kogo z uczniow Pańskich, abo i z innego ludu nie zarażili. O iako się w tym ludźie nie baczą. W powietrze nie ieden ma za swe, a przećię miedzy zdrowe bieży, i swowolnie ich zaraża, a więc to miłość? O innych chorobach toż się mowić i rozumieć może. Coż rzekę o owych żebrakach, ktorzy po ulicach i po cmyntarzach, wrzody i inne zarazy swoie, ludźiom uczćiwym prawie pod nos, nie bez obrzydzenia zwłaszcza brzemiennych białych głow, ukazować zwykli? Ucz my ż się tedy od tych trędowatych miłości bliźnego, ktora iest dobrotliwa i sprawuie to, że co nam nie miło, drugim nie czyniemy.

2. Miłość bliźnego.

1 Kor. 13.

Trzeći znak był, że podnieśli głos swoy, daiąc znać, że wielce a wielce pragnęli ś. łaski iego. Trędowaći na on czas mieli to do siebie, że ochrapło mowili. Bo choroba ona płuca, gardźiel zarażała, że głośno mowić nie mogli. A tak wynoszą głos, i wołaią ze wszytkiey mocy, aby ich Pan Jezus, ponieważ z daleka szli, mogł słyszeć.

3. Podnieśli głos.

Takći i nam czynić potrzeba w chorobach ciężkich, tak czynił Dawid, ktory mowi: Głos moy podnoszę do Boga, kiedy wołam: głos moy

Psal. 77.

podnoszę

podnoßę do Boga, aby mię wyſłuchał. A ieźliż kto tak ſłaby, że i wołać i mowić nie może, tedy niech ſercem do Boga wzdycha, a Bog wzdychanie ſerdeczne przyymie za wołanie.

Teć były troiakie pozwierzchne znaki, ktoremi śię ći trędowaći u Pana Jezuſa o zdrowie ſtarali.

2. Słowa.

Powtore obaczmy też ſłowa ich. Mowią tak: Jezuśie nauczyćielu, zmiłuy śię nad nami. Krotkie, ale węzłowate ſłowa, nie długa, ale ućießna modlitwa. Obaczćie Chrześćianie, z iakiey wiary, nadźieie, i miłośći pochodźiła.

Jezuśie.

Pana zowią Jezuſem, to ieſt, wyznawaią go bydź prawym a iedynym. Zbawićielem, ktory ma zupełną moc nad żywotem i nad śmierćią, ktoremu i zdrowie i wßytkie choroby mußą bydź poſłußni.

Nauczyćielu.

Powtore, zowią go Nauczycielem, gotowemi śię okazuiąc ſłuchać Pana Jezuſa, i czynić wßytko według woli a rozkazania iego.

Zmiłuy śię nad nami.

Naoſtatek gdy mowią, zmiłuy śię nad nami, ukazuią i wyznawaią chorobę i nędzę ſwoię i dla tego łaſki a miłośierdźia proßą, i do miłośierdźia od ſprawiedliwośći Bożey appelluią.

Praxis.

Uczćież śię tu prawdźiwey mądrośći, iako ſobie w chorobach poſtępować maćie, Chrześćianie moi mili. Pan Jezus kogo chce wſpomoga, Przeto wolayćie do niego z Anſelmem: Jezu Chryſte, zmiłuy śię nad nami dla imienia twoiego. Bo coż ieſt Jezus? iedno zbawićiel? Puśććie śię na wolą iego. Bo nie to cobyśmy my chćieli, ale co on chce, dźiać śię muśi. Nie wſtydźćie śię wołać, wyznawaiąc grzechy ſwe: Zmiłuy śię Panie! gdyż Bog miłośierdźie czyni nad tymi ktorzy go o miłośierdźie proßą.

Euſeb. Lib. 1. cap. ult.

Abgarus kśiążę Edeſkie w chorobie ſwoiey piſał liſt do Pana Jezuſa, proßąc go, aby do niego przybył. Na co mu on odpiſał, że po wniebowſtąpieniu ſwoim, miał mu poſłać iednego z uczniow ſwoich, ktoryby mu z choroby iego pomogł. Także i my liſty pißmy, gdy nas co dolega, do Pana Jezuſa, to ieſt, gorliwie śię mu ſerdecznie modlmy. Bo iako Auguſtyn S. mowi: modlitwa ieſt poſeł wierny, rozkazanie wykonywaiący i przenikaiący tam, gdźie ćiało przyyść nie może.

Lecz poſtąpmy daley.

II. Część. Trędowatym ſtawił śię Pan Jezus ktoiako.

Obaczyliśmy trędowate, przypatrzmyż śię też Panu Jezuſowi iako śię im ſtawił? Naprzod, przyiął ich wdźięcznie: potym, odprawił ich łaſkawie. A naoſtatek, pomogł im wßechmocnie.

I. Przyiął ich wdźięcznie.

Przyiął ich wdźięcznie Pan Jezus, nie dał im na wiatr wołać, nie zſukał ich, nie wyrzućił na oczy grzechow, ktore im choroby oney były przyczyną: Ale płaßczem dobrotliwośći ſwoiey niedoſtatki ich okrył. Tegoż śię i ty nędzniku mizerny w potrzebach ſwoich ſpodziewaj. Nie odwroći twarzy ſwey od ćiebie, ani ucha ſwego zatuli przed modlitwą twoią. A iako ma zatulić? ponieważ powiedźiał: Wzyway mnie w dźień utrapienia twego.

Pſal. 51.

A tu też przypomina Łukaß ś, że uyrzał trędowate. O iak ßczęśliwi, na ktore on miłośiernym okiem ſwoim ſpoyrzy. Uyrzał Matteußa na cle śiedzącego, ali go nawroćił. Uyrzał Zacheußa na drzewie, ali mu łaſkę ſwoię ofiarował. Uyrzał Maryą Magdalenę,

lenę, ale iey grzechy odpuśćił. Bądźże i ty nadźieie dobrey, okiem swoim Pan twoy na ćię pewnie weyrzy. Bo mowi Dawid: Oczy Pańskie są nad sprawiedliwemi.

Ps. 34.

II. Odprawił ie łaskawie.

Kazał im iść do kapłanow.

Przyiąwszy wdźięcznie Pan Jezus te trędowate, odprawił ie łaskawie, mowiąc do nich: Szedszy okażćie się Kapłanom. Dźiwna odprawa. Nie rzekł: Bądźćie oczyśćieni, iako ono gdy ieden trędowaty, dawszy mu chwałę, rzekł: Panie, ieżli chcesz, możesz mię oczyśćić. Odpowiedźiał, chcę bądź oczyśćiony. Nie rzekł tu tego, ale im powiedźiał: Szedszy okażćie się kapłanom. Coż wżdy za przyczyna takowey odprawy? słuchayćie proszę.

Przyczyny

1. Aby się nie zdał wzgardźićielem zakonu.

Pierwsza, odesłał ich do Kapłanow, aby go nie mieli za wzgardźićiela zakonu Bożego, i kapłanow iego. Kapłani bowiem mieli w zakonie rozkazanie od Boga sobie dane, żeby o trędowatych rozsądek czynili, czyste aby przyymowali, a nieczyste wyłączali. Tego przykazania nie chce przestąpić Pan Jezus: ale do Kapłanow trędowatym każe, aby ie oglądawszy za czyste uznali.

3 Moy. 13.

2. Aby wiary ich doświadczył.

Druga, uczynił też to i dla tego, aby wiary ich posłuszeństwa doświadczył. Bo mogli byli pomyślić: Do Kapłanow nas odsyła, a nie oczyśćił nas. By był Chrystusem, uzdrowiłby nas pierwey. Te i tym podobne myśli, chćiał z nich Pan Jezus wyczerpnąć, przetoż ich do kapłanow odesłał. Takći ten miły Pan i dźiś w chorobach i niemocach ćięszkich z nami postępować raczy. Probuie i doświadcza, trzymaiąc nas na rzeczy. Szczęśliwy, kto w tey probie wytrwa.

Euthymius.

Bo mowi Dawid: Oczekawayże Pana: zmacniay się, a on utwirdźi serce twoie, przetoż oczekaway Pana.

Ps. 27, 14.

3. Aby się obiawił bydź Messyaszem obiecanym.

Trzećia, uczynił też to ieszcze dla tego, aby z relacyi ich kapłany poznali go bydź prawym Messyaszem, o ktorym prorokowali Prorocy ś, że trędowate oczyśćiać miał. Bo nie bez tego, aby się nie byli mieli pytać, kto ich oczyśćił.

Iza. 35.

Cyprian ś. tę przyczynę ukazuie, zwłaszcza aby nas nauczył, żesmy kapłany prawdźiwe czćić powinni. Do czego i Mędrzec upominaiąc mowi: Boy się Pana, ze wszytkiego umysłu twego, a w powadze miey kapłany iego. A ieżliż Kapłaństwo Starego Testamentu Pan Jezus tak chćiał uczćić i tym trędowatym czćić rozkazał: o iak daleko więcey kapłaństwo Nowego Testamentu wszelkiey uczćiwośći i poszanowania godne, ktore on sam ustawił, i krwią własną potwirdźił i poświęćił. Kapłani Starego zakonu, mowi Chryzostom ś, z trędem ćielesnym sprawę mieli, gdy oczyśćionych doświadczali: a nam nie tylko doświadczać, ale i oczyśćiać trąd duszny, to iest, grzechy i zmazy duszne pozwolono. Coż tedy rozumiećie, iakąśćie uczćiwość Pasterzom swoim powinni?

L. 3. ep. 9.

Syr. 7.

Lib. 3. de Sacerd.

Wyćiąga to po was, sama uczćiwość, ktorąśćie Bogu oddawać obowiązani. Kapłani bowiem słudzy są Chrystusowi, i szafarze taiemnic Bożych. Zaczym część, ktora się kapłanowi oddaie, na Boga się samego śćiąga: Rozkazuie też to Apostoł mowiąc: Bądźćie posłuszni przełożonym waszym, i bądźćie im poddani, abowiem oni czuią, nad duszami waszemi.

1 Kor. 4, 1.

Zyd. 13.

Sama

Sama nawet słuszność chce tego po nas: coż bowiem słusznieyszego, iako czćić tego, ktory do zbawienia drogę ukazuie? dla ciebie czuie, za ćię się modli, o duszy twoiey staranie pilne ma.

Ale w tak lekkie, ach niestetyż u niektorych ludźi, kapłani i sludzy Boży poważenie przychodzą? iaką wzgardę odnoszą? od czasy, o obyczaie. Ach iakie szaleństwo, lekce sobie ważyć tych, bez ktorych ani zbawienia, ani dobrod Chrystusa nabytych uczestnikami bydź nie możećie? Lecz nie ich to krzywda, ale Boża. Bo kto nimi gardźi nie ludźmi gardźi, ale Bogiem gardźi. O czym Bog wyraźnemi słowy do Proroka Samuela powiedźiał: Nie tobąć wzgardźili, ale mną. A Pan Jezus mowi: Kto was słucha, mnie słucha, kto wami gardźi mną gardźi, a kto mną gardźi, gardźi tym, ktory mię posłał.

1 Sam. 8. Luk. 10.

Teć są przyczyny, dla czego Pan Jezus trędowate do kapłanow odesłał.

III. Pomogł im wszechmocnie.

Potrzećie, słuchaymy, iako im pomogł? Pomogł im wszechmocnie. Bo mowi Ewanielista: J stało się, gdy szli, że oczyśćieni są. Obaczćież, iak prędko, iak niespodźianie Pan Jezus tym trędowatym pomogł. Nie był z nimi w drodze, nie dotykał się ich, a przećię, oczyśćieni są Ktoż ich oczyśćił? Pan Jezus. Czym? wszechmocnym słowem swoim. Widźimy tu tedy, że Pan Bog ma rozmaite sposoby, ktoremi człowieka retować może.

L.3.c.37. Pisze Niceforus o Konstantynie wielkim Cesarzu, że iednego czasu, w chorobę ćięszką niespodźianie wpadł, ktora wszytko ćiało iego opanowała, a naostatek w trąd się obroćiła. Zasięgał z Persyi i innych mieysc Lekarzow rozmaitych, ale mu żadną miarą pomoc nie mogli. Naostatek dali mu Grekowie poradę takową, żeby w Kapitolium doł niemały pał ukopać, i on krwią dźiatek małych napełniwszy, uśieść w nim, i kąpać się. Usłuchawszy ich porady Cesarz, nazbierał dźiatek nie mało, oprawcy pogotowiu byli, krew niewiniątek onych przelewać, matki w płacz poczęły żałośnie krzyczeć, aż się i Cesarz sam rozrzewnił, i nie dał dźiatek onych mordować, wolał przy swoiey chorobie zostać, niżeli z takim żalem i płaczem ubogich matek, krew niewinną przelewać. Coż się stało? nie będąc ieszcze na ten czas ochrzczonym, dał się ochrzćić, ali zarazem po przyięćiu chrztu ś. oczyśćion iest od choroby swoiey. Widźićie Chrześćianie, iako to Panu Bogu nic nie iest trudnego, nic niepodobnego.

Uznawayćież tedy tę dobroć i wszechmocność iego, on was retuie i wspomoże czasu potrzebnego. Stawi się wam nie iako Bog sprawiedliwy, ale iako Pan łaskawy i dobrotliwy.

Trzećiey częśći słuchayćie.

III. Część. Okoliczności.

Poyrzyymy na Samarytana, iednego z dźieśięći, o tym przypomina Ewanielista trzy rzeczy. Pierwsza, iako wdźięczność swoię oświadczył? Druga, iako ią Pan Jezus od niego przyiął? trzećia, z czym go odprawił?

I. Jako wdźięczność swoię oświadczył.

Pierwszą zamyka się w tych słowiech: Jeden z nich uyrzawszy że był uzdrowiony wroćił się, wielkim głosem chwaląc Boga, padł na oblicze swe u nog iego, dźiękuiąc mu, a ten był Samarytan. To słyszyćie, że ten Samarytan dobrodźieystwa sobie okazanego pięćiorako wdźięczen był.

Pięćiorako.

Naprzod

1\. Redeundo. Naprzod, że się nazad do Pana wroćił. O pobożny postępku. Wroćił się i ćiałem i sercem. Ach moy namilszy człowiecze, ieźliś się ty od Pana oddalił, nawroć że się do niego od niedowiarstwa twego, od złey drogi twoiey, nie dbay nic, że dźiewięć ich z tobą nie chcą, nie chce oćiec, matka, mąż, żona, syn, corka, brat, śiostra przyiaćiel, lepiey, tobie samemu Panu Bogu służyć, aniżeli z gromadą ludźi złych i niewiernych potępionym bydź.

2\. Glorificando Deum. Druga, nie tylko się nazad wroćił, ale też Boga wielbił, a czynił to głosem wielkim, okazuiąc wewnętrzny affekt swoy, i mowiąc iakoby z Dawidem one słowa: Błogosław duszo moia Pana, i wy wszytkie wnętrzności moie, świętemu imieniowi iego. Psalm 103. Więc czyni to iawnie w obliczu wszytkich ludźi. Także i ty, człowiecze wierny, nie doma tylko, ale i w domu Pańskim Pana Boga chwal, a osobliwie z choroby wstawszy, słuszna rzecz, żebyś nie doma tylko, ale i w zebraniu Pańskim Panu chwałę oddawał, abyś, przykładem twoim i innych ku chwale Bożey wzbudźił. O przyiemnaż to ofiara Panu naywyższemu.

3\. Procidendo. Trzećia, upadł na oblicze swoie, unizaiąc się iako proch biedny, przed Stworzyćielem swoim. O iako się nie unizać przed tobą Panem Bogiem naszym? Uchylamy się przed drzewem, ktore nam ćień podaie, a przed tobą, o nasłodszy dobrodźieiu, iako się nie unizać? ktory nam i zdrowie i żywot, i wszytko szczodrobliwie daiesz? Matt. 26. człowiekiem będąc Pan Jezus, upadał przed Oycem swoim, a my czemu upadać nie mamy?

4\. Gratias agendo. Czwarta, dźięki czynił. Nie chćiał bowiem miedzy niewdźięczne bydź policzony. Coż iest niewdźięczność? iedno wiatr wysuszaiący źrzodło miłośierdźia Bożego. Słuchayćie proszę Bernharda niewdźięczność opisuiącego: niewdźięczność, prawi, iest nieprzyiaćiel łaski, przećiwnica zbawienia; abowiem nic się tak Bogu nie podoba, iako niewdźięczność. Serm. 3. de Sept. miser.

5\. Perseverando. Piąta, i to się godźi chwalić, że leżał przed Panem tak długo, poki mu rzekł, wstań! o iak śiła ludźi na świećie, ktorych początek bywa dobry, ktorzy pilnie do kośćioła, do spowiedźi, do ołtarza chodzą iedną razą iakby ućiął, wszytkiego zaniedbywaią. Na co narzekaiąc Hyeronim mowi: począć iest przyzwoita wielom, ale do wierzchu przyyść i dokonać małom. Ad Julian A Pan Jezus co mowi? Nie ten, prawi, co poczynie, ale ten co dokona zbawion będźie. A iż tak iest, przetoż w biegu pobożności nie stoymy, bysmy śiładz w błoćie nie ulgnęli, ani się oględuymy, żebysmy z żoną Lotową nie zginęli. 1 Moy. 19.

II\. Jako to Pan Jezus przyiął? Powtore, słuchayćie iako Pan Jezus tę wdźięczność od Samaritana przyiął? Rzekł tak: zaż nie dźieśięć oczyśćionych są? a dźiewięć kędy? Nie znaleźli się aby się wroćili, i dali chwałę Bogu, iedno ten cudzoźiemiec. Ach moy mocny Boże, ieźliż tak na on czas Pan Jezus na niewdźięczność narzekał, o dźiś co czyni? Nie wiem by był wystepek, ktorymby się Bog więcey brzydźił, iako niewdźięczność. A co mowię o Bogu? wszak i poganie mawiali: W człowieku niewdźięcznym, wszelkie się niecnoty nayduią: karano kiedyś niewdźięczniki srodze.

Sen. L. 4. de Benef. Filip krol Macedoński, wyprawił iednego czasu dworzanina swego morzem w sprawach swoich, ktoremu rozbył

zbił śię okręt. Zeglarz ieden mießkaiąc nad morzem, retował go, wźiął go do domu ſwego, i chował przez trzydźieśći dni u śiebie. Naoſtatek wyprawił go z upominkiem do domu. Coż śię ſtało? Zwroćiwßy śię dworzanin on do domu, wyliczył krolowi wßytko, co śię z nim w drodze dźiało, zwłaßcza, że śię z nim okręt na morzu rozbił. Owego iednak dobrodźieyſtwa, ktore mu żeglarz pokazał, nie wſpomniał. Krol obiecał mu o czaſu ſwego nadgrodźić; On zaraz począł krola a folwark onego żeglarza prośić. Krol nioczym nie wiedząc pozwolił, i ſtarośćie ſwemu podać mu go rozkazał. Zeglarz uſłyßawßy to, poiechał do krola, powiedźiał mu wßytko, iako onego dworzanina w niebezpieczeńſtwie zdrowia nie tylko retował, ale mu też i w domu chęć wßelaką przez dni kilkadźieśiąt ukazał, i z upominkiem do dworu Krolewſkiego odeſłał. Obraźiło to krola, wnet onego niewdźięcznego łotra poimać, i żelazem ma na czele wypalić kazał te ſłowa: gość niewdźięczny. W czas na takiego. Nie trudno i dźiś o to, że dobrodźieyſtwa niewdźięcznośćią płacą: Czyli ieden narzeka i mowi? Izalim mu ia dobrze nie czynił, a on mnie to pśiną oddaie? Nie baczy dobrodźieyſtwa, ktore ma ode mnie. Lecz ma Pan Bog lekarſtwo na to, od niewdźięcznych odeymuie dobrodźieyſtwa ſwoie.

Słuchaycież iuż potrzećie, z czym Pan Jezus tego Samarytana odprawił? Rzekł mu: Wſtan a idź, wiara twoia ćiebie uzdrowiła. O iaka pokora? nie mowi Pan Jezus: a iakoż tu komu dobrze czynić: żal śię Boże, żem wam pomogł: co wiedźieć, iako mi to ty oddaß? nie mowi tak Pan Jezus; daiąc nam naukę, żebyśmy niewdźięczniki umieli znośić: poruczaiąc to Panu Bogu, naydźieć ich Pan Bog: Piſmo mowi: Z nie odſtąpi nießczęśćie od domu niewdźięcznego na wieki. A na drugim mieyſcu: Nadźieia człowieka niewdźięcznego, roztopi śię iako mroz źimie, a rozpłynie śię iako woda niepożyteczna.

Z czym go odprawił. *Przyp. 17.* *Madr. 16.*

Co my wiedząc, Chrześćianie namilśi, uznawaymy trąd naß dußny, a ni do kogo śię nie ućiekaymy, iedno do Pana Jezuſa, on nas wſpomoże i poćießy z łaſki ſwoiey ś. Lecz nie bądźmy niewdźięczni dobroći Pana naßego, by snadź na nas ſkarga podobna nie ßła. Wdźięczność rozmnoży w nas, dußne i ćieleſne dobra.

Zamknienie.

A ty, o nadobrotliwßy Jezu ſprawuy nas Duchem ś, abyśmy śię w każdey potrzebie naßey do ćiebie przybliżali, dobrodźieyſtw twoich ś. z ſerca wdźięczni byli, a zatym nie tylko łaſkę twoię, i daremne odpußczenie grzechow tu za żywota, ale i po śmierći owoc wdźięcznośći, ßczęśliwość i błogoſławieńſtwo wiekuiſte otrzymali, Amen.

Na piętnaſtą niedźielę po świętey Troycy,

Ewanielia u Matteußa S. w Rozd. 6, 24-34.

Nikt nie może dwiema panom ſłużyć: gdyż albo iednego będźie miał w nienawiśći, a drugiego będźie miłował: albo iednego trzymać śię będźie, a drugim pogardźi. Nie możećie Bogu ſłużyć i mammonie. Dla tego powiadam wam: nie troßczćie śię o żywot waß, cobyśćie ie-

dli, albo cobyśćie pili; ani o ćiało waße, czymbyśćie śię odźiewali: azaż żywot nie ieſt zacnieyßy niż pokarm, i ćiało niż odźienie? Poyrzyćie na ptaki niebieſkie, iż nie śieią, ani żną, ani zbieraią do gumien, a wżdy Oćiec waß niebieſki żywi ie. Izaź wy nie eſteśćie daleko zacnieyśi nad nie. I ktoż z was troſkliwie myśląc, może przydać do wzroſtu ſwego łokieć ieden? A o odźienie przecżże śię troßczećie? przypatrzćie śię liliom polnym, iako roſtą; nie pracuią ani przędą; A Ja wam powiadam, iż ani Salomon we wßyſtkiey ſławie ſwoiey nie był tak przyodźiany, iako iedna z tych. Jezli tedy trawę polną, ktora dźiś ieſt, a iutro bywa w piec wrzucona, Bog tak przyodźiewa, azaż nie daleko więcey was, o małowierni? Nie troßczćie śię tedy, mowiąc: Coż będźiemy przyodźiewać? Boć tego wßyſtkiego poganie ßukaią: wieć bowiem Oćiec waß niebieſki, że tego wßyſtkiego potrzebuiećie. Ale ßukayćie naprzod kroleſtwa Bożego, i ſprawiedliwośći iego, a to wßyſtko będźie wam przydano. Przetoż nie troßczćie śię o iutrzeyßy dźień; abowiem iutrzeyßy dźień troſkać śię będźie o ſwoie potrzeby, Doſyćći ma dźień na ſwoim utrapieniu.

Dwa grzechy barzo ſprośne, panuią dźiś na świećie, Chrześćianie moi mili, ktore z ſerc ludzkich barzo trudno wykorzenić. Pierwßy ieſt łakomſtwo i chćiwe dobr doczeſnych zbieranie, z zaniedbaniem Boga i chwały iego ś. Drugi, wątpliwość o dobroći i opatrznośći Bożey. Na te dwie chorobie wßyſcy niemal ludźie ſtękaią. Jedni bowiem nioczśię więcey nie ſtaraią, iedno iakoby dobra i maiętnośći ſwoie zachowali i rozmnożyli: drudzy zaś, gdy im namniey na czym ſchodźi i żywnośći nie ſtaie, tedy wnet ſerce tracą, nie inaczey iakby iuż Bog umarł, i nie chćiał ich pożywić. Na te dwa wrzody barzo iadowite i do uleczenia trudne, podaie nam lekarſtwo Pan Jezus w Ewanielii ś. dźiśieyßey, ukazuiąc nam to z iedney ſtrony, że Bogu i mammonie ſłużyć, nie tylko ieſt rzecz nieprzyſtoyna, ale też i niepodobna: z drugiey zaś, iż nie tylko ieſt niepotrzebne zbytnie ſtaranie i pieczołowanie naße: ale i Pan Bog ſam tak ieſt dobry, że nas z łaſki i opatrznośći ſwoiey ś. wypuśćić nie chce. Bo ieźliż ptaßki powietrzne opatruie, i lilie polne przyodźiewa, tedyć daleko więcey nas opatrzy, i przyodźieie. Mowmy o tym w imię Pańſkie, rozdźieliwßy Ewanielią na dwie częśći.

W pierwßey obaczmy lekarſtwo przećiwko łakomſtwu.

W drugiey, lekarſtwo przećiwko niedowiarſtwu.

Obie częśći ſą nam barzo potrzebne, ktorych wykładu proßę abyśćie z pilnośćią ſłuchali.

Pan Jezus niech ſprawuie i rządźi ſerca naße, Duchem ſwoim ś, żebyśmy o tym z obu ſtron pożytecznie mowili i myślili, Amen.

I. Część

Nießczęśliwe łakomſtwo chcąc Pan Jezus z ſerc naßych wykorzenić, mowi zaraz na początku dźiśieyßey Ewanielii: Nikt nie może dwiema

Panom

Panom służyć. Takći iest zaiste, nie tylko Panom przećiwnym a niezgodnym, ale i nazgodliwßym nie iest rzecz podobna, aby ieden służył. Abowiem zabawiwßy się służbą iednego, musi pewnie opuśćić drugiego: abo miłuiąc iednego, musi drugiego mieć w nienawiśći. Co ieżliż tak iest w służbie świata tego, tedy pogotowiu i w służbie Bożey.

Lib. 2. Hist. Angl. c. 15

Pißę wprawdźie Beda o Reduabdźie krolu Angielskiem, że w kośćiele swoim dwa ołtarze postawił, ieden poświęćił Chrystusowi, drugi diabłu, i obiema ofiary sprawował. Ten iśćie nie pomniał na to, co tu Pan powiedźiał, iż żaden nie może dwiema Panom służyć.

Coż rzekę o ludźiach takowych? czyli onu Bogu i mammonie, to iest pieniędzom, służyć mogą? nie mogą; bo mowi daley Pan Jezus, że ten ktoryby dwiema Panom służyć chćiał, abo iednego będźie miał w nienawiśći, a drugiego będźie miłował: abo przy iednym zostanie, a drugiego wzgardźi: i zarazem dokłada: Nie możećie Bogu służyć i mammonie.

Mammona co znaczy? Chrys. Homil. sup. hoc Evang.

Mammona iest słowo Syryyskie, ktore znaczy bogactwa, albo pieniądze. Te zowie Pan mammoną, nie dla złey ich iakieykolwiek natury, ale dla nießczęśliwey nędze tych ludźi, ktorzy się im na służbę oddaią. Bo nie tylko opußczaią Boga, ale też stawaią się nieprzyiaćielmi iego, a miasto nieba, kochaią się w błoćie. Bo coż inßego iest złoto, iedno złote błoto.

A wżdy iakie iest, o wßechmogący Boże, zaślepienie wiela ludźi ktorzy sobie mammonę za Boga obieraią, i oney służą, a zwłaßcza tych czasow o-

2 Tym. 3.

statecznych, iako Apostoł mowi, ludźie takowi nastać mieli, więcey się kochaiący w pieniędzach, niż miłuiący Boga. Zkąd zdźierstwa, drapiestwa, lichwy, ośukania, zdrady, mężoboystwa i okrućieństwa wßelakie pochodzą: Ućiśnienie i skwirk ludźi ubogich, wdow i sirot narzekanie.

Przyczyny czemu Bogu i mammonie służyć nie możemy.

Co iż tak iest, obaczćie proßę z pilnośćią przyczyny, dla czego Bogu i tey nießczęśliwey mommonie służyć nie możemy, i służyć zgoła nie mamy. Pan Bog sam ma bydź iedynym Panem naßym, ktoremuśmy całym sercem służyć powinni.

I. Niezgodni to Panowie i przećiwni sobie

Pierwßa przyczyna iest, że ći dway Panowie z sobą są niezgodni, i na wßem sobie przećiwni. Zaczym iako nikt nie może razem i wzgorę i nadoł patrzyć: tak też ani tym dwiema Panom służyć. Miłość Boga a miłość pieniędzy, pospołu bydź nie mogą. Pan Bog ku gorze, a pieniądze nadoł człowieka ćiągną. Przeto powieda Cyprian ś. że miłość świata i Boga zaraz w iednym ćiele mießkać nie może: iako oczy zaraz i w niebo i w źiemię nie mogą patrzyć. Nie podobna rzecz iest, iedną czapką dwie głowie okryć, i w ieden trzewik obie nodze razem obuć, iednę też rękawicę na obu ręku razem mieć: także właśnie i tym dwiema Panom służyć, rzecz iest niepodobna. A wżdy siła takich, co obiema dogodźić chcą: aleć ći podobni są orłowi wodnemu, o ktorym pißę Pliniuß, że nogę iednę ma gęsią, ktorą pływa, drugą orlą, ktorą chwyta. Także i ći z orlą nogą gęsią nogę maią, to iest, z affektem duchownym, affekt ćielesny, chcą i tu w ßczęśćiu opływać, i dobr niebieskich uczestnikami bydź, co żadną

Lib. de Montib. Sina & Sion.

Lib. 10. nat. Hist. cap. 3.

miarą bydź nie może. Abowiem co za towarzystwo sprawiedliwości z niesprawiedliwością? i co za społeczność światłości z ciemnościami? także też co za zgoda Boga z mammoną. *2 Kor. 6.*

II. *Niezgodne a przeciwne rzeczy rozkazuią.*

Druga przyczyna iest, że niezgodne a przeciwne rzeczy rozkazuią. Bog każe swoie dawać, a mammon i cudze brać: Bog każe imiona i maiętności opuszczać, a mammon i cudze posiadać: Bog do miłosierdzia wzywa: a mammon do okrucieństwa podusza: ow do żywota, ten do śmierci: ow do zbawienia, ten do zatracenia. Ow się każe modlić, a ten bluźnić: ow każe skarbić w niebie, a ten na ziemi ow każe abyśmy w nim samym nadzieię pokładali a ten zaś w sobie samym ufać każe. Jakoż tu tedy obiema dogodzić? *Chrysost. Homil 22. in Matth.*

O mammonie pisze Bernhardus, że iak bałwan iaki na czterech kołech czterech wystepkow siedzi. Pierwsze koło iest wątpliwość abo niedowiarstwo. Drugie nieludzkość. Trzecie wzgarda Boga. Czwarte, zapamiętanie śmierci. Łakomy bowiem człowiek, mammoniasta, zawsze wątpi żeby się miał pożywić, nikomu chęci nie pokaże, o Boga nic nie dba, na śmierć nigdy nie pamięta. Konie ktore ten woz ciągną, są dwa: ieden, drapiestwo: drugi, skępstwo. Bo łakomy nikomu nic nie dawa, a samby wszytko rad miał, per fas & nefas, iak wilk, wszytko do siebie ciągnie. Woźnica ktory te konie pędzi, iest chciwość łakomego sam zły duch nasycić nie może: im więcey ma, tym ieszcze więcey mieć chce. Ustawicznie woła: przynieś, a przynieś, nigdy nie mowi: iuż dosyć. *Serm. 39. super Cant.* *Currus Avaritiæ.* *Kareta mammonowa.*

Oto na takim woźie mammon ieździ. Obaczże tu proszę każdy, ieżliż ten ktory mammonie służy, i Bogu służyć może? Prożno, bo i Ambroży ś. przy tym woźie, siedm drabantow mammonowych ukazuie. Pierwszy iest, zatracenie. Drugi zdrada w rzeczach. Trzeci, oszukanie w słowiech. Czwarty, krzywoprzysięstwo. Piąty, gwałt. Szosty, niespokoyność. Siodmy, zatwardzenie serca. Przy takim towarzystwie iako Bogu służyć? o nieszczęśliwy człowiecze, ktory się bałwana tego przemierzłego trzymasz. *Prec. 2 ad præp. Miss.* *Drabanci mammonowi.*

III. *Nierowne i przeciwna zapłata.*

Trzecia przyczyna iest nierowna i przeciwna zapłata. Nierownie bowiem ci dawey Panowie sługom swoim płacą. Bog obiecuie zapłatę hoyną w niebie: a mammon na ziemi tylko: Ow wieczną, pewną: ten doczesną tylko, i to niepewną, omylną. Bog płaci zbawieniem, mammon zatraceniem: Bog żywotem, mammon śmiercią wieczną. A wżdy ludzie tak niebaczni i szaleni, że wolą temu sprosnemu bałwanowi, niżeli Bogu służyć. Bo do czegoż się proszę wszytkie żądze ich ściągaią, iedno aby co mieć, aby zbierać, aby się zbogacić? Toć iest nawiętsze ludzkie staranie: by i sumnienie zawieść, i duszę stracić, nic to. A Pismo co mowi? ci ktorzy się chcą zbogacić, wpadaią w pokusę i w sidło diabelskie, i w rozmaite szkodliwe pożądliwości, ktore pogrążaią ludzie na zginienie i na zatracenie. *Matt. 5.* *1 Tym. 6.*

A iż tak iest, uważże tedy u siebie człowiecze Chrześciański, obieray sobie, ktoremu z tych dwu Panow służyć chcesz, ieżli Bogu czyli mammonowi: ale radzęć, uczyń tak iako uczynili kiedyś Izraelitowie: ktorzy żeby się nie udawali na służbę Bogo w obcych, *Ios. 24.*

upo-

upomniał ich Jozue, i przywiodszy im na pamięć rozmaite dobrodzieystwa Boże powiedział: Obierzcie sobie dziś, komu służyć chcecie, ia i z domem swoim będę służył Panu: tedy krzyknęli wszyscy, mowiąc: nie dayże nam Boże, abyśmy mieli odstąpić Pana, a służyć bogom cudzym; abowiem sam Pan Bogiem naszym iest, temu służyć będziemy. Także i ty obierz sobie za Pana, Pana Boga twego, temu się wszytek na posługę odday, służącemu w doskonałości i w prawdzie.

Bogu służyć służba poczciwa.

O iak poczciwa a pożyteczna służba. Poczciwa z tey miary, że kto temu Panu służy, ma po śmierci bydź tam gdzie i Pan iego. Bo tak mowi Pan Jezus: Oycze, chcę aby ci ktoreś mi dał, tam byli ze mną, gdziem i Ja sam iest, aby widzieli chwałę moię. Pożyteczna też zaś. Bo mowi Pan Bog przez Proroka Słudzy moi weselić się będą, i zaśpiewaią z wesołym sercem. Słudzy zaś mammonowi będą, się wstydać, i będą wołać przed boleścią serdeczną. Bo ani na tym ani na onym świecie pokoiu mieć nie będą. A wżdy tu mammonowi służyć? porzuć, porzuć tego zdraycę okrutnego, a trzymay się służby Pana Boga twoiego.

Jan. 17.

Służba pożyteczna Iza 65.

Lekarstwo przeciwko łakomstwu

A ieżliż się skłonnym do łakomstwa czuiesz, albo ieżli cię szatan do niego pobudza, uczyńże tak: niechayći ustawicznie brzmią w uszu one słowa Boże, do iednego bogacza łakomego rzeczone: Szalony człowiecze, tey nocy wezmą od ciebie duszę twoię, a to coś zebrał czyie będzie? a ieżli mało masz na tym, wspomniyże sobie na zacność natury swoiey, że cię nie na to Bog stworzył, abyś pieniędzom służył, ale żebyś wszytek twoy, wiek na służbie iego stra-

Luk. 12.

wił. A ieżlić ieszcze i to nie do końca pomoga, więc serce swoie obroć na oglądanie ubostwa Pana Jezusowego, ktory będąc Panem i dawcą wszytkich rzeczy, na świecie nic własnego nie miał, i mieć nie chciał, aby nas wzgardy świata tego, i dobr iego nikczemnych nauczył. To czyniąc, wrzod ten niebezpieczny uleczysz, żeć albo ubędzie miłości tych doczesnych rzeczy, alboć wszytka zginie. To z strony pierwszey części.

II. Część.

Słyszeliśmy lekarstwo przeciw łakomstwu, obaczmyż i drugie przeciw wątpliwości i niedowiarstwu. Owo pierwsze należy bogatym: to zaś ubogim. Bo iż Pan Jezus pieniędzom służyć zakazał, mogłby kto rzec: a coż bez pieniędzy pocznę? co będę iadł abo pił? abo w czym będę chodził: Temu Pan Jezus zabiegaiąc mowi: Nie trosczcie się o żywot wasz, cobyście iedli, abo cobyście pili, ani o ciało wasze, czymbyście się odziewali. Nie zakazuie w tych słowiech uczciwego starania, o żywot i o ciało. Bo nam ta rozkazał mowiąc: w pocie oblicza twego będziesz pożywał chleba. A na drugim mieyscu mowi: Pracy rąk twoich pożywać będziesz. Robić i myślić potrzeba. Pieczony gołąb nikomu do gęby nie przyleci. O swoich też starania nie mieć, grzech wielki: bo mowi Pismo: Jeźli kto nie opatruie swych, a zwłaszcza domowych, zaprzał się wiary, i iest gorszy niżli niewierny. A tak zakazuie tu starania, ktore pochodzi, z wątpliwości i z niedowiarstwa z strony opatrzności Bożey, gdy człowiek mysli o chlebie, właśnie iakby Boga nie było na niebie. Załosna to i nieszczęśliwa choroba, ktorą żeby Pan

Lekarstwo przeciw wątpliwości niedowiarstwu.

1 Moy. 3.

Psal. 128.

1 Tym. 5.

Dowody siedmiorakie.

Jezus z serc naszych wykorzenił, dowodow siedmiorakich używa, ktoremi probuie, że frasunek ten zgoła iest niepotrzebny.

I. A minori ad majus.

Pierwszy dowod bierze, z stworzenia naszego, mowiąc: Azaż żywot nie iest zacnieyszy niż pokarm, i ciało niż odzienie? Jakoby rzekł: wspomniycie sobie, kto wam dał duszę i ciało, tenżeć wam da pokarm i odzienie. Bo ieżliż wam dał to co iest więtszego, iakoż nie ma dać tego co iest mnieyszego. O zaprawdę inaczey nie uczyni. Nie przepomniał nas w żywocie matki naszey, a cożby nas teraz przepomnieć miał? Haymo pięknie mowi: Pan ktory dał więtsze rzeczy, nie odmowi i mnieyszych, ktory dał duszę, da i pokarm, ktory dał ciało, da i odzienie. Obyśmy nędznicy na to pamiętali, abo raczey temu wierzyć chcieli, nigdy byśmy tak małowiernemi nie byli.

in expl. hujus Evang.

II. Ab exemplo volatilium.

Drugi dowod bierze od ptakow, mowiąc: Poyrzyycie na ptaki niebieskie, nie sieią, ani żną ani do gumna zbieraią, a wżdy Oćiec was niebieski żywi ie. Izali wy nie iesteście daleko zacnieysi nad nie? O moy miły Panie, to ty nie ukazuiesz na onę święte ludzie, ktoreś cudownie żywić i opatrować raczył, ale na ptaszki powietrzne nam poględać każesz. Uważcie u siebie, Chrześcianie, co to iest, nie ukazuie nam Pan Jezus na Izraelity, ktorych Pan Bog przez czterdzieści lat na puszczy żywił, odzieniem i obućiem opatrował, że im ani krawca, ani szewca nie było potrzeba. Nie ukazuie też ani na Eliasza, ktoremu krucy z rozkazania Bożego poranu i na wieczor, chleb i mięso nośili: ani też na Proroka Daniela, ktoremu Abakuk obiad do lwiey iamy przyniosł: ale na ptaki ukazuie. Czemuż? co tego za przyczyna? Gdyby nam był na Izraelity, Eliasza, Daniela ukazał, mielibyśmy byli wymowkę, że to byli ludzie święći, Panu Bogu zasłużeni, a w nas niemasz nic iedno grzech, dla czegośmy niegodni, aby się Pan Bog o nas starać miał. Myślom tedy takowym zabiegaiąc Pan Jezus, na ptaki ukazuie, aby nam wymowkę i wątpliwość wszelaką odiął. Bo ieżliż żywi i opatruie ptaki, tedy daleko więcey nas opatrzy, ptak bowiem dla człowieka, człowiek dla Boga stworzon iest.

2 Moy. 16.
4 Moy. 11.
Psal. 78.
Mądr. 16.
1 Krol. 17.

U Łukasza ś. ukazuie nam na kruki, o ktorych piszą, że ich starzy gdy się wylęgą, odlataią, nie widząc na nich pierza czarnego. Tym czasem dziwnie ich Pan Bog karmi, albo rosą z nieba, iako Hyeronim ś. pisze, z sentencyi niektorych Filozofow, albo robaczkami ktore się w gniaździe u nich lęgą, albo też muchami, ktore koło gniazda ich lataią. O czym i Job mowi: Ktoż gotuie pokarm krukom, gdy dzieci ich wołaią ku Bogu, tulaiąc się po gnieździe bez pokarmu i tam i sam? Dawid też mowi, że Pan Bog dawa pokarm kruczętom, ktorzy nań wołaią. Jeżliż tedy Pan Bog o krukach staranie ma, iakożby ciebie nędzny człowiecze opuścić miał? Wżdyć człowiek ważnieyszy iest przed Panem Bogiem, niżeli kruk nikczemny.

Kruc[y] Luk. 12.
Gregor. Lib. 13. Marc. cap. 12.
Job. 39.
Psal. 147.

Objectio.

A żebyś nie rzekł: To tedy ani siać, ani żąć, ani robić nie potrzeba? Tedy wiedzieć masz, żeć Pan nie rozkazuie, abyś siać nie miał, ale abyś się nazbyt nie frasował. Insza iest robić, insza się o wychowanie troskać. Trzeba robić, ale bez frasunku i zbytniego starania,

kto-

ktorego tu Pan zakazuie. Przeto wyżey mowi: Nie troßczćie się o żywot waß.

III. Ab inutili. Trzeći dowod bierze od niepożyteczności trosk, ukazuiąc, że staranie naße bez błogosławieństwa Bożego iest daremne. Bo mowi: J ktoż z was troskliwie myśląc, może przydać do wzrostu swego łokieć ieden? Tego żaden człowiek uczynić nie może, nie może nikt do wzrostu swego przydać. Przydać może pantoflami, ale nie myślami.

Łokietek krol Polski. W roku po narodzeniu Pańskim 1327. obrali Polacy Ładysława kśiążę Mazowieckie za krola, ktorego dla małego wzrostu Łokietkiem zwano. Co rozumiećie? coby był dał na to, były wzrostu swego nadstawił? ale prożno. Także i on drugi chłopek w Egipćie, o ktorym Niceforuß piße, że był mało więtßy niż kuropatwa, a rozumu wielkiego: Prożno to, Pan Bog sam członki naße pomnaża i wzrost nam daie, a iakoż nas pożywić nie ma? Karzeł by się spadał od myślenia, więtßym nie będźie, ani sposobu do nadstawienia wzrostu swego naydźie: Także i człowiek, by nie wiem iako myślił, mießka swego komory swoiey myślą swoią nie rozßerzy. Bo iuż Pan Bog u śiebie postanowił, iako wielka ma bydź. Przeto Dawid mowi: prożno rano wstawaćie, i z wieczoru długo śiedźićie, i iećie chleb z pracą. Bo ten daie Pan miłośnikom swoim przez sen. Słyßyćie? że sobie prożno człowiek staraniem swoim pomoc ma.

Lib. 12. cap. 37.

Psal. 127.

IV. Z przykładu lilij. Czwarty dowod bierze, z przykładu Lilij mowiąc: Przypatrzćie się liliom polnym, iako rostą, nie pracują, ani przędą, a ia wam powiedam, iż ani Salomon we wßytkiey sławie swoiey, nie był tak przyodźiany iako iedna. Ludźie na tym świećie, nie tylko o pokarmie, ale i odźieniu zbyt myślą, i zbyt się frasuią: ktory frasunek że takież nie potrzebny, ukazuie na kwiatki, ktore Pan Bog dźiwnie zdobi. Lilia iedna przewyżßa Salomona we wßytkiey ozdobie iego. Krezus po krolewsku ubrany, na maiestaćie swoim śiedząc, pytał Solona, ieżliby kiedy ubior chędożßy widźiał? Odpowiedźiał mu w te słowa: Z więtßym ia o krolu, na ptaki i pawie podźiwieniem, niż na ćię poglądam, bo przyrodzona farba, daleko przechodźi kunßtowną. Ktory proßę malarz farbę takową dać może, iaką kwiatki polne maią? ieżliż tedy trawę polną, ktora się dźiś zieleni, a iutro bywa w piec wrzucona, Bog tak pięknie przyodźiewa: a iakoż nie więcey daleko człowieka przyodźiać ma, ktory wżdy drożßy iest u niego niżeli trawa i dla ktorego ią stworzył. Bo przecoż innego ziołka taką pięknośćią przyodźiał, iedno żeby lub to zdrowiu, lub też i ućieße człowieczey służyły? nie potrzebna tedy rzecz, staranie zbytnie czynić o ubierzech naßych.

Laertius in Solone

Zbytnie stroie. Lecz nie od tego nas tu tylko Pan Jezus odwodźi, ale i od tego abyśmy się w stroiach zbytnich nie kochali. Abowiem byś się ty nie wiem iako stroił, tedy przećię nigdy tak strojnym nie będźieß, iako był krol Salomon w Maiestaćie swoim: a choćbyś też był i rowien Salomonowi, tedy ćię ießcze leda ziołko swym stroiem zwyćięży. Bo iako daleko iest niebo od ziemie, tak daleko, ubior przyrodzony od nabytego.

Chrysost. Hom. 23 in Matth.

tego. A z czegoż się tedy pyßnić maß? O nießczęśliwe niewiasty, ktore więc farbuią lica i brwi swoie! O iaka tu przygana tworcy naywyższemu! Coż innego te nędznice czynią, iedno że niewymowney mądrości Bożey głupstwo przypisuią? o Chrześciańskie Panie, ktore się Boga boicie, nie psuyćie obrazu Bożego, nie wymyślayćie sobie obłudney piękności, ktora i oczom wstydliwym zawiedzenie, i wam zatracenie przynosi.

Niewiasty ktore się maluią.

V. A vocatione nostra.

Piąty dowod bierze, od powołania naszego mowiąc: Nie troszczćie się, mowiąc: Coż będziemy ieść, abo co będziemy pić? abo czym się będziemy przyodziewać? Boć tego wszytkiego Poganie szukaią. Prawda to, że Poganie nie wierzyli, aby się Pan Bog o ludźie starać miał. Przetoż zwątpiwszy o opatrzności Bożey rozumieli, że im wszytko przypadało z prace i starania ich. Zaczym z kłopotami wielkimi nabywali żywności, odźienia, i innych wczasow ćielesnych. Lecz my z łaski Bożey wiemy, że ma Pan Bog o ludźiach staranie. Bo mowi Pismo: On się o was stara. Przetoż wszelkie myślenia o źiemskich rzeczach maią bydź daleko od nas. Bośmy nie poganie, ale Chrześćianie za łaską Bożą dobrze oświeceni, i wiemy, że ludźie nie swym staraniem, zabieganiem, i dowćipem żywią, ale raczey opatrznośćią Bożą.

Psal. 55. 1 Piotr. 5.

VI. A providentia Dei.

Szosty dowod bierze, od opatrzności Bożey, mowiąc: wie bowiem Oćiec wasz niebieski, że tego wszytkiego potrzebuiećie. O słodkie a ućieszne słowa. Dźiatki w domu nie pytaią: po czemu zboże płaći, bez myślenia się kładą, bez myślenia wstaią. Czemu? poruczaią to rodźicom. Oycem naszym Bog iest, i ma przećiwko nam prawe oycowskie i maćierzyńskie serce. Bo mowi Dawid: Jako oćiec lituie Synow swoich: tak też Pan ma litość nad temi co się go boią. A u Proroka Izaiasza mowi Bog: Izali może niewiasta zapomnieć dźiećięćia swego, aby się zmiłować nie miała nad synaczkiem żywot swego, a choćby też i ona zapomniała, iednak ia ćiebie nie zapomnię, oto na ręce moiey napisałem ćię. O wdźięczne a ućieszne słowa. I ktoryż taki oćiec, co by dźiatkom swym rzeczy potrzebnych dodać nie miał? Zaden tego dobry oćiec na sobie nie przewiedźie. Coż rozumiesz o Bogu? Czyli on nie zmiękczy Oycowskiego serca swego, widząc niedostatki nasze? i wiedząc dobrze, iako tworca wszech rzeczy, czego natura nasza potrzebuie.

Psal. 103. Iza. 49.

VII. Ab admonitione.

Siodmy i ostatni dowod z upomnienia bierze, mowiąc: Szukayćie naprzod krolestwa Bożego, i sprawiedliwości iego, a to wszytko będźie wam przydano. Tu iuż Pan Jezus ukazuie nam porządny sposob nabywania żywności, zwłaszcza abyśmy odłożywszy na stronę wszelkie o rzeczach doczesnych staranie, szukali naprzod krolestwa Bożego i sprawiedliwości iego. A coż iest krolestwo Boże? nie trzeba po nie daleko zachodźić. Bo mowi Pan Jezus: krolestwo Boże w was iest. A Paweł ś. krolestwo, prawi, Boże iest sprawiedliwość, pokoy i wesele w Duchu S. A tak szukać krolestwa Bożego, nic innego nie iest, iedno starać się o sprawiedliwość Chrześćiańską, o pokoy z Bogiem i z ludźmi, o dobre sumnieni wesele w Duchu ś. To iest szukać krolestwa niebieskiego.

Luk. 17. Rzym. 14. Krolestwo niebieskie co iest?

A gdźież

Gdźie go ßukać? A gdźież go ßukać? nie doma za piecem, nie w karczmie nie w ſklepie zawarßy się, ale w domu Bożym, w Pſalm 84. przybytkach Pana zaſtępow, gdźie ſłowo Boże każą, i ſakramentami ś. ßafuią, Panu Bogu się modlą, i w obyczaiach naprawiaią: tam ieſt kroleſtwo Boże, tam ſprawiedliwość iego. Łuk. 10. Tam iedna rzecz potrzebna. A Horat. tak nie mow nikt: Pierwey się o pieniądze, potym o cnotę, o kroleſtwo Boże, ſtarać potrzeba. Ale raczey mow z Bernhardem: Panie, to niech będźie moie napierwße ſtaranie, abym się myślą czyſtą ßukał. Bo i tu mowi Pan Jezus: ßukayćie pierwey, pierwey się o dußę ſtarać potrzeba. Potym obmyśli Pan Bog i ćieleſne potrzeby. Będą nam przyrzucone, aż ſami nie zwiemy iako. Bo Pan Bog żywności doczeſney inaczey nie dawa.

Zamknienie. Co my wiedząc, w Panu namilśi, pamiętaymy na tę nauke i napomnienia Pańſkie, odrzućmy na ſtronę to prożne ſtaranie, ßukaymy naprzod kroleſtwa Bożego i ſprawiedliwości iego, ufaiąc Panu naywyżßemu, że nas nie zapomni opatrzyć potrzebami dußy i ćiału należącemi.

A ty, o naświętßy Jezu, racz nam bydź na pomocy łaſką i retunkiem ſwoim ś, abyśmy odſtąpiwßy od mammonu nikczemnego, tobie ſamemu ſłużyli a wkładaiąc na ćię dobrodźieia ſwego wßelkie ſtaranie naße, opatrzności twoiey ś. ufali, i pierwy się zawße o wieczne rzeczy, niżeli o doczeſne ſtarali, Amen.

Na ßeſnaſtą niedźielę po świętey Troycy,

Ewanielia u Łukaßa S. w Rozd. 7, 11-17.

I ſtało się nazaiutrz, że ßedł do miaſta, ktore zowią Naim: a ßło z nim uczniow iego wiele, i lud wielki. A gdy się przybliżył do bramy mieyſkiey tedy oto wynoßono umarłego, ſyna iedynego matki ſwoiey; a ta była wdową: a z nią ßedł wielki lud miaſta onego. Ktorą uyrzawßy Pan, użalił się iey, i rzekł iey: nie płacz. I przyſtąpiwßy dotknął się truny (a ći co nieśli ſtanęli) i rzekł: młodźieńcze, tobie mowię, wſtań. I uśiadł on ktory był umarł, i począł mowić; i oddał go matce iego. Tedy wßyſtkie ſtrach zdiął, a wielbili Boga, mowiąc: Prorok wielki powſtał miedzy nami, a Bog nawiedźił lud ſwoy. I rozeßła się o nim ta wieść po wßyſtkiey Judſkiey źiemi, i po wßyſtkiey okoliczney krainie.

Załoſna to i rzewliwa Ewanielia Chrześćianie w Panu mili, iuż wprawdźie nie względem Pana Jezuſa, i uczniow iego, ale względem młodźieńca tego zmarłego i ſtrapioney matki iego. Pan Jezus z uczniami ſwemi i z wielkim ludem idąc, nie ma w poczćie ſwym nic ſmętnego. Bo iako tam ma bydź ſmętek, kędy wodz żywota, i dawca wßelkich poćiech przytomny? lecz z drugiey ſtrony kogo z was nie rozrzewni młodźieniec ten zmarły, ktory w kwitnącym wieku ſwoim zßedł z świata i już do grobu

 nieśion

niesion bywa? Kogo z was nie rozrzewni strapiona a z frasowana matka iego, idąca za ćiałem w załośći i gorzkośći serca swoiego? Kogo z was nie rozrzewni lud mieyski, ktory z nią w processyi idąc, matce tak strapioney, załoby pomoga? Przodkowie naśi z ważnych przyczyn tę hystoryą o tym czaśię ku czytaniu postanowili. Widźićie co śię teraz w naturze dźieie, iaka odmiana rzeczy następuie. Słońce, ktore dotychmiast promieńmi gorącemi źiemię zagrzewała, iuż znacznie na doł zstępuie. One miłe a wdźięczne długie dni, ktore nam były ochłod i ućiech rozmaitych przyczyną, co dźień to krotße z nocą długą a tęskliwą przychodzą. Powietrze ktore dotychmiast było zdrowe i przyiemne, iuż śię znacznie mieni, i ostrośćią swoią dworowi waledykować każe. Ptastwo gwałtem od nas w kraie obce leći, drzewa żołknieią, list z nich leći, łąki, ogrody, pola, w inakßą śię barwę obłoczą. Na ludźie choroby rozmaite następuią. Coż czyni nędzny człowiek, widząc tak znaczną odmianę rzeczy? nie uważa kondycyi swey na świećie, ale z onym bogaczem do dußy swoiey mowi: Dußo moia, maß wiele dobra zachowanego na wiele lat, odpoczyńże, iedz, piy, a bądź wesoła. Występek takowy bacząc w nas kośćioł Boży, co nam o tym czaśie tę Ewanielią czyta, abyśmy za iey pobudką, odmianę rzeczy w naturze tym pilniey upatrowali, a czuli o sobie, nie ufaiąc tak dalece młodośći, i czerstwym śiłom naßym. Smierć bowiem na to względu nie maiąc, do każdego przystępuie wieku. Mowmy o tym w imię Pańskie rozdźieliwßy Ewanielią na trzy częśći.

Ordinatio Ecclesiæ. *Luk. 12.*

W pierwßey obaczmy, prowadźenie pogrzebne młodźieńca zmarłego, w mieśćie Naiemskim.

W drugiey wskrzeßenie iego, ktore sprawił Pan Jezus, gdy go z śmierći do żywota wroćił.

W trzećiey, Konsternacyą i boiaźń ludu pospolitego, ktory na to patrzył.

Wßytkiego großę pilnie i rozsądnie słuchayćie, owa śię nauczyćie pobożnie żyć, i ßczęśliwie umrzeć.

Pan Jezus Prorok wielki, iedyna poćiecha i ućieczka utrapionych, w żywoćie i w śmierći, niech z łaski swoiey ś. błogosławi mnie w mowieniu, wam w słuchaniu, Amen.

Pierwßą część w pięći okolicznośćiach Łukaß ś. opisuie. Pierwßa, kiedy? druga, z iakim potkaniem? trzećia zkąd? czwarta, co za umarły? piąta, z iakim pocztem ludźi iest prowadzony.

I. Część. Okolicznośći.

Czas tego pogrzebu zamyka śię w tych słowiech: ßedł Pan Jezus do miasta, ktore zowią Naim. Było to nazaiutrz po uzdrowieniu sługi setnikowego w Kapernaum, ktory był paralizem zarażony W ten czas sprawuiąc urząd swoy Pan Jezus, na ktory był posłan, chodźił od miasta do miasta aby czynił wolą Oyca swego, a sprawuiąc rozmaite cuda, rozśiewał co naßerzy, naśienie słowa swego ś. Zaczym gdy iednego czasu zebranie ludu chćiało go zatrzymać, nie chcąc go od śiebie puśćić, odpowiedźiał im: trzeba, abym też i drugim miastom opowiedał Ewanielią krolestwa Bożego, bom na to iest posłan. A w tym naukę nam dał Pan Jezus, abyśmy z pilnośćią wßelaką wykonywali urząd,

I. Kiedy? Luk. 4.

na

Matt. 6. na ktory od Boga wezwani iesteśmy, szukaiąc naprzod krolestwa Bożego i sprawiedliwośći iego.

II. Z iakim potkaniem. Powtore słuchaymy z iakim potkaniem ćiało to prowadzono? Szedł, prawi, Pan Jezus do miasta, a przy nim wiele zwolenikow iego, i zebranie ludźi wielkie. O błogosławioneż to miasto do ktorego Pan Jezus przychodźi. Matt. 8. Abowiem tam pewnie i bez wątpienia wszytko dobre zaraz z nim przychodźie. Wszedł kiedyś do domu Piotrowego, ali wnet świekra iego od febry była wyzwolona. Matt. 9. Wszedł do domu Matteuszowego, ali wnet z celnika uczynił Apostoła. Luk. 19. Wszedł do domu Zacheuszowego, ali wnet stało się domowi onemu zbawienie. Także i tu przyszedł do miasta Naim z uczniami swemi, i z wielkim zebraniem ludu: O zaiste iuż się tu wesołych nowin, iuż radosney odmiany spodźiewać możemy: spotyka się z umarłym aby był ożywiony, a smutna matka aby poćieszona było. Wychodźmyż tedy i my napomnienie. przećiwiemu, niosąc martwe dusze i sumnienie, a będą ożywione.

III. Zkąd? Naim. Potrzećie, słuchaymy zkąd ten umarły był prowadzony? z miasta. Naim było miasto w Galilei w pokoleniu Jsaschar dwanaśćie mil od Jeruzalem, na mieyscu barzo wesołym. Pułmile od miasta na wschod słońca Psal. 133. leżała gora Tabor, na południe Hermon, ktorey się Krol Dawid nie może wychwalić. Na zachod miasto Sunem, gdźie przed tym Prorok Elizeusz 4. Krol. 4. Synaczka dobrodźieyki swoiey wskrzesił: Wokoło były winnice, więc piękne oliwne drzewa, miasto samo leżało w dolinie barzo wesoley. J ztąd też pewnie było naczane Naim, to iest miasto cudne i wesołe. Z tego miasta wynieśion iest umarły. A tak Observatio. widźimi tu że ludźie wszędźie umieraią: śmierć wszędźie panuie. Niemasz tak wesołego, tak ozdobnego, tak obronnego miasta, gdźieby śmierć woiować niemiała. Lib. 7. c. 2 Fulg. Baczył to on Hormisda Persa, ktoremu gdy Konstancyusz Cesarz wielkość miasta Rzymskiego zalecał, i magnificencyą murow, odpowiedźiał mu: Widzę, że i tu ludźie iako i indźiey umieraią: krotką odpowiedźią marność rzeczy doczesnych wyrażaiąc, a osobliwie daiąc znać, że śmierć na nas czeka na każdym mieyscu, wszędźie nas naydzie: Przeto Bernhardus: o człowiecz śmierć wszędźie ćię czeka.

IV. Co za w marty. Poczwarte przypatrzmy się, co za umarły był wynieśiony? Palcem go iakoby ukazuiąc Ewanielista mowi: Oto wynoszono umarłego, Syna iedynego matki swoiey, a ta była wdowa. Pan Jezus, zowie go młodźieniaszkiem. O nędzny a niepewny stanie żywota człowieczego, o omylne mieszkanie na tym nędznym świećie. Oto tu iak we źwierćiedle widźićie, że śmierć na lata względu nie ma. Ukochanyż to był syn w domu matki swoiey, wdźięczny w oczach ludzkich kwitnął iako lilia, a wżdy nie uszedł śmierći. O iak się zmienił? gdźież ono rumiane lice? gdźie twarz wesoła? gdźie wdźięczne wargi? gdźie spaniałe oczy iego? Spoyrzy myślą nabożną w trunę, obacz postać iego: twarz mu zbladła, oczy w głowę wpadły, wargi zbielały, ropa mu

mu z uſt ćiecze, wßytek inakßy, wßytek ſprochniałośćią traći. O niebaczna śmierći, czemu tak śmiele ludźie młodewaliß? Młodźieniaßkowie, panienki Chrześćiańſkie, podźćie a obaczćie, zwierćiadło śmiertelnośći ludzkiey, (Job. 14.) oglądayćie, że człowiek narodzony z niewiaſty krotki czas żywie, wyraſta iako kwiatek, i bywa podćięt, przemiia iako ćień, a nie oſtoi śię.

Ach mizerny świećie, śmierć żadnym przymiotom i godnośćiom ludzkim nie uſtępuie. Nie patrzy na (2 Sam. 12.) dźiećiństwo; bo i ſynaczek Dawidow niemowiątkiem był: gdźie śię podźiał? umarł. Nie patrzy na młodźieństwo; bo i ten ſyn wdowy Naimſkiey młodźieńcem był: gdźie śię podźiał? umarł. Nie patrzy na krolewſkie tytuły; bo i Alekſander wielki krolem był: gdźie podźiał? umarł. Nie (1 Krol. 11.) patrzy na mądrość; bo i Salomon mądrym był: gdźie śię podźiał? umarł. Nie patrzy na urodę; bo i (2 Sam. 18.) Abſolon urodźiwym był: gdźie śię podźiał? umarł. Nie patrzy na moc; bo i Samſon mocny był: gdźie śię po- (Sędz. 16.) dźiał? umarł. Nie patrzy na prę- (2 Sam. 2.) tkość; bo i Ahazyel prętkim był? gdźie śię podźiał? umarł. Nie patrzy na bogactwa: bo i Krezus bogatym był: gdźie śię podźiał? umarł. Owa zgoła wßyſcy umieramy, a nie wiemy czaſu ani godźiny; bo iako Gwido Biturizenſis piße: źieleni śię ſtarzał, wſtępuie wzgorę, aby na doł zſtąpił, żyie aby umarł.

A tak nie ſpußczay śię nikt na młode láta ſwoie; boć tak wielce ćielęcych ſkorek na targ przychodźi, iako i wołowych. (Lib. de Sen.) Tulliuß powieda: ſnadniey młodźieńcy w chorobę wpadaią, ćiężey chorzeią, trudniey uleczeni bywaią. Przeto ono i Mędrzec na wßytkie ludźie okrzyk czyni: Pamiętay, iże śmierć nie omießka. Mądremu dosyć! (Syr. 14.)

(V. Z iakim pocztem?) Poyrzymyż też iuż naoſtatek i na poczet, z ktorym ten umarły do grobu ieſt prowadzon: O tym piße Łukaß ś. w te ſłowa: A z nią ßedł wielki lud miaſta onego. Z wielkim tedy komitatem i pocztem mieyſkiego ludu, młodźieniec ten do grobu był prowadzon. Zydowie bowiem ćiała ludźi zmarłych, z pewnemi ceremoniami, iako i my Chrześćianie, źiemi oddawali. Pogrzeby miewali przed miaſtem, a to dla wyczyśćienia powietrza. Piße bowiem Hypokrates, (In Lib. Epidem.) że wßech chorob przyczyną ieſt zarażenie powietrze i ſmrod iakikolwiek, ktory więc ieźli z czego, tedy z trupow umarłych ſnadnie śię wßcząć może. Ciała umarłe prowadźili uczćiwie do grobu, (Aug. L. 1. de Civ. Dei. c. 33.) oświadczaiąc miłość ſwoię, i uczćiwość oddaiąc ćiału, ktore za żywota przybytkiem Ducha Bożego było. (1 Kor. 5.) Toż śię i tu przy tey dedukcyi pogrzebney dźieie: idą i mali i wielcy, i młodźi i ſtarzy za ćiałem, a ieſt ich poczet piękny, iedni płaczą, drudzy wzdychaią, rozmyślaiąc ſobie drogę wßelkiego ćiała. O święta a Bogu miła proceſſya. U nas przyßło to w obyczay, kiedy kto maiętny a zacny umrze, to wżdy liczba iaka taka: za ubogim rzadka bywa. Uważać byśćie mieli, w Panu namilśi: że za umarłymi idąc wolą Bożą wykonywaćie, i miłość, ktorąśćie im za żywota z rozkazania Bożego powinni byli, (Kazn. 7.) i po śmierći oświadczaćie. Co uważaiąc Mędrzec powiedźiał, iż lepiey ieſt iść do domu płaczu,

czu, niżeli do domu wesela. Tam bowiem upatruie człowiek koniec wszytkich ludzi, a mąż baczny rozmyśla go w sercu swoim.

Poglądaymyż tedy często na ten żałosny prowad młodzieńca zmarłego, uznawaiąc z niego, żeśmy na świecie przychodnie i pielgrzymi, a iż tu nie mamy trwaiącego miasta, ale przyszłego szukamy. Krotkie a niepewny tu byt nasz, w niebie oyczyzna nasza; tam się ucieszemy, abo iako Prorok mowi, nasyceni będziemy. Podźmyż daley.

Zyd. 31.

Psal. 17.

II. Część.

Postępek Pański dwoiaki.

Widzieliście pogrzebną processyą, za ciałem syna wdowy Naimskiey; obaczcież też wskrzeszenie iego cudowne, przy ktorem dwoiako sobie Pan Jezus postępuie. Naprzod iako Pan miłosierny, potym iako Bog wszechmogący.

I. Według miłosierdzia, ktore ukazał.

Panem miłosiernym ukazuie się we trzech punkciech: pierwszy, że weyrzał na matkę: drugi, miłosierdziem ruszon iest nad nią: trzeci, rzekł iey, nie płacz.

1. Uyrzał matkę.

O iaka dobroć tego miłościwego Pana, weyrzał naprzod miłosiernym okiem swoim na ubogą utrapioną matkę: Szczęśliwy człowiek, na ktorego on weyrzeć raczy. Uyrzał Piotra i Andrzeia, gdy łowili ryby, i wnet ie uczynił rybitwami ludzi. Uyrzał Matteusza na cle, i wnet z celnika uczynił Apostoła. Uyrzał ślepego od narodzenia iego, i wnet go oświecił. Takżeć i tu znak dobry, że na tę wdowę utrapioną weyrzał iuż się tu ratunku gotowego, i świeżey pociechy spodziewać. O iak dziwnie rad ten miłościwy Pan na ludzie utrapione patrzy. O synach Izraelskich mowi:

Matt. 4

Jan. 9.

Widziałem utrapienie ich. A tak nie trwożcie sobą ani rozpaczaycie ludzie utrapieni, ufaycie Panu temu, a on was nie opuści, i przybędzie wam na pomoc w utrapieniu waszym. Ach nasłodszy Jezu, raczysz też dziś na nas weyrzeć okiem swym łaskawym, zmiłuy się nad nami, a racz nas ożywić na duszach naszych.

2 Moy. 4.

Powtore, uyrzawszy tę żałosną wdowę Pan Jezus, miłosierdziem ruszon iest nad nią. Zmiękczył ono dobrotliwe a miłosierne serce swoie, daiąc znać, że on ubogich wdow i sirot opuścić nie chce w utrapieniu ich. Przeto też z wielką ie pilnością magistratowi i zwierzchności świetskiey kommendował i zalecił. Przez Moyzesza tak powiedział: Zadney wdowy ani siroty trapić nie będziecie: ieżlibyś ie bez litości trapił a oneby wołali do mnie, słysząc wysłucham wołanie ich: i rozgniewa się zapalczywość moia, a pobiie was mieczem, i będą żony wasz wdowami, a synowie waśi sirotami. Przez Proroka Izaiasza, także mowi: sąd czyńcie sierocie uymuycie się o krzywdę wdowy. Zaczym też czytamy o Dawidzie krolu, gdy do niego przyszła iedna wdowa, prosząc aby ią retował, ruszon iest miłosierdziem nad nią, i rzekł iey: Idź do domu, a przywiedź mi tego, ktoby śmiał przeciw tobie mowić, a nie tknie się ciebie więcey.

2. Miłosierdziem ruszon iest nad nią.

2 Moy. 22, 22. 24.

Iza. 1, 17.

2 Sam. 14.

Potrzecie rzekł tey wdowie Pan Jezus: nie płacz. O nadroższy Jezu, cożci się dzieie, że iey nie daiesz płakać? czyli ona nie miała przyczyny dosyć do płaczu? miała przyczyny i wielkie.

3. Rzekł, nie płacz! Przyczyny płaczu.

Pierwsza była utracenie męża, po ktorym

Utracenie męża.

ktorym zostałá wdową. Złe bez głowy w domu: wdową bydź nie lada krzyż: Judyt straćiwßy męża swego, nie mogła go zapomnieć. Wdowa iest iako kierz rożany, poki rożá kwitnie, poty go ßanuią, a iak prętko zginie, to iuż nikt on nie dba. (Contemnunt spinas, cum cecidere rosæ.) Wdowa iest iak powalone drzewo, każdy po nim depce. Wdowę uboga, kto chce, ten ßarpnie. Nie mowię o niebezpieczeństwach ktorym wdowa podlega. Jeżli młoda, każdy się o niey namowi: ieżli stara, każdy śie nią brzydźi: ieżli nie ßpelna, ma zalotnikow dosyć: a ieżli też nie gladyßka, każdy nią pogadza: ieżli bogata, każdy na nię czuwa: ieżli nic nie ma, to też nikt o nię nie dba: ieżli ma dźiatki, muśi o nich radźić, a ieżli nie ma, nie ma śię też czym ćießyć. Oto takowa iest kondycya wdow ubogich a więc ta wdowa nie miała płakać?

2. Utracenie syna. 2 Krol. 1.

Druga przyczyna płaczy iey była, utracenie syna. Co za syna? iedynego syna. O żałosny przypadku. Niemaß więtßey miłośći na świećie na miłość syna iedynego: Zaczym ono i Dawid, chcąc oświadczyć miłość swoię, ktorą miał przećiw Jonatowi, mowił: Załuię ćię, moy drogi Jonatanie, bo iako matka iedynego syna miłuie, tak i ia miłowałem ćiebie. J ztąd Pismo s. gdy chce wyrażić nawiętßą żałość, tedy wspomina śmierć iedynego syna.

Zach. 12.

Jako Zachariaß o Chrystuśie mowi: Będą go płakać iako iedynego, a będą nad nim żałować, iako więc żałuią przy śmierći pierworodnego. A więc i ta wdowa nie miała płakać, utraćiwßy iedynego Syna.

3. Utracenie wßytkich poćiech.

Trzećia przyczyna była utracenie wßytkich poćiech. Bo Panu Bogu dwie poćiechy miała na świećie, męża i syna. Naprzod tedy odiął iey Pan Bog męża, po ktorym była wdową: teraz odiął iey też i syna. Zaczym iuż co przed tym wdową była: to teraz śierotą ubogą została. Już wßytkie kąty domu iey, ciemną chmurą zaßły, słońce się iey, więcey ukazać nie chce.

Obaczćież tu iuż, audytorowie moi mili, ieżliż ta wdowa uboga nie miała przyczyn dosyć do płaczu, a przećię iey Pan Jezus mowi: nie płacz. Czemuż? Co za przyczyna? Zaiste nie przeto, aby nie miała bydź rzecz słußna płakać umarłych. Bo mowi Pismo: Synie moy, wylewąy łzy nad umarłym, a płacz iakćiby się co naprzykrzeyßego stało. Ktemu nie stworzył nas Pan Bog kamieńmi, ani pniami nieruchomemi, aby nas żałosna chwile bliznych naßych do żalu i płaczu porußyć nie miały: a dopieroż więc w ten czas, gdy nas śmierć nieuproßona z miłemi przyiaćioły łączy, ktoby się od płaczu zatrzymał? Przyßedł do Betanii Pan Jezus, trafił tam na umarłego Łazarza, zastał Zydy płaczące, począł i sam płakać. A my iako płakać nie mamy? O wolech, piße Bernardus iż kiedy brata zdechłego natrafią, grzebiąc nogami ryczą, i tak iakoby nieiakimi powinnemi posługami, pogrzeb bratski odprawuią. Czynią to bestye nieme, a człowiek iako się otrzymać ma?

Syr. 38.

Jan. 11.

Serm. de trip. gen. honor.

Przyczyny czemu mowi nie płacz.

Nie przeto iey tedy zakazuie płakać, ale z tych przyczyn.

1. Ze miała oglądać syna żywego.

Pierwßa, że syna ktorego tak barzo płakała, wnet żywego oglądać miała. Bo Pan Bog ma ten zwyczay, że zasmućiwßy ćießy. Zkąd Ambroży S. mowi:

mowi: było iey broniono płakać tego, ktory miał zmartwychwstać.

[2. Aby nas nauczył miary w płakaniu.] Druga, aby nas nauczył miary w płakaniu po umarłych. Godzi się umarłych płakać, ale miernie, abyśmy snadź zbytniem płaczem i niecierpliwością Pana Boga nie obrazili. [Syr. 22.] Przeto też Mędrzec mowi: Mało płacz nad umarłym, bo iuż odpoczywa. Poganom nie dziw. Bo nie maią nadzieie zmartwychwstania i żywota przyszłego. [Epist. 63.] Seneka pięknie pisze: gdy straciß przyiaciela, ani oczy niech nie będą suche, a ni łzy niech nie płyną.

[Płacz zbytni szkodzi zdrowiu.] Zbytni płacz szkodzi zdrowiu. Bo duch smutny wysusza kości: i iako moł szatę a robak drzewo psuie, tak też frasunek psuie serce człowiecze. [Przyp. 25. Sup. Job.] Zkąd Hyeronim ś. mowi: smętek prowadzi człowieka na śmierć.

[Szalona rzecz? Syr. 22. Mądr. 3.] Jest też rzecz szalona, zbyt umarłego płakać. Bo umarły odpoczywa. I dusze sprawiedliwych są w ręce Bożey, i nie dotyka się ich męka śmierci: bywaią niesione od Aniołow na łono Abrahamowe, kędy pociech i odchłod niewymownych zażywaią.

[Prozna rzecz.] Prozna też rzecz iest i daremna. Umarłych, byśmy nie wiem iako płakali, nazad nie zwrocimy. [2Sam. 12.] Przeto krol Dawid, po śmierci synaczka swego, moderuiąc się w płaczu swoim, rzekł: Coż iuż mam żałować? Izali go mogę wrocić? owszem ia sam poydę do niego, a on się do mnie nie wroci. Baczył to i on Anaksagoras, ktoremu gdy powiedział ieden, że mu syn umarł, odpowiedział: nic mi nowego nie powiedaß, wiedziałem bowiem, że się ze mnie śmiertelnego śmiertelnym urodził. [Laert. Lib. 3.c.3]

[3. S[illegible]] Trzecia ieszcze i dla tego Pan Jezus tey wdowie nie da płakać, chcąc nas upomnieć, żebyśmy utrapionym utrapienia nie dodawali, a wdowy w sieroctwie ich cieszyli. [Ieśus a zwłaszcza wdowy.] B mowi Jakub ś. nabożeństwo czyste i niepokalane, u Boga i Oyca to iest, nawiedzać sieroty i wdowy w ucisku ich, i zachować samego siebie niepokalanym od świata. [Jak. 1, 27. Co należy.]

[1. Kaznodzieiom.] To naprzod należy Pasterzom i kaznodzieiom w kościele Bożym, ci maią do ubogich wdow mowić z Panem Jezusem: nie płacz. Ciesząc ich w utrapieniu i w sieroctwie ich. [2 Krol. 4.] Tak uczynił Elizeusz w starym zakonie, ktory się przyczyniał do Pana Boga, za iedną utrapioną wdowę, i wysłuchał go Pan Bog. Apostołowie w nowym Testamencie sami wdowy opatrowali, iałmużny na nie zbieraiąc: a gdy im sami służyć nie mogli dla kazania i modlitwy. [Dzie. 6.] Dyakonom to poruczali. Z takiey posługi Szczepan S. wziąt iest na wielką część korony męczeńskiey.

[2. Przełożonym.] Powtore należy też to przełożonym świetskim, i ci maią mowić wdowom ubogim: nie płacz, biorąc ie pod obronę swoię, dawaiąc im opiekuny dobre ktorzyby im chleba przed gębą nie odeymowali, i tey trochy, ktora im po mężach została, do końca nie wydarli. Oczym prawa Cesarskie pewne konstytucye maią. [Zwyczay Wenecyi.] W Wenecyi ma bydź ten zwyczay, kiedy wdowa przed Senat przyydzie, tedy Rayca ieden wstawszy, rzecz od niey prowadzi, i prętka iey bywa sprawiedliwość. Takci by miało bydź. [Syr. 4.] Bo i Syrach mowi: Bądź sierotkom iako ociec, a matce ich miasto męża, tedy będzieß iako syn nay-

naywyżßego, u ktorego wdzięczniey-ßym będzieß, niż u matki twoiey.

3. Sąsiadom.

Potrzecie należy też to ſąsiadom, aby nic ubogim wdowom na przy-krość nie czynili, ale owßem, gdzie mogą, wſpomagali, iako ći tu mie-ßczanie Naimſcy, tey wdowie utra-pioney miłość ſwą oświadczyli, gdy w piękney liczbie ciało ſyna iey do gro-bu prowadzili.

4. Czeladce.

Poczwarte, należy też to czeladce, ſługom, ſłużebnikom. I ći nie maią wdow ubogich ſmęćić, abo im przy-czynę dawać do płaczu, ale raczey ſłu-chać i dogadzać im iako sirotom. Bo za krzywdę ich Pan Bog się pewnie uymie: iako Mędrzec mowi: Nie opuśći Pan modlitwy wdowy, kiedy się przed nim uſkarza. Modlitwa iey przenika obłoki, a nie przeſtanie, ani się uſpokoi, aż przyydźie przed nay-wyżßego. (Syr. 35.)

5. Dziatkom.

Naoſtatek dziatki też na to maią pomnieć, po śmierći oycowſkiey, nie lekce ſobie niłey matki ważyć. Do czego napominaiąc Tobiaß ſyna ſwe-go, mowił mu: Po śmierći moiey, miey w uczćiwośći matkę twoię, po-ki żywa będzie, czyń to co się iey po-doba, niwczym się iey nie przykrząc. Pamiętay iako ćię ona w żywoćie no-siła, a przychodziła dla ćiebie w wiel-kie niebezpieczeńſtwa. A co się o dziatkach mowi, to też zięćiowie i ſy-nowie czynić maią, wrządzaiąc wße-laką uczćiwość wdowom pozoſtałym. (Tob. 4.)

Tee ſą przyczyny, dla czego Pan Jezus rzekł tey wdowie: nie płacz. Na ktore ſłowa pißąc Auguſtyn ś, mowi: O ßczęśliwe łzy, ktore ręką Zbawićielową bywaią oćierane. O wdzięczneż to chuſteczki: ßczęśliwy człowiek, ktoremu i dziś Pan Jezus mowi: nie płacz.

Otoż tak tey wdowie ukazał się Pan Jezus, iako Pan miłosierny.

II. Jako Bog wßechmogący.

Z drugiey ſtrony obßedł się z nią iako Bog wßechmogący. Wczym troiako ſobie poſtąpił. Naprzod, przyſtąpiwßy dotknął się mar: potym zwołał na młodźieńca: a naoſtatek, wſkrzesił go.

1. Dotknął się truny.

Przyſtąpiwßy dotknął się truny nie z potrzeby iakiey, ale aby nas nau-czył, że ciało iego było ożywiaiące, co też przyznawa i Cyryl ś. mowiąc: Dotyka się mar, abyś poznał, że ćia-ło iego ś. ieſt ſkuteczne ku ludzkiemu zbawieniu. Bo ieſt ćiało żywota, i ſłowa wßechmogącego, ktorego moc ma. Zkąd nie tylko mocą Bożą, ale i głosem człowieczym i ćiałem ſwoim ożywiaiącym, żywot przywracał u-marłym: iako: gdy Łazarzowi rzekł: wynidź ſam: gdy się tu mar dotknął: gdy dzieweczkę zmarłą w Kaperna-um za rękę uiął. Co maćie pamiętać przećiwko tym, ktorzy udaią, że ćiało Chryſtuſowe było naczyniem mar-twym w czynieniu cudow. (In Joh.; Jan. 11.; Matt. 9.; Verba sunt Danaei.)

2. Zawołał młodzieńca.

Powtore dotknąwßy się mar, za-wołał na młodźieńca, mowiąc: Mło-dzieniaßku tobie mowię, wſtań. O dziwna ſprawo Boża. Nie prosi, nie woła do Boga, iako czynili Pro-rocy i Apoſtołowie, ale rozkazuie wſtać umarłemu, ukazuiąc się być Panem żywota i śmierći. O Pietrze ś. czy-tamy, gdy miał Tabitę wſkrzesić, rzekł iey wprawdzie, Tabito wſtań: ale nie rzekł: Tobie mowię, wſtań. Bo co na ten czas czynił, nie czynił właſną mocą, ale mocą Chryſtuſową, czynił nie iako Pan, ale iako ſługa. Lecz tu ſam Pan przytomny, przetoż (Dzie. 9.)

moc

moc swoię zażywaiąc, mowi: tobie mowię, rozkazuię, powiedam, wstań.

3. Wskrzesił go.

Potrzecie, zawoławszy Pan Jezus na zmarłego młodźieńca, wskrzesił go, i od śmierći do żywota wroćił, iako Bog wszechmogący.

Znaki.

Lukasz ś. dwoiakie znaki ukazuie, że ono wskrzeszenie nie obłudne iakie, ale prawdziwe było.

1.) Uśiadł

Pierwszy, że uśiadł. J uśiadł prawi, ten on ktory był umarł. O Tabićie ś. toż przypomina, że po wskrzeszeniu otworzyła oczy swoie, i uyrzawszy Piotra, śiadła.

Dźie 9.

2) Począł mowić

Drugi, że począł mowić. Mowa bowiem iest znak żywego człowieka. Umarli nie mowią. Zaczym Maria Magdalena po zmartwychstaniu, poznała Pana po głośie i po mowie iego. Toć były dwa nieomylne znaki, że młodźieniec on prawdziwie zmartwychwstał. O Symonie czarnoksiężniku przypomina Egesyppus, że iednego czasu, czarnoksięstwem swoim tak wiele sprawił, iż młodźieniec ieden umarły w Rzymie, głową trochę począł ruchać, czym chćiał Symon udać do ludźi, że zmartwychwstał. Ale przystąpiwszy Piotr ś. rzekł: ieżli żywie umarły, niech mowi, ieżli wzbudzony iest, niech chodźi, obłuda to bowiem, że śię zda iakoby głową ruszył. Nie mogł tego sprawić Symon: zaczym Piotr. ś. pomodliwszy śię rzekł do młodźieńca: młodźieńcze, wstań, Jezus Chrystus ćię niech ożywi. J natychmiast wstawszy mowił, iadł, i poszedł do domu matki swoiey.

Jan. 20.

4. Oddał go matce.

Wskrzesiwszy młodźieńca tego Pan Jezus, oddał go matce iego, aby wszyscy poznali że mu nie tylko żywot, ale i zdrowie zupełne i pamięć, i rozum i siłę przywroćił. A tu co rozumiećie iaka była radość tey ubogiey a utrapioney wdowy, gdy poszła do domu z synem swoim? Uradowała śię wielce wdowa ona w Sarepćie, kiedy Prorok Eliasz syna iey wskrzesił, i oddał mowiąc: Oto Syn twoy żywie. Abo i ona Sunamitka, kiedy Prorok Elizeusz syna iey także wskrzesiwszy rzekł: weźmi syna twoiego. Upadła od radośći u nog iego, i wźięła syna swoiego. Takać będźie, i daleko więtsza radość nasza, w dźień zmartwych wstania naszego. Bo tenże Pan Jezus, ktory młodźieńca tego od umarłych wzbudźił, i nas wzbudźi. A iako tu zawołał: Młodźieńcze tobie mowię, wstań: Tak też w dźień sądny przyydźie z nieba, z krzykiem i z głosem Anielskim, i z trąbą Bożą, i zawoła mowiąc: powstańćie umarli, a podźćie na sąd. Postanowiono bowiem iest wszytkim raz umrzeć, a potym sąd. Na ten głos Pański, wszyscy wynidą, i powstaną ći ktorzy dobrze czynili na zmartwychwstanie żywota a ktorzy źle czynili na zmarwychwstanie potępienia. W ten czas rodzicy dźiatki swoie oglądaią Bo to będźie dźień przywrocenia wszytkich rzeczy. J będźie daleko radośnieysze, i weselsze zmartwychwstanie nasze, niżeli zmartwychwstanie młodźieńca tego.

1 Krol. 17.

2 Krol. 4.

1 Thess. 4. 16.

Żyd. 9. Jan. 5. Dan. 12.

Rożność zmartwych wstania naszego od tego.

1. Młodźieniec ten zmartwychwstał ale na pracą, na boleść, na utrapienie, bez ktorego żaden na tym świećie nie iest, lecz my zwartwychwstaniemy na odpocznienie, na radość i wesele wieczne.

2. Młodźieniec ten wroćił śię na wygnanie: my wstaniemy i poydźiemy do oyczyzny wieczney, tam wszyscy będą mieszczany oyczyzny niebieskiey.

Greg. in Psal. 7. poenit.

3. Młodźieniec ten zmartwychwstał, ale musiał znowu umrzeć. Lecz po zmartwych-

wſtaniu naſzym, śmierći nie będźie więcey. Bo iako Pan Jezus wſtawſzy zmartwych więcey nie umiera, tak też i my więcey nie umrzemy. O iaka rożność zmartwychwſtania naſzego, od tego. Nie dźiw, że Łazarz po wſkrzeſzeniu ſwoim, iako niektorzy piſzą, nigdy nie był weſoł, i nigdy śię nie śmiał, maiąc przed oczyma, ſtrach i ſmrod grobu, do ktorego śię znowu wroćić miał.

A tak nie lękaymy śię śmierći, wiedząc że odkupićiel naſz żywie, ktory nas w dźień oſtateczny wzbudźi do żywota wiecznego, abyśmy oglądali chwałę iego, ktorą miał u Oyca od wieczności.

III. Część.

Udaymy ćię do trzećiey częśći, proſzę nie teſknicie wnet ſkończę.

Obaczmy w imię Boże, konſternacyą i boiaźń ludu poſpolitego, ktory na ten cud Pańſki patrzył. O tym przypomina Łukaſz ś. trzy rzeczy. Pierwſza, że przyſzła na nie boiaźń. Druga, że poczęli Pana Boga chwalić. Trzećia, że rozſzerzali miedzy ludźmi ten uczynek Pańſki.

Eventus miraculi. I. Przyſzła na nie boiaźń.

O pierwſzey tak piſze: tedy wſzytkie ſtrach zdiął. Znać, że było miedzy nimi śiła takowych, co o zmartwychwſtaniu nie wierzyli, zaczym widząc zmartwychwſkrzeſzonego, przeſtraſzyli śię. O iakoż wiele i dziś miedzy nami Chrześciany takowych, ktorzy acz uſty tego nie mowią, ale iednak uczynkami złemi iawnie świadczą, że zmartwychwſtania nie wierzą. Bo gdyby wierzyli, tedyby źle nie czynili. O zaiſtę i ći śię przelękną, i przeſtraſzą w dźień ſprawiedliwego ſądu Bożego, gdy z grobow ſwoich radźi nie radźi wynić muſzą. Bo żadne ćiało człowiecze w ziemi śię zoſtać nie będźie mogło, gdyż wſzyſcy ſtaniemy przed ſtolicą Chryſtuſową i oddamy rachunek z ſpraw naſzych, złych i dobrych.

Rzym. 14.

II. Chwalili Boga.

Powtore, przeſtraſzeni będąc poczęli Pana Boga chwalić mowiąc: Zaprawdę Prorok wielki, powſtał miedzy nami, a Bog nawiedźił lud ſwoy. Z uczynku poznali Pana: właśnie iako i ona wdowa kiedy Eliaſz Syna iey wſkrześił rzekła: Teraz poznawam, żeś ty ieſt mąż Boży, a iż ſłowo Pańſkie, w uśćiech twoich ieſt prawdźiwe. Także i tu widząc cud tak zacny, poznawaią Pana Jezuſa, i wyznawaią go Prorokiem wielkim, a ſnadź onym Prorokiem, ktorego im był Bog przez Proroka obiecał.

Effigies vitæ æternæ.

Mamy tu wyobrażenie nieiakie żywota wiecznego. Bo iako lud ten Boga chwali i ſprawy iego ś. wyſławia: tak też i wierni Pańſcy po zmartwychwſtaniu, chwałę tę z Anioły i z Archanioły, i ze wſzytkimi świętemi kontynuować, i kończyć będą bez przeſtanku, na wieki wieczne, chwaląc Boga wiecznego na harfach ſwoich, przed tronem i ſtolicą Chryſtuſową. W ten czas krzykną iedni z Pawłem ś, mowiąc: Panu Bogu cześć i chwała, ktory nam dał zwyćięſtwo przez Pana naſzego Jezuſa Chryſtuſa. Drudzy z Piotrem ś. Błogoſławiony Bog i Oćiec Pana naſzego Jezuſa Chryſtuſa, Oćiec miłośierdźia, i Bog wſzelakiey poćiechy, ktory nas ćieſzy w każdym ućiſku naſzym. Trzeći z Janem ś. mowić będą: Wiemy, iż przeniesieni ieſteśmy z śmierći do żywota. O weſołyż to dźień będźie.

Obiaw. 4. 1 Kor. 15. 1 Piotr. 1. 1 Jan. 3.

III. Roſzerzali uczynki Pańſkie.

Naoſtatek piſze Łukaſz ś: i rozeſzła śię o nim ta wieść, po wſzytkiey ziemi Żydowſkiey, i po wſzytkiey okoliczney krainie. O tym uczynku Pańſkim nie tylko

Cel tey Hyſtoryi. tylko we mieyśćie Naim wiedzą, ale i w wßytkiey ziemi Zydowſkiey i indziey: Aż też i dźiś po wßytkim świećie Chrześćiańſkim ta Ewanielia ſłynie:

1. Ku nauce. Naprzod ku nauce, że Pan Jezus, ieſt prawym Synem Bożym, Panem żywota śmierći, ktoremu właśnie należą one ſłowa: *Obiaw. 1, 17. 18.* Jam ieſt pierwßy i oſtatni i żywiący; a byłem umarły, a otom ieſt żywy na wieki wiekow, i mam klucze piekła i śmierći.

2. Ku przeſtrodze. Potym, ku przeſtrodze, żebyśmy wczas duchownie z grobow wßech grzechow naßych powſtawali, chcemyli abyśmy ku wiecznemu żywotowi wzbudzeni byli. Do czego nas Apoſtoł upomina mowiąc: *Efez. 5, 14.* Ocuć śię ktory śpiß, i powſtań od umarłych, a oświeći ćię Chryſtus.

3. Ku poćieße. Naoſtatek ku poćieße, że w Chryſtuśie Jezuśie Panu i Zbawićielu naßym, przeniesieni będziemy z śmierći do żywota wiecznego, ktory nam zaſłużył i przywroćił nadrożßą i na świętßą krwią ſwoią.

Zamknienie. Co my wiedząc w Panu namilśi, przez święte a pobożne obcowanie gotuymy śię na śmierć. Bo nad tę nie mamy nic pewnieyßego, a nic niepewnieyßego nad godźinę śmierći, czyńmy ią ſobie rozmyślaniem uſtawicznym towarzyßką, aby nam, gdy przyydźie, namniey ſtraßna nie była.

A ty o Wßechmogący Panie Jezu, ſłowem ſwoim naświętßym odeymiy od nas wßelki ſtrach śmierći, racz nam dać, gdy godźina oſtatnia przyydźie ſpokoyne z tego świata zeyśćie i wesołe ku wiecznemu żywotowi zmartwychwſtanie, Amen.

Na niedziele śiedmnaſtą po świętey Troycy,

Ewanielia u Łukaßa S. w Rozd. 14, 1-11.

I ſtało śię, gdy wßedł Jezus w dom niektorego przednieyßego Faryzeußa w ſabbat, aby iadł chleb, że go oni podſtrzegali. A oto człowiek niektory odpuchły był przed nim. A opowiadaiąc Jezus, rzekł do Zakonnikow i do Faryzeußow, mowiąc: godźli śię w ſabbat uzdrawiać? A oni milczeli. Tedy on uiąwßy go, uzdrowił, i odprawił. A odpowiadaiąc rzekł do nich: ktoregoż z was ośiel abo woł wpadnie w ſtudnią, a nie wnet go wyćiągnie w dźień ſabbatu? I nie mogli mu na to odpowiedźieć. Powiedział też i wezwanym podobieńſtwo, (bacząc iako przednieyße mieyſca obierali) mowiąc do nich: Gdybyś był od kogo wezwany na weſele, nie śiadayże na przednieyßym mieyſcu; by ſnadź zacnieyßy nad ćię nie był wezwany od niego. A przyßedßy ten, ktory ćiebie i onego wezwał, rzekł by tobie: day temu mieyſce; a tedybyś ze wſtydem początł śiedźieć na poślednim mieyſcu. Ale gdybyś był wezwany, ßedßy, uśiądź na poślednim mieyſcu. Ale gdybyś był wezwany, ßedßy, uśiądź na poślednim mieyſcu: a gdyby przyßedł ten, ktory ćię wezwał, rzekłby tobie: przyiaćielu, pośiądź śię wyżey. Tedy będźieß miał cześć przed ſpołśiedzącymi z tobą. Bo wßelki, kto śię wywyżßa, poniżony będźie: a kto śię poniża, wywyżßony będźie.

Convivium septem sapientum

Zalecaią niepomału ludźie uczeni, Chrześćianie w Panu namilśi, bankiet on śiedmi mędrcow, ktory w rozmowie o rzeczach głębokich, obchodźili. Plutarchus pisał o tym osobne księgi, gdźie siła rzeczy potrzebnych i chędogich wylicza. Pismo też ś. zaleca uczte wielką, ktorą Krol Aswerus sprawił przed wszytkie książęta i służebniki swoie, ukazuiąc im bogactwa i chwałę krolestwa swego, i zacność wielmożności swoiey, przez sto i ośmdźieśiąt dni. Oba bankiety były znaczne: ow względem uczonych ludźi, i rozmowy ich; ten zaś względem dostatku i krolewskiey magnificencyi, ktorą na nim Aswerus krol możny ukazował. Lecz mamli prawdę rzec, nia maią te bankiety co czynić z tą ucztą, o ktorey w Ewanielii dźiśieyszey słyszemy. Bo ani widźiano ani słyszano od wiekow tego, co tu widźimy i słyszemy. Widźimy Pana Jezusa Boga i człowieka prawdźiwego, słyszemy nieogarnioną Boską mądrość iego. Siedźi tu Pan Jezus naprzod, iako przyiaćiel osobliwy rodzaiu ludzkiego. Będąc abowiem wezwany w dom książęcia Faryzeyskiego na ucztę, poszedł tam, choć dobrze wiedźiał, że go nieszczyrym umysłem i sercem obłudnym wezwano. A to dla tego czynił, aby nieprzyiaćiołom swoim pomogł nauką i przykładem zbawiennym. Powtore śiedźi też tu Pan Jezus, iako lekarz nabieglejszy, bo maiąc przed sobą człowieka opuchłego, uzdrowił go i puśćił od śiebie, daiąc znać, że po to na świat przyszedł, aby nas na ćiele i na duszy uzdrowił. Potrzećie śiedźi tu, iako Mistrz wszelkiey mądrośći. Bo otworzywszy usta swoie, począł uczyć, dobywaiąc nauk zbawiennych ze skarbu mądrośći swoiey. Podawa iednę o sabbaćie i prawdźiwym obchodźie iego. Drugą, o obyczaiach przy stole, zwłaszcza na bieśiadach, gdźie ludźi zgromadzenie niemałe bywa. Mowmyż o tym w imię Pańskie, rozdźieliwszy Ewanielią na trzy częśći.

Est 1.

Bankiet Aswerusa krola.

Bankiet Ewanielii dźiśieyszey.

Na ktorym śiedźi Pan Jezus.

1. Jako przyiaćiel osobliwy rodzaiu ludzkiego.

2. Jako lekarz nabieglejszy.

3. Jako Mistrz nawiększy.

W pierwszey przypatrzmy się uczćie, na ktorą szedł Pan Jezus w sabbat, w doch książęćia Faryzeyskiego.

W drugiey, obaczmy cud zacny, ktory tam nad człowiekiem opuchłym uczynić raczył.

W trzećiey, instrukcyą i naukę potrzebną, ktorą gośćiom zaproszonym dawał.

Proszę abyśćie z taką pilnośćią słuchali, z iaką na on czas Pana Jezusa, o tym mowiącego, słuchano.

Pan Jezus, wielki miłośnik rodzaiu ludzkiego, lekarz dusz naszych, źrzodło niebieskiey mądrośći, niech z łaski swey naświętszey sam te nauki podaie, przez usta moie, do serc waszych, Amen.

I. Część.

Ucztę sprawuiąc książę Faryzeyskie w sabbat, prosił Pana Jezusa na chleb swoy. O tym przypomina Lukasz ś. cztery okoliczności. Pierwsza, dokąd Pan Jezus poszedł: druga kiedy? trzećia, na co? czwarta, iako był przyięty?

Okoliczności.

1. Dokąd?

Chcećieli wiedźieć dokąd Pan Jezus poszedł? słuchayćież Ewanielisty, co o tym pisze: wszedł, prawi, Pan Jezus w dom niektorego przednieyszego Faryzeusza. O iaka ludzkość i dobroć Pana naszego. I do grzesznikow i do swych głownych nieprzyiaćioł,

ćiok, nie zbraniał się na obiady chodźić, choćiaż dobrze wiedźiał, że po nie z miłośći czynili. Faryzeußowie byli na on czas nagorsi nieprzyiaćiele iego: A przećię nie ſtrzeże się towarzyſtwa ich, konwerſuie, ie i piie z nimi, tak iż ſłußnie o nim rzeczone bydź mogą one ſłowa Prorockie: na źiemi widźian ieſt, i obcował miedzy ludźmi, nie tylko dobremi, ale też i miedzy złemi. Z owemi, aby ie w dobroći utwirdźił, z temi aby ie pozyſkał i nawroćił. Godźiło się zaiſte Faryzeußom tę dobroć Pańſką uznawać, ale coż potym, nie baczyli oni tego, nie mogł im Pan dogodźić, choć się im we wßytkim akkommodował, przećię oni poſtaremu prześladowali i nienawidźieli go, co im też wymawia w onych ſłowiech: komuż ia przyrownam ten rodzay? Podobni ſą dziatkom, ktore siedzą na rynkach, i wołaią na towarzyße ſwoie, a mowią: Graliśmy wam na pißczałce, a wyśćie nie tańcowali, narzekaliśmy wam, a wyśćie nie płakali. Abowiem przyßedł Jan nie iedząc, ani piiąc, a powiedaią, iż diabelſtwo ma: przyßedł Syn człowieczy iedząc i piiąc, i mowią: Oto ten człowiek ieſt obżerca i piianica, przyiaćiel celnikow i grzeßnikow. O uchoway nas Panie Boże tego.

Bar. 3, 38.

Matt. 11, 16/19.

II. Kiedy?

Powtore opiſuie Ewanieliſta czas, ktorego Pan Jezus na tę ucztę poßedł, i powieda że w ſabbat. Znowu ukazuie się wielka dobroć Pana tego. Poßedł w ſabbat na ucztę informuiąc nas, że w święto uczty odprawować, i na uczty chodźić, grzechu niemaß. A wßakże tak, żeby się nabożeńſtwa, w ktorym obchod dni ś. należy, nie omießkało. Bo gdźie się na iakie bieśiady, z omießkaniem chwały Bożey, ludźie zchodzą, tam rzadko bywa Błogosławieńſtwo Boże. Służbę Bożą odprawiwßy, kazania wyſłuchawßy, może człowiek i w niedźielę na bieśiady iść. Bo gdyby to miał bydź grzech, tedyby był Pan Jezus do tego Faryzeußa w ſabbat nie poßedł.

3. Na co?

Potrzećie, ſłyßemy też tu na co poßedł Pan Jezus: Ewanieliſta powieda, aby iadł chleb. O iaka się tu ſkromność Zbawićiela naßego ukazuie. Na ucztę idźie, nie z rozkoßy ale z potrzeby. Zkąd Beda piße: Chleb potrzeby, nie rozkoßy, iadł Pan Jezus, a tak mamy tu naukę, iakie maią, bydź uczty naße.

Uczty naße iakie bydź maią.

Pan Jezus, idźie na ucztę, aby iadł chleb: a dźiś iakie zbytki, obżarſtwa, piianſtwa? aż grzech i ſromota. Więc potrawy, połmiſki wymyślne bydź mußą, by się i opożyczyć. Rzadki pamięta na ſtan ſwoy, chce się ubożßy bogatßemu rownać. Czym goſpodarſtwa nißczeią, ludźie do uboſtwa przychodzą. Siedźieć, ßeleć, ſkakać, po całey nocy, aż do białego dnia, nie tylko młodym ludźiom, ale i ßedźiwym a ſtatecznym, nie nowina.

Super hoc Evang.

Haymo piße, iż dla tego Pan Jezus w domy Faryzeußow i nauczonych w Piſmie na uczty chodźił, aby ſłudzy i ſłużebnice ich, ktorym nie wolno było za Panem, z innym ludem, po pußczach biegać, ſłowo Boże ſłyßeć mogli. Bo ten miły Pan nie tylko Panow ſamych, ale i czeladki zbawienia pragnął. Zaczym na Koncylium Chalcedoneńſkim poſtanowiono, ieźliby gdźie na uczćie oſoby duchowne były, aby tam z Biblii co czytano; bo tym obyczaiem duße bywaią zbudowane, a lada bayki, ktoremi się gośćie bawić

Uſtawa koncylium Chalcedoneńſkiego.

wić zwykli, zaniechane. Jakoż i w ſtarym Teſtamenćie rozkazał to był Pan Bog, żeby żadna bieśiada bez Lewity nie była, a to dla zachowania nie tylko trzeźwośći, ale też i ſkromnośći, ktora przy duchowney oſobie bydź muśi.

3 Moy. 12.

O dalżeby to Pan Bog i dźiś: ale przyßło, ach nieſtetyż, do tego, że i duchowni ſami zbytkow pomagaią, ale ieżliż ich ktorzy nie radźi widzą, to też świat o nich nie trzyma, i iak nieprzyiaćioły obyczaiow ſwoich pogardzą.

IV. Jako go przyięty?

Lecz poyrzyymy iuż poczwarte, iako Pan Jezus na tey uczćie był przyięty? O tym tak piße Ewanieliſta: a oni podſtrzegali go. O nießczęśliwa obłudo! z początku i na pierwßim weyrzeniu zda śię, iakoby go dobrym umyſlem proßono, ku okazaniu miłośći i przyiaźni oſobliwey, iakoż poſpolity ſto była na on czas znak przyiaźni zaczym i Pan Jezus w kośćiele ſwoim, dla wiernych ſwoich ku oświadczeniu i zachowaniu miłośći i ßczyrośći braterſkiey, ſtoł poſpolity uſtawił. Lecz przećiwna rzecz śię tu ukazuie. Ewanieliſta ſłowy ſwemi daie znać, że nie tylko goſpodarz, ale i gośćie podſtrzegali Pana Jezuſa.

Uchoway nas Boże takowey obłudy. Przodkowie naśi mawiali: Boże mię nie żyw, ieżli inaczey mowię, niżeli rozumiem. A tu goſpodarz wewnątrz ieſt Neronem, a z wierzchu ukazuie śię bydź Katonem. Naydowało śię takich więcey. Dyogenes przyrownał ich koniowi Troiańſkiemu, ktory z wierzchu był bogini Junonie podobny, a wewnątrz żołnierzy zbroynych pełny. Aryſtoteles powieda, żegorśi daleko ſą nad onego, ktory fałßywę monetę kuie. Ten bowiem oczy, a ow ſerce oßukiwa. O iak żałośnie ekſklamuie Cyprian ś. coż czyni w ſercu Chrześćiańſkim, wilkow ſrogość, i pſow wśćiekliwość i iad śmiertelny wężow, i krwawa okrutność beſtyy? Nalepiey z każdym iść prawdą a Bogiem, ßczyrośćią bez obłudy. Bo mowi mędrzec: ięzyk zdradliwy a ſerce nießczyre obrzydliwośćią ieſt przed Panem. A Dawid powieda, że ludźie zdradliwi nie doydą w pośrzod wieku ſwego.

Hieron. in Epiſt.

Apud Laert.

Lib. 9. Ethico.

Lib. de unitate Eccl.

Przyp. 11.

Pſal. 55.

Lecz poſtąpmy daley.

II. Część.

Ukazuie nam Ewanieliſta cud, ktory Pan Jezus nad człowiekiem opuchłym uczynić raczył, w ßeśći okolicznośćiach. Pierwßa ieſt okazya cudu tego: druga, pytanie ktore Pan Faryzeußom przełożył: trzećia milczenie Faryzeußow: czwarta, uzdrowienie opuchłego: piąta, obrona uczynku tego: ßoſta, zawſtydzenie Faryzeußow.

Okolicznośći.

I. Okazya.

Pierwßa okoliczność zamyka śię w tych ſłowiech: Oto człowiek niektory opuchły był przed nim. Tenći dał Panu okazyą do uczynienia cudu. A to dziwna, że tu Ewanieliſta nie mianuie wyraźnie, iako tam wßedł, ieżliż ſam z trefunku abo dobrowolnie, czyli też za ſtaraniem ludźi dobrych tam był przyprowadzony.

Cyrylluß i Hyeronim ſą tego rozumienia, że go Faryzeußowie na to naprawili, aby mieli okazyą i przyczynę, podchwyćić Pana w uczynku iego: iakoż okolicznośći znać o tym daią. Jedna, że mu dom Faryzeußow otworem ſtoi, i tam ma wolny przyſtęp, o co innym żebrakom trudno. U ludźi maię-

Rozumienia Doktorow ś. o tym opuchłym.

maiętnych, tam kędy goście są, wrota i forty, dobrze i opatrznie zamykaią, żeby tam lada kto nie wszedł. Druga, nikt mu tam weyścia nie broni, i nie pyta: Po co, i iakoś tu wszedł? twoia rzecz na ulicy żebrać, nie ludzie uczciwe przy posiedzeniu nadchodzić. Trzecia, że wszedszy w dom milczy, przed Panem stoi, i słowa nie mowi, nioczemnie prosi, czego inni żebracy nie czynią. Z tych okoliczności zamykaią kościelni Doktorowie, że był od Faryzeuszow umyślnie na to naprawiony. I bydź to może. Bo sobie myśleli: wiemy, że rad chorych uzdrawia, abo uzdrowi tego, abo nie uzdrowi, abo też nie będzie chciał uzdrowić. Uzdrowili go, to będziem mieli przyczynę ukazać nieposłuszeństwo iego, że sabbat zgwałcił: nie uzdrowili, to mu odeymiemy wszechmocność iego: a nie będzieli go też chciał uzdrowić, to rzeczem, że iest człowiek okrutny, niemiłosierny.

Obłudność Faryzeyska.

Obaczcie namilsi, iak niebezpieczną łapaczkę na Pana zastawili. Ach coż dziś takich łapaczow a obłudnikow miedzy Chrześciany, ktorzy się zwierzchu przyiacioły pokazuią, a nic nie myslą iedno iakoby cię w czym podeszli, ułowili, podchwycili. Zkąd rzadka na świecie miłość, i prawe przyiacielstwo. A z drugiey strony iako wiele fałszu, obłud, zdrady miedzy wszemi stany. Obeydźcie, mowi Prorok Jeremiasz, ulice Jerozolimskie, upatruycie, a obaczcie, szukaycie po ulicach iego, ieźli tam znaleść możecie męża sprawuiącego sąd, a ktoryby szukał prawdy. To na on czas Prorok mowił, a cożby dziś czynił, by do nas przyszedł, a obaczył co się dzieie, zwłaszcza że, iako drugi Prorok mowi, zginął pobożny z ziemi, a szczerego miedzy ludźmi niemasz, wszyscy na krew strzegą, każdy łowi siecią brata swego.

Obłudność ludzka.

Jerem. 5.

Mich. 9, 2.

Lecz poyrzyymy na Pana Jezusa, co na tę ich obłudę mowi? Zada wa im pytanie mowiąc: Godzili się w sabat uzdrawiać? Potrzebne to iście pytanie było. Sabat bowiem na on czas nie od ludzi, ale od Boga postanowiony był, i od niego wziął początek swoy: w szeski dniach bowiem stworzył Pan Bog niebo i ziemię, morze, i co w nich iest, a dnia siodmego odpoczynął i błogosławił dzień siodmy i poświecił go. I podawaiąc dziesięcioro przykazanie ludowi swoiemu, powiedział: Pamiętay, abyś dzień sabatu święcił. Słusznie tedy pyta Pan Jezus: ieźli się godzi w sabat uzdrawiać? aby miał przyczynę z niemi o sabacie mowić, i w czym prawdziwy obchod iego należy, ukazać. Obchod bowiem i świecenie sabatu z rozmaitemi zabobonami pomieszane mieli.

II. Pytanie Faryzeuszom zadane.

2 Moy. 20.

W sabat nie dali po trawie chodzić, aby się nogami nie wyrwała: na drzewie nic nie wieszali, aby gałąś nie upadła: owa mieli tych baiek co nie miara. Zaczym też o Messyaszu swoim zmyślaią, że przed Raiem przez cały tydzień uwiązany iest. A w sabat go spuszczaią z łencucha, iednak przecię na włosie białogłowskim zadzierzany bywa, ktory snadnieby mogł zerwać, gdyby sabatu szanować nie miał. O bayki niesłychane, a ktory Prorok, synowie Abrahamowi, o tym pisze? gdzieście o tym w Byblii czytali?

Superstycye Żydowskie w Sabat.

Oto, takiemi superstycyami obchod sabatu u Żydow pomieszany był:

Objectio.

Słu-

Słusznie ich tedy pyta Pan Jezus: Godzili się w sabat uzdrawiać?

A tu rzekłby kto: Czemu my Chrześcianie nie sabat, iako Zydzi, ale niedzielę święcimy? Odpowieda na to Augustyn ś. na dwu mieyscach. Raz: Dzień Pański, albo niedziela (bo tak Jan ś. niedzielę zowie) nie Zydom, ale Chrześcianom zmartwychwstaniem Pańskim iest okazana, i z niego poczęła mieć zacność swoię. Tu słyszycie, że my Chrześcianie niedzielę a nie sobotę święcimy, na pamiątkę Pańskiego zmartwychwstania. Nie z żadnego wymysłu ludzkiego, ale z podania Apostołow ś, ktorzy zaraz po zmartwychwstaniu Pańskim nie w sabat ale w niedzielę schadzki swe nabożne miewać poczęli: ktore i Pan Jezus ukazaniem się swoim po kilka razy potwierdził.

ad Inquis. Januar. Obiaw. 1.

Na drugim mieyscu tę przyczynę Augustyn ś. ukazuie, gdy tak pisze: gdy pytasz: czemu święta sabatu nie zachowuie Chrześcianin? odpowiadam, dla tego, że co w figurze było znaczono, Chrystus iuż wypełnił. Zaczym i Paweł ś. święcenie sabatow zowie cieniem rzeczy przyszłych, i toż potym wykłada to Liście do Zydow w rozdziale czwartym.

Lib. contr. Faust. Manich. 19.

Kol. 2.

A tak niechay Zyd niewierny, z swoim sabatem na harc nie wyieżdża. Bo obchod sabatu, ceremonia była i figura Pańskiego odpocznienia w grobie, po dokonaniu naszego zbawienia: ktore że się iuż wypełniło, tedy też ceremonia ustała, i iest odmieniona. Bo iako cień ustaie, gdy słońce nadeydzie: tak po nadeyściu i nastąpieniu prawdy, figura ustępować musi.

III. Milczenie Faryzeuszow.

Co obaczywszy, przysłuchaycie się proszę potrzecie odpowiedzi Faryzeuszow, co Panu na pytanie iego za respons dali, i co mu odpowiedzieli? Milczeli, bo tak pisze Ewanielista: a oni milczeli. A to czemu? Czyli nie mieli zto gęby, aby byli odpowiedź iaką uczynili? Ach niestetyż, mielić oni gęby i słow dostatek, kiedy Jezusa niewinnego przed pospolitym człowiekiem osławiali, ale kiedy mu co w oczy mowić mieli, zawsze milczeli, nie umieli gęby otworzyć, właśnie iakby im ią zawiązał. Takći i dziś siła takowych naydzie, ktorzy w oczy nie umieią nic mowić, pięknie i łagodnie gadaią, a krom oczu namowią się o bliźnym, czego ani gardłem ani poczciwością swoią dowieść nie mogą. A to są nader źli ludzie, ktorych z trudna się człowiek pobożny ma ustrzedz. Lecz wezmą zapłatę swoię.

Obracz obłudnikow. W oczy milczą.

IV. Uzdrowienie opuchłego.

Pan Jezus nie dba nic na ich obłudę, ale uiąwszy opuchłego, uzdrowił i puścił od siebie. Takćiby miało bydź. Od czynienia dobrych uczynkow, nie ma nas nic oderwać, ani ludzka zazdrość, ani nienawiść, ani obłuda. Niech krzywo patrzy kto chce, czyń ty dobrze, nie szukaiąc tak dalece chwały swoiey, ani chwały ludzkiey, iako chwały Bożey: a też będziesz miał chwałę od Boga. Ktoż iest, coby każdemu dogodził? Umieią niektorzy, by nalepsze sprawy, opak obracać. Ktoż ludziom dogodzi?

Uczy nas tu tedy Pan Jezus, nie tylko żeśmy powinni ludziom ubogim, i ułomnym a niedostatecznym dobrze czynić, ale też zarazem naukę nam daie, na iakich uczynkach dzień ś. niedzielny trawić mamy, zwłaszcza, abyśmy uczynki miłosierne okazowali tym, ktorzy

ktorzy ich po nas potrzebuią. Nie dosyć bowiem w niedzielę, w święto, nie robić, nie dosyć do kościoła iść, nie dosyć słowa Bożego słuchać, modlić się: potrzeba i rękę miłosierną przykładem Pańskim wyciągnąć. Bo inaczey nabożeństwo nasze, małoby co było Panu Bogu, po takiey rzeczy, przyiemne. Uczynki miłosierdzią przechodzą ustawy kościelne, a zwłaszcza, że nie tylko w starym ale i w nowym Testamencie powiedziano: Miłosierdzia chcę, a nie ofiary.

Oz. 6. Matt. 9.

Ceremonie przy uzdrowieniu.

Nie bez przyczyny też tu osobnych ceremoniy przy uzdrowieniu człowieka tego Pan Jezus zażywa. Dotknął się go, aby obaczyli, że mu on pomogł, a nie kto inszy: uzdrowił go, aby poznali wszechmocność iego: puścił go od siebie, aby na oko oglądali, że zdrowia dostąpił. A tak uznawaymy ztąd wszechmocność natury iego, nie tylko Boskiey, ale też człowieczey.

V. Obrona uczynku Pańskiego.

Uzdrowiwszy Pan Jezus tego opuchłego, widząc, że to przeciwnikom iego była nie w smak, czyni obronę uczynku swego, mowiąc: Ktoregoż z was osieł abo woł wpadnie w studnią, nie wnet go wyciągnie w dzień sabbatu? O poważne słowa: Jakoby chciał rzec Pan Jezus: Coż iest zacnieyszego, człowiek, czyli bydlę? przyznać musicie że człowiek. Bydlęta bowiem dla człowieka, a człowieka dla siebie Bog stworzył. Jeźliż tedy bydlę retuiecie, a człowieka czemu retować nie macie? Temi słowy uczy nas Pan Jezus, żeśmy zawsze i wszędzie koniecznie, człowieka retować powinni.

Chrys. in Math.

Ale o iak wiele ludzi na świecie, ktorzy większe staranie czynią, o konie, o psy, niżeli o bliźne swoie. Na co narzekaiąc Bernhardus mowi: oto iaka przewrotność, oślica upada, a iest ten ktory ią podnosi; dusza ginie, a niemasz ktoby to uważał. Drudzy zaś więcey się kochaią w bestyach, aniżeli w ludziech. Przy zacnych dworach widzimy co się dzieie: Pies z Panem z iednego talerza ie co naprzednieysze kąski, a ubogi i polewki nie dostanie: pies się w pościeli wysypia, a ubogi w gnoiu leży: pies często kiiem zasłuży, a ledwie mu palcem pogrożą a ubogi lada za przyczyną, bicie bez miary, więzienie, cierpieć musi. Gdzieście rozum swoy, nieszczęśliwi ludzie, podzieli? niechay pies będzie psem, bestya bestyą, człowiek by napodleyszy, z każdey miary uszanowania godzień, czego wy baczyć nie chcecie.

VI. Zawstydzenie Faryzeuszow.

Naostatek iuż słuchaymy co Faryzeuszowie czynią? znowu stulili piszczele w miech, i nie mogli mu nic odpowiedzieć. Ach iaki wstyd iaka sromota. Ludzie uczeni maią to za wielką hańbę, kiedy kto w dysputacyi, tak daleko przywiedziony bywa, że odpowiedać nie umie. Zaczym i Grekowie, mieli przypowieść: Sprosna rzecz milczeć. A tu nie podli ludzie, ale Faryzeuszowie, ktorzy sobie klucz umiejętności przypisowali, milczeć muszą. Ale w czas na nich, umiał im Pan w notę potrafić, nazbyt się wynosili, i aż nazbyt o sobie rozumieli, zaczym słusznie ich skonfundował, że mu odpowiedziec nie umieli. Tego się spodziewać mogą wszyscy nieprzyiaciele, ktorzy przeciw prawdzie ięzyki swoie ostrzą, że im Pan gębę zawiąże, aby upor swoy i zatwardzenie serca na oko oglądali. Boże im day upamiętanie.

Cicero Lib. 6. ad Attic. Luk. 11.

III. Część. Trzecia część nas iuż do siebie ciągnie, w ktorey Pan Jezus instrukcyą i naukę potrzebną gościom zaproszonym podaie. Ewanielista we trzech okolicznościach onę zamyka, Pierwsza, ukazuie okazyą: druga, naukę samę w sobie: trzecia, zamknienie.

Okoliczności.

I. Okazya. Okazya była obieranie pierwszych mieysc, ktore widząc Pan Jezus, przytoczył im podobieństwo, chcąc im onę pychę zganić, żeby się do pierwszych stolcow nie cisnęli, ale owszem ostateczne obierali. A tu ukazuie się znowu wielka dobroć Pana tego, ktory nie będąc sprawcą zamieszania, ale pokoiu, życzy tego, aby wszytkie rzeczy działy się uczciwie i porządnie, nie ku zamieszaniu, ale ku zbudowaniu. A zwłaszcza (ad mensam, quasi ad aram,) do stołu potrzeba iść, iak do oltarza, z skromnością i z uczciwością, wyrządzaiąc cześć komu cześć należy. Bo gdzie tego niemasz, tam wzgardza i nienawidzi ieden drugiego.

1 Kor. 14. Bernhard Rzym. 14. Hieron. in Epist.

II. Nauka sama w sobie. Słuchaymyż nauki samey w sobie, mowi tak Pan Jezus: Gdybyś był od kogo wezwany na wesele, nie siadayże na przednieyszym mieyscu, by snadź zacnieyszy nad cię nie był wezwany od niego: a przyszedszy ten ktory ciebie i onego wezwał, rzekłby tobie. Day temu mieysce: a tedybyś ze wstydem począł siedzieć na poślednym mieyscu. Ale gdybyś był wezwany szedszy usiądź na poślednim mieyscu, a gdy przyydzie ten ktory cię wezwał, rzekłby tobie: Przyiacielu posiądź się wyżey: będziesz miał cześć przed wszytkimi spoisiedzącemi z tobą. O iak potrzebne napomnienie: wiele o sobie rozumieć, nad inne się wynosić, to pospolite nasze obyczaie. A osobliwie w niektorych białychgłowiech ta niecnota aż nazbyt panuie, że się rady do przednich mieysc ubiegaią, i gniewaią się barzo o to, kiedy iednę niż drugą wyżey posadzą. O przeklęta pycho. Nie tu na ziemi, ale w niebie się do przednich mieysc ubiegaymy, przez święte a Bogu miłe obcowanie. Nie ludziom, ale Bogu się podobać usiłuymy, Bogu mowię, u ktorego braku osob niemasz, ale w każdym narodzie, ktokolwiek się go boi, a czyni sprawiedliwie, iest mu przyiemny.

Pycha białogłowske. Dzie. 10.

III. Konkluzya. Naostatek iuż zamknienia tego podobieństwa słuchaycie: kto się, prawi, wywyższa, poniżony będzie, a kto się poniża, wywyższony będzie. Otoż tu słyszycie, czego się wszyscy hardzi ludzie spodziewać maią, i ci ktorzy są winiosłego serca, zwłaszcza upadku i poniżenia. Pan Bog abowiem pysznym się sprzeciwia, a pokornym dawa łaskę swoię. A iako naświętsza Panna śpiewa: składa mocarze ze stolca, a podwyższa pokorne.

1 Piotr. 5.

Zamknienie. Co my wiedząc, w Panu namilsi, naśladuymy dobroci, ludzkości i pokory Pana naszego. Bo ieźli się prawdziwie poniżemy, tedy wszędzie będziemy powyższeni.

A ty, o dobrotliwy i miłosierny Jezu, racz nam przed oczy postawić one święte przykłady przedziwnych cnot twoich, abyśmy na nie patrząc, ciebie w tym wszytkim naśladowali, i od ciebie się spraw świętych uczyli, a zatym przez zasługę twoię koniec wiary, to iest, żywot wieczny otrzymali, Amen.

Na osmnastą niedziele po świętey Troycy,

Ewanielia u Matteusza S. w Rozd. 22, 34-46.

Lecz gdy usłyszeli Faryzeuszowie, że zawarł usta Saduceuszom, zeszli się wespoł. I spytał go ieden z nich, zakonnik, kusząc, go i mowiąc: Nauczycielu, ktore iest nawiętsze przykazanie w zakonie? A Jezus mu rzekł; będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiey duszę twoiey, i ze wszystkiey myśli twoiey. To iest pierwsze i nawiętsze przykazanie. A wtore podobne iest temuż, będziesz miłował bliźniego twego iako samego siebie. Na tych dwu przykazaniach wszystek Zakon i Prorocy zawisnęli. A gdy się Faryzeuszowie zebrali, spytał ich Jezus, mowiąc: co się wam zda o Chrystusie? czyim iest Synem? rzekli mu: Dawidowym. I rzekł im: iakoż tedy Dawid w Duchu nazywa go Panem? mowiąc: Rzekł Pan Panu memu: siądź po prawicy moiey, aż położę nieprzyiacioły twoie podnożkiem nog twoich. Ponieważ go tedy Dawid nazywa Panem, iakoż iest Synem iego? A żaden mu nie mogł odpowiedzieć i słowa; i nie śmiał go nikt więcey od onego dnia pytać.

Niewymownie usiłował szatan, Chrześcianie w Panu mili, żeby Pana Jezusa i słowo iego s. potłumił. Wynaydował do tego sposoby i srzodki rozmaite, aż też naostatek zażył dwoiakich ludzi prace i chytrości, a zwłaszcza Faryzeuszow i Saduceuszow. Faryzeuszowie mieli iakąś wrodzoną waśń przeciwko Panu, i często się z nim ścierali. Swieżo wyprawili byli do niego ucznie swe z Herodyany, pytaiąc: Jezli się godzi czynsz dawać Cesarzowi, albo nie? lecz tak im mądrze odpowiedział, że się zdziwili, i opuściwszy, go, odeszli. Po nich nastąpili Saduceuszowie, i wdali się z nim w rzecz o zmartwychwstanie ciała, ale i tym wnet gębę zawiązał, i dziwnie zamyszy ich skonfundował i pomieszał. Faryzeuszowie znowu się nalezli i szczęścia swego probowali, chcąc wiedzieć nawiętsze przykazanie w Zakonie Rozwiązał to pytanie Pan Jezus, i zarazem kwestyą o Chrystusie wtrącił, na ktorą nic mu nie odpowiedzieli, i od tego czasu więcey się z nim w żadne dysputacye wdawać nie śmieli. O słusznie się im zaiste stało. My na ten czas wziąwszy przed się tę Ewanielią, dwie rzeczy uważaymy.

Naprzod, obaczmy pytanie, o nawiętszym przykazaniu, ktore Panu Jezusowi nauczony w Zakonie zadaie.

Potym, pytanie o Chrystusie, ktore Pan Jezus Faryzeuszom przekłada.

Oboyga proszę z pilnością posłuchayćie.

Pan Jezus, o ktorego tu cześć i chwałę idzie, niech w mowieniu i w słuchaniu mnie i wam błogosławi, Amen,

I. Część. Pierwsza część dzisieyszey Ewanielii ukazuie nam dwoiakie persony: po iedney stronie stoią Faryzeuszowie: po drugiey Pan Jezus.

Dwie stronie.

Faryzeuszowie. O Faryzeuszach przypomina Matteusz s. trzy punkta: pierwszy, za iaką okazyą?

O tych

Przypomina Ewanielista.

okazyą? drugi, z iaką intencyą? trzeći, ocz Pana Jezusa pytaią?

1. Za iaką okazyą? Lib. 2. de bello Jud. cap. 7.

Okazya zamyka śię w tych słowiech: Usłyszawszy Faryzeuszowie, iż usta zawarł Pan Jezus Saduceuszom, zeszli śię. Pisze Jozefus, że na on czas Zydowie mieli troiakie sekty.

Zydowskie sekty. 1. Faryzeuszow.

Pierwsza była Faryzeuszow. Ci wykładali Zakon i Proroki, żywot ich zwierzchownie był powabny i wrzeczy świętobliwy. Lecz błędy mieli miedzy sobą wielkie. O Zakonie Bożym uczyli, iż posłuszeństwo pozwierzchne iest dostateczne ku wypełnieniu Zakonu Bożego, o Messyaszu nic inszego nie wiedźieli, iedną to, że miał bydź Synem Dawidowym. Przysad i ustaw ludzkich, więc zabobonow mieli o nię miara.

2. Esseuszow.

Druga sekta była Esseuszow. Ci w cellach mieszkaiąc żadney z ludźmi konwersacyi nie wiedli, dobra mieli spolne, chorym radźi służyli, żywot ich był skromny, iawnogrzesznikow żadnych miedzy sobą nie ćierpieli.

3. Saduceuszow.

Trzećia była Saduceuszow. Ci byli Epikurowie właśni, i nie wierzyli, żeby był Anioł abo dyabeł, żeby było niebo abo piekło. Odrzucali Proroki, tylko Moyzesza nie. Nie wierzyli zmartwychwstania ćiała, nieśmiertelności duszę, żywota wiecznego.

Na tych tedy ukazuie tu Ewanielista, że im Pan Jezus usta zatkał. Było to bowiem iednego czasu, że mu zadali takowe pytanie: Mistrzu, Moyzesz powiedźiał, ieżliby kto umarł nie maiąc potomstwa, żeby brat iego prawem powinowactwa poiął żone iego, i wzbudźił potomstwo bratu swoiemu. U nas było śiedm braći, pierwszy ożeniwszy śię umarł, a gdy nie miał potomstwa, zostawił żonę swoię bratu swemu. Także i wtory, i trzeći aż do śiodmego. A po wszytkich umarła też i niewiasta ona. Powiedzże nam tedy, ktorego z onych śiedmi będźie w zmartwychwstaniu, ponieważ ią wszyscy mieli. Te wykrętność zbił im Pan Jezus troiakim argumentem.

Matt. 22.

Obiekcya Saduceuszow.

Odpowiedź

1. Ab autoritate Scripturæ 2 Moy. 3.

Pierwszy wźiął z poważności Pisma, mowiąc im: błądźićie, nie umieiąc Pisma. I zarazem przytoczył Pismo z wtorych ksiąg Moyzeszowych, gdźie Bog tak mowi: Jam iest Bog Abrahamow, Bog Izaakow, i Bog Jakobow. I argumentuie tak:

Bog nie iest Bogiem umarłych, ale żywych.

Bog iest Bogiem Abrahama, Izaaka, i Jakoba:

Więc idźie zatym, że Abraham, Izaak, i Jakob żyie.

2. A potentia virtutis Dei.

Drugi dowod wźiął, od możności mocy Bożey, mowiąc: Błądźićie nie umieiąc, abo nie znaiąc, mocy Bożey. Dźiwną moc ukazuie Pan Bog w naturze, ktorey ludźie nie baczą. Izali to nie moc Boża, że obumarłe iaskołki, muchy, żaby na lato ożywiaią? Izali to nie moc Boża, że się na wiosnę, pola, łąki, ogrody, źieloną barwą okrywaią? Tey i podobney mocy Saduceuszowie nie uważali, a zmartwychwstania się zapierać śmieli, Jakoby Pan Bog tey mocy nad umarłemi nie mogł zażyć, ktorey nad innym stworzeniem obumieraiącym zażywa?

3. A statu vitæ futuræ

Trzeći dowod wźiął, od stanu żywota przyszłego, mowiąc: W zmartwychwstaniu, ani śię żenią, ani za mąż chodzą, ale są iako Aniołowie Boży w niebie. Temi słowy dał znać, że niebieskie rzeczy według źiemskich nie maią

maią być sądzone. Inakßy iest stan teraźnieyßego, a inakßy będźie żywota przyßłego.

Tak argumentuiąc Pan Jezus, zatkał usta Saduceußom, co usłyßawßy Faryzeußowie, chćieli się tego zawstydzenia zemśćić, zgromadźili się, zawołali Koncylium, wypełniaiąc one słowa Prorockie: kśiążęta zeßli się społem przećiwko Panu, i przećiw pomazańcowi iego. *Psal. 2.*

Observatio. Obaczćież tu fortel ßatański, iak prętko ludźie miedzy sobą niezgodne, na prześladowanie dobrych i pokornych ludźi zgodźić może. Faryzeußowie z Saduceußami w nauce byli niezgodni, a wżdy na Pana Jezusa prętko śię zgodźili. Takći Herod z Piłatem, ziednali się i spiknęli na śmierć Pana Jezusowę. Toż i dźiś widzimy: tak wiele reguł miedzy sobą niezgodnych, zgadzaią śię, gdy na Pana Jezusa i kośćioł iego ßturmować maią. Boże im odpuść.

To z strony okazyi pytania Faryzeyskiego.

II. Z iaką intencyą. Powtore obaczćie, z iaką intencyą pytali? Spytał go ieden z nich Zakonnik, kußąc go. O opętana obłudo. Nie pyta ten Hypokryta żeby się uczył, ale żeby kusił, to iest, żeby miał przyczynę spotwarzyć i opydźić Pana, ieźliby co nieforemnego wyrzekł. Własnie iako i dźiś tydźień, prośili go na ucztę, a tym czasem podstrzegali go. O iak śiła takowych ludźi na świećie, ktorzy maią łagodny ięzyk a pod nim trućiznę iedwabne słowka, a pod nimi zdradę, Anielskie usta, a ßatańskie serce. Seneka mowi: sprosna rzecz iest, inße mowić, a inße rozumieć. *In Ep. ad Lucill.* Nie baczą dźiś ludźie, ach niestetyż, na taką sprosność. Pięknie się ofiarować, a inaczey myślić, to dźiś pospolita. Leoncyuß Cesarz zwykł był mawiać. *Leontius Cæsar.* Piękna serca i ust zgoda. Dźiś u wielka ludźi tak daleko są usta od serca, iako niebo od źiemie.

Potrzećie iuż słuchaymy pytania Faryzeußow: Mistrzu, prawi, ktore iest nawiętße przykazanie w Zakonie? Zydź mieli troiaki zakon. Jeden, kośćielny o ceremoniach i obrzędach kośćielnych. Drugi, polityczki o obyczaiach. Trzeći Boski, a przykazaniach Bożych. W tym troiakim Zakonie, rachowali ßeść set i trzynaśćie przykazań. Faryzeuß tedy pyta Pana, ktoreby z tych było nawiętße, nie żeby się czego nauczył, ale żeby nieumieiętność Pańską na ßtych wytknął. *Nauka.* Gdźie więc obaczćie zwyczay złych a upornych ludźi, iż choćiaż raz i drugi bywaią zwyćiężeni, a wßakże nigdy prawdy uznać, ani się uspokoić mogą, ale zawße nowych fortelow i łapaczek ßukaią, iakoby prawdę zagrześć i zatłumić mogli.

III. Pan Jezus troiako sobie postępuie. Ale opuśćiwßy te obłudniki poyrzyymy z drugiey strony na Pana Jezusa. Ten troiako sobie z Faryzeußami postępuie. Naprzod odpowieda im. Potym, proponuie summę zakonu. A naostatek, rozsądek i zdanie swoie, o prawym iego wyrozumieniu ukazuie.

I. Odpowieda. Naprzod tedy odpowieda Pan Jezus przećiwnikom swoim, choć nie był powinien. Bo mowi Hyeronim ś. nie godźien słyßeć prawdy, kto zdradliwie pyta. *In Ezech.* Ktoż mogł zdradliwiey pytać, iako Faryzeußowie, a przećię Pan Jezus odpowiedźiał, choć widźiał zdradę i obłudę ich. Uczy nas tedy ludzkośći i skromnośći, ktora wedle

Filip. 4.

dle nauki Apostolskiey, wszytkim ludźiom, ma bydź wiadoma.

2. Proponuie summę Zakonu.

Powtore, summę Zakonu proponuie we dwoygu przykazaniu: pierwsze bierze z piątych ksiąg Moyzeszowych, o miłości Bożey, i mowi: będźiesz miłował Pana Boga twego, ze wszytkiego serca twego, i ze wszytkiey dusze twoiey, i ze wszytkiey myśli twoiey. Drugie, o miłośći bliźnego, ktore bierze z trzećich ksiąg, i mowi: będźiesz miłował bliźnego swego iako samego śiebie.

5 Moy. 6. 3 Moy. 19.

Cośmy winni Bogu?

W tey odpowiedźi swoiey uczy nas Pan Jezus, cośmy powinni Bogu i bliźnemu. Bogu winniśmy miłość z całego serca, dusze i myśli. Coż to za miłość? słuchayćie proszę Doktorow kośćielnych wykładu.

Miłość.

Z całego serca.

Ten Boga miłuie z całego serca, ktory mu nie rozdwoionym sercem służy, i naden abo zarownie z nim żadney rzeczy nie miłuie. Bo iako cnotliwa białagłowa, mowi Chryzostom, ktora męża swego miłuie, żadnego innego nie miłuie. a ieźliż innego miłuie, iuż nie miłuie męża: także i człowiek, Boga miłuie, świata nie miłuie.

Hom. 26. ex variis in Matt. locis.

Ze wszytkiey dusze.

Ze wszytkiey dusze zaś. ten go miłuie, ktory mu szczyrze służąc, i szczyrze go miłuiąc, nie tylko wszytko co ma, ale i duszę gotow iest utraćić dla niego.

Ze wszytkiey myśli.

Ze wszytkiey myśli ten go miłuie, ktory o tych rzeczach tylko myśli ktoreby affekt miłośći iego w nas wzbudźić mogły.

Praxis.

Podźmyż do doświadczenia samych śiebie, a obaczmy, kto go tak miłuie, a kto nie miłuie. Nie miłuie go tak łakomy, poniewaz serce iego tam obrocone, gdźie i pieniądze iego. Bo komu kto służy, ktemu też i serce przykłada. Nie miłuie go tak nikczemny odstępca odwiary, ktory więcey sobie waży zdrowie doczesne, niżeli samego Boga, więcey źiemię niż niebo, nie pomniąc na ono co Pan powiedźiał: Coż pomoże człowiekowi, choćby pozyskał wszytek świat, a duszę by swoię zatraćił? Nie miłuie go też tak, żaden pyszny, gniewliwy, i nadęty człowiek; bo wszytkie myśli iego na tym są, iakoby się wynieść nad insze, nikomu naprzod nie dać, pomośćić się nad nieprzyiaćielem swoim.

Matt. 16.

O iakie szaleństwo, opuśćiwszy Boga stworzyćiela swego, nad ktorego niemasz nic drozszego, wieśić się na miłośći, tych obłudnych rzeczy, świata, ćiała, i rozkoszy iego. Bernhardus mowi: dla dwu przyczyn mamy miłować Boga, że albo nic sprawiedliwszego, albo nic pożyteczniejszego, nie możemy miłować. O słusznie zaiste. Bo coż iest sprawiedliwszego, iako miłować tego, ktory nas umiłował? coż też i pożyteczniejszego, iako tego miłować, od ktorego wszytko mamy? a tu woła Hugo: Duszo moia, poyrzy na świat, a uważ u śiebie, ieźliż na nim co iest, coby tobie służyć nie miało. Miłuyże tedy tego, od ktoregoś, tak iest umiłowana. Miłuy go w darach iego, ktore od niego dane są.

Lib. de arrha animæ.

Cośmy winni bliźnemu.

Z drugiey strony uczy nas też tu Pan Jezus: Jakąśmy miłość powinni bliźnemu? Miłuy, prawy, bliźnego swego, iako samego śiebie. Ktoremi słowi nie ukazuie nam na gwiazdy niebieskie, abo na ktore inne stworzenie, ale nam samym na się, i chce abyśmy bliźnego miłowali, tak iako sami śiebie. A tu iuż każdy sobie kaznodźieią bydź może. Jakimes sobie przyiaćielem

Miłość iako samym sobie.

iaćielem, takimeś też powinien bydź i bliźnemu swoiemu. O iakożeś ożiębła miedzy ludźmy święta a dostoyna miłości. Niemaß nic rzedßego na świećie, nad miłość. Obłudy zdrady, fałßu, wßędźie pełno, snadź i miedzy nabliżßemi przyiaćioły o miłość barzo trudno. Możem dźiś słußnie oney żałoby Proroka Micheaßa zażyć: Zginął miłośierny na ziemi, a niemaß żadnego ßczerego miedzy ludźmi, wßyscy czyhaią na krew, każdy śiećią łapa bliźnego swego.

Mich. 3.

3. Iudycyum Pańskie o tych przykazaniach troiakie.

Potrzećie iuż Pan Iezus rozsądek swoi, o tych przykazaniach czyni: a to troiaki: ieden o pierwßym: drugi, o wtorym przykazaniu; trzeći, o oboygu razem.

1. O pierwßym.

O pierwßym mowi: toć iest pierwße i nawiętße przykazanie. O zaiste napierwße i nawiętße, względem Boga, ktorego nam miłować rozkazuie. Naden bowiem niemaß nic więtßego. Słuchay co Dawid mowi: Wielki iest Pan i Bog naß nad wßytkie bogi.

Psalm 136

2. O wtorym podobne pierwßemu

O wtorym mowi: a wtore podobne iest temuż. Podobne z tych przyczyn. Pierwßa, iż iako owdźie pierwße przykazanie, doskonałą nam miłość rozkazuie, tak też i to wtore. Druga, iż iako owdźie w pierwßym przykazaniu, kto Boga miłuie, ten iuż innych bogow nie zna, ani im służу, imienia Pańskiego na daremno nie bierze: tak też i tu kto bliźnego miłuie, nie cudzołoży, nie zabiia, nie kradnie. Trzećia, że miłość Boga bez miłośći bliźnego bydź nie może. Bo mowi Jan ś. Jeżliby kto rzekł: Miluię Boga, a brataby swego nienawidźiał, kłamca iest; abowiem kto nie miłuie brata swego, ktorego widźi, Boga, ktorego nie widźi, iako ma miłować? Teć są przyczyny, dla czego wtore przykazanie pierwßemu iest podobne.

1. 2. 3. 1 Jan. 4.

4. O oboygu.

O oboygu przykazaniach mowi Pan Iezus: Na tych dwu przykazaniach wßystek Zakon i Prorocy zawisnęli. Zrozumieyćież, proßę, te słowa dobrze. Zawisł wßytek zakon i Prorocy w tym dwoygu przykazaniu, z tey miary, że cokolwiek Moyżeß i Prorocy o miłości Boga i bliźnego pisali i mowili, to śię wßytko w tym dwoygu, przykazaniu zamyka. Zaczym i Apostoł mowi: Koniec zakonu, iestći miłość z ßczyrego serca.

1 Tym. 1.

Observatio.

Otoż maćie rozsądek, ktory Pan Iezus o tych przykazaniach czynić raczył. Zkąd widźimy, że to wielkie przykazania, i ku chowaniu nie tak łatwie, iako niektorzy rozumieią, powiedaiąc, że człowiekowi odrodzonemu i w łasce Bożey postanowionemu Zakon zachować iest rzecz podobna. Ach dla Boga, czym tego wżdy dowiodą? Niech powstanie Adam oćiec wßytkich ludźi, i Abraham oćiec wßytkich wiernych, z syny i z corkami swoimi, niechże iednemi usty zeznaią, ieżliż Boga z całego serca, ze wßytkiey duße i myśli miłowali? i zakon doskonale wypełnili? Prożno, żaden śię z nich tego nie będźie ważył, ale owßem rzeką: słudzy nieużyteczni iesteśmy. Zakon duchowny, a myśmy ćielesni. Wiemy że w nas, to iest, w ćiele naßym niemaß nic dobrego. Staliśmy śię iako nieczyśći wßyscy, i iako płat splugawiony wßytkie sprawiedliwośći naße. Co też uważaiąc Hyeronim ś. powiedźiał: Przeklęty ktoryby rzekł, że Zakon iest do wypełnienia człowieku podobny, człowieku

Concil. Trident.

Luk. 17.

Rzym. 7.

Iza 64.

człowieku w skażoney naturze będącemu, i ciało grzechu na sobie noszącemu. A iż tak iest, czyńmyż co możemy, Pana Boga o posiłek z nieba prosząc, a czego tu wypełnić nie możemy, w onym da Bog przyszłym żywocie wypełnimy, gdy Boga twarzą w twarz oglądamy. Druga część następuie.

Aug. Lib. de Spir. & lit.

III. Część.

Okoliczności.

Zabawiliśmy się nad zwyczay w pierwszey części, drugą tym prędzey przebieżemy, w ktorey Pan Jezus pyta, a Faryzeuszowie odpowiadaią. O tym przypomina Ewanielista te okoliczności. Pierwsza kogo? druga o cz Pan Jezus pyta? trzecia, co mu odpowiedaią? czwarta, iako odpowiedź przyymuie? piąta, iako na tey dysputacyi stanął?

I. Kogo pytał?

O pierwszey tak pisze: a gdy się zebrali Faryzeuszowie spytał ich Jezus: Faryzeuszowie byli ludzie hardzi, ktorzy rozumieli o sobie, że wszytkie rozumy na świecie poiedli, i chcieli być widziani za nauczeńsze. Otoż gdy się zbiegli do gromady, odpowiedziawszy Pan Jezus na ich zdradliwe pytanie, sam też iuż opponuie, aby tak i odpowiedziami i pytaniem znak mądrości swoiey pokazał, i nieumieiętność przeciwnikow swoich na sztych wytknął. Zaczym też innego czasu powiedział: Daycie im pokoy, ślepi są i wodzowie ślepych.

Matt. 15, 14.

II. O cz pytał?

Powtore słuchaycie, o cz ich Pan Jezus pyta? Mowi im: Coż się wam zda o Chrystusie czyim iest Synem? Zadaie im tę kwestyą względem ich nauki. Uczyli bowiem, że człowiek zakon doskonale wypełnić, i sam sobie sprawiedliwość, zbawienie i żywot wieczny zasłużyć może. Messyasza gołym człowiekiem ukazuiąc, o zasłudze iego nic nie wiedzieli. A tak przeciwko ich opacznemu rozumieniu, proponuie im tę kwestyą i mowi: Coż się wam zda o Chrystusię? aby miał przyczynę, dać im do zrozumienia, że żaden człowiek zakonu doskonale wypełnić nie może, a iż o Chrystusie więcey niż a prostym człowieku rozumieć potrzeba, a iż w znaiomości iego zbawienie i żywot wieczny należy. O czym powiedział: Oycze, ten ći iest żywot wieczny, aby poznali ćiebie samego Boga prawdziwego i ktoregoś na świat posłał Jezusa Chrystusa.

Jan. 17, 3.

III. Co odpowiedzieli?

Potrzecie ukazuie nam Ewanielista odpowiedź Faryzeuszow: Rzekli mu, prawi, Dawidowym: nie źle odpowiedzieli. Bo wedle człowieczeństwa swego, był Synem Dawidowym, ze familii Dawidowey według obietnice narodzonym. A wszakże ta ich odpowiedź nie była doskonała. O człowieczey naturze iego wiedzieli, a o Boskiey nic nie wiedzieli. Jednakże go Pan Jezus nie gani, mamy tu świadectwo przeciw niektorym Sektarzom, ktorzy prawdziwego człowieczeństwa Panu Jezusowi nie przyznawali. Jeden był Apollinarys, ktory udawał, że człowieczeństwo przyiął bez dusze. Drugi, Manes, od ktorego Manichei poszli, ten powiedał, że nie ciało ale Fantasma abo ksztalt ciała przyiął. Trzeci, Apelles, ten ciało niebieskie abo powietrzne formował. Czwarty, Walentynus nieiaki, od ktorego Walentyniani poszli, ten udawał, że ciało od Ducha ś. z nieba przyniesione, ktore błędy od Doktorow kościelnych, a mianowićie od Epifaniusza, dawno są zbite.

Appollinaris. Manes. Apelles. Valentinus.

Poczwarte

IV. Jako Pan ich odpowiedź przyiął?

Pocwarte ſłuchayćie, iako Pan odpowiedź tych Faryzeußow przyiął? Nie kontentuie się ich odpowiedźią, ale ie prowadźi do Pſalmow Dawidowych mowiąc: Jakoż tedy Dawid w Duchu nazywa go Panem, mowiąc: Rzekł Pan Panu memu, śiądź po prawicy moiey. Otoż tu Pan Jezus ukazuie się nie tylko Synem ale też i Panem Dawidowym, a tak i człowiekiem i Bogiem prawdźiwym w iedney perſonie. Przeto Atanazyuß pißę: ucz się, że według człowieczeńſtwa Synem człowieczym ieſt, to ieſt, Dawidowym, a według Boſkiey, tenże Synem Bożym ieſt w mocy, i Panem ſam Dawidowym ieſt.

Lib. 3. de Aſſum. Hom. in fine.

Broń przeciw heretikom.

A tu znowu bron nam Pan Jezus podaie, przećiwko niektorym heretykom, ktorzy mu boſtwa nie przyznawali. Jeden był, Cerynthus, ten uczył, że się Pan Chryſtus z Maryi nie urodźił, i w ciele się człowieczym nie ukazał, ale z nieba z nieznaiomego Oyca na świat przyßedł. Drugi był Arryuß ten uczył, że miał Pan Jezus początek iſtności ſwoiey. Trzeći, Mahomet, ktory go udawał bydź tylko Prorokiem. Czwarty, Eynomiuß, ten powiedał go bydź Oycu nierownym. Te i tym podobne bluźnierze, porobił tu Pan Jezus gdy mowi: Rzekł Pan Panu moiemu.

Cerinthus. Epiph. Lib. 1. Tom. 3. hær. 41. Arrius. Mahomet. Eunomius.

Dwa błędy Żydowſkie.

Zbiia też tu zarazem dwa błędy Żydow dźiśieyßych. Pierwßy, gdy powiedaią, że Dawid tego Pſalmu nie piſał, ale albo Melchyſedech, albo Eleazar, Abrahamow ſługa, albo ktory inny za czaſow Dawidowych. Drugi, gdy tego Pſalmu, nie o Chryſtuśie, ale abo o Abrahamie, abo o Dawidźie rozumieią, abo o Ezechyaßu, iako Juſtynus i Tertullianus pißę. Oba błędy zbiia tu Pan Jezus, ukazuiąc wyraźnie, że i Dawid ten Pſalm piſał, i nie o kim inßym, ale o Chryſtuśie go piſał. Żydźi iako wßędzie tak i tu baykami się bawić zwykli.

1. Błąd. 2. Błąd.

V. Jako ſtanął Pan Jezus

Naoſtatek, ukazuie nam Ewanieliſta, iako na tey dyſputacyi ſtanął Pan Jezus: Żaden mu, prawi, nie mogł odpowiedźieć i ſłowa nie śmiał go nikt więcey od onego dnia pytać. Takći to bywa, kto komu doł kopie, tedy ſam weń wpada. Faryzeußowie ſpodźiewali się Pana zawſtydźić, ale ſami są zawſtydzeni. Tego się ſpodźiewać mogą wßyſcy, ktorzy nie tylko ięzyk, ale i pioro ſwe przećiwko Pana temu podnoßą. Trudna z nim ſprawa. Niemaß mądrośći, niemaß rady przećiw iemu.

Przyp. 21.

Zamknienie.

To my wiedząc, miłuymy każdy z nas Pana Boga naßego, ile z nas bydź może, z całego ſerca, ze wßytkiey duße, i myśli naßey, a bliźnego naßego, iako ſami śiebie. A czego nam nie będźie doſtawało, śięgaymyż z nadrożßey zaſługi Pana i Zbawićiela naßego Jezuſa Chryſtuſa, Syna i Pana Dawidowego, Boga i człowieka prawdźiwego, ktory ieſt ſprawiedliwośćią naßą, zbawieniem naßym, i żywotem wiecznym.

A ty, o Boże wßechmogący, Oycze naß niebieſkie, przez Ducha twego ś. za nadrożßą przyczyną Syna iedynego, racz rozlać prawdźiwą miłość w ſerca naße, abyśmy ćię nade wßytko miłowali, a Syna twego namilßego Bogiem i człowiekiem prawdźiwym uznawaiąc, po śmierći żywot wieczny otrzymali, i z tobą na wieki wieczne krolowali, Amen.

Na dziewiętnastą niedzielę po świętey Troycy,
Ewanielia u Matteusza S. w Rozd. 9, 1-8.

Tedy wstąpiwszy w łodź, przewiozł śię, i przyszedł do miasta swego. A oto przynieśli mu powietrzem ruszonego, na łożu leżącego. A widząc Jezus wiarę ich, rzekł powietrzem ruszonemu: ufay Synu, odpuszczone są tobie grzechy twoie. A oto niektorzy z nauczonych w piśmie mowili sami w sobie: ten bluźni. A widząc Jezus myśli ich, rzekł: przeczże wy myślicie złe rzeczy w sercach waszych? Abowiem, coż latwiey rzec? odpuszczone są tobie grzechy: czyli rzec? wstań, a chodź. Ale abyście wiedzieli, iż ma moc Syn człowieczy na ziemi odpuszczać grzechy, tedy rzekł powietrzem ruszonemu: wstawszy, weźmi łoże twoie, a idź do domu twego. Tedy wstawszy, poszedł do domu swego. Co uyrzawszy lud, dziwował się, i chwalił Boga, ktory dał taką moc ludźiom.

Luk. 5. Opisuiąc Lukasz ś. tę hystoryą przeczytaną, Chrześćianie w Panu mili, przypomina o zebraniu ludu, że się zdumieli wszyscy, i chwalili Boga, i byli pełni boiaźni, mowiąc: Dziwneśmy dziś rzeczy widzieli. O zaiste słusznie dzieie tey hystoryi, tytułem takowym ozdobili; azaż to nie dziwna, że Pan Jezus złośliwe a skryte myśli adwersarzow swoich widzi? Azaż to nie dziwna, że paralizem zarażonemu grzechy odpuszcza? Azaż to nie dziwna, że mu nie przez żadne lekarstwa, ale słowem samym zdrowie cielesne przywraca? zaprawdę nie tylko człowiekiem ale też i Bogiem prawdziwym bydź musi. Bo ktoż grzechy odpuszcza, i tak cudownie uzdrawia, iedno Pan Bog sam? Widzimy tu tedy, czego Faryzeuszowie dziś tydzień zrozumieć abo nie chćieli, abo nie mogli, zwłaszcza, ktorym obyczaiem Pan Jezus iest i Synem i Panem Dawidowym. Bo iako Syn Dawidow, w łodce się przewoźi, a iako Pan Dawidow, widzi myśli ludzkie, odpuszcza grzechy swoią własną mocą, i uzdrawia paralizem zarażonego wszechmocnym słowem swoim. Zaiste żaden żywy człowiek tego uczynić nie może. Bo sam Pan Bog na myśli i na serca patrzy, sam Pan Bog grzechy odpuszcza, sam Pan Bog chore i niemocne uzdrawia. Obaczmyż tedy te dziwne rzeczy, rozdzieliwszy Ewanielią na trzy części.

Matt. 22. Hieron. Isa. 43. Luk. 5.

W pierwszey opisuie Ewanielista drogę Pana Jezusową z krainy Gergesenow do Kapernaum, i co się tam stało?

W drugiey łaskawą pomoc, ktorą Pan Jezus paralizem zarażonemu na duszy iego okazał.

W trzećiey, szemranie bluźnierskie Faryzeuszow, za ktorym zdrowie cielesne nastąpiło.

Ku wysłuchaniu tych trzech cząstek, o pilne a powolne uszy proszę.

Pan Jezus z łaski swoiey ś. niech w was sprawi serca i myśli nabożne, abyśćie odchodząc z boiaźnią i z chwałą Bożą mowić mogli: Widzieliśmy dziś dziwne rzeczy! Day wam to Jezu najsłodszy, Amen.

I. Część. Okoliczności.

O drodze Pana Jezusowey z krainy Gergesenow do Kapernaum, trzy okoliczności Ewanielista przypomina. Pierwsza, za iaką okazyą?

Druga,

druga, dokąd przyßedł? trzećia, co się tam ſtało?

I. Za iaką okazyą.

Okazya była niewdźięczność Gergeſenow, na ktorych dźiedźinę gdy przyßedł Pan Jezus, wyßedßy dway opętani z grobow, zabieżeli mu, a byli barzo okrutni, tak iż przed nimi żaden oną drogą nie śmiał przechodźić. Ci zawołali mowiąc: J coż my z tobą mamy Jezuśie Synu Boży, przyßedłeś tu przed czaſem dręczyć nas. Nie daleko była trzoda wielka świni. Czartowie tedy prośili Pana, żeby im dopuśćił, w onę trzodę wſtąpić. Wźiąwßy dozwolenie weßli, i potopili wßytkie w morzu. Paſterze przybieżawßy do miaſta opowiedźieli to mießczanom, ktorzy wyßedßy przećiwko Panu, prośili aby z granice ich odßedł. On też wśiadßy w łodź przeprawił się od nich przez morze.

Matt. 8.

Obſervatio.

Obaczże tu, a podźiwuy się Chrześćiańſki człowiecze, wielkiey niewdźięczności Gergeſenow. O mizerni ludźie, woleli świnie ſwoie, niż Pana Jezuſa i z nauką iego. Przyßedł do nich Pan Jezus, niosąc im drogi ſkarb znaiomośći Bożey, i chcąc ich na drogę zbawienną nawieść, a oni dla marney utraty proßą, aby od nich odßedł. Nalazłby i dźiś takich świniarzy więcey, ktorzy więcey miłuią świnie, anizeli duße ſwoie, więcey doczeſne dobra, niżeli wieczne, więcey świat niż Bogo i ſłowo iego ś. i wolą zoſtać z bydłem ſwoim, to ieſt, z bydlęcemi żądzami ſwoimi, anizeli z Panem i Zbawićielem ſwoim. Strzeż się takowych ludźi człowiecze wierny, byś zaś dla doczeſnego zyſku, dobra wiecznego nie utraćił.

Świniarze na świećie.

II.

Z krainy Gergeſenow odchodząc Pan Jezus, przewiozł się i przyßedł do ſwoiego miaſta. Co ſłyßemy, Chrześćianie namilśi? miałże Pan Jezus iakie miaſto ſwoie? Ach co miał mieć ten, ktory kßtałt ſłużebnicy na się przyiąwßy, nie miał gdźieby głowę ſwoię ſkłonił: Nie miał nic włáſnego na świećie. Lecz Kapernaum zowie się miaſtem iego z tych przyczyn.

Dokąd przyßedł?

Filip. 2. Matt. 8. Kapernaum czemu miaſtem Pańſkim nazwane.

Pierwßa ieſt według ś. Chryzoſtoma, że tam mießkał, i mießczaninem był. O czym świadczy Matteuß ś. że opuśćiwßy Nazaret przyßedł i mießkał w Kapernaum. W czym ukazuie się wielka cnota mießczan Kapernaimſkich, że Panu Jezuſowi nie tylko mießkania, ale i prawa mieyſkiego u śiebie pozwolili. Nie tak iako dźiś na wielu mieyſcach. Przyymuią do miaſt i mieyſkich wolnośći Zydy, iawne nieprzyiaćiele krzyża ś, a Ewanielikow ludźi cnotliwych, braći ſwych na iednym fundamenćie wiary z ſobą ſtoiących, przyymować i ćierpieć w mieśćiech nie chcą: niemaiąc na to żadnego prawa ani pozwolenia, od naywyżßey zwierzchnośći. Co ieżliż ma bydź niech baczne ſerce rozſądźi.

1. Propter inhabitationem & jus civitatis. Hom. 30. ſup. Matt. Matt. 4.

Druga przyczyna ieſt według ś. Auguſtyna, że tam cuda i znaki rozmaite czynił. Tam ſługę ſetnikowego, tam ſyna krolikowego uzdrowił, tam zmarłą dźiwieczkę wſkrześił, inne znamiona wykonywał. Przeto też powiedźiał: O Kapernaum ktoreś aż do nieba wywyżßone, aż do piekła ſtrącone będźieß. Bo gdyby się były w Sodomie te cuda działy, ktore się działy w tobie, zoſtałaby była aż do dnia dźiśieyßego. Boże day to, aby dźiś podobne głoſy na miaſta naße nie ßły, ktore za uſtawicznym, nie wiem

2. Propter miraculorum operationem. Aug. L. 2 de Conf. Evang. cap. 25. Matt. 11, 23.

iakich duchow powodem Ewanielią ś, od Syna Bożego i Apostołow iego przez rozmaite cuda potwirdzoną, gdzie mogą prześladuią. Panie Boże im odpuść, iżżić nie wiedzą co czynią!

3. Propter Evangelii prædicationem.

Trzecia przyczyna iest według Doktorow drugich, ktorzy powiedaią że Kapernaum dla tego było nazwane miastem Pańskim, ponieważ tam często uczył, i słowo Boże opowiedał, nie pokątnie, ale iawnie, czego mu mieszczanie Kapernaimscy nie bronili. O szczęśliwe miasto, w ktorych Pan Jezus ma kościoł swoy, i katedrę swoię. U nas zaś wolą cierpieć bożnice Żydowskie, w ktorych iawnie ciebie, o Zbawicielu wszytkiego świata, i naświętszą matkę twoię, bluźnią i przeklinaią: cierpią nawet iawne nierządne domy, w ktorych się iawne wszeteczeństwa i nierządy dzieią: a tobie, o nadroższy Jezu, kościoła i katedry nie życzą.

Teć są przyczyny, dla czego Kapernaum nazwane było miastem Pana Jezusowym. Do tego tedy miasta, z krainy Gergesenow odszedszy,

Pociecha.

przyszedł Pan Jezus, ukazuiąc nam osobliwą pociechę, że on z iednego mieysca, z kościołem i Słowem swoim ś. wygnany, indziey mieysce nayduie. Zbywa go iedno miasto, przyymuie go drugie, nie chce go ieden lud, przyymuie go drugi. A tak nie rozumieycie tego, wybrani Pańscy, żeby i dziś kościoł Boży zagubić miano, gdy go na iednym mieyscu cierpieć nie chcą. Szeroki świat. Naydzie Pan Bog mieysce kościołowi swoiemu, co się temi czasy iawnie ukazuie.

III.

Lecz słuchaymy iuż potrzecie, co się stało kiedy Pan do Kapernaum przyszedł? Oto, prawi, przynieśli mu powietrzem ruszonego, na łożu leżącego.

Co się tam stało?

Tu iednym okiem na pacyenta, drugim na tragarze iego poględać musimy.

Observatio.

I. Patiens.

Pacyent iest paralityk, to iest, człowiek paraliżem abo powietrzem zarażony. Paraliż iest choroba, ktora pochodzi ze zatkania żył suchych lub nerwow ruchomych. Bo troiakie są żyły w ciele człowieczym. Jedne zowią medykowie Venas żyły krewne, ktore się poczynaią w wątrobie. Te dodaią krwie wszytkim członkom, po całym ciele, zkąd karmią swoię biorą. Drugie są żyły pulsowe, ktore idą od serca. W tych są Spiritus, przez te dech do pluc i do serca pozychodzi. Trzecie są żyły suche, ktore się poczynaią w mozgu, a te są dwoiakie. Jedne, Nervi sensitivi, ktore idą do zmysłow, iako to do oczu, do uszu, do ięzyka. Drugie, Nervi motivi, ktore wszytkiemi członkami ruchaią. Te żyły kiedy się kliyskemi wilgotnościami zatkaią, przypada parallż. Takiego paralityka przyniesiono tu Panu Jezusowi.

Żyły troiakie.

Venæ.

Arteriæ.

Nervi.

A ten dwoiaki nam obraz ukazuie. Jeden, obraz grzechu: drugi, obraz chorob rozmaitych, ktorym podlegamy na tym świecie.

Obraz dwoiaki.

Pierwszy obraz ukazuie nam Chryzostom ś. mowiąc: grzech barzo ciężki paraliż iest. Z iakieyby to miary słuchaycie.

I. Obraz grzechu. Hom. 29. in Mat.

Paraliż członki zarażone tak rozwiązuie, że człowiek ani władnąć niemi, ani czuć nie może, właśnie iakby martwe były: Tak i grzech wewnętrzne natury naszey siły przenikaiąc,

spra-

Rzym. 7. Filip. 2. sprawuie to, że w ciele naßym nie mießka nic dobrego, i sami z siebie nie ani chcieć, ani czynić nie możemy, coby się Bogu podobać miało.

Paraliż, albo nigdy, albo rzadko, abo powoli, i to za Bożą pomocą bywa uleczony: grzech także z trudnością, i to od samego Boga, zgładzony bywa, wedle onych słow: Ja, Ja sam gładzę przestępstwa twoie dla siebie, a grzechow twoich nie wspomnię. Izai. 43, 25

Paraliż z opisania medykow wewnątrz purgacyami, zewnątrz oleykami odwilżaiącemi bywa leczony: grzech także mimo wßytkie lekarstwa wprzod oczyścienia serca, potym oleiu radości Ducha ś. a naostatek koßtownego onego Balsamu, ktory z boku Chrystusowego wypłynął, potrzebuie. Krew bowiem Jezusa Chrystusa Syna Bożego, oczyścia nas od wßelkiego grzechu. Psalm 45. Zyd. 1. 1 Jan. 1.

Obacz a uważay, Chrześcianinie miły, iakie podobieństwo grzechu z paraliżem.

2. Obraz chorob. Drugi obraz, iest chorob rozmaitych, ktorym podlegamy w tym żywocie. Coż iest żywot naß? Jedno ßpytal nieiaki, w ktorym na rozmaite choroby stękamy. Czyli źle napisał Mędrzec? Ze nędza wielka naznaczona iest każdemu człowiekowi na świecie, i iarzmo ciężkie potomkom Adamowym, od tego dnia, ktorego się wrocą do ziemie, ktora iest matką wßytkich. Syr. 40. Aza małym chorobom człowiek nędzny podlega? Leżemy właśnie iak w ßpytalu, ieden na to, drugi na owo skarży, iednego ta, drugiego inßa choroba dolega. O mizerny świecie, Pliniuß rachuie trzy sta chorob, ktore na ludzie przychodzą. A ktoż ie kiedy policzył? A to wßytko prze grzech Pan Bog dopußcza. Bo mowi Mędrzec: Kto grzeßy przeciwko Stworzycielowi swemu, wpada w ręce lekarskie. Lib. 1. 51. Syr. 38.

W to załosne zwierciadło życia naßego na tym świecie patrząc, nie wynośmy się, nie ufaymy zdrowiu, myślmy w czas o chorobie: Pomniymy na ono co Prorok mowi: Wßelki człowiek siano iest, i wßytko zacność iego iest iako kwiat polny. Praxis. Iza. 40.

3. Tragarze. Poyrzyymyż zatym na tragarze tego ułomnego człowieka. W tych mamy przykład prawdziwey miłości. Jezu święty, czego ci ludzie nie czynią, żeby tylko z Pacyentem swoim przed Pana przyyść mogli? Marek ś. przypomina, że go nie tylko na sobie nieśli, ale też gdy się przed Pana przecisnąć przed wielkim zebraniem ludzi nie mogli, przedarßy dach tam gdzie Pan był, na powrozach paralityka onego i z łożkiem spuścili. O pracowita miłości. Uważcie proßę u siebie, i iaką go pracą wzgorę wciągali, i z iaką trudnością nadoł spuścili? Lecz namniey im to nie było ciężko. Miłuiącemu bowiem nic nie iest trudnego. Takciby miało bydź, taką miłość ieden drugiemu w chorobie pokazować mielibyśmy: ponieważ Bog mowi: Miłuy bliźnego swego, iako samego siebie. A gdzież więtßey miłości potrzebuie, iako w przygodzie a w chorobie? Mark. 2. 3 Moy. 19.

Do tego dwu nam rąk potrzeba: Jedna iest duchowna, druga cielesna. Rece do ratowan a bliźnego.

1. Duchowna. Duchowna ręka iest modlitwa, pochodząca z wiary. Tą ręką powinniśmy chore i niemocne do Pana Jezusa

zusa prowadzić, prosząc, aby nad nimi miłosierdzia użyć raczył. Ku wyćiągnieniu tey ręki duchowney upomina Jakub ś, mowiąc: Choruie kto miedzy wami, niech śię za nim modlą: a modlitwa wiary, uzdrowi chorego, i podnieśie go Pan. A trochę niżey tak pisze: Modlćie śię iedni za drugiemi, abyśćie byli uzdrowieni. Abowiem wiele ważny modlitwa sprawiedliwego. Takći prosił krolik za synem, setnik za sługą, arcybożnik za corką swoią, a dostąpili tego ocz prośili.

Jak. 5, 14. v. 16. Jan. 4. Matt. 8.

2. Cielesna ręka.

Druga ręka iest ćielesna. Bo nie tylkośmy powinni za choremi Pana Boga prośić, i modlić się: ale też ratunek im wszelaki okazować, nawiedzać ich, ćieszyć, opatrować, karmić, leczyć, każdy według przemożenia swoiego. Bo nic tak nie zaleca Chrześćianina, iako litość miłośći. Jakie zalecenie maią Chrześćianie w kośćielney hystoryi, gdy pogany chore w powietrze morowe nie tylko nawiedzali, ale im też w chorobie służyli i umarłe grzebli? Przypomina tam hystoryk, że łaska Boga strzegła ich, że się nie zarażili, a poganie na wiarę Chrześćiańską, za oną uczynnośćią przystawali.

Ambr. Lib. de offic. Hist. Eccl.

A tak obie ręce, w Panu namilśi, chorym podawayćie, a tym obyczaiem wolą Bożą, i zakon Chrystusow wypełnićie.

Udaymyż się w imię Boże, do wtorey częśći.

II. Część. Punkta wtorey częśći.

Ukazuie nam tu Ewanielista, łaskawą pomoc, ktorą Pan Jezus paralitykowi zarażonemu, na duszy iego okazał, tym porządkiem: naprzod, wiarę ich widźi: potym, chorego ćieszy: a naostatek, grzechy mu odpuszcza.

1. Uyrzał wiarę ich.

O pierwszym tak pisze Ewanielista: a widząc Jezus wiarę ich. Czyię? wiarę? czyli chorego wiarę? czyli tych ktorzy go nieśli? czyli wszytkich wespoł? rozne są Doktorow kośćielnych opinie. Hyeronim ś. twierdźi, że uyrzał wiarę tragarzy, czego mu i Haymo poświadcza. Chryzostom zaśię i samego chorego miedzy nie kładźie, i potwierdza tego racyą, mowiąc: gdyby był sam paralytyk nie uwierzył, zaprawdę nie dałby się był spuśćić. Toż Eutymiusz i Teofilaktus piszą. A w tym nie tylko racye, ale i Pismo po sobie maią. Prorok mowi: Sprawiedliwy wiarą swoią żyć będźie. Apostoł też twierdźi, iż bez wiary niepodobna rzecz podobać się Bogu. Zaczym i Pan Jezus po tym paralityku osobney wiary chce, mowiąc: ufay synu.

Sup. hunc loc. Hom. 30. sup. Matth. Abak 2. Zyd. 11.

A żeby kto nie rzekł: to tedy cudza wiara nie iest nam pomocną? Odpowiedam, że dobra doczesne, cudza wiara uprośić nam u Pana Boga może, Abraham Patryarcha przyczyniaiąc śię za Sodomitami, tak wiele uprośił, że i dla dźieśięć sprawiedliwych miedzy nimi nalezionych, mieli bydź zachowani. Moyzesz czyli raz za Izraelitami prośił? a wiernym będąc wszytko im uprasżał? Co uważaiąc Teodoretus, modlitwę ludźi świętych w tym żywoćie, pospolitym wszytkich chorob lekarstwem nazywa. Dobra zaś duszne, i to pouiekąd cudza wiara i przyczyna może nam uprośić, ale non absolute, nie bez ogrodki, iako Teologowie mowią: Może podać wstęp do

Objectio. 1 Moy. 18. 2 Moy. 32. 4 Moy. 14.

na

nawrocenia i wiary: ale odpuszczenia grzechow i zbawienia dać nie może. Wiara własna w tym pracować musi, iako Lyra mowi: Bog odpuszczenia grzechow nie daie bez własney wiary. A tak chcemyli mieć w sobie żywot prawdźiwy, własney wiary nam potrzeba, nie cudzey.

Sup. hæc verba.

II. Cieszy chorego.

Powtore iuż słuchaycie, iako Pan Jezus, pacyenta tego cieszy? mowi mu: ufay synu. O wesołe a pocieszne słowa! Jakoby chćiał rzec: wierz, nie trać serca, bądź nadźieie dobrey, synu. Ludźie chorzy pilnie te słowa pomnieć maią. Chorobą i niemoc twoia ieźli długo trwa, a żadne iey lekarstwa hamować nie mogą, nie mniemayże aby ćię Bog zapomnieć miał. Bo i w naćięższey chorobie wie o tobie, i ma ćię za syna, i za corkę, i za dźiedźica żywota wiecznego. Ktoż to może wiedźieć, iak długo ten paralityk leżał? a przećię do niego Pan Jezus, iak do syna mowi: ufay synu. A tak iako oćiec dźiećięćia swego przepomnieć nie może: tak też i Pan ćiebie nie przepomni. Oczym na innych mieyscach, szerzey śię mowiło.

Psalm 103.

Jzai. 49.

III. Odpuszcza grzechy.

Potrzećie, mowi Pan Jezus do chorego: odpuszczoneć są grzechy twoie. O niesłychany a niezwyczayny sposobie uzdrowienia, coż to iest, o wszechmogący Panie, żeć człowieka tego chorego stawiono, abyś go na ćiele uzdrowił, a ty mu na duszy pomagasz? mogłći go był, namilszi słuchacze, samym słowem uleczyć, nie trudno mu to było, wszak nie dawno przedtym słowem tylko słudze setnikowemu tamże w Kapernaum, paralizem także zarażonemu pomogł. Ale nie chćiał zaraz ćiału pomoc, z tych przyczyn.

Czemu Pan wprzod duszę lecżył.

Pierwsza, aby okazał, że po to na świat przyszedł, aby grzeszne zbawił, i duszom ludzkim pomogł. O czym Paweł ś. pisze w te słowa: Wierna mowa i wszelkiego przyięćia godna iest, iż Jezus Chrystus na ten świat przyszedł aby grzeszne zbawił. Inni lekarze ćiału tylko pomagaią, Lekarz ten niebieski duszom pomoc miał, przetoż od dusze, a nie od ćiała lekarstwa zaczynał.

1. Że po to przyszedł aby grzeszne zbawił 1 Tym. 1, 15.

Druga, aby dał znać, że wszytkich chorob napierwsza i naprzednieysza przyczyna iest grzech. A tak kto chce samę chorobę odiąć, potrzeba aby pierwey przyczynę iey odiął. Sublata causa, tollitur effectus. Na co siła ludźi nie pomni, skoro ich namniey co zaboli, po Doktora co w skok, o duszy ani myślą, więcey śię o ćiało frasuią, aż dopiero gdy im dusza w gardle stanie, a lekarstwa pomoc nie chcą, to śię po księdzu pytaią, dopiero śię spowiedać, dopiero nawiętszy Sakrament przyymować chcą. Anoby to nalepiey zaraz, skoro ćię co zaboli do dusznego śię lekarstwa udać, i lżeyszemu będźie w czas. Ono krol Azo, gdy śię pierwey do lekarzy, niżeli do Pana ućiekł nie wstał z choroby swoiey, ale umarł, skarał go Pan Bog. Przeto Nilus Opat, chorego temi słowy upomina: Synu, w chorobie pierwey śię do modlitwy, niż do lekarstwa ućiekay, i przywodźi Syracha mowiącego: Nie opuszczay synu w chorobie twoiey, modlitwy ku Panu, abowiemći on uzdrowi ćiebie, odstąp od grzechu, a miey ręce sprawiedliwe, i od grzechu każdego czyść serce twoie,

2. Że wszytkich chorob przyczyna grzech iest. Hieron. Quæst. 55

2 Kron. 16.

In Paræn. adm. 61.

Syr. 38.

Kassyo-

Lekarzom nauka.
Lib. 1. inst. divi.

Kassyodorus też was Lekarze pięknie upomina, żebyście nie ufali w ziołach, ani innych rzeczach, ktoremi leczycie. Bo choć lekarstwa Pan Bog sam sporządził i stworzył, a wszakże przez nie zdrowie, komu chce przywraca. A gdzie Lekarzom on nie błogosławi, prożno pomoc maią. Co ia na ten czas baczeniu waszemu poruczaiąc, postępuię do trzeciey części.

III. Część. Okoliczności.

Cztery nam tu okoliczności Ewanielista do uważenia podaie. Pierwsza, bluźnierskie szemranie Faryzeuszow: druga, obrona Pana Jezusowa: trzecia, uzdrowienie chorego: czwarta, skutek iego.

II. Szemranie Faryzeuszow.

Pierwsza okoliczność zamyka się w tych słowiech: a oto niektorzy z nauczonych w piśmie, mowili sami w sobie; ten bluźni. O moi mili Doktorowie, a zkądeście się tego bluźnierstwa doczytali? Poszedł ten ich argument bluźnierski nie z Pisma tak dalece, ale.

Pochodzi.

1. Z nieumieiętności.

Naprzod z nieumieiętności, że nie znali ani osoby, ani urzędu Pańskiego. Osoby nie znali, bo go mieli za prostego człowieka, za syna Jozefowego. Zaczym ilekroć się zwał Synem Bożym, abo więc sprawy Boskie sobie przypisował, nie chcieli temu wierzyć, i mieli to sobie za bluźnierstwo. Urzędu też iego nie znali, ktory był, schorzałe na duszy leczyć, wedle onych słow Izaiasza Proroka: Duch Pańuiącego Pana iest nademną; przeto mię pomazał, abym opowiedał Ewanielią cichym, i abym zawiązał rany tych, ktorzy są skruszonego serca. Uczmyż się tedy poznawać Pana Jezusa, tak względem osoby, iako i względem urzędu iego, żebyśmy z temi Faryzeuszami w podobne błędy nie przyszli.

Luk. 4.
Izai. 61, 1.

2. Z złości.

Druga, szemrali nauczeni w Piśmie przeciwko Panu i ze złości, ktora ich była zaślepiła, że słysząc i widząc nie rozumieli. I wypełniły się w nich one słowa Prorockie: Słyszeniem słuchać będą, a nie zrozumieią, a widząc widzieć będą, a nie obaczą.

Izai. 6.

3. Z zazdrości.

Trzecia, uczynili też to z zazdrości. Nie życzyli Panu Jezusowi tey sławy, aby on grzechy odpuszczać miał. Właśnie iako i dziś Adwersarze nasi na nas wołaią: nie maią tey mocy, kto ich święcił? Choć się im ukazuie, że żaden z nas sobie tey godności nie bierze, ale ktory bywa wezwan, od Boga bywa wezwan, iako i Aaron.

Żyd. 5.

Observatio.

Te były przyczyny bluźnierskiego szemrania Faryzeuszow i nauczonych w Piśmie. Zkąd widzimy, że ludziom trudno dogodzić, by się co nalepiey mowiło, wszytkiemu umieią przyganić. A ieżliż to samego Pana potykało, coż się sobie dziwuiemy. Hyeronim ś. mowi szczęśliwe to sumnienie, ktore dla Boga znosi sromocenie.

In cap. 15 Hier.

II. Obrona Pana Jezusa.

Powtore słuchaycie, co Pan Jezus na to mowi? Dwoiako sobie z nimi postępuie: naprzod, strofuie ich; potym, pyta.

Strofuiąc ich mowi: przecz myślicie złe rzeczy w sercach waszych? Obaczcież znak Bostwa Pana Jezusowego. Zna i widzi myśli nieprzyiacioł swoich, czego żaden prosty człowiek uczynić nie może. Bo widzieć cudze myśli, rzecz iest niepodobna i Bogu to samemu Pismo ś. przypisuie, ktory sam zna serca synow ludzkich. Widząc tedy Pan Jezus myśli ich, strofuie ie z tego, daiąc nam przestrogę,

2 Kron. 6, 30.

ie-

żebyśmy się nie tylko uczynkow, ale też złych myśli strzegli. W prawdzieć prawa mowią: Z myśli nikogo nie karzą: gdzież iednak? przed ktorym prawem? tylko, przed urzędem ziemskim, ale in foro conscientiæ, przed Panem Bogiem, nie idzie to. Bo mowi Pismo, przewrotne myśli odłączaią od Boga. A Gregoryusz powieda: u ludzi serce bywa uważane z słow, a u Boga zaś słowa z serca.

Mądr. 1.

2. Pyta.

Sfukawszy ie, mowi im: coż iest łatwiey rzec? odpuszczoneć są grzechy twoie, czyli rzec, wstań a chodź? Oba uczynki były barzo trudne, i grzechy odpuścić, i ułomnego uzdrowić. Wszakoż według zdania ludzkiego, snadnieysza iest rzec, odpuszczoneć są grzechy, niżeli chorego uzdrowić. Przeto iż skutek owego iest niewidomy, a to zaś widowym się sposobem dziać musi. A tak ieżli Pan [illegible]wem swoim mogł sprawić to co się zda trudnieyszego, tedy pogotowiu sprawić mogł i to, co się zdało bydź łatwieyszego.

III. Uzdrowienie chorego.

Obroćcież iuż potrzecie oczy swe na uzdrowienie tego paralityka o ktorym tak pisze Ewanielista: Rzekł Pan Jezus: Abyście wiedzieli, iż moc ma Syn człowieczy odpuszczać grzechy na ziemi, wstań, rzekł paraliżem zarażonemu, weźmi łoże twe, a idź do domu twoiego. A on wstał i poszedł do domu swego. O prętkie a niesłychane uzdrowienie. Pisze Hyppokrates: kiedy kogo powietrze mocno ruszy, trudno mu zabieżeć, w starych ludziech niepodobno. Lecz tu ledwie słowo Pan Jezus przemowił, ali z łoża ułomny wstaie, i bieży zdrowy do domu swego. A co go przedtym inni nosić musieli, to on łoże na się wziąwszy do domu idzie.

Wyznanie. Lib. de fuga in Persec.

Znayże go tedy bydź Bogiem prawdziwym, Chrześciański bracie. Tertullian mowi: Pan iest, mocny iest, wszytko iego. A tak w chorobie nie szukay sobie innych Patronow, dosyć to dobry, miedzy świętymi niemasz mu rownego, on rani i leczy, on zabiia i ożywia, on na duszy i na ciele uzdrawia. Co słysząc tkniy się tu każdy, wierny Chrześciański człowiecze, ieżliżeś i ty nie iest nieszczęśliwym paraliżem grzechu zarażony, ieżli takież nie leżysz na mizernym łożysku cielesności twoich. Obacz ieżli wszytkich sił twoich nie ogarnęły zbytnie starania, a niepotrzebne kłopoty, o tych doczesnych rzeczach. Bo wiedz pewnie, żeć zarażone są ręce twoie, ieżli ich nie używasz do prace, a dobrych a miłosiernych uczynkow. Zarażone są nogi twoie, ieżli na drodze i przykazaniu Pańskim nie chodzą. Zarażony ięzyk twoy, ieżli go ku chwale Bożey nie obracasz. Ach coż poczniesz? dokad się nędzniku mizerny ucieczesz? Pytay się o Zbawicielu twoim, ciśniy się mocną wiarą do niego, a otrzymawszy odpuszczenie grzechow, uczyń tak iako i ten chory, a wziąwszy na się łoże, idź do domu twoiego, a powstań że złych nałogow twoich, odnawiaiąc się w Duchu myśli twoiey.

Paraliż duchowny.

Ręce zarażone.

Nogi.

Język.

Lekarz prawdziwy.

IV. Skutek cudu tego.

Naostatek iuż obaczmy skutek cudu tego? tenći był dwoiaki. Pierwszy, dziwowanie ludu: drugi, wielbienie Boga.

1. Dziwowanie ludu.

Pierwszy ukazuie Ewanielista w tych słowiech: Co uyrzawszy lud, dziwował się. O iako się było nie dziwować, ano człowiek paraliżem zarażony,

żony, na samo słowo z łoża powstał, chodźił, i łoże na sobie niosł? Jakoby to nam mowić: dźiwneśmy dźiśia rzeczy widźieli? iako było nie mowić? Nigdyśmy nic takiego nie widźieli! O nasłodszy Jezu, toś ty wżdy dźiwny w sprawach twoich: Nie darmoś nazwan iest dźiwny. Dźiwne bowiem są wszytkie sprawy twoie, i my śię im dźiwowáć muśimy.

Mar. 2.

Izai. 9.

Wielbie-kie Boga.

O drugim mowi: wiebili Boga. Z czegoż? że dał moc takową ludźiom. Co za moc? a to tę, że Pan Jezus paraliżem zarażonemu i grzechy odpuśćił, i na ćiele go uzdrowił. Przeto i my śię uczmy Pana Boga za iego święte dobrodźieystwa ustawicznie chwalić, i za nie mu dźięki przystoyne oddawáć, a naywięcey wierz za dobrodźieystwo odpuszczenia grzechow, ktore po odkupieniu nawiętsze i nawyższe iest. A zwłaszcza, że Pan Jezus dał tę moc ludźiom, to iest sługom i namiestnikom swoim, aby odpuszczali grzechy, mowiąc do nich: Ktorymkolwiek grzechy odpuśćićie, będą im odpuszczone, a ktorymkolwiek zatrzymaćie, będą zatrzymane.

Jan. 20,23

Zamknienie.

A iż tak iest, znayćież tedy te dźiwne a poważne sprawy Pana Jezusowe, day Boże, abyśćie z temi tłuszczami, nobożnie ie w sercach swych rozbieraiąc, mowili: dźiwneśmy dźiśia rzeczy widźieli.

A ty, o przedźiwny Jezu, Boże prawdźiwy, okiem swoim Pańskim racz weyrzeć na nas, a zmiłowawszy śię nad nami, odpuść grzechy nasze, wyzwol nas od doczesney i wieczney nędze, abyśmy ćię i tu w tym żywoćie, i po śmierći w onym wiecznym chwalić mogli, bez końca na wieki, Amen.

Na niedźielę dwudźiestą po świętey Troycy,

Ewanielia u Matteusza S. w Rozd. 22,1-14.

Tedy odpowiadaiąc Jezus, zaśię im rzekł w podobieństwach, mowiąc: Podobne iest krolestwo niebieskie człowiekowi krolowi, ktory sprawił wesele synowi swemu. J posłał sługi swe, aby wezwali zaproszonych na wesele; ale nie chćieli przyyść. Znowu posłał insze sługi, mowiąc: powiedzćie zaproszonym: otom obiad moy nagotował, woły moie, i co było karmnego, pobito, i wszystko gotowo; podźcież na wesele. Ale oni zaniedbawszy odeszli, ieden do roli swoiey, a drugi do kupiectwa swego. A drudzy poimawszy sługi iego, zelżyli i pobili ie. Co gdy krol usłyszał, rozgniewał śię: a posławszy woyska swoie, wytraćił one morderze, i miasto ich zapalił. Tedy rzekł sługom swoim: wesele ć wprawdźie iest gotowe, lecz zaproszeni nie byli godni; Przetoż idźćie na rozstania drog, a kogokolwiek znaydźiećie, wezwićie na wesele. Tedy wyszedszy oni sludzy na drogi, zgromadźili wszystkie, ktorekolwiek znaleźli, złe i dobre: i napełnione iest wesele gośćmi. A wszedszy krol, aby oglądał gośćie, obaczył tam człowieka nieodźianego szatą weselną. J rzekł mu: przyiaćielu, iakoś tu wszedł, nie maiąc szaty weselney? a on zamilknął. Tedy rzekł krol sługom: związawszy nogi i ręce iego, weźmićie go, a wrzuććie do ćiemnośći zewnętrznych, tam będźie płacz i zgrzytanie zębow. Abowiem wiele iest wezwanych, ale mało wybranych.

Dwoiakie miłosierdzie Boże, ukazuie nam zpierwu ta Ewanielia ś, Chrześcianie moi mili: Jedno, przeciw Zydom, a drugie przeciw Poganom. Zydy z szczyrey łaski i dobroci swoiey wezwał Pan Bog, i zaprosił na wesele Syna swoiego, to iest, do uczestnictwa dobr niebieskich, ktore o Synu swym namilszym świata okazać raczył. Pogany także, gdy Zydowie wzgardzili, bez wszech zasług ich na toż wesele wezwać i zaprosić raczył, aby mieysce Zydom zgotowane w oycowskim domu iego otrzymawszy, dziedzictwa wiecznego dostąpili. O nie wysłowiono miłosierdzie! Lecz słuchayćie co się stało? Owi nie byli tego wdzięczni, ale z uporu i ze złości pogardzili oną dobrotliwością tak dobrego Pana, a gdy do nich posyłał sługi swoie, zelżyli i pomordowali ie. Ci zaś acz się z ochotą stawili, ale nie wszyscy, iak weselu onemu przystało, ubrani, iako Augustyn mowi, pobieleni imieniem Chrześciańskim. A tak po onym tak przezacnym miłosierdziu, wielka się srogość sądow i sprawiedliwości Bożych, tak nad owemi, iako i nad temi okazała. Zydy potracił Pan Bog w gniewie swoim, iako mężoboyce, miasto ich i z kościołem spalił: Poganom zaś, ktorzy szaty weselney na sobie nie maią, i nie sprawuią się, tak iako przystoi w domu krolewskim, przy tak zacnych gościach, zostawił ten dekret, że maią bydz wrzuceni w ciemności zewnętrzne, gdzie będzie płacz i zgrzytanie zębow. A tak iest się tu czemu przypatrzyć. Zaczym Doktorowie kościelni nazywaią tę Ewanielią, Summaryuszem nieiakim wszytkich kronik i hystoryy kościelnych. Bo ieźli kto chce wiedzieć, iaki był proces rzeczy w Kościele Bożym, od początku świata, i iaki będzie, aż do skończenia iego, wszytko tu iak we zwierciedle bez szerokich okoliczności obaczy. A iż tak iest, wziąwszy tę Ewanielią przed się, tym pilniey onę rozbieraymy, w tych trzech częściach.

Lib. 1. Parmen. cap. 7.

Zacność tey Ewanielii.

W pierwszey obaczemy wesele, ktore Krol nieba i ziemi sprawił Synowi swoiemu.

W drugiey, gości zaproszone, ktorzy na to wesele przyyść nie chcieli.

W trzeciey, karanie okrutne, ktore na nich przyszło.

O tym teraz mowa moia będzie: o atencyą i uszy powolne proszę.

Pan Jezus, oblubieniec nasz iedyny, przez onę wierność i życzliwość swoię, ktora w tym kazaniu swoim oświadczył, niech z łaski swoiey mnie w mowieniu, wam w słuchaniu błogosławi, Amen.

I. Część.

Pisze Jan ś. w obiawieniu swoim, że iednego czasu słyszał głos iakoby wielkiego zgromadzenia, i iako głos wiela wod, i iako głos wiela gromow mowiący: Weselmy i raduymy się, a Bogu chwałę daymy, iż przyszło wesele Barankowe. To widzenie Janowe, wykłada Pan Jezus w tey Ewanielii dziśieyszey, i ukazuie naprzod kto to wesele sprawił? potym, komu ie sprawił? a naostatek, z kim?

Obiaw. 19.

Okoliczności.

I. Kto wesele sprawił?

Pierwsza okoliczność zamyka się w tych słowiech: Podobne iest krolestwo niebieskie, człowiekowi krolowi, ktory sprawił wesele. Krol ten nie iest ci Tyberyusz Cesarz, ani Herod, ale Bog Ociec niebieski, Krol nieba i ziemie. O iak słusznie Krolem nazwan bywa. Kroluie bowiem w niebie przez moc,

w kościele swoim przez łaskę, w piekle przez sprawiedliwość. W niebie i na ziemi króluie iako Bog wszechmogący, w kościele swym iako Oćiec dobrotliwy, w piekle iako Pan i Sędzia sprawiedliwy. Przeto go też pismo zowie, Krolem nad krolmi, Panem nad pany, ktory mieszka w światłośći nieprzystępney, ktorego żaden z ludzi nie widział, ani widzieć może. Ten Krol obchodźi się z nami, po krolewsku. Bo nie patrzy na to cośmy grzechami naszemi zasłużyli, ale raczey na to, co krolewskiemu Maiestatowi iego należy, podawaiąc nam krolestwo swoie z szczyrey łaski a miłośierdźia swoiego. Znayże tedy, człowiecze wierny, Krola tak dobrogo, a ćiesz się w kłopoćiech tych źiemskich Krolewską dobroćią i ludzkośćią iego.

1 Tym. 6.

II. Komu?

Powtore iuż słuchaymy, komu ten Krol to wesele sprawił? Pan Jezus powieda, że Synowi swoiemu. Bog ma syny rozmaite. Jedni są Aniołowie, ktorych Pismo w Hystoryi Jobowey syny Bożymy wyraźnie na dwuch mieyscach zowie. Raz w pierwszym, drugi we trzydźiestym i osmym rozdźiale. Drudzy są wierni ludźie. Bo powieda Jan ś. że wszytkim ktorzykolwiek w Pana Jezusa wierzą, dał Pan Bog tę moc, aby się stali syny Bożemi. Trzeći są, Monarchowie źiemscy, ktorych Pismo syny naywyższego nazywa. Lecz nie o tych, ani o owych tu mowi Pan Jezus, ale sam o sobie, bo on iest iednorodzonym Synem Bożym, pierworodnym przed wszytkim stworzeniem. Ten iest oblubieńcem na tym weselu: ten to Syn, ktoremu Krol niebieski wesele sprawił.

Synowie Boży.

1. Aniołowie Job. 1. i 38

2. Wierni. Jan. 1.

3. Monarchowie źiemscy. Psalm. 82. Kol. 1.

Przypatruymy się temu oblubieńcowi dobrze. Pospoyćie więc w oblubieńcu upatruią te przymioty. Pierwszy, co za familii? drugi iakiey urody? trzeći, iakich darow? czwarty, co za przemożenia? piąty iakiego zdrowia? Nie upośledzon iest w tym wszytkim oblubieniec nasz niebieski Pan Jezus Chrystus.

Przymioty oblubieńca

Pytaszli się iakiego rodu? słuchayże Proroka Izaiasza co mowi: Urodzenie iego ktoż wypowie? Słuchay i drugiego, Micheasza, ten powieda, że wyyśćie iego od początku, i ode dni wiecznych. Bo nie tylko człowiekiem, ale też i Bogiem prawdźiwym iest, z Oyca i z matki zacnie urodzonym. Z Oyca iest Bogiem prawdźiwym, wszechmogącym, przedwiecznym: z matki prawym potomkiem Dawidowym.

1. Jakiego rodu. Izai. 53. Micha 5.

Powtore, pytaszli iakiey urody? odpowiedać Dawid, że iest naślicznieyszy miedzy syny ludzkimi. O Absolonie mowi Pismo, że nie było we wszytkim Izraelu człowieka tak cudnego iako on, a iż od pięty nożney, aż do wierzchu głowy, żadney zmazy na nim nie było. Lecz daleko Absoloma Pan Jezus urodą swoią przewyższa, będąc wyobrażeniem Boga niewidomego, i łonem chwały Oycowskiey.

2. Jakiey urody. Psalm. 45. 2 Sam. 14. Kol. 1.

Potrzećie, pytaszli iakich darow? tedy wiedźieć masz, że w mądrośći Bożey, w wymowie nikt z nim nie porowna. Rozpłynęła się bowiem wdźięczność w uśćiech iego. W świątobliwośći niemasz mo podobnego. W rodźinie Adamowey, sam naświętszy, bez grzechu i bez wszelkiey zmazy.

3. Jakich darow. Psalm. 45.

Poczwarte, pytaszli, iakiego przemożenia? Na dostatkach i bogactwach nie

4. Jakiego przemożenia.

nic mu nie schodźi. Co iedno widźiß, to wßytko iego, iego iest śrebro, iego też i złoto. Jemu dana iest wßytka moc na niebie i na ziemi, i niemaß tey rzeczy na świećie, ktorąby mu Oćiec odmowić miał. Niechay kto chce zaleca bogactwa Kresusowe, dostatki Salomonowe, moc Alexandrowę, Pan ten wßytkich przewyżßa.

Matt. 28.

Matt. 11.

5. Jakiego zdrowia?

Jan. 8.

Naostatek, pytaßli takiego zdrowia? On iest zmartwychwstanie i żywot, zdroy zbawienia, kto wierzy weń, śmierći nie ukuśi na wieki. Od niego żywot wßelkie stworzenie bierze. Więcey nie umiera.

Znayże tedy oblubieńca twoiego, dußo Chrześćiańska, i po nim sobie wßytko dobre obiecuy: boć śię nie bez przyczyny oblubieńcem nazywa. Piße Gregoryuß, iż kiedy Pan Jezus chce, abyśmy śię go bali, zowie śię Panem: a gdy chce abyśmy go miłowali, zowie śię oblubieńcem.

In Moral.

III. Z kim to wesele?

Potrzećie, przypatrzmy śię też oblubienicy. Oblubienica iest kośćioł Boży, z ludźi grzeßnych a śmiertelnych zebrany. O iak nierowne małżeństwo. Ludźie uczeni maią za ßczęśliwą Abigail, że dostała Dawida, Esterę że dostała Asswerusa, Justynę że dostała Cesarza Walentyniana, maią za ßczęśliwą Eydocyą, Leoncyußa Filozofa Ateńskiego corkę, że dostała Cesarza Teodozyußa. Czechowie też zalecaią kmiećią corkę, ktora ßla za Udalryka kśiążę Czeskie. Ale o iak daleko ßczęśliwßa oblubienica Pańska. O wym nie dźiw. Abigail była białagłowa rostropna. Ester pokorna. Justyna nadobna, Eydocya mądra. A tu z czym śię oblubienica popisać chce, ponieważ z natury nie ma w sobie nic, czymby śię oczom Bożym podobać miała. A wżdy nią ten niebieski oblubieniec nie gardźił, i na wßytkim śię z nią obßedł, iako zwykł oblubieniec z oblubienicą swoią. Uważćie proßę u śiebie:

Abigail. Ester. Justina. Eydocya. Czeska.

Miłość oblubieńca k oblubienicy.

1. Zręczenie. Oze. 2, 19.

Oblubieniec zrękuie śię z oblubienicą: Toż i on uczynił, zręczył śię z kośćiołem swoim. J ozwał śię z tym przez proroka Ozeaßa mowiąc: Poślubię śię sobie na wieki, poślubię ćię sobie w sprawiedliwośći, w sądźie, w łasce, w miłośierdźiu, poślubię ćię sobie w wierze. Zrozumieyćie te słowa dobrze. Pan Jezus poślubił sobie kośćioł swoy. Pierśćień przy tym ślubie iest wiara. W tym pierśćieniu są cztery drogie kamienie. Jeden, sprawiedliwość, drugi sąd, trzeći łaska, czwarty miłośierdźie. O przedźiwne zręczenie.

Pierśćień ślubny.

2. Miłość.

Oblubieniec miłuie serdecznie oblubienicę swoię. On co? Wßytkę myśl i serce swoie, ku oblubienicy swey obroćił. Swiadkiem Salomon gdy mowi w osobie iego: Zraniłaś serce moie, o śiostro oblubienico moia, zraniłaś serce me iednym weyrzeniem oczu twoich, i iednym łańcuchem na ßyi twoiey. Apostoł co mowi? Umiłował prawi kośćioł swoy, i samego śiebie zań wydał.

Pieśń. 4.

Efez. 5.

3. Dobra spolne.

Oblubienica, dobra ma z oblubieńcem spolne: Pan Jezus co? Przypuśćił do wßytkiego oblubienicę swoię, i przywłaßczył iey wßytkie dobra swoie. Długi iey wßytkie na śię przyiął, i we wßytkim ią oswobodźił.

4. Szata nowa.

Oblubieniec sprawuie oblubienicy swoiey ßatę nową: Pan Jezus co czyni? czyli oblubienice swoiey w ßatę niewinności i sprawiedliwośći nie oblo-

błoczy? W tę ßatę ubrana u Proroka Izaiaßa oblubienica, mowi: Weséle się w Panu, a dußa moia raduie się w Bogu moim, abowiem oblokł mię w ubior zbawienia, a ochędożył mię odźieniem sprawiedliwośći. (Izai. 61.)

5. Imię nowe. Oblubienica zowie się po oblubieńcu swoim, i od niego nazwiśko swoie bierze: Pan Jezus co? Użyczył nam i przywłaßczył imię swoie, że się po nim Chrześćiany zowiemy, wypełniaiąc ony słowa Prorockie, gdźie Bog do oblubienice swoiey mowi: Będźieß nazwana nowym imieniem, ktore sam Pan da tobie usty swoimi. (Izai. 62.)

6. Oddanie kluczy. Oblubieniec oblubienicy swoiey klucze swe oddawa, i wßytko iey powierza: Pan Jezus co? oddał oblubienicy swoiey klucze krolestwa niebieskiego, mowiąc: Tobie dam klucze krolestwa niebieskiego, cokolwiek zwiążeß na ziemi, będźie związane i na niebie, a cokolwiek rozwiążeß na ziemi, będźie rozwiązano i na niebie. (Matt. 16.)

7. Opatrzenie. Oblubieniec opatruie oblubienicę swoię, i wßytkie iey dostatki daie: Pan Jezus co czyni? czyli o kośćiele swoim starania nie ma? czyli mu Duchownych obrokow słowa swego ś. i Sakramentow chwalebnych nie daie? czyli sam kośćioł tego nie przyznawa mowiąc: Pan iest Pasterzem moim, a przetoż żadnego niedostatku nie uznam. Dał mi odpoczywać na pastwiskach obfitych, i prowadzi mię nad wodami ćichemi. (Psalm. 23.)

8. Wyrozumienie. Oblubieniec wyrozumiewa oblubienicy swoiey, zkąd Apostoł męże napomina, aby mießkali z żonami swoimi, iako należy rozumnym. Pan Jezus toż czyni, ma ćierpliwość z oblubienicą swoią, wie i zna defekty iey. O czym miedzy innemi Dawid mowi: Odpußcza Pan wßytkie nieprawośći twoie, i uzdrawia wßytkie choroby twoie. (1 Piotr. 3.; Psalm. 103.)

9. Obrona. Oblubieniec broni oblubienice swoiey, i za nię się zastawia: ale nie mniey i Pan Jezus kośćioła swego broni, i powiedźiał że bramy piekielne przećiwko iemu nie przemogą. Co też oblubienica wiedząc nie indźiey w przygodźie obrony i ratunku ßuka, iedno u niego. (Matt. 16.)

10. Przenośiny. Oblubieniec przenośiny czyni oblubienicy swoiey, i bierze ią do domu swego: Pan Jezus także obiecał to zapewne oblubienicy swoiey, że ią z tego padołu płaczu do raiu wiecznego przenieść ma. (Jan. 14.)

Czegoż więcey chceß, bracie moy Chrześćiański, coż miał więcey oblubieniec naß uczynić oblubienicy swoiey, gdy ią tak ucźćił i wyniosł? o iakożeś nadobna, oblubienico Boża, kośćiele Chrześćiański? O iakożeś ślicżna w takim ochędostwie i w takich dostatkach twoich? ktore maß od oblubieńca swoiego. Patrzayże abyś tey ozdoby nie straćiła, żebyś się i tu i na onym świećie, oblubieńcowi swemu podobać mogła.

Ale iuż nam czas daley.

II. Część. Okoliczności. Spuśćiwßy oczy z oblubieńca i z oblubienice, poyrzyymy też na gośćie na te wesele zaproßone: o tych te okoliczności pamiętaymy. Pierwßa, kogo krol niebieski na to wesele prosił? druga, przez kogo? trzećia, iako i na co? czwarta, iako to zaproßenie gośćie przyięli?

I. Kogo wezwał? Pierwßa tedy okoliczność iest, kogo wezwał? Laban maiąc dać corkę swoię Jakobowi, sprawiwßy wesele na- (1 Moy. 29.)

pro-

prosił okolicznych sąsiad. Raguel także wydaiąc corkę swoię za Tobiasza, sprawił bankiet wielki, na ktory naprosił sąsiadow i pokrewnych swoich. A krol niebieski kogo na to wesele wezwał? nie wezwał Aniołow, ale ludźi, ludźi Zydowskich, ktorym napierwey dane są obietnice Boskie. Tych wezwał i zaprosił na to wesele. Im bowiem potrzeba było naprzod opowiedać słowo Boże. O iakie szczęście ludźi Zydowskich. Nie darmo Dawid mowi: nie każdemuć tak uczynił narodowi, ani im dał poznać sądow swoich. A na drugim mieyscu mowi, że są nabliższym ludem iego.

Dzie. 13. Psalm 147. Psalm 148.

II. Przez kogo?

Powtore słuchayćie, przez kogo się to wezwanie stało? wysłał prawi, sługi swoie. Ci słudzy nie sąć Aniołowie, ale ludźie. Słudzy ktorzy napierwey są posłani bylić Moyżesz, Aaron, Jozue, Samuel. Słudzy powtore posłani, bylić Eliasz, Elizeusz, Izaiasz, Jeremiasz, i inni Prorocy. Tych pismo ś. zowie sługami Bożymi, ponieważ imieniem Bożym na to wesele zapraszali.

Amos 7.

III. Jako i na co?

Potrzećie słuchayćie, iako i na co ći słudzy zapraszali? O tym, prawi, obiad moy nagotował, woły moie, i co było karmnego pobito, i wszytko gotowo, podźćież na wesele. Ukazuie temi słowy Pan Jezus sam na się, na ćiało i na ś. krew swoię, i na wszytkie dobrodźieystwa, ktore nadroższą ofiarą, ćiała i krwie swoiey, zasłużyć miał. Do tych wzywa też i dźiś was wszytkich, bez wszelkiey zasługi, iuż się wam niocz nie trzeba frasować. Wszytko iest gotowo. Pogotowiu iest łaska Boga Oyca niebieskiego. Pogotowiu iest grzechow odpuszczenie, we krwi Jezusa Chrystusa Syna iego iedynego. Pogotowiu iest poćieszenie Ducha ś. Czegoż więcey chcećie? czegoż wam niedostawa? oto tego: podźćie na wesele. Przyszliśćie iuż raz do chrztu, podźćież też i na kazanie, a oblubieniec sam do was mowić będźie: podźćie do spowiedźi, a on was rozgrzeszy. Podźćie do ołtarza, a on was ćiałem i krwią swoią posili do żywota wiecznego: podźćie do modlitwy, a on was wysłucha.

Applicatio.

IV. Jako to zaproszenie goście przyięli?

Ale iuż poczwarte obaczmy, iako to zaproszenie goście oni, ludźie Zydowscy, przyięli? Jedni, mowi Pan Jezus, nie chćieli przyyść. Drudzy, zaniedbali. Trzeći, poszli do wiosek swoich. Czwarći, do kupiectwa swego. Piąći, poimawszy sługi krolewskie, zelżyli i pomordowali ie. O sroga niewdźięczność. O narodźie Zydowskie, coć się dźieie, że nie zasłużoną łaską Pana tak dobrotliwego pogardzasz? na ucztę wezwany Aman od krolowy Ester, miał to sobie za wielką a zacną rzecz, i chlubił się przed powinnemi swemi mowiąc: krolowa Ester żadnego innego na ucztę nie wezwała, oprocz mnie. A tu was Krol niebieski na wesele Syna swoiego wzywa, a wy przyyść nie chcećie?

Przekazy pięćiorakie.

A tak mamy tu pięćiorakie przekazy, ktore i dźiś ludźiom na to niebieskie wesele iść nie dopuszczaią: ktore z pilnośćią proszę uważayćie.

I. Swawola.

Pierwsza, swawola. A tę wyraża Pan Jezus temi słowy, gdy mowi: A oni nie chćieli. Wyrzuca im Duch ś. tę swawolą na oczy w księgach Kroniki mowiąc: Posyłał im Pan Proroki, aby się nawroćili do niego, ktorych oni słuchać nie chćieli. A u Proroka

2 Kron. 24.

roka

roki, aby się nawrocili do niego, ktorych oni słuchać nie chćieli. A u Proroka Izaiasza mowi Pan: Nie chćieli na drogach Pańskich chodźić. I nie słuchali zakonu iego. Ach tak nieszczęśliwa swawola, i dźiś iest przyczyną zatracenia ludzkiego. Przeto Bernhardus mowi: Niech swawola zginie, wnet i piekło zginie. Boże day to, abyśmy się w tym czuli, owabyśmy ognia piekielnego uszli.

Iz. 42.

2. Niedbalstwo.

Druga iest niedbalstwo. Bo gdy powtore posłał Krol po nie sługi swoie, oni przećię zaniedbali. Nie tak Niniwitowie. Posłał do nich Pan Bog Jonasza Proroka, i kazał im tak powiedźieć: Jeszcze czterdźieśći dni są do tego, gdy Niniwe podwrocone będźie. Oni co? nie lekce sobie tego poważyli. Ale uwierzyli Bogu, a wywoławszy post, oblekli się w wory, począwszy od wielkich aż do namnieyszych. A ći tu zaniedbali. Wielka przekaza do zbawienia niedbalstwo.

Jon. 3.

3. Pycha i rozkosz cielesna.

Trzećia, iest pycha i rozkosz ćielesna, a ta rozumie się przez wioskę. Bośćie słyszeli, iż odeszli niektorzy do wśi swoiey. O nieszczęśliwe wioski, ktore nas odćiągaią, od onych wiecznych przybytkow, i pałacow niebieskich. Miasto kazania wolą niektorzy na pole abo ze psy iechać, abo doma śiedźieć, pić, aniżeli do kośćioła iść. I tak więcey sobie brzuch swoy niż Boga i słowo iego s. ważą. O tych mowi Apostoł, że brzuch iest Bogim ich.

Filip. 3.

4. Łakomstwo.

Czwarta, iest łakomstwo, chćiwość przeklęta, ktora się ukazuie w tych, co woleli iść do kupiectwa swego, niżeli na wesele, woleli reiestra wartować, aniżeli godować. A ći co czynią? Więcey miłuią pieniądze, niż Boga, więcey świat niż niebo, więcey ćiało niż duszę. O nieszczęśliwi ludźie, do czegoż serce swe naklonili? miłuiąc doczesne rzeczy, wiecznych mieć nie będą.

Poganie mieli to sobie za rzecz brzydką, serce do rzeczy doczesnych przykładać. Zaczym gdy iednego czasu Filip Krol Macedoński, Filosofow kilku do śiebie wezwawszy, prośił, aby o rzeczy iakiey poważney rozmawiali, proponowali kwestyą takową: coby na świećie było nawiętszego? Odpowiedźiał pierwszy, że gora Olimpus, ktora między wszytkimi ma bydź nawyższa. Drugi powiedźiał, że woda, ktora ogień i wszelki płomień gaśi, i szeroko się rozlewaiąc, nie tylko pola, ale i miasta i wśi zabiera. Trzeći powiedźiał że słońce, ktore i źiemię i wodę wielkośćią zwyćięża, i światłem swoim oboie oświeca. Czwarty rzekł że serce człowiecze, ktore wielkie rzeczy wzgardza. O zaiste serce iest nawiętsze, ktore rzeczy doczesne wzgardza, a do niebieskich się wzbiia. Czego ći zaproszeni gośćie nie uczynili, ktorzy do kupiectwa swoiego odeszli, a weselem niebieskim pogardźili, maiąc za więtszą rzecz kupiectwo aniżeli niebo.

5. Złość i okrućieństwo.

Piąta iest, szczera złość i okrućieństwo, ktore się ukazuie w tych trzech rzeczach iedna, że poimali sługi Krolewskie: druga, że ie zelżyli; Trzećia, że ie pomordowali. Srogie znieważenie, niesłychane okrućieństwo! Legaći i posłowie wedle wszech nacyy prawa, ten przywiley maią, że są inviolabiles, nienaruszoni, nie godzi się im gwałtu czynić. Coż rozumiećie o Pomazańcach Bożych? Powiedział o nich Bog: Nie dotykayćie się pomazańcow moich, a Prorokom moim nie

Psalm. 104.

czyńćie

czyńćie nic złego. A że go despekty ich bolą, oświadczył to przykłady. Nażłewyßło Jeroboamowi, gdy rękę

Krol. 18.

wyciągnął na Proroka Bożego, bo mu zaraz uschła. A tu iedni poimali sługi krolewskie, niewinnie, bez przyczyny słußney, za dobrodzieystwo. Drudzy zaś, żeby przyczynkę mieli, zelżyli sługi, spotwarzyli ie. Trzeći zaś pobili i pomordowali ie, i okrutnie śię a niemiłośiernie z nimi obchodzili.

Matt. 23.

Wymawiać im to Pan Jezus mowiąc: Jeruzalem, Jeruzalem, ktore zabiiaß Proroki, i kamionuieß te ktorzy do ćiebie posłani są. Wymawia

Dzie. 7.

i Szczepan ś, gdy mowi: ktoregoż z Prorokow nie prześladowali oycowie waśi?

A takiuż tu obaczyć możećie, ktora iest własna potępienia ludzkiego przyczyna. Wina nie iest w skrytym upodobaniu Bożym, ten bowiem ßczyrze wßytkich wzywa, i nie kocha śię w nieprawośći, ani chce śmierći grzeßnego człowieka, ale ludzie sami sobie winni, ktorzy słowu Bożemu posłußni nie są. Przeto niech śię wstydzą

Ezech. 18.

ći, ktorzy powiedaią, że Bog więtßą część ludzi z ßczyrego upodobania swego od wiekow do potępienia naznaczył.

Ale o tym teraz dosyć, podźmy do trzećiey częśći.

III. Część.

Obaczmy iuż na koniec karanie okrutne, ktore na te niewdźięczniki przyßło. Toć było pięciorakie. Proßę nie teskniyćie w słuchaniu, nie nadłużey skończę.

Karanie pięciorakie.

I. Gniew krolewski.

Pierwße było, gniew krolewski, Bo krol usłyßawßy o ich okrućieństwie i niewdźięczności rozgniewał śię. Gniew krolow źiemskich straßny iest, czego świadkiem Salomon, gdy mowi: gniew krolewski iest posłem śmierći. Ale daleko straßnieyßy iest gniew

Przyp. 16.

Boży. Dawid mowi: Panie ktoż

Ps. 90. 11.

wie możność gniewu twoiego? Augustyn ś. mowi: niemaß, mieysca, na ktorymby kto mogł śię skryć, przed gniewem Bożym. O despekt i zelżywość sług swoich, więc śię niemiał krol niebieski gniewać? Posłał kiedyś Dawid w poselstwie sługi swoie do Hanona, krola Amonitow, ktorych on obelżył, ogoliwßy im po połowicy

2 Sam. 10.

brody, i poprzekrawał w poły ßaty ich, o ten despekt barzo śię Dawid gniewał. Coż więc, o Bogu rozumiećie? Czyli śię o despekt, i pomordowanie sług swoich uiąć nie ma?

II. Posłanie woyska

Druga, posłał woyska swoie. Przez woyska rozumie Pan Jezus rozmaite doczesne kaźni, i wßelkie exsekutory sprawiedliwośći Bożey. Dały śię znać Żydom te woyska, na on czas, kiedy Rzymianie z mocą wielką posyła i dźiś Pan Bog, kiedy krolestwa abo miasta karać ma, dla ich niewdźięczności i wzgardy słowa swoiego. Nie może żaden nieprzyiaćiel ani Turczyn, ani Tatarzyn, sam przez śię nic uczynić, aż go Bog sam pobudźi. Attyla ktory wiele miast i państw zwoiował, zwał śię biczem Bożym. Bo

Attila vastator urbium & gentium.

gdy iednego czasu do miasta Leykrys we Francyi przybył, wyßedł przećiwko niemu Biskup Lupus z wßytkim duchowieństwem, i pytał go: coś ty zacz? Odpowiedźiał Attyla: iestem bicz Boży. Rzekł Biskup do swych: ktoż śię z nas śmiertelnych ludzi biczowi Bożemu sprzećiwi? Niechay ßczęśliwie wiedźie bicz Boży. Rozkazał zatym bramę otworzyć, i uiąwßy konia, na ktorym siedźiał, za uzdę, do

miasta go wprowadził. Uchoway nas Boże takowych biczow.

III. Zatracenie

Trzecia kaźń była zatracenie Zatracił, prawi, mężoboyce one. O słusznież im uczynił. Bo iaką kto miarką mierzy, taką mu będzie odmierzono. Kto krew ludzką przelewa, tego też krew przelana będzie. Samuel Prorok rozsiekuiąc w sztuki Agaga krola Amalekitow, mowił: Jako miecz twoy uczynił niewiasty osierociałemi, tak matka twoia nad inne niewiasty osierociała zostanie. Pogroził tymże i Zydom Pan Jezus mowiąc: przyydzie na was wszelka krew sprawiedliwa rozlana na ziemi, ode krwie Abla sprawiedliwego, aż do krwie Zacharyasza syna Barachyaszowego, ktoregoście zabili miedzy kościołem i ołtarzem.

1 Sam. 16.

Matt. 23.

IV. Spalenie miasta.

Czwarta kaźń była, spalenie miasta. I miasto, prawi, ich spalił. Ognie i pożary że nie z trefunku, ale od Boga dla grzechow pochodzą, świadczy miedzy inszemi Amos Prorok na dwu mieyscach. Racz w rozdziale pierwszym, gdzie grozi ogniem domowi Hazael, grozi pałacom Benadad, grozi murom Gazy, i murom Tyru, i pałacom ich, grozi miastu Teman, i pałacom Bozra i murom Raba. Toż czyni i w rozdziale wtorym. Przeto nie lekce sobie ważmy, gdy Pan Bog miasta, wśi, ogniem pali. Są to bożiem ekzekutorowie ostrey sprawiedliwości Boga rozgniewanego.

Amos. 1

Amos. 2

V. Wezwanie Poganow na mieysce Zydow

Piąta, i ostatnia kaźń była, wezwanie poganow na mieysce Zydow. Bo tak rzekł krol do sług swoich: wesele iestci gotowe. Lecz zaproszeni nie byli godnemi. A przeto idźcie na rostanie drog, a ktorychkolwiek naydziecie, wzowcie na wesele. A wyszedszy słudzy iego na drogi, zebrali wszytkie ktore nalezli, i złe i dobre, i napełnione iest wesele siedzącemi. Pospolicie mowią: Kto czego nie wdzięczen, też nie godzien. Zydowie nie byli wdzięczni oney przedziwney łaski i dobroci Krola niebieskiego, otoż odeymuie od nich dobrodzieystwo swoie, a przenosi się do Pogan. O szczęśliwyż to był wiek. W ten czas stał się początek naszego zbawienia. A toć się właśnie stało po wniebowstąpieniu Pańskim, gdy Zydzi nie byli wdzięczni łaski Bożey, obrocili się Apostołowie do Pogan, ktorzy iakoby na rozstaniach drog leżąc, o tym weselu ani wiedzieli. Powiedział był o tym Pan Bog przez Ozeasza Proroka mowiąc: Wzowię lud ktory moim nie był. A Paweł ś. do Zydow mowi: Ponieważ słowo Boże odrzucacie, i skazuiecie się sami bydź niegodni wiecznego żywota, otoż my obracamy się do Pogan.

Oze. 5.

Dzie. 13.

A iż tak iest, coż tu pierwey będziemy czynić? czyli się nie ulękniemy sprawiedliwych kaźni Bożych? abo więc nie będziemy się weselić z tak zacnego szczęścia i dostoieństwa naszego, że nas krol niebieski bez wszech zasług naszych, na wesele Syna swoiego wezwać raczył? oboie czyńmy, namilsi w Panu, nie zarabiaymy Panu Bogu na to aby nas przeniewdzięczność nasze karać miał w gniewie swoim: a z drugiey strony, raduymy i weselmy się z szczęścia naszego.

Ochędoszka weselna.

A dosyćże na tym? nie dosyć. Potrzeba nam ochędoszki weselney. Boście słyszeli, że wszedszy krol, aby oglądał siedzące, obaczył tam człowieka nie-

niemaiącego na sobie szaty weselney. Przez te weselną szatę Doktorowie kościelni rożne rzeczy rozumieią: iedni łaskę i chwałę Ducha ś, iako Hylaryusz. Drudzy, świątobliwość ciała, iako Tertullian. Trzeci wiarę iako Eysebiusz Emissenus, także Basyliusz. Wszakoż wszyscy do iednego celu zmierzaią. Ta weselna szata nic innego nie iest iedno wiara, ktora się przez miłość okazuie. Tę szatę obłoczymy na się dwoiako: wewnętrznie przez wiarę, pozwierzchnie przez uczynki dobre. Oboie pospolu bydź muszą. Bo wiara bez uczynkow, uczynki bez wiary nic nie są.

Lib. de Ret. sup. 9. c. Esa.

Hypokrytowie.

Ale o iak siła obłudnikow, niemaiących na sobie tey weselney szaty, ktorzy się gołą wiarą chlubią, a nie oświadczaią iey przez uczynki miłości. Nie mowię o Żydach, o Turkach, i Poganach ktorzy Boga nie znaią, ale o nas mowię, ktorzy się Chrześciany zowiemy, i nie mogę się wydziwić, śmiałey wiela ich niewstydliwości, że bez tey szaty weselney śmiele do spowiedzi, śmiele do Bożego stołu, śmiele do modlitwy idą.

Kaźń troiaka.

Lecz troiakim karaniem Pan Jezus, takowym grozi. Kto ma uszu ku słuchaniu, niech słucha. Kto czyta, niech uważa.

1. Sfukanie.

Pierwsza sfukanie. Bo rzekł krol do onego gościa: Przyiacielu iakoś tu wszedł, niemaiąc na sobie szaty weselney? O iak straszny a przeraźliwy to głos będzie, w uszach wszech obłudnych ludzi ktorzy obłudnie z Bogiem, obłudnie z kościołem, obłudnie z bliznym swoim żyli? szczęśliwy, kto czuie i strzeże szat swoich, aby nie był nagi, i aby nie widziano sromoty iego.

Obiaw. 16.

2. Zamilknienie.

Druga, zamilknienie. Bo mowi Pan Jezus: a on zamilknął. Takci będzie przed sądem Bożym. Obłudnicy staną iakby im gębę zawiązał. Bo sumnienie samo przeświadczy ich, i mowić im nie dopuści. Przeto myślcie nędznicy, ktorzykolwiekieście, co na tym sądzie wżdy mowić będziecie? Straszliwe tam examen będzie!

3. Dekret Boży.

Trzecia kaźń będzie dekret Boży nieodmienny; bo rzekł krol do sług: Związawszy ręce i nogi iego, wrzućcie go do ciemności wewnętrznych. O straszna a gorska sentencya. Słuchaycie Chrześcianie: ręce mu kazał związać, bo tam prożno iuż będzie uciec. Przez ciemności zewnętrzne rozumie się piekło. Tam nie będzie ochłody żadney, iedno płacz i zgrzytanie zębow. Płacz, iako Bernhardus mowi, z boleści, zgrzytanie zębow z zapalczywości. Uchoway nas Chryste Jezu tego.

In Psalm qui habitat. Ser. 8.

Epifonema.

Naostatek przydaie Pan Jezus zwyczayną przestrogę, ktorą zamykaiąc tę Ewanielią mowi: Wiele iest wezwanych, ale mało wybranych. Bog wszytkich ludzi na wesele niebieskie wzywa, do wszytkich sługi swe posyła, ale abo nie wszyscy przychodzą; abo też nie wszyscy szaty weselney na się biorą. Zaczym w ciemności zewnętrzne wrzuceni bydź muszą. Uważaiąc to Orygienes tak pisze: Obawiać się potrzeba Chrześcianom, aby tym obyczaiem nie weszli do krolestwa niebieskiego, iako i synowie Izraelscy do ziemie obiecaney, to iest, dway tylko oprocz kapłanow.

Sup. Lib. Num. 4. c

Co mi wiedząc, tak się sprawuymy na tym świecie, abyśmy nie tylko w liczbie wezwanych byli, ale też i w

liczbie wybranych tak postępowali, iakobyśmy z ksiąg wiecznego żywota nigdy wymazani nie byli.

Zamknienie.

A ty o nadroższy Zbawićielu świata, przez gorską mękę i śmierć twoię, i wszytkie inne zasługi twoie, uchoway nas wieczny ćiemnośći, a day nam przypuść na ono wesele twoie w niebie, abyśmy tam z Anioły i z Archanioły, i wszytkimi świętymi, szczęśliwość onę niebieską wysławiali i mowili: błogosławieni, ktorzy na wieczerzą wesela barankowego wezwani są, Amen, o nadroższy Jezu, Amen.

Obiaw. 19. 9.

Na niedźielę dwudźiestą pierwszą, po świętey Troycy,

Ewanielia u S. Jana w Rozd. 4, 47-54.

A był niektory dworzanin krolewski w Kapernaum, ktorego syn chorował. Ten usłyszawszy iż Jezus przyszedł z Judzkiey źiemie do Galilei, szedł do niego, i prosił go aby zstąpił a uzdrowił syna iego; bo poczynał umierać. I rzekł do niego Jezus: ieźli nie uyrzyćie znamion i cudow, nie uwierzyćie. Rzekł mu on krolewski dworzanin: Panie, zstąp pierwey niż umrze dźiecię moie. Rzekł mu Jezus: idź, syn twoy żywie. I uwierzył on człowiek mowie, ktorą mu powiedźiał Jezus i poszedł. A gdy iuż szedł, zabieżeli mu słudzy iego, i oznaymili mowiąc: dźiećię twoie żywie. Tedy ich pytał o godźinę, w ktoraby się lepiey miało? i rzekli mu: że wczora o siodmey godźinie opuśćiła go gorączka. Poznał tedy oćiec, iż to ona godźina była, ktorey mu był rzekł Jezus: Iż syn twoy żywie. I uwierzył sam, i wszystek dom iego. Tenći zaś wtory cud uczynił Jezus, przyszedszy z Judskiey źiemie do Galilei.

Ciężki to żal, Chrześćianie moi mili, kiedy Pan Bog rodźice, chorobą dźiatek nawiedza. W ten czas strapione serce, żadną się ochłodą ukoić, żadną ućiechą utulić nie może. Bo iako pospolićie mowią, zdrowie dźiatek zdrowie rodźicow. Choroba dźiatek, choroba rodźicow. Nie chcę się przykładami bawić, świadomiśćie tego dobrze, i wiećie poczęśći co to iest, wy zwłaszczą, ktorzy dźiatki maćie. A procz tego osobliwy przykład ukazuie oczom waszym ta Ewanielia ś. na kroliku nieiakim: Ten maiąc chorego syna w domu swoim, bieży do Pana Jezusa, i prosi aby go ratował i poćieszył w utrapieniu iego. Nie było od tego dobrotliwe serce Pana naszego, poćieszył iako Pan miłośierny, wspomogł iako Bog wszechmogący oyca strapionego. Nie bez przyczyny, wierzćież mi, tę żałosną Hystoryą kośćioł Boży, o tym wami czaśie co rok do uważania podawa. Nie ieden oćiec, nie iedna matka, opłakuie teraz dźiatki swoie: iedne umieraią, drugie chorzeią. A tak uczy nas kośćioł Boży tą Ewanielią gdźie i iako się dźiatkom naszym o pomoc starać mamy? nie przez czary i inne zakazane śrzodki, ale gorącą a nabożną modlitwą do Pana Boga, kołatać potrzeba, ktory sam ma zdrowie nasze w ręku swoich ś. Mowmy o tym w imię Boże, rozdźieliwszy Ewanielią na trzy częśći.

W pierwßey przypatrzmy się krolikowi, co zacz był, iako i gdzie się o zdrowie ſynowi choremu ſtarał.

W drugiey, Panu Jezuſowi, iaką mu twarz i łaſkę pokazał.

W trzeciey obaczemy weſoły i ßczęśliwy koniec, ktory wiarą ſwą ten krolik otrzymał.

Niechże, proßę, na pilności waßey w ſłuchaniu nic nie ſchodzi.

Pan Jezus według miłosierdzia ſwego ś, i wielkiey dobrotliwości ſwoiey, niech nam błogoſławi, Amen.

I. Część.

Postawię naprzod, przed pobożne oczy waße, Chrześcianie namilsi, nieiakiego krolika, ktorego ſyn chorował w Kapernaum. Temu żebyśmy pilnie w oczy weyrzeć mogli, ukażę wam naprzod, co zacz był? powtore, za iaką okazyą do Pana Jezuſa przyßedł? a naoſtatek, ocz go prosił?

Okoliczności.

I. Co zacz był.

Pierwßa okoliczność zamyka się w tych ſłowiech: A był niektory dworzanin Krolewſki w Kapernaum. Rozne ſą o tym kroliku Doktorow kościelnych opinie, a miedzy wßytkimi to napewnieyßa, że nie był żadnym krolem, ani żadnym z familii krolewſkiey człowiekiem: gdyż nieczytamy, aby na ten czas kto miał bydź krolem w Galilei, procz Heroda Antyppy: ale iako Orygienes piße, był ſtaroſtą abo urzędnikiem krolewſkim w Kapernaum. Bo iż Herod był krolem w Galilei, a Kapernaum, gdzie ſyn tego krolika chorował, w Galilei leżało, ieſt rzecz podobna, że ten krolik był urzędnikiem Herodowym. A tak był człowiekiem zacnym. Bo ſtaroſtą bydź w mieście krolewſkim, wiecie iaki to urząd u nas, niemnieyßy był i na on czas. A tak widzimy tu, że też i ludzie zacni ſą dziedzicmi utrapienia tego

In hunc loc.

świata, ktorzy poſpolite mizerye z nauboższemi ludźmi dźwigać mußą. Coż innego znaczył on przedziwny obraz u Daniela Proroka, że złota, że śrebra, i z innych przednych krußcow ulany, w ktory ſkoro ieden kamień z gory wycięty uderzył, wnet się ſkrußył, i w proch obrocił? Zaiſte nic innego on obraz nie znaczył, iedno że chwała i doſtoieńſtwo tego świata, przypadkom rozmaitym podlega, i barzo ſnadnie ſkrußone i wniwecz obrocone bydź może. Przeto Dawid nazwawßy Monarchy tego świata Bogami, dokłada: Jako inni ludzie pomrzećie; daiąc znać, że ich to, co inne ludzie potyka, minąć żadną miarą nie może. A tak iezli cię Bog wynioſł, a na mieyſcu zacnym poſadził, pomniy na to, żeś człowiek przypadkom rozmaitym podlegaiący.

Dan. 2.

Psalm. 82.

Słuchayćież powtore za iaką okazyą ten krolik do Pana Jezuſa poßedł? Okazya była dwoiaka. Jedna, choroba ſynowſka: druga, ſława o Panu Jezusie.

II. Za iaką okazyą przyßedł?

Pierwßa zamyka się w tych ſłowiech: Ktorego Syn chorował w Kapernaum. Tą chorobą niemniey i oćiec ſtrapiony był. Zaczym doma się zoſtać nie może, ale bieży i ßuka ratunku choremu ſynowi. Sprawiła to w nim Filoſtorgie ona wrodzona miłość, ktorą maią rodzicy ku dziatkom ſwoim. Bo nie może rodzicom nic bydź ciężßego, iako patrzyć na utrapienie dziatek ſwoich. Nie dziw żeby się im ſerce od żalu rozśiadło.

1. Choroba Synowſka.

Druga okazya była, ſława o Panu Jezusie, iż przyßedł z Zydoſtwa do Galilei. O przedziwna ſprawo. Czyli przedtym ten krolik o Panu Jezusie

2. Sława Pa Jezusie.

zuśie nie słychał? Abo czyli w Kapernaum Pan Jezus nie bywał? Ach iako nie miał słychać? Chryzostom ś. powieda, że w Kanie Galileyskiey na weselu był ten krolik, i przypatrzył śię, co tam za cud Pan Jezus uczynił. Jako też nie miał Pan Jezus w Kapernaum bywać, ktore przeto, iż tam często bywał, nazwane było miastem iego. Słyszał tedy przed tym o Panu Jezuśie, ten krolik, i miewał go często przed oczyma: ale że go na ten czas nic nie dolegało, tedy też on nie dbał: aż dopiero teraz syna chorego w domu swoim maiąc, o Panu śię pyta, i do niego bieży.

Matt. 9.

Obserwacio.

A tak widźimy tu, że ćielesne choroby, częstokroć nam są pożyteczne. Przez nie bowiem ćiągnie nas Pan Bog do śiebie. Nigdy człowiek nie iest tak nabożnym, nigdy tak o Pana Boga nie dba, iako kiedy go Pan Bog chorobą, abo innym krzyżem nawiedźi. Antyochus śiła złego broił, a przećię nie rychley śię uznawać począł aż go Pan Bog nieuleczoną plagą dotknął, że smrodu swego ścierpieć nie mogł, tam dopiero mowił: Słuszna rzecz poddanym bydź Bogu, a śmiertelny człowiek rownać śię Bogu nie ma. Alekxander wielki w szczęśćiu, miał śię za Boga, a potym rannym będąc i krew z rany ćiekącą widząc, rzekł do swoich: Zaden mię z was napotym Bogiem nie zow. Bo ta rana i krew człowiekiem mię bydź, nie Bogiem, pokazuie. A tak ieźli i ćiebie Pan Bog karze i nawiedza, nie sprzećiwiay mu śię, ale raczey mow z Dawidem: O dobrześ mi, moy miły Panie, iżeś mię uniżył. Czyń tak iako czynią cnotliwe a posłuszne dźiatki, gdy ich rodzicy biią, wźiąwszy rozgę onę całuią, i u nog upadszy, za karanie dźiękuią. Nie bądź iako nieposłuszni synowie, ktorzy karanie wźiąwszy, miasto polepszenia dźiesięćkroć bywaią gorśi, wedle onych słow Jeremiasza Proroka: Panie biłeś ie, a nic ich nie bolało, Tyś ich mało wniwecz nie obroćił, ale śię polepszyć nie chćieli. Twarzy swe barziey niż kamień zatwardźili, a nie chćieli śię nawroćić. Szczęśliwyż to krzyż, ktory nam bywa uznania przyczyną.

2 Mach. 9.

Alexander Magnus.

Psalm 119.

Jerem. 5. 9

III. Ocz i iako prośił.

Potrzećie słuchaymy, ocz, i iako ten krolik Pana Jezusa prośił? Przyszedszy, prośił go, aby zstąpił i uzdrowił syna iego. Abowiem począł umierać. Ciężkiż to krzyż kiedy komu dźiatki chorzeią, a ćięższy daleko, kiedy nadźieie żadney niemasz aby wskurać miały. Dawid ono, kiedy mu zachorzał synaczek, nie chćiał ieść ani pić, ale na źiemi leżąc modlił śię za zdrowiem dźiećięcym. A tak nie mam za złe, że i ten krolik z wrodzoney oycowskiey miłośći, z takową śię pilnośćią o zdrowie syna swego starał. W czym daie nam i naukę, i przykład, i przestrogę.

2 Sam. 12.

Observatio.

I. Nauka.

Zdrowie dźiatek dwoiakie. Cielesne.

Naukę daie, wam Chrześćiańscy rodźicy, abyśćie śię o zdrowie dźiatek waszych z pilnośćią starali: ktore iż iest dwoiakie iedno ćielesne, drugie duszne, tedy maćie naprzod dźiatek swych w chorobie doględać, i o ich śię zdrowie wszelakim sposobem starać, szanuiąc ich iako daru Bożego. Naydźie takich śiła, ktorzy o chore dźiatki swoie, abo nie dbaią, zwłaszcza gdźie ich nie mało, abo też barziey miłuią syna aniżeli corki, i barziey śię o synowskie niżeli o corek swoich zdrowie staraią. To iest grzech wielki, i lekkie uważenie daru Boga naywyższego.

Z

Duſne.

Z drugiey ſtrony i o duſne dźiatek waſzych zdrowie, ſtarać ſię też rodzicy maćie, chcećieli aby Bog krwie ich z ręku waſzych nie patrzył. Lotruie ſyn twoy, nie chce do ſzkoły chodźić, nie rad ſię uczy, utraca, rozpraſza: o iak ćiężko chorzeie, o iak ſię o iego duſzne zdrowie ſtarać potrzeba. Auguſtyn ś. poki Manicheuſzem był, nie mogła matka iego Monika oczu ſwych od płaczu uſuſzyć, aż ſię nawroćił. Dźiśia mało co rodzicy o to dbaią, dźieći czynią, co chcą, wierzą iako chcą. O iak wam ſrogie na ſądźie Bożym karanie ieſt zgotowane. Kto o ſwych, mowi Piſmo, zwłaſzcza o domowych pieczy nie ma, ten ſię wiary zaprzał, i gorſzy ieſt nad poganina. Sokrates także nie od rzeczy mowi: ktorzy ſię dźiatkom o pieniądze i maiętnośći ſtaraią, a żeby byli dobrzy zaniedbywaią, poſzli coś na owe, ktorzy konie chowaią, a do boiu ich nie ćwiczą.

Monika matka Auguſtyna ś.

Tym. 5, 8.

Apud Xenophont.

2. Przykład.

Przykład też tu oſobliwy, ten krolik nam wſzytkim daie, dokąd ſię w potrzebach i dolegliwośćiach naſzych ućiekać mamy. Bo iśćie nie do bab, nie do czarownic ten krolik idźie, ale do Pana Jezuſa, tegoż proſi, aby uzdrowił, ſyna iego. Już to oſtatnia, kiedy kto pominąwſzy Boga, u diabła i naczynia iego pomocy i ratunku ſzuka. Ochozyaſz krol Samaryi, ſpadſzy, przez kratę do gmachu ſwego, roznie- mogł ſię i wyprawił poſły do Beelzebuba bałwana Akarońſkiego, radząc ſię go, ieżliby mogł zoſtać żyw, a wſtać z niemocy ſwoiey. Ale mu Pan Bog kazał powiedźieć: Nie wſtanieſz z łoża, na ktoreś ſię położył, ale pewnie umrzeſz, i umarł wedle ſłowa Pańſkiego. A tak ſtrzeżćie ſię wſzelkich guſł, iako żegnania, mierzenia głowy, i innych zabobonow. Bo tym obyczaiem ſobie nie pomożećie, ale tym ćięższe karanie na was od Boga przyydźie.

4 Krol. 1.

3. Przeſtroga.

Przeſtrogę nam też naoſtatek ten krolik podaie, żebyśmy wczas Pana ſzukali, za dobrego zdrowia. O iak śiła ludźi na świećie, ktorzy w ſzczęśćiu nie dbaią o Boga, właśnie iako i ten krolik, dopiero gdy go Pan Bog dotknął, i chorobą ſynowſką zaſmućił, począł ſię o Pana Jezuśie pytać. Także i oni, gdy iuż duſza w gardle, a żadney pomocy od lekarzy nie widzą, to dopiero po kśiędza. Coby mieli wprzod duſzę, potym ćiało leczyć, to ſobie opak poſtępuią. A mędrzec mowi: że z trzaſkiem przypadnie gniew Pańſki, a czaſu pomſty zatraći grzeſznika.

Syr. 5.

To z ſtrony pierwſzey częśći.

II. Część.

W drugiey częśći ukazuie nam Ewanieliſta, iako ſię Pan Jezus z tym krolikiem obſzedł? I powieda że dwoiako. Naprzod, ſfukał go łaſkawie. Potym, pomogł mu ſzczęśliwie.

Dwoiako ſię Pan z krolikiem obſzedł.

1. Sfukał go łaſkawie.

Naprzod tedy rzekł mu: Jeśli nie uyrzyćie znamion i cudow, nie uwierzyćie. O zacne a przeraźliwe ſłowa. Jakoby chćiał rzec: znamći ia was Panowie dworzanie, kiedy was nic nie dolega, mało co dbaćie o Boga, modlitwa u was na krotkim toporzyſku: aż dopiero kiedy was Pan Bog dotknie, to ſię znakow i cudow napieraćie.

Kaznodźieiom nauka.

Z iedney ſtrony uczy tu kaznodźieie Pan Jezus, żeby ſię na oſoby nie oględaiąc, prawdę każdemu mowili, i nikogo nie ſzanowali. Bo i tu Pan Jezus krolikowi nie przepuſzcza. Do czego też oſobliwie Apoſtoł upomina

2 Tym. 4.

mowiąc: Karz, ſtroſuy, napominay, z wßelaką ćichośćią i nauką.

Przeſtroga wßytkim.

Z drugiey ſtrony przeſtrzega nas też tu Pan Jezus, żebyśmy się na cudach nie wießali, ale raczey na ſłowie iego ś. polegali, zaczym niech nas to nie obchodźi, gdy nam w oczy zarzucaią, mowiąc: co za cuda czynićie? nie chce Pan abyśmy przez nowe cuda wiary ſwey potwirdzali, ale ſłowu ś, ktore raz przez cuda Prorokow i Apoſtołow ś. utwirdźił, wierzyli i one zachowywali. Przeto też i Piotrowi nie rzekł: iezli mię miłuieß, cuda czyń, ale, pas owieczki moie, co z pilnośćią Chryzoſtom obſerwował, i tenże napiſał: ſą prawi, i tego naßego wieku, ktorzy się pytaią: czemu się i teraz znaki nie dźieią? i odpowieda mowiąc: iezliś wiernym iak potrzeba, iezli Chryſtuſa miłuieß, iak się godźi, nie potrzebać znakow. Znaki bowiem niewiernym bywaią dane.

Chryſoſt. Hom. 47. in Matth.

Hom. 23. in Joh.

Inſtancya krolikowa.

Słuchaymyż iako to ſzukanie krolik od Pana przyiął? Panie, powieda, zſtąp, pierwey niżeli umrze dźiećię moie. Obaczćież krewkość wiary w tym człeku krolewſkim: ießcze w wierze ſwey tak daleko nie przyßedł, aby wierzył, że Pan Jezus ſyna iego choćby umarł, wſkrześić mogł. Lecz nie dźiwuymy się, ćięßkość utrapienia ſprawowała to w nim. Czyli to i innym świętym nowina? Joba kiedy Pan Bog dotknął na maiętnośći, na dźiatkach, znioſł to ćierpliwie i rzekł: Niech będźie imię Pańſkie błogosławione. A potym wnet począł przeklinać dźień narodzenia ſwoiego. Eliaß Prorok miał też zrazu ochotnego ducha, że i ogień z nieba upraßał: a iedną razą począł wołać: Panie iuż mam doſyć, weźmi dußę moię. A tak nie dźiwuymy się i krolikowi, że wiara iego tak ſłaba.

Job. 1. 3.

3 Krol. 18. 19.

Ćierpliwość krolikowa.

Raczey się dźiwuymy wielkiey ćierpliwośći iego: Powiedźiał mu wbrod Pan Jezus zdanie ſwoie, nie ßanuiąc namniey oſoby iego, a wżdy się nie rozgniewał: a dźiś iaka w nas niećierpliwość? iaki gniew na kaznodźieie, gdy namniey poczynaią prawdę mowić? Lecz nie naßa to krzywda, Boża.

II. Pomaga ßczęśliwie

Coż daley Pan Jezus czyni? Pomaga krolikowi ßczęśliwie, mowiąc: Jdź, Syn twoy żywie. Dwu rzeczy żądał krolik od Pana: iedna, aby zſtąpił w dom iego: druga, aby uzdrowił ſyna iego. W pierwßey nie wyſłuchywa go Pan Jezus, przeto że uymowała boſtwu iego ś. wedle ktorego ieſt na każdym mieyſcu: w drugiey wyſłuchywa go, a wßakoż nie według prośby iego, ale według woli ſwoiey ś. Takći się i nam ſtanie; bo mowi Jan ś, toć ieſt ufanie, ktore mamy u Boga, iż iezlibyśmy ocz prośili według woli iego, wyſłucha nas. Prośmyż tedy tak, iako się godzi, a będziem wyſłuchani.

1 Jan. 5.

Poſtępek krolikow.

Słuchayćie proßę, co krolik czyni? Uwierzył ſłowu, ktore mu powiedział Jezus. Otoż iuż wiara iego nie ieſt tak krewka i ſłaba iako pierwey. Już nie prośi, aby z nim Pan Jezus poßedł: ale pewien, że ſyn iego żyie, i lepiey się ma. A to ztąd, że ſłowu Pańſkiemu uwierzył. Wedle zdania rozumu, była to u niego rzecz niepodobna, aby ſyn, ktory iuż prawie konał, miał bydź żyw: ale ſłowo Pańſkie więcey u niego waży, niżeli proſte myśli. Dałby to Pan Bog, żebyśmy więcey ſłowu Bożemu, niżeli zdaniu

ął rozumowi naszemu wierzyli. Bo iako Bernhardus pisze: Przechodzi wiara granice rozumu, przyrodzenia ludzkiego zwyczay, doświadczenia kresy. Przeto mowi Augustyn: Nie rozumiy, abyś wierzył, ale wierz, abyś rozumiał, rozum bowiem zapłatą wiary iest.

Serm. 6. sup. Cant.

Super Johann.

Lecz o tym na ten czas dosyć. Podźmy do trzeciey a ostatniey części.

III. Część.

Ukazuie nam iuż Ewanielista, szczęśliwy a wesoły koniec, ktory wiarą swą ten krolik otrzymał. Ten był dwoiaki: pierwszy, zdrowie synowskie, drugi, nawrocenie oycowskie.

Koniec dwoiaki.

1. Zdrowie synowskie.

O zdrowiu synowskim te okoliczności Jan ś. przypomina: iedna, kto oycu o nim powiedział? zwłaszcza słudzy: druga, iako to oćiec od nich przyiął? trzećia, co mu oni na co odpowiedzieli?

Okoliczności.

1. Kto powiedział oycu o zdrowiu iego.

O pierwszey tak pisze: a gdy iuż szedł, zabieżeli mu słudzy iego, i oznaymili, mowiąc: dziećię twoie żywie. Piękne i życzliwe sługi ma ten krolik, ktorzy frasunku iego serdecznie żałuią, i dla tego z radośćią mu drogę zachodzą. A tak uczćie się słudzy, iakaśćie wierność Panom swoim powinni, zwłaszcza gdy się im źle powodzi, smęćće się z nimi, a gdy dobrze, weselćie i raduyćie się. Wierzćie mi, że otrzymaćie od Pana nadgrodę i zapłatę słuszną. Więc obaczćie, nie słyszemy, żeby im kto kazał, przećiwko Panu wynisć: ale sami się tego, patrząc na frasunek Pański, domyślili. A dziś iaka, o swięty Boże, złość w czeladzi? iakie nieposłuszeństwo? iaka nieżyczliwość? ale sprawiedliwy Pan Bog. Sługa dobry pomnieć ma na one słowa Apostolskie: Słudzy bądźćie posłuszni Panom waszym z szczyrego serca, Boga się boiąc. Wiedząc iż od Pana weźmiećie zapłatę dziedźictwa. Nieżyczliwa czeladka, niech się błogosławieństwa Bożego nie spodziewa.

Kol. 3.

Powtore słuchaymy iako to poselstwo krolik od sług swoich przyiął? pytał ich, mowi Jan ś. ktoreyby się godźiny synowi iego polepszyło. Była to bowiem rzecz u niego dźiwna, że tak prętko ozdrowiał. Bo choroby wnet się znayduią, ale nie rychło i z trudnośćią odchodzą. A tak słusznie się o godzinie pyta, dawaiąc nam naukę, żebyśmy się sprawom Bożym z pilnośćą przypatrowali. Bo tym sposobem do doskonałośći wiary przychodzimy: I w tym kroliku przez to wiara urosła. Przez to i on ochmistrz krolowy Kandaces Pana Jezusa poznał, gdy czytaiąc pięćdźiesiąty i trzeći rozdział Izaiasza Proroka, Filippa pytał, mowiąc: proszę ćię, o kim tu Prorok mowi, samli o sobie, czyli o kim innym.

II. Jako to od sług przyiął?

Dźie. 8.

Potrzeći, powiedźieli mu słudzy: wczora o godźinie śiodmey opuśćiła go gorączka. Tu widzimy naprzod, że też i Zydźi mieli na on czas zegary swoie, wedle ktorych się we dnie i w nocy sprawowali. Co iest rzecz w mieśćiech barzo potrzebna, i znak iakiś dobrego rządu, kiedy w mieśćie zegar dobry, i maią to niektorzy w obyczaiu, że chcąc wiedźieć iaki rząd w mieśćie, na zegar patrząć zwykli: Filippus Melanchton pobożney pamięći często to in lectionibus publicis wspominał, i Studentom podrożnym, w miastach na trzy rzeczy patrzyć kazał: naprzod, na kośćioł: potym, na szpytał: a naostatek na zegar: gdźie, prawi, te

III. Co mu odpowiedźieli.

Melanchton.

Xxx trzy

trzy rzeczy dobrze idą, to też tam rząd dobry.

Nauka.

Mowią tedy sludzy: wczora o godźinie śiodmey opuśćiła go febra albo gorączka. Znowu nam tu naukę daią, abyśmy dźień i godźinę, ktorey nam Pan Bog dobrodźieystwo iakie pokazał, pilnie pamiętali: a osobliwie dźień i godźinę ochrzczenia naßego. W ten czas bowiem opuśćiła nas nießczęśliwa ona duchowna febra, grzech, w ktorym śię rodźimy na swiat. A iż w recydywę, lub w odpadnienie w błąd przeßły, często przychodźimy, staraymyż śię, abyśmy tey febry pozbyć mogli. Owa nas opuśći o godźinie śiodmey, gdy nam śiedmioraki dar Ducha ś. za pokutą dany będźie.

Febra ßeśćioraka.

Medykowie a zwłaßcza Galenus o febrach pißąc, ßeśćioraki rodzay febry ukazuią, ktory do rozmaitych grzechow osobliwie przyrownać śię może.

1. Quotidiana.

Pierwßa iest quotidiana, codźienna, a przez tę znaczy śię obżarstwa: piianicy bowiem dźień w dźień obżarstwa swego pilnuią, mowiąc ieden do drugiego: Podźćie, weźmiyćie wina, a upiymy śię, a będźie dźień iutrzeyßy iako i dźiśieyßy, i ießcze daleko więtßy.

Izai 56.

2. Erratica.

Druga iest erratica, nie porządna, ktora pewnego mieysca i godźiny nie ma: a ta znaczy zazdrość, ktora nie ma w nas pewnego mieysca i czasu, ale z ßczęśćia bliźnych naßych pochodźić zwykła, choroba ta barzo ßkodliwa, iako Poeta mowi: Zazdrość zazdrośćiwego pali z zwierzchu i wewnątrz.

3. Tertiana.

Trzećia, tertiana, trzećiaczka, ktora przez dźień a przez dźień bywa. Na tę chorzeią owi ktorzy dźiś nabożni, a iutro ßeleią, dźiś pokutuią, a iutro zasię grzeßą.

4. Continua.

Czwarta continua, ustawna, prez tę rozumie śię łakomstwo; bo kogo śię imie, ustawicznie śię go trzyma. Łakomy zawße o tym myśli, iakoby workow swoich dosypał. Takowa febra odeymuie człowieku pokarm, że nie ie, sen, że nie śpi, odpocznienie, że śię uspokoić nie może: tak też i łakomstwo. Łakomy nie może śię z pokoiem naieść, nie może z pokoiem spać. O iak ßkodliwa gorącz.

5. Quartana.

Piąta iest quartana, czwartaczka, ta z trudnośćią śię leczy, i albo długo trwa, abo śmierć przynośi. Przez tę znaczy śię pycha, ktora z trudnośćią wielką wykorzeniona bywa, i wieczney śmierći przyczyną:

6. Hectica.

Szosta iest hectica, taiemna, wysußaiąca, ktora w kośćiach śiedząc człowieka sußy, i humorem radicalem wilgotność żywotną odeymuie. Przez tę rozumie śię zbytek, ktory i zdrowie nam odeymuie i żywota ukraca.

Upomnienie.

Maćie ßeśćioraki rodzay febry, Chrześćianie mili, dla Boga, ieźli was ktory trapi, staraycie śię w czas o lekarstwo. Niech na mieysce obżarstwa nastąpi trzeźwość, na mieysce zazdrośći miłość, na mieysce niestatecznośći stateczność, na mieysce łakomstwa ßczodrobliwość, na mieysce pychy pokora, na mieysce zbytku mierność. ś. Ali o was każdy wierny rzecze: opuśćiła go nießczęśliwa gorączka grzechu, wstał ku sprawiedliwośći.

II. Nawrocenie oycowskie.

Z drugiey strony iuż obaczmy nawrocenie oycowskie: Uwierzył, prawi, sam i wßystek dom iego.

Sposob Boży, ktorym poćiąga do wiary.

Rożnie Pan Bog ludźie do wiary poćiąga. iedne, przez słowo swoie ś.: drugie, przez wewnętrzne natchnienie: trzećie, przez rozmaite przygody: czwarte, przez cuda i znaki.

Cud troiaki.

Tymże sposobem i tego

tego krolika pociągnął, osobliwie przez cud troiaki. Pierwszy, nie bywszy w domu, syna iego uzdrowił. Drugi, że to samym słowem sprawił. Trzeci, że w ten czas gdy mu rzekł: syn twoy żywie. A tak uwierzył sam i wszytek dom iego.

Dom iednowierny. O szczęśliwyż to dom w ktorym nie tylko gospodarz, ale i wszyscy domowi uwierzyli. O iak nie ma domowi takiemu Pan Bog błogosławić, w ktorym wszyscy iednostaynie Pana Boga chwalą? O iak siła gospodarzy ten krolik potępia, ktorzy acz sami dobrze wierzą, ale się o czeladkę i o dziatki swoie nie staraią. Drudzy zaś żony innego nabożeństwa maią, dawaią się im za nos wodzić, i puszczaią corki na wolą ich, a syny tylko do swego nabożeństwa obracaią. A ci co czynią innego? iedno że potomstwo swoie na dwie częśći dzielą, i iedną część Bogu, a drugą diabłu oddawaią. Nie był takim wiernym ten krolik, ale iako sam wierzył, tak też i dom iego wszytek, tak żona, tak dziatki. Takim 1 Moy. 18. wiernym był też Abraham Patryarcha, ktoremu Bog sam świadectwo daie mowiąc: Pewienem tego, iż on rozkaże synom swoim i domowi swemu po sobie, aby pilnie strzegli drog Pańskich. Szczęśliwy dom takowy.

Wiara krolikowa. Widzimy też tu, że wiara krolikowa miała swoy początek, pomnożenie i dokonanie. Initium. Początek gdy do Pana Jezusa poszedł, i za synem swoim prosił. Incrementum. Pomnożenie, gdy wierzył Panu i szedł. Dwie słowka barzo piękne i uciesżne, ktore nam pomnożenie wiary w tym kroliku ukazuią. Perfectio. Dokonanie gdy przyszedszy i syna zdrowego znalazszy, wierzył sam i dom iego wszytek.

Simile. Podobna tedy była wiara iego ziarnu gorczycznemu, ktore namnieysze iest ze wszelkiego nasienia, ale gdy urośćie, nawiętsze bywa ze wszech iarzyn, i stawa się drzewem, tak iż przychodzą ptacy niebiescy, i gniazda swe czynią na gałąskach iego. Takći i wiara krolikowa, zrazu była barzo mała, ale potym rosła, i do takowey perfekcyi przyszła, że po wszytkim domu gałęzie swe rozpuściła. A tak ieźliby się i w nas słabość wiary naydować miała, nie traćmy nadźieie, za pomocą Bożą, a modlitwą naszą, urośćie da Bog wiara nasza.

Konkluzya tey Ewanielii. Naostatek zamykaiąc te hystoryą Ewanielista mowi: Tenći zasię wtory cud uczynił Jezus, przyszedszy z Judskiey ziemie do Galilei. Patrz iak wiernym Notaryuszem i Pisarzem był Jan ś. w opisowaniu spraw i uczynkow Pana Jezusowych? iak pilnie rachuie i liczy cuda i znaki iego? a czyni to częśćią ku obiawieniu chwały Pana Jezusowey, częśćią ku potwirdzeniu wiary naszey, częśćią też ku pohańbieniu niewiernych, zwłaszcza Zydow i Poganow, ktorzy go Bogiem i Chrystusem prawdziwym nie uznawaią.

Zamknienie kazania. Co my wiedząc, w Panu namilśi, w każdey chorobie naszey na nogach wiary żywey biegaymy do Pana Boga naszego, upadaymy przed ś. a wielmożnym Maiestatem iego, prosząc, aby nas wspomoc raczył, owa nam się ozwie i rzecze: żywie dusza wasza, żywie wiara, nadźieia wasza.

Azeby żyła, ty o świata Odkupićielu, i naywyższy ćiał i dusz naszych Lekarzu, Panie Jezu Chryste, spraw to, abysmy ćię uznawszy bydź Bogiem

wszechmogącym, i dobrotliwym Panem, w tobie wszytkę nadzieię położyli, i za nadroższą przyczyną twoią, zdrowie duszne i zbawienie wiekuiste otrzymali. O racz że nam to dać nasz miłościwy Panie, na wieki błogosławiony z Oycem i z Duchem ś. Amen.

Na niedzielę dwudziestą wtorą po ś. Troycy,

Ewanielia u Matteusza S. w Rozd. 18, 23-35.

Dla tego, podobne iest krolestwo niebieskie człowiekowi krolowi, ktory się chciał rachować z sługami swymi. A gdy się począł rachować, stawiano mu iednego, ktory był winien dziesięć tysięcy talentow. A gdy nie miał skąd oddać, kazał go pan iego zaprzedać, i żonę iego, i dzieci, i wszystko co miał; i dług oddać. Upadszy tedy sługa on pokłonił mu się, mowiąc: panie, miey cierpliwość nade mną, a wszystko ć oddam. A użaliwszy się pan onego sługi, uwolnił go; i dług mu odpuścił. A wyszedszy on sługa, znalazł iednego z społ sług swoich, ktory mu był winien sto groszy: a porwawszy go, dusił go, mowiąc: odday mi, coś winien. Przypadszy tedy on społsługa iego do nog iego, prosił go, mowiąc: miey cierpliwość nade mną, a oddam ci wszystko. Lecz on nie chciał: ale szedszy wrzucił go do więzienia ażby oddał, co był winien. Uyrzawszy tedy społsłudzy iego, co się stało, zasmucili się barzo: a szedszy, oznaymili panu swemu wszystko, co się stało. Tedy zawoławszy go pan iego, rzekł mu: sługo zły, wszystek on dług odpuściłem ci, żeś mię prosił: Azażeś się i ty nie miał zmiłować nad społsługą twoim, iakom się i ia zmiłował nad tobą? A rozgniewawszy się pan iego, podał go katom, ażby oddał to wszystko, co mu był winien. Tak i Oćiec moy niebieski uczyni wam, ieśli nie odpuśćicie każdy bratu swemu z serc waszych upadkow ich.

Pospolićie mowią, bracia w Panu namilsi, że więcey przykłady wzruszaią ludźie niż słowa. Przeto i Pan Jezus upomniawszy nas przedtym częstokroć słowy rozmaitemi, do ugody i miłośći braterskiey, teraz używa podobieństwa w ktorym stawia nam przed oczy dwie nierowne osobie: iedna iest krol, ktory czynił rachunek z sługami swoimi: druga, sługa ubogi, ktory się Panu swemu tak zadłużył, że mu żadną miarą zapłaćić nie mogł. W tych dwu osobach ukazuie nam Pan Jezus, iako się z nami grzesznemi Krol niebieski obchodźi. A my wzaiem iacyśmy są przećiw bliźnym naszym. Krol niebieski to czyni?. Oto nam odpuszcza wszytkie winy i występki z szczyrey łaski swoiey: a w nas zas takie iest niemiłośierdźie, że rownych występkow bliźnemu swemu odpuśćić nie chcemy. Co iż niema bydź, obaczemy szerzey z porządnego wykładu tey Ewanielii, ktorą rodzielę na trzy części.

W pierwszey, przypodobywa Pan Jezus krolestwo niebieskie, niektore-

mu

nu krolowi, ktory się chciał rachować z sługami swoimi.

W drugiey, ukazuie postępek iego, to iest, iako się z sługą iednym obszedł, gdy mu nie miał czym zapłacić.

W trzeciey, co za kaźń on sługa odniosł, gdy towarzyszowi swemu sta groszy odpuścić nie chciał.

Z wielką pilnością Apostołowie święci tych nauk słuchali, o ktorą i ia teraz miłości waszych, słuchacze zacni, proszę.

Zdarz, o naświętszy Jezu, aby to było ku czci a ku chwale twoiey ś. i ku naszemu zbudowaniu, Amen.

I. Część.

Podobne iest, mowi Pan Jezus, krolestwo niebieskie człowiekowi krolowi, ktory się chciał rachować z sługami swoimi. Cztery okoliczności uważenia godne, te słowa w sobie zamykaią. Pierwsza, co tu Pan Jezus przez krolestwo niebieskie rozumie? druga, co to za krol ktoremu iest podobny? trzecia, co zacz słudzy iego? czwarta, co z nimi za rachunek czyni? piąta, iako w tym rachunku stangli.

Okoliczności.

1. Co tu Pan Jezus przez krolestwo niebieskie rozumie?

Przez krolestwo niebieskie rozumie Pan Jezus kościoł swoy boiuiący na ziemie, ktory krolestwem niebieskim zowie przeto, że wiara i nauka iego, Sakramenta wszytkie iako z nieba idą, tak też do nieba nas prowadzą. J tak ściśle, że kto chce do nieba wniść, ten się w kościele Bożym pierwey naydować musi. Bo procz kościoła niemasz zbawienia. A iako w potopie ci tylko zachowani byli, ktorzy z Noem do archy weszli: tak i teraz ci się zbawienia niech spodziewaią, ktorzy w arsze kościoła Bożego z wiernemi mieszkaią. A tak upada tu błąd nowotnych heretykow, ktorzy powiedaią, że ludzie w ktorey kolwiek religii zbawieni być mogą, co iest nie tylko błąd, ale i bluźnierstwo wielkie. Bo kto w krolestwie Chrystusowym nie iest, w krolestwie szatańskim bydź musi.

II. Co za Krol.

Krolem w tym krolestwie nie iest ziemski Monarcha, ale Bog sam, Krol nad krolmi, Pan nad pany, ktory odeymuie i postanawia krole, i rozdaie Państwa komu chce, i mieszka w światłości nieprzystępney, ktorego żaden z ludzi nie widział, ani widzieć może. O iak to Krol możny. Zna on wszytkie dłużniki swoie, i ich taiemne zdrady, wie wszytko, oczy iego są iaśnieysze niż słońce, patrzą we wszelkie ciemne kąty. Niemasz mieysca, kto by się przed nim zataić miał, iest prawy Krol, z długą ręką. An nescis longas Regibus esse manus? Boycie się go wszyscy złośnicy, znaycie krolestwo, znaycie moc i zwierzchność iego.

Dziaw. 19. Dan. 2. 1 Tym. 6, 16.

Nawomnienie.

III. Słudzy iego?

Słudzy tego krola są wszyscy ludzie na świecie, i mali i wielcy, i bogaci i ubodzy, duchowni i świeccy. Adam iest napierwszy, za nim idą wszyscy. O iaka godność bydź Krola tego sługą! Ci ktorzy krolom ziemskim nadsługuią, maią się za szczęśliwe, Bo mimo insze go godności, do urzędow, do pieniędzy tym rychley przyyść mogą. Lecz o iak daleko zacnieysi słudzy Krola niebieskiego. Wielce to sobie waży Dawid, mowiąc: zaiste Panie iestem sługą twoim. J także syna swego Salomona napominaiąc powiedział: Synu moy znay Boga Oyca twego, a służ mu sercem doskonałym, i umysłem dobrowolnym. Koniec takowey służby iest żywot wieczny.

Psalm 116. 1 Kron. 28.

IV. *Rachunek.*

Rachunek odbiera, ilekroć człowieka do uznania grzechow i samego siebie prowadźi, a czyni to tym porządkiem.

1. *Kazaniem zakonnym.*

Naprzod, kazaniem zakonnym ktorym sumnienie naße trwoży. Bo z zakonu pochodźi uznanie grzechu. Co Apostoł zeznawa, mowiąc: Grzechum nie poznał, iedno przez zakon; bobym też i pożądliwośći nie poznał, by był zakon nie rzekł; Nie będźieß pożądał. *(Rzym. 7.)* Po wßytkich katedrach Bog wßechmogący nic innego nie czyni, iedno ludźi do rachunku i liczby oddawania wzywa.

2. *Cudami rozlicznemi.*

Powtore, wzywa nas do tey liczby cudami i znakami rozlicznemi. Nie darmoć, wierzćież mi, i on takroczny kometa, przez czas nie mały świećił, *(Roku 1618)* wzywał nas przed trybunał Boży, ukazował nam do reiestrow naßych, abyśmy ie wczas przeglądali, i gotowali się przed sąd Boży: Błogosławiony kto czuie! *(Obiaw. 16, 15.)*

3. *Sumnieniem własnym.*

Potrzećie, wzywa nas konscyencyą i sumnieniem naßym własnym, ktore nas oskarża i przeświadcza. Zkąd Chryzostom mowi: *(In Ps. 50.)* sumnienie iest księga, w ktorey każdodzienne grzechy bywaią opisane.

4. *Przez prywatne i publiczne kaźni.*

Poczwarte, przez prywatne i publiczne kaźni, iako przez głod, powietrze morowe, przez woyny, przez ognie, nieurodzaie, wrzody i choroby rozliczne. Takći i przed kilką lat miasto naße Wileńskie, *(Roku 1610 1 Jul.)* onym haniebnym ogniem, ktory domy i dobra waße popalił, do rachunku wzywał. Tak i ciężkim a okrutnym głodem i morem, ktorym to miasto nawiedzał. Szczęśliwy, kto się w ten czas był przygotował.

5. *Przez śmierć.*

Naostatek wzywa nas do rachunku przez śmierć. A to iuż iest terminus peremptorius, zawity rok, na ktory każdy, rad nie rad stawić się muśi. Szczęśliwy, kto na ten czas z reiestrami gotow. Bo iako kogo Pan Bog zastawa przy śmierći, tak go też i po śmierći sądźić będźie. Już tam nie będźie mieysca do pokuty, nie będźie skutku dosyć uczynienia. *(Cypr. ad Demetr.)*

Praxis.

Wnidźże tu iuż każdy wierny Chrześćiański człowiecze, w serce i w sumnienie twoie, a obacz z pilnośćią, ieźli ćię Pan twoy ktorymkolwiek sposobem do oddawania liczby nie przywodźił, czyieśli się w czym, w czas się gotuy. Po śmierći czasu nie będźie więcey.

V. *Jako w tym rachunku stanęli.*

Słuchayćież proßę, iako w tym rachunku sługi krolewscy stanęli? Stawiono mu, mowi Pan Jezus, iednego, ktory był winien dźieśięć tyśięcy talentow. Dosyć na sługę. Talent *(Talent co iest?)* iako Budeuß rachuie, ważył ßeść set koron. A tak dźieśięć tyśięcy talentow czynią, ßeśćkroć tyśiąc tyśięcy koron, albo sto beczek złota. Przez ten dług tak wielki, i ku wypłaceniu trudny, a snadź nie podobny, rozumie Pan grzechy naße: ktore długami zowie, z tych przyczyn. *(Grzechy czemu Pan długiem zowie.)*

1. *Propter existentiam.*

Naprzod względem sposobu, wedle ktorego długi bywaią. Jedne bowiem są dźiedźiczne, ktore potomkowie spadkiem dźiedźicznym płacą. Drugie uczynione, ktore sami czynimy. Tak też i grzechu dwoiakie są. Jedne, z ktoremi się rodzimy. Drugie, ktore sami czynimy. Bo iako do starych długow nowe się długi nayduią: tak też i my do starych grzechow nowe przydawamy.

Po-

2. Propter incommoditatem. Rzym. 2.

Potym dla nie sposobności. Bo iako dług im dłużey trwa, tym się więcey mnoży: tak też w grzechach gniew Boży i karania iego niepodobnie rosną, iako Apostoł mowi: Podług zatwardziałości twoiey i serca nieupamiętałego, skarbisz sobie samemu gniew w dzień gniewu, i ziawienia sprawiedliwego sądu Bożego.

3. Propter solutionis necessitatem. Matt. 5, 26

Naostatek, dla potrzeby zapłacenia. Bądź krotko, bądź długo trzeba długi płacić: Tak też i grzechy, płacić każdy musi. Bo mowi Pan: Nie wynidziesz, aż zapłacisz do namnieyszego pieniądza.

Ps. 32, 1.

A iż tak iest, staraymyż się z pilnością, abyśmy Panu Bogu naszemu, nie byli nic dłużni. Szczęśliwym nazwać możesz człowieka, ktory ludziom nic nie dłużen. Ale daleko szczęśliwszy, ktory się Bogu nie zadłużył. Szczęśliwy, mowi Dawid, ktoremu iest odpuszczone przestępstwo, a ktorego grzech iest zakryty.

Observatio.

Psalm. 19.

1 Moy. 6.

1 Krol. 8.

Rzym. 3.

Z tych ci przyczyn Pan Jezus, grzechy długami zowie. Z kąd widzimy, żeśmy się wielce Panu Bogu naszemu zadłużyli. I ktoż iest, mowi Dawid, ktoby znał grzechy swoie? Bo i samo pomyślenie serca skłonne iest ku złemu z młodości. Zaden u Boga nie iest niewinny. Wszyscy zgrzeszyli, niemasz człowieka ktoryby nie grzeszył. Co upatruiąc Augustyn s. pisze, iż za dnego niemasz, ktoryby śmiał rzec, że mu nie potrzeba mowić onych słow

Epist. 95.

modlitwy Pańskiey: odpuść nam nasze winy. A na drugim mieyscu przestrzega, żeby się nikt nie miał za doskonałego, powiedaiąc, że się takowy zdradza, oszukiwa, zawodzi.

Observatio.

A tak nie pokładaymy nadzieie w uczynkach, żeby nas zbawić miały. Dłużniegśmy Boży. I owe ktore zowią, opera supererogationis dobre uczynki zbyteczne ktore kto dobrowolnie a niezbawinności czyni, nic nam nie pomogą. Doskonałość nasza z Boga iest i z niezliczonych zasług Chrystusowych.

Podźmy do drugiey części.

II. Część. Postępek dwoiaki.

Obaczcie proszę postępek krolewski, iako się z onym sługą obszedł, gdy mu nie miał czym zapłacić? obszedł się z nim dwoiako: naprzod, według słuszności. Potym, według miłosierdzia.

1. Według słuszności.

Według słuszności tym sposobem: gdy nie miał czym płacić, kazał go zaprzedać i żonę iego i dzieci, i wszytko co miał. Dobrze mu uczynił, kto dłużen, niech płaci. Kto nie ma pieniędzy, niechże skory nadstawi. Nayduiemy w Pismie, że ci, ktorzy nie mieli czym płacić, podawali się za niewolniki, a tak uczynili Egipczanie. Dzieci nawet ich w niewolą brano: w księgach krolewskich niewiasta iedna wdowa przyszedszy do Elizeusza, poczęła się mu skarżyć mowiąc: Pożyczalnik przyszedł, chce wziąć dwoie dziatek moich, aby się mu wysługowały. Gelliusz przypomina, że dłużnikom w Rzymie trzydzieści dni do zapłaty dawano. Gdy ten czas wychodził, podany był w moc kredytorowi, ktory go miał przy sobie sześćdziesiąt dni. Tym czasem wywodzono go trzykroć i wywoływano dług iego, ieźli nie zapłacił, abo go kto nie odkupił, tedy go w sztuki siekano, a kredytorom po sztuce dawano. U Persow czci takowe, co się swowolnie dłużyli, odsądzono. W Norymberku i w Antorfie do więcznego i więzienia dawaią. Dobrze

1 Moy. 47.

2 Krol. 4.

Lib. 20. cap. 1.

Herodotus.

na takie franty. Drugi nie dba nic, borguie, pożycza, gdźie iedno może na kim co wymatać, a kiedy do zapłaty przydźie, nie myśli o tym, żeby to co winien, wroćił. Drudzy mało co lepśi, ći choć maią zkąd, nie chcą płaćić, ießcze śię gniewaią, gdy śię im upominaß. Niepomniąc na ono co mędrzec mowi: pożyczay drugiemu, czaſu potrzeby iego, ale ty dłużniku, mu zaś wracay, czaſu ſwego. Czyń doſyć ſłowu twemu, a bądź mu wierny, abyś na każdy czas znalazł u niego, czegoć potrzeba. Wierę niewiem, kto śię raz na ſłowie nie ſtawi, nie zaraz mu wierz.

Syr. 29, 2. 3.

Konterfet kondycyi człowieka grzeßnego.

Tu maćie konterfet nędzney a mizerney kondycyi człowieka grzeßnego, że Bog dla iego grzechu, nie tylko iego ſamego, ale i żonę i dźiatki karze. O czym powiedźiał przez Moyzeßa mowiąc: Jam ieſt Pan Bog twoy mocny, zawiſny w miłośći, mßcząc śię nieprawośći oycowſkiey, w ſyniech w trzećim i w czwartym pokoleniu. Dla Adamowego grzechu, wßytek narod ludzki pokaran, dla grzechu ktory Krol Dawid popełnił, muśiał ſyn iego umrzeć: dla bezbożnośći Achabowey zginęło śiedmdźieśiąt ſynow iego. A tak ſtrzeż śię grzechu, braćie moy namilßy, chceßli aby na ćię gniew Boży nie przyßedł. A ieźli ſam o śię nie dbaß, tedy wżdy użałuy śię żony i ubogich dźiatek twoich, ktore Bog dla złośći twoiey karać muśi.

2 Moy. 20.

1 Sam. 12.

2 Krol. 10.

Napomnienie.

Przeſtroga

Strzeżćie śię też długow, niech was nikt nie przeklina, ani na was narzeka. Boć to ćięßki grzech, kiedy śię kto dłuży, a nie płaći. Mędrzec mowi: kto buduie dom ſwoy z cudzych pieniędzy, podobien ieſt temu, ktory zbiera kamienie na grob ku pogrzebowi ſwoiemu. A zwłaßcza więc ieźliś co kośćiołowi winien, zapłać, wroć. Bo ieźli co, tedy kośćielne pieniądze, i ćiebie i żonę i potomki twoie wniwecz obrocą. Przy orlim pierzu inne pierze inne pierze nißczeie, tak też przy nieſprawiedliwym großu, wßytkie dobra wniwecz śię obracaią.

Syr. 21, 9.

Plin. Lib. Hiſt. natur. ſimile.

Powtore obßedł śię Krol z tym ſługą według miłośierdźia. Bo gdy upadł przed nim, i prośił go mowiąc: Miey ćierpliwość nademną, a wßytko oddam ći: Uczynił go wolnym i dług mu odpuśćił. Tu muśiemy naprzod na ſługę, potym na Pana ſamego poyrzeć.

2. Według miłośierdźia.

Co śię dotycze ſługi, uczy nas, co nam potrzeba czynić, chcemyli łaſki u Boga i odpußczenia grzechow doſtąpić?

Sługa, Uczy nas.

Naprzod upokorz śię Panu twoiemu, gdyż Bog na pychę twoię, na upor nic nie dba. Patrz iako oto ten ſługa upadł przed Panem ſwoim. A ty śię czemu nie maß unizać przed Panem Bogiem twoim?

1. Pokory.

Druga, nie przyy śię długu, ale raczey wyznay na śię grzechy ſwoie, mow z marnotratnym ſynem: oycze, zgrzeßyłem. A ieźlić ßatan ukazuie Cyrograf zakonu, w ktorym ſumma dźieśiąći tyśięcy talentow napiſana ieſt, tedy patrz na linią, ktorą Pan Jezus krwią ſwoią przenadroższą dług ten kaſſował, gładząc i wymazuiąc z reieſtru Bożego grzechy twoie.

2. Wyznania Luk. 15.

Trzećia, proś o ćierpliwość, żebyć Pan Bog dał czas do pokuty, abyś mogł pokutować, i to coś ſwawolnie omießkał, naprawić. Tożby czynić mieli i owi, ktorzy śię ludziom zadłużyli.

3. Modlitwy

żyli. Nie godźi się złemi słowy płaćić, ale trzeba o ćierpliwość prośić. Na co wiele ich nie pomniąc, gniewem i popędliwą furyą dobrodźieiom swoim płacą. Pożyczże tu, dogodź komu. Ali fuki miasto podźiękowania usłyszyß.

4. Wypłacenia.

Czwarta, obiecny wypłacenie, ale obiecaynie. Nie z zasługi swoiey, iako ten sługa, co mu była niepodobna, ale z zasługi zastępce iedynego Pana Iezusa Chrystusa: Mow z Bernhardem; moia zasługa, zmiłowanie Pańskie.

Serm. 61. Sup. Cant.

Oto tak, wybrani Boży namilśi, poczynać sobie maćie, chcećieli abyśćie odpußczenia grzechow dostąpili.

Wykład Moralny. Ludźie z długow wychodzą.

Moralnym obyczaiem mowiąc: Boże day to, abyśćie się z złego sługi nauczyli płaćić iedni drugim to, cośćie winni. W czym ia wielką niebaczność i niewdźięczność widzę. Iedni chcą z długow wyniść, nie znaiąc się do nich, zapieraią się ich. Drudzy, wźiąwßy nogi zapas, żony i dźieći odbiegaią. Trzeći, odprzyśięgaią się że iak żywo nic nie dłużni nikomu. Czwarći, niedbaią nic na to, że się z włosow opożyczyli, ale ießcze gdźie iedno mogą i wiedzą kogo ośukać, namniey sobie za grzech nie maią. Niektorzy zaś desperuią, i z oney rospaczy zabiiaią się. O nießczęśliwi ludźie, czyli rozumiećie, że Boga na Niebie niemaß, ktory was za to karać będźie?

1. Negando. 2. Fugiendo. 3. Adjurando. 4. Desperando.

Tegoć się od sługi uczyć mamy.

Pan z sługą iak się obchodźi.

Z drugiey strony, Poyrzyymy też i na samego Pana, co czyni? i iako się z sługą swoim obchodźi? Troiako.

1. Miserendo.

Naprod użalił się go. Uczćie się Przełożeni, Panowie, poddanym, sługom, miłośierdźie okazować. Bo nie chćieć miłośierdźia zażyć, nie iest rzecz Chrześćiańska. O lwie pißą Fisycy, że skoro się przed nim człowiek na źiemię położy, hamuie się w gniewie swoim, i nic mu nie czyni.

Ieżliż to bestya nierozumna czyni, iako słußniey człowiek rozumny powinien to czynić.

Baczyli się w tym niektorzy baczni regentowie. Augusta Cesarza dla osobliwey ludzkośći, Patrem Patriæ Oyca oyczyzny, zwano. Tytusa także, Delitias generis humani, ućiechę narodu człowieczego. Mowa iego pospolita była: od przełożonego niema nikt smętnym odchodźić.

Applicatio.

Lecz do duchownego wykładu przystępuiąc; to wiedźie, że iako ten Krol ma litość nad sługą swoim: tak też i Pan Bog nad każdym grzeßnikiem wiernie pokutuiącym. Zaczym żaden z was niech nie patrzy na wielkość grzechow swoich, ale raczey na wielkie a nieogarnione miłośierdźie Boże: mowiąc z onym ćelnogrzeßnikiem: Boże bądź miłośćiw mnie grzeßnemu. Ieżlić to nie pomoże, coż ći mięc pomoc ma?

Luk. 18.

Powtore przypomina Pan Iezus o tym Krolu, że sługę tak zadłużonego od siebie puśćił. O niewymowna łasko! Naukę tu daie Pan Iezus wßytkim ludźiom na świećie, kiedy kto niewinnie w długi zaydźie, zwłaßcza przez ośukanie ludzkie, abo też przez ogień i inne przygody, coż z takim czynić? Miłośierdźie mu trzeba pokazać, pomniąc na ono co Pan Iezus mowi: Bądźćie miłośierni. Źle czynią, ktorzy pozwami, więźieniem trapią ubogiego człowieka. A zkąd ma wźiąć kiedy mu wßytko pobrano,

2. Absolvendo.

Luk. 6.

ogień wßytko popalił, na wodźie wßytko poginęło? Pan Bog co czyni? Słuchayćie Dawida: Pan, mowi, rozwięzuie więźnie.

Ps. 14, 16.

3. Debitum dimittendo.

Naostatek, dług wßytek odpuśćił Pan słudze temu. Wielka łaska! Zmazawßy dług, kazał napisać: Debit, iuż się uiśćił, iuż mi zapłaćił, nic nie winien. Co rozumiećie, z iakim weselem muśiał ten sługa od Pana swego odeyść? Tożći i Pan Bog wßechmogący czyni. Odpußcza nam wßytkie grzechy naße, z ßczyrey łaski a miłośierdźia swoiego; co nam potrzeba pamiętać przećiwko heretykom onym dawnym, ktorzy ludźiom razupadłym łaski Bożey i odpußczenia grzechow nie przyznawali, iako czynili Nowacyani, Donatyśći i inni Tertullian też zacny Kośćielny Doktor, był zrazu tey sentenzyi: raz tylko po upadku do łaski przypußczano. I był o tym spor na Koncylium Niceńskim, aż naostatek konkludowano, że się zadnemu grzeßnikowi, po upadku łaski Bożey odmawiać nie godźi. Ozwał się wprawdźie na to Acesyus nieiaki, i rzekł: że na to pozwolić nie mogł. Aleć mu Cesarz Konstantyn odpowiedźiał: kiedyś to takim świętym, przystawże sobie drabinę, a sam wstąp do nieba. Za czasow Chryzostomowych była też kontrowersya o tym, ale on powiedźiał: Tyśiąckroć pokutuiący, niech wnidźie.

Novatiani. *Decretum Concilii Niceni.*

Przestroga.

Iednak nie bierzćie ode mnie tego tym umysłem, żeby wam wolno było grzeßyć w nadźieię miłośierdźia Bożego: Boię się aby temu, ktory na miłośierdźie Boże swawolnie grzeßy, do tego przyyść miało, aby mu Bog miał pokazać miłośierdźie swoie. Przychodźi czasem na takiego nagła a niespodźiana śmierć, przychodźi rospacz, gdyż ßatan nie od tego, niżeli człowieka w grzech wpędźi, ukazuie mu na miłośierdźie Boże, a skoro się grzechu dopuśći, ukazuie srogi gniew i ostry sąd Boży. Przeto nie mow nikt: Miłośierny Pan Bog, odpuśći mi grzechy moie, bo gdy się namniey spodźieieß, pomsta Boża na ćię przypaść może.

Fortele ßatańskie.

Dosyć o wtorey częśći. Podźmy do trzećiey.

III. Część. Punkta.

W tey będźiemy uważać te punkta. Pierwßy, niewdźięczność sługi niebacznego za okazane dobrodźieystwo. Drugi, niemiłośierdźie iego przećiw towarzyßowi. Trzeći, oskarzenie i odnieśienie iego do Pana. Czwarty pozwanie do sprawy. Piąty, podanie iego do więźienia.

I. Niewdźięczność sługi.

Pierwßy punkt zamyka się w tych słowiech: Tedy wyßedł sługa on. O sroga niewdźięczności. Nie czekał aż nazaiutrz, abo za kilka niedźiel, ale oneyże godźiny, ktorey mu Pan dług iego odpuśćił, wyßedł, aby użył niemiłośierdźia nad towarzyßem swoim. Nieśie na sobie ten sługa obraz owych ludźi, ktorzy wrzeczy odprawiwßy pokutę, i odpußczenie grzechow przyiąwßy, znowu grzeßą. O tych mowi Pismo, że są iako pies, ktory się wraca do śmiećiska swego, i iako świnia, ktora wypławiwßy się, znowu bieży do kałuże błota.

Przyp. 26. 2 Piotr. 2.

II. Niemiłośierdźie.

Niemiłośierdźie sługi wyraża Pan temi słowy: Nalazł iednego z towarzyßow swoich, ktory mu był winien sto großy, i popadßy go dusił go mowiąc: Odday mi coś winien. O niesłychane niemiłośierdźie! O niebaczny sługo: a więceś sobie nie mogł

wspo-

wspomnieć, na onę ludzkość, i dobroć pana twoiego? Lecz zapomniał tego sługa ten niebaczny, i pokazał troiakie niemiłośierdźie. Jedno, że się targnął na towarzysza swego i ręką i słowy. Ręką, że go począł dusić. Słowy, że mu rzekł: Zapłać coć winien. Jakoby rzekł: Albo pieniądze, albo gardło day. Drugie, gdy mu na iego prośbę, sto groszy odpuśćić nie chćiał. O zapamiętały sługo skoroś pana swego o ćierpliwość prośił, wszytek dług odpuśćił tobie, a ty towarzyszowi swemu sta groszy odpuśćić nie chcesz. Poszli coś na tego sługę owie ludźi ktorzy rownego występku, bratu swemu odpuśćić nie chcą, a na to nie pomnią, że im Pan więtsze grzechy odpuśćił. Więc mowią, nie odpuszczę mu, poki mi piasku na oczy nie nasypią: nie wiesz nieboże co mowisz, coż iest występek brata twego, przećiwko grzechom, ktoremi ty Boga obrażasz, iedno iako kropla wody przećiwko nawałnośći morskiey. Trzećie niemiłośierdźie iuż było nawiętsze: Podał go bowiem do więźienia, aby mu wszytko zapłaćił. Ach nie godźi się z dłużnikiem zaraz do więźienia! Trzeba ćierpliwośći czasem zażyć, zwłaszcza nad temi, ktorzy niewinnie i nieopatrznie w długi zaszli. Lecz kto się umyślnie dłuży, a płaćić nie chce, taki lepszego nie godźien, iedno więźienia. Bo iest własny złodźiey, ponieważ wźiąwszy, płaćić nie chce.

Troiakie. 1. Niemiłośierdźie. 2. Niemiłośierdźie. 3. Niemiłośierdźie.

III. Oskarżenie i odnieśienie iego do Pana.

Trzeći punkt ma w sobie oskarżenie i odnieśienie iego do Pana. Bo uyrzawszy towarzysze iego co się stało, zasmućili się barzo, i szedszy oznaymili Panu swe mu wszytko. Przez te towarzysz rozumieycie naprzod Anioły, ktorzy się sami społsługami zowią, ći, ieźli co dobrego po nas widzą, raduią i weselą się z tego, i odnoszą to Bogu, a ieźli też co złego, smęcą się i donoszą to także do uszu Pana naywyższego. Przeto trzeba zawsze na Anioła mieć baczenie; widźi sprawy twoie Anioł Boży. Potym znaczą się kaznodźieie, i ći się często skarżą na słuchacze swoie, i ze wzdychaniem urząd swoy sprawuią. Zaczym nie trzeba ich sobie lekce ważyć. Bo się Pan o ich krzywdę uymuie. O iak was często do ugody i miłośći braterskiey upominamy, a wy nas słuchać nie chcećie, czyli rozumiećie, że na was z płaczem nie skarżemy? Boże wam odpuść. Naostatek przez te towarzysze znaczą się wszyscy ludźie pobożni, ktorzy gdy co niesłusznego, albo niesprawiedliwego widzą, frasuią się, i odnoszą to Panu naywyższemu. A głos ich niebiosa przenika. A tak na te towarzysze miey, o człowiecze wierny, baczenie pilne, boć Pan słowom ich wiarę dawa.

Obiaw. 19

IV. Pozwanie do sprawy

Czwarty punkt ma w sobie pozwanie do sprawy. Bo Pan usłyszawszy o tym, wezwał go przed się. Przez co? przez śmierć doczesną. Prętki to czasem pozew bywa. Nie ieden niespodźianie padnie, i nagle umiera. Uchoway nas Boże, takowego pozwu. O appellacyi prożno tam myślić. Bo dekret iuż wydany: Sąd bez miłośierdźia uczuie ten, ktory miłośierdźia nie czyni.

Jakub. 4.

V. Karanie sługi.

Naostatek iuż karanie sługi niebacznego nastąpiło. A toć było dwoiakie. Jedno, słowne, drugie uczynkowe. Słowy karze, mowiąc mu: Sługo złośćiwy, iamći wszytek dług odpuśćił, iżeś mię prośił, a więc też i tobie nie przystało, ulitować się nad

Słowne.

to.darzyßem twoim, iakom śię ia też zmiłował nad tobą. W tych słowiech uczy nas Pan Jezus, poniewaź Bog pokazuie nad nami miłośierdźie swoie, będąc Panem naßym, daleko więcey i my mamy iedni nad drugimi okazować miłośierdźie. A ieźliż nam Pan Bog długu nie wypłacony odpußcza? cożto za ßaleństwo, że my rownego występku bliźnemu odpuśćić nie chcemy? Lecz nie tylko słowy, ale i uczynkiem sługę tego Pan karze. Bo rozgniewawßy śię podał go oprawcom, ażby oddał wßytek dług iego. Niemiłośierny człowiecze, i tobieć śię tak stanie. Karz śię cudzą przygodą. I czego śię gorßego spodźieway. Ten sługa podany oprawcom, mogł za czyiąkolwiek przyczyną z więźienia wynidź. Bo są sposoby, ile na tym świećie, do wyzwolenia; Ludźie ludźiom śiła z woli czynią; ale na onym świećie, wybawienia nie będźie.

Uczynkowe.

Objectio. Rzeczeß pewnie: nie potka mię to, w przypowieśći to Pan mowi. Słuchayże konklusyi: Takći i Oćiec moy niebieski uczyni wam, ieźlibyśćie nie odpuśćili, każdy bratu swemu z serc waßych występkow ich. Otoż sentencyą nieodmienną słyßyß: nie chceß odpuśćić bliźnemu, i Bog tobie nie odpuśći. A zatym piekła śię spodźieway pewnie, z ktorego nie wynidźieß, i mąk wiecznych nie uydźieß, toć to iest dostać śię oprawcom. Pierwßy oprawca iest robak on, ktory nigdy nie zdechnie, drugi ogień, ktory na wieki nie zgaśnie. Do tych dwu naydźie śię ich tam więcey. Tam bowiem iest mieysce mąk rozmaitych: Tam będźie płacz, i zgrzytanie zębow.

Oprawcy piekielni. Mark. 9.

Co my wiedząc, w Panu namilśi, znaymy dobroć i łaskę miłośiernego Boga, że on nam by nawiętße grzechy naße odpußcza, i okrywa ie miłośierdźiem swoim. A zatym, odpußczaymy też bliźnym naßym nie tylko usty ale i sercem, nie raz kilka, ale i zawße, by też śiedmdźieśiąt kroć śiedmkroć, chcemyli żeby nam dobrotliwy Pan Bog grzechy naße odpuśćił.

Matt. 18.

A ty, o porćie iedyny ludźi grzeßnych, Jezu dobrotliwy, zmiłuy śię nad nami grzeßnemi, odpuść grzechy i przestępstwa naße, ubłagay gniew Oycowski, wykorzeń wßelki gniew i popędliwość z serc naßych, day nam serce czyste i miłośći pełne, abyśmy u ciebie łaskę otrzymawßy, bliźnym naßym z serca odpußczali, Amen.

Zamknienie.

Na niedźielę dwudźiestą trzećią, po świętey Troycy,

Ewanielia u Matteußa S. w Rozd. 22, 15-22.

Tedy odßedßy Faryzeußowie, uczynili radę, iakoby go usidlili w mowie. J posłali do niego ucznie swoie z Herodyany, mowiąc: Nauczyćielu, wiemy żeś iest prawdźiwy, i drogi Bożey w prawdźie uczyß, a nie dbaß na nikogo, abowiem nie patrzaß na osobę ludzką. Przetoż powiedz nam, coć śię zda? godźili śię dać czynß Cesarzowi, czyli nie? Ale Jezus poznawßy złość ich, rzekł: czemuż mię kuśićie obłudnicy? Pokażćie mi monetę czynßową: a oni mu podali groß. J rzekł im: czyyże to obraz i napis? Rzekli mu: Cesarski, tedy im rzekł: oddawayćież tedy co iest Cesarskiego, Cesarzowi: a co iest Bożego, Bogu. To usłyßawßy, zadźiwili śię, a opuśćiwßy go, odeßli. Nie

Nie trudno było nigdy o praktyki, słuchacze moi mili: Przez praktyki usiłowali Poganie Kościoł Izraelski zagubić: przez nie potym i Żydzi Pana Jezusa iż naukę iego z pośrzod ludu Bożego wykorzenić chćeli. Oto i w tey Ewanielii dźisieyszey, Faryzeuszowie wszedszy w radę, o tym miedzy sobą radzą iakoby przez iakie praktyki Pana Jezusa w mowie podchwyćili, a potym na mięsne latki wydali. Lecz nie powiodło się im tak iako oni chćieli: bo na mądrego Pana trafil, ktory ich niespodźianie zbił, i rady ich przewrotne, tak pohańbił, że się sami dźiwować muśieli. Co iż służy ku nauce i poćiesze naszey, a zwłaszcza czasow tych żałosnych, ktorych nieprzyiaćiele Boży, przez praktyki swoie Pana Jezusa i słowo iego ś. wykorzenić, a wymysły swoie rozszerzyć, we dnie i w nocy uśiluią, z tym więtszą proszę pilnośćią Ewanielią tę ś. rozbieraymy, rozdźieliwszy ią na cztery cząstki.

W pierwszey, obaczmy chytrą radę Faryzeuszow przećiw Panu Jezusowi.

W drugiey, zdradliwie poselstwo, ktore do niego wyprawili.

W trzećiey, mądrą odpowiedź, ktorą im dał Pan Jezus.

W czwartey, wesoły koniec, ktory potym nastąpił.

Z przystoyną proszę a powolną pilnośćią wykładu tych czterech cząstek słuchayćie, czas będę miał na baczeniu, żeby śię nie przedłużyło.

Pan Jezus, z szczyrey łaski swoiey niech Boską mądrośćią swoią nas z obu stron obdaruie, Amen.

I. Część. Okoliczności.

Co się tknie pierwey częśći kazania naszego, trzy okoliczności godne uważenia ukazuie nam Ewanielista ś. Pierwsza i iakiey przyczyny? druga, przećiw komu? trzećia ku ktoremu końcowi Faryzeuszowie w radę weszli.

I. Za iaką przyczyną.

Przyczyna zamyka się w tych słowiech: Tedy odszedszy Faryzeuszowie: Było to zaraz po wiedźie iego do Jeruzalem. W ten czas proponował naywyższym Kapłanom i starszym z ludu dwoie podobieństw. Jedno, o winnicy: drugie, o weselu krolewskim. Temi podobieństwy nie tylko pospolstwo i przełożone Żydowskie, ale też i Faryzeusze, przeraził. Oni chcąc się tego zemśćić, udali się na złą stronę, i nie maią nic dobrego na myśli: Ale wchodzą w radę wypełniaiąc one słowa: książęta radzą się społem przećiwko Panu, i przećiw pomazańcowi iego: A tak widźimy tu, co za szczęśćie ma prawda na świećie. Swiat prawdy śćierpieć nie może. Mowiszli prawdę nie iesteś przyiaćielem świata, prawda nienawiść mnoży. A iako Ambroży ś. mowi: Ta iest kondycya prawdy, że ią nieprzyiaźni zawsze prześladuią, Lecz nie nas to nic nie odstrasza, abyśmy prawdy mowić nie mieli: Prawda bywa tłumiona, ale nie zatłumiona, na ostatek tryumfuie. Co iest iey własność.

Psal. 2. Terentius. Lib. de officiis.

II. Przećiw komu?

Powtore, opisuie Ewanielista przećiw komu Faryzeuszowie w radę weszli? i powieda, że przećiw Panu Jezusowi. O nayslodszy Jezu, coż eś im uczynił? Czyliś ich dobrego nie szukał? Czyliś ich do uznania i pokuty nie upominał? A wżdy się przećiw tobie buntuią? a nie takby dźiw, kiedyby to czynili poganie, abo z ludu żydowskiego, iawni a niewstydliwi grzesznicy, albo więc prostacy, zakonu Pańskiego nie-

nieświadomi: ale ſamiż wodzowie i ſprawcy Izraelſcy, oſobę kośćioła Pańſkiego na ſobie noſzący, przećiwko tobie, o Jezu, ſpikneli śię.

Obraz złych ſłuchaczy.

A tak mamy tu obraz złych a zatwardźiałych ſłuchaczy, ktorym kazanie ſłowa Bożego nic nie pomaga, ale tym więcey ſerca ich zatwardza. Boże im odpuść, źle tacy do kośćioła chodzą. A ieżliż ieſzcze kaznodźieie ſwe prześladuią, iako tu Faryzeuſzowie czynią, nie może bydź gorzey. O iak ćięſzkie a ſrogie karanie, na głowę ſobie zgromadzaią! Coż bowiem gorſzego bydź może, iako śię Bogu i ſłowu iego ś. ſprzećiwiać, i ono prześladować?

III. Ku ktoremu końcowi w radę weſzli?

Potrzećie ſłuchayćie, ku ktoremu końcowi w radę weſzli? Ewanieliſta powieda, aby go uśidlili w mowie. O źli a przewrotni ludźie. Co mieli o tym radźić żeby go przyięli i naukę iego, to oni praktykuią, żeby go podchwyćili w mowie. Coż mogli gorſzego uczynić?

Obiectio.

Rzeczeſz: czemu wżdy i z iakich przyczyn, przećiwko Panu i ſłowu iego ś. ſzturmowali? odpowiedam.

Przyczyny. 1. Przyczyna Mark. 6.

Pierwſza przyczyna była, iż ſobie urząd kaznodźieyſki przywłaſzczał, nie będąc Lewitą, ale z pokolenia Juda, nie będąc w naukach ſzkolnych, ćwiczonym, ale ćieślą: nie będąc od Kapituły Jerozolimſkiey święconym, ani śię im chcąc tego ſprawić gdy go pytali, iaką mocąby to czynił, ale mowiąc:

Matt. 21.

Nie powiem wam. Urażało ich to barzo.

2. Przyczyna Matt. 7.

Druga, iż wſzelakie nauk i uſtawy ich, od ſtarſzych pod tytułem Ducha Pańſkiego podane, wywracał, i wbrod mowił: Prożno mię chwalą naukami i uſtawami ludzkimi. Trzećia, iż gdy śię w iakie dyſputacye i rozmowy z Panem wdawali, zawżdy przegrawali, i nigdy wſkurać nie mogli. A tak śię do kamiennych, powrozowych, żelaznych i krzyżowych argumentow nań udawali.

Toć ſumma była przyczyn, ktoremi iadowite ſerca Faryzeuſzow przećiwko Panu i ſłowom iego ś. zaiątrzone i zakrwawione były że go nie tylko w mowie uśidlić, ale i z świata zgładźić chćieli. Co pilnie pamiętayćie dla dźieśieyſzych czaſow, w ktorych też przyczyny, na Ewanielią i poſelſtwo Pańſkie adwerſarze maią.

Lecz poſelſtwa ich ſłuchaymy.

II. Część. Okoliczności.

O tym trzy okoliczności obaczmy: iedna, kogo poſłali? druga, z iaką oracyą? trzećia, w iakiey ſprawie.

I. Kogo poſłali?

Poſłańcy byli, uczniowie ich Herodyani. Patrzćież iak opacznie a chytrze na Pana zachodzą. Dwoiakie ludźie do niego wyprawili: Jedni byli uczniowie ich.

1. Uczniowie Hom 25. Operis imperf.

Chryzoſtom mowi ś. młodsi niż miſtrzowie, ale w złośći im rowni. Nie bez tego owiem, żeby ich zaprawić i zaiuſzyć na Pana nie mieli. Umieli to dobrze.

Herodiani.

Drudzy byli Herodyani, albo dworzanie Herodowi, albo z liczby tych, ktorzy nową religią z pogaństwa i z żydoſtwa wymyślali, i Heroda Chryſtuſem abo Meſſyaſzem bydź powiedali, i ztąd nazwani byli Herodyani, iako Epifaniuſz i Tertullianuſz piſzą.

L. I. contr. hær. c. 20. Lib. de Præſcr. adv. hæret.

Toć byli Legaći Faryzeyſcy do Pana. Zaiſte nie bez przyczyny takowe ludźie do Pana wyprawili. Owych poſłali, żeby śię ich Pan nie ſtrzegł, a śmiele i bezpiecznie iako przed młokoſami mowił to, coby mu zaſzkodźić mogło. Tych zaś poſłali, iako świadkow

dkow tego, ieżliby co przećiw zwierzchności świetskiey przemowił.

Zwierćiadło przewrotności ludzkiey.

A tu mamy źwierćiadło przewrotnośći ludzkiey. Faryzeuszowie z Herodyany byli sobie przyiaćiołmi, właśnie iako wilk z owcą. Bo owi byli Zydźi, a ći Poganie. Owi ludźie szkolni. Ci zas dworzanie. W religii i w obyczaiach, barzo sobie przećiwni. A przećię oto skoro akcya przećiwko Panu przypadła, wnet się z sobą spiknęli i konspirowali. Lecz przeklęta zgoda takowa, ktora się dźieie ze zgubą i ze szkodą pobożnośći Chrześćiańskiey.

II. Z iaką pracyą.

Oracyi ich pilnie się iuż przysłuchaymy. Znać że się dobrze byli nagotowali. Zachodzą na Pana łagodnemi słowy. Poczynaią rzecz do niego prowadźić, od urzędu, mowiąc mu: Rabbi, Mistrzu, iakoby się od niego uczyć, a na słowie iego przestać chćieli, choćiasz o tym ani myślili. Maią Judaszowskie serce. Judasz bowiem usty Pana zwał Mistrzem, a w sercu go zdradźił: a to dla tego czynią, iako Chryzostom ś. pisze, aby tak tytułem poważnym uczczony będąc, taiemnicę serca swego im otworzył.

1. A professione.

Hom. 42. Oper. imp.

Powtore przypisuią mu prawdę mowiąc: wiemy żeś iest prawdźiwy, a drogi Bożey w prawdźie uczysz Jakoby rzekli: nie iesteś zwodźićiel żaden, iako Moyzesz Kreteńczyk, Symon czarnokśiężnik, i insi, ktorzy ludźie kłamstwem i nauką fałszywą zwodzą: ale masz powołanie Boskie, i drogę Bożą z pisma szczyrze ludźiom ukazuiesz.

2. A studio veritatis.

Potrzećie, przypisuią mu szczyrość, mowiąc: nie dbasz na nikogo, i nie patrzasz na osobę ludzką. Herod, Piłat, naywyżsi Kapłani tak wiele u ćiebie ważą, iako inni prośći ludźie. Piękne zaiste tytuły, osobliwe przymioty, z ktorych prawego kaznodźieię poznać, a coż potym, kiedy nie z szczyrego serca: Wszytko na zdradźie, żeby Pana do swych śiatek wwabić i ułowić mogli.

3. Ab integritate.

Po tey oracyi hypokryckiey przystępuią do rzeczy i mowią: Coć się zda? godźili się czynsz dać Cesarzowi, czyli nie? ach iaka chytrość? pytaią Pana pytaniem rogatym, i na obie stronie iadowićie zaostrzonym. Bo ieżliby był rzekł, iż się godźi czynsz dawać Cesarzowi, wnetby go byli iako przećiwnika ustaw Bożych, i wolnośći ludu Bożego, człowiekowi pospolitemu i Panow Zydowskim ohydźili. Jeśliby też był odpowiedźiał: iż się nie godźi dawać, tamżeby go byli Herodyanom, iako buntownika zwierzchnośći oskarzyli i podali. A tak widzimy tu, że okrutnym a mężoboyskim sercem na Pana szli, o to się usilnie staraiąc, iakoby go zamordować, i z świata zgładźić, a słowo nauki iego ś. do gruntu wykorzenić i potłumić mogli. A tak mamy tu i przestrogę i napomnienie.

Obserwacya. 1. Przestroga.

Przestroga, abysmy nie zawsze słowom łagodnym wierzyli; bo śiła obłudnych ludźi na świećie, ktorzy maią łagodny ięzyk, a pod nim trućiznę, iedwabne słowka, a pod nimi zdradę, anielskie usta a szatańskie serce. Mędrzec mowi: że naydźiesz takiego, ktory obłudnie korzy, ale wnętrznośći iego zdrady są pełne. Lecz biada Judaszowskiey rocie, biada pochlebnikom i tym co im mieysce daią: nie przyydą bowiem przed oblicznosc Pańską.

Syr. 19.

2. Napomnienie.

Napomnienie też tu zas mamy, żebysmy się pochlebstwa strzegli, a szczyrze się z każdym obchodźili. Mowa nasza niechay będźie tak, tak, nie, nie.

Kto

Kto inaczey czyni, nie iest przyiemnym Bogu. Szczyrość Pan Bog miluie, fałszu i pochlebstwa nienawidźi. *(Matt. 5.)*

Lecz czas nam daley.

III. Część. Okoliczności.

Przysłuchaymy śię mądrey odpowiedźi Pańskiey, o tey pięć okoliczności Ewanielista przypomina: iedna, że poznał złość ich. Druga, że zgromił ich obłudę: trzećia, kazał sobie okazać grosz czynszowy: czwarta, pytał o napis: piąta, powiedźiał im zdanie swoie.

I. Poznał złość ich.

Naprzod tedy poznał złość ich. A zkąd? nie trudna to iemu była iako Bogu. Nie patrzy bowiem na powierzchną postawę człowieczą, i wilczą pokorę obłudnych ludźi, ale na serce patrzy, i z serca sądźi wszelkie sprawy i postępki. O iak śię nam tu nie przelęknąć? nie darmo przodkowie naśi mawiali: Nie grzesz, Bog widźi. Zaiste żadna rzecz nie iest tayna przed oczyma iego. On złość wszelaką na swiatło wywodźi, nie tylko ile iest Bogiem, ale też ile iest człowiekiem. Bo te dwie natury w iedne personę są ziednoczone, iako Damascenus mowi. Zaczym natura Boska swoich własnośći, człowieczey, użycza; bo mowi Teodoretus: Te rzeczy ktore naturom własne są, spolne są osobie. Kto tego nie przyznawa, do onych Agnoetow, na szostym Konstancyeńskim Koncylium potępionych odsyłamy. O ktorych Damascenus, Gregoryusz Niceforusz piszą. *(L. 3. c. 5. Dial. — In Catal. Her. Ep. 42. l. 18. cap. 50.)*

II. Zgromił ich obłudę.

Powtore uyrzawszy złość adwersarzow swoich Pan Jezus: strofuie ich, i mowi: czemuż mię kuśićie obłudnicy? co mu przyznali, z tym śię okazuie. Powiedźieli mu owdźie: nie dbasz na nikogo, abowiem nie patrzysz na osobę ludzką. Otoż ie tu pochlebcami zowie. Nie dba nic, bądź śię gniewać będą, bądź nie będą. Tak to ma bydź Apostoł mowi: mowćie prawdę każdy bliźnemu swemu. A tu obaczćie. *(Efes. 4. Observatio.)*

1. Pochlebstwo Bogu brzydkie.

Z iedney strony, iasto śię Bog obłudnośćią i pochlebstwem brzydźi. Gdy go Samarytanem, piiancą, towarzyszem iawnogrzesznikow zwali, snadniey im wyćierpiał, abo więc zamilczał, abo też pokornie odpowiedźiał: ale tu widząc, że go z pochlebstwa Mistrzem i Nauczyćielem nazywaią, śćierpieć im tego nie mogł, owszem ie tak surowie odprawił, że iakąśićielmi (by diabły) nazwał. A słusznie. Bo lepsze są rany od przyiaćiela, a niżeli zdradliwe pocałowanie od nieprzyiaćiela. A zgoła lipszy iest iawny nieprzyiaćiel, a niżeli ten, ktory się przyiaćielem pokazuie, a iest nieprzyiaćielem. Przeto nie bez przyczyny Dawid mowi: Wyrwiy mię Panie od człowieka złego, a strzeż mnie od gwałtownika. Ktorzy zmyślaią złośći w sercach swoich, a na każdy dźień walki zwodzą. Zaostrzeli ięzyk swoy iako węzowie, a iad żmiiow pod wargami ich. *(Psalm 140)*

2. Nauka kaznodźieiom.

Z drugiey strony naukę tu daie Pan kaznodźieiom, aby ganili to, co śię ganić godźi, nikomu nie pochlebuiąc. Sumnienie ich, w tym. Co uważaiąc on zacny kośćielny Doktor Ambrozy, Cesarzowi Teodozyuszowi mowił: Niemasz w księdzu nic tak niebezpiecznego o Boga, i nic tak sprosnego u ludźi, iako tego, co rozumie, nie śmiele opowiedać. O iak wiele pochlebcow, ktorzy nie radźiby nikogo na śię obraźili, więcey folguiąc łasce ludzkiey, a niżeli Bożey. Co rozumiećie, słuchacze moi mili, iakie tam sumnienie?

Wy

Matt. 5. Wy iesteście sol ziemie, mowi o nas Pan Jezus, nie słodźić, ale solić nam potrzeba grzechy ludzkie.

III. Pyta się o grosu czynszowym. Potrzećie, kazał, sobie okazać grosz czynszowy: Pokażćie mi, prawi, monetę czynszową. Jakoby rzekł; Dayćie mi sam bicz sami na się, wnet was ia tu porobię. Nie bez przyczyny zaiste, o tym się grosu Pan Jezus pyta: Skarżyli przed nim Zydźi w tym swoim pytaniu na Cesarza, że czynsz od nich brał niesłusznie. Tam iż nie było nikogo, ktoby od Cesarze na to odpowiedał: przetoż Cesarski grosz Pan Jezus za prokuratora Cesarskiego wźiął, i przed on sąd wprowadźił: Ktory grosz pokazował to, iż Panem Zydow był Cesarz, prawem woiennym sobie ie w poddaństwo wźiąwszy.

Nauka. A tym naukę dał Pan Jezus, wszytkim na sądźiech zasiadaiącym ludźiom, żeby przykładem tego naysprawiedliwszego, i namędrszego sędźiego w to potrafiali, iakoby od tych ludźi, ktorzy na sądźie od śiebie mowić, i krzywo swoich przekładać, abo się na prokuratory zdobydź nie mogą, sami brzemiona ich dźwigali, a im świętey sprawiedliwośći ramieniem swoim dopomagali. Bo prawa i sądy nie ludzkie, ale Boże są, i Bogu się ich każdy sędźia sprawić muśi, w on dźień strasznego sądu iego.

IV. Pytał o napis. Poczwarte, maiąc w ręku grosz czynszowy, pytał ich o wyobrażenie i o napis mowiąc: czyyże to obraz i napis? Nie bez przyczyny ich o to pytał: Bo iako pospolićie mowią: Gdźie rzecz sama świadczy, słow nie potrzeba; nie chćiał ich długo na rzeczy trzymać, ale własną ich monetą przewyćiężyć. Bo po iedney stronie onego grosza było wyobrażenie Tyberyusza Cesarza, z tym napisem: Tiberius Augustus: po drugiey rog, z ktorego wszelkie źielone gałąski wychodźiły z takowym napisem: Saluti Publicæ. Pospolitemu dobremu. Sami tedy bicz na się ukazali, ktorego się nie spodźiewali.

Moralis. A tu mamy śiła moralnych nauk.

1. Lekarstwo przećiw pokusom. Pierwsza iest lekarstwo przećiw pokusom. Kiedyć abo szatan, abo świat, abo ćiało twoie własne co złego ofiaruie, i do grzechu ćię ćiągnie, nie dayże się zawodźić, ale pierwey się spytay: Czyieli to iest wyobrażenie? i czyy napis? Bo ieźli diabła, abo grzechow rzuć to o ziemię.

2. Uszanowanie ubogich. Druga iest, uszanowanie ubogich. Gdy człowieka ubogiego a dobrego widźisz, rozmyślayże sobie: czyieś to wyobrażenie? Izali nie Pana Jezusa na krzyżu wiszącego? a zatym, obłap, pocałuy, rętuy go. Wierz mi żeś według słusznośći uszanował obraz Boży. Bo mowi Pan Jezus: cośćie iednemu z tych namnieyszych moich uczynili, mnieśćie uczynili. Matt. 25.

3. Pohamowanie stroiow. Trzećia iest, pohamowanie stroiow. Wy białegłowy, obaczćie, wźiąwszy źwierćiadło, wasze dźiwne stroie, postawy, twarzy, brwi farbowane, a patrząc no się mowćie: Czyieś to wyobrażenie? ali obaczyćie, że szatańskie. Bo nie przestawaćie na twarzy, ktorą wam Bog dał, ale inną od szatana wymyśloną twarz sobie zmyślaćie. Otoż maćie rumienidła, bielidła, i barwiczki wasze.

4. Powstanie z grzechow. Czwarta iest powstanie z grzechow. Spoyrzyy na się grzeszniku, a weyrzawszy we źwierćiadło zakonu, mow do duszy swoiey: Czyyże to obraz? ali znaydźieś, że szatański. Bo kto grzeszy,

 obraz

5. Pamięć żywota wiecznego.

obraz Boży utraca. Piąta iest, pamięć żywota wiecznego. W on dźień ostateczny, gdy staniemy przed sąd Boży, rzecze także Pan Jezus, do każdego z nas: Czyie to wyobrażenie? O błogoż tobie, ieźli powiesz, Boże: ale ieźli rzeczesz: szatańskie, poydźiesz do ognia wiecznego, ktory zgotowany iest diabłu i aniołom iego.

Matt. 25.

Napomnienie.

A tak przeględuyćie śię często, we zwierćiedłe słowa i zakonu Bożego, a ieźli baczyćie, żebyśćie obraz Boży splugawić, abo gwałćić mieli, tedy radzę poki czas maćie, staryćie śię, abyśćie go naprawili. Bo potym nie będźie czasu.

V. Decysyą czyni.

Naostatek czyni rozsądzenie Pan Jezus mowiąc: Oddayćież tedy co iest Cesarskiego, Cesarzowi, a co iest Bożego Bogu. W tych krоćiuchnych słowiech uczy nas Pan Jezus, sprawiedliwośći Chrześćiańskiey, zwłaszcza oddawać każdemu, co czyie iest, co Cesarskiego, to Cesarzowi, a co Bożego, to Bogu. A czego nas tu słowy nauczył, tego uczynkiem potwirdźił, gdy ono Piotrowi zań i sam za śię dań zapłaćić kazał. A tak oddawayćie, co komu należy, Cesarzom, Krolom, Książętom, Starostom, Burmistrzom, i innym przełożonym to, co im należy. Boga też nie przepomnayćie, ale owszem szukayćie naprzod krolestwa niebieskiego, i sprawiedliwośći iego. Bogu nade wszytko powinnośći iego oddać potrzeba: potym też i bliźnemu, ieźli to bydź może.

Matt. 17.

Matt. 6.

Ostatnia część nas iuż czeka, do ktorey postępuię.

IV. Część.

Przebieżeliśmy według potrzeby, wszytkę tę hystoryą, ktorey koniec opisuie Ewanielista w tych słowiech: co usłyszawszy, zdźiwili śię, a opuśćiwszy go, odeszli precz.

Przypatrzćież śię tu proszę dźiwney a niespodźianey sprawie Bożey. Nie płocho, wierzćież mi, Faryzeuszowie, ale z wielkim rozmysłem, i spolną radą wszytkich w Kośćiele Pańskim przełożonych, sobie postępowali. Złożyli Koncylium, na ktorym Biskupi a starsi ludzy Boży, poważnie o tym rozmawiali, i porządnie wotowali, a zgodnie, imieniem wszytkiego kośćioła, pod tytułem Ducha Pańskiego, od ust ich na wieki nieodchodzącego, to uradźili a zamknęli, żeby Pana Jezusa w mowię uśidlili. Wiem że nie lada iako na tym Koncylium rozumem ruszyli. A przećie pokazało śię na nich ty, że niemasz rady przećiwko Panu, choćiaż nie lada śiatkę na Pana udźiali i zastawili. Ale Ten co w niebie mieszka, naśmieie śię z nich.

Nauki.

Przyp. 21.

Psalm. 2.

Coż tu innego okazał Pan Jezus, iedno iż on iest tym w niebie mieszkaiącym Panem, ktory śię bada wnętrznośći ludzkich, i według woli swoiey kieruie wszelkie rady i praktyki ludzkie. Czyli małe zamysły widźimy w tych, ktorzy śię Ewanielii sprzećiwiaią? Zkąd woyny teraźnieysze, i krolestw zamieszania? Lecz nie da poćiechy Pan Bog tym, ktorzy do tego przyczyną, i obroni stadka swego wiernego, praktyki przewrotne pomiesza, i wniwecz obroći rady przećiwne.

Praxis.

Co my wiedząc, w Panu namilśi, nie dbaymi nic na rady, na praktyki nieprzyiaćioł naszych, ufaymy tak mądremu i dobrotliwemu Panu, że nas z opieki swoiey nie wypuśći. A tym czasem oddawaymy, cośmy komu powinni, co Bogu to Bogu, co zwierzchnośći

Zamknienie.

chności to zwierzchności, co bliźnemu to bliźnemu.

A ty o mądry Jezu, ktory masz w mocy serca i zamysły ludzkie, uchoway nas myśli zdradliwey, postawy obłudney. Potłum rady i zdrady przeciwnikow słowa i Kościoła twoiego, abyśmy w pokoiu żyiąc na tym świecie, każdemu co iest iego oddawali, a na onym błogosławieństwo wieczne otrzymali, Amen.

Na niedzielę dwudziestą czwartą po ś. Troycy,

Ewanielia u Matteusza S. w Rozd. 9, 18-26.

Togdy on do nich mowił, oto niektory przełożony bożnice przyszedszy, pokłonił mu się, mowiąc: corka moia dopiero skonała, ale podź, a włoż na nię rękę twoię, a ożyie. Tedy wstawszy Jezus, szedł za nim, i uczniowie iego. (A oto niewiasta, ktora płynienie krwie ode dwunastu lat cierpiała, przystąpiwszy z tyłu, dotknęła się podołka szaty iego. Bo rzekła sama w sobie: ieźli się tylko dotknę szaty iego, będę uzdrowiona. Ale Jezus obrociwszy się, i uyrzawszy ią, rzekł: ufay corko: wiara twoia ciebie uzdrowiła. J uzdrowiona była niewiasta od oney godziny.) A gdy przyszedł Jezus w dom przełożonego: i uyrzał piszczki, i lud zgiełk czyniący, rzekł im: ustąpcie; abowiem dziewczka nie umarła, ale śpi. J naśmiewali się z niego. Ale gdy wygnany był on lud, wszedszy, uiął ią za rękę iey: i wstała dziewczka. J rozeszły się ta wieść po wszystkiey ziemi.

Zdadzą się nam przykre, trybulacye i uciski tego świata, Chrześcianie moi mili. Lecz ieźli się im i dobrze przypatrzycie, namniey wam przeciwne bydź nie maią. Coż bowiem innego czynią, iedno że nas do Boga pędzą, i cnot Chrześciaństwa naszego doświadczaią? Czyli tego nie baczył Bernhardus, ktory utrapienia nasze eksaminuiąc wielki w nich pożytek upatrzył, i powiedział to, że iako gwiazdy w nocy świecą, a we dnie nic: tak właśnie i człowiek, ktorego cnoty w szczęściu nie znać było, w nieszczęściu cnot rozmaitych łonę iasną z siebie podaie. Weźcie na przykład Joba, ten nawiedzony od Boga krzyżem ciężkim, począł tak iasno świecić, że się w nim do sześci set cnot, iako ieden pisze, ukazało, ktorych w szczęściu nie znać było. Jnne przykłady ktorych w Pismie dosyć pominąwszy, oto i tu w tey Ewanielii dzisieyszey, Jaira książę Żydowskie co do Pana Jezusa wygania? izali nie krzyż domowy, śmierć żałosna ukochaney corki iego? Niewiastę chorą także, izali nie domowy ucisk, choroba brzydka, ktorey żadne lekarstwa retować nie mogły? A iż tak iest, tym pilniey proszę, hystoryą tak pożyteczną rozbieraycie. Obroćcie oczy wasze.

Naprzod, na żałosnego oyca tey panienki zmarłey.

Potym, na niewiastę chorą.

A naostatek, na Pana Jezusa, iako się z panienką zmarłą obszedł?

Proszę, abyście mię o rzeczach tak po-

poważnych mowiącego z pilnośćią posłuchali.

Pan Jezus naświętßy, niech nas prawicą swoią przeżegna, i obdaruie łaską swoią z nieba, Amen.

I. Część. Okoliczności.

Oyca tey panienki zmarłey, pięćią okoliczności Ewanielista przed oczy naße wystawia: pierwßa, co zacz był? druga, z iakim ukłonem? trzećia, w iakiey sprawie do Pana Jezusa przyßedł? czwarta, ocz go prośił? piąta, iak mu śię Pan Jezus stawił?

I. Co zacz był?

Naprzod tedy przypatrzmy śię oycu co zacz był? Matteuß ś. iakośćie ßyßeli, nie mianuie go imieniem, ale go tylko Przełożonym zowie, mowiąc: Oto niektory Przełożony bożnice przyßedł. Jnni zaś Ewanielistowie, a zwłaßcza Marek i Lukaß, wspominaią, że to był Jairus nieiaki, przełożony bożnice Zydowskiey, człowiek zacny, ktory miał u Zydow poważność wielką. (Mark. 5. Luk. 8.) Ten miał iedyną a ukochaną coreczkę w domu swoim, ktora była źwierćiadłem w oczach iego, na tę patrząc, często sobie myślił: to dźiećię będźie pociechą moią w starośći moiey, na ręku iey, gdy Pan Bog godźinkę ześle, zasnę. Jedną razą zachorzała, w chorobie poczęła konać, aż naostatek skonała. Co rozumiećie w iakim żalu i smętku był oćiec ten żałosny? A tak widzimy tu, że też i zacni ludźie bez kłopotow nie są na świećie: ma każdy swe. Tego to, drugiego owo dolega. Przeto ieżli ćię Pan Bog wyniosł, nie ufay w ßczęśćiu, myśl o przygodźie, wnet ćię zniżyć może.

II. Z iakim ukłonem?

Powtore ukazuie Ewanielista z iakim ukłonem człowiek ten ßlachetny do Pana przyßedł, i powieda, że upadł przed nim. O głęboka pokoro. Uczy nas to kśiążę, z iaką rewerencyą i pokorą w potrzebach naßych przed Pana przychodźić mamy? Prawdźiwi chwalcy Boży żadnych śię pokłonow nie wstydzą, ani lenią. Jedni, upadali na twarz swoię, iako Moyzeß, i Aaron: (4 Moy. 26.) drudzy na źiemi leżeli, iako Dawid. (2 Sam. 12) Trzeći śię kłaniali, iako Paweł i ten Przełożony. (Efez. 3.) Podobaią śię takowe pokłony Bogu, byle śię w Duchu a wprawdźie dźiały, bez obłudy. (Jan. 4.) Do takich pokłonow napomina Bazyli ś. mowiąc: Synu, gdy przystąpiß ku prośbie do Pana, upadniy pokornie przed oblicznośćią iego. (Admon. ad fil. Spirit.) Sprosna rzecz, kiedy kto do kośćioła przyßedßy zaraz śiądźie, a pokłonow nabożnych Panu naywyżßemu oddać nie chce.

III. W iakiey sprawie przyßedł?

Potrzećie, słyßemy tu, w iakiey sprawie człowiek ten zacny do Pana przyßedł? Przyßedßy rzekł mu: Panie, corka moia dopiero skonała. O żałosny oycze. Czyli może bydź żal więtßy na świećie? Niemcy mowią: Die Kinder kommen vom Herzen, und gehen wieder zum Herzen. Od serca pochodzą, i do serca idą dźiatki. O zaiste prawda! Jaki to był żal temu kśiążęciu, gdy mu co reczka iedyna umarła, snadnie u śiebie uważyć możećie. W tey tedy żałosney sprawie do Pana Jezusa poßedł, daiąc i nam naukę, gdy dźiatki chorzeią, abo umieraią, żebyśmy nigdźiey poćiechy nie ßukali, iedno u samego Pana Boga, ktory zabiia i ożywia, ktory dźiatki daie i odbiera. O iak sobie umiał poczynać Job, kiedy mu Pan Bog oraz śiedm synow i trzy corki smętnem przypadkiem pobrał, puśćił śię na wolą Bożą: mowiąc one złote słowa:

Pan

Job. 2. Pan dał, pan odiął. Rodźicy Chrześćianscy, tak miłuyćie dźiatki iakobyśćie ich nie mieli. Panienki, dźiateczki moie, nie ufayćie w młodośći. Jak. 1. Smierć wßędźie za wami chodźi. Żywot waß para iest, ktora śię na maluczki czas ukazuie, a potym nißczeie. Właśnie Efemerowie, robaßki one w Tatarskiey źiemi, nad rzeką Hyppanis, o ktorych Arystoteles piße, że śię poranu lęgą, pod południe lataią, z południa omdlewaią, a kwieczoru zdychaią. Coż innego żywot waß ma w sobie?

IV. Oczprośił? Poczwarte, piße Matteuß ś. o tym kśiążęćiu ocz Pana Jezuśa prośił: podź, prawi, a włoż rękę twoię na nię, a będźie żywa. O iak wielkie rzeczy ręce Pańskiey przypisuie? a słußnie. Ręka twoia, o Jezu, wßytko stworzyła, wßytko zachowuie, pomnaża, zbawia, ożywia. Nie okrocona iest ręka twoia, aby nas retować nie miała. Na rękę twoię wßyscy patrzą bo iest ręka błogosławieństwa, zbawienia, i żywota wiecznego. Przeto i z nas każdy we wßelkiey potrzebie, wołay do miłośćiwego Pana: Panie, włoż rękę twoię na mię.

V. Jako mu się Pan stawił? Naostatek, przypatrzmy śię Panu Jezuśowi, iako śię temu kśiążęćiu stawił? wstawßy, prawi, ßedł z nim. O naświętßy Jezu, tos ty nie iest kamiennego serca. O iaka ludzkość i powolność twoia. Uczy nas tu Pan Jezus, Nauka. namilśi, żebyśmy utrapionym utrapienia nie dodawali, ale owßem smętne w smętku ich ćießyli. Widźiał dobrze ten miłośćiwy Pan, że oćiec był pełen żalu i frasunku, otoż go frosować nie chce, ale wstawßy do domu iego idźie, aby go poćießył w kłopoćie iego. O trudnoż dźiś o taką życzliwość na świećie! cudzy frasunek, naßa rozkoß, miłośći niemaß, zgasła.

Z drugiey strony poćiechę nam też Poćiecha. tu daie Pan Jezus, że on gotow wysłuchać nas w utrapieniu naßym, byleśmy sami chćieli, a z wiarą u i ufnośćią prawdźiwą do niego śię ućiekali. O dobryż to a dobrotliwy Pan! Co Zyd. 5. uważaiąc Apostoł mowi: nie mamy Biskupa, ktoryby śię nie miał zmiłować nad nędzami naßemi. A tak śmiele do niego w zupełnośći wiary biegaymy, kołacmy, upadaymy i płaczmy przed nim, iako Dawid mowi, Psalm. 95. a on nas poćießy i wspomoże z łaski swoiey ś.

Lecz spuśćiwßy oczy z tego załosnego oyca, podźmy do wtorey części.

II. Część. Okoliczności. Wtora część iest o niewieśćie chorey. O tey znowu pięć okoliczności Ewanielista przypomina: pierwßa, co zacz była? druga, na co chorowała? trzećia, iako śię o uzdrowienie starała? czwarta, co iey Pan Jezus rzekł? piąta, iako iest uzdrowiona?

I. Co zacz była. Pierwßa, zamyka śię w tych słowiech: A oto niewiasta. Nie mianuie iey Ewanielista. Zaczym rożne są o niey miedzy hystorykami i Doktorami kośćielnemi zdania. Jedni powiedaią że to była Weronika, ktora potym gdy Pan Jezus na śmierć ßedł zmordowany i upocony, twarz iego naświętßą otarła, i tak wyobrażenie twarzy iego na chuśćie iey zostać miało. Drudzy powiedaią, że to była Marta, śiostra Lazarza z Betanii. Tey opinii iest Ambrozy Biskup. Lib. 7. c. 17. Trzeći, iako Eysebiuß, rozumieli, że to była mießczka nieiaka z Cesaryi Filipowey. Może bydź że ktorakolwiek

Hilarius. żych. Boć to bywa że Bogu namilsi, biczom nabliżsi.

II. Na co chorowała? Choroba tey ciężka.

Chorobie się tedy tey przypatrzmy. Tać była barzo ciężka z tych przyczyn: naprzod, dla samego rodzaiu choroby, ten był płynienie krwie.

1. Propter morbi genus.

Była choroba brzydka barzo. Zaczym w zakonie zakazał Pan Bog, aby się takowe niewiasty towarzystwa innych białych głow strzegły. Marek ś. zowie tę chorobę biczem. Pewnie, że to ciężki bicz Boży, Panie Boże go was uchoway.

2. Propter diuturnitatem.

Potym, była też to choroba ciężka, że długo trwała, bo wyraźnie tu Ewanielista piße, iż dwanaście lat tę niemoc cierpiała. Ach iaka teskność, kiedy kto tydźień tylko chorzeie? a coż kiedy kilkanaście lat. Dla Boga proßę, ma kto z was chorego w domu, ktory dawno leży, przynieś mu dźiś ten przykład, że nie on sam taki, niech cierpliwym będźie, aż go Pan Bog wspomoże.

3. Propter medicamentorum vanitatem.

Naostatek była też to choroba ciężka, dla tego, że iey żadne lekarstwa pomoc nie mogły. Marek ś. piße, iż wßytkę swoię maiętność na lekarstwa ważyła, a nic nie pomogły. Nie dźiwuię się. Bo abo zasłużyła to Panu Bogu, abo też na niebaczne Medyki trafiła: oboie bywa często.

Białegłowy czyli mimo inßą płeć, nie zarabiaią na podobne karanie, swoimi farbami, białowaniem, stroiami foremnemi? o ktorych, iako Bazyli ś. piße, w nocy i we dnie myślą.

Conc. ad divites.

Czyli im nie groźi Pan Bog przez Proroka Izaiaßa i indźiey?

Izai. 5.

Medykowie też nieumieiętni, co sprawuią? częste recepty, a bez naprawy zdrowia do aptek pißą, a tym nie iednego tak popsuią, że do śmierći wskurać nie może. Drudzy też na swoię się naukę i biegłość spußczaiąc, Pana Boga o ßczęście i błogosławieństwo nie proßą. Zaczym rzadko komu pomagaią.

Obraz mizeryi ludzkiey.

Widźimy tu w tey niewieśćie, nießczęśliwy obraz mizeryi ludzkiey na tym świećie, iakim my nędzom i chorobom podlegamy. Liczą Medykowie trzy sta żył w ciele człowieczym, i mowią, że ile żył, tyle chorob w człowieku. A te przepußcza Pan Bog na nas, czasem za iaki grzech, czasem dla doświadczenia, czasem z miłośći, iako Oćiec, ktory kogo miłuie, tego też i karze.

III. Postępek w ßukaniu uzdrowienia.

Lecz obaczmy postępek tey niewiasty w ßukaniu uzdrowienia, ten był dwoiaki, ieden ćielesny, drugi duchowny.

1. Cielesny. Syr. 38.

Cielesny, że się do Medykow udała, co iest rzecz w chorobie namniey Panu Bogu nie przećiwna. Bo mowi Mędrzec ś. iż lekarstwo pochodźi od naywyżßego, a iż Pan z źiemie lekarstwa wywiodł, a człowiek mądry nie ma się nimi brzydźić. Lecz tu ludźie iedni na lewo, drudzy na prawo ustępuią. Jedni dla ßępstwa miłuiąc więcey pieniądze niż zdrowie, o lekarstwa zgoła nie dbaią, wolą ćierpieć i umrzeć, niżeli na opatrzenie zdrowia nałożyć, więc mowią, o będźieli Pan Bog chćiał, może mię uzdrowić. Coż to za mowa? czyli to nie iest Pana Boga kuśić? Może ćię Pan Bog uzdrowić, ale przez środki to czyni, ktoremi ieżli gardźiß, sam się psuieß i zabiiaß. Drudzy zaś pierwey ćiało, niżeli dußę leczą, nie pomniąc na to, że pierwey potrzeba przyczynę choroby odiąć, a potym dopiero chorobę samę leczyć, gdyż odiąwßy przyczynę, odeymuie się i skutek. Przeto i Mędrzec choremu do pokuty radźi mowiąc:

Syr. 38.

Od-

Odstęp od grzechu, a miey ręce sprawiedliwie, i od grzechu każdego oczyść serce twoie.

[Syr. 38.] Niektorzy zaś w lekarstwach wszytkę swoię nadzieię pokładaią, rozumieiąc że im koniecznie pomoc muszą, a nie pomnią na to, że od Pana pochodzi na wszytkę ziemię uzdrowienie. Tam się tedy przodkiem o nie starać potrzeba. Bo inaczey rozgniewany Bog, siłę i moc lekarstwom odeymuie. [2Kron.16.] Przypłacił tego śmiercią krol Aza, o ktorym przypomina pismo, poniewasz w chorobie swoiey nie kukał Pana, ale lekarzow, umarł, i nie wstał z choroby swoiey. Przeto początek od Boga w lekarstwie założyć potrzeba. Niektorzy też więc lekarza na lekarza zażywaią, gdy ieden nie pomoże, to du drugiego: a tym się też często dzieie, według onego co na grobie Cesarza Adryana napisano: Gromada Lekarzy abiła Cesarza.

Tenci był cielesny postępek tey niewiasty w nabywaniu zdrowia.

[2. duchowny] Drugi był duchowny. Bo widząc że iey lekarstwa nie chciały nic pomoc, szuka sobie innego Lekarza, Jezusa z Nazaret, i tam się o retunek stara tym porządkiem. [1. Ciśnie się] Naprzod, ciśnie się do niego, nie dba nic choć ią ludzie tłoczą, wszytek umysł iey na tym, aby do Pana przyyść mogła: w ten czas mogła mowić z Dawidem one słowa: [Psalm 42.] Jako ieleś krzyczy do strumieniow wod tak dusza moia woła do ciebie o Boże. [2. I tyłu przystępuie.] Potym przystępuie z tyłu, uznawaiąc niegodność swoię. Wspomina sobie na zakon Boży, ktory takim niewiastom towarzystwa innych ludzi, iako nieczystym, bronił. [3. dotyka się nadołka szaty.] Naostatek dotyka się dołka szaty Pańskiey. Bo mowiła sama w sobie: bym się tylko dotknęła odzienia iego, będę zdrowa. O stateczna niewiasto. Ktoż naydzie, mowi mędrzec, niewiastę stateczną? [Przyp. 31.] Oto niewiasta stateczna. O niewiasto, wielkaż iest wiara twoia! [Matt. 15.]

[Praxis.] Naśladuymyż iey w tym, Chrześcianie wierni, ciśnicie się do niego, on chce i może każdemu pomoc, niech was od onego ani szatan, ani świat, ani krewkość serca waszego nie odstrasza.

Nie wstydźcie się z tyłu do niego przystąpić, oczy iego na pokorne patrzą. Na kogoż ia weyrzę, mowi przez Proroka, [Izai. 66.] iedno na ubożuchnego, a skruszonego w duchu, i na tego ktory drży na słowa moie. A Dawid mowi: [Psalm. 31.] weyrzałeś, Panie, na pokorę moię.

Naostotek dotkniycie się nadołku szaty iego. Oblokł się dziś Pan Jezus, w słowo i Sakramenta swoie, teć są nadołki iego ktoremi napełnia Kościoł, iako Prorok mowi. [Izai. 6.] Tych się wiarą mocną dotykayćie. Pięknie o tym Chryzostom ś. mowi, w te słowa: [in Matt.] Chcesz obyczaiem tey niewiasty dotknąć się szaty Chrystusowey, mała to rzecz, możesz ciało iego obłapić. Boć samego siebie ku dotykaniu, a nawet ku pożywaniu podaie.

[IV. Co za responsę wzięła.] Obroćmyż zatym oczy swe na Pana Jezusa, o obaczmy co tey ubogiey niewieście mowi: Uyrzawszy ią, rzekł iey: Ufay corko, wiara twoia ciebie zachowała. O złotych pociech pełne słowa! Niewiastkę tę ubogą w wierze iey Pan Jezus utwirdza, a zatym daie znać, że ią nie szata, ale wiara uzdrowiła: Wiara, prawi, twoia zachowała cię. Wiarą bowiem otrzymawamy wszytko, czego przez modlitwę u Pana Boga żądamy. Bez wiary [Żyd. 11, 6.] żaden

żaden śię Bogu podobać nie może. Mowi ieden, wiara iest rzecz wßechmogąca, i moc iey nieoßacowana. Wierzącemu wßytkie rzeczy są podobne. A też mowi Atanazyuß, że ta niewiasta, nie w nadołku, ani w ßaćie, ale w niewidomey mocy tego, ktory ßatą oną przyobleczony, i ktorego nadołek własny był, nadźieię i ufność swoię położyła.

B. Lutherus.

V. Jako iest uzdrowiena?

Naostatek iuż obaczmy, uzdrowienie samo w sobie: O tym piße Ewanielista: J uzdrowiona iest niewiasta od oney godźiny. O iak prawdźiwie powiedźiał Filo: Gdźie ustaie pomoc ludzka, tam śię zaczyna Boska. Abo i Taulerus: Gdźie wychodźi przyrodzenie, tam wchodźi Bog. Ta uboga niewiasta, wßytkę maiętność swoię ważyła na Lekarze, sprobowała wßelkich śrzodkow, ale żadna iey rzecz pomoc nie mogła, lecz nie ustała przećię pomoc Boża, bo skoro iey rzekł Pan Jezus: Wiara twoia zachowała ćię, ustało zaraz źrzodło krwie iey, i poczuła na ćiele swoim, iż była uzdrowiona od oney srogi niemocę swoiey.

Matt. 5.

A tak nie traćmy nadźieie, by w naćiężßey chorobie. Może nas Pan Jezus wspomoc i poćießyć, tylko mu ufaymy, przystępuiąc do niego z boiaźnią, ze drżeniem, z pokorą, z wiarą. A wźiąwßy uzdrowienie, bądźmy go wdźięczni, iako i ta niewiasta, o ktorey pißą, że na pamiątkę swego uzdrowienia, dała przed domem swoim postawić dwa słupy miedźiane Na iednym było wyobrażenie niewiasto klęczącey, a złożonemi rękoma proßącey o ratunek, na drugim wyobrażenie Pana Jezusa, ktory iey rękę podawał. Z dolu tego obrazu wyrosło z źiemie źiele, ktore śię nadołku iego dotykało. O tym pißą, że miało moc uzdrawiania rozmaite choroby. Eusebiuß przypomina, że ten obraz za iego czasu ießcze był. Sozomenus też piße, że te słupy Julian Cesarz obalić rozkazał, a na ich mieysce obraz swoy postawił, w ktory potym piorun uderzył.

Euseb l.7 cap. 14.

Lib. 5. cap. 20.

Lecz o tey niewieśćie na ten czas dosyć

II. Część. Okoliczności.

Podźmy iuż z Panem Jezusem do domu kśiążęcego, a obaczmy na przod co tam zastał? druga, co mowił? trzećia, iako to przyieli? czwarta, co czynił? piąta, iaki skutek zatym nastąpił.

O pierwßym tak piße Ewanielista: A gdy przyßedł Jezus w dom przełożonego, i uyrzał pißczki, i lud zgiełk czyniący. Pißczkow używali na on czas Zydźi, żeby ludźie do płaczu przywodźili. Bo muzyka ma to w sobie, że człowieka i uweseła, i rozrzewnia. Swiadkiem Augustyn ś. ktory na ienym mieyscu tak piße: Ach iak wielem płakał w hymnach i w pieśniach twoich, wdźięczny brzemiącego Kośćioła twego głosami srodze poruszony. Muzyke onę przy pogrzebie wźięli byli Zydźi od Pogan: Rzymianie bowiem, iako wspomina Cycero, o Grekow, ex lege duodecim tabularum wźięli to byli, że umarłe dźieśiąćią pißczkow do grobu prowadźili. Plutarchus też wspomina, że u Grekow byli w używaniu, a zwali to Grekowie żałobą pogrzebną. Zaczym Lukaß ś. przypomina, że i w domu kśiążęcym płakali wßyscy i narzekali, graniem onym pobudzeni będąc.

I. Co tam zastał?

Lib. 6. Conf. c. 6

Lib. 1 de Legibus.

In vita Demetrii

A tu widźimy, że miedzy ludem Bożym umarłych zawße żałowano. Natura to bowiem ludźiom dała. A tak uczmy śię umarłych płakać, a wßakże nie tak iako ći, ktorzy nadźieie nie maią:

Observatio.

1 Theß. 4. Hom. 69. ad pop. Ant.

ią: ale w miarę, iako Chryzostom ś. mowi, gorzkie w umyśle tylko łzy wylewaiąc.

II. Co mowił? Słuchayćież powtore, co Pan Jezus mowi? Ustąpćie, prawi, boć nie umarła dźieweczka, ale śpi. O wdźięczne a poćieszne słowa. Maiąc dźieweczkę zmarłą wskrzesić Pan Jezus, nie chce przed świnie pereł miotać, i zarazem uczy, co o umarłych rozumieć mamy, zwłaszcza ty, co i o śpiących. Bo iako śpiący te nadźieię ma, że przespawszy się, wstanie: tak też i umarły. Dan. 12. Zaczym i Prorok Daniel o umarłych mowi, że śpią w prochu ziemie. Przeto gdy pustelnikowi iednemu tę nowinę przyniesiono, że syn iego umarł, Nicephorus. rzekł temu, ktory mu o tym powiedźiał, czemu bluźnisz? Nie umarł syn moy, ale śpi. O byśmy temu wierzyli, nie tak byśmy się śmierći lękali, alebyśmy raczey wołali z Pawłem ś. Filip. 1. mowiąc: chcę bydź rozwiązan, a bydź z Chrystusem. Abo i z Augustynem: Panie nie chcę żyć, umrzeć chcę. Bo iako Ambrozy ś. mowi: Pobożnym ludźiom śmierć nie iest śmiercią, ale imię tylko ma śmierći, a nawet i imię samo zniesione iest. Smierć sen iest tylko, ocknąwszy się, wstaniemy, da Bog, do żywota wiecznego.

III. Jako to przyięli: Lecz słuchaymy, iako te słowa od Pana przyięto? Pośmiewali się, prawi, z niego. Takci to ćieleśny człowiek umie, nie zrozumiewa tych rzeczy, ktore są Ducha Bożego. Dźiwna to u nich, że umarłych mowi, własnie iak 5 Moy. 31. o śpiących. Do Moyżesza mowi Pan: Zaśnieß z oycy twoimi. O Dawi- 2 Krol. 2. dźie także pismo mowi, że zasnął z oycy swoimi. O Salomonie, o Jozafa- 2 Krol. 11. ćie, o Roboamie, o Łazarzu i innych 2 Krol. 12. też mowi. Jan. 11. Lecz rozum ludźki wierzyć temu nie chce. Zaczym nauce o zmartwychwstaniu sprzećiwiali się wszyscy pogany, u Zydow Saduceuszowie, dźiśia Epikurowie. Lecz pieknie tym i owym Augustyn ś. mowi: Coż iest Serm. 34. de verb. Apost. więtszego? Z niczego ludźie stworzyć, aby żyli, abo tych ktorzy stworzeni są i żyli, po śmierći odnowić? Tu rad nie rad rzec musisz, że ćięższa owo niżeli to: a czemuż tedy wierzyć słowom Pańskim nie chcesz? Dobrze tedy Pan Jezus mowi: nie umarła dźieweczka, ale śpi.

IV. Co czyni? A da'ey co czyni? Gdy wygnano lud, wszedszy uiął ią za rękę iey, i powstała dźieweczka. Obacz, moy namilszy Chrześćianie, iako to możny a wszechmocny Pan, ktory samym dotknieniem umarłe wskrzesić może: tenżeć i nas czasu swego ożywi ku żywotowi wiecznemu. O czym samże powiedźiał mowiąc: Przyydźie godźina, ktorey wszyscy co są w grobiech usłyszą głos Syna Bożego, i wynidą Jan. 5. ći, ktorzy dobrze czynili, na powstanie żywota, a ći co źle czynili, na powstanie potępienia. A temu się nikt niech nie Jan. 10. dźiwuie: bo iako Oćiec ożywia umarłe, tak też i Syn ożywia ktore chce. Augustyn ś. mowi: że nie tak łatwie Serm. 44. de verb. Dom. nam śpiącego obudźić, iako Panu Jezusowi z grobu umarłego wskrzesić. Oglądamy to da Bog na oko, gdy sam 1 Tess. 4. Pan z krzykiem, i z głosem Anielskim, i z trąbą Bożą zstąpi z nieba, i wzbudźi umarłe Bozkim głosem swoim.

V. Skutek. Naostatek, iuż Ewanielista ukazuie nam skutek, ktory potym cudownym panienki zmarłey wskrzeszeniu nastąpił: i rozeszła się, prawi, ta wieść, po

wßytkiey oney źiemi. Głośny to był dźwon, że Jezus z Nazaretu kśiążęćia bożnice Żydowſkiey w Kapernaum corećzkę, z śmierći do żywota wroćił.

Co i my ſłyßąc, w Panu namilśi, ućiekaymy śię w każdey potrzebie i przygodźie naßey do tego dobrotliwego Pana w niewątpliwey nadźiei, że nas wſpomoże i poćießy, i ożywi w dźień ſądny, gdźie nas dopiero zdrowiem i żywotem doſkonałym daruie.

O wßechmocny a dobrotliwy Jezu, raczyß dźiś na nas weyrzeć okiem miłośierdźia twego ś, rzecz ſłowo, a będźiem uzdrowieni. A w dźień ſądny wzbudź nas do żywota wiecznego, abyśmy ćię tam nie tylko oglądali, ale też wiecznie z tobą krolowali, Amen.

Zamknie-
nie.

Na niedźielę dwudźieſtą piątą, po świętey Troycy,
Ewanielia u S. Matteußa w Rozd. 24, 15-28.

Przetoż, gdy uyrzyćie obrzydliwość ſpuſtoßenia, opowiedźiana przez Daniela Proroka, ſtoiącą na mieyſcu świętym: (kto czyta, niechay uważa!) Tedy ći, co będą w źiemi Judſkiey, niech ućiekaią na gory. A kto na dachu, niechay nie zſtępuie aby co wźiął z domu ſwego. A kto na roli, niech śię nazad nie wraca aby wźiął ßaty ſwe. A biada brzemiennym i pierśiami karmiącym w one dni. Przetoż modlćie śię, aby nie było ućiekanie wáße źimie albo w ſabbat; Abowiem na on czas będźie wielki ućiſk, iaki nie był od początku świata aż dotąd, ani po tym będźie. A gdyby nie były ſkrocone one dni, nie byłoby zbawione żadne ćiało: ale dla wybranych będą ſkrocone one dni. Tedy ieżliby wam kto rzekł: oto tu ieſt Chryſtus, albo tam: nie wierzćie: Abowiem powſtaną fałßywi Chryſtuſowie, i fałßywi prorocy, i czynić będą znamiona wielkie, i cuda ktak iżby zwiedli (by można) i wybrane. Otom wam przepowiedźiał. Jeżliby wam tedy rzekli: oto na pußczy ieſt, nie wychodźćie: oto w komorach, nie wierzćie. Abowiem iako błyſkawica wychodźi od wſchodu słońca, i ukazuie śię aż na zachod: tak będźie i przyyśćie Syna człowieczego. Bo gdźiekolwiek będźie śćierw, tam śię zgromadzą i orłowie.

O Dniu ſądnym i o ſkończeniu świata, nikt nie wie, Chrześćianie w Panu mili, bo nam tego nie chćiał po wierzyć Pan Jezus. Ale iednak dla przeſtrogi, abyśmy tym czuynieyśi byli, nie zaniechał tego, aby nam obiawić nie miał pewnych znakow, ktore dźień ſądny i ſkażenie świata uprzedźić miały. Czyni to i w tey ś. Ewanielii dźiśieyßey. Bo uczyniwßy iednego czaſu koniec kazaniu ſwemu w kośćiele Jerozolimſkim, wychodźił z kośćioła. Zwolenicy widząc onę magnificencyą śćian i filarow kośćielnych, także ſklepienia, i innego budowania, od złota dźiwnie śię świecącego, zdumieli śię, i przyſtąpiwßy do niego, pytali mowiąc: Miſtrzu, obacz, iakie to kamienie, i iakie budowanie. Na co odpowiedaiąc, rzekł im: widźićie to wßytko? zaprawdę powiadam wam, wßytko śię to z źiemią

Matt. 24.
Mark. 13.
Luk. 21.

mią yprowna, kamień na kamieniu nie zostanie. Usłyszawszy to, nic nie rzekli: aż potym przyszedszy na gorę Oliwną, pytali go osobno mowiąc: kiedyż się to stanie? i co za znak będzie przyyścia twoiego? i ukazałci im pewne znaki po ktorych zburzenie miasta Jerozolimskiego i skończenie świata poznać mieli. Bo oboie to złączył, i o oboygu mowi, przydawaiąc inne przestrogi i pociechy nam wszytkim barzo potrzebne. Mowmy o tym w imię Pańskie, rozdzieliwszy Ewanielią na trzy części.

W pierwszey ukazuie Pan znaki, ktore miały uprzedzić spustoszenie miasta Jerozolimskiego, i skonczenie świata.

W drugiey, instrukcyą nam daie, iako się wierni w onych znakach sprawować?

W trzeciey, czym się cieszyć maią?

Obaczycie, że się to iuż wszytko nad nami pełni, tylko z pilnością słuchaycie.

Pan Jezus naświętszy, niech wam da Ducha mądrości i wyrozumienia, Amen.

I. Część. Znaki przed zburzeniem miasta Jeruzalem.

Troiakie znaki ukazuie Pan Jezus ktore miały uprzedzić spustoszenie miasta Jerozolimskiego i skończenie świata. Pierwszy iest, obrzydliwość spustoszenia. Drugi, uciśnienie wielkie. Trzeci fałszywi Chrystusowie, i fałszywi Prorocy.

I. Obrzydliwość spustoszenia.

Pierwszy znak iest obrzydliwość spustoszenia, o ktorey tak mowi Pan: a gdy uyrzycie obrzydliwość spustoszenia. Coby to za obrzydliwość była, rożne są Doktorow kościelnych sentencye. Jedni rozumieią obraz Kaiusza Kaligule Cesarski, ktory w pośrzod kościoła postawił, aby mu część iako Bogu wyrządzano, iako Eusebius pisze. Drudzy rozumieią obraz Cesarza Adryana, ktory sami Rzymianie w kościele postawili, iako Hyeronim wspomina. Trzeci obraz Cesarza Tytusa, ktory był na mieyscu ś. postawić rozkazał, iako Chryzostom i Teofilaktus piszą. Ale iuż nabliżey przystępuie do sentencyi Pańskiey Orygenes, ktory przez obrzydliwość spustoszenia rozumie woysko Rzymskie, ktore Jeruzalem oblec miało, w ktorey sentencyi zgadza się z nim i Augustyn, i przywodzi na świadectwo Łukasza ś, gdzie Pan Jezus wykładaiąc iakoby tę obrzydliwość spustoszenia, na woysko Rzymskie ukazuie i mowi: gdy uyrzycie Jeruzalem woyskami obtoczone, tedy poznacie, żeć bliskie iest spustoszenie iego.

Lib. 2. c. 6. Hom. 24. in Matth. Hom. 76. in Matth. Tract. 29 in Matth. Luk. 21.

Potwirdzenie tego znaku.

Ten znak potwirdza Pan Jezus świadectwem Daniela Proroka mowiąc: obrzydliwość spustoszenia, opowiedzianą przez Daniela Proroka, stoiącą na mieyscu ś. W ktorych słowiech ukazuie nam na Daniela Proroka, tak mowiącego: w kościele będzie obrzydliwość spustoszenia, a tych słow, abyśmy nie lekce ważyli, dokłada: kto czyta, niechay uważa.

Dan. 9.

Observatio. Poważność Pism Prorockich.

Gdzie więc obaczcie, iaka iest poważność Pism ś. Prorockich, i z iaką ie pilnością czytać potrzeba. Pisma Prorockie tak są poważne, że się każde z nich czasu swego spełnić musi. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa Pańskie nie przeminą. Przyczynę okazuie Augustyn ś, gdy mowi, wypełnią się, bo ie prawda mowi a prawda kłamać nie może. Z pilnością ie też czytać potrzeba. Bo za pilnym i ustawicznym czytaniem bywa nam wyrozumienie ich otwo-

Luk. 21. In Enar. sup. Ps. 38.

Ad Demet. Virg.

otworzone. Przeto Hyeronim ś. pięknie napomina, mowiąc: Boskie Pisma często czytay, i owszem nigdy z ręku czytania świętego nie wypuszczay.

In Lib. de Cain & Abel.

Przez nie same możesz iaśnie wolą Bożą wyrozumieć. Ambrozy też ś. bawić się w nich każe, całym umysłem i myślą.

To z strony pierwszego znaku.

II. Uciśnienie wielkie.

Drugi znak iest uciśnienie wielkie: ten ukazuie Pan Jezus w tych słowiech: na on czas będźie wielki ucisk, iaki nie był od początku świata, aż dotąd, ani potym będźie. O żałosne a opłakane czasy

In Præf. L. de Bello Iudaico.

Pisze Jozefus, że wszytkie utrapienia od początku świata, nie zrownają się aby miały, bydź porownane, z tym nieszczęśćiem, ktore na Zydy wielkim pędem przypadło. Nawiedźił ich był Pan Bog rozruchami wewnętrznemi, powietrzem morowym, głodem ćięszkim, i innemi kaźniami nieznośnemi i niewypowiedźianemi. I były to utrapienia tak ćięszkie, że też i daley Pan Jezus mowi: gdyby nie były skrocone one dni, nie byłoby zbawione żadne ćiało ale dla wybranych będą skrocone one dni.

Poćiecha.

Gdźie obaczćie, iakie baczenie ma Pan Bog na wybrane swoie, nie chcąc aby pospołu z niewiernemi zginąć mieli. Wczym okazuie się wielka łaska i nieogarniona dobroć iego ku nam, że on nie dopuśći na nas więcey, iedno cobyśmy znieść mogli.

Psalm. 94.

Zkąd i Dawid mowi: nie opuśći Pan ludu swego, ani porzući dźiedźictwa swego.

In Ps. 45.

A tak ćieszmy się, mowiąc z Augustynem ś. one słowa: Bezpieczni bądźmy, Pan zastępow z nami.

III. Fałszywie.

Trzeći znak są fałszywi Chrystusowie i fałszywi Prorocy. O tych mowi Pan: powstaną fałszywi Chrystusowie i fałszywi Prorocy, i będą czynić znamiona wielkie i cuda: tak iżby zwiedli, by można i wybrane.

Chrystusowie i Prorocy.

I to się wszytko wypełniło. W dźieiach Apostolskich wspomina Gamaliel dwuch, ktorzy się udawali za Chrystusa.

Dźie. 5.

Jeden był Teudas nieiaki, drugi Judas.

Teudas. Iudas.

Teudas przywiązał do siebie do czterech set człowieka, ale zginął ze wszytkimi. Judas też zwiodł nie mało ludźi, ale zginął ze wszytkimi. Pisze o nim Jozefus, że Zydy zbuntował, aby wolnośći swoich mieczemi bronili, i z niewoli się Rzymskiey gwałtem wybiiali, i uczynił był bunt tak wielki między Zydy, ktory Rzymianie z ćięszką pracą uskromili.

Lib. 8. Ant. c. 12

Po tych oszustach nastał nieiaki Teodas, ktory za czasow Fadusa starosty w źiemi Zydowskiey, wiele ludźi zmamił, powiedaiąc się bydź Chrystusem, i obiecuiąc im wodę w Jordanie rozdwoić. Przywiązało się wnet do niego nie mało ludu, ktory starosta rozproszył, a Teodasowi głowę ućiąć kazał.

Teodas.

Pisze też Jozefus o proroku Zydowskim, ktory iednego czasu do trzydźiestu tysięcy człowieka na gorę Oliwną zebrawszy, obiecował im, że Rzymiany z źiemie wygnać miał, aleć go starosta w przedsięwźięćiu iego powśćiągnął.

Lib. 20. Ant. c. 12

Lukasz ś. w dźieiach Apostolskich wspomina też nieiakiego Elimasa, ktorego Paweł ś. synem szatanskim i nieprzyiaćielem wszelkiey prawdy zowie, mowiąc: O pełny wszelkiey zdrady, i wszelkiey przewrotnośći synu diabelski nieprzyiaćielu wszelkiey sprawiedliwośći, i nie przestanieszże odwracać prostych drog Pańskich? a oto teraz ręka Pańska, nad tobą, i będźiesz śle-

Elimas.

Dź. 13, 10.

pym,

pyni, nie widząc słońca, aż do czasu: a zarazem przypadła nań chmura i ciemność, a błąkaiąc szukał ktoby go wiodł za rękę.

Symon Charnoksiężnik.

Coż rzekę o Symonie czarnoksiężniku? ktory przed Zydy udawał się za Syna Bożego, przed Samarytany za Boga Oyca, przed Pogany za Ducha ś. iako o nim Ireneusz pisze. I u Rzymian tak daleko rzecz swoię przywiodł, że mu nad Tybrym miedzy dwiema mosty, obraz postawili, z napisem takowym: Symonowi Bogu świętemu. Tenże chciał iednego czasu iako Syn Boży i Messyasz do nieba wstąpić i począł po powietrzu latać, ale mu modlitwa ś. Piotra przeszkodziła, że wzbiwszy się na powietrze, nogę złamał.

L. 1. cont. hær. Valent. & Sim. c. 2. Hieron. lib. de viris illu.

Teć były znaki ktore zburzenie miasta Jerozolimskiego uprzedzić miały.

Objectio.

Rzecze kto: ieżli te znaki Zydom tylko, czyli więc i nam Chrześcianom, ku przestrodze służyć maią? Odpowiedam nie ia, ale Paweł ś. ktory w liście pierwszym do Koryntow tak pisze: Te rzeczy napisane są dla napomnienia naszego, na ktore koniec świata przyszedł. Bo właśnie co się działo przed zburzeniem miasta Jerozolimskiego: toż też przed skończeniem świata dziać się ma. I ztąd Augustyn ś. pisze: Wywrocone iest miasto Jerozolimskie według przepowiedzenia Chrystusowe, a tak napewnieysza rzecz iest, że zostawa inszy sąd według przepowiedzenia tegoż Doktora.

1 Kor. 10. 11.

Lib. 19 de Civit. dei cap. 31.

Przetoż iako przed zburzeniem miasta Jerozolimskiego, nieomylnym znakiem iego była obrzydliwość spustoszenia, uciśnienie wielkie, fałszywi Chrystusowie i prorocy: tak też i skończenie świata, też znaki uprzedzić maią.

Znaki przed skończeniem świata.

Pierwszy, obrzydliwe spustoszenie kościoła Bożego. A tu nie mowię ia o kościele materyalnym, z kamienia abo z drzewa urobionym, ale o kościele Duchownym. Tego Kościoła fundamentem iest nauka Prorokow i Apostołow ś. to iest, Stary i Nowy Testament. Sciany iego, są Sakramenta ś. od Pana Jezusa postanowione, ktore przez iedność Ducha ś. i wiarę prawdziwą bywaią spoione. Dach iego, iest miłość Boga i bliźnego, i inne cnoty ś. ktore pochodzą z wiary.

1. Obrzydliwe spustoszenie kościoła Bożego.

O iak mizernie ten kościoł iest spustoszony? O święty Jezu, iakie dziś zburzenie iego widzimy? Nauka Prorokow i Apostołow ś. naukami ludzkimi iest zatłumiona, Sakramenta ś. zfałszowane, wiara prawdziwa porzucona, zasługi Pańskie zniewazone, tak iż z Bernhardem słusznie wzdychać możem: O miły Jezusie, a kiedyż to będzie, abo ieżliż będzie, że i wiara szczyra, i obyczaie nieskażone kościołowi przywrocone będą?

Checie wiedzieć, kto tego spustoszenia iest przyczyną? Ukazuie nam Apostoł mowiąc: że człowiek złośliwy, syn zatracenia, ktory się sprzeciwia i wynosi nad wszytko, co iedno zowią Bogiem: siedzi w Kościele Bożym iako Bog, okazuiąc się iakoby był Bogiem.

2 Tess. 2.

Coż rzekę o tych, ktorzy sobie wrzeczy reformacyą kościoła Bożego przypisuią, a pod tym pretekstem obrzydliwie go pustoszą: Czyli to nie obrzydliwość, gdy powiedaią, że człowiek pierwszy musiał zgrzeszyć i upaść? że dziatki małe na chrzcie ś. nie bywaią odrodzone,

Reformacya Kościoła, własna iego desolacyą.

dzone, a iż chrzest nie iest omyćiem grzechow naszych, ale tylko znakiem iego? Także gdy uczą, że słowa wieczerzy Pańskiey według litery rozumiane bydź nie maią. a iż natura człowiecza w Christusie nie ma żadnego społku z naturą Boską: że Bog pewna część ludzi naznaczył do potępienia, ktorzy muszą bydź potępieni, że też Pan Jezus nie za wszytkie umarł i ućierpiał, &c. Więc to nie obrzydliwość spustoszenia? Nie wspominam gwałtownego burzenia obrazow, ołtarzy, znoszenia ceremoniy przystoynych. Więc i to nie obrzydliwość? Boże im odpuść, by wżdy chćieli to tylko obaczyć, że tą swoią reformacyą, nic nie buduią, ale raczey pustoszą i wniwecz obracaią Kośćioł Boży.

II. Ućiśnienie wielkie.

Drugi znak iest ućiśnienie wielkie, ktore iako było znakiem zburzenia Jerozolimskiego, tak też i skończenia świata znakiem pewnym bydź miało. Ach dla miłego Boga, a możesz bydź większe ućiśnienie na świecie, iako temi czasy? Obroć oczy swoie gdźie chcesz, nie usłyszysz nic dobrego: woyny, głod, powietrze morowe, czyli nowiną u nas? Narod przećiwko narodowi, krolestwo przećiw krolestwu powstaie, owa przyszlismy na tak żałosne czasy, że z Polikarpem ś. mowić możemy: Miły Boże, na iakieś nas czasy zachował? Jaki skwierk miedzy ludźmi? Jak ćięszkie pożywienie w mieśćiech i na wśiach? szczyrośći niemasz, miłość zgasła. Złe zgoła zewsząd, zewsząd strachy i niebezpieczeństwa: zewsząd smętek, płacz i narzekanie. Czego się spodźiewać innego iedno skończenia świata? dnia sądnego? (Euseb. l.5.c.18.)

III. Trzeći znak, są fałszywi Prorocy, ktorzy dwoiako ludźie zwodźić mieli: Nauką i cudami. Nauką ukazuiąc Chrystusa na rozmaitych mieyscach z krolestwem i z kośćiołem iego, iedni, na puszczy, drudzy, w zamknieniu, trzeći, na tym abo na owym mieyscu. Cudami, czyniąc znamiona wielkie nie z Boga, ale z mocy szatańskiey ze wszelaką zdradą niesprawiedliwośći. Oboie ku temu końcowi, aby zwiedźieni byli, by można, i wybrani. (Fałszywi Prorocy.) (2 Tess. 2.)

Teć są znaki, w Panu namilśi ktore skończenie świata uprzedźić miały. Pobożne a mądre serce snadnie ie upatrować może.

Podźmyż do wtorey częśći.

II. Część. Pięćioraka instrukcya.

Ukazawszy znaki Pan Jezus, daie pięćioraką instrukcyą, pokazuiąc iakoby śię wierni w tych znakach sprawować mieli. Kto ma uszy du słuchania, niech słucha!

1. Opatrzność.

Pierwsza iest opatrzność, ktora śię zamyka w tych słowiech: Kto czyta, niechay uważa! Pisma ś. z wielkim baczeniem i ostrożnośćią czytać potrzeba. Bo inaczey w błędy rozmaite snadnie człowiek wpaść może. Co też i Saduceuszom Pan wymawia mowiąc: Błądźićie, nie będąc powiadomi Pisma. Chryzostom ś. na tenże sens mowi: Niewiadomość i nieumiejętność Pisma, iest wielka odchłań, i głęboka przepaść. A tak potrzeba nam z Dawidem wołać do Pana, mowiąc: Panie, day mi wyrozumienie, a będę śię badał w zakonie twoim. To bowiem wyrozumienie, ni od kogo nie idźie, iedno od Boga, iako Hylaryusz mowi: Od Boga wyrozumienia spodźiewać śię mamy, ktory i kołacącym otworzy, i szukaiącym pokaże, i proszącym nie odmowi. (Matt. 22, 29.) (Hom. 3. de Lazaro) (Psalm 119) (In Ps. 125)

Dru-

II. Ucieczka. Druga iest ucieczka, do ktorey upominaiąc mowi: Tedy ći co będą w ziemi Judskiey, niech ućiekaią na gory. Bierze tu Pan podobieństwo od pospolitego zwyczaiu, ludźi w ziemi Zydowskiey mießkaiących, ktorzy w niebezpieczeństwie na gory ustępowali, iako i Dawid na on czas, gdy go Saul prześladował, krył śię po gorach i po iaskiniach, Eliaß także przed Jezabellą ućiekł na gorę Oreb. Na ten pospolity zwyczay oględuiąc śię Pan Jezus, radźi aby z Zydostwa ućiekali na gory. Zaczym piße Eysebiuß także i Niceforuß, że przed obleżeniem Jerozolimskim, Chrześćianie ktorzy byli w Jeruzalem, ustąpili za Jordan do miasteczka Pelle, i tam zachowani byli.

1 Sam. 22. 1 Krol 19. Lib. 3. c. 5. Lib. 3. c. 3.

Przez gory niektorzy rozumieią Pismo ś. do ktorego ći, ktorzy w błędźiech Zydowskich i Pogańskich są, uciekać maią. Tam bowiem nayduiemy Chrystusa i kośćioł iego. Tam nieumieiętny nayduie czego śię uczyć, a uporny czego śię bać ma. Przeto mowi Chryzostom: Sprawćie sobie Byblią, ku lekarstwu dußnemu. Bo ieżiiż przećiw zarażie ćiała lekarstwo sobie sprawuieß, czemu śię o nie i przećiw zarażie dußney nie staraß?

III. Statecznosc. Trzećia iest stateczność, ktorą zaleca Pan w tych słowiech: ktoby był na duchu, niechay nie zstępuie, aby co wźiął z domu swego, a ktoby był na roli, niech śię nazad nie wraca, aby wźiął ßaty swoie. Na on czas nie było śię po co wracać nazad, chyba po śmierć. Bo nieprzyiaćiel tak był miasto ścisnął, że żaden wybieżeć nie mogł. Zaczym dokłada Pan Jezus: biada będźie brzemiennym, i pierśiami karmiącym w one dni. Lecz i przed sądnym dniem, błogosławiony to człowiek, ktory wyßedßy raz z obleżenia grzechu i ßatana, nazad śię nie wraca. By też dobrze i dom i suknią, i inne rzeczy miłe i potrzebne utraćić miał. Bo coż pomoże człowiekowi, choćby pozyskał wßytek świat, a dußę swoię zatraćił?

Teofilaktus ma tu swoię allegoryą, i rozumie przez tego, ktory na dachu iest, człowieka wysokimi cnotami obdarzonego, ten śię od naywyżßych cnot i przymiotow dußnych, do rzeczy ćielesnych wracać nie ma. Dom bowiem ćiało człowiecze iest. Przez tego zaś na roli rozumie śię człowiek na roli kośćioła Bożego, gdźie pługiem zakonu Bożego orzą, i słowo Boże śieią, ten śię nie ma nazad wracać, aby wźiął ßatę złośći i dawnych grzechow a nałogow swoich. Zaiste oboyga potrzeba, żebyśmy godnie przed Panem stanąć mogli: poniewaz tak tym, iako i owym krolestwo niebieskie Duch ś. odeymuie.

In Matth. 24. Gal. 5.

IV. Modlitwa. Czwarta iest, modlitwa, o ktorey mowi Pan: modlćie śię aby nie było ućiekanie waße zimie albo w sabat. Oględuie śię tu Pan Jezus na niesposobność ućieczki: zimie złe ućiekać, dni krotkie, drogi złe. W sabat zaś, zwłaßcza Zydom, nie godźiło śię. A ieżliż tedy tylko dwa tyśiąca krokow bieżeć dopußczali, nie dalekoby śię tak zaßło.

Hieron. Ep. 150. Quintil.

Teofilaktus znowu tu ma chędogą allegoryą, powiedaiąc, że nam potrzeba prośić, abo nie była ućieczka naßa z tego żywota, to iest śmierć w sabat, gdy prożnuiemy od dobrych uczynkow, ani zimie, gdyśmy oźiębli w miłośći Boga i bliźnego, ale raczey poki nam światło wiary świeći. Bo

iuż to pewna, że iako Pan Bog kogo zastanie przy śmierći, tak go też i po śmierći sądźić będźie.

V. Ostrożność

Piąta i ostatnia iest ostrożność, żebyśmy fałszywym Prorokom nie wierzyli. Nie wierzćież im, prawi. A czyni to po dwakroć, daiąc znać, że nam na tym wiele należy. A to dla tego, że maią ducha błędu i nauki szakańskie ktore nie z Boga, ale z wymysłow swoich wźięli. Cuda ich ktore czynią, nie są prawdźiwe, ale zmyśłone. Sami są iako gwiazdy błąkaiące się, ktorym zaćmienie ćiemności na wieki iest zachowane.

Tym. 4.

Toć są pięć osobliwych nauk, wedle ktorych się w znakach przed sądnym dniem sprawowoać mamy. Gdźie obaczćie a uważćie wielką dobroć i życzliwość Pana naszego, ktoryby nie rad żebyśmy zginąć mieli, ale owszem nienaganieni przed sąd iego sprawiedliwy stanąć mogli.

List. Jud. v. 24.

Trzećia część nas iuż czeka, do ktorey, w imię Boże, postąpiemy.

III. Część. Poćiechy troiakie.

Ukazuie nam iuż Pan Jezus, czym się wierni w znakach przed skończeniem świata ćieszyć maią? i kładźie troiakie poćiechy.

1. Ukrocenie utrapienia

Pierwsza iest, ukrocenie utrapienia: będą prawi, skrocone one dni, dla wybranych. Takći ten dobrotliwy Pan, nie dopuszcza na wybrane swoie więcey, iedno coby znieść mogli. A iako Chryzostom mowi, skłonnieyszy iest ku wybawieniu dobrych, niżeli do karania złych. A iako zawsze dni utrapienia ukraca, tak też uczyni i przed skończeniem świata. Bo się pośpieszy z przyyśćiem swoim. O tym sam powiedźiał mowiąc: Oto idę rychło, a zapłata moia ze mną iest, abym oddał każdemu według uczynku iego. A tak nie tesknićie sobie wybrani Boży, bliskoć iest Pan, przyydźie gdy się nie spodźieiećie, tylko się staraycie, abyśćie bez zmazy i bez nagany, od niego byli nalezieni w on strasliwy a wielki dźień, wielmożnego a chwalebnego przyyśćia iego.

1. Kor. 10. Hom. 49. in Matth. Objaw. 22. 2 Piotr. 3.

II. Niepodobność zwiedzenia wybranych.

Druga poćiecha iest, niepodobność zwiedzenia wybranych, o ktorey mowi Pan Jezus: iżby zwiedli, by można, i same wybrane. A iako maią być wybrani Boży zwiedzeni, ponieważ ich Pan Bog przez Ducha swego ś. zachowuie, i we wszech zbawiennych darach zatrzymywa i pomnaża? iako maią być zwiedzeni, ponieważ ustawicznie do Boga wołaią o pomoc, o ratunek ś? iako maią być zwiedzeni, ponieważ w zakonie Pańskim rozmyślawaią we dnie i w nocy? i nie patrzą na to czego ludźie uczą, ale co Bog sam rozkazuie. Upadaiąc czasem w błędy, ale w lekćieysze, i to Boże uchoway, żeby w nich długo trwać mieli, ale wczas ie porzucaią, wracaiąc się na drogę prawdy z ktorey ustąpili. A Pan ich też prowadźi, iako owieczki, ktore się obłąkały.

III. Zebranie wybranych.

Trzećia i ostatnia poćiecha iest, zebranie wybranych do Pana swoiego, o ktorym Pan w podobieństwie mowi: gdźiekolwiek będźie śćierw, tam się i orłowie zgromadzą, to iest, gdźie Chrystus tam też i wybrani iego. Bo iako Teofilaktus mowi: Gdźie iest Syn człowieczy, tam i święći iego.

Sup. 17. Luc.

Komparacya wybranych Bożych z orłami.

O zaiste, nie bez przyczyny wybrani Boży do orłow są przyrownani. Orzeł miedzy wszytkimi ptaki nawyżey się pod obłoki wzbiia; także i wybrani Boży, myślami swemi w nie-

1. Ratione volatus.

In 17. c. L.

niebie uſtawicznie przebywaią. Zaczym ie Teofilaktus lekkimi i wyſoko lataiącemi zowie.

2. Ratione viſus.

Orzeł wzrok ma barzo bystry, ktorym śmiele w ſłońce patrzy: także i wybrani Boży, przerażliwie patrząc w ſłońce ſprawiedliwości Chryſtuſa Jezuſa, znaią iſtność i wolą iego.

3. Ratione aviditatis.

Orzeł chćiwie za ścierwem leći, i tam ſię gromadźi: także i wybrani Boży, żywot i zbawienie czerpaią z ćiała Chryſtuſowego.

4. Ratione immunitatis a fulmine.

Orłowi ani grom, ani piorum nic nie ßkodźi: także i wybranym Bożym grom zakonu Bożego ßkodźić nie może. Bo niemaß potępienia tym, ktorzy ſą w Chryſtuśie Jezuśie.

5. Ratione devalvationis.

Orzeł ſam ſobie piora ſtare wyrywa, aby nowe na to mieyſce roſły: tak też wybrani Boży, zawße ſię odnawiaią, a ſkładaią z śiebie ſtarego człowieka, przyobłoczą nowego, ktory według Boga ieſt ſtworzony.

6. Ratione nutritionis.

Orzeł młode ſwoie krwią karmi: tak też i wybrani Boży nie tylko ſami z ćiała i ze krwie Chryſtuſowey żyią, ale też i dźiatki ſwe do tego maią. Skoro ie Pan Bog da, co wſkok śię z nimi do chrztu ś. śpießą, aby krwią Zbawićiela ſwego od grzechow oczyśćione były. A ſkoro trochę podroſtą, i z wiary ſwoiey rachunek dać umieią, to z nimi do ſtołu Bożego, aby i tam żywot i zbawienie, ze krwi Chryſtuſowey brały.

Zamknienie.

Ale ktoby wßytkie orle własności wyliczył: my ich tedy naśladuymy, a chcemyli bydź do Pana naßego zgromadzeni, patrząc na rozmaite znaki przyyśćia iego, pamiętaymy na życzliwość i przeſtrogi iego, ktore z miłośći wielkiey podawać nam raczył, żywot naß niech będźie ś, i bez nagany, a zdarzy Pan Bog, że gdźie ścierw, tam śię i orłowie zgromadzą.

A ty, o Proroku prawdźiwy, Panie Jezu Chryſte, nie opußczay nas w tym obrzydliwym ſpuſtoßeniu kośćioła twoiego, i w tych gwałtownych uciſkach świata tego, miedzy tak wielą ſekt rozlicznych, ale nam raczey dopomoż, abyśmy na gorę kośćioła twego ś. uciekali, a opuśćiwßy prace i ſtarania ziemſkie, myślą śię i ſercem do nieba przenaßali, i tam z tobą Panem naßym, z Oycem i z Duchem ś. wiecznie krolowali, i oglądali na oko to, coś tu powiedźiał: gdźie ieſt ścierw, tam śię i orłowie zgromadzą. O racz że nas w tym wyſłuchać i pośćießyć, Jezu naświętßy, Amen.

Na niedźielę dwudźieſtą ßoſtą po ś. Troycy,

Ewanielia u Matteußa S. w Rozd. 25, 31-46.

A gdy przyydźie Syn człowieczy w chwale ſwoiey, i wßyſcy święći Aniołowie z nim, tedy uśiędźie na ſtolicy chwały ſwoiey. I będą zgromadzone przedeń wßyſtkie narody, i odłączy ie iedne od drugich, iako paſterz odłącza owce od kozłow: A poſtawi owce zaiſte po prawicy ſwoiey, a kozły, po lewicy. Tedy rzecze krol, tym ktorzy będą po prawicy iego: podźćie błogoſławieni Oyca mego, odźiedźiczćie kroleſtwo wam zgotowane od założenia świata. Abowiem łaknąłem, a da-

daliśćie mi ieść: pragnąłem a daliśćie mi pić: byłem gośćiem, a przyięliśćie mię, Byłem nagim, a przyodźialiśćie mię: byłem chorym, a nawiedźiliśćie mię: byłem w więźieniu, a przychodźiliśćie do mnie. Tedy mu odpowiedzą ʃprawiedliwi, mowiąc: Panie, kiedyżeśmy ćię widźieli łaknącym, a nakarmiliśmy ćię? albo pragnącym, a napoiliśmy ćię? J kiedyśmy ćię widźieli gośćiem, a przyięliśmy ćię? albo nagim, a przyodźialiśmy ćię? Albo kiedyśmy ćię widźieli chorym, albo w więźieniu, a przychodźiliśmy do ćiebie? A odpowiedaiąc Krol, rzecze im: zaprawdę powiadam wam, cokolwiekieśćie uczynili iednemu z tych braći moich namnieyʃzych, mnieśćie uczynili. Potym rzecze i tym ktorzy będą po lewicy: idźćie ode mnie przeklęći w ogień wieczny, ktory zgotowany ieʃt diabłu i aniołom iego. Abowiem łaknąłem, a nie daliśćie mi ieść: pragnąłem, a nie daliśćie mi pić: Byłem gośćiem, a nie przyięliśćie mię: nagim, a nie przyodźialiśćie mię: chorym i w więźieniu, a nie nawiedźiliśćie mię. Tedy mu odpowiedzą i oni, mowiąc: Panie, kiedyśmy ćię widźieli łaknącym, albo pragnącym, albo gośćiem, albo nagim albo chorym, albo w więźieniu, a nie ʃłużyliśmy tobie? Tedy im odpowie, mowiąc: zaprawdę powiadam wam, czegośćiekolwiek nie uczynili iednemu z tych namnieyʃzych, i mnieśćie nie uczynili. J poydą ći na męki wieczne, ale ʃprawiedliwi do żywota wiecznego.

Dwie rzeczy, ʃtawia nam przed oczy Pan Jezus, w tey Ewanielii ś, Chrześćianie w Panu mili. Pierwʃza ieʃt ʃpoʃob żywota i śmierći, tak na tym, iako też i na onym świećie. Druga ieʃt poʃtanowienie sądu oʃtatecznego. W tych dwu rzeczach zamyka się wʃzytko, cośmy po te czaʃy, od Adwentu począwʃzy aż do dźiśieyʃzey niedźiele, z Ewanieliy świętych ʃłyʃzeli. Zaczym powieda Auguʃtyn ś, że choćby człowiek z całego Piʃma ś. nic więcey nie wiedźiał, iedno Lekcyą dźiśieyʃzey Ewanielii, tedyby miał doʃyć do zbawienia. Bo tu wylicza Pan Jezus wʃzytek proces sądu oʃtatecznego, ktory czynić będźie, gdy na sąd żywych i umarłych przyydźie. W ten czas wʃzyscy narodowie przeden poʃtawieni będą, z ktorych iedne po prawicy, drugie po lewicy poʃtawi, i tam zaraz owych do żywota, tych zaś do ognia wiecznego, dekretem nieodmiennym ʃkaże. O potrzebnaż to tedy Ewanielia: iednak nie od wʃzytkich rownie przyymowana i uważana bywa. Jedni, ʃłyʃząc ią nie mogą się naćieʃzyć, wiedząc dobrze że się w ten czas przybliży odkupienie ich: drudzy lękaią się, i nie radźi o tym ʃłyʃzą, że sądny dźień ma bydź, mowią: Panie Boże nie dayże nam go doczekać. Niektorzy zaś maią to ʃobie za baykę i mowią: O dawnoć o tym dniu sądnym powiedaią, a przećię ani go widać. Tacyć byli oni ʃzyderze, ktorzy, iako Piotr ś. piʃze oʃtatecznych czaʃow naʃtać i mowić mieli: a gdźież ieʃt obietnica przyyśćia iego, abowiem od tego czaʃu iako oycowie zaʃnęli, wʃzytkie rzeczy tak trwaią od początku ʃtworzenia. Każdy pytay w tey mierze konʃcy-

In Matt. cap 25.

Luk. 21.

2 Piot. 3, 4.

scyencyi i sumnienia swego, ia żadnemu z was w serce patrzyć nie mogę: a wszakoż wszytko dobre sobie po was obiecuię. Przystępuię tedy do porządnego wykładu tey Ewanieliiś, ktorą dla poięcia lepszego na trzy części rozdzielę.

W pierwszey będę mowił o przyyściu Syna człowieczego na sąd.

W drugiey ukażę wam procès, ktory Pan Jezus przy tym sądzie mieć będzie.

W trzeciey, nie rowną eksekucyą iego.

O tych trzech częściach na ten czas mowić będę, ktore że nikomu nie są potrzebnieysze, iako wam, o powolne was i pilne uszy ku słuchaniu proszę.

Zdarz, o naszsłodszy Jezu, sędzia żywych i umarłych, żebysmy o tym ze strachem i z boiaźnią, z wiarą i ufnością synowską mowili i myslili. Am.

I. Część. Okoliczności.

Pierwszą część prowadzi Pan Jezus tym porządkiem. Naprzod, daie nam przyczynę, pytać się o czasie przyyścia swoiego na sąd. Potym, opisuie sposob iego. A na ostatek, poczet swoy, z ktorym przyydzie, ukazuie.

I. Kiedy przyydzie.

Okoliczność i czasu dotyka, gdy mowi: gdy przyydzie. Tu rozum nasz chce wiedzieć, kiedy to będzie? odpowiada Pan Jezus na to: Nie wasza rzecz iest, znać czasy i chwile, ktore Ociec w swoiey mocy położył. A na drugim mieyscu powieda, że i on sam o tym nie wie. A iż tak iest, iaka to, co rozumiecie, ciekawość była, że niektorzy czas przyyścia Pańskiego i dnia sądnego wiedzieć chcieli? iedni udawali, że w tysiąc lat miał przyyść sądny dzień, po wniebowstąpieniu Pańskim. Tak rozumieli Chyliaści, iako Eusebiusz pisze. Drudzy, od wniebowstąpienia rachowali do sądnego dnia cztery sta lat, o ktorych Augustyn pisze. Lecz prożne to były rachunki, nikt tego nie może wiedzieć, iedno Bog sam.

Dzie. 1,7. Mark. 13, 23. L.7.c.22. L. 18.civ. Dei.c.53.

Objectio. Czemu nie wiemy czasu.

Rzeczesz Czemu nam Pan Jezus czasu przyyścia swego nie obiawił? Odpowiadam. Przyczyny rożne Doktorowie kościelni ukazuią.

1. Przyczyna

Pierwszą ukazuię Hyeronim mowiąc: Nie chciał nam tego powiedzieć, że się nam tego nie potrzeba uczyć. A co Bog nie chce, abyśmy wiedzieć mieli, o tym się też pytać nie mamy.

2. Przyczyna Hom.13. in Joh.

Drugą przyczynę ukazuie Augustyn ś, mowiąc: Zataiony iest ostateczny dzień, abyśmy na baczeniu mieli wszelki dzień.

3. Przyczyna Hom.30. in Matth.

Trzecią przyczynę ukazuie Chryzostom mowiąc, że to dla tego Pan Bog czyni, poniewaz nie wszytkich rzeczy wiadomość nam iest pożyteczna. Procz tego odkładamy pokutę dzień za dzień, a cożby dopiero był, gdybyśmy dzień sądu abo śmierci wiedzieć mieli?

A iż tak iest, naśladuymyż tedy nauki Hyeronima ś, ktory mowi: Niepewni będąc o przyyściu Sędziego, tak żyymy, iakobyśmy drugiego dnia sądzeni bydź mieli.

II. Jako przyydzie.

Słuchaymyż powtore, iaki będzie sposob przyyścia iego? Przyydzie, prawi, w chwale swoiey. O dziwne a przedtym niesłychane przyyście. Nie przyydzie iuż tak ubogi, nędzny i wzgardzony, iako na on czas, gdy do Jeruzalem przyieżdżał: ale przyydzie w chwale i w Maiestacie wielkim. W ten czas okaże onę moc swoię, kto-

Matt. 21. Matt. 28.

ta mu iest dana na niebie i na ziemi. Przeto Paweł ś. przyszćie ono zowie, Adwentem chwały wielkiego Boga. W ten czas bowiem przyydźie, iako Krol nad krolmi, Pan nad pany: przyydźie iako Kśiążę pokoiu i Oćiec przyszłego wieku.

Tyt. 2. Obiaw. 19. Izai. 9.

W takiey chwale przyydźie, wiernym ku poćiesze, niewiernym ku trwodze. Owym bowiem będźie to dźień odkupienia i zbawienia wiecznego, a niewiernym dźień potępienia i śmierći wieczney. A tak iako owych chwała i wielmożność iego rozweseli, tak z drugiey strony niewiernych zatrwoży. Uyrzą bowiem w Maiestaćie tego, ktorego w pokorze więźić nie chćieli. Prorokowała też o tym Sybilla mowiąc: Uyrzy go niewierny i wierny. Boże day to, abyśmy w ten czas byli godni patrzyć, na chwałę i wielmożność iego, ktora niepodobnych poćiech i radośći będźie nam przyczyną.

Greg. in Matt. 24. August. cont. Pag. & Art. cap. 16.

III. Z iakim pocztem.

Potrzećie, przypatrzmy śię też pocztowi iego, z ktorym przyydźie? mowi tak: I wszyscy ś. Aniołowie z nim. O poczćie dźiwny a przedtym niewidany. W ten czas wypełni śię ono, co prorokował Enoch, śiodmy od początku świata, mowiąc: Oto Pan przyydźie z świętemi zastępy swoimi. Z takim pocztem Anielskim przyydźie z tych przyczyn.

List. Jud. v. 14. Przyczyny

1. Ku ozdobie.

Naprzod ku ozdobie i magnificencyi iego krolewskiey; bo iako Monarchowie źiemscy, maią swe dworzany, ktorzy im ku ozdobie służą: tak też i ten Monarcha naywyższy, Anioły ku ozdobie swoiey na sąd z sobą weźmie. W ten czas wypełnią śię one słowa Proreckie: Tysiąc tyśięcy służyli mu, a dźieśięć kroć sto tyśięcy stali przy nim.

Dan. 7.

2. Ku posłudze.

Potym przyydą też Aniołowie ś. z nim, ku posłudze, aby żywe i umarłe trąbą ostateczną przed sąd zgromadźili. Bo mowi Apostoł, że sam Pan z krzykiem, i z głosem Archanielskim i z trąbą Bożą zstąpi z nieba. A Pan Jezus powieda, że pośle Anioły swoie z trąbą i głosem wielkim, i zgromadzą wybrane iego ode czterech wiatrow, od iednego kraiu nieba aż do drugiego.

1 Tess. 4. Matt. 24.

3. Na świadectwo.

A naostatek przyydą na świadectwo, aby świadczyli o sprawach naszych tak złych iako też i dobrych. Bo iż nam dani są od Boga za przystawy, tedy też maią wiadomość o sprawach naszych. Pobożne sprawy zalecać i chwalić będą: a bezbożne świadectwem swoim potępią. A tak miey baczenie na Anioła, ktory przy tobie iest, i tak śię sprawuy, żeby ćię na sądźie Bożym nie zawstydźił, gdy wyiawi to, czego tu ludźie o tobie nie wiedźieli.

Teć są przyczyny, dla czego Pan Jezus, wszytkie święte Anioły na sąd z sobą weźmie.

A tak widźićie tu iuż namilśi wybrani Boży, że sądny dźień pewnie przyydźie, tylko że czasu ani godźiny nie wiemy: przeto zawsze bądźmy gotowi, modląc śię na każdy czas abyśmy byli godni, stanąć przed Synem człowieczym. Bo iakim kto ztąd wynidźie, za takiego na ostatnim sądźie poczytan będźie.

Luk. 21.

Postąpmyż daley.

II. Część. Proces śiedmioraki.

Obaczćie proszę z pilnośćią proces, ktory Pan Jezus na onym sądźie mieć będźie. Tenći będźie śie-

dmio-

dmieraki. Pierwszy zamyka w sobie przygotowanie do sądu: drugi, zebranie tych, ktorzy będą sądzeni: trzeci, rozłączenie ich: czwarty, osądzenie: piąty, potwirdzenie dekretu: szosty, wymowka tych ktorzy byli sądzeni: siodmy, odpowiedź sędziego.

Oto, takowy tam proces będzie. Proszę was dla Boga, abyście tak teraz tego słuchali, iakoby się to przed oczyma waszymi działo.

I. Przygotowanie do sądu. Przygotowanie do sądu, zamyka Pan w tych słowiech: Usiędzie na stolicy chwały swoiey. Sędziowie zawsze miewali swoie stolice, z ktorych stron trzymaią i dekret wydawaią. 1 Krol. 10. Księgi krolewskie wspominaią stolicę Salomonowę, ktora była z kości słoniowey, powieczona złotem, a miała szesć stopni, na tey Salomon siadał, kiedy sprawy iakie sądził. Herodotus wspomina stolicę Persow na ktorey gdzie siedząc Sysamnes sędzia niesprawiedliwy, upominki brał, i niesprawiedliwie sądził, rozkazał go Kambyses krol Perski z skory odrzeć, i na stolicy ią przybiwszy, syna iego, na niey posadził, aby się przykładem oycowskim karał. Rzymianie także, Lib.5.c.1 iako Witruwiusz pisze, stolice swoie mieli, z ktorych sądy czynili. Na ten swiata tego zwyczay patrząc Pan Jezus, stolice swoiey wzmiankę czyni, i zowie ią stolicą chwały swoiey. Nie będzieć to stolica materyalna, z drzewa, abo z materyi inszy urobiona, Izai. 66. gdyż pismo mowi: że niebo iest stolica iego, a ziemia podnożkiem nog iego: ale będzie to stolica wszechmocności Dan. 7. Boskiey. Widział ią Daniel Prorok, przeto mowi: stolica iego płomień ogniowy, koła iey ogień zapalony. Widział i Jan ś. w Obiawieniu swoiem, gdzie tak pisze: Obiaw. 20. Widziałem stolicę wielką białą, i siedzącego na niey, od ktorego oblicznośći uciekła ziemia, i niebo: a mieysce nie iest im znalezione. Jako tedy w on czas, kiedy sędzia na stolicy usieść ma, znać daie, że sprawy sądzić będzie: tak też i Pan Jezus na stolicy Maiestatu swego usiadszy, sąd swoy publikować będzie:

II. Zebranie narodow. Po tym przygotowaniu, nastąpi zebranie tych, ktorzy maią bydź sądzeni. O tych mowi Pan Jezus: I będą zgromadzone przeden wszytkie narody. O wielkie a okiem nieprzeyrzane zgromadzenie! Wszyscy narodowie zgromadzeni będą. Zaiste wszyscy!

1. Względem mieysca. Naprzod, względem mieysca. Boże wszytkich mieysc wszyscy zebrani będą, nie będzie tak skrytego mieysca, gdzieby ich Bog dosiąc nie miał. Swiat pospolicie dzielą na trzy części, Azyą, Afrykę i Eyropę. Lecz wiele innych insul i ziemie nalazło się, o ktorych przedtym nie wiedziano ani słychano. Jako w roku 1497. Amerykus Wespucyusz nalazł nową część swiata, ktorą po nim Ameryką zowią, ma bydź trzykroć tak wielka iako Eyropa. Szeroki zaiste okrąg ziemie, a wszakże nikt nie będzie tak daleko, żeby na ten sąd stanąć nie miał.

2. Względem ludzi. Powtore, wszyscy będą zgromadzeni, względem ludzi. Od Adama począwszy aż do ostatniego człowieka wszyscy staną, żadnego nie miną. Przeto i Paweł ś. mowi: Rzym. 14. wszyscy postawieni będziemy przed stolicą Chrystusową. Toż i Atanazyusz ś. zeznawa, In Symb. mowiąc: Na przyyście Chry-

Chrystusowe wßyscy ludźie maią powstać z ćiały swoimi, i dadzą rachunek z uczynkow własnych.

3. Względem płći.

Potrzećie, względem płći. Bo i męßczyzni, i białegłowy, przed ten sąd poydą: przed sądem świetskim, może się niewiasta wymowić niebytnośćią męża, ale tam ia wymowka nie poydźie: w Chrystusie bowiem niemaß rozności męßczyzny i białey głowy.

4. Względem wieku.

Poczwarte względem wieku. Bo i mali i wielcy, i młodźi i starzy sądzeni będą. Słuchayćie Jana ś. co mowi? Widźiałem, prawi, umarłe małe i wielkie stoiące przed tronem. Nie tylko dorośli i starzy, ale i maluczkie dźiatki staną, przyobleczone ßatą niewinnośći i prostoty dźiećinney. Staną i owe, ktore krol Herod niewinnie pomordować rozkazał, i będą kłaść skargę na okrućieństwo iego. Staną i te, ktorym matki iakokolwiek były przyczyną do śmierći.

Obiaw. 20. 12.

5. Względem stanu.

Naostatek wßyscy będą zgromadzeni względem stanu, dobrzy i źli, wierni, niewierni, sprawiedliwi, grzeßnicy, Zydźi i Turcy, Poganie i Chrześćianie, Duchowni i świetscy, Panowie i sludzy, bogaći i ubodzy, żywi i umarli. O iaka zgraia ludźi, iakie zgromadzenie wßytkich narodow będźie? O iak wielki a walny swym wßytkiego świata! Uważaiąc to Hyeronim ś. mowi: bądź iem, bądź piię, bądź co innego czynię, zawße mi się zda że brzmi w ußach moich on głos: Powstańćie umarli, a podźćie na sąd. Szczęśliwy kto to uważa, pewnie że nie zgrzeßy nigdy.

In Matth. 24.

III. Rozłączenie zgromadzonych.

Słuchayćież co się po tym zgromadzeniu wßytkich narodow dźiać będźie? Odłączy, prawi, iedne od drugich, iako Pasterz odłącza owce od kozłow. J postawi owce po prawey ręce swoiey, a kozły po lewey. O żałosneż to rozłączanie będźie, w ten czas mąż od żony, żona od męża, rodźicy od dźiatek, dźiatki od rodźicow oderwani będą, i przyiaćiel z przyiaćielem łączyć się muśi. W ten czas dwa będą na roli, z ktorych ieden będźie wźięty, a drugi zostawion, dwie będą mleć w młynie, iedna będźie wźięta, a druga zostawiona. Ach Jezu święty, iako tam strach będźie, tym ktorzy po lewicy staną? Niebo i źiemia, mowi Chryzostom, powietrze i woda, i świat wßytek stanie na świadectwo grzechow ich. Anselmus także medytuiąc o tym powieda, że po prawey stronie będą grzechy popełnione, po lewey diabelstwa niezliczone, na dole straßna odchłań piekielna, wzgorę sędźia rozgniewany, zewnątrz świat goraiący, wewnątrz sumnienie iak ogień palące, i zarazem woła: Ach mizerny grzeßniku, tak ogarniony i śćiśniony, dokąd ućieczeß? Taić się będźie niepodobno, okazać nieznośno. W ten czas prozno iuż będźie pokutować, prozno wracać i nadgradzać to, coś tu komu wźiął, prozno ieden drugiego przeprasßać, iednać, ale co kto na tym świećie śiał, to też i tam żąć będźie.

Matt. 24.

Hom. in Matth. de simili.

IV. Osądzenie.

Poczwarte nastąpi osądzenie i dekret żywota i śmierći. Obroći się naprzod Pan Jezus do owieczek swoich, ktore po prawicy staną, i rzecze im: Podźćie, błogosławieni Oyca moiego, odźiedziczćie krolestwo wam zgotowane od założenia świata. O wdźięczne a łaskawe słowa! O iak się w ten czas owieczki Pańskie uweselą? Nigdy się tak nie radował

Dekret żywota.

Jozef, gdy z więźienia wychodźił, ani synowie Izraelscy gdy z Egiptu szli, iako się wierni Pańscy weselić i radować będą. W ten czas ziści się nad nimi, to co im obiecał, mowiąc: Weselćie i raduyćie się, abowiem zapłata wasza hoyna iest w niebieśiech. (Matt. 5.) W ten czas oglądaią to, czego oko nie widźiało, ucho nie słyszało, i co w serce człowiecze nie wstąpiło. Nie rzecze im bowiem: Podzćie a oglądayćie, ale pośiądźćie krolestwo: Krolestwo nie iakie niepewne, ale zgotowane, zgotowane nie dopiero, ale od założenia świata. W tym krolestwie, nieskończoną wieczność, i nieprzebytą szczęśliwość, da Bog, oglądamy. Tam będźie pewna bezpieczność, i bezpieczna wieczność, i wieczna spokoyność, i spokoyna szczęśliwość, i szczęśliwa przyiemność, i wdźięczność przyiemna. (Greg. in septem Psal.; Luk. 11.) O iakoż tu nie wołać: przyydź krolestwo twoie, przyydź, o nadroższy Jezu, przyydź rychło! (Obiaw. 22.)

(Dekret śmierci.) Potym się obroći do tych ktorzy po lewicy będą, i rzecze im: idźćie ode mnie przeklęći, do ognia wiecznego, ktory zgotowany iest diabłu i aniołom iego. O straszne a przeraźliwe słowa! Dźiw będźie, ieźli na was włosy nie wstaną, a wszytko ćiało nie zadrzy. Czyli to nie straszna, wypaść z łaski Bożey, i z liczby wybranych iego? i postradać onego krolestwa, i oney nieuwiędłey korony żywota wiecznego, gdźie iest sprawiedliwość, pokoy i wesele w Duchu ś? (2 Tym. 4.; Rzym. 14.) czyli to nie straszna, iść do onego wiecznego ognia, a nigdy nie oględać oblicza Bożego, a mieszkać w onych ćiemnośćiach, gdźie będźie płacz i zgrzytanie zębow? a wżdy nie chcećie tego baczyć, grzesznicy i grzesznice, wolićie tu do czasu rozkoszować, a tam wieczne męki w onym ogniu nieugaszonym ćierpieć, i wołać z onym bogaczem: Bywam męczon w tym płomieniu! (Luk. 16.)

(V. potwirdzenie dekretu.) Czymże iednak dekret i wyrok swoy sędźia sprawiedliwy potwirdźi? poyrzawszy na wybrane swoie, rzecze im: łaknąłem, a daliśćie mi ieść, pragnąłem, a daliśćie mi pić. Byłem gośćiem, a przyięliśćie mię, byłem nagim, a przyodźialiśćie mię. Byłem niemocnym, a nawiedźiliśćie mię, byłem w więźieniu, a przyszliśćie do mnie. Pisze Hylaryusz, że to są uczynki Bogu się podobaiące, i święte. (In L. c. 33) Przetoż z nami na sąd Boży poydą, iako świadectwa wiary, i miłośći Chrześćiańskiey. W ten czas ogląda każdy, że nie w błoto rzucał tego, co ubogim czynił. Maią miłośierne uczynki zalecenie swoie, na tym i na onym świećie, ieźliż pochodzą z wiary. Bez wiary prożne są, ponieważ mowi Pismo, co śię nie dźieie z wiary, grzechem iest. (Ambr. in Lucam.; Rzym. 14.)

Potym poyrzy też i na te, ktorzy po lewicy będą, rzecze im: łaknąłem, a nie daliśćie mi ieść, pragnąłem, a nie daliśćie mi pić, byłem gośćiem, a nie przyięliśćie mię, byłem nagim, a nie przyodźialiśćie mię, byłem niemocnym i w więźieniu, a nie nawiedźieliśćie mię. Słuchayćie, a zadrzyyćie grzesznicy! Siła iest innych rozmaitych grzechow, dla ktorych ludźie do piekła idą, a wszakoż ieden tu tylko grzech, zwłaszcza niemiłośierdźie Pan wspomina, daiąc znać, że ten grzech mniey ma wymowki, niżeli inne grzechy. W in-

innych grzechach, abo niewiadomość, albo skłonność natury skażoney, abo popędliwość serca, może mieć wymowkę. Ale tu niemaß nic takowego. Bo samo przyrodzenie ćiśnie nas do tego, żebyśmy niedostatecznym dobrze czynili. A tak ßczęśliwy to człowiek, ktory ma baczność na niedostatecznego, abowiem czasu nießczęśćia iego wybawi go Pan, i nie poda go na wolą nieprzyiaćiołom iego.

Psalm 41.

bieskie osiągnąć usiłuią. A tego nie baczą że uczynki naße, nigdy nie mogą bydź doskonale dobre. Zaczym też nie uczynkom, ale łasce Bożey pismo ś. żywot wieczny przypisuie, mowiąc: łaską iesteśćie zbawieni przez wiarę, i to nie z was, dar to Boży, nie z uczynkow, aby się nikt nie chłubił. A żeby kto nie rzekł: coż tedy po uczynkach dobrych? odpowieda daley: stworzeni iesteśmy w Chrystusie Jezusie, ku uczynkom dobrym, abyśmy w nich chodzili.

Efez. 2.

VI.
wymowka.

Słuchayćież wymowki, tak tych, iako i owych. Owi rzeką: Panie, kiedyśmy ćię widźieli łaknącym, a nakarmiliśmy ćię, abo pragnącym, a daliśmy tobie pić, i kiedyśmy ćię widźieli gośćiem, a przyięliśmy ćię, abo nagim, a przyodźialiśmy ćię, abo kiedyśmy ćię widźieli niemocnym, abo w więźieniu, i przyßliśmy do ćiebie? O iaka będźie pokora wybranych Bożych! Poydą na sąd Boży, właśnie iakby uczynkow swoich nie baczyli. A nie dźiw. Bo ich tego nauczył Pan Jezus, mowiąc: gdy uczynićie wßytko, com ia wam przykazał, mowćie: sługami nieużytecznemi iesteśmy. Przeto też nigdy się święći na uczynki swoie, by nalepße były, nie spußczali. Izali nie wyraznie mowi Dawid? Panie, nie wchodź w sąd z sługą twoim, abowiem nie usprawiedliwi się, przed tobą, żaden żywy. Nuż synowie Boży u Proroka Izaiaßa, czyli nie słußnie mowią? staliśmy się iako nieczyśći wßyscy, i iako płat splugawiony, wßytkie sprawiedliwośći naße. Day Boże takową pokorę tym, ktorzy przez uczynki swoie, krolestwo nie-

Pokora sprawiedliwych.
Łuk. 17.
Psalm 145.
Izai. 64.

Poyrzyymyż też na smrodliwe kozły i grzeßniki, co ći rzeką: odpowiedzą tak: Panie, kiedyśmy ćię widźieli łaknącym, abo pragnącym, abo gośćiem, abo nagim, abo niemocnym, abo w więźieniu, a nie służyliśmy tobie? otoż maćie niemiłośiernych ludźi wymowkę. Ustawicznie Pana przed oczyma swemi, w członkach iego mieli, a przećię niewstydliwie mowią: kiedyśmy ćię widźieli? O srogie zaślepienie. Tak ludźiom niemiłośiernym obyczay, że choć nikomu dobrze nie czynią, przećię się płaßczem ßczodroby okrywaią.

wymowka niesprawiedliwych.

VII.
odpowiedź Sędziego.

Lecz iuż naostatek, obaczmy odpowiedź Sędziego, ktorą tak owym, iako i tym uczyni. Owym rzecze: Zaprawdę powiedam wam, ileśćie uczynili, iednemu z tych braći moich namnieyßych, mnieśćie uczynili. Wielka to, namilsi Chrześćianie, wielka mowię, że co się ubogim a niedostatecznym czyni, samemu się Panu czyni. Przeto dobrze Ambro-

bro-

Cp. 32. broży ś. mowi: W każdym by namnieyszym, Chrystus bywa albo obrażony, albo uczczony. A iż tak iest, nie opuszczayćież tedy ludźi ubogich, a was też Bog nie opuśći. O iaka to będźie część i sława wasza, kiedy Pan Jezus to, coście ubogim uczynili, sobie przypisowáć będźie! In Homil. Pięknie kiedyś Gregoryusz słuchacze swoie upominał: Ku dawaniu iałmużny czemu tak leniwi iesteście? gdyż to, co leżącemu na ziemi podaiecie, siedzącemu w niebie dawaćie.

Potym rzecze też i do tych po lewicy: zaprawdę powiedam wam, ileśćie nie uczynili iednemu, z tych namnieyszych moich, mnieśćie nie uczynili. A słyszyćież co tu Sędźia mowi? kto ubogim gardźił, Panem samym gardźił. O iak siła takowych na świećie, ktorzy na stroie, na pachołki, na poszosne, na zbytki, nakłady wielkie czynią, pompę swoię kosztem rozmaitym okazuią, a tym czasem ubodzy głod i niedostatek ćierpią. O szaleństwo, o ślepoto ludzka!

Napomnienie. Radzę tedy i upominam, abyście sobie ubogim lekce nie ważyli, ale co rychley, co napilniey obmyślayćie, iakoby ubodzy w szpytalach, po ulicach, i ći co w gnoiach leżą opatrzeni b[y]li. Czynćie sobie z nich Luk. 16. przyiaćioły, aby was, gdy ustaniećie, przyięli do przybytkow wiecznych.

Apostrophe do Pan. A osobliwie was, Chrześćiańskie Panie, proszę, was mowię, ktore na niepotrzebne stroie, nakłady wielkie czynićie, obroććie to raczey na ubogie, iednayćie sobie za te bryże, krolestwo niebieskie: pokazuyćie ozdobę waszę, nie tym pozwierzchnym ubiorem, ktory należy w 1 Piotr. 3. przyprawkach, we złoćie, w perłach, w szaciech: ale raczey ochędostwem wnętrznego człowieka, cnotą mierności, szczodrobą i poczćiwemi obyczaymi.

Toć iest proces, ktory Pan Jezus w dźień ostateczny, ze wszytkim światem mieć będźie.

Ostatniey się iuż częśći, z pilnośćią przypatrzmy: proszę nie teskniyćie, wnet skończę.

III. Część. Executio. Obaczmy Eksekucyą tego sądu: tać będźie nierowna; ći bowiem poydą do ognia wiecznego, a owi do żywota wiecznego.

I. Niesprawiedliwych. O tych mowi Pan Jezus: i poydą ći na męki wieczne. Otoż eksekucyą ostateczną słyszyćie: myślćież sobie teraz: Ach Boże wszechmogący, iaki tam płacz? iaki lament będźie? gdy niesprawiedliwi, na one piekielne męki poydą, a coż więc dopiero, gdy ich płomień ogniowy, i inne piekielne męki, z ktorych na wieki nie wynidą, trapić będą? O iakaż tam żałość, iakie udręczenie

serca będzie, gdy sobie wspomnią iż barzo maluczką rzeczą mogli uyść ognia wiecznego, i dostać się do radości wiecznych. O straszliwe widziadło, iakoż się tu nie ulęknąć sądu tak strasznego? iako się nie ulęknąć ognia tak gorącego? iako się nie ulęknąć piekła tak okrutnego?

Piszą Doktorowie kościelni, że ludzie potępieni, nic więcey sobie winszować nie będą, iedno żeby się świat wszytek w piaszczystą gorę obrócił, a we sto tysięcy lat żeby ptak przyleciał, i ziarnko iedno wziął, tedyby przecię nadzieię mieli żeby się ona gora znieść mogła. Lecz w piekle tey nadzieie nie będzie: gdyż tu Pan Jezus mowi: poydą na męki wieczne. A Prorok mowi: ogień ich nie zagaśnie.

Izai. 65.

Słuchaycie, proszę, pięknych o tym dyskursow ś. Augustyna: ktory tak pisze: tam, prawi, zawżdy w nędzy, w płaczu, w narzekaniu będą bez końca, wygnani daleko od błogosławioney oyczyzny Rayskiey, rozmaitemi mękami dręczeni: nigdy nie uyrzą światła nigdy nie uczuią ochłody, ale przez tysiące tysięcy lat na katowniach stękaiąc, nigdy ich nie zbędą. Tam ani ten nigdy się nie zmorduie, co męczy, ani ten co męki cierpi, nigdy nie umrze: ogień nieugaszony tak wszytkich pali, iż wypalone wcale zostawuie, męki tak zawżdy trapią, iż się zawżdy odnawiaią. A według winy, ma każdy swoie karanie: ktorzy byli rowni w grzechach, pospolu z sobą rowny cierpią: nic u nich słychać, iedno skwirk, iedno lament, iedno przeklinanie, iedno zgrzytanie zębow: niemasz tam żadney pociechy, iedno płomienie a strachy mąk: i będą nędznicy gorzeć w ogniu na wieki wieczne. Poty Augustyn ś.

Lib. de vanitate mundi cap. ult.

II. Sprawiedliwi.

O sprawiedliwych co mowi Pan Jezus? poydą, prawi, do żywota wiecznego. O wesołaż to a tryumfu pełna processya będzie! W ten czas wybrani Boży, w tymże ciele, w ktorym tu żyli, poydą do krolestwa niebieskiego, i będą złączeni w niebieskiey chwale z Anioły świętemi. Już tam nigdy nie pomrą, nigdy skażitelności nie uznaią, zawżdy weseli, wdzięczni, słodkością Chrystusową nasyceni, świecić będą iako słońce, iasnością i zacnością ktorą Bog tym, co go miłuią, nagotował. Im kto ku Panu Bogu był posłusznieyszy, tym tam większą zapłatę weźmie, im barziey tu Pana Boga miłował, tym bliżey w niebie patrzyć nań będzie. Toć to iest co tu Pan Jezus mowi: Poydą sprawiedliwi do żywota wiecznego.

Zamknienie.

Co my wiedząc, w Panu namilsi, gotuymy się wczas na ten sąd Pański, uważaymy teraz iakimi tam będziemy, kiedy staniemy przed Bogiem i Anioły iego, kiedy sprawy nasze będą nam na oczy wyrzucane.

A ty, o naświętszy Jezu, sędzia żywych i umarłych, przez nadroższą krew twoię, ktorąś nas omył od grzechow naszych, zmiłuy śię nad nami, nie opuszczay nas w tym padole płaczu, sprawuy serca i myśli nasze Duchem świętym, abyśmy na sąd twoy zawsze pamiętali, i otrzymali on wieczny żywot, gdźie iest wesele bez smutku, odpocznienie bez prace, godność bez boiazni, bogactwa bez utraty, zdrowie bez słabośći, dostatek bez defektu, żywot bez śmierći, wieczność bez naruszenia, błogosławieństwo bez kłopotu, gdźie ty, o nasłodszy Jezu, żywiesz i kroluiesz z Oycem wiecznym, i z wiecznym Duchem S. na wieki wieczne, Amen.

Przestroga.

Niedźiela dwudźiesta i śiodma, ieżliby śię trafiła po ś. Troycy (co rzadko bywa) szukay Ewanielii i kazania na swym mieyscu, na dźień przemienienia Pańskiego. Część. II. l. 222. Bo więc pospolićie ta śię hystorya tey niedźiele w kośćiele Bożym czyta. Abo Ewanielią y kazanie na Dźień S. Katarzyny. Część II. l. 333. czytay.

Reieſtr kazań abo wykładow ś. Ewanieliy Niedźielnych.

